
Inwazja okultyzmu

Subtelne zwiedzenie świata i Kościoła

Dave Hunt

Tytuł oryginalny:

Occult Invasion: The-Subtle Seduction of the World and Church

Polskie tłumaczenie za uprzejmą zgodą wydawcy:

The Berean Call (<https://www.thebereancall.org>)

Prawa autorskie do polskiego tłumaczenia:

Kamil Chmielowski (inwazja.okultyzmu@gmail.com)

Tłumaczenie: zespół wolontariuszy

Redakcja oraz korekta: Kamil Chmielowski

Uwagi dotyczące błędów zawartych w tekście prosimy kierować na adres:

inwazja.okultyzmu@gmail.com

Wyraża się zgodę na kopiowanie i rozpowszechnianie całości lub części publikacji wyłącznie w formie elektronicznej, bez czerpania z tego korzyści finansowych i bez wprowadzania jakichkolwiek zmian w tekście.

Wszystkie cytaty z Pisma Świętego przytoczono według porządku:

księgi Starego Przymierza: „*Pismo Święte: Stary i Nowy Testament. Pilnie i wiernie przetłumaczone w 1632, z uwspółczesnioną gramatyką i aktualnym słownictwem*”, tj. „Uwspółczesiona Biblia Gdańska”, Fundacja Wrota Nadziei, Toruń, 2022,

księgi Nowego Przymierza: „*Pismo Święte: Przekład Toruński Nowego Przymierza oraz księgi mądrościowe, księgi pięciu megilot i proroków mniejszych*”, tj. „Biblia Toruńska”, Fundacja Świadome Chrześcijaństwo, wyd. siódme poprawione, Toruń, 2022.

Wydanie elektroniczne, dostępne do pobrania:

<https://www.apologetykabiblijna.com/ksiazki/inwazja-okultyzmu>

Książka ta jest ofiarowana z miłością i wielką wdzięcznością „siedmiu tysiącom” Pana, którzy nie zgięli kolan przed dzisiejszymi baalami (1Krl.19,18) ani nie ulegli duchowi ekumenicznego kompromisu i wygody, ale pozostali wierni swemu Panu i Jego Słownu — oraz ze szczególnymi podziękowaniami dla wszystkich naśladowców Chrystusa na całym świecie, których wnikliwość, pracowitość i hojność dostarczyły tak wiele materiału, który umożliwił powstanie tej książki.

Przedmowa do wydania polskiego

„Bo owoc Ducha wyraża się w [...] prawdziwie [...] i nie miećcie nic wspólnego [nie bądźcie współpracownikami, nie miećcie udziału] z bezowocnymi uczynkami ciemności, ale je raczej karćcie [strofujcie, piętnujcie, obnażajcie je, demaskujcie]”. (Ef.5,11)

Dewastacja chrześcijaństwa na wielu płaszczyznach rozlewa się z Ameryki na cały Zachodni świat. Polska nie jest tutaj wyjątkiem. Trudno nie zauważyc, że polskie chrześcijaństwo ewangeliczne jest mocno zamerykanizowane i duchowo uzależnione od Ameryki. Książka „Inwazja okultyzmu” jest potrzebna dla polskiego czytelnika, ponieważ pokazuje tendencje, które niczym wielka rzeka zalewają polskie Kościoły i wspólnoty ewangeliczne.

Niniejsza książka została napisana w 1998 roku, ale mimo tego zawarte w niej przestrogi są ponadczasowe i aktualne – jeszcze bardziej aktualne, ponieważ ta dewastacja posunęła się daleko i niczym gangrena zżera Zachodnie chrześcijaństwo. Wiele książek i kursów New Age wspomnianych w książce przez Dave Hunta zostało od tego czasu przetłumaczonych na język polski, a sporo duchowych instytutów Wschodniego mistycyzmu otworzyło w Polsce swoje filie.

Zarzuca się Huntowi jak również nam, że niepotrzebnie ujawniamy „uczynki ciemności”. Jeden z czytelników zadał nam pytanie: „Po co chrześcijanom ta wiedza o uczynkach ciemności? Mamy nie mieć z tym nic wspólnego”. Ujawniamy dlatego, by je demaskować. Użyty tutaj wyraz *elegcho* znaczy: demaskować, okazać winę, przekonywać solidnymi, przekonującymi dowodami. Ujawniamy, ponieważ niczego nieświadomi wierzący coraz częściej mają do czynienia z „uczynkami ciemności” w książkach, filmach czy na uczelniach świeckich i teologicznych. Teraz okultyzm, New Age i szamanizm działają w sposób bardziej wyrafinowany i przebiegły, przywdzierają naukowo religijne szaty i zdobywają coraz więcej wyznawców, również w Polsce. Również dlatego, żeby ludzie wiedząc, czym są obecnie „uczynki ciemności” mogli nie mieć z nimi nic wspólnego...

Naszym zdaniem analityczna służba Dave'a Hunta i The Berean Call była i jest nadal bardzo cenna i potrzebna. Dlatego postanowiliśmy przetłumaczyć i udostępnić polskiemu czytelnikowi tą wartościową pozycję. Książka została przetłumaczona przez wolontariuszy o różnym doświadczeniu w tłumaczeniu. Niektóre rozdziały zostały przetłumaczone przez profesjonalistów, niektóre przez amatorów. Staraliśmy się, aby pod względem merytorycznym było to wierne z oryginałem tłumaczenie. Nie każdy rozdział jest wzorcem użycia języka polskiego. Przede wszystkim kierowaliśmy się potrzebą przekazania merytorycznej treści zawartej w książce.

Andrzej Olszewski
[\(<https://zwiedzionechrzescijanstwo.blogspot.com>\)](https://zwiedzionechrzescijanstwo.blogspot.com)

Spis treści

1. Dlaczego ta książka?	9
2. Ewolucja i jej rola.....	18
3. Co to jest okultyzm?	34
4. Śmierć materializmu.....	45
5. Zdalne postrzeganie.....	60
6. Ciemna i jasna strona?.....	75
7. Naturalizm czy nadnaturalność?.....	89
8. Religie tubylcze, plemienne i naturalne	104
9. Komunikacja duchowa i opętanie	120
10. Narkotyki, wyobraźnia i okultyzm.....	136
11. Ekologia, szamanizm, nauka i chrześcijaństwo	155
12. Wpływ Wschodniego mistycyzmu.....	172
13. Nowa ranga nadana ruchowi New Age.....	191
14. Medycyna holistyczna	211
15. Dwanaście kroków z „Bogiem jakkolwiek go pojmujesz”.....	229
16. Zwodzenie młodzieży	248
17. Zabawa w Boga: Żądza władzy	268
18. UFO, ETI i doświadczenia bliskie śmierci	285
19. Objawienia aniołów, duchów i Maryi	304
20. Okultyzm i Kościół rzymskokatolicki	323
21. Psychologia i okultyzm	343
22. Psychologia chrześcijańska.....	362
23. Charyzmatyczny i ewangelikalny okultyzm	383
24. Walka duchowa i przebudzenie	404
25. A.D. 2000: Milenijne szaleństwo.....	426
26. Nadchodząca religia światowa	451

Możemy śmiało założyć, że jednym z osiągnięć nauki jest ograniczenie wiary w cuda. Wydaje się jednak, że nie tak się rzeczy mają [...] tendencja do wierzenia w moc tajemnych pośredników jest cechą charakterystyczną naszych czasów.

— Max Planck, noblista w fizyce¹

Nie wydaje się już możliwe, aby odłożyć na bok badanie tak zwanych faktów okultyistycznych [...] prawdziwego istnienia sił spirytualistycznych [...] w które do tej pory nie wierzyliśmy.

— Sigmund Freud²

Profesor [James] Hyslop [...] przyznał, że [...] zjawiska metapsychiczne można lepiej解释 than hipotezą duchów niż [...] nieświadomością. I tutaj, na podstawie własnego doświadczenia, muszę przyznać, że ma rację.

— C. G. Jung³

Wszystkie te relacje wskazują, że rozległy i tajemniczy wszechświat – być może wewnętrzna rzeczywistość, a może świat duchów, którego wszyscy nieświadomie jesteśmy częścią – wydaje się istnieć.

— Carl Rogers⁴

Kiedy w jednym przypadku demon ostatecznie przemówił wyraźnie, na twarzy pacjenta pojawił się grymas, którego jedynym trafnym opisem byłby – satanistyczny. Był to niezwykle pogardliwy uśmiech absolutnej wrogości. Spędziłem wiele godzin przed lustrem, próbując go naśladować, bez najmniejszego powodzenia [...]

Kiedy demon w końcu ujawnił się w egzorcyzmach [innego] pacjenta, miał on jeszcze bardziej upiorny wyraz. Pacjent nagle przypominał wijącego się węża [...] Oczy były przesłonięte leniwym gadzim odrętwieniem – z wyjątkiem tego, gdy gad rzucił się w ataku, w którym to momencie oczy otwierały się szeroko z płonącą nienawiścią [...] Najbardziej denerwowało mnie niezwykłe poczucie ciężkości sprzed 50 milionów lat, którą otrzymałem od tej gadziej istoty.

Niemal wszyscy członkowie obu egzorcyzmów byli przekonani, że w tamtych chwilach przebywali w obecności czegoś absolutnie obcego i nieludzkiego.

— M. Scott Peck jako asystent szefa psychiatrii pod dowództwem generała chirurga wojskowego, prowadzący dochodzenie w sprawie masakry w my Lai⁵

1

Dlaczego ta książka?

Pięćdziesiąt lat temu właśnie zakończyła się II wojna światowa i ludzkość obudziła się w nowej nadziei. Geniusz, który wytworzył niesamowicie niszczącą broń, mógł być ukierunkowany na szczęśliwsze dążenia – zachowanie pokoju, stabilności politycznej i dobrobytu na całym świecie. Spróbujmy przez chwilę wyobrazić sobie siebie przeniesionych z powrotem do tej pełnej nadziei chwili w historii. Przypuśćmy, że otrzymaliśmy wybiórczy widok przez okno wieczności w przyszłość aż do roku 2000.

W odkrywającej się przed nami panoramie nie moglibyśmy zobaczyć samych nadchodzących wydarzeń. Pozwolono by nam jedynie zobaczyć niewiarygodny rozwój technologiczny, który przyniesie nauka w ciągu najbliższych 50 lat. Na tej podstawie zostały poproszeni o przewidzenie społecznego, moralnego i duchowego wpływu, jaki taki bezprecedensowy postęp wywróci na ludzkość.

Patrząc szeroko w przyszłość, zobaczylibyśmy nowe narzędzie nauki zwane komputerem. Ten elektroniczny cud techniki stworzył eksplozję wiedzy naukowej, dostarczając w ciągu zaledwie kilku godzin znacznie więcej danych, niż te w trudzie zdobyte na przestrzeni setek lat przez poprzednie pokolenia. Zaobserwovalibyśmy niesamowity postęp, który nastąpił we wszystkich dziedzinach nauki. Dokonania, które kiedyś były tylko fantazją, od przeszczepiania ludzkich organów i klonowania, po ludzi chodzących po Księżycu i sondy kosmiczne docierające do granic całego naszego Układu Słonecznego i poza niego.

Otrzymawszy ten podgląd eksplodującej wiedzy naukowej i biorąc pod uwagę długotrwały antagonizm między nauką a religią, logiczne wydawałoby się przewidywanie ponurej przyszłości dla jakiejkolwiek formy duchowości. Gdyby nauka odpowiadała na wszystkie pytania i dawała pozornie nieograniczone możliwości, religia z pewnością zostałaby wyrzucona na śmiertnik historii raz na zawsze. Nikt, poza kilkoma niewykształconymi religijnymi fanatykami o chorej lojalności wobec przesądów z przeszłości, nie miałby żadnego trwałego zainteresowania światem duchowym!

Dziwny zwrot wydarzeń

Jakkolwiek rozsądny jawiłby się nam ten scenariusz, okazałby się błędny. Nauka nas zawiodła. A teraz eksploduje zainteresowanie nie zorganizowaną religią, ale ogólną duchowością o uniwersalnym charakterze.

Najbardziej zdumiewający jest fakt, że najlepsi naukowcy (nie socjologrzy) doprowadzili do tego renesansu zainteresowania duchowością. W niezwykłej książce Ken Wilber zebrał to, co najbardziej znani naukowcy tego stulecia mieli do powiedzenia na temat istnienia niefizycznego lub duchowego wymiaru rzeczywistości. Dochodzi do wniosku:

Nie ma już poważnego fizyczno-teoretycznego sprzeciwu wobec rzeczywistości duchowych [...] Ten pogląd – który popiera praktycznie każdy teoretyk w tym tomie [Einstein, Sherrington, Heisenberg, Schroedinger, Planck, Eddington i in.] – jest prawdopodobnie najsilniejszym i najbardziej rewolucyjnym wnioskiem w stosunku do religii, jaki kiedykolwiek był „oficjalnie” wysuwany przez samą naukę teoretyczną. Jest to monumentalny i epokowy punkt zwrotny w stosunku nauki do religii [...] [i] najprawdopodobniej oznacza ostateczne zamknięcie tego najbardziej dokuczliwego aspektu odwiecznej debaty między naukami fizycznymi a religią [...]

Zamiast budować solidne podstawy pokoju, nauka doprowadziła nas na skraj zniszczenia, z nuklearnym mieczem Damoklesa wiszącym na włosku nad naszymi głowami i ekologicznym upadkiem zagrażającym ogromnym obszarom naszej planety. Co więcej, materializm naukowy zupełnie nie odpowiedział na ostateczne pytania, przed którymi stoimy i nie ugasił naszego nienasyconego pragnienia na satysfakcjonujący cel i sens życia. Jak przypomina nam laureat Nagrody Nobla Erwin Schroedinger, który odegrał kluczową rolę w rozwoju dzisiejszej fizyki:

Naukowy obraz otaczającego nas świata jest bardzo wybrakowany. Daje wiele faktycznych informacji [...] ale upiornie milczy o wszystkim tym [...] co naprawdę ma dla nas znaczenie [...] Nie wie nic o pięknym i brzydkim, dobrym lub złym, Bogu i wieczności [...] Skąd przyszedłem i dokąd zmierzam? To jest wielkie niezgłębione pytanie [...] Nauka nie ma na nie odpowiedzi.

Oczywiście nauka dała nam wiele fascynujących spostrzeżeń, satysfakcji z osiągnięć i mnóstwo nowych zabawek, ale, jak mówi Schroedinger, nie mogła dać nawet teoretycznych odpowiedzi, a tym bardziej kwintesencji tego, co „naprawdę ma dla nas znaczenie”. W ludzkim sercu istnieje tęsknota, której nie może zaspokoić żadna ilość osiągnięć naukowych ani gadżetów technologicznych, dobrobytu lub przyjemności, sławy czy fortuny.

Śmierć materializmu

Co miał zrobić współczesny człowiek? Nie odwrócił się, przygwoźdzony do maty życia przytaczającą siłą prawdy. Nie było wielkiego zwrócenia się do Boga Biblii. Tak, nastąpił wzrost fundamentalizmu islamskiego i chrześcijańskiego, ale nigdy nie zyskał on ogólnej przychylności, a z pewnością nie w kręgach politycznych czy akademickich, ani w mediach. Dzisiejszym nastrojem jest otwartość, a nie dogmatyzm. Jedyną zasadą jest to, że nie ma żadnych reguł; jedyny absolut, że nie ma absolutów – absolutnie żadnych absolutów – szczególnie w moralności.

„Prawda” to „wszystko to, z czym czujesz się komfortowo”. Tylko nie próbuj narzucać jej nikomu innemu. „Jeśli to działa dla ciebie lub jeśli czujesz się dobrze” – mówi przysłowie – „w porządku, ale mam swój własny pogląd”. Duchowość, tak, ale nie jedna transcendentna prawda.

Tej nowoczesnej mentalności sprzyja w dużej mierze wprowadzający w błąd termin „potencjał ludzki”. W tym popularnym wyrażeniu kryje się dumne przypuszczenie, że niezależnie od tego jaka siła istnieje we wszechświecie, łącznie z tajemniczą duchową lub psychiczną mocą, wszystko należy do nas; reprezentuje potencjał ludzki. Możemy to tego swobodnie skorzystać

i użyć do własnych celów. Takie założenie jest nie tylko naiwne, ale może sprzyjać niebezpiecznemu złudzeniu.

To, że istnieje „coś” poza wszechświatem fizycznym – że najwyraźniej istnieje wszechświat niematerialny, który nie jest związany czasem, przestrzenią i prawami fizycznymi i że obejmuje tajemniczą moc, która wydaje się nieograniczona – przyjęto jako powszechny konsensus. Wiemy teraz, że sama materia nie jest fizyczna. Elektron nie ma masy. Co więcej, jak twierdzi laureat Nagrody Nobla, sir John Eccles, neurofizjolog:

Ale jeśli zdarzają się autentyczne zdarzenia mentalne – zdarzenia, które same nie są ani fizyczne ani materialne – wówczas cały program materializmu filozoficznego upada. Wszechświat [...] musi stworzyć (pozbawione przestrzeni) miejsce dla (pozbawionych masy) bytów [tj. umysłów]³.

Istnienie niefizycznego wymiaru zamieszkałego przez istoty niefizyczne jest obecnie ogólnie przyjętym przekonaniem fizyków. Jedynymi wyjątkami jest kilku twardych ateistów i marksistów, którzy nadal trzymają się zdyskredytowanego materializmu. Arthur Koestler dawno temu zauważył:

XIX-wieczny zegarowy model wszechświata jest w rozsypce, a ponieważ sama materia została zdematerializowana, materializm nie może dłużej twierdzić, że jest filozofią naukową⁴.

Nowa duchowość

Jak to udokumentowała liderka New Age, Marilyn Ferguson prawie 20 lat temu w książce „The Aquarian Conspiracy”¹, ten nowy paradygmat „już wciągnął umysły, serca i zasoby [...] laureatów Nagrody Nobla, naukowców, filozofów, mężów stanu, celebrytów [...]”⁵ Jednocześnie jednak istnieje silny sprzeciw wobec wszelkich prób faktycznego zdefiniowania siły niefizycznej lub psychicznej. Nowa „duchowość” jest silnie ekumeniczna i obecnie dominuje nie tylko w religii, ale także w polityce.

Wyznawanie jakiejś formy duchowości jest w przypadku kandydatów politycznych wyraźną zaletą, a im mniej jest ona określona, tym lepiej. Wiceprezydent Al Gore, chociaż jest Południowym Baptystą, czci matkę boginię Gaię i opowiada się za „poleganiem na sile wyższej, niezależnie od imienia”. W swoim przemówieniu plenarnym na Światowym Forum w 1990 r., współsponsorowanym przez Radziecką Akademię Nauki (która ściągnęła 83 naukowców z krajów uczestniczących oraz przywódców religijnych spośród Hindusów, Muzułmanów, Buddystów, „Chrześcijan” i innych), Gore opowiadał się za „nową duchowością” wspólną wszystkim religiom.

Jakakoliek liczba duchowych przywódców, takich jak papież Jan Paweł II i jego bliski przyjaciel, czternasty Dalajlama Tybetu, mają znaczący wpływ na światową scenę. O Papieżu Dalajlamie mówi: „Obydwaj mamy ten sam cel”⁶. Ku papieżowi zwracając się najwięksi przedstawiciele polityczni ze wszystkich znaczących państw. Podobnie Dalajlama jest bardzo

¹ Sprzysiężenie wodnika, przyp. tłum.

szanowany w kręgach światowej władzy, od Narodów Zjednoczonych po Watykan. Jest jednak jednym z głównych dostawców okultyzmu dla tego pokolenia.

Nowy „Książę pokoju”

Ta znajoma postać w pomarańczowych szatach twierdzi, że jest Bogiem Tybetu, najnowszą reinkarnacją pierwotnego Dalajlamy. Gdziekolwiek się pojawi wzbudza podziw i szacunek. Proponuje on sprowadzenie pokoju na ziemię poprzez inicjację ludzkości w „tybetańską jogę bóstwa tantrycznego”, tym samym czyniąc nas wszystkich bogami zdolnymi do tworzenia naszej rzeczywistości za pomocą naszych umysłów. Czy możliwe jest, żeby ktoś poważnie podchodził do tego fantastycznego pomysłu? Niech zaświadczy o tym fakt, że Dalajlama otrzymał Nagrodę Nobla w dniu 5 października 1989 roku!

Pierwsza strona okładki „Whole Life Times” z grudnia 1989 roku była repliką popularnego wówczas plakatu pokojowego w Ameryce Północnej i Europie. Sceneria ukazuje wspaniały widok na rozległy, 11-piętrowy „Pałac bogów” z pozłaczonym dachem w Lhasie w Tybecie, starożytną rezydencję Dalajlamów, z której to obecny Dalajlama (choć rzekomo Bóg!) uciekł, aby umknąć przed chińskimi zdobywcami jego małego kraju. W tle górują ośnieżone Himalaje pokryte oślepiającą tęczą.

Na zapierający dech w piersiach krajobraz nakłada się głowa Tenzina Gyatso „Jego Świątobliwości Dalajlamy Tybetu”. Jego ogromny obraz wyłania się z pałacu, przyjmiewając go i zasłaniając widok majestatycznych gór za nim. Wielkim drukiem na dole okładki plakatu [czasopisma] znajduje się napis „POKÓJ na ZIEMI”. Nawiązanie jest oczywiste: obietnica aniołów przy narodzinach Chrystusa zostanie spełniona przez Dalajlamę, laureata Pokojowej Nagrody Nobla.

To był numer z grudnia, ale nie zawierał ani jednej sylaby o Bożym Narodzeniu ani o Jezusie Chrystusie. Cały magazyn poświęcony był „POKOJOWI na ZIEMI”, ale jak go osiągnąć poprzez prawdziwego i jedynego „księcia Pokoju” (Iz.9,6), który to „[...] pokój mamy z Bogiem [...] przez krew Jego krzyża” (Rz.5,1; Kol.1,20), co nie zostało wspomniane ani razu na jego stronach. Ten plakat i czasopismo przedstawiają coraz bardziej powszechnie nastawienie, które charakteryzuje społeczeństwo i jest stale promowane przez media.

Typowo dla swej misji na całym świecie, w Los Angeles latem 1989 r. (tuż przed otrzymaniem Pokojowej Nagrody Nobla), Dalajlama poprowadził grupę 3 000 wielbicieli z wielu krajów w trzydniowym „rytuale Kalaczakry na rzecz pokoju na świecie” w Civic Auditorium w Santa Monica. Opowiadając o tej konferencji, „Whole Life Times” wyjaśnił:

Dalajlama nauczał w Santa Monica, że wszyscy ludzie mają możliwość ostatecznie stać się Buddą, istotą o najwyższej mądrości, współczuciu i mocy [...] [poprzez] metodę zwaną Jogą Bóstwa [Deity Yoga] [...] Joga Bóstwa [...] jest szczególnym świadomym aktem [...] wizualizacji iluzji, że już jesteśmy [...] jak bóg [...] [zdolni] stworzyć własną rzeczywistość [...] [że jesteśmy] Buddami⁷.

To jest okultyzm najwyższego rzędu. To także złudzenie. Oczywiście Dalajlama nie może stworzyć własnej rzeczywistości, ale dzieli wspólną rzeczywistość z resztą nas. Je, śpi, męczy się, jeździ tymi samymi pojazdami, moknie w tym samym deszczu i używa tych samych pieniędzy. Jeśli „Joga Bóstwa” nawet nie zmieniła tak prostych rzeczy dla mistrza, który jej uczy, to co może zrobić dla pozostałych? Czy nadzieję świata na trwały pokój naprawdę zależy od takich okultystycznych praktyk? To, że jest coraz więcej zwiedzionych okultystyczną mocą, nie wróży dobrze przyszłości.

Dalajlama jest bohaterem wszystkich, ponieważ opowiada się za „duchowością” akceptowaną dla wszystkich. Podczas swojej pierwszej wizyty w Stanach Zjednoczonych, w 1979 r., „Jego Świątobliwość” został powitany w katedrze Świętego Patryka w Nowym Jorku podczas tego, co magazyn „Time” nazwał „niezwykłym festiwalem międzyreligijnym”, którego gospodarzem był kardynał Terence J. Cooke, arcybiskup Nowego Jorku. Oświadczając, że „wszystkie główne religie świata są w zasadzie takie same”, Dalajlama otrzymał owację na stojąco od tłumu przeważnie katolików⁸. W odpowiedzi na przemówienie Dalajlamy, kardynał Cooke (od jego śmierci „Watykan zatwierdził otwarcie procesu [jego] beatyfikacji”⁹) oświadczył:

Jest to jeden ze znaczących ruchów Ducha w naszych czasach. Jesteśmy wzajemnie mile widziani, w naszych kościołach, świątyniach i synagogach¹⁰.

Nie może być wątpliwości, że widzimy znaczący ruch jakiegoś ducha; ale jakiego ducha? Równie jasne jest, że duch ten nie jest Duchem Świętym, „Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba” (Wj.3,6; 3,15-16; Mt.22:32; Dz.3,13 itd.), „Boga i Ojca naszego Pana Jezusa Chrystusa” (2Kor.11,31; Ef.1,3 itd.) objawionego nam w Biblii. Ten fakt stanie się oczywistym w dalszej części opracowania.

Żądza władzy

Świecki świat szuka nie tylko władzy politycznej i militarnej, ale duchowej lub psychicznej. Niestety, to samo można powiedzieć o większości Kościoła ewangelikalnego. Książka Johna Wimbera „Power Evangelism” nadała ton ruchowi, który ogarnia świat zwanym „trzecią falą”. Opracowano nowe słownictwo dla tego, co ostatnio nazwano „Kościołem post-denominacyjnym”.

W swojej nowej książce „Confronting the Powers”², profesor Fuller Theological Seminary, C. Peter Wagner stara się wyjaśnić i uzasadnić sens istnienia tego ruchu. Wagner nazywa Wimbera „swoim mentorem”¹¹. Wprowadza pojęcia nieznane jeszcze kilka lat temu: duchy terytorialne, mapowanie duchowe, Sieć Duchowej Walki, Ruch a.d. 2000, wojna duchowa na poziomie ziemi, wojna duchowa na poziomie okultystycznym, wojna duchowa na poziomie strategicznym, wojna duchowa na poziomie kosmicznym, marsze uwielbienia, spacery modlitewne, podróże modlitewne, modlitwa przez portale itp. Wagner mówi, że te nowe koncepcje i praktyki (o których Jezus, Paweł i wczesny Kościół nic nie powiedzieli) są kluczem do duchowego przełomu i światowego przebudzenia¹². Zbadamy to stwierdzenie.

² Konfrontowanie mocy, przyp. tłum.

Podobnie, zgodnie z Wagnerem i Wimberem, chrześcijańska telewizja i radio oraz bestsellerowe książki przekonująco dowodzą, że jesteśmy w trakcie największego odrodzenia chrześcijaństwa w historii świata. To przebudzenie ponownie charakteryzuje się mocą: mocą prorokowania, mówienia językami, uzdrawiania chorych, konfrontowania złych duchów, a nawet wskrzeszania umarłych. Przynajmniej tak nam się mówi. Istnieje wiele widocznych dowodów na to, że „przebudzenie” rozprzestrzenia się gwałtownie na całym świecie z takich miejsc jak Vineyard w Toronto, Zgromadzenie Boże w Brownsville w Pensacoli na Florydzie, kościół Bennego Hinna w Orlando na Florydzie i jego wielkie krucjaty telewizyjne. Będziemy również dokładnie badać te dowody.

Jak zobaczymy bardziej szczegółowo później, moc jest kluczowym słowem związanym z nową, ogólną „duchowością”, zarówno w kontekście świeckim, jak i religijnym. Nicky Gumbel, wikary Anglikańskiego Kościoła Świętego Ducha w Brompton w Anglii, został wciągnięty w ten nowy „ruch Ducha” przez Johna Wimbera. Gumbel zeznaje, że poczuł „coś w rodzaju 10 000 woltów” energii elektrycznej przechodzącej przez jego ciało, gdy Wimber modlił się za niego. Modlił się o co? O moc. Powiedział później z aprobatą Gumbel na taśmie dydaktycznej:

Amerykanin [Wimber] [...] powiedział tylko: „Więcej mocy [...]. To była jedyna rzecz, o którą się modlił. Nie pamiętam, żeby kiedykolwiek modlił się o cokolwiek innego [...]”¹³

Ważka kwestia

Thomas Hobbes, XVII-wieczny filozof, nie mógł mieć na myśli przywódców kościelnych, gdy powiedział: „Tak więc przede wszystkim postawiłem na ogólną skłonność całej ludzkości, ciągłe i niezaspokojone pragnienie władzy, które zanika dopiero w chwili śmierci”. Bez względu na to, czy Hobbes byłby zszokowany pragnieniem mocy Wimbera i Wagnera, jego wypowiedź z pewnością dotyczy najlepszych dziś uniwersytetów w świecie świeckim zaangażowanych w badania nad psychiką. CIA, KGB (obecnie FSB) oraz inne agencje wywiadowcze i wojskowe również eksperymentują z mocą duchową, którą wolą nazywać mocą psychiczną i którą wyobrażają sobie jako wrodzoną zdolność ludzkiej psychiki lub umysłu – tj. ludzki potencjał.

Czy różni się to od tego, co Kościół uważa za moc Ducha Świętego? Czy też są to równie niesamowite świeckie i religijne przejawy, jak niektórzy uważają, to samo, ale z różnymi etykietami i opakowaniami? W końcu Norman Vincent Peale twierdził, że jego „Moc Pozytywnego Myślenia” jest tym samym, co wiara¹⁴. A zresztą, jaka to różnica? Postaramy się odpowiedzieć na te, jakże ważne pytania.

Z pewnością, jeśli biblijne proroctwa o nadchodząącym rządzie światowym i religii światowej mają zostać zrealizowane podczas panowania Antychrysta, świat i Kościół muszą się ponownie zjednoczyć, jak to miało miejsce w czasach rzymskiego cesarza Konstantyna. Czy wspólne dążenie do posiadania duchowej mocy może to spowodować? Czy właśnie to dostrzegamy w tym krytycznym momencie w historii?

Był czas, kiedy ludzi łatwo oskarżano o bycie czarownicami i palono na stosie. To była okrutna niesprawiedliwość. Czy jest jednak możliwe, że posunęliśmy się za daleko w przeciwnym

kierunku? Czy nie można już wierzyć w osobowego Szatana ani w osobowego Boga. Obaj zostali zastąpieni Mocą o „ciemnych” i „jasnych” stronach. Czy nie jest jednak naiwnością wyobrażać sobie, że bezosobowa „Moc” mógłby stworzyć istoty osobowe z mocą wyboru i zdolnością kochania lub nienawidzenia, doceniania piękna i dobroci lub oddawania się brzydotie i złu?

Tak jak fizyczny wszechświat jest zamieszkiwany przez istoty osobowe, z których niektóre są niesamowicie złe, czyż niematerialny wszechświat obok nie może być zamieszkiwany przez istoty osobowe, z których niektóre są tak samo złe jak ich ludzkie odpowiedniki? Czy mogłoby to wyjaśnić, co M. Scott Peck, w tamtym momencie całkowicie sceptyczny, najwyraźniej napotkał i opisał we wstępnym cytacie do tego rozdziału? I czy nie jest racjonalnie możliwe, że te istoty duchowe mogłyby mieć jeszcze większą moc niż ludzie, aby wywierać wpływ przez swoje niegodziwe zamiary? Ta możliwość powinna przyciągnąć uwagę każdego mieszkańca tej planety. Jednak ci, którzy nazywają siebie chrześcijanami i wiedzą, kim są te istoty, powinni mieć jeszcze większą troskę.

,,Znaki i cuda” dni ostatnich

Powinno być czymś więcej niż jedynie przeletnym zainteresowaniem to, że Jezus Chrystus, prorocy i apostołowie, których słowa są zapisane w Biblii, przepowiedzieli rosnące zainteresowanie ogólną „duchowością”, którego to obecnie jesteśmy świadkami. Jak zobaczymy, przepowiedzieli oni czas bezprecedensowego zainteresowania tym, co tajemnicze i pozorne cudowne. Ostrzegali jednak, że te „znaki i cuda dni ostatnich” będą wielkim złudzeniem, które przygotuje świat i fałszywy Kościół na Antychrysta.

Fakt, że Chrystus i Jego apostołowie dokładnie wskazali ponad 1900 lat temu to, co widzimy dzisiaj, powinno wzbudzić nasze zainteresowanie tym, co jeszcze powiedzieli i dlaczego. Przeanalizujemy te proroctwa i postaramy się je zrozumieć w kontekście dzisiejszego wysoce reklamowanego „duchowego przebudzenia”, które ma miejsce równocześnie wewnątrz Kościoła jak i poza nim. Czy istnieje pomiędzy nimi jakieś sprzężenie?

Prorocy biblijni i sam Jezus Chrystus ostrzegali przed wielkim duchowym zwiedzeniem i okultystycznym uwiedzeniem w okresie zwany „dniami ostatecznymi”, tuż przed powrotem Chrystusa. Ostrzeżenia dotyczyły „fałszywych proroków”, którzy czynią „wielkie znaki i cuda”, będą tak przekonujące, „[...] aby zwieść, o ile można, i wybranych” (Mt.24,24). Paweł ostrzegał także przed fałszywym ruchem „znaków i cudów” w dniach ostatnich (2Tym.3,8). Co znaczące, nigdzie w Biblii nie znajdujemy właściwego ani uzasadnionego ruchu „znaków i cudów” przepowiadaneego na ostatnie dni, ani nawet wskazówki, że będzie on potrzebny lub pomocny.

Dzisiaj rosnący ruch „znaków i cudów” w kościele chrześcijańskim dosłownie eksploduje i dotyczy nie tylko charyzmatyków i zielonoświątkowców, ale nawet ewangelików, którzy jeszcze kilka lat temu byli przeciwni temu, co w tamtym czasie określili jako oszustwo. Dzisiaj, pomimo ostrzeżeń zarówno Jezusa, jak i Pawła, nie pojawia się praktycznie żadna myśl sugerująca, że dzisiejsze znaki i cuda mogą być częścią tego wielkiego duchowego oszustwa, które przepowiada Biblia.

Jako część ruchu „znaków i cudów” postrzegamy również rozwijający się ruch „wzrostu Kościoła”, ruch „modlitwy i postu o przebudzenie” oraz ruch „walki duchowej”, wszystkie dążące do tego samego celu. Niewielu jest tych, którzy odważą się zobaczyć jakiekolwiek powiązanie między tymi ruchami w kościele a fałszywymi „znakami i cudami”, o których prorokuje Biblia w odniesieniu do odstępczego Kościoła w dniach ostatnich. Ci, którzy nazywają siebie chrześcijanami, tak samo niechętnie przyznają się do możliwości szatańskiego udziału w swoich „cudach”, jak świat świecki nie dopuszcza możliwości takiego zaangażowania w ludzki potencjał i moce psychiczne, które stara się rozwinąć.

Przekonaniem autora książki, opartym na ponad 50 latach obserwacji i badań, jest to, że jesteśmy w trakcie przyspieszonego okultystycznego uwodzenia zarówno świeckiego świata, jak i Kościoła. Na kolejnych stronach przedstawimy dowody i argumenty po obu stronach, aby czytelnik mógł dojść do własnych wniosków dotyczących prawdy stojącej za gwałtownym zainteresowaniem duchowością.

Tłumaczenie: Mariusz

Musimy ustanowić w umysłach teologicznych teorię ewolucji [...] doktrynę reinkarnacji [...] Nasza praca z nowoczesnymi naukowcami ma ogromne znaczenie [...]

— The Occult Digest, styczeń 1931¹

Uważamy się za [...] wysoce rozwinięte zwierzęta. Jeśli ten model jest poprawny, jak możemy wyjaśnić funkcjonowanie psychiczne? Jeśli ewoluujemy, rozwijamy tylko to, czego potrzebujemy w danym momencie – nie rozwijamy nadwyżek zdolności. Być może model jest zły. [...]]

— Astronauta Edgar Mitchell przemawiający na kongresie.²

W katolickiej szkole, tutaj w archidiecezji Waszyngtonu. Nauczono nas, że teoria ewolucji Karola Darwina jest prawdą ewangelii.

— Stephen F. Smith³

Ewolucja [...] jest ogólnym warunkiem, do którego muszą się nagiąć wszystkie teorie, wszystkie układy, wszystkie hipotezy [...] światło oświetlające wszystkie fakty, krzywa, za którą muszą podążać wszystkie linie.

— jezuicki ksiądz Pierre Teilhard de Chardin, Często nazywany ojcem New Age.⁴

Prawdziwym wrogiem [chrześcijaństwa] jest naturalistyczny, bezosobowy darwinizm, który celowo i świadomie stara się postawić Boga na marginesie naszej kultury.

— Phillip Johnson, profesor prawa na UC Berkeley⁵

Rezultatem tych skumulowanych wysiłków mających na celu zbadanie [niesamowitej złożoności] komórki – zbadanie życia na poziomie molekularnym – jest głośny, wyraźny, przeszywający okrzyk „projekt!” [...] tak jednoznaczny i tak znaczący, że należy go zaliczyć do największych osiągnięć w historii nauki [...]

Ale żadne butelki nie zostały odkorkowane [...] Zamiast tego dziwna, zawstydzająca cisza otacza surową złożoność komórki. Gdy temat pojawia się w publicznej debacie, zaczyna się przebieranie nogami, a oddychanie staje się nieco trudniejsze. Prywatnie [...] wielu [ewolucjonistów] wyraźnie przyznaje się do oczywistości, ale potem wpatruje się w ziemię, kręci głowami i na tym się kończy.

— Michael J. Behe, biochemik z Lehigh University, Czarna Skrzynka Darwina⁶

2

Ewolucja i jej rola

Poza tym, że jest naukową teorią niedawnego pochodzenia, ewolucja była ugruntowanym religijnym przekonaniem tkwiącym w sercu okultyzmu i mistyki od tysięcy lat, zanim Grecy nadali jej status „naukowy”. A centralnym rdzeniem starożytnej mistycznej teorii ewolucji jest kłamstwo węża skierowane do Ewy w ogrodzie, przekonanie, że ewoluujemy coraz wyżej ku boskości. Brzmiąc jak Pierre Teilhard de Chardin, autorytet masoński W. L. Wilmhurst, w swojej książce „The Meaning of Masonry”³ oświadcza:

To – ewolucja człowieka w supermana – zawsze było celem starożytnych religii [okultyzmu] [...] Człowiek, który wyskoczył z ziemi i rozwinął się przez niższe królestwa przyrody, do swojego obecnego racjonalnego stanu, musi jeszcze zakończyć swoją ewolucję, stając się istotą boską i jednocześnie swe sumienie z Wszechwiedzącym¹.

Lider Nowego Wieku Robert Muller, przez wiele lat zastępca sekretarza generalnego ONZ, wyraża w gruncie rzeczy to samo: „Wierzę, że ludzkość [...] ma ogromne przeznaczenie do spełnienia i że w naszej ewolucji nastąpi wielka transformacja”². Muller stwierdza jasno:

Zdecyduj się otworzyć [...] na potencjał ludzkości, na nieskończoność twojego wewnętrznego ja, a staniesz się wszechświatem [...] w końcu swoją prawdziwą, boską, oszałamiającą jaźnią³.

Ewolucja ku boskości

Celem ewolucji, przedstawionym tysiące lat przed Darwinem, zawsze była podróż przez niekończące się reinkarnacje, aż do ponownego zjednoczenia z Uniwersalnym Umysłem, czyli Wszystkim. Barbara Brown z UCLA Medical Center oświadcza, że „ewoluujemy do wyższego poziomu umysłu [...] [zwany] superumysłem”⁴. W centrum Nowego Wieku w Esalen w rejonie Big Sur na południe od San Francisco, gdzie rozpoczął się ruch Ludzkiego Potencjału, Michael Murphy i George Leonard przeprowadzili seminarium na temat „Ewolucji Świadomości”, które sugerowało, że „trwa transformacja ludzkiej świadomości tak doniosła, jak pojawienie się cywilizacji”. Darwin rozpoznał także duchowe implikacje swojej teorii. W „Pochodzeniu Człowieka” napisał:

Człowiek może być usprawiedliwiony z odczuwania dumy z tego, że wzniósł się [...] na sam szczyt skali organicznej; a fakt, że się tam wzniósł, zamiast zostać tam pierwotnie umieszczonym, może dać mu nadzieję na dalsze przeznaczenie w odległej przyszłości.

³ Znaczenie masonerii, przyp. tłum.

Bez względu na to, czy Darwin w pełni zdawał sobie z tego sprawę, czy nie, mistycznym celem teorii ewolucji, którą propagował, zawsze było stanie się „Bogiem”. W projekcie Atman Ken Wilbur jasno to wyjaśnia: „Jeśli mężczyźni i kobiety ostatecznie wyszli z ameb, to ostatecznie zmierzają w kierunku Boga”.

W „Górze z Edenu” Wilbur utożsamia tę wiarę w przejście człowieka do boskości jako sedno tego, co było znane jako „wieczna filozofia” [...] ezoteryczny rdzeń hinduizmu, buddyzmu, taoizmu i sufizmu [...]. Jak podsumowuje to Jon Klimo w swojej książce „Channeling”, „najwyższa prawda” przekazu kanałowego brzmi „że jesteśmy Bogiem” i wystarczy to „uświadomić sobie”. Tak więc kłamstwo węża wobec Ewy nadal dominuje w ambicjach współczesnego człowieka, a ewolucja jest jego nadzieję, że pewnego dnia kłamstwo się spełni.

Ewolucja odgrywa kluczową rolę w okultyzmie. Theodore Roszak wskazał, że mistycyzm jest „zasobem rodzicielskim, z którego wyłania się teoria ewolucji biologicznej”⁵. Antropolog Michael Harner przypomina nam, że „na tysiąclecia przed Karolem Darwinem ludzie w kulturach szamańskich byli przekonani, że ludzie i zwierzęta są ze sobą spokrewnieni”⁶. Ewolucja, jako fundamentalny element hinduizmu i czarów, jest co najmniej tak stara jak teorie reinkarnacji i karmy, w których jest kluczowym elementem.

Ewolucja, reinkarnacja i czary

Oczywiście ewolucja musi być istotną częścią wiary w reinkarnację i karmę. Nie ma sensu wracać w niekończący się cykl śmierci i odrodzenia, chyba że poczyni się postęp ku górze. Postęp ten rzekomo osiągany jest poprzez ewolucję, nie tylko ciała, ale i duszy.

Ponieważ reinkarnacja jest podstawą wiary w czary, nic dziwnego, że jest amoralna. Jeśli mąż bije swoją żonę, prawo przyczyny i skutku karmy spowoduje, że wcieli się w swoje następne życie jako żona pobita przez męża. Ten mąż (który zostanie przygotowany przez swoją karmę na tego, który bije swoją żonę) musi z kolei powrócić w swoim kolejnym życiu jako żona pobita przez męża; morderca musi z kolei stać się ofiarą morderstwa i tak dalej, bez końca.

Sprawca każdego przestępstwa musi stać się ofiarą tego samego przestępstwa, co wymaga kolejnego sprawcy, który z kolei musi stać się kolejną ofiarą z rąk innego i tak bez końca. Zamiast rozwiązywać problem zła, idea karmy i reinkarnacji utrwalają go.

Odnośnie naszego tematu okultyzmu, ewolucja otwiera drzwi do wiary w tajemniczą „Moc” przenikającą wszechświat. Moc, która według ewolucjonistów powołała życie i kierowała jego zadziwiającym rozwojem przez miliardy lat. Jest to również Moc, która przypuszczalnie ma jeszcze większe szczyty ewolucyjnego rozwoju, które stoją przed ludzkością. Oczywiście siła ta zastępuje Boga.

Ewolucja jest religią bez żadnego oparcia w rzeczywistości. C. S. Lewis napisał: „Jeśli umysły są całkowicie zależne od mózgów, a mózgi od biochemii, a biochemia od bezsensownego strumienia atomów, nie mogę zrozumieć, w jaki sposób myśl tych umysłów ma mieć większe znaczenie niż dźwięk wiatru [...]”⁷. Ta prosta logika niszczy darwinizm. Jeśli człowiek jest

przypadkowym produktem bezosobowych sił ewolucyjnych, to również jego myśli – w tym teoria ewolucji.

Zaskakujący wniosek?

Większość niekatolików była zaskoczona, gdy papież Jan Paweł II, w formalnym oświadczeniu przesłanym Papieskiej Akademii Watykańskiej 23 października 1996 r., ogłosił, że ewolucja jest teorią naukową akceptowaną przez Kościół. Przywódcy ewangeliczni, tacy jak Charles Colson, Bill Bright, J. I. Packer, Pat Robertson i inni, łącząc siły z Rzymem, zapewnili swoich krytyków, że katolicyzm akceptuje biblijną bezbłędność. Jednak Kanony i Dekrety Soboru Watykańskiego II (najwyższy autorytet rzymskokatolicki) oświadczają: „Dlatego Biblia jest wolna od błędów w tym, co dotyczy prawdy religijnej objawionej dla naszego zbawienia. Niekoniecznie jest wolna od błędów w innych sprawach (np. naukach przyrodniczych) [podkreślenie w oryginale]”⁸. Ewolucja jest „naukowa”, a Biblia nie jest nieomylna, jeśli chodzi o naukę.

Rzekomo nieomylni papieże ustanawiali dogmatyczne, ale żenując o nienaukowe oświadczenia oparte na fałszywych interpretacjach biblijnych. Katolicyzm woli obwinić Biblię zamiast przyznać się do szaleństwa jego przywódców, zaprzeczając temu, że Biblia jest „wolna od błędów” w kwestiach naukowych. Oto krótki fragment oświadczenia papieża do Akademii:

Cieszę się z pierwszego wybranego przez ciebie tematu, dotyczącego początków życia i ewolucji, istotnej kwestii, która głęboko interesuje Kościół [...] Wiemy, że faktycznie prawda nie może zaprzeczać prawdzie [...] Przypominam wam, że Magisterium Kościoła wydało już oświadczenia w tych sprawach [...]

W Encyklice „Humani generis” (1950) mój poprzednik Pius XII stwierdził już, że nie ma sprzeczności między ewolucją a doktryną wiary o człowieku [...] Pius XII podkreślił ten zasadniczy punkt: jeśli ciało ludzkie wywodzi się z wcześniejszej istniejącej materii żywnej, dusza duchowa zostaje natychmiast stworzona przez Boga [...] ze swojej strony [...] [Powiedziałem to] egzegeci i teologowie muszą być informowani o wynikach osiąganych przez nauki przyrodnicze [...]

Dzisiaj [...] teoria ewolucji [...] jest stopniowo akceptowana przez badaczy, po serii odkryć w różnych dziedzinach wiedzy. Zbieżność [...] wyników pracy przeprowadzonej niezależnie jest sama w sobie znaczącym argumentem przemawiającym za tą teorią⁹.

Jan Paweł II po prostu cytował oficjalne stanowisko swojego Kościoła. W maju 1982 r., w setną rocznicę śmierci Karola Darwina, Papieska Akademia Nauk zorganizowała konferencję dla naukowców ku czci Darwina i wydała następujące oświadczenie: „Jesteśmy przekonani, że mnóstwo dowodów świadczy o zastosowaniu koncepcji ewolucji w stosunku do człowieka i innych naczelnich bez znaczących sporów”¹⁰. Jako kolejny przykład aprobaty Kościoła rzymskokatolickiego, w 1967 r. Nowa Katolicka Encyklopedia z przekonaniem oświadczyła:

Dowody [...] potwierdzają [...] fakt ewolucji organicznej. Najlepszymi sędziami w tej dziedzinie są specjaliści, którzy przez okres 100 lat zgromadzili niezbędne dowody.

Dla nich fakt ewolucji został ustalony tak dokładnie, jak nauka może ustalić fakty dotyczące przeszłości, których ludzkie oczy nie były świadkami¹¹.

Zachowaj nas od większego wstydu

Wstydliwy przypadek Galileusza wyjaśnia dlaczego papież Jan Paweł II ostrzegł, że „egzegeta i teolog muszą być informowani o wynikach osiąganych przez nauki przyrodnicze [...]. W ramach egzekwowania dogmatu kościelnego papież Urban VIII zagroził torturami podstarzałemu i bardzo choremu Galileuszowi, jeśli nie zrezygnuje z twierdzenia, że Ziemia krąży wokół Słońca. Klęcząc przed Świętym Oficjum Inkwizycji w Rzymie, w obawie o swoje życie, Galileusz odwołał tę „herezję” – swoimi ustami, ale nie w głębi serca. To, że słońce i wszystkie ciała niebieskie krążą wokół Ziemi, pozostawało oficjalnym dogmatem rzymskokatolickim przez wieki, a jeden „nieomylny” papież po drugim potwierdzał to. Dopiero w 1992 r. Watykan ostatecznie przyznał w sposób oficjalny, że Galileusz rzeczywiście miał rację.

Zacytowane przez Jana Pawła II słowa papieża Leona XIII, że „prawda nie może zaprzeczać prawdzie”, jest kapitulacją przed nauką. Teologowie Rzymu muszą zadbać o to, by ich interpretacja biblijnej prawdy była zgodna z najnowszymi teoriami naukowymi. Jednak Piotr, który, jak mówią katolicy, był pierwszym papieżem, oświadczył, że całe Pismo zostało natchnione Duchem Świętym (2P.1,21). Z pewnością Duch Święty nie jest zależny w kwestii wiedzy naukowej od teorii naukowców, którzy często zaprzeczają sobie nawzajem i muszą okresowo zmieniać swoje teorie! Jeśli Biblia nie jest nieomylna, jeśli chodzi o naukę, to dlaczego wierzyć, że jest nieomylna w odniesieniu do zbawienia lub czegokolwiek innego?

Niemniej jednak Edward Daschbach, ksiądz katolicki, bez najmniejszego poczucia zdrady wobec Piotra i Biblii, wyjaśnia oficjalne stanowisko rzymskokatolickie:

Kościół nie akceptuje zatem [...] dosłownej interpretacji pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju, która skłaniają nas do myślenia, że Bóg na przykład nagle stworzył dwoje dojrzałych dorosłych ludzi z gliny i zebry [...] Katolicy powinni sprzeciwiać się kreacjonizmowi z co najmniej trzech poważnych powodów:

Po pierwsze: skutecznie uczy nieufności wobec nauki i ostatecznie szkodzi również religii. Broniąc dosłownego zrozumienia pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju [...] nauka o stworzeniu staje w wyraźnej opozycji do świata prawdziwych odkryć naukowych [...] Mity używane przez autorów Księgi Rodzaju są po prostu narzędziami, za pomocą których przekazują swoje przekonania religijne.

Po drugie: nauka o stworzeniu jest sprzeczna z metodą interpretacji Pisma, która jest powszechnie stosowana przez uczonych i mocno aprobowana przez nasz Kościół. To preferowane podejście [...] [pozwala nam] zaakceptować boskie objawienie zawarte w Piśmie Świętym, jednocześnie akceptując błędy ludzkiego autora w kwestiach naukowych lub historycznych [...]

Po trzecie: nauka o stworzeniu prowadzi do głębokich uprzedzeń i fanatyzmu wobec Kościoła katolickiego. Przykładem jest Księga Objawienia. Kiedy zwolennicy nauki

o stworzeniu stosują swoje fundamentalistyczne narzędzia w tej ostatniej księdze biblijnej, Kościół często staje się celem gwałtownego ataku [...]¹²

Teistyczna ewolucja: wygodny kompromis

Papież zdecydowanie opowiada się za teorią, która zaprzecza nie tylko opisowi Księgi Rodzaju, ale także innym kluczowym fragmentom Biblii. A dzisiejszy wiodący ewangelikalny magazyn „Christianity Today” (założony i nadal wspierany przez Billy Grahama) wspiera papieża w jego poparciu dla ewolucji. Artykuł wstępny oświadczył:

Jan Paweł II [...] przypominał naukowcom, że jeśli mieliby być wiernymi chrześcijanami, istniałyby granice, których ich nauka nie mogłaby przekroczyć [...] żadna teoria ewolucji nie byłaby możliwa do zaakceptowania [...] jeśli nie rozpoznałaby bezpośredniego boskiego pochodzenia ludzkiej duszy¹³.

Zagadnienie to zostało omówione na spotkaniu, głównie wyznawców ewangelikalnych, na Uniwersytecie Biola w Południowej Kalifornii w połowie listopada 1996 r. Byli tam naukowcy z różnych dziedzin, a także dziennikarze, teologowie i pedagogzy „reprezentujący 58 państwowych szkół wyższych i uniwersytetów, 28 chrześcijańskich instytucji akademickich i 18 innych organizacji”. Chociaż wszyscy zgodzili się, że Bóg był zaangażowany w ten proces (czemu darwinizm zaprzecza), istniała szeroka różnica zdań co do zakresu tego zaangażowania, od ścisłego biblijnego poglądu kreacjonistycznego, do przekonania, że Bóg wykorzystywał ewolucję do tworzenia różnych gatunków w ciągu milionów lat, a w końcu tchnął w dwoje z nich ludzkie dusze¹⁴. Teoria ta nazywa się ewolucją teistyczną.

Wbrew naukowemu zastraszaniu i brakowi zaufania do nieomylności Biblii, któremu ulegli zarówno katolicy, jak i wielu protestantów, rozważ te poruszające słowa słynnego kaznodziei Charlesa Haddona Spurgeona:

Będziemy mieczem Ducha zachowywać całą prawdę jako naszą i nie przyjmiemy jej części jako daru od wrogów Boga. Prawdę Bożą będziemy zachowywać jako prawdę Bożą i nie będziemy jej zachowywać, ponieważ umysł filozoficzny wyraża na to zgodę.

Jeśli naukowcy zgodzą się wierzyć w część Biblii, nie będziemy im za nic dziękować: wierzymy w nią, tak czy inaczej. Ich zgoda ma tak wielki wpływ na naszą wiarę [...] jak zgoda kreta na widok orła. Bóg będąc po naszej stronie sprawi, że nie przestaniemy wychwalać tej prawdy, ale do końca utrzymamy całą objawioną prawdę¹⁵.

Poważne konsekwencje teistycznej ewolucji

Księga Rodzaju stanowi podstawę całego Pisma. Jeśli opis stworzenia w niej zawarty nie jest wiarygodny, to nie jest też oparta na nim reszta Biblii; a tym samym dowodzi to, że Chrystus nie jest Bogiem i Zbawicielem, ale zwykłym człowiekiem, który głupio przyjął mitologiczną historię o Adamie i Ewie dosłownie (Mt.19,4-5). Jednak papież Jan Paweł II, jak pisał John Tagliabue

dla New York Times „postawił autorytet dydaktyczny Kościoła rzymskokatolickiego zdecydowanie za poglądem, że ciało ludzkie [...] jest produktem stopniowego procesu ewolucji”¹⁶.

Adam jest wspomniany około 30 razy w dziewięciu księgach Biblii. Dlatego zdyskredytowanie biblijnego opisu stworzenia Adama robi tak wiele dziur w Biblii, że nie może już ona zawierać spójnej teologii. Na przykład, Łk.3,23-38 śledzi genealogię Chrystusa do Adama, a Chrystus jest nawet nazywany „ostatnim Adamem” (1Kor.15,45). Ten tytuł byłby wyjątkowo poniżający, gdyby Adam był przedludzkim stworzeniem, które ewoluowało z niższych form życia, jak oficjalnie potwierdza katolicyzm.

„Christianity Today” nie było jedynym popularnym czasopismem ewangelikalnym sprzyjającym ewolucji teistycznej. Był nim również „New Man”, wówczas oficjalny magazyn Promise Keepers, organizacji zrzeszającej mężczyzn, która powstała kilka lat temu pod kierownictwem trenera futbolu uniwersyteckiego Billa McCartneya i od tego czasu rozwija się fenomenalnie. Czasopismo to wyraziło swe poparcie dla stanowiska papieża w sprawie ewolucji, jeszcze zanim je wypowiedział. Co więcej „New Man” argumentował:

Pamiętajcie jednak, że debata o tym, jak Bóg stworzył świat – przez miliony lat ewolucyjnej pracy czy kilka słów wypowiadanych w ciągu kilku dni – nie jest głównym założeniem Chrześcijaństwa¹⁷.

Prawda jest taka, że chrześcijaństwo nie jest odizolowanym rozwinięciem Nowego Testamentu, ale jest nierozerwalnie związane z całym Starym Testamentem i dlatego opiera się lub upada w zależności od jego dokładności lub nieścisłości. Paweł oświadczył, że ewangelia, którą głosił, była „ewangelią Bożą” i że została przepowiadzana przez hebrajskich proroków w Starym Testamencie (Rz.1,1-3) i była jego wypełnieniem. Biblia to jedna Księga. Jeśli jakakolwiek jej część zaprzecza jakiekolwiek innej części, wówczas podważona jest wiarygodność całego Pisma. Jeśli Biblia nie ma racji co do pochodzenia człowieka, to dlaczego mielibyśmy ufać jej nauce o odkupieniu człowieka?

Wsparcie ewolucji w jakimkolwiek stopniu i w jakiekolwiek formie jest w rzeczywistości zniszczeniem chrześcijaństwa. Co ciekawe, satanistyczna Biblia oświadcza: „Szatan przedstawia człowieka jako nic innego jak inne zwierzę, czasem lepsze, ale częściej gorsze, niż te, które chodzą na czterech łapach, ponieważ pod pretekstem „boskiego rozwoju intelektualnego i duchowego” ma stać się najbardziej okrutnym zwierzęciem ze wszystkich”¹⁸. Amerykański ateista wie, o co toczy się gra:

Zniszcz Adama i Ewę oraz grzech pierworodny, a w gruzach znajdziesz żałosne szczątki Syna Bożego i zniweczy sens jego śmierci¹⁹.

Teoria, którą należy odrzucić

W dążeniu do harmonii z nauką, rzymski katolicyzm i niektórzy ewangelicy obstawiają martwego konia. Rosnąca liczba naukowców porzuca ewolucję jako całkowicie nie do utrzymania, ponieważ dowody przeciwko niej są przytaczające. Brytyjski astronom i matematyk Sir Fred

Hoyle, choć uważa ideę stworzenia świata przez Boga za odrążającą, przyznaje: „Świat nauki został oszołomiony przekonaniem, że ewolucja została udowodniona. Nic nie może być dalsze od prawdy”²⁰. Australijski biolog Michael Denton, agnastyk i były ewolucjonista oraz autor książki „Ewolucja: Teoria w kryzysie”, mówi, że nauka tak zdyskredytowała darwinowską ewolucję, że należy ją odrzucić. Profesor matematyki Wolfgang Smith twierdzi, że ewolucja to „mit metafizyczny [...] całkowicie pozbawiony zasadności naukowej”²¹.

Kiedy w 1952 roku Stanley Miller wprowadził symulowane światło do atmosfery metanu, amoniaku, pary wodnej i wodoru oraz pozornie wytworzył kilka rodzajów aminokwasów (budulec żywych stworzeń), świat naukowy był pewien, że może stworzyć życie w laboratorium. Pogoń za tą chimerą ujawniła jednak tylko większe problemy. Klaus Dose, wybitny ewolucjonista, podziela jego rozczarowanie:

*Ponad 30 lat eksperymentów nad pochodzeniem życia w dziedzinie ewolucji chemicznej i molekularnej doprowadziło raczej do lepszego zrozumienia ogromu problemów powstania życia na Ziemi, niż do ich rozwiązania. Obecnie wszystkie dyskusje na temat głównych teorii i eksperymentów w tej dziedzinie kończą się impasem lub wyznaniem ignorancji*²².

Colin Patterson, starszy paleontolog z Brytyjskiego Muzeum Historii Naturalnej, wyznał: „Pracowałem nad tym od ponad 20 lat i nie wiedziałem o tym nic. Szokującym jest fakt, że można tak długo kogoś wprowadzać w błąd”. Patterson „zaczął prosić innych naukowców, by powiedzieli mu jedną rzecz, którą wiedzieli o ewolucji”. Biolog z Amerykańskiego Muzeum Historii Naturalnej w Nowym Jorku nie mieli odpowiedzi. Następnie Patterson dodaje:

*Zadałem to pytanie pracownikom geologii w Field Muzeum Historii Naturalnej w Chicago i jedyną odpowiedzią, jaką dostałem, była cisza. Próbowałem tego na członkach Seminarium Morfologii Ewolucyjnej na Uniwersytecie w Chicago, bardzo prestiżowym gronie ewolucjonistów, i w odpowiedzi otrzymałem jedynie długą ciszę, a ostatecznie jedna osoba powiedziała: „Wiem jedno – nie powinna być nauczana w szkole średniej”*²³.

Ewolucja jest nauczana jako fakt w szkołach katolickich, gdzie, jak zauważyl New York Times, ewolucja jest „standardową częścią programu nauczania”²⁴. Leonard DeFiore, prezes Narodowego Katolickiego Stowarzyszenia Edukacyjnego w Waszyngtonie mówi: „Zaczynamy od założenia, że całe stworzenie pochodzi od Boga. Wszystko ponad to jest kwestią naukową”²⁵. Cytowany na początku rozdziału, rzymski katolik Stephen F. Smith pisze: „W szkole katolickiej w Archidiecezji Waszyngton D.C. nauczono nas, że teoria ewolucji Karola Darwina jest ewangeliczną prawdą”²⁶. Biochemik z Uniwersytetu Lehigh, Michael J. Behe, pisze o swojej edukacji w szkołach katolickich:

*Nie pamiętam dokładnie tego, co powiedziano o życiu, poza tym, że pochodzi ono od Boga i że [...] wiodącym naukowym wyjaśnieniem tego, jak on to zrobił była teoria ewolucji Darwina*²⁷.

Nic nie może być bardziej sprzeczne z wiarą chrześcijańską. Zoolog z Uniwersytetu Oxford Richard Dawkins pokazuje, że ewolucja pozwala ateistom usprawiedliwić swoją niewiarę. Jak na ironię, Dawkins, wiodący ewolucjonista, przyznaje w swojej książce „Ślepy Zegarmistrz”, że „biologia jest badaniem skomplikowanych rzeczy, które wydają się być zaprojektowane w określonym celu”²⁸. Czy to nie zadziwiające, że wszystko co „przypadek” wyprodukuje zawsze wygląda tak, jakby zostało zaprojektowane!

Wyraźna matematyczna niemożliwość

Pojedyncza komórka, najmniejsza żywa jednostka, według noblisty Lynusa Paulinga, jest „bardziej skomplikowana niż Nowy Jork”. „Najprostsza” samowystarczalna komórka ma zdolność do wytwarzania tysięcy różnych białek i innych cząsteczek, w różnym czasie i w różnych warunkach. Synteza, degradacja, wytwarzanie energii, replikacja, utrzymanie architektury komórki, mobilność, regulacja, naprawa, komunikacja – wszystkie te funkcje mają miejsce praktycznie w każdej komórce, a każda z tych funkcji wymaga interakcji wielu części [...]”²⁹. Jeśli jakakolwiek część tego niezwykle złożonego mechanizmu biochemicznego nie zadziała prawidłowo, komórka umrze. Behe podaje jeden z przykładów:

Pojedyncza skaza w labiryntowym szlaku transportu białka jest śmiertelna. Jeśliby cały system nie został wprowadzony od razu, nasi przodkowie by [umarli] [...] Próby stopniowej ewolucji systemu transportu białka są przepisem na wyginięcie [...] W pewnym momencie ta złożona maszyna musiała powstać i nie mogła tego zrobić krok po kroku [...] tak jak oczekiwaliaby tego ewolucja Darwina³⁰.

Komórka nie tylko „wydaje się być zaprojektowana”, musiała zostać zaprojektowana! Dawkins przyznaje, że każda komórka, zarówno roślinna, jak i zwierzęca, zawiera w swoim jądrze „cyfrowo zakodowaną bazę danych, większą pod względem zawartości informacji, niż wszystkie 30 tomów Encyklopedii Britannica razem wziętych”³¹. Spróbuj wyobrazić sobie prawdopodobieństwo stworzenia 30-tomowej encyklopedii! Nawet gdyby ta niemożność jakoś się wydarzyła, powstałaby tylko jedna komórka, a w ludzkim ciele są tryliony komórek i tysiące różnych ich rodzajów, z których każda działa w niewiarygodnie złożonych relacjach z innymi!

Matematyczne szanse na rozpoczęcie i rozwój życia przez przypadek (nawet w nieskończonym czasie) są tak astronomiczne, że przedstawienie ich jest logicznie niemożliwe. Rozważ kilka przykładów. Kombinacje zaledwie 26 liter w alfabetie w blokach po 26 jest matematycznie wyrażone jako $26!$, co oznacza po prostu 26 razy 25 razy 24 razy 23 razy 22 razy 21 razy 20 [...] w dół do 2. Zatem istnieje ponad 400 000 000 000 000 000 000 kombinacji z 26 liter wziętych razem. Jednak zamiast zaledwie 26, może istnieć aż 3 000 białek połączonych razem w określonej sekwencji w jednej komórce. Przypadek nigdy nie byłby w stanie ułożyć ich wszystkich we właściwej kolejności! Ponadto każde białko samo w sobie jest łańcuchem, którego długość sięga 3 000 chemicznie połączonych reszt aminokwasowych złożonych w precyzyjne struktury. Spróbuj wyobrazić sobie szanse na to, że te złożone sekwencje zostaną osiągnięte przypadkowo!

Jeśli wszystkie one nie będą w idealnym porządku, całość nie będzie działać. Zatem niemożliwe byłoby „ewoluowanie” w kierunku właściwej kombinacji. Na początek musi istnieć idealna

struktura, co można osiągnąć jedynie zgodnie z projektem. Zapomnij o powierzchownych podobieństwach i skamielinach; ewolucji nie można nawet rozpoczęć na poziomie biochemicalnym i komórkowym. Jak przypomina nam Michael Behe:

Zgromadzone [dowody] pokazują z przeszywającą jasnością, że życie opiera się na maszynach – maszynach zbudowanych z cząsteczek [...] [które są] niezwykle złożone [...] Złożoność podstaw życia sparaliżowała naukę przed próbą jej wyjaśnienia [...]³²

W obliczu takiej złożoności nawet w przypadku prostych zjawisk darwinowska teoria milczy”³³.

Sir Fred Hoyle obliczył, że szanse na przypadkowe wytworzenie podstawowych enzymów życia wynoszą 1 na 1, a po nim 40 000 zer. Dla porównania, szanse na losowe wyrwanie konkretnego elektronu z wszechświata wynoszą 1 na 1, a po nim 80 zer. Stwórz inny wszechświat z każdego elektronu, a szanse na wyrywanie konkretnego elektronu ze wszystkich tych wszechświatów przypadkowo wynoszą 1 na 1 i 160 zer po nim. Hoyle komentuje:

Ta sytuacja [niemożliwa matematycznie] jest dobrze znana genetykom, a jednak wydaje się, że nikt nie podnieście larum wobec tej teorii [...]

Większość naukowców nadal ignie do darwinizmu ze względu na jego kontrolę nad systemem edukacji [...] Musisz albo uwierzyć w te koncepcje, albo [...] zostaniesz uznany za heretyka³⁴.

Najwyraźniej zaprojektowane przez Boga

Oczywista niemożliwość ujawnia to jakim oszustwem jest ewolucja. Przypadek nie mógłby nawet wytworzyć podstawowych enzymów. Ale enzymy spełniają zadziwiająco złożone funkcje, co sprawia, że to co niemożliwie staje się jeszcze bardziej astronomicznie niemożliwe.

Zastanów się nad krzepnięciem krwi, w której enzymy odgrywają istotną rolę. Wyobraź sobie miliardy zwierząt, które padłyby, zanim ten niesamowity proces został udoskonalony przez przypadek! W swojej książce z 1996 roku „Czarna skrzynka Darwina” Behe pisze:

Krzepnięcie krwi to bardzo złożony, misternie utkany system [...] współzależnych części białka. Brak lub znaczące wady któregokolwiek z wielu składników powodują awarię systemu: krew nie krzepnie we właściwym czasie lub we właściwym miejscu. Zwierzęta z kaskadami krzepnięcia krwi mają z grubsza [...] 30 000 sztuk genów. TPA [Plazminogenny Aktywator Komórkowy] ma cztery różne typy domen [...] Szanse na połączenie tych czterech domen wynoszą od 30 000 do czwartej potęgi [...] Ten sam problem ultra nikłych szans zakłociłby pojawiение się protrombiny [...] fibrynogenu [...] plazminogenu, proakceleryny itp., z których każdy jest niezbędny w procesie krzepnięcia [...] Wszechświat nie ma czasu na czekanie [...]

Szanse na zgromadzenie TPA i jego aktywatora [są tak małe, że] nie należy tego oczekiwać, nawet jeśli dziesięć miliardów lat życia zostało skompresowane do jednej sekundy i przeżyte ponownie co sekundę przez dziesięć miliardów lat. Co gorsza [...]

mechanizm doboru naturalnego Darwina faktycznie utrudniałby tworzenie nieredukowalnie złożonych systemów, takich jak kaskada krzepnięcia [...]³⁵

W cielesie istnieje tysiące skomplikowanych układów, z których każdy jest niezwykle złożony. Przyjrzyjmy się układowi odpornościowemu:

Wewnętrzny system obrony kręgowców jest zawrotnie skomplikowany [...] Pierwszym problemem [...] jest to, jak rozpoznać najeźdźcę. Komórki bakteryjne należy odróżnić od komórek krwi; wirusy należy odróżnić od tkanki łącznej. Istnieje miliardy różnych rodzajów przeciwnic[...]

Literatura naukowa nie ma odpowiedzi na pytanie o pochodzenie układu odpornościowego [...] Sposób, w jaki ciało nabywa tolerancję dla własnych tkanek, jest wciąż niejasny, ale bez względu na mechanizm wiemy jedno: system tolerancji musiał istnieć od samego początku układu odpornościowego [...]

Bez względu na to, w którą stronę się nie obejrzymy, stopniowe powstanie układu odpornościowego jest blokowane przez wiele powiązanych ze sobą wymagań [...] Złożoność systemu sprawia, że jakiekolwiek darwinowskie wyjaśnienia skazane są na klęskę [...]

Nie ma nikogo na Uniwersytecie Harvarda, ani w Narodowym Instytucie Zdrowia, żadnego członka Narodowej Akademii Nauk, żadnego zdobywcy Nagrody Nobla – nikogo w ogóle, kto potrafiłby szczegółowo opisać, jak cilium, wzrok czy krzepnięcie krwi lub jakikolwiek skomplikowany proces biochemiczny mógł rozwinąć się w sposób darwinowski³⁶.

„Czarna skrzynka Darwina”

Książka Behe podaje przykład niepojętej złożoności życia na najbardziej podstawowym poziomie chemicznym / komórkowym i wskazuje, że ta „czarna skrzynka” podobnie jak wewnętrzne działanie komputera, nie może być nawet wydedukowana, a tym bardziej zrozumiana, z poziomu zewnętrznej, widocznej struktury. Ta wewnętrzna złożoność była całkowicie nieznana Darwinowi i odkryta dopiero niedawno wraz z pojawiением się mikroskopu elektronowego. Behe oferuje wiele przykładów, które dowodzą, że sposób życia na poziomie molekularnym niszczy teorię Darwina, ponieważ nie jest w stanie wyjaśnić bezsprzecznie skomplikowanego projektowania „nieredukowalnie złożonych” systemów. Takie systemy nie mogły ewoluować, ponieważ bez istnienia w tym samym czasie wszystkich części składowych oraz dodatkowo ich wzajemnego funkcjonowania, system nie spełnia żadnej funkcji i nie może podrzynać życia:

To, co widzimy [w komórce], jest niesamowitą złożonością, której nikt nigdy sobie nie wyobraża[...] i] że narzuca samo w sobie konieczność projektu [...]

W rzeczywistości biochemia ujawniła świat molekularny, który zdecydowanie sprzeciwia się [darwinowskiemu] wyjaśnieniu [...] Darwin nigdy nie wyobraża[...] wyjątkowo głębokiej złożoności, która istnieje nawet na najbardziej podstawowych poziomach życia³⁷.

Typowa komórka zawiera około dwóch tysięcy [przegród mitochondrialnych] [...] Każda z tych małych przegród zawiera maszyny niezbędne do wychwytywania energii ze składników odżywczych i przechowywania jej w stabilnej chemicznie, ale łatwo dostępnej formie [...] System ten wykorzystuje przepływ kwasu do zasilania swoich maszyn, który przesyła elektrony wśród pół tuzina nośników, wymagających wyjątkowo delikatnej interakcji między wieloma komponentami [...] Komórka kontroluje, ile i jakie chemikalia wytwarza; kiedy traci kontrolę, umiera [...]

Życie na ziemi na najbardziej podstawowym poziomie, w najbardziej krytycznych elementach, jest produktem inteligentnej działalności. Wniosek dotyczący intelligentnego projektu wypływa naturalnie z samych danych – a nie z świętych ksiąg czy przekonań religijnych [...]³⁸

Sam Darwin powiedział: „Gdyby można było wykazać, że istnieje jakikolwiek złożony organ, który nie mógłby powstać w wyniku licznych, kolejnych, niewielkich modyfikacji, moja teoria całkowicie by się załamała”³⁹. Dokładnie to znajdujemy na biochemicalnym, komórkowym poziomie, poziomie życia, o którym Darwin nic nie wiedział. Behe pyta: „Jakiego rodzaju układu biologicznego nie można utworzyć przez liczne, kolejne, niewielkie modyfikacje?” Odpowiada jednoznacznie: „Cóż, na początek, system, który jest nieredukowalnie złożony”, jak to wyjaśniono powyżej⁴⁰. Dyskusja Behe na temat DNA dostarcza kilku dalszych przykładów:

DNA, najsłynniejszy z kwasów nukleinowych, składa się z czterech rodzajów nukleotydów: A, C, G i T. Pierwszy blok budulcowy, A, może być w kilku postaciach, oznaczonych AMP, ADP lub ATP. Formą, która w komórce syntetyzowana jest jako pierwsza jest AMP [...] Składa się z [...] dziesięciu atomów węgla, jedenastu atomów wodoru, siedmiu atomów tlenu, czterech atomów azotu i jednego fosforu [...]

Tworzenie się cząsteczek biologicznych [...] wymaga określonych, wysoce zaawansowanych robotów molekularnych [...] Aby stworzyć AMP [...] potrzebujemy również bardzo zaawansowanego technologicznie sprzętu: enzymów [...] Przy braku enzymów AMP po prostu nie jest wytwarzany [...] AMP wymagany jest do życia na ziemi: służy do wytwarzania DNA i RNA, a także szeregu innych krytycznych cząsteczek [...]

Problem ewolucji darwinowskiej jest następujący: AMP jest wymagany do życia. Albo istniej sposób na natychmiastowe wytworzenie lub uzyskanie AMP, albo komórka jest martwa [...]

Nikt nie ma pojęcia, jak rozwinął się szlak AMP [...] [i] nikt nie napisał o przeszkodzie, jaką stanowi konieczność regulacji szlaku metabolicznego komórki od momentu jej powstania [...] AMP to nie jedyny dylemat metaboliczny dla Darwina. Biosynteza większych aminokwasów, lipidów, witamin, hemu i innych napotyka na te same problemy, a dodatkowo występują trudności wykraczające poza metabolizm [...] góry i przepaści, które blokują darwinowskie wytłumaczenie życia⁴¹.

Żenująca cisza

Gdyby Darwin wiedział o niewiarygodnej podstawowej złożoności strukturalnej życia na poziomie molekularnym i komórkowym, prawdopodobnie miałby dość zdrowego rozsądku, aby nie proponować swojej teorii. Od momentu odkrycia tej „czarnej skrzynki” ewolucjonisci aż do chwili obecnej zachowywali dyskretną ciszę na ten temat. Behe podkreśla, że prestiżowy „Journal of Molecular Evolution”, najwyższy autorytet w swojej dziedzinie, nigdy „nie zaproponował szczegółowego modelu, dzięki któremu złożony system biochemicalny mógłby być wytwarzany stopniowo, krok po kroku, w sposób darwinowski [...] Sam fakt, że żaden z tych problemów nie został nawet rozwiązany [...] jest bardzo wyraźnym sygnałem, że darwinizm jest niewłaściwą podbudową do zrozumienia pochodzenia złożonych układów biochemicalnych”⁴².

W latach 1984-1994 opublikowano około 400 artykułów dotyczących ewolucji molekularnej w „Postępowaniach Narodowej Akademii Nauk”. Jednak żaden z nich „nie wskazał [jakichkolwiek] szczegółowych przejść, przez które mogłyby rozwinąć się złożone struktury biochemicalne” – nie wskazano ich również w żadnych innych czasopismach biochemicalnych⁴³. To na tym podstawowym poziomie życia (którego złożoność była nieznana Darwinowi) należy skupić się broniąc darwinizmu – ale ewolucjonisci unikają tego tematu z oczywistego powodu, że nie można tego zrobić. Biorąc pod uwagę fakt, że nigdy nie było „spotkania, książki ani artykułu na temat szczegółów ewolucji złożonych systemów biochemicalnych”, Behe pisze:

„Publikuj lub zgini” to przysłowie, które naukowcy traktują poważnie. Jeśli nie opublikujesz swojej pracy do oceny przez resztę społeczności, oznacza to, że nie masz nic do powiedzenia w środowisku akademickim [...] Jeśli teoria twierdzi, że jest w stanie wyjaśnić jakieś zjawisko, ale nie podejmuje nawet próby jego wyjaśnienia, należy ją odrzucić [...] Ostatecznie teoria darwinowskiej ewolucji molekularnej nie została opublikowana i dlatego powinna przepaść⁴⁴.

Darwin polegał na podobieństwach w wyglądzie zewnętrznym. Wskazał na wielką różnorodność oczu i założył, że rozwinęły się one przez „dobór naturalny” przez długi czas. Komentarz Behe jest wstrząsający:

Teraz, gdy otwarta została czarna skrzynka wzroku, nie wystarczy już [...] rozważać jedynie anatomiczne struktury całego oczu, jak to zrobił Darwin w XIX wieku (i jak nadal to czynią popularyzatorzy ewolucji). Każdy z anatomicznych kroków i struktur, które według Darwina były tak proste, w rzeczywistości wymaga niezwykle skomplikowanych procesów biochemicalnych [...]

Anatomia jest [...] nieistotna dla pytania, czy ewolucja mogłaby mieć miejsce na poziomie molekularnym. Podobnie jak zapis kopalny [...] [To] nie ma nam nic do powiedzenia na temat tego, czy interakcje 11-cis-retinalu z rodopsyną, transducyną i fosfodiesterazą mogły rozwijać się krok po kroku [...]

Dyscypliny naukowe, które były częścią syntezy ewolucyjnej, są niemolekularne. Jednak aby darwinowska teoria ewolucji była prawdziwa, musi ona uwzględnić strukturę molekularną życia [...] [a] tak tego nie robi⁴⁵.

Biblia czy ewolucja?

Nieświadomy naukowego obalenia ewolucji i jej sprzeczności z Pismem, Donald Devine, były dyrektor amerykańskiego Biura Zarządzania Personelem, powiedział na poparcie swojego papieża: „Człowiek przedludzki najwyraźniej istniał przez miliony lat [...] to nie jest obalenie Biblia, ale potwierdzenie jej – tego, że potrzeba było, aby Bóg tchnął duszę, zanim człowiek mógłby stać się człowiekiem”⁴⁶. Przeciwnie, teoria ewolucji teistycznej, obejmująca tak samo jak przedludzkich przodków człowieka (Kardynał O'Connor z Nowego Jorku twierdzi, że Adam i Ewa byli niższymi zwierzętami)⁴⁷, zaprzecza nie tylko Księdze Rodzaju, ale całej Biblia.

Zamiast wszczepiania ludzkiej duszy w przedludzkie stworzenia, które ewoluowały ze szlamu oceanicznego, Mojżesz mówi nam, że Bóg uformował Adama z „prochu ziemi”, a następnie Bóg uformował Ewę z „jednego z jego żeber” (Rdz.2,7; 2,18-23). Przedludzkich przodków nie da się pogodzić z tą relacją, którą sam Jezus potwierdził (Mt.19,4-5).

Chrystus odnosi się do Księgi Rodzaju o stworzeniu człowieka i cytuje bezpośrednio z niej, kładąc Swój znak uznania na jej autentyczności. Również Paweł potwierdził prawdziwość relacji z Księgi Rodzaju, gdy oświadczył, że „Adam pierwszy był ukształtowany, potem Ewa” (1Tym.2,13-14; zob. Także 1Kor.15,22-45; Jud.14). Ponadto Paweł mówi, że to przez Adama grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć (Rz.5,12). Gdyby Adam i Ewa wywodzili się od przodków, którzy żyli i umierali przez tysiące (lub miliony) lat przedludzkiej ewolucji, dopóki Bóg ich w końcu nie uczłowieczył, śmierć miałaby miejsce, zanim Adam zgrzeszył. Oczywiście taka sprzeczność byłaby druzgocąca dla chrześcijaństwa.

Teoria teistycznej ewolucji przedludzkich stworzeń jako przodków człowieka stoi w sprzeczności z Księgą Rodzaju, nauczaniem Chrystusa, nauczaniem Pawła i ewangelią. To, czego Kościół rzymskokatolicki i inni zwolennicy teistycznej ewolucji najwyraźniej nie zdają sobie sprawy, jest całkiem jasne dla Amerykańskiego Ateisty:

Ale jeśli śmierć poprzedza człowieka i nie była wynikiem grzechu Adama, to grzech jest fikcją. Jeśli grzech jest fikcją, nie potrzebujemy Zbawiciela [...] Ewolucja niszczy całkowicie i ostatecznie sam powód ziemskiego życia Jezusa [...] Jeśli Jezus nie był Odkupicielem, który umarł za nasze grzechy, a to właśnie oznacza ewolucja, to chrześcijaństwo jest niczym⁴⁸.

Ewolucja, ta „najbardziej rozdęta ze świętych królów”⁴⁹, przekonała miliony, że Biblia nie jest wiarygodna i że Bóg Biblii nie istnieje. Jak to ujął profesor prawa z Berkeley, Phillip Johnson: „Celem darwinowskiej historii ewolucyjnej jest [...] wykazanie, że nie potrzebujesz wcześniejszej inteligencji, aby wykonać całą pracę stworzenia”⁵⁰.

W obliczu prawdy

Johnson szokował świat akademicki 1991 książką „Darwin przed sądem”. Wiedząc, że w środowisku akademickim sprzeciwianie się ewolucji jest grzechem nie do przebaczenia, Johnson odważnie i z precyzją prawnika procesowego zburzył darwinizm, pokazując, że nie ostoi się w sądzie. Johnson oskarżył swoich kolegów z akademii, że „porzucili prawdziwe

i dokładne doniesienia, którym tradycyjnie nauka była oddana, w ich zapale do wyplenienia i odrzucenia religii z życia publicznego”⁵¹.

Gdyby ewolucja była prawdziwa, musiałyby istnieć dosłownie miliardy etapów pośrednich wypełniających zapis kopalny. Wyobraź sobie miliony maleńkich kroków, jakie musiały nastąpić, aby ze skrzeli rozwinięły się płuca, żołądek i układ trawienny, oczy, nerki, mózg i układ nerwowy w całym ciele, serce i krwioobieg, plemniki i komórki jajowe u ssaków, jajko i jego skorupa dla ptaków i gadów itp. Jednak nie znaleziono żadnego z tych „brakujących ogniw”!

A co z instynktem? Ewolucja nie ma odpowiedzi. Nawet jeśli wyrafinowany system radarowy nietoperza przypadkowo nagle się pojawił, kto nauczył pierwszego zmutowanego nietoperza, aby go używać? Ile milionów rybitw arktycznych utonęło, zanim pierwsza, przypadkiem nauczyła się poszybować tysiące mil poprzez ocean? Ile łososi zgubiło się w oceanie i nigdy nie wróciło do tarła zanim rozwinał się ten niesamowity instynkt? Ile milionów pajaków padło z głodu, zanim zdumiewający mechanizm tworzenia sieci nagle przypadkowo się stworzył – i kto nauczył tego wyjątkowego zmutowanego pajaka, jak tworzyć sieć? Ile jaj wszelkiego rodzaju ptaków zgniło, zanim rozwinał się instynkt wykluwania jaj i jak się tego nauczyły i przekazały dalej?

W pogoni za złudzeniem

Jean Houston, która jest zarówno psychologiem, jak i teologiem, przedstawia nam syntezę psychologii, okultyzmu i ewolucji w swoich warsztatach i pismach. W niektórych swoich warsztatach prowadzi uczestników do rzekomego przebudzenia starożytnych „przedczłowieczych” wspomnień „jako sposobu na uzyskanie wglądu w swą osobowość i pracę przez «emocjonalne blokady»”. Oto fragment reporterskiej relacji jednej z takich sesji:

„Pamiętaj, kiedy byłeś rybą” – zasugerowała Houston [...] Prawie tysiąc osób [...] padło na podłogę i zaczęło poruszać „płetwami”, jakby chciało się przedrzeć przez wodę.

„Zwróć uwagę na swoje postrzeganie, gdy toczysz się jak ryba. Jak twój świat wygląda, czuje, brzmi, pachnie, smakuje?”

„Potem wyszedłeś na ląd”, przypominała Houston, przeprowadzając nas przez stan płazów [...]

Potem Houston zasugerowała: „Pozwól sobie w pełni pamiętać, że jesteś gadem [...] Potem niektórzy z was polecieli. Inni wspięli się na drzewa [...]”.

Staliśmy się zoo dźwięków i ruchów wykonywanych przez wczesne ssaki, małpy i człekokształtne. Houston wezwała nas wtedy do przypomnienia sobie, że jesteśmy „wczesnym człowiekiem”, który traci swoje ochronne futrzane pokrycie „i [...] ewoluuje w nowoczesnego człowieka [...]”.

Staliśmy się wijącym morzem ciał – prawie tysiąc gospodyń domowych, terapeutów, artystów, pracowników socjalnych, duchownych, nauczycieli, pracowników służby zdrowia [...] [którzy] czołgali się nad sobą i pod sobą, ciesząc się sobą i ponownie ucząc się, tego co jest głęboko w naszych wspomnieniach⁵².

To „ćwiczenie pamięci ewolucyjnej”, jak to nazywa Houston, jest oczywiście nonsensem. Faktem jest, że nikt nie ma takich „wspomnień”. Wspomnienia te nie mogłyby istnieć na jakimś poziomie nieświadomości (jak w rzekomej „zbiorowej nieświadomości”), ani nawet na poziomie komórkowym, jak twierdzą niektórzy, ponieważ ewolucja jest mitem, który nigdy nie miała miejsca w prawdziwym życiu. Co się dzieje? Oczywiście uczestnicy są nakłaniani do fantazjowania, aby bawić się w regresywną grę terapeutyczną.

Zadziwia to gdy widzi się kto chce uczestniczyć w takim szaleństwie. Houston przewodniczyła i zorganizowała sympozjum dla czołowych decydentów rządowych w USA zatytuowane „Możliwe Społeczeństwo: Badanie Praktycznej Alternatywy Politycznej dla Nadchodzącej Dekady”. Mówi o przewodzeniu 150 wysokich rangą urzędnikom przez około trzy dni. Posadziła tych urzędników na podłodze, aby mogli wyobrazić sobie wewnętrzne podróże w poszukiwaniu „możliwego społeczeństwa”. To, że takie ćwiczenia mogą prowadzić do kontaktu okultystycznego jest tak pewne, jak podróż szamana, z którą są wyraźnie związane.

Ewolucja, psychologia, szamanizm: Powiązanie jest jasne, ale to właśnie wiara w ewolucję poprowadziła spiralą w dół do dzisiejszego renesansu okultyzmu. Wielce chwalone przez człowieka roszczenia do ewoluującego wznoszenia się do doskonałości doprowadziły zamiast tego do niechłubnego powrotu do pogańskich przesądów.

Tłumaczenie: Mariusz

W jej dziewczęcej urodzie nie ma nic tak pięknego jak wiedza mistyczna i okultystyczna przekazywana przez wieki [...]

Nawrócenie naszych wielkich naukowców na filozofię okultystyczną będzie być może wyjątkowym wydarzeniem duchowym tego stulecia. Już wiele wiodących umysłów w tej dziedzinie potajemnie przeszło od fizyki do metafizyki.

— Occult Digest¹

Szaman ma [...] duchowe moce [...] do zrobienia czegoś nadprzyrodzonego, czego nie można wyjaśnić nauką białego człowieka [...] Nie tylko ludzie mogą mieć ton [moc duchową]; zwierzęta, rośliny i kamienie mogą ją posiadać [...] duch wewnętrz osoby lub rzeczy [...] moc wszechświata przenikająca wszystko.

— Archie Fire Kulawy Jeleń, Lakota Medicine Man²

Pokój drużyny w Sheri L. Berto Center to [...] wewnętrzne sanktuarium Chicago Bulls – święta przestrzeń ozdobiona indiańskimi totemami [...] Zbierałem je przez lata. Na jednej ścianie wisie drewniana strzała z przymocowanym do niej woreczkiem tytoniowym – symbol modlitwy Lakota Sioux – a na innej naszyjnik z pazurami niedźwiedzia, który, jak mi powiedziano, przekazuje wpatrującemu się moc i mądrość. W pokoju znajduje się również środkowe pióro sowy (dla równowagi i harmonii); obraz opowiadający historię wielkiego mistycznego wojownika, Szalonego Konia oraz zdjęcia cielęcia białego bawoła urodzonego w Wisconsin. Dla Siouxów biały bawół jest najświętszym ze zwierząt, symbolem dobrobytu i szczęścia.

Udekorowałem pokój w ten sposób, aby umocnić w myślach graczy, że nasza wspólna podróż każdego roku, od początku obozu treningowego do ostatniego gwizdka w fazie playoff, jest świętą misją. To jest nasze święte sanktuarium [...] gdzie kształtuje się duch zespołu”.

— Phil Jackson, trener Chicago Bulls³

„Nić alternatywnej myśli [...] naukowcy twierdzą, że coraz częściej wkracza w życie kulturalne, religijne, społeczne, gospodarcze i polityczne narodu [...] o czym świadczy wzrost zainteresowania nowymi religiami metafizycznymi, mediami [duchowymi], okultyzmem, reinkarnacją, uzdrawianiem psychicznym, satanizmem, „duchowymi przewodnikami” [...]

Przywódcy [w ruchu] twierdzą, że zapoczątkowują coś, co nazywają Nowym Wiekiem zrozumienia i fermentu intelektualnego tak znaczącego jak Renesans.

— New York Times⁴

3

Co to jest okultyzm?

Słowo okultyzm pochodzi od łacińskiego occultus, co oznacza „zakryty” lub „ukryty”. Obejmuje wiedzę mistyczną i magiczne moce otrzymane ze świata duchów i przekazane na rzecz wielbicieli lub ukierunkowane destrukcyjnie na wrogów przez tych, którzy zostali wtajemniczeni w jego tajemnice. Mistrzowie mocy okultystycznej nazywani są medykami, lekarzami-czarownicami, czarownicami, wrózkami, kapłanami, czarownikami, astrologami, guru, joginami, szamanami, mediumi, widzącymi lub uzdrawicielami.

Niektóre osoby zaangażowane w moce okultystyczne przypisują je różnym bóstwom, inne zaś „Mocy” właściwej wszechświatowi z „ciemną” i „jasną” stroną, do której ludzie mogą się dostroić. Jeszcze inni twierdzą, że po prostu używają normalnej mocy umysłu, którą można podtrzymywać w specjalnym stanie świadomości. Są też tacy, którzy przypisują okultystyczne moce Bogu Biblii.

Nowy Uniwersalny Pełny Słownik Webstera definiuje okultyzm jako: 1) zakryty; ukryty: 2) tajemniczy; ezoteryczny: 3) ponad ludzkie rozumienie, tajemnicze: 4) wskazujący na lub o niektórych mistycznych sztukach lub badaniach, takich jak magia, alchemia, astrologia itp. W pozornej zgodzie z definicją słownikową i bezbłędnie identyfikującą się z okultyzmem, Archie Fire Kulawy Jeleń (cytowany na pierwszej stronie) chwali się, że szaman ma „duchowe moce [...] do zrobienia czegoś nadprzyrodzonego, czego nauka białego człowieka nie może wyjaśnić [...]. Okultystyczne połączenie nie wywołuje zakłopotania u szamana lub praktykującej czarownicy, ale wywołałoby (lub powinno wywołać) u kapłana, pastora lub teleewangelisty. Jednak wielu rzekomo chrześcijańskich przywódców jest zaangażowanych w okultyzm i jak zobaczymy, wprowadzą swoje Kościoły w ten błąd.

Co się dzieje?

Kilka lat temu wiodący adwokat w mieście na Florydzie, gdzie wykładałem, po przeczytaniu niektórych moich książek i znając rodzaj badań, które prowadziłem, zaprosił mnie na śniadanie, aby zadać mi kilka pytań. Gdy tylko złożyliśmy zamówienia, zaczął opowiadać ciekawą historię:

Pewnej nocy byłem na imprezie. Ktoś zapoznał mnie z doktorem [...] – [podał nazwisko światowej sławy fizyka nuklearnego]. Po krótkiej rozmowie zadałem mu głupie pytanie: „Skąd bierzesz te genialne pomysły, dzięki którym stałeś się tak sławny?”

Jego odpowiedź naprawdę mnie zaskoczyła: „Większość z nich pochodzi ze szkoły, do której uczęszczam w nocy”.

„Chodzisz na kursy wieczorowe?”, zapytałem, nie wiedząc, czy wziąć go na poważnie.

„Niezupełnie” – powiedział. „Wygląda to tak [...] czasami po zaśnięciu w nocy znajduję się [...] cóż [...] poza moim ciałem [...] nie wiem, gdzie [...] i zwykle w towarzystwie niektórych innych naukowców, gdzie pewnego rodzaju istoty pozaziemskie uczą nas zaawansowanych koncepcji [...] może istoty duchowe [...] Nie jestem pewien.

Prawnik zatrzymał się na chwilę, przyglądając się mi uważnie, by zobaczyć, jak zareaguję. Nic nie powiedziałem, więc kontynuował. „Czy ten człowiek był pijany, czy po prostu się ze mnie nabijał? Wydawał się być poważny. Nie wiedziałam, jak zareagować. Po prostu przerosło mnie to. Co myślisz? Czy słyszałeś o czymś takim?”

Przytaknąłem. „Zdziwiłbyś się”, powiedziałem mu, „ilu lekarzy, naukowców, pisarzy i wynalazców donosi o podobnych doświadczeniach. Podstawowe koncepcje kopiowania opatentowane przez Xerox pojawiły się w podobny sposób. Richard Bach twierdzi, że jego bestseller, „Jonathan Livingston Seagull” był podyktowany mu przez bezciosnego ducha. I jest Napoleon Hill. Słyszałeś o nim?

„Myślę, że pisał książki o sukcesie i pozytywnym nastawieniu mentalnym. Czy to ten mężczyzna”?

Tak. Jego książki wywarły duży wpływ na tysiące czołowych dyrektorów biznesowych na całym świecie i zmieniły całą koncepcję szkolenia z zakresu sukcesów / motywacji. Hill twierdził, że nauczył się swoich technik od „Czecigodnego Bractwa Starożytnych Indii”, grupy wysoce rozwiniętych Hinduskich Mistrzów, którzy podobno żyli wieki temu i mogą „rozczałonkować się i natychmiast udać w dowolne miejsce”¹. Twierdzą, że działają jako duchowi doradcy ludzi, których inicjują w wykorzystywaniu swoich mocy. A to tylko próbka.

Nasuwa się mnóstwo pytań

„Nie mówisz poważnie”, odrzekł prawnik ze sceptycznym uśmiechem.

„Obawiam się, że tak. Ten niesamowity kontakt z tajemniczymi istotami z niefizycznego wymiaru trwa od początku czasów”.

Nalegał na wyjaśnienie. Czy sądzę, że te „istoty”, które pozornie napotkał fizyk, były istotami pozaziemskimi zamieszkającymi inne planety, które dzięki swojej zaawansowanej technologii mogły dostać się na Ziemię? A może były „istotami duchowymi”, jak to podejrzewał naukowiec jądrowy? Czy były to demony, anioły czy coś innego? Czy może to wszystko wyjaśnić jakąś wrodzoną mocą w ludzkiej psychice? Co z wróżkami, które przewidują przyszłość lub mogą poruszać fizycznymi przedmiotami najwyraźniej za pomocą umysłów? Czy to wszystko jest częścią okultyzmu? A czym dokładnie jest okultyzm? Tego ranka przy śniadaniu starałem się wyjaśnić, dlaczego wszystko, o czym wspominał, było rzeczywiście częścią okultyzmu, i dokładnie, jak to działało i co za tym stało. W ciągu dziesięciu lat od tej rozmowy praktyka okultyzmu i jego popularność wzrosły w zadziwiającym tempie.

Powszechny i łatwy do oceny przykład

Logicznie, wiara w okultyzm z trudem utrzymywała się przez tysiące lat, chyba że wystarczająca liczba ludzi miała przekonujące dowody, że coś w tym jest. Oczywiście tłumy w prymitywnych społeczeństwach to gwarantowały. Przysięgliby, że klątwa szamana lub „złego oka” może przynieść nie tylko „pecha”, ale i śmierć. I mamy wiarygodne świadectwo o tych mocach, takich jak szaman Yanomamo z Wenezueli, który opowiada swoją historię w „Duchu z Deszczowych Lasów”².

W prestiżowym czasopiśmie Smithsonian w wydaniu ze stycznia 1996 r., udokumentowano gwałtowny rozwój radiestezji, bardzo powszechniej formy okultyzmu. Radiestezja wiąże się z tajemniczą mocą, dla której nie ma naukowego wyjaśnienia. Jednak jej wyniki są weryfikowalne i niezaprzeczalne.

Poszukiwanie wody za pomocą rozwidlonej zielonej gałązki wierzby trzymanej w obu dloniach podczas chodzenia po ziemi tam i z powrotem to starożytna technika okultystyczna. Często zwana „czarowaniem wody”, jest dobrze znana we wszystkich kulturach w całej historii. Została on wykorzystana do udanej lokalizacji ponad 500 000 przemysłowych studni wodnych w samych tylko Stanach Zjednoczonych. Jednakże pytanie brzmi, jak to działa.

Dr Peter Treadwell podróżował po świecie dla wielonarodowej firmy farmaceutycznej Hoffman-La Roche, aby „poszukiwać źródeł wody dla nowo planowanych fabryk przed ich wybudowaniem”. Zwracając się do grupy inżynierów w Bazylei w Szwajcarii, Treadwell oświadczył: „Mam nadzieję, że nie zawiodę was, gdy powiem, że nie jestem w stanie wyjaśnić fenomenu róźdżkarstwa [...] nie mam go”. W wywiadzie dla gazety, w odpowiedzi na pytanie „Jak to możliwe, że Roche, firma oparta na nauce, używa nienaukowej metody do znalezienia wody?”, Odpowiedział:

Problem ten martwi mnie od dawna, ale [...] wciąż odnajdujemy wodę dla naszej firmy metodą, której ani fizyka, ani fizjologia, ani psychologia nawet nie zaczęły wyjaśniać [...] Metoda radiestezji [...] jest w 100 procentach niezawodna³.

Radiestezja może być „w 100 procentach niezawodna” dla dr Treadwella, ale istnieje różnorodny margines błędu dla innych róźdżkarzy, jak w każdym obszarze okultyzmu. Róźdżkarze racjonalizują, że wilgoć w zielonej gałązce przyciągana jest magnetycznie do wody w ziemi, przez co gałązka pochyla się w dół nad dobrym zapasem wody podziemnej.

Jednak nie ma przyciągania magnetycznego wody do wody o skali widocznej podczas radiestezji. Jeżeli róźdżkarz usiłuje zapobiec skierowaniu się gałązki w dół, mimo wszystko zrobi to ona, jednak z taką siłą, że rozwidlona część mocno trzymana w obu dloniach zostanie odkręcona luźno od kory. Oczywiście takiej siły nie można przypisać przyciąganiu wilgoci w rozwidlonej gałązce do wody w ziemi.

Istota problemu: Przekazywane informacje

Co ważniejsze, w przypadku niektórych radiestetów, róźdżka lub wahadło w odpowiedzi na pytania dokładnie wskaże głębokość, na której woda zostanie znaleziona, i przepływ wody na minutę, a nawet jakość wody! Żadna bezosobowa siła nie może przekazywać informacji.

Co więcej, wielu nowoczesnych róźdżkarzy używa teraz suchych patyczków, które nie zawierają żadnej wilgoci, podczas gdy inni używają metalowych drutów, a nawet sznurków i plastikowych narzędzi. Oprócz wody, róźdżkarze byli w stanie zlokalizować ropę naftową, złożą minerałów, starożytnie miasta, zakopany skarb lub dowolną liczbę innych pożądanych znalezisk. „Różdżkarstwo” – pisze jeden z ekspertów – „szukanie za pomocą trzymanego w ręku narzędzia [...] czegokolwiek [...] wody podziemnej [...] złóża ropy naftowej [...] rudy minerału [...] zakopanej rury kanalizacyjnej lub kabla elektrycznego [...] samolotu zrzuconego w pustkowie górskie [...] zgubionego portfela lub psa [...] zaginionej osoby[...]”⁴ Artykuł wstępny w magazynie Gold Prospector stwierdza:

Radiestezja to prosty sposób na uzyskanie odpowiedzi na pytania. Zadajesz naturze pytanie, na które ona (za pomocą twoich instrumentów) odpowie „tak” lub „nie” [...] na przykład musisz znaleźć [...] złoto; stopień depozytu; ilość uncji na tonę; szerokość złóża; długość żyły; oraz głębokość złóża pod powierzchnią, a także całkowitą ilość rudy w tonach⁵.

Niektórzy dostawcy mogą nawet lokalizować te strony w celu wiercenia, kopania lub nurkowania, róźdżkując mapy! Henry Gross, siedząc w Kennebunkport w stanie Maine, zlokalizował trzy miejsca do odwierturnego studni na mapie Bermudów i dokładnie opisał głębokość wiercenia, jakość wody i wydajność na minutę, jaką każda studnia wydobędzie. W tamtym czasie na Bermudach minęło „trzysta czterdzieści lat bez wody pitnej”, z wyjątkiem deszczu, który można złapać na różne sposoby. Tabliczka na ścianie w Kennebunkport w stanie Maine głosi:

W TYM POKOJU
 22 PAŹDZIERNIKA ND, 1949, HENRY GROSS
 ODALAZŁ za POMOCĄ RÓŽDŽKI TRZY UJĘCIA ŚWIEŻEJ WODY
 (ROYAL BARRACK, JENNINGS, CALYHOUSE)
 NA MAPIE BERMUDÓW,
 WYSPY, na KTÓREJ ŻADNE UJĘCIE WODY PITNEJ
 RZEKOMO NIE ISTNIAŁO.
 NA BERMUDACH, 7 GRUDNIA 1949,
 HENRY ZNALAZŁ UJĘCIA ZGODNIE ze WSKAZANIEM RÓŽDŽKI
 W KENNEBUNKPORT.
 DZIENNE WYDOBYCIE 63.360 GALLONÓW [Z UJĘCIA CLAYHOUSE]⁶

Ted Kaufman, emerytowany dyrektor ds. Public Relations mieszkający w Nowym Jorku, współpracował ze strażnikami stanu Nowy Jork, wykorzystując swoje umiejętności radiestezji, do ustalenia czy zaginione osoby były już martwe czy jeszcze żywe i zlokalizowania ich na mapie⁷. Pierwsza osoba, która odkryła, że poszukiwanie róźdżką działa na mapach był Abbe

Alexis Mermet, francuski ksiądz, na przełomie wieków. „Mnisi desperacko poszukujący podziemnego ujęcia wody dla swojego klasztoru w górach Kolumbii, skontaktowali się z Mermetem poprzez pocztę transatlantycką. Mermet zaznaczył potencjalne miejsce wiercenia na mapie terenów klasztoru, które po wierceniu dostarczały więcej wody niż potrzeba”. Inni przeszukali mapy, aby zlokalizować zestrzelone w odległych obszarach samoloty [...]”⁸.

Wróżbiarstwo: inna forma czarów

Szczególnie interesujące jest to, że jak dokumentuje artykuł Smithsona, radiestezja jest obecnie wykorzystywane do odkrywania wszelkiego rodzaju informacji – odpowiedzi na praktycznie każde pytanie, jakie można zadać. Radiestezja zatem jest po prostu inną formą „wróżenia” (każda okultystyczna technika użyta do uzyskiwania informacji i pomocy ze świata duchów za pomocą fizycznego przedmiotu). W Biblii jest to surowo zabronione. Inne powszechnie stosowane urządzenia wróżące to kryształowe kule, karty tarota, tabliczki Ouija, liście herbaty i wahadła. We Francji praktykującym okultyzmom wydaje się więcej licencji na diagnozowanie i leczenie chorób za pomocą wahadła niż licencji dla lekarzy medycyny.

To, że róźdżkarstwo zawsze było znane jako „czarowanie wody”, jest dowodem na to, że wszystkie kultury rozpoznaly związek między róźdżkarstwem a okultyzmem. Jednak tysiące tych, którzy nazywają siebie chrześcijanami, w tym pastorzy i inni przywódcy kościelni, zostali wciągnięci w czarowanie wody, najwyraźniej nie wiedząc, że zostali wciągnięci w okultyzm. Wiele innych wierzeń i praktyk obecnie akceptowanych w Kościołach ewangelikalnych ma charakter okultystyczny. Alan Morrison opowiada, jak został zmuszony do napisania „Węża i Krzyża”, ponieważ „przekonał się, że [w kościele] potrzeba znacznie większego zrozumienia i rozeznania co do znaczenia terminu «okultyzm»”⁹.

Inwazja okultyzmu nie zaczęła się wczoraj. W tym samym czasie, gdy pierwsi amerykańscy koloniści zwalczali czary, sami je praktykowali: „Renesansowy ezoteryzm [...] astrologia, chiromancja i magiczne uzdrawienie”¹⁰. W naszych czasach widzimy te same najazdy. Morrison, niegdyś mocno zaangażowany w okultyzm, był mocno zadziwiony gdy odkrył, że „tak wiele satanistycznych wpływów, które porzuciłem, zostając chrześcijaninem, zyskuje coraz większą popularność w Kościele i jest uważanych za ważne doświadczenie chrześcijańskie”¹¹. Trend ten nasila się.

Dobry czy zły?

Moce okultystyczne, których działania nie można wyjaśnić nauką materialistyczną, są obecne w praktykach niemal każdej religii, począwszy od tej, która sama siebie określa mianem Chrześcijaństwa, po pogaństwo, bałwochwałstwo, czary i satanizm. Okultyzm jest obecny nawet w religiach, które są sobie wrogie. Na przykład znajduje się w sufizmie islamu i w kabale judaizmu; w odszczepieńczych sektach chrześcijańskich, a także w kultach satanistycznych i UFO.

Oczywiście Kościół rzymskokatolicki twierdzi, że objawienia „Maryi” i innych „świętych” oraz mistyczne doświadczenia „świętych” w transie nie mają nic wspólnego z okultyzmem, ale pochodzą od Boga. Ten sam argument wysuwany jest przez zielonoświątkowców

i charyzmatyków (zarówno katolickich jak i protestanckich), którzy przypisują swoje mistyczne doświadczenia i pozorne cudowne uzdrowienia Duchowi Świętemu. Jaka jest prawda? Zobaczmy.

W nauce chrześcijańskiej i innych religiach umysłu, gdzie Bóg jest „Umysłem Uniwersalnym”, a które zaprzeczą biblijnej ewangelii zbawienia dzięki Bożej łasce przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, związek z okultyzmem staje się bardziej oczywisty. A jeśli chodzi o tajemnicze moce przejawiające się w voodoo, macumbie, Candomble i innych religiach rodzinnych i naturalistycznych, okultystyczny charakter jest jeszcze wyraźniejszy.

Te „duchowe” moce, których materialistyczna nauka nie może ani potwierdzić, ani zaprzeczyć (ponieważ są poza jej zasięgiem), naprawdę istnieją, co zostało bardzo dobrze udokumentowane we wszystkich kulturach, narodach i religiach w całej historii ludzkości. Akceptacja i rozpowszechnianie wszelkich przejawów okultyzmu są coraz bardziej postrzegane jako całkowicie uzasadnione i pożądane w dzisiejszym świecie. Czy jest to korzystne, czy szkodliwe dla najlepiej pojętego interesu społeczeństwa i Kościoła, pozostaje odrębną kwestią.

Powszechnie i rosnące zjawisko

Rozpowszechnienie i popularność sieci parapsychicznych widoczne jest w reklamach telewizyjnych i ogłoszeniach prasowych. Okultyzm to jedna z dziedzin, w której obecnie odnotowujemy rozwój. W listopadzie 1996 r. USA Today donosiło: „Kabała modna w Tinseltown, [...] to jest coś, o czym żydzi nie mówią, Roseanne [TV] [zauważała] [...] Jestem katolicką 'szikszą', mówi aktorka Diane Ladd, ale jestem w duchowej podróży [...] W Kabałę wprowadziła ją komik Sandra Bernhard [...] Jeff Goldblum ukończył kurs podstawowy. Barry Diller i Dolly Parton pobierali lekcje prywatnie. Roseanne wyjaśnia [...] [Kabała] dotyczy połączenia między ciałem a umysłem, astrologii, Atlantydy, reinkarnacji i komputerów”.

Uniwersalność i trwałość wiary w tajemnicze moce, które istnieją w sferze poza wymiarem materialnym, zostały wyraźnie wykazane w byłym Związku Radzieckim. Przez ponad 70 lat marksistowski ateistyczny materializm był narzucony całej ludności. Jednocześnie wyznawcy każdej religii, od chrześcijaństwa po czary, byli przedmiotem nieustannych prześladowań.

Kiedy opadła żelazna kurtyna, a wraz z nią tłumienie różnorodnych opinii, nagle wybuchła wiara w okultyzm. W chwili pisania tego tekstu na początku 1997 r., jednym z najpopularniejszych programów telewizyjnych w Rosji jest „Trzecie Oko” emitowane w każdą sobotę. Wśród gości programu byli: czarownice, parapsycholodzy, uzdrawiciele i prawosławni księża, którzy łączą swoje dziwne zastosowanie Biblii z kryształowymi kulami i wszelkim okultyzmem.

Jeden z medium popularny w rosyjskiej telewizji twierdzi, że jest w stanie stwierdzić na podstawie zdjęcia, czy osoba na zdjęciu żyje, czy nie, jego stan zdrowia, miejsce pobytu tej osoby (lub martwego ciała) oraz inne dane. „Uzdrowicielka” z Rosji uczy, jak używać okultystycznej mocy do przywracania zdrowia. Kolejne popularne medium, twierdzi, że wskrzesił zmarłych w kostnicy i jest w stanie obniżyć poziom toksyn w jedzeniu i piciu poprzez rytualne ruchy rąk. Następnie napełnia jedzenie lub napój swoimi okultystycznymi mocami i sprzedaje je. Nabywcy w całej Rosji przysięgają co do korzyści, które otrzymali w ten sposób.

W Ameryce Daerick i Nedrra Lanakila są wynalazcami „medycyny energetycznej i uzdrawiania kwantowego [...] produktów leczniczych zaprojektowanych do bezpośredniej interakcji z inteligencją ciała / umysłu”. Poprzez swoją organizację Y.A.T.O. Enterprise, dystrybuują „L.I.F.E. System Energizerów do Wibracji”¹². Składa się on z fiolek wypełnionych „energią duchową w wodnym roztworze wody destylowanej” zaprojektowanych do „oddziaływanie na wszystkie cztery systemy – fizyczny, emocjonalny, psychiczny i duchowy [...]”¹³. Można podać wiele innych przykładów.

Wystarczy odwiedzić małe wiejskie miasteczko w Ameryce, niekoniecznie wielkie miasto, aby przekonać się o oszałamiającej różnorodności okultystycznych sklepów, niektóre znajdują się przy głównych ulicach. Nie można zaprzeczyć, że pomimo sceptycyzmu jakiego można by się spodziewać w epoce nauki, rośnie zainteresowanie, a nawet wiara w ponadnaturalność. Nie ma też nic nowego w okultyzmie. New Age⁴ to myląca nazwa. Mimo komputerów, badań kosmosu i satelitów komunikacyjnych ani bogowie, ani rytuały się nie zmieniły.

Okultyzm w naszym współczesnym świecie pozostaje niezmieniony

Praktyki okultystyczne są dziś powszechnie w każdej kulturze na całym świecie. W ogrodzie na dachu modnego hotelu w Stambule bogaci biznesmeni (którzy również regularnie modlą się zgodnie z tradycją islamu) konsultują się ze spirytystą podczas comiesięcznego spotkania, podczas gdy w domu ich żony „czytają” z fusów pozostałych w filiąnce po porannej kawie. Obie praktyki są zakazane przez islam. W Rumunii byli najwyżsi urzędnicy komunistyczni, którzy w czasach żelaznej kurtyny sprowadzali indyjskich joginów do kraju w ramach cyrku, z którymi potajemnie się konsultowali, mogą teraz otwarcie praktykować okultyzm. W Beverly Hills adwokat i jego profesor z uniwersytetu wraz z żonami po kolacji kładą delikatnie palce na pustym, przewróconym kieliszku i patrzą wyczekując, jak jest on popychany wzdłuż stołu przez jakąś niewidzialną moc, aby udzielić niesamowitych odpowiedzi na ich ważne pytania. W Nowym Jorku, pod wpływem tego samego impulsu, odnoszący sukcesy handlowiec z Wall Street konsultuje się ze swoim astrologiem, aby ustalić, kiedy kupić lub sprzedać.

W Kenii, po rytualnym tańcu i bębnieniu, czarownica z plemienia Luo, za zgodą Światowej Organizacji Zdrowia ONZ, słucha, jak duchy przodków przemawiają przez pacjentów w głębokim transie. W tym samym czasie na Long Island kapłan episkopalny i kilku jego parafian organizuje seans, aby porozumieć się z martwymi krewnymi, po to żeby zasięgnąć porady od tych, którzy mieli niewielką mądrość na ziemi, ale w jakiś sposób stali się wszechwiedzący, odkąd dotarli na „drugą stronę”. W dusznym mieście Recife w północnej Brazylii bogowie i boginie Orisha, sprowadzeni z Nigerii i Dahomeju, a teraz nazywani imionami świętych katolickich, przejmują gwałtownym „opętaniem” uczestników ceremonii makumby.

Tymczasem w odległym Massachusetts Institute of Technology kandydat na doktorat z elektroniki półprzewodnikowej z otwartą książką I Ching na kolanach upuszcza uroczyście 12 pałeczek krwawnika i studiuje powstały wzór. Szuka wskazówek w sprawie ważnej decyzji

⁴ New Age to szereg praktyk i wierzeń duchowych lub religijnych, które szybko rozwinięły się w społeczeństwie Zachodnim we wczesnych latach 70. Popularne nazwy New Age to Nowy Wiek, Nowa Era, Nowy Ład, Era Wodnika, przyp. tłum.

w swoim życiu. W pobliżu Harvardu profesor chemii medytuje pod piramidą wysyłkową. A głęboko w amazońskiej dżungli, tubylcy pijący yage przygotowane z winorośli banisteria caapi wpadają w odmienny stan świadomości i zaczynają opisywać wydarzenia mające miejsce w odległej wiosce. Bogowie, którzy okażą się precyzyjni następnego dnia, gdy w odwiedziny przybędzie mieszkańców tej wioski, zyskują w ten sposób zaufanie swoich wyznawców, a następnie przekonując mówią o „następnym życiu”.

W Tybecie lamowie stosują starożytne tajne praktyki, które są obecnie zakazane przez chińskich komunistów: duchowe medium przekazują wiadomości od bogów, demonów i umarłych, podczas gdy najgora karmi się zwłokami oświeconych w celu zwiększenia swych własnych mocy psychicznych lub używa martwych ciał w mistycznym tańcu zakończonym stosunkiem seksualnym z demonicznie ożywionymi zwłokami. Na Wyspie Hawajskiej kahuna angażuje się w tajny rytuał huna, aby uzyskać kontrolę nad „energią życiową” dla bogatego klienta, który starannie ukrywa swój związek z rodziną religią przed współpracownikami i płaci kahunie za rzucanie przekleństw na wrogów. A w Hollywood w Kalifornii, w okultystycznej księgarni, para nastoletnich dziewcząt, których rodzice zabierają je w każdą niedzielę do fundamentalistycznych Kościołów chrześcijańskich, przegląda zakazane przez rodziców kolejne tomły na temat czarów, chcąc odkryć dla siebie obiecane moce, o których dowiedziały się podczas oglądania filmu dla dorosłych.

Uzasadnione obawy

W. Brugh Joy jest lekarzem medycyny, który został również Wschodnim guru. Chociaż miał wystarczająco dużo doświadczenia w okultyzmie, aby być świadomym jego niebezpieczeństw, pozostaje zapalonym wyznawcą i praktykuje okultyzm. Niemniej jednak udziela on to dość niepokojącego ostrzeżenia:

Wykorzystanie tych energii to ogień, a konsekwencjami [...] może być psychoza, zaostrzenie nerwic, przyspieszenie procesów chorobowych i samobójstwo¹⁴.

Takie posepne wypowiedzi rzadko są słyszane od tych, którzy zachęcają tłumy do zaangażowania w okultyzm, obwieszczając wszem o jego korzyściach. Czytając książkę Phila Jacksona „Sacred Hoops”⁵, nie znajdziesz się nawet wzmianki o tym, że w rodzinnej duchowości, którą tak mocno zachwala, mogą kryć się niebezpieczeństwa. Z drugiej strony jego zaangażowanie traktowane jest jako wyraźny wyraz poparcia dla tego, co głosi współpracownikom i czytelnikom.

Naszym celem będzie odkrycie źródła i ostatecznego owocu mocy okultystycznych. Niestety, sama demonstracja pozornie cudownych mocy dla wielu jest wystarczającą zachętą, aby podążyć gdziekolwiek wydają się prowadzić, tak jakby wszystko „nadprzyrodzone” z założenia musiało być dobre. Powinno być jednak jasne, że зло jest bardzo realne. Trzeba również pozbyć się złudzeń co do tego, że skoro зло jest tak powszechne w sferze naturalnej, z pewnością istnieje w sferze paranormalnej.

⁵ Święte obręcze, przyp. tłum.

Przyjrzymy się zatem dowodom potwierdzającym prawdziwość tych mocy, a także stawimy czoła poważnym i ważkim kwestiom ich dotyczących. Czy pochodzą od Boga czy od Szatana? Czy rzeczywiście istnieje Bóg albo Szatan, albo jeden i drugi? Czy też jest po prostu jedna uniwersalna Moc zawierająca „ciemne” i „jasne” strony? Czy okultystyczne moce i doświadczenia prowadzą ostatecznie do dobra czy zła, do błogosławieństwa czy zniszczenia? Czy można być pewnym źródła i ostatecznego nastawienia mocy okultystycznych? Jeśli tak to jak?

Logika skręca się i błaga o wyjaśnienie

To, że ktoś tak wykształcony, inteligentny i wyrafinowany jak Phil Jackson (trener mistrza świata w koszykówce Chicago Bulls), wraz z wieloma członkami zespołu, tak mocno wierzy w duchowość rdzennych Amerykanów, buddyzm zen i inne moce okultystyczne (podobnie jak miliony innych, równie wykształconych i wyrafinowanych) zdaje się negować ideę, że takich rzeczy można uznać jedynie za zwykłe przesądy. Dzieje się coś przekonującego – ale które z wielu podanych wyjaśnień jest prawdziwe?

To, że wielu celebrytów, a nawet naukowców potwierdza istnienie mocy psychicznych, nie jest jednak usprawiedliwieniem dla naiwności. Logika skręca się na sugestię Jacksona, że „naszyjnik z pazurami niedźwiedzia” naprawdę ma okultystyczne moce wszechepione przez szamana. Zdrowy rozsądek spogląda również z góry na twierdzenie Jacksona, że takie moce można przekazać obserwatorom. Czy wystarczy tylko „ujrzeć”? A co z tymi, którzy „dostrzegają” nieumyślnie lub z ciekawości historycznej lub antropologicznej, ale nie pragną przyswoić sobie duchowej „korzyści” z takich totemów i fetyszy?

Nie ma wątpliwości, że w naszych czasach utrzymuje się przekonanie, że współcześni sceptycy długo wyśmiewali się z opowieści starych panien i dziecięcych przesądów. Dotyczy to nawet czołowych światowych naukowców i intelektów. Wiara i praktykowanie okultyzmu dosłownie eksplodują. Ten fakt wymaga zasadnego i definitywnego wyjaśnienia – wyjaśnienia, do którego będziemy uważnie dążyć.

Wejście do zakazanego królestwa

Nikt nie spodziewałby się, że okultyzm zyska przyczółek w kościele chrześcijańskim, ponieważ Biblia zabrania go zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie. Niemniej jednak Kościół był kuszony tak samo jak świat. Obecnie w kręgach ewangelikalnych praktykowany jest stary szamanizm (powszechnie przyjęte słowo na czary i inne praktyki okultystyczne) pod nowymi nazwami.

Antropolog Michael Harner, sam będący praktykującym szamanem, jest jednym z wiodących światowych autorytetów w dziedzinie szamanizmu. Szereg podstawowych elementów, które, jak mówi, były w centrum szamanizmu na całym świecie od tysięcy lat, są szeroko rozpowszechnione w kościele: wizualizacja, hipnoza, porady psychologiczne, pozytywne myślenie, pozytywne wyznawanie i Wschodnie techniki medytacyjne¹⁵. W jakim stopniu dotyczą one okultyzmu i dlaczego, zostanie omówione na następnych stronach. Wiele osób, które nazywa siebie chrześcijanami, bierze udział w okultyzmie, wielu z nich nieświadomie.

Biblia zawiera znacznie bardziej szczegółową listę praktyk okultystycznych niż cytat ze słownika Webstera na początku tego rozdziału. Biblia wymienia wróżby (karty tarota, tabliczki Ouija, kryształowe kule, wahadła itp.), wyznaczanie czasów (astrologia), zaklęcia (hipnoza), czary, zaczarowywanie (inna forma hipnozy), kontakty z „duchami” (medium, seanse, spirytyzm) oraz magię lub nekromancję (komunikacja z umarłymi) [sucking graves]. Biblia zabrania każdej z tych praktyk okultystycznych.

Fakt, że niektórzy ludzie są pozornie uzdrawieni dzięki okultystycznym mocom lub odnoszą sukcesy dzięki okultystycznym praktykom, nie dowodzi, że ich celem jest błogosławieństwo dla ludzkości. Na haczyku musi być jakaś przynęta, bo inaczej nikt go nie chwyci. Nawet ten kto ma złe intencje używa czegoś pozornie dobrego jako środka zachęty. Ludzkość raczej nie byłaby zainteresowana czymś, co byłoby wyraźnie i całkowicie szkodliwe. W entuzjazmie związanym z tajemniczymi zjawiskami nie można pominąć pytania o ostateczny cel. Postaramy się stawić czoła tej istotnej kwestii wnikliwie i uczciwie.

Tłumaczenie: Mariusz

Wiele osób myślało, że nauka [...] [wyzwoli nas] od uzależnienia od Stwórcy [...] [ale] współczesna nauka w rzeczywistości wyraźnie na Niego wskazuje [...] Pozostanie przy materialistycznym poglądzie na wszechświat wymaga znacznego wysiłku.

— Michael Behe, profesor biologii molekularnej na uniwersytecie w Lehigh¹

Dowody na PK [psychokinezę] wraz z tymi na ESP [postrzeganie pozazmysłowej] potwierdzają rzeczywistość umysłu [...] [ten] umysł jest tym, za co zwykły człowiek zawsze go uważa [...]. Mężczyzna za kazalnicą również miał rację, głosząc, że ludzki duch jest czymś więcej niż substancją jego ciała i mózgu. Po raz pierwszy nauka udzieliła niewielkiego poparcia dla jego poglądu [...]

— Profesor Uniwersytetu Duke'a J.B. Rhine, ojciec amerykańskiej parapsychologii²

Istnieją moce umysłu i moce poza umysłem, których nie da się wpisać w ramy waszej nauki bez roztrzaskania jej całkowicie [...] dziwnych zjawisk – poltergeistów, telepatii, wiedzy uprzedniej, nie udało wam się wyjaśnić, chociaż znaleźliście dla nich nazwy [...] Każda [kompletna] teoria wszechświata musi je uwzględnić.

— Władcy wszechświata do Ziemian w „Childhood's End” autorstwa Arthur'a C. Clarka³

To, że świadomość jest rządzona przez prawa fizyki i chemii jest równie niedorzeczne jak sugestia, że narodem może rządzić [...] prawo gramatyki.

— Sir Arthur Eddington, noblista w dziedzinie fizyki⁴

Psychoanaliza [...] oferuje jedynie częściowy obraz rzeczywistości, ponieważ nie uwzględnia ona duchowego wymiaru ludzkości. To może wpędzić cię w kłopoty.

— Profesor Charles Tart, Uniwersytet Kalifornijski⁵

Wybitnym osiągnięciem XX-wiecznej fizyki nie jest teoria względności [...] ani teoria kwantów [...] ani rozczepienie atomu [...] [ale] jest to ogólne przekonanie, że nie jesteśmy jeszcze w kontakcie z ostateczną rzeczywistością [...]

— Sir James Jeans⁶

4

Śmierć materializmu

Przyjęcie darwinowskiej ewolucji w dziewiętnastym wieku było milowym krokiem na drodze do przejścia świata naukowego w twardy materializm. Niemniej jednak rosnąca liczba wiodących fizyków-naukowców przekonała się co do rzeczywistości świata niefizycznego. Są wśród nich: laureat Nagrody Nobla Eugene Wigner, jeden z największych fizyków stulecia, matematyk i teoretyk mechaniki kwantowej John von Neumann (nazywany czasem „najmądrzejszym człowiekiem, jaki kiedykolwiek żył”) oraz Sir Karl Popper, uznany za najbardziej znanego filozofa nauki ostatnich czasów. Sir John Eccles cytuje Poperra, mówiąc:

Według determinizmu każda teoria [...] utrzymywana jest z powodu pewnej fizycznej struktury podtrzymującego – być może jego mózgu. W związku z tym sami siebie oszukujemy [...] ilekroć wierzymy, że istnieją takie rzeczy jak argumenty czy powody [...] Warunki czysto fizyczne [...] każdą nam mówić lub akceptować wszystko, co mówimy lub akceptujemy¹.

Jeśli materializm i determinizm są prawdziwe, to sama teoria ewolucji musi być wynikiem przypadkowych myśli, a zatem nie może być prawdziwa. W rzeczywistości sama koncepcja prawdy i fałszu, dobra i zła – i wszystkie inne idee i przekonania – byłyby po prostu wynikiem przypadkowych ruchów atomów w mózgu, które rozpoczęły się z wielkim wybuchem miliardy lat temu i następują przypadkowo od tamtego momentu aż dotąd. Jeśli tak, to nasze myśli nie mają znaczenia. Przeciwnie, fakt, że umysł musi być czymś innym niż mózg i że formułuje sensowne myśli, jest potwierdzony przez nasze codzienne doświadczenia i stanowi kolejny argument przeciwko materializmowi.

Ewolucja zniszczyła duszę

Jak zauważa Mortimer J. Adler w swojej książce „Różnica w człowieku i jaką to sprawia różnicę”, istnieje ogromna przepaść między instynktem zwierzęcym a wyjątkowo ludzkimi cechami (na przykład rozpoznanie dobra i zła oraz docenienie piękna) i że nie ma sposobu na pokonanie go przez stopniową transformację ewolucyjną. Ludzka dusza stoi w poprzek na drodze ewolucji. Aby obalić stworzenie jako coś szczególnego, należałoby wykazać, że osobowość ludzka jest po prostu cechą materii organicznej uzyskanej poprzez ewolucję fizycznego mózgu i układu nerwowego. Psychologie behawiorystyczne i humanistyczne dostarczają uzasadnienia dla ogólnej akceptacji ewolucji i materializmu. Charles Tart, profesor psychologii na Uniwersytecie Kalifornijskim w Davis, zwraca uwagę na niektóre konsekwencje:

Behawioryzm i psychoanaliza jasno pokazują, że umysł to mózg. Oznacza to oczywiście, że kiedy umrzesz, jesteś martwy. Nie ma nic poza tym. Nie

ma prawdziwego życia duchowego [...] Psychologia humanistyczna [...] nie nauczyła nas kwestionować mechanistycznych założeń światopoglądu Zachodu [wsparła je]².

Materialistyczne rozumienie człowieka utrzymywało się jako dominujący pogląd w środowisku akademickim dobrze od połowy tego stulecia. Psychologia (która zajmowała się bardziej szczegółowo w późniejszym rozdziale) miała aspiracje, aby stać się nauką na równi nie tylko z medycyną, ale także z fizyką i chemią. Autor książki dobrze pamięta panujący pogląd, kiedy studiował 50 lat temu na uniwersytecie, według którego ludzie byli po prostu złożonymi bryłkami cząsteczek białka połączonymi nerwami, które reagowały warunkowo na bodźce bombardujące je ze świata fizycznego. Zachowanie człowieka można zatem przeprogramować za pomocą „naukowych” metod „modyfikacji zachowania”. Pewnego dnia przy pomocy narkotyków i terapii będzie można przeprogramować mózgi przestępów i nadmiernie agresywnych przywódców politycznych, i w ten sposób zmienić świat w raj.

„Duch” w maszynie

Zakładano, że myśli pochodzą z mózgu, jako skutek procesów chemicznych i elektrycznych. Nie mogło istnieć nic niefizycznego. Wbrew zdrowemu rozsądkowi człowiek był więźnem wszystkiego, co jego komórki mózgowe (z powodów czysto mechanicznych) „myślały”. Ten niesamowity „fakt” nauki był nauczany w całym świecie akademickim.

Wielką nadzieję było to, że prawa fizyki i chemii zastosowane do mózgu wyjaśnią ludzką osobowość. Pozwoliłoby to psychiatrom manipulować mózgiem tak, jak mechanik czyni to z silnikiem. W ten sposób można wyeliminować wszelkie nieodpowiednie zachowania. Nie byłoby już wojen ani zbrodni, a ten świat stałby się rapsodią dobroci, przyjemności i dobrobytu, Edensem, w który nikt wcześniej nie wierzył.

Nie było jednak możliwe stłumienie dowodów, że zamiast wywoływać myśli, aktywność mózgu jest wynikiem myśli. Ponieważ myśli powstają niezależnie od mózgu, muszą istnieć poza wymiarem fizycznym. Fakt ten jest oczywisty na podstawie wielu myśli, dla których nie ma fizycznego odpowiednika ani żadnego fizycznego bodźca: prawda, sprawiedliwość, świętość, doskonałość, Bóg, nieskończoność. Rzeczywiście, sama świadomość istnieje poza sferą nauki. Michael Polanyi argumentował:

Najbardziej uderzającą cechą naszego własnego istnienia jest nasza jaźń [świadomość]. Prawa fizyki i chemii nie zawierają koncepcji jaźni, a każdy system w pełni określony przez te [prawa fizyczne] musi być bezwzględny [tj. bez świadomości].

Być może w interesie nauki leży przyjmowanie oka na ten centralny fakt wszechświata, ale z pewnością nie leży to w interesie prawdy³.

Bez względu na to jak „inteligentny” może być komputer, może on robić tylko to, do czego został zaprogramowany. Mózg, choć znacznie bardziej złożony niż jakikolwiek komputer, nie może myśleć samodzielnie. Gdyby myśl była wynikiem aktywności neuronalnej w mózgu, wszyscy bylibyśmy bezradnie sterowani przez procesy chemiczne / elektryczne determinujące nasze myśli, a nawet naszą moralność i emocje. Żadna racjonalna osoba nie może zaakceptować tej

hipotezy, ponieważ demonstrujemy naszą siłę wyboru, a tym samym kontrolę naszymi komórkami mózgowymi, niezliczoną ilość razy każdego dnia. W maszynie jest „duch”. Ludzka dusza i duch myślą i używają mózgu do przekazywania tych myśli ciała, a poprzez ciało innym.

Brak „nauki” ludzkich zachowań

Aby materializm mógł funkcjonować jako słuszna teoria, osobowość i zachowanie człowieka musiałyby być możliwe do wyjaśnienia w kategoriach czysto naukowych i podlegać modyfikacjom zgodnie z prawami fizyki. Byłoby zatem teoretycznie możliwe dokładne przewidywanie ludzkich zachowań i przeprogramowanie osobowości. W przeciwnym razie nie byłoby nauki o ludzkim zachowaniu. Chociaż większość psychologów uznałaby teraz, że ich zawód nie jest nauką, niektórzy nadal trzymają się tego pociągającego złudzenia.

Uznanie, że nie może istnieć „nauka o ludzkim zachowaniu”, wymaga nieco zdrowego rozsądku. Gdyby takowa istniała, to wyznanie mężczyzny „kocham cię,” skierowane do żony lub dziecka nie miałyby większego znaczenia, niż stwierdzenie, że ma świad lub ból żołądkowo-jelitowy. Miłość, uznanie piękna, poczucie niesprawiedliwości i wszystkie inne ludzkie emocje i doznania byłyby po prostu fizycznymi reakcjami w komórkach mózgu, nerwach i gruczołach, całkowicie wytłumaczalnymi przez prawa fizyczne, a więc tak samo bezsensownymi jak reakcja między chemikaliami w probówce.

Chociaż psychologowie behawioralni, tacy jak B.F. Skinner, przez lata próbowali przekonać siebie i innych, że człowiek jest robotem reagującym na bodźce, bez możliwości autentycznego dokonywania wyborów – kochania lub nienawidzenia, czynienia dobra lub zła, bycia miłym lub zajadłym – jednak niewielu dzisiaj tak twierdzi. Najwyraźniej jedną z tych osób jest Bill Gates, założyciel Microsoftu i najbogatszy przedsiębiorca na świecie, wart obecnie około 37 miliardów dolarów. Gates „uważa, że kiedyś będziemy w stanie odtworzyć inteligencję i emocje w maszynie. Przyznaje jednak, że radość z wychowywania córki Jennifer „wykracza poza opis analityczny”⁴. Gates może pewnego dnia uznać, że Jennifer nie jest maszyną.

Umysł to nie mózg

Jeśli wszystko, co istnieje, jest we wszechświecie fizycznym / materialnym, to każdy aspekt okultyzmu (który z konieczności występuje w świecie niefizycznym) jest po prostu złudzeniem. Istnieje jednak zbyt wiele dowodów na poparcie tak zwanego ESP, telekinezji, uprzedniego poznania, działalności poltergeist i innych form okultyzmu, aby pozwolić na zaakceptowanie materialistycznego dogmatu. Carl Rogers w końcu wyznał, że „umysł jest jednostką znacznie większą niż mózg [...]”⁵. Uznając, że świadomości nie można wytłumaczyć materializmem, Rogers zdał sobie sprawę z konsekwencji i na tej podstawie przewidział bezpośrednie praktyczne zastosowanie „takich zjawisk paranormalnych, jak telepatia, jasnowidzenie, uprzednie rozeznanie [...] uzdrawiające energie [...] moc medytacji, siły transcendentne [...]”⁶.

Słynny neurolog Wilder Penfield dobrze to ujął: „Umysł jest niezależny od mózgu. Mózg jest komputerem ale programuje go coś, co znajduje się poza nim, poza umysłem”⁷. Logicznie, jeśli umysł / duch / dusza jest niezależny od mózgu to może przetrwać śmierć ciała. Carl Jung,

zastanawiając się nad tym, czy dusza, którą nazwał „psychiką”, może przetrwać fizyczną śmierć, napisał:

Całkowitej utracie przytomności mogą towarzyszyć postrzeganie świata zewnętrznego i żywe sny. Ponieważ kora mózgowa, siedziba świadomości, nie funkcjonuje przy tych okazjach, jak dotąd nie ma wyjaśnienia dla takich zjawisk. Mogą być dowodem na co najmniej subiektywne utrzymywanie zdolności świadomości – nawet w stanie pozornej nieświadomości⁸.

To, że pewna forma świadomości utrzymuje się nawet wtedy, gdy mózg nie funkcjonuje, wynika z wielu świadectw tych, których mózg został uznany za martwy, a jednak żył i był w stanie szczegółowo opisać to, co działało się wokół osób podczas ich reanimacji. Świadomość funkcjonująca niezależnie od mózgu jest oczywiście niefizyczna. Świat okultyzmu jest również niefizyczny ale może wpływać na ten wymiar fizyczny, tak jak nasze niefizyczne umysły sterują naszymi mózgami.

Zdalne postrzeganie

Jedna z najpotężniejszych znanych obecnie praktyk okultystycznych nazywana jest „zdalnym postrzeganiem”, którą szczegółowo omówimy w następnym rozdziale. Jej adepci twierdzą, że dzięki niej można uzyskać wszelkiego rodzaju informacje, bez względu na to, jak duża przestrzeń dzieli ich od tego co widzą, a nawet bez względu na czas. Zdalne postrzeganie jest nadal wykorzystywane zarówno przez amerykańskie, jak i rosyjskie (i inne) instytucje wojskowe i wywiadowcze do celów szpiegowskich. Wyniki, z których wiele wciąż jest ukrywanych i tajnych, są zadziwiające i całkowicie niewytłumaczalne przez naukę. Zdalnie postrzegający stali się tak dokładni, w świetle ich twierzeń, że rządy zdają się na nich w tajnych misjach, gdy życie wisi na włosku.

Jeden z głównych dzisiejszych zdalnych widzów, major Ed Dames, zeznaje, że użył tej okultystycznej mocy w wojsku. Kongres podobno zdaje sobie sprawę z takich działań i przeznacza środki na ten cel. Dames kieruje PSI⁶ Tech, firmą specjalizującą się w zdalnym postrzeganiu w świecie cywilnym. Nadal jednak wzywany jest przez wojsko w trudnych przypadkach. Twierdzi, że został wykorzystany do zlokalizowania broni chemicznej, którą Saddam Hussein ukrywał w Iraku przed zespołami inspecyjnymi ONZ. We wszystkich zadaniach zdalnego postrzegania PSI Tech gwarantuje klientom stu procentową dokładność!

Edgar Cayce wiele lat temu twierdził, że jest w stanie zobaczyć „ciało” pacjenta, którego diagnozował w transie i może nawet opisać tę osobę oraz łóżko i pokój, który zajmował. Wiele zdalnych obserwacji Cayca (w tym diagnozy medyczne) okazało się niezwykle dokładne. Takie praktyki wśród wróżbiów mają miejsce i obecnie. Magazyn „Time” ostatnio poinformował:

Rosemary Altea jest duchowym medium i uzdrowicielką, która wraz ze swoim przewodnikiem duchowym, Apaczu o imieniu Szary Orzeł, komunikuje się z duchami, by leczyć, prowadzić i pocieszać [...] Pisze Altea [w „Orzeł i róża”]: „Używając energii

⁶ PSI, psychic power – siła parapsychiczna, przyp. tłum.

umysłu związanego z uniwersalną energią Boga, możemy uzdrawiać nie będąc obecnym i na odległość⁹.

Wspominamy krótko o zdalnym postrzeganiu ponieważ przyczyniło się ono w znacznym stopniu do uśmiercenia materializmu. Nie ma żadnego fizycznego wyjaśnienia dla tego fenomenu.

Kolejnym, jednym z najbardziej znanych praktyków postrzegania zdalnego, który również poprzez tę praktykę był zaangażowany w pracę na rzecz wojskowego establishmentu Stanów Zjednoczonych, jest profesor Uniwersytetu Emory, Courtney Brown. W świecie cywilnym uczy i stosuje to, co nazywa Naukowym Zdalnym Postrzeganiem (SRV). Profesor Brown mówi:

Musisz zrozumieć, że zdalne postrzeganie jest absolutnie pozytywnym dowodem [...] że jesteśmy czymś więcej niż ciałem fizycznym. Zostało opracowane w warunkach laboratoryjnych, a teraz funkcjonuje w warunkach laboratoryjnych o najsuworszej kontroli.

Procedury zdalnego postrzegania pokazują, że mamy duszę, że jesteśmy czymś więcej niż istotami fizycznymi, ponieważ właściwości duszy są tym, czego używamy, gdy postrzegamy na odległość [...] Istnieje cała sfera życia, która nie jest fizyczna¹⁰.

Nauka i umysł

Jeśli wszystko we wszechświecie działa zgodnie z naukowo określonymi prawami fizycznymi, to nie ma żadnych pozaziemskich, tajemniczych, niewytłumaczalnych mocy, a ci, którzy w nie wierzą, zostali poważnie zwiedzeni. Z drugiej strony, jeśli istnieje wymiar niefizyczny, to kto wie, jakie zdumiewające „byty” i „moce” mogą tam być? A jeśli umysł istnieje w niefizycznym wymiarze niezależnym od mózgu, to czy nie mógłby skorzystać z mocy tego wymiaru i bytów kontaktowych tam przebywających?

Oczywiście wejście do tego królestwa może być niebezpieczne. Czy to może dlatego Biblia zabrania jakiegokolwiek okultystycznego zaangażowania? Jedno jest pewne: jakiekolwiek zrozumienie lub ochrona, których można by oczekiwac od praw nauk fizycznych, musiałyby zostać pozostawione podczas takiej przygody.

Oczywistym błędem jest domaganie się fizycznego wyjaśnienia dla przeżyć duchowych – a jeśli takowego nie ma, równie błędne jest zaprzeczanie duchowemu wymiarowi życia. Byłoby to jakby zaprzeczać rzeczywistości zmysłu węchu, ponieważ nie da się wyczuć zapachów lub naleganie na to, że ponieważ uczciwość i sprawiedliwość nie mają smaku, nie istnieją. Jednak takie głupie osady naukowe były przyjmowane bezkrytycznie aż do wieku, w którym wielu czołowych naukowców zaczęło wreszcie wypowiadać się przeciwko takim nonsensom. Odnosząc się do istnienia wymiaru duchowego, Sir Arthur Eddington napisał:

Schemat [nowej] fizyki jest teraz sformułowany w taki sposób, aby niemal oczywiste było, że jest to częściowy aspekt czegoś szerszego¹¹.

To, że to „coś szerszego” może być niefizyczne, jak wierzył Eddington, nasuwa się poprzez same cechy wszechświata jaki znamy. Odkrycie widmowych cząstek, takich jak neutrino,

sprawia, że istnienie bezcielesnych duchów lub innych niefizycznych inteligencji jest znacznie bardziej prawdopodobne w kontekście naukowym. Bez praktycznie żadnych właściwości fizycznych – bez masy, bez ładunku elektrycznego, bez pola magnetycznego – neutrino zachowuje się w ogromnym stopniu jak „duch”. Ani grawitacja, ani siła elektromagnetyczna nie mają żadnego wpływu na neutrino. Neutrino zbliżające się z przestrzeni międzygalaktycznej z prędkością zbliżoną do prędkości światła niemal natychmiast przeszedłby przez całą Ziemię, nie uderzając w nic. Fakt ten sprawia, że sugestia, że „duchy” mogą przechodzić przez ściany, wydaje się mniej fantastyczna.

Mistycyzm „naukowy”

Oczywiście zdeterminowany ateista z przeszłości nie mógł zaakceptować istnienia duszy i ducha i dlatego nadal popierał materializm, nawet w obliczu piętrzących się dowodów świadczących o czymś przeciwnym. Takie podejście do niedawna było dominującym nauce. Nauka tradycyjnie obdarzana była tak niekwestionowanym autorytetem, że była praktycznie czczona, co dało początek religii scjentyzmu. W dzisiejszym świecie scjentyzm jest niezwykle silnym czynnikiem kształtującym zarówno myśli świeckie, jak i religijne. Charles Tart definiuje scjentyzm jako „dominację psychologiczną filozofii materialistycznej zahartowaną w dogmaty i udającą prawdziwą naukę [...]”¹².

Wielu naukowców, podążając za Einsteinem, zwróciło się w kierunku mistycyzmu. Zamiast przyznać się do istnienia Boga Biblii, postulowali uniwersalną Moc stojącą za ewolucją lub uniwersalny umysł lub świadomość. Psychologia pomogła utwierdzić te pseudo-duchowe przekonania. Carl Jung, który był mocno zaangażowany w okultyzm, już wtedy postulował swoją „zbiorową nieświadomość”, koncepcję, którą otrzymał dzięki natchnieniu z królestwa demonów. Dzisiaj adepci zdalnego postrzegania są przekonani, że gromadzone przez nich informacje pochodzą od „zbiorowej nieświadomości”. Zbadamy to twierdzenie we właściwym czasie.

Podczas gdy rozwój psychologii transpersonalnej na początku lat 70. przyniósł niemal niechętne przyznanie, że królestwo ducha jest prawdziwe¹³, nie chciano przyznać, że nauka nie ma nad nim jurysdykcji. Nauka nadal była uważana za jedyny sposób oceny tego co niefizyczne, jak i tego co fizyczne. Zostaliśmy uwarunkowani, by wywyższać „naukowe wyjaśnienie” wszystkich zjawisk.

Wiele osób zaangażowanych w New Age było zbyt chętnych, by udawać, że mają „naukowe” wsparcie. Kiedy TM (jedna z form jogi) upadła jako „ruch odnowy duchowej”, Maharishi Mahesh Yogi zmienił nazwę na „Nauka inteligencji twórczej”. Dzięki tej nowej i zwodniczej nazwie TM odniosła sukces na całym świecie.

Jedna z najstarszych praktyk religijnych w hinduizmie i buddyzmie jest obecnie powszechnie akceptowana na Zachodzie jako nauka jogi. To nowe oznaczenie nadaje jodze szacunek, na który nie zasługuje. Wśród osób zdeterminowanych aby odrodzić praktyki religijne jako naukę był dr Walter Yeeling Evans-Wentz, który studiował na Uniwersytecie Stanforda u słynnego psychologa Williama Jamesa. Evans-Wentz stał się znany jako „cygan-uczony”; podróżował po świecie, szukając inicjacji w hinduizmie, buddyzmie i innych pogańskich praktykach

religijnych. Jego pierwsza książka dotyczyła lat badań nad istnieniem „wee folk” w Irlandii. Pisze on tak:

Możemy naukowo postulować na podstawie danych z badań psychicznych, istnienie takich niewidzialnych inteligencji, jak bogowie, dżinowie, demony, wszelkiego rodzaju prawdziwe wróżki i bezcieleśni ludzie [duchy umarłych]¹⁴.

Jeśli takie przekonania brzmią jak staromodny przesąd, to przyjrzyjmy się uważnie serialowi „Dotyk Anioła”, obecnie jednemu z najpopularniejszych programów telewizyjnych. Wielu widzów bez zażenowania czerpie z niego na poważnie urocze życiowe lekcje, jak i teorie dotyczące życia po śmierci. Niezależnie od tego, czy istnieje związek z podwyższonymi oczekiwaniami wywołanymi samym programem, mnożą się relacje tych, którzy twierdzą, że napotkali anioły. Oczywiście, o takich zdarzeniach donoszono od zarania dziejów.

Niektóre z najbardziej zwodniczych kultów przyjęły słowo „nauka”, aby nadać swojej duchowości wiarygodność i autorytet: Nauka Umysłu, Nauka Religijna, Chrześcijańska Nauka i inne. Nie może być większego anachronizmu czy zwiedzenia; ponieważ umysł i duch znajdują się poza sferą nauki. Równie dużym złudzeniem byłoby naleganie, na podstawie wszelkich analiz dokonanych przez nauki ściśle na to, że okultyzm (który działa w sferze umysłu, duszy i ducha) nie istnieje. Nauki ściśle, z samej definicji, nie mogą wydawać osądów dotyczących niefizycznego świata duchów.

Narodziny parapsychologii

Nauka, po ponad stu latach pograżania się w całkowitym materialistycznym zaprzeczeniu niefizycznego wymiaru, wreszcie zaczęła dopuszczać rzeczywistość świata poza fizycznym wszechświatem, jak i to, że równie dobrze mógłby on być zamieszkały przez istoty duchowe. Po obszernych wywiadach w Europie i Ameryce profesor filozofii nauki John Giedman ponad dziesięć lat temu napisał artykuł „Naukowcy w poszukiwaniu duszy” opublikowany w *Science Digest*:

Od Berkeley do Paryża i od Londynu do Princeton wybitni naukowcy z dziedzin tak różnorodnych jak neurofizjologia i fizyka kwantowa wychodzą z ukrycia i przyznają, że wierzą w możliwość istnienia przynajmniej takich nienaukowych istot, jak nieśmiertelny ludzki duch i boskie stworzenie.

Wraz ze śmiercią materializmu narodziło się nowe „naukowe” podejście do okultyzmu zwane parapsychologią, obecnie nauczane na większości dużych uniwersytetów. O ile niefizyczny wymiar rzeczywistości jest całkowicie poza sferą nauki, próba zbadania go „naukowo” i ustalenia, w jaki sposób funkcjonuje on za pomocą „wskaźników naukowych”, może prowadzić tylko do błędu. Naukowcy zostali przygotowani na mistrzowskie oszustwo. Wydaje się, że doszliśmy do punktu, o którym marzył Screwtape i przedstawił go Wormwoodowi w słynnych „Listach starego diabła do młodego” autorstwa C. S. Lewisa:

My [demony] mamy naprawdę okrutny dilemat. Kiedy ludzie nie wierzą w nasze istnienie, tracimy wszystkie przyjemne skutki bezpośredniego terroryzmu i nie robimy

żadnych sztuczek. Z drugiej strony, kiedy wierzą w nas, nie możemy uczynić ich materialistami i sceptykami. Przynajmniej jeszcze nie teraz.

Mam wielką nadzieję, że w odpowiednim czasie nauczymy się, jak emocjonalizować i mitologizować ich naukę w takim stopniu, że to, co w rzeczywistości jest wiązać w nas (choć nie pod tą nazwą) wkradnie się, podczas gdy ludzki umysł pozostanie zamknięty na wiązać we Wroga [Boga Biblii, Ojca Zbawiciela urodzonego z Dziewicy, Jezusa Chrystusa].

„Siła życia”, kult seksu i niektóre aspekty psychoanalizy, mogą się tutaj okazać przydatne. Jeśli kiedyś uda nam się stworzyć nasze doskonałe dzieło – Materialistycznego Maga [...] prawdziwie wielbiącego to, co niejasno nazywa „Siłami”, zaprzeczając istnieniu „duchów” – wtedy koniec naszej wojny będzie w zasięgu wzroku.

Ale tymczasem [...] pomoże ci fakt, że „diabły” są w większości postaciami komicznymi we współczesnej wyobraźni. Jeśli w jego umyśle zaczną pojawiać się jakiekolwiek podejrzenia co do twoego istnienia, sugeruj mu zdjęcie czegoś w czerwonych rajstopach i przekonaj go, że skoro nie może w to uwierzyć (jest to stara podręcznikowa metoda siania w nich zamieszania), dlatego nie może uwierzyć w ciebie¹⁵.

Mamy więc teraz wiele quasi-materialistycznych wyjaśnień, wszystkie „naukowo zweryfikowane”, dotyczące tego, kim lub czym mogą być te niefizyczne byty, które wydają się komunikować z ludzkością. Rozciągają się one od rozszczepienia psychiki lub siły wytwarzanej przez nieświadomość, po duchy umarłych lub kosmitów odwiedzających nas z odległych planet, a nawet żyjących potajemnie między nami. Wszelkie sugestie, że mogą to być demony nastawione na oszukiwanie i niszczenie ludzkości spotkały się z uprzejmym uśmiechem, bólem niedowierzania lub otwartą pogardą.

Nowa „nauka” świadomości

Profesor Courtney Brown kieruje Instytutem „The Farsight”, którego misją, jak mówi, jest: „udowodnienie naukowo wszystkim, że my, ludzie, jesteśmy czymś więcej niż ciałem fizycznym i że życie istnieje zarówno w przestrzeni fizycznej, jak i podprzestrzennej (niefizycznej)¹⁶. Brown jest przekonany, że niektóre z tych tajemniczych istot, z którymi wróżbici nawiązują kontakt, są tutaj na planecie Ziemia i że w rzeczywistości są istotami pozaziemskimi (ET). Twierdzi nawet, że sam nawiązał z nimi kontakt psychiczny.

Niestety, dr Brown opiera się na swoim rodzaju „nauki” zamiast Biblii i popełnił poważny błąd, który omówimy w następnym rozdziale. W programie radiowym Art Bell z 19 listopada 1996 r. Brown powiedział:

Naszym zdaniem ludzie naprawdę potrzebują prawdy o [...] nowym naukowym zrozumieniu naszej złożonej natury [...] duszy i ciała. Wreszcie ludzie muszą wiedzieć, że The Farsight Institute zajmuje się badaniem i nauczaniem na temat naszej podstawowej natury na poziomie eksploracji świadomości [...]

Jesteśmy w punkcie zwrotnym w naszej ludzkiej ewolucji [...] Wreszcie, pewnego dnia prawie wszyscy uznają, że wielka dyskusja na temat tego, kim jesteśmy i dlaczego istniejemy, zostanie znacząco rozwiązana. To w zasadzie jest naszą misją¹⁷.

Mamy tutaj nową „naukową” ideę, która dowodzi, że trzeba osiągnąć „wyższy stan świadomości”, aby postrzegać rzeczy takimi, jakimi naprawdę są. Jednak zmieniony stan świadomości pozwala demonicznym bytom przejąć kontrolę nad mózgiem i stworzyć wszechświat iluzji. Był to oczywiście poważny problem kultu „Heaven’s Gate”, którego 39 członków popełniło zbiorowe samobójstwo w Rancho Santa Fe, niedaleko San Diego w Kalifornii, pod koniec marca 1997 roku. Wyobrażali sobie, że otrzymali „transmisje” z „następnego poziomu”, który powiedział im, że nadszedł czas, aby „pójść dalej” w ich ewolucyjnej podróży do doskonałości i że jeśli pozostawią swoje ciała za sobą, zostaną złapani przez gigantyczne UFO towarzyszące kometce Hale-Bopp.

Inne grupy zafascynowane UFO otrzymywały podobne dane. Dr Brown opublikował na swojej stronie internetowej pod koniec 1996 roku oświadczenie zatytułowane „Portal międzywymiarowy”. Oświadczył, że Naukowe Zdalne Postrzeganie „wydaje się sugerować, że istnieje jakiś rodzaj międzywymiarowego portalu lub bramy w pobliżu Ziemi, który jest wykorzystywany do celów transportowych”. To, czy samo oświadczenie zachęciło wyznawców kultu z Południowej Kalifornii do przygotowania się do „transportu” przez samobójstwo, być może nigdy nie będzie wyjaśnione.

Byli to bardzo inteligentni ludzie, którzy starali się podążać za „nauką” zamiast Biblią w swoich kontaktach z istotami pozaziemskimi. Jeśli rzeczywiście otrzymali wiadomości psychiczne, wysyłające je byty musiały być demonami zdeterminowanymi do tego, aby ich zniszczyć.

Członkowie kultu wierzyli, że królestwo, którego szukają i do którego myśleli, że zostali zabrani przez samobójstwo, było „ponadludzkim poziomem ewolucyjnym”¹⁸. Zostali oszukani, wierząc, że zbliżenie komety Hale-Boppa do Ziemi było sygnałem ich odlotu. W swoim stanowisku na temat samobójstw opublikowanym na ich stronie internetowej po raz kolejny widzimy kluczową rolę, jaką ewolucja odgrywa w okultyzmie:

Cieszymy się z tego, że nasz Starszy Członek [odnosi się do ich zrozumienia Jezusa] na Nadludzkim Poziomie Ewolucyjnym („Królestwo Niebios”) wyjaśnił nam, że zbliżenie się Hale-Boppa jest „znacznikiem”, na który czekaliśmy – czasem przybycia statku kosmicznego z Poziomu Nadludzkiego, aby zabrać nas do domu do „ich Świata” – w dosłownych niebiosach.

Nasze 22 lata lekcji tutaj, na Ziemi, w końcu dobiega końca – „ukończenie” Ludzkiego Poziomu Ewolucyjnego. Jesteśmy szczęśliwie przygotowani do opuszczenia „tego świata” [...] Jeśli przestudiujesz materiał na tej stronie, z pewnością zrozumiesz naszą radość [...] [i] może nawet znajdziesz swoją „kartę pokładową”, aby wyjechać z nami podczas tego krótkiego „okna”.

Jesteśmy również bardzo wdzięczni, że otrzymaliśmy tę okazję, aby przygotować się do członkostwa w Ich Królestwie i doświadczyć Ich bezgranicznej Troski i Opieki¹⁹.

Oczywista szczerość odzwierciedlona powyżej ujawnia zwodniczą moc demonicznych istot, bytów, z którymi ta grupa najwyraźniej komunikowała się za pomocą praktyk parapsychologicznych od ponad 20 lat. Niektórzy byli członkowie kultu wciąż utrzymują swoje dziwaczne przekonania. W wywiadzie udzielonym dla CBS 60 Minutes, jeden z byłych członków, którego żona była wśród tych, którzy zginęli, wyraził żal, że nie było go tam, by „opuścić ten świat” z nimi. Powiedział KQED-FM w San Francisco:

Nie uważam ich za martwych. Cóż, ciała, owszem. Ale są to jedynie pozostawione powłoki. Myślę, że są gdzieś tam na statku kosmicznym [...] Aby przygotować przygotowane dla nich ciała [...] o subtelniejszej naturze – androgeniczne, bezpłciowe. To krok ewolucyjny [...] Nie uważam tego za samobójstwo²⁰.

Wzmacnianie błędu

Wielu ludzi uważających siebie za chrześcijan wciąganych jest w okultyzm, ponieważ uznaje on rzeczywistość duszy i ducha, co nawet może przez to zabrzmieć biblijnie. Ta pozorna zgoda z Biblią jest celowym zamysłem Szatana, aby wprowadzić proste dusze w głębsze oszustwo.

Profesor Brown uważa, że ludzka dusza istnieje w całym wszechświecie przez cały czas. Zatem widzenie wszystkiego, co dzieje się w dowolnym miejscu we wszechświecie, oznacza po prostu zmianę centrum świadomości z ciała na duszę. Oto „Misja Instytutu Farsight”:

Zachodni paradygmat naukowy postuluje, że świadomość jest zjawiskiem ściśle związanym z fizjologią mózgu: kiedy mózg przestaje funkcjonować, świadomość przestaje istnieć. Wiara ta zdominowała społeczeństwo i zahamowała naukowe badania natury duszy. Konsekwencje były druzgocące [...] dla duchowego aspektu życia [...]

Instytut Farsight Institute poprzez Naukowe Zdalne Postrzeganie stara się obalić ten wadliwy paradygmat, zanim będzie za późno. Badania w Farsight Institute pokazują, że świadomość jest [...] wieczna i nieograniczon a [...] podstawowa i przenikająca całe stworzenie fizyczne [...] [czyniąc] znajomość wszystkich rzeczy [...] możliwym.

W Instytucie Farsight poświęcamy się praktycznemu i życzliwemu wykorzystaniu Naukowego Zdalnego Postrzegania [...] pomagając ludzkości dostrzec to, co jest prawdziwe we [...] wszechświecie pełnym tajemnic [...] Używając wskaźników współczesnej nauki [...] naszym celem jest nic mniejszego, niż dostrzeżenie natury Boga [...]²¹

„Dostrzeżenie natury Boga” za pomocą jakieś „naukowej” techniki działającej w sferze duchowej wydaje się torować drogę do ostatecznego zwiedzenia. Możesz być pewien, że bóg doktora Browna nie jest Bogiem Biblii, w przeciwnym razie szukałby w Jego Słowie zrozumienia Boga. Nauka jest nadal na tronie, nawet po śmierci materializmu. To przepis na katastrofę.

Niewzruszone, uniwersalne przekonanie

Na przestrzeni całej historii i we wszystkich kulturach ludzkość posiadała wspólne i niewzruszone przekonanie, że niefizyczne królestwo zamieszkałe przez istoty duchowe rzeczywiście istnieje. To, że nawet ateisi nie są odporni na to uniwersalne poczucie ‘noumenal’ (rzeczywistości poza zmysłami) można łatwo wykazać. Na przykład trzymająca w napięciu tajemnica lub realistyczny film wojenny może wywołać pewien lęk u czytelników lub odbiorców. Horrorы lub powieści o okultyzmie są jednak znacznie bardziej niepokojące. Dlaczego?

Stawianie czoła pistoletem to jedno; napotkanie niewidzialnego „ducha”, który rzuca meblami po pokoju, wywołuje przerażenie innego rodzaju, nawet dla dogmatycznego materialisty, który zaprzecza istnieniu takich bytów. Jak przekonuje filozof A. E. Taylor:

„Niesamowity” jest dokładnie tym, co nie tylko należy do „tego” codziennego świata, ale bezpośrednio robi na nas wrażenie manifestując w szczególny sposób obecność „innego” świata [...]

Trudno uwierzyć, że najbardziej sceptyczny z nas nie zna tego doświadczenia [...]²²

To poczucie „niesamowitości”, o którym mówi Taylor, jest normalne. Może być stłumione ale pozostaje, bez względu na to jak głęboko jest zakopane. W byłym Związku Radzieckim, nawet po ponad 70 latach egzekwowania ateizmu i najsurowszych środków przeciwko wszelkiej wierze religijnej, szerzy się okultyzm. Wiara w to, co nadprzyrodzone, jest tak bardzo częścią ludzkiej świadomości, że utrzymuje się wbrew wszelkim argumentom, które sceptyczny może wytoczyć.

Istoty duchowe i okultyzm

Robert Jastrow (założyciel i przez wiele lat dyrektor Instytutu Badań Kosmicznych im. Goddarda) teoretyzuje, że proces ewolucyjny mógł trwać dziesięć miliardów lat dłużej na niektórych planetach niż na Ziemi. Chociaż teoria ewolucji jest matematycznie niemożliwa, wnioski Jastrowa są jednak interesujące. Sugeruje, że niektóre istoty mogły ewoluować poza ograniczeniami przestrzeni, materii i czasu:

Życie, które jest o miliard lat za nami, może znajdować się daleko za formą z krwi i kości, którą bylibyśmy w stanie rozpoznać. Może [...] [uciekło] ze swego śmiertelnego ciała, by stać się czymś, co staromodni ludzie nazwaliby duchami. Skąd więc wiemy, że tam jest? Może potrafi się zmaterializować, a następnie zdematerializować. Jestem pewien, że ma magiczne moce według naszych standardów [...]²³

Sir John Eccles, laureat Nagrody Nobla za badania nad mózgiem, opisuje mózg jako „maszynę, którą może obsługiwać duch”. W wyniku swoich badań Eccles uważa, że istnieją przekonujące dowody na poparcie tradycyjnej religijnej wiary w istnienie niefizycznej duszy i / lub ducha – i że to właśnie ten „duch” faktycznie obsługuje mózg ludzki i poprzez niego ciało. Z pewnością uzasadnione jest założenie, że „operator” może równie dobrze przetrwać śmierć „pojazdu”, który eksploatował.

Jeśli ludzki duch zarządza mózgiem, który z kolei zarządza ciałem, wówczas leki psychodeliczne, joga, hipnoza, transcendentalna medytacja i każda inna technika zmiany świadomości mogą równie dobrze poluzowywać to połączenie między duchem a mózgiem, które normalnie funkcjonuje. To tymczasowe rozłączenie może pozwolić innemu duchowi sterować mózgiem i tym samym narazić tę osobę na okultystyczną niewolę i zwiedzenie.

John Lilly wynalazł zbiornik izolacyjny, który stał się inspiracją do filmu „Odmienne stany”. Poświęcił się on badaniu „odmiennych stanów świadomości”. Niektóre z jego obserwacji są interesujące:

Na podstawie niektórych moich doświadczeń, jakie miałem po opuszczeniu ciała w zbiorniku izolacyjnym, powiedziałbym, że duch zawiera istotę, która zawarta jest w mózgu [...]

Więc, przebywanie w zbiorniku ma na celu wyłączenie wszystkich znanych zmysłów [...] efekt pola grawitacyjnego jest zredukowany do minimum [...]

Gdy tylko ograniczysz dopływ impulsów do mózgu do minimum, możesz zaczynać. Niektórzy nazywają to świadomym snem [...] Przychodzi to o wiele łatwiej, jeśli jesteś pod działaniem środków psychodelicznych, ale wiele osób [...] potrafi wejść w te alternatywne rzeczywistości po prostu poprzez medytację [...] Podejrzewam, że może się to przyczynić do postępu w wielu nowych dziedzinach nauki [...]²⁴

Materializm jest martwy

Lilly była tylko jednym z wielu psychiatrów, antropologów i innych badaczy, którzy zdali sobie sprawę z związku narkotyków z okultyzmem. Oto kolejny potężny czynnik w śmierci materializmu. Leki psychodeliczne otwierają drzwi do całkiem innego wszechświata poza światem materialnym. Dwa pokolenia ludzi Zachodu zostały uwolnione od materializmu przez narkotyki, tylko po to, aby zostać pochłoniętymi przez okultyzm.

Nie istniał już żaden argument, który byłby w stanie przekonać tych, którzy doświadczyli „odmiennego stanu”, że rzeczywistość ogranicza się do świata fizycznego. Widoki, smaki, zapachy, dźwięki, a przede wszystkim radosne uczucia w tej dziwnej nowej krainie umysłu, często wydawały się jeszcze bardziej żywe i rzeczywiste, niż w tak zwanym „prawdziwym świecie”. W porównaniu z nią zwykła rzeczywistość wydawała się szara i bez smaku. Magiczne drzwi do tego, co Carlos Castaneda nazwał „światem czarowników”²⁵, krainy przewyższającej nawet Krainę Czarów Alicji, otworzyły się i Ameryka nigdy już nie będzie taka sama. Świat ten zamieszkiwały istoty, które przybierały dowolną formę, która najlepiej odpowiadała ich celom.

Chociaż profesor Harvardu William James był kiedyś przekonany, że osobowość i zachowanie człowieka można wyjaśnić w kategoriach materialistycznych / deterministycznych, stał się zwolennikiem przeżyć religijnych i mistycznych, dla których nie ma materialistycznego wyjaśnienia. Niestety przylgnął do „naukowej metody” zrozumienia sfery ducha. W konsekwencji James, podobnie jak członkowie kultu Rancho Santa Fe, padł ofiarą przekonania, że „istnieją wyższe moce i działają, aby uratować świat [...]”

Dlaczego te rzekomo „wyższe moce” miałyby być zainteresowane ratowaniem świata? Czy nie mogą być zdeterminowane, by nas zniszczyć mając swe własne samolubne powody? Czy nie jest możliwe, aby istniały takie złe istoty jak demony?

Opętanie demoniczne?

To, że opętanie demoniczne może być skutkiem wejścia w odmienny stan świadomości, jest coraz częściej uznawane przez naukowców, psychologów i innych badaczy w dziedzinie parapsychologii. Jon Klimo, autor jednej z najbardziej jednoznacznych książek na temat kanalizowania, wyjaśnia:

Jeśli twój własny umysł może wpływać na twój własny mózg, wówczas podobna niefizyczna natura innego umysłu może również wpływać na twój mózg [jeśli jest w stanie receptywności], powodując, że słyszysz głos, widzisz wizję lub zmuszasz inny umysł do mówienia lub pisania [przez ciebie] poprzez kontrolowanie swojego ciała w taki sam sposób, w jaki normalnie kontrolujesz własne ciało²⁶.

Charles Tart niechętnie przyznaje: „Jest wystarczająco dużo dowodów, które przychodzą, aby poważnie potraktować ideę bezcielesnej inteligencji”²⁷. William James, jeden z najbardziej cenionych psychologów tego stulecia, napisał:

Odmowa współczesnego oświecenia, aby traktować „opętanie” [demoniczne] jako hipotezę [...] pomimo ogromnej ludzkiej tradycji opartej na konkretnym ludzkim doświadczeniu na jej korzyść, zawsze wydawała mi się ciekawym przykładem wpływu mody w sprawach „naukowych”.

*To, że teoria demonów [...] znów będzie miała swoją turę, jest dla mnie absolutnie pewne. Trzeba być rzeczywiście „naukowym”, aby być na tyle ślepym i ignorantem, by nie podejrzewać takiej możliwości*²⁸.

Psychiatra Stanislav Grof, pionier badań nad LSD i zmienionymi stanami, donosi, że niektórzy badani biorący LSD mieli spotkania z „ciąłami astralnymi”, a w niektórych przypadkach doprowadziło to do „cech opętania przez ducha”. Fryderyk Nietzsche wskazał, że inspiracja do „Thus Spake Zarathustra” (Tako rzecze Zarathustra) przyszła jako forma opętania. „To zaatakowało mnie. Trudno jest całkowicie odrzucić ideę, że jest się zwykłym wcieleniem, rzecznikiem lub medium jakiejś wszechmocnej mocy”. Nie trzeba się za długo zastanawiać, która „wszechpotężna moc” zainspirowała tego wielkiego inspiratora Hitlera.

Słynny architekt Buckminster Fuller, po tym jak spędził pół nocy czytając przełomową książkę Marilyn Ferguson „The Aquarian Conspiracy” (Biblia New Age), zasugerował, że „duchy zmarłych” pomogły jej to napisać. Ferguson zaśmiała się i powiedziała: „Cóż, czasami tak myślałam, ale miałam nikomu o tym nie mówić”²⁹.

Co to wszystko znaczy?

Materializm nie żyje. Nie mózgowi, masie materii, przypisuje się myśl, ale umysłowi, niefizycznemu bytowi, który nie jest częścią mózgu ani żadnej innej części ciała, a zatem może

najwyraźniej przetrwać śmierć ciała. Umysł mógłby zatem przyjmować percepce całkowicie niezależne od ciała i jego pięciu zmysłów.

Niestety, podczas gdy iluzoryczne kłamstwo materializmu zostało w dużej mierze zdyskredytowane, zostało ono zastąpione nową duchowością, która wciąż pozostaje związana z tym wszechświatem i nauką. Istnieje wiara w niefizyczne „byty”, w tym „anioły”, ale o ich tożsamości decyduje się wyłącznie na podstawie tego, co same mówią o sobie. Jednocześnie istnieje jeszcze większy sceptycyzm wobec wiary w demony, Szatana, Boga Biblii i Jezusa Chrystusa jako jedynego Zbawiciela.

Głównym problemem duchowości naukowej jest jej niezdolność do radzenia sobie z życiem na zasadach moralnych. Może jedynie obiecać moc, która rzekomo umożliwi przejęcie kontroli nad własnym życiem. Z drugiej strony Biblia twierdzi, że problemem świata jest grzech i że nie można się z nim rozprawić poprzez „moce z wysokości”. Żadna ilość mocy, bez względu na to, jak potężna by nie była, nie może rozwiązać problemu moralnego.

Tłumaczenie: Mariusz

Bez wychodzenia na zewnątrz możesz poznać cały świat. Nie patrząc przez okno, możesz zobaczyć niebiańskie drogi.

— Lao Tse, szósty wiek p.n.e.¹

Telepatia, jasnowidzenie, uprzednie poznanie i psychokinezja [...] [są] podstawowymi zjawiskami PSI, które moim zdaniem zostały ustalone jako prawdziwe poza cieniem jakichkolwiek uzasadnionych wątpliwości przez setki eksperymentów laboratoryjnych.

— Profesor Charles Tart, wieloletni badacz nauki i duchowości²

Funkcjonowanie psychiczne jest po prostu zbiorem danych obserwacyjnych, których opis naukowy jest jeszcze niekompletny.

— Russell Targ i Harold E. Puthoff, eksperci w Laboratorium Elektroniczno-Bioinżynieryjnym SRI International³

Szaman [...] to słowo [...] od ludu Tungus z Syberii i zostało szeroko przyjęte przez antropologów w odniesieniu do osób [...] znanych wcześniej pod takimi nazwami jak „czarownica”, „znachor”, „czarownik”, „czarodziej” [...]

Szaman [...] wchodzi w odmienny stan świadomości – na zwołanie [...] aby zdobyć wiedzę, moc i pomóc innym osobom. Szaman ma co najmniej jednego, a zwykle więcej „duchów” w swojej osobistej służbie. Aby wykonać swoją pracę, szaman zdaje się na wyjątkową, osobową moc, którą zazwyczaj zapewniają mu jego opiekuńcze i wspierające duchy.

— Michael Harner, antropolog i szaman.⁴

A Pan rzekł do mnie: Fałszywie prorokują prorocy w moim imieniu; nie posłałem ich ani nie dałem im poleceń, ani nie mówiłem do nich. Kłamiowe widzenia, marne wieszczby i wymysły swojego serca wasm prorokują.

— Jer.14,14

Wszystko, co ja wasm powiedziałem, starannie wypełniajcie. Nic do tego nie będziesz dodawał ani niczego od tego nie ujmiesz. Jeśliby powstał pośród ciebie prorok albo ten, kto ma sny, i zapowiedziałby ci znak albo cud, I potem nastąpiłby ten znak albo cud, o którym ci powiedział, i namawiałby cię: Pójdzmy za innymi bogami, których nie znasz, i służmy im, to nie usłuchasz słów tego proroka ani tego, kto ma sny, gdyż to Pan, wasz Bóg, wystawia was na próbę, aby poznać, czy miłujecie Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej.

— Pwt.13,1-4

5

Zdalne postrzeganie

Fra nauki, która nie zgasiła wiary w okultyzm, zainspirowała wiele najbystrzejszych umysłów do próby obalenia go lub udowodnienia. Brytyjskie Stowarzyszenie Badań Psychicznych (które zastąpiło Klub Duchów na Uniwersytecie Cambridge), formalnie zorganizowane pod koniec XIX wieku, było jedną z pierwszych grup poświęconych temu celowi. Amerykańskie Stowarzyszenie Badań Psychicznych powstało niewiele lat później. Obecnie wiele dużych uniwersytetów oraz instytutów wojskowych i wywiadowczych na całym świecie (w tym w Rosji) prowadzi badania psychiczne, znane obecnie jako parapsychologia. Nawet komunistyczne Chiny, wciąż uparcie zaangażowane w naukowy materializm, gorączkowo angażują się w badania psychiczne rywalizujące z Zachodem.

Według Ernesta Jonesa, biografa Freuda, nawet Freud nie mógł uciec od tego, co nazwał uniwersalną nerwicą. Jej powszechność i trwałość są sprzeczne z „wyjaśnieniami” ateistów. Dręczące Freuda okultystyczne przekonania przetrwały pomimo podejmowanych przez niego prób psychologicznego wyjaśnienia go i zajadliwego ośmieszania religijnych fantazji utrzymywanych przez innych¹. Według Carla Junga w późniejszych latach Freud w końcu „rozpoznał powagę parapsychologii i uznał faktyczność ‘okultystycznego’ zjawiska”². Przed śmiercią Freud oświadczył, że gdyby miał to zrobić jeszcze raz, poświęciłby swoje życie „badaniom psychicznym”³.

Nowy szacunek

Szamani w prymitywnych społeczeństwach oraz czarownice w Europie i Ameryce od dawna wykazywali dostrzegalną zdolność „postrzegania” wydarzeń i zdobywania wiedzy oddzielonej od nich niemożliwym do przekroczenia odległościami czasoprzestrzeni. Ostatnie prezentacje laboratoryjne „zdalnego postrzegania” wykonane na wróżbitach znaczco przyczyniły się do zaakceptowania tych mocy w obecnych czasach.

W 1993 r. Biuletyn Psychologiczny, czasopismo Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego, opublikowało raport psychologa społecznego Daryla Bema i zmarłego parapsychologa Charlesa Honortona sporządzony dla Cornell University. Przedstawiał on wyniki 20 lat badań i stwierdzał, że uczestnicy eksperymentów poprzez telepatię umysłową potrafili „odbierać” z prawdopodobieństwem znacznie przewyższającym przypadek, obraz przesyłany umysłowo z odległego miejsca. Niemniej jednak wielu naukowców wciąż szuka fizycznego wyjaśnienia. Niektórzy uważają, że twierdzenie Bella (które ma na względzie korelacje między pozornie niepowiązanymi odległymi lokalizacjami i zdarzeniami) wraz z teorią kwantową może być odpowiedzią⁴. Niemniej jednak jak się przekonamy, taka teoria nie może wyjaśnić tego zjawiska.

Podczas gdy wielu naukowców wciąż próbowało znaleźć sposób na zaprzeczenie rzeczywistości okultyistycznej, wielu przedsiębiorczych naukowców posuwało się naprzód w kierunku najbardziej niesamowitego rozwoju w całej historii badań nad psychiką. Na czele tych badań była firma SRI International z siedzibą w Menlo Park w Kalifornii na południe od San Francisco. Poprzednio znana jako Stanford Research Institute, SRI działa teraz niezależnie od Uniwersytetu Stanforda. Rozpoczęła ona badania nad nową koncepcją zwaną „zdalnym postrzeganiem”, w której widzącemu udało się zebrać wymagane informacje bez niczyjej pomocy w odległym miejscu docelowym, próbując wysłać mentalny obraz lub wiadomość.

Nowoczesne podejście

Eksperymenty rozpoczęły się w latach 70. w Laboratorium Elektroniki i Bioinżynierii Instytutu Badawczego Stanforda pod kierunkiem dwóch fizyków, Russella Targa i Harolda Puthoffa. Wśród głównych wykorzystywanych wróżbitów byli Ingo Swann, Pat Price i Hella Hammid⁵. Te wczesne eksperymenty przyniosły jedne z najbardziej spektakularnych wyników, jakie dotychczas zaobserwowano w całym obszarze badań psychicznych. Wyniki te zostały po raz pierwszy opisane przez Targa i Puthoffa w książce z 1977 r. zatytułowanej „Badania umysłu – Spojrzenie naukowców na zdolności psychiczne”.

Margaret Mead napisała wprowadzenie do tomu Targa-Puthoffa. Jej komentarze akcentują ufność jaką pokłada w zdalnym postrzeganiu:

Te konkretne eksperymenty [...] pochodzą z fizyki [...] najściślejszej z nauk ścisłych; pochodzą z uznanego laboratorium; i nie wydają się być dziełem gorliwie wierzących, którzy postanowili wykorzystać naukę do potwierdzenia swych przekonań. Dołożono ogromnych starań, które znacznie przewyższają zwykłe procedury, aby zagwarantować wiarygodność naukową [...]

To, co znaleźli, jest już powielane i rozszerzane w laboratoriach i prywatnych organizacjach na całym świecie⁶.

Procedury zdalnego postrzegania opracowane przez Targa i Puthoffa zostały przyjęte i rozwinięte przez wojsko, a zwłaszcza wywiad. Podobno zdalne postrzeganie sprawdziło się wielokrotnie w udanych zadaniach wojskowych i szpiegowskich wszelkiego rodzaju. Nie mamy miejsca na szczegóły, ale ten ważny temat należy rozważyć przynajmniej krótko.

Wczesne eksperymenty ze zdalnym postrzeganiem

Pierwsze zaskakujące wyniki zostały osiągnięte przez samozwańcze „naturalne medium” o imieniu Ingo Swann, który twierdził, że był w stanie „zobaczyć” odległe wydarzenia i przedmioty. Przed przybyciem do SRI właśnie ukończył kilka udanych eksperymentów psychicznych z dr Gertrudą Schmeidler w City College w Nowym Jorku⁷. Oto skrócony opis wczesnego testu, któremu Targ i Puthoff poddali Swanna w laboratorium Menlo Park:

„Ingo – zaczynamy – nasz sceptyczny kolega ze wschodniego wybrzeża [...] dostarczył nam zestaw współrzędnych, szerokości i długości geograficznej,

w stopniach, minutach i sekundach, i wezwał nas do opisania tego, co tam jest. My sami nie wiemy [...]

Myślisz, że możesz to zrobić [...]? „Spróbuje”, mówi Ingo, nie niepokojąc się prośbą, co do której my, fizycy, nie mogliśmy uwierzyć, że to robimy [...] Współrzędne wskazują miejsce, które znajduje się w odległości około 3 000 mil, a poproszono nas o uzyskanie szczegółów [...] takich jak małe budowle, budynki, drogi itp.

Ingo zamyka oczy i zaczyna opisywać to, co wizualizuje [...]

Wydaje się, że zbliża się do ogniskowej, by zobaczyć bliżej, szybko szkicując szczegółową mapę pokazującą lokalizację kilku budynków wraz z niektórymi drogami i drzewami. Kontynuuje: „Klify na wschodzie, ogrodzenie na północy. Na południe jest okrągły budynek, być może wieża, budynki w południowej części. Czy to była baza Nike, czy coś takiego [...]? Mam wrażenie, że jest coś podziemnego, ale nie jestem pewien [...]”

Jak się dowiedzieliśmy [...] kiedy otrzymaliśmy telefon od naszego pretendenta [...] opis Swanna [był] poprawny w każdym szczególe [...] nawet względne odległości na jego mapie miały być skalowane!¹⁸

Targ i Puthoff przeprowadzili liczne tego rodzaju eksperymenty z innymi podmiotami, w tym co najmniej jeden wspólnie ze Związkiem Radzieckim. Badania te wydają się przynosić spójne wyniki, które wykazałyby, że zdalne postrzeganie było prawdziwe. Pierwsza próba innego podmiotu, Helli Hammid, która nie udawała zdolności psychicznych, była imponująca (podobnie jak dalsze testy z nią).

Rozpoczyna się odtwarzanie nagranego na taśmie pierwszego próbnego eksperymentu Helli [zastosowano krótkofałówki o dalekim zasięgu, ponieważ cele znajdowały się w odległości pięciu mil od medium]:

OSOBA W POLU: Jestem w mojej pierwszej docelowej lokalizacji; co widzisz?

HELLA: Widzę mały dom pokryty czerwonymi, nakładającymi się na siebie deskami. Ma białe wykończenie i bardzo wysoki spiczasty dach. Ale całość wydaje się fałszywa, jakby to był plan filmowy.

Jej opis okazał się poprawny. Rzeczywistym celem był 15-metrowy model małego czerwonego budynku szkoły na lokalnym miniaturowym polu golfowym. Kilka próbnych eksperymentów o zaskakującą dobrych wynikach zakończyło serię orientacyjną.

W jednym z eksperymentów kolejnemu „naturalnemu medium”, którym był Pat Prince (były komisarz policji i prezes korporacji)¹⁹ podano współrzędne losowo wybrane przez komputer. Tak się złożyło, że wskazali tajną instalację rządową na wschodzie, zaangażowaną w monitorowanie satelitów rywalizujących z rządów. Siedząc w laboratorium w Menlo Park w Kalifornii, Price najwyraźniej „przeszedł przez” tę podziemną instalację rządową oddaloną o 3 000 mil, opisał ją, a nawet zaczął czytać zawartość ściśle tajnych plików. W obawie, że przeniknęły tajemnice rządowe, Targ i Puthoff wstrzymali eksperyment i przesłali zebrane dane odpowiednim władzom.

Co się dzieje?

Osoby posiadające zdolność zdalnego postrzegania są przekonane, że mogą gromadzić wszelkiego rodzaju informacje, bez względu na to, gdzie się znajdują w przestrzeni i czasie – nawet w przeszłości, ponieważ czas nie istnieje w niefizycznym wszechświecie, w którym działa okultyzm.

Zaprzeczą oni, że opuszczają ciała, mimo że „widzą” odległe miejsca. Wszystko jest mentalne. Przedstawione przez nich wyniki potwierdzają fakt, że umysł nie jest fizyczny, nie jest przywiązany na stałe z mózgiem, a zatem znajduje się poza przestrzenią, czasem i materią.

Należy się spodziewać, że nauka, która może zajmować się tylko fizycznym wszechświatem, nie znajdzie wyjaśnienia dla zdalnego postrzegania. Nie możemy jednak zadowolić się niezdolnością nauki do wyjaśnienia tego, co się dzieje. Musimy mieć wyjaśnienie. Potencjalne zagrożenie dla duszy i ducha jest zbyt wielkie, aby zaniedbać tę konieczność.

Poważny konflikt z Biblią

Jeśli zdalne postrzeganie jest po prostu przykładem (jak twierdzi obecnie większość adeptów tej sztuki) wyszkolonego wykorzystania normalnej ludzkiej zdolności, którą wszyscy posiadamy, mamy do czynienia z szeregiem poważnych konfliktów ze Słowem Bożym. Po pierwsze, Biblia przedstawia klasę ludzi zwanych prorokami, którzy napisali Pismo Święte. Biblia mówi, że byli to „święci mężowie Boży” i że „mówili, gdy zostali poruszeni [natchnieni] przez Ducha Świętego” (2P.1,21).

Jeśli jednak zdalne postrzeganie jest normalną funkcją ludzkiego umysłu – a w ten sposób wszelka wiedza na dowolny temat, niezależnie od tego, czy ma on związek z przeszłością, teraźniejszością czy przyszłością, jest dostępna dla każdego – wtedy Biblia przedstawia fałszywy obraz. Biblijni prorocy nie byli nikim szczególnym, nie musieli być „świętymi mężczyznami Bożymi” i nie byli natchnieni „Duchem Świętym”, ale odbierali informacje ze „zbiorowej nieświadomości” dostępnej dla każdego, bez względu na to, czy wierzy w Boga, czy nie. Major Ed Dames twierdzi, że ci prorocy byli po prostu prymitywnymi adeptami zdalnego postrzegania. Jeśli tak, to Biblia nas oszukała.

Sam Jezus zostałby wtedy zredukowany do zdalnego widza. Na przykład, kiedy Filip przyprowadził do niego swojego przyjaciela Natanaela, Jezus powiedział mu: „Zanim [...] Filip cię wezwał, gdy byłeś pod drzewem figowym [w jakiejś odległości], widziałem cię”. Jeśli to była zwykła zdolność zdalnego postrzegania, którą wszyscy posiadamy, to Biblia ponownie przedstawia fałszywy obraz. Natanael wyraźnie zrozumiał to jako dowód, że Jezus był Mesjaszem („Rabbi, jesteś Synem Bożym; jesteś Królem Izraela”). Jezus go nie poprawił i nie powiedział: „Nie, to tylko normalne jasnowidzenie, moc zdalnego postrzegania, którą wszyscy ludzie mają, jeśli tylko potrafią ją wykorzystać”. Zaakceptował on zrozumienie Natanaela jako właściwe. Jeśli adepti zdalnego postrzegania mają rację, to Jezus nieuczciwie rości sobie bóstwo na podstawie mocy, które są dostępne dla nas wszystkich (J.1,45-51).

Takie jest stanowisko profesora Uniwersytetu Fordham, Johna J. Heaneyego, teologa katolickiego, który uzyskał doktorat z teologii w Instytucie Katolickim w Paryżu we Francji. Przytacza on zdarzenie, w którym Jezus widział Natanaela „pod drzewem figowym” jako przykład normalnych ludzkich mocy¹⁰. Heaney sugeruje nawet, że zdolność Chrystusa do powstrzymania burzy jednym słowem i chodzenia po wodzie to moce, które również inni wykazali. Pisze:

Wydaje mi się, że Jezus jako człowiek został pobłogosławiony i obdarzony niesamowitymi mocami paranormalnymi i psychokinetycznymi. Tych mocy używał do woli. Inni mieli takie uzdolnienia od czasu do czasu i w ograniczony sposób. Jezus wydawał się panować nad tymi mocami [...]]¹¹

W obliczu poważnego dylematu

Czy wierzymy Biblii, czy dzisiejszym liberalnym teologom i prorokom New Age znanym jako zdalni widzowie? Wyniki, które ci ostatni osiągają, jeśli raporty są prawdziwe, są imponujące. Międzynarodowe korporacje i rządy zatrudniają ich ze względu na niezwykłe usługi, które oferują. Stajemy zatem przed dylematem.

Jest to jednak dylemat, na który Biblia już dała nam odpowiedź. Słowo Boże oświadczają, że fałszywi prorocy rzeczywiście mają dostęp do jakiejś mocy paranormalnej. Niektórzy mogą dokonywać wyczynów, które wydają się cudowne, a nawet w ograniczonym stopniu przepowiadają przyszłość. Wystarczy tylko przytoczyć Balaama lub cuda dokonane przez magów faraona w obecności Mojżesza.

Skąd możemy wiedzieć, że są fałszywymi prorokami? Kryterium wydania takiego osądu nie jest ich moc, bez względu na to, jak imponująca, ale czy są posłuszni Bogu Biblii, czy też idą za fałszywymi bogami. Musimy zastosować to kryterium do oceny dzisiejszych proroków, niezależnie od tego, czy nazywają się wróżbitami, channelerami, mediumi, zdalnymi widzami lub jakkolwiek inną etykietą.

Prawda jest taka, że adepci zdalnego postrzegania czasami nie zgadzają się ze sobą w sprawie niektórych bardzo podstawowych faktów. Dwóch mężczyzn, których wymieniliśmy, profesor Courtney Brown i major Ed Dames, nie zgadzają się ze sobą nie tylko co do teorii zdalnego postrzegania, ale nawet co do niektórych „celów”. I to pomimo faktu, że każdy z nich kieruje instytutem poświęconym zdalnemu postrzeganiu.

Ed Dames twierdzi, że miał wielu bardzo wiarygodnych zdalnych widzów namierzających TWA Flight 800, samolot, który stanął w płomieniach u wschodniego wybrzeża wkrótce po starcie z Nowego Jorku w połowie 1996 roku. Uznali, że nie jest to pocisk, bomba czy sabotaż, lecz mechaniczna awaria, a nawet zlokalizowali część, która się zepsuła i szczegółowo wyjaśnili powstałą serię zdarzeń, które spowodowały wybuchy. Z drugiej strony profesor Brown twierdzi również, że miał wiarygodnych zdalnych widzów, w ścisłych warunkach laboratoryjnych, wykorzystujących te same procedury wojskowe, namierzających to samo wydarzenie. Doszli do wniosku, że to był sabotaż. Oto co powiedział Dames w audycji radiowej Gila Grossa:

TWA Flight 800 zrobiliśmy pod bardzo ścisłym nadzorem, a wyniki są dostępne do obejrzenia za darmo na naszej stronie internetowej [...] Absolutnie każdy z naszych specjalistów otrzymuje dokładnie te same wyniki [...] nie powiedziano im, jaki jest cel, dopóki sesja się nie zakończy [...] to był akt terrorystyczny, został on wysadzony w powietrze; przeprowadziliśmy głębokie sondowanie umysłów terroristów, wierzcie lub nie, mamy bardzo dobry pojęcie, informacje na ten temat [...] nie mamy żadnych wyników wskazujących na awarię mechaniczną [...]]¹²

Gdzie jest Bóg?

Takie sprzeczności pokazują, że zdalne postrzeganie nie może pochodzić od Boga. Prorocy biblijni, chociaż żyli w różnych kulturach przez okres 1500 lat, byli jednak w doskonałej zgodzie we wszystkim, co mówili. Dwa przeciwnie poglądy nie mogą być prawdziwe. Dlatego przynajmniej jeden z nich, Brown lub Dames, choć twierdzą, że osiągają imponujące wyniki, jest w błędzie w ważnych kwestiach. W rzeczywistości obaj mogą się mylić.

Większość adeptów zdalnego postrzegania nie twierdzi, że polega na Bogu. Dlaczego mieliby to robić, skoro ich naturalny talent wystarcza? Podobno sama natura wszechświata umożliwia każdemu zdalne postrzeganie. Jeśli tak, to po raz kolejny Biblia sprowadza ludzkość na manowce od ponad 3 000 lat. To poważny zarzut. Jeśli Biblia okłamuje nas w odniesieniu do natury proroków i proroctw, to jak możemy polegać na czymkolwiek innym, co nam mówi?

Logicznie rzecz biorąc, jeśli zdalne postrzeganie nie pochodzi od Boga i nie jest zwykłą ludzką mocą dostępną dla całej ludzkości (fakt, który udowodnimy w następnych dwóch rozdziałach), to może być tylko od Szatana, wroga Boga i człowieka.

Ochrona przed niewłaściwą stroną

Podczas gdy profesor Courtney Brown była gościem w nocnym programie radiowym Art Bell „Coast to Coast” (nadawanym w ponad 300 stacjach), Bell wspomniał o tym, że cieszący się światową sławą pisarz, Malachi Martin (jezuicki ksiądz i były profesor na Papieskim Instytucie Biblijnym w Watykanie) nazwał zdalne postrzeganie „nitrogliceryną dla duszy”. W odpowiedzi Brown próbował rozróżnić rodzaj zdalnego postrzegania używanego przez wojsko od naukowego zdalnego postrzegania (SRV) nauczanego w The Farsight Institute (kierowanym przez Browna), który rzekomo jest wykorzystywany tylko dla dobra innych. Brown zasugerował, że osoby zaangażowane w pracach jego instytutu są pod duchową ochroną, ponieważ wszyscy studenci i instruktorzy każdego wieczoru uczestniczą w medytacji transcendentalnej (TM).

Jednak sama TM niewątpliwie jest częścią okultyzmu. Autor przeprowadził wywiad z byłymi praktykami medytacji transcendentalnej, którzy po zaangażowaniu się w nią zostali zaatakowani przez demony lub nagle najwyraźniej znaleźli się „poza swymi ciałami” na suficie i spoglądali na siebie z góry. Był instruktor TM, R. D. Scott opowiada o licznych przerażających epizodach okultystycznych wśród medytujących podczas kursów szkoleniowych prowadzonych przez Maharishiego Mahesha Jagiego, założyciela TM. Te doświadczenia nie mogły być produktem wyobraźni, ponieważ często więcej, niż jedna osoba była świadkiem tych samych manifestacji jednocześnie:

[Medytujący] byli rzucani przez pokój [...] wizje unoszących się zielonych oczu [...] świątlistych postaci unoszących się nad stołem pudzy [podczas ceremonii inicjacji] ponadto demony wskakujące do z gardeł medytujących, które następnie zostawały przez nie opętane, upiorne stwory materializujące się okresowo, by wpatrywać się z przerzążającymi grymasami w medytujących, lub przerzążające pochody pozaziemskich stworzeń pojawiające się nagle i widziane przez wielu świadków¹³.

Na podstawie zeznań wielu byłych adeptów TM, w tym niektórych, którzy osiągnęli wysoki poziom w organizacji, medytacja transcendentalna nie jest praktyką, w którą angażuje się w celu uzyskania ochrony duchowej. To, że profesor Brown wierzy, że TM zapewnia taką ochronę, wskazywałoby, że został dotkliwie oszukany i otrzymuje swoją „ochronę” nie od Boga, ale od wroga swojej duszy. To, że mógł popełnić taki błąd i że cała jego organizacja jest podobnie oszukana, nie działa na korzyść zdalnego postrzegania.

Art Bell przeprowadził później w swoim programie wspólny wywiad z ks. Malachi Martinem i majorem Ed Dames. Martin był doradcą papieża i jest egzorcystą, który wykorzystuje tradycyjny rzymskokatolicki rytuał, aby stawić czoła demonowi. Twierdzi, że widział przytaczający dowód na istnienie Szatana, wierzy w opętanie demoniczne (co dokumentuje w swoim bestsellerze „Zakładnik Diabła”) i rzekomo widział, jak wiele demonizowanych osób zostało uwolnionych przez katolicki rytuał egzorcyzmów.

Fascynujący dialog

Dyskusja koncentrowała się wokół stwierdzenia Martina, że zdalne postrzeganie to „nitrogliceryna dla duszy”. Co zaskakujące, Malachi Martin nie uważa zdalnego postrzegania za część okultyzmu, ani też nie był mu przeciwny, o ile był on robiony „naukowo”. Martin wyjaśnił:

Jeśli nie robi się tego z odpowiednią motywacją i [...] naukowo, z odpowiednimi metodami, nadzorem i równowagą, może zakłócić duszę [...] My, egzorcyści, odkryliśmy, że ci, którzy praktykowali zdalne postrzeganie lub przekazywanie bez żadnego z tych środków zapobiegawczych, które ty [Major Dames] właśnie opisałeś, ulegli bardzo poważnym zaburzeniom i zakłóceniom ich normalnej osobowości, a także mieli objawy, które można było wyjaśnić jedynie w świetle interwencji Lucyfera w sprawy ludzkie¹⁴.

Martin przedstawił swoje przekonanie, że istnieją trzy poziomy rzeczywistości: nadprzyrodzony porządek (Bóg i wszystko, co należy do Niego); porządek naturalny (cały wszechświat fizyczny); i ten pomiędzy „środkowy płaskowyż”. Ci, którzy wejdą na ten płaskowyż, mogą korzystać z tych paranormalnych „mocy duszy, które najwyraźniej można wyostrzyć i rozwinąć”, ale istnieje również niebezpieczeństwo, według Martina: Kiedy ktoś próbuje wejść na środkowy płaskowyż, aby ćwiczyć i rozwijać te moce bez „właściwej intencji lub właściwego nadzoru i równowagi”, będzie potrzebował uwagi egzorcysty. Ksiądz Martin powiedział:

Znaleźliśmy kilku oficerów armii, którzy przybyli po pomoc jako prywatni obywatele, ponieważ zagłębili się w środkowy płaskowyż i wyszli z niego bardzo zaniepokojeni.

Następnie są normalni ludzie, którzy używali tabliczki Ouija lub zdalnego kanalizowania lub zdalnego postrzegania i weszli na obszar, gdzie zostali poddani strasznym atakom anioła światłości [Szatana]. Jedynym wsparciem, jaki mogliśmy im udzielić, były te [rzymskokatolickie] ceremonie, nie terapie, ale egzorcyzm, konfrontacja [z demonami] [...]¹⁵

Dames odpowiedział, że „operacyjnie znał koncepcję środkowego płaskowyżu”. Jego zdaniem kanalizowanie było wyjątkowo niebezpieczne. Następnie wyjaśnił:

Medium porzuca własną tożsamość i przekazuje swoją tożsamość komuś nieznanemu, kto przekonał go, że w większości przypadków jest łagodny.

[Martin wtrąca: „To bardzo, bardzo, bardzo ważne. Właśnie tam pojawia się aspekt nitrogliceryny.”]

To jest istota kanalizowania, ale techniczne zdalne postrzeganie jest zasadniczo narzędziem umysłu, w którym jesteśmy w pełni świadomi i całkowicie przebudzeni. W początkowych dniach osoby będące mediami, zatrudnione przez wojsko zaangażowały się w odmienne stany i pojawiły się pewne niebezpieczeństwa [...]

Kiedy „wysyłaliśmy” – używam tego terminu swobodnie – oficera do odległej lokalizacji, zdarzały się sytuacje, w których podczas nawigacji na środkowym płaskowyżu ci ludzie [...] wpadali na te istoty po drodze, co powodowało ogromną rozpacz. W rzeczywistości mieliśmy dwie osoby, które doznały zawału serca [...]

W przypadku jednego z moich byłych studentów i oficera armii [...] ludzie ci zaczęli skłaniać się w kierunku związków z istotami, które odkryli na środkowym płaskowyżu [...]

Gdy coś ma w tobie haczyk, ma ciebie i dlatego zaczyna się zauważać zmianę zachowania [...] Przestudiowaliśmy to [...] haczyk jest w ego [...] psychika jest przeciągana.

[Martin wtrąca: „To bardzo dobry opis tego procesu.”]

[Major Dames kontynuuje.] Musielismy długo i poważnie się nad tym zastanawiać, żeby rozróżnić kiedy jesteśmy na niebezpiecznej nawierzchni [...] im bardziej rezygnujemy z własnej zdolności podejmowania decyzji, ponieważ to wszystko, co naprawdę mamy, to nasz umysł, a nasz umysł jest [Martin: „Tak, tak!”], tym gdzie znajduje się podstawa tego, czy nasza dusza przeżyje.

[Martin: „Tak, porzucimy, to porzuciliśmy samą esencję nas samych.”]

Zgadzam się. Kiedy osoby te zaczynają rezygnować ze zdolności decyzyjnych i kierują swoje umysły na coś innego lub ich umysły zostają całkowicie nasycone ego, tracimy je.

[Martin: Cóż, to początek tego, co nazywa się z mojej strony „opętaniem.”]

Nie znam się zbytnio na opętaniu. Widziałem to tylko raz lub dwa razy w mojej karierze [...] większość ludzi, którzy przychodzą do mnie, aby uczyć się technicznego

zdalnego postrzegania, są [...] zrównoważeni [...] zainteresowani i entuzjastyczni, i możemy dostrzec osoby, które są [ryzykiem]. Musimy, bo mieliśmy tragedie [...]

Gdy w przeszłości zdarzały się tragedie, czy to w zespole wojskowym, czy w przypadku jednego lub dwóch cywilów, byłych studentów, były to prawdziwe katastrofy [...]¹⁶

Szamanizm pod nowoczesną nazwą

Art Bell przerywa i pyta Malachiego Martina, czy istnieje względnie bezpieczny sposób na robienie tego, co robi Ed Dames. Martin odpowiada: „Absolutnie”. Mówi, że Dames „opracował system nadzoru i bilansów” oraz „ma dogłębną wiedzę na temat podmiotów zamieszkujących ten region, do którego wkracza i pracuje [...]”

Pokazaliśmy już, że uznanie zdalnego postrzegania za naturalny talent (tak jak robią to Martin i Dames) całkowicie dyskredytuje Biblię. Ta księga twierdzi, że jest Słowem Bożym, wyjątkowym objawieniem, które mogło przyjść tylko przez świętych ludzi specjalnie wybranych przez Boga i natchnionych przez Jego Ducha Świętego. Ale jeśli Martin i Dames mają rację, Biblia jest w najlepszym razie niczym więcej jak prezentacją informacji dostępną dla każdego poprzez zdalne postrzeganie. Biblia kłamie odnośnie swych fundamentalnych twierdzeń i dlatego nie ma podstaw do tego, aby jej ufać w cokolwiek, co mówi.

Martin i Dames zgadzają się, że aby zebrać informacje poprzez zdalne postrzeganie, należy wejść na „środkowy płaskowyż”. Twierdzą, że w tym tajemniczym królestwie żyją okrutne istoty, które, jak przyznaje Dames, są złe i wyrządzili wielką szkodę niektórym z jego adeptów. Martin mówi, że powodują opętanie przez demony. A zatem, według ich własnego świadectwa, informacje uzyskane dzięki zdalnemu postrzeganiu pochodzą z królestwa demonów!

Nic dziwnego, że Biblia surowo zabrania wszelkiej działalności okultystycznej. Jednak ks. Martin, rzymskokatolicki teolog i egzorcysta (i tak jak Dames, praktyk zdalnego postrzegania), nie widzi w tym nic złego. Jak należy się chronić? Cóż, po prostu stosując podejście naukowe, z odpowiednią kontrolą i równowagą oraz unikając nadmiernego zaangażowania własnego ego. Wyobrażanie sobie, że Szatan i jego sługi są pod wrażeniem kontroli naukowej i równowagi lub jest przez nią pokonany, jest zarówno niebiblijne, jak i absurdalne.

Zdalne postrzeganie to po prostu szamanizm pod nowoczesną nazwą. Przez tysiące lat szamani praktykowali „podróże poza ciałem” do odległych miejsc w celu gromadzenia informacji, leczenia lub przeklinania wroga. Zdalni widzowie nie są tak szczerzy jak szamani (zgodnie z cytatem Michaela Harnera na początku tego rozdziału) w uznaniu istotnej roli istot duchowych. „Aniołowie”, u których Dames szuka „ochrony”, mogą również dobrze być tymi samymi bytami, których pomoc szaman uważa za niezbędną. Czy są to jednak naprawdę anioły czy demony?

Niebezpieczne zwiedzenie

Wracając do dyskusji, Dames wyjaśnia, że ma zdrowy lęk przed tymi złymi istotami – nie strach przed krzywdą dla samego siebie, spiesz się z wyjaśnieniem, dzięki jego „połączeniu z Bogiem i aniołami”. Dodaje: „To jedyny powód, dla którego mogę sobie poradzić w tej dziedzinie”. Co za zwiedzenie! Nie tylko wyobraża sobie, że jest chroniony przed złem przez przestrzeganie naukowego protokołu, ale że Bóg i Jego aniołowie są z nim, gdy zapuszcza się w obszar, do którego Bóg surowo zabronił mu wstępować.

Co takiego przekonuje Damesa, że wszystko jest w porządku? Oczywiście, są to niesamowite rezultaty, których uważnie używa jedynie dla dobra ludzkości. I w przeciwnieństwie do niektórych innych, którzy pozwalają swojemu ego stanąć na drodze lub oddają swoją niezależność tym istotom jako cenę, którą trzeba zapłacić, on sam nie doznał żadnej szkody podobnie jak inni praktycy, którzy przestrzegają zasad.

Martin chwali Damesa za jego zdrowy lęk przed tymi złymi istotami i za zaufanie „anielskiej i boskiej ochronie”. Pochwala Damesa za to, że ma klasyczną wiarę religijną dzięki której może „zapuszczać się w tą sferę bez obawy [...] podejmujesz pewne środki ostrożności z szacunku dla wroga [...]”

Dames wyjaśnia dalej: „Widzę, co to za rzeczy [...] Kiedy byłem młodym mężczyzną, zanim nauczyłem się profesjonalnych technik, potrzebowałem [...] wiary [...] [w] wyższą moc [...] mojego Boga, aby mnie chronił przed ciemnością. Ale teraz widzę w ciemności, mogę świecić tam tym światłem i powiedzieć: aha, tutaj jest to, a tam tamto [...]”

Martin chwali Damesa: „Wydaje mi się, majorze Ed, a mówię to jako ksiądz [...] że jesteście osłonięci pobożnością, którą mogę przypisać tylko mojemu Zbawicielowi [...] „Jestem również prostym chrześcijaninem”, odpowiada Dames. Ani Dames, adept zdalnego postrzegania, ani Martin, rzymskokatolicki, nie wydają się rozumieć biblijnego chrześcijaństwa. Zwiedzenie jest oszałamiające!

Zaskakujący wniosek

W trakcie dalszej rozmowy ks. Martin zauważa: „Miałbym nieskończone zaufanie do metod stosowanych przez majora Eda Damesa i technik. Nie mam żadnych skrupułów, naprawdę nie mam.

„Uważam to za niezwykłe [...]” mówi Art Bell z oczywistą przyjemnością. „Wielu chrześcijan, którzy nazywają ten program lub wysyłają mi faksy, powiedziałoby, że to, co robi Ed, pochodzi od Diabła”.

Ed wtrąca szybko: „Art, czy mogę ci przeszkodzić [...]? Szef Prezydenckiej Rady Wywiadu, po zapoznaniu się z istnieniem naszego programu, oświadczył, po tym, jak pobadł jak ścianę, że człowiek nie powinien wiedzieć o tych rzeczach, dopóki nie umrze!”

„To zabawne przekręcenie tego, co wydarzyło się w ogrodzie [...]” śmieje się Malachi Martin. „Ale widzisz, Art [...] Naprawdę uważam, że charyzmat [dar Ducha Świętego, 1Kor.12) został

opracowany u Eda Damesa i jego współpracowników i jest dziełem Boga [...] Pamiętam, jak w połowie lat 80. Podeszło do mnie ze skargą kilku członków sił zbrojnych mówiąc [...] «Słuchaj, wyszkoliliśmy oficerów w zakresie niektórych technik – i [...] wystąpiły u nich objawy, które opisałeś w swojej ostatniej książce o [demonicznym] opętaniu.»

Zabrzmiło jeszcze kilka słów, a następnie Art Bell konkluduje: „Jestem zaskoczony konkluzją, do jakiej obydwa doszliśmy i jestem z tego zadowolony, i mam nadzieję, że wy również”.

„Jestem bardzo zaskoczony”, odpowiada ks. Malachi Martin, „i jestem bardzo zadowolony, i tyle się nauczyłem. I zostałem przez to ubogacony. Naprawdę chcę ci podziękować, Ed Dames”.

„To był dla mnie zaszczyt, ojcze Martin”.

„Niech Bóg pójdzie z tobą i obdarzy cię łaską”, to ostatnie słowa błogosławieństwa kapłana jezuitów dla „chrześcijańskiego” majora.

Ukryty plan?

Książka profesora Courtney Browna „Kosmiczna podróż”, zawiera niezwykłe informacje uzyskane przez zdalne postrzeganie rzekomej obecności i działań istot pozaziemskich na Marsie i Ziemi. W rezultacie Brown stał się wziętym gościem w programach radiowych. W popularnym „Gil Gross Show” rozmówca wspomniała, że w swojej książce profesor Brown odniósł się pozytywnie do Księgi Urantii i poprosił o dodatkowe informacje. Prowadzący program, Gil Gross, poprosił Browna, aby z korzyścią dla słuchaczy opisał Księgę Urantii. Brown odpowiedział:

[To] historia życia po drugiej stronie sfery fizycznej [...] tego, co nazywam podprzestrzenią [...] życia, które istnieje po opuszczeniu ciała fizycznego. I ma też historię życia Jezusa [...] jak Biblia, tyle że ma nowsze informacje [...]

Wojsko [...] otrzymało Księgę Urantii i przeprowadziło szczegółowe dyskusje na temat rzeczy x, y i z, które miały miejsce, i które nie zostały tak dobrze opisane w Biblii. I tak skupili się na niektórych z tych rzeczy [...] i byli oszołomieni, gdy dowiedzieli się, że rzeczywiście wiele rzeczy z Księgi Urantii rzeczywiście się wydarzyło [...]

Jedną z rzeczy, które znaleźliśmy w Kiedzde Urantii, którą odkryliśmy, było to, że historia Adama i Ewy zawarta w Biblii zawierała w sobie trochę prawdy [...] bardzo niewielką ilość prawdy. Rzeczywistość była taka, że starożytni prorocy byli na swój pierwotny sposób prymitywnymi zdalnymi widzami i faktycznie zauważali, że wiele lat temu było pewna para, która w pewien sposób była zaangażowana w narodziny ludzi [...] Adam i Ewa byli kierownikami rozwojowego projektu kulturalnego i genetycznego prowadzonego przez ET, który zszedł na manowce [...]¹⁷

Pamiętajmy, Malachi Martin i Ed Dames zgodzili się, że zdalne postrzeganie obejmuje wejście do królestwa zamieszkałego przez istoty duchowe. Czy to możliwe, że te same byty, które zainspirowały Księgę Urantii, udzielają teraz mocy zdalnego postrzegania dla własnych podstępnych celów? Z pewnością wydaje się to prawdopodobne, biorąc pod uwagę poparcie

Urantii dla zdalnego postrzegania. Czy ten fakt może być również wskazówką dla określenia celu jaki przyświeca zdalnemu postrzeganiu – usankcjonowanie jego wiarygodności, a następnie wykorzystania go do zniszczenia wiary w Biblię i ustanowienia kontrreligii?

Księga Urantii dokłada wszelkich starań, aby podważać Słowo Boże, od Adama i Ewy jako „kierowników projektu ET [...] projektu, który zblądził”, aż do całkowitego odrzucenia krzyża Chrystusa! Oferuje nową kosmologię wszechświata, a także nowe koncepcje Boga, Chrystusa i zbawienia. Ta pokaźna, niemal 2100-stronicowa księga zaprzecza (lub wypacza) Biblię na każdym kroku. „Bóg” jest trójcą trójc; wyższa (Trójca Rajska) jest egzystencjalna, a dwie niższe (Trójca Ostateczna i Trójca Absolutna) są empiryczne. Obydwie ewoluują w cyklu trwającym 2 miliardy lat.

Istnieją wszechświaty w obrębie wszechświatów, z milionami „wszechświatów lokalnych”, z których każdy jest uformowany, a następnie rządzony przez „Syna Stwórcy”, z których każdy należy do „Zakonu Michała”. Michał z Nebadonu (lokalnego wszechświata, w którym obraca się nasza planeta, Urantia) wcielił się na naszej planecie jako Jezus z Nazaretu. Ten Jezus był „uosobieniem 611,121., pierwotnej koncepcji nieskończonej tożsamości jednaczesnego pochodzenia w Ojcu Uniwersalnym i Wiecznym Synu [cokolwiek to znaczy!]”. Jego siedziba główna jest „rezydencją światła na Salvingtonie”, a jego ewolucja przeprowadziła go przez „wszystkie trzy fazy istnienia inteligentnego stworzenia: duchową, morontialną i materialną”¹⁸.

Zwiedzeni zdalni widzowie myśleli, że Księga Urantii zawierała „nowsze informacje” o „życiu Jezusa”. „Jezus” Urantii nie jest Jezusem Biblii. Ten pokaźny tom, zainspirowany demonami, odrzuca samo serce ewangelii: że Chrystus umarł za nasze grzechy. Nazywa taką ideę „religią całkowicie dziecinną i prymitywną, filozofią niegodną oświeconego wieku nauki i prawdy [...] całkowicie odpychającą [miliony] niebiańskich istot i boskich władców, którzy służą i panują we wszechświecie [...] afront wobec Boga [...] to, że ta niewinna krew musi zostać przelana, aby zdobyć jego łaskę lub odwrócić fikcyjny boski gniew”¹⁹.

Dalsze problemy

Osoba dzwoniąca do Gil Gross Show naciska profesora Browna: „Czy słyszałeś coś od przywódców religijnych na temat twojej książki? Ponieważ w twojej książce są inne rzeczy, które ludzie mogą uznać za bardziej szokujące [...] mówisz, że komunikowałeś się przez zdalne postrzeganie z Jezusem [i] Buddą [...]”

„Słuchaj, powód, dla którego zdalne postrzeganie działa”, mówi Brown drażliwie „dlatego, że [...] wiemy w warunkach laboratoryjnych, że jesteśmy czymś więcej niż fizyczną krwią, mięsem i kośćmi. Jesteśmy [...] duszą w ciele [...] Nie chodzisz fizycznie do miejsc, które oglądasz zdalnie, ale możesz dokładnie je opisać w najdrobniejszych szczegółach, stosując te bardzo surowe procedury wojskowe. A kiedy potrafisz to zrobić, mówisz wtedy, cóż, musi być w tobie jakaś część, która jest poza sferą fizyczną. I ta część, oczywiście, niektórzy nazywają to duszą, niektórzy nazywają to nieświadomością [...] my lubimy to nazywać podprzestrzenią umysłu [...] A to dlatego, że dusza [...] może robić rzeczy, których ciało fizyczne nie potrafi zrobić, że w rzeczywistości możemy zdalnie oglądać z ogromną precyzją [...]”

Następnie program przeszedł do dyskusji na temat książki dr Browna „Kosmiczna podróż” i tajnej społeczności Marsjan ukrywających się na Ziemi, którą odkrył poprzez zdalne oglądanie. Brown stwierdził również: „Na Marsie jest kilkaset tysięcy [...] którzy muszą odejść i przybędą tutaj we flotylli. To niesamowite i interesujące wydarzenie [...] „Dr Brown postawił swoją akademicką reputację co do dokładności tych niesamowitych przekonań, które odkrył poprzez zdalne postrzeganie i które, jak twierdzi, zostaną wkrótce ujawnione jako prawdziwe. Wróćmy do tego w naszym rozdziale dotyczącym UFO.

Przyłącz się do scjentologii!

Po wysłuchaniu godzin nagrań i próbie śledzenia zarzutów i kontrargumentów rzucanych w Internecie w tę i z powrotem pomiędzy zdalnymi widzami, nie wiadomo komu uwierzyć. Nie możemy też sprawdzić tych, którzy twierdzą, że byli zaangażowani w ścisłe tajne projekty rządowe, które wciąż pozostają zamkniętą książką. Okultyzm pociąga za sobą uwodzenie świata i Kościoła, więc można się spodziewać wielu nieporozumień.

W naszym dochodzeniu odkryliśmy, że bardzo duży odsetek zdalnych widzów to członkowie kultu scjentologii. Sam Harold Puthoff był scjentologiem wysokiego szczebla. Podobnie jak Ingo Swann. Rzeczywiście, sam artykuł, który Swann przedstawił na pierwszym międzynarodowym kongresie badań psychotronicznych w Pradze, Czechosłowacja, 6 września 1974 r., zatytułowany był „Techniki scjentologiczne: nowoczesny paradygmat eksploracji świadomości i integracji psychicznej”. Wiele funduszy na wczesne zdalne oglądanie pochodziło od George'a W. Churcha, Jr., innego scjentologa wysokiego szczebla, za pośrednictwem jego fundacji Science Unlimited Research Foundation.

Wysoki odsetek scjentologów w programie może tłumaczyć obsesję na punkcie Marsjan i UFO wśród praktykujących zdalne postrzeganie. Większość informacji, które czerpią poprzez zdalne postrzeganie, brzmi jak przerobione science fiction pióra Rona Hubbarda, założyciela Scjentologii. Scjentologia obejmuje okultyzm najwyższego rzędu, w tym wszystkie kłamstwa węża z ogrodu.

W skrócie, scjentologia uczy, że wszyscy jesteśmy niestworzonymi, wszechmocnymi, wszechwiedzącymi istotami zwany „Thetans”. My Thetani stworzyliśmy cały MEST (materię, energię, przestrzeń, kontinuum czasu), w którym żyjemy. Stworzyliśmy również stworzenia, a następnie wcieliliśmy się w ich ciała. Gdy umieraliśmy i ewoluowaliśmy na wyższe poziomy, wielokrotnie reinkarnowaliśmy. Wreszcie, po ewolucji do naszego obecnego statusu człowieka, byliśmy tak dalecy od naszego pochodzenia jako Thetans, że zapomnieliśmy, kim jesteśmy. Scjentologia umieszcza każdego w procesie, który łączy psychoterapię ze Wschodnim mistycyzmem, przenosi nas z powrotem przez nasze przeszłe życia na drodze od Thetana do człowieka i odziera z „engramów” (traum), które nabraliśmy po drodze. Po zakończeniu procesu dochodzimy do tego, co nazywa się „Wyczyść” i zdajemy sobie sprawę z tego, kim naprawdę jesteśmy: Działającymi Thetanami [tj. bogami]!

Każdy, kto wierzy w ten scenariusz i wyobraża sobie, że jest teraz wszechmocnym, wszechwiedzącym Thetanem, jest wyraźnie pod wpływem zwiedzenia. Badania psychiczne dają nadzieję na znalezienie sposobów wykazania siły, która rzekomo leży w nas. To była motywacja

do badań zdalnych, a to, że okultyzm scjentologii wspomógł w jego rozwoju nie ulega wątpliwości.

Chociaż nie jesteśmy pewni, na ile można wierzyć w podane raporty, nie ma wątpliwości, że moce okultystyczne działają w zdalnym postrzeganiu. Praktycy zdalnego postrzegania uzyskały imponujące wyniki, które są sprzeczne z racjonalnym wyjaśnieniem. Fakt, że kłamstwa węża w ogrodzie stanowią podstawę filozofii, która pojawia się w zdalnym postrzeganiu, dostarcza mocnych dowodów na tożsamość siły stojącej za nim. Konsekwentny atak na prawdziwe chrześcijaństwo i próba zdyskredytowania Biblii jest dalszym potwierdzeniem tej tożsamości.

Niezależnie od przekonań religijnych, przejrzone do tej pory dowody wskazują, że trwa okultystyczna inwazja na tę planetę. Nabiera wyrazu w zastraszającym tempie. Czy ta inwazja, która ma miejsce w tym czasie w historii, ma jakiekolwiek znaczenie w odniesieniu do biblijnych proroctw dotyczących „dni ostatecznych”, jest pytaniem, z którym musimy się zmierzyć.

Tłumaczenie: Mariusz

Dla szamana wszystko, co istnieje w objawionym świecie, ma w sobie żywą siłę [...] jak polinezyjska Mana albo Wakonda Siuksów [...] boska siła, która przenika wszystko. Wiedza, że życie to moc [pozytywna lub negatywna] jest spełnieniem szamana. Społeczność z dostarczycielami mocy to dzieło szamana, a opanowanie tej mocy jest jego osiągnięciem.

— Joan Halifax, antropolog¹

Zaklinacze lub magowie, jak wszystko inne, są pozytywni i negatywni. Jeśli są pozytywni, wykorzystują swoją tajemną wiedzę do uzdrawiania chorych. W przypadku negatywnym, używają swoich złych mocy, aby wyrządzić krzywdę.

— Archie Fire (*Kulawy Jeleń*)²

Ciemne braterstwo (lojalna opozycja wobec „Białego Bractwa”) działa jako czynniki testujące rasę ludzką, jako siły, których zadaniem jest odsiewanie od ludzkiego stada tych dusz [...] [które] nie są wystarczająco rozwinięte, aby umożliwić im przejście na wyższy poziom duchowego rozwoju [czyli ewolucję].

— „Mistrz Hilarion” – komunikujący się za pośrednictwem kanadyjskiego biznesmena Maurice'a B. Cooke'a³

W pewnym sensie wszyscy jesteśmy bokorami (czarnymi magami) i hounganami (białymi magami / kapłanami Voodoo). Hougan musi poznać зло, aby je zwalczać; bokor musi przyjąć dobro, aby je obalić. To wszystko jest jednością.

— Max Beauvoir, haitański kapłan Voodoo⁴

Poświęć się jasnej stronie Mocy, Luke. Pamiętaj, jasnej stronie.

— Obi Wan Kenobi do Luke'a Skywalkera w „Gwiezdnych Wojnach”

Pozytywne myślenie to po prostu inna definicja wiary.

— Norman Vincent Peale⁵

Wiara jest siłą, tak jak elektryczność czy grawitacja. Dysponujemy wszystkimi zdolnościami Boga. Mamy Jego wiarę.

— Kenneth Copeland, teleewangelista⁶

6

Ciemna i jasna strona?

Podstawą okultyzmu jest wiara w nieskończoną Moc, która przenika wszechświat, a ci, którzy są wtajemniczeni w jej działanie, mogą ją wykorzystywać do własnych celów.

Sposób opanowania tej Mocy różni się w zależności od szkoły okultyzmu. Dla niektórych kluczowym jest nawiązanie kontaktu z istotami duchowymi lub zwierzętami mocy, będącymi strażnikami Mocy, kierującymi ją do lub przez tych, którzy stają się ich sługami. Dla innych ta Moc (uważana również za źródło wszechwiedzy – przeszłej, teraźniejszej i przyszłej) reaguje na pewne rytuały, ceremonie czy tajne techniki, których można się nauczyć i są one przekazywane każdemu nowemu pokoleniu wtajemniczonych.

Idea bezosobowej Siły jest oczywiście pociągająca. Zamiast odpowiadać przed osobowym Stwórcą, można zostać własnym bogiem poprzez opanowanie Mocy. Jakaż to pociągająca perspektywa! Osobowy Bóg Biblii wymaga posłuszeństwa, a nieposłuszeństwo ma swoje konsekwencje. Przebaczenie musi być oparte na słusznej podstawie, ponieważ kara za grzech musi być zapłacona. Z kolei bezosobowa Moc nie wie nic o moralności. Jest dostępna dla wszystkich, którzy przestrzegają praw lub rytuałów zgodnie, z którymi działa. Nie trzeba być sprawiedliwym czy religijnym człowiekiem, żeby korzystać z elektryczności. To samo tyczy się tej Siły. Nie jest bardziej moralna niż grawitacja, ale podobno posiada klucz do wszelkiej władzy i wiedzy.

Okultyści wszelakiej maści twierdzą, że istnieje pozytywna i negatywna strona tej „Mocy” – „jasna” i „ciemna”, jak powiedział Obi Wan w „Gwiezdnych Wojnach”. W czarach używa się podobnej terminologii: „biała” magia i „czarna” magia. Tak jest też w kultach i duchowości plemiennych tubylców na całym świecie, we wszystkich kulturach i w każdym czasie. Cytowany na początku rozdziału, słynny szaman z Lakotów – Archie Fire Kulawy Jeleń (tak podziwiany przez Phila Jacksona i innych sławnych ludzi), właśnie dokładnie o tym mówi.

Tajemnicze, niewidzialne „źródło energii”?

Nikt nie może zaprzeczyć, że we wszechświecie działają tajemnicze siły. Jądro atomu jest utrzymywane w całości przez siłę przekraczającą ludzkie zrozumienie i w jakiś sposób dostarcza energię do elektronów znajdujących się na orbicie wokół jądra. Wszechświat jest pełen tajemnic, których nauka nie jest w stanie wyjaśnić.

Chociaż wiemy, że istnieją grawitację i elektryczność, które możemy obserwować, mierzyć, a nawet wykorzystywać do własnych celów, nauka nie wie z czego właściwie składają się te siły i skąd się biorą. Nauka mówi nam, że wszystko jest zbudowane z energii, której nie można ani stworzyć ani zniszczyć, ale nie jest w stanie nam powiedzieć czym jest sama energia, jak

powstała, co jest źródłem jej siły ani dlaczego podlega określonym prawom. Fizyk Lambert Dolphin pisze:

Jądro atomu zawiera cząstki naładowane dodatnio i cząstki neutralne [...] Wzajemne odpychanie elektrostatyczne między podobnie dodatnimi protonami spowodowałoby rozpad jądra [...]

Istnieje zatem jakaś aktywna siła działająca na wszechświat, która chwila po chwili, dzień po dniu, stulecie po stuleciu, aktywnie utrzymuje razem podstawowe elementy budulcowe świata materialnego.

Podobnie, wzbudzone elektryny, krążące wokół jądra, powinny szybko wypromieniować całą swoją energię i wpaść do niego, chyba że istnieje niewidzialne źródło energii, które temu przeciwdziała¹.

Czym jest to „niewidzialne źródło energii”? I jaka „inteligencja” za nim stoi? Oczywiście, żadna „siła” nie posiada inteligencji. To, że w przyrodzie wiele sił działa razem w sposób produktywny silnie wskazuje na nieskończoną inteligencję stojącą za tym wszystkim.

Fakt, że każda siła – czy to grawitacja, czy entropia – jest związana określonymi prawami (które z kolei współpracują ze sobą), jest wystarczającym dowodem na to, że żadna pojedyncza siła nie ma kontroli nad całością. To zrozumiałe, że wszystkie siły podlegają nadrędnej Inteligencji, która je stworzyła. Nikt nie może utrzymywać, że jedna strona Mocy, czy to jasna, czy ciemna, jest silniejsza od drugiej. Zatem sytuacja jest beznadziejna, bo żadna ze stron nigdy nie zatrzymuje a „dobro” i „zło” to pojęcia bez znaczenia.

Podstawowy problem: władza deprawuje

Co więcej, jeśli moc okultystyczna tkwi we wszystkich rzeczach i we wszystkich żywych istotach, jak twierdzi Archie Fire Kulawy Jeleń, to w żaden sposób nie oznaczałoby to pokoju i jedności dla ludzkości, a wręcz przeciwnie. Jeśli „władza deprawuje, a władza absolutna deprawuje absolutnie”, to perspektywa rozwinięcia przez ludzkość nieograniczonej mocy okultystycznej jest bardziej przerażająca niż zachęcająca. Pokusa poszukiwania coraz większej mocy, aby prześcignąć konkurencję, najwyraźniej doprowadziłaby do nieuniknionej deprawacji wszystkich, nawet tych, którzy rzekomo posługują się „jasną stroną” Mocy.

Tutaj stykamy się z podstawowym problemem okultyzmu: nieograniczona moc, która jest używana przez „białych magów” do „dobrych” celów i do „złych” przez „czarnych magów”. Ale kto definiuje pojęcie „dobra” i „zła”? Wszyscy, którzy wchodzą Mocą, mogą jej używać do własnych celów, by osiągnąć to, czego chcą od życia, wbrew życzeniom i celom wszystkich innych. Nie ma osobowego Boga o nieskończonej miłości, świętości, sprawiedliwości i autorytacie, który kierowałby wszechświatem – a zatem „Moc” nigdy nie mogłaby przynieść pokoju na ziemi. To samo trzeba przyznać w odniesieniu do całego Ruchu Potencjału Ludzkiego (ang. Human Potential Movement). Władza nie prowadzi do pokoju, lecz do coraz większych konfliktów.

Biblia mówi, że Bóg jest istotą osobową o nieskończonej miłości, mądrości i mocy, która stworzyła człowieka na swój moralny i duchowy obraz, i przed którą człowiek jest odpowiedzialny. W przeciwnieństwie do tego, okultyzm obiecuje, że każdy człowiek może nabyć boskie moce i w ten sposób stać się sam dla siebie bogiem. Oczywiście, niektórzy okultyści wierzą, że muszą zwrócić się do bytów duchowych, które rzekomo kontrolują te siły. Z tej koncepcji rozwinięły się skomplikowane zestawy reguł uzyskiwania przychylności bogów, które były przekazywane z wtajemniczonego na wtajemniczonego w formie rytuałów okultystycznych.

Łatwo zauważyc, że nauczanie Pozytywnego Nastawienia (ang. Positive Mental Attitude) w świecie biznesu, nauki i psychologii jest wezwaniem do odwoływanego się do „jasnej” strony i unikania „ciemnej” strony Mocy. Podobnie jest z Pozytywnym Myśleniem (ang. Positive / Possibility Thinking), spopularyzowanym w kościele przez Normana Vincenta Peale'a i jego głównego ucznia – Roberta Schullera. To samo widzimy w przypadku Pozytywnego Wyznawania (ang. Positive Confession) – wypowiadania „słowa wiary” u współczesnych charyzmatycznych przywódców. Umysł (lub język) każdego człowieka może stać się kanałem dla tej Mocy tak, że to, co ktoś pomyśli lub wypowie na głos (pozytywnego lub negatywnego), stanie się rzeczywistością.

Jak wyjaśnić eliminację Boga

W podobny sposób nauka próbowała wyjaśnić porządek we wszechświecie jako wynik bezosobowych praw. Jednak nie jest znane żadne prawo natury, któremu podlega świadomość i żadne prawa fizyki nie mogą wyjaśnić jej rozwoju. Aby uniknąć przyznania się do tego, że za naturą stoi jakaś „inteligencja”, zagorzali ewolucjonisci formułują hipotezę „zasady organizującej”, która jest właściwa atomowi.

Organizacja wymaga intelligentnego planowania i instrukcji. Tej „zasadzie organizującej” przypisuje się wszystkie cechy Boga poza zdolnością do sprawiedliwego osądzenia stworzonych przezeń istot – zdolność, której należy stanowczo zaprzeczyć, aby uniknąć jej straszliwych konsekwencji. W rezultacie bezosobowa siła uosabia się w człowieku, gdzie przebywa, ukryta w tajemniczy sposób, jako jego rzekomo nieskończony potencjał.

Podobnie wielu współczesnych teologów obstaje przy „prawdzie” bez boskiej inspiracji. Zaprzeczają, że Biblia jest nieomylnym Słowem Bożym, a mimo to odwołują się do niej w poszukiwaniu lekcji zawartych w jej „mitach”. Wydaje się, że czczenie „mitu” wymaga o wiele większej łatwoci, niż wiara w prawdę objawioną przez Boga. Słynny mitolog Joseph Campbell mówi o tym Billowi Moyersowi w ich słynnym serialu telewizyjnym:

„Człowiek ma tendencję do [...] personifikacji sił natury. Nasz sposób myślenia na Zachodzie postrzega Boga jako ostateczne źródło lub przyczynę energii i cudów wszechświata. Ale w większości orientalnych sposobów myślenia, a także w myśleniu ludów pierwotnych, bogowie są raczej manifestacjami i przekaźnikami energii, która ostatecznie jest bezosobowa. Oni sami nie są jej źródłem.”

Bóg jest kanałem tej energii. Siła lub jakość przekazywanej bądź reprezentowanej energii określa charakter i funkcje boga. Są bogowie przemocy, są bogowie współczucia [...] personifikacje odpowiednich energii [...]

A potem stwierdzasz: „Cóż, musi być ktoś, kto wytwarza tę energię?” Dlaczego musisz to powiedzieć? Dlaczego ostateczna tajemnica nie może być bezosobowa??

Cztery kłamstwa węża

Ostateczna tajemnica nie może być bezosobowa, bo coś bezosobowego nie może myśleć, planować, organizować czy tworzyć, a takie zdolności są absolutnie niezbędne by powołać do istnienia wszechświat a zwłaszcza intelligentne życie. Przecież nawet, żeby uświadomić sobie, że istnieje jakaś tajemnica, trzeba być istotą osobową, a żadna bezosobowa „Siła” nie może zrodzić istot (osobowych). Nie chodzi o to, że człowiek – jak twierdzi Campbell – ma skłonność do personifikowania tego, co bezosobowe, z powodu jakichś uprzedzeń, myślenia życzeniowego czy przesądów. Faktem jest, że racjonalne myślenie wymaga racjonalnego wyjaśnienia wszechświata, a racjonalność musi być osobowa.

Ponadto ideę Mocy z ciemną i jasną stroną podważa osobowy charakter objawień otrzymywanych za pomocą okultystycznych środków, na których bazuje sam okultyzm. W nich manifestuje się nie tylko sama moc, lecz towarzyszy jej spójna filozofia, która jest nieuchronnie przekazywana. Ponadto, jak już zauważaliśmy, tę filozofię można wywieść z osobistego źródła: węża lub Szatana. Jednym z najbardziej uderzających zjawisk, z jakimi stykają się badacze okultyzmu, jest zdumiewające podobieństwo między kłamstwami, którymi według Biblii Szatan oszukał Ewę w ogrodzie Eden a spójną filozofią leżącą u podstaw całego okultyzmu. Kłamstwa te są następujące:

1. „**Bóg nie jest osobą lecz siłą**”. Wprawdzie to stwierdzenie nie padło wprost, ale wynika z każdego zdania wypowiedzanego przez Szatana. „Czy Bóg rzeczywiście powiedział?” – to pytanie podważyło samą ideę osobowego Boga, który zabroniłby Adamowi i Ewie jeść z konkretnego drzewa. Logika była niepodważalna. Jak owoc z jednego konkretnego drzewa mógłby być szkodliwy, jeśli owoce wszystkich innych drzew podtrzymywały życie? Wszystkie wyrosły z tej samej ziemi. W każdej rzeczy była ta sama moc: w ziemi, w drzewach, w owocach a także w samej Ewie.
2. „**Śmierć nie jest prawdziwa**”; „**tak naprawdę nie umieramy**”. Ponieważ Moc, która jest we wszystkim, mieszka również w nas, nie możemy umrzeć. Po prostu wchodzimy w „nowy cykl”. To kłamstwo zostało rozwinięte jako doktryna reinkarnacji we Wschodnim mistycyzmie i jako przetrwanie ducha w Zachodnim okultyzmie. Z takim przesłaniem powracają wszyscy, którzy doświadczyli tzw. „śmierci klinicznej”. Śmierć nie jest realna, nie ma się czego bać – nie ma sądu, tylko miłość i akceptacja i ciągły postęp ewolucyjny coraz wyżej.
3. „**Przeznaczeniem człowieka jest stać się jednym z bogów**”. Ewoluujemy dalej do coraz wyższych gatunków i ostatecznie osiągniemy szczyt ewolucji: boskość.

4. „**Tajemnicą jest znajomość dobra („jasnej strony Mocy”) i zła („ciemnej strony Mocy”)**. Takie było z pewnością rozumowanie węża, który namawiał Ewę do zjedzenia owocu z zakazanego drzewa poznania dobra i zła. Nie ma w nas niczego złego poza sposobem myślenia. Moc już jest w nas, ale jesteśmy nieświadomi tego faktu i musimy zostać „oświeceni”.

Każdy może łatwo dostrzec związek pomiędzy filozofią węża a okultyzmem. Na przykład styczniowe wydanie czasopisma „The Occult Digest: A Magazine for Everybody” z roku 1931 oferuje książkę pod tytułem „The Serpent Power”. Reklama obiecuje 700 stron szczegółowych instrukcji, aby osiągnąć „Moc węża” poprzez jogę kundalini, wraz z „kolorowymi ilustracjami pozycji w jodze [...] i wyjaśnieniem Mocy Węża”. To samo wydanie zawiera także reklamę różokrzyżowców, obiecującą rozwój „szóstego zmysłu, który uczyni Cię panem swojego losu”. Inny artykuł zatytułowany „Czy śmierć jest konieczna?” wyjaśnia, że „każdy myśliciel zgadza się z tym, że stary świat wydaje się być na skraju jakiegoś mentalnego lub duchowego odkrycia, bądź przebudzenia, które może bardzo łatwo naruszyć każdy tak zwany fakt dotyczący życia i śmierci.

Oczywiste podobieństwo do biblijnej historii o ogrodzie Eden jest co najmniej fascynujące. To samo wydanie „The Occult Digest” z 1931 r. zawiera artykuły o reinkarnacji i przyjmowaniu wiadomości ze świata duchowego, jak również artykuły, które obiecują, że rozwój takich okultystycznych sił poprowadzi każdego do boskości – ta sama obietnica, którą wąż zwabił Ewę.

Historia z ogrodu Eden nie jest mitem, jest prawdą historyczną. Jak inaczej można by wytłumaczyć fakt, że od czasu upadku, potomkowie Ewy namiętnie i łatwo i łatwo podążają za tymi samymi kłamstwami, którymi według Biblii Ewa została oszukana przez węża? To właśnie te kłamstwa stanowią podstawę okultyzmu.

Co z „dobrem” i „złem”?

Niektóre praktykujące czarownice utrzymują, że moc, z której czerpią, może być użyta wyłącznie w szlachetny sposób. Jaką więc mocą posługują się tzw. „czarni magowie”? Co więcej, to twierdzenie przypisuje rzekomo bezosobowej Sile moralne cechy. Błędna koncepcja Mocy, tkwiącej w kosmosie z „jasną” i „ciemną” stroną, produkującą „białą” i „czarną” magię, spowodowała wiele zamieszania.

Cała idea „ciemnej” i „jasnej” strony Mocy wywodzi się ze dalekowschodniego mistycyzmu. Występuje w hinduizmie, w którym nie ma czegoś takiego jak grzech, dobro i зло, a „dharma” każdej osoby jest indywidualna. Można ją znaleźć również w buddyzmie i taoizmie, w wierze, że istnieje psychiczna Siła albo „ki”, wyrażona przez „yin” i „yang” – żadne z nich nie jest lepsze od drugiego, nie jest dobre ani złe, ale oba muszą być ze sobą w równowadze. Na przykład akupunktura jest próbą wyrównania yin i yang w ciele. Jak powiedział William Derine, przewodniczący Kalifornijskiego Towarzystwa Akupunktury (ang. California Acupuncture Association):

Medycyna orientalna jest właśnie taka. Można przyprowadzić jednego pacjenta, pięciu różnych lekarzy mu się przyjrzy i postawią pięć różnych diagnoz, i nikt się nie pomyli³.

Według wypowiedzi „Ramthy” (wojownika sprzed 30 000 lat, którego wiadomości przekazuje J. Z. Knight) możemy zostać uwolnieni od idei osądzącego Boga, jeśli zrozumiemy, że „nie ma grzechu, a zatem nie ma powodu do winy”⁴. Oczywiście, jeśli nikt się nie myli, to nikt też nie ma racji. W istocie, sama myśl, że ktoś mógłby twierdzić, że ma rację, jest bluźnierstwem w dzisiejszym amoralnym społeczeństwie. Jak podkreślił Wade Davis, podczas wywiadu w ogólnokrajowym programie „Geraldo”: „W religii nie ma czegoś takiego jak добро czy зло [...] stąd biorą się wojny”⁵. Jednak Jezus Chrystus stwierdził, że kto go odrzuca, nie tylko nie ma racji, lecz jest zgubiony na zawsze. Należy dokonać jasnego wyboru pomiędzy Jezusem Chrystusem a światem okultyzmu.

Fałszywa otwartość

Zaprzeczenie istnieniu dobra i zła niesie za sobą logiczną konsekwencję, że każda opinia musi być słuszna w takim samym stopniu. To nonsens, który stanowi pozór otwartości, ale w rzeczywistości jest najgorszą formą nietolerancji, ponieważ skutecznie eliminuje wszystkie inne punkty widzenia. Przykładem tego jest ktoś, kto twierdzi, że zgadza się ze wszystkimi i upiera się, że nawet najbardziej rażące różnice są tylko kwestią interpretacji. Jak na ironię, taka deklarowana tolerancja wobec innych punktów widzenia tak naprawdę je niszczy – nie poprzez frontalny atak, ale przez niegrzeczną odmowę potraktowania ich poważnie. Antagonista, który się nie zgadza i jest skłonny do dyskusji, zasługuje na większy szacunek, niż ten, który w swoim szerokim myśleniu, pragnąc przyjąć wszystko i niczego nie odrzucać, zaprzecza bardzo realnym różnicom między przeciwnymi poglądami.

Dla wielu ludzi podejście typu „każdy wygrywa” to jedyna droga, którą należy obrać i ze szkodą dla naszych uczniów ta postawa pojawiła się w szkołach publicznych. Ale jeśli „przegrany” zostanie wykreślony ze słownika, to ten sam los musi także podzielić „zwycięzca”. T.H. Fitzgerald, sfrustrowany programami rozwiązywania problemów społecznych, proponowanymi przez psychologów, w których nikt nie ponosi odpowiedzialności za błąd, napisał w artykule „AHP Perspective”:

Mam nieustające wrażenie [...] że w AHP [Association for Humanistic Psychology⁷] każdy z „własnej perspektywy” ma rację, ponieważ nie ma ostatecznego arbitra. Dennis Jaffe pisze [...] o poszukiwaniu doskonałości, ale jeśli ma być doskonałość, to czy nie może być również niedoskonałości? I co powiemy, gdy spotkamy ją na drodze?

Nawet język dyskusji o kwestiach moralnych został zepsuty przez psychologiczny żargon i słownictwo pozytywistycznego scjentyzmu⁶.

Jednym z najbardziej znanych przykładów takiej absolutnej nietolerancji, która się umiejętnie kamufuлюje jako całkowita otwartość, jest popularne wyrażenie, najczęściej stosowane

⁷ Stowarzyszenie Psychologii Humanistycznej, przyp. tłum.

w odniesieniu do religii: „Wszyscy podążamy różnymi drogami, aby dotrzeć do tego samego miejsca”. Ta sentencja brzmi wprawdzie tolerancyjnie, aż do przesady, jednak wyraźnie reprezentuje najwyższą formę nietolerancji. Chociaż „różne drogi” są hojnie akceptowalne, nie pozwalają one prowadzić do innych miejsc, bo każdy, bez względu na to, jaką drogę obierze, musi dojść do tego samego miejsca.

Zatem ta pozornie tolerancyjna koncepcja „różnych dróg” pozwala tylko na jeden cel podróży. Z kolei Biblia otwarcie mówi, że są dwa miejsca przeznaczenia: niebo i piekło – i nikt nie jest zmuszony iść do jednego z nich. Wybór należy do każdego z osobna. Niemniej jednak dla tych, którzy chcą dotrzeć do nieba, jest tylko jedna droga: przez Jezusa Chrystusa, Jego śmierć, pogrzebanie i zmartwychwstanie, jako zapłata, której domagała się za grzech Jego własna nieskończona sprawiedliwość.

Uścisk, który dusi

To właśnie dzięki tej wyrafinowanej teorii „wszystkich dróg”, hinduizm zyskał reputację tolerancyjnego wobec wszystkich religii. Hinduizm rzeczywiście obejmuje wszystkie wyznania, ale w trakcie tego procesu zostają one wchłonięte do hinduizmu przez „uścisk, który dusi”. Cokolwiek hinduista akceptuje w swojej przysłowiowej otwartości, traci wcześniejszą tożsamość i zostaje przekształcone w hinduistyczną formę. Na przykład hinduizm jest dość chętny do przyjęcia Chrystusa. W końcu przy 330 milionach bogów dodanie jeszcze jednego nie zaszkodzi! I jeśli ci, którzy prezentują film „Jezus” lub wykonują inne prace misyjne wśród hinduistów, nie wskażą jasno, co jest złe w podejściu hinduistycznym, i nie podkreślą wyjątkowości Chrystusa, która odróżnia go od wszystkich hinduistycznych awatarów, może dojść do tysięcy fałszywych nawróceń.

Jeśli to rozróżnienie nie zostanie jasno pokazane to hindusi, którzy pozornie „przyjmują Jezusa”, nie przyjmują Jezusa biblijnego – Boga, który stał się człowiekiem przez narodzenie z dziewczycy i jest jedną „Drogą, Prawdą i Życiem”. „Jezus”, którego akceptuje hinduista jest kolejnym z wielu bóstw wśród tysięcy. Zatem w „przyjęciu” Jezusa hinduizm niszczy Jezusa z Biblii i tworzy swojego własnego pseudo Chrystusa.

Takie złudzenie jest głównym celem bytów okultystycznych, które komunikują się z ludzkością. Słowa wypowiedziane przez „Jezusa”, które dały Barbarze Marx Hubbard „potężne doświadczenie nowo narodzenia” jak również „Jezusa”, który podyktował psycholog Helen Shucman podręcznik pt. „Kurs czynienia cudów”, przedstawiają bardzo sprytne wypaczenie tego, co biblijny Jezus ma do powiedzenia. To samo tyczy się „Księgi Urantii”, która rzekomo została napisana przez komisję dwudziestu czterech administratorów duchowych, zgodnie z polecienniem zleconym przez wysokie władze boskie („Pradawnych Czasu”)⁷. Całkowicie wypacza ona Biblię, szczególnie w odniesieniu do Jezusa Chrystusa. We wszystkich takich komunikatach od „wyższych istot” występuje reinterpretacja znaczeń, która skutecznie niszczy historyczne chrześcijaństwo i zastępuje je hinduistyczno-buddystycznym pseudo-chrześcijaństwem wykorzystywany przez okultyków. W miarę rozprzestrzeniania się tej postawy, jesteśmy świadkami przygotowań do nadchodzącej światowej religii.

Ta fałszywa tolerancja wraz ze swoją pogardą dla prawdy jest przekazywana masom przez Roberta Schullera – najbardziej popularnego dziś teleewangelistę, który tolerancyjnie twierdzi, że „Dobrą religię można odróżnić od złej na podstawie tego, czy jest «pozytywna»”. Wezwał „przywódców religijnych [...] niezależnie od ich teologii [...] do wyrażania swojej wiary w sposób pozytywny [...] w ramach masowego, zjednoczonego wysiłku przywódców wszystkich religii, [by głosić] pozytywną moc [...] wartości religijnych, które budują społeczność światową”⁸.

Fakt, że teologie hinduizmu, buddyzmu, islamu, katolicyzmu i ewangelikalizmu przeczą sobie nawzajem w tak newralgicznych punktach, nie jest powodem do zmartwień, dopóki każda z nich jest prezentowana w „pozytywnym świetle”. Wszystkie religie, tak wydaje się myśleć Schullera, reprezentują tak samo ważne „wartości budujące społeczność światową”. Sam Antychrist nie mógłby ulepszyć tej dwulicowości New Age!

Okultyzm wkracza do Kościoła ewangelicznego

Inwazja okultyzmu na Kościoły ewangelickie jest jednym z najbardziej szokujących faktów naszych czasów. Ekumenizm i związana z nim próba unikania rozróżnienia pomiędzy prawdą a fałszem, i akceptowania wszystkich poglądów jest tego głównym powodem. Powinno być jasne, że idea mocy umysłu (pozytywne lub negatywne myślenie kreujące naszą własną rzeczywistość) jest tylko inną formą ciemnej i jasnej strony Mocy. Jednym z głównych propagatorów tego przekonania, który wywiera duży wpływ na Kościoły ewangelickie, jest znany i odnoszący sukcesy manager finansowy z Wall Street Sir John Marks Templeton, fundator Nagrody Templetona (ang. Templeton Prize).

Templeton i jego neopogańskie poglądy zostały wprowadzone po raz pierwszy do Kościoła w 1986 r. przez Roberta Schullera, który nadal się za nimi opowiada. Magazyn Schullera „Possibilities” umieścił Templetona na okładce a głównym artykułem był wywiad z nim, w którym wyraził swoje poglądy zainspirowane jednością / nauką religijną / New Age: „Twoje duchowe zasady przyciągają do Ciebie pomyślność [...] sukces materialny przychodzi, kiedy jest się w zgodzie z nieskończonością [...] Duch Chrystusa mieszka w każdej istocie ludzkiej, niezależnie od tego, czy ktoś o tym wie, czy nie [...] nic nie istnieje poza Bogiem”⁹. Te herezje Schullera propagował wśród ogromnej rzeszy swoich czytelników.

Panteistyczna wiara, że „nic nie istnieje poza Bogiem” jest podstawą kultów nauk o umyśle (ang. Mind Science cults). Brzmi to następująco: „Bóg jest wszystkim i Bóg jest dobry, dlatego wszystko jest dobre. W konsekwencji ból, choroba i śmierć nie istnieją. Są projekcją negatywnego myślenia tych, którzy wyobrażają sobie ich doświadczanie. Aby się uwolnić od tego złudzenia, trzeba zmienić swoje myślenie z negatywnego (ciemna strona) na pozytywne (jasna strona)”. To jest teoria stojąca za książką „The Power of Positive Thinking” – bestsellerem Normana Vincenta Peale'a, która od lat wywiera silny wpływ na chrześcijan ewangelickich.

Poglądy Templetona są jasno wyrażone w jego pismach. To ewolucjonista, panteista, uniwersalista i okultysta, który odrzuca Boga Biblii i Chrystusa jako jedynego Zbawiciela a niebo i piekło uważa za stany umysłu, które tworzymy tu, na ziemi, prawda jest względna a wiara chrześcijańska nie ma już znaczenia. Jednak ten człowiek jest wysoko ceniony w kręgach ewangelickich. Był członkiem gremium teologicznego seminarium w Princeton (ang. Princeton

Theological Seminary)¹⁰ i przez 15 lat należał do organu zarządzającego Amerykańskiego Towarzystwa Biblijnego (ang. American Bible Society)¹¹, chociaż odrzuca Biblię jako Słowo Boga. Norman Vincent Peale nazwał Templetona „największym świeckim w kościele chrześcijańskim naszych czasów”¹².

Książka Templetona z 1994 r. „Discovering the Laws of Life”⁸ to czysty okultyzm. Ale zamiast przed nią ostrzegać, magazyn „Christianity Today” poświęcił jej całą tylną okładkę wydania z 24.04.1994 r. i do tej pory nie przeprosił za to swoich czytelników. Reklama opatrzona nagłówkiem „Zainspiruje miliony czytelników” zawierała te same wypowiedzi pięciu wybitnych przywódców, które znajdują się na odwrocie okładki książki (na tyle obwoluty): Normana Vincenta Peale'a (napisał też przedmowę), Roberta Schullera, Billy'ego Grahama a także dwóch znanych katolickich liderów New Age. Oto kilka przykładowych cytatów z książki:

Za tą książką stoi moja wiara, że podstawowe zasady prowadzenia „wzniosłego życia” [...] mogą pochodzić z dowolnej tradycji religijnej – żydowskiej, muzułmańskiej, hinduskiej, buddyjskiej i innych, jak również z chrześcijańskiej [...] Mamy moc stworzyć wszystko, czego potrzebujemy w naszym życiu i ta moc w nas jest mocą umysłu [...] Istnieje prawo życia [...]: „Myśli, przechowywane w umyśle, będą się rozmnażać w świecie zewnętrznym na swój własny sposób.

Astronauci polecieli w kosmos [...] i nie przywieźli ze sobą żadnych dowodów na istnienie nieba. A tam, gdzie wiertła weszły w ziemię, natknęły się na ropę a nie na piekło. Teoretycy duchowości skłonni są pojmować [niebo i piekło] jako stany umysłu.

Przez nasze wybory i postawy tworzymy sobie nasze własne niebo lub nasze własne piekło tutaj na ziemi [...] Jedynym miejscem, gdzie możemy znaleźć niebo, jest nasze własne serce [...]

Nasza wrodzona dobroć jest istotnym faktem naszego istnienia. Kiedy zdamy sobie sprawę z tej prawdy, doświadczymy nieba na ziemi [...] Kiedy nasze działania wynikają spontanicznie z dobroci naszego istnienia, znajdujemy pokój i obecność Boga w nas.

Bądź szczyry. Bądź prawdziwy. Kochaj każdą część siebie [...] boskość w Tobie [...] jest na drodze do doskonałości”¹³.

Poparcie ze strony Peale'a i Schullera, którzy od lat promują tę samą okultystyczną filozofię, nie jest niczym zaskakującym. Ale, że „Christianity Today”, Chuck Colson, Billy Graham i Bill Bright także chwalą Templetona, jest szokującym dowodem kompromisu wśród czołowych przywódców w kręgach ewangelicznych.

Wezwanie do uczciwości intelektualnej

Każdy ma prawo odrzucić Chrystusa ale jest intelektualną nieuczciwością najgorszego rodzaju upieranie się, że nauki Jezusa są w pełni zgodne z hinduistyczno-buddystycznymi,

⁸ Odkrywanie praw rządzących życiem, przyp. tłum.

panteistycznymi filozofiami. Tak musi być, konkluduje jeden z autorów, ponieważ „każdy wyznawca New Age, którego spotkałem, kocha Jezusa, Buddę, Krisznę i każdego niezależnie od rasy, języka czy religijnych preferencji [...]”¹⁴.

Ta „miłość bez zasad” (która jest za słaba by napominać tych, których kocha), w jakiś sposób sprawia, że kwestie prawdy, dobra i zła oraz zdrowej doktryny stają się zbyteczne, co jest podstawowym błędem. Prawdziwa miłość koryguje tych, którzy wyraźnie trwają w śmiertelnie niebezpiecznym błędzie.

Inwazja okultyzmu na społeczeństwo Zachodnie jest bezpośrednią konsekwencją „naukowej” erozji wiary w transcendentną naturę Boga. Miliony na Zachodzie praktykują obecnie medytację transcendentalną. Sam tytuł „transcendentalna” to oszustwo. Medytacja transcendentalna jest panteistyczna, a zatem zaprzecza transcendentalnemu Bogu. Prowadzi ona w głąb siebie, do odnalezienia „prawdziwego ja”. Nasze społeczeństwo ma obsesję na punkcie własnego „ja”, które chce wynieść do rangi boskości.

Ważne rozróżnienie

Uważa się, że „Moc” jest wiodącym czynnikiem stojącym za ewolucją. Widzieliśmy, że matematycznie ewolucja nie jest możliwa. Co więcej, nigdy nie mogłaby rozliczyć sumienia człowieka. Poczucia moralnego obowiązku nie da się wyjaśnić w kategoriach fizjologicznych. Jak napisał Sir Arthur Eddington „powinność zabiera nas poza chemię i fizykę”. Człowiek po prostu nie może być wytворem sił ewolucyjnych, działających na materię. W naturze nie ma moralności czy etyki. „Dobra” i „zła” nie da się zastosować wobec galaktyk, atomów, sił natury jak grawitacja czy elektryczność, albo siły parapsychicznej (jeśli coś takiego istnieje).

Moc o ciemnej i jasnej stronie nie dopuszcza różnic między prawem fizycznym a moralnym. A rozróżnienie to jest bardzo ważne. Prawo moralne nie może być używane do własnych celów – w przeciwnieństwie do praw fizyki. Prawa moralne nie mogą stać się źródłem osobistego umocnienia, co jest głównym celem ruchu New Age. Universalne prawa moralne, które obowiązują wszystkich, mogą być ustanowione jedynie przez Najwyższego Boga nadprzyrodzonego monoteizmu, który sam w swoim charakterze wyznacza standardy prawości, miłości, czystości i dobroci.

W przeciwnieństwie do Wschodniego mistycyzmu, chrześcijaństwo naucza, że nieskończenie sprawiedliwe moralne prawa Boga zostały złamane i że skończony człowiek nie może zapłacić nieskończonej kary. Z powodu swojego buntu człowiek zasługuje na wieczne oddzielenie od Boga, swego Stwórcy. Bóg mógłby zapłacić nieskończoną karę, jakiej domaga się Jego sprawiedliwość, ale nie byłoby to sprawiedliwe, ponieważ nie jest on jednym z nas. Dlatego Bóg, w swojej nieskończonej miłości, stał się człowiekiem przez narodzenie z dziewczycy, aby jako Bóg i Człowiek w jednej Osobie mógł zapłacić całą karę wymaganą przez Jego prawo. Dokonał tego dzieła na krzyżu.

Triumfalny okrzyk Jezusa tuż przed oddaniem swojego życia – „Wykonało się” – w oryginalnym języku greckim Nowego Testamentu jest terminem księgowym („teleo”, „spłacić dług”). Nieskończona kara za grzech została zapłacona. Według Biblii, człowiek musi jedynie przyznać,

że jako grzesznik zasłużył na to, co Chrystus wycierpał w jego miejsce i przyjąć przebaczenie, które jest oferowane jako dar z Bożej łaski i miłości.

W porównaniu z tym, ewangelia okultyzmu jest naznaczona wyraźną pustką. Jedynym zbawieniem, które oferuje, jest moc do przejęcia kontroli nad własnym życiem i do spełnienia swoich pragnień. Sprawiedliwość i prawda są całkowicie nieobecne. Praktykowanie jogi lub osiąganie odmiennego stanu świadomości w jakkolwiek inny sposób, żeby uzyskać dostęp do Mocy, nie wystarczą nawet na zapłacenie mandatu drogowego, a co dopiero wiecznej kary za grzech! Sile stojącej za filozofią hinduizmu, buddyzmu czy New Age brakuje sprawiedliwej podstawy do przebaczenia, za którą tęskni każde szczerze serce. Żaden grzech nie jest uznany, a nawet gdyby był, nie ma Boga, przeciwko któremu zgrzeszono ani sprawiedliwego sposobu, aby grzesznik otrzymał przebaczenie.

Odpowiedzią okultystycznej filozofii na najgłębsze tęsknoty i potrzeby człowieka jest kłamstwo. Zamiast miłości, największej cnoty i najwyższego doświadczenia, zostaje nam pustka. „Moc” okultystycznych magów z „Gwiezdnych wojen” nie jest „lepszym” Bogiem, niż bezosobowe siły działające w materialistycznym wszechświecie ateisty. Sir Arthur Eddington przekonuje:

Kiedy z ludzkiego serca, zakłopotanego tajemnicą istnienia, rozlega się wołanie: „O co w tym wszystkim chodzi?”, to nie jest prawdziwą odpowiedzią [...] stwierdzić: „Chodzi o atomy i chaos; chodzi o wszechświat pełen ognistych kul, toczących się ku nieuchronnej zagładzie”¹⁵.

Konflikt między Bogiem a Szatanem

Biblia przedstawia bardzo szczegółowo Tego, o którym twierdzi, że jest prawdziwym Bogiem, Stwórcą wszechświata. Mówi ona także o Szatanie – przeciwniku Boga i człowieka. Szatan pojawia się jako wąż kuszący Ewę obietnicą, że osiągnie nieśmiertelność i boskość, kiedy będzie nieposłuszna Bogu i podąży za nim. Ten kusiciel do zła, zwany „bogiem tego wieku” (2Kor.4,4), ponieważ jest inspiratorem wszelkich fałszywych religii, znany jest w Biblii jako „[...] smok wielki, wąż starodawny, który jest nazwany Diabłem i Szatanem, który zwodzi cały zamieszkały świat [...]” (Obj.12,9).

Dziś wielu uważa się za zbyt wykształconych, żeby historię z ogrodu Eden traktować dosłownie. „Z pewnością ta część o rozmowie Ewy z gadającym wężem nadaje tej historii charakter mitologii. Takie przesądy są dopuszczalne tylko dla ludów prymitywnych. Każda próba nauczania tej historii dzisiaj zostałaby odebrana jako obraza dla współczesnego człowieka” – na tym z grubsza polega ich argumentacja.

Ale to właśnie sceptycy, którzy są zbyt inteligentni, żeby wierzyć, że Szatan przez węża rozmawiał z Ewą, przyjmują duchowość rdzennych Indian amerykańskich. Najwyraźniej nie mają problemu z wiarą w to, że indiański szaman przemawia do wszelkiego rodzaju zwierząt i ptaków a nawet czasami sam zmienia się w takie stworzenia. A czy niektórzy z naszych wiodących naukowców nie próbują porozumiewać się z szypansami a nawet delfinami? Posłuchajmy ponownie doktora Johna Lilly’ego:

Delfiny są przykładem wysokiej inteligencji obcych i walczyłem o to z różnymi ludźmi, odkąd opublikowałem w 1961 r. moją pierwszą książkę na ten temat „Człowiek i delfin”. Ale teraz jest już po walce. Przemyśleli to i zaczynają stosować psychologię poznanawczą wobec delfinów¹⁶.

Indianie z plemienia Siuksów, których Phil Jackson uważa za swoich mentorów i których duchowość przyjął, nauczają, że wieki temu otrzymali „świętą fajkę” od pewnej pięknej kobiety. Używała ona węże do swoich czarów i zmieniła się na ich oczach w „młode czerwonobrązowe cielę bawoła”, potem w „białego bawoła”, potem w „czarnego bawoła” zanim w końcu zniknęła. Czarny Łoś wyjaśnia, że tę historię „należy rozumieć nie tylko jako wydarzenie w czasie, ale także jako wieczną prawdę”¹⁷. Jackson, który odrzucił wiarę chrześcijańską i przyjął indiańską duchowość, najwyraźniej nie ma problemu z przyjęciem tej historii dosłownie.

Wąż i smok

Wąż i smok (utożsamiane w Biblii z Szatanem) są głównymi dobrotczynnymi postaciami, zarówno w mitologii, jak i w prawie wszystkich religiach. Np. w haitańskiej tradycji voodoo Wielki Wąż jest źródłem wszelkiej mądrości, stwórcą wszechświata, który wziął za żonę Tęczę i z tego związku powstały krew oraz wszystkie stworzenia. „A potem, jako ostateczny dar, nauczyli ludzi przyjmować krew jako sakrament, aby mogli stać się duchem i przyjąć mądrość Węża”¹⁸.

Smoka można znaleźć na tysiącach świątyń w całej Azji, podczas gdy wąż dominuje w religii indyjskiej. W hinduizmie Sziwa, jeden z 3 głównych bogów, ma węże wplecone we włosy. Symbolem jogi jest tratwa zbudowana z kobr, a jej celem jest obudzenie mocy kundalini, która znajduje się zwinięta u podstawy ludzkiego kręgosłupa w formie węża. W świątyniach starożytnego Egiptu i Rzymu ciało boga Serapisa zostało otoczone splotami wielkiego węża. Można podać wiele innych przykładów, począwszy od pierzastego węża Quezacoatl, bogazbawiciela Majów, po coroczny taniec węża Indian Hopi. Manly P. Hall, jeden z największych autorytetów w dziedzinie okultyzmu (notabene praktykujący okultysta), pisze:

„Kult węża w jakiejś formie przenikał do niemal wszystkich zakątków ziemi. Wężowe kopce amerykańskich Indian; rzeźbione kamienne węże Ameryki Centralnej i Południowej; zamaskowane kobry kapturowe z Indii; Python, wielki wąż Greków; święte węże Druidów; skandynawski wąż Midgardu; Nagowie z Birmy, Syjamu i Kambodzy [...] mistyczny wąż Orfeusza; węże wyroczni w Delfach [...] święte węże przechowywane w świątyniach egipskich; Ureusz zwinięty na czołach faraonów i kapłanów – wszystkie one świadczą o powszechnej czci jaką otaczano węża.

Wąż jest symbolem i prototypem powszechnego Zbawcy, który odkupuje świat, dając stworzeniu poznanie samego siebie [...] od dawna jest uważany za symbol nieśmiertelności [...] i reinkarnacji”¹⁹.

W mitologii greckiej wąż był owinięty wokół jaja orfickiego – symbolu kosmosu. Podobnie w Delfach, w Grecji (od wieków siedziba najczęściej odwiedzanej i najbardziej wpływowej wyroczni starożytnego świata, konsultowana przez władców z krajów tak odległych jak Afryka Północna czy Azja Mniejsza), trzy nogi wyroczni trójnogu w wewnętrznej świątyni były splecione

wężami. Albo pomyślmy o Eskulapie – greckim i rzymskim bogu medycyny, którego symbolem była łaska opleciona wężem, od którego wywodzi się kaduceusz – symbol współczesnej medycyny.

W świątyniach wzniesionych na jego cześć, Eskulap był czczony z wężami, ponieważ według starożytnego mitu otrzymały z paszczy węża lecznicze zioło. Wyraźnie widać tutaj wypaczenie historii z Księgi Rodzaju. Wąż nie jest zwodzicielem i niszczycielem, ale zbawcą ludzkości, zajmując tym samym miejsce Jezusa Chrystusa. Podczas ceremonii ukończenia studiów w szkołach medycznych na całym świecie, gdzie modlitwy do Boga Biblii lub Jezusa nie byłyby dozwolone, absolwenci otrzymujący stopień doktora, nadal wspólnie głośno powtarzają przysięgę Hipokratesa. Zaczyna się tak: „Przysięgam na Apolla, na Eskulapa, na Hygieię i Parakeię i na wszystkich bogów i boginie [...]”.

W książce „Up with Eden” Ken Wilbur wskazuje, że wąż był konsekwentnie przedstawiany w religiach na całym świecie jako symbol wiecznej mądrości i życia wiecznego. Nie ulega wątpliwości, że wąż, który przyszedł do Ewy, jest utożsamiany wszędzie (poza Biblią) z okultyzmem i czczony jako ucieśnienie tej tajemniczej mocy, którą okultyści wszelkiego rodzaju starają się wykorzystać do realizacji swoich pragnień. Z kolei Biblia utożsamia węża z Szatanem i wyjaśnia, że ci, którzy szukają jego okultystycznych mocy, w końcu zostają uwięzieni jako jego niewolnicy i ich dusze są stracone.

Wygląda na to, że honory oddawane wężowi we wszystkich kulturach i religiach dowodzą, iż „Moc” stojąca za wszechświatem jest w istocie bardzo osobowa. Zarówno Biblia jak i świat okultyzmu zgodnie twierdzą, że wąż jest realny. Nie zgadzają się tylko co do tego, czy jest on przyjacielem człowieka, czy jego wrogiem.

Tłumaczenie: Agnieszka

Masz wszystko pod kontrolą [...] Bóg nie może zrobić na tej ziemi niczego, dopóki my [...] nie udzielimy mu pozwolenia [...] poprzez modlitwę.

— Frederick K. C. Price¹

Nauka umysłu głosi, że dająca początek, nadprzedna, twórcza Moc wszechświata [...] stanowi kosmiczną Zasadę Rzeczywistości [...] obecną we wszechświecie i w każdym z nas [...] Człowiek kontroluje przebieg swego życia [...] poprzez procesy umysłowe [...]

— Ernest Holmes, założyciel Kościoła Nauki Religijnej²

Tak jak istnieją techniki naukowe pozwalające uwalniać energię atomową, mamy duchowe procesy uwalniania energii duchowej [...] Bóg jest energią.

— Norman Vincent Peale³

Nawet nie wiesz, jaka moc w tobie drzemie! [...] Możesz przeobrażać świat tak jak tylko sobie postanowisz.

— Robert Schuller⁴

Kiedy się ich słucha [Normana Vincenta Peale'a i Roberta Schullera], wykładają przesłanie Nowej Myśli [czyli Naukę Umysłu, Naukę Chrześcijańską, Jednię itd.). Myślenie możliwościowe Schullera jest niczym innym jak religią Nowej Myśli, choć przywódca Kościoła w kalifornijskiej Kryształowej Katedrze nie przyznaje się do tego.

— Blaine C. Mays, przewodniczący Międzynarodowego Zrzeszenia Nowej Myśli⁵

Gdy nauczam o mocy umysłu, w niektórych Kościółach ludzie się boją. Od razu kojarzą to z Nauką Chrześcijańską.

— Kenneth Hagin, lider Ruchu Pozytywnego Myślenia

Prymitywne kosmologie przedstawiały jakiegoś stwórcę operującego w czasie i przestrzeni, kształtującego słońce, księżyc i gwiazdy z istniejącej wcześniej materii. Współczesne teorie naukowe skłaniają nas do myślenia o stwórce działającym spoza czasu i przestrzeni [...] niczym artysta nachylający się nad sztalugą.

— Sir James Jeans⁶

Nigdzie w prawach fizyki czy nauk pochodnych jak chemia i biologia, nie ma żadnej wzmianki o świadomości czy umyśle [...] jego powstanie jest nie do pogodzenia z prawami natury [...]

— Sir John Eccles, laureat nagrody Nobla w dziedzinie neurobiologii⁷

7

Naturalizm czy nadnaturalność?

Jeśli chcemy zrozumieć okultyzm i rozpoznać różnicę pomiędzy mocami Szatana a Bożą mocą (dla nieświadomego obserwatora mogą wyglądać tak samo), ważne jest abyśmy potrafili rozróżnić pomiędzy naturalizmem a nadprzyrodzonością. W naturalizmie, zdarzenia dzieją się zgodnie z naukowo wytlumaczalnymi przyczynami i skutkami. Nie są cudami, występują naturalnie. Jak powinniśmy zauważać, nawet wielu nazywających się ewangelikalnymi trzyma się tych pogańskich wierzeń. Jest to starożytna herezja, którą nauczano wśród chrześcijan już za czasów Św. Augustyna, jednego z ojców Kościoła rzymskokatolickiego. Powiedział:

Bóg nie działa przeciwnie do natury lecz tylko [przeciwnie] do znanego nam porządku natury¹.

Przeciwnie, Bóg Biblii istnieje poza naturą. On stworzył wszechświat z niczego i on jest totallynie niezależny od czasu, przestrzeni i materii. Chociaż Bóg może wykorzystywać zdarzenia naturalne tak, jak uważa to za stosowne, Jego interwencja w sprawy ludzkie często wiąże się z pominięciem praw, którymi związał wszechświat. Gdyby tak nie było, żaden cud nie mógłby się wydarzyć, gdyż cud z samej definicji musi naruszać prawa fizyczne, które rządzą wszechświatem. Prawa nauki, które zostały naruszane są dowodem na Bożą interwencję. Nikt inny, włącznie z Szatanem, nie mogą tego uczynić.

Często słyszy się stwierdzenie, iż „nauka udowodniła, że cuda są niemożliwe”. Wręcz przeciwnie, taki dowód nie jest możliwy do przeprowadzenia. Cud musi być poza możliwością naukowego wyjaśnienia, a zatem poza zdolnością nauki do udowodnienia lub obalenia. Ponieważ nauka może zajmować się tylko zjawiskami naturalnymi, nie może orzekać o zdarzeniach nadprzyrodzonych. Kiedy zapytano Einsteina, jaki wpływ miałaby jego teoria względności na religię, odpowiedział: „Żaden. Względność jest teorią czysto naukową i nie ma nic wspólnego z religią”².

Naturalizm nie daje żadnej ostatecznej nadziei na ucieczkę od nieubłaganego zniszczenia i śmierci wszystkich rzeczy. Nie byłoby nadziei dla ludzkości na życie wieczne bez Boga, który istnieje poza wszechświatem i który może sięgnąć do niego, aby wyprowadzić zmartwychwstałe życie z uniwersalnej śmierci, która jest integralną częścią natury. Rzeczywiście, siła stojąca za naturalizmem jest na najlepszej drodze do wyginięcia.

Fatum czy przeznaczenie?

Druga zasada termodynamiki, prawo entropii, głosi, że wszechświat biegnie podobnie jak zegar. Pewnego dnia gwiazdy nieuchronnie wypałą się, a cały wszechświat ochłodzi się znacznie

poniżej zera. Wszystkie ludzkie plany i marzenia zostaną zmyte jak zamki z piasku w kosmiczny ocean nicości. Naturalizm jako nadzieję religijna okazał się ponurym rozczarowaniem.

Jednak nadprzyrodzony Bóg, który nie jest częścią tego umierającego wszechświata, jest w stanie dotrzeć z zewnątrz – nie przez ponowne wcielenie ale przez zmartwychwstanie do nowego życia. Rzeczywiście, Biblia naucza, że Bóg wypuści atom, który teraz podtrzymuje wszystko i stworzy zupełnie nowy wszechświat: „Dzień Pana nadjdzie jak złodziej. Wtedy niebo z trzaskiem przeminie, podstawy świata stopnięją w ogniu, ziemia odpowie za swoje działania i człowiek zda sprawę ze swoich dokonań. Skoro w taki sposób to wszystko ma ulec zniszczeniu, to jak święcie i pobożnie wy sami powinniście postępować na co dzień? Mówię do was, oczekujących, a nawet pragnących przyśpieszyć nastanie dnia Bożego, w którym niebo zginie w ogniu i żar stopi podstawy świata. Bo przecież oczekujemy – zgodnie z obietnicą – „[...] nowych niebos i nowej ziemi, w których prawdziwie zadomowiła się sprawiedliwość” (2P.3,10-13).

Kwestia moralności

Każdy rodzaj religii natury (nazywany satanizmem, wicca, hinduizmem, czy jakkolwiek) jest z definicji amoralny. „Dobro” i „zło” nie odnoszą się do atomów, galaktyk czy sił naturalnych, takich jak grawitacja, elektryczność lub siła psychiczna. Moralność zakłada odpowiedzialność wobec najwyższego autorytetu – coś, czego nie obserwujemy w naturze. Nikt nie może powiedzieć, że energia atomowa ma autorytet, a tym bardziej, że jest mocą „nadzczną” od elektryczności.

Biblijny nadnaturalizm utrzymuje, że autorytet moralny pochodzi jedynie od intelligentnego, osobowego Stwórcy, który istnieje poza wszechświatem, który stworzył. Ewolucja gloryfikuje naturę. Wolfgang Smith, profesor fizyki i matematyki na Uniwersytecie Stanowym w Oregonie, powiedział, że „ewolucja ogarnęła świat nie dzięki sile wartości naukowej jaką niesie, a raczej dzięki temu, iż jest gnostycznym mitem”³.

Mimo to ewolucja króluje w świecie akademickim dając naukową wiarygodność naturalizmowi. Mówią ona, że natura jest wszystkim, co istnieje; nie ma żadnego transcendentnego Boga, nic nadprzyrodzonego. Jednak przypuszcza się, że ta tajemnicza siła, która podobno stoi za ewolucją, zapewnia nieograniczoną moc naturze i ludzkiej psychice. Ludzki potencjał jest rzekomo nieskończony; człowiek potencjalnie jest bogiem. To wszystko w imię nauki!

Szamani, naukowcy i świadomość

Pierwszymi „uczonymi” byli szamani (magicy, czarownicy, astrologi itp.). Wierzyli, że materia sama z siebie jest żywa, zamieszkiwana przez istoty duchowe, które ją kontrolują, oraz że przez zaspokajanie tych bytów formą rytuałów i ofiar, mogą uzyskać przychylność duchów, manipulować światem przyrody i ujarzmiać siły natury. Społeczeństwa pogańskie doznały wszelkiego rodzaju katastrof i upokorzeń z rąk swoich bogów, a mimo to nadal zanosiły do nich błagania o pomoc. Jeszcze bardziej zdumiewający jest fakt, że współczesny człowiek ożywił wiarę w Gaję (Matkę Ziemię) jako żywego organizm, którego wszyscy jesteśmy częścią. Ten

pogański zabobon, promowany przez wiceprezydenta Ala Gore'a, jest głęboko zakorzeniony w dzisiejszym ruchu ekologicznym.

W każdej kulturze na przestrzeni dziejów szamanizm opierał się na wierze, że światem dusz można manipulować za pomocą wielokrotnie wypowiadanych słów, zakorzenionych w umyśle myśli i obrazów formowanych w wyobraźni. Nowoczesne zastosowanie tych starożytnych szamańskich wierzeń znajduje się w Mocy Pozytywnego Myślenia, Pozytywnego Mówienia i wizualizacji. Wszystkie te trzy okultystyczne techniki są dziś praktykowane na arenie edukacji, psychologii, biznesu i w kościele.

Współczesna nauka narodziła się, kiedy odkryto, że fizyczny świat natury nie jest kontrolowany przez elfy, gnomy i duchy, ale przez określone prawa. Dzisiejszą cywilizację stworzyło coraz bardziej zaawansowane wykorzystanie tych praw. Ich odkrycie sprawiło, że materialistyczna nauka z dumą wyobrażała sobie, że jest w stanie odkryć wszystkie tajemnice wszechświata.

Nauka, choć niechętnie, musiała jednak przyznać, że świadomość leży poza jej obszarem. Myśli nie są fizyczne, podobnie jak umysły, które je poczęły. Etyka i moralność, poczucie prawdy i sprawiedliwości oraz docenianie naturalnego piękna, poezji i muzyki leżą poza naturalnym światem skał, drzew, a nawet zwierząt i nie mogą być wyjaśnione w materialistycznych kategoriach. Gdy psychologia humanistyczna przekształciła się w psychologię transpersonalną, a akceptację zyskała parapsychologia, stało się jasne, że istnieją moce psychiczne, które przeciwstawiają się wyjaśnieniom nauk fizycznych. Materializm był martwy.

Nowe „naukowe” pogaństwo

Ludzkość jednak, tak przyzwyczajona do dominacji nauki (wbrew radom Einsteina) kontynuowała szukanie autorytatywnego kierunku w nauce w nowych dziedzinach tego, co niefizyczne lub duchowe. W ten sposób nauka przejęła duchowe pułapki stając się nowym pogaństwem. Na swoich ołtarzach świat nadal czci ludzkie osiągnięcia i potencjał w oczekiwaniu na dzień, kiedy jego arcykapłani podbiją nie tylko kosmos i atom, ale także odkryją każdy ukryty sekret okultyzmu. W końcu ludzkość osiągnie wirtualną nieśmiertelność jako władca świata. To starożytnie kłamstwo wypowiedziane Ewie przez węża, wciąż żywe dzięki religiom pogańskim i okultyzmowi, przywdzięwa teraz maskę współczesnej nauki i dojrzewa by zebrać Boży gniew, który będzie wylany na ten świat.

Prestiż nauki wspierającej nowe pogaństwo praktycznie zagwarantował jego akceptację przez wykształcony świat. Mieszanie nauki i religii zamienia Boga w bezosobowe źródło energii, które można wykorzystać poprzez naukowe zastosowanie uniwersalnych praw. Nie tylko świat fizyczny, ale teraz także duchowy może być kontrolowany „naukowo”, to śmiertelne złudzenie uwodzi współczesnego człowieka.

„Stary” okultyzm, karma, reinkarnacja opierały się na domniemanym prawie „przyczyny i skutku”. Szaman, podrzynając gardło kogutowi, kropi krwią w określony sposób i mamrocze tajemne zaklęcie a duchy muszą odpowiedzieć swoją magią jako część umowy. Tak samo jest z nowym pogaństwem i jego nowymi rytuałami. Jedyna różnica polega na tym, że formuły są naukowe a kapłani i kapłanki przywdzieli nowe szaty badaczy laboratoryjnych.

Nauka religijna

Przywodcy religijni zaczęli zdawać sobie sprawę, że gdyby przyłączyli się do partnerstwa z nauką, mogliby sprzedać swoją konkretną religię szerszej publiczności. Obserwowaliśmy jak skutecznie ten przekrót został dokonany przez Maharishiego Mahesha Yogiego. Kiedy nie mógł sprzedać swojej jogi w świecie Zachodnim jako „Ruch Duchowej Regeneracji”, nazwał ją „Nauką o Twórczej Inteligencji” i tak odniosła sukces.

Maharishi nie był pierwszym, który zastosował ten schemat. Na dugo przed nim, Mary Baker Eddy założyła kult chrześcijańskiej nauki. Przekonana, że „chrześcijaństwo”, gdyby miało charakter naukowy, przyciągałoby tłumy, zmieniła Jezusa w „naukowca”, który znał „prawa mentalne”, które rzekomo rządzą tym wszechświatem. Niestety to, czego nauczała Eddy, nie było biblijnym chrześcijaństwem opartym na prawdziwej ewangelii Jezusa Chrystusa, ale ezoteryczną interpretacją Biblii, którą tylko ona potrafiła wyjaśnić. Pomimo deklaracji Biblii, że „żadne proroctwo Pisma nie pochodzi z własnego wykładu” (2P.1,20), Eddy uparcie twierdziła, że tylko jej interpretacja jest prawdziwa, co zostało wyrażone w jej książce „Nauka i zdrowie z kluczem do Pisma Świętego”. To Eddy trzymała ten klucz i teraz otworzyła to nowe zrozumienie, za którym wszyscy muszą podążyć – zuchwałe i absurdalne twierdzenie.

Absolutny autorytet i nieomylność, które przypisywała sobie „Matka Eddy” dzierżony jest teraz przez „Matkę Kościół” podejmującą wszystkie, poza drugorzędnymi decyzje dla kościołów filialnych, które muszą być akceptowane bez kwestionowania. Po dziś dzień każdy Kościół nauki chrześcijańskiej na całym świecie musi brać udział w niedzielnych naukach Matki Kościoła w Bostonie, są to lekcje oparte na niezawodnej interpretacji Pisma Świętego znanej i objawionej tylko przez Mary Baker Eddy.

Tutaj właśnie mamy jedną z pierwszych oznak kultu: wyznawcy muszą bez kwestionowania zaakceptować dekrety przywodcy sekty, jako nieomylnego autorytetu. Były „Naukowiec Chrześcijański” z trzeciego pokolenia wyjaśnia niektóre z tych nauk:

Mary Baker Eddy twierdzi, że grzechu ani piekła nie ma, a śmierć jest iluzją. Nikt nie musi troszczyć się o zbawienie, ponieważ wszyscy będą żyć wiecznie [...]

Jezus był tylko człowiekiem, doskonałym przykładem do naśladowania. Nie umarł za nasze grzechy. Zamiast tego zademonstrował nierzeczywistość materii – wszystko jest umysłem i my również możemy przezwyciężyć fałszywe przekonania o śmiertelnym umyśle [...]

Zostaliśmy ostrzeżeni by nie czytać Biblii bez Klucza do Pisma Świętego [...] Zawsze zachęcano nas do powtarzania sobie stwierdzeń: „Chrześcijańska Nauka jest kompletnym i ostatecznym objawieniem” oraz „Chrześcijańska Nauka jest nauką doskonala [...]”⁴.

Nowa myśl – Prekursor ruchu New Age

Chrześcijańska Nauka jest częścią ruchu Nowej Myśli, który rozwinął się w drugiej połowie XIX wieku. Za założyciela ruchu [Nowej Myśli]⁵ był uważany Phineas P. Quimby (1802-1866),

którego „studia nad mesmeryzmem⁹ [wczesnym hipnotyzmem], spirytyzmem i pokrewnymi zjawiskami położyły podwaliny pod nową strukturę w świecie myśli¹⁶. Podstawową nauką Nowej Myśli jest ta, iż wszystko jest w umyśle (podobnie jak w hinduizmie). Poprzez nasze myśli tworzymy własny świat dobra lub zła, zdrowia lub choroby, dobrobytu lub niedostatku. Praktyka hipnozy, której Quimby był w Ameryce pionierem, zdawała się to potwierdzać. Mary Baker Eddy była jedną z pierwszych „uzdrawionych” pacjentek Quimby’ego, a jej nowa interpretacja Biblii w rzeczywistości opierała się na jego naukach, czego nie chciała przyznać.

Ruch Nowej Myśli był prekursorem dzisiejszego New Age, który spopularyzował to samo złudzenie pod nową etykietką. Nowa Myśl została wyparta z głównego nurtu chrześcijaństwa i stała się podstawą wielu kultów, do których należą (oprócz Chrześcijańskiej Nauki) Kościół jedności i Kościół chrześcijański nauki (Nauka Umysłu). Zarówno założyciele Unity (Kościoła jedności) Myrtle i Charles Fillmore, jak i Ernest Holmes wzorował swoją Naukę Umysłu na tym samym atrakcyjnym zwiedzeniu: „Człowiek, poprzez myślenie, może wnieść do swoich doświadczeń wszystko, cokolwiek zapragnie [...]”⁷. W swym butnym proroctwie, które zresztą się spełniło, Holmes oświadczył: „Zainicjowaliśmy Ruch, który w ciągu najbliższych 100 lat będzie nowym, ogromnym religijnym impulsem współczesnych czasów [przeznaczonym], aby ogarnąć cały świat⁸.

Wśród dzisiejszych znanych orędowników Nauki Umysłu są aktor Robert Stack i piosenkarka Delia Reese. Ta „duchowa filozofia New Age” oferuje specyficzną metodę, dzięki której każdy [...] może świadomie odnosić się do Twórczej Siły Życia [„Boga”] wszechświata [...] z zamiarem osiągnięcia jakiegokolwiek pożdanego celu. Zdrowie, dostatek, bezpieczeństwo, miłość, pokój i szczęście są [...] w bezpośrednim zasięgu wszystkich, którzy stosują [...] zasady [...] które Nauka Umysłu objaśnia⁹. Zredukowawszy Boga do Uniwersalnej Zasady, którą można wykorzystać zgodnie z prawami naukowymi, stworzenie stało się Stwórcą!

Norman Vincent Peale i Robert Schuller

Norman Vincent Peale, mason 33 stopnia i jego naczelny wierny uczeń Robert Schuller, utrzymywali przy życiu Nową Myśl w głównym nurcie chrześcijaństwa – tak, że jej doktryny są szeroko akceptowane wśród dzisiejszych chrześcijan ewangelikalnych. Schuller nazywa Peale'a „człowiekiem, który wywarł i wpłynął na jego myślenie, teologię i życie bardziej, niż jakakolwiek inna żyjąca osoba [...]”¹⁰. Peale zapożyczył od Fillmore'a wyrażenie „Pozytywne myślenie” (które uczyniło Peale'a sławnym¹¹, a Holmesowi przypisywał uczynienie go „pozytywnym myślicielem”¹².

Autorytatywna praca na temat Nowej Myśli Charlesa S. Bradena identyfikuje Normana Vincenta Peale'a jako jedynego człowieka, „poprzez którego służbę zasadniczo idee i techniki Nowej Myśli zostały szeroko rozpowszechnione w Ameryce”¹³. Peale ustawnicznie mówił o wszechświecie jako o „mentalnym”, Bogu jako „energii” i „modlitwie” jako naukowej technice uwalniania boskiej energii zgodnie z określonymi „prawami”:

⁹ Pseudonaukowa teoria uznająca istnienie w człowieku uzdrawiających sił magnetycznych, przyp. tłum.

Świat, w którym żyjesz, jest światem mentalnym, nie fizycznym. Zmień swoją myśl, a zmienisz wszystko¹⁴.

Twój nieświadomy umysł [...] [ma] moc, która zmienia życzenia w rzeczywistość, kiedy są one wystarczająco silne¹⁵.

Kto jest Bogiem? Jakiś byt teologiczny [...]? Bóg jest energią. Kiedy oddychasz „Bogiem”, wizualizujesz Jego energię, zostaniesz również nią naładowany¹⁶.

Moc modlitwy jest manifestacją energii. Tak jak istnieją naukowe techniki uwalniania energii atomowej, tak też istnieją naukowe procedury uwalniania energii duchowej poprzez mechanizm modlitwy [...] Stale odkrywane są nowe techniki duchowe, eksperymentuj z mocą modlitwy¹⁷.

„Modlitwa” jest procedurą, dzięki której duchowa moc płynie od Boga [...] uwalnia siły i energie [...] i przynosi wiele innych zdumiewających rezultatów. Krok po kroku, jak podczas nabywania każdej umiejętności, należy nauczyć się wzoru na otwarcie obwodu i otrzymanie tej mocy.

Każda metoda, dzięki której możesz stymulować moc Bożą, aby napłynęła do twojego umysłu, jest dozwolona [...] [każde] naukowe użycie modlitwy [...]¹⁸.

Kenneth Hagin i „Pozytywne wyznawanie”

Wśród charyzmatyków największymi Kościółami i najpopularniejszymi kaznodziejami w radiu i telewizji są zazwyczaj ci związani z tak zwanym „Pozytywnym Wyznawaniem” lub „Ruchem Wiary”. Pozytywne wyznawanie to po prostu krok dalej od Pozytywnego Myślenia Peale'a: wyrażanie myśli na głos. Kenneth Hagin jest powszechnie uznawany za założyciela Ruchu Wiary, a jego nauki mają wśród jego zwolenników autorytet prawie równy temu, jaki miała Mary Baker Eddy wśród swoich.

Frederick K. C. Price powiedział: „Kenneth Hagin miał największy wpływ na moje życie ze wszystkich żyjących ludzi [...] jego książki [...] zrewolucjonizowały i zmieniły moje życie”. Charles Capps podzielił się podobnym świadectwem: „Brat Hagin miał największy wpływ na moje życie¹⁹. Z kolei Kenneth Copeland przypisuje nagraniom Hagina rewolucję w jego służbie²⁰.

Ewangelia Kennetha Hagina wywodzi się z pism E. W. Kenyona, który jako pierwszy nauczał „pozytywnego wyznawania Słowa Bożego”²¹ i należy go uznać za prawdziwego założyciela dzisiejszego Ruchu Pozytywnego Wyznawania, który to ruch Kenyon studiował w Emerson College of Oratory w Bostonie, kolebce rodzącej się filozofii Nowej Myśli²². Kenyon nauczał o „mocy słów” i ostrzegał by nigdy nie czynić „negatywnych wyznań”²³, głęboko wpłynął na Hagina i wielu innych, którzy są dziś uznawani za przywódców tego ruchu. Kenyon nauczał również, że człowiek jest małym bogiem „w klasie Bożej” i dlatego może używać tej samej siły wiary, której używa Bóg²⁴. Rzekomo tworzymy naszą własną rzeczywistość słowami naszych ust: „Posiadam to, co wyznaję”²⁵.

Hagin, cytowany na początku rozdziału, skarży się, że ludzie często myślą, że naucza Naukę Chrześcijańską. Twierdzi, że tak nie jest, ale naucza, że moc Boża działa zgodnie z prawami. Nauka opiera się zaś na prawach. Dlatego, to, czego naucza Hagin, iż władza Boża jest rządiona przez prawa będące rzeczywiście „chrześcijańskimi” musi być „chrześcijańską nauką”.

„Pozytywne wyznawanie” oznacza verbalizowanie pozytywnej myśli i wypowiadanie jej na głos – dokładnie to, co szamani praktykowali i w co wierzyli przez tysiące lat we wszystkich kulturach. Związek z pozytywnym / życzeniowym myśleniem nauczonym przez Peale'a i Schullera potwierdził Kenneth Hagin, Jr.:

Ktoś może dowodzić: Mówisz o pozytywnym myśleniu! To prawda! Znam największego Pozytywnego Myśliciela, który istnieje: Boga [...]! Dwaj najwybitniejsi nauczyciele pozytywnego myślenia [Peale i Schuller] są duszpasterzami²⁶.

Cały „Ruch Wiary” opiera się na okultystycznym przekonaniu, że „wiara jest siłą, taką jak elektryczność czy grawitacja”²⁷, podporządkowaną prawom, tak więc nawet nie-chrześcijanie mogą jej używać. David Yonggi Cho, pastor największego kościoła na świecie, mieszczącego się w Seulu w Korei ogłosił: „Myśl pozytywnie i rozwijaj się!”. Jego odłam Nauki Chrześcijańskiej opiera się na „prawie czwartego wymiaru”, którego mogą przestrzegać zarówno chrześcijanie, jak i nie-chrześcijanie by zgodnie z jego regułami „tworzyć” cuda. Powiedział: „Sokagakkai [sektą buddyjską] zastosowała prawo czwartego wymiaru i dokonała cudów”²⁸. Członkowie Sokagakkai są okultystami.

The Wall Street Journal odnotował, że chrześcijaństwo Cho ma w sobie elementy koreańskiego szamanizmu²⁹. Również Hagin przyznał, że jego typ nauki chrześcijańskiej (jak musi być w przypadku każdej nauki) pozwala nie-chrześcijanom uzyskiwać cuda poprzez naukowe stosowanie jej praw. Napisał:

Kiedyś byłem zaniepokojony widząc niezbawionych ludzi, którzy doświadczyli cudów, gdy członkowie mojego Kościoła ich nie osiągali. Wtedy dotarło do mnie, co robili grzesznicy: współpracowali z Bożym prawem – prawem wiary³⁰.

„Prawo cudów”?

Błogosławieństwa naturalnego Bożego porządku (jak słońce, deszcz itp.) spadają „[...] na sprawiedliwych i na niesprawiedliwych” (Mt.5,45). Jego cuda jednak są szczególnymi błogosławieństwami Jego łaski, które są zarezerwowane dla tych, którzy go znają i kochają. Bóg nie udziela Swojej łaski i błogosławieństwa tym, którzy go odrzucają. Natomiast, według przywódców pozytywnego wyznawania, „prawa wiary” działają na każdego, świętego czy grzesznika, podobnie jak prawa nauki.

Nauczanie, iż nie-chrześcijanie mogą wytworzyć cuda, przestrzegając „Bożych praw wiary” lub „praw czwartego wymiaru” jest poważną herezją. Niestety, to kuszące kłamstwo otwiera drzwi do okultyzmu, w którym złe duchy chętnie odpowiadają pozornym „cudem” by oszukać i uwieść niepodejrzewających niczego ku dalszym złudzeniom.

Pat Robertson jest kolejnym chrześcijańskim przywódcą, który popadł w szamanizm / Naukę Chrześcijańską. Założyciel programu telewizyjnego „Klub 700” opisał swoją książkę „Poza rozumem” jako „wysiłek, aby nauczyć niektórych podstawowych zasad, które umożliwiają zrozumienie i doświadczenie przepływu Bożej energii [...] i wejście w świat cudów”³¹. Uczył, że cuda działają zgodnie z prawami, które „są tak ważne dla naszego życia, jak prawa termodynamiki lub grawitacji”³². Robertson: „Metafizyczne zasady królestwa [Boga], wzięte same z siebie, mogą wytworzyć fantastyczne doczesne korzyści” – a tymi oprócz chrześcijan mogą cieszyć się również ateisi ponieważ przestrzegają praw naukowych³³.

Robertson naucza naturalizmu, a nie chrześcijaństwa. Jest do tego stopnia zakochany w prawach nauki, że twierdzi nawet, iż istnieje „prawo cudów”, którego Bóg musi zawsze przestrzegać, by cudu dokonać³⁴. Jest dokładnie odwrotnie, z samej definicji coś, co można wyjaśnić prawami naukowymi, czy to w świecie fizycznym, czy duchowym, nie może być cudem. Tylko przez interwencję Boga, który unieważni prawa, które on sam nałożył na naturę, może mieć miejsce cud.

Charyzmatyczni przywódcy, którzy wyobrażają sobie, że odkryli prawa wiary, promują schrystianizowaną wersję naturalizmu. Ich „Bóg” nie jest transcendentnym Stwórcą, który istnieje poza fizycznym wszechświatem, który stworzył z niczego (jak przekonuje Sir James Jeans). „Bóg wiary” Hagina, Robertsona i innych jest związany z tym fizycznym wszechświatem i związany jego prawami. Znani praktycy „wewnętrzного uzdrawiania” John i Paula Sandford wyznają tę irracjonalną herezję tak jasno jak reszta:

Cuda zdarzają się dzięki współpracy, zjednoczeniu i wzajemnemu oddziaływaniu ducha i materii [...] Zdezorientowani [...] ludzie myśleli [...] że musi nastąpić pogwałcenie zasad, aby cuda miały miejsce [...] co za brednie i bzdury! Cuda dzieją się poprzez uwolnienie mocy w materii zgodnie z Bożymi zasadami [...]

Natura, będąc wypełniona Duchem Bożym, ma niezmierzonną moc, zamkniętą w swoich najmniejszych komórkach [...] Cuda zdarzają się dzięki działaniu Ducha Świętego w ramach zasad daleko wykraczających poza nasze możliwości zrozumienia, ale mimo to naukowych [...]

Czasem nazywa się mnie chrześcijańskim naukowcem gdy wygłaszałam wykłady na ten temat³⁵.

„Mary Baker Eddy” charyzmatyków

Sandfordowie studiowali pod kierunkiem Agnes Sanford, będącą charyzmatyczną „odmianą” Mary Baker Eddy. Jest ona założycielką ruchu „Wewnętrznego Uzdrowienia” w kościele. Jej poważne herezje są zbyt liczne, by je tutaj recytować, a mimo to do dziś pozostaje bardzo szanowana w kościele ewangelikalnym. John Wimber, założyciel ruchu Vineyard, aż do swojej niedawnej śmierci entuzjastycznie promował jej książki. Podobnie jak Norman Vincent Peale, Sanford nazywa Boga „ogromną siłą życiową istniejącą w promieniowaniu energii [...] z której wyewoluowały wszystkie rzeczy”³⁶. Oświadczyła, że „Bóg [...] uczynił wszystko z Siebie i jakoś włożył we wszystko cząstkę Siebie”³⁷. To panteizm.

Aby uzasadnić te herezje, Sanford przytoczyła, jako swój autorytet, księdza jezuitę Pierre'a Teilharda de Chardin. Zaklasyfikowany jako heretyk nawet przez Kościół rzymskokatolicki, Chardin był znany jako ojciec ruchu New Age. Sanford nauczała, że „boską siłę” można uruchomić w czymś życiu po prostu mówiąc do niej: „Kimkolwiek jesteś – kimkolwiek jesteś – wejdź we mnie teraz!”. Cóż za wspaniałe zaproszenie dla Szatana! Prawdziwy Bóg, który jasno identyfikuje się w Piśmie i musi być znany i uznany za to, kim jest, nie odpowiedziałby na takie wezwanie – ale Szatan i jego sługi, którzy ukrywają się za dowolną maską, chętnie przyjęliby takie zaproszenie.

Wprowadzając okultyzm do Kościoła, Sanford nauczała, że wszystko jest kwestią wibracji myśli, które jeśli są „negatywne” sprawią, że będziemy chorować, „pozytywne” zaś leczą. Co więcej, „wibracje pozytywnego myślenia” rzucane na grzeszników mogą nawet zmienić ich w chrześcijan. Sanford pisała: „Rodzi się nowa era [...] kiedy moc miłości [wystrzeliana] na polecenie kaznodziejów [i innych] jest wystarczająca, aby zmienić serca [...] [mamy] wewnętrzne źródło mocy, które można wykorzystywać do woli”³⁸.

Duchowa „nauka”

Jeżeli moc Boga jest siłą podobną do grawitacji, która działa zgodnie z prawami naukowymi (jak twierdzą Peale, Hagin, Copeland, Cho, Robertson i inni) to każdy (chrześcijanin czy ateista) przestrzegając tych praw w sposób naukowy, może wykorzystać cudowne działanie mocy Boga. Hagin oświadczył, że nawet nie-chrześcijanie mogą doświadczać cudów stosując Boże „prawa wiary”³⁹. Charles Capps (lider ruchu Pozytywnego Wyznawania) pisze:

Słowo Boże jest prawem duchowym. Działa tak samo pewnie, jak każde prawo natury [...] Słowa rządzone przez prawo duchowe stają się duchowymi siłami działającymi dla ciebie [...] ŚWIAT ma BYĆ KONTROLOWANY PRZEZ CZŁOWIEKA WYMAWIAJĄCEGO SŁOWA BOŻE [...] to jest [...] prawo duchowe. Działa za każdym razem [...]”⁴⁰.

Nie można zaprzeczyć temu, iż ruch pozytywnego wyznawania jest formą schrystianizowanej nauki (naturalizm w przeciwieństwie do nadnaturalizmu). Nikt nie kwestionuje faktu, że prawa nauki rządzą światem przyrody. Każdy może zastosować prawa fizyki i chemii. Jednak nauczanie, że nadprzyrodzona moc Boga także jest rządzona przez takie prawa i z tego powodu może zostać uwolniona w oparciu o nie jest herezją.

Biblia naucza, że Pan Bóg udziela cudów dzięki Swojej łasce; a łaska z samej definicji nie może być ani zasłużona, ani uzyskana jako automatyczna odpowiedź na zastosowanie jakiegokolwiek prawa. Jednak, w sprzeczności do Pisma, David Yonggi Cho napisał:

Na ziemi są trzy duchowe siły. Duch Boży, duch człowieka i duch Szatana [...] mogą unosić się nad materialnym trzecim wymiarem i korzystać z mocy twórczych [...]

A Duch Święty mówi: „Synu mój, człowiek nadal nie zdaje sobie sprawy z duchowej mocy, którą mu dałem”.

Tak, powtarzam, zdając sobie sprawę z tego, do czego odnosi się Bóg [...] Fałszywi prorocy mieli moc w sferze duchowej, ponieważ uświadomili sobie swój potencjał⁴¹.

Podsumowując, tak zwani „nauczyciele wiary” nauczają schristianizowanej formy naturalizmu podobnej do Nauki Chrześcijańskiej i Nauki o Umyśle. Ich system działa (tzn. Tak mówią) na podstawie „praw” stosowanych naukowo: Bożych praw wiary wg. Kennetha Hagina, praw czwartego wymiaru wg. Yonggi Cho, ośmiu praw tajemnego królestwa (w tym Prawa Cudów) wg Pata Robertsona itd. Utrzymują oni, że odebrali te herezje od Ducha Świętego.

Okultyzm: fałszywe „cuda” Szatana

Prawa nauk fizycznych nie mają zastosowania w sferze duchowej, o której nauczają przywódcy ruchu pozytywnego wyznawania. Czym więc są te prawa, które rządzą sferą ducha i wydają się działać? Odnajdujemy je w świecie okultyzmu: na przykład „prawo zamanifestowania”, które głosi, że myśli mocno zakorzenione w umyśle, wypowiedziane na głos lub wizualizowane będą „manifestować się” w świecie fizycznym. Tego prawa nauczyły Napoleona Hilla demony, które udawały Wniebowziętych Mistrzów ze Szkoły Mądrości na płaszczyźnie astralnej. Do tego prawa odwołują się również liderzy Ruchu Wiary.

Okultyzm podrabia Bożą moc. Wyraźny tego przykład znajdujemy w konfrontacji pomiędzy Mojzeszem i Aarонem a czarownikami i magami z dworu faraona. Ci ostatni byli w stanie, dzięki mocy Szatana, powieść (ale tylko w stopniu dozwolonym przez Boga) to, co Bóg cudownie uczynił przez Mojżesza i Aarona. Tak więc, gdy Bóg powiedział Aaronowi, aby „rzucił swą laskę przed faraona i przed jego sługi i ona stała się wężem”, dowiadujemy się, że również magowie Egiptu uczynili swoimi zaklęciami podobnie. Rzucali bowiem każdy swoją laskę, a one zmieniały się w węże; jednak laska Aarona połknęła ich laski (Wj.7,10-12).

Tak też było z dwiema pierwszymi plagami, które Bóg sprowadził na Egipt na rozkaz Mojżesza i Aarona. Podążając za tą historią czytamy: „Lecz egipscy czarownicy uczynili to samo swoimi czarami. Pozostało więc zatwardziałe serce faraona” (Wj.7,22; por. Wj.8,7). Ale po trzeciej pladze czytamy: „Czarownicy [...] nie mogli [...] Wtedy czarownicy powiedzieli do faraona: to jest palec Boży” (Wj.8,18-19).

Moc, której dowód Samson (Sdz.14-16) nie była przejawem naturalnie nabytej siły mięśni. Mogła to być tylko nadprzyrodzona moc Ducha Świętego objawiona przez ciało i krew.

Zdemonizowany człowiek z Nowego Testamentu był często związywany okowami i łańcuchami, i rozrywał łańcuchy i okowy, w które go zakuwano – łamał je na kawałki [...] (Mk.5,4). Ponownie mamy tu manifestację paranormalnej, niefizycznej mocy objawionej poprzez ciało i krew, dla której nie ma fizycznego, naukowego wyjaśnienia. Sam Chrystus wyraźnie powiedział nam, że moc ta pochodziła od bezbożnych duchów wdzierających się do świata fizycznego i biorących w posiadanie ludzkie ciało – duchów, które Jezus wypędził z tego zniewolonego człowieka, aby uwolnić go z ich niewoli.

Młoda kobieta z miasta Filippi „[...] wieszcząc, przynosiła wielki zysk swoim panom” (Dz.16,16). Była ona wróżbitką, która zdawała się mieć dostęp do ponadnaturalnego źródła informacji. Jej

źródłem wiedzy i mocy był „duch wróżbiarstwa”; a kiedy apostoł Paweł nakazał: „Rozkazuję ci w imieniu Jezusa Chrystusa, abyś wyszedł z niej. I w tej chwili wyszedł [duch]” i kobieta straciła swoje okultystyczne moce (Dz.16,16-18).

Więcej niż moc psychiki

Naturalizm stara się wyjaśniać wszystkie takie moce, czy to Samsona, czy opętanego przez demony, świętego czy grzesznika, jako leżące w zasięgu możliwości zwykłych istot ludzkich – jeśli tylko ktoś może poznać ich sekret [...] Artykuł w magazynie Gold Prospector sugeruje, że róźdżkarstwo (które jest reprezentatywne dla wszelkiego okultyzmu) jest po prostu sposobem na „zadanie naturze pytania, na które ona (poprzez twój instrument) odpowie [...]”⁴². Równie dobrze można się modlić do zbliżającego się tornada.

We wcześniejszym rozdziale cytowaliśmy profesora Uniwersytetu Fordham, Johna J. Heaney'a, katolickiego teologa. Heaney podaje liczne przykłady mocy psychicznych i próbuje udowodnić ich ważność. Następnie twierdzi, że moce te są wrodzone każdemu człowiekowi oraz, że „pewne rodzaje paranormalnego uzdrawiania, wizje, lewitacje, stygmaty i ogólnie manifestacje mocy parapsychologicznych [...] [są] naturalnymi mocami ludzkimi [...]”⁴³.

Naturalizm Heaneya redukuje Chrystusa do medium. Chociaż Heaney twierdzi, że „akceptuje unikalne bosko-ludzkie pochodzenie Jezusa”⁴⁴ sugeruje, że Jezus przejawiał „pewne niezwykłe moce telepatii i jasnowidzenia”, takie jakie mogłyby naturalnie przejawiać wyjątkowe medium⁴⁵. Heaney sugeruje również, że rzekome „telepatyczne dokonania niektórych świętych” czy zdolność Ojca Pio i innych do „czytania w umysłach swoich penitentów” są normalnymi ludzkimi zdolnościami, które „nie wydają się wymagać żadnej wyjątkowej i odmiennej interwencji Boga”⁴⁶.

Na poparcie swojego naturalizmu Heaney powołuje się na wielu znanych medium, uzdrawicieli i osoby uprawiające psychokinezę, których moce wydają się opierać analizie naukowej i którzy nie są religijni. Twierdzą o sobie, że nie mają żadnych duchowych powiązań. Heaney pisze:

Dr Dolores Krieger z NYU wyszkołała wiele pielęgniarek w terapii dotykowej. W kontrolowanych eksperymentach wykazano, że technika ta zmienia zawartość hemoglobiny we krwi. Została ona wprowadzona do wielu szpitali w Stanach Zjednoczonych⁴⁷.

Oczywiście jest, że moce psychiczne nie są zwykłymi ludzkimi mocami ale duchowymi mocami, które nie pochodzą z mózgu lub ciała. Nawet świeccy badacze przyznają, że są to moce „paranormalne”. Samo badanie tych mocy nazywane jest „parapsychologią” i jest związane z „psychologią transpersonalną”, która wykracza poza człowieka, ku czemuś „wyższemu”. Istnieją tylko dwa możliwe źródła mocy paranormalnych: Bóg lub Szatan.

Według Biblii jedynymi prawowitymi mocami paranormalnymi są dary Ducha Świętego (1Kor.12,8-10). Dary te, wyraźnie odróżniające je od ludzkich zdolności, są dokładnie opisane jako „objawienie się Ducha [Świętego]” (werset 7). Te cudowne dary są przypisywane wyłącznie Bogu: „A to wszystko sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu z osobna, jak chce” (1Kor.12,11).

Ta „moc psychiczna”, choć z pewnością nie jest pochodzenia ludzkiego – co należy rozumieć, jest czymś zupełnie innym od darów Ducha Świętego. Szatan chce zrealizować swoje ambicje bycia bogiem („jak Najwyższy” – Iż. 14,14) poprzez ludzi, którzy dali się uwieść temu samemu niemożliwemu dążeniu. Moc, którą przez nich przekazuje próbuje czynić dowodem na to, że oni również mogą być bogami. W rzeczywistości „moc psychiczna” zniewala tych, przez których Szatan ją manifestuje.

Tłamy ludzi są dziś urzeczone ułudą nieograniczonego potencjału ludzkiego. Połknawszy tę przynętę, wpadają w pułapkę niekończącej się pogoni za paranormalnymi mocami. Pogoń tę podsycają wierzenia, że jakiś tajemniczy klucz odblokuje nieograniczony potencjał, że istnieje jakiś rytuał, technika lub stan świadomości, który na mocy jakiegoś „prawa” przyniesie tę ponadnaturalną wiedzę i energię.

Nadprzyrodzone działanie Boga

To, że przejawy działania Ducha Świętego odbywające się poprzez ludzkie ciało nazywane są „darami” spowodowało pewne zamieszanie. Nie są one darami w sensie dawania ich dowolnej osobie we władanie, by następnie używać ich według własnego uznania. Jeśli są prawdziwe, dary Ducha są pod kierownictwem i kontrolą Boga i są dostarczane z Jego łaski wyłącznie dla Jego celów i ku Jego chwale.

Nikt nie może uzdrawiać, czynić cudów, wskrzeszać zmarłych lub prorokować, kiedy tylko tego zapragnie. Nawet Jeremiasz, Izajasz, Ezechiel, czy którykolwiek z innych proroków nie mógł tego uczynić. Kiedy Jeremiasz chciał prorokować do ludzi, musiał czekać na Boga: „A po upływie dziesięciu dni doszło do Jeremiasza słowo PANA” (Jer.42,7). Oczywiście jest, że cuda przychodzą tylko dzięki mocy i kierownictwu Boga, a nie z ludzkiej inicjatywy.

Darów Ducha nie można też nauczyć się za opłatą czy na seminarium, jak sugerował nieżyjący już John Wimber. Piotr oświadczył: „Albowiem proroctwo nie było nigdyś przyniesione z woli człowieka, ale mówili je niesieni przez Ducha Świętego, święci Boże ludzie” (2P.1,21). Nikt nie może inicjować, nakazywać ani aktywować działania Ducha Świętego!

Jakikolwiek „dar Ducha” jest dany w konkretnych przypadkach, aby zrealizować Boży cel w danym czasie; nie staje się mocą posiadaną przez jednostkę, którą może ona władać według własnego uznania. Jeżeli ktoś kładzie ręce na chorego i modli się, a ten zostaje natychmiast uzdrawiony, jest to przejawem „daru uzdrawiania” według woli Bożej. Osoba, która w takim przypadku się modliła, nie posiada teraz daru uzdrawiania jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, którą może dowolnie wymachiwać. Takie wyobrażenie jest jednym z podstawowych błędów ruchu charyzmatycznego.

Jest wielkim złudzeniem dla każdego, kto wyobraża sobie, że posiada jakikolwiek dar Ducha w tym sensie, że może z niego korzystać, kiedy tylko zechce. Dotyczy to również daru języków – daru, o którym wiele osób wyobraża sobie, że go „posiada” i może go „praktykować” kiedy tylko zechce, przez co zostały sprowadzone na manowce.

Strzeżcie się każdego rzekomego „daru”, który jest inicjowany lub posiadany przez ludzkiego ducha! Poważnym błędem jest obiecywanie „cudownych nabożeństw” w określonym czasie i miejscu i twierdzenie, że czyni się „cuda”, lub oferowanie seminariów, które uczą, jak czynić „znaki i cuda”. Cokolwiek twierdzi, że jest manifestacją „daru Ducha”, a nie jest przez Niego inicjowane, lecz znajduje się pod kontrolą człowieka, nie jest z Boga, lecz pochodzi z okultyzmu.

Chrześcijaństwo wymaga cudów

Wraz z obserwacją, że Stwórca musi być oddzielony od swego stworzenia, Sir James Jeans wyeliminował panteizm / naturalizm jako realną teorię. Z drugiej strony, jeżeli naturalizm jest prawdziwy, to nie ma cudów spowodowanych przez interwencję Boga i unieważnienia praw nauki. A jeśli tak jest, to chrześcijaństwo jest kłamstwem, ponieważ chrześcijaństwo wymaga cudów. Obiecuje ono zmartwychwstanie, największy cud ze wszystkich. Rzeczywiście, chrześcijaństwo opiera się na zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa:

A jeśli Chrystus nie jest wzbudzony, wtedy i próźne jest nasze głoszenie, próżna też jest nasza wiara [...] jeszcze jesteście w waszych grzechach;

[...] W jednej chwili, w mgnieniu oka, podczas ostatniej trąby; bowiem zatrąbi trąba, a umarli zostaną wzbudzeni jako niezniszczalni, a my zostaniemy przemienieni [...] Pochłonięta została śmierć w zwycięstwie. Ale Bogu niech będzie wdzięczność, który daje nam zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa (1Kor.15,14; 15,17; 15,52; 15,54; 15,57).

Zmartwychwstanie, jedyna nadzieja na życie po śmierci, jest cudem. Nie jest to zjawisko rządzące się naturalnymi prawami, które może być wprowadzone w życie przez tych, którzy znają tajemnicę nieograniczonego potencjału, rzekomo drzemiącego w każdym z nas. Nie, to Bóg interweniuje z zewnątrz do upadłego wszechświata.

Zbawienie jest tego samego rodzaju cudem: życie wieczne jako dar Bożej łaski z wiecznej śmierci, na którą Jego własna nieskończona sprawiedliwość skazała zbuntowaną i grzeszną ludzkość. Ten dar jest dany darmo wszystkim, którzy uznają, że nie mogą na niego zasłużyć i uniżają się, aby go przyjąć. Co więcej, cudowna moc zmartwychwstania Chrystusa jest jedynym środkiem, dzięki któremu możemy prowadzić zwycięskie chrześcijańskie życie, które Biblia przedstawia jako standard dla wszystkich wierzących.

Ogromna różnica

Nigdzie różnica między naturalizmem a nadnaturalnością nie jest widoczna wyraźniej niż w odniesieniu do Boga i Jezusa Chrystusa. Naturalizm widzi bezosobową Siłę stojącą za wszelkim istnieniem, Siłę, która jest we wszystkim, a zatem może być doświadczona i wykorzystana poprzez spojrzenie w głąb własnej istoty. Z drugiej strony, Bóg Biblii jest zupełnie inny, niż wszechświat i wszystko, co stworzył, łącznie z człowiekiem. Według Biblii Jezus Chrystus jest Bogiem, który przyszedł na ziemię przez narodziny z dziewicy i stał się człowiekiem, aby objawić się nam i umrzeć w zastępstwie za nasze grzechy.

Nie ma takiej procedury ani rytuału, który mógłby spowodować przejście grzesznika ze śmierci do życia. Nowe narodzenie jest cudem Bożej łaski, którego tylko on może dokonać. W przeciwnieństwie do naukowego stosowania praw w celu uwolnienia duchowej energii, musimy zbliżyć się do Boga Biblii jako niegodni grzesznicy ufający w Jego łaskę i miłosierdzie. Nie ma żadnych formuł, które możemy wymyślić, wypowiedzieć lub wizualizować, które wymagałyby od Niego odpowiedzi na nasze prośby.

Oto wielka różnica między mocą psychiczną a mocą duchową. Ta pierwsza pochodzi przypuszczalnie od jakiejś siły tkwiącej w ludzkiej psychice, a może w umyśle, tworząc legendarny „umysł nad materią”, którym szczycą się wróżki, medium i który jest poszukiwany w laboratoriach. Prawdziwa duchowa moc pochodzi od Boga i jest ponadnaturalna, przewyższając prawa fizyki i chemii. Moc Boża wywiera również moralny wpływ, którego całkowicie brakuje jakiekolwiek naturalnej sile.

Biblia zapewnia, że ta moralna moc płynie do wierzących w Chrystusa poprzez ich wiarę. Norman Vincent Peale twierdził, że pozytywne myślenie jest tym samym, co biblijna wiara – oczywiście jest to nieprawda. Ateista mógłby prowadzić seminaria Pozytywnego Myślenia, i niektórzy to robią. Wiara nie jest mocą, którą kierujemy w stronę Boga, aby otrzymać to, czego chcemy.

Biblijna wiara nie jest jakąś mocą umysłu, ale zaufaniem Bogu i Jezusowi Chrystusowi, który jest Bogiem, i który przyszedł na ziemię jako człowiek przez narodziny z dziewicy. Wiara w Chrystusa musi obejmować to, kim on jest i co uczynił. Fakt, że umarł on za nasze grzechy i zmartwychwstał, aby żyć swoim życiem w tych, którzy otwierają na Niego swoje serca, jest źródłem zupełnie nowej moralnej władzy nad grzechem. Ta moc jest nieznana w naturze.

Tłumaczenie: Emilia

Zafascynowała mnie kultura Siuksów i dziedzictwo ich dumnych wojowników. Wojownicy Lakota mieli głęboki szacunek względem tajemnic życia. To z niego płynęła ich moc i poczucie wolności [...] Szalony Koń, największy wojownik Siuksów, był nad wszystko człowiekiem świętym. Dla Lakotów wszystko było święte, nawet wróg, ze względu na [...] wzajemną więź wszystkiego, co żyje. Jak ujął to pewien wieszczek: „Jesteśmy ludem ziemi w drodze do gwiazd. Nasze poszukiwanie [...] polega na spoglądaniu do wnętrza, poznaniu, kim jesteśmy, ujrzeniu, że jesteśmy połączeni ze wszystkim, że nie ma żadnej odrębności, chyba że w umyśle.

— Phil Jackson, trener Chicago Bulls¹

Pokój [...] wstępuje w dusze ludzi, gdy uświadomią oni sobie swą więź, jednię z wszechświatem i wszystkimi jego mocami i gdy pojma, że w centrum wszechświata przebywa Wielki Duch oraz że centrum to znajduje się tak naprawdę wszędzie. Jest ono wewnątrz każdego z nas.

— Black Elk (Czarny Łoś), szaman²

Z rosnącej liczby krytycznych prac badawczych wynikały, że kultury pierwotne [plemienne] [...] nie były jedynie społeczeństwami neolitycznymi opartymi na rolnictwie, lecz kulturami nader wyrafinowanymi opartymi na partnerstwie mężczyzn i kobiet oraz na partnerstwie z mocami duchowymi.

— Jean Houston w książce Life Force³

Skąpa ilość dostępnych materiałów tubylczych zawiera obfitość dowodów na to, że późniejsze cywilizacje Ameryki Środkowej i Południowej były beznadziejnie zdominowane przez czarnoksięstwo tamtejszego kapłaństwa [...] Nikt nie miał dostępu do wielkich Tajemnic dopóty, dopóki jakas istota ludzka nie doznała okaleczenia z jego ręki bądź dopóki ociekające krwią serce ofiary nie zostało uniesione przed szydercze oblicze kamiennego bożka [...] demona uczynionego przez człowieka.

— Manly P. Hall⁴

O Wakan-Tanka i wszystkie skrzydlate Moce wszechświata, wejrzyjcie na nas! Ten oto tytoń ofiarowuję właśnie Tobie, Zwierzchniku Mocy wszelkich w osobie Pstrego Orła, zamieszkującego głębiny niebios i strzegącego wszystkiego, co się tam znajduje!

— Slow Buffalo (Powolny Bizon), święty mąż Indian Dakota⁵

Nie ma żadnej możliwości [...] aby kiedykolwiek wyrugować wudu ze społeczeństwa haitańskiego, gdyż [...] jest ono wplecone tak dogłębnie w tkankę haitańskiego życia.

— Prof. Leslie G. Desmangles⁶

8

Religie tubylcze, plemienne i naturalne

Jedną z najpewniejszych i najbardziej uznanych ścieżek do okultyzmu jest współczesny ruch powrotu do natury w imię ekologicznego ocalenia naszej planety. Wskutek ludzkiej beztroski i chciwości Ziemia doznała znacznych, a szkodliwych zniszczeń. Choć kraje uprzemysławione muszą wziąć na siebie odpowiedzialność za swój udział w tej winie, to jednak z najgorszymi przykładami zanieczyszczeń i dewastacji mieliśmy do czynienia również w krajach komunistycznych oraz w rozwijających się krajach Trzeciego Świata. Poza tym zanieczyszczenie środowiska (np. wskutek wybuchów wulkanów) i jego niszczenie (zarazy i szkodniki roślin, pożary lasów wskutek uderzeń pioruna, epidemie) stanowią integralny element samej przyrody.

Mimo to bezkrytyczną akceptację uzyskało przekonanie, że wszystko, co „naturalne”, musi być korzystne. Jakoś nie wspomina się o naturalności takich zjawisk jak choroba, cierpienie, śmierć czy klęski żywiołowe (jak huragany, trzęsienia ziemi, susze, powodzie). Właśnie usiłując rozpaczliwie chronić się przed tego rodzaju zniszczeniem, czynionym regularnie przez samą przyrodę, ludzkość wspięła się na obecny poziom cywilizacji.

Jak na ironię po stuleciach naszych zmagań z często nieprzyjaznymi, nierzaz wręcz śmiertelnośnymi siłami przyrody coraz większą popularność zyskuje ruch wzywający do sprzymierzenia się z tymi właśnie siłami. Idee takie brzmią atrakcyjnie, lecz nie przyniosłyby pokrzepienia wyprawie Donnera, głodującej wśród zasp gór Sierra Nevada. W ich przypadku (i w przypadku innych ofiar wiatru, mrozu i burz) przyroda okazała się okrutna, agresywna i bezlitosna!

Odrodzenie do rozumu

Właśnie nienaturalne działanie rozumu, sprzeciwiającego się naturalnym procesom natury, pozwoliło opanować szereg dotychczas śmiertelnych chorób, obniżając śmiertelność noworodków i wydłużając oczekwaną długość życia. Nienaturalny akt wycinania wyrostka robaczkowego, przeszczepu nerki czy usuwania guza ocalił życie niezliczonych osób. O tym nie należy zapominać w pędzie ku czci dla mitologicznej Matki Ziemi.

Niestrudzona batalia przeciwko przyrodzie pozwoliła osiągnąć wiele korzyści i udogodnień nieznanych wcześniej, a dziś traktowanych jako oczywistość. Lecz ani jedna z nich nie jest wytworem natury. Cóż naturalnego w komputerach, telewizji, podróżach kosmicznych, zaporach wodnych, mostach, książkach czy nawet w tak podstawowych i niezbędnych czynnościach jak tkanie, przetwarzanie żywności, orka, sadzenie, pielenie czy gotowanie? Dlaczego więc rozlega się wezwanie do „powrotu do natury”?

Ponadto te korzyści przyniosła ludzkości nauka Zachodnia¹⁰, nie miały one swego źródła w panteistycznej filozofii hinduizmu ani w mistycyzmie Wschodu. Medycyna naukowa nie rozwinięłaby się też na bazie wierzeń Indian północnoamerykańskich, którymi Zachód w swym dążeniu do „jedności z naturą” tak się dziś fascynuje. Jak na ironię to ludy tubylcze, które do dziś zwracają się do głuchych na ich błagania duchów o uzdrawienie z chorób, dziesiątkujących je na obszarze dziewczego królestwa przyrody (choroby, które współczesna medycyna potrafi leczyć), wynosi się dziś na piedestał jako przykłady do powszechnego naśladowania!

Nie zaprzeczam, że ludy tubylcze odkryły uzdrawiające właściwości pewnych roślin ani że możemy się czegoś od nich nauczyć. Nie zaprzeczę też, że zniszczenie środowiska naturalnego to niepotrzebny skutek ludzkiej głupoty i chciwości ludów „cywilizowanych”. Jednakże zarzuty względem nauk i rozwoju technologii powinny być uzasadnione. Szacunek wobec naszego naturalnego środowiska i jego ochronę dzieli przepaść od religijnego kultu „Matki Ziemi”.

Selektywne faworyzowanie

Nie powinniśmy też przymykać oczu na obecne jaskrawe uprzedzenia wobec chrześcijaństwa i nie powinniśmy ich tolerować. Wiara biblijna stała się w amerykańskim społeczeństwie tematem tabu, podczas gdy wszystko inne, nie wykluczając czarów i wudu, akceptuje się bez mrugnięcia okiem. Podniosła się wielka wrzawa w całym kraju, aby zakazać publicznego eksponowania krzyży czy szopek bożonarodzeniowych. Spod analogicznej krytyki i sprzeciwu wyjęto natomiast indiańskie totemy. Nawet Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) popiera odrodzenie czarnoksięstwa pod przykrywką popularnego eufemizmu „medycyny tradycyjnej” czy „terapii ludów tubylczych”.

Wszystko, co tubylcze czy „rodzime”, bezkrytycznie się wychwala a biada tym, którzy mają czelność wytknąć jakieś wady rodzimych kultur bądź religii. Wszyscy musimy naśladować i praktykować to, co tubylcze ludy Afryki czy mieszkańcy jakieś wyspy na południowym Pacyfiku bądź rdzenni Indianie amerykańscy! Tak głosi narracja propagowana w mediach, a nikt się jej nie sprzeciwia.

W niedzielny wieczór 17 listopada 1996 roku popularny kanał A&E wyemitował program America's Mysterious Places (Zagadkowe miejsca Ameryki). Przedstawiał on uprawianie czarów w Salem i w dawnej Nowej Anglii oraz wudu w Nowym Orleanie jako niewinne zajęcia. Orędownicy wudu twierdzili: „Jesteśmy potomkami tych niewolników przywiezionych tu z Afryki, którzy przywieźli z sobą wudu”. Cel wudu wyjaśniono jako usługiwanie duchom i oddawanie czci bogom i boginiom. Ani słowa o klątwach, jakie paraliżują strachem ludność obszarów, gdzie praktykuje się wudu. W programie pozytywnie przedstawiono boga-węża. Kapłanka tego kultu tłumaczyła, że jest odpowiednikiem katolickiego księdza czy żydowskiego rabina. Tego rodzaju fałszywe wypowiedzi nie tylko wprowadzają w błąd widzów, ale wręcz ich ogłupiają.

¹⁰ W samym badaniu dzieł Bożych i poszukiwaniu ich praktycznego zastosowania trudno dopatrzyć się czegoś nagannego, wprost przeciwnie. Czym innym jest natomiast quasi-religijny i religijny kult przyrody jako Bogini-Matki oraz towarzyszące mu próby kontaktu ze światem duchowym. Można jednak popaść i w drugą skrajność – kult ludzkiego rozumu i przekonanie, że nauka jest nieomylna, a ludzkie idee i wynalazki zawsze godne pochwały, przyp. tłum.

Religie pogańskie wprowadza się nawet do szkół publicznych w Stanach Zjednoczonych, jednocześnie zakazując w szkole modlitwy czy jakichkolwiek pozytywnych odniesień do chrześcijaństwa. Oczywiście religie te traktuje się jako zjawisko czysto „kulturowe”, co jest zwykłym oszustwem. Podobnie dzieje się w sferze działalności społecznej, takiej, jaką prowadzi na przykład Carolee Nishi, „twórczyni i dyrektor wolontariusz jedynego w swoim rodzaju programu zajęć pozaszkołnych, sponsorowanego przez YMCA w Honolulu, podczas którego dzieci w wieku 4-14 lat uczą się hawajoznawstwa”. Słowa religia nie znajdziemy w całostronicowym materiale promocyjnym poświęconym Nishi, zamieszczonym na łamach należącego do United Airlines magazynu „Hemispheres”. Dowiadujemy się tylko, że uczy ona „tańca hula, historii i kultury Hawajów”¹¹. O okultyzmie nie napomknieto.

Nawet władze Stanów Zjednoczonych propagują duchowość rdzennych Amerykanów, pomimo „rozdziału między Kościółem a Państwem”, stosowanego tak bezwzględnie wobec chrześcijaństwa¹¹. The National Park Service (Obsługa Parków Narodowych) propaguje indiańską religię animistyczno-spirygodyczną, obejmującą również kult duchów przyrody, jednocześnie obwiniając Biblię o zniszczenie Zachodu! Na przykład Gary Hathaway, p/o dyrektora parku narodowego Lava Beds National Monument, w oficjalnym biuletynie rozwadzanym turystom odwiedzającym park w 1993 roku twierdził:

Rdzenni Amerykanie mieli duchową więź ze swoją ziemią [...] [Biali ludzie] używali jej zasobów dla własnego zysku komercyjnego i ponadczasowa duchowość tej ziemi została zakłócona [...] Ich duchowy światopogląd, przedstawiony w Księdze Rodzaju, wzywał do zdominowania ziemi i podporządkowania jej sobie [...] zniszczono rozległe obszary Zachodu.

Dziś duchowość ziemi w Lava Beds ulega przebudzeniu [...] na obszarze całego parku wyczuwa się obecność duchów [...] można je [nawet] zobaczyć, kiedy postanawiają ukazać się w swej widzialnej postaci [...]

Wejdźcie ze czcią do tego kręgu uzdrawiającego, tak jakbyście wchodzili do swojego kościoła. Niech duchy wichrów, kamieni i zwierząt przemówią do was [...]

Wymiana bogów

Zachodni entuzjaści kultu natury przejmują indiańskie fetysze. Niektórzy noszą te przedmioty okultystyczne (nasączone mocą duchów) jako biżuterię, Phil Jackson zaś czci je i eksponuje w prywatnym sanktuarium Chicago Bulls. To zdecydowane i ostateczne odrzucenie wiary chrześcijańskiej, którą jego rodzice starali się mu wpoić, kapitulacja wobec pogaństwa. Walter Yeeling Evans-Wentz w swej encyklopedii pogaństwa – którą pisał nie jako krytyk, lecz życzliwy zwolennik – wyjaśnia pochodzenie mocy, która w przekonaniu Jacksona i innych entuzjastów tubylczych amuletów zamieszkuję przedmioty obdarzane przez nich czcią:

Dr Taylor zebrał ze wszystkich zakątków globu przykłady fetyszyzmu, czyli czci dla żywych obiektów przyrodniczych, jak drzewa, ryby, zwierzęta oraz obiektów nieożywionych wszelkiej możliwej postaci, w tym kamieni, ze względu na ducha, który

¹¹ W Polsce obserwujemy odrodzenie staro pogańskich słowiańskich wierzeń i rytuałów, świąt itp., przyp. tłum.

ma przebywać bądź zamieszkiwać w danym obiekcie. Wykazuje on, że bożki były pierwotnie fetyszami, którym z czasem zaczęto nadawać kształt ducha czy też bóstwa mającego je zamieszkiwać [...]

Uważano, że cechę boskości, tkwiącą w wyobrażeniach bóstw [bądź fetyszów] [...] przekazuje się poprzez nałożenie rąk i przez magiczne przejścia, [...] i przypisywano jej nadzwyczajne moce lecznicze³.

Rdzenni Amerykanie nadal modlą się do drzew i kamieni oraz innych obiektów nieożywionych. Takie są przesady animizmu, przeciwko którym przemawia głośno wszelkie doświadczenie i logika. Phil Jackson wychwala wodza Szalonego Konia (Crazy Horse) jako wielkiego świętego człowieka. Czarny Łoś (Black Elk) twierdzi, że „wielki wódz i kapłan Szalony Koń [...] otrzymał większość swej wielkiej mocy poprzez [...] wizje Kamienia, Cienia i Borsuka, konia stającego dęba (od którego pochodzi jego imię), Dnia, a także Wanbli Galeszki, Pstrego Orła, od każdego z nich zaś otrzymał dużo mocy i świętości”⁴. Modlący się w łaźni woła do kamieni:

O wy, kamienie prastare, któreście są święte, nie macie uszu ni oczu, a jednak słyszycie i widzicie wszystko. To za sprawą waszych mocy młodzieniec ten został oczyszczony [...] godzien wejść, by otrzymać jakąś wiadomość od Wakan-Tanki.⁵

Trudno pojąć, że Jackson i wielu innych odrzucają biblijnego Boga, który w pełni dowiodł swego istnienia i miłości, za to zwracają się ku poganskemu bałwochwalstwu! Zdumiewające, jak wiele osób wychowanych przez chrześcijańskich rodziców wyrzeka się zbawienia, które oferuje Chrystus, a chwyta się przesadnej nadziei co do jakiejś tajemniczej mocy tkwiącej w fetyszach. Przypominają się słowa Bożego lamentu nad ludem Bożym Izraelem:

Czy jakiś naród zmienił swoich bogów, choć ci nie są bogami? Ale mój lud zamienił swoją chwałę na to, co jest nieużyteczne.

Zdumiejcie się nad tym, niebiosa, ulękniście i bardzo się zatrwożcie, mówi PAN;

Bo mój lud popełnił podwójne зло: opuścił mnie, źródło żywych wód, i wykopał sobie cysterny, cysterny popękane, które nie mogą utrzymać wody. (Jer.2,11-13)

Ci, którzy przeczą cudom Jezusa odnotowanym przez wiarygodnych świadków w Biblii, ochoczo wierzą w pogłoski i mity opowiadane przez tubylczych „świętych” mężów i kobiety. „Czarny Łoś” opowiada, jak Powolny Bizon (Slow Buffalo) otrzymał moc od jakiegoś bizona podczas „wizji”:

Ujrzałem lud wielki, który obóz rozbijał [...] nagle [...] znalazłem się tam z nimi [...] każdy zmienił się w bizona [...]

Pokazali mi ogromnego byka i powiedzieli, że będzie on moim Dziadem [...] pewien młodszy bizon [...] będzie moim Ojcem, po czym wskazali na jakąś krowę [...] Była to moja Babka [...] młodsza krowa [...] miała być moją Matką.

Powiedzieli, że zadziergnąwszy te cztery więzi powiniensem powrócić do swego ludu i nauczyć ich tego, czego mnie tu nauczono [...]

Powolny Bizon zaintonował wówczas kolejną ze swych świętych pieśni:

Święci są to ludzie,
 a z wszechświata całego przybywają, by to ujrzeć.
 Ukazująca się Kobieta – Krowa Białego Bizona siedzi
 tutaj świętobliwie.
 Wszyscy przybywają, by ją ujrzeć⁶.

Niewątpliwe to samo źródło „mocy”

Szamani rdzennych ludów Ameryki Północnej, Środkowej i Południowej, jak to obrazuje relacja o Powolnym Bizonie, wierzą w to, że otrzymują swoją moc od zwierząt i ptaków. Czasami doznają doświadczenia stawania się takim zwierzęciem, z kolei te zwierzęta mocy stają się ludźmi. Biograf Czarnego Łosia Joseph Epes Brown wyjaśnia, na czym polega typowe dla rdzennych religii amerykańskich ubóstwienie samego siebie – kłamstwo z ogrodu Eden:

Indianin właściwie utożsamia się z – a nawet staje się – cechą bądź zasadą właściwą istocie bądź rzeczy, która przychodzi do niego w wizji – czy to ze zwierzęciem, czy ptakiem, czy którymś z żywiołów bądź tak naprawdę jakimkolwiek aspektem stworzenia. Aby „moc” ta nigdy go nie opuściła, zawsze nosi on ze sobą jakąś materialną formę reprezentującą to zwierzę bądź obiekt, od którego uzyskał swą „moc” [...]

Przywdziewając pokryty orlimi piórami „pióropusz wojenny”, noszący go człowiek staje się w istocie orłem, to znaczy, utożsamia on siebie, swoje prawdziwe Ja, z Wakan-Tanką [Wielkim Duchem, którego reprezentuje Wanbli Galeszka (Pstry Orzeł)]⁷.

Nawet sceptycy badający religie pogańskie całego świata przyznają, że kryje się za nim jakaś zła moc. Autor recenzji książki Evansa-Wentza w „The Times Literary Supplement”, dodatku literackim do londyńskiego dziennika „The Times”, stwierdza:

Autor [...] po zbadaniu dowodów dochodzi do wniosku, że [...] istnieje pewna pozostałość, pewne „x”, którego nie można wyjaśnić niczym innym jak tylko hipotezą, że [...] byty niematerialne naprawdę istnieją i objawiają się od czasu do czasu w pewnych miejscach ludziom wyposażonym w pewne oprzyrządowanie paranormalne służące ich postrzeganiu [...]⁸.

Pogaństwo najwyraźniej nie jest przypadkowym wytworem ludzkiej wyobraźni, lecz systemem zaprojektowanym przez jakąś inteligencję, która nie jest ograniczona czasem i która zawsze miała przystęp do ludzi na całym świecie. Na każdym miejscu napotykamy identyczne praktyki. A nawet gdy praktyki kulturowe są zróżnicowane, a poszczególne ludy były od siebie oddzielone naturalnymi barierami w postaci oceanów czy wielkich przestrzeni kontynentalnych, to i tak wszędzie występują takie same praktyki okultystyczne. Tożsamość inteligencji kryjącej się za tymi religiami tubylczymi zdradzają antychrześcijańskie cechy pogaństwa.

W każdej kulturze ci, którzy oddają się nauce tajników mocy okultystycznej, zawsze byli otaczani czcią jako kapłani, wiedźmy, czarownicy, znacherzy, czarnoksiężnicy, magowie, guru czy mistrzowie. Wszyscy oni pełnią zasadniczo takie same funkcje, tak iż antropolodzy określają ich

wspólnym pojęciem „szaman”, co jest tytułem nadawanym przez syberyjskie ludy tunguskie ich czarownikom czy też znachorom. Syberyjscy szamani uprawiają takie samo czarnoksięstwo, Carlos Castaneda określa je mianem „religijnego i filozoficznego doświadczenia, które kwitło [w Ameryce] na długo przed przybyciem na ten kontynent białego człowieka, i które nadal kwitnie”.

Powszechna obecność zwierząt w religiach pogańskich harmonizuje z biblijną relacją o wężu, który ukazał się jako „zwierzę mocy” czy też „duch opiekuńczy” i rozmawiał z Ewą. Ponadto szamani na całym świecie uzyskują od swoich „zwierząt mocy” zasadniczo takie same informacje, jakie uzyskała Ewa. Jest tylko jedna różnica: Biblia określa taką naukę jako wielkie kłamstwo Szatana, podczas gdy religie tubylcze ochoczo uznają je za prawdę. Wiele mówią w tej kwestii uwagi antropologa Michaela Harnera, jednego z czołowych na świecie autorytetów z tematyki szamanizmu, zresztą praktykującego szamana:

Łączność między ludźmi a światem zwierząt jest w szamanizmie podstawą [...]

Szaman musi mieć konkretnego opiekuna, aby wykonywać swoje zadanie, [...] ten duch opiekuńczy jest nieraz określany przez rdzennych mieszkańców Ameryki Północnej [i Południowej] jako zwierzę mocy [...]

Zdolność zwierzęcych duchów opiekuńczych do przemawiania do ludzi czy do objawiania się nieraz w ludzkiej postaci jest traktowana jako przejaw ich mocy [...]

Wiara szamanów w to, że mogą przeobrażać się w postać swego zwierzęcego ducha opiekuńczego albo w zwierzę mocy, jest powszechna i niewątpliwie prastara [...]

W trakcie inicjacji szaman plemienia Wiradjeri w Australii doświadczył niezwykłego doznania, że z jego ramion wyrastają pióra i rosną mu skrzydła. Następnie nauczono go latać⁹.

Kwestia moralności

Malowany przed nami obraz idyllicznego życia w doskonałej harmonii z przyrodą i ze sobą nawzajem, jakie rzekomo wiodły ludy tubylcze przed przybyciem białego człowieka, nie odpowiada prawdzie. Zaniepokojony takimi kłamstwami Jungleman, niegdyś potężny szaman amazońskich Indian Yanomamo, wyjawił gorzką prawdę o życiu rdzennych plemion w książce *Spirit of the Rainforest*¹² (Duch lasu deszczowego). To opowieść o nieustających perwersjach seksualnych i przemocy, o podżeganiu do wojen, brutalności, życiu w strachu przed nieprzyjaznymi ludźmi i duchami, o klatwach, cierpieniu i śmierci. Jest to również historia o wyzwoleniu przez Jezusa Chrystusa i o zupełnie nowym życiu w pokoju i radości, i nadziei na wieczność.

Między zwierzętami a ludźmi jest przepaść moralna, której nie zasypie się wskutek żadnego procesu naturalnego. Historyk i filozof Herbert Schlossberg przypomina: „Zwierzęta nie postępują moralnie czy niemoralnie, one postępują naturalnie. System etyczny, wedle którego ludzie powinni opierać swoje zachowania na naturze, usprawiedliwia więc każdy postępek,

¹² Autorem książki jest Mark Andrew Ritchie, przyp. tłum.

natura bowiem nie zna etyki”¹⁰. W pełnej zgodności z tymi słowami noblista sir John Eccles wskazuje, że każda religia naturalna musi z koniecznością być amoralna:

Pojęcia niesprawiedliwości, braku słuszności i perwersji – podobnie jak zobowiązania do czci, respektowania i zezwalania – są zrozumiałe jedynie w kontekście moralnym i dla istot moralnych. W pozbawionym umysłu wszechświecie czystej natury [...] nie ma ani sprawiedliwości, ani miłosierdzia, nie ma ani wolności, ani słuszności¹¹.

Gdybyśmy mieli wskazać w NBA takiego koszykarza, któremu nawet świecka prasa wytyka brak podstawowych odruchów moralnych, jakich moglibyśmy oczekwać od człowieka, byłby nim Dennis Rodman. Gdy Phil Jackson rozmawiał z Rodmanem o możliwości przejścia do Bulls, to – jak twierdzi – jego duch nawiązał łączność z duchem Rodmana, ponieważ Rodman również wyznawał duchowość rdzennych ludów Ameryki. Jackson pisze:

[Dennis] uśmiechnął się, rozejrzał się wokoło, przyjrzał się przedmiotom wykonanym przez rdzennych Amerykanów, wyeksponowanym na ścianie, i zapytał mnie o nie. Powiedział, że ma naszyjnik otrzymyany od jakiegoś Indianina Ponka z Oklahomy, pokazał mi też swój amulet. Siedziałem razem z Dennisem w milczeniu jak zaczarowany. Czułem jego obecność [...] Porozumiewaliśmy się sercami w sposób niewerbalny, na sposób duchowy¹².

O niemoralności i okrucieństwie ludów tubylczych nigdy się nie wspomina, mówi się tylko o ich „więzi z naturą”. Phil Jackson wybiela niegodziwe praktyki religii tubylczych. Opowiada, jak wojownicy Lakota uwielbiali „wkradać się do obozu wroga i uciekać, porywając konie”¹³. Ani słowa o tym, że to kradzież, ani o tym, że porywali też niewolników. A ledwie kilka stron dalej pisze o tym, że jako trener kładzie nacisk na dobre cechy charakteru! W swych często powtarzanych zachwytach nad indiańskimi wojownikami Jackson nie wspomina o tym, że skalpowali oni i [bestialsko] torturowali swe ofiary i że tak działało się całe wieki, zanim jeszcze biały człowiek wtargnął na ich kontynent.

Jackson z respektem wypowiada się o „ścieżce wojownika”, a podtytuł jego książki brzmi „Spiritual lessons of a hardwood warrior”¹³. W ani jednym miejscu nie przyznaje, jak krwawe były indiańskie wojny i jak brutalnie traktowano jeńców, a nawet własne kobiety i żony. W takim to kontekście upiększania kultury rdzennych ludów Ameryki powinniśmy interpretować tę oto przechwałkę Jacksona: „W ciągu paru lat wprowadziłem nauki Indian Lakota do naszego programu [trenowania koszykarzy]”¹⁴. Taki obraz nauk i praktyk rdzennych Amerykanów, narzucony przez Jacksona całemu zespołowi oraz licznym czytelnikom jego książki, jest w istocie fatalnie wykrzywiony.

Modna ślepota

Typowe dziś na Zachodzie uproszczone spojrzenie: „co czarne, to dobre, co białe, złe” charakteryzuje podobna modna ślepota. Odrzuca się biblijną naukę o tym, że nie ma różnic pomiędzy rasami, że wszyscy jesteśmy grzesznikami, tak samo potrzebującymi zbawienia.

¹³ Lekcje duchowe twardego wojownika, przyp. tłum.

Media nieustannie podkreślają, że wielki konflikt toczy się między czarnymi a białymi i że zawińili przede wszystkim biali, jako że czarni zawsze żyli w pokoju, póki na scenę nie wkroczył biały człowiek. Prawda jest jednak taka, że czarni walczyli i zabijali, niewolili i torturowali czarnych w Afryce, zanim zjawili się tam biali – i tak dzieje się do dziś.

To zdumiewające, jak Louis Farrakhan zdołał namówić jakiegokolwiek czarnego do przejścia na islam. To właśnie muzułmanie (Arabowie) byli pierwszymi handlarzami niewolników, dostarczając ich do Europy i Ameryki ze swoich świetnie zaopatrzonych magazynów na wybrzeżach zachodniej Afryki. Mało tego, to sami czarni łapali i sprzedawali innych czarnych, oczywiście nie ze swojego własnego plemienia. Afrykańskie plemiona miały swoje terytoria i toczyły między sobą wojny, jak zresztą dzieje się i dziś. Mówiąc szczerze, więcej pokoju – choć może to zabrzmieć strasznie w uszach Afrykanów – zaznała Afryka wtedy, gdy kontrolę nad kontynentem sprawowali kolonialiści niż wcześniej i później, gdy już Afrykańczycy wybili się na niezależność. Nie będziemy w tym miejscu wymieniać wszystkich konfliktów na przestrzeni wieków pomiędzy licznymi rdzennymi plemionami Afryki. Niech wystarczy przykład głośnego konfliktu, który objął jedynie dwa z tych plemion.

Hutu i Tutsi zabijali się wzajemnie od czterystu lat. Hutu jako pierwsi zasiedlili obszar dzisiejszej Rwandy i Burundi, pięćset lat wcześniej niż Tutsi. Byli rolnikami. Tutsi, hodowcy bydła, stanowili mniejszość etniczną, mimo to zajmowali wyższą pozycję w hierarchii zawodów, byli zamożniejsi i cieszyli się większymi względami kolonialistów. Po buntach Hutu, jakie miały miejsce w 1959 roku, Belgowie przekazali Rwандę właśnie Hutu, którzy od razu przystąpili do rzezi Tutsich, mordując tysiące osób. Tutsi przejęli kontrolę w Burundi i zaczęli wyrzynać ludność Hutu. Ostatni krwawy konflikt miał początek w 1994 roku:

Rwandyjscy Hutu w morderczym szale zabili od 500 tys. do miliona Tutsich. Rwandyjska Armia Patriotyczna – emigracyjne siły zbrojne Tutsich w Ugandzie – dokonała kontruderzenia i przejęła kontrolę nad Rwandą. Dwa miliony Hutu, przerządzonych perspektywą odwetu Tutsich, uciekło do Tanzanii i Zairu [...] przedstawiciele organizacji pomocowych szacują, że aż milionowi uchodźców Hutu grozi śmierć wskutek głodu i chorób.

Jeśli zrealizuje się najgorszy scenariusz, w samym sercu Afryki może dojść do kryzysu, który wciagnie 30 mln mieszkańców tego regionu [...] w spirale przemocy¹⁵.

Apel o uczciwą ocenę

Bóg ozajmia, że „[...] wszyscy zgrzeszyli i są pozbawiani chwały Bożej” (Rz.3,23). Nieuczciwością jest traktować kultury rdzenne niczym wolne od tego zarzutu. Spójrzmy na historię dwóch małoletnich sióstr, które ocalały z rzezi rodziny Oatmanów w 1851 roku¹⁴. Ich

¹⁴ W 1850 roku rodzina Oatmanów – ojciec, ciężarna matka i siedmioro dzieci – wyruszyła w karawanie wozów z Illinois do Kalifornii wraz z grupą współwyznawców z mormońskiej sekty brewsterów. Wskutek konfliktów karawana podzieliła się i ostatecznie Oatmanowie wbrew przestrogom wjechali na tereny obecnej Arizony, uważane za niebezpieczne. Tam napadła ich grupa rdzennej ludności (najprawdopodobniej z plemienia Yavapai, choć ocalona z rzezi Olive mówiła o Apaczach – osadnicy często mylili te dwa plemiona). Napastnicy zażądali żywności, a gdy rodzina niezbyt kwapiła się do oddania im zapasów, zatłuczono ich na śmierć kijami. Oszczędzono tylko dwie dziewczynki, ocalał też najstarszy chłopiec, który udawał martwego. Jawapajowie sprzedali je jakiś czas później Indianom Mojave i tam dziewczynki były już dobrze traktowane, a nawet je adoptowano, przyp. tłum.

niewola u Apaczów, a następnie sprzedanie ich innemu plemieniu zostały zrelacjonowane w najdrobniejszych, przerażających szczegółach. Dziewczynki spędziły parę lat u swoich porywaczy, traktowano je jak niewolnice. Nader ciekawa jest reakcja ich „współniewolnic”, indiańskich squaw. Zdumiały się one, słysząc, jak grzecznie odnosi się biały mężczyzna do swojej żony i wyrażały próżną nadzieję na ucieczkę i dołączenie do tak cywilizowanej społeczności¹⁶.

Trudno też zapomnieć o okrutnej rzezi w Misji Marcusa Whitmana w stanie Waszyngton. Niesprowokowana niczym agresja była wynikiem tragicznych uprzedzeń Indian, przekonanych, że bóstwo czczone przez tych poczciwych misjonarzy złośliwie spowodowało śmierć niektórych członków ich plemienia. Ludy rdzenne są w takim samym stopniu upadłe i skłonne do grzechu jak cała ludzkość. W naszym upadłym świecie nie istnieje grupa społeczna zasługująca na wybielenie.

Książka Dojrzewanie na Samoa autorstwa Margaret Mead, sprzedająca się w milionach egzemplarzy w wielu językach, przez dekady stanowiła uznany standard antropologii i dostarczyła kluczowego uzasadnienia „naukowego” dla rewolucji seksualnej, która wciąż rodzi zepsucie we współczesnym świecie, a także w Kościele. Lecz książka ta była fałszerstwem, napisanym w celu usprawiedliwienia własnego cudzołóstwa i lesbijstwa. Późniejsze badania prowadzone na Samoa dowiodły, że ukazany przez Mead obraz idyllicznego społeczeństwa rdzennego, nieskażonego ograniczeniami seksualnymi, jest kompletnie fałszywy. Fakty o życiu na Samoa ukazują coś zupełnie przeciwnego – a jednak kłamstwo to nadal jest na całym świecie przedstawiane jako „naukowa” podbudowa dla niemoralności.

Na Hawajach renesans religii tubylczej, okrzyknięty odrodzeniem zapomnianej tradycji, wywiódł na światło dzienne praktyki, które skrywano pod cienką warstwą deklarowanego chrześcijaństwa. Jeden z wyznawców tej religii, wypowiadając się szczerze w trakcie wywiadu, nieoczekiwanie zamilkł, gdy padło pytanie o współczesne stosowanie „złych uroków”. Po dłuższej chwili krępującej ciszy wykrzyknął:

Nie mogę! Jestem przerażony! Hawajczycy ciągle umierają przez modły innych Hawajczyków¹⁷.

Uderzający kontrast

Wbrew oczywistym faktom nadal ukazuje się religie rdzenne w przychylnym świetle, nieuczciwie zataja się зло kryjące się w tych społecznościach, a ociera się chrześcijaństwo. Biblia jest drobiazgowo analizowana przez krytyków z zamiarem wypatrzenia najmniejszej skazy, lecz przechodzi ten test, jak to udokumentowaliśmy w książce In Defense of the Faith (W obronie wiary). Gdy jednak mowa o tubylczych religiach kultu przyrody, akceptuje się każdy mit, choćby najbardziej absurdalny. Prawda i weryfikowalność się nie liczą, decyduje wyłącznie to, że jakaś religia czy praktyka kulturowa ma charakter rdzenny.

Do szerzenia tej propagandy i antychrześcijańskich uprzedzeń przyczyniły się programy telewizyjne Billa Moyersa¹⁵. Umożliwił on Josephowi Campbellowi rozpropagowanie kłamstwa, że zbawienie uzyskujemy dzięki powrotowi do natury i zaprezentowanie chrześcijaństwa w fałszywym świetle¹⁸.

Niektórzy misjonarze chrześcijańscy błędnie utożsamili chrześcijaństwo ze swoim własnym, Zachodnim stylem życia i narzucali ów styl innym kulturom. Z drugiej zaś strony pogaństwo sprowadza na swych wyznawców strach i śmierć, chrześcijaństwo zaś niesie wolność i życie. Pewien misjonarz z Filipin pisze:

Przed naszym przybyciem tutaj ludzie ci [...] byli animistami, a duchy, które czcili, ostrzegały ich, aby nigdy nie dopuszczali w swoje okolice żadnej innej religii, bo jeśli to zrobią, to zginą ich dzieci, nastanie nieurodzaj, a inne plemiona będą z nimi toczyć wojnę i pokonają ich.

Ich religia obejmowała kult drzew, skał i zmarłych przodków, którzy pełnili rolę pośredników między żywymi a władającymi nad nimi duchami. Nie trzeba dodawać, że ludzie ci żyli w wielkiej ciemności i nieustannie utrzymywali więź z duchami poprzez składanie krwawych ofiar, w tym z kur, świń, a najwyższą ofiarą za całą wioskę była ofiara z ludzi [...] z ich własnych dzieci.

Chwała Bogu, że wiele się zmieniło u ludu Higaonon, odkąd Pan otworzył drzwi [...] dla naszej posługi Jego Słowa wśród tych ludzi [...] Gdy już dostatecznie dobrze rozumieliśmy ich język, zaczeliśmy nauczać ich ze Słowa Bożego, poczynając od Księgi Rodzaju [...] podekscytowani patrzyliśmy, jak ludzie uświadamiają sobie swoją grzeszność i swoją niezdolność do poradzenia sobie z własnym grzechem [...]

W ciągu kolejnych dni i tygodni większość ludzi [...] powiedziała nam, że rozumieją, [...] że Jezus umarł za ich grzech i że ufają, że Jego krew ich zbawi [...] ci pierwsi wierzący mają wizję dotarcia do całego ludu Higaonon i wysłali już własnych [...] misjonarzy oraz ugruntowali już wierzących w siedmiu innych wioskach¹⁹.

Na łamach „Natural History” Shoefoot (Kosziroteri), który przeżył całe życie jako szaman u Indian Janomamów w Wenezueli, obnaża zło kryjące się za religiami tubylczymi. „Szamani często mówią ludziom, że przyczyną choroby czy śmierci ich krewniaka jest złośliwy duch nasłany z sąsiedniej wioski. Wojny odwetowe toczą się zwykle za pomocą kijów i łuków [...] ludzie boją się wychodzić z wioski, choćby na polowanie czy po wodę do rzeki”. Ten były szaman wspomina:

Z biegiem lat obowiązki szamana coraz bardziej mi ciążyły. Czułem się zmęczony. Tylu było chorych i umierających. Nie umiałem ich wyleczyć, choćbym nie wiem, jak się starał. Tyle zagrożeń dla mojej wioski. Napaści, wzajemne zabijanie się. Nie byłem w stanie ich ochronić. Często występowalały braki żywności.

¹⁵ Bill Moyers – wpływowy dziennikarz amerykański, twórca programów telewizyjnych, wcześniej pełnił ważne funkcje w administracjach prezydentów Kennedy'ego i Johnsona. Joseph Campbell – amerykański pisarz, który wyrobił sobie renomę znawcy mitów i religii, przyp. tłum.

Brałem więcej ebene [środek halucygenny stosowany przez szamanów Janomami], chcąc uzyskać pomoc od duchów, ale [...] moje duchy nie dawały mi nic innego poza strapieniem i strachem [...] Niektórzy [szamani] zatracali się w świecie duchów, gdy brali środki odurzające, wielu zbiegło w dżungłę i słuch po nich ginął. Od czasu do czasu znajdowano zwłoki któregoś [...] Nie byłem na tyle silny, aby dalej tak żyć.

Ktoś z sąsiedniej wioski powiedział mi o przybyszach, naba, którzy zamieszkali nad rzeką [...] [i znali] jakiegoś wielkiego ducha, który mógłby nam pomóc. Ten duch był inny niż wielki duch nad duchami [jai pata] Janomamich – był życzliwy i nie pragnął śmierci ani zniszczenia. Poszedłem do tych nabów i opowiedzieli mi o tym swoim duchu i jego pokojowym nastawieniu [...] wkrótce potem moje duchy [...] powiedziały [że jeśli] [...] je porzucę, [...] to mnie zabiją [...]

Przestałem brać ebene i zwróciłem się do ducha nabów [...] był silniejszy niż moje leśne duchy. Przestraszyły się i odeszły [...] [Zamiast zachęcać mnie] do zabijania i do napaści, [...] nowy duch polecił mi zaprzestać walk, gdy tylko to możliwe.

Mój umysł zaznał spokoju, strach znikł. Przestałem już kogokolwiek nienawidzić czy życzyć mu śmierci. Moje stare duchy cieszyły się, ilekroć ktoś ginął, i bez przerwy nakazywały szamanom pobudzać do dalszej przemocy. Sądziliśmy, że mamy władzę nad tymi duchami, lecz w rzeczywistości to one miały władzę nad nami [...] Gdy my, szamani, zawodziliśmy monotonnie, braliśmy ebene i wyglądaliśmy na zadowolonych, w rzeczywistości przeżywaliśmy wewnętrzne rozterki, bo nasze duchy bez przerwy nakazywały nam zabijać. Niektórzy [szamani] po wzięciu środka odurzającego kompletnie tracili panowanie nad sobą i zdrowy rozsądek, czasami zabijali nawet własne żony i dzieci.

Dziś nie żyję już w lęku i [...] rozmawiałem z ludźmi z sąsiednich wiosek. Zakończyliśmy nasze waśnie i przestaliśmy zabijać [...] możemy zająć się teraz bardziej uprawą żywności i mamy lepsze domy, chroniące nas przed komarami. Nabowie powiedzieli nam, że malarię roznoszą komary, a nie żli szamani i zmieniliśmy nasze zapatrzywania [...]

Liczba mieszkańców naszej wioski Miodna rośnie, podczas gdy w wielu innych wioskach spada. Nowy duch wyzwolił mnie z lęku, który odczuwałem przez cały czas z powodu tylu wojen. Dziś mój lud żyje lepiej i w pokoju”²⁰.

Rytualizm i religia przyrody

Podstawowym błędem religii przyrody jest kult tego, co stworzone i stworzeń, a nie Boga, który jest ich Stwórcą. Mimo, że religie te wydają się czcić jakiegoś „wielkiego ducha” bardziej niż cokolwiek innego, to bóg ów jest jedynie największą siłą spośród pewnego panteonu, który zawsze jest utożsamiany z rozmaitymi aspektami stworzenia. Biblia (oraz zdrowy rozsądek) głosi, że wszechświat zaistniał za sprawą Stwórcy i jego istnienie jest przez Niego podtrzymywane. Prawa moralne Stwórcy zostały wpisane w sumieniu każdego człowieka, ażeby każdy z nas wiedział, że odpowiadamy moralnie przed jedynym prawdziwym Bogiem,

że pogwałciliśmy Jego prawa i że tylko u Niego możemy szukać zbawienia. Biblijny akt oskarżenia nie pozostawia wątpliwości:

Bo gniew Boży objawiany jest z nieba przeciwko wszelkiej bezbożności i niesprawiedliwości tych ludzi, którzy przez niesprawiedliwość powstrzymują prawdę,

Bo rzeczy Jego niewidzialne, od stworzenia świata w dziełach są dostrzegalne jako wyraźnie widzialne, to jest wieczna Jego moc i boskość, tak że są bez wymówki.

Dlatego że po poznaniu Boga, nie oddali mu chwały jako Bogu, ani mu nie podziękowali, lecz stali się próżni w swoich rozważaniach, a ich bezrozumne serce zostało pogrążone w ciemności;

Zapewniając, że są mądrzy, stali się głupimi; I zmienili chwałę nieśmiertelnego Boga na podobieństwo obrazu śmiertelnego człowieka i ptaków, i czworonożnych zwierząt, i płazów;

Dlatego też, wydał ich Bóg przez pożądliwość ich serc na nieczystość, aby plugawili swoje ciała między sobą, Tych, którzy zamienili prawdę Boga na kłamstwo i oddali cześć, i służyli raczej stworzeniu wbrew Temu, który stworzył. On jest błogosławiony na wieki. Amen. (Rz. 1,18-25)

We wszystkich pogańskich religiach przyrody zakłada się istnienie związku przyczynowo-skutkowego między wykonywanym rytuałem czy ceremonią, a otrzymaniem mocy bądź uzdrowieniem, bądź też innymi pomyślnymi skutkami, o które się zabiega. Istota ceremonii pogańskich – rytuałów wykonywanych przez szamana czy czarownika, jak palenie świec, sporządzanie magicznych napojów, używanie fetyszy itd. – zasadza się na koncepcji, że ich prawidłowe wykonanie wywoła reakcję bóstw czy duchów.

Podobnie jak prawa nauki powodują automatyczny proces zgodny z porządkiem naturalnym, tak uważa się, że na tej samej zasadzie można skłonić do reakcji bóstwa. Podobnie uważa się w katolicyzmie i prawosławiu. Nie pozostawiając co do tego żadnych wątpliwości, Sobór trydencki (najwyższy autorytet katolicyzmu) ogłosił:

Jeśli ktoś twierdzi, że poprzez sakramenty Nowego Prawa łaska nie jest przekazywana ex opere operante [poprzez sam akt], lecz że sama wiara w obietnicę boską wystarczy do otrzymania łaski, niech będzie przeklęty [ekskomunikowany, a zatem potępiony]²¹.

Jak się przekonaliśmy, ta zależność przyczynowo-skutkowa tworzy obraz chrześcijaństwa jako nauki, obraz niemający żadnego oparcia w Biblii. W Starym Testamencie Bóg nakazywał wiele ofiar i ceremonii, lecz nigdy nie sugeruje się tam, że jakaś ceremonia czy ofiara jest skuteczna sama w sobie. Nie ma ani słowa o tym, że Bóg jest pod wrażeniem samego aktu, a już tym bardziej, że akt taki miałby wymusić na Bogu automatyczną reakcję, zgodną z jakimś prawami duchowymi. Wprost przeciwnie, ponieważ serca kapłanów i ludu nie były szczere, Bóg odrzucał ofiary Izraela, mimo że składano je zgodnie z ceremonialnymi procedurami, dokładnie według litery Prawa:

Co mi po mnóstwie waszych ofiar? - mówi PAN. Jestem syty całopaleń baranów i tłuszczu tuczonych zwierząt; nie pragnę krwi cielców, jagniąt i kozłów [...] Nie składajcie już więcej daremnych ofiar. Kadzidło wzbudza we mnie odrazę; nowiów i szabatów, zgromadzeń nie mogę znieść [...]

Gdy wyciągniecie swoje ręce, skryjcie swoje oczy przed wami. A gdy będącie mnożyć modlitwy, nie wysłucham, gdyż wasze ręce są pełne krwi.

Obmyjcie się i oczyśćcie; usuńcie sprzed moich oczu зло waszych uczynków; przestańcie źle czynić. Uczcie się czynić dobrze; szukajcie tego, co sprawiedliwe, wspomagajcie uciśnionego, brońcie sieroty, wstawiajcie się za wdową. (Iz. 1,11-17)

Ceremonializm – pewne ważne cechy

Ów zasadniczy błąd pogaństwa jest powielany we wszelkich formach rytualizmu, poglądu, że poprzez dokonywanie pewnych ceremonii możemy uzyskać Bożą przychylność. Tego rodzaju rytuały można dostrzec na każdym kroku w pogaństwie i religiach przyrody – szaty przywdziewane przez kapłanów, kołyszące się kadzielnice z dymiącym kadzidłem, śpiewy rytualne, wymyślne obrzędy wykonywane w celu uzyskania życzliwości bóstw. Podobnie dzieje się w katolicyzmie i prawosławiu.

W początkach IV wieku za sprawą cesarza Konstantyna katolicyzm rzymski stał się mieszaniną pogaństwa i chrześcijaństwa. Poświadczyl to sam Augustyn:

Wielu też zobacysz pijaków, chciwców, oszustów, graczy w kostki, cudzołożników, rozpustników, świętokradców, noszących na sobie zawiązane odczyny, zaklinaczy, wróżbiarzy lub jakimkolwiek bezecnym kuglarstwom oddanych guślarzy.

Zauważysz też, że owe tłumy napełniają kościoły w dni świąteczne chrześcijańskie i że te same tłumy napełniają i teatry w dniu uroczyste pogańskie²².

W Kościele, a nawet wśród królów i cesarzy wyniesionych na tron przez papieży, nie brakowało ludzi, którzy dostrzegali зло tkwiące w prastarych praktykach pogańskich i od czasu do czasu ich zakazywali. Król Karol Wielki, cesarz rzymski, obwieścił: „Co się tyczy drzew, kamieni i zdrojów, gdzie niektórzy ludzie nierożumni pochodnie palą albo i inne przesady uprawiają, gorliwie nakazujemy, aby ów obyczaj nader nikczemny, Bogu ohydny, ilekroć się go napotka, usunięty i zniszczony został”²³.

Zarazem jednak podobne praktyki pogańskie „chrystianizowano” i włączano do Kościoła, w którym do dziś pozostają jako element katolicyzmu i prawosławia. Na uzasadnienie sakralizmu w łonie zdeklarowanego chrześcijaństwa często przywołuje się przykład kapłaństwa i obrzędy nakazane przez Boga Izraelowi w Starym Testamencie. Lecz Nowy Testament nie pozostawia wątpliwości, że odkupienie, które mamy w Chrystusie, zniosło starotestamentowy system kapłaństwa i ofiar.

Należy zwrócić uwagę na ważną różnicę między rytuałami religii pogańskich oraz katolicyzmu i prawosławia (w których zakłada uzyskanie się łaski od Boga poprzez sakramenty) a szczególnymi ceremoniami kapłaństwa żydowskiego. To drugie symbolizowało odkupienie,

które miało się dokonać przez Chrystusa. Wszystkie ofiary starotestamentowe wskazywały ku Barankowi Bożemu, ku prawdziwej ofierze, złożonej przez samego Boga, który przyszedł na ziemię jako człowiek, aby oddać swoje życie jako zapłatę kary za nasze grzechy:

Co jest przykładem [pierwszy przybytek, świątynia] teraźniejszego czasu, w którym składane są dary i ofiary, nie mogąc uczynić doskonałym w sumieniu tego, który pełni służbę. Która polega tylko na pokarmach i napojach, i różnych obmywaniach, i przepisach co do ciała, nałożonych aż do czasu naprawy.

Lecz Chrystus przyszedł jako arcykapłan przyszłych dóbr, wszedł przez większy i doskonalszy przybytek, nie uczyniony ręką,

to jest nienależący do tego, co stworzone; Ani przez krew kozłów i cieląt, ale przez swoją własną krew, wszedł raz na zawsze do świętego świętych, uzyskując wieczne odkupienie. (Hbr.9,11-12)

Cała Biblia zaświedzcza o tym, że Bóg ani nie jest związany żadnymi rzekomymi „prawami duchowymi”, ani też się do nich nie stosuje. Nie można się spodziewać od Niego żadnej automatycznej reakcji na pewne rytuały.

Współczesna tendencja

Społeczeństwo Zachodnie jest dziś przesiąknięte pogańskimi wierzeniami, które są wbrew Bożemu planowi odkupienia i nadwierają silny wpływ, jakie wcześniej w społeczeństwie tym miała Biblia. A właśnie temu wpływowi należy przypisać dużą część zasługi za charakterystyczny dla świata Zachodniego postęp naukowy, technologiczny i gospodarczy. Wynikająca z niego zamożność wyraźnie kontrastuje z uderzającą biedą Trzeciego Świata, w którym tradycyjnie silne są wpływy pogaństwa, i krajów komunistycznych, gdzie rolę religii pełni ateizm.

Korzyści technologiczne przynoszą jednak pożytek tylko w tym życiu. Pytanie o to, co dzieje się po naszym krótkim pobycie na tej ziemi, nurtuje ludzkość już od zarania dziejów. W tym właśnie kontekście pojawia się religia, obiecując coś, co wykracza poza śmierć – szczęśliwą krainę Wiecznych Łowów u Indian, niebiański harem pełen pięknych hurys u muzułmanów, krainę, do której idą duchy, sferę cienia i lęku. Nadzieja na życie po śmierci jest jednak płonna bez zmartwychwstania.

Ani Budda, ani Konfucjusz, ani Mahomet, ani żaden inny przywódca religijny nie powstały z martwych. Z grobu powstał tylko Chrystus, który wcześniej oddał życie dla ocalenia grzeszników. Apostołowie zaś oddali swoje życie, aby zanieść zgubionym tę dobrą nowinę o odkupieniu, o „Ewangelię łaski Boga” (Dz.20,24). Miliony męczenników oddało życie, aby zachować to przesłanie przed skażeniem. Dziś z prawdy tej się szydzi – i to w imię Chrystusa! W klasycznym przykładzie samokrytyki Zjednoczony Kościół Kanady wyznał rdzennej ludności indiańskiej: „Nasz chrześcijański obraz Boga jest zniekształcony i zamazany. Byliśmy zamknieni na piękno waszej duchowości. Prosimy, przebaczcie nam”.

Przedstawiciele Kościołów rzymskokatolickiego, luterańskiego, episkopalnego, amerykańskich baptystów, Zjednoczonego Chrystusowego, Zjednoczonego Metodystycznego oraz prezbiteriańskiego przeprosili Indian za zwiastowanie im ewangelii:

Drodzy Bracia i Siostry. Są to formalne przeprosiny [...] za zniszczenie tradycyjnych rdzeni amerykańskich praktyk duchowych. Prosimy o wasze przebaczenie i błogosławieństwa. Moc duchowa waszej religii może być dla nas wielkim darem²⁴.

W podobnym duchu w połowie listopada 1996 roku w Rotorua na Nowej Zelandii zebrało się Światowe Zgromadzenie Chrześcijańskie w Kwestii Ludów Rdzennych. Richard Twiss, reprezentujący lud Lakotów ze Stanów Zjednoczonych, oznajmił, że sposób życia i kultura (religia) jego ludu „to dary od Boga”. Twiss jest „konsultantem do spraw pojednania rasowego w Promise Keepers”²⁵, najszybciej rozwijającym się na świecie ruchu chrześcijańskich mężczyzn. Uczestnicy tego wydarzenia zaakceptowali religie plemienne i wezwali do wprowadzenia części ich rytuałów do kultu religijnego w Kościółach chrześcijańskich. Elijah Harper, poseł do Parlamentu kanadyjskiego, reprezentujący lud Cree, oznajmił, że „duchowe przebudzenie świata nadziejkie od ludów rdzennych całego globu”²⁶.

Spróbujmy sobie wyobrazić, że Chrystus przeprasza za to, że umarł za grzechy świata i jest jedynym Zbawicielem, albo że apostoł Paweł przeprasza żydowskich, greckich i rzymskich nawróconych za to, że pozyskał ich dla Chrystusa! Stawka jest zbyt wysoka – a jest nią los duszy w wieczności – by iść na kompromis z prawdą. Niestety, jak się przekonamy, kompromis propagują dziś przywódcy chrześcijańscy najwyższych szczebli.

Każdy ma pełne prawo przyjąć Chrystusa albo go odrzucić. Lecz nieuczciwością jest nazywanie siebie chrześcijaninem, a jednocześnie wypaczanie treści tego, czego Chrystus nauczał i czego dokonał. Zgodnie z tą zasadą tubylcze religie kultu przyrody należą oceniać uczciwie, zgodnie z tym, co sobą reprezentują, włącznie z kryjącymi się za nimi wierzeniami i owocami, które rodzą.

Tłumaczenie: Ola

Szaman [...] musi mieć moc komunikowania się z duchami i być w stanie mówić sekretnym językiem szamana – hambloglaka [...] [A] ceremonialna grzechotka i bęben [...] podobają się duchom i wzywają ich na pomoc.

— Archie Fire Lame Deer, Szaman Lakota¹

Każdy szaman co do zasady ma przynajmniej jednego ducha opiekuńczego na usługach [...] Duch opiekuńczy [...] jest podstawowym źródłem mocy umożliwiającym funkcjonowanie szamana [...] Szaman często widzi się i konsultuje ze swoim duchem opiekuńczym, wędruje z nim w szamańskiej podróży, ma jego pomoc i wykorzystuje go, aby pomagać innym [...]

Oprócz ducha opiekuńczego, potężny szaman ma zwykle szereg duchów pomocników [...] W niektórych kulturach szamani zażywają substancje odmieniające umysł [...] Pewien stopień zmiany świadomości jest konieczny do praktyki szamańskiej.

— Antrolog i szaman Michael Harner²

Bez względu na metodę kanalizowania, najważniejsza jest jej treść [przekazywanej wiadomości] i tutaj panuje zdumiewająca zgoda, a nawet jednomyślność wśród różnych kanalizowanych istot.

— Australia's New Age News³

To uczucie, kiedy dobre medium jest w transie i mówi tak, jakby było duchem kogoś biologicznie martwego, jest często bardzo przekonujące. Może wydawać się tak realne, że aż jeżą się włosy.

— Lawrence LeShan, były dyrektor Association for Humanistic Psychology (AHP)⁴

Komunikacja ze stworzeniami i duchami [...] odbywa się podczas seansu szamańskiego; poświęcone medium jest opętane w transie przez bogów lub duchy, które używają go jako przekaźnika boskiej transmisji.

— Joan Halifax, antropolog New Age⁵

Dzięki łasce Bogów, od dzieciństwa towarzyszyła mi półboska istota, której głos od czasu do czasu odwodzi mnie od jakiegoś przedsięwzięcia [...]

— Sokrates, cytowany przez Platona⁶

Obecnie na świecie istnieje głęboka potrzeba przewodnictwa – niemal każdego rodzaju przewodnictwa duchowego.

— C. G. Jung⁷

9

Komunikacja duchowa i opętanie

Każda próba nawiązania kontaktu z duchami umarłych jest zabroniona przez Boga (Kpł.19,31; 20,6; 20,27; Pwt.18,11). Praktykowano to jednak od zarania dziejów, w każdej kulturze. Wierzono oczywiście również, że można było się zwrócić o pomoc do bogów i innych duchów przewodnich.

Na Zachodzie spirytyzm wzbudzał zainteresowanie wielu prominentnych ludzi, jak np. abolitionisty Williama Loyda Garrisona, publicystów Jamesa Fenimore'a Coopera i Williama Cullena Bryanta oraz dziennikarza Horace'a Greeleya. Dla królowej Wiktorii pytanie Medium o radę było codziennym zwyczajem. Thomas Edison spędzał lata próbując wynaleźć elektroniczny środek do komunikacji z duchami zmarłych. Tabliczka Ouija została wynaleziona specjalnie do komunikacji z duchami zmarłych, którzy zginęli w I wojnie światowej.

Seanse i media

W Białym Domu, podczas prezydentury Abrahama Lincolna – znanego chrześcijanina – wykonywano seanse, podczas których nawiązywano kontakty z rzekomymi bezciosnymi istotami. W trakcie tych seansów Lincoln i niektórzy członkowie jego gabinetu mieli być świadkami potężnych manifestacji duchów, łącznie z lewitacją fortepianu. MacKenzie King, premier Kanady, potajemnie praktykował nekromancję i wierzył, że miał kontakt ze swoją zmarłą matką. W przeciwieństwie do Kinga, znany W.E. Gladstone i pierwszy hrabia Balfour, dwaj brytyjscy premierzy, otwarcie mówili o swoich spirytystycznych poglądach i często brali udział w seansach. Carl Rogers został przekonany o realności świata duchowego dopiero przez udział w seansach spirytystycznych ze swoja żoną Helen.

Wielu rzekomych mediów jest bez wątpienia oszustami, jak to jest również w przypadku astrologów, czytających z dłoni, czy rzekomo uzdolnionych metafizyczne albo wróżek. W książce „Psychic Mafia”¹⁶ udowodniono, że istnieje zorganizowane medialne naciągactwo. Był spirytysta M. Lamar Keene wyznał, że przez 13 lat był członkiem sieci 2 000 fałszywych mediów obejmującej całe Stany Zjednoczone, którzy spiskowali ze sobą i handlowali informacjami o klientach oraz oszukali niezliczoną ilość ludzi na miliony dolarów. Pisze, że w Chesterfield w stanie Indiana, prowadzone są obszerne kartoteki o „wierzących”, którzy są znani jako „pępek świata spirytystycznego” i są przyciągani przez „wtajemniczone media”.

Istnieje jednak bezsprzeczny materiał dowodowy na to, że komunikacja z istotami duchowymi rzeczywiście ma miejsce. Ruth Montgomery należała do najlepiej opłacanych dziennikarzy swoich czasów, kiedy dostała zlecenie od swojego redaktora naczelnego, aby zbadać dziwny

¹⁶ Psychomafia, przyp. tłum.

fenomen rzekomej komunikacji z duchami zmarłych. W końcu „istoty duchowe” zaczęły pisać książki poprzez Montgomery i tak była ona znana jako „zwiastun nowego wieku”¹.

Biskup Kościoła Episkopalnego Kalifornii, James Pike, był prawnik, w dużej mierze odrzucił Biblię. Po samobójczej śmierci swojego syna, Pike był przekonany, że za pomocą londyńskiego medium Enny Twigg, nawiązał kontakt z duchem swojego syna. Pike przełamał swój początkowy sceptycyzm, gdy duch, który mówił przez Twigg, wspomniał o kilku szczegółach z życia prywatnego, o których wiedzieli tylko on i jego syn.

„Dowód” na co?

Znany psycholog William James i profesor James Hyslop przeżyli najbardziej nietypowe zdarzenie. Hyslop zajmował się badaniem metafizyki i był przyjacielem Carla Junga. Hyslop i Jung doszli wspólnie do wniosków, że „duchy” z jakiegoś nietypowego wymiaru rzeczywistości są zdolne do komunikacji. Porozumieli się oni, że ten z nich, który umrze jako pierwszy, ma spróbować nawiązać kontakt z tym, który jeszcze będzie żył. James zmarł w 1910. Hyslop żył jeszcze kolejnych 10 lat.

Po jakimś czasie po śmierci Jamesa, Hyslop otrzymał list od małżeństwa (o którym nigdy wcześniej nie słyszał) z Irlandii (nigdy w tym kraju nie był). Eksperymentowali oni z urządzeniem podobnym do tabliczka Ouija i zostali zbombardowani wiadomościami od ducha osoby nazywającej się William James, który ich wezwał do skontaktowania się z profesorem Jamesem Hyslopem, o którym nigdy wcześniej nie słyszeli. Przekazana wiadomość brzmiała: „Pamiętasz czerwoną piżamę?”. To była oczywista wskazówka na wspólną podróż Hysłopa i Jamesa, podczas której zagubili bagaż przyjeżdżając do Paryża. Poszli zakupić konieczną bieliznę. Hyslop kupił sobie jaskrawoczerwoną piżamę, z czego James się śmiewał².

Na pierwszy rzut wygląda to w prawdzie tak, że tylko duch Williama Jamesa mógłby przekazać taką wiadomość, ale istnieje jeszcze inne możliwe wyjaśnienie: demon, który wiedział o przypadku tej piżamy, równie dobrze mógł wysłać tę wiadomość, aby podeprzeć wiarę w diabelskie kłamstwo, że śmierć to tylko iluzja. Takich niezwykłych przypadków jak ten jest jeszcze wiele.

Kontakt ze zmarłymi – czy raczej z demonami?

Teolog John Heaney w swojej książce podsumowuje kilka przypadków, do których wlicza się też rzekoma komunikacja ze zmarłymi przez znane media. Przypadki, które nie mogą być wyjaśnione przez solidne naukowe badania, przypisywane są tak zwanej „Super-ESP”. Ten niesamowity dar ma niby na celu umożliwienie otrzymania wszelkiej informacji z każdego miejsca w każdym czasie.

Jako katolik, Heaney wierzy oczywiście w komunikację ze zmarłymi „świętymi” poprzez modlitwę, a ci „święci” (Kościół rzymskokatolicki nazywa niektórych ludzi „świętymi” dopiero na długo po ich śmierci) pojawiają się czasami na ziemi, aby pomóc żyjącym. Heaney robi, co w jego mocy, aby znaleźć zwykłe wyjaśnienie, ale nie może wykluczyć udziału istot

duchowych³. Wyciąga wniosek: „poza prawdziwym kontaktem ze zmarłymi nie ma żadnej konkurencyjnej teorii (poza „Super-ESP”), która mogłaby te fakty wyjaśnić”⁴.

Kontakt ze zmarłym właściwie nic by nie wyjaśnił – a z pewnością nie takie przypadki (a takich jest wiele), w których szczegółowe informacje, przekazywane są przez duchy, które znacznie przekraczają intelektualne możliwości osoby zmarłej. Jest jednak kilka przypadków takiej pozornej wszechwiedzy. U rzekomego ducha „cioci Jane”, która była prosta osobą, inteligentny opis procesów mechaniki kwantowej raczej nie dowodzi, że rzeczywiście chodziło o ciocie Jane, która komunikowała się po swojej śmierci, ale raczej, że nie mogło tutaj chodzić o ciocie Jane! Tak samo mało rozsądny jest założenie, że duchy zmarłych posiadałyby nieograniczoną wiedzę.

Pozorna komunikacja z rzekomymi duchami zmarłych jest postrzegana jako dowód na kłamstwo węża, że śmierć jest niczym, czego mielibyśmy się bać. Jeśli rzekomy duch zmarłego „udowodnił” swoją tożsamość, kontynuuje on nieuchronnie prezentację reszty swoich kłamstw w przekonywujący sposób, którymi wąż niegdyś skusił Ewę.

Gdy biskup Pike najpierw był przekonany, że rozmawiał naprawdę z duchem swojego zmarłego syna Jima, ta istota zabrała się do tego, aby osłabić wiarę chrześcijańską. Duch powiedział: „w żadnym razie nie wierz, że Bóg mógłby być uosobiony [...] on jest centralną mocą”. Dalej wyjaśnił, że Jezus nie jest Zbawicielem, ale jedynie jedną z wielu oświeconych istot, które istnieją na wyższym poziomie. Całkiem podobnie powiedziała istota, która podyktowała przez Kelen Schucman książkę „Kurs cudów”: „Imię Jezusa Chrystusa jako takie to tylko symbol [...] miłości, która nie jest z tego świata [...] symbol, którego można z pewnością używać jako zamiennika dla wielu imion wszystkich bogów, do których się modli [...] ten kurs pochodzi od niego”⁵.

Po co biblijny zakaz?

Aby zapobiec pomysłowi tego rodzaju zwiedzenia, Biblia zabrania jakichkolwiek prób podejmowania kontaktu ze zmarłymi. Nie dlatego, że taki kontakt byłby możliwy, ale bardziej dlatego, że nie jest możliwy – a demony wykorzystują to ludzkie pobożne życzenie i podają się za danego zmarłego, aby w ten sposób rozprzestrzeniać swoje kłamstwo. Przypadek ducha Samuela, który wrócił po swojej śmierci (1Sam.28,7-20), wydaje się być wyjątkiem, który sprawił Bóg, aby wydać ostateczny wyrok na króla Saula za jego nieposłuszeństwo. (Przerażenie kobiety wywołującą duchy z En-Dor i jej nagłe rozpoznanie Saula przemawia za tym, że to był rzeczywiście Samuel, który się pojawił.)

Pomimo, że Heaney jest teologiem katolickim, sprzeciwia się Biblii i mówi o „zmarłej osobie”, która pozostaje „przywiązana do ziemi” [...] w obłąkanym lub złośliwym stanie [...]”⁶ Wręcz przeciwnie, żadne zmarłe osoby nie są „związane z ziemią”, kręcząc się w pobliżu, aby nawiedzać, prześladować żywych lub im pomagać. Kto umiera jako chrześcijanin, natychmiast „wychodzi z ciała, a zamieskuje u Pana” (2Kor.5,8). Kto natomiast odrzucił Ewangelię, doświadcza losu „bogacza”, o którym Jezus powiedział: „A gdy w Hadesie cierpiał męki i podniósł swoje oczy [...]” (Łk.16,23).

Otwarcie przyznaje, że zarówno Biblia jak i jego Kościół potępia pytanie umarłych (Kościół jednak zezwala na wzywanie tak zwanych „świętych”). Próbuje on jednak usprawiedliwić tę praktykę i mówi: „Biblijne zakazy skierowane były najwidoczniej na cele i motywy, które wyraźnie różnią się od tych, za którymi podążają dzisiaj naukowcy”⁷. Cytuje on protestanckiego kleryka Donalda Bretthertona, który się z nim zgadza:

„Szukanie umarłych” w starożytności miało na celu ukazanie Jahwe jako jednego z nich, niekompetentnego lub niegodnego zaufania, podczas gdy nowoczesne medium stara się pokazać rzeczywistość twierdzenia, że „pod spodem są wieczne ramiona”⁸.

W rzeczywistości twierdzenie, że wiadomości od duchów zmarłych zachęciłyby do wiary w Boga Biblii, jest iluzją liberalnych teologów. O wiele bardziej podkopują tę wiarę nazywając Boga „mocą”, a Jezusa Chrystusa „zmartwychwstałym mistrzem”, który „życie na wyższym poziomie jak większość bezciosnych istot”. Wszystkie skanalizowane wiadomości powtarzają tylko kłamstwa węża z ogrodu Eden. Poprzez tę okultystyczną inwazję istot demonicznych, które podają się za zmarłych, ziemię zaatakowała cała armia wprowadzających w błąd i skaziła również chrześcijaństwo.

Komunikacja z umarłymi sugeruje, że dusze i duchy dowolnie poruszają się w obszarze astralnym i dla ludzkości przyjmują rolę pośredników „antycznej mądrości”. Nie można z jednej strony wierzyć w komunikacje z duchami zmarłych i równocześnie wierzyć w Boże Słowo, które mówi: „A jak postanowiono ludziom raz umrzeć, a potem sąd [...]” (Hbr.9,27).

Czy antyczne „muzy” były duchami?

W mitologii greckiej artyści podlegali prowadzeniu dziewięciu córek, które miał Zeus razem z Mnemozyną. Te nimfy albo mniejsze boginie, które są znane również jako Muzy, inspirowały poetów i artystów. Muza Euterpe inspirowała poezję liryczną, Muza Terpsichora muzykę i taniec. Johannes Brahms czuł, że gdy komponował, był czasami „w zgodzie z nieskończonością”. Chociaż wierzył on, że jego inspiracja pochodzi od Boga, przez jego własną wypowiedź, że „jego świadome myślenie było chwilowo wyłączone w pół-transie”⁹, tak jak to się dzieje u spirytystycznego medium, wychodzi na jaw inne źródło inspiracji. Bóg nie inspiruje żadnego medium w transie. Czajkowski wyznał, że znajdująąc się pod podobną inspiracją „zachowywał się jak szalony”¹⁰.

Richard Strauss był pewien, że przynajmniej część jego kompozycji zostały podykowane „przez wszechpotężne istoty”, które nie były z tego świata¹¹. Wspaniała opera Giacomo Pucciniego „Madame Butterfly” została mu podykowana „przez Boga”, o czym był przekonany¹². Gustav Mahler uważał, że inne moce skłaniały go do komponowania czegoś, czego właściwie nie chciał pisać. George Gershwin zaświadczył, że Błękitna Rapsodia nagle do niego przyszła; miał usłyszeć „kompletną konstrukcję rapsodii od początku do końca”. Muzyk country Harlan Howard mówi o swoim hicie „the Blizzard”, że jego ołówek nieprzerwanie pisał, ciągle go zaskakując. Dziwił się: „czy jakiś wielki kompozytor piosenek w niebie używa mnie jako medium?”¹³ Kompozytor operetkowy Rudolf Friml powiedział:

Siadam przy fortepianie i kładę moje ręce na klawiaturze. I pozwalam się prowadzić duchowi! Nie, ja nigdy nie robię muzyki. Ja jej nigdy nie komponuję, o nie, nie!

Jestem narzędziem. Jestem niczym. Jestem używany. To pochodzi od kogoś innego, może od jakiegoś ducha, który mnie używa¹⁴.

Możemy wnioskować, że ci kompozytorzy byli rzeczywiście prowadzeni, jak sami w to wierzyli, przez istoty, które nie należą do tego świata. Ale kim są te istoty? Co z Benny Hinnem, Kennethem Copelandem i innymi wiodącymi charyzmatykami, którzy uważali, że inspiruje ich Duch Święty tak, że wypowiadali proroctwa, które okazywały się fałszywe? A co z twierdzeniami, że niektórym z nich miał się nawet objawić Chrystus?

Czy Jezus naprawdę objawiłby się Yonggo Cho w czerwonym mundurze straży pożarnej lub Oralowi Robertsowi w 300-metrowej postaci? I czy te niezliczone objawienia dookoła świata mogłyby być Marią, która urodziła Jezusa, kiedy te właśnie objawienia, tak wielu fałszywych świadectw, o sobie mówią i nieustannie przeczą Biblii? Kim albo czym są te istoty? Jakie są ich zamiary? Pytanie o ich tożsamość i zamiary wymaga dokładnej odpowiedzi.

Identyfikacja nowoczesnej „muzy”

Kluczową rolę muzyki w okultyzmie da się wywieść aż z początków zapisywania historii. Dla Voodoo i większości form szamanizmu, z którymi blisko spokrewniona jest muzyka rockowa, nieodzownny jest dźwięk bębnów i grzechotek. „Chrześcijańskie grupy rockowe” imitują ten dźwięk, który szamani od dawna używali do zaklinania demonów. Ray Manzarek z grupy The Doors, grający na klawiszach, wyjaśnia związek między szamanizmem a muzyką rockową:

Gdy sybirski szaman przygotowuje się do transu zbierają się wszyscy ludzie z wioski [...] i grają na wszystkich instrumentach, jakie mają, żeby w ten sposób wysłać go w podróż [w trans i opętanie] [...]

U The Doors na koncertach było tak samo [...] myślę, że nasze doświadczenia z narkotykami nam pomogły dojść do tego [...] [do transu] szybciej [...]

To było tak, jakby Jim [Morrison] był elektrycznym szamanem a my jego elektryczną grupą szamańską, która dudniła za nim [...] waliliśmy i tłukliśmy bez przerwy, i kawałek po kawałku przychodziło to do niego [...]

Czasami był wręcz niewiarygodny. Wręcz fascynujący. I publiczność też to czuła!¹⁵

Wiele gwiazd rocka praktykowało okultyzm i przyznało się do tajemnego źródła inspiracji. John Lennon jako nastolatek mówił o doświadczeniach okultystycznych: „byłem przyzwyczajony wpaść dosłownie w trans w stanie alfa [...] i widzieć te halucynacyjne obrazy w mojej zmieniającej się twarzy, która stawała się śmieszna i spełniona”¹⁶. O pisaniu swoim piosenek Lennon mówił: „to jest jak opętanie: jak jasnowidz albo medium”¹⁷. Wielu gwiazdom rocka, z Elvisem Presleyem na czele, trzeba w dużej mierze przypisać podżeganie młodzieży do buntu i nastawianie ich przeciwko Bogu i Biblii. Derek Taylor, rzecznik prasowy Beatlesów, przyznał:

Oni są na wskroś antychrześcijańscy. Myślę, że ja też jestem antychrześcijański, ale oni są tak antychrześcijańscy, że mnie to szokuje¹⁸.

Keith Richards z Rolling Stones powiedział: „piosenki Stonesów powstawały spontanicznie, jak inspiracja przy seansie. Melodie przychodziły od tak, jakby Stonesi byli jako twórcy piosenek tylko chętnym i otwartym medium”¹⁹. Yoko Ono mówiła o Beatlesach: „Byli jak medium. Nie byli wszystkiego świadomi, co mówili, ale to przychodziło przez nich i ponad nimi”²⁰. Marc Storace, piosenkarz grupy heavy-metalowej Krokus, mówił o procesie inspiracji:

*Nie da się tego pisać, najwyżej jako tajemniczą energię, która przenika do mojego ciała z metafizycznego poziomu. To jest prawie tak, jakby się było medium*²¹.

„Mały Richard” powiedział: „podlegałem prowadzeniu i rozkazom jakiejś innej mocy. Mocom ciemności [...] o których wielu myśli, że nie istnieją. Moc Diabła. Szatan”²². Jim Morrison nazwał duchy, na punkcie których miał obsesję, „władcy” – „panowie” i napisał tomik z wierszami o nich²³. Kreatywność folkowo-rockowej artystki Joni Mitchell pochodzi od jej ducha przewodniego „sztuka”. Gdy on „wołał”, nic nie mogło jej zatrzymać²⁴.

Dzisiejsi muzycy dają to samo jednomyślne świadectwo o inspiracji przez pozaziemskie istoty, jak to znaleźliśmy u najsławniejszych kompozytorów przeszłości. Dzisiejsi muzycy przyznają jednak, że większość ich inspiracji pochodzi ze złego źródła. Dlaczego mielibyśmy wątpić w ich świadectwo? David Lee Roth, który napisał „Running with the Devil”¹⁷ i nazywał siebie „mistrzem toastów za niemoralną większość”, przyznał, że celem świata rocka jest wzywanie złych duchów i oddawanie się im:

*Oddam im mojego ducha. Tak naprawdę już tego próbowałem. Samemu się wprowadza w ten stan i pograża w błaganiach do bogów-demonów [...]*²⁵

Super gwiazda Jimi Hendrix nie był taki chętny do opętania, raczej wydaje się, że był bardziej ofiarą. Znany jako „największy gitarzysta rockowy” i „dziecko Voodoo wieku Wodnika” Hendrix wierzył, że jest „opętany przez jakiegoś ducha”. Jego pierwsza dziewczyna Fayne Pridgon mówiła:

Ciągle mówił o jakimś diable albo czymś, co jest w nim [...] i nie miał nad tym żadnej kontroli, nie wiedział, co go do tego skłaniało, że zachowywał się akurat tak, a nie inaczej [...] a piosenki [...] tak po prostu z niego wychodziły.

*Był tak dręczony i rozdarty [...] i często mówił o [...] kimś, kto miałby wypędzić z niego tego demona*²⁶.

Steven Halpern, jeden z najbardziej znanych kompozytorów New Age, potwierdza: „zacząłem nagrywać to, co otrzymywałem w transie lub w stanach świadomości [...] to w końcu doprowadzało do tego, że byłem prowadzony”²⁷.

Taki rodzaj prowadzenia przez ducha jest rozpowszechniony. W rozdziale 1 mówiliśmy o naukowcu nuklearnym, który otrzymywał od istoty duchowej wgląd w wyższe koncepcje.

¹⁷ Podróże z Diabłem, przyp. tłum.

Stwierdziliśmy, że Chester Carlson, wynalazca procesu ksero-kopiowania, otrzymał prowadzenie do swojego wynalazku ze świata duchów²⁸. Naukowiec medyczny Andrija Puharich, który ma ponad 50 patentów, zajął stanowisko odnośnie tych dziwnych inspiracji:

Jestem osobiste o tym przekonany, że wyższe istoty z innych światów wznowiły dialog z ludzkością [...]

Nie wątpię w prawdzie w ich egzystencję [...] ale nie wiem [...] jakie są ich cele odnośnie ludzkości²⁹.

Wprowadzenie do tabliczki Ouija

Tabliczka Ouija jest przykładem łatwości z jaką każdy może zostać wpłatały w świat okultyzmu. Naukowe testy z tabliczką Ouija bez wątpienia wykazały, że ta metoda jest prowadzona przez inteligencję, która jest niezależna od osoby, która jej używa. Sir William Barrett przeprowadzał eksperymenty, w których użytkownikom tabliczki zawiązywano oczy, a alfabet naokoło tabliczki był pomieszany bez ich wiedzy. Dodatkowo przy mocowano nieprzejrzysty ekran pomiędzy tą osobą a tabliczką Ouija, aby na 100% zapewnić, że użytkownik tabliczki nie może widzieć liter. Pod tymi rygorystycznie kontrolowanymi warunkami litery poruszały się jeszcze szybciej niż zwykle. W swoim sprawozdaniu dla Amerykańskiego Towarzystwa ds. Badań Nadprzyrodzonych Barrett powiedział:

Poza faktem, że użytkownikowi zasłonięto oczy, mamy tu zdumiewającą zręczność, precyję i staranność ruchu wskaźnika, który literował długie i sensowne wiadomości [...] bez przerwy i bez błędu [...] te wiadomości zaprzeczały często wiedzy użytkownika lub ją przewyższały [...]

Patrząc wstecz na całość wyników, jestem przekonany o ich ponadnaturalnym charakterze jak i o tym, że mamy tu do czynienia z reprezentacją intelligentnego, bezcielesnego pośrednika [...] który steruje ruchami mięśni (użytkownika)³⁰.

Carl Rogers (wtedy jeszcze w pełni sceptyczny) poprzez tabliczka Ouija został przekonany, że nawiązał kontakt ze swoją zmarłą żoną Helen i otrzymał od niej pocieszającą wiadomość³¹. Wielu kanalizujących mediów nawiązało swój pierwszy kontakt z ich duchami przewodnimi właśnie przez tabliczkę Ouija. Badania wykazały, że tabliczka Ouija była zamieszana w wiele przypadków demonicznego opętania. Pomimo tego, w 1967 wyprzedziła Monopoly, aby stać się najpopularniejszą grą towarzyską w USA.

Tabliczka Ouija skontaktowała gospodynę domową Pearl Curran ze St. Louis z istotą duchową, która nazywała siebie Patience Worth. Patience żyła podobno w 17. wieku w Dorsetshire w Anglii. W ciągu 20 lat Patience dyktowała przez Pearl Curran, która skończyła tylko osiem klas szkoły, „ponad półtora miliona słów w wierszach i opowiadaniach historycznych”. Profesor C.H.S. Schiller z Uniwersytetu Londyn przeanalizował utwór literacki z ponad 70 000 słów i stwierdził, że „nie zawierał żadnego słowa, które powstało po 1600 roku”, powiedział:

Jeśli pomyślimy, że Biblia Króla Jakuba zawiera tylko 70% anglosaskiego, a trzeba wrócić aż do Lyomen w roku 1205, aby dostać procent Patience [...] rozpoznajemy, że mamy do czynienia z filologicznym cudem³².

Cud? Nie brzmi to za bardzo naukowo. O ile bardziej rozsądny jest tutaj stwierdzenie, że Curran była w rzeczywistości opętana przez ducha, który dysponował znakomitą znajomością średniowiecznego angielskiego i wydarzeń tamtych czasów. Mamy do czynienia ze zjawiskiem, które nie może być wyjaśnione i które zwraca uwagę na rzeczywistość okultyzmu.

Dr Raymond Moody wiele lat badał rzekome spotkania żyjących z przypuszczalnymi duchami zmarłych bliskich. Według niego „nauka nie może rozróżnić [...] czy chodzi tu o zwykły fenomen świadomości czy też stoi za tym jakaś istota, która wychodzi poza świadomość”³³.

Zajmowanie się duchami przekracza granice nauki. Nie potrzebujemy też pomocy nauki, żeby przejrzeć wyniki. Medyk Armand DiMele, który wprawdzie sceptycznie podchodzi do kanalizujących mediów, otwarcie przyznaje, że w kilku przypadkach poprzez medium zostały przekazane precyzyjne informacje, które nie mogłyby być osiągnięte normalnymi środkami:

Rozmawiałem z „głosami duchów”, które [...] powiedziały o rzeczach z mojego dzieciństwa. Szczególny, jak np. przedmioty, które znajdowały się w jego rodzinnym domu (o których od lat już nie myślał tak, że duch nie mógł „czytać jego myśli”). Istnieją niezaprzeczalne przesłanki do tego, że coś się dzieje, coś, czego nie rozumiemy i nie możemy zmierzyć³⁴.

One „nas czegoś uczą”

Jednym ze wskazań rzeczywistości istot duchowych i ich ciągłemu kontaktowi z ludzkością, jest zgodność wiadomości, które są przekazywane przez tych, którzy się z nimi kontaktują. Różne osoby z całego świata, które nigdy nie miały ze sobą do czynienia, przekazują niezależnie od siebie tę samą wiadomość. Ten fakt został stwierdzony przez wszystkich, którzy się tym bliżej zajmowali.

Parapsycholog D. Scott Rogo definiuje kanalizowanie jako „przekaz pewnego rodzaju inteligencji, którego istota nie jest zdefiniowana i którego celem jest promowanie duchowego nauczania i dyskusji filozoficznych”³⁵. Terence McKenna, gdy zastąpił Timothy'ego Leary'ego na stanowisku amerykańskiego guru narkotykowego zauważa, że wspólnym doświadczeniem dla wszystkich psychodelicznych wycieczek jest kontakt z istotami duchowymi, które mają jedno przesłanie: „jeśli całkowicie nie zwariowałem, one próbują nas czegoś nauczyć”. Ich przesłanie jest zadziwiająco jednogłośne – jak mówi Rogo – obejmuje nauki duchowe.

Jak cytowałem na początku tego rozdziału, również australijskie czasopismo New Age News rozpoznaje „godną uwagi zgodność, nawet jednomyślność wśród różnych skanalizowanych istot”. Ten fakt jest ciągle podkreślany przez Jon Klimo w jego książce na ten temat. Głównym tematem jest, jak podkreśla Klimo, nasze bycie jednym z Bogiem, nasza niewiedza o tym byciu jednym, konieczność rozpoznania tej jedności poprzez „oświadczenie” i nasz powrót do Ziemi

poprzez wielokrotną reinkarnację w długim procesie ewolucyjnym, którego celem jest dążenie do prawdziwego i wyższego ja³⁶. To jest filozofia religijna, którą waż „oświecił” Ewę³⁷.

Gdy ateistka Helen Schucman zaczęła słyszeć głos, który mówił: „To jest kurs cudów; zapisz go!”, było to dla niej szokującym doświadczeniem. Schucman uczyła nie tylko psychologii medycznej na Uniwersytecie Columbia, ale była równocześnie zastępcą kierownika działu psychologii w prezbiteriańskim szpitalu w Nowym Yorku. Również jej ateistyczni koledzy byli dalecy od tego, aby ją zdiagnozować jako obłąkaną, ale raczej mówili jej, że powinna podążyć za tymi wskazówkami. Jak już dyktando się skończyło, „Kurs” zawierał 1100 niesamowitych stron i był chwalony przez psychologów i teologów za swoje genialne spostrzeżenia.

Głos, który dyktował „A Course in Miracles”¹⁸ twierdził, że jest samych Jezusem Chrystusem, który miał na celu poprawić błędy w Biblii, na które obraziliby się niewierzący z powodu „nietolerancji” dotkniętych fragmentów. Kurs wyjaśnia, że „przebaczenie” jest uznaniem, że grzechu w ogóle nie ma i dlatego nie ma niczego, co byłoby do przebaczenia. „Kurs” jest popularny wśród ludzi, którzy nazywają się za chrześcijanami, ale równocześnie odrzucają jasne biblijne nauczanie. Był on nauczany w Kryształowej Katedrze Roberta Schullera.

Dyktujący „Jezus” zaprzeczał prawie wszystkiemu, co Biblia o nim mówi. Kenneth Wapnick przyznał to szefowi fundacji, która wydaje ten „Kurs”³⁸. Nie było natomiast zaskoczenia, że wypowiedzi tego „Jezusa” są w zupełności zgodne z wiadomościami, które były przekazywane przez szeroką gamę istot poprzez tysiące „kanałów” na całym świecie. Jednak Schucman nic nie wiedziała o kanalizowaniu, aż do momentu, gdy to sama przeżyła.

Gdy agent ubezpieczeniowy Jack Pursel sam spróbował, na żądanie swojej żony, dalekowschodniej medytacji, myślał, że ciągle zasypia. Jednak jego żona w tym czasie rozmawiała z tym dziwnie mówiącym „Lazaris”. Tematy od „Lazaris” są echem „Kursu cudów”, „Setha” (zapisane przez Jane Roberts w wielu książkach na przestrzeli 24 lat), „Ramtha” i wielu innych istot. Wszystko jest jednym, a my jesteśmy reinkarnowanymi, ewoluującymi nieśmiertelnymi istotami, wszyscy częścią boga, jednak nieświadomi tego wspaniałego faktu, ale na drodze do oświecenia, aby rozpoznać, kim tak naprawdę jesteśmy³⁹.

To „wyższe ja” Meredith Lady Young, pisarki z New Hampshire, przekazywało się poprzez jej książkę „Agartha: A Journey to the Stars”¹⁹. I znowu wiadomość brzmiała: pozytywne myślenie, ewolucyjny dalszy rozwój do doskonałości, jedność wszystkiego, Bóg jest energią a człowiek jest bogiem: „My (kanalizowane duchy) jesteśmy wielowymiarowymi istotami z innego, duchowego, wyżej rozwiniętego wymiaru. Naszym celem jest pozytywne zmobilizowanie sił do promowania rozwoju ludzi [...] Ludzkość musi rozpoznać swoje głęboko ukryte połączenie z uniwersalną energią, w innym wypadku znaczący duchowy wzrost nie będzie możliwy”⁴⁰.

Monotonne echo z Edenu

Gdy zostanie nawiązany prawdziwy kontakt z tymi duchami, nieuniknionym następstwem będzie przekazywanie antychrześcijańskich wiadomości. „Bóg” tych przekazywanych wiadomości

¹⁸ Kurs cudów, przyp. tłum.

¹⁹ Agartha: podróż do gwiazd, przyp. tłum.

sprzeciwia się Słowu Bożemu, a nawet sobie z niego żartuje. Jednym z najodważniejszych, najnowszych i najbardziej znanych przykładów jest książka „Rozmowy z Bogiem” – niezwykły dialog, o którym autor Neale Donald Walsch twierdzi, że to „przyszło” mu do głowy i że to jest „ostatnie Słowo Boga w sprawie”⁴¹. W oczywisty sposób poniżając Jezusa, ten „Bóg” mówi:

*Kiedyś była [...] nowa dusza [...] która chciała zbierać doświadczenia. „Ja jestem światłem”, powiedziała. „Ja jestem światłem [...]” Każda dusza była szlachetna [...] i każda dusza świeci blaskiem mojego majestatycznego światła. I tak każda dusza, o której mowa, była świecą w słońcu*⁴².

Bluźnierstwo trwa, gdy ta „mała dusza” przychodzi na ziemię, żeby odkryć swoje prawdziwe ja. Jak Budda i wielu innych, Jezus osiągnął w końcu „mistrzostwo [...] to co robił Jezus [...] jest drogą Buddy, drogą Kriszny, drogą Mistrza, który pojawił się na tej planecie [...] Kto więc powiedział, że Jezus jest doskonały?”⁴³ Przecież my rodzimy się jako boginie i bogowie i nie ma ani grzechu ani sądu⁴⁴. Nie ma moralnych przekazań; Bóg nie ma zdania i nie wydaje wyroków; mamy wolność do robienia wszystkiego, co nam się podoba⁴⁵. Jest to nadzwyczaj dobrze przyjmowane przez tych, którzy jak Phil Jackson chcą usprawiedliwić swoje odrzucenie biblijnego Chrystusa i zastąpić go „innym Jezusem” (2Kor.11,4) i „inną Ewangelią” (Ga.1,6-7).

Ten „Bóg” (który ukazuje się jako autor A Course in Miracles)⁴⁶ mówi jeszcze do Walscha, że Szatan i demony w ogóle nie istnieją: „Istotę, którą nazywacie Diabłem, stworzyliście w swojej mitologii. Nawet sobie wyobrażaliście Boga, który prowadzi wojnę przeciwko niemu [...] Prawdziwego Diabła oczywiście nie ma”⁴⁷. Naturalnie „Bóg” mówi, że my wszyscy ewoluujemy coraz wyżej poprzez wiele żywotów, aż do jedności z Bogiem. Walsch przeżył już wiele wcieleń na ziemi i miał tak wiele okazji żyć na okrągło, jak często chciał lub miał taką potrzebę⁴⁸. „Bóg” mówi:

To dążenie do „bycia tym, kim naprawdę jesteś” [...] jest największym wyzwaniem, jakie możesz kiedykolwiek podjąć [...] być może nigdy tam nie dotrzesz. Tylko niewielu się to udaje. Nie w jednym wcieleniu. Nie w wielu [...]

Jesteś nieśmiertelny. Nigdy nie umrzesz. Tylko zmieniasz swoją formę. [Rozważając Adama i Ewę], było ich więcej niż dwoje. [Życie] rozwijało się miliardy lat [...] ewolucjonisići mają rację!

*Wykorzystanie zdolności parapsychicznych jest niczym innym jak wykorzystaniem szóstego zmysłu [...] nie ma to nic wspólnego z Diabłem [...] nie ma Diabła [...] Każdy według własnego uznania, bez potępienia*⁴⁹.

Niewiarygodna spójność przekazywanych informacji jak i fakt, że ich podstawowe przesłanie ciągle odzwierciedla cztery kłamstwa węża z Edenu, dowodzi zarówno realności przekazu jak i identyfikuje jego źródło. Oświadczenie oznacza rozpoznanie iluzji naszego codziennego ekstatycznego doświadczenia, a potem przebudzenie na prawdziwą rzeczywistość, która się za tym znajduje⁵⁰. Jean Houston wyjaśnia:

Te [kanalizowane] „istoty” – jak je nazywamy – są w zasadzie „bóstwami” z głębi psychiki. Są osobami z jaźni, które przyjmują namacalną formę tak, że możemy mieć z nimi relację, dzięki czemu można prowadzić dialog.

Bóstwa w głębi duszy, tak że możemy prowadzić dialog z sobą samym? Jean nie potrafi nam nawet wytłumaczyć, co ma na myśli! O ile bardziej rozsądny jest przyjęcie dowodów, że istoty demoniczne zwodzą ludzkość⁵¹.

Jak działa komunikacja duchowa

Cytowaliśmy już laureata Nagrody Nobla Sir Johna Ecclesa, który powiedział, że istnienia „świadomości lub ducha [...] nie da się pogodzić z prawami natury, tak jak je obecnie rozumiemy”⁵². Według fascynujących badań Ecclesa, ludzki duch nie może być częścią fizycznego wszechświata (włącznie z mózgiem), lecz jest raczej niefizyczny lub duchowy i używa mózgu, żeby sterować ciałem. Eccles określa mózg jako „maszynę, którą może sterować duch”. Zwykle własny duch jest tym duchem, który steruje mózgiem – jednak w pewnych okolicznościach ster może przejąć jakiś inny „duch”. Musimy taką możliwość wziąć pod uwagę w naszej argumentacji.

Jeśli nasz duch jest niezależny od naszego ciała i dlatego może przeżyć śmierć naszego ciała, to mogłyby istnieć również, według Roberta Jastrowa, inne duchy, które egzystują bez ciała. I jeśli duch hipnotyzera może zawładnąć kimś innym, to również może to zrobić też inny duch. Być może jest również w stanie współdziałać z hipnoterapią, którą obecnie stosuje tak wielu terapeutów. Takie „duchy” mogą wywoływać fałszywe wspomnienia lub iluzje w mózgu pacjenta nawet do wyobrażenia sobie, że żył we wcześniejszym wcieleniu. Ciągle powracający temat tych przekazywanych informacji jest przekonywującą wskazówką, że oni wszyscy są inspirowani przez te same „duchy”.

Tutaj mamy do czynienia z pewną formą „opętania”. Jedną z mniej złych form tego „opętania” mogłyby być inspiracja, która w przeszłości przypisywana była Muzom i jeszcze dzisiaj jest doświadczana przez muzyków, artystów, naukowców i innych kreatywnych ludzi. Jon Klimo w swojej klasycznej pracy na temat kanalizowania stwierdza:

Argumentem jest, że duch zawsze steruje mózgiem (i resztą ciała) zasadniczo w psychokinetyczny sposób [...]

*Jednak – spór nadal trwa – jeśli twój własny duch wpływa na twój własny mózg, to również inna niefizyczna istota jakiegoś innego ducha może być w stanie wpływać na twój mózg i spowodować wrażenie, że słyszysz głos lub masz jakąś wizję, lub że ten inny duch umie mówić używając twojego ciała w taki sam sposób, w jaki normalnie nim kierujesz*⁵³.

To, że te istoty potrafią „przejąć ster”, zostało zademonstrowane niezliczoną liczbą razy. Jezus Chrystus pokazał więc swoją moc poprzez uwalnianie opętanych. Pewna nauczycielka medytacji transcendentalnej, która została wysłana do Ameryki Południowej, żeby tam propagować medytację transcendentalną, zaczęła widzieć „Szatana” za każdym razem, gdy

patrzyła na zdjęcie twórcy medytacji transcendentalnej Maharishiego Mahesha Yegiego. Po próbie samobójczej została umieszczona w placówce dla psychicznie chorych, gdzie przyjęła Chrystusa jako swojego Zbawiciela.

Po tym jak pewna gospodynia domowa z Chicago została wciągnięta w jogę przez Swami Rama (jedna z osób uhonorowanych nagrodami za prace badawcze nad biofeedbackiem w klinice w Menninger), była dręczona przez nadprzyrodzone objawianie się Swamisa i wsadzona do zakładu psychiatrycznego.

Nauczycielka, która nauczyła się metody Silvy, poprzez wizualizację osiągnęła sukcesy u swoich niepełnosprawnych umysłowo dzieci. Została nagrodzona za swoje niezwykłe osiągnięcia. Potem pewnej nocy, około drugiej godziny, jej brat otrzymał gorączkowe wezwanie przez telefon: „mój Boże, George! Coś jest w moim mieszkaniu – coś złego, i to mnie śledzi! Proszę przyjdź i pomóż mi!”

Te i inne przypadki mogą być wyjaśnione tylko, jako ataki złych istot. W każdym z tych przypadków te ataki były rezultatem dążenia do wyższego stanu świadomości poprzez hipnozę i dalekowschodnie medytacje. Pomimo świadectw niezliczonej liczby osób, które były terroryzowane przez te istoty, doprowadzane do obłędu lub nawet samobójstwa, John Lily zaprzecza ich istnieniu. O tych złych istotach, które spotyka się w wyższym stanie świadomości, mówi:

Możecie tam trafić na istoty, które zgodnie z twoim odczuciem mogą cię w każdej chwili pożreć albo pochłonąć. Cóż, okazuje się, że to bzdura. To jest nasza projekcja [...] zło w tobie. Złem jest to, co projektujesz⁵⁴.

Pomimo wielu materiałów dowodowych wielu odmawia uznania istnienia Szatana i demonów. Parapsycholog Loyd Auerbach napisał: „Żeby było jasne, chciałbym powiedzieć, że jedynymi demonami, z jakimi my naukowcy mamy do czynienia, są nasze własne „demony”, które mogą być wezwane z naszej podświadomości i wyobraźni”⁵⁵.

Auerbach popełnia błąd określając siebie i jego kolegów psychologów jako „naukowców”. Psychologia nie jest nauką. Poza tym nauka nie może wypowiadać się o duchach. Jednak armie ludzi wierzą w ich majestatyczne wypowiedzi. Gdy zdrowy strach przed złem będzie zgrabnie unieważniony przez psychologów, wtedy eksperymenty okultystyczne będą szczególnie kuszące. „Demony” będą wtedy tylko fragmentem własnej osobowości. Wszystko, co jest potrzebne, to przyswojenie nowego zrozumienia.

Demoniczne opętanie

Niemniej jednak coraz więcej psychologów i psychiatrów – wcześniej sceptyków jak M. Scott Peck – przyznaje się, jak kiedyś Freud, Jung i James, do wiary w istnienie złych duchów. Były sceptyk, psychiatra Ralph B. Allison, mówi: „Wierzę teraz w możliwość opętania [...] przez恶魔iczne duchy z szatańskiego królestwa. I to jest obszar, o którym nie ważę się dyskutować, czy też w niego angażować”⁵⁶.

Można by zacytować całą armię psychologów i naukowców, którzy doszli do tego samego wniosku. W książce „The Unquiet Dead”²⁰ psycholożka Edith Fiore opisuje niepowodzenie psychoterapii w leczeniu i porażkę teorii psychologicznych w wyjaśnianiu określonych rodzajów zachowania. To doprowadziło ją do podjęcia poszukiwań, których rezultatem jest jej wiara w opętanie demoniczne. W książce Maii Derens „Taniec nieba i ziemi. Bogowie haitańskiego wudu” opisany jest nagi terror opętania:

Całkowicie porzuciłam obsesję, ponieważ to ona jest centrum, do którego dążą wszystkie drogi Voodoo [...]

Nigdy nie widziałam twarzy takiego strachu, cierpienia i ślepego terroru, jak w tym momencie, gdy przychodzi [duch] Loa⁵⁷.

Wade Davis jest młodym naukowcem z tytułem Uniwersytetu w Harvardzie z antropologii i biologii. Badał on nie tylko fizyczny świat, lecz również „świat duchów” szeregu religii naturalnych. Dotarł tam, gdzie do tej pory odważyło się niewielu białych: do wewnętrznego sanktuarium tajnych stowarzyszeń haitańskich mistrzów Voodoo, którzy dzierżą władzę życia i śmierci nad tą udręczoną wyspą⁵⁸. Jako naoczny świadek Davis pisze:

Dla niewierzącego, w opętaniu jest coś głęboko niepokojącego. Jej siła jest surowa, natychmiastowa i bezsprzecznie realna, niszcząca [...] Psychologowie, którzy próbowali zrozumieć opętanie z naukowego punktu widzenia [...] dochodzą do zaskakujących wniosków [...]

Te nieporęczne wyjaśnienia brzmią wyjątkowo pusto, gdy się je zastosuje do pewnych niepodważalnych fizycznych atrybutów opętania [...] [takich jak] zdolność wierzącego do włożenia rąk do wrzącej wody nie uszkadzając ich [...]⁵⁹.

[Obserwuję] kobietę w oczywistym stanie transu, która przez trzy minuty trzymała w swoich ustach rozżarzony węgiel [...] Robiła to każdego wieczoru zgodnie z planem. W innych kulturach wierzący potwierdzają swoją wiarę [...] przechodząc po rozżarzonych węglach, którego temperatura została zmierzona na 650 Fahrenheita²¹ [...]

Zachodni naukowcy wymyślili sobie absurdalne wyjaśnienia tych zdolności [...] i przytaczają efekt kropel wodnych tańczących na patelni [...] Według mnie, całkowicie mija się to z celem pytania. Kropelki wody, które skacze po patelni, przy największych chęciach nie da się porównać ani ze stopą na żarzącym się na czerwono węglu, czy też ustami, które tulą się do żaru. Ja oparzę zawsze mój język, gdy włożę żarzący się koniec papierosa do ust [...]

Ta kobieta z pewnością wkroczyła w swego rodzaju królestwo duchów. To co na mnie jednak zrobiło największe wrażenie to łatwość, z jaką to robiła. Nie dysponuję ani doświadczeniem ani zrozumieniem, które by pozwoliły albo zrozumieć racjonalnie, to co widziałem, albo od tego uciec⁶⁰.

²⁰ Niespokojni zmarli, przyp. tłum.

²¹ Ok. 340 stopni Celsjusza, przyp. tłum.

Medium, które poświęciło się nauce

Istnieje obszerny materiał dowodowy, który potwierdza tezę, że „opętanie” związane jest z inwazją osoby przez inne, niezależne istoty. Eileen Garret tak źle czuła się ze swoim opętaniem przez „moce duchowe”, które przez nią przemawiały, że poddała się każdemu naukowemu testowi, żeby samą siebie przekonać, że jest to tylko wyobraźnia jej fantazji. Jednak badania raczej potwierdziły jej obawy, że była rzeczywiście opętana przez istotę, przed którą nie mogła uciec.

Dr Cornelius H. Traeger, specjalista od chorób serca i artretyzmu, przeprowadził szereg rygorystycznych badań medycznych. Gdy zaczął te badania, reprezentował powszechnie przekonanie psychologów: istoty, które rzekomo mówią przez Garrett, są tylko fragmentami jej psychiki, a nie samodzielnymi istotami z własną świadomością. W czasie, gdy Garrett była owładnięta przez „kontrolujące duchy”, Traeger badał jej „morfologię krwi, sedimentację krwi, czas krzepnięcia krwi, jej oddech, puls, ciśnienie krwi i EKG i podawał jej różne leki”⁶¹. Według jednego z pracowników, dr Elmer Lindsay, powiedział:

Wyniki były [...] tak zaskakujące, że dr Traeger tańczył je przed kolegami. W żadnym ludzkim sercu nie można było zmierzyć wartości, które by sobie tak diametralnie zaprzeczały i tak się od siebie różniły [...]

*Gdy sprawdzano sedimentację krwi [...] morfologię krwi [itd.], wartości wskazywały na rzeczywistą zmianę fizycznego składu jej krwi właśnie w czasie, gdy [była sterowana przez różne istoty] [...]*⁶²

Dalsze wyczerpujące badania przeprowadził na pani Eileen, Garrett Hereward Carrington, kierownik Amerykańskiego Instytutu Parapsychologii. Wyniki były znowu zdumiewające. Gdy Carrington poddał panią Garrett i te różne istoty testowi wykrywania kłamstw, urządzenie potwierdziło, że każda poszczególna istota różniła się znaczco zarówno od Medium jak i od kolejnej istoty. Willis Harman, starszy pracownik naukowy w Instytucie Badawczym w Stanford, mówi o przypadkach, w których istnieje podejrzenie „opętania” i stwierdza przy tym:

Psychiczne i biochemiczne zmiany [...] mogą obejmować fale mózgowe, skład chemiczny płynów ustrojowych, system immunologiczny, alergie, reakcje elektryczne na skórze i o wiele więcej [mogą być różne w zależności od sterującej „osobowości”] [...]

*Rozwój ten nie pozostawia wątpliwości, że w znaczącym sensie alternatywna osobowość naprawdę istnieje z taką samą pewnością, jak normalna osobowość*⁶³.

Nie zaskakuje, że istoty, które zawładnęły Eileen Garrett, mówią te same kłamstwa z ust znajomego węża. Twierdzą, że są bogami, które reprezentują „istotę boga, która jest w nas wszystkich”. Ich przesłanie zgadzało się ze wszystkimi przekazanymi wypowiedziami, że nie ma śmierci i sądu – tylko przyjęcie, że zmarły przechodzi w inny wymiar egzystencji i dalej uczy się swoich lekcji i awansuje coraz wyżej.

Przytłaczająca liczba dowodów wskazuje na to, że niezależnie od ludzkości istnieją inteligentne istoty i są w stanie użyć ciała człowieka do swoich celów, jeśli da im się przystęp. Ich jednogłośne przesłanie zdradza prawdziwą tożsamość i zamiar.

Tłumaczenie z jęz. niemieckiego: Sylwia

Nasza podróż istniała od zawsze [...] Przez całe ciemne wieki istnieli sufi, kabaliści, Bractwa i Bractwa Sióstr, grupy czarnoksięskie, Rycerze Maltańscy i zakony masońskie [...]

— Guru narkotyków Timothy Leary w przemówieniu na 22 dorocznej konwencji Stowarzyszenia Psychologii Humanistycznej

Podejrzewam, że z czasem odkryjemy, że współczesna psychofarmakologia stała się, podobnie jak Freud w swoich czasach, całym wachlarzem opinii, w ramach którego prowadzimy nasze różne życia.

— Peter Kramer w swoim bestsellerze „Listening to Prozac”

Mózg składa się z kilkuset miliardów neuronów i bilionów synaps. Każdy pojedynczy ludzki mózg jest bardziej złożony niż cały fizyczny wszechświat ze wszystkimi jego gwiazdami i planetami.

W przeciwieństwie do fizycznego wszechświata, biochemicalne czynności, które kierują mózgiem, pozostają niemal całkowicie owiane tajemnicą. Nie mamy na przykład pojęcia, w jaki sposób mózg tworzy myśl lub emocję.

[Psychofarmakologia] nie odzwierciedla [...] tego, jak funkcjonuje mózg i umysł. U podstaw leży niebezpieczne założenie, że majstrowanie przy najbardziej złożonym organie wszechświata jest bezpieczne i skuteczne.

Co ciekawe, w świetle tak wielu psychiatrycznych obaw dotyczących niebezpieczeństw związanych z zaburzeniami równowagi biochemicalnej, wszystkie znane leki psychotropowe powodują rozległe zaburzenia chemicznej równowagi w mózgu, zwykle obejmujące wiele układów nerwowych. Prozac nie jest wyjątkiem [...] Wydaje się nierozsądne, że zablokowanie jednej z funkcji biochemicalnych mózgu w jakiś sposób poprawi ogólny stan mózgu i umysłu.

— Peter R. Breggin, doktor medycyny¹

Wysławiam cię, bo zostałem stworzony w sposób zadziwiający i cudowny; przedziwne są twoje dzieła, a moja dusza zna je bardzo dobrze [...] Przeniknij [Zbadaj] mnie, Boże, i poznaj moje serce; wypróbuj mnie i poznaj moje myśli; I zobacz, czy jest we mnie droga nieprawości, a prowadź mnie drogą wieczną.

— Ps.139,14; 139,23-24

Jedne drzwi otwierają się na świat ducha: wyobraźna [...] Aby naśladować Chrystusa, musimy stworzyć w naszych umysłach niewidzialny świat Boga lub nigdy się z nim nie skonfrontować. W ten sposób tworzymy w naszych umysłach Chrystusa [...]

— Calvin Miller, autor wielu chrześcijańskich książek²

10

Narkotyki, wyobraźnia i okultyzm

Rytualne stosowanie narkotyków zmieniających świadomość ma długą historię, sięgającą Wyroczni w Delfach i nie tylko. Liść koki był używany przez Inków w ich rytuałach religijnych podobnie jak święty grzyb był używany przez inne ludy tubylcze. Substancje te wprowadzały użytkowników w inny wymiar zamieszkały przez „duchy”, które wzmacniały ich i kierowały nimi. Ponieważ było to dla nich tradycyjnie „święte”, rdzeni amerykańscy Indianie mieli prawo (na mocy ustawy o wolności religijnej Indian amerykańskich) do zażywania pejotlu [Jazgrza Williama] w celach religijnych – chyba że byli w czynnej służbie w siłach zbrojnych. Ograniczenie to zostało zniesione pod warunkiem przestrzegania pewnych wytycznych¹.

W połowie XIX wieku liść koki stał się popularny w Europie ze względu na swoje rzekome właściwości lecznicze. W 1883 roku kokaina była reklamowana przez Parke-Davis w Stanach Zjednoczonych jako lek na alkoholizm i uzależnienie od morfiny. Zygmunt Freud stosował ją w leczeniu nawracającej depresji i przepisywał ją niektórym swoim pacjentom. Biograf Freuda, Ernest Jones, zacytował Freuda, który powiedział, że kokaina wywoływała uczucie „podniecenia i trwałej euforii”, która w żaden sposób nie różni się od normalnej euforii zdrowej osoby. Zaprzeczał, że uzależnia i najwyraźniej nie mógł jej wystarczająco pochwalić. Dopiero w 1914 r. kokaina została uznana za „narkotyk” i poddana takiej samej kontroli jak morfina i heroina.

Główny przyczółek inwazji okultyzmu

W latach 60. Timothy Leary, Pied Piper z Harvardu, wprowadził za hipnotyzowaną młodzież w duchowe doświadczenia, o których materialistyczna nauka mówiła, że nie istnieją. LSD Leary'ego (i inne psychodeliki²²) okazały się być platformą startową dla podróży umysłu poza fizyczny wszechświat czasu, przestrzeni i materii do dziwnego wymiaru, w którym odurzających nektarów było pod dostatkiem, a egzotyczne przygody normą. Dla milionów ludzi było to doświadczenie, które na zawsze zmieniło ich życie.

Muzycy rockowi odegrali kluczową rolę we wciążnięciu dwóch pokoleń młodzieży w narkotyki. Często muzyka była pisana pod wpływem psychodelików, a koncerty stawały się jedną wielką imprezą narkotykową. Leary nazwał Beatlesów „czterema ewangelistami”. Słuchając albumu Beatlesów „Sergeant Pepper's Lonely Hearts Club Band”, Leary powiedział: „Beatlesi zajęli moje miejsce. Ten ostatni album – to kompletna celebracja LSD”².

²² Psychodeliki, rzadziej halucynogeny serotoninergiczne, psychedeliki (gr. psyche ‘dusza’; delos ‘ujawnić’, ‘objawić’) – grupa substancji psychoaktywnych wywołujących zmiany percepji, świadomości, sposobu myślenia oraz sposobu odczuwania emocji, przyp. tłum.

Ruch narkotykowy lat 50. - 70. ustanowił główny przyczółek dla okultystycznej inwazji na Zachodnią cywilizację. Alan Morrison pisze:

W tym czasie ukształtowała się nowa kontrkultura, która otworzyła się na ówczesną młodzież do masowej inwazji demonicznych wpływów i skrajnie grzesznych zachowań. Centralnym elementem było używanie środków halucynogennych i zmieniających umysł, takich jak marihuana, żywica konopi, Ditylamid kwasu lizergowego (LSD), di-metylotryptamina (DMT), meskalina, pejotl i inne mikstury grzybowe³.

Miliony ludzi odkryły następnie, że mogą osiągnąć taki sam „haj” lub nawet „wyższy” poprzez różne techniki Wschodniego mistycyzmu (TM i inne formy jogi, wizualizację i hipnozę). W ten sposób narodził się ruch, który nazwano „New Age”. Hinduski i Buddyjski okultyzm przeniknął do każdej dziedziny Zachodniego społeczeństwa, psychologii i medycyny, edukacji i biznesu. Liczni jogini i guru, tacy jak Vivekananda, Jogananda, Maharaj Ji, Maharishi Mahesh Yogi, Baba Muktananda i inni szybko zdali sobie sprawę, że narkotyki otworzyły Zachodni umysł na ich przesłanie, i zaatakowali nasze brzegi.

Czarownicy i czary są potępiane w Starym Testamencie (Wj.7; Iz.47; Jer.27; Mi.3). Również w Nowym Testamencie czary i czarownicy są ponownie piętnowani (Dz.13,6; 13,8; Obj.9,21; 18,23; 21,8; 22,15). Dzisiejsze słowo oznaczające czarownika to szaman; a greckie słowo przetłumaczone jako czary w Nowym Testamencie to ‘pharmakeia’. Szaman musi wejść w zmieniony stan świadomości, aby uzyskać kontakt ze swoim duchowym przewodnikiem, który będzie miał wpływ na jego czar, a często sposobem na to, są zmieniające umysł narkotyki.

Popularne używanie psychodelików i towarzyszące mu zaangażowanie w Wschodnie religie jest w trakcie przekształcania Zachodniego społeczeństwa. Wpływ na dwa pokolenia został podsumowany w następującej historii w Los Angeles Times:

Joyce [Lyke], wnuczka południowego baptystycznego kaznodziei, studiuje pod okiem sufickiego mistyka w Berkeley. Jej mąż [Brian], był pastorem prezbiteriański, ze śmiechem nazywa siebie ewangelicznym taoistą. Brian przestaje się śmiać, gdy pyta go, jaką religię przekazuje swoim dzieciom [...]

Brian powiedział: „Nie wiem, co z dziećmi. Tak naprawdę w niczym ich nie indoktrynuję. Nie chodzimy do kościoła [...]”

W Carmel High School, gdzie Karina [Lyke] chodzi do szkoły, niektórzy z jej przyjaciół zaczynają eksperymentować z LSD i z rzekomo halucynogennymi grzybami psilocybinowymi. Jej rodzice postrzegają psychodeliczne narkotyki jako klucz do ich własnego duchowego przebudzenia i nie widzą siebie radzących córce – „po prostu powiedz nie”⁴.

Leki na receptę

Medycyna znacznie wydłużała średnią długość życia, za co wszyscy jesteśmy wdzięczni. Nie może jednak uchylić się od odpowiedzialności za odkrywanie, rozprzestrzenianie

i nadmierną dystrybucją leków. Jesteśmy złym i zatwardziałym społeczeństwem i (tak jak Biblia przepowiada dni ostateczne) duża część tego zła jest spowodowana narkotykami: „I oni nie upamiętali się ani ze swoich morderstw [w tym aborcji?], ani ze swoich czarów [farmakeion] [...]” (Obj.9,21).

Nawet małe dzieci są łapane w tę narkotykową sieć. Jeśli John źle się zachowuje, matka zwiększa mu dawkę Ritalinu; a żeby utrzymać się na równym poziomie, bierze Prozac. Duży procent Amerykanów nie wie już, jak stawić czoła przeciwnościom losu i w ten sposób rozwijać siłę charakteru. Zamiast stawić czoła swoim problemom i znaleźć rozwiązanie, domagają się na cudownego leku, który pomoże im w każdej trudności.

Agencja ds. Walki z Narkotykami Departamentu Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych (DEA) klasyfikuje Ritalin w „Załączniku II”, wraz z kokainą i innymi uzależniającymi narkotykami, takimi jak PCP. The Indiana Prevention Resource Center ostrzega, że „wciąganie lub wstrzykiwanie Ritalinu” ze względu na jego „działanie pobudzające podobne do kokainy [...] jest tylko najnowszym trendem [...], który przypomina erę ‘Speed Freak’ z późnych lat 60.”⁵. W rzeczywistości „wszystkie odziały sił zbrojnych odrzucają potencjalnych rekrutów którzy stosują Ritalin lub podobne leki modyfikujące zachowanie”⁶. Rekruter piechoty morskiej starszy sierżant Cruz Tores mówi:

Niestety, nic nie możemy zrobić, jeśli dana osoba zażywała Ritalin. Jest on uważany za lek zmieniający umysł. Z tego powodu służby [zbrojne] postrzegają go jako bardzo, bardzo poważny narkotyk⁷.

Wpływowa psychoanalityk Elizabeth Zetzel uważa, że odporność osoby na lęki i depresję jest niezbędna dla prawidłowego rozwoju emocjonalnego. Ostrzega, że sztuczna poprawa nastroju za pomocą pigułki, może pozbawić osobę wzmacniającego doświadczenia. Niezbędnego do rozwiązywania realnych problemów. Chrześcijanie, którzy wybierają łatwe wyjście dzięki lekom, tracą lekcję wytrwałości i wiary, których Bóg chce ich nauczyć! Psychiatryra Peter Breggin, czołowy ekspert w dziedzinie środków psychoaktywnych, ostrzega:

Moralne i psychologiczne niebezpieczeństwa stwarzane przez Prozac [i inne podobne leki] są ostatecznie bardziej zagrażające niż fizyczne skutki uboczne. Ale to nie jest pierwszy raz, kiedy Ameryka bezwstydnie zakochała się w leku na receptę. Dopóki bezpieczeństwo uzależnienia stało się oczywiste, Valium cieszyło się rosnącą reputacją „małego pomocnika matki”. Gospodyn domowe owszem radziły sobie z codziennymi obowiązkami, ale żyły we mgle wywołanej lekiem [...]⁸

W mózgu jest więcej komórek niż gwiazd we wszechświecie, a komórki te tworzą setki miliardów neuronów i biliony synaps, które pozostają w doskonałej równowadze. Co więcej tajemniczy związek między duchem człowieka (który został stworzony na obraz Boga) a jego mózgiem i ciałem jest na zawsze poza zasięgiem nauki. Jednak to połączenie jest manipulowane przez narkotyki w celu dostosowania zachowania człowieka. Jak może istnieć chemiczne rozwiązanie? A jednak miliony ludzi przyjmują leki takie jak Prozac, Effexor, Benzedrine, Dexedrine, Ritalin, Zoloft, Paxil itp. w celu dostosowania nastroju i zachowania.

Mózg jest zbyt złożony, by można go było precyzyjnie „dostroić” za pomocą leków. W mózgu znajduje się ponad 500 różnych neuroprzekaźników i nikt nie wie dokładnie, jak działają. Ani jakie mogą być konsekwencje „regulowania” ich za pomocą leków. Jak niedawno zauważył Time w artykule badawczym:

Jak dotąd, narzędzia [leki] używane do [manipulowania] żonglowania serotoniną w ludzkim mózgu przypominają bardziej farmakologiczne maczety niż precyzyjne skalpele. Są – dość skuteczne, ale mogą wyrządzić wiele szkód ubocznych. Barry Jacobs, neurochirurg z Princeton University, mówi „Po prostu nie wiemy wystarczająco dużo o tym, jak działa mózg”⁹.

Dr Breggin przypomina nam: „Jeśli depresja [...] ma podłożę biologiczne lub genetyczne, to nie zostało to naukowo udowodnione [...] Teoria biopsychiatryczna pozostaje czystą spekulacją i jest sprzeczna z wieloma badaniami i doświadczeniem klinicznym, a także ze zdrowym rozsądkiem [...]”¹⁰. Breggin kontynuuje:

Teoria nierównowagi biochemicznej zastąpiła psychologiczną teorię Freuda jako najszerzej akceptowane wyjaśnienie emocjonalnego bólu i cierpienia. Z kolei teoria Freuda zastąpiła bardziej religijne i filozoficzne wyjaśnienia, takie jak grzech pierworodny, diabeł i degeneracja moralna [...] Teoria nierównowagi biochemicznej to jedynie najnowsza spekulacja biopsychiatryczna, przedstawiona opinii publicznej jako prawda naukowa [...]

Jak na ironię prawda jest taka: jedyne znane biochemiczne zaburzenia równowagi w mózgach prawie wszystkich pacjentów psychiatrycznych to te spowodowane przez leczenie. Te rzadkie wyjątki, które mają znane zaburzenia hormonalne [...] są prawie zawsze traktowane jak pacjenci medyczni, a nie psychiatryczni¹¹.

Kilka ostrzeżeń

I pamiętaj, nikt nie wie dokładnie, co te leki robią z mózgiem, ani jak szkodliwe mogą być, nawet poza wieloma przypadkami przemocy, w tym samobójstw i morderstw, które według sądów zostały spowodowane przez różne leki na receptę. Lekarze na ogół nie spotykają się z przerażającymi konsekwencjami ingerencji w mózg, ani nie mówią o nich opinii publicznej. Wszystkie leki psychiatryczne powodują dysfunkcję mózgu. Te same leki, które amerykańscy psychiatrzy przepisują na leczenie, były używane przez sowieckich psychiatrów do tortur. Czasami błędnie sugeruje się, że przyjmowanie leków w celu zmiany funkcjonowania mózgu nie różni się niczym od przyjmowania insuliny. Jest jedna ogromna różnicą: insulina działa poniżej szyi, podczas gdy leki psychoaktywne wpływają na mózg.

Słowo ostrzeżenia: nie zalecamy nagłego zaprzestania przyjmowania leków przez osoby, które obecnie przyjmują leki. Leki psychotropowe mogą uzależniać, a nagłe ich odstawienie, może mieć poważne konsekwencje. Każda zmiana leku powinna być przeprowadzana wyłącznie pod nadzorem lekarza. Zwracamy jedynie uwagę, że nikt tak naprawdę nie wie, jaki jest pełny zakres działania leków psychotropowych. Wiele leków przepisywanych przez lekarzy było przez lata

bardzo chwalonych, zanim wyrządzane przez nie szkody zostały odpowiednio przeanalizowane, a leki zostały wycofane z rynku.

Nawet LSD było reklamowane przez wielu psychiatrów jako „cudowny lek” i było używane przez lata, zanim zostało w 1966 roku zakazane przez rząd. Niektórzy lekarze nadal domagają się jego przywrócenia. W kwietniu 1990 r. General Accounting Office Stanów Zjednoczonych dokonało przeglądu wszystkich leków zatwierdzonych przez FDA w latach 1976-1985:

Okazało się, że 102 ze 198 zatwierdzonych leków wiązało się z „poważnym ryzykiem po zastosowaniu” – reakcjami niepożądanymi, które mogły prowadzić do [...] poważnej lub trwałe niepełnosprawności lub śmierci.

Wskaźnik był jeszcze wyższy w przypadku leków psychiatrycznych: dziewięć z piętnastu niedawno zatwierdzonych leków stwarzało poważne ryzyko już po ich zatwierdzeniu, w tym takie, które musiały zostać wycofane z rynku¹².

Lekarz przepisujący Prozac (lub Ritalin, lub inne podobne leki) nie działa tak samo jak mechanik regulujący silnik. Recepta nie jest oparta na diagnozie mózgu, ale na profilu behawioralnym. Prozac nie jest podawany w celu „zrównoważenia” mózgu, ale raczej w celu sztucznej poprawy samopoczucia.

Breggin nie jest jedynym psychiatrą, który krytykuje „psychiatrię biologiczną” – tj. stosowanie leków w celu poprawy nastroju. Jest wielu innych. Pojawiły się krytyczne artykuły w profesjonalnych czasopismach z zakresu psychiatrii i psychologii. Skuteczność tych leków to temat otwarty, kwestia ta nie została rozstrzygnięta.

Poszukując rozwiązania chemicznego, nauka ignoruje to, co powinno być priorytetem: pojednanie się z Bogiem przez Jezusa Chrystusa. Jego wcielenie zjednocyło Boga i człowieka w Jego własnej Osobie; i to on przynosi pojednanie i zjednoczenie w ludzkim duchu, kiedy zostaje przyjęty jako Zbawiciel. Chrześcijaństwo nie jest zbiorem zasad, których należy przestrzegać. Tylko Chrystus może żyć chrześcijańskim życiem w nas i będzie nim żył w tych i przez tych, którzy w Niego wierzą. Paweł powiedział: „Ale gdy upodobało się Bogu [...] Objawić we mnie swojego Syna [...]” (Ga.1,15-16). Chrześcijaństwo jest objawieniem Chrystusa w naszym życiu dzięki mocy Boga!

Dla tych, którzy mu ufają i są posłuszni Jego Słowu, Chrystus staje się ich życiem. Jak apostoł Paweł oświadczył: „Z Chrystusem jestem przybity do krzyża i żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus [...]” (Ga.2,20). Oczywiście, wewnętrzny Duch Chrystusa nie potrzebuje pomocy ze strony psychoterapii ani narkotyków. Chrystus nie obiecuje też łatwej drogi. W normalne życie chrześcijańskie wpisane są próby, pokusy i konflikty, na które Bóg pozwala, aby sprawdzić, czy naprawdę mu zaufamy i będziemy mu posłuszni.

Dwa pokolenia czarowników

Moralne i duchowe konsekwencje manipulowania mózgiem i układem nerwowym za pomocą narkotyków mogą być znacznie gorsze niż fizyczne zagrożenia. Pamiętajmy, że mózg to „maszyna, którą może obsługiwać duch”. Narkotyki i leki psychoaktywne osłabiają normalne

połączenie między mózgiem a ludzkim duchem, pozwalając duchowi demonicznemu sterować mózgiem. Fakt ten jest całkowicie ignorowany przez całą dziedzinę psychofarmakologii.

Już dwa pokolenia młodzieży zostały, nieświadomie wciągnięte w czary. Myśleli, że po prostu dobrze się bawią przy rekreacyjnych „narkotykach”, a zostali uwodzicielsko wprowadzeni w świat czarnoksiężników. W rezultacie rozwinęli zasadniczo hinduską filozofię życia, która całkowicie ich odmieniła.

Cytowaliśmy już Terence'a McKennę, że istoty, które spotykamy podczas narkotycznych podróży „próbują nas czegoś nauczyć”. Brad Green jest tylko jednym z wielu, którzy weszli w okultyzm przez psychodeliczne drzwi. Jego doświadczenie jest typowe dla wielu przypadków, które zostały opowiedziane autorowi w wywiadach na całym świecie. Oto jego własne słowa:

Kiedy po raz pierwszy wziąłem kwas [LSD], wziąłem wystarczająco słabe dawki, aby dobrze się bawić i zobaczyć kolory i psychodeliczne wzory [...] ale kiedy zacząłem brać naprawdę duże dawki [...] dostałem duchowego przewodnika.

Potem, ilekroć brałem psychodeliki, zawsze kierowały mną istoty duchowe. Miałem duchowych nauczycieli, którzy pokazywali mi lekcje, robiąc diagramy tuż przede mną [...] Jeden z pierwszych razy, kiedy wziąłem mocną dawkę LSD, miałem lekcję z astrologii [...] widziałem wszystkie znaki zodiaku [...] Wszystko było przedstawione w żywych kolorach, duże wykresy [...] informacje były drukowane tuż przede mną przez istoty duchowe [...] Słyszałem ich głosy, ale żadnego z nich nie widziałem.

Podczas innej podróży po LSD duchowi przewodnicy uczyli mnie o hinduizmie [...] Nauczyli mnie najwyższej hinduskiej wibracji, OM [wymawiane AUM]. Widziałem, jak cały wszechświat rozplyna się w wibracjach i zacząłem widzieć wibracje energii wychodzące z przewodów telefonicznych [...] i duchy pokazały mi, że wszystko sprowadza się do jednej podstawowej wibracji, OM. Widziałem te „wibracje” w ludziach [...]

Rzuciłem szkołę średnią i poświęciłem swoje życie dla narkotyków [...] Kiedy duchy mnie uczyły, pomyślałem, że rozpoczęłem wyższą edukację [...] bardziej wartościową niż tylko te nudne rzeczy w szkole.

Jeden z moich przyjaciół został nauczony medytacji transcendentalnej przez duchy, podczas podróży LSD. I choć nigdy nie otrzymał żadnych nauk od Maharishiego, w wieku 18 lat, postępując zgodnie z tym, czego nauczyły go duchy [...] osiągnął Kosmiczną Świadomość.

Później byliśmy pod silnym wpływem Beatlesów. Mieli płytę zatytuowaną „Revolver”, którą słyszałem, ale nie rozumiałem jej, dopóki nie usłyszałem jej ponownie [...] kiedy byłem naćpany. Piosenka uczyła medytacji. Mówiła: „Wyłącz umysł, zrelaksuj się i płyn z prądem, słuchaj głosów, czy one nie mówią [...]”. Chodziło o istoty duchowe prowadzące cię do kosmicznej świadomości.

Wiele rzeczy, które Beatlesi umieścili w swoich albumach [...] miało wszelkiego rodzaju pokusę, aby zachęcić dzieci do LSD [...] a później opowiadały się za Maharishi Mahesh Yogi po tym, jak [...] weszli w TM. Myślałem, że Beatlesi byli w dużej mierze

odpowiedzialni za wprowadzenie setek tysięcy dzieci [...] we Wschodni sposób myślenia [...]

Akceptowałem wszystko, czego nauczały mnie duchy, ponieważ była to prawda pochodząca od Uniwersalnej Jaźni. Zacząłem wierzyć, że tym właśnie jest Bóg. Zacząłem wierzyć, że Bóg jest OM i że wszechświat to tylko maya, iluzja [...] [Później] zacząłem zdawać sobie sprawę, że duchy uczyły mnie hinduizmu. Zaakceptowałem to jako prawdę – nie obchodziło mnie, jak to się nazywa¹³.

Takich doświadczeń nie można przypisać wyobrażni czy zbiegowi okoliczności. Istnieje bardzo jasno określony cel i jedność tego, czego naucza się tych, którzy wkraczają do świata czarowników. Tak samo jest na całym świecie we wszystkich kulturach i we wszystkich okresach historii. Niewątpliwie został nawiązany kontakt intelligentnymi z nieludzkimi istotami, które mają określony cel.

Odrodzenie współczesnego neoszamanizmu

McKenna jest mocno uzależniony od narkotyków. Podejrzewa, że zostały tu umieszczone przez istoty pozaziemskie, a nawet, że święte grzyby mogą być same w sobie inteligencją. Jest przekonany, że partnerstwo między roślinami halucynogennymi a ludzkością ukształtuje naszą przyszłość:

W 1975 roku przeszliśmy coś w rodzaju drugiej neolitycznej rewolucji [...] [dzięki] wynalezieniu domowej uprawy grzybów. Nagle dwadzieścia czy trzydzieści gatunków grzybów zawierających psilocybinę, które wcześniej były rzadko spotykanymi leśnymi endemitami, stało się wszechobecne. Stropharia cubensis [...], przed wynalezieniem uprawy przez ludzi, był rzadkim grzybem tropikalnym. Teraz rośnie od Nome do Tierra del Fuego na każdym strychu, w piwnicy i garażu [...] Mój brat i ja napisaliśmy książkę Psilocybin: Magic Mushroom Growers' Guide [Psylocybina: Przewodnik dla hodowców grzybów magicznych]. Sprzedała się ona w [ponad] 100 000 egzemplarzy [...] Bob Harris [...] napisał książkę zatytułowaną Uprawa dzikich grzybów. Jonathan Ott też napisał książkę. Pojawiły się firmy produkujące zarodniki [...] bardzo trudno sobie wyobrazić, ile osób to robi [...]

Myślę, że między ludźmi a roślinami halucynogennymi zachodzi prawdziwa symbioza. LSD było czymś w rodzaju laboratorium. Psylocybina jest produktem lasów i pól. Kiedy człowiek to propaguje, kiedy my ją rozpowszechniamy, kiedy ona nas odurza, istnieje wzajemny związek i swobodny przepływ energii i informacji [...] to może być mądrzejsze od nas [...] Cóż to była za długa, dziwna podróż, od malowideł naskalnych w Alta Mira do drzwi statku kosmicznego. A teraz stoimy na tym progu, ramię w ramię z tym dziwnym nowym partnerem¹⁴.

McKenna odnosi się do „nierozwiązanego problemu w botanice: dlaczego istnieje tak ogromna koncentracja halucynogenów roślinnych w Nowym Świecie”, i uważa to za przyczynę, z powodu której szamanizm halucynogenny jest tak wysoko rozwinięty w Ameryce Północnej, Środkowej i Południowej. Zauważając, że „miliony ludzi zostało dotknietych LSD”, dodaje zaskakując: „Nie

sądę, aby masowe zażywanie narkotyków było dobrym pomysłem". Następnie przedstawia interesującą propozycję:

Ale myślę, że musimy mieć w zastępstwie upoważnioną mniejszość – szamańską klasę zawodową [...] której zadaniem jest [...] pełnienie dla naszej kultury niektórych funkcji, które pełnili szamani w kulturach przedpiśmiennych¹⁵.

Po tym, jak powiedział światu, jak uprawiać święte grzyby i będąc tak entuzjastycznie nastawionym, że „wszyscy” się w to angażują, w jaki sposób proponuje, aby tylko „wyznaczona mniejszość – szamańska klasa zawodowa” była tymi, przez których nowe objawienia będą oficjalnie przychodzić? W rzeczywistości nie trzeba brać halucynogenów, aby zostać szamanem – wielu szamanów tego nie robi. Wszystko, co trzeba zrobić, to uruchomić wyobraźnię za pomocą pewnych technik, z których najpotężniejszą jest wizualizacja. Znacznie więcej ludzi na świecie i także w Kościele kupiło tę „nieszkodliwą” metodę łatwiej niż narkotyki.

Jean Houston przypomina nam: „W całej historii ludzie wynaleźli lub odkryli wiele sposobów zmiany świadomości, jako bramy do subiektywnej rzeczywistości, zwiększonej wrażliwości oraz estetycznych, twórczych i religijnych wyobrażeń. Rytualne bębnenie, taniec, intonowanie, mantra, post, przyjmowanie substancji roślinnych zmieniających umysł, joga i stany medytacyjne – takie środki pomogły zawiesić strukturalne dane i kulturowe oczekiwania na pewnego rodzaju konstrukcję rzeczywistości – uwarunkowanym pejzażu umysłu – tak, że można dostrzec alternatywne rzeczywistości i rozwiązania”¹⁶.

Wyobraźnia i wizualizacja

Okultyzm zawsze obejmował trzy techniki zmiany i tworzenia rzeczywistości: myślenie, mówienie i wizualizację. Pierwsza z nich jest najbardziej znana, ponieważ została promowana w świecie i Kościele jako „Pozytywne myślenie” przez Normana Vincenta Peale'a i jako „Myślenie o możliwościach” przez Roberta Schullera. Druga jest znana głównie wśród charyzmatyków. Jest to „Pozytywne Wyznawanie” (lub „Pozytywne Mówienie”) w Ruchu Wiary, o którym już wspominaliśmy.

Trzecia technika jest najpotężniejsza. Jest to najszybszy sposób na wejście do świata okultyzmu i zdobycia przewodnika duchowego. Szamani używają tego od tysięcy lat. Carl Jung nauczył się jej od istot duchowych, a on sam wpłynął na psychologię humanistyczną i transpersonalną. Również Napoleon Hill nauczył się jej od duchów, które zaczęły go prowadzić. Agnes Sanford, o której będziemy mieli więcej do powiedzenia później, jako pierwsza wprowadziła ją [wizualizację] do Kościoła. Norman Vincent Peale nie był daleko za nią w tyle, a jego wpływ był znacznie większy. Napisał on:

Załóżmy, że zaufany przyjaciel [...] powiedział: „Istnieje potężna nowa-stara idea [...] koncepcja dostępna dla nas wszystkich, która może kształtować i zmieniać ludzkie życie na lepsze w zdumiewający sposób [...]”

Powiedziałbyś: „Opowiedz mi o tym!”, prawda?

To właśnie chcę zrobić w tej książce – opowiedzieć ci o tym.

Koncepcja ta jest formą aktywności umysłowej zwanej obrazowaniem. Polega ona na żywym obrazowaniu w świadomym umyśle, upragnionego celu lub zadania i utrzymywaniu tego obrazu, aż zanurzy się w podświadomości, gdzie uwolni wielką, niewykorzystaną energię [...]

Idea obrazowania [...] była ukryta we wszystkich moich wypowiedziach i pismach [...] Ale dopiero niedawno zaczęła być uznawana przez naukowców i autorytety medyczne [...]”¹⁷

Ta okultystyczna technika zaatakowała Kościół. Niektórzy przywódcy od lat uczą wizualizacji. W swojej broszurze *The Power of the Inner Eye* Robert Schuller (podobnie jak Yonggi Cho i inni) wypacza Pismo Święte, twierdząc, że popiera ono okultystyczną technikę wizualizacji. On pisze:

*W majowym wydaniu *Psychology Today* z 1985 roku ukazał się wspaniały artykuł zatytułowany „Oczami umysłu”, *The Mind's Eye*. [Artykuł] zajmuje się [...] wizualizacją [...] to jest wizja, o której mówi *Biblia* w wersecie: „Gdzie nie ma wizji [widzenia], ludzie giną” [...]*

Ćwiczyłem i wykorzystałem moc wewnętrznego oka i to działa [...] Trzydzięci lat temu zaczęliśmy od wizji Kościoła. To wszystko się spełniło.

Wręcz przeciwnie, Salomon (Prz.29,18) nie zachęca do okultystycznej praktyki wizualizacji! Czy Schuller naprawdę przypisuje to, czym jest dziś jego Kościół, okiełznaniu „mocy wewnętrznego oka” poprzez wizualizację? Co Bóg miał z tym wspólnego? A jeśli Bóg byłby w ogóle w to zaangażowany, to czy tylko dlatego, że praktyka wizualizacji w jakiś sposób go do tego przymusiła?

Niszczanie prawdziwej wiary w Boga

Michael Harner oświadcza, że prymitywny szamanizm odradza się w świecie Zachodnim poprzez wykorzystanie starożytnych technik okultystycznych pod nowoczesnymi nazwami i do nowoczesnych celów: w medycynie i psychologii, na kursach dynamiki umysłu oraz w szkoleniach motywacyjnych w świecie biznesu. Jak zauważało jedno z fachowych czasopism, „starożytne praktyki szamańskie są obecnie przystosowywane do zastosowania w leczeniu chorób [...]”¹⁸. Główną praktyką szamańską jest oczywiście wizualizacja.

Mamy teraz „Amerykańskie Stowarzyszenie Badań nad Wyobraźnią Umysłową” (Wizualizacją). W dniach 20-23 czerwca 1985 r. w San Francisco odbyła się „Pierwsza Światowa Konferencja na temat Obrazowania”, zorganizowana przez Marquette University i Medical College of Wisconsin. Później odbyły się kolejne. Konferencje te obejmują wykorzystanie wizualizacji w medycynie, psychologii, edukacji, biznesie i innych dziedzinach. Profesor medycyny na Uniwersytecie Yale, Bernie Siegel, powiedział wiele lat temu: „[...] w przypadku chorób fizycznych, najczęściej stosowaną i najskuteczniejszą [techniką] jest [...] obrazowanie lub wizualizacja”¹⁹. Phil Jackson mówi: „Wizualizacja jest dla mnie ważnym narzędziem [...]”²⁰.

Wizualizacja stała się ważnym narzędziem również wśród chrześcijan ewangelicznych – co nie oczyszcza jej z okultystycznej mocy. Yonggi Cho uczynił z niej centrum swojego nauczania.

W rzeczywistości deklaruje, że nikt nie może mieć wiary, jeśli nie wizualizuje tego, o co się modli. Biblia mówi jednak, że wiara jest „przekonaniem o rzeczach, których nie widzimy” (Hbr.11,1). Zatem wizualizacja, próba „zobaczenia” odpowiedzi na czyjas modlitwę, działa raczej przeciwko wierze niż jej pomaga! Jednak Norman Vincent Peale oświadczył: „Jeśli dana osoba świadomie wizualizuje bycie z Jezusem, jest to najlepsza gwarancja, jaką znam, aby zachować wiarę”²¹.

Cytat na początku rozdziału autorstwa Calvina Millera, jednego z najbardziej cenionych obecnie autorów ewangelicznych, że musimy stworzyć jedynego Chrystusa, którego możemy poznać w naszej wyobraźni, jest bluźnierstwem. Richard Foster i wielu innych naucza w zasadzie tego samego okultyzmu, którym zajmiemy się w późniejszym rozdziale. Posłuchajmy Millera jeszcze raz:

Jednak wyobraźnia stoi na czele naszej relacji z Chrystusem [...] w mojej rozmowie z Chrystusem [...] Piję chwałę jego piwnych oczu [...] jego kasztanowych włosów [...] Co? Czy się nie zgadzasz? Jego włosy są czarne? Brązowe oczy? Więc zrób to po swojemu [...] Jego obraz musi być dla ciebie prawdziwy, tak jak dla mnie, nawet jeśli nasze obrazy się różnią. Jednak niezbędnym tu kluczem jest [wyobrażony] obraz²².

Po raz kolejny jest to sprzeczne z Pismem. O Chrystusie Piotr powiedział: „Którego, choć nie widzieliście, miłujecie; w którego, teraz nie widząc, wierzycie; i cieszyście się radością niewysłowioną i pełną chwały” (1P.1,8). W poprzednim wersetcie odnosi się do przyszłego „pojawienia się Jezusa Chrystusa”. Jan również mówi o tym „gdy on się ukaże” (1J.3,2), a Paweł mówi o umiłowaniu „jego [przyszłego] pojawienia się” (2Tym.4,8). Wizualizacja Jezusa wydaje się być niebiblijną próbą doprowadzenia go do pojawienia się przed właściwym czasem. Chyba że ktoś upiera się, że to tylko wyobraźnia. Jednak ci, którzy są zaangażowani, przypisują temu procesowi wyniki, które z trudem można解释 jako wynikające z fantazji rozmów z samym sobą.

Co więcej, „Chrystus”, który przybrałby dowolny kolor włosów lub oczu i dowolną postać odpowiadającą osobie, która wizualizuje, nie jest prawdziwym Panem Jezusem z Biblii i historii. Więc kim jest ta istota, która pojawia się w odpowiedzi na tę okultystyczną technikę oszukiwania chrześcijan?

Więcej niż wyobraźnia?

Jak wielokrotnie zauważaliśmy, główny dowód na to, że w zjawiska okultystyczne zaangażowane jest coś więcej niż wyobraźnia, można znaleźć w spójnej filozofii, która jest przekazywana przez wizualizowane istoty. Innym dowodem jest fakt, że te same istoty wielokrotnie na całym świecie, i w całej historii nawiązują kontakt z osobami, które nigdy o nich nie słyszały, ani nie miały ze sobą żadnego kontaktu, a także z jednostkami, które nie szukały kontaktu poprzez wizualizację. To, ile razy Wielkie Biale Bractwo lub tybetański Djwhal Kul, lub różni „święci” i „Maryja”, a nawet „Jezus” ukazali się tym, którzy w ogóle ich nie szukali, nie może być przypadkiem.

Rozważmy na przykład przypadek Willa Barona. Stracił on zaufanie do Biblii w szkole średniej poprzez nauczanie ewolucji. Później, dzięki narkotykom i Wschodniemu mistycyzmowi, stał się częścią ruchu New Age. W rzeczywistości był członkiem zarządu kultowej New Age Lighted Way. W ten szczególny dzień Will odbywał swoją zwykłą poranną medytację zaledwie przez kilka minut, kiedy, jak relacjonuje:

Nagle pojawiła się na mnie fizyczna siła, której nigdy wcześniej nie czułem. Olśniewające światło wypełniło całą moją istotę [...] przenikając każdą komórkę mojego ciała. Szczególnie mój mózg został zalany światłem, jakby w mojej głowie zapalono tysiącwatową żarówkę [...]

Poczułem głębokie poczucie spokoju [...] Mój umysł, moje racjonalne myślenie nadal funkcjonowało normalnie, z jasnymi, precyzyjnymi i logicznymi myślami. Nie byłem pod wpływem żadnych narkotyków.

Nagle przede mną stanął mężczyzna promieniujący intensywnym złoto-białym światłem. Moim pierwszym spostrzeżeniem było to, że ta tajemnicza, lśniąca postać wyglądała zupełnie jak Jezus Chrystus. Natychmiast pojawiła się silna intuicyjna myśl [...] która podpowiedziała mi, że tą osobą był Djwhal Khul, wysoki rangą członek Białego Bractwa Mistrzów [...] który podyktował Alice Bailey treść metafizycznych książek, które później opublikowała [...]²³

Dyrektorka [ośrodka] New Age [Lighted Way], do którego należał Will, była medium spirytystycznym. Miała doświadczenie podobne do jego, ale z inną istotą. Przynajmniej cokolwiek to było, przybrało inną formę. Will doskonale pamięta swoje podekscytowanie, gdy opowiadała grupie:

Obudziłam się w środku nocy. Ku mojemu zdumieniu zobaczyłam mężczyznę który stał dokładnie pośrodku mojej hotelowej sypialni. Byłam w szoku [...] Miał on około sześciu stóp wzrostu i dostojną postawę wielkiego autorytetu. Powiedział do mnie: „Padnij na kolana! [...] Jestem Jezus Chrystus i zamierzam cię uzdrowić [...]”.

On jest potężny. Dotknął mojej głowy [...] błogosławiąc mnie [następnie] przeszedł prosto przez solidne, zamknięte drzwi mojego pokoju hotelowego [...]²⁴

To, że to nie był Jezus, jest jasne dla każdego, kto zna Biblię. Co więcej, nie trzeba czekać, aż ten „Jezus” zdecyduje się przyjść z wizytą. Można go skłonić do pojawienia się w dowolnym czasie i miejscu, zgodnie z nauczaniem wprowadzonym przez Peale'a i Sanforda, które zwodzi Kościół od ponad 50 lat i wciąż nabiera rozpędu. Tak jak szamani wizualizują swoich przewodników duchowych, tak miliony chrześcijan wizualizują teraz „Jezusa”, a on dosłownie się im ukazuje – a przynajmniej tak im się wydaje. Zajmiemy się tą okultystyczną inwazją na Kościół w późniejszym rozdziale, ale teraz podamy jeden przykład. Pewien pastor opowiada o swoim pierwszym doświadczeniu w okultystycznej praktyce „uzdrawiania wspomnień”, którą Agnes Sanford wniosła do Kościoła:

Zacząłem wizualizować siebie jako ośmioletniego chłopca [...]

„A teraz zobacz, czy potrafiś sobie wyobrazić pojawiającego się Jezusa” – poinstruował [prowadzący seminarium]. „Niech idzie w twoim kierunku”.

Ku mojemu zdumieniu [...] Jezus powoli ruszył w moją stronę z tego ciemnego placu zabaw. Zaczął wyciągać do mnie ręce w pełen miłości, akceptujący sposób [...] Nie tworzyłem już tej sceny. Postać Chrystusa sięgnęła i podniosła zawiniątko z moich pleców. I uczynił to z taką siłą, że dosłownie wyskoczyłem z kościelnej ławki²⁵.

To, że było to coś więcej niż tylko wyobraźnia, jest jasne. Ten, kto pierwotnie wizualizował obraz „Jezusa”, był zaskoczony, gdy nagle nabrał on własnego charakteru i zdał sobie sprawę, że nie tworzył już obrazu. Ten „Jezus” miał swoje własne życie i osobowość. Nie ma wątpliwości, że nawiązano prawdziwy kontakt ze światem duchów. Możemy być równie pewni, że ta istota nie była prawdziwym Jezusem Chrystusem. Nikt nie może wezwać go z prawicy Ojca w niebie, aby osobiście się ukazał. Istota ta mogła być jedynie demonicznym duchem podszywającym się pod „Jezusa”.

Klasyczny przypadek Napoleona Hilla

W pierwszym rozdziale krótko wspomnieliśmy o Napoleonie Hillu. Nie szukał on kontaktu z istotami duchowymi, kiedy nagle w jego gabinecie stanął przed nim nieoczekiwany i nieproszony intruz. Hill twierdzi, że przez płaszczyznę astralną przeszedł wysłannik. Głosem, który „brzmiał jak kuranty wielkiej muzyki”, ten przybysz z innego wymiaru oświadczył: „Pochodzę z Wielkiej Szkoły Mistrzów. Jestem członkiem Rady Trzydziestu Trzech, którzy służą Wielkiej Szkole i jej wtajemniczonym na planie fizycznym”.

Hill został poinformowany, że przez lata był „pod przewodnictwem Wielkiej Szkoły” i został przez nią wybrany, aby przekazać światu formułę sukcesu, „Najwyższą Tajemnicę”, że „wszystko, w co ludzki umysł może uwierzyć, ludzki umysł może osiągnąć”²⁶. I oto znowu to samo kłamstwo, które odwraca nas od Boga do rzekomej potędze ludzkiego umysłu. Peale i Schuller próbują powiązać tę okultystyczną moc z modlitwą i wiarą. Hill nie modlił się, ale został wprowadzony do tajemniczego źródła przewodnictwa, twierdząc, że zamieszkuje wymiar duchowy („obszar poza zasięgiem naszych pięciu zmysłów”), z którego „niewidzialne, ciche siły nieustannie na nas wpływają”²⁷.

Chociaż wiele mówił i pisał o „potędze umysłu” i „pozytywnym nastawieniu psychicznym” (to określenie, którym zainspirowały go te istoty), Hill był przekonany, że za tymi siłami stoją „niewidzialni obserwatorzy”, kierujący przeznaczeniem tych, którzy byli gotowi poddać się ich przewództwu. Nie było ograniczeń co do sukcesu i bogactwa, które te rzekomo wyższe istoty dawały w zamian za przestrzeganie ich zasad. Hill twierdzi, że zdobył te tajemnice dzięki kontaktowi z „Wielką Szkołą Mistrzów”, o której napisał:

Szkoła, niekiedy znana jako Czczigodne Bractwo Starożytnych Indii, jest wielkim centralnym rezerwarem wiedzy religijnej, filozoficznej, moralnej, fizycznej, duchowej i psychicznej. Ta szkoła cierpliwie stara się podnieść ludzkość z duchowego niemowlęctwa do dojrzałości duszy i ostatecznego oświecenia²⁸.

Najbardziej znana książka [Napoleona] Hilla, Think and Grow Rich [Myśl i bogać się], nawet po 60 latach pozostaje bestsellerem. Grow Rich zmieniła życie i wpłynęła na kariery dużej części czołowych amerykańskich menedżerów biznesowych. Jej wydanie z 1941 r. zawiera adnotacje prezydentów Stanów Zjednoczonych Theodore'a Roosevelta, Hardinga, Wilsona i Tafta; oraz od niektórych z największych na świecie naukowców i założycieli wiodących amerykańskich korporacji: Thomasa A. Edisona, Luthera Burbanka, Johna D. Rockefellera, F. W. Woolwortha, Williama Wrigleya Jr., George'a Eastmana (z Eastman Kodak), Roberta Dollara (Dollar Steamship Lines) i innych.

Czczigodne Bractwo Starożytnych Indii nauczyło Hilla mocy wizualizacji. Postępując zgodnie z ich radą, Hill wyobraził sobie dziewięciu sławnych mężczyzn z przeszłości siedzących przy stole jako jego „doradców”. A ich rady okazały się niezwykle rozsądne i korzystne dla Hilla.

W rezultacie Hill odniósł wielki sukces, a miliony innych ludzi (w tym wielu wiodących amerykańskich polityków i liderów biznesowych) przyjęło i udowodniło zdumiewającą moc tej starożytnej szamańskiej techniki w każdej dziedzinie swojego życia. Chociaż on sam trzymał się idei, że to wszystko było tylko wytworem wyobraźni, z tego, co napisał Hill, jasno wynika, że wizualizacja otworzyła drzwi do świata okultyzmu:

Tych dziewięciu mężczyzn to Emerson, Paine, Edison, Darwin, Lincoln, Burbank, Napoleon, Ford i Carnegie. Każdej nocy [...] organizowałem wizualizowane spotkanie rady z tą grupą, którą nazywałem „niewidzialnymi doradcami”.

Na tych przedstawionych za pomocą obrazu, spotkaniach rady zwracałem się do członków mojego gabinetu o podzielenie się wiedzą, którą chciałbym, aby każdy mógł przekazać [...]

Po kilku miesiącach tych nocnych spotkań, byłem zdumiony odkryciem, że te wyimaginowane postacie, stały się najwyraźniej rzeczywiste. Każdy z tych dziewięciu mężczyzn rozwinął indywidualne cechy, co mnie zaskoczyło [...]

Spotkania te stały się tak realistyczne, że zacząłem się bać ich konsekwencji i przerwałem je na kilka miesięcy. Doświadczenia były tak niesamowite, że bałem się, że jeśli będę je kontynuował, stracę z oczu fakt, że spotkania te były wyłącznie doświadczeniami mojej wyobraźni [podkreślenia w oryginale].

Pierwszy raz odważyłem się o tym wspomnieć [...] Wciąż uważam moje posiedzenia gabinetu za czysto wyimaginowane, ale [...] zaprowadziły mnie na wspaniałe ścieżki przygody [...] [i] w cudowny sposób zostałem przeprowadzony przez [dziesiątki] trudności [...]

Do moich wyimaginowanych doradców chodzę teraz z każdym trudnym problemem, z którym borykam się ja i moi klienci. Rezultaty są często zdumiewające [...]²⁹

Również Carl Jung próbował zaprzeczyć rzeczywistości istot, które go odwiedzały i prowadziły. W końcu Jung został zmuszony do przyznania się do ich rzeczywistego istnienia. Z pewnością Hill nie mógł naprawdę uwierzyć, że jego wyobraźnia nadała każdemu z jego dziewięciu doradców „indywidualne cechy”, które, jak sam przyznał, zaskoczyły go. Skąd więc ta mądrość,

która uzyskiwała przy wielu okazjach, a która okazała się tak dla niego korzystna, gdy problemy przekraczające jego zdolność do ich rozwiązywania przedstawiał swoim „wyimaginowanym” doradcom? Oczywiście o wiele wygodniej jest wierzyć w moc wyobraźni, niż pogodzić się z faktem, że padło się ofiarą okultystycznej inwazji.

Tocząc niebezpieczną grę

Psycholog i teolog Jean Houston i jej mąż Robert Masters wprowadzili szamanizm na salony. W swojej książce Mind Games The Guide to Inner Space [Gry umysłu, przewodnik do wewnętrznej przestrzeni] podają szczegółowe instrukcje dla „przewodnika”, który ma wprowadzić grupę do „wspólnego odmiennego stanu świadomości [...] w coraz bardziej pogłębiający się trans”. (Przewodnik jest poinstruowany, aby uważać, by zachował normalną świadomość na wypadek, gdyby konieczne było uratowanie innych graczy z ich odmiennych stanów.) Punktem kulminacyjnym jest spotkanie z istotą zwaną „Duchem Grupy”, która wydaje się być bardzo realna dla całej grupy. Oto niektóre instrukcje²³ z treningu umysłu autorstwa Houston i Masters, do przeczytania przez przewodnika grupy:

Zebraliśmy się tutaj w tym kręgu [...] tworząc krąg świadomości [...] I teraz sprawimy, że z tego kręgu wyłoni się istota, którą nazwaliśmy Duchem Grupy [...] Będziesz świadomy [...] lokalizacji Ducha Grupy [w środku naszego kręgu] [...] możemy i musimy zmateriaлизować Ducha Grupy, nadając tej istocie wystarczająco materialny byt na tyle namacalny, by mógł ukazać się nam wszystkim [...] Będziemy w stanie [...] zobaczyć go i usłyszeć, a nawet dotknąć, gdyby nie było konieczne podjęcie pewnych środków ostrożności [...]³⁰

„Środki ostrożności”, należy zapytać, z jakiego powodu? Czy „Duch Grupy” nie lubi być dotykany, i czy może wyrządzić krzywdę? Brzmi to bardzo realistycznie i tak ma to wyglądać, aby uczestnicy mogli go „zobaczyć i usłyszeć”, a nawet „dotknąć”, jeśli tylko byłoby to dozwolone.

Nie trzeba dołączać do grupy, aby uzyskać przewodnika duchowego. Szamani zawsze robili to sami. Lekarz z Los Angeles, Art Ulene, popularny telewizyjny konsultant medyczny i absolwent TM, zapoznał się z „Guided imagery” [wyobraźnia kierowana, psychoterapia katatymiczno-wyobrażeniowa] podczas kręcenia „filmu o technikach relaksacyjnych z dr Davidem Breslerem, psychologiem z UCLA [Uniwersytet Kalifornijski]”. Ulene, który ma własnego przewodnika duchowego, mówi innym, w jaki sposób oni również mogą znaleźć sobie podobnego towarzysza życia. Wprowadziła ich w odmienny stan świadomości, każe im wizualizować „relaksującą scenę”, a następnie mówi im:

²³ Aktualna zachęta do zakupu tego podręcznika brzmi: „To zaktualizowane wydanie klasycznego podręcznika treningu umysłu autorstwa Roberta Mastersa i Jean Houston wyjaśnia, w jaki sposób te fascynujące ćwiczenia mogą być stosowane w wielu współczesnych warunkach. Przejrzyste instrukcje sugerują, w jaki sposób nauczyciele, terapeuti, liderzy warsztatów, Kościołów i społeczności oraz wszyscy, którzy chcą żyć i pracować z większym skupieniem, płynnością i elastycznością umysłową, mogą wykorzystać te gry, aby zmaksymalizować swój potencjał do: rozwiązywania problemów, budowania zespołu i rozwiązywania konfliktów, koncentracji i kreatywności, redukcji stresu i super komunikacji, przyp. tłum.

Powoli rozejrzyj się po relaksującej scenie, aż zauważysz żywą istotę. Nie bądź zaskoczony tym, co zobaczysz [...] Zbliż się do niej. Poproś, aby przysunęła się trochę bliżej ciebie [...]

A teraz [...] nadszedł czas, abyście się poznali [...] Porozmawiaj z nią. Powiedz jej swoje imię. Zapytaj o jej imię. Wierz lub nie, ale dostaniesz odpowiedź [...]

Kiedy ty i twoja istota powiedzieliście sobie wszystko, co było do powiedzenia, nadszedł czas, aby powrócić do tego świata.. Pożegnaj się i obiecaj, że wrócisz ponownie. Następnie powoli otwórz oczy.

Wszyscy mamy tego wewnętrznego diagnostę, doradcę, istotę, która może przyjść do nas w potrzebie. Nasze istoty mogą nie mieć odpowiednich stopni naukowych, ale ten ich rodzaj doradztwa działa [...]³¹

Czy to szaleństwo, czy coś bardziej podstępne i niebezpiecznego? Ci, którzy się angażują, z pewnością nawiążą kontakt z czymś, co zaczęło się jako wyobraźnia, ale staje się bytem z własną osobowością i funkcjonuje niezależnie od tego, kto go wizualizował. Profesor medycyny Uniwersytetu Yale, dr Bernie Siegel, był zszokowany, gdy mu się to przydarzyło. Powiedział:

Nie wierzyłem, że to zadziała, ale jeśli tak, to spodziewałem się zobaczyć Jezusa lub Mojżesza [...] Zamiast tego spotkałem brodatego George'a, długowłosego młodzieńca ubranego w nieskazitelnie białą suknię i czapkę z daszkiem. To było dla mnie niesamowite zaskoczenie [...]

George był spontaniczny, świadomy moich uczuć i był doskonałym doradcą³².

Žle ulokowane zaufanie!

„Doskonały doradca”? Znowu brzmi to jak Napoleon Hill. I nie zdziw się, gdy odkryjesz, że rada udzielona przez „George'a” była dokładnie taka sama, jak ta, która pochodziła od dziewięciu sławnych ludzi Hilla. Jedną ze wskazówek, że nie jest to tylko „wyobraźnia”, jest „rada”, której udziela wewnętrzny doradca lub przewodnik duchowy. Oferuje wiedzę i mądrość nieznaną tym, którzy pierwotnie wizualizowali stworzenie lub stworzenia; i ta rada, jak nadal podkreślamy, zawsze przedstawia w nieco innej formie te same kłamstwa, którymi wąż, według Biblia, zwiódł Ewę w ogrodzie Eden. Fakt ten powinien stanowić dowód na to, kto lub co jest źródłem oferowanej „mądrości”.

Masters i Houston sugerują, że „odmienny stan świadomości” jest najlepszym sposobem kontaktowania się z istotami okultystycznymi. Powód, który podają, jest dość interesujący:

[Być może] w tym zakresie stanów, które uważamy za normalne, świadomy kontakt z tymi innymi formami życia został uniemożliwiony przez jakiś rodzaj osłony przed nim [...] Zmieniając świadomość, czasami upuszczamy tarczę i kontakty stają się możliwe³³.

Rzeczywiście, wydaje się, że różne okultystyczne techniki zmiany świadomości, takie jak leki czy narkotyki zmieniające świadomość, zostały specjalnie zaprojektowane i opracowane, aby otworzyć się na okultyzm przez zrzucenie „tarczy”. Czy nie może być tak, że ta „tarcza” została umieszczona w odpowiednim miejscu przez Boga, aby zapobiec inwazji istot demonicznych na ludzką osobowość? Najlepszą radą byłoby: „Nie upuszczaj tej tarczy!”

Jednak te same techniki, które niszczą tę tarczę, są zalecane i nauczane nie tylko przez państwo Masters, Houston i innych guru New Age, ale są również promowane w Kościele. Drzwi ludzkiego ducha są celowo otwierane przed okultystyczną inwazją! Oto, co ma do powiedzenia były przywódca ruchu New Age, opierając się na wieloletnim doświadczeniu:

Po długiej obserwacji [od wewnętrz, jako lider] całej sceny New Age, jestem przekonany, że te techniki (rebirthing, joga, TM, wizualizacja wewnętrznych przewodników itp.) mają wewnętrzną moc same w sobie. Działają, ponieważ zostały zaprojektowane specjalnie do otwierania drzwi i burzenia barier, które Bóg umieścił w ludzkim duchu, aby zapobiec przejęciu przez demoniczne istoty, które, jak zdałem sobie sprawę, są jak najbardziej realne i bardzo destrukcyjne³⁴.

Zamiast być reprezentantami zbiorowej nieświadomości (jedno z kłamstw, których Carl Jung nauczył się od tych oszukańczych istot), przewaga dowodów wskazuje, że istoty napotkane za pomocą technik szamańskich są formami przybranymi przez demoniczne duchy, których celem jest oszukanie i zniszczenie ludzkości. Jednak Masters i Houston (wraz z wieloma innymi osobami zaangażowanymi w okultyzm) obiecuja, że jeśli „zaufasz przewodnikowi i będziesz mieć pewność, że przewodnik może cię chronić, będziesz zabezpieczony przed krzywdą”. Brzmi to przerażająco, jak coś, co przebrany wilk mógłby uspokajająco szeptać do ucha Czerwonego Kapturka.

Skąd wiemy, co jest prawdziwe?

W 1996 roku media świetnie bawiły się opowieścią o tym, że Pierwsza Dama Hillary Clinton nawiązała kontakt i prowadziła rozmowy z byłą Pierwszą Damą, Eleanor Roosevelt. Hillary zastrzegła, że rozmowy były „wyimaginowane”. Czy wtedy mówiła tylko do siebie? Z pewnością musiało to być coś więcej! W rzeczywistości Hillary została wprowadzona przez Jean Houston w starożytną okultystyczną technikę wizualizacji.

Z jednej strony brzmi to niedorzecznie, wywoływać w wyobraźni jakieś tajemnicze byty, które potem pozornie stają się „prawdziwe”, cokolwiek to znaczy. Z drugiej strony byłoby obraźliwe oskarżać wszystkich tych wysoce inteligentnych i dobrze wykształconych ludzi o pospolite szaleństwo. Rzeczywiście, sam fakt, że tak wielu ludzi na całym świecie we wszystkich epokach historii miało to samo doświadczenie, odciska na tym pieczęć rzeczywistości. Fakt jednak, że te byty nie są fizyczne, rodzi pytanie, jak „prawdziwi” są ci przewodnicy duchowi – i tutaj zderzamy się z pytaniem, co oznacza "prawdziwy".

Jednym z rezultatów transformacji zachodzącej w naszym świecie poprzez narkotyki i inne praktyki szamańskie jest zamieszanie wokół „rzeczywistości”, które teraz nęka tak wielu ludzi, którzy kiedyś byli całkiem pewni odpowiedzi na to pytanie. Czy to, czego doświadcza się

na odwyku narkotykowym lub w „wyższej świadomości” osiągniętej dzięki Wschodniemu mistycyzmowi, jest „prawdziwym” stanem rzeczy, czy też rzeczywistość znajduje się w zwykłej świadomości? Popularne stało się twierdzenie, że tworzymy własny wszechświat za pomocą naszych umysłów, więc rzeczywistość podlega ciągłym zmianom i jest inna dla każdego z nas. To oczywisty nonsens wywodzący się z hinduskiego przekonania, że wszystko jest mayą, iluzją.

Logicznie rzecz biorąc, sam fakt, że wszechświat istniał na długo przed tym, jak Homo sapiens pojawił się, by „tworzyć” rzeczywistość za pomocą swojej wyobraźni, powinien być położyc kres złudzeniom, jakie Jean Houston i inni jej podobni narzucili naiwnym wyznawcom. A jednak ta teoria się utrzymuje. Aby obalić tę fantazję, że wszyscy śnímy wspólny sen, który nazywamy „rzeczywistością”, i ustalić fakt istnienia prawdziwego wszechświata niezależnego od naszych umysłów, Sir James Jeans wskazał, że istnieją trzy kryteria, które są niezbędne dla obiektywnej rzeczywistości: niespodzianka, ciągłość i zmiana. Oto, co miał na myśli.

Dwadzieścia milionów ludzi zostaje nagle obudzonych z głębokiego snu przez trzęsienie ziemi w Mexico City, które zabija wielu z nich, zawalając się ich domami i mieszkaniami. Fakt, że byli zaskoczeni tym wydarzeniem – a właściwie obudzeni przez wstrząsy i ryk trzęsienia ziemi, o którym z pewnością nawet nie śnili – jest wystarczającym dowodem na to, że obiektywna rzeczywistość narzuciła się swoim ofiarom. Szaleństwem byłoby sugerować, że huragan, który niszczy domy lub pożar, który trawi hotel, były po prostu częścią wspólnego snu, na który zgodziły się wszystkie ofiary. Jednak guru nowej świadomości, którzy są tak popularni, nadal promują techniki wydostawania się z tego „zwykłego”, ale urojeniowego stanu świadomości do nowej rzeczywistości stworzonej przez umysł w tak zwanym „wyższym stanie świadomości” – który rzekomo jest realnym światem. Szaleństwem byłoby sugerować, że huragan niszczący domy lub pożar trawiący hotel były po prostu częścią wspólnego snu, na który zgodziły się wszystkie ofiary. Jednak guru nowej świadomości guru, którzy są tak popularni, nadal promują techniki wydostania się z tego „zwykłego”, ale złudnego stanu świadomości do nowej rzeczywistości stworzonej przez umysł w tak zwanym „wyższym stanie świadomości” – który rzekomo jest prawdziwym światem.

Drugie kryterium Sir Jamesa Jeansa służące do ustalenia obiektywnej rzeczywistości, ciągłość, jest równie łatwe do zrozumienia. Po 20 latach nieobecności wracasz do liceum na zjazd. Znajdują się tam te same pokoje, w których kiedyś uczęszczałeś na zajęcia, z biurkami, tablicami i pęknięciami w suficie – wszystkim, o czym nie pamiętałeś przez 20 lat. Wszystko pozostało na swoim miejscu, bez udziału ani jednej myśli z twojej strony. Te małe drzewa, które pamiętasz, urosły duże bez żadnej pomocy twojego umysłu.

Oczywiście twoja stara szkoła i jej otoczenie, podobnie jak reszta świata i wszechświata, nie są jakimś snem, który ci się przyśnił, ale obiektywną rzeczywistością, która istnieje całkowicie niezależnie od ciebie i reszty ludzkości. Wyobraź sobie chaos, gdyby rzeczywistość była w rzeczywistości wytworem miliardów indywidualnych umysłów o niezależnym i zapominalskim (lub nawet obłąkanym) składzie. Czyja „rzeczywistość” będzie dominować i jak często „rzeczywistość” stworzona przez jedną osobę zostanie nagle obalone przez narzucanie się innej? I jaką logiką można sobie wyobrazić, że miliardy ludzi na tej ziemi w jakiś sposób zebrały się razem i zdołały stworzyć wszechświat, którego wszyscy doświadczamy, od wnętrza atomu po najdalszą gwiazdę – wszechświat, który istniał na długo przed naszym przybyciem?

Podczas Twojej nieobecności w szkole średniej również zaszły zmiany. Stara sala gimnastyczna została zburzona, a na jej miejscu stoi nowa, znacznie większa. Zmiana taka jak ta, zachodząca bez naszej wiedzy w miejscowościach, o których zapomnieliśmy, najwyraźniej nastąpiła bez udziału naszych umysłów. To również pokazuje obiektywność otaczającego nas fizycznego wszechświata. Te trzy kryteria – zaskoczenie, ciągłość i zmiana – również dowodzą prawdziwości doświadczeń okultystycznych z tych samych powodów.

Kiedy naukowcy tacy jak Sir James Jeans stwierdzają, tak jak on, że wszechświat jest „jak jedna wielka myśl”, nie mają na uwadze myśli w ludzkich umysłach, ale, jak powiedział Jeans, „w umyśle jakiegoś Wiecznego Ducha”, który jako jedyny może być Stwórcą wszechświata. Daleko od mentalnego tworzenia rzeczywistości, ludzkość walczyła o odkrycie rzeczywistości, która istnieje niezależnie od jej myśli i wyobraźni i która została oczywiście stworzona przez umysł znacznie wykraczający poza jego zrozumienie lub możliwości. Jedyną rozsądnią rzeczą do zrobienia jest zaprzestanie prób przestać próbować manipulować rzeczywistością i pozwolić, by Stwórca miał swój sposób na twoje życie.

Tłumaczenie: Ania i Andrzej

U korzeni wszystkich wielkich tradycji duchowych świata leży pierwotny puls szamanizmu, archaiczne duchowe dziedzictwo ludzkości sięgające 40 000 lub więcej lat wstecz, w mgłę prehistorii [...]

Ta starożytnej mądrość jest nadal zachowana i praktykowana przez szamanów w rdzennych kulturach [...] Właśnie tej starożytnej mądrości, która została utracona w naszej Zachodniej kulturze, tak pilnie potrzebujemy w obecnym czasie, aby skorygować stan skrajnej nierównowagi, chorób i zniszczeń, które obserwujemy obecnie na planecie.

— Fundacja The Ojai¹

Jedynie uznanie jedności stworzenia w skali światowej może zapewnić krytyczną, globalną świadomość, niezbędną do wytyczenia nowego kursu na zrównoważoną przyszłość.

— Światowa Rada Kościołów²

Żyjemy w okresie jednej z najbardziej fundamentalnych zmian w historii – zmiany w faktycznej strukturze wierzeń Zachodniego społeczeństwa przemysłowego [...] co pozwala nam ponownie uchwycić spostrzeżenia tysięcy lat eksploracji ludzkiej świadomości [tj. szamanizmu] [...]

— Instytut Nauk Noetycznych³

Szamani – których w „cywilizowanym” świecie nazywamy „uzdrowicielami” i „czarownikami” – są strażnikami niezwykłego zestawu starożytnych technik [...] te szamańskie metody są uderzająco podobne na całym świecie, nawet w przypadku ludów, których kultury różnią się pod innymi względami i które od dziesiątków tysięcy lat oddzielają oceany i kontynenty.

— Michael Harner⁴

Ziemia nakazuje, aby społeczność ludzka przyjęła na siebie odpowiedzialność, która nie była przypisana żadnemu poprzedniemu pokoleniu. Jesteśmy proszeni o nauczenie się zupełnie nowego sposobu postępowania i dyscypliny. Jest to przede wszystkim zadanie religijne i duchowe.

— Thomas Berry, emerytowany profesor nadzwyczajny, Uniwersytet Fordham⁵

*Coraz częściej zdaje sobie sprawę, że wszelkie wysiłki mające na celu ochronę i pielęgnowanie środowiska muszą być przepelnione wizją *sacrum*.*

— Carl Sagan w apelu o wspólne zaangażowanie w naukę i religię skierowanym do grupy naukowców w Moskwie w 1996 r.⁶

[...] którzy zamienili prawdę Boga na kłamstwo i oddali cześć, i służyli raczej stworzeniu wbrew Temu, który stworzył. On jest błogosławiony na wieki. Amen.

— apostoł Paweł w Rzymian 1,25

11

Ekologia, szamanizm, nauka i chrześcijaństwo

Od zakończenia zimnej wojny, czyli od ustąpienia widma wojny jądrowej, obecnie cały nacisk kładzie się na zneutralizowanie zanieczyszczenia środowiska, które jest wszechobecnym zagrożeniem. U nas w Ameryce ponad trzydzieści stanów przyjęło prawo, które nakazuje, aby zagadnienia ekologiczne były nauczane w szkole. Ustawa o nazwie „The National Environmental Education Act”²⁴, początkowo zatwierdzona w 1970 roku, a następnie uchylona w 1981, została ponownie wprowadzona w życie w listopadzie 1990.

Niektóre teorie przedłożone w celu uzyskania międzynarodowego poparcia dla tego ruchu ekologicznego – jak to, czy dziura ozonowa jest cyklicznym zjawiskiem naturalnym, czy pogłębiającym się problemem wywołanym przez człowieka – stanowią kwestię sporną. Czy kula ziemska się nagrzewa, czy raczej oziębia? W latach 60. i 70. naukowcy ostrzegali przed globalnym ochłodzeniem, a nie ociepleniem. Jeszcze pod koniec lat 70. Amerykańska Akademia Nauki ostrzegała przed nadaniem nowej epoki lodowcowej. Teraz jesteśmy ostrzegani przed globalnym ociepleniem pomimo bezprecedensowego chłodu – zagrożeniem, które niektórzy naukowcy nazywają „zwyczajnym mnóstwem gorącego powietrza”.

W połowie grudnia 1993 „U.S. News and World Report” przedstawił wystąpienie zatytuowane „Mity dnia zagłady”. Nazwano i zbadano w nim fałszywe alarmy wyrażone przez ekologów. A jednak ruch ochrony środowiska nabiera impetu, przyciąga uwagę i poparcie większości przywódców w świecie polityki, nauki i religii.

Religia natury na dziś

Podczas gdy ruch ekologiczny zasadniczo odwołuje się do danych naukowych, jest on właściwie religią opartą na własnej eko-teologii. Victor Ferkiss, profesor z Uniwersytetu Georgetown, potwierdził to mówiąc, że „zagadnienia ekologiczne zaczynają się od przesłanki, iż wszechświat jest Bogiem”¹. Carl Sagan, niedawno zmarły kapłan kosmicznej sekty, oznajmił z całą mocą stojącego za nim autorytetu środowisk akademickich: „Jeśli musimy czcić jakąś siłę większą od nas, czyż nie jest sensowne czcić słońce i gwiazdy?”² Nie, nie jest. Cześć dotyczy osób, a nie rzeczy.

Z trudem udaje się uniknąć porównania pomiędzy jakimś tubylcem kłaniającym się patykowi lub kamieniowi, któremu przypisuje magiczne moce; czarownicą oddającą cześć „Matce Naturze”, a naukowcami oraz profesorami na uczelni przypisującymi mistycznym siłom ewolucji stworzenie ludzkiego mózgu. Prawdziwą perwersją jest oddawanie czci bezosobowemu

²⁴ Narodowa Ustawa o Edukacji Środowiskowej, przyp. tłum.

stworzeniu zamiast Bogu, który nas stworzył – perwersją uprawianą w celu uniknięcia moralnej odpowiedzialności przed naszym Stwórcą. Dlatego Biblia oskarża w jasny sposób tych, którzy – podobnie jak Sagan i inni – czczą stworzenie zamiast Stwórcy i ostrzega nas jasno przed uporczywym wypaczaniem moralności i zachowania.

U podstaw ruchu ekologicznego leży wiara, że ludzkość jest wytworem ewolucyjnych sił właściwych dla kosmosu. Według tej teorii musimy więc wrócić do harmonii z naturą, naszą „Matką”, a nie ze Stwórcą. Adepci New Age (a należą do nich rosnące rzesze naukowców) przyjęli pogląd od dawna znany szamanom i Wschodnim mistykom, że wszechświat jest żywym bytem, którego jesteśmy integralną częścią. Tym, czego nam trzeba, jest uznanie naszej podstawowej łączności z naturą, bądź też „Uniwersalnym Umysłem” i doświadczyć tej łączności poprzez „wyższe stany świadomości”.

Rosnąca duchowość pogańska wraz z jej kultem stworzenia zamiast Stwórcy jest doskonałym nośniakiem s cementowania więzi nauki z religią. Już w 1988 roku Willis Harman, dyrektor Instytutu Nauk Noetycznych (założonego przez astronautę Edgara Mitchella) wygłaszał przemówienia zatytułowane: „Immanentne Pojednanie Nauki z Religią”³ – oczywiście pojednanie takie nie może obejmować prawdziwego chrześcijaństwa. Niemniej jednak chrześcijan przyciąga ta koalicja. Kryzys ekologiczny służy do usprawiedliwienia tego procesu.

Naukowcy coraz bardziej przyjmują szamański pogląd, który głosi, że „Matka Ziemia” to bogini Gaja. To wierzenie jest propagowane w czasie spotkań różnych naukowców na wysokim szczeblu. Konferencje „Isthmus Institute” z siedzibą w Dallas regularnie przyciągają wiodących naukowców i rozmaitych wyznawców do wspólnego omawiania „nauki i duchowości”. Typowe konferencje, które na ogół odbywają się na kampusie Uniwersytetu w Teksasie obejmują też dyskusje „duchowych” aspektów ekologii oraz „Gaj”⁴. Rzecz jasna ich rozumienie pojęcia „duchowe” jest pogańskie / panteistyczne oraz antychrześcijańskie.

Uczczenie bogini

Jak można się spodziewać, wiara w Gaję jest bardzo atrakcyjna dla feministek a nawet dla tych w ich ruchu, którzy nazywają siebie chrześcijanami. W chrześcijańskim Kościele pojawił się ruch wywodzący się z konferencji „Zmiana postrzegania Boga, społeczności i Kościoła”, która odbyła się 4-7 listopada 1993 roku w Minneapolis, w stanie Minnesota. Jedna z mówców, Chung Kyun Kyung, prezbiterianka z Korei Południowej, na zgromadzeniu chrześcijańskim oznajmiła:

Chcę podzielić się z Wami trzema obrazami Boga, które są tak dominujące w Azji, oraz tym, jak te wyobrażenia przekształciły moją chrześcijańską wiarę i moje teologiczne zrozumienie Boga. Te trzy boginie, o których chcę opowiedzieć, to Kali, Kwan’um i Enna. Są one moją nową Trójcą. Uznaję Kali za boginię sprawiedliwości. [...] Kali, hinduistyczne wyobrażenie, jest przeważnie umiejscowiona w Indiach i Sri Lance. Kwan’um to buddyjski obraz boga. [...] Enna oznacza matkę, Enna oznacza ziemię. To rdzenne bóstwo Filipin [...]⁵

Kościół chrześcijański był od zawsze bardzo patriarchalny. Dlatego tu jesteśmy – aby zniszczyć patriarchalne bałwochwałstwo chrześcijaństwa⁶.

Zamiast wyrzucenia ze swojego kościoła i odcięcia przez społeczność chrześcijańską za swoje bezczelne bluźnierstwo, Chung jest niezwykle ceniona. Osiemnaście miesięcy przed tą konferencją w Minneapolis, wygłosiła przemówienie na sesji ogólnej konferencji międzynarodowej Siódmej Zjazdu Światowej Rady Kościołów, w dniach 7-9 lutego 1992 roku w Australii (Canberra). Z dreszczerem obrzydzenia przytaczam jej nienawistne słowa przeciwko Bogu Biblii i jej nikczemne wypaczenie chrześcijaństwa oraz osoby Ducha Świętego. A jednak uczestnicy tego zjazdu nagrodzili Chung owacją na stojąco. Prasa ekumeniczna donosiła:

Łącząc verbalne fajerwerki z występem koreańskich i aborygeńskich tancerzy, Chung dokonała dramatycznej ewokacji żeńskiego Ducha Świętego. Powiązała ona tego ducha z duchem Hagar – egipskiej niewolnicy z Księgi Rodzaju, o której powiedziała, że: „została wykorzystana i porzucona przez Sarę i Abrahama”.

Następnie Chung spaliła kartkę papieru z imionami innych wykorzystanych w ten sposób duchów – które, jak określiła, są pełne „han”, koreańskiego słowa oznaczającego gniew – i utożsamiła te duchy z ofiarami Holocaustu, wojownikami o wolność, zabitymi obrońcami niestosowania przemocy, walczącymi koreańskimi kobietami, nędzarzami oraz kobietami wcielonymi do japońskiej armii prostytutek w czasie II Wojny Światowej.

Chung powiedziała: „Wiem również, że nie wierzę już w wszechmocnego macho, którym jest wojowniczy Bóg ratujący dobrych i karzący złych [...]”⁷

Podczas tego samego przemówienia Chung powiedziała o Duchu Świętym: „Nie nękajcie Ducha, wzywając ją ciągle. Ona pracuje z nami ze wszystkich sił. Chung osiemnaście razy wezwała duchy zmarłych, którzy doświadczyli kiedyś niesprawiedliwości. Twierdziła, że bez „usłyszenia krzyków tych duchów, nie możemy usłyszeć głosu Ducha Świętego”. Po wezwaniu ich stwierdziła: „Mam nadzieję, że obecność wszystkich naszych zmarłych przodków nie wywoła u was dyskomfortu”⁸. To z tymi demonicznymi duchami pracuje szaman.

Większość zaangażowanych w ruch na rzecz środowiska to przeciwnicy chrześcijaństwa, którzy obarczają winą Biblię i myśl chrześcijańską za kryzys ekologiczny, z którym rzekomo się zmagamy. W swojej serii programów telewizyjnych Joseph Campbell mówi do Billa Moyersa: „Chrześcijańskie oddzielenie materii i ducha [...] naprawdę wyjałowiło naturę. I europejski umysł, europejskie życie, jako takie, zostało przez to rozdzielenie wytrzebione”⁹. A jednak Campbell odrzuca największą z możliwych „jedność materii i ducha” – wcielenie Chrystusa, kiedy Bóg urodzony na tym świecie stał się człowiekiem.

Chrześcijanie wchodzą na pokład

Chrześcijanie przyłączają się do antychrześcijańskiego ekumenicznego ruchu, a chrześcijańskie media piszą o tym przychylnie. Jedną z najwcześniej utworzonych organizacji jest „North American Conference on Religion and Ecology” – NACRE²⁵. Jej pierwsza międzynarodowa konferencja odbyła się w dniach 16-19 maja 1990 roku w Waszyngtonie

²⁵ Północnoamerykańska Liga ds. Religii i Ekologii, przyp. tłum.

w Katedrze Narodowej. Pełniący wówczas rolę prezesa „World Wide Fund for Nature”²⁶, Jego Wysokość księże Filip, księże Edynburga, był głównym organizatorem tego, co jak miał nadzieję, stanie się czymś podobnym do „Wydarzenia dla Ameryki Północnej na miarę Asyżu”, którym była ekologiczna konferencja wzorowana na spotkaniu w Asyżu zainicjowanym przez Jana Pawła II w 1986 roku, gdzie światowi przywódcy religijni modlili się o pokój¹⁰. Punktem kulminacyjnym czterodniowego programu była „Międzywyznaniowa ceremonia i religijne perspektywy przyrody: wierzenia buddyjskie, żydowskie, muzułmańskie, sikhów, Indian Lummi oraz chrześcijańskie na temat ochrony środowiska, po której nastąpi międzywyznaniowe błogosławieństwo katedry i gaju dębowego”¹¹.

W marcu 1991 roku „Southern Baptists’ Christian Life Commission”²⁷ z Richardem Landem na czele „przeprowadziła swoje pierwsze ekologiczne seminarium. Później, jesienią, „United Church of Christ”²⁸ zwołał szczyt ekologiczny dla mniejszości”. W tym samym czasie największa denominacja czarnoskórych – „National Baptist Convention USA”²⁹ – zaangażowała się w ruch na rzecz środowiska¹². W tym samym roku „Evangelicals for Social Action”³⁰ pomogli zorganizować spotkanie naukowców i przywódców religijnych, aby omówić temat ratowania środowiska. Kilka kluczowych denominacji protestanckich wraz z takimi liderami jak Robert Schuller, dyrektor World’s Vision, Robert Seiple oraz dyrektor Seminarium Teologicznego w Asbury, David McKenna, wyrażali swoje entuzjastyczne poparcie dla czegoś, co jest w większości pogańskim ruchem¹³.

Jako przykład poparcia chrześcijańskich mediów dla tego jawnie pogańskiego ruchu – i co za tym idzie, zaangażowania czołowych chrześcijańskich instytucji – magazyn „Christianity Today” zamieścił pełną uznania informację na temat tej konferencji. Nie zamieszczono ani słowa wzmianki o tym, że źródłem tego było moskiewskie okultystyczne „Globalne Forum”, na którym Carl Sagan zasugerował, że ziemia powinna być „uznana za świętą”, aby ludzie ją traktowali z „troską i szacunkiem” – nie dlatego, że to Bóg ją stworzył – ale ponieważ to ona (Gaja) stworzyła nas¹⁴.

W maju 1992 roku wiodący przywódcy ewangelikalni ponownie dołączyli do koalicji nauki z religią sponsorowanej przez „Wspólny apel religii i nauki w sprawie środowiska”¹⁵. Przewodniczył jej Sagan wraz z Jamesem Parksem Mortonem, dziekanem Katedry pod wezwaniem świętego Jana Bosko w Nowym Jorku. „Ponad 150 naukowców, teologów i [...] polityków [...] spotkało się w Waszyngtonie [...] wraz z politykami z Kongresu [...] Wśród uczestniczących ugrupowań religijnych były: „National Council of Churches”³¹, „National Conference of Catholic Bishops”³², „Consultation for the Environment and Jewish Life”³³, oraz „World Vision” (Wizja dla Świata, przyp. tłum.)¹⁶.

„Wspólny Apel” ma siedzibę w olbrzymiej episkopalnej Katedrze pod wezwaniem świętego Jana Bosko (nowy Jork), bastionie New Age oraz ekumenicznego zwiedzenia Antychrysta, gdzie

²⁶ Światowy Fundusz na rzecz Natury, przyp. tłum.

²⁷ Chrześcijańska Komisja ds. Życia Południowych Baptystów, przyp. tłum.

²⁸ Zjednoczony Kościół Chrystusa, przyp. tłum.

²⁹ Amerykańska Narodowa Konwencja Baptystów, przyp. tłum.

³⁰ Chrześcijanie Ewangelikalni Dla Społeczeństwa, przyp. tłum.

³¹ Narodowa Rada Kościołów, przyp. tłum.

³² Narodowa Konferencja Biskupów Katolickich, przyp. tłum.

³³ Doradztwo dla Środowiska i Życia Społeczności Żydowskiej, przyp. tłum.

na krzyżu została wystawiona żeńska postać „Chrystusa”³⁴. Bluźniący dziekan Katedry, James Parks Morton, oznajmia: „Jesteśmy coraz bardziej wzywani do świadomości, że ciało Chrystusa to ziemia – biosfera – skóra, w której zawieramy się wszyscy”¹⁷. Z tego spotkania w maju 1922 roku wyłoniło się środowiskowe konsorcjum o nazwie: „The National Religious Partnership for the Environment”³⁵, w skład którego weszły: Konferencja Amerykańskich Katolików, Narodowa Rada Kościołów, Ewangelikalna Sieć Środowiskowa oraz Doradztwo dla Środowiska i Życia Społeczności Żydowskiej¹⁸.

Jeszcze inna podobna organizacja – „The National Religious Partnership for the Environment”, czyli NRPE, powstała w 1993 roku z inicjatywy wiceprezydenta Gore'a, który również bierze czynny udział we „Wspólnym Apelu”. NRPE również mieści się w Katedrze pod wezwaniem świętego Jana Bosko i rozpropagowała już tysiące zestawów zawierających modlitwy ekologiczne, treści kazań oraz lekcje do szkółek niedzielnych dla katolików, protestantów, żydów, oraz innych ewangelikalnych zgromadzeń w całym naszym kraju. Poza „Wizją dla Świata” oraz innymi ewangelikalnymi organizacjami zaangażowanymi, znajdują się w tym „Sojourners” oraz „InterVarsity Christian Fellowship”³⁶. Także dyrektor NRPE jest przekonany, że eko-kryzys dokona transformacji tego „co znaczy bycie religijnym [i chrześcijaninem] w XXI wieku”¹⁹.

Przeddefiniowanie chrześcijaństwa za pomocą ekologii

Richard Austin (jeden z mówców na konferencji EarthCare 96) oznajmił: „Chrystus jest w pełni Bogiem i w pełni Ziemią [...] on przyszedł zbawić świat”. Austin dodał, że zbawianie świata jest także naszym zadaniem: „Słyszę, jak Biblia nas wzywa do odkupienia Stworzenia od destrukcji”²⁰. Jednak Chrystus powiedział: „I powiedział do nich: wy jesteście z niskości, ja z wysokości; wy jesteście z tego świata, ja nie jestem z tego świata” (J.8,23). Ponadto „Teraz [...] niebios i ziemia są zachowane dla ognia i strzeżone na dzień sądu [...] w którym to niebiosa z trzaskiem przeminą, a podstawy tego świata, które teraz są zapalone, zostaną stopione, ziemia i dzieła ludzkie na niej spłoną” (2P.3,7-10).

Thomas Perry, ksiądz katolicki, twierdzi, że eko-kryzys wymaga „określenia na nowo sensu człowieczeństwa [oraz] nowej opowieści o początku wszystkiego”. Zatem należy zrewidować to, o czym mówi Biblia o stworzeniu człowieka w Księdze Rodzaju, jak również znaczenie ludzkości. Musimy przesunąć akcent z prawdopodobieństwa nieba na troskę o ziemię, zaś etyka i moralność muszą obejmować prawa świata naturalnego. Larry Rasmussen, profesor „Union Theological Seminary”³⁷, wzywa do „biodechowej wiary”, w której człowiek jest częścią naturalnego porządku rzeczy „bez specjalnych roszczeń do jego zasobów i bez specjalnych roszczeń wobec Bożej miłości”²¹.

To pogórskie szaleństwo napiera rozpędem wśród rosnących szeregów chrześcijan ewangelikalnych, którzy teraz twierdzą, że Chrystusowy nakaz głoszenia ewangelii zawiera też ratowanie środowiska naturalnego. To jest przesłaniem kursu pod tytułem: „Zarządzanie

³⁴ W angielskim tekście słowo „Christ”, czyli Chrystus odmieniono do postaci żeńskiej „Christa”, przyp. tłum.

³⁵ Narodowe Partnerstwo Religijne dla Środowiska, przyp. tłum.

³⁶ Międzyuczelniana Wspólnota Chrześcijańska, przyp. tłum.

³⁷ Zjednoczone Seminarium Teologiczne, przyp. tłum.

środowiskiem naturalnym – perspektywa biblijna” w organizacji „Youth with a Mission”³⁸, który odbył się na „University of Nations”³⁹ w ich siedzibie na Hawajach. Tak oto chrześcijanie wchodzą w pełne kompromisu partnerstwo z bezbożnymi oraz tracą swój czas i wysiłki na dbanie o ziemię, zamiast przygotowywanie dusz na wieczność.

Owszem, powinniśmy gospodarować naturalnymi zasobami w roztropny sposób. Jednak wiele z ostrzeżeń przed zagrożeniami ekologicznymi to przesadzone hasła alarmistów, którzy chcą za ich pomocą propagować humanistyczne rozwiązania. Ponadto większość problemów spowodowana jest egoizmem grzesznego człowieka oraz korupcją bezbożnych rządów. Jezus nie wzywał nas do reformy społeczeństwa. Ludzie potrzebują zostać odnowieni duchowo – narodzeni na nowo przez wiarę w Chrystusa. Chociaż istnieją zasadne problemy dotyczące obecnego czasu na tym świecie, to największą troską powinna być wieczność i niebo.

Dyrektor wykonawczy „Wspólnego Apelu”, Paul Gorman, powiedział, że troska o ziemię „jest częścią tego, co będzie wytyczało religijność w przyszłości”²². Istotnie ruch ekologiczny redefiniuje znaczenie bycia chrześcijaninem.

Rosnąca koalicja nauki i religii

Nowy mariaż religii, nauki i polityki rozpoczął się w 1985 roku od „Globalnego forum przywódców duchowych i politycznych ds. przeżycia ludzkości”. Duchowi i polityczni przywódcy z pięciu kontynentów i reprezentujący pięć największych religii zebrali się, aby planować ekologiczne zbawienie i światowy pokój. Uczestnicy konferencji wydali wspólne oświadczenie: „Wchodzimy w erę globalnego obywatelstwa [...] ta nowa świadomość przekracza wszystkie bariery rasowe, religijne i narodowościowe [...] Popieramy ideę nowego społeczeństwa, gdzie [...] przemoc ustąpi erze wzajemnego i zagwarantowanego dobrostanu i pokoju”²³. Strzeżmy się czasu, kiedy ludzkość uzna, że osiągnęła „pokój i bezpieczeństwo” (1Tes.5,3).

Ten układ doprowadził w 1988 roku do pięciodniowej konferencji Globalnego Forum w Oksfordzie (Anglia). Polityczni i religijni przywódcy (tym razem w połączeniu z czołowymi naukowcami) z 52 krajów spotkali się ponownie, aby „zjednoczyć wszystkie religie wraz z wszystkimi politycznymi stanowiskami”. Wśród uczestników byli senatorzy i najwybitniejsi naukowcy ze Stanów Zjednoczonych, członkowie naukowych instytucji ze Związku Radzieckiego, sekretarz generalny ONZ, arcybiskup Canterbury, Matka Teresa, ówczesny Dalajlama, politycy, kardynałowie, mnisi hinduistyczni (swami), biskupi, rabini, imamowie i różni zakonnicy²⁴. „Końcowe Oświadczenie Konferencji” brzmiało tak:

Przyciągnęła nas tutaj razem wspólna troska o globalne przetrwanie i z tego spotkania wynieśliśmy wspólną świadomość podstawowej jedności ludzkości [...] oraz zrozumienie faktu, że każda osoba ludzka posiada wymiar zarówno duchowy jak i polityczny [...]

*Każdy z nas został zmieniony przez doświadczenie tej konferencji [...] i podjęliśmy zobowiązania, które są nieodwoalne*²⁵.

³⁸ Młodzi z Misją, przyp. tłum.

³⁹ Uniwersytecie Narodów, przyp. tłum.

Następne nadeszło Globalne Forum (15-19 stycznia 1990) zorganizowane w Moskwie, w którym wzięło udział 1000 uczestników z 83 krajów – o tym wydarzeniu pisałem wcześniej. Współgospodarzem tego wydarzenia był pierwszy rząd radziecki wybrany w prawdziwie wolnych wyborach, wszystkie radzieckie ugrupowania religijne, radziecka Akademia Nauki oraz Międzynarodowa Fundacja ds. Przetrwania i Rozwoju Ludzkości. W swoim przemówieniu na sesji ogólnej ówczesny senator Al Gore (późniejszy wiceprezydent), który jest południowym baptystą czczącym boginię Gaję, oświadczył, że problemy ekologiczne mogą być rozwiążane tylko na drodze „nowej duchowości” wspólnej wszystkim religiom.

Uczestnicy podpisali Deklarację Moskiewską. Ta konferencja zaapelowała o „globalną radę duchowych przywódców”²⁶ oraz „stworzenie międzywyznaniowej modlitwy [...], nowej duchowej i etycznej podstawy dla ludzkiej aktywności na Ziemi”²⁷. Sama Deklaracja głosiła: „Ludzkość musi wejść w nowe obcowanie z Naturą”²⁸. Oczywiście taka deklaracja jest pozbawiona sensu, jeśli ludzkość jest ewolucyjnym potomstwem natury. Czyż zwierzęta, drzewa i rośliny muszą być nakłaniane do znalezienia „nowego obcowania z Naturą”? Więc czemu ludzkość? Ta deklaracja w rzeczywistości była nieświadomym przyznaniem, że człowiek nie jest częścią natury.

Zazielenić chrześcijaństwo

Michał Gorbaczow, wówczas jeszcze nadal prezydent Związku Radzieckiego, był rzeczą jasna jednym z głównych mówców moskiewskiego Forum. Jako ateista w swoim przemówieniu wezwał ludzkość do pojednania z naturą, zamiast z Bogiem, który ją stworzył. Powiedział:

Ludzkość jest częścią pojedynczej i całościowej biosfery [...] Ekologizacja polityki wymaga [...] ukształtowania nowego współczesnego stanowiska wobec Natury [...], przywracając Człowiekowi poczucie bycia jej częścią. Żadna moralna poprawa społeczeństwa nie jest możliwa bez tego²⁹.

W późniejszych latach, prezydent Rosji Gorbaczow, stał się jeszcze bardziej wpływowy człowiekiem na arenie międzynarodowej niż wcześniej. Jego bogato uposażona fundacja – Gorbachev Foundation USA – miała biuro w Presidio (uprzedniej bazie wojskowej) z widokiem na most Golden Gate. Będąc konsultantem ds. likwidacji innych amerykańskich baz wojskowych, Gorbaczow był także prezesem ekologicznego cerbera, „Green Cross International”⁴⁰, organizacji-córki Globalnego Forum z siedzibą w Hadze.

Zielony Krzyż? Jakie prawo miał Gorbaczow lub jego organizacja, żeby zamienić czerwony od krwi krzyż, na którym Chrystus przelał swoją krew za nasze grzechy, na coś zielonego! A jednak właśnie dokładnie tak się dzieje z przesaniem o krzyżu z powodu ruchu ekologicznego. Ten zielony ruch jest humanistyczną próbą odzyskania utraconego ogrodu Eden bez przyznania, że problemem jest bunt człowieka przeciwko Stwórcy.

Oczywiście, zanieczyszczenia środowiska, jego bezmyślona eksploatacja iniszczenia jest głupie i złe. Ale szaleństwo i зло kultu „Matki Ziemi” oraz traktowanie i uznawanie poszczególnych gatunków za święte oraz posiadające te same prawa co ludzie jest jeszcze gorsze – mimo

⁴⁰ Międzynarodowy Zielony Krzyż, przyp. tłum.

to taka jest filozofia przyjmowana przez obecnych liderów świata. Nie ma też szansy na odejście od tego trendu.

Na konferencjach poświęconych problemom środowiska naturalnego można znaleźć artykuły i przemówienia na takie tematy jak: „Zazielenić wielkie miasto” oraz „Zazielenić Kościół”. Ten pierwszy dotyczył „roli Katedry Świętego Jana Bosko w Nowym Jorku”. Ten drugi zajął się „rozwojem teologii świadomości środowiska, duchowością i praktyką ekologiczną w chrześcijańskim Kościele”. Tak, Kościół przyłączył się do zielonego ruchu, a chrześcijańscy przywódcy powtarzają jego filozofię.

Richard Foster, którego będziemy omawiać szczegółowo w dalszym rozdziale, został nowym guru dla chrześcijan ewangelikalnych dzięki swojemu bestsellerowi z 1978 roku pod tytułem: „Dyscypliny życia duchowego”. Książka otworzyła wielu chrześcijan na okultyzm poprzez instrukcje wprowadzające czytelników w techniki okultystyczne (w tym wizualizację Chrystusa). Foster proponuje w niej „zogniskować się” za pomocą Wschodnich mistycznych technik i medytować na temat natury:

Kiedy już osiągniecie pewną biegłość w zogniskowaniu się, dodajcie do tego pięcio- do dziesięciominutową refleksję o jakimś aspekcie stworzenia. Wybierzcie coś w ramach stworzonego porządku: drzewo, roślinę, liść, chmurę i każdego dnia rozważajcie to dogłębnie i z modlitwą [...] Nie powinniśmy omijać tego środka Bożej łaski³⁰.

Nauka, ewolucja i religia

Pogański kult natury wychwalany był na konferencji pod hasłem: „Ponowne wyobrażenie Boga”, na której spotkało się wielu ludzi uznających się za chrześcijan ewangelikalnych. Oprócz wzywania „ducha Ziemi, Powietrza i Wody” Chun Kyun Kyung oznajmiła:

My, wielu mieszkańców Azji, widzimy boga w wietrze, w ogniu, w drzewie, w oceanie. Żyjemy z bóstwem, bo to po prostu energia [...]

Wierzymy, że życiodajna energia pochodzi od bóstwa i że jest wszędzie: jest w słońcu, w oceanie, w ziemi i w drzewach. Prosimy boga o pozwolenie, by używać tej życiodajnej energii dla naszych sióstr i braci w potrzebie.

Jeśli odczuwasz zmęczenie [...], podejdź do dużego drzewa i poproś: Udzier mi trochę z twojej energii!³¹

Koalicja religii i nauki zawiązana dla ratowania Ziemi nabiera rozpędu. Słyszmy bluźniercze stwierdzenia na temat Ziemi z ust konserwatywnych „chrześcijańskich” przywódców, szczególnie z Kościoła rzymskokatolickiego. Carl Sagan, wiodący ateista i przeciwnik chrześcijaństwa, przez swoją śmiercią zaczął wygłaszać pochlebne komentarze na temat religii. Oczywiście jest, że dołączył do tej nowej koalicji. Cytował z entuzjazmem papieża Jana Pawła II:

Nauka może oczyścić religię z błędu i przesądu: religia zaś może oczyścić naukę z bałwochwałstwa i fałszywych absolutów. Każda z nich może pociągnąć tę drugą ku szerszemu świata – światu, w którym obie mogą rozwitnać [...]

Takie służby pomostowe należy wspierać i pielęgnować. W żadnej innej dziedzinie nie jest to tak oczywiste jak w obecnym kryzysie ekologicznym. Ma on potencjał zjednoczenia i odnowienia religijnego życia³².

Nauka będzie głównym ekumenicznym napędem w tworzeniu światowej religii. Zostało już wyjaśnione, dlaczego Kościół rzymskokatolicki jest szczególnie onieśmielony przez naukę i w związku z tym szczególnie chętny do zgodzenia się z czymkolwiek proponowanym przez naukowców.

Przybywając na „Szczyt Ziemi” do Rio de Janeiro (3-4 czerwca 1992), ówczesny Dalajlama, bliski przyjaciel papieża Jana Pawła II, został ciepło przywitany przez kardynała Eugenio de Araujo Sales³³. Kościół rzymskokatolicki jako jedyny Kościół miał prawo uczestniczyć w tej konferencji, ponieważ Watykan jest uznawany jako suwerenne państwo na tym samym poziomie co Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, itd.³⁴ Otwierając obrady szczytu, sekretarz generalny ONZ wezwał świat do powrotu do pogańskiego kultu natury:

Znacznie ponad moralną umową z Bogiem, znacznie ponad społeczną umową zawartą z ludźmi, teraz musimy zawrzeć etyczną i polityczną umowę z naturą, z tą Ziemią, wobec której mamy dług naszego istnienia i która daje nam życie.

Dla starożytnych Nil był bóstwem, któremu należała się cześć, podobnie jak Ren, nieskończone źródło europejskich mitów, czy puszcza amazońska, matka wszystkich lasów. Na całym świecie natura była siedzibą bóstw, które nadały lasom, pustyni lub górom osobowość, która nakazywała szacunek i cześć. Ziemia miała duszę. Znaleźć ponownie tę duszę, dać jej nowe życie – oto sedno tego szczytu³⁵.

Gorbaczow powiedział, że głównym celem „Zielonego Krzyża” jest „zjednoczyć narody [...] by pobudzić nową świadomość środowiska naturalnego [...], przywracając człowiekowi poczucie bycia częścią Natury”. Wymaganie od człowieka zachowania w stylu „części Natury” jest przyznaniem, że nie jest on czymś takim. Stworzenia należące do natury nie potrzebują być do tego namawiane. Ale Gorbaczow przyznał, że „konflikt z naturą leży u fundamentu naszego rozwoju technologicznego”³⁶.

Radia, odbiorniki telewizyjne, samochody, samoloty, komputery, czy nawet opera i w ogóle sztuka nie są czymś naturalnym. Podobnie karetki pogotowia, szpitale, lekarze i współczucie – i dokładnie tutaj zderzamy się z poważną sprzecznością wewnątrz ruchu ekologicznego i teorii ewolucji, na której on się opiera. Sir John Eccles pisze: „Istnienie ludzkiej moralności oraz etyki stoją w sprzeczności do teorii, która tłumaczy całe ludzkie zachowanie w kategoriach instynktu samozachowawczego i zachowania gatunków”³⁷.

Irracyjonalność ekologicznych racji

Ludzkie sumienie powstaje jako mocny świadek przeciwko darwinizmowi oraz całemu ruchowi ekologicznemu, który się na nim opiera. Nawet najbardziej fanatyczni zwolennicy ewolucji zaprzeczą jej w swoim życiu codziennym. Aby utrzymać konsekwencję swojej postawy, ewolucjonisi powinni zamknąć szpitale, zaniechać sprzedaży leków i pozwalać słabym umierać. W końcu przecież ewolucja zakłada przeżycie tylko najsilniejszych. Ale człowiek jest nakłaniany przez swoje sumienie do współczucia, ponieważ jest stworzony na obraz Boga, który jest miłością.

Z medycznego punktu widzenia przedłużanie życia osób z wadami genetycznymi albo chorobami działa przeciwko ewolucji, ponieważ pozwala takim osobom rozmnażać się i przekazywać swoje wady następnym pokoleniom, osłabiając w ten sposób rodzaj ludzki. Jeśli ewolucja jest prawdą, musimy zaprzestać szukania leku na AIDS, zatrzymać leczenie chorych z wirusem HIV i pozwolić im umrzeć. Ponieważ AIDS jest w większości chorobą homoseksualistów, musi ona być sposobem, w jaki natura likwiduje osoby praktykujące to, co jest niezaprzeczalnie współżyciem przeciwnym naturze i którzy nie mogą się z tego powodu rozmnażać. Im szybciej osoby z wszelkiego rodzaju defektami wymrą, tym lepiej dla przetrwania naszego gatunku!

Jeśli porzucenie wszelkiej pomocy dla chorych, tak aby tylko najsilniejsi przetrwali, brzmi okrutnie, to proszę winić naturę – to jej rozwiązanie. Nie można tu winić osobowego, kochającego i łaskawego Boga, który dał nam zdolność do współlodziowania. Podobnie gdybyśmy byli produktem natury, to pozwalanie słabym na śmierć bez udzielania pomocy nie wydawałoby się okrutne. Usiłowania ewolucjonistów, aby zachować obie perspektywy – zaprzeczanie osobowemu Stwórcy i jednocześnie upieranie się przy standardach moralnych oraz współczuciu, które nie pochodzą od natury – demaskuje kłamstwo, które jest nauczane jako fakt w szkołach publicznych.

W serii swojego programu Joseph Campbell mówi Billowi Moyensowi: „To impulsy pochodzące od natury nadają życiu autentyczności, a nie zasady pochodzące od ponadnaturalnej władzy [...]”³⁸. Tymczasem jest przeciwnie: to „impulsy natury” tworzą „prawo dżungli”, wraz z jego kłami i pazurami. Osobowy Bóg nakazuje nam kochać się nawzajem. Gdyby ewolucja była prawdą, to wszystko, co tylko człowiek zrobił – od napaści ulicznych do mordów wojennych, byłoby czymś naturalnym, przeciwko czemu nie należałoby wnosić żadnych oskarżeń. Policję, sądy, więzienia oraz akta zbrodni zależałyby po prostu zlikwidować. Jeśli człowiek jest zwierzęciem na wysokim szczeblu ewolucji, to nie można go moralnie pociągnąć do odpowiedzialności za swoje czyny bardziej niż jakiekolwiek inne zwierzę.

Apel o odrobinę rozsądku!

W naturze nie ma dobra ani zła. Rzeczą jasna wulkan nie czyni „zła”, wyrzucając z siebie trujące gazy. Cokolwiek robi natura i jej potomstwo jest zwyczajnie „naturalne”. Jeśli człowiek jest produktem natury poprzez ewolucję, to cokolwiek czyni, musi być tak samo naturalne. Wobec tego nie można uznać tego za зло, jeśli założona przez człowieka fabryka albo aerosole zanieczyszczają środowisko. Gdybyśmy byli częścią natury, nie tworzylibyśmy przepisów

zwalczających zanieczyszczenie środowiska. Co za tym idzie, nie byłoby kwestii ekologicznej ani ruchu ochrony środowiska, gdyby człowiek był naprawdę wytworem ewolucji.

Co do całej tej wrzawy na temat możliwości wyginięcia gatunków (takich jak np. puszczyk plamisty), to czyż ewolucja nie eliminowała różnych gatunków przez miliony lat? Podobnie też żaden z gatunków nie próbował nigdy ocalić innego gatunku przed wyginięciem. Dlaczego więc człowiek jako pierwszy miałby to robić? Niszcząc inne stworzenia, które wchodzą mu w drogę, człowiek, jako największy z drapieżników, wypełnia tylko swój ewolucyjny cel bycia „najsielniejszym gatunkiem”, który jest zdolny do przeżycie kosztem wszystkich innych gatunków.

Powstrzymywanie drwali od ścinania drzew z powodu możliwości wyginięcia puszczyków plamistych jest działaniem sprzecznym z naturalnymi siłami ewolucji! Właściwie byłoby też ingerencją w naturę powstrzymywać myślistego – jeśli jest on naprawdę częścią natury – od polowania na bizonów albo strzelania do innego człowieka. Dlaczego człowiek ma być powstrzymywany bardziej niż jakiś wilk, lew, czy kojot od zabijania swojej ofiary?

Rzetelna logika dyskredytuje ruch ekologiczny i teorię ewolucyjną, jaka za nim stoi. Nie da się wierzyć zarówno w ewolucję i ekologiczne chronienie gatunków oraz ich środowisk naturalnych. Nie powinno być żadnych względów dla „zagrożonych gatunków” ani ekologicznej pomyślności naszej planety. Jeśli ewolucja jest faktem, to gdyby człowiek – jako produkt tej właśnie ewolucji mózgu, układu nerwowego i psychiki – zniszczył świat w jakimś nuklearnym holokauście, w szerszej perspektywie rozwijającego się kosmosu, należałoby to zaakceptować jako przejaw postępu, bo sprawiła to ewolucja.

Z drugiej strony sam fakt, że człowiek może rozwiązać problem ekologii oraz przetrwania gatunków – w tym także i siebie – dowodzi, że nie jest on wytworem tych sił ale, posiadając zdolność do ingerowania w nie, musi być istotą na wyższym poziomie pochodzenia. Oczywiście, nie stworzył on samego siebie.

Rzecz jasna, człowiek nie jest ewolucyjnym potomstwem natury, ale został stworzony na obraz Boga. Tylko inteligentny Stwórca mógł zainicjować istnienie człowieka. W takim razie rozwiązanie ludzkich problemów nie leży w powrocie do natury i słuchaniu ziemi, ale w nawiązaniu relacji z Bogiem, który nas stworzył oraz poddaniu się Jego woli.

Związek z okultyzmem

23 stycznia 1997 roku między 17:30 a 17:35 czasu GMT „The Gaia Mind Project”⁴¹ zwołał „Jednoczesną globalną medytację i modlitwę”. W tym momencie, „archetypicznie odpowiedniej koniunkcji planet” celem było pociągnięcie milionów ludzi na świecie do zaangażowania się w ową „jednoczesną medytację i modlitwę” w intencji „przyspieszenia ewolucji świadomości”³⁹. I po raz kolejny widzimy ewolucję w centrum okultyzmu – wraz z użyciem wizualizacji, najpotężniejszej okultystycznej techniki. Biuletyn organizujący to wydarzenie oznajmiał:

Wyrażamy nadzieję, że jednocześnie wspólnie, możemy spowodować zmianę w naszym rozumieniu czy też w naszej relacji z Gają [...] w której uznajemy siebie

⁴¹ Projekt Umysłu Gai, przyp. tłum.

za powstającą i autorefleksyjną świadomość żyjącej Ziemi. Naszym celem zastosowania tej astrologicznej mandali jest wyznaczenie jednego momentu, w którym ludzie się zjednoczą w donośnym wyrażeniu globalnej świadomości. Może poprzez moc celowego współdziałania zdolamy wywołać przyspieszenie ewolucji świadomości i globalnego uzdrowienia.

Uczestnictwo jest proste. 23 stycznia przez pięć minut, zaczynając o 17:30 czasu GMT, medytuj, mów i rób wszystko, cokolwiek zbliża cię do kontaktu z Bóstwem. Następnie o 17:35 poświęć minutę na wspólną wizualizację. Biały światło zdaje się być najbardziej uniwersalnym archetypem duchowym, więc sugerujemy jednomyślne wyobrażenie sobie białego światła jako sposobu na zespolenie się w jedności akurat w momencie, gdy astrologiczny układ gwiazd stanie się dokładnie widoczny z Nowego Jorku [...]

Pod względem astrologicznym ta data reprezentuje pierwszą z serii nadzwyczajnie rzadkich wielorakich koniunkcji pierwszego stopnia w konstelacji Wodnika, trwających kilka tygodni. Pod względem archetypicznym największe planety reprezentują dobroczynne rozszerzenie się duchowego wyzwolenia [...]

Twoja pomoc może być kluczowa, jeśli chodzi o uzmieszczanie innym, że jest to szczególna okazja, by przyspieszyć transformację globalnej świadomości.

Mamy tu wszystkie elementy okultyzmu, które dotąd były rozważane: nasza ludzka jedność z wszechświatem, potęga umysłu, ewolucja, transformacja świadomości, astrologia, duchowość i wyzwolenie.

Tytuły i treści szkoleń poprzedzających jakąkolwiek typowo ekologiczną konferencję dostarczają dalszych dowodów na to, że bez względu na zakres poparcia, jakiego udziela nauka ruchowi ekologicznemu, jest to nauka pomieszana z okultyzmem:

UŻYWANIE ŚRODKÓW ARTYSTYCZNYCH do WYRAŻENIA NASZEJ ŁĄCZNOŚCI Z WSZELKIMI FORMAMI ŻYCIA.

Dzięki odczuwaniu i wrażliwości na przekaz możemy słuchać się w nasz wewnętrzny głos oraz głosy natury. W miarę naszej podróży do wnętrza i zanurzania się w tajemnice oraz żywotność naszej własnej natury łączymy się z tymi energiami w różnych formach życia [...]

ZIEMIA I DUCH W EDUKACJI PUBLICZNEJ

[Duchowość jest przemycana do szkół pod pokrywką troski o kwestie ekologiczne. W ten sposób, pomimo rzekomego rozdziału Kościoła od państwa, który to rozdział zakazuje jakiekolwiek propagandy chrześcijańskiej w szkołach, promowanie starych pogańskich religii i etnicznych kultów ma otwarte drzwi.]

ZIEMIA ŻYJE: ŻYDOWSKIE DOŚWIADCZENIE

Judaizm jest zakorzeniony w bardzo silnej świadomości jedności wszelkiego życia. Żydowskie praktyki oferują codziennie wiele możliwości uczczenia i opiewania naszej więzi z Ziemią. W tym warsztacie będziemy zgłębiać żydowskie sposoby na utrzymanie więzi z Ziemią.

PONOWNE OTWARCIE CHRZEŚCIJAŃSKICH TAJEMNIC Z PERSPEKTYWY NOWEJ KOSMOLOGII:

To szkolenie będzie skupione wokół redefinicji i ponownego przemyślenia głównych zagadnień chrześcijaństwa [...] (I znowu chrześcijaństwo się zieleni [...]).

ŚWIĘTE SYMBOLE BOGINI

Opierając się na latach badań kultu starożytnej bogini [...], Merlin poprowadzi tę podróż w głąb mądrości i mocy zawartej w tradycji dotyczącej bogini. Uczony wskaże na udział tej tradycji w rosnącej duchowości, w której zawiera się część oddawana Ziemi i ewokacja magicznych mocy.

GŁĘBIA CZASU I UZDROWIENIE NASZEGO ŚWIATA

Oto koncepcja naszej planety w czasie, gdy jako żyjący system wchodzi ona na poziom eksperymentalny, który jest bliski i obdarzający mocą [...] [poprzez przesunięcie] poczucia tożsamości danej jednostki z poziomu wąskiego, oddzielnego „ja” na poziom inter-egzystencji z wszystkimi istotami⁴⁰.

Jesteśmy Ziemią i kosmosem

Deepak Chopra jest przykładem klęski naturalizmu w odróżnianiu materii od umysłu i ducha; masy od zasad moralnych. Posuwa on się tak daleko, że sugeruje, jakoby na ludzkie relacje wywierały wpływ relacje między atomami i cząsteczkami „na poziomie kwantowym”⁴¹. Ta mistyczna głupota zadaje kłam zdrowemu rozsądkowi i doświadczeniu. Jest to naturalny rezultat wiary, że „wszystko jest jednym”, że „ziemia jest żywą istotą o imieniu Gaja” i że cały wszechświat jest jednym żywym bytem wraz z uniwersalną świadomością, której każdy z nas jest integralną częścią. Chopra mówi o tym tak:

Wszystko w kosmosie wywiera wpływ na wszystko inne w kosmosie [...] Jeśli pamiętamy, że każdy wibrujący elektron powoduje, że kosmos drży, uderza nas zrozumienie wewnętrznej potęgi naszych wyborów. A kiedy zastosujemy te spostrzeżenia w naszym życiu zawodowym i osobistym, dokonujemy pozytywnej ewolucyjnej zmiany [...] która rozciąga się na cały świat⁴².

Nie istnieje żaden dowód na to, że wibracja pojedynczego elektronu wstrząsa wszechświatem, albo że każdy wybór każdego człowieka powoduje powszechnie reperkusje. A jednak Chopra oznajmia, że każdy z nas jest „hologramem kosmosu [...] a wszystkie cechy w jakimkolwiek związku są również częścią naszej psychiki”⁴³. Choć to zwiedzenie zaprzecza zdrowemu rozsądkowi, zawładnęło umysłami ludzi w ruchu ekologicznym.

Mistyczna wiara w związek pomiędzy wszystkimi rzeczami prowadzi do szamańskich fantazji mówiących, że ludzka świadomość może zmienić środowisko. Na tej podstawie mieliśmy już

dotąd różne próby uzdrowienia naszej planety przez zapisanie milionów osób z całego świata do projektu wizualizacji pokoju i kontemplowania ekologicznej jedności. Wspomnieliśmy powyżej jedną z takich aktualnych prób, ale podobne próby zaczęły się już ponad dekadę temu. Magazyn „Science of Mind”⁴² z listopada 1986 roku zamieścił takie ogłoszenie:

31 grudnia 1986 roku od godziny 12:00 do 13:00 czasu GMT, miliony ludzi z całego świata zgromadzą się w duchu i równocześnie wyśią swoją miłość oraz światło w medytacji, modlitwie pieśni, albo jakiekolwiek innej formie kultu – co tylko dla nich ma największy sens. Będą wizualizować świat jako miejsce pełne harmonii, pokoju i równowagi pomiędzy wszystkimi – wyposażonymi we wszystko, żeby prowadzić życie produktywne i spełnione [...]

Zarówno jako jednostki oraz jako ciało świata, mamy przed sobą szansę uzdrowić i przywrócić naszej planecie harmonię, oraz równowagę – globalny ponad-denominacyjny i apolityczny wspólny wysiłek, który scali ludzi poprzez wspólną więź i wspólny cel: POKÓJ na ZIEMI [...]

Przejdź wewnętrzną przemianę, szukaj i znajdź, i zrozum jedyną Obecność, jedyną Moc, jedyną Przyczynę, i jedyne Zajęcie swojego życia wiecznego. Bądź całkowicie otwartym kanałem dla cudownego wyrazu tego nieskończonego TY. Nasz magazyn – Mind – żywia nadzieję, że nasi czytelnicy przyłączają się do tej Uzdrowiającej Medytacji. Chcemy przypomnieć wszystkim, że to oznacza realną energię, realną moc, a także realne wniesienie swojego wkładu w lepszy, pełen pokoju świat.

Pomimo tej rzekomo „realnej energii i realnej mocy” wygenerowanej przez to i inne podobne imprezy, warunki na Ziemi nie uległy poprawie ale stopniowo pogarszają się. Niemniej jednak takie absurdalne wysiłki nadal mają miejsce do dzisiaj. Bóg, który stworzył nas jest nie tylko obrażany, ale wręcz negowany, zaś to całe „nieskończone TY” doznało ubóstwienia w Jego miejscu.

Szamańskie powiązanie

Profesor Jeanne Achterberg z „University of Texas Health Science Center”⁴³ podkreśla to, co już wiemy: Zachód przyjmuje szamanizm. Częściowe przyczyny tego zjawiska tkwią w tym – mówi uczona – że „ogólnie odczuwa się jakiś brak w wyszkoleniu i postawie psychiatrów”. Następnie dodaje ona: „szamanizm może nas wiele nauczyć, szczególnie w odniesieniu do najtrudniejszej lekcji dla tych z nas, którzy zajmują się pracą socjalną: ta lekcja to nauczyć się szanować unikalność ścieżki życiowej każdej jednostki”⁴⁴. I ponownie Jezus Chrystus jest odrzucony jako droga do tego osiągnięcia.

Hillary Clinton od dawna promuje szamanizm, wyraża mu publiczne poparcie. Magazyn „Time”, zamieszczając jej zdjęcie na tytułowej okładce wraz z nagłówkiem: NAJPOTEŻNIEJSZA KOBIETA, ogłosił: „Będąc po prostu sobą, Hillary Rodham Clinton wyznaczyła na nowo rolę Pierwszej Damy”. Wewnątrz znajdowała się też fotografia tej „najpotężniejszej kobiety” (która

⁴² Nauka Umysłu, przyp. tłum.

⁴³ Centrum Nauk Medycznych Uniwersytetu w Teksasie, przyp. tłum.

uznaje siebie za chrześcijankę), z pobożnie pochyloną głową w trakcie „błogosławieństwa” udzielanego przez indiańskiego uzdrowiciela duchowego (szamana) w Montanie⁴⁵.

Praktykowanie szamanizmu, często określano go obecnie terminem New Age, połączone jest z ruchem ekologicznym. Jak już zobaczyliśmy, szamanizm opiera się na kontakcie z duchowymi bytami w celu uzyskania szczególnej wiedzy albo mocy. Antropolog Robert Vetter opowiada historię Johna Tallhouse'a⁴⁴, który ponoć miał być ostatnim żyjącym szamanem Komanczów. Po zdiagnozowaniu u niego nieuleczalnej postaci raka, z powodu którego wydał majątek na opłacenie terapii i szpitali, mężczyzna „zwrócił się do tradycyjnych sposobów jego plemienia [...] [i] postanowił szukać duchowego wejrzenia”.

Udawszy się samotnie na górę w bezludne miejsce i po całodniowym poście, palił „zioła i modlił się cztery razy pod rząd, dokonując obrzędu, który zanosi modlitwy do nieba”. Wtedy podeszło do niego coś, co go przeraziło. Wysoki Koń twierdzi, że był to duch Auannah Parkera, słynnego wojennego wodza Komanczów, którego rozpoznał z jego portretu. Wysoki Koń mówi: „Zionął na mnie ogniem i sparaliżował mnie. Leżałem tam zwyczajnie jak martwy, aż przemówił do mnie.

Spojrzał na mnie i powiedział: „Synu, a co ty tu robisz? Tobie nic nie jest”.

Powiedziałem: „Jestem chory”.

Odpowiedział: „Nie, tutaj nadchodzi poranek, synu. Gdzieś tam jest człowiek, o którym mówią, że jest naprawdę chory. Kazali mi go odwiedzić, zanim odejdę [...] Cały ten świat zamiera w oczekiwaniu na tę jedną, maleńką chwilę przed świtem [...] to właśnie wtedy wychodzą duchy”⁴⁶.

To ciekawy przypadek, ponieważ Wysoki Koń nie wiedział nic o wykorzystaniu wizualizacji (esencji szamanizmu) do kontaktów z „duchem przewodnikiem”. Ten duch (podszywający się pod zmarłego demon) przyszedł do niego nieproszony i nieoczekiwany. Element zaskoczenia jest, jak już widzieliśmy, jedną z oznak autentycznego przeżycia. To, co się wydarzyło, łącznie z uzdrawieniem raka, było spontaniczne i nie mogło być halucynacją wywołaną przez oczekiwania.

Dla szamana te duchy napotkane w poszukiwaniu poprzez wizję mają związek Ziemią. Orzeł, współczesny szaman, chwali amerykańskich Indian za wielkie dary, które rzekomo dali światu jako „rezultat swojej głębszej więzi z naturą”. Następnie dodaje: „Powrót do natury będzie kluczem do ocalenia naszej planety”⁴⁷.

Powrót do natury jest podstawowym przesaniem, które pojawia się w niemal wszystkich przekazach ze świata okultyzmu. Marilyn Ferguson mówi, że: „Nowy paradymat ukazuje ludzkość wbudowaną w naturę”⁴⁸. Ramtha w sesji kanalizowania przekazuje za pomocą J. Z. Knighta ten sam komunikat o harmonii z naturą. Jest to wspólne orędzie bytów, które komunikują się poprzez kanalizowanie, media okultystyczne, tabliczki Ouija oraz inne podobne kanały.

⁴⁴ Tallhouse, czyli z ang. Wysoki Koń, przyp. tłum.

Miliardy ludzi na świecie oglądały w 1994 roku ceremonię otwarcia Zimowej Olimpiady w Oslo. Słyszały wyrażone w przemówieniach obawy o środowisko naturalne. Aktorzy i aktorki w egzotycznych kostiumach odgrywali niektóre z mnóstwa tradycyjnych norweskich duchów natury wyłaniających się spod śniegu. Prezenterzy telewizyjni, niby mimochodem, rzucali uwagi o tym, że Norwegowie nie stawiają nieruchomości na działce bez aprobaty duchów natury. Była w tym wszystkim sugestia, że jednoczenie z takimi bytami ułatwia się właściwe decyzje ekologiczne.

Miłe złego początki

Choć kontakt w takimi istotami jest czymś powszechnie zachwalanym, to ich prawdziwa tożsamość, miejsce przebywania i cele – czy to dotyczy „duchów natury”, „braci kosmicznych”, „Wstępujących Mistrzów”, duchów bliskich krewnych, „zwierzęcych mocy” bóstw i bogiń, itd. – pozostają zawsze niezbadane. Powinno to niepokoić, a jednak tak się nie dzieje. Uczony z dziedziny medycznej, Andrija Puharich, pisze:

Biorąc pod uwagę mój dwuletni okresowy kontakt z nimi, mam zdumiewający brak wiedzy na temat tych istot.

Z drugiej strony ufam całkowicie ich mądrości i dobrotliwym zamiarom w stosunku do człowieka i żyących na Ziemi stworzeń. Mój brak wiedzy na ich temat jest pewnego rodzaju utonnością, która jednak nie niszczy mojej wiary w ich absolutne poszukiwanie dobra, prawdy, piękna i sprawiedliwości⁴⁹.

Taka pełna przepojona zaufaniem naiwność u naukowca jest czymś zadziwiającym! A jednak tego rodzaju zaufanie co do tych urojonych sił natury i duchów rzekomo kontrolujących te siły, wydaje się być powszechnie. W przeciwieństwie do tego neguje się Biblię, pomimo że można łatwo wykazać jej wewnętrzną i zewnętrzną spójność i logikę. Ale przesłanie Biblii nie jest czymś, o czym ludzkość chce słyszeć.

Wspomnieliśmy o Billu Moyensie i jego telewizyjnym seryjnym programie z Josephem Campbellem, światowej sławy ekspercie od mitologii. Campbell nadmienił tam o godnej uwagi „uniwersalności motywów w świecie mitów”⁵⁰. Dla Campbella mitologia jest „pieśnią kosmosu”⁵¹. Ten mistyczny pogląd, jakoby wszechświat był żywiącą istotą, ma pociągający urok, ale nie potrafi wyjaśnić bezosobowej gwałtowności niszczących sił natury – jak również moralnej strony i sumienia człowieka. W istocie dowody zdecydowanie wskazują na istnienie złych bytów, które prowadzą ludzkość ku zniszczeniu, mamiąc ją atrakcyjnym zwiedzeniem.

Tłumaczenie: Anna

Postęp na duchowej ścieżce jest niemożliwy, chyba że poprzez praktykę [Wschodniej] medytacji.

— Djwal Khul, teozof, mistrz tybetański¹

Najbardziej utalentowani jasnowidze na świecie wydają się być przesiąknięci mistycyzmem, więc nie powinniśmy lekceważyć tego, co mówią. Nie jest dla mnie niczym niewłaściwym, podobnie jak dla wielu naukowców, mówienie o królestwie duchowym.

— Edgar Mitchell, astronauta²

Podstawowy model człowieka, który doprowadził do rozwoju [Wschodnich] technik medytacyjnych, jest tym samym modelem, który doprowadził do powstania humanistycznej psychoterapii.

— Lawrence LeShan, były prezes Stowarzyszenia Psychologii Humanistycznej³

„Emergence of the Mystical” Henry’ego C. Clausena, [masona 33 stopnia] [...] czerpie z [...] nauk zawartych w starożytnych misteriach Egiptu i Grecji, Bhagawadgity Hindusów, z lekcji Buddy i inspirujących założeń współczesnej teozofii [...] [z] rozdziałami zatytuowanymi „Mystycyzm, klucz do wiedzy” – „Poszukiwanie wewnętrznego światła” [...] Książka ta powinna znaleźć się w rękach każdego masona.

— Masońska recenzja książki, której autorem jest Suwerenny Wielki Dowódca Rytu Szkockiego i opublikowana przez masońską kwaterę główną w Waszyngtonie D.C.⁴

W hinduizmie rośnie duch misyjny [...] Mała armia misjonarzy jogi jest gotowa by wyruszyć na Zachód. Mogą nie nazywać się Hindusami, ale Hindusi wiedzą, skąd wzięła się joga i gdzie to idzie.

— Z artykułu w Hinduism Today, zatytuowanego „List otwarty do ewangelików”, jego wydawcą jest Wielebny Palaniswami, mnich hinduski.⁵

Ameryka stoi u progu przełomu w rozwoju Dharmy Buddha, rozkwitu mądrości, która oświeciła miliardy dusz po drugiej stronie świata.

— Tracy Cochran, redaktor „The Buddhist Review”⁶

Joga pomaga Bennettowi rzucić palenie.

— nagłówek komunikatu prasowego dotyczącego byłego sekretarza ds. edukacji, Williama J. Bennetta⁷

Nie, nie muszę mieć wiary, mam doświadczenie.

— Joseph Campbell⁸

12

Wpływ Wschodniego mistycyzmu

W 1974 roku Stanford Research Institute (obecnie SRI), dzięki funduszom z Fundacji Charlesa F. Ketteringa, podjął badania mające na celu ustalenie, w jaki sposób człowiek Zachodu może zostać przemieniony we Wschodniego mistyka / medium. Projekt kierowany przez Willisa W. Harmana (późniejszego prezesa Instytutu Nauk Noetycznych Edgara Mitchella) nosił nazwę „Zmiana wizerunku człowieka”. Zaangażowani naukowcy szczerze wierzyli, że jedyną nadzieję na przetrwanie ludzkości jest zwrot ku Wschodniemu mistycyzmowi¹.

Rola przekonania społeczeństwa do zaakceptowania tego nowego kierunku przypadła jednej z przyjaciółek i zwolenniczek dr Harmana, Marilyn Ferguson. Spełniła zadanie, publikując w 1980 roku swój przełomowy bestseller „The Aquarian Conspiracy”⁴⁵. Powiedziała w nim:

Ogarnia nas wielka, wstrząsająca i nieodwoalna zmiana [...] nowy umysł, zwrot w świadomości istotnej liczby jednostek, spowoduje przełom. Powstanie wystarczająco potężna sieć, by spowodować radykalną zmianę w naszej kulturze.

Ta sieć – Konspiracja Wodnika – zwerbowała już umysły, serca i zasoby niektórych z naszych najbardziej wybitnych myślicieli, w tym laureatów Nagrody Nobla, naukowców, filozofów, mężów stanu, celebrytów [...] którzy pracują nad stworzeniem innego rodzaju społeczeństwa [...]

Technologie [Wschodniego mistycyzmu] poszerzania i przekształcania osobistej świadomości, kiedyś tajemnica elity, teraz generują ogromne zmiany w każdej instytucji kulturalnej – medycynie, polityce, biznesie, edukacji, religii i rodzinie².

Wschodni mistycyzm przeniknął do każdej dziedziny Zachodniego społeczeństwa. Komiksy dla dzieci, które kiedyś Charlesowi Atlasowi oferowały kursy kultury, teraz reklamują kursy dotyczące siły umysłu, które uczą, jak kontrolować umysły innych. Filmy „Gwiezdne wojny” i „Star Trek”, seriale telewizyjne „Kung Fu”, „Autostrada do nieba” i „Dotyk anioła” oraz dziesiątki kreskówek telewizyjnych („Wojownicze Żółwie Ninja”, „Power Rangers”, „Władcy Wszechświata” itp.) uczyniły ze Wschodniego mistycyzmu normalny sposób myślenia. W całej Ameryce YMCA⁴⁶ oferują zajęcia z jogi, a Kościoły wszystkich wyznań podążają za tym trendem. Według Palaniswamiego, redaktora Hinduism Today, joga i inne formy Wschodniej medytacji „30 lat temu były zbyt egzotyczne, by nadawały się do publicznej konsumpcji, ale dziś są najgorętszym towarem na półce”³.

⁴⁵ Konspiracja wodnika, przyp. tłum.

⁴⁶ Young Men's Christian Association – Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej, przyp. tłum.

Obecnie uniwersytety oferują kursy psychologii jogi, metafizyki, hatha jogi, pochodzenia czarów z Salem, Eckankar⁴⁷, warsztaty z kartami tarota, rozwoju i technik psychicznych, astrologii, samoświadomości poprzez autohipnozę i podobnych fakultetów. W Washington Post ukazują się artykuły na temat Marylandu i podobnych. Artykuł Washington Post o gimnazjum w Maryland nosił tytuł „Medytacja przychodzi do klasy”⁴, natomiast Seattle Times donosił, że osadzeni w więzieniu stanowym Walla Walla uczą się „radzenia sobie ze stresem” poprzez regularną praktykę Hatha Yogi⁵. Krajowy felietonista napisał, że:

Słuchacze w najstarszej amerykańskiej szkole teologicznej [Harvard Divinity School], zamiast śpiewać hymny, siedzą w pozycji lotosu intonując „omm”.

Kalendarz w harwardzkiej gazetce The Nave przypomina studentom, że 20 marca jest [...] „szczególnym czasem słuchania Buddy i medytacji nad doskonałością oświecenia”. Nie ma wzmianki o Niedzieli Palmowej czy Passze, co odzwierciedla ich znikome znaczenie w tej instytucji, w której wyznaje się wszystko, z wyjątkiem religii Zachodniej [...]

Harvard [...] jest elitarną instytucją, szkolącą kolejne pokolenie przywódców Kościoła głównego nurtu. Jej stopnie naukowe są paszportami do władzy w protestanckim establishmencie [...]

*Czy ostatni kończący studia chrześcijanin zabierze Biblię i zgasi światła?*⁶

„Ewangelisi” ze Wschodu

Co spowodowało, że ta transformacja ogarnęła „chrześcijańską” Amerykę? Ruch narkotykowy w latach 60. i 70. otworzył Zachód na pozaziemską ewangelię inwazyjnych guru ze Wschodu. Większość ludzi Zachodu trudno jest myśleć o tych uśmiechniętych i kłaniających się joginach, swami, sadhu i lamach jako o zdeterminowanych misjonarzach, mających na celu zdobycie nas jako wyznawców mystycznej ewangelii. Wielkim zaskoczeniem jest fakt, że największą organizacją misyjną na świecie nie jest chrześcijańska, ale hinduska organizacja misyjna Vishva Hindu Parishad (VHP).

Wiele lat temu, w styczniu 1979 roku, na sponsorowanym przez VHP, drugim „Światowym Kongresie Hinduizmu” w Allahabadzie, w Indiach (uczestniczyło około 60 000 delegatów z całego świata), jeden z mówców oświadczył: „Nasza misja na Zachodzie została uwieńczona fantastycznym sukcesem. Hinduizm staje się dominującą religią świata a koniec chrześcijaństwa jest bliski”. Zgodnie z prawem, żadna chrześcijańska działalność misyjna nie jest dozwolona wśród hindusów w Indiach, ale hindusi agresywnie ewangelizują Zachód, i to z wielkim powodzeniem. Wśród podstawowych celów wymienionych w konstytucji VHP jest:

Ustanowienie zakonu misjonarzy, zarówno świeckich jak i wtajemniczonych, [w celu] propagowania dynamicznego hinduizmu reprezentującego [...] różne wyznania i denominacje, w tym buddystów, dżinistów, sikhów, lingajatów, itp. oraz otwieranie, zarządzanie lub wspomaganie seminariów lub ośrodków duchowych, zasad i praktyk hinduizmu [...] we wszystkich częściach świata [...]”

⁴⁷ Eckankar (Doświadczania Świata i Dźwięku Boga) – ruch religijny założony w 1965 roku przez Paula Twitchella, przyp. tłum.

Co ciekawe, Światowej Konferencji Hinduistycznej w 1979 roku przewodniczył Dalajlama, który publicznie głosi tolerancję dla wszystkich religii. Mimo tego hinduizm i buddyzm przenikają do naszego społeczeństwa, rządu, a nawet szkół publicznych jako nauka, podczas gdy chrześcijaństwo jest zakazane jako religia.

Phil Jackson jest oklaskiwany za przekształcenie siedziby Chicago Bulls w świętą skarbnicę fetyszy i totemów oraz za wprowadzenie całego zespołu we Wschodni mistycyzm. Newsweek z uznaniem odniósł się do Jacksona jako człowieka, „który wprowadził zasady Zen w przygotowanie Chicago Bulls do trzech kolejnych mistrzostw NBA”. W artykule wychwalano Jacksona za osiągnięcie „jednego z bardziej wymagających wyzwań w świecie historii religii”⁸. To byłaby zupełnie inna historia, gdyby w ten sam sposób promował w swoim zespole chrześcijaństwo.

Spośród wszystkich guru, którzy przybyli na Zachód, nikt nie uwiarygodnił Wschodniego mistycyzmu bardziej niż Tenzin Gjaco Dalajlama, duchowy przywódca na wygnaniu tybetańskiej Gelugpy, czyli żółtej sekty buddyzmu mahajany. Twierdzi on, że jest czternastą reinkarnacją pierwotnego Dalajlamy, bogiem na ziemi z mocą inicjowania innych w ich własną boskość. Mamy tu znów uporczywy okultystyczny motyw ubóstwienia człowieka, będący echem kłamstwa węża w ogrodzie Eden.

W sierpniu 1996 roku hollywoodzka elita, aktor Richard Gere i prezes MGM Mike Marcus, podczas kolacji zbierającej fundusze dla American Himalayan Foundation, uhonorowała Dalajlamę. Tysiąc gości przekazało około 650 000 dolarów. Harrison Ford przedstawił go jako samozwańczego boga. Oczywiście nie mogło zabraknąć Shirley MacLaine, Leonarda Nimoya i wielu innych znanych osobistości. Pod koniec 1996 roku nakręcono dwa duże filmy⁴⁸ o życiu Dalajlamy⁹.

Światowe oszustwo

W ramach największej kampanii misyjnej w historii – skierowanej bezpośrednio przeciwko chrześcijaństwu – każdy guru, który przybył na Zachód (od Maharishiego Mahesha Yegiego, przez Bhagwana Shri Rajneesa do Baby Muktanandy) był wysyłany specjalnie po to, by pozyskać nowych wyznawców hinduizmu, buddyjskiego panteizmu. Na przykład Yogananda, założyciel Self-Realization Fellowship (SRF) i jeden z prekursorów tej masowej kampanii ewangelizacyjnej, osobiście zdobył przez Kriya Yogę ponad 100 000 nowych uczniów. Maharishi wtajemniczył miliony w swoją markę jogi TM⁴⁹. Jednak wszyscy misjonarze ze Wschodu deklarują, że jedynie nauczają jogę, zdrowia i wyższych stanów świadomości, a nie religii.

Nie zarejestrowaliśmy żadnej uzasadnionej skargi przeciwko tym, którzy starają się przekonać innych do tego, co szczerze uważają za ważną prawdę. Nie powinni oni jednak mówić o swoim produkcie, ani o jego przeznaczeniu. A to właśnie zrobili guru ze Wschodu. „Joga” to słowo pochodzące z sanskrytu, oznaczające „jarzmo”, a jej celem jest jarzmo z hinduistyczną koncepcją Boga poprzez samorealizację: osiągnięcie oświecenia polegającego

⁴⁸ Między innymi wyświetlany w Polsce „Kundun – życie Dalaj Lamy”, przyp. tłum.

⁴⁹ TM – medytacja transcendentalna, ang. Transcendental Meditation, przyp. tłum.

na uświadomieniu sobie, że atman, dusza indywidualna, jest identyczna z Brahmanem, duszą uniwersalną – czyli, że prawdziwe „ja” jest Bogiem. Jednak instruktorzy jogi uroczyście przysięgają, że joga nie ma nic wspólnego z religią, podczas gdy w rzeczywistości stanowi ona samo serce hinduizmu.

Rozmiar tego oszustwa można porównać do papieża, który twierdziłby, że zamiast kierować Kościołem, reprezentuje grupę niereligijnych naukowców. Indie zakazały działalności zagranicznych misjonarzy zaraz po uzyskaniu niepodległości. Tymczasem indyjscy misjonarze podróżują po świecie przekonując miliony do hinduizmu i buddyzmu, protestując jednocześnie przeciwko tolerancji dla wszystkich religii i zaprzeczając religijnemu charakterowi swojej misji.

Było wiele krytyki, częściowo niewątpliwie uzasadnionej, wobec Zachodnich misjonarzy, którzy udali się do Afryki, Chin i Indii z ewangelią Jezusa Chrystusa i próbowali inne kultury uczynić Zachodnimi. Tego celu nie da się uzasadnić. Kultura Zachodnia to nie chrześcijaństwo. Jednak uczciwie musimy zapytać, dlaczego niewiele lub wcale nie krytykowano misjonarzy buddyjskich, hinduistycznych i muzułmańskich, którzy agresywnie narzucali swoją religię i styl życia łatwowiernemu i nic nie podejrzewającemu światu Zachodniemu.

Życie jest iluzją – więc wymyśl swoje własne!

Wiele zasług w wprowadzeniu Wschodniego mistycyzmu do katolicyzmu i Zachodu należy się jezuickiemu księdzu Pierre'owi Teilhardowi de Chardin. Młoda dziewczyna, psycholog Jean Houston (która doprowadziła Hillary Clinton do „kontaktu” z byłą Pierwszą Damą Eleanor Roosevelt) była pod silnym wpływem pana Chardina¹⁰. Houston twierdzi, że techniki, których uczy, aby aktywować wyobraźnię, otwierają człowieka na nową rzeczywistość. Nawiązując do Wschodniego mistycyzmu Chardin, twierdzi, że ta alternatywna rzeczywistość jest bardziej realna, niż „trans kulturowy” znany jako „normalna świadomość na jowie [...] w której wszyscy śnimy ten sam sen, mniej lub bardziej, i nazywamy to rzeczywistością”¹¹.

Carl Jung napisał wstęp do niektórych z pierwszych Zachodnich wydań książek o jodze i Wschodnim mistycyzmie. Odzwierciedlając hinduski pogląd, że życie jest tylko snem, Jung miał obsesję na punkcie snów i ich interpretacji. W jednym śnie ujrzał siebie pogrążonego w jogicznej medytacji, reprezentującej jego „nieświadomą prenatalną pełnię [...]” Komentując ten sen, Jung oświadczył:

W opinii „drugiej strony” [tj. komunikujących się przewodników duchowych] nasze nieświadome istnienie jest prawdziwe i nasz świadomy świat to swego rodzaju iluzja [...] która wydaje się rzeczywistością tak długo, jak długo w niej przebywamy. Widać wyraźnie, że ten stan rzeczy bardzo przypomina orientalną koncepcję Maya¹².

Jung twierdził, że otrzymał wiele przekazów z „drugiej strony”. Wiadomości, które otrzymał, były zgodne z ogromną większością takich komunikatów – co ponownie dowodzi istnienia wspólnego źródła i określa je ponad wszelką wątpliwość. Wciąż i wciąż, Wschodni mistycyzm podnosi swoją wężową głowę. Przesłanie Ramthy nie jest wyjątkiem: „Jesteś Bogiem, a zatem jesteś w stanie stworzyć każdą rzeczywistość, jakiej zapragniesz, jeśli nie teraz, to w późniejszym

wcieleniu”¹³. Hinduizm znowu wierzy, że wszystko jest mayą, czyli iluzją. Celem Houston jest uwolnienie nas od tego powszechnego złudzenia

[...] abyśmy pewnego dnia ze zdumieniem spojrzeli wstecz na zubożały świat świadomości, w którym kiedyś mieliśmy udział i który miał być prawdziwym światem – naszą oficjalnie zdefiniowaną i bronioną „rzeczywistością”¹⁴.

Joga została stworzona, aby uciec z tego nierealnego świata czasu i zmysłów i osiągnąć moksę, hinduskie niebo. Dzięki ćwiczeniom oddechowym i pozycjom usztywniającym, joga jest promowana na Zachodzie w celu poprawy zdrowia i lepszego życia, ale na Wschodzie jest rozumiana jako sposób umierania. Jogini twierdzą, że potrafią przetrwać prawie bez tlenu i pozostać w bezruchu przez wiele godzin, będąc wolni od „iluzji” tego życia.

Oszustwo i niebezpieczeństwo tkwiące w "nauce o jodze".

W klasycznej budzie na ekranie, jedna z najstarszych praktyk religijnych na świecie jest sprzedawana jako „nauka o jodze”. Przeciętny człowiek Zachodu nie zdaje sobie sprawy, że joga została wprowadzona przez Pana Krysznę w Baghavad Gila, jako pewna droga do hinduskiego nieba, ani że Shiva (jedno z najbardziej przerażających bóstw hinduskich) zwraca się do niego jako Yogeshwara, czyli Pan Jogi.

Zwykle zaprzecza się, że joga jest hinduizmem. Słysząc sporadyczne wzmianki o Joga Sutry Patanjalego z drugiego wieku przed naszą erą, człowiek Zachodu zakłada, że Patajali był indyjskim Platonem lub Einsteinem. W rzeczywistości hindusi uważają go za jednego z ich największych przywódców religijnych. Miliony ludzi na Zachodzie, myśląc, że kupują zdrowie, nieświadomie angażują się w hinduizm. Wierząc, że uczą się praktyk naukowych, entuzjaści jogi nieświadomie są wprowadzani we Wschodnie wierzenia religijne i rytuały, które mają ich otworzyć na okultyzm.

Hatha Joga, znana jako terapeutyczne i relaksujące ćwiczenia, rzekomo jest pozbawiona mistycyzmu. Bynajmniej. Joga to joga, a wszystkie pozycje i ćwiczenia oddechowe są specjalnie zaprojektowane by doprowadzić do zjednoczenia z Brahmanem, uniwersalnym absolutem w hinduizmie. Jeśli celem jest sprawność fizyczna, należy przyjąć program ćwiczeń zaprojektowany w tym celu, a nie taki, który ma na celu osiągnięcie boskości. W jednym z najbardziej autorytatywnych tekstów Hatha Jogi, XV-wiecznym „Hathayoga-Pradipika”, Svatmarama wymienia Pana Shivę (znanego w Hinduizmie jako „Niszczyciel”) jako pierwszego nauczyciela Hatha Jogi. Nic dziwnego, że joga może być tak destrukcyjna!

Przeciętny instruktor jogi nie wspomina o licznych ostrzeżeniach zawartych w starożytnych tekstach, że nawet „Hatha Joga jest niebezpiecznym narzędziem”¹⁵. W niezwykle szczerym wywiadzie dla Yoga Journal, Ken Wilber (praktykujący mistyk i entuzjasta jogi, często nazywany dzisiejszym „Einsteinem świadomości”) ostrzega, że każda forma Wschodniej medytacji, nawet wykonywana „poprawnie”, wiąże się z „całą serią śmierci i ponownych narodzin; niezwykłymi konfliktami i stresami [...] bardzo nieprzyjemnymi i przerażającymi chwilami”¹⁶.

David Purseglove, terapeut i doradca transpersonalny od 25 lat, wymienia niektóre z „kryzysów transpersonalnych” typowych dla ludzi, którzy angażują się w medytację Wschodnią:

Przerzążające ESP [postrzeganie pozazmysłowe] i inne zdarzenia parapsychologiczne [...] [spontaniczne] doświadczenia poza ciałem lub trafną wiedzę o zdarzeniach w przyszłości [...] głębokie psychologiczne spotkanie ze śmiercią i późniejszymi narodzinami [...] przebudzenie mocy węża [Kundalini] [...] energia płynąca w górę kręgosłupa, drżenie, spazmy, a czasem gwałtowne wstrząsy i skręty ciała [...]¹⁷

„Takie doświadczenia”, przyznaje Brain-Mind Bulletin, „są powszechnie wśród osób uprawiających jogę, [Wschodnią] medytację i inne [pogańskie] dyscypliny duchowe [...]”¹⁸. Te krytyczne sytuacje osiągnęły rozmiary epidemii, do tego stopnia, że profesor medycyny Stanislav Grof z Johns Hopkins University School (wiodący autorytet w dziedzinie LSD) i jego żona Christina (nauczycielka Hatha Jogi) zorganizowali w 1980 roku „Spiritual Emergency Network” (SEN). SEN koordynuje liczne ośrodki regionalne na całym świecie, w których pracuje ponad tysiąc profesjonalistów, którzy „rozumieją naturę duchowego przebudzenia [...]”¹⁹ i mogą, mniejmy nadzieję, doradzać tym, którzy doświadczają tego duchowego terroru.

Transcendentalne oszustwo

Transcendentalna Medytacja (TM), jedna z najpopularniejszych form jogi na Zachodzie, ilustruje celowe wprowadzanie w błąd, które charakteryzuje tak dużą część dzisiejszej sceny New Age. Jak już wspomniano, Maharishi Mahesh Yogi początkowo wprowadził TM na Zachód jako hinduską praktykę religijną. Otwarcie nauczał, że jego celem było wytworzenie „legendarnej substancji zwanej somą w ciele medytującego, aby bogowie hinduskiego panteonu mogli zostać nakarmieni i przebudzeni”²⁰. Ale kiedy TM została wykluczona ze szkół publicznych i pozbawiona funduszy rządowych jako praktyka religijna, Maharishi szybko usunął wszelkie odniesienia do religii i zaczął przedstawiać TM jako czystą naukę.

Takie świadome oszustwo wiele mówi o uczciwości Maharishiego. Nic się nie zmieniło poza etykietami. To oszustwo było wspierane przez wielu celebrytów, którzy praktykowali, a następnie entuzjastycznie promowali TM. Bob Kropinski, były instruktor TM, wyjaśnia:

W 1957 roku [Maharishi] założył organizację o nazwie Ruch Odnowy Duchowej [...] wyłącznie do celów religijnych i edukacyjnych [...]

W 1974 [on] [...] całkowicie zmienił nazwy wszystkich korporacji [...] a w nowym zestawie dokumentów założycielskich, usunął wszystko, co mówiło „duchowe” i „religijne” [...] aby uprawomocnić nauczanie hinduizmu.

Na przykład Maharishi [...] zaczął nazywać Boga „stanem próżni” i z tym oszustwem zapoznał liderów TM²¹.

Kolejne nieuczciwe reklamy głosiły, że TM „nie jest religią, ani filozofią, ani jogą [...] i że nie wiąże się ze zmianą systemu wierzeń [...]” W rzeczywistości TM obejmuje je wszystkie. Według Kropińskiego, Maharishi powiedział współpracownikom:

Nie ma znaczenia, że kłamiesz, ucząc ludzi [...] [ponieważ] TM jest ostatecznym, absolutnym autorytetem duchowym na powierzchni tej Ziemi.

[Liderzy TM] są jedynymi nauczycielami, posiadaczami i obrońcami prawdziwej duchowej tradycji [...] Oni rządzą wszechświatem.

Kontrolują bogów poprzez składanie ofiary z somy²².

Byli wyznawcy medytacji transcendentalnej złożyli pozwy, żądając milionów dolarów odszkodowania z powodu traumy, jakiej doznali w wyniku TM. Sam Kropinski (który wygrał taki proces) relacjonuje, że ludzie doświadczały gwałtownych wstrząsów, halucynacji, zabójczych impulsów i myśli samobójczych „w wyniku praktykowania TM”. Na sesjach szkoleniowych dla nauczycieli zrozpaczeni TM-owcy skarżyli się na wpadanie w niekontrolowany szal w trakcie medytacji, niszczenie mebli, napadanie na współlokatorów i próby popełnienia samobójstwa. Niektórzy popełnili samobójstwo, inni popadli w obłęd.

Inny był instruktor TM, R.D. Scott, opowiada o licznych „manifestacjach duchów” wśród medytujących. Obejmowały one „wizje unoszących się zielonych oczu [...] świetlistych istot unoszących się nad stołem do pudzy [ołtarz ceremonii inicjacji TM]”. Upiorne stworzenia materializowały się okresowo, aby wpatrywać się z przerażającym wyrazem twarzy w uczestników²³.

Odrzucając zarzut, że te doświadczenia były jedynie halucynacjami, Scott zwraca uwagę, że często więcej niż jedna osoba widziała „ten sam korowód stworzeń duchowych jednocześnie i bez żadnego wcześniejszego ostrzeżenia [...]”²⁴. O takich możliwościach nie wspomina się w reklamach i broszurach promujących rzekome korzyści płynące z TM i innych form jogi.

Przyczółki okultystycznej inwazji

Rozwijające się ośrodki, w których naucza się jogi i innych form Wschodniej medytacji, stają się centralnymi punktami inwazji okultystycznej. Przekazy osób kanalizujących opisują takie ośrodki jako „pierwsze przyczółki zabezpieczone przez zbliżające się siły [...] w celu przygotowania gatunku ludzkiego do zbiorowego przebudzenia”²⁵. To tak zwane „przebudzenie” do „wyższej świadomości” jest w rzeczywistości demonizacją ludzkości w przygotowaniu dla Antychrysta i jego światowej religii. Pełniejszy obraz tego faktu autor pokazał w swojej książce „The New Spirituality”.

Rozważmy przypadek Maurice'a B. Cooke'a. Szanowany biznesmen z Toronto Cooke stał się jednym z najpopularniejszych obecnie channelerów poprzez uprawianie radża jogi w ramach Wschodniego mistycyzmu. Uczęc się „wyciągać” swój świadomy umysł, zaczął otrzymywać telepatyczne wiadomości „dyktowane z niefizycznego źródła”, które identyfikowało się jako Hilarion²⁶. Joga otworzyła Cooke'a na sferę duchową dokładnie tak, jak została zaprojektowana.

Częstość występowania takich „kontaktów” z bytami精神的 jest coraz większa, chociaż Cooke nie starał się zostać kanalizującym przewodnikiem duchowym. Tysiące innych uprawiało różne formy Wschodniego mistycyzmu z zamiarem wejścia w coś, co uważali za dialog ze światem duchów i rzekomo wyższymi bytami. Lyssa Royal opowiada swoją historię:

Zostałam formalnie przeszkolona przez bardzo szanowany „channel” w Los Angeles [...] W 1986 roku zaczęłam świadomie rozwijać swoje zdolności w zakresie kanalizowania, aby uzyskać dostęp do jakości i głębi informacji, które są prezentowane w naszych książkach The Prism of Lyra, Visitors from Within⁵⁰, a teraz Preparing for Contact⁵¹.

Proces kanalizowania jest prosty. Wprowadzam się w [Wschodni] stan medytacyjny [...] Inna świadomość (lub byt) łączy się [...] telepatycznie z moim mózgiem, a następnie używa go jako urządzenia do tłumaczenia [...]

Będąc w transie, byty za moim pośrednictwem są przesłuchiwanie przez autora Keitha Priestę i / lub różne inne osoby uczestniczące w prywatnym lub publicznym spotkaniu⁵².

Konsekwentnie otrzymywane w ten sposób przez liczne kanały wiadomości, zostały zapisane w tysiącach książek i filmów i mają wpływ na myślenie całego pokolenia na Zachodzie. Przekazy, które Lyssa Royal otrzymuje od „kilku bytów, które są kanalizowane na potrzeby naukowych poszukiwań”, pasują do typowego schematu. Przyznając, że nie jest pewna prawdziwej tożsamości komunikujących się istot, Lyssa ufa przekazywanym przez nie informacjom. Pisze:

Czytelnik w żaden sposób nie musi wierzyć, że istoty są tymi, za które się podają [...] Użyj przedstawionego materiału, aby pobudzić swoje własne poszukiwanie prawdy. [Jednak za każdym razem przypomina to kłamstwa Szatana!]

Często pytano mnie, czy naprawdę wierzę, że kanalizuję byty pozaziemskie. Odpowiadałam, że nie jest to kwestia wiary lub niewiary. Zamiast tego, ważne jest, dokąd w moim zrozumieniu zaprowadzą mnie te informacje i proces kanalizowania [...]

Im bardziej ją kanalizuję [Sasha, jedna z kilku istot], tym bardziej staje się ona rzeczywistą. Jeśli jest ona po prostu tylko wytworem jakiejś nieodkrytej zdolności w ludzkiej świadomości, to nadal uważam mój związek z nią za dar. Otworzyła mi drzwi do wszechświata [...]⁵³

To zdumiewające, że miliony skądinąd inteligentnych i dobrze wykształconych ludzi Zachodu można tak łatwo przekonać do przyjęcia i zaakceptowania jako „prawdy” informacji przekazywanych przez tajemnicze byty, których nie są w stanie zidentyfikować. Jednak fakt ten stanowi kolejny dowód na to, że Księga Rodzaju mówi o zwiedzeniu Ewy przez Szatana i potwierdza powszechną atrakcyjność jego kłamstw.

Praktykowanie jogi i innych form Wschodniej medytacji tworzy ten sam odmienny stan, co narkotyki, hipnoza, sprowadzanie duchów przy pomocy bębnenia, rytualny taniec, wizualizacja i inne szamańskie techniki tak szeroko stosowane obecnie na Zachodzie. Zostały otwarte drzwi dla demonicznego uwiedzenia ludzkości. To niewiarygodne, ale joga jest obecnie

⁵⁰ Pryzmat Liry, odwiedzający z wewnątrz, przyp. tłum.

⁵¹ Przygotowując się do kontaktu, przyp. tłum.

szeroko praktykowana i promowana również w kościele. Dał temu swoje poparcie sam Robert Schuller, który stwierdził:

Różnorodne podejścia do medytacji [...] są stosowane przez wiele różnych religii, a także przez różne niereligijne systemy kontroli umysłu. We wszystkich formach [...] TM, buddyzmu zen lub jogi [...] medytujący stara się przezwyciężyć świadomy umysł [...] Ważne jest, aby pamiętać, że medytacja w jakiejkolwiek formie jest ujarzmieniem, za pomocą ludzkich środków, boskich praw [...]

Transcendentalna Medytacja [...] nie jest religią, niekoniecznie jest też antychrześcijańska²⁹.

Reinkarnacja

Joga powstała jako ucieczka od niekończących się reinkarnacji. Teoria reinkarnacji jest nieustannie promowana przez zwodnicze duchy, które „kanalizują się” do ludzkości. We Wschodnim mistycyzmie, podobnie jak w Nauce Chrześcijańskiej, śmierć jest iluzją. Egzystencja podąża za niekończącym się cyklem narodzin, śmierci i odrodzenia poprzez reinkarnację. Nie ma czegoś takiego jak zmartwychwstanie, ale jest „wędrówką dusz” z jednego ciała do drugiego.

Reinkarnacja, która zastąpiła biblijną deklarację, że „postanowiono ludziom raz umrzeć, a potem sąd” (Hbr.9,27), stała się powszechnie akceptowaną wiarą na Zachodzie. Jednak na Wschodzie reinkarnacja jest postrzegana jako środek karny. Gandhi nazwał to „ciężarem zbyt wielkim do udźwignięcia” – powrót do tego życia pełnego cierpienia i rozczarowań, kręcącego się wiecznie, w niekończącym się „kole reinkarnacji”!

Nie można jednocześnie wierzyć w reinkarnację i zmartwychwstanie. Każda nowa reinkarnacja pozostawia w grobie jeszcze jedno, kolejne ciało pokonane przez śmierć. W przeciwnieństwie do tego, Biblia obiecuje całkowite zwycięstwo nad śmiercią poprzez ofiarną śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa za nasze grzechy. Jezus Chrystus zmartwychwstał, a nie przeszedł reinkarnację. Antychrist, pozbawiony znamion Kalwarii, prawdopodobnie będzie twierdził, że jest najnowszą reinkarnacją „ducha Chrystusa”.

Niektórzy chrześcijanie zadają sobie wiele trudu, próbując pogodzić antychrześcijańską doktrynę reinkarnacji z Biblią, a nawet znaleźć w niej jej uzasadnienie. Eliasz jest ulubieńcem tej grupy chrześcijan, ponieważ „Malachiasz prorokuje powrót Eliasza, a Jezus mówi, że Jan Chrzciciel jest Eliaszem, który powrócił”³⁰. Jednak Eliasz został wzięty do nieba bez śmierci i pojawił się z Mojżeszem w rozmowie z Jezusem (Mt.17,3), więc nie mógł zawędrować w procesie reinkarnacji w ciało Jana Chrzciciela, jak się twierdzi. Najwyraźniej Jan Chrzciciel przyszedł „w duchu i w mocy” Eliasza (Łk.1,17), a nie jako sam Eliasz.

Niektórzy z nauczających reinkarnacji podają się za nowo narodzonych chrześcijan. Herbert Bruce Puryear, wyznawca reinkarnacji, mówi: „Kocham Jezusa i znam go jako mojego osobistego Zbawiciela”³¹. Przyznaje jednak, że „większość teologii chrześcijańskiej musi zostać ponownie przeanalizowana i napisana od nowa w świetle tej nowej prawdy”. Nic dziwnego,

że Puryear twierdzi, że doświadczył w modlitwie „promiennego białego światła”³², tak powszechnego w okultyzmie.

Reinkarnacja i dowody naukowe

Jako dowód naukowy na istnienie reinkarnacji wskazuje się badania psychologa klinicznego Helen Wambach. Przeprowadziła ona przy pomocy hipnozy regresję setek badanych do „przeszłego życia” i stwierdziła, że byli oni w ponad 99 procentach dokładni w opisach życia i otoczenia. Hipnoza wiąże się jednak z wysoce sugestynym stanem, w którym człowiek jest kontrolowany przez hipnotyzera. Całkowicie zasadne jest przekonanie, że demon wykorzystał ten pasywny stan, aby również mógł oddziaływać na te osoby. Hipnoza jest jedną z najstarszych praktyk okultystycznych. Nikt nigdy nie powinien poddawać się hipnozie.

Innym szanowanym badaczem w tej dziedzinie jest psychiatra Ian Stevenson. Zbadał i udokumentował szereg przypadków u małych dzieci, które w procesie spontanicznego wyrażania wspomnień z poprzednich wczeleń, dostarczyły tak wielu faktów, że wydawało się, że nie ma innego wyjaśnienia poza reinkarnacją. Po raz kolejny, oczywiście, demon mógł wpoić takie „wspomnienia” z przeszłych miejsc i wydarzeń. Jednak w naukowej ocenie danych nie bierze się nawet pod uwagę możliwości ingerencji demonów w odmienny stan.

Nie ma też żadnego „naukowego” sposobu, aby dowiedzieć się, czy demon był w to zaangażowany, czy też nie. Jednak sama możliwość jest wystarczająca, aby podważyć tych kilka dowodów na istnienie reinkarnacji. Reinkarnację można obalić prostą logiką, również Biblia, która jest w pełni weryfikowalna, w każdym punkcie zaprzecza reinkarnacji [zobacz książkę „In Defense of the Faith” tego autora]. Nie można jednocześnie wierzyć w Biblię i reinkarnację.

Amoralna, bezsensowna i beznadziejna

Reinkarnacja jest amoralna, bezsensowna i beznadziejna. Jest amoralna, ponieważ (jak zauważliśmy wcześniej) utrwała зло. Jeśli mąż bije swoją żonę, to prawo przyczynowo-skutkowe karmy będzie wymagało od niego, by powrócił w swoim następnym życiu jako żona bita przez męża i tak dalej bez końca. Sprawca każdego przestępstwa musi stać się ofiarą tego samego przestępstwa, co pociąga za sobą konieczność kolejnego przestępstwa, którego sprawca musi z kolei stać się kolejną ofiarą z rąk kolejnego przestępcy, ad infinitum.

Reinkarnacja jest również bezsensowna, ponieważ nikt nie pamięta wielu poprzednich wczeleń, które rzekomo przeżył, ani poprzednich błędów i rzekomo wyciągniętych lekcji. Jaki jest więc sens życia raz po raz tylko po to, by dźwigać ciężar złej karmy z powodu występów, których nie można ani zapamiętać, ani naprawić. Gdyby to była prawda, mielibyśmy dowody na stopniowy postęp moralny ludzkości, a oczywiście tak nie jest.

Ewolucja to istotny towarzysz reinkarnacji, twierdzi, że człowiek jest wynikiem setek tysięcy lat stopniowego przeobrażenia się do coraz wyższego poziomu istnienia. Tymczasem Biblia mówi, że człowiek popada w coraz bardziej niemoralne postępowanie. Wystarczy przeczytać

codzienne gazety i przestudiować historię, aby wiedzieć, który z tych przeciwnych poglądów jest prawdziwy.

To, że reinkarnacja jest również beznadziejna, wynika logicznie z faktu, że nagromadzona w obecnym życiu karma musi zostać przepracowana w przyszłej reinkarnacji. W procesie tym gromadzi się więcej karmy, którą trzeba odpracować w kolejnym życiu, i tak trwa to w nieskończoność. Cykl ten nie oferuje żadnego uwolnienia. Jeśli chodzi o ucieczkę poprzez jogę, nie ma wyjaśnienia, w jaki sposób ta praktyka mogłaby znieść niezmienne prawo karma, ani żadnego dowodu, że ktokolwiek kiedykolwiek dokonał takiej ucieczki.

Pojawia się kolejny dylemat moralny. Cierpienie człowieka nigdy nie może naprawić jego przeszłej nieprawości. Ani doskonałe życie w przyszłości (nawet gdyby było to możliwe) nie zrekompensuje przeszłych krzywd. W jakiś sposób kara musi zostać zapłacona, inaczej sam Bóg nie mógłby nam przebaczyć.

W chrześcijaństwie karę za złamanie praw Bożych zapłacił Bóg, który stał się człowiekiem przez narodziny z dziewczyny. Jezus Chrystus jest jedynym Bogiem – człowiekiem, który jako doskonały i bezgrzeszny mógł reprezentować rodzaj ludzki, przyjmując na siebie karę całej ludzkości i mógł tę karę w pełni zapłacić. Tylko na tej podstawie można zaoferować przebaczenie wszystkim, którzy pokutują i przyjmują Chrystusa jako Zbawiciela.

Jakaż jest wielka różnica pomiędzy bezosobowym prawem karma, które może jedynie utrważyć зло i cierpienie, a osobowym Bogiem, który kocha nas tak bardzo, że stał się jednym z nas, aby zapłacić karę, na którą zasłużyliśmy i tylko to może zakończyć зло i cierpienie!

Nowe panaceum: Wschodnia „medytacja”

Uniwersytet Harvarda od dawna należy do liderów w promowaniu okultyzmu poprzez badania parapsychologiczne. Jeden z jego projektów dotyczył eksperymentu z parapsychiczną siłą mnichów buddyjskich. Wyniki okazały się sugestywne. Na przykład ekipa filmowa z Harvardu, ubrana jak na Arktykę, wyruszyła w temperaturze minus 18 stopni Celsjusza z klasztoru położonego na wysokości 5200 n.p.m., w towarzystwie dziesięciu mnichów noszących tylko sandały i lekkie bawełniane ubrania. Na wysokości 5800 n.p.m., na skalistej półce klifu, „mnisi zdjęli sandały i przykucnęli [...] pochyliły się do przodu, położyli głowy na ziemi i owinięli swoje ciała lekkimi bawełnianymi sanghati”. Profesor Harvardu Herbert Benson poinformował:

W tej pozycji będąc prawie nagimi, spędzili całą noc, ćwicząc specjalny rodzaj medytacji gTum-mo, zwany Repeu [Joga wewnętrznego żaru] [...] Dodatkowo we wczesnych godzinach porannych padał na nich lekki śnieg.

Żaden zwykły człowiek nie zniósłby takich warunków. Jesteśmy tego pewni. A jednak mnisi [...] po prostu pozostali spokojnie w swoich pozycjach medytacyjnych przez około osiem kolejnych godzin [...]

W końcu, na [...] dźwięk małego rogu, wstali, strząsnęli śnieg z pleców, włożyli sandały i spokojnie zeszli z góry³³.

Paramahansa Yogananda [indyjski jogin, swami] próbował wyjaśnić zdumiewające zdolności niektórych mnichów: „Pan Kryszna wskazał świętą naukę, dzięki której jogin może opanować swoje ciało i przekształcić je według woli w czystą energię. Możliwość tego jogicznego wyczynu nie wykracza poza teoretyczne zrozumienie współczesnych naukowców, pionierów w epoce atomowej. Udowodniono, że cała materia jest redukowalna do energii”³⁴.

W rzeczywistości nie ma dowodów na to, że ma miejsce jakakolwiek atomowa przemiana jakiekolwiek części ciała jogina. Gdyby tak było, jogini nie musieliby jeść, pić ani spać całymi dniami i mogliby powieść wyczyny Supermana. Jogini mają określone ograniczenia znacznie poniżej poziomu energii atomowej. Działanie demona jest oczywiście ograniczone do tego, co może zamarznić poprzez ludzkie ciało.

Naukowcy z Harvardu i z innych miejsc gromadzą dane, które pokazują, że dzieje się coś paranormalnego. Ale nauka nie może tego wyjaśnić, ponieważ źródło mocy psychicznej nie jest w fizyce atomu, ale jest demoniczne i jest to źródło, którego nauka nie może ani zidentyfikować, ani ocenić. Wschodnia medytacja, której przypisywano cudowną moc, staje się coraz bardziej popularna na Zachodzie. To kolejne drzwi do okultyzmu.

Stary „Shell-Game Switch”

Istotne jest zrozumienie ogromnej różnorodności znaczeń nadawanych słowi „medytacja” na Zachodzie i na Wschodzie. Medytacja na Zachodzie zawsze była synonimem kontemplacji lub głębokiego myślenia o czymś. Chrześcijańska medytacja obejmuje poszukiwanie głębszego wglądu w Słowo Boże (Ps.1,2), rozważanie samego Boga (Ps.63,6), rozważanie Bożych dzieł (Ps.77,12) oraz rozważanie, jaka jest nasza odpowiedzialność i jaka powinna być w związku z nią nasza reakcja. (1Tym.4,15).

Natomiast Wschodnia medytacja (mimo poparcia Roberta Schullera) polega na wyłączeniu myślenia i opróżnieniu umysłu. Jest wstępem do opętania. Powtarzając w kółko jakieś słowo lub frazę (mantrę), skupiając się na świecy lub na swoim oddechu, umysł staje się pusty i wchodzi się w inny stan świadomości. Wschodni instruktor medytacji próbuje wyjaśnić ten wywołany stan jako naturalny:

Jeśli jesteś nowy w medytacji [Wschodniej], pamiętaj, że wszyscy z nas medytują, to jest naturalne. Nic nadzwyczajnego. Doświadczamy zwykłych rzeczy [...], które regularnie wprowadzają nas w stan medytacji: oglądanie zachodzącego słońca, słuchanie kojącej muzyki lub po prostu przebywanie nad brzegiem wody.

Nasz umysł zwalnia, nasze ciało się relaksuje, a nasza świadomość się zmienia. Nasz mózg przechodzi w wolniejszą częstotliwość znaną jako stan alfa. I to jest to – medytujemy³⁵.

To, co opisuje, jest oczywiście przeciwnieństwem kontemplacji, która zawsze obejmowała medytację na Zachodzie. Ale zmiana została dokonana i Zachód połknął przynętę. Trener Phil Jackson zaangażował cały zespół Chicago Bulls we Wschodnią medytację, praktykę, którą rozpoczął będąc jeszcze na studiach. Pisze on: „Za pierwszym razem, gdy ćwiczyliśmy medytację, Michael [Jordan] pomyślał, że żartuję. W połowie sesji otworzył jedno oko i rozejrzał

się po pokoju, aby zobaczyć, czy któryś z jego kolegów z drużyny rzeczywiście to robi. Ku jego zaskoczeniu, wielu z nich to robiło”³⁶. Jackson, który odrzucił chrześcijaństwo, wyjaśnia, co znalazł we Wschodnim mistycyzmie:

*To co spodobało mi się w Zen to jego nacisk na oczyszczenie umysłu [...] Jednym z podstawowych narzędzi do tego jest forma siedzącej medytacji znanej jako zazen. Forma zazen, którą praktykuję obejmuje siedzenie całkowicie nieruchomo na poduszce z otwartymi oczami, ale skierowanymi w dół i skupienie uwagi na oddechu [...] Z czasem moje myśli uspokajają się [...] i doświadczam momentów po prostu bycia bez swojego wchodzącego w drogę umysłu [...] utrzymując swój umysł otwarty i kierując go na nic*³⁷.

Buddyzm zaoferował Jacksonowi ucieczkę od Boga Biblii, którego, jako młody chłopiec, bał się i pragnął zadowolić. Opat klasztoru Zen Mountain, John Daido Loori, w północnej części stanu New York mówi: „Buddyzm jest [...] religią bez Boga lub (w zależności od szkoły) życia pozagrobowego [...] [Jest] poszukiwaniem natury jaźni, które kończy się uświadomieniem sobie, że nie ma żadnej jaźni, że wszystkie istoty i przedmioty [...] są przejawami tej samej, podstawowej rzeczywistości”³⁸.

Ułuda „jedności” i kosmicznej świadomości

Poczucie bycia częścią wszystkiego we wszechświecie jest znane jako „jedność” lub „kosmiczna” świadomość. Jest to powszechnie na haju narkotykowym i bardzo atrakcyjne dla tych, którzy odrzucili osobowego Stwórcę. W przeciwnieństwie do złudnego mistycznego zjednoczenia z bezosobowym wszechświatem, miłość Boża jest doświadczana przez chrześcijan w osobistej relacji z Nim.

Astronauta Edgar Mitchell, dowódca Apollo 14, miał mistyczne doświadczenie kosmicznej świadomości podczas swojej podróży powrotnej z Księżyca. Był tak głęboko poruszony, że porzucił program kosmiczny, aby zbadać przestrzeń wewnętrzną. Opisuje to doświadczenie i przemianę, jaka dokonała się w jego życiu, w swojej najnowszej książce „The Way of the Explorer: An Apollo Astronaut's Journey Through the Material and Mystical Worlds”⁵²:

Dopiero po naszym spotkaniu [...] kiedy pędziliśmy w kierunku Ziemi [...] miałem czas, aby będąc w stanie nieważkości zrelaksować się i kontemplować tę błękitną planetę przypominającą klejnot zawieszony w aksamitnej czerni [...] [Czułem] przytaczające poczucie uniwersalnej łączności [...] ekstazę jedności.

Przyszło mi do głowy, że molekuły mojego ciała i molekuły samego statku kosmicznego powstały dawno temu w piecu jednej z pradawnych gwiazd [...]

*Potrzebujemy czegoś nowego w naszym życiu, zrewidowania naszych wyobrażeń o rzeczywistości i prawdzie. Nasze przekonania były i nadal są w kryzysie*³⁹.

⁵² Droga odkrywcy: Podróż astronauty Apollo przez świat materialny i świat mistyczny, przyp. tłum.

Co wspólnego mają materialne cząsteczki naszego ciała, statku kosmicznego i gwiazd z naszą duszą i duchem? Brak rozróżnienia między materią nieożywioną a świadomością i osobowością jest złudzeniem o kolosalnych rozmiarach.

Irracyjonalność doświadczenia Mitchella została przeoczona w jego radości z osiągnięcia hinduskiej „savikalpa samadhi⁵³ – rozpoznania jedności rzeczy, podczas gdy wciąż postrzegamy je jako oddzielne”⁴⁰. Jak zobaczymy, wielu ludzi w kościele chrześcijańskim ma równie silne doznania mistyczne, które doprowadziły ich do okultystycznych złudzeń i niewoli.

Podobnie jak Phil Jackson, Edgar Mitchell wychował się w pobożnym chrześcijańskim domu. Jackson był zielonoświątkowcem, Mitchell był baptystą z Południa. Żaden z nich nie rozumiał prawdziwego chrześcijaństwa i dlatego każdy z nich tak łatwo zaakceptował swoje własne błędne przekonania zamiast prawdy.

Fantazje z „Przestrzeni wewnętrznej”

Po powrocie z Księżyca, mając świeżo w pamięci doświadczenie Samadhi, Mitchell założył Instytut Nauk Noetycznych, „poświęcony pogłębianiu rozumienia świadomości [...]. Organizacja ta, jak mówi, wydaje „setki tysięcy dolarów i poświęca wiele tysięcy godzin pracy personelu badającego wewnętrzne doświadczenia człowieka [...]”⁴¹ Mitchell pisze:

Chciałbym zakończyć powiedzeniem, które ci z was, którzy słyszeli moje wystąpienie, słyszeli je wiele razy w przeszłości. Pomaga mi to przekazać myśl, która wydaje się być przenikającą, w tym momencie nasze myślenie [...] Chodzi o to, że „Bóg śpi w minerałach, budzi się w roślinach, chodzi w zwierzętach i myśli w człowieku”⁴².

To zdumiewające, że ktokolwiek mógł uwierzyć w „Boga”, który pierwotnie nie miał świadomości, ale „przebudził się” w roślinach i w końcu był w stanie myśleć w człowieku. Myśli ludzkie, od prymitywnych błahostek i małostkowego egoizmu po wielkie urojenia i potworne зло Himmlera i Hitlera, nie świadczą dobrze o „Bogu” Mitchella!

Niegdyś zdeklarowany chrześcijanin, Mitchell prześcignął nawet pagan, przypisując złe myśli, żądze i niegodziwość swojemu bogu, który „myśli w człowieku”. Taka jest zwodnicza moc mistycznych doświadczeń w pogłębianiu okultystycznej inwazji.

To samo złudzenie jest aktualnie obecne w kościele. Weźmy pod uwagę książkę: „Podróż do wewnętrznej przestrzeni: Odnajdując w sobie Boga”. Napisaną przez guru ze Wschodu? Nie, przez pastora Pierwszego Kościoła Baptystów w Seattle w stanie Waszyngton. Więcej o tym później.

⁵³ Samadhi – najbardziej podstawowa definicja oznacza pełny stan koncentracji, jest stanem, w którym człowiek postrzega tożsamość swojej Duszy jako Ducha. Jest to doświadczenie boskiej ekstazy, jak również percepji nadświadomości. Dusza postrzega cały wszechświat – innymi słowy, ludzka świadomość staje się wspólna z kosmiczną świadomością. Dusza zdaje sobie sprawę, że jest czymś więcej niż ograniczonym ciałem. Chrześcijańscy święci wcześniejszej opisywali to doświadczenie jako „mistyczne małżeństwo”, w którym Dusza wtapia się w Najwyższego Boga i staje się jednym z Nim, przyp. tłum.

Shaktipat [zstąpienie łaski] i charyzmatycy

Profesor Michael Ray ze Stanford Graduate School of Business z nowej perspektywy spojrzał na ludzki potencjał i jego możliwości wykorzystania w świecie biznesu, po tym, jak jego psychoterapeuta wprowadził go w Siddha Yoga Swamiego Muktanandy. W tym czasie Swami był guru dla wielu liderów biznesu i gwiazd Hollywood. Życie Raya zmieniło się, gdy asystent Muktanandy przejechał pawim piórem po „trzecim oku” na środku jego czoła. Ray mówi:

Zobaczyłem błyskawicę, niczym piramidę światła zaczęłam dosłownie odbijać się od podłogi i drzeć. Płakałam. Czułam ogromną energię, miłość i radość.

To czego doświadczyłam, jak się później dowiedziałam, było shaktipat [zstąpienie łaski] lub duchowym przebudzeniem energii kundulini wewnętrz mnie [siła węża zwinięta u podstawy kręgosłupa i oczekująca na uwolnienie w zmienionym stanie] [...]⁴³

Jak zobaczymy, doświadczenie Raya było bardzo podobne do doświadczeń tysięcy charyzmatyków, którzy są przekonani, że otrzymali „specjalne dotknięcie Ducha Świętego” podczas „cudownego” nabożeństwa Johna Wimbera lub Benny'ego Hinna lub w byłym Toronto Airport Vineyard, lub być może z ogólnosławietowego „przebudzenia” wypływającego z Brownsville Assembly of God w Pensacola na Florydzie lub gdzie indziej. Nie można uciec od podobieństwa między shaktipat, a tym, co charyzmatycy, zarówno katolicy, jak i protestanci, nazywają byciem „powalonym w Duchu”.

Od dottu ewangelisty, zwykle czoła, osoba opada tyłem w ramiona stojących obok „łapaczy”. W tym podobnym do transu stanie osoba ma również różnorodne okultystyczne doświadczenia, od błysków światła po uczucie dobrego samopoczucia i miłości; od niekontrolowanego płaczu lub śmiechu [wydawania odgłosów zwierząt] i gwałtownych wstrząsów do „mówienia językami”. To ewangelistka i uzdrawicielka Kathryn Kuhlman sprawiła, że „powalanie w Duchu” stało się powszechnym terminem wśród charyzmatyków w latach 60. i 70. Teleewangelista Benny Hinn twierdzi, że jest następcą Kuhlman, który przyjął jej „namaszczanie”, a które jak twierdzi, nadal utrzymuje się przy jej grobie.

Jako kolejny przykład podobieństwa między „powaleniem w Duchu” a shaktipat widzimy w tym, co stało się z Geraldem Jampolskym. Stał się sławnym dzięki wykorzystaniu Kursu Cudów w praktyce psychiatrycznej oraz dzięki jego książkom i wykładom na całym świecie. Jampolsky wierzył, że został przygotowany na przesłanie Kursu poprzez shaktipat, prowadzony przez Muktanandę⁵⁴:

Wydawało mi się, jakbym wyszedł z mojego ciała i patrzyłem na nie z góry. Widziałem kolory, których głębia i blask przekraczały wszystko, co kiedykolwiek sobie wyobrażałem.

⁵⁴ W języku polskim cieszy się popularnością wśród psychoterapeutów, odpowiednik wspomnianego kursu jest Kurs Cudów autorstwa amerykańskiej psycholożki klinicznej Helen Schucman, jest to unikalna mieszanka psychologii, chrześcijaństwa i filozofii Wschodu, wg opisu Kurs Cudów skupia się na praktycznym zastosowaniu mocy przebaczenia i prowadzi do spokoju ducha, którego wszyscy szukamy, przyp. tłum.

Zacząłem mówić językami. Piękny promień światła wszedł do pokoju i [...] zostałem wypełniona świadomością miłości, jakiej nie znałam wcześniej.

A kiedy [później] zacząłem czytać KURS, usłyszałem wewnętrzny głos mówiący: „Lekarzu, ulecz się, to jest twoja droga do domu” i nastąpiło całkowite poczucie jedności z Bogiem i wszechświatem⁴⁴.

W wyniku takich mistycznych doświadczeń, Ray, Jampolsky i tysiące im podobnych przyjęło poglądy Wschodniego mistycyzmu. Znajdujemy się w samym środku okultystycznej inwazji.

Wschodni mistycyzm i ekumenizm

Wielu chrześcijan oszukuje samych siebie, że próba dostrzegania w każdym dobra jest prawdziwą cnotą i że czyniąc to, okazują miłość Chrystusa. W końcu, czyż miłość nie jest najważniejszą cnotą (1Kor.13)? Ale miłość bez prawdy nie ma sensu. Pokazując wpływ Wschodniego mistycyzmu, niedawny sondaż ujawnił, że 71 procent Amerykanów, 64 procent tych, którzy twierdzą, że narodzili się na nowo i 40 procent ludzi uważających siebie za chrześcijan ewangelicznych nie wierzy w prawdę absolutną.

To zaprzeczanie Bożej prawdzie jest promowane we wszelkiego rodzaju przekazach od bytów, które twierdzą, że są duchami zmarłych, wniebowstąpionymi Mistrzami, kosmicznymi braćmi, „Jezusami” lub kimkolwiek, kto jest najbardziej atrakcyjny dla danego odbiorcy. Judith Skutch, wydawca Kursu Cudów, zaświdaćca, że „ta jedna i ta sama odwieczna filozofia lub starożytna mądrość” jest konsekwentnie wyrażana „różnymi głosami”⁴⁵. Przesłanie Kursu Cudów zawierającego 500 000 słów nie jest wyjątkiem. Kurs, który został podyktowany ateistycznemu psychologowi przez „Jezusa”, odzwierciedla tę samą promocję Wschodniego mistycyzmu, którą przyjął Edgar Mitchell podczas swojej podróży na Księżyca:

Świat, który stworzyłeś [...] jest tylko w umyśle jego twórcy [...] rozpoznając [to] zyskujesz nad nim kontrolę [...] Jedność Stwórcy i stworzenia jest twoją całością [...] twoją nieograniczoną mocą [...] to jest to, czym jesteś.

Bóg nigdy nie podjąłby decyzji przeciwko tobie, albo wbrew sobie [...] Przebaczenie [...] nie odpuszcza grzechów [...] widzi, że nie było grzechu.

Wszelka winna jest wyłącznie wytworem twojego umysłu [...] rozumiejąc to, jesteś zbawiony [...] jakże proste jest zbawienie! Jest to jedynie stwierdzenie twojej prawdziwej tożsamości.

Kłamstwo jest tak oczywiste, że nie wymaga wyjaśnienia. Każde dziecko ma dość sumienia, by wiedzieć, że jest moralnie odpowiedzialne za swoje czyny i że grzech oddzielił je od Boga. Jednak kłamstwo jest tak pociągające, że miliony inteligentnych dorosłych przyjmuje je w desperackiej ucieczce od prawdy i Boga.

W uścisku egzotycznych opowieści

To nie może być przypadek, że „Ramtha”, przekazuje poprzez Judy Z. Knight⁵⁵, która głosi tę samą kosmiczną ewangelię ze Wschodu. Ci, którzy odrzucili Biblię jako „mit”, szybko odwracają się i połykają najdziksze opowieści – a nie ma bardziej szalonej niż ta Ramthy.

Rzekomo mieszkając na mitycznej Atlantydzie 35 000 lat temu i „wstępując do siódmego nieba, gdzie on i Bóg stali się jednym [...] [Ramtha] jest teraz częścią „niewidzialnego bractwa nadistot, które nas kochają i wysłuchują naszych modlitw”⁴⁶. Czołowi liderzy biznesu na świecie zaakceptowali opowieść Napoleona Hilla o Świątyni Mądrości prowadzonej przez szkołę Mistrzów na planie astralnym, więc dlaczego nie mieliby również uznać Ramthy? Rzeczywiście, zwolennicy Ramthy należą do najzdolniejszych i najlepiej wykształcanych w Ameryce.

Nauki Ramthy wpłynęły nawet na „menedżerów i dyrektorów Federalnej Administracji Lotnictwa (FAA), których decyzje i orzeczenia mają największy wpływ na agencję [...]” Ramtha wywarł wpływ dzięki kursowi radzenia sobie ze stresem dla kadry kierowniczej FAA, co kosztowało podatników na przestrzeni lat 1,4 mln dolarów. Dziwaczne szkolenie, które zaowocowało pozwami przeciwko FAA, zostało przeprowadzone przez kalifornijskiego psychologa, który podobno jest wyznawcą Ramthy i nawet z nim rozmawiał⁴⁷. Amoralny charakter szkolenia i jego związek z odrzuceniem grzechu i prawdy absolutnej odzwierciedla rażąco antychrześcijańskie nauki Ramthy, które w dużej mierze odzwierciedlają Kurs Cudów i zostały podsumowane w następujący sposób:

„Bóg nie jest ani dobry, ani zły [...] on jest całkowicie pozbawiony moralności i nie osądzący. Nie ma żadnych boskich dekretów. Istnienie jest jego jedynym zajęciem. Piekło i Szatan to „plugawe wynalazki” chrześcijaństwa, produkt „waszej podstępnej Księgi [Biblij]”, której czytanie Ramtha odradza swoim słuchaczom.

Nie ma czegoś takiego jak зло. Nic, co możesz zrobić, nawet morderstwo, nie jest złe – ja JESTEM [...] „nie ma nawet możliwości osądzenia cię”. Nie ma odpuszczenia grzechów, ponieważ nie ma grzechów do odpuszczenia.

Każda podła i nędzna rzecz, którą robisz, „poszerza tylko twoje życiowe doświadczenie”. Jeśli chcesz zrobić jakąś jedną rzecz, niezależnie od tego, co to jest, nie byłoby mądrze sprzeciwiać się temu odczuciowi [...]”

„Każdy [...] niezależnie od tego, czy głoduje, czy jest kaleką [...] wybrał swoje doświadczenie w celu uzyskania z niego korzyści [...]” po co potępiać Holokaust? Każdy zamordowany Żyd wybrał, by zostać zabitym, a Hitler jedynie był w trakcie nauki⁴⁸.

To, że pozornie zdrowi na umyśle i dobrze wykształceni ludzie dziesiątkami tysięcy stali się wyznawcami Ramthy (i innych bytów, które różnymi kanałami wypowiadają te same kłamstwa), sprawia, że członkowie kultu samobójców Bramy Niebios wydają się w porównaniu z nimi racjonalni. Indie, Tybet, Birma, Sri Lanka i inne kraje, w których od tysięcy lat praktykuje się

⁵⁵ Judy Zebra Knight – Amerykanka, nauczycielka duchowości, pisarka, która twierdzi, że drogą kanalizowania otrzymuje przesłanie od żyjącego 35 tysięcy lat wcześniej ducha-wojownika oraz nauczyciela duchowego o imieniu Ramtha, przyp. tłum.

Wschodni mistycyzm, należą do najbiedniejszych krajów świata i najbardziej zaślepionych przesądami. Jednak ludzie Zachodu, odrzuciwszy Biblię, szukają oświecenia w religiach Wschodu, które zniszczyły i zubożyły te kraje.

W jednym ze swoich rzadkich, trafnych spostrzeżeń, nieżywąca już jasnowidz Jeane Dixon przewidziała ten masowy zwrot na Wschód, wspominając ogród Eden. Dixon opowiada, jak waż wpełzł na jej łóżko i owinał się wokół niej.

Jego oczy były utkwione w kierunku wschodu [...] Wąż odwrócił głowę i nasze oczy się spotkały. Jego oczy odzwierciedlały całą mądrość i cierpienie wieków, ale także niewypowiedzianą prośbę o zaufanie i zrozumienie. Znów poruszył głową, ponownie zwracając się na wschód, jakby chciał mi powiedzieć, że muszę szukać mądrości i zrozumienia na wschodzie. W jakiś sposób czułam, że przekazuje mi, że jeśli moje zaufanie i wiara w niego będą wystarczająco duże, będę mogła korzystać z jego nieograniczonej, nieziemskiej mądrości. Wąż spojrzał za siebie, a kiedy ja wpatrywałam się głęboko w jego oczy, wycofał się i zniknął⁴⁹.

Późniejsza refleksja przekonała Dixon, że ten wąż, który się jej ukazał był Szatanem i że zamierza on oszukać świat na masową skalę⁵⁰. Któź lepiej mógł wiedzieć, jaką rolę odegra Wschodni mistycyzm niż sama inicjatorka tego złudzenia! A jednak Dixon myślała, że widzi w oczach węża „całą mądrość i cierpienie wieków”. Jakże uwodzicielska jest inwazja okultyzmu!

Tłumaczenie: Ania i Andrzej

[...] Liczba ludzi wchodzących w mistyczną fazę rozwoju [...] wydaje się, że wzrosła w ciągu [...] zaledwie kilku pokoleń [...] Można się zastanawiać, czy ten nagły wzrost może oznaczać ogromny krok naprzód w ewolucji rasy ludzkiej [...] w kierunku [...] globalnej świadomości i światowej społeczności [...] Być może największym prorokiem tego ruchu był Teilhard de Chardin.

— M. Scott Peck¹

Nie mam wątpliwości, że nastąpi zbliżenie duchowych wartości wyznawanych przez wyznawców New Age [...] z nauką.

— Karol Pribram²

Obecnie mamy do czynienia z popową religijnością, czymś w rodzaju dziecięcego zainteresowania upiorami, Diabłem i wampirami. Ale [...] także z niepewnością i tępkością za prawdą [...]

— Jason Epstein, redaktor Random House³

Podczas gdy w poprzednich pokoleniach „stany odmiennej świadomości” były uważane za oznakę dekadencji i zepsucia, jeśli była poszukiwana dobrowolnie, lub szaleństwa, jeśli była mimowolna, dziś to „bycie na haju” jest esencją wyrafinowania psychologicznego.

— Walter Bromberg⁴

W dzisiejszym świecie następuje wielkie przebudzenie. Są takie chwile, kiedy człowiek całkowicie wierzy, że wkracza w nowy i pełniejszy wiek [...] otwierając się na słoneczne światło „starej, ale odnowionej wiedzy”

— The Occult Digest⁵

W cieszącej się dobrą opinią Graduate School of Business Uniwersytetu Standford program seminarium na temat „Kreatywności w biznesie” obejmuje medytację, melorecytacje, „prace ze snami”, korzystanie z kart tarota i dyskusję na temat „kapitalisty New Age”.

— Robert Lindsey, The New York Times⁶

Barnes and Noble zwiększył liczbę publikowanych tytułów religijnych o 35 procent od 1993 roku [...] świętość jest nie tylko modna, ale i bardzo dochodowa.

— Serwis informacyjny New York Times⁷

Jedną z największych korzyści, jakie mamy jako wyznawcy New Age jest to, że po usunięciu okultyistycznej [...] terminologii, mamy koncepcje i techniki [...] akceptowane przez ogólny społeczeństwo. Wystarczy więc zmienić nazwy, by [...] otworzyć drzwi do New Age milionom ludzi, którzy normalnie nie byliby skłonni tą drogą pójść.

— Dick Sutphen, lider New Age⁸

13

Nowa ranga nadana ruchowi New Age

M inęło już 20 lat, odkąd gospodyną domową J.Z. Knight wkroczyła na scenę New Age jako duchowy pośrednik (duchowy kanał) dla Ramthy, mitycznego wojownika i uciekiniera z Atlantydy. W 1988 roku „zarzucona lawiną negatywnej prasy [...]” wycofała się z życia publicznego. Pomimo tego i w atmosferze skandalu po trudnym rozwodzie z mężem w 1992, który oskarżył ją o promowanie kultu, ponad tysiąc wyznawców Knight przeniosło się do Yelm w stanie Waszyngton, aby kupić ziemię i zbudować domy w pobliżu 3-milionowej posiadłości oraz uczęszczać do Ramtha's School of Enlightenment „Szkoły Oświecenia Ramtha”. Około 2 000 osób dwa razy do roku „tłumnie uczestniczy w organizowanych w Yelm rekolekcjach, płacąc za to łącznie minimum 13500 dolarów rocznie. Wszystko po to, aby spotkać Ramthę za pośrednictwem Kinght, zgłębiać tajniki jogi, fizyki kwantowej i ćwiczeń umysłowych, dzięki którym – jak twierdzą – zwiększają swoją duchową świadomość i zdolności psychiczne, szukając spontanicznego uzdrowienia różnych schorzeń, od odcisków po raka”¹.

W lutym 1997 r. Knight pokryła koszty grupy złożonej z 14 naukowców, kierowanej przez J. Gordona Meltona, badacza religii z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Santa Barbara i zaprosiła ich, aby dokonali ustaleń, czy kanalizowanie Ramthy nie jest oszustwem. Wyniki ich badań miały być zawarte w książce, w której Melton pisał o fenomenie Ramtha. W taki sposób Knight chciała zaświadczenie o swojej szczerości i gotowości poddania się testom.

Knight odwiedził wcześniej badacz parapsychologii, Stanley Krippner z Instytutu Saybrook w San Francisco. Towarzyszył mu neurofizjolog, który testował Knight w trakcie duchowego kontaktowania się z Ramtha. Testy ujawniły „wzrost tętna, napięcia mięśni i nawilżenia skóry oraz spadek objętości krwi, tętna, temperatury ciała, czego [...] nie można sfałszować”. Podobnie jak w przypadku innych mediów, takich jak Eileen Garret, która poddała się wszelkim możliwym testom naukowym, niewątpliwie istota duchowa czasami przejmuje kontrolę, aby przemawiać przez Knight. Krippner powiedział jej po teście:

| Nie wiem kim jesteś, J.Z., ale wiem, że nie jesteś oszustką².

Odrzucenie i bunt

Knight twierdzi, że jej duchowa odyseja rozpoczęła się, gdy jako nastolatka została odrzucona przez „ojczyma, który ją nienawidził”, „zakochała się w Bogu” i „bezustannie z Nim rozmawiała”, a ostatecznie „Bóg zaczął do niej mówić”. Ta „rozmowa z Bogiem” w celu uzyskania nowych wizji niezależnie od objawienia, które Bóg dał nam w swoim Słowie, jest charakterystyczna dla okultyzmu i dla wielu, którzy określają się mianem chrześcijan. „Bóg” J. Knight z pewnością nie jest Bogiem biblijnym.

Koncepcja Boga uzyskana za pośrednictwem Ramthy to jedno z wielu kłamstw, które przyjęli Knight i jej zwolennicy. Kłamstwo to zostało wyrażone przez wiele innych istot duchowych, które komunikują się z pomocą mediów, praktycznie to samo, co mówi Ramtha.

Bóg jest umyślem złożonym ze świadomości i energii, zrodzonym z nicości. A moc Boga polega na przekształceniu [fal energii] w cząstki doświadczenia.

Wejdziemy w nową erę nadświadomości, w której nowe rodzaje energii będą współistnieć ze starymi³.

Wyobrażanie sobie, że „nicość” może zrodzić cokolwiek, jest tym samym złudzeniem, co nieosobowy bóg Edgara Mitchella czuwający w roślinach. Fakt, że miliony inteligentnych ludzi akceptuje ten obłęd, jednocześnie odrzucając Boga Biblii, ponownie świadczy o samooklamywaniu się i złudzeniu, że można uciec przed moralną odpowiedzialnością i przed Bogiem. Obrazem tego jest wzrost rangi okultyzmu w dzisiejszym świecie.

Odrzucenie Boga Biblii przez „dzieci-kwiaty” w latach 60. spowodowało bunt przeciwko wszelkiej władzy. Egocentryzm zakrywano rozmowami o pokoju i miłości. W nowym wspaniałym świecie nie obowiązywały żadne zasady. Każdy miał swobodny dostęp do narkotyków, mógł słuchać atrakcyjnej dla niego muzyki, cieszyć się darmowym seksem i „kochać się zamiast brać udział w wojnie”. Podczas narkotykowych odurzeń dostępowano tej samej kosmicznej świadomości, którą Edgar Mitchell doświadczał w kosmosie, a Michael Ray i Gerald Jampolsky w hinduiskim akcie shaktipat.

Fantazja o kosmicznej jedności nie działa w prawdziwym życiu. Camelot był farsą. Można jednak trwać w niemożliwym, śniąc – poprzez jogę, narkotyki lub jedno i drugie. Ucieczka od rzeczywistości i rozumu trwa wraz z rosnącą popularnością i akceptacją „trawy” oraz innych leków zmieniających świadomość (teraz heroiny) wraz z medykamentami ze Wschodu. Gene Edward Veith dobrze opisał ponury obraz tej rzeczywistości:

Magazyny modowe, takie jak Vogue i W, prezentują nową młodzieżową markę na lata 90.: wychudzone kobiety o zapadniętych oczach rozciągnięte na podłodze w łazience, wyciągające ręce po igłę. Prestiżowe modelki kultywujące „odlecianą modę”, szurające po wybiegu niczym na wpół przytomne zombie, uznane w świecie mody jako „szykowna heroina [...]” [a] zażywanie narkotyków wśród nastolatków gwałtownie wzrasta [...] [wzrost] 78 procent od 1992 roku [...]

„Wierzę w zażywanie narkotyków”, wyznaje szef dużej wytwórni płytowej, cytowany anonimowo w „Los Angeles Times”. „To część dorastania i procesu twórczego [...]”.

Psychodeliczne lata 60. rozpalało LSD; naćpane lata 70. [...] amfetamina; przebojowe lata 80. czerpały z kokainy. Dzisiejsza popkultura ma upodobanie w mrocznym, przygnębującym nastroju [...] Młodzi ludzie, ubrani na czarno, oddają się melancholijnej i depresyjnej introspekcji, a ich muzyka pogruża się w cynizmie, gniewie i rozpacz. Ulubionym narkotykiem jest coraz częściej heroina.

Jonathan Melvoin, klawiszowiec zespołu Smashing Pumpkins, zmarł niedawno z powodu przedawkowania heroiny. Podobnie Shannoon Hoon z Blind Melon, Kristen

Pfaff z Hole, Dwayne Koettel ze Skinny Puppy i Bob Stinson z Replacement. Kurt Cobain z Nirvany, okrzyknięty głosem swojego pokolenia, popełnił samobójstwo po długiej walce z uzależnieniem od heroiny.

Świeckie agencje zajmujące się leczeniem uzależnień mogą pochwalić się tylko jednocyfrowymi wskaźnikami powodzenia [...] Teen Challenge leczy od 70 do 86 procent uzależnionych. Inne grupy i Kościoły chrześcijańskie odnoszą podobny sukces. Jedynie ewangelia Chrystusa jest najlepszym lekarstwem na niewolę narkotykową i niewolę grzechu⁴.

Można zauważać wyraźny związek między okultyzmem i narkotykami. Nowy Testament okultyzm, słowo będące angielskim tłumaczeniem greckiego słowa „pharmakeia”, określa mianem „czarodziejstwa”. Obecnie jednak nowy czynnik wpływa na rosnące znaczenie okultyzmu; „ćpuny” i „wyrzutki” lat 50. i 60. są doktorami, prawnikami, politykami, psychologami i naukowcami lat 90.

Rewolucja świadomości nie jest już rozprzestrzeniana przez bandę pokręconych młodych dziwaków; karmi się ją nami z samej góry. Jej okultystyczny owoc zbiera straszne żniwo. Jak ujmuje to Veith, „zwiększone zażywanie narkotyków w czasie trwania administracji prezydenta Clintona prawdopodobnie wynika nie tyle z cięć w służbach antynarkotykowych i próbach wprowadzania zakazów, co liberalnej kultury, której Clinton jest wcieleniem i reprezentacją [...] żartując sobie na MTV, że chciałby się zaciągnąć [...]”⁵.

Nowe uznanie w Kościele

Trudno jest winić świat za przyjmowanie okultyzmu, skoro Kościół (włączając w to ewangelicznych przywódców) robi to samo. Kościelni przywódcy coraz częściej przyłączają się do nowych trendów lekceważąc to, skąd się wzięły i co jest ich celem. Ewangeliczna akceptacja M. Scott Pecka i jego pełne herezji bestsellery to doskonały przykład. 8 grudnia 1993 roku, kiedy Peck występował w „Oprah Winfrey Show”, jego pierwsza książka, *The Road Less Traveled* trafiła na listę bestsellerów New York Timesa rekordowo na okres 500 tygodni (obecnie ponad 600)⁵⁶. Peck przekonywał Oprah, że książka została napisana pod wpływem „boskiego prowadzenia” chociaż, jak sam przyznał podczas jej pisania, nie był jeszcze chrześcijaninem. Antychrześcijańskie nauczania w tej książce („kolektywna podświadomość jest Bogiem,” itd.)⁶ jednoznacznie dowodzą, że nie została napisana pod wpływem Bożego natchnienia.

W następnej książce „People of Lie”⁵⁷ opublikowanej po rzekomym nawróceniu Pecka, jego pełne herezji wypowiedzi przybierają na sile. Peck twierdzi, że „nie wykluczyłby z grupy [egzorcystów] żadnego dojrzałego hinduisty, buddysty, muzułmanina, judaisty, ateisty oraz agnostyka pełnego szczerej miłości”⁷. W „The Different Drum”, Peck deklaruje, że „zbawienie świata” przyszłoby „za sprawą społeczności [...] która jest najważniejsza”. Brak jakiekolwiek wzmianki o zbawieniu przez Chrystusa. Stanowisko Pecka w sprawie wydziału Instytutu Omega,

⁵⁶ „Droga rzadziej przemierzana”, książka wydana również w Polsce, przyp. tłum.

⁵⁷ Ludzie kłamstwa, przyp. tłum.

który oferuje kursy „Zen, magii, czarów, odmiennych stanów świadomości i innych sztuk okultystycznych”⁸, przeczy jego deklarowanej przynależności do wiary chrześcijańskiej.

Kiedy rzymskokatolicki ksiądz ruchu New Age (obecnie biskup) Matthew Fox opublikował „The Coming of the Cosmic Christ”⁵⁸, w którym zrównuje fundamentalne chrześcijaństwo z faszyzmem⁹ i rozdziela Jezusa od „Chrystusa”, który mieszka w nas wszystkich (powszechny motyw w okultyzmie), to na tyle okładki znaleźć można było pisemną aprobatę ze strony M. Scott Pecka. Niemniej jednak Peck i jego książki wciąż zyskują poklask u czołowych chrześcijan ewangelicznych, nawet w biblijnym studium „Today in the World”⁵⁹ opublikowanym przez Instytut Biblijny Moody’ego¹⁰. Poniższe komentarze autorów Brendy Scott i Samanty Smith⁶⁰ są szokującym przypomnieniem uznania, jaki okultyzm zyskał nawet w ewangelicznym kościele:

Jeżeli ruch New Age rozpoznaje Pecka jako jednego ze swoich przedstawicieli, a on nie ma problemu, by się z nim utożsamić, to czemu chrześcijanie nie mogą mieć takiego samego rozeznania? Zamiast tego prowadzi seminaria [...] ucząc chrześcijańskich pastorów swoich metod „społeczności” Zen.

Dr Calvin Van Reken, adiunkt Teologii Etycznej w Seminarium Calvin'a, zarekomendował książkę The Road Less Traveled⁶¹ w wydaniu uczelnianego czasopisma z 24 Stycznia, 1992 roku. David Mains spędzał wiele dni czytając książkę Pecka, The Different Drum: Community Making and Peace⁶², w ciągu ogólnokrajowej audycji „The Chapel of the Air”. David Mains nigdy nie powiedział swoim słuchaczom, że Peck utożsamia swoją twórczość z ruchem New Age albo że Different Drum [...] drwi sobie z bezgrzeszności Chrystusa i naucza buddyzmu Zen.

Napisaliśmy do „Chapel” [...], wyjaśniając przynależność Pecka i jego doktryn do ruchu New Age, jednocześnie załączając kopię jego artykułu z New Age Journal. Martwiliśmy się, że poparcie Pecka przez „Chapel” może sprowadzić wielu na złą drogę. Nasz list nie doczekał się żadnej reakcji, a The Different Drum nie został zdjęty z anteny¹¹.

Ewangeliczni przywódcy i okultyzm

Matthew Fox spiera się, że „chrześcijaństwo utraciło kontakt ze swoim ‘rdzeniem’, centrum, poczuciem mistycznej praktyki i kosmicznej świadomości”¹². David i Karen Mains uczynili co w ich mocy, by zaradzić tej domniemanej stracie. W swojej osiemnastej książce „Lonely no More”⁶³, Karen zaleca pozyskanie osobistego duchowego przewodnika i inne okultystyczne praktyki promowane przez Foxa. Karen [Burton] Mains jest autorką bestsellerów i popularną mówczynią na konferencji kobiet. W czasie publikacji wyżej wspomnianej książki była „przewodniczącą zarządu powierniczego InterVarsity Christian Fellowship / USA”¹³.

⁵⁸ Nadejście kosmicznego Chrystusa, przyp. tłum.

⁵⁹ Dzisiaj w świecie, przyp. tłum.

⁶⁰ Komentarze pochodzą z książki Trojan Horse: How the New Age Movement Infiltrates the Church, przyp. tłum.

⁶¹ Droga rzadziej przemierzana, przyp. tłum.

⁶² Nowy rytm: gromadzenie społeczności i pokój, przyp. tłum.

⁶³ Nigdy więcej samotności, przyp. tłum.

Karen Mains często cytuje i z upodobaniem korzysta z rad współczesnego mistyka Thomasa Mertona, który jest buddystą i rzymskokatolickim mnichem¹⁴. Identyfikuje gwałtowne wstrząsy i drgania swojego ciała jako oddziaływanie tajemniczej boskiej mocy, która przechodzi przez jej ręce (powszechna okultystyczna manifestacja), co nazywa „charyzmatem uzdrowieńczym”¹⁵. Odczuwa jedność pomiędzy sobą a molekułami jej ciała, jak i wszechświatem obiektów oraz stworzeń, pozornie doświadczając kosmicznej jedności świadomości, opisywanej przez Edgara Mitchell, czy Yogi¹⁶. Jest przekonana, że poprzez ciągłe działanie Ducha Świętego jest prowadzona do zbliżenia z Jungowską podświadomością¹⁷. Jej książka stanowi przykład wyjątkowo egocentrycznej twórczości chrześcijańskiego przywódcy, który został nieumyślnie poprowadzony w sidła okultyzmu.

Karen Mains szczegółowo opisuje swoje sny, którym przypisuje Jungowską interpretację, pozornie nie zdając sobie sprawy, że teorie Junga mają podłożę demoniczne. Twierdzi, że wysoki, ciemnowłosy mężczyzna „po trzydziestce” pojawiał się w jej snach „sześć albo osiem razy w ciągu czterech albo pięciu lat” i patrząc jej głęboko w oczy powiedział: „Jesteś uosobieniem moich duchowych pragnień”¹⁸. Wtulił się w nią, położył głowę na jej piersiach i szlochał¹⁹. „Duchowy przewodnik” Karen, katolicka zakonnica i Jungowska psychoterapeutka wyjaśniła, że to „męska część jej jaźni” (Jungowski „animus”) próbowała ją „uwieść”. Karen akceptuje, że jest to w rzeczy samej jej męska część, animus, którym musi dopełnić swoją żeńską część nazywaną anima. Uważa tę teorię, której Jung nauczył się w demonicznym świecie, za „wyjątkowo biblijną”²⁰.

Poddanie się „duchowemu przewodnikowi” to prosta droga do okultyzmu, szczególnie biorąc pod uwagę metody jakie stosują osoby wyszkolone w tej zyskującej coraz większe znaczenie profesji. Jak podaje Spiritual Directors International, „w USA istnieje około 350 chrześcijańskich programów szkoleniowych dla przewodników duchowych”, z których większość jest rzymskokatolicka i ekumeniczna. Jedna z sieci położonych w San Francisco odnotowała „260 członków, którzy przeszli szkolenie na przewodników duchowych”. Typowy program szkoleniowy „miesza ze sobą psychologię, socjologię, teologię i duchowość podczas zajęć, dyskusji i ćwiczeń praktycznych”²¹.

W Wieczerniku, katolickim centrum kontemplacji domniemana „męska jaźń” Karen z jej snów poprzez użycie okultystycznej techniki wizualizacji, zmienia się w „głupie dziecko siedzące na stole”. Karen widzi jego „kompletnie łysą” głowę położoną na boku [...] śliniącą się [...] wychudzoną i wynędzniałą [...] mały szkielet obszarapańca [...] [ze] smutnymi, dużymi oczami [...]” Prowadzona przez swojego katolickiego / Jungowskiego „duchowego przewodnika” Karen jest przekonana, że zwizualizowane „głupie dziecko”, które objawiło jej się jako żywe to w rzeczy samej jest jej wewnętrzne „dziecko-Chrystus,” ta część jej, która jest Chrystusem i próbowała ją uwieść!²²

Urojenia świeckiej psychologii dotyczące „wewnętrznego dziecka” wkroczyły do Kościoła poprzez „chrześcijańską psychologię” i teraz są nauczane na seminariach promowanych przez czołowych pastorów. Ten autor z zanepokojeniem oglądał jak w czasie niedzielnego poranka, 8 lipca 1997 roku, Charles Stanley, ewangelicki pastor poświęcił dużą część swojego kazania udzielając słuchaczom rad odnośnie „wewnętrznego dziecka”. Karen Mains jeszcze bardziej zagłębiła się w to kłamstwo. Jej dziecko nie jest zwyczajne, to sam Chrystus!

„Dziecko-Chrystus wewnątrz mnie”, tak to nazywa. Czy Chrystus nie był dojrzalym, trzydziestoparolatnim mężczyzną, kiedy umarł na krzyżu za nasze grzechy i czy teraz nie jest po prawicy Ojca w uwielbionym ciele? Czy on nie żyje w nas przez swojego Ducha jako Pan życia i chwały, który zwyciężył śmierć? Jak może wciąż być dzieckiem – i takim dzieckiem jakim nigdy nie był, wychudzonym i wynędzniałym [...] małym szkieletem obszarpańca [...] [ze] smutnymi, dużymi oczami [...]”? Skąd wzięło się to urojenie?

Starając się dzielnie nie słyszeć, nie widzieć i nie mówić o złu Christianity Today (CT) broniono herezji Karen Mains w artykule i potępiło w nim tych, którzy uznali je za зло, przyczepiając im etykię „samozwańczych łowców herezji [...]” arbitrów legalizmu dokonujących osądów [...] [we] współczesnym polowaniu na wiedźmy”²³. Artykuł był nielogicznym i niebiblijnym atakiem przeciwko każdemu kto starałby się wykazać błędy w nauczaniu Kościoła oraz odrzuceniem odpowiedzialności chrześcijanina jako badacza pism (Dz.17,10-11). Oskarżanie, jakoby David i Karen Mains nie zostali zrozumiani, nie zawierały żadnej dokumentacji ani ich nauczeń ani rzekomo nieuzasadnionej krytyki skierowanej przeciwko nim. Zamiast tego czytelnicy mieli uwierzyć we wszystko co Christianity Today im podawało.

Skandaliczne tuszowanie faktów

W kolejnym artykule opublikowanym przez CT dwa miesiące później, zatytułowanym „Christian McCarthyism”²⁴, Philip Yancey określił mianem „makkartyzmu” każdą próbę wykazania błędów w nauczaniu Kościoła²⁴. Ta oskarżycielska etykieta 50 lat temu chroniła komunistów na wysokich stanowiskach (którzy sabotowali Stany Zjednoczone od wewnątrz), wystawiając na pośmiewisko każdego starającego się wykazać komunistyczną infiltrację. Teraz już wiemy, że McCarthy miał rację! Z tych, którzy potępiają herezje i starają się ją usunąć z Kościoła, drwi się w podobny sposób. Czy w kościele też dojdzie do przebudzenia, gdy będzie na to za późno?

Yancey stwierdził, że Karen Mains „po prostu opisała swoje sny” i nie zacytował ani jej, ani jej krytyków. Takie tuszowanie herezji i okultyzmu w czołowych ewangelickich magazynach jest nie do pomyślenia! Jak to ujął, „czas przypomnieć sobie, że Jezus za znak rozpoznawczy chrześcijanina uznawał miłość nie teologiczną czy polityczną poprawność”. Polityczna poprawność nie ma nic wspólnego z chrześcijaństwem, ale doktrynalna zgodność to rodzaj ochrony. Yancey najwyraźniej zapomniał, że językiem miłości jest prawda (Ef.4,15) i że sam Chrystus powiedział, że to z powodu miłości poprawia tych, którzy błędzą (Obj.3,19).

Christianity Today w dużej mierze przyczyniło się do wzrostu znaczenia i wiarygodności okultyzmu. Yancey mówi, że „Richard Foster ma śmiałość używać słów takich, jak medytacja [...] przez co można go podejrzewać o przynależność do ruchu New Age”. W rzeczy samej Foster popiera wschodnią medytację i daje instrukcje dotyczące jej praktykowania, tak aby zwizualizowany obraz Jezusa ożył: „Medytuując możesz doświadczyć spotkania z Jezusem, usłyszeć jego głos i doświadczyć Jego uzdrowieńczej mocy [...] Jezus Chrystus w istocie do ciebie przyjdzie”²⁵.

²⁴ Chrześcijański makkartyzm, przyp. tłum.

To co Foster popiera, jest najpotężniejszą znaną techniką okultystyczną. Mimo tego, ma poparcie chrześcijańskich przywódców na całym świecie i wielu z nich dołączyło do ruchu Renovare, które za cel obrało sobie wskrzeszenie Wschodniego mistyzmu w Kościele. Yancey i CT wypierają wszystko, co rzuciłoby złe światło na szanowanych chrześcijańskich przywódców i prezentują Fostera jako kogoś, kto padł ofiarą fałszywych oskarżeń.

Tony Campolo też jest przedstawiany w taki sposób, jakby jego rażące herezje nie istniały. Podobnie jak Sir John Marks Templeton, Campolo twierdzi, że Chrystus mieszka w każdym niezależnie, czy zdaje sobie z tego sprawę, czy nie. W ostatniej książce, w rozdziale zatytułowanym „Embracing the Feminine Side of God”⁶⁵, Campolo oświadcza: „Istnieje we mnie żeńska część, która musi zostać odzyskana i wzmacniona, jeżeli mam stać się podobnym do Chrystusa [...] I dopóki nie rozpoznam tej żeńskiej części w Jezusie, część Jego osoby pozostanie poza moim zasięgiem”²⁶. I to właśnie ten „chrześcijański makkartyzm” wykazuje niebiblijność takich koncepcji!

Zdaje się, że Christianity Today woli bronić błędów, niż je poprawiać (a jeżeli już, to wybiórczo i okazjonalnie). CT to nie jedyny magazyn, który oddalił się od prawdy. Richard W. Carlson w magazynie Evangelical Covenant Church potępiał krytyków ruchu New Age nazywając ich wypowiedzi „paranoicznymi”. Jak twierdzi, „wyraźnie widać, że w ruchu New Age nie wszystko jest złe” i „niektóre aspekty mogą też mieć dobry wpływ na Kościół [...]”²⁷. Nic dziwnego, że tego typu stwierdzenia padają zwycięsko z ust profesora wykładającego na Harvard Divinity School:

Ruch ochrony środowiska w połączeniu z duchowością New Age wraz z odkrywaniem na nowo poglądu na świat rdzennych Amerykanów przeciwodziła aroganckiej dominacji natury, która sprowadziła świat na skraj eko-katastrofy [...]

Każde życie jest święte i musi być chronione przed spustoszeniem sianym przez gatunek ironicznie nazywany Homo Sapiens. Stąd też w ostatnim czasie objawiła się Gaja, Ziemia jako żyjący byt. Wielka Bogini miała wiele imion, a te jest najnowsze [...]

To Biblię w pierwszej kolejności należy winić [...]! Represywne, rasistowskie, fallokratyczne i hierarchiczne dziedzictwo religii chrześcijańskiej zniekształciło Zachodnią kulturę. Kościoły chrześcijańskie oczywiście napędzały tę monumentalną deformację [...]

Pozostałości judeochrześcijańskiej tradycji w kościołach i synagogach coraz bardziej zanikają [...] ten konkretny bóg umiera, jeżeli już nie umarł. Inni, bardziej starożytni bogowie za to przebudzają się i żyją²⁸.

Rola masonerii

Okultyzm zyskał uznanie zarówno w świecie, jak i w kościele, promowany przez wiele przedsiębiorstw i obywatelskich przywódców oraz pastorów. Jeżeli chodzi o tych drugich, to żaden nie był bardziej wpływowy niż Norman Vincent Peale – płodny, popularny „chrześcijański” autor. Jego twórczość zapewniła milionom czytelników w świecie i w kościele

⁶⁵ Akceptacja żeńskiej strony Boga, przyp. tłum.

wprowadzenie do nauk okultystycznych. Okultyzm Peale'a ma przynajmniej dwa źródła: prace okultysty Florenca Scovela Shinna (udokumentowane dalej w książce) i masoneria.

Peale jako mason 33 stopnia znalazł się na okładce masońskiego magazynu „New Age”. Został wprowadzony do (masońskiego) Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego, 30 września 1991 roku i jego portret wisi teraz na ścianie masońskiej świątyni w Waszyngtonie²⁹. Często był podawany przez masonów jako ucieśnienie masońskich cnót. Zamiast jednak szczerze uznać prawdę o masonerii, Peale podtrzymuje jej kłamstwa.

Jak podaje sama masońska dokumentacja, okultyzm jest częścią masonerii. Jego wpływy są wszechobecne zarówno w świecie, jak i w kościele. Mimo, iż wielu wyznawców wiary chrześcijańskiej jest masonami, masoneria jest antychrześcijańską, religijną sektą zakorzenioną w pogaństwie. Zawiera zbyt wiele elementów hinduskiego i buddyjskiego mistycyzmu oraz jest lucyferiańska. Mimo tego Peale deklaruje, że „nigdy nie widział ani jednego słowa ani ekspresji [będących częścią masońskich rytuałów], których chrześcijanin nie mógłby poprzeć”³⁰.

Oczywista fałszywość tego stwierdzenia jeszcze mocniej ukazuje wypaczenie chrześcijaństwa przez Peale'a. Nikt, kto osiągnął 33 stopień wtajemniczenia, nie mógłby być aż takim ignorantem. Deklaracje uznanych arbitrów masonerii ujawniają nieszczerość Peale'a w tym temacie. Albert G. Mackey współtwórca „Encyclopedia of Freemasonry”⁶⁶ jest jednym z najważniejszych masońskich autorytetów. W książce „Manual of the Lodge”⁶⁷, Mackey odkrywając początki masońskich nauczań sięga do „starożytnych obrzędów i tajemnic praktykowanych na każdym łonie pogańskiej ciemności [...]”³¹.

Albert Pike, Suwerenny Wielki Komandor Szkockiego Rytu Masońskiego w USA był „honorowym członkiem prawie każdej Rady Najwyższej na świecie”³². Był autorem książki „Morals and Dogma of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry”⁶⁸, opublikowanej przez „Najwyższą Radę Trzydziestego Trzeciego Stopnia Wtajemniczenia”, dla której została napisana. To kompendium oficjalnych masońskich podań łączy masonerię z hinduizmem, buddyzmem, zoroastryzmem i innymi religiami Wschodu. W tym tomie Pike stwierdza:

*Masoneria jak [...] wszelkie formy wiedzy tajemnej, Hermetyzmu i Alchemii, ukrywają swoje sekrety przed wszystkimi poza adeptami, mędrcami albo wybrańcami oraz używa fałszywych wyjaśnień i błędnych interpretacji swoich symboli, żeby zwieść tych, którzy na to zasługują [...]*³³

*Część symboli jest pokazywana [symbolika niebieskich stopni masonerii] Nowicjuszowi [masonowi], ale jest on celowo wprowadzany w błąd przez fałszywe interpretacje. Celem nie jest, aby zrozumiał symbole, ale [...], żeby wyobraził sobie, że je rozumie*³⁴.

Tajemniczość i okultyzm idą w parze. U podstaw masonerii jest sekretna lucyferiańska doktryna, którą mason zrozumie tylko, gdy osiągnie wyższe stopnie wtajemniczenia. Manly Palmer Hall, inny wielki autorytet masonerii pisze: „Kiedy Mason [...] pojmuję sekrety swojego Rzemiosła,

⁶⁶ Encyklopedia masonerii, przyp. tłum.

⁶⁷ Podręcznik Loży, przyp. tłum.

⁶⁸ Morale i dogmat Starożytnego i Uznanego Szkockiego Rytu Masońskiego, przyp. tłum.

wrżące energie Lucyfera przechodzą przez jego ręce [...]”³⁵. Niemniej, masoneria jest wysoko ceniona w dzisiejszym świecie a masoni stanowią wysoki procent ludzi na przywódczych stanowiskach i w świecie, i w kościele.

Ci, którzy zaprzeczają, że tylko Jezus jest Chrystusem i że przyszedł w ciele raz na zawsze, przyjęli ducha Antychrysta (1J.4,1-3). A to właśnie podają Wschodnie nauki mistyczne i sekty nauk o umyśle: że Jezus osiągnął stan „Chrystusowej świadomości,” do której dostęp ma cała ludzkość. Masoneria bazuje na tych samym założeniach:

*Jezus z Nazaretu osiągnął stopień świadomości, doskonałości, który był różnie nazywany: kosmiczna świadomość, regeneracja duszy, filozoficzna inicjacja, duchowa iluminacja, Brahmiczny Splendor, świadomość Chrystusowa*³⁶.

Antychrześcijańska religia zbawienia przez uczynki

Masoneria ma swoją własną antychrześcijańską ewangelię, która zapewnia jej członków, że dzięki dobrym uczynkom i przestrzeganiu zasad dotrą do Niebiańskiej Loży w Niebie, której przewodniczy G.A.O.T.U (Wielki Architekt Wszechświata) lub do „boga według twoich wyobrażeń”. Autorytet masoński Carl H. Claudy pisze: „Masoneria [...] wymaga jedynie wiary w jakieś bóstwo, nadaj mu imię jakie tylko chcesz – to jest twój bóg”³⁷.

W procesie wtajemniczenia do pierwszego stopnia, „Lambskin”⁶⁹ reprezentuje „czystość życia i zachowania, które są niezbędne w celu uzyskania dostępu do niebiańskiej loży [tj. nieba] [...]. Według 19 stopnia wtajemniczenia w Szkockim Wyznaniu Wiary „przestrzeganie statutów i reguł masonerii” jest uznawane za „zasługi umożliwiające wstęp do „wyższego niebiańskiego Jeruzalem [nieba]”. Na poziomie 28. stopnia wtajemniczenia dowiadujemy się, że „prawdziwy mason [to ten], który poprzez stopniowe samodoskonalenie się osiąga niebo”, a jednym z elementów owego samodoskonalenia się jest „pozbycie się grzechu pierworodnego [...]” te i inne masońskie rytuały stoją w sprzecznosci z nauką Biblii, według której zbawienie nie jest ani z „dobrych dzieł” (Ef.2,8-10), ani z „uczynków, których my dokonaliśmy w sprawiedliwości” (Tyt.3,5).

W rytuale „Knight of East and West”⁷⁰, Mistrz, po namaszczeniu kandydata wonnym olejem oświadcza, że jego ciało „zostało dzisiaj uświęcone!” Kontynuując ten proceder będący parodią dzieła Chrystusa, który przelał krew za nasze grzechy, Starszy Strażnik po pobraniu kropli krwi z ramienia kandydata ogłasza, że ten wyrał swoją szatę we własnej krwi. Następnie kandydat otrzymuje „święte słowo Abaddon”, które według Obj.9,11 jest imieniem przywódcy zastępów piekielnych.

Podobne bluźnierstwo można znaleźć w prawie we wszystkich masońskich rytuałach. Jak zatem Peale mógł deklarować, że nie ma tam niczego, czego chrześcijanin „nie mógłby poprzeć”? Albert Pike oświadcza: „Masoneria [...] jest uniwersalną, wieczną, niezmiennej religią [...] [jest to widoczne] u Mojżesza [...] u Konfucjusza i Zoroastrы, u Jezusa z Nazaretu i u arabskiego ikonoklasty [Mahometa] – czyli w naukach Wielkich Nauczycieli Moralności [...] i pozwala

⁶⁹ Skóra jagnięcka, przyp. tłum.

⁷⁰ Rycerz Wschodu i Zachodu, przyp. tłum.

każdemu bratu należącemu do Zakonu umiejscowić w Masonerii swoje własne Credo i swoją Prawdę dotyczącą każdej wyższej, a nawet Boskiej Osoby³⁸. Ale żaden mason nie może deklarować, że Bóg Biblii jest jedynym prawdziwym Bogiem i że Jezus Chrystus jest jedynym, prawdziwym Zbawicielem grzeszników, ponieważ takie stwierdzenia podważyłyby ekumeniczne poparcie masonerii dla wszystkich religii. Tak więc w „Wielkim Czwartkowym Rytuale Kapituły Rose Croix” jest napisane:

Spotykamy się w tym dniu, aby upamiętnić śmierć Jezusa, jednak nie jako boski i natchniony akt, bo nie my o tym decydujemy³⁹.

Joseph Fort Newton, inny autorytet w dziedzinie masonerii, pisze: „Masoneria jest [...] kultem, w którym jednocześnie ludzie wszystkich religii⁴⁰ [...] Zaprasza do swojego ołtarza ludzi wszystkich wyznań wiedząc, że jeśli używają oni jednego spośród tysięcy imion bezimiennego boga, to wciąż modlą się do jednego istniejącego boga⁴¹. Ten obraz zdumiewającego i niepojętego ekumenizmu potwierdza w pełni Albert Pike pisząc: „Masoneria [jest religią], wokół ołtarzy której mogą gromadzić się jako bracia chrześcijanie, Hebrajczycy, muzułmanie, Branham [Hindu], wyznawcy Konfucjusza i Zoroastera i jednocześnie jednoczynić się w modlitwie [...]”⁴² Znowu Manly P. Hall oświadcza:

Prawdziwy wyznawca starożytnej masonerii na zawsze porzuca osobowy kult [...] religia masona ma charakter uniwersalny: Chrystus, Budda czy Mahomet, imiona niewiele dla niego znaczą, ponieważ rozpoznaje tylko Światło, a nie nosiciela [osobę] Światła [...]”⁴³

Cytaty, które przytoczyliśmy powyżej, pokazują bezpośrednio antychrześcijańską naturę masonerii. Jednak ponad milion świeckich i duchownych południowych baptystów pozostaje w „braterstwie” masonerii i bronii ją jako „chrześcijańską”. Wobec szokującej demonstracji potęgi masonerii (i prezentacji liczby masonów) południowi baptysi na doroczej konwencji w 1993 r. przegłosowali, że członkostwo masońskie jest „kwestią osobistego sumienia”. Głosowanie nastąpiło po raporcie przedstawionym na konwencji przez Międzywyznaniowy Departament Świadków, że wiele zasad i nauk masonerii nie jest zgodnych z chrześcijaństwem i doktryną południowych baptystów i że wiele „niezaprzeczalnie pogańskich i / lub okultystycznych działań” jest charakterystycznych dla masonerii⁴⁴. Zdumiewające, jak antychrześcijaństwo staje się jedną z opcji w największej chrześcijańskiej denominacji w Ameryce!

New Age, nowy wiek, stare kłamstwo

Przez wiele lat magazyn Masonerii Szkockiego Rytu w Stanach Zjednoczonych nosił nazwę New Age. Tytuł ten trafnie opisywał wierzenia i obrzędy masońskie. Aby ukryć ten fakt (ponieważ prawda o New Age staje się znana), nazwa została zmieniona na „Scottish Rite of Freemasonry Southern Jurisdiction USA”⁷¹ lub „The Scottish Rite Journal”⁷².

Na wschodnim wybrzeżu Szkocji znajduje się niezwykłe centrum okultyzmu znane jako Findhorn, zwany też „Watykanem ruchu New Age”. Findhorn bazuje na konkretnych instrukcjach

⁷¹ Szkocki Ryt Wolnomularstwa Jurysdykcji Południa USA, przyp. tłum.

⁷² Dziennik Szkockiego Rytu, przyp. tłum.

rzekomych „przewodników duchowych”. Współzałożycielka centrum, Eileen Caddy była najwyraźniej pierwszą, która otrzymała to przewodnictwo poprzez „wewnętrzny głos”, który powiedział: „Bądź cicho [...] i wiedz, że jestem Bogiem [...] Posłuchaj mnie, a wszystko będzie dobrze [...] Jestem bliżej niż twój oddech, niż twoje ręce i stopy. Zaufaj Mi”. Wewnętrzny głos jest głównym narzędziem okultyzmu. Zobaczmy później, jak powszechnie jest to złudzenie i jakie zniszczenia powoduje w kościele.

Wszyscy nowi, dorośli członkowie tej unikatowej społeczności będącej częścią Findhorn stawali się „kanałami” dla różnych istot, które łączyły ich z podobnymi „przewodnikami”. Wspólnym tematem była harmonia z naturą i obcowanie z duchami zamieszkującymi przyrodę. Nawet rzekome duchy „przemienionych” rosyjskich jeńców, które przemawiały przez Anne Edwards, głosiły znajomą ewangelię naturalizmu / panteizmu: oto wszystko jest „Bogiem” i „Wyższe Ja” każdej osoby jako cząstka „Boga” może tworzyć własną rzeczywistość⁴⁵.

To kuszące kłamstwo, podobne do tego, które wąż powiedział w raju do Ewy, jest wciąż powtarzane poprzez „duchowe kanały”, a zjawisko kontaktu z „duchowymi przewodnikami” eksploduje na całym świecie. Szatan był od początku źródłem tego kłamstwa i nadal okłamuje ludzi o umysłach podatnych na jego natchnienie. Psychiatry i badacz LSD Stanislav Grof zauważa aprobatę dla wspólnego mianownika charakterystycznego dla świata okultyzmu:

W tych eksperymentach z LSD ludzie [...] weszli w to, co nazywamy sferami psychicznymi (transpersonalnymi) [...] które obejmują wspomnienia z poprzedniego życia, spotkania mitologiczne, doświadczenia jedności z naturą, jedności z kosmosem i tak dalej [...]

Kiedy spotkałem Swamiego Muktanandę, który zaprosił mnie na seminarium na temat Kaszmir Sivaism, systemu filozofii indyjskiej, odkryłem [...] że ten starożytny system filozoficzny był niezwykle podobny do systemu, który wyłonił się spontanicznie z niezwykłych [zmienionych] stanów świadomości ludzi współczesnego Zachodu.

Znalezienie takiej zbieżności było bardzo interesującą rzeczą [...] że ludzie odkrywają tę samą odwieczną prawdę [...] [w] tych niezwykłych stanach, które już odkryli starożytni mistycy [...]

Najbardziej zaawansowane naukowe osiągnięcia zwracają się do starożytnych, mistycznych tradycji⁴⁶.

Tego rodzaju zależność nie może być wynikiem wyobraźni. Will Baron nie chciał jednak wierzyć, że wizualizacje i medytacje, w które został zaangażowany, były czymś więcej niż wyobraźnią. Jednak doświadczenia te były tak zaskakujące i potężne, że ostatecznie go przekonały. Oto jak opisuje pierwsze doświadczenie:

Gdy jeden z członków grupy przekazywał wiadomość od duchowego pośrednika, nagle wewnętrze mojego czoła zajaśniało [...] jakby ktoś włączył żarówkę elektryczną w przedniej części mojego mózgu⁴⁷.

Dalsze przekonujące dowody pojawiły się, gdy nowa członkini przekazała grupie odczyty psychiczne po tym, jak wizualizowała go „w środku trójkąta wypełnionego złotym światłem [...]

to światło Chrystusa [...] dopasowane do jej wyższego ja". Powiedział Willowi rzeczy, których nie mogła o nim wiedzieć. Will dalej mówi:

Byłem absolutnie oszołomiony [...] Z podekscytowaniem powiedziałem Rosie [...] że wszystko, co było przekazywanie, było w 100 procentach dokładne.

Pod koniec zajęć [...] [zapytałem ją]: „Rosie, czy długo byłaś zaangażowana w tego rodzaju działalność kanalizowania?”

„Nie, wcale”, odpowiedziała. „Właściwie to są pierwsze zajęcia, w których brałam udział [...]”

„Wow” – wykrzyknąłem. „Masz niesamowite zdolności parapsychiczne!”⁴⁸

Sprzedaż kłamstw

Demonstracja pozornej, psychicznej mocy napotkana przez Willa dodaje okultyzmowi w dzisiejszych czasach wiarygodności i szacunku. Świadectwa entuzjastów pojawiające się w reklamie telewizyjnej dla „Psychic Network Hotline” sprawiło, że wielu uwierzyło. Pogląd, jakoby domniemane medium po prostu wykorzystywało moc, którą wszyscy posiadamy, znajduje poparcie u samozwańczych autorytetów, jak na przykład w tej wypowiedzi Josepha Campbella w jego wywiadzie z Billem Moyersem:

Właśnie teraz znajdujemy się w przełomowym momencie, w którym ludzki duch coraz bardziej przybliża się do poznania [...] naszej własnej głęboko skrywanej tajemnicy. [W rzeczy samej] ten jest najbardziej przełomowy ze wszystkich⁴⁹.

Inwazja okultyzmu nabiera rozpędu. Zawdzięcza to głównie nowemu znaczeniu, jakie zyskała „duchowość”, a nic nie wygląda na bardziej duchowe niż okultyzm. Jak ujmuje to Mary Tabor w artykule dla „New York Times News Service”:

W ostatnich kilku latach czytelnicy zaczęli konsumować treści nawet większego zakresu książek o tematyce religijnej i duchowej. Tego typu książki wslizgają się na listę mainstreamowych (czołowych) bestsellerów [...] [korzystając z] fali zainteresowania jaką, cieszą się tematy duchowe i teologiczne [...]

Wydawcy i sprzedawcy książek twierdzą, że wzrost zainteresowania czytelników wynika po części z potrzeby duchowego i moralnego prowadzenia, jak i również z rozczarowania skomputeryzowanym i coraz bardziej brutalnym społeczeństwem⁵⁰.

Jednym z wyżej wspomnianych bestsellerów jest *The Celestine Prophecy*⁷³. Mimo że to fikcja, jej domniemane „spostrzeżenia [...] i ich osobliwa trafność” dotyczące „milowego skoku, do którego przygotowuje się ludzkość zbliżając się do nowego milenium [...]” są traktowane poważnie przez wielu czytelników. Autor [James Redfield] powtarza w trochę inny, ekscytujący sposób te same kłamstwa, promowane przez programy, których liczba ciągle wzrasta – niczym echa słów wypowiadanych przez edeńskiego węża, teraz znane każdemu czytelnikowi.

⁷³ „Niebiańska przepowiednia”, książka przetłumaczona na język polski, przyp. tłum.

Wypowiedzi zawarte w książce nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do jej okultystycznych powiązań, szczególnie gdy ogłasza „duchowy renesans, który dzisiaj obejmuje całą planetę”⁵¹.

Nowe uznanie jakim cieszy się dzisiaj „duchowość” otwiera drogę do sprytnego oszustwa jakoby osoba mogła być „duchowa”, ale nie „religijna”. Kiedy Will Baron po raz pierwszy spotkał się z sektą New Age, której później stał się członkiem, zapytał jaką „religię” reprezentuje. W odpowiedzi jej przywódca odpowiedział: „Nie, nie jesteśmy religią. Praktykujemy duchowość”⁵². Nawet „Sears”, ta baszta konserwatyzmu ciesząca się zaufaniem milionów czytelników, w swoim pierwszym newsletterze skierowanym do kobiet promowało okultyzm w skróconym przedruku artykułu z magazynu „New Woman”:

Po pierwsze, zrelaksuj się. Wycisz swój umysł – uczyń z niego absolutnie czystą kartę [...]

Spotkaj się ze swoim wewnętrznym doradcą. Niech twój wyciszony umysł zaprosi do swojej świadomości kochającą, mądrą postać. Może to być starszy mężczyzna albo kobieta, roślina czy pies. Cierpliwie oczekuj, aż wykształci się jej obraz. Potem porozmawiaj z nią o swoich problemach [...]”⁵³

Jak już wcześniej wspomniano koncepcja „duchowości” stała się wielkim urojeniem. Nieważne jaki rodzaj „duchowości” się praktykuje. Samo bycie „duchowym” jest wystarczające w mentalności New Age. „Duchowość” nabrala generycznego i ekumenicznego znaczenia, oddzielając się od prawdy. W rzeczy samej, nawet sugerowanie, że prawda istnieje, a wszystko inne jest kłamstwem spotyka się z natychmiastowym sprzeciwem. Ta nowa duchowość to szatańska sieć, w którą wpadają miliony.

Marina Raye jest „duchowym inspiratorem, prowadzącą seminarium i prezesem firmy High Performance”. Naucza „Świętej Seksualności” opartej na przekonaniu, że „wszystko jest bogiem [...] dzbanek wody, podłoga, mucha bzycząca dookoła [...] to wszystko jest bogiem [...] [w ten sposób] wszyscy możemy pozdrowić innych ludzi jako boskie byty, boginie i bogów. Zaczynamy dostrzegać jak całe istniejące życie jest ze sobą połączone [...]” Ray również dodaje, że „obiecującym znakiem zmiany w świadomości jest to, że wiele Kościołów jest skłonna sponsorować [jej] warsztaty [...], bo gdzie lepiej znormalizować Świętą Seksualność niż w sanktuarium kościelnym!”⁵⁴

Szokująco powszechna akceptacja

Celebryci są głównymi promotorami okultystycznej „duchowości”. Merv Griffin promował Maharishiego Mahesha Yogiego oraz TM w latach 70. Dziesięć lat temu Oprah Winfrey ujawniła, że „sekretem jej niesamowitej witalności, energii [i] sukcesu [...] jest jej osobista relacja z Bogiem. Jej matka nie potrafiła poradzić sobie ze swoją nieślubną córką, więc odesłała ją do jej ojca, baptystycznego pastora. „Wypędził diabła z tej awanturnicy”, mówi o nim Oprah. Niestety, jej obraz Diabła i Boga [...] nie jest biblijny. Jej „bóg” to bóg Phil'a Jacksona, bóg

okultyzmu. Winfrey przyjęła nauki zawarte w książce „A Course in Miracles”⁷⁴ i w swoim programie zgodziła się, że „wszystkie religie prowadzą do Boga”⁵⁵. Jak opisuje to Oprah:

Każdego ranka koncentruję się na próbach dotknięcia Bożego światła, które jak wierzę jest w nas wszystkich. Niektórzy nazywają to modlitwą, inni medytacją. Dla mnie to forma koncentracji. Daje mi to dostęp do bezgranicznej energii [...]

*To dzięki tej koncentracji na Bogu jestem tam, gdzie jestem*⁵⁶.

Oprah nie jest jedyną celebrytką, która przyjęła okultyzm. Jak wyżej wspomniano, Robert Stack i Della Reese są zaangażowani w ruch Nauki Umysłu. Aktorka Demi Moore praktykuje okultyzm promowany przez guru medycyny holistycznej Deepak'a Chopra. John Travolta, Tom Cruise, Nicole Kidman i Kristie Alley angażują się w Scjentologię. Dionne Warwic dodatkowo promuje parapsychiczną infolinię i tym samym „zachęca ludzi do konsultacji z medium w celu przewidzenia przyszłości”⁵⁷. Lista ciągnie się dalej – od byłego członka Beatlesów George'a Harrisona i późnego John'a Denvera do Elizabeth Taylor i Shirley MacLaine.

Okultyzm jest również popierany przez rządy! Ingo Swann, jeden z założycieli programu zdalnego widzenia wyjaśnia, że Stany Zjednoczone zaangażowały się w badania parapsychiczne, ponieważ „ilość pieniędzy i liczba personelu, które zostało przeznaczone na sowiecką psychotronikę wyraźnie potwierdziło, że traktowali ją poważnie i już osiągnęli pewne przełomy w badaniach, co uzasadnia wzrost wydatków i zastosowanie najmocniejszych zabezpieczeń”. Dalej twierdzi, że:

Wiele wiarygodnych źródeł potwierdziło, że dwa większe państwa coraz skuteczniej stosują psychoenergetykę [...] [i] trzeci, mniejszy kraj znany ze swojej nienawiści dla Amerykańskiego stylu życia, również robi postępy.

Wiem, że wyzwolona Rosja sprzedała za duże pieniądze sowieckie parapsychiczne sekrety trzy razy, w celu pozyskania potrzebnych wymian walutowych [...]

*Remote viewers⁷⁵ pomogli w namierzeniu pocisków SCUD, odkryciu sekretów projektów bojowych środków chemicznych i biologicznych [w Iraku], zlokalizowaniu tuneli i rozległych podziemnych obiektów oraz zidentyfikowaniu ich przeznaczenia*⁵⁸.

Stany Zjednoczone i Rosja w widoczny sposób również współpracowały ze sobą w zakresie parapsychicznych eksperymentów, z których większość była sponsorowana przez Esalen⁵⁹, południowe centrum New Age w San Francisco, gdzie ruch Ludzkiego Potencjału został zrodzony w 1960 roku. Pentagon miał swój własny Klub Medytacji, na którego czele stał Edward Winchester. Przekonał sowietów do wspólnego „wizualizowania pokoju” w najintensywniejszym okresie zimnej wojny i podczas misji dobrej woli medytował „wewnątrz Kremla [...] oraz rozdał [...] urzędnikom komitetu pokojowego w Moskwie, Kijów i Leningradzie [...] zestawy do medytacji [...] podczas programu telewizyjnego „rzekomo oglądanego przez 150 milionów sowietów,

⁷⁴ Kurs Cudów, przyp. tłum.

⁷⁵ Zdalnie widzący, przyp. tłum.

w czasie którego Winchester przeprowadzał publiczną medytację przed Katedrą Kazańską" w Leningradzie⁶⁰.

Zaangażowanie rządu i sił zbrojnych

O rozpowszechnieniu okultyzmu w służbach militarnych Stanów Zjednoczonych długo można by pisać. W książce „Psychic Warrior”⁷⁶, David Morehouse uchylił rąbka tajemnicy wojskowego programu zdalnego widzenia. Morehouse opisuje intensywny trening, przez który przechodzą Amerykańscy parapsychologiczni szpiedzy i żołnierze oraz opowiada o ich wyczynach. Pomimo, że CIA deklaruje, jakoby program został porzucony, Morehouse wierzy, że „projekt Star Gate nadal jest wprowadzany w życie, tylko stał się mniej jawnym [...] [i że] rząd chce stosować te techniki w dziale uzbrojenia [...]. Mimo, że oficjalnie jest na emeryturze nie może spać w nocy „bez dźwięku telewizora, który odwraca jego uwagę od wewnętrznego, mentalnego natłoku danych”⁶¹.

Instytut Monroe'a w miejscowości Faber, stanu Virginia, którego założycielem jest Robert Monroe, uczy wychodzenia z ciała (technika OOOBE) i jest wysoko cenioną placówką przez służby wojskowe, urzędników państwowych oraz liderów biznesowych. Monroe twierdzi, że technika OOOBE pozwoliła mu odwiedzić jego żonę zmarłą w 1992 roku, ale emocje towarzyszące temu były zbyt silne. W efekcie postanowił już nigdy nie wychodzić z ciała z obawy, że mógłby już nie wrócić. Teraz, zmarły już Monroe naprawdę jest poza swoim ciałem i wreszcie zdaje sobie sprawę z kłamstwa w jakim tkwił. Monroe otrzymał trzy patenty na sygnały dźwiękowe, które miały wywoływać odmienne stany świadomości. Nawet buddyjscy mnisi używają tych taśm „jako narzędzia do treningu”. Jak donosi Wall Street Journal:

Emerytowany generał Albert Stubblebine, dawny dowódca Wywiadu i Bezpieczeństwa Sił Lądowych Stanów Zjednoczonych potwierdza, że Armia wysłała personel do instytutu w 1980 roku [...] [podczas] przeprowadzania badań nad potencjalnymi zastosowaniami parapsychicznych fenomenów w służbach militarnych [...]

Współtwórca popularnej książki Beyond IBM⁷⁷, Katie McKeown odwiedziła instytut [...] po niespodziewanej śmierci Louis Mobley, jej przyjaciel i współpracownik Mobley komunikował się z nią za pośrednictwem Jamesa R. Hoovera, kierownika firmy DuPont, który uczęszczał do instytutu na koszt firmy.

Pan Hoover, który nigdy nie spotkał pana Mobleya [...] [był] sceptyczny, dopóki [...] pani McKeown [...] nie powiedziała, że pewne uwagi mogły pochodzić tylko od pana Mobleya – mówi pan Hoover. „Nadal na myśl o tym mam gęsią skórkę”⁶².

Praktycznie dziesięć lat temu reprezentant Charles Rose twierdził, że „w danym czasie około jedna czwarta kongresmenów jest zaangażowana w badanie zjawisk parapsychicznych [...]”⁶³. Hrabstwo Orange straciło 1,7 miliarda dolarów wskutek korzystania kalifornijskiego skarbnika, Roberta L. Citrona, z porad inwestycyjnych psychologa i astrologa. 6 grudnia 1994 r. ogłosilo

⁷⁶ Psychiczny wojownik, przyp. tłum.

⁷⁷ O krok dalej niż IBM, przyp. tłum.

bankructwo⁶⁴. New York Times New Service poinformował: „Waszyngton [D.C] rozbrzmiewa opiniami dot. futuryzmu i spirytualizmu [...]” różnych guru „[Newt Gingrich] [...]”⁶⁵.

US News World Report, odnosząc się do tego „duchowego wymiaru” w stolicy kraju, poinformował, że „jeśli mówca parlamentarny tak dalece idzie za radą spirytystów, jest to niepokojące” [...] Clintonowie spotkali się z potęgą cudów [...]”⁶⁶

Nie jesteśmy w stanie omówić okultystycznego zaangażowania ludzi reprezentujących najwyższe szczeble władzy i biznesu z całego świata, ale musimy przynajmniej wspomnieć o zjawisku okultyzmu występującym w świecie islamu. W Arabii Saudyjskiej, gdzie znajdują się najświętsze świątynie muzułmańskie, jest to powszechnne. Król Fahd jest tak głęboko związany z okultyzmem, że unika spędzania czasu w królewskiej stolicy Rijadu, w której – według okultystycznej przepowiedni – ma umrzeć:

Nawyk konsultowania się z czarownicami i czarodziejami szerzy się jak epidemia [...] każdy książę ma mieszkającą z nim własną czarownicę lub czarodzieja [...] Wierzy się powszechnie, że jeden z siostrzeńców Fahda ma w swoim pałacu pokój poświęcony czarnej magii [...] Ślepa wiara w nadprzyrodzone moce wykracza poza rodzinę królewską i wiąże się z serią niedawnych tragedii⁶⁷.

Szeroka droga do destrukcji

Nowe duchowe zagadnienie w doskonały sposób wyjaśnia nam profesor psychologii Charles Tart. Dzięki niemu dowiadujemy się, że u podstaw nowej duchowości leży odrzucenie Biblii i biblijnego chrześcijaństwa.

Nowa duchowość jest całkowicie oparta na osobistym doświadczeniu pozostawania w odmiennym stanie świadomości. Nie ma żadnych kryteriów, dzięki którym można by było ocenić, czy takie doświadczenia są prawdziwe. Rzeczywistość, jak w przypadku Karen Mains i wielu innych (uwikłanych w „Błogosławieństwo Toronto”, „Odrodzenie Pensacola” i nową „Wojnę duchową”), jest definiowana przez samo doświadczenie. Tart stwierdza:

Kiedy wierzysz w gotową, spisaną doktrynę, masz tendencję do sztywności, a sztywność jest trudna do utrzymania w świecie, w którym zmiana jest normą. Współczesna psychologia oferuje nam możliwość poznania sfery nadnaturalnej na własną rękę. Ludzie mogą bezpośrednio doświadczать siebie jako bytów związanych ze wszechświatem. To naprawdę wspaniała oferta [...]

Pogląd, że nauka lub psychologia mogą dokonać takiego rozróżnienia [pomiędzy autentycznym doświadczeniem a fałszywym], nie znajduje potwierdzeń. Na całym świecie istnieje wiele technik wywoływania doświadczeń religijnych – od postu i medytacji do tańca [...], być może psychologia transpersonalna zwiększy efektywność postępu na ścieżce duchowej [...]

Radzę ludziom rozejrzeć się [w poszukiwaniu odpowiedniej techniki]. Być może całkowite zaangażowanie się w pierwszą lub drugą ścieżkę może nie okazać się marnotrawstwem czasu, a nawet być niebezpieczne. Szukaj głębiej, poczuj energię,

która towarzyszy określonej ścieżce. Daj sobie miesiąc czy dwa, aby zobaczyć, dokąd zaprowadzi cię dana praktyka [...] kiedy twoje serce podpowie ci właściwą ścieżkę, zaangażuj się. I sprawdź, dokąd cię zaprowadzi [...]

Mam nadzieję, że badanie psychologii transpersonalnej stopniowo przyczyni się do powstania praktyk duchowych, które będą skuteczniejsze i nieobciążone przestarzałym bagażem kulturowym. Wtedy ludzie będą mogli wejść na duchową ścieżkę bez narażania zdrowia psychicznego lub napotykania poważnych problemów w tej podróży⁶⁸.

Zdziwiające! Oto inteligentny, wykształcony i obyty w świecie człowiek, profesor uniwersytecki, opowiada się za podążaniem „ścieżką duchową”, która prowadzi donikąd, co, jak przyznaje, może być niebezpieczne i czego nauka i psychologia nie są w stanie zbadać.

„Zobacz, dokąd cię zaprowadzi”, sugeruje, nie zważając na to, że osoba nią podążająca zbyt późno może się zorientować, że podąża wprost do wiecznej zagłady. Oczywiście nie wierzy ani w niebo, ani w piekło. Liczy się jedynie to, co pasuje do naszych własnych wyobrażeń i upodobań. Tego rodzaju mentalność jest podstawą nowej duchowości: idea, że nie ma prawdy, dobra ani zła, tylko „doświadczenie”. Zwiedzenie to pochodzi ze Wschodu i zyskuje coraz większą akceptację i wiarygodność na Zachodzie.

Tragiczne odrzucenie prawdy

Rozwój duchowości, która nie zna żadnych reguł, trwa już od dłuższego czasu. Coroczna konferencja Stowarzyszenia Psychologii Transpersonalnej z sierpnia 1987 r., odbywała się pod hasłem „Duch w działaniu”. Psycholog z Pittsburgha Jon Spiegel, napisał w buletynie Association for Humanistic Psychology (AHP): „Sprawy duchowe zawsze były bliskie sercu AHP [...], [która pozostaje] otwarta na praktyki duchowe zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Jesteśmy orędownikami powrotu ducha do terapii”⁶⁹.

Można się tylko zastanawiać, co humaniści rozumieją przez ducha, sprawy duchowe i praktyki duchowe. W rzeczywistości są gotowi zaakceptować prawie każdą „duchowość” – buddyzm, hinduizm, czary czy jakkolwiek inną formę szamanizmu. Jest jednak jedna „duchowość”, która jest nie do zaakceptowania, a jest nią chrześcijaństwo. Dlaczego? Ponieważ chrześcijanie nauczają, że tylko Jezus jest prawdą. Jest to twierdzenie, które jest nie do przyjęcia dla tych, którzy muszą pozostać otwarci na wszystko – z wyjątkiem, oczywiście, chrześcijaństwa.

Według „nowej duchowości” każdy ma swoją „prawdę” i każda taka „prawda” jest słuszna, ponieważ źródło owej „prawdy” i tego, w co ktoś decyduje się wierzyć, znajduje się w każdym z nas. Nie ma więc znaczenia, że te „prawdy” mogą się od siebie jakoś różnić.

Nowa ranga, którą otrzymał okultyzm w latach 90. odzwierciedla przynajmniej częściowo wzrost zainteresowania religią. Ogólnokrajowe księgarnie chrześcijańskie, w liczbie więcej niż 25 000, w 1995 odnotowały sprzedaż książek oszacowanych na około 3 miliardy dolarów, czyli trzy razy więcej niż w 1980 r. Książki chrześcijańskie nie pochodzą już wyłącznie z wydawnictw religijnych, jak to miało miejsce kilka lat wcześniej, ale wiele z nich jest wydawane przez duże wydawnictwa świeckie. Na początku 1997 roku Fundacja Lily przyznała grant w wysokości

5 milionów dolarów WNET-TV, nowojorskiej stacji publicznej, na wyprodukowanie 39 cotygodniowych półgodzinnych programów fabularnych o religii i etyce, których premiera odbyła się latem 1997 roku. „Religion Newsweekly”, bo tak ma być nazwany program, „obejmuje różne religijne punkty widzenia i [...] nie będzie «nawracać» na żadną konkretną religię [...]”⁷⁰

Zatem nie ma dobra i zła, nie ma prawdy. Jedna religia jest tak samo dobra, jak inna. Jest jednak wiele sprzeczności między religiami, które obalają ten pogląd.

Zdrowy rozsądek zaprotestuje. Przyjęcie poglądu, że „prawda nie istnieje” lub „to nie ma znaczenia” byłoby katastrofalne w prawdziwym życiu. Wyobraźmy sobie pilota linii lotniczych praktykującego tę filozofię. Z pewnością nie dotrze do celu, ani on, a jego pasażerowie nie pożyją zbyt długo. Dlaczego więc intelligentni ludzie mieliby wyobrażać sobie, że każda droga prowadzi do nieba? Czy Bóg, który nałożył tak precyzyjnie określone prawa na fizyczny wszechświat (bez których nie byłoby nauki), nie miałby równie określonych standardów moralnych i duchowych?

Duchowość jest tam, gdzie ją znajdziesz.

Phil Jackson uważa koszykówkę za bardzo „duchowe” zajęcie. Pisze o „związku ducha ze sportem”. Przez pojęcia „duch” lub „duchowość” rozumie oczywiście zupełnie coś innego niż biblijne chrześcijaństwo. A jego nowa duchowość z nowo pojętą akceptacją to świat otwierający przed nim pozornie nieskończone możliwości, które wyzwoliły go z ograniczonego umysłu ukształtowanego poprzez wychowanie w młodości.

Jackson przyznaje, że egzystencja ma wymiar duchowy. Doświadczył tego i to działa, nawet do tego stopnia, że produkuje mistrzowskie drużyny koszykówki! Jednak Biblia nie definiuje już prawdziwej duchowości. Pogląd, że coś jest prawdziwe, a coś innego jest fałszywe, został odrzucony. Dla Jacksona duchowość to rozległa sfera, którą należy zbadać i doświadczyć. Odnosi się do „dwóch moich największych pasji: koszykówki i duchowej eksploracji”⁷¹.

Tak, eksploracja! Jak wiele możliwości oferuje ta filozofia komuś, kto pragnie wędrować wieloma drogami przez egzotyczne [duchowe] krajobrazy dzięki odrzuceniu Biblia jako Słowa Bożego i nieomylnego przewodnika! I kogo to obchodzi, gdzie prowadzi ta, czy inna droga? Odkrywanie to źródło ekscytacji. Liczy się tylko doświadczenie nieograniczonej eksploracji.

To nowe znaczenie, jakie świat nadaje generycznej duchowości (tak długo jak nie jest ona chrześcijańska) pozwoliło takiej osobie, jak Phil Jackson (i wielu mu podobnym) odrzucić prawdę chrześcijańską bez jakiegokolwiek poczucia winy. Przyjmując wszystkie religie stracił zrozumienie tego, czym naprawdę chrześcijaństwo jest.

Jackson utożsamia wiarę w siebie z wiarą w Boga. Według okultystycznych nauk każdy jest sobie bogiem. Twierdzi, że gracze drużyny koszykarskiej The Bulls, „z całą pewnością wierzyli w siebie w latach 1991-1992”, i jak dalej wnioskuje „musisz zaufać swojej wewnętrznej wiedzy”. To niewiarygodne, ale myli ludzką wewnętrzną wiedzę z tym co Święty Paweł nazywał wiarą: „istotą tego, w czym pokładamy nadzieję, przekonaniem o rzeczach, których nie widzimy” (Hbr.11,1).

Paweł bardzo wyraźnie powiedział, że nie pokłada ufności w samym sobie ani nikim innym (Flp.3,3). Biblia wielokrotnie ostrzega przed pokładaniem ufności w jakimkolwiek człowieku, włączając w to swoje własne wewnętrzne przeświadczenie. Jak pisze sam Salomon, „Ufaj PANU z całego swego serca i nie polegaj na swoim rozumie” (Prz.3,5). Jeremiasz również ostrzega, że „Przeklęty człowiek, który ufa człowiekowi [...] a od PANA odstępuje jego serce” (Jer.17,5). Potwierdzają to również słowa Jezusa: „Miejcie wiarę w Boga” (Mk.11,22).

Poważne zwiedzenie

Jackson zdołał przekonać samego siebie, że tak naprawdę nie odrzucił chrześcijaństwa; po prostu poszerzył swoje horyzonty i zrozumiał, że Biblia jest jedną z wielu ksiąg religijnych, z których wszystkie darzy szacunkiem. Jego racjonalizacja opiera się na założeniu, jakoby stał się bardziej duchowy poprzez przyjęcie wszystkich rodzajów duchowości, włączając w to duchowość rdzennych Amerykanów, buddyzmu Zen i hinduizmu; generalnie wszystkiego, co mu pasuje. Jak można przeczytać w jego, pozbawionych jakiegokolwiek poczucia ironii wypowiedziach:

W dniu, w którym stanąłem na czele drużyny The Bulls, obiecałem sobie, że stworzę środowisko, którego funkcjonowanie będzie się opierało na wartościach takich, jak bezinteresowność i współczucie. Nauczyłem się ich jako chrześcijanin w domu moich rodziców; siedząc na poduszce praktykując Zen; i studując nauczania Lakoty Sioux [...]

Nawet dla tych, którzy nie uważają siebie za „duchowych” w sensie konwencjonalnym, stworzenie odnoszącego sukcesy zespołu – nieważne, czymówimy tu o wytrenowaniu mistrza NBA, czy osiągnięciu rekordowej liczby sprzedaży – jest w istocie aktem duchowym⁷².

Najwspanialszym przykładem „bezinteresowności i współczucia”, którego Jackson mógł się nauczyć od swoich rodziców, jest śmierć Chrystusa na krzyżu za nasze grzechy – niestety, Jackson odrzucił Chrystusa na korzyść praktyk Zen i duchowości rdzennych Amerykanów. Nowa duchowość Phil'a Jacksona kompletnie nie pokrywa się z chrześcijaństwem, które nigdy wyznał; tak samo jak nie pokrywa się z nim duchowość rdzennych Ameryków, buddyzm Zen, Wschodnia medytacja i inne religie, na które „się otworzył”.

Nie tylko Jackson miesza chrześcijaństwo z błotem. Towarzyszą mu w tym również inni trenerzy NBA, tacy jak gwiazda Orlando, Pat Riley; do tego grona zalicza również wielu pastorów i wykładowców seminariów. W londyńskiej gazecie niedawno można było przeczytać, że „liberalni anglikanci i katoliccy duchowni znajdą się na wspólnym posiedzeniu z paganami i czarodziejami w celu ustalenia wspólnej płaszczyzny porozumienia”⁷³. The Salem, Stowarzyszenie Przywódców Religijnych w Massachusetts „oficjalnie powitało arcykapłana czarodzieja w swoich szeregach. Biskup zeznał, że nikt w międzywyznaniowej grupie duchownych nie znalazł żadnego dobrego powodu, by wykluczyć czarodzieja”⁷⁴.

W miarę jak XX wiek zbliża się do końca, rośnie rozczarowanie jednym z jego największych osiągnięć – nowoczesną, zaawansowaną technologicznie medycyną [...] Czy modlitwa, wiara i duchowość mogą naprawdę wywarzyć pozytywny wpływ na twoje zdrowie fizyczne? Rosnące i zaskakujące dowody naukowe wskazują, że tak!

— czasopismo Time¹

Rzeczywiście, coraz więcej uczelni medycznych dodaje kursy z zakresu medycyny holistycznej i alternatywnej o tytułach takich jak „Troska o Duszę”.

— Dr Wallace Sampson, Uniwersytet Stanforda²

Składamy się z co najmniej czterech aspektów – fizycznego, emocjonalnego, umysłowego i duchowego. Aby system opieki zdrowotnej był kompletny, musi obejmować wszystkie aspekty. Blokada energetyczna na którymkolwiek z tych poziomów może wywołać chorobę. Konieczna jest więc równowaga całej osoby [...]

— Yonlina Jacobs, psycholog kliniczny i uzdrawicielka znana w USA, Europie i Izraelu³

Dyscypliny takie jak joga czy tai ch'i to coś więcej niż tylko ćwiczenia: to techniki wzmacniania umysłu i ciała, które rozwijały się przez tysiące lat.

— Dr Sarah Sallon, dyrektorka jednostki badawczej medycyny naturalnej, centrum Medyczne Uniwersytetu Hebrajskiego-Hadassah w Jerozolimie⁴

Dostałem od medycyny ciała i umysłu więcej, niż się spodziewałem. Dostałem religię. Teraz wiem, że istnieje świadomość, która wykracza poza naukę, świadomość, w kierunku której nasz gatunek ewoluuje [...] pobudzony ironicznie przez nasze [...] spotkanie ze śmiertelnością.

— Marty Kaplan, absolwent biologii na Harvardzie, były autor tekstów dla wiceprezydenta Mondale'a.⁵

Ruch holistycznego zdrowia służył jako platforma do rozpowszechniania światopoglądu Nowej Świadomości i promowania okultyzmu jako podejścia do kwestii zdrowia.

— Paul Rclsscr, M.D.⁶

Duchowość przenika do medycyny.

— Joan Borysenko, Harvard Medical School⁷

Dobrze jest znać złudzenia ludzkiego ducha. Każdy lud ma swoje szaleństwa, mniej lub bardziej poważne.

— Millot⁸

14

Medycyna holistyczna

Według New England Journal of Medicine, około jedna trzecia Amerykanów korzysta każdego roku z „niekonwencjonalnych metod leczenia”. Magazyn Time doniósł, że „Amerykanie wydają około 30 miliardów rocznie na „alternatywnych terapeutów i uzdrowicieli”¹. W 1990 roku Amerykanie odbyli „425 milionów wizyt u praktyków terapii niekonwencjonalnych, co stoi w jaskrawym kontraste do 388 milionów wizyt u wszystkich lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej [...]” Aby nadążyć za tym trendem, Harvard Medical School zaczęła oferować miesięczny kurs „technik niekonwencjonalnych”². Większość niekonwencjonalnych terapii to metody zaczerpnięte z ruchu New Age, obejmujące Wschodnią medytację, jogę, wizualizację, akupunkturę, irydologię, homeopatię, biofeedback i inne techniki mistyczne. Na ten przykład Jon Kabat-Zinn „zastosował koncepcje Zen do redukcji stresu w Centrum Medycznym Uniwersytetu Massachusetts, którym kieruje”³.

Jednym z najbardziej oczywistych zagrożeń jest brak regulacji prawnych. „Każdy, kto chce poprowadzić kurs, może to zrobić” – mówi profesor Stanford University School of Medicine, Wallace Sampson. „Kontrola jakości jest bliska零”⁴. Poza USA jest jej jeszcze mniej. Niektórzy pacjenci są przekonani, że znaleźli pomoc; ale dla wielu kończy się to katastrofą. Kiedy lekarze w Los Angeles powiedzieli Patowi Paulsenowi, że jego rak jelita grubego jest poza ich możliwościami wyleczenia, udał się on do „jednej z około 35 alternatywnych klinik tuż za granicą w Tijuanie [Meksyk]”. Po zastrzykach „z embrionu rekina błękitnego” Paulsen poczuł się o tyle lepiej, że zamierzał napisać książkę. Zamiast tego, jak wielu innych, zmarł⁵.

O wiele gorsze od ewentualnego uszkodzenia ciała jest niebezpieczeństwo okultystycznego zniewolenia, które może z tego wyniknąć. Śpiew towarzyszy przygotowaniu niektórych mikstur ziołowych w celu wzmacnienia ich okultystycznej mocy. „Wiara” w to, co tajemnicze, może przynieść odpowiedź ze strony świata demonicznego. Niemniej jednak, jak podał niedawno USA Weekend:

Skoro 1 na 3 Amerykanów zwraca się do alternatywnych uzdrowicieli, panel rządowy zalecił zmianę w szkoleniu lekarzy. Teraz więcej przyszłych lekarzy medycyny studiuje leki od ziół do modlitwy [...]

W 50 z 135 uczelni medycznych w USA, anatomia i biochemia są uzupełniane o akupunkturę, homeopatię, odżywianie, masaż i modlitwę [...] Panel w Narodowych Instytutach Zdrowia zalecił, aby wszyscy studenci medycyny i pielęgniarsztwa byli orientowani na działanie alternatywnych teorii i technik [...]

„Nie mówimy, że każdy student medycyny powinien nauczyć się, jak być akupunkturystą lub prowadzącym wizualizację sterowaną”, mówi Allen Neims, lekarz z Florydy, który był przewodniczącym panelu NTH. „Ale powinni nauczyć się

wystarczająco dużo o tych technikach, aby mogli rozsądnie komunikować się ze swoimi pacjentami i innymi praktykami na ich temat [...]"⁶.

Holistyczna znaczy całościowa

Promowana na gruncie ruchu New Age „medycyna holistyczna”, pisana jest niekiedy w języku angielskim jako „wholistic” tzn. całościowa, celująca w ogół, nie w szczegół, ponieważ rzekomo zajmuje się całą osobą: umysłem, ciałem i duchem. Trzy proste pytania należałoby zadać każdemu praktykowi medycyny holistycznej: 1) Jakiego rodzaju „lekarstwa” dajesz duchowi? 2) Czy naprawdę byłś szkolony na uczelni medycznej lub w szkole pielęgniarskiej, aby diagnostować i leczyć schorzenia ducha? 3) Czy „duch” nie jest tak naprawdę terminem religijnym? Jaką religię praktykujesz na swoich pacjentach w imię nauki? W rzeczywistości medycyna holistyczna to szamanizm, który został wskrzeszony na Zachodzie.

Chociaż dziedzina nauk medycznych nie jest pozbawiona swoich problemów i nadużyć powodowanych chciwością producentów i niekompetencją niektórych praktyków czy organów regulacyjnych, to ta tematyka wykracza poza zakres tej książki. Zajmujemy się jedynie okultyzmem, który medycyna holistyczna rzekomo stosuje i manipuluje tajemniczymi siłami pozafizycznymi. Dlatego też terapie holistyczne nie mają żadnego medycznego ani fizjologicznego wyjaśnienia, które by je tłumaczyło. Rzekoma „naukowa” podstawa po prostu jest taka, że w niektórych przypadkach stwierdzono, że „działają”. Oprócz tych wymienionych wcześniej, inne holistyczne metodologie obejmują refleksologię, radionikę, kinezjologię witaminową, uzdrawianie kryształami i dotyk terapeutyczny. Brak miejsca nie pozwala nam zająć się każdą z nich.

Przyjrzyjmy się bliżej homeopatii. Każdy może założyć praktykę homeopatyczną. Pierwotny roztwór jakiejkolwiek substancji, która ma wywołać efekt terapeutyczny, jest wielokrotnie rozcieńczany, aż nie pozostanie w nim żaden wykrywalny ślad tego związku. Takie wielokrotne rozcieńczanie daje homeopatii jej unikalną moc: tajemniczą „siłę” w roztworze, której żaden chemik ani fizyk nie jest w stanie zidentyfikować. VC Berkeley Wellness Letter niedawno ostrzegał: „Poza tajemniczymi, niewidzialnymi cząsteczkami, roztwory homeopatyczne mogą nie zawierać nic więcej niż wodę lub alkohol. W związku z tym nie są one w stanie wyrządzić ci krzywdy. Ale czy mogą zrobić coś dobrego? W związku z tym nie są one w stanie wyrządzić ci krzywdy. Ale czy mogą zrobić coś dobrego? Bądź ostrożny wobec każdego człowieka – i każdego produktu – który obiecuje wyleczyć to, czego nikt inny nie jest w stanie”⁷.

Udana inwazja

W jednym z felietonów na łamach Jerusalem Post tłumaczono niedawno: „Żyjemy w bezlitośnie stresujących społeczeństwach [...] Nasza dieta obfituje wmięso pełne hormonów, zdewitalizowane białe pieczywo oraz wypełnione chemią owoce i warzywa”. Artykuł wyjaśnia w dalszej części powód powszechnego niezadowolenia z tego stanu rzeczy:

Wahadło zaczęło swój ruch wstecz jakieś 30 lat temu, wraz z wzrostem „alternatywnej” medycyny. Początkowo będąca w dużej mierze w domenie mody czy dziwactwa, medycyna alternatywna zyskała coraz większy szacunek [...] Obecnie

jest praktykowana przez lekarzy w szpitalach uniwersyteckich i ogólnych w Ameryce Północnej, Europie i całym Izraelu.

Pierwszy w Izraelu Oddział Medycyny Zintegrowanej został otwarty w szpitalu Assaf Harofeh w 1991 roku i leczy do 14 000 pacjentów rocznie. Mówi jego ordynator, dr Shay Pintov: „Jest to część trendu widocznego w całym Zachodnim świecie: Ludzie są dziś coraz bardziej świadomi swojego zdrowia i zmęczeni chemicznymi rozwiązaniami [...]”

W USA ponad 400 uniwersytetów oferuje obecnie pewien poziom kursów z zakresu medycyny behawioralnej [alternatywnej] [...] Badania nad naturalnymi i ludowymi technikami leczniczymi to rozwijająca się dziedzina wiedzy na całym świecie [...]

Zintegrowana lub naturalna medycyna [...] ma do odegrania ważną rolę [...] Jej nacisk na kontrolę osi umysł – ciało oraz relaksację może stanowić odpowiedź na nieustanny stres życia w postindustrialnym społeczeństwie. Jej nacisk na zdrową, nieprzetworzoną żywność mówi sam za siebie⁸.

Możemy tylko pochwalić trend w kierunku poprawy zwyczajów żywieniowych i ograniczenia nadmiaru farmakologii. Jednakże, poprzez poleganie na tajemniczych, pozafizycznych siłach dla celów „terapii” holistycznych, zachodnia opieka zdrowotna została zinfiltrowana przez okultyzm. Akupunktura, na przykład, została wypracowana w starożytnych Chinach, aby manipulować znajdującą w ciele uniwersalną siłą zwaną tao, złożoną z yin i yang. Tak, igła wkluwająca się w skórę może potencjalnie wywołać korzystną reakcję w układzie nerwowym, ale nie oto chodzi w oryginalnej teorii stojącej za praktyką akupunktury. Według antropologa Michaela Hamera, który pochwala ruch holistyczny, słowo „holistyczny” jest eufemizmem dla czarów, znanych obecnie pod postacią szamanizmu:

Rozwijająca się dziedzina medycyny holistycznej wykazuje ogromną ilość eksperymentów obejmujących [...] techniki od starożytności praktykowane w szamanizmie, takie jak wizualizacja, zmienione stany świadomości, różne aspekty psychoanalizy, hipnoterapia, medytacja, pozytywne czy możliwościowe myślenie, redukcja stresu oraz mentalna i emocjonalna ekspresja osobistej woli dla osiągnięcia zdrowia i uzdrowienia [pozytywna afirmacja]. W pewnym sensie szamanizm jest odkrywany na nowo w cywilizacji Zachodniej właśnie dlatego, że istnieje na niego zapotrzebowanie⁹.

Niedawny artykuł w Los Angeles Times nosił tytuł „Alternatywne terapie ocierają się o główny nurt medycyny”¹⁰. Techniki okultystyczne, takie jak wizualizacja wewnętrznych przewodników (najbardziej podstawowa i potężna praktyka szamańska) oraz „dotyk zdrowia” (próba przekazania „miłości i dobrego samopoczucia” oraz manipulacja wewnętrzną siłą psychiczną poprzez medytacyjne nałożenie rąk nad pacjentem w odległości kilku centymetrów od ciała) są otwarcie praktykowane w największych szpitalach w całej Ameryce.

Ten ruch, który wprowadza „duchowość” do medycyny, nabiera zdumiewającego poparcia i rozmachu. Cytowana powyżej harwardzka psycholog Joan Borysenko niesie to przesłanie wszędzie. Reklama wykładu na Uniwersytecie Alberta w Kanadzie opisywała ją jako osobę

wykształconą w „wielkich duchowych tradycjach świata” i jako „czarującego wykładowcę [...]” który łączy naukę, psychologię i duchowość w unikalny i potężny sposób – równie dobrze prezentując się w szpitalach, synagogach, kościołach i środowiskach obywatelskich”. Dr Borysenko opowiada o swojej pierwszej próbie zainteresowania przedstawicieli środowiska medycznego ideą, zgodnie z którą „duchowy dobrostan może faktycznie uczynić różnicę między naszym życiem a naszą śmiercią [...]”:

Przemawiałam do grupy ginekologów i położników na oficjalnym spotkaniu zawodowym [...] odrobinę mnie poniosło i zacząłem mówić o naturze umysłu i świadomości, modlitwie, doświadczeniach bliskich śmierci, cudownych uzdrowieniach [...] Nie miałam pojęcia, jak zareagują i byłam [...] zdenerwowana, ale wszystko na szczęście okazało się niesamowitym doświadczeniem.

Nigdy wcześniej nie spotkała mnie sytuacja, w której tak wielu ludzi zechciało czekać po tym wykładzie, aby podzielić się ze mną swoimi historiami. Trwało to przez cały dzień. Na bankiecie tego wieczoru słyszałam, jak słuchacze wymieniali się nawzajem opowieściami¹¹.

Ustalenie „naukowych” korzyści płynących z „modlitwy”

Sondaż z połowy 1996 roku wykazał, że 82 procent Amerykanów wierzyło w „uzdrawiającą moc osobistej modlitwy”, a 77 procent wierzyło, że „Bóg niekiedy interweniuje, aby wyleczyć ludzi z poważnych chorób”, podczas gdy tylko 28 procent wierzyło w „zdolność uzdrowicieli do leczenia ludzi poprzez ich wiarę lub osobisty dotyk”¹². Modlitwa jako „duchowa” praktyka jest również elementem podejścia holistycznego – ale tylko biblijna modlitwa do jedynego prawdziwego Boga.

W programie „Larry King Live” z 31 maja 1997 roku Robert Schuller powiedział, że pozytywne lub możliwościowe myślenie jest formą modlitwy. Niestety, Schuller promował modlitwę holistyczną, czyli okultystyczną. Wyznawcy każdej religii – a nawet ateści – mogą być osobami myślącymi pozytywnie. Jak zauważa Harner, szamanizm polega na pozytywnych afirmacjach mających na celu uaktywnienie uniwersalnej siły. Taka „modlitwa” może być zatem skierowana do dowolnie wybranego boga, siły lub rzekomej „wyższej siły”, a nawet do własnej, wewnętrznej siły lub wyższego ja.

Dla procesu uzdrowienia zdaje się być przydatna religia i duchowość dowolnego rodzaju. W rezultacie „wiara” stała się terminem naukowym, który nie ma nic wspólnego z prawdą ani z jedynym prawdziwym Bogiem, w którego wiara ma autentyczne znaczenie i konsekwencje. Badania przeprowadzone w 1995 roku w Dartmouth wykazały, że jednym z „najsielniejszych prognostyków w zakresie przeżywalności operacji na otwartym sercu jest stopień, w jakim pacjenci deklarują, że czerpią siłę i pocieszenie z [jakiejkolwiek] religii [...] Ludzie, którzy regularnie uczestniczą w obrzędach religijnych [jakiegokolwiek rodzaju] mają [...] niższe ciśnienie krwi, mniej chorób serca, niższe wskaźniki depresji i ogólnie lepsze zdrowie niż ci, którzy nie uczestniczą w tego rodzaju praktykach”¹³. Według danych zebranych przez dr Nicholasa Foruina, znanego na całym świecie kardiologa ze Szpitala Johna Hopkina,

„ludzie wierzący wracają do zdrowia około 70 procent szybciej” niż niewierzący¹⁴. Wydaje się również, że dotyczy to wiary w cokolwiek.

William Dempsey Jr, lekarz oddziału medycyny ratunkowej, uważa, że lekarze „powinni konsultować się z duchowieństwem” i że nadszedł czas „zburzenia muru między nauką a religią [...]”¹⁵. (Byliśmy już świadkami unicestwienia prawdziwej wiary, które to proces ów umożliwia). Dr Dale Matthews, deklarujący się jako chrześcijanin, pełniący funkcję członka Rady Centrum Informacyjnego Teologii Pokory Johna Marksza Templetona, zgadza się z tym stanowiskiem¹⁶: „Wiedza naukowa wykazała korzyści płynące z religii. Mogę uczciwie przyznać, jako lekarz i naukowiec [...] że z naukowego punktu widzenia modlitwa jest dla ciebie korzystna. Terapeutyczny wpływ wiary na stan zdrowia to nie kwestia wiary, ale nauki”.

Jedna z pacjentek dr Mathewsa, która „nie uważała się za religijną”, mimo to „uznała uwagę Mathewsa na wymiar duchowy za niezwykle pomocną”. Powiedziała: „Gdyby nie postęp duchowy, prawdopodobnie nie żyłabym dzisiaj”¹⁷. Otwarcie się na ducha, który nie jest Bożym Duchem Świętym, może przynieść doczesne korzyści, ale opatrzone złowrogimi konsekwencjami dla wieczności.

Herbert Benson z Harvardu pyta, czy istnieje Bóg, który naprawdę odpowiada na modlitwę. Jeffrey Levin upiera się: „Nie mogę tego bezpośrednio zbadać, ale jako uczciwy naukowiec nie mogę też tego wykluczyć”¹⁸. Benson wskazuje jednak na efekt placebo:

Dziesięciolecia badań pokazują, że jeśli pacjent naprawdę wierzy, że terapia jest przydatna – nawet jeśli jest to cukrowa pigułka lub olej z węży – ta wiara ma moc uzdrawiania [...] Wiara w leczenie [...] [jest] cudownie terapeutyczna, skuteczna w leczeniu 60% do 90% najczęstszych problemów medycznych. Ale [...] wiara w niezwyciężoną i nieomylną siłę ma jeszcze większą moc uzdrawiającą. Jest to niezwykle potężna wiara¹⁹.

Obalanie twierdzeń unikalnych dla Chrystusa?

Ponieważ wiara religijna każdego rodzaju – pomimo poważnych sprzeczności między religiami – przynosi te same korzyści, logicznie rzecz biorąc, wyniki nie mogą być przypisane skuteczności żadnej religii. Każde takie uzdrowienie przez „wiarę” musi być tłumaczone efektem placebo, który nie jest spowodowany jakąś realną mocą mającą swoje źródło w religii, ale wiarą, że ma ona taką moc. Według psychiatry Petera Brueggena, „wielokrotnie wykazano, że do 50 procent lub więcej pacjentów z depresją odczuwa poprawę po przyjęciu tabletki z cukru. W niektórych badaniach prawie 90 procent wykazywało poprawę na placebo”²⁰.

To, w co lub w kogo się wierzy (czy to w buddyzm czy hinduizm, w Mahometa czy w Chrystusa) nie jest najwyraźniej istotne dla osiągnięcia efektów leczniczych. Raczej sama wiara wydaje się wyzwalać jakąś wewnętrzną siłę, która dokonuje uzdrowienia. Dotyczy to jednak tylko problemów psychosomatycznych. Logicznie rzecz biorąc, silna wiara w rzekome lekarstwo powinna wyleczyć to, co spowodowała depresja lub strach przed chorobą. Większość dolegliwości nękających Amerykanów – i większość „uzdrowień” za sprawą „uzdrawicieli z wiary” – należy do tej kategorii. Według dr Herberta Benson, prezesa Mind Body Medical

Institute przy Boston's Deaconess Hospital i Harvard Medical School, od 60% do 90% wizyt u lekarzy dotyczy osi ciało – umysł oraz stresu²¹.

Sama Biblia potwierdza w pewien sposób tę konstatację: „Wesołe serce działa dobrze jak lekarstwo, a przygnębiony duch wysusza kości” (Prz.17,22). Cytowany fragment nie sugeruje jednak nieograniczonej mocy czy potencjału tkwiącego w człowieku. Ogranicza ono skuteczność związku między umysłem, emocjami a ciałem do takiej pomocy medycznej, jaką można uzyskać z dobrego lekarstwa. Oczywistym faktem jest, że zrelaksowane, wesołe, optymistyczne nastawienie może wspomóc normalną zdolność organizmu do samoleczenia.

W artykule na łamach Christianity Today, ewangeliczny lider i teolog J.I. Packer pisze: „Statystyki sugerują, że jakakolwiek forma modlitwy praktykowana przez kogokolwiek, chrześcijanina czy nie, pomaga pacjentom wyzdrowieć [...] Pacjenci, którzy poprosili obojętnie jakiego boga, do którego się modlą, aby czuwał nad nimi i ich uzdrowił, i którzy ufają, że [ich] bóg to zrobi, odprężają się wewnętrznie w sposób, który będąc naturalnym, jest zasadniczo terapeutyczny”²². Z jawną aprobatą Christianity Today donosi:

Fundacje, agencje rządowe, szpitale kliniczne i uniwersytety sponsorują obecnie liczne badania weryfikujące naukowe dowody na skuteczność modlitwy. W lipcu tego roku [...] naukowcy z uniwersytetów Georgetown, Duke i Harvard, Narodowych Instytutów Zdrowia oraz Narodowego Instytutu Badań nad Opieką Zdrowotną (NIHR) zebrali się, aby „stymulować eksplozję badań nad religią w służbie zdrowia”. Konferencja została zaprojektowana specjalnie w celu „oszacowania wykonalności i ustalenia mechanizmu umieszczenia ‘czynnika wiary’ w głównym nurcie opieki medycznej”.

*Akademicy rozwijają [...] badania mające na celu ustalenie naukowo dostrzegalnego związku między modlitwą a uzdrowieniem [...] Przełomowe studium, które zaczęło generować nowe zainteresowanie tematyką, zostało przeprowadzone przez Randolpha Byrda w 1984 roku [...] [z udziałem] około 400 pacjentów w Szpitalu Ogólnym w San Francisco*²³.

Entuzjazm Christianity Today jest trudny do zrozumienia. Widzieliśmy już oszustwa i zaprzeczenia prawdy, które są wynikiem mieszania się nauki z chrześcijaństwem. Co więcej, dowody na to, że modlitwa do jakiegokolwiek boga sama w sobie wspomaga leczenie, podważłyby wiarę w Boga Biblii, do której przyznaje się przecież Christianity Today. Po co ufać Jahwe, który stawia wymagania świętości, skoro wystarczy dowolny, libertariański bóg? Artykuł cytuję kilka autorytetów (przypuszczalnie chrześcijan), które twierdzą, że potwierdzenie skuteczności jakiegokolwiek ‘modlitwy’ zadaje śmiertelny cios Bogu Biblii:

*Siang-Yang Tan, profesor nadzwyczajny psychologii w Fuller Theological Seminary i autor książki Managing Chronic Pain [mówi]: „Nie da się na podstawie badań Byrda powiedzieć, że modlitwa ofiarowana poprzez Jezusa jest lepsza, niż modlitwa muzułmanina ofiarowana Allahowi [...] [tylko], że jakaś modlitwa jest lepsza niż brak modlitwy [...] Nigdy nie będziesz w stanie udowodnić, że judeochrześcijański Bóg jest prawdziwym Bogiem. To można poznać tylko poprzez wiarę [...]”*²⁴.

Wiara i dowód

Wręcz przeciwnie, możemy i musimy udowodnić, „że judeochrześcijański Bóg jest prawdziwym Bogiem”. Jeśli Tan ma rację, to dlaczego ktokolwiek miałby mieć wiarę w Boga Biblii, a nie w Moc z Gwiezdnych Wojen, albo wierzyć w Chrystusa bardziej niż w Buddę czy w jakąś czarownicę lub innego szamana? Prawdziwa wiara nie jest skokiem w ciemność, aby „uwierzyć w coś” dla samego uwierzenia. Musi istnieć solidny powód dla czyjeś wiary. Jak Piotr napominał chrześcijan:

A Pana Boga uświęcajcie w swoich sercach. Bądźcie też zawsze gotowi do obrony przed każdym, kto żądałby od was zdania rachunku z waszej nadziei [...] (1P.3,15).

Jak wykazaliśmy w kilku ostatnich książkach („In Defense of the Faith”, „A Cup of Trembling” i „A Woman Rides the Beast”), istnieją setki jasno określonych proroctw biblijnych dotyczących Izraela i jego Mesjasza. Ich bezsporne wypełnienie w historii narodu Izraela oraz w życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa zostało poświadczone przez świat. Proroctwa te są zbyt liczne i szczegółowe, aby przypadek lub zbieg okoliczności mógł wyjaśnić ich dokładne wypełnienie. Oto niezbity dowód, że Bóg Biblii jest jedynym prawdziwym Bogiem, że Biblia jest Jego Słowem i że Jezus Chrystus jest prawdziwym i jedynym Zbawicielem ludzkości. Gdyby nie było takiego dowodu, wiara byłaby głupotą. Powierzenie swojego wiecznego przeznaczenia jakiejkolwiek religii, Kościółowi czy liderowi bez wystarczającego dowodu jest duchowym samobójstwem. Takiego dowodu nie znajdziemy też w żadnym innym piśmie poza Biblią ani u nikogo innego poza Jezusem Chrystusem.

Tak, Chrystus żyje w sercu chrześcijanina (Rz.8,9-11; Kol.1,27), a Jego Duch świadczy w naszych duchach, że jesteśmy Jego dziećmi (Ga.4,6). Jezus zadał sobie wiele trudu, aby udowodnić, że żyje (Dz.1,3). Paweł udowodnił na podstawie Starego Testamentu, że Jezus jest Chrystusem (Dz.9,22), podobnie Apollos (Dz.18,28). My musimy zrobić to samo.

Kiedy taki dowód zostanie przyjęty do wiadomości, można dokonać wyboru, aby zaufać Panu Jezusowi Chrystusowi, jako osobistemu Zbawicielowi na wieczność. Następnie Bóg często usposabia człowieka w taki sposób, aby uwierzyć w Niego w celu uzyskania uzdrowień, które mogą być natychmiastowe i daleko wykraczające poza wszystko, co mógłby wywołać efekt placebo. Wiele niezaprzeczalnie cudownych uzdrowień, w pełni potwierdzonych badaniami medycznymi, zostało zarejestrowane. Przedstawianie takiej dokumentacji w tym miejscu jest zarówno zbędne, jak i wykracza poza zakres tematyczny tej książki.

Dr Tan cieszy się, że „ludzie stają się bardziej otwarci na religię”, ale martwi go, że „stają się otwarci na wszelką religię, łącznie z odmianami New Age”²⁵. Rzeczywiście tak jest. A bez dowodów, których istnieniu dr Tan zaprzecza, nie mamy żadnej rozsądnej podstawy do wyboru jednej religii lub rzekomego „zbawiciela” nad inną.

Wiara w wiarę – czy w Boga?

Wielu ludzi, którzy nazywają siebie chrześcijanami, podjęło o tym decyzję na gruncie czysto subiektywnym i emocjonalnym. Ich chrześcijaństwo oznacza skupienie na samym sobie i zależy

od uczuć. Chodzą od kościoła do kościoła, szukając znaków i cudów, zawsze mając nadzieję na nowe doświadczenia i cielesne podekscytowanie. Jak powiedział Paweł, „nie zniosą zdrowej nauki” (2Tym.4,3), która sama w sobie stanowi solidny fundament chrześcijańskiego życia. Wielu uważa, że są chrześcijanami, ponieważ przeżyli pozornie cudowne doświadczenie bycia uzdrawionym, czy też popadnięcia w stan transu, gdy dotknął ich uzdrawiciel, odczucia ciepła lub elektryczności w swoim ciele, gwałtownego wstrząsu lub wydawania dziwnych i mimowolnych dźwięków.

Dla takich chrześcijan (jeśli rzeczywiście nimi są), modlitwa jest religijną techniką uzyskiwania tego, czego sobie życzą. Modlą się oni z całych sił, aby przekonać Boga do spełnienia swoich pragnień. „Wiara” staje się walką o to, by uwierzyć, że to, o co się modlą, stanie się. Oczywiście, jeśli rzeczy dzieją się dlatego, że wierzą, że tak się stanie, nie potrzebują Boga. W rzeczywistości stali się swoimi własnymi bogami, zdolnymi do kreowania rzeczywistości za pomocą swojego umysłu poprzez „wiarę”.

Całe rzesze zostały nauczone (przez autorów i telewizyjnych ewangelistów), aby dążyć do osobistego pozyskania „nadprzyrodzonej mocy” na własność. John Wimber i Vineyard Christian Fellowship byli głównymi propagatorami tego zwiedzenia. Podczas, gdy używa się chrześcijańskiej terminologii i czasami cytuję się wersety biblijne, jako rzekome wsparcie, ruch uzdrawiania w dużej części dzisiejszego Kościoła jest mieszanką herezji i okultyzmu, bardziej zbliżoną do ruchu holistycznego niż do chrześcijaństwa. Ten „chrześcijański okultyzm”, temat, do którego wrócimy później, został opisany przez byłego pastora społeczności Vineyard, Johna Goodwina:

Wimber mówi o uzdrawianiu tak, jakby to była technika, której ktoś może się nauczyć [...] W dalszej części swojego filmu o uzdrawianiu mówi: „Gdy modlę się za kogoś, oceniając jego stan i zbierając informacje za pomocą moich pięciu zmysłów [...] dostrajam również moją antenę do kosmicznej rzeczywistości i zaczynam zbierać informacje [...] Kiedy czujesz to ciepło w swoich rękach, to wiesz, że ktoś zostanie uzdrawiony”.

To są niebezpieczne rzeczy. Ważne jest, abyście zrozumieli związek [...] pomiędzy tym, co widzimy, że dzieje się w społeczności Vineyard, a okultyzmem i ruchem New Age [...]

Wszystkie one są powiązane, ponieważ mają to samo źródło²⁶.

Czym zatem jest prawdziwa wiara? Jezus powiedział: „Miejcie wiarę w Boga” (Mk.11,22). Wiara to przekonanie, że Bóg odpowie na modlitwę – ale tylko zgodnie z Jego wolą, w odpowiednim dla Niego i na Jego sposób. Wiara nie próbuje naginać Bożej woli dla swoich własnych celów za pomocą jakiejś techniki modlitewnej. Zamiast mentalnie próbować wykreować realizację swoich życzeń przez Pozytywne lub Możliwościowe Myślenie, albo przez Pozytywną Afirmację lub jakąś inną technikę, prawdziwy wierzący, w poddaniu się Bożej suwerenności, miłości i mądrości, szczerze modli się tak, jak modlił się sam Jezus: „[...] jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie” (Łk.22,42).

Natomiast medycyna holistyczna nie troszczy się o prawdę ani o wolę Bożą, a jedynie o to, by coś zadziałało. I opiera się na technikach, które są sprzeczne z sumieniem i Biblią. Medycyna holistyczna usiłuje dotrzeć do okultyistycznej siły, a ta właśnie próba odrzuca łaskę jedynego prawdziwego i osobowego Boga, którego istnienie i neguje jego suwerenność. Pociągająca magia okultyzmu daje tylko tyle rezultatów, by jej ofiary dalej były zainteresowane skubaniem przynęty.

Nowe międzynarodowe zwiedzenie?

Większość ludzkości myśli przede wszystkim o własnej wygodzie i dobrobycie. Mając egoistyczną obsesję na punkcie własnego zdrowia i samopoczucia, wielu staje się łatwouichernymi ofiarami dla „uzdrowicieli z wiary” i / lub przedsiębiorczych hochszaplerów oferujących najnowsze „alternatywne” terapie i cudowne lekarstwa. W poszukiwaniu wiecznej młodości, wydatkują swój czas i pieniądze reagując na uwodzicielskie reklamy obiecujące niesamowite rezultaty. Tak było w przypadku Willa Barona, który mówił, że „psychoterapeuta Peter Blythe całkowicie zmienił moje życie – ale nigdy go nie spotkałem”. Wszystko stało się, jak mówi Baron, dzięki książce Blythe'a, Stress Disease:

Wprowadził on znaną z New Age „holistyczną” koncepcję, ideę, że ciało, umysł i duch są nierozerlaczne i że każde z nich musi być w harmonii, aby osiągnąć pełnię zdrowia [...]

Z fascynacją czytałam o [...] akupunkturze, homeopatii, chirurgii psychicznej, równoważeniu czakr, rebirthingu, terapii pierwotnej, reiki, kryształach i bioenergoterapii. Opisy tych zabiegów mówią dużo o „energiach”, „równowadze” i „pełni”. Bycie naprowadzonym na New Age poprzez [...] alternatywne techniki lecznicze wydaje się powszechnym zjawiskiem²⁷.

Jednym z najpopularniejszych dziś holistycznych guru jest Deepak Chopra, którego magazyn Time z podziwem nazwał „cesarzem duszy”²⁸. London Daily Telegraph nazywa jego bestsellerową wg. rankingu New York Timesa książkę, Ageless Body, Timeless Mind, „błyskotliwą i porywającą”. Washington Post nazywa ją „olśniewającą”; San Francisco Chronicle – „oświecającą”²⁹. W rzeczywistości książka jest po prostu powtórką ze Wschodniego mistycyzmu opakowaną w pseudonaukową i medyczną terminologię, sprytną prezentacją hinduizmu w sposób taki, który przemawia do ludzi Zachodu:

W świadomości jedności świat można wyjaśnić jako przepływ Ducha, który jest świadomością. Naszym całym celem jest nawiązanie intymnej relacji z naszą Jaźnią, jako Duchem. W stopniu, w jakim tworzymy tę intymność, realizowane jest doświadczenie ponadwiekowego ciała i ponadczasowego umysłu [...]

Kiedy nawiązujesz kontakt z własną wewnętrzną inteligencją, nawiązujesz kontakt z kreacyjnym rdzeniem życia [...] Padamy ofiarą chorób, starzenia się i śmierci wyłącznie przez luki w wiedzy o naszej własnej świadomości³⁰.

„Luki w naszej wiedzy o samych sobie” powodują „choroby, starzenie się i śmierć”? Czyli jesteśmy po prostu nieświadomi własnej boskości i nieśmiertelności? Cała książka, ciesząca się

tak wielką sławą (sprzedano ponad milion egzemplarzy w twardej oprawie), jest próbą udowodnienia, że kłamstwo weźma skierowane do Ewy jest w rzeczywistości tajemną prawdą i że Chopra może to zademonstrować. Uwodzicielski podtytuł brzmi: „Kwantowa alternatywa dla starzenia się”. Tymczasem Chopra sam się starzeje jak reszta z nas. Przy odpowiedniej diecie i ćwiczeniach może żyć dłużej niż wielu ludzi, ale bardzo szybko śmierć zbierze swoje żniwo. Mimo to, jego zwolennicy wierzą w takie głupoty jak to:

Ta możliwość [życia ponad chorobami i śmiercią] zawsze była przyjmowana za fakt na Wschodzie. W Indiach i Chinach uważa się, że niektórzy mistrzowie duchowi żyli setki lat w wyniku osiągnięcia ponadczasowego stanu świadomości [...]

Kiedy czar śmiertelności zostaje złamany, można pozbyć się strachu, który daje śmierci moc [...] kiedy widzisz siebie w kategoriach pozaczasowego, pozbawionego śmierci Bytu, każda komórka budzi się do nowego istnienia. Prawdziwej nieśmiertelności może doświadczyć tu i teraz [...] ponadczasowego umysłu i ponadwiekowego ciała, do którego przygotowywał nas nowy paradygmat³¹.

Czyli każdy z nas jest „istotą nieśmiertelną” zwiedzoną przez „czar śmiertelności”? A intelligentni ludzie nadal wierzą w to kłamstwo? Nikt nie musi obawiać się śmierci, mówi Chopra, ponieważ jako części składowe uniwersalnego pola energetycznego wszyscy jesteśmy nieśmiertelni. Tłumy czerpią nadzieję w tej fantazji³². „Nie jesteśmy wcale indywidualnymi istotami”, mówi Chopra, „lecz jedynie lokalnymi przejawami nieskończonego, uniwersalnego pola energii”³³.

Energia jest bezosobowa i nieświadoma, dlatego nie ma nic wspólnego z ludzkim duchem i indywidualną osobowością. Energia przyjmuje wiele form, w tym cząsteczki, które tworzą komórki roślin, zwierząt i naszych ciał. Nie jest żadną pociechą wiedzieć, że kiedy nasze ciała umierają i rozkładają się, energia nie zostaje zniszczona, lecz przyjmuje inne formy. Problemem jest przeznaczenie wiecznej duszy i ducha, a nie energii, z której składają się doczesne ciała.

Podczas, gdy Chopra oferuje wiele użytecznych rad w zakresie prowadzenia bardziej zdrowego trybu życia, to jednocześnie trzyma się kurczowo nierealistycznych nadziei. Ruch holistyczny jest napędzany przez zdumiewającą naiwność oraz egoizm zainteresowanych odbiorców.

Miara publicznej naiwności

Buletyn Deepaka Chopry z listopada 1996 roku zawiera wywiad z Christiane Northrup, doktorem nauk medycznych. Ta „pionierska lekarka holistyczna” promuje Wschodni mistycyzm i oświadcza, że „sposób, w jaki działa wszechświat, polega na tym, że przyciągamy do siebie rzeczy, w których częstotliwości vibrujemy”³⁴. John Marks Templeton naucza podobnie. Powiedz to ofiarom gwałtów, rabunków i morderstw! „Wibrowała” przemoc, której doświadczyły i w ten sposób przyciągały ją do siebie?

Northrup mówi dalej: „Deepak mówi o sferze absolutnej błogości i bycia [...] to jest nasze prawo przyrodzone. To jest to, kim jesteśmy”³⁵. Naprawdę? Dlaczego więc musimy wchodzić w zmieniony stan świadomości, aby doświadczyć tego, „kim jesteśmy”? Wielkość tego zwiedzenia przewyższa jedynie monumentalna pycha, która pozwala je zaakceptować. Jednak to właśnie gotowość do przyjęcia takiego szaleństwa z otwartymi ramionami uczyniła z Chopry

rozpoznawalne nazwisko i multimilionera. Jego książki w krótkim czasie sprzedały się w ponad 7 milionach egzemplarzy, a opłaty za uczestnictwo w jego seminariach wynoszą 300 dolarów lub więcej za parę.

Chopra jest hinduistą, który wierzy, że indywidualna jaźń (atman) jest identyczna z uniwersalną Jaźnią (Brahman). Dziwne, że nie wykazujemy odpowiadających tym twierdzeniom zachowań i musimy sami siebie łudzić się, że „uświadamiamy sobie” to, czym rzekomo od zawsze jesteśmy! Próbuje on wyjaśnić nasze, mówiąc delikatnie, mniej niż Brahmanowe doświadczenia, sugerując, że „nagromadzenia toksyn i zanieczyszczeń [...] utrudniają swobodny przepływ energii w osi ciała, umysłu i ducha”. To zwiedzenie przenika do medycyny holistycznej. Jego zalecenia są mieszanką hinduizmu obejmującą Agni (hinduski bóg ognia) i pranajamę (techniki oddechowe jogi), wraz ze zdroworozsądkowymi sugestiami dotyczącymi diety oraz promocja hinduskich nauk ajurwedyjskich. „W medycynie ajurwedyjskiej równowaga jest podstawą zdrowia” – mówi Chopra³⁶. Wielu jego kolegów lekarzy polemizowało z tym stwierdzeniem.

Chopra został wymieniony w pozwie sądowym przez wdowę po mężczyźnie cierpiącym na białaczkę, który po przyjęciu terapii ajurwedyjskiej został rzekomo wyleczony, a następnie, po niedługim czasie, zmarł. Pozew został ostatecznie oddalony, a Chopra twierdził, że był jedynie minimalnie zaangażowany. Jednak człowiek, który rzekomo orzekł o „wyleczeniu” [...] [jest] opisywany w książkach Chopry jako „prawdopodobnie najsukuczniejszy [...] ajurwedyjski lekarz żyjący współcześnie”³⁷.

Chopra sugeruje, że aby osiągnąć optymalny stan zdrowia, należy „uwolnić się od poczucia winy”. Jednak ani hinduizm Chopry, ani jego przekonania New Age nie dają podstaw do prawdziwego przebaczenia. Mówią on, że poczucie winy to „po prostu nic innego, jak obwinianie samego siebie”³⁸. Wręcz przeciwnie, człowiek zgrzeszył przeciwko Bogu i to jest przyczyną jego winy. Filozofia Chopry jest amoralna i antychrześcijańska.

Los Angeles Times określił Choprę mianem „supergwiazdy New Age”. Chopra i dwóch innych lekarzy urodzonych w Indiach opublikowali w prestiżowym Journal of the American Medical Association (JAMA) artykuł, w którym „w bardzo jasnych słowach omówili medycynę ajurwedyjską” [...] Miesiące później wydawca JAMA opublikował długi, wyczerpujące udokumentowany artykuł, w którym oskarżył trio o [...] wciskanie czytelnikom odgrzewanej medytacji transcendentalnej bez jakichkolwiek podstaw naukowych [...] Chopra odegrał się na JAMA pozwem [...] [który] od tego czasu został oddalony”³⁹.

Deepak Chopra twierdzi: „Mamy nową dyscyplinę naukową [...]”⁴⁰. W rzeczywistości Chopra oferuje nie naukę, lecz religię. Niestety, ci, którzy stosują się do rad Chopry, często ulegają okultyściejnej ułudzie i przechodzą na hinduizm.

Marty Kaplan, szef hollywoodzkiego studia, scenarzysta i producent, był „kulturowym Żydem, agnostykiem, skrycie nihilistą”. Zajął się medytacją pod wpływem książki Deepaka Chopry i przyjął standardowego fałszywego boga okultyzmu – siebie samego jako „Boga”. Tak głębokie było jego zwiedzenie, że uwierzył, iż to był Bóg Jezusa. W artykule zatytułowanym „Ambushed by Spirituality”, Kaplan entuzjastycznie opowiada o swoim tragicznym uwięzieniu w okultyzmie.

Tym, co przyciągnęło mnie do medytacji, była jej pozorna neutralność religijna. Nie musisz w nic wierzyć, wystarczy, że to zrobisz [...] Duchowość zasadziła się na mnie. Nieświadomie, angażowałem się w praktykę, która była w sercu religijnego mistycyzmu przez tysiąclecia [...]

Bóg, którego znalazłem, jest wspólny dla Mojżesza i Mahometa, dla Buddy i Jezusa [...] to, co Kabała nazywa Ayin, nicością [...] Duchowa Istota, Wszystko.

Kiedyś uważałem zjawiska parapsychiczne za New Age'owski bałkot. Kiedyś myślałem o reinkarnacji jak o mowie. Kiedyś myślałem, że dusza to metafora. Teraz wiem, że istnieje Bóg – mój Bóg, w tym miejscu, domagający się nie wiary, lecz doświadczenia [...]⁴¹

Powiązanie z Maharishim i medytacją transcendentalną

W 1983 roku, zmęczony paleniem i piciem alkoholu, by pozbierać się emocjonalnie, jako zapracowany lekarz i koordynator szpitala, Chopra odwiedził indyjską siedzibę Jogina Maharishiego Mahesha. Stał się niemal fanatycznym konwertytą na TM, podróżując po całym świecie i promując opatentowane przez Maharishiego produkty ajurwedyjskie. Do 1987 roku Chopra był „prezesem i jedynym udziałowcem Maharishi Ayur-Veda Products International”. Był milionerem, któremu w 1989 roku Maharishi przyznał tytuł, który można przetłumaczyć jako Pan Nieśmiertelności. Chociaż od tego czasu zerwał z Maharishim⁴², następujący fragment artykułu prasowego sprzed ośmiu lat pomaga nam zrozumieć dzisiejszego Chopre:

Człowiekiem obecnie najbardziej odpowiedzialnym za rozpowszechnianie idei wielkiego mędrcy Maharishiego jest [...] Deepak Chopra, były koordynator New England Memorial Hospital, a obecnie prezes Amerykańskiego Stowarzyszenia Medycyny Ajurwedyjskiej [...]

Pod kierunkiem Maharishiego, Chopra pomógł otworzyć 60 ośrodków medycznych Ajurwedy w 23 krajach [...] wprowadzając starożytną indyjską sztukę leczenia do głównego nurtu świata Zachodniego [...]

Chopra, lat 42, który medytuje dwa razy dziennie po 40 minut, rutynowo przepisuje Medytację Transcendentalną swoim pacjentom. Zaczął medytować osiem lat temu [...] on i jego żona, Rita, zostali przeszkołeni [...]

To zmieniło jego życie [...] Odciągnął się od papierosów, kawy, alkoholu i stał się „10 razy bardziej wydajny” [...]

Tymczasem [...] oto fragmenty z materiałów, które Chopra rozdaje na swoich seminariach o uzdrawianiu kwantowym:

„To, jak widzę swoje ciało, jak je postrzegam, determinuje moje doświadczenie tego ciała. Moje doświadczenie ciała determinuje moją rzeczywistość ciała. Moja interpretacja własnego ciała determinuje jego rzeczywistość, same cząsteczki elementarne, z których jest zbudowane [...]”

Jestem teraz gotowy do reinterpretacji mojego ciała jako pola zmieniających się wzorców, nad którymi ja sam w rzeczywistości sprawuję kontrolę⁴³.

Jest ewidentne, że poglądy Chopry na zdrowie i ciało wywodzą się z jego praktyki TM oraz z hinduistycznej doktryny mayo: świat obiektywny nie istnieje; każdy z nas tworzy i kontroluje swoją rzeczywistość za pomocą umysłu. Widzieliśmy już absurdalność tego przekonania. Chopra nie kontroluje bardziej molekularnego składu i funkcji swojego ciała, niż może zrezygnować z jedzenia i picia. On nawet nie zna cząsteczkowego składu swojego ciała.

Dla każdego człowieka deklaracja, że jego myśli powołują do istnienia „same molekuły” jego ciała – molekuły, których nie może zobaczyć, ani intelektualnie ogarnąć – jest psychotycznym złudzeniem. To, że tłumy wierzą Choprze i mają nadzieję osiągnąć ten stan dla siebie, świadczy o złudnej mocy okultyzmu. Bezdenności głupoty oświadczenia Chopry nie da się podważyć. Cząsteczki jego ciała składają się z elektronów i cząstek subatomowych, których nauka jeszcze nie opisała, a on je kontroluje? Nonsense!

Wcześniej widzieliśmy ciężki okultyzm związany z TM. Głębokie zaangażowanie Chopry w TM może tłumaczyć jego urojenia. Sama nazwa „Medytacja Transcendentalna” jest nieuczciwa. Nie ma w niej nic transcendentalnego. Poprzez TM nie dochodzi się do poznania prawdziwego Boga, który jest ponad wszystkim. Zamiast tego patrzy się w głąb siebie, by uświadomić sobie, że samemu jest się Bogiem. Rozważmy następujące świadectwo dwóch byłych instruktorów TM, Joana i Craiga:

JOAN: Inicjacja, przez którą każdy musi przejść, to hinduska ceremonia, podczas której oddaje się część hinduskim bogom i Wysokim Mistrzom, w tym osobistemu guru Maharishiego.

Jako nauczycielowi TM kazano mi kłamać [...] powiedzieć im [neofitom], że mantra, którą im daliśmy to dźwięk bez znaczenia, którego powtarzanie pomoże im się zrelaksować, a tak naprawdę było to imię hinduskiego bóstwa z ogólnymi mocami okultystycznymi.

Dla tych, którzy naprawdę osiągnęli trans TM było to jak podróż statkiem rakietowym do innego stanu świadomości [...] W końcu byliby w stanie uwierzyć, że [...] mogą stać się Bogiem.

CRAIG: Byłem głęboko zaangażowany w TM przez kilka lat, zanim zacząłem zdawać sobie sprawę, że dołączyłem do hinduskiej sekty. W tym czasie byłem jednak już zbyt zaangażowany, by [...] wycofać się [...]

Kilkuset z nas z całego świata uczyło się przez miesiąc u Maharishiego w Europie, aby zostać nauczycielami TM [...] efekt, jaki to dało, był momentami bardzo przerażający.

Niektórzy widywali groteskowe duchy siedzące obok nich, kiedy medytowali. Niektórzy byli atakowani przez duchy śmierci. Inni [...] wpadali w ślepą furię, stawali się skłonni do popełnienia morderstwa.

[...] Maharishi tłumaczył, że to zła karma wypracowana w poprzednich wcieleniach – pozbycie się jej było niezbędną częścią naszej podróży do „wyższego poziomu świadomości”.

W końcu osiągnąłem Świadomość Jedności [...] Jednak początkowe euforyczne odczucie, że wreszcie „dotarłem” [...] szybko ustąpiło miejsca panice. Straciłem zdolność rozpoznawania, co jest „prawdziwe”, a co nie.

Maharishi kazał mi przestać medytować. Stopniowo wracałem do pozorów normalności, ale cierpałem na częste nawroty w Świadomość Jedności, przypominające przebłyski po LSD.

Po powrocie do Stanów Zjednoczonych pracowałem na Międzynarodowym Uniwersytecie Maharishiego. Mój współlokator popełnił tam samobójstwo, a ja zostałem umieszczony w zakładzie psychiatrycznym⁴⁴.

Poza efektem placebo

Psycholog Albert Ellis, prezes Instytutu Racjonalnej Terapii Emotywnej, nie jest pod wrażeniem „naukowych dowodów na istnienie modlitwy”. Uważa on, że „pacjenci, którym po modlitwie poprawia się stan zdrowia, wykazują poprawę, dlatego że wiara wzmacnia ich system odpornościowy, a nie dlatego, że osobisty Bóg rzeczywiście interweniuje”. Powtarzając za Zygmuntem Freudem, Ellis zauważał, że religia jest „ekwiwalentem irracjonalnego myślenia i zaburzeń emocjonalnych”⁴⁵.

Trudno polemizować z Ellisem w tych przypadkach, które mogą być wyjaśnione przez efekt placebo. Jednakże nie wszystkie uzdrawienia należą do tej kategorii. Istnieją natychmiastowe, organiczne uzdrawienia, które nie mogłyby być wynikiem siły sugestii.

Ponadto mamy kontrolowane eksperymenty, w których ani badacze, ani badani nie wiedzieli, która grupa jest obiektem modlitwy, a która nie. W ten sposób nie mogło dojść do efektu placebo. W jednym z ostatnich badań przeprowadzonych przez psychiatrę Elisabeth Targ, dyrektorem klinicznych, psychospołecznych badań onkologicznych w California Pacific Medical Center w San Francisco, wzięło udział „20 ciężko chorych pacjentów z AIDS wybranych losowo [...] Nikt nie wiedział, za kogo się modlono, jednak wyniki były na tyle zachęcające, że uzasadniały przeprowadzenie większego badania z udziałem 100 pacjentów z AIDS”⁴⁶.

Typowym „uzdrawicielем” biorącym udział w takim badaniu była Eetla Soracco, która „czerpie z tradycji chrześcijańskich, buddyjskich i rdzennie amerykańskich”. Oczywiście to, co nazywa „chrześcijaństwem” nie jest biblijne, bo inaczej byłaby zmuszona uznać, że jest w poważnym konflikcie z „tradycjami buddyjskimi i rdzennie amerykańskimi”. Z taką mieszanką wierzeń ze strony zaangażowanych „uzdrawicieli z wiary”, wszelkie wynikające z tego korzyści nie mogą być przypisane żadnemu konkretnemu „bogu” lub religii.

Wyraźnie widać, że wyniki nie mogły być przypisane „wierze” pacjentów. Wyniki nie mogły też pochodzić z mocy emitowanej przez modlących się, ponieważ nie znali oni ani tożsamości (poza

imionami), ani lokalizacji tych, za których się modlili. Musiało mieć miejsce intelligentne sterowanie, i to z nieludzkiego źródła.

Profesor Harvard Medical School, Joan Borysenko, mówi: „Jesteśmy już kompletni. Nasze własne rdzenne ja, nasza wyższa natura [...] one zawsze były i będą kompletne. To, co musimy zrobić, to wykorzystać nasze życiowe zmagania jako drogę powrotną do tej najważniejszej części nas samych [...]”⁴⁷. Wyjaśnienie Borysenki nie brzmi prawdziwie. Dlaczego musimy walczyć, aby powrócić do tego, czym już jesteśmy? I dlaczego tylko pacjenci wybrani do modlitwy byli zaangażowani w taką walkę?

Szukanie wytłumaczenia

Na niedawnej konferencji w Harvard Medical School „duchowość” została powiązana ze zdrowiem, a prelegenci określili „duchowość pacjenta” jako „niezagospodarowany zasób”⁴⁸. Herbert Benson z Harwardu pisze w swojej najnowszej książce Timeless Healing:

Nasz genetyczny schemat sprawił, że wiara w nieskończony Absolut jest częścią naszej natury. Ewolucja wyposażała nas w ten mechanizm, aby stworzyć przeciwwagę dla naszej unikalnej zdolności do zastanawiania się nad własną śmiertelnością. Aby zrównoważyć ten fundamentalny niepokój, ludzie zostali skonstruowani, by szukać Boga.

Znów mamy do czynienia z najbardziej zdumiewającym nonsensem pochodzący od profesora uniwersyteckiego. Chociaż Bóg nie istnieje, to wiara w nieistniejącego „boga” jest korzystna dla ludzi. Dlatego „siła” stojąca za ewolucją, wiedząc, że wiara w tego wyimaginowanego „boga” będzie miała potężny efekt placebo, wprowadziła tę fantazję do naszego genetycznego schematu. Jakież niedorzeczne fantazje ludzie wymyślają, próbując uniknąć moralnej odpowiedzialności przed Bogiem, który ich stworzył!

Jednak, aby efekt placebo zadziałał, nie ma znaczenia, w co lub w kogo się wierzy. Sama wiara aktywuje jakąś wewnętrzną siłę. Ewolucja wcale nie musiała nas przygotować do wiary w „boga”. Czy nie lepiej byłoby skonstruować nas z predyspozycją do wiary w samych siebie, abyśmy nie musieli uczęszczać na seminaria mające na celu budowanie naszej samooceny i ćwiczyć jogi, aby uświadomić sobie, że nasze prawdziwe ja jest bogiem?

Niemniej jednak, w pozornie pełnej zgódzie z Bensonem, Rhawn Joseph, neurolog z Palo Alto VA Medical Center w Kalifornii, oświadcza: „Zdolność do przeżywania doświadczeń religijnych ma neuroanatomiczne podstawy”. Jakże zdumiewające, że ta wymyślona wiara w nieistniejącego „boga” działa w połączeniu z neurologicznymi mechanizmami, które wykształciła sama ewolucja! Ci, którzy promują tę bezwstydną bujdę ośmieszają wiarę w Boga! Z pewnością słowa Chrystusa odnoszą się w równym stopniu do dzisiejszych naukowych faryzeuszy: „Ślepi przewodnicy! Przecedzacie komara, a połykacie wielbłąda” (Mt.23,24).

Strzeżcie się oszustów

Chociaż ostrzegamy tutaj przed okultyzmem (demoniczną mocą) stojącym za wieloma w ruchu holistycznym, nie mamy tu do czynienia wyłącznie z okultyzmem. Jest też wielu pospolitych oszustów, którzy polegają na sztuczках, udając, że mają jakąś tajemniczą moc. Jest to prawda w przypadku wielu tak zwanych psychicznych chirurgów, zwłaszcza na Filipinach i w Meksyku. Podstęp jest również wykorzystywany przez szamanów w dżungli, gdzie można by sobie wyobrazić, że nie jest potrzebny, ponieważ Szatan ma tam niepodważalną władzę. W 1930 roku Franz Boas opublikował częściową autobiografię szamana z plemienia Kwakiutłów. Opowiada on, jak jego inicjacja w szamanizm nastąpiła poprzez obserwację technik uzdrawiania stosowanych przez szamanów z jego plemienia. Podczas ceremonii uzdrawiania, jeden z nich, w asyście czterech innych szamanów, lokalizuje miejsce choroby na klatce piersiowej pacjenta, wysysa z niego coś, co wygląda jak krwawy robak, oświadcza, że wydobył chorobę i śpiewa swoją świętą pieśń. Wymiotuje krwią i kawałkiem błyszczącego kwarcu, który wyrzuca w powietrzu. Gdy ten „znika”, oświadcza, że znalazł się w żołądku autora biografii. W tym momencie ten ostatni otrzymuje zaproszenie do stania się szamanem i postanawia przyjąć ofertę.

Czteroletni kurs obejmował techniki oszukiwania pacjentów i świadków, aby uwierzyli, że praktykowana jest magia, podczas gdy w rzeczywistości było to oszustwo. Krwawy robak był po prostu kawałkiem puchu orła włożonym do ust przed „uzdrawieniem” i nasączonym krwią uzyskaną przez ugryzienie języka. Być może najciekawszą częścią jego historii był fakt, że jego techniki były tak przekonujące, że ludzie wydawali się być rzeczywiście wyleczeni, ponieważ byli przekonani, że usunął on chorobę lub зло⁴⁹. Jest to ponownie efekt placebo. Nie oznacza to, że wszyscy szamani są oszustami. Niektórzy z nich są rzeczywiście slugami Szatana, a demony działają przez nich w zadziwiający sposób, aby utrzymać swoich wyznawców w niewoli ich fałszywej religii. Wade Davis wyjaśnia coś z medycyny holistycznej obecnej w haitańskiej społeczności obrządku vodoun. Wszystko to brzmi znajomo:

W obrządku vodoun lekarz jest jednocześnie kapłanem, gdyż stan ducha [...] determinuje stan fizyczny ciała. Dobre lub złe zdrowie wynika [...] z właściwej lub niewłaściwej równowagi jednostki [...] Zdrowie to stan harmonii [...] coś świętego [...] dla bogów [...]

Przywrócenie pacjentowi zdrowia może wiązać się z zastosowaniem wielu technik. Na poziomie fizycznym obejmuje to kąpiele ziołowe i masaż [...] jednak co najważniejsze, ofiarę, aby pacjent mógł zwrócić ziemi dar życiowej energii.

Ale to interwencja na płaszczyźnie duchowej ostatecznie decyduje o losie pacjenta, a houngan jest tylko slugą duchów loa. Duch jest wzywany do głowy houngana lub jego pomocnika i jak wyrocznia, ciało fizyczne człowieka przekazuje wiedzę od bogów⁵⁰.

Istnieje wielu praktyków holistycznych, którzy w swej naiwności są uczciwi, ale sami zostali oszukani i wciągnięci do nauki technik, które nie mają żadnej skuteczności. Wymieniliśmy kilka z nich. Niech czytelnik sam przeprowadzi swoje badania i niech pamięta, że jeśli nie ma fizjologicznego / medycznego wytlumaczenia, to albo leczenie jest oszustwem, albo jeśli

działa, to może to być za sprawą okultystycznej siły. Medycyna holistyczna jest ewidentnie jednym z głównych przyczółków inwazji okultystów. Wydaje się dostarczać dowodów na istnienie tajemniczej mocy uzdrawiającej dostępnej dla każdego, kto ma „wiarę”. Daje poparcie tezie Ala Gore'a, że tym, czego potrzebuje ten świat, jest „wiara w wyższą siłę, niezależnie od jej nazwy [...]. Medycyna holistyczna jest tylko jeszcze jednym gigantycznym krokiem ludzkości w kierunku nadchodzącej światowej religii Antychrysta.

Tłumaczenie: Michał

[Założenie Anonimowych Alkoholików w Akron, w Ohio, 10 czerwca 1935 roku] było największym wydarzeniem dwudziestego wieku.

— M. Scott Peck, psychiatra¹

[Program 12 Kroków jest] sposobem duchowego uzdrowienia i wzrostu, który może być najważniejszym w historii duchowym wzorcem dla wielu współczesnych chrześcijan.

— Keith Miller, autor bestsellerów chrześcijańskich²

Uwierzyliśmy, że Siła [jakkolwiek ją pojmujemy] większa od nas samych może przywrócić nam zdrowy rozsądek.

— Krok 2 w 12-stopniowym programie Anonimowych Alkoholików

Pojęcie Boga u każdego człowieka musi się różnić w zależności od jego rozwoju umysłowego i władz umysłowych. Mason nie dąży do dogmatycznej pewności, ani nie wyobraża sobie, że ta pewność jest osiągalna [...]

— Z wykładu na 14 stopień masoński

Dlaczego mielibyśmy próbować zamknąć ideę Najwyższego Umysłu w jakichś arbitralnych ramach lub wykluczyć jakkolwiek koncepcję Bóstwa [...]?

— Z wykładu na 28 stopień masoński

12 Kroków to pakiet praktyk chrześcijańskich i nic w nich nie stanowi zagrożenia [...] Powinniśmy je stosować z radością [...] Czynią one ogromne dobro.

— Pastor Tim Stafford w Christianity Today³

Przez lata Anonimowi Alkoholicy pracowali spokojnie. Ale w ciągu ostatnich dziesięciu lat zobaczyliśmy bestsellerowe książki o wszystkich rodzajach uzależnień. Programy Dwunastu Kroków teraz wydają się pojawiać wszędzie [...] Ruch 12 Kroków trafił w głęboką potrzebę ludzi.

— Christianity Today⁴

To właśnie chrześcijańska społeczność jest źródłem 12 Kroków. To właśnie chrześcijańskie zdolności i wartości, które je pielęgnowały, sprawiły, że mamy dzisiaj tę strategię w takim wymiarze. Problem polega na tym, że ten rodzaj chrześcijańskiej mądrości, który ucieleśnia się w 12 Krokach, został instytucjonalnie odseparowany od głównego nurtu Kościoła.

— Dale Ryan, były pastor baptystyczny, obecnie dyrektor wykonawczy Krajowego Stowarzyszenia na rzecz Chrześcijańskiego Odwyku⁵

15

Dwanaście kroków z „Bogiem jakkolwiek go pojmujesz”

Wpływ Wschodniego mistycyzmu na Zachód sięgają dalej, niż można by przypuszczać, jeszcze przed ruch narkotykowy i inwazję guru ze Wschodu. Widzieliśmy już, że Napoleon Hill, podstawy filozofii PMA i ruchów sukcesu / motywacji otrzymał od bytów duchowych, które podstępnie udawały starożytnych Wniebowstępnionych Mistrzów znanych jako „Czciigodne Bractwo Indii”. Mniej więcej w tym samym czasie, kiedy Hill zapoznawał świat biznesu z okultyzmem, Agnes Sanford wprowadzała go do Kościoła. Jednakże sto lat przed nimi masoneria ustanowiła główny przyczółek na Zachodzie. Następnie w latach 30. i 40. XX wieku inwazja okultyzmu została znacznie dalej posunięta przez Anonimowych Alkoholików (AA).

Wpływ 12 Kroków AA jest ogromny. Z trudem jesteśmy w stanie śledzić grupy 12 Kroków, które w wyniku tego powstały. W swojej znakomitej książce, którą każdy chrześcijanin powinien przeczytać (12 Kroków do Zniszczenia), Martin i Deidre Bobgan zauważają: „Tysiące grup w całej Ameryce używa Dwunastu Kroków Wilsona, a większość programów współuzależnionych / odwykowych wykorzystuje Dwanaście Kroków w taki czy inny sposób [...] Wszystkie zdają się łączyć filozofię, psychologię i religię Dwunastu Kroków z programem leczenia, który akurat wymyślili”.

Nowe pojęcia „uzależnienie” i „powrót do zdrowia” obejmują wszystko, co można sobie tylko wyobrazić. Istnieją nawet Biblie „uzdrowienia”, zwłaszcza „Serenity for Every Day”. Anonimowi Alkoholicy stworzyli grupy takie jak Dorosłe Dzieci Alkoholików, Anonimowi Dłużnicy, Anonimowi Emocjonalści, Anonimowi Hazardziści, Anonimowi Narkomani, Anonimowi Jedzenioholicy, Anonimowi Seksoholicy, Anonimowi Palacze, Anonimowi Złodzieje Sklepów, Anonimowi Pracoholicy – a nawet Anonimowi Fundamentalisci. „Dallas Center for Religious Addiction and Abuse” widzi podobieństwa między rodzinami, które produkują chrześcijańskich fundamentalistów i tymi, które rzekomo produkują alkoholików, i zwraca się do chrześcijan głównego nurtu o „uzdrowienie”. Oczywiście, charakter antychrześcijańskich grup jest bardzo przystępny z ich „siłą wyższą”, która może być czymkolwiek, czemu ktoś zdecyduje się zaufać – i która odbiera im Boga Biblii!

Doskonała przykrywka dla Szatana i demonów

Program 12 Kroków AA (i inne wzorowane na nim) otwiera drzwi do okultyzmu przez przyprowadzenie członków do wspólnego boga. Krok 2 mówi: „Uwierzyliśmy, że Siła większa od nas samych może przywrócić nam zdrowie”. Krok 3 kontynuuje: „Postanowiliśmy powierzyć naszą wolę i nasze życie opiece Boga jakkolwiek [my: hindusi, buddyści, chrześcijanie,

mormoni, katolicy, agnostycy i inni] go pojmujemy". Podobnie jak w masonerii, każdy fałszywy bóg jest dobry. Oczywiście, gotowość do poddania się i zaufania Sile Wyższej Ala Gore'a „pod jakimkolwiek imieniem” zapewnia Szatanowi i jego sługom doskonałą przykrywkę dla ich działalności i wpływów.

Szatan nie jest ateistą. Wie, że Bóg istnieje i chce zająć Jego miejsce i chce być czczony przez ludzkość. W tym celu zachęca do wiary w „siłę wyższą”, aby odwrócić ludzi od prawdziwego Boga ku sobie. Szatan wie, że wszyscy ludzie mają poczucie wyobcowania od Boga i że Duch Święty przyzywa ludzi do siebie. Czy jest lepszy sposób dla Szatana, aby zapobiec takiemu pojednaniu z prawdziwym Bogiem przez Chrystusa, niż dokonanie pseudo pojednania z fałszywą wyższą mocą?

Tak było w przypadku samego Billa Wilsona, założyciela Anonimowych Alkoholików. Chociaż Wilson uczył się u Sama Shoemakera, pastora episkopalnego w Bostonie, i przez rok studiował pod kierunkiem biskupa Fulton J. Sheena (najbliższego odpowiednika teleewangelisty w Kościele katolickim), nigdy nie przyjął Pana Jezusa Chrystusa jako swego Zbawiciela.

W Christianity Today (CT), Tim Stafford mówi: „12 Kroków to chrześcijaństwo”¹. Jednak żaden z 12 kroków nie zawiera wzmianki o Jezusie Chrystusie, a tym bardziej o ewangelii. Jak więc mogą one być chrześcijańskie? Nawet Stafford przyznaje, że Wilson „nigdy nie zobowiązał się do wierności Chrystusowi, nigdy nie został ochrzczony, nigdy nie wstąpił do chrześcijańskiego Kościoła [...]”². Kościół chrześcijański, jednakże, dołączył do AA.

Rechristianizacja tego, co niechrześcijańskie

Stafford i CT są zadowoleni z AA do tego stopnia, że sugerują, iż Sam Shoemaker „być może wniosł największy wkład poprzez Wilsona”³. Jednak Stafford pisze również: „AA jest pluralistyczne, uznaje tylu bogów, ile jest religii, z których każda może być skuteczna”⁴. Jak taka destrukcyjna koncepcja może być uważana za wielki wkład w ludzkość? Co więcej, jak Stafford może twierdzić, że „nie ma żadnego zagrożenia w stosowaniu ich [programów 12 Kroków]”?⁵ Takie komentarze są typowe dla długotrwałej teologicznej ambiwalencji, ekumenizmu, kompromisu i jawnego popierania błędu.

Stafford aprobuje również programy 12 Kroków wzorowane na AA, które pojawiły się w Kościele. Próbuje uzasadnić tę postawę, sugerując, że adaptacja metodologii AA przez Kościół polegała na „ponownym schristianizowaniu 12 Kroków”.

Jeśli 12 Kroków, jak mówi Stafford, są chrześcijańskie, to po co było by je „rechristianizować”? Jeśli, jak to ma miejsce w tym przypadku, zawierają one koncepcje zaprojektowane tak, aby były do zaakceptowania przez każdego, włączając w to ateistów, to mówienie o ich „rechristianizacji” jest ułudą. Prawda jest taka, że 12 Kroków AA jest przeciwne Bogu i antychrześcijańskie. Zaadaptowanie ich do Kościoła jest nikczemne.

Przyjęcie jakiejkolwiek formy 12 Kroków w kościele sugeruje, że Bóg, Biblia i Jezus Chrystus nie oferują żadnego rozwiązania (a jeśli już to niewystarczające) dla grzechów pijaństwa i innych „uzależnień” i że AA w końcu wypełniło tę pustkę. Willow Creek Community Church w South

Barrington, Illinois, którego pastorem jest Bill Hybels, jest szczególnie pouczającym przypadkiem, ponieważ został nazwany „najbardziej wpływowym Kościołem w Ameryce Północnej”⁶ i modelem Kościoła na następne stulecie. W wyczerpującym studium „fenomenu Willow Creek” na potrzeby swojej pracy doktorskiej, G.A. Pritchard pisze:

Jeden z pierwszych członków personelu, z którym rozmawiałem, z dumą opowiadał mi, jak ponad pięćset osób spotykało się w kościele każdego tygodnia w różnych grupach samopomocy (np. Anonimowi Alkoholicy, Anonimowi Emocjonalisi, Anonimowi Seksoholicy). Po zbadaniu sprawy odkryłem, że programy te nie były w rzeczywistości programami kościelnymi. Chociaż wielu członków Kościoła brało udział w tych programach, spotkania były prowadzone zgodnie z zasadami organizacji zewnętrznych. Jednym z wymogów tych organizacji było, aby poszczególne osoby nie mogły ewangelizować lub w inny sposób nauczać innych uczestników o Bogu⁷.

Nietolerancyjna tolerancja

Doszliśmy więc do punktu, w którym Kościoły ewangelickie sponsorują i zalecają swoim członkom programy zwalczania grzechu w ich życiu za pomocą pewnych technik i wyższej mocy, które zastępują (lub przynajmniej uzupełniają) Boga i moc Ducha Świętego! Stafford chwali grupy „12 kroków” za to, że rzekomo są „toleracyjne”⁸. Czy powinniśmy pochwalać tolerancję w odniesieniu do tożsamości Boga i różnicy pomiędzy Bożą prawdą a kłamstwem Szatana? Jeśli chodzi o rzekomą „tolerancję”, rozważ zasady programów „12 kroków” w „Willow Creek”:

Jeden z oficjalnych kodeksów instruktażowych wyjaśnia:

Kroki sugerują wiarę w Siłę większą od nas samych, w „Boga takiego, jakim go rozumiemy”. Program nie próbuje określić nam, jaka musi być nasza Siła Wyższa.

Mожет to быть cokolwiek wybierzemy, na przykład ludzka miłość, siła na rzecz dobra, sama grupa, natura, wszechświat, lub tradycyjny Bóg (Bóstwo).

Kodeks poucza: „Nigdy nie rozmawiamy o religii”⁹.

Pismo Święte nakazuje nam walczyć „[...] o wiarę, raz tylko przekazaną świętym” (Jud.3). Jak zatem możemy być tolerancyjni wobec promowania wyższych mocy, które zajmują miejsce Boga? Na poparcie zachwalanej przez siebie tolerancji Stafford mówi, że „chrześcijanie [w grupach AA] mogą wyrażać swoje przekonania”. Jakie przekonania? że Jezus jest Siłą Wyższą? To nie jest ani dozwolone, ani biblijne.

Koncepcja siły wyższej w AA jest pogańska. Byłoby więc obrazą dla Chrystusa, gdyby go z nią w jakkolwiek sposób łączyć. Chrystus nie jest mocą, ale osobą. Stafford zauważa, że chrześcijanie nie mogą mówić niczego, co „podważałoby pluralistyczne założenia grupy poprzez sugerowanie, że poglądy innych na temat Boga są błędne”¹⁰. Tak więc ta zachwalana „tolerancja” ma swoje granice i w rzeczywistości jest nietolerancją ewangelii!

To, co Stafford naprawdę ma na myśli – i to jest wszystko, na co AA pozwala – to to, że chrześcijanin (jak mason) może swobodnie mówić, że Jezus jest jakąś lub jego osobistą Siłą Wyższą, ale nie tą Siłą Wyższą. Dlaczego więc pochwalać tę nietolerancyjną tolerancję?

Co więcej, jak ktokolwiek mógłby przedstawić ewangeliczną prawdę o Jezusie: „Ja jestem droga, i prawda, i życie; nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przeze mnie” (J.14,6); „I nie ma w nikim innym zbawienia, bowiem nie ma innego imienia pod niebem, danego ludziom, w którym moglibyśmy zostać zbawieni” (Dz.4,12), bez jednoczesnego oświadczenia, że wszystkie inne poglądy są fałszywe? Prawda jest więc taka, że fałszywa ewangelia AA tłumi prawdziwą ewangelię Jezusa Chrystusa, a tolerancja, którą wyznaje, jest tylko na marginesie, podczas gdy pozostaje nietolerancyjna wobec prawdy. Pritchard komentuje programy 12 kroków Willow Creek:

Nawet członkowie Kościoła nie mogli rozmawiać o chrześcijańskiej prawdzie podczas tych spotkań w Willow Creek. Chociaż te programy składają gołosłowne deklaracje o „Sile Wyższej”, funkcjonują jako praktyczny ateizm, ucząc myślenia kategoriami współczesnego światopoglądu psychologicznego. Jednak brak teologicznej treści nie powstrzymał Kościoła przed reklamowaniem tych programów co tydzień podczas [...] nabożeństw. To, że Willow Creek sponsoruje i reklamuje te programy, ilustruje fakt, że chrześcijańska prawda nie jest priorytetem w kościele¹¹.

Tragiczny ekumeniczny odpust

Oficjalna publikacja AA mówi: „Anonimowi Alkoholicy nie wymagają, abyś w cokolwiek wierzył [...] AA kroczał niezliczonymi ścieżkami w poszukiwaniu wiary. Jeśli nie interesuje cię ta, którą zasugerowałem, na pewno odkryjesz taką, która ci odpowiada [...] Możesz, jeśli chcesz, uczynić z samego AA swoją ‘Siłę Wyższą’”¹². Nie można jaśniej powiedzieć, że każdy fałszywy bóg się nada. Wieczne piekło to koszt trzeźwości w tym życiu. To psycholog William James i jego książka „Odmiany doświadczenia religijnego” zachęciła Wilsona do uwierzenia, że każdy bóg jest dobry. Było to również źródło, z którego Wilson czerpał uzasadnienie dla mistycznych i ekumenicznych doświadczeń religijnych, których, jak twierdzi, alkoholicy muszą szukać, aby uwolnić się od swoich kłopotów:

[William] James dał Billowi [Wilsonowi] materiał, którego potrzebował, by zrozumieć, co mu się właśnie przydarzyło – i dał mu go w sposób, który był dla Billa do przyjęcia. Bill Wilson, alkoholik, miał teraz swoje duchowe doświadczenie potwierdzone przez profesora Harvardu, nazywanego przez niektórych ojcem amerykańskiej psychologii!¹³

Zgodnie z wieloletnią tolerancją CT wobec błędów psychologii, wobec fałszywej ewangelii rzymskiego katolicyzmu i wobec ekumenizmu, Stafford pisze: „Chrześcijanie mogą i korzystają z AA lub innych grup 12 Kroków [...] nie ma nic złego w uzyskaniu pomocy tam, gdzie jest ona dostępna”¹⁴. Z jogi? Z TM? Dlaczego nie z Chrześcijańskiej Nauki? I po co zwracać się do jakiegokolwiek programu 12 Kroków? Czy Chrystus i Jego Słowo nie są wystarczające?

Rzecznie nie w tym, czy alkoholik otrzyma jakąś pomoc. Owszem, istnieją fantastyczne świadectwa przemiany życia przy pomocy różnych metod, od hipnozy i psychoterapii po rzekome uprowadzenie przez UFO. Tragiczna prawda jest jednak taka, że chwilowa pomoc za pośrednictwem „siły wyższej” AA oddala jej odbiorców od Jezusa Chrystusa i wiecznego zbawienia. Co więcej, AA udziela realnej pomocy w bardzo niewielkim stopniu nawet w pokonaniu alkoholu. Grupy chrześcijańskie, które polegają wyłącznie na Chrystusie, mają o wiele lepsze wyniki.

Podobnie jak wiele innych grup, które popadły w okultyzm, AA odzwierciedla mentalność, którą John Wimber nasycił Winnice⁷⁸. Jeśli to „działa”, to idźcie za tym. Tak, AA „działa” dla niektórych ludzi, czasami. Biblia jednak ostrzega przed szukaniem pomocy u fałszywych bogów. Konsekwencje tego są tragiczne: zniszczenie życia w tym obecnym świecie, jak również i w wieczności. Chociaż AA bardzo ostro sprzeciwia się alkoholowi, inne niemoralne zachowania mogą być akceptowane, a nawet promowane, aby wypełnić pustkę pozostawioną przez odrzucenie alkoholu.

Stafford pisze z aprobatą: „12 Kroków przenika każdy poziom amerykańskiego społeczeństwa”. Czy to dobrze? Wręcz przeciwnie, ta penetracja powoduje, że jeszcze bardziej trzeba bić na alarm przeciwko fałszywemu bogu i ewangelii AA. Jednak zamiast bić na alarm, Hybels, Willow Creek i inne niezliczone Kościoły wspierają i promują to śmiertelne zwiedzenie. Stafford i CT powinni wyraźnie ostrzegać przed systemem, który, choć powstrzymał założyciela od picia, pozostawił go na wieczność w szponach Szatana. Stafford przyznaje, że po tym jak Bill Wilson został uwolniony od alkoholu, „reszta jego życia była moralnie nieobliczalna”. Jednak Stafford i CT twierdzą, że „12 Kroków to pakiet praktyk chrześcijańskich i nie ma żadnego zagrożenia w ich stosowaniu”¹⁵.

Fałszywy fundament

Najprościej rzecz ujmując, Bill Wilson, założyciel Anonimowych Alkoholików, był pijakiem. Terminy „alkoholizm” i „alkoholik” nie były jeszcze tak akceptowalne jak dzisiaj. Martin i Deidre Bobgan tak przedstawiają tę historię: „Po latach zmagania się z poczuciem winy i potępienia, które wynikały z myślenia, że jego picie to wyłącznie jego wina i jest ono skutkiem moralnej wady jego charakteru, Wilson z ulgą dowiedział się od lekarza medycyny, że jego picie było spowodowane ‘alergią’. Dr William D. Silkworth wysunął hipotezę, że „działanie alkoholu na [...] chronicznych alkoholików jest przejawem alergii”¹⁶. Oficjalna biografia Wilsona w AA informuje:

Bill słuchał, zafascynowany, jak Silkworth wyjaśniał swoją teorię. Po raz pierwszy w życiu Bill słyszał o alkoholizmie nie jako o braku siły woli, nie jako o wadzie moralnej, ale jako o uzasadnionej chorobie. Teoria doktora Silkwortha – jedyna w swoim rodzaju w tamtym czasie – głosiła, że alkoholizm jest połączeniem tajemniczej fizycznej „alergii” i przymusu picia; że alkoholizmu nie można „pokonać” siłą woli w większym stopniu niż gruźlicy. Ulga Billa była ogromna¹⁷.

⁷⁸ Association of Vineyard Churches (Stowarzyszenie kościołów winnic, nazywane również ruchem winnic) jest międzynarodową neocharzyzmatyczną denominacją chrześcijańską, przyp. tłum.

Błędna teoria doktora Silkwortha mogłaby zostać zapomniana, gdyby nie to, że Bill Wilson założył na jej podstawie Anonimowych Alkoholików, a miliony alkoholików, równie szczęśliwych jak Wilson, zostało uwolnionych od moralnej odpowiedzialności za nadużywanie alkoholu, co przekształciło tę teorię w niemal powszechnie akceptowany aksjomat. Faktem jest jednak, że teoria, która doprowadziła do założenia AA – że alkoholizm jest chorobą – jest fałszywa. Jeden z największych światowych autorytetów w tej dziedzinie, profesor Uniwersytetu Kalifornijskiego Herbert Fingarette, napisał całą książkę¹⁸ oraz liczne artykuły przeciwko tej ułudzie.

Fingarette powołuje się na „masę dowodów naukowych zgromadzonych w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat [...] które radykalnie podważają każde główne przekonanie ogólnie związane ze stwierdzeniem „alkoholizm jest chorobą”. Wyjaśnia, że ta błędna koncepcja „nigdy nie miała naukowego uzasadnienia”¹⁹. Pisząc dla Harvard Medical School, Fingarette powiedział: „Ten mit, obecnie szeroko reklamowany i powszechnie akceptowany, nie pomaga współczuć, ani nie jest naukowo uzasadniony”²⁰.

Jeśli chodzi o rzekomą skuteczność AA i innych programów uzdrawiania, dr Fingarette twierdzi, że „leczenie alkoholizmu jako choroby nie ma żadnego wymiernego wpływu”²¹. Stanton Peele, autor książki „Diseasing of America: Addiction Treatment Out of Control”, zgadza się z tym i oferuje badania, które pokazują jak tłumy zostały przekonane przez „pranie mózgu”, że mają chorobę alkoholizmu i że ogólnym wynikiem było utrudnienie normalnego powrotu do zdrowia, który w przeciwnym razie miałby miejsce²². Harvard Medical School opublikowała pracę, która obaliła twierdzenie AA, że jego program jest potrzebny, ponieważ alkoholicy rzadko zdrowieją „o własnych siłach”²³. W rzeczywistości, powiedział Harvard:

Większość uzdrowień z alkoholizmu nie jest wynikiem leczenia. Prawdopodobnie nie więcej niż 10 procent osób nadużywających alkoholu jest w ogóle leczonych, ale aż 40 procent zdrowieje spontanicznie²⁴.

Fakty stoją w wyraźnej sprzeczności z zapewnieniami Stafford i CT: „Powinniśmy [chrześcijan] używać ich [programów 12 Kroków] z radością. Należą one od początku do nas. Przynoszą one ogromne dobro”²⁵. W rzeczywistości programy oparte na 12 krokach wyrządzały wielką szkodę, odwracając ludzi od prawdziwego Boga do fałszywej siły wyższej a także zaprzeczając wystarczalności Słowa Bożego i okradając rzesze ludzi z jego przemieniającej mocy. Jest karygodne, żeby Christianity Today i inne chrześcijańskie organizacje czy Kościół zachęcały do uczestnictwa w programach 12 Kroków. Tragiczne jest to, że przez takie błędne zachęty, tłumy przyjęły nie tylko antychrześcijański, pogański system, ale wręcz kłamstwo.

Anonimowi Alkoholicy i okultyzm

Odwrócenie się od prawdziwego Boga do jakichkolwiek fałszywych bogów otwiera drzwi do okultystycznych manifestacji, oszustw i zniewolenia. Takie jest dziedzictwo AA. Billa Wilsona i jego bliskiego przyjaciela Boba Smitha, którzy byli mocno zaangażowani w okultyzm jeszcze przed powstaniem AA. To zaangażowanie nie skończyło się również po powstaniu AA²⁶. Oficjalna biografia Wilsona ujawnia bez zażenowania, że przez wiele lat po założeniu

AA w domu Wilsonów nadal odbywały się regularne seanse i zajmowano się parapsychologią, prowadząc np. konsultacje z użyciem tabliczki Ouija²⁷. W bibliografii czytamy:

W listach, które Bill pisał do Lois [swojej żony] podczas pierwszego lata spędzonego w Akron ze Smithami [Bobem i Anne], w 1935 roku, są odniesienia do seansów i innych wydarzeń o charakterze parapsychicznym [...]

Bill kładł się na kanapie. „Dostawał” te rzeczy [ze świata duchów] [...] mniej więcej co tydzień. Za każdym razem przychodziły pewne osoby [demony podszywające się pod zmarłych] [...] mówiły długie zdania, słowo po słowie [...]²⁸

[W 1938 roku], kiedy zaczął pisać [podręcznik AA], poprosił o wskazówki [...] Słowa zaczęły wypływać z zadziwiającą szybkością. Pierwszy szkic ukończył w około pół godziny [...]

Numerując kolejne kroki, doszedł do liczby dwanaście – liczby symbolicznej; pomyślał o dwunastu apostołach i szybko nabrął przekonania, że Stowarzyszenie powinno mieć dwanaście kroków²⁹.

Tak to za pośrednictwem medium Wilson otrzymał od świata demonicznego podręcznik Anonimowych Alkoholików. Nie dziwi więc, że efektem działania AA wobec wielu jego członków jest doprowadzenie ich do bezpośredniego zaangażowania w okultyzm. Wilson eksperymentował nawet z LSD mając nadzieję na osiągnięcie wyższego stanu mistycznego i udowodnienie przetrwania ducha po śmierci³⁰. W 1958 roku Wilson napisał do Sama Shoemakera:

W całym AA odnajdujemy dużą ilość zjawisk psychicznych, prawie wszystkie z nich są spontaniczne. Alkoholicy jeden po drugim opowiadają mi o takich doświadczeniach [...] [które] niemal w pełni pokrywają się z tym, co czytamy w książkach.

Oprócz mojego oryginalnego doświadczenia mistycznego, sam doznałem wielu takich zdarzeń³¹.

„Oryginalne doświadczenie mistyczne”, do którego odnosił się Wilson, było jego rzekomym „nawróceniem”. Nastąpiło ono w wyniku klasycznego okultystycznego spotkania z „białym światłem”, a nie przez wiarę w Jezusa Chrystusa poprzez ewangelię. Wilson popadł w głęboką depresję i w rozpaczy zawała: „Jeśli istnieje Bóg, niech się objawi! Jestem gotów zrobić wszystko, wszystko!”. Domagał się czegoś, czego Bóg nie miał obowiązku zapewnić. Była to okazja dla Szatana, by odpowiedzieć „duchowym doświadczeniem”, które stało się sceną do uwiedzenia milionów ludzi. Wilson zeznał, że w odpowiedzi na jego wołanie:

Nagle pokój rozświetlił się wielkim białym światłem. Zostałem porwany w ekstazę [...] Oczami wyobraźni zdawało mi się, że jestem gdzieś wysoko i że wieje wiatr nie z powietrza, lecz duchowy. I wtedy dotarło do mnie, że jestem wolnym człowiekiem [...] Wszędzie wokół mnie (i we mnie) dało się odczuć cudowną Obecność i pomyślałem sobie: „A więc to jest Bóg tych kaznodziejów!”. Ogarnął mnie ogromny pokój [...]³²

To nie był „Bóg kaznodziejów”, ale ten, który przybiera postać „anioła światłości” (2Kor.11,14) – światłości, o której ciągle donoszą osoby zaangażowane w okultyzm. Dlaczego możemy być tego pewni? Ponieważ Bóg nie prowadzi nikogo do zawierzenia fałszywym bożkom, jak to uczynił Bill Wilson w wyniku tego doświadczenia. Bóg nie dyktuje też 12 Kroków tworzących fałszywą ewangelię, aby powstrzymać tych, którzy za nimi podążają, od zaufania Chrystusowi ku zbawieniu ich dusz.

To doświadczenie było tak głębokie, że Wilson już nigdy więcej nie tknął alkoholu. Szatan byłby tym bardziej chętny, żeby uwolnić człowieka od alkoholizmu w tym życiu, gdyby w ten sposób mógł go zniewolić na wieczność. A cóż może być lepszego, niż zainspirowanie tego człowieka do wprowadzenia milionów ludzi w to samo zwiedzenie! Wilson miał teraz apetyt na więcej duchowych doświadczeń i natychmiast aktywnie zaangażował się w działalność najbardziej znanej w jego czasach grupy, która je oferowała: Grupy Oxfordzkiej.

Grupa Oxfordzka

Uczestnicząc właśnie w spotkaniu Grupy Oksfordzkiej, które odbywało się w misji ratunkowej na Manhattanie, zachęcono Wilсona, aby zażądał „ukazania się” Boga. Następnie stał się stałym bywalcem niedzielnych wieczornych spotkań grupy w kościele Calvary, którego pastorem episkopalnym był Sam Shoemaker. Wilson napisze później, że Shoemaker dostarczył „duchowych kluczy, dzięki którym my [alkoholicy] zostaliśmy wyzwoleni”.

Grupa Oksfordzka została założona przez Franka Buchmana (luterńskiego pastora), który we wczesnym okresie swojego życia zdawał się wykazywać świadectwo, że naprawdę poznał Chrystusa. Niezależnie od tego, czy jest to prawda, czy nie, jego dzieło, Grupa Oksfordzka, szybko odeszła od jakichkolwiek pozorów biblijnego chrześcijaństwa. Grupa Oksfordzka niemal od samego początku była ekumeniczna. Przyjęto terminologię, która nie obrażały niewierzących i dlatego brakowało w niej esencji ewangelii, która jako jedyna może zbawić duszę. Kompromis ten został zawarty z rzekomo dobrych powodów, ale od tego momentu było coraz gorzej.

Grupa Oksfordzka przekształciła się później w Moral Rearmament (MRA). Ta metamorfoza nastąpiła w wyniku mistycznego „przewodnictwa”, które stanowiło dużą część życia Buchmana i przeniosła się zarówno do MRA jak i AA. „To właśnie podczas spaceru w Czarnym Lesie [w 1936 roku] przyszła do niego [Buchmana] idea ‘Moralnego Odrodzenia’”³³. Pięć lat później Shoemaker oficjalnie zerwał z Buchmanem. Wyjaśnił: „Pewne działania i punkty widzenia [...] pojawiły się w rozwoju Moral Rearmament, co do których mieliśmy coraz większe wątpliwości”³⁴. Angielski pisarz i były członek MRA Roy Livesey pisze:

Muszę powiedzieć, że na próżno szukam wskazówek odnośnie zbawienia w około stu publikacjach Oxford Group i MRA, które mam na mojej półce [...]

Zaangażowanie w to, co wydaje się być dobre w MRA, często prowadzi do ruiny w sferze duchowej. Na przykład trzej indyjscy liderzy w Caux [siedziba MRA w Szwajcarii] zrobili na mnie wrażenie, a ich ewidentny spokój wzbudził zainteresowanie życiem na Wschodzie.

MRA była dla mnie krokiem w kierunku okultyzmu. Spotkania w Caux tylko jeszcze bardziej mnie do tego zachęciły³⁵.

Pomimo widocznego zaniepokojenia Shoemakera zdyskredytowaniem ewangelii w MRA, to właśnie jego łagodne podejście wpłynęło przede wszystkim na Buchmana. Zamiast jasno głosić ewangelię, której Paweł się nie wstydził, ewangelię, która jest „[...] mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu [...]” (Rz.1,16). Sam Shoemaker namawiał swoich słuchaczy, by „przyjęli Boga, jakkolwiek go sobie wyobrażają [...]”³⁶. tu właśnie znajdowało się źródło rozpaczliwej modlitwy Wilsona. Było to również źródło koncepcji wyrażonej w Kroku 3: „Postanowiliśmy powierzyć naszą wolę i nasze życie opiece Boga jakkolwiek go pojmujemy”.

Bóg nie odpowiada na byle jakie imię, ani nie odpowiada tym, którzy wołając „Bóg”, mając na myśli fałszywego boga. Jezus powiedział: „A to jest życie wieczne, aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, i tego, którego posłałeś, Jezusa Mesjasza” (J.17,3). Paweł czuł potrzebę, aby zidentyfikować tego, którego Ateńczycy czcili jako „nieznanego Boga” i ogłosić im ewangelię (Dz.17,22-31). Jesteśmy ostrzegani, że sąd Boży przychodzi na tych, „[...] którzy Boga nie znają i tym, którzy nie są posłuszni Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa” (2Tes.1,8). Nasze wieczne przeznaczenie będzie zależało od naszej relacji z jedynym prawdziwym Bogiem Biblii. Oczywiście wiara w fałszywych bogów uniemożliwia wiarę w jedynego, prawdziwego Boga.

Jak powstają media i kanalizujący

Jeszcze przed przekształceniem się w MRA, Grupa Oksfordzka kładła nacisk na codzienny „Cichy Czas z Duchem Świętym”, podczas którego ołówek i notatnik powinny być zawsze pod ręką, aby zapisywać „każdą daną przez Boga myśl i pomysł”. Dlaczego Bóg miałby dawać jakiekolwiek myśli poza swoim Słowem – i jak ktoś miałby odróżnić takie myśli od swoich własnych? Jest to niebezpieczna procedura, która jest szeroko praktykowana (pod nazwą „journaling”) nawet przez dzisiejszych ewangelików. Członkowie zostali ostrzeżeni, aby sprawdzać swoje subiektywne „wskazówki” w odniesieniu do Biblii oraz „z innymi, którzy również otrzymują wskazówki w trakcie cichego czasu”³⁷. Takie zabezpieczenia jednak tylko zachęcają do błędu, ponieważ takie „wskazówki” same w sobie są niebiblijne. Pismo Święte nigdzie nawet nie sugeruje, że tego rodzaju pozabiblijnych „wskazówek” należy oczekiwać od Boga.

Buchman i jego nauki zostały ciepło przyjęte przez różne Kościoły i grupy chrześcijan. Niektórzy z nich mieli jednak dość rozeznania, by rozpoznać rozwijający się okultyzm. Chrześcijanie na Uniwersytecie Cambridge przyjęli wyzwanie Buchmana, aby żyć bardziej „Chrystusowym życiem”. Ostatecznie, Cambridge Inter-Collegiate Christian Union (CICCU) ochlonęła pod jego „przewodnictwem”, a Buchman skierował się do Oxfordu, uniwersytetu, który dał nazwę jego ruchowi. Dr Oliver Barclay, były przewodniczący CICCU, napisał:

Buchman został początkowo ciepło przyjęty przez CICCU [...] Z czasem jednak pojawiły się niepokojące rzeczy. Mówił o „Cichym Czasie”, ale był to w coraz mniejszym stopniu czas studiowania Biblii i modlitwy, a coraz bardziej czas „słuchania Boga”. Członkowie robili to z pustymi umysłami, z ołówkiem i papierem w ręku, zapisując myśli, które przychodziły im do głowy.

W ten sposób ludzie otrzymywali całkowicie irracjonalne wskazówki [...] uważane za autorytatywne [...] Zwykle tracili troskę o doktrynę i stawali się mniej stanowczy jeśli chodzi o ewangelię [...]³⁸

Wpływ tej koncepcji „cichego czasu”, w trakcie której otrzymuje się bezpośrednią komunikację ze sferą duchową (utrzymywanej aż do dzisiaj w kościele przez Richarda Fostera i innych), można dostrzec w Kroku 11 w AA, który wzywa do medytacji w celu „coraz doskonalszej więzi z Bogiem, jakkolwiek go pojmujemy [...]” Dick B, jeden z biografów ruchu, pisze:

Dyskusja na temat Jedenastego Kroku w Wielkiej Księdze [AA] na stronach 85-88 [...] odniesienia do „medytacji”, „modlitwy”, proszenia „Boga, by kierował naszym myśleniem”, proszenia „Boga o inspirację, intuicyjną myśl lub decyzję” [...] i „porannej medytacji” przywołują na myśl dni w Akron, kiedy Bill i dr Bob oraz Anne mieli „cichy czas” z czytaniem pism i modlitwą [wraz z uczestnictwem w seansach]³⁹.

W AA nacisk kładzie się wyłącznie na „doświadczenie” powrotu do zdrowia. Wbrew temu, Chrystus zaoferował wyzwolenie poprzez prawdę objawioną w Jego Słowie: „Jeśli wytrwacie w moim słowie [...] I poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J.8,31-32). Szatan nienawidzi prawdy i używa mistycznych doświadczeń do przekonywania ludzi, aby uwierzyli w jego kłamstwa. Niestety, jak zobaczymy to dokładniej później, okultyzm zdołał wtargnąć do dużej części Kościoła poprzez coraz większe poleganie na doświadczeniach, a nie na Słowie Bożym. Alan Morrison przypomina nam:

Były kwakier i gitarzysta rockowy John Wimber, założyciel [...] Vineyard ministries [...] otwarcie opowiada się za „zmianą paradygmatu” z myślenia Zachodnią logiką na wyłącznie doświadczalny, orientalny sposób myślenia [...] Twierdzi on również, że „Semici z pierwszego wieku nie argumentowali od przesłanek do wniosków; nie byli kontrolowani przez racjonalizm”⁴⁰.

To bardzo błędne i szkodliwe stwierdzenie. Nie tylko jest ono niedokładne pod względem historycznym, ale [...] zaprzecza logicie [...] i] obrazuje znaczny zamęt w Ruchu Charyzmatycznym w jego niezdolności do zidentyfikowania różnicy pomiędzy (niezdrowym) racjonalizmem, w którym zaprzecza się cudowności i bluźnierzy się nadprzyrodzonemu działaniu Ducha, a (zdrowym) racjonalizmem, w którym chrześcijanin dokonuje koniecznego rozeznania [...]

Ostatecznym Semitą z pierwszego wieku był z pewnością Pan Jezus Chrystus; a jednak nieustannie używał on najbardziej niszczycielskiej logiki, aby obalić swoich przeciwników [...]

Nigdy wcześniej „zdrowy umysł” nie był tak potrzebny w życiu Kościoła⁴¹.

Główna rola doradztwa

Wspólnym mianownikiem większości kultów (na przykład mormońskie „płonięcie w piersi”⁷⁹), a zwłaszcza okultyzmu jest nacisk nie na prawdę, lecz na doświadczenia religijne i ich moc, co ma przekonać odbiorców, że zostali dotknięci przez Boga. Niewielkie znaczenie ma, czy mistyczne doświadczenie pochodzi z narkotyków, jogi, kanalizowania i medium, hipnozy, czy z doświadczeń bliskich śmierci związanych z „białym światłem”. Wynik tego jest prawie zawsze taki sam: ślepota na ewangelię Jezusa Chrystusa, a w efekcie końcowym niemoralność, dokładnie tak, jak przepowiadano w Liście do Rzymian 1,21-32.

Poszukiwanie wskazówek, nie z Biblii, ale od samego Boga, rzekomo mówiącego wewnętrznym głosem, stało się główną częścią Grupy Oksfordzkiej, potem MRA i w końcu AA. Jest jasne, że takie właśnie „przewodnictwo” ma na myśli Krok nr 11 AA: „Dążyliśmy poprzez modlitwę i medytację do coraz doskonalszej więzi z Bogiem, na ile go pojmujemy, prosząc jedynie o poznanie Jego woli wobec nas, oraz o siłę do jej spełnienia”.

To właśnie z Oxford Group wyszła książka „God Calling”. Jest to jedna z najlepiej sprzedających się „chrześcijańskich” książek wszechczasów i jedna z najbardziej zwodniczych. Została napisana przez „dwóch słuchaczy”, którzy twierdzą, że są to słowa Jezusa Chrystusa, które spisali, tak jak zostały im podyktowane, gdy wprowadzili się w odpowiedni stan pasywnego transu.

Jednak to, co ten „Chrystus” mówi w „God Calling”, nie może pochodzić od prawdziwego Jezusa Chrystusa z Biblii, ponieważ jest sprzeczne z Biblią w wielu miejscach. Roy Livesey podaje podsumowanie okultystycznych nauk demona podszywającego się pod Chrystusa, które są przedstawione w „God Calling”. Oto część z nich:

Widzialna sfera jest manifestacją myśli Boga lub Boskiego Umysłu. Niewidzialny „świat duchów” jest wyższy i bardziej rzeczywisty niż sfera fizyczna. Stworzenie [...] działa według niezłomnych praw, których nawet Bóg musi przestrzegać [...]

Nasze świadome wyobrażanie sobie czegoś z zamiarem sprawienia, by to coś zaistniało, przyniesie pożądany rezultat. Bóg jest w każdym człowieku i można go w nim znaleźć. Człowiek musi tylko wyciszyć wszelkie rozproszenia zmysłowe i zwrócić się do wewnętrz, aby obcować z „Bogiem wewnętrz”. Za pomocą siły myśli, powtarzania słów i wizualizacji można nawiązać kontakt i odczuć obecność Chrystusa na ziemi obok nas⁴².

„Poradnictwo” jako narzędzie szatańskiego oszustwa

Książka „God Calling” powtarza te same kłamstwa, które można znaleźć w „Kursie cudów”, który również twierdzi, że są to słowa Chrystusa. Istnieją inne podobne materiały z zakresu

⁷⁹ „Jeśli mam otrzymać objawienie od Pana, muszę być z Nim w harmonii poprzez przestrzeganie Jego przykazań. Wtedy, w razie potrzeby, zgodnie z jego mądrością, jego słowo przyjdzie do mojego umysłu poprzez moje myśli, któremu towarzyszyć będzie uczucie w okolicy piersi. To uczucie, którego nie da się opisać, ale najbliższe nam słowo to „palic” lub „palenie”. Towarzyszy temu zawsze uczucie spokoju, kolejne świadectwo, że to, co się usłyszało, jest słuszne. Kiedy raz rozpozna się to pieczenie, to uczucie, ten pokój, nigdy nie trzeba będzie zbiałdzić w codziennym życiu ani w przewodnictwie, jakie może otrzymać”. (cytat pochodzi z „The Still Small Voice”, Ensign, maj 1976, s. 23, przyp. tłum.)

kanalizowania. Jeden z nowszych nosi tytuł „The Jesus Letters”⁸⁰. Podobnie jak „God Calling”, „otrzymały go” rzekomo od Jezusa Chrystusa dwie kobiety. Główną osobą kanalizującą była Jane Palzere. Otrzymały te listy tym samym sposobem co „God Calling” i „A Course in Miracles”: dobrze znaną, okultystyczną techniką automatycznego pisania. O tych demonicznych „Listach Jezusa”, które są wypełnione najbardziej rażąca herezją, Norman Vincent Peale (zdradzając ponownie swoje wypaczenie chrześcijaństwa) wyraził taką pochlebną opinię:

Nie ma większego znaczenia, czy te pisma pochodzą od Jezusa z Nazaretu, czy Jezusa od Jane [Jane Palzere]; wszystkie one są tą samą świadomością, a ta świadomość jest Bogiem. Ja jestem częścią Boga, a Jane i Anna są częścią tego samego Boga⁴³.

A.J. Russell, który opublikował „God Calling”, wcześniej napisał „For Sinners Only”, w którym polecał Grupę Oksfordzką. Russell twierdził, że „nawrócił się religijnie” w 1924 roku, po czym „miał szereg dziwnych mistycznych doświadczeń: powietrze wokół niego zdawało się trzeszczeć, jakby naładowane elektrycznością i [...] słyszał głos, który go prowadził”. Mamy tu po raz kolejny inwazję okultyzmu, a jego wpływ bardzo wyraźnie biegnie przez Grupę Oksfordzką, MRA, AA i dalej do dzisiejszego Kościoła.

Dzięki „For Sinners Only”, „Grupa Oksfordzka stała się znana na całym świecie”⁴⁴. Russell nadal był prowadzony przez głosy bytów duchowych, które uważały za „boskie przewodnictwo”. Każde śledztwo w sprawie okultystycznej inwazji świata i Kościoła prowadzi labiryntem powiązanych ze sobą ścieżek, ujawniając wpływ kilku kluczowych postaci. Russell jest niewątpliwie jedną z nich. Wydawał książki Agnes Sanford i promował jej okultyzm. Sanford z kolei sprowadziła mnóstwo innych na manowce mając wpływ na przywódców Kościoła, takich jak John i Paula Sandford, Rita Bennett, Richard Foster, Bill Vaswig i John Wimber. I okazuje się, że „słuchanie Ducha” w celu otrzymania „przewodnictwa” zawsze odgrywa kluczową rolę.

MRA i ruch New Age

Wpływ Moral Re-Armament⁸¹ można dostrzec w ruchu New Age na całym świecie i jest on również bardzo widoczny w kościele. Frank Buchman, luterański pastor, który tak bardzo chciał zmienić świat, że naraził na szwank Ewangelię i przyjął nowe objawienia poprzez okultystyczne przewodnictwo, był prekursorem dzisiejszej nowej duchowości. Jeden z jego uczniów, bliski współpracownik w latach 40. i 50., napisał:

MRA była [powiązana z] EST [Seminaria treningowe Erharda] i TM [medytacja transcendentalna]. To było podnoszenie świadomości i wrażliwości. Było to spotkanie i konfrontacja. Frank Buchman wysyłał pijaków na odwyk, zanim Bill W. z AA wypił swojego pierwszego drinka. Poruszał setki ludzi w hotelowych salach balowych do „dzielenia się” ze sobą, zanim urodził się Werner Erhard. Zainspirował tysiące ludzi na wszystkich kontynentach do godzinnej medytacji, zanim Maharishi Mahesh Yogi opuścił Indie. Był rzeczywiście Panem Ludzkiego Potencjału, wyprzedzającym swoje czasy [...]

⁸⁰ Listy Jezusa, przyp. tłum.

⁸¹ Międzynarodowy ruch religijny, założony rzez pastora Franka Buchmana, przyp. tłum.

Wybitny duchowny z Nowej Anglii [...] pewnego dnia zastanawiał się na głos w obecności pisarza, jak wiele cały ruch „spotkanie – wrażliwość” zawdzięcza Buchmanowi i jego grupom dzielenia. U Wernera Erharda można znaleźć wiele podobieństw. Brat Roger Shultz, który w 1940 roku założył wspólnotę Taize w Burgundii, we Francji, na południe od Paryża, widzi znaczny związek między swoją twórczością w latach 30. a szwajcarską Grupą Oksfordzką. Paul Tournier był utożsamiany z tą samą wspólnotą w Szwajcarii w latach 1933-1939 i często podkreślał duży wpływ Buchmana na jego własne podejście do poradnictwa [...]⁴⁵

Istnieją inne powiązania pomiędzy Buchmanem a New Age. Wspomnieliśmy już o Findhorn, na wybrzeżu Szkocji i o fakcie, że okultystyczna komunikacja z różnymi bytami精神的 (duchy natury, Dewy żyjące w roślinach itp.) była tam codziennością. Findhorn powstało głównie dzięki wskazówkom otrzymanym przez Eileen Caddy. Jak zauważa Livesey, „Podobnie jak A. J. Russell [...] Eileen Caddy po raz pierwszy dowiedziała się o przewodnictwie kiedy była w MRA”⁴⁶. Pierwszy mąż Eileen, Andrew, miał obsesję na punkcie MRA, ale ona tego nie akceptowała i początkowo nie udawało jej się otrzymać upragnionego „przewodnictwa”.

Zaczęła otrzymywać te wskazówki, kiedy opuściła Andrew i wraz ze swoim przyjacielem, Peterem Caddym, udała się do Glastonbury w Anglii. Głos powiedział jej: „Połączylem ciebie i Petera w szczególnym celu, abyście wykonali dla mnie konkretną pracę”⁴⁷. Wciąż miała wystarczająco wrażliwe sumienie, aby niepokoić się swoim cudzołóstwem, ale w końcu głos zwyciężył. W końcu rozwiodła się z Andrew, poślubiła Petera i razem założyły Findhorn. Po czym również się rozwiedli.

Zmienianie świata

Wiele grup chrześcijańskich, które zaczęły dobrze, odeszło od wiary, ponieważ nie chciały być postrzegane jako osoby o wąskich horyzontach myślowych i uważały, że złagodzenie języka pomoże im dotrzeć do szerszego grona odbiorców. Pierwotny kompromis w docieraniu do „kluczowych osób” tylko się pogłębia. Tak było w przypadku YMCA i YWCA, a później zobaczymy, że dotknęło to również niektóre z dzisiejszych głównych organizacji chrześcijańskich. Już na początku lat 40., w swoim zapale „zmieniania świata”, Buchman stał się tak ślepy na prawdę, że oświadczył, iż MRA była „pełnym przesaniem Jezusa Chrystusa”⁴⁸. Komentarze byłego członka MRA, Roya Liveseya, są pouczające:

Buchman był teraz przygotowany do zintegrowania ludzi innych religii i wyznań z MRA i do dotarcia do przywódców i polityków takich jak [Mahatma] Gandhi w Indiach, Adenauer w Niemczech i wielu innych.

MRA była teraz bardziej zaangażowana w „uniwersalne doświadczenie religijne” niż w chrześcijaństwo i to właśnie czołowy zwolennik Rajmohan Gandhi, wnuk Mahatmy, oświadczył, że MRA jest jedynym elementem, na podstawie którego kraje Wschodu i Zachodu mogą się zjednoczyć⁴⁹.

Ta wszechstronna i ekumeniczna promocja ogólnej „duchowości” jest bardzo atrakcyjna i to ona w dużej mierze przyczyniła się do ogromnego sukcesu Buchmana. Oczywiście, sukces w tym

życiu nie przekłada się automatycznie na sukces w życiu przyszłym. Jeden z materiałów MRA został „uznany za największą publikację jakiejkolwiek pojedynczej pozycji literackiej w historii na świecie [...] wydanej w 75 milionach egzemplarzy”⁵⁰. Film MRA, „The Crowning Experience”, z poparciem takich liderów, jak były premier Japonii i bokser Sugar Ray Robinson, został uznany za odgrywający główną rolę w „doprowadzeniu do rozwiązania problemu [dyskryminacji w] Little Rock [Arkansas]”⁵¹.

Buchman miał znaczący wpływ na dyplomację w czasie zimnej wojny. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie, admirał William H. Stanley, oświadczył: „Wybór dla Ameryki to Moral Re-Armament lub Komunizm”⁵². Światowy wpływ MRA spowodował, że komuniści uderzyli z powrotem. Moskiewskie radio stwierdziło:

*Moral Re-Armament jest globalną ideologią w końcowej fazie ekspansji na cały świat, która ma przyczółki w każdym narodzie. Ma moc zawładnięcia radykalnymi rewolucyjnymi umysłami. Zanieczyszcza umysły milionów [...]*⁵³

MRA jest aktywna w ponad 50 krajach i uzyskała status organizacji pozarządowej przy Organizacji Narodów Zjednoczonych, którym cieszy się do dziś. Jej główne centrum konferencyjne, znajdujące się w Caux, w Szwajcarii, jest mekką, do której ściągają światowi przywódcy. Jego położenie wysoko nad Jeziorem Genewskim i w pobliżu pięknego miasta Montrux jest wyjątkowo atrakcyjne, nawet jak na Szwajcarię. Wielkie hotele i posiadłości emanują dostatkiem, elegancją i potęgą.

Mieszkając w tej okolicy, autor wraz z rodziną złożył kilka wizyt w Caux w 1966 i 1967 roku. Buchman zmarł 8 sierpnia 1961 roku, ale wpływy MRA na całym świecie nie osłabły. Podczas jednej z tych wizyt spotkaliśmy wnuka Gandhiego, który był tam z grupą śpiewaków „Up with People” (odłam MRA) z Indii. Nigdy nie brakowało bogatych i wpływowych gości, którzy byli zagorzałymi zwolennikami MRA. Było to nasze pierwsze spotkanie z MRA i stwierdziliśmy, że dezorientuje nas rozmowa z tymi, których życie zostało „przemienione” przez imponujące doświadczenia duchowe, z młodymi ludźmi, którzy mieli nieodpartą gorliwość, by „zmieniać świat”, ale wydawali się nie znać Chrystusa ani Jego Słowa, choć używali „chrześcijańskich” zwrotów. Livesey opowiada o swoich wizytach w Caux:

Nie mogłem wyjść z podziwu, gdy były przywódcą Mau Mau stał na podium z białą kobietą. Trzydzieści lat wcześniej był on odpowiedzialny za pogrzebanie żywcem ojca tej kobiety [...] w Kenii. Nastąpiło przebaczenie i oboje stali się przyjaciółmi pod opieką MRA [...]

W Caux liczba parlamentarzystów i członków rządu wydawała się nie mieć końca. Przyjechali z całego świata. Byli goszczeni przez doświadczonych pracowników MRA, którzy [...] starali się zapewnić im maksymalny kontakt z MRA.

*Był tam afrykański prezydent i kilku członków jego gabinetu. Był arcybiskup rzymskokatolicki. Był król i królowa, którzy niedawno wrócili z królewskiego ślubu Karola i Diany [...]*⁵⁴

[Na konferencji na temat zdrowia w 1984 roku] cytowano wszystko poza Biblią [...] na tej konferencji nie było nawet wzmianki o Chrystusie [...]

W sesji wstępnej jeden z muzułmanów napominał: „Nie wpadnijcie w pułapkę chcąc dostrzec tylko jednego Boga [...]. „Dr Paul Campbell, lider MRA, rozpoczął owacje na stojąco wśród zgromadzonych”⁵⁵.

Zagubione „przewodnictwo”

Za pozornym sukcesem tego ruchu kryje się usidlające zwiedzenie okultystycznego przewodnictwa. Jego triumfy na świecie skrywają tragiczne historie zamieszania, niemoralności i zrujnowanych istnień. Nowy magazyn wydawany przez Davida Beldena, „Forum on MRA”, stał się środkiem wyrazu dla tych, którzy chcieli wreszcie powiedzieć ukrytą prawdę. Livesey pisze:

Po ponad trzydziestu latach, kiedy ten pisarz słyszał wyłącznie o plusach MRA, przynajmniej od tych, którzy są w ruchu, członkowie MRA uczciwie i z wyczuciem poprzez „Forum on MRA” poznają swoje problemy [...]

*W MRA wyznaje je zarówno pokolenie lat 30., jak i ich dzieci*⁵⁶.

„Forum on MRA” publikuje listy od byłych działaczy MRA i ich dzieci, a także tych, którzy nadal są lojalni wobec tej organizacji. Przytaczamy teraz obszerny cytat z jednego z tych listów. Napisany przez kobietę, której Livesey nadał pseudonim „Bertha”, daje rzadki wgląd w Buchmana i jego MRA od środka.

„[Moj] rodzice poznali Franka Buchmana około 1939 roku i zaangażowali się w MRA. Wspomnienia z mojego dzieciństwa są niezwykle radosne [...] Poradnictwo, MRA, spotkania zespołu w naszym domu, obiady wydawane po to, by kogoś „zmienić” [...]”

„Pewnego dnia na spotkaniu zespołu wstałam i oznajmiłam, że oddałam swoje życie Bogu i zamierzam zbawić świat [...] mój ojciec był na scenie, a ja chciałam być taka jak on [...]”

„W listopadzie 1957 roku, kiedy miałam 14 lat, tata dostał wytyczne, by udać się na wycieczkę małym samolotem z dwoma innymi osobami. Samolot rozbił się w górach i wszyscy zginęli – w klubie zebrały się setki osób na nabożeństwie żałobnym taty [...] nie było ciała; tylko kawałki i części w śniegu [...]”

Obciążające owoce okultystycznego „przewodnictwa”

„Tego lata cała nasza rodzina pojechała do Mackinac. Kilka tygodni po naszym przyjeździe mama, z załawionymi oczami, poprosiła nas troje, abyśmy z nią usiedli przy dużym okrągłym stole [...] to dzięki „przewodnictwu” zespołu mama musiała nam powiedzieć, jak ona i tata starali się żyć w absolutnej czystości [jeden z czterech absolutów MRA] i przez trzy lata nie uprawiali seksu, ale tata wyznał, że miał romans z naszą babcią [...]”.

„Ton, oskarżycielskie spojrzenia, które towarzyszyły temu spotkaniu, zniszczyły moje dzieciństwo. W jednej chwili straciłam ojca w sposób, w jaki nie zabrała go katastrofa lotnicza [...] Straciłam wszystko, co znałam jako prawdziwe w życiu [...] ciepłe wspomnienia mojej babci [...]”

„Moja 12-letnia siostra, Helen, rozsypała się emocjonalnie [...] i wyjechała samotnie autostopem aż do Chicago [...]”

„Mama została posadzona na spotkaniu ze swoimi przyjaciółmi, ludźmi, z którymi dzieliła się swoim życiem, celami, swoją wrażliwością, a oni powiedzieli, że to z powodu jej nieczystości i niepowodzeń tata został zabity. W noc przed wyjazdem taty na wycieczkę uprawiali seks, bez przewodnictwa zespołu. Zaatakowali ją niczym zaciekle żerujące rekiny. Mama nigdy nie doszła do siebie [...]”

„Nie było żadnych oszczędności, żadnego ubezpieczenia [...] Tata i mama poświęcili swój czas, swoje pieniądze, swoje zaangażowanie w MRA [...] Oprócz jednego przypadku, nie pamiętam, aby ktokolwiek w MRA zaoferował tej 37-letniej wdowie jakąkolwiek pomoc [...]”

„Tego lata 1958 roku, kiedy mama opuściła Mackinac w totalnej rozsypce, miałam swój wyraźny głęboki moment zachwycenia, kiedy poczułam Bożą obecność [...] [i] oddałam swoje życie Bogu [...] Z cynizmem patrzę na to doświadczenie. To, co było głębokie i prawdziwe w wieku 15 lat, teraz postrzegam tylko jako jedyne wyjście, które pozostało w moim zrujnowanym świecie [...]”

„Następnego lata w Mackinac [...] w wieku 16 lat byłam już mądrzejsza, widząc sposób, w jaki ludzie byli wykorzystywani, strukturę władzy, manipulację, a jednak pozostałam głęboko, całkowicie zaangażowana. Gdyby to było Jonestown, też zażyłabym cyjanek AW7 [...] Naprawdę zrozumiałam całościowy obraz, wizję ideologii [...] Pracowałam siedem dni w tygodniu [...] wykorzystałam cały czas na zmianę biegu historii [...]”

„Tęsknię za naprawdę wspaniałymi ludźmi, którzy byli mi życzliwi [...] za niektórymi z najwspanialszych umysłów i udzielających się osobowości [...] Jak to możliwe, że z taką ilością talentu, zdolności i całością jednostek wszystko poszło tak źle [...]?”

„Byłam jedynym członkiem rodziny, który pozostał w MRA [...] Pracowałam całą wiosnę po szkole, oszczędzając pieniądze na moją podróż do Mackinac. Lato 1960 roku było piekłem [...] Byłam zauważalnie odsuwana, przez co czułam się jak trędowata w grupie. Pracowałam na dwie zmiany [...] Podjadałam podczas gotowania i spałam około czterech godzin na dobę. Do domu na ostatni rok w liceum wróciłam wyczerpana”.

„Ktoś [w lokalnym klubie MRA] doradził mi, że będę wyglądała na bardziej zdyscyplinowaną i zaangażowaną osobę, jeśli schudnę 15 funtów [...] W każdą sobotę chodziłam do klubu i byłam oskarżana o to, że nie udało mi się schudnąć. Byłam tak zdenerwowana, że jadłam więcej, potem brałam więcej tabletek Dexedrine, myśląc, że może w następną sobotę ktoś w końcu mnie zaakceptuje [...] powie, że cieszy się, że jestem częścią doskonałego planu Boga dla świata”.

„Wyczerpanie 16-godzinnymi dniami pracy przez całe lato, a potem trzymiesięczny haj na Dexedrynie spowodowały, że moje ciało odmówiło posłuszeństwa. W styczniu 1961 roku zachorowałam na niemiecką odrę [...] Potem nastąpiło zapalenie mózgu i trafiłam do szpitala w śpiaczce, która trwała około dziesięciu dni. Miałam poważne uszkodzenia neurologiczne. Dwa lata spędzałam będąc w szpitalu i poza nim. Kolejne dwa zajęło mi przywrócenie umiejętności czytania, chodzenia, odzyskanie drobnych zdolności motorycznych [...]”

„Przez pięć lat pracowałam dla MRA, oddałam każdego centa, którego mi dano lub którego zarobiłam, oddałam całe swoje serce i pasję nastolatki, a kiedy zachorowałam, przestałam cokolwiek znaczyć dla grupy [...]”

„Kiedy miałam 23 lata poznałam Johna, który był na pełnym etacie w MRA i opuścił Caux w 1961 roku, aby pójść na studia [...] John i ja rozmawialiśmy godzinami, jak mogą tylko rozmawiać towarzysze wojny, kiedy się ze sobą spotykają [...] Zakochaliśmy się od razu i pobraliśmy się w 1966 roku, zanim wyjechał do Wietnamu [...] Straciliśmy kontakt z MRA i zostawiliśmy ten etap życia za sobą. Kiedy czytam to forum, zdaję sobie sprawę, jak żywy jest cały ten ból [...]”⁵⁷.

Zaskakujący kontrast

Największą tragedią tej historii jest to, że „Bertha” i jej rodzina najwyraźniej nigdy tak naprawdę nie znali Boga, który, jak sądzili, udzielał im „przewodnictwa”. W jej historii nie ma ani słowa o Chrystusie. „Bertha” nadal wydaje się znajdować pod okultystyczną niewolą, wciąż wyobrażając sobie, że MRA może jeszcze zmienić świat.

Roy Livesey również opuścił MRA i stał się prawdziwym chrześcijaninem. Ponad dziesięć lat później powrócił z chrześcijańskim przyjacielem i byłym członkiem MRA na wizytę do ośrodka MRA w Anglii. Zostali ciepło przyjęci, ale wszystko było odtąd inne. Livesey wspomina:

Podobnie jak prawdziwi chrześcijanie, ludzie z MRA mają gorące pragnienie „przekazywania prawdy, w którą wierzą”. [Ale istniała] przepaść oddzielająca nas od naszych starych przyjaciół [...] przepaść wyraźna dla tych, którzy są w Chrystusie. Człowiek „przerobiony” według zasad MRA nie jest takim samym, jak człowiek nawrócony, który ma nowe życie w Chrystusie.

Nasze rozmowy były trudne [...] Mój stary przyjaciel wkrótce powiedział mi, że się kłócimy. Biblia mówi o walce o wiarę [...]

Kiedy byłem zaangażowany w MRA, nie wiedziałem, że nawet jeśli odniosłem pewien sukces, przyjmując za miernik absolutne standardy, w oczach Boga byłem grzesznikiem [...] Nie wiedziałem, że jedyną odpowiedź można znaleźć w Jezusie Chrystusie. Nie wiedziałem, że Biblia mówi, że jestem bez wymówki i potrzebuję Chrystusa [...] że Jezus Chrystus jest Bogiem [...] że przelał swoją krew i zapłacił cenę za mój grzech [...] że muszę zostać zbawiony [...]

*Forum Davida Beldena na temat MRA wydobyło na światło dzienne świadectwa wielu takich jak Bertha, którzy byli „w” MRA. Byli wśród nich tacy, którzy są naprawdę wtajemniczeni, którzy poświęcili wiele lat w służbie idei MRA tylko po to, aby odkryć, że nie zaspokoiała ona prawdziwych pragnień ich serc. Poszukiwali prawdy i jej nie znaleźli*⁵⁸.

Nie ma nic tak zabójczego jak religia. Każda fałszywa koncepcja Boga (od Mocy z Gwiezdnych Wojen po wyższą siłę AA) stanowi przykrywkę dla Szatana i demonów. Fałszywe cuda i fałszywe przewodnictwo to zachęta na drodze do okultystycznego zniewolenia dla tych, którzy nie chcą całkowicie poddać się Słowu Bożemu. Tragicznie, że MRA i AA oraz ich odłamy

są akceptowane nawet w kościele. Ten sam kompromis, który rozpoczął się w ruchu oksfordzkim, deprawuje „Youth with a Mission”, „Inter-Varsity Christian Fellowship”, „Campus Crusade for Christ” i inne organizacje chrześcijańskie w ich podobnym zapale „zmieniania świata dla Chrystusa”. Kompromis ekumenizmu otwiera na to, co na początku wydaje się być tylko niewielką pomyłką, która jednak znacznie przewyższa „dobro”, które przynosi. Zobaczmy jak wielkich rozmiarów są skutki tej niewielkiej pomyłki.

Tłumaczenie: Adam

Media martwią się zagrożeniem, jakie rzekomo stanowi dla oświaty tak zwana religijna prawica. Jakoś nie podnosiły się takie głosy oburzenia, kiedy to lewica zaczęła swoje wszechobecne pranie mózgów.

— Thomas Sowell¹

Moje odchodzenie od wartości chrześcijańskich nasiliło się w liceum, kiedy nauczyciele zapoznawali mnie z fascynującymi koncepcjami, takimi jak teorie ewolucji, reinkarnacji i postrzegania pozazmysłowego.

— Will Baron²

Powinny istnieć i istnieć muszą [okultystyczne] gry umysłowe dla osób w każdym wieku, również dla małych dzieci, a w przyszłości takie gry umysłowe będą czymś normalnym na każdym poziomie oświaty.

— Robert Masters i Jean Houston, Games³

Rewolucja humanistyczna prze w dzisiejszych czasach naprzód pełną parą, a „kongregacją” tej nowej religii jest mimochodem publiczność studencka [...]

— John Steinbacher

Jestem obecnie naprawdę rozdartą. Przygotowuję się do pracy nauczycielki w liceum. Program obejmuje „uciszenie”, czyli medytację mistyczną, zapoznawanie dzieci ze zwierzętami [moczy] i starożytnymi duchami. Jest to typowa szkoła państwową, a [...] [kierownictwo] popiera tę szamańską technikę inicjacyjną.

— List z Anglii w archiwum redakcji⁴

CIA nie zrezygnowało tak całkiem z eksperymentów z kontrolą umysłu, jedynie bardziej je utajniono. Dwa takie projekty nazwano BLUEBIRD i MKULTRA, testy te przeprowadzano przede wszystkim na niczego nie podejrzewających ludzkich królikach doświadczalnych [...]

— z książki: Thomas Roeder, Volker Kubillus, Anthony Burwell, „Psychiatrists: The Men Behind Hitler”⁵

Wyobrażamy sobie rewolucję umysłu, nowy sposób myślenia [...]

— Michał Gorbaczow, Forum o Stanie Świata, 1996⁶

Mam wielu przyjaciół gejów i nigdy nie potępiam ich z kazalnicy.

— Billy Graham⁷

Jako społeczeństwo uodporniliśmy się na wstyd [...] Miliony osób włączają odbiorniki, by oglądać niekończącą się paradę przywar i dziwactw w popołudniowej telewizji. Chwalimy przemoc w muzyce i filmach, robimy idoli z kłócących ludzi estrady i transwestytów w sporcie. Ponownie wybieramy na urzędy publiczne osoby przyłapane na tym, że palą crack i uwodzą chłopców [...] Pozbyliśmy się pojęć dobra i zła [...]

— Maria Chavez w „Counterpoints” na łamach „USA Today”⁸

16

Zwodzenie młodzieży

Robert Muller, były asystent Sekretarza Generalnego ONZ, znany jako „filozof Narodów Zjednoczonych i ich prorok nadziei”¹, to jedna z wiodących dziś postaci w światowej edukacji. Jest rektorem honorowym Uniwersytetu Pokoju w Kostaryce oraz twórcą Robert Muller School w Arlington w Teksasie, a także autorem wydanego przez nią podręcznika „The Robert Muller School World Core Curriculum Manual”⁸², szeroko używanego przez pedagogów w wielu krajach. Muller uważa się za dobrego katolika, podobne zdanie ma o nim jego Kościół. Wśród najdroższych mu przedmiotów jest „złoty krucyfiks podarowany mu przez papieża Jana Pawła II”².

Muller w ogromnym stopniu przyczynił się do inwazji okultyzmu. Jego „bóg” to „tajemnicza siła rządząca wszechświatem” akceptowalna dla wszystkich religii³. Aby ocalić świat, chciałby indoktrynować młodzież uniwersalną duchowością (czyli okultyzmem) i w tym właśnie celu opracował swój program. Jednym z duchowych mentorów Mullera jest byłego Sekretarza Generalnego ONZ U Thant, zdeklarowany buddysta – ateista⁴. W pożegnalnej przemowie na forum Narodów Zjednoczonych w grudniu 1971 roku nie krył, że globalna edukacja musi mieć charakter duchowy, lecz niereligijny:

Przywiązywałbym największą wagę do wartości duchowej [...] celowo unikam stosowania pojęcia „religii”. Mam na myśli [...] wiarę w siebie samego, w czystość swojego wewnętrznego ja, co jest według mnie największą ze wszystkich cnót. Z takim podejściem, [...] z taką właśnie koncepcją będziemy w stanie ukształtować tego rodzaju społeczeństwo, jakiego chcemy [...]

Potrzeba globalnej edukacji musi wykraczać poza osiągnięcia materialne, naukowe i intelektualne, a celowo sięgać sfer moralnej i duchowej⁵.

Na czym miałaby polegać „wiara w siebie samego, w czystość swojego wewnętrznego ja” w przypadku tych, którzy czyści nie są? Zarówno Biblia jak i codzienne doświadczenie potwierdzają, że wszyscy ludzie są grzesznikami. Jak ktokolwiek – a już zwłaszcza lider na skalę światową – miałby powierzyć przyszłość wrodzonej dobroci rodzaju ludzkiego, której zaprzecza historia? Mimo to ludzie wpływowi postanowili, że globalna edukacja następnego pokolenia młodzieży musi obejmować rozwój duchowy wewnętrznego boga.

Wątek ten dominował podczas Drugiego Dorocznego Forum o Stanie Świata w 1996 roku. Wydarzenie to, zorganizowane przez Fundację Gorbaczowa, przyciągnęło ponad sześciuset przywódców z całego świata, którzy dyskutowali o nowym ładzie światowym. W przemówieniu plenarnym rabin Arthur Hertzberg skrytykował religie jako „cheerleaderki nienawiści”. Podczas

⁸² Podręcznik światowej podstawy programowej według szkoły Roberta Mullera, przyp. tłum.

Forum chwalono buddyzm, a szkalowano chrześcijaństwo⁶. Znaczna część wygłaszań tam treści powiełała twierdzenie Duane'a Elgina, że „wiedza o naszym powiązaniu ze świadomością żywego kosmosu [...] [stanowi] fundament kultury globalnej”⁷. Przemawiając w imieniu liderów młodzieży Bill Burke-White, student Harvardu, powiedział:

Społeczność ta [obecnych studentów] [...] nie toleruje dogmatyzmu ani fundamentalizmu [...] urodziliśmy się w momencie budzenia się Ziemi. Wyobraźcie sobie [...] świat, który urzeczywistnił wizję szczytu Młodzieży – budowę Globalnego Sojuszu Młodzieży [...] sieci licznych organizacji młodzieżowych, które podzielają te najszersze wizje na nowe tysiąclecie⁸.

Globalna duchowość w oświacie

Co mogą rozumieć przez „duchowość” tacy światowi przywódcy jak U Thant, Muller, Gorbaczow i inni? Duchowość w ujęciu U Thanta odrzuca biblijnego Boga, a płynie z mocy okultystycznej. Muller wyjaśnia:

Oczywiście od razu zrodziło się pytanie: Jak mówić o globalnej duchowości w świecie tylu religii i ateistów, nie wspominając już o religiach takich jak buddyzm, dżajnizm czy sikhizm, w których żadnego Boga nie ma? A jednak istnieje pewien wspólny mianownik – kiedy ludzie postrzegają siebie jako element bardzo tajemniczego i pięknego wszechświata. Z tego zachwytu rodzi się duchowe podejście do życia. Wszystko staje się świętością [...] i cudem [...] w odniesieniu do tej tajemniczej siły, która rządzi wszechświatem⁹.

Żadna siła, niezależnie od tego, jak bardzo tajemnicza, nie może stanowić źródła jakichkolwiek cech „duchowych”. Posiadamy cechy duchowe tylko dlatego, że zostaliśmy stworzeni na obraz Boga, który „jest duchem” i który oczekuje, abyśmy pragnęli go „czcić w duchu i w prawdzie” (J.4,24). Ta szalona idea – że jakaś bezosobowa siła mogłaby zrodzić osobowe istoty – znajduje zwolenników i obrońców jako naukowa, tak oto człowiek usiłuje uciec przed moralną odpowiedzialnością wobec swego Stwórcy.

Duchowość Mullera – którą postanowił on indoktrynować młodzież całego świata – jest zbieżna z duchowością wyznawaną przez Normana Vincenta Peale'a i Johna Marks Templetona. Jest on przekonany, że wiara w coś, zwłaszcza połączona z wizualizacją, powoduje „materializowanie się” tego, czego głęboko pragniemy¹⁰. Źródłem duchowości Mullera jest pewien zwodniczy duch, który podaje się za od dawna nie żyjącego mistrza tybetańskiego, dobrze znanego w kręgach okultystycznych jako Djwhal Khul. W przedmowie do „World Core Curriculum” Mullera czytamy:

Zasadniczą filozofię, na której opiera się Robert Muller School, znajdziemy w naukach tybetańskiego nauczyciela Djwhala Khula, przedstawionych w książkach Alice A. Bailey¹¹ [...] oraz w naukach M. Moryi przedstawionych w serii książek Agni Yoga [...]

Robert Muller School uzyskała pełną akredytację w 1985 roku [...] Szkoła posiada obecnie certyfikat Szkoły Stowarzyszonej z Organizacją Narodów Zjednoczonych i oferuje edukację w zakresie współpracy międzynarodowej i pokoju¹².

W 1989 roku Mullerowi przyznano Nagrodę UNESCO za Edukację na Rzecz Pokoju (UNESCO Peace Education Prize). W roku 1990 delegaci ze 155 krajów zebraли się w Tajlandii na Światowej Konferencji Edukacji dla Wszystkich z zamiarem kontynuacji planów co do światowej podstawy programowej, z której znaczną część zaczerpnięto z koncepcji Mullera. Potem odbywały się kolejne konferencje, we współpracy z amerykańskimi administracjami, zarówno republikańskimi jak i demokratycznymi: „America 2000” Busha, „Goals 2000” Clinton'a. W rezultacie powstał „Project Global 2000”. Dr Dennis Laurence Cuddy, były radca w amerykańskim Departamencie Oświaty, wyjaśnia:

UNESCO i UNICEF, czyli partnerzy Global 2000, wdrażają [w skali światowej] inicjatywy wypracowane podczas Światowej Konferencji Edukacji dla Wszystkich [Tajlandia, 1990], największej dotąd konferencji poświęconej oświatie¹³.

Edukacja na rzecz globalnego obywatelstwa

Jednym z głównych celów „America 2000” i „Goals 2000” jest stworzenie ogólnokrajowych standardów edukacyjnych i testowania wiedzy przy oddaniu kontroli nad całą oświatą rządowi federalnemu poprzez utworzenie „Outcome Based Education”⁸³. OBE ma niewiele wspólnego z tym, czego rodzice oczekują od oświaty, za to wiele wspólnego z indoktrynowaniem dzieci w kierunku „reakcji poprawnych politycznie” w kontekście etyki sytuacyjnej. Jak ujęto rzecz w „Iowa Report”, OBE i Mastery Learning⁸⁴ (ML) mają na celu „manipulowanie uczniami poprzez modyfikację zachowań na podstawie metod B.E Skinnera [...] otwierając drzwi do niszczenia ich tradycyjnych i religijnych wartości [...] W programie takim [OBE/ML] tradycyjne wartości chrześcijańskie są nie do przyjęcia”.

Ten ogólnokrajowy program jest już wdrożony i ma służyć monitorowaniu „rezultatów”, czyli ustalaniu, czy zachowanie ucznia uległo oczekiwanej przemianie. National Assessment of Educational Progress (NAEP, „krajowa ocena postępów w nauce”) ocenia programy w szkołach państwowych. Jeśli „rezultaty” nie spełniają norm, do szkół przekazywany jest materiał poprzez National Diffusion Network (NDN, „krajową sieć rozpowszechniania”), aby „zaradzić” brakom.

Program ma charakter międzynarodowy. Jean-Francois Revel odnosi się do tego samego procesu następującego we Francji¹⁴. Obserwujemy kulminację dobrze przemyślanych planów przygotowywanych przez wiele lat, obejmujących swego czasu nawet Związek Sowiecki. W roku 1934 Carnegie Corporation sfinansowała badania na temat oświaty, w których wspomniano o „cywilizacji Zachodniej scalającej się w ład światowy” i o tym, że „wyłania się nowa epoka kolektywizmu [socjalizmu]¹⁵. W roku 1958 prezydent Eisenhower podpisał pierwsze

⁸³ Oświata oparta na rezultatach, przyp. tłum.

⁸⁴ Sama koncepcja Mastery Learning, czyli nauki w celu autentycznego przyswojenia sobie wiedzy, a nie w celu „zaliczenia” i „odhaczenia” materiału dla uzyskania pozytywnej oceny, jest ciekawa i opiera się na spersonalizowanym podejściu do ucznia, a nie na typowej niestety w systemie oświaty urawniłowce, zakładającej, że każdy ma się uczyć w tym samym tempie i tego samego, przyp. tłum.

amerykańsko – sowieckie porozumienie dotyczące oświaty¹⁶. Transformacja oświaty przyśpieszyła wraz z historycznym Porozumieniem Ogólnym podpisany przez prezydenta Ronaldą Reagana i Michaiła Gorbaczowa w Genewie w listopadzie 1985 roku.

Na mocy tego porozumienia „przekazano amerykańską technologię w zamian za sowieckie strategie psycho-społeczne stosowane do indoktrynowania dzieci, modyfikowania zachowań i monitorowania ludzi w celu zapewnienia ich podporządkowania się”¹⁷. Apelowało ono o „wspólne badania nad podręcznikami” i dążenie do wspólnej podstawy programowej „dla wszystkich klas szkół podstawowych i średnich, a także studiów licencjackich i magisterskich”. Malachi Martin ostrzegał:

Zakłada się, że już wkrótce nastanie dzień, gdy uczniowie w rodzinnym Priwołnoje Gorbaczowa i uczniowie w rodzinnym Tampico w Illinois Reagana będą uczyć się tego samego materiału¹⁸.

Liczne organizacje współpracujące nad ujednoliceniem światowej edukacji oraz postępy, jakie osiągnęły one już na poziomie lokalnym w całej Ameryce, to temat wykraczający poza zakres tematyczny tej książki. Interesuje nas kwestia okultyzmu i antychrześcijańskiej duchowości wraz z towarzyszącą jej niemoralnością, które wywierają wpływ na młodzież. Inwazja okultyzmu w szkołach publicznych, nieuchronnie dążąca do niszczenia chrześcijaństwa, nie nastąpiła z dnia na dzień. W 1972 roku profesor edukacji i psychiatrii na Harvardzie Chester M. Pierce tak wypowiedział się w przewodnim wystąpieniu przed członkami Międzynarodowego Towarzystwa na Rzecz Edukacji Dzieci [Association for Childhood Education International]:

Każde dziecko w Ameryce rozpoczynające naukę w szkole w wieku pięciu lat jest niezdrowe na umyśle, ponieważ wchodzi do szkoły z pewnym przywiązaniem do naszych ojców założycieli, do swoich rodziców, do wiary w jakąś nadprzyrodzoną istotę [...]

To do was, nauczycielni, należy uleczenie tych wszystkich chorych dzieci i stworzenie międzynarodowych dzieci przyszłości¹⁹.

Zimno wykalkulowany proces prania mózgów

Szkoły publiczne, przeciwne chrześcijaństwu jako „zbyt dogmatycznemu”, stały się polem eksperymentów dla najnowszych teorii psychologicznych oraz dla wszelkiej maści okultyzmu, poczynając od duchowości Indian amerykańskich przez jogę aż po czary. Uniwersytety przekształciły się w poligon doświadczalny dla rewolucji nie tylko przeciwko demokracji, ale i przeciwko klasycznej rodzinie i wszelkim wartościom chrześcijańskim.

To brat Phila Jacksona⁸⁵, Joe, starszy od niego o cztery lata, który tak jak on „stracił wiarę”, mimo że „mówił językami” przez jakiś czas, wprowadził Phila w stan autohipnozy i zapoznał go z buddyzmem zen, którego sam nauczył się od pewnego profesora na Uniwersytecie Teksańskim. Studia wywarły podobny wpływ na Phila. Jego kolega z pokoju w akademiku, były luteranin, zachęcił go do „społrzenia z dystansu na [chrześcijański] system wierzeń [...]”

⁸⁵ Phil Jackson, słynny trener koszykarski, przyszedł na świat w rodzinie ewangelickich kaznodziejów, przyp. tłum.

i swobodniejszego podejścia do życia. To uderzało do głowy. Lata 60. rozkręciły się na dobre i zanurzyłem się w kontrkulturze”²⁰.

W 1967 roku, na ostatnim roku studiów, Phil ożenił się i wraz z żoną doczekali się córki. Jak pisze, wielki urok lat 60. polegał według niego na „podkreślaniu współczucia i braterstwa, wspólnoty i wzajemnej miłości tu i teraz”²¹. Mimo to rozwiódł się z żoną, z którą przysięgali sobie miłość. Tłumaczy, że młodzież „usiłowała uciec od archaicznych poglądów swoich rodziców i na nowo wymyślić świat”²². A szkoły z premedytacją zachęcały do tej „ucieczki”, zwłaszcza do ucieczki od chrześcijaństwa.

Ostatecznym celem jest oczywiście kontrolowanie myślenia obywateli świata – a chrześcijaństwo stoi temu na przeszkodzie. Większość światowych rządów angażuje się w eksperymenty z ukrytą hipnozą, potajemnym podawaniem narkotyków, elektrowstrząsami i elektrostymulacją mózgu, zmierzającymi do kontrolowania ludzkich zachowań. Tysiące osób poddawano torturom w takich eksperimentach, nie tylko w hitlerowskich Niemczech i w Związku Sowieckim, ale i obecnie w krajach muzułmańskich i na Zachodzie. Stany Zjednoczone nie są wyjątkiem. Dwa spośród programów CIA, o jakich donoszono, to BLUEBIRD and MKUltra²³. Nie będziemy w tym miejscu pisać więcej na ten temat.

Pedagogi, psycholodzy i psychiatrzy (poczynając od Deweya, Skinnera, Pierce'a i inni) postawili sobie za cel kontrolowanie umysłów młodych ludzi za pomocą z pozoru legalnych środków. Władze ustanawiają prawa umożliwiające manipulowanie umysłami poprzez szkoły publiczne. Chrześcijaństwo ewangeliczne (stojące na drodze nadchodzącej religii światowej) musi zostać zniszczone. W jego miejsce wprowadzi się duchowość Indian amerykańskich i okultystyczne techniki szamanizmu (na przykład wizualizację przewodników wewnętrznych).

Oświata holistyczna

Nowy plan dotyczący ogólnoświatowej edukacji obejmuje te same holistyczne koncepcje, które zawładnęły dziedziną opieki medycznej. Redaktor naczelny czasopisma „Holistic Education Review” Jeffrey Kane przyznaje, że „holizm odnosi się do tego, co święte”²⁶. Cóż jednak oznacza „świętość” dla humanistów? I co ma ona wspólnego z oświatą publiczną w Stanach Zjednoczonych, gdzie podobno obowiązuje oddzielenie państwa od Kościoła? Kiedy Kane stwierdza, że celem edukacji holistycznej jest „uzdolnić dziecko do rozwoju duchowego”²⁴, wiemy, że nie chodzi mu o nic takiego, co można by pogodzić z chrześcijaństwem. Na łamach „Humanist Magazine” oznajmiono:

Klasa stanie się i stać się musi obszarem zmagań między [...] gnijącym trupem chrześcijaństwa [...] a nową wiarą humanizmu²⁵.

Humanizm to religia człowieka jako swojego własnego boga, posiadającego nieograniczoną moc oraz swoje własne, tkwiące w nim samym „wartości”. To religia ruchu ludzkiego potencjału, religia okultystyczna odwołująca się do sił parapsychicznych, które człowiek ma nadzieję rozwijać poprzez rzekomo wyższe stany świadomości. Głównym narzędziem edukacji

²⁶ Ang. holy – „święty”, jednakże pojęcie holizmu wywodzi się nie z języka angielskiego, lecz z greki, gdzie holos oznacza „całość”, przyp. tłum.

holistycznej jest wyobraźnia – najłatwiejszy sposób osiągania tego stanu i kontaktowania się z istotami z wymiaru okultystycznego. Donald A. Cowan, rektor emeritus Uniwersytetu w Dallas, powiedział:

Co w nadchodzącym wieku zajmie miejsce logiki, faktu i analizy? Centralnym sposobem myślenia w tej nowej erze będzie wyobraźnia. Stanie się aktywnym, kreatywnym czynnikiem kultury, przeobrażając proste materiały w stan wyższy, bardziej poznawalny²⁶.

W książce „Growing Up Gifted”²⁷, Barbara Clark z Kalifornijskiego Uniwersytetu Stanowego zaleca jogę i wizualizację oraz rozwijanie mocy parapsychicznych. „Transendencję” należy osiągać poprzez tworzenie wśród studentów poczucia jednolitej świadomości, co zrodzi przekonanie o wspomnianej przez U Thanta wewnętrznej czystości:

Komunikacja transpersonalna ma pomóc ludziom nauczyć się ufania w wagę ich osobistych doświadczeń i akceptowania tego, czego uczą się z tych doświadczeń, jako ich najlepszego źródła mądrości i prawdy²⁷.

Jeszcze jako gubernator stanu Arkansas Bill Clinton wraz żoną Hillary utworzyli Szkołę Gubernatorską (The Governor's School) podczas „restrukturyzacji” szkół publicznych w tym stanie. W ramach procedury prania mózgu zachęcano do posługiwania się wulgaryzmami, aby odrzucić uczniów z biblijnych zasad moralnych, gdzie miało miejsce jaskrawe propagowanie homoseksualizmu, swobody obyczajowej, wierzeń i praktyk spod znaku New Age (w tym kultu własnego ja oraz kultu wszechświata jako Boga), buntu przeciwko autorytetom oraz alienacji od rodziców. Miało to służyć przygotowaniu liderów nowego ładu światowego. Administracja Clintona postawiła sobie za cel zrestrukturyzowanie całego systemu amerykańskich szkół publicznych, już i tak dostatecznie złego, według tych samych zasad.

W takiej atmosferze otwartej wrogości wobec wiary chrześcijańskiej muszą dorastać nasze dzieci i wnuki. Pójście na kompromis oznacza pogodzenie się ze stopniowym wyniszczeniem.

Gdy „wartości” wypierają biblijną „cnotę”

Wskutek odrzucenia Boga, który stworzył nas w jakimś celu i ustalił normy moralne dla naszego postępowania, człowiek stracił kompas w bezmiarze wszechświata i jest zdany jedynie na podpowiedź swojej wyobraźni. Przed laty „objaśnianie wartości” (Values Clarification) zrównowało poczucie moralności uczniów gimnazjów, ucząc ich samodzielnego ustalania własnych „wartości” na podstawie wewnętrznego przekonania. Dziś z kolei praktykuje się „budowanie konsensusu”, podczas którego wartości jednostki, niezależnie od tego, czy przejęte z zewnątrz, czy samodzielnie ustalone, zostają zdemolowane wskutek „myślenia grupowego” i wszyscy zgadzają się uznać nowy globalny standard „dla dobra całego świata”.

Społeczeństwo uznaje dziś „wartości homoseksualne”, a nie tylko „wartości rodzinne”. Wartości homoseksualne uchodzą za wyraz szerokich horyzontów myślowych, są więc mile widziane, wartości rodzinne uważa się za przejaw wąskich horyzontów i „negatywnego” podejścia

²⁷ Jak dorastać z talentami, przyp. tłum.

do homoseksualizmu oraz innych przejawów niemoralności, nie są więc one akceptowane. Taka to amoralna atmosfera panuje dziś w szkołach, w których naszą młodzież „edukuje się” globalnie. Malachi Martin ujął to zwięźle:

„Dobre” nie będzie już obarczone skojarzeniami moralnymi czy religijnymi [...] [lecz] będzie po prostu synonimem „globalnego” [...] Kładzie się nacisk na ujednolicenie umysłów, na tworzenie i wzmacnianie prawdziwie globalnej moralności²⁸.

Bruce Logan, dyrektor Nowozelandzkiej Fundacji Rozwoju Oświaty, skrytykował odejście od pewności wartości biblijnych ustanowionych przez Boga i zastąpienie jej niepewnością „wartości”. Te drugie – twierdzi Logan – „mogą być przekonaniami, [...] uczuciami, [...] preferencjami, [...] wszystkim, co jakąś osobą, grupą czy społeczeństwo akurat sobie ceni w danej chwili z jakiegoś powodu [...] a zatem zarówno Michael Jackson jak i [nie żyjąca już] Matka Teresa z Kalkuty mają swoje „wartości”, którym każde z nich jest wierne [...] z czego wynika pewnego rodzaju ekwiwalencja moralna”²⁹.

Duchowny anglikański David Guthrie z Katedry Trójcy Świętej w Auckland zganił Logana. Chwalił tę nową wolność od biblijnych nakazów, a nawet stwierdził, że ta niemoralność jest chrześcijańska. Napisał:

Sens bycia chrześcijaninem we współczesnym świecie z pewnością nie obejmuje uznawania Boga – prawodawcy [...] W miarę ugruntowywania się kursu, jaki obrał ten świat kultury globalnej, pojawi się nowy zestaw „cnót”, [...] które społeczność ludzka postanowi w tej akurat chwili obrać i przyjąć, nie dlatego, że są one ustanowione przez boski autorytet, [...] lecz ponieważ społeczność postanowiła, aby nimi były³⁰.

De facto jednak decyduje o tym nie „społeczność”, lecz jej część przy sprzeciwie pozostałych. Czy wynik głosowania 51% do 49% daje podstawy do ustalania, co jest dobre, a co złe? Opinie również się zmieniają i dzisiejsza cnota może się jutro okazać występkiem. Słowa „dobro” i „zło” straciłyby sens. Co się zaś tyczy homoseksualizmu, znokoma mniejszość poprzez zastraszenie narzuciła swoją wolę całemu społeczeństwu.

Zimno wykalkulowane niszczenie moralności

Z ogólnokrajowego sondażu opinii publicznej przedstawionego nie tak dawno przez „Reader's Digest” wynika, że sądy, media i szkoły publiczne narzucają dzieciom wartości humanistyczne, którym ich rodzice i przytłaczająca większość Amerykanów są przeciwni. Na przykład 80% Amerykanów nie zgadza się z orzeczeniem Sądu Najwyższego USA, iż niekonstytucyjna jest modlitwa podczas uroczystego zakończenia nauki w liceum, a jedynie 18% się z nim zgadza. Jeśli chodzi o modlitwę w szkołach publicznych (dobrowolną i osobistą, a nie narzuconą), 75% ankietowanych było za, a jedynie 19% przeciw. William J. Bennett, Sekretarz Oświaty w latach 1985-1988, stwierdził:

Według zamysłu Ojców Założycieli to religia [chrześcijańska] miała stanowić kotwicę moralną naszej demokracji [...] A mimo to raz po raz jako Sekretarz Oświaty byłem

atakowany jako „ajatollah”, ilekroć wyrażałem poparcie dla dobrowolnej modlitwy w szkole czy dla wywieszania w szkołach Dekalogu³¹.

W tym kraju toczy się walka o umysły naszych dzieci³².

Tak się tragicznie składa, że system oświaty publicznej w Stanach Zjednoczonych ze wszystkich sił stara się zniszczyć wierzenia chrześcijańskie, a zastąpić je ewolucją, czarnoksięstwem, hinduizmem, buddyzmem i religią Indian amerykańskich. W większości szkół Zachodniego świata nauka staje się pretekstem do indoktrynacji. Jean-Francois Revel zwraca na to uwagę w swojej ojczystej Francji:

Nadużywanie zaufania i zdrada moralnego obowiązku nauczyciela lśnią tutaj haniebną luhną [...] aż do roku 1967 wszystkie francuskie podręczniki szkolne prezentowały idyllyczny obraz ZSRS, zgodny z najbardziej optymistycznymi stereotypami propagandowymi [...]

Nauczanie ustąpiło przed wojującą propagandą. I tak oto w instruktażu dla nauczycieli jego autor (Vincent, Bordas, 1980) udziela kolegom następującego pouczenia:

„Na świecie istnieją dwa obozy: imperialistyczny i antydemokratyczny (USA) oraz antyimperialistyczny i demokratyczny (ZSRS)” [...]

[Jeszcze w 1987 roku, gdy nie sposób już było zamykać oczu na straszliwą prawdę] osiągnięcia gospodarki sowieckiej opisywano [pełnymi zachwytu] [...] słowami [...] nie w przychylnych tytułach prasowych, [...] lecz w szkolnych podręcznikach, narzucających dzieciom³³.

Rodzicom, którzy sprzeciwiają się tak skandalicznemu naruszaniu ich zaufania przez system oświaty i zimno wykalkulowanemu niszczeniu moralności ich dzieci, odmawia się prawa do „wtrącania się” w to, co szkoły publiczne wyczynią z ich własnymi dziećmi (a często nawet prawa do wiedzy o tym). Za swój uzasadniony niepokój są wysydzani jako „fanatyczni fundamentalistyczni chrześcijanie” – co jest dziś najbardziej pogardliwym z epitetów. Pisarz Tom Robbins dał wyraz dzisiejszemu szyderczemu buntowi wobec Boga i Jego Słowa:

Naszym celem jest świadome, rozmyślne ewoluowanie ku mądrzejszemu, bardziej wyzwolonemu i świetlistemu stanowi istnienia, powrót do Edenu, zaprzyjaźnienie się z wężem i rozstawienie naszych komputerów pośród dzikich jabłoni³⁴.

Spsychologizowanie społeczeństwa

Chcąc ukształtować młodzież na przyszłych obywateli świata, rząd wyraża troskę o kondycję psychologiczną dziecka. W książce „The Psychological Society”⁸⁸, Martin L. Gross ubolewa:

Szkoła to dziś przenny ośrodek psychologiczny, zatrudniający nie tylko nauczycieli wyszkolonych w psychologii edukacyjnej, ale i sześćdziesiąt tysięcy doradców oraz

⁸⁸ Społeczeństwo psychologiczne, przyp. tłum.

siedem tysięcy psychologów szkolnych, których „poradnictwo” ociera się o terapię [...]³⁵

Jakie są skutki dominującego wpływu psychologii w szkołach publicznych? Pięćdziesiąt lat temu najgorszymi problemami, z jakimi mierzyli się nauczyciele i administracja szkolna, było: (1) rozmawianie na lekcjach, (2) żucie gumy, (3) hałasowanie, (4) bieganie po korytarzach, (5) pchanie się bez kolejki, (6) nienoszenie mundurka, (7) śmiecenie. Dzisiejsze problemy obejmują: (1) narkotyki, (2) alkohol, (3) ciąże, (4) samobójstwa, (5) gwałty, (6) rabunki, (7) pobicia. W artykule w „Reader’s Digest” skomentowano:

Amerykanie dowiedzieli się, że Magic Johnson zaraził się AIDS, że w nowojorskich szkołach rozdaje się prezerwatywy nieletnim i że bratanek prezydenta Johna F. Kennedy’ego uprawiał seks z kobietą napotkaną w barze. Każda informacja dotyczyła czegoś kompletnie obcego współczesnej kulturze: grzechu.

Grzech nie jest niczym takim, czym w ciągu ostatniego čwierćwiecza zamartwiałyby się mnóstwo ludzi. Lecz [...] grzech [...] stanowił przynajmniej jakieś ramy odniesienia, jeśli chodzi o zachowanie. Gdy podczas rewolucji seksualnej ramy te rozmontowano, zatraciliśmy kompas osobistej odpowiedzialności [...] Stany Zjednoczone mają problemy z narkotykami, seksem licealistów, AIDS i gwałtami. Żaden z tych problemów nie zniknie, jeśli ludzie zajmujący odpowiedzialne stanowiska nie wstaną i nie wyjaśnią w jednoznacznych kategoriach moralnych, że pewne rzeczy, które robią dziś ludzie, są złe³⁶.

Te nowe „wartości” wpajane w szkołach publicznych znajdują również odzwierciedlenie w amoralnych i niegodziwych idolach podziwianych przez dzisiejszą młodzież. Album Marilyn Manson „Antichrist Superstar” zajął trzecie miejsce pod względem wielkości sprzedaży już w pierwszym tygodniu po jego wydaniu (jesienią 1996 roku). „Ordynowany kapłan satanistyczny o pseudonimie scenicznym łączącym imię aktorki – symbolu seksu – która odebrała sobie życie i nazwisko seryjnego mordercy Charlesa Mansona wraz ze swoją potrząsającą głowami kapelą otwarcie odrzuca wszelkie zasady moralne. Obnosząc koszulki z napisem „Kill God, Kill Your Mom and Dad, Kill Yourself”³⁹, zespół ten afirmauje nienawiść, rasizm, rozwiązałość, przemoc i bliźnierzstwa [...] szydzi z Boga i wygraża Jezusowi. Marilyn [Manson] powiedział: «Schodzę w dół i chciałbym zabrać was z sobą»³⁷.

Teologowie psychologii mogli wznieść swą okultystyczną religię jedynie na ruinach chrześcijaństwa. Carl Rogers przyznał: „Tak, to prawda, psychoterapia jest przewrotna [...] Terapia, teorie i techniki propagują nowy model człowieka, przeciwny temu, co było tradycyjnie do przyjęcia”³⁸. W „Psychology Today” (PT) Rollo May emocjonuje się: „Pożegnaliśmy się z teologami na stypie po zmarłym Bogu”. Już w roku 1969 w PT obwieszczono, że musimy „zmierzyć się z naszymi własnymi doświadczeniami bez przewodnictwa tradycyjnych [...] fundamentów judeochrześcińskiego doświadczenia [...] Jesteśmy zmuszeni wznieść gmach naszej własnej moralności, dotrzeć do naszej własnej wiary i przekonań”³⁹.

³⁹ Zabij Boga, zabij mamę i tatę, zabij sam siebie, przyp. tłum.

Niewinny człowiek dzisiejszych czasów

Pojęcia dobra i zła zatraciły swoje znaczenie, ponieważ według współczesnej psychologii nikt z nas nie odpowiada za swoje czyny. Każdy jest ofiarą przywodzoną do określonego postępowania przez traumy przeżyte w dzieciństwie, które zrodziły utajone pobudki i popędy skryte w nieświadomości, a zatem nieznane nam, i nie mamy nad nimi kontroli. Wielu rodziców, przekonanych o prawdziwości takich kłamstw, nie dyscyplinuje dzieci z obawy przed zniszczeniem ich psychiki. Gross wskazuje:

Przed Freudem żaden wykształcony dorosły nie znalazłby rozsądnego uzasadnienia na uniknięcie odpowiedzialności za własne czyny. Dopiero psychoanaliza i psychologia psychodynamiczna stworzyły niewinnego [...] człowieka. Osiąga się to nie poprzez ukrywanie jego win, lecz przez upatrywanie ich przyczyny w dzieciństwie, kiedy to był on istotą moralnie nieskazitelną [...]

Pewnego razu Freud tłumaczył kwestię tej nieskazitelnosci pacjentowi zawstydzonemu własną tchórzlivością. „Zwróciłem mu uwagę, że z logicznego punktu widzenia nie powinien w żaden sposób uważać się za odpowiedzialnego za którykolwiek z tych cech jego charakteru [...] te odrażające odruchy [...] są jedynie pochodnymi jego dzieciennego charakteru, który zachował się w jego nieświadomości, a [...] odpowiedzialności moralnej nie możemy oczekwać od dzieci”.

Ta teoria wiecznego dziecka zdejmuje z naszych dorosłych ramion i przerzuca na pierś karmiącej matki, brzemię nie tylko neurozy, ale i poczucia niezadowolenia czy niezdolności do znalezienia miłości bądź przyjaźni.

Czterdziestopięciolatkowie nieszczęśliwi w małżeństwie nie mogą szukać odpowiedzi we własnym egoizmie bądź niedojrzałości. „Moja matka (ojciec) zrobiła (zrobił) to a to [...]” – oto litania Towarzystwa Psychologicznego⁴⁰.

Grzech zredefiniowano jako chorobę, a lista „chorób psychicznych” rośnie nieomal każdego dnia. Grzesznik nie jest pociągany do odpowiedzialności i wzywany do opamiętania się, lecz korzysta z „terapii”. Wszystko – poczynając od nieposłuszeństwa po morderstwo – jest usprawiedliwiane jako jednostka chorobowa bądź nałóg. Cudzołożnicy to dziś ofiary „uzależnienia od seksu”, a ich polisa ubezpieczeniowa obejmuje długie „leczenie” w świeckich, a nawet chrześcijańskich szpitalach psychiatrycznych.

Plaga buntu młodzieży, zbrodni i rozwiązań zbiega się z wykładniczym wzrostem psychologii, następującym od wczesnych lat 50. XX wieku. W latach 1980-1987 nastąpił 43-procentowy przyrost liczby Amerykanów w wieku 10-19 lat przyjmowanych do szpitali psychiatrycznych, a liczba indywidualnych łóżek psychiatrycznych na 100 tys. mieszkańców nieomal podwoiła się w latach 1983-1988. Cóż za preżnie rozwijająca się branża! Psychologię słusznie nazwano jedną dziedziną „kreującą choroby, których leczenie deklaruje”.

Stanowczość, jakiej potrzebują dzieci i jaką nakazuje Biblia (Prz.13,24; 22,15; Hbr.12,6 itp.), nazywa się dziś „przemocą wobec dzieci”, a agendy rządowe odbierają dzieci wierzącym rodzicom, którzy z miłością stosują karzenie. To, co nigdyś u dzieci karcono – lenistwo, brak

zaangażowania, upór czy krnabrność – usprawiedliewia się dziś jako „zaburzenie” psychiczne. W latach 1977-1992 nieomal potroiła się liczba dzieci, u których zdiagnozowano „trudności z uczeniem się”. Dzieci przyjmują ritalin, bo jakiś terapeuta wmówił im i ich rodzicom, że są nienormalne – a stigmat ten (i zarazem wymówka) pozostanie z nimi prawdopodobnie już na całe życie. Pomimo swoich uzależniających właściwości, braku dowodów na skuteczność oraz wiele przypadków przemocy i samobójstw po jego odstawieniu ritalin przyjmuje dziś ok. milion amerykańskich dzieci.

Szalejąca epidemia chorób psychicznych?

Dla zwiększenia swojej kontroli nad społeczeństwem psychiatry i psychologowie nieustannie wynajdują nowe odmiany „chorób psychicznych”. Amerykanie cierpią dziś całymi milionami na rzekome schorzenia, które jeszcze parę lat temu nie były znane. Definiuje się je w „Biblia chorób psychicznych”, jaką jest „Diagnostic and Statistical Manual for Mental Disorders” (DSM) Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. W jego pierwszej edycji w 1952 roku wymieniono 112 zaburzeń umysłowych, w porównaniu z zaledwie kilkoma, jakie znano sto lat wcześniej. DSM-II z 1968 roku wymieniało 163 zaburzenia, DSM-III z 1980 roku – 224. DSM-IV ukazało się w 1994 roku, a liczba zaburzeń wzrosła do 374. Czyżby rozszalała się epidemia nowych chorób psychicznych, czy też ktoś robi z nas frajerów? Redaktor w pewnej gazecie napisał sarkastycznie:

Twoja dziesięcioletnia córka nie lubi odrabiać zadań z matematyki? Prowadź ją raz, dwa na najbliższą kozetkę, albowiem cierpi na pozycję nr 315.4, arytmetyczne zaburzenie rozwojowe⁹⁰. Jesteś nastolatkiem, który pyskuje rodzicom? Ojej. Lepiej zacznij zażywać jakiś lek, zanim zapadniesz na pozycję nr 313.8, zaburzenie opozycyjno – buntownicze. Wcale nie zmyślam. (Wówczas cierpiąbym na zespół zaburzenia fikcyjnego) [...]

Wiem, że nie brakuje cyników, którzy [...] za nic nie położyliby się na kozetce psychiatry – wasza niechęć do korzystania z profesjonalnej porady jest sama w sobie objawem poważnego problemu psychicznego. Uwzględniono go w tej księdze, pod numerem 15.81: zaburzenie niestosowania się do terapii⁴¹.

W specjalnym materiale telewizji CBS-TV doniesiono, że największym zmartwieniem ankietowanych młodych ludzi są uporczywe wątpliwości co do ich zdrowia psychicznego⁴². Starając się ukazać szaleństwo, jakie ogarnęło Amerykę, pewien autor napisał:

Przez całe wieki niektóre dzieci, jak i dorosli, zawsze były aktywniejsze niż inne. Być może bardziej angażują się w zabawę bądź wędrują gdzieś myślami, nie umiejąc dłużej skupić uwagi [...] a rodzice godzili się z tym jako faktem życiowym [...] Mądrzy rodzice dostrzegali, że dzieci, podobnie jak dorosli, uczą się zmieniać swoje zachowanie na lepsze [...]

Psychiatria uznała jednak, że coś jest tu nie w porządku [...] Wchodząc do gabinetu psychiatry, dziecko i rodzice sądzili, że jest ono normalne, wychodząc, uważały,

⁹⁰ Dziś zwane akalkulią rozwojową, przyp. tłum.

że jest nienormalne [...] Jako dziecko normalne spotykałoby się ono z tolerancją, cierpliwością, karceniem [...] tym, co rodzice robili od tysięcy lat. I najprawdopodobniej wyrosłoby z tego bez większego uszczerbku.

Lecz jako dziecko nienormalne jest przez rodziców, nauczycieli i być może także kolegów w klasie traktowane zupełnie inaczej. Jest dzieckiem „specjalnej troski” [...] latami na lekach. Ono samo oczywiście myśli, że jest z nim coś głęboko nie w porządku [...] Najprawdopodobniej to poczucie własnej „nienormalności” będzie towarzyszyć mu do końca życia [...]⁴³

Okultyzm w szkołach publicznych

W artykule zatytułowanym „Guided Imagery in Education”⁹¹ na łamach „Journal of Humanistic Psychology” czytamy: „Od «poznaj samego siebie» z delfickiej wyroczni po biblijne «będziecie jak bogowie!» zyskujemy pewność, że jesteśmy zaiste bytami wielowymiarowymi, zdolnymi do czynów przechodzących nasze pojęcie i że naszym naczelnym celem w życiu jest odkrywanie, kim jesteśmy i kim możemy być”. Autor tego artykułu najwyraźniej nie wie, że słowa „będziecie jak bogowie!” to wielkie kłamstwo Szatana. Artykuł ten traktuje o edukacji transpersonalnej i stwierdza, że „medytacja i sterowanie wyobraźnią to rdzeń bazy programowej”.

Techniki wpajane dzieciom w szkołach publicznych przypominają metody stosowane przez szamanów do kontaktowania się z „przewodnikami精神的” (demonami), dającymi im moc. Uczniów w szkole uczy się wizualizować siebie pod wodą, widzieć podpływającego do nich Delfina Duso i skupiać się na nim dopóty, dopóki jego obraz nie stanie się wyraźny, a następnie rozmawiać z nim. On zaś ma odpowiadać. Kontakt z bytem精神的 został w ten sposób nawiązany. Później wystarczy już tylko zwizualizować sobie Duso, a zaraz przybędzie on nam na pomoc. Stosowana na terenie całego kraju podstawa programowa z zajęć z języka i sztuki zwana READ obejmuje następujące ćwiczenie z wizualizacjami:

Zamknij oczy i oddychaj głęboko, aby się rozluźnić [...] W myślach wyobraż sobie jakieś miejsce [...] zapoznaj się ze swoim otoczeniem [...] poproś o spotkanie z przewodnikiem. Zwierzę, osoba bądź jakaś istota będzie ci towarzyszyć i da ci wszelką niezbędną moc [...] Patrz, co robi lub co ci pokazuje ten twój nowy kolega. Słuchaj tego, co ci mówi. Idź wszędzie tam, gdzie chce cię zaprowadzić. Jesteś bezpieczny [...]⁴⁴

Trzecioklasistów z Kalifornii uczono wizualizowania ich osobistego przewodnika精神的ego w postaci zwierzęcia, następnie mieli oni opisać swoje okultystyczne przeżycia z tą istotą, by można je zaprezentować na publicznej tablicy. Podczas uroczystych obchodów przesilenia zimowego uczniów z Oregonu posadzono według kolejności zgodnej z ich znakami zodiaku, a wówczas na scenę wyszli „bóg słońca” i „bogini księżyc” przy akompaniamencie monotonnych zawodzeń i walenia w bębnę. „Świętowanie Przesilenia Zimowego z tańcami wokół Drzewka

⁹¹ Sterowanie wyobraźnią w edukacji, przyp. tłum.

Przesilenia” to jedna z sugerowanych alternatyw dla Bożego Narodzenia, zaproponowanych w ramach „antyuprzedzeniowej podstawy programowej”⁴⁵.

Inicjatorzy okultyzmu w oświacie spotykają się z wielkim uznaniem. Okultystka i psycholożka Jean Houston otrzymała tytuł „Edukatora Roku” za rok szkolny 1984 / 1985, przyznany przez „National Education Association”⁹² oraz przez „National Catholic Educators”⁹³. Lamar Alexander, sekretarz oświaty za kadencji prezydenta Busha, wyznał, że książką, która w ciągu ostatnich dziesięciu lat wywarła największy wpływ na jego myślenie, była „A God Within”⁹⁴, René Dubos, w której czytamy, że „nasze zbawienie zależy od naszej zdolności stworzenia religii przyrody [...] dostosowanej do [...] współczesnego człowieka”⁴⁶.

Pewna matka ze stanu Montana dowiedziała się, że klasa jej czwartoklasisty ma udawać mityczne plemię indiańskie. Dzieci miały wyobrażać sobie, że wyruszają na wędrówkę „samotnie na pustynię, [...] aby dowieść swemu plemieniu, że są godne miana dorosłych”. Zaniepokojona, czy „wędrówki” te nie będą prowadziły do kontaktu z przewodnikami duchowymi, pani ta przeanalizowała treść zajęć. Podczas jednego z nich dzieci miały poznać mitycznego młodzieńca z plemienia Modat, „znanego ze słynnych szamanów”, miały też w swych myślach podążać za nim do „głębokiego kanionu”, gdzie „czuje się obecność wielu duchów [...] wzywających do odwiedzin w tym niesamowitym miejscu”. Uczniowie mieli napisać wypracowanie opisujące ich przygody w owym miejscu⁴⁷. To jedynie garść przykładów okultyzmu wpajanego dzieciom w szkołach publicznych.

Zabawki, gry i filmy

Wiele gier, zabawek, kreskówek i filmów popularnych wśród dzieci i młodzieży wiąże się z okultyzmem. Gry takie jak Dungeons and Dragons (istnieje nawet ich „chrześcijański” odpowiednik pod nazwą Dragon-Raid) polegają na nieustannym angażowaniu graczy w okultyzm. Takie rozgrywające się w świecie fantazji gry z gatunku RPG⁹⁵ są bardzo niebezpieczne z powodu wykorzystywania wyobraźni, która jest najszybszą ścieżką do okultyzmu. Nie będziemy w tym miejscu wymieniać i analizować tych gier, rodzice powinni sami się im przyjrzeć.

Telewizyjne kreskówki i filmiki dla dzieci stanowią jednocześnie pokusę jak i wprowadzenie w okultyzm. Rodzice powinni mieć świadomość ich znaczenia oraz celu, któremu mają służyć. Za sprawą mediów młodzi Amerykanie mają obsesję na punkcie okultyzmu i dostrzegamy podobieństwa między bohaterami dzisiejszej młodzieży a prastarymi pogańskimi bóstwami, zarówno pod względem wyglądu jak i posiadanych przez nich mocy.

Do najpopularniejszych bohaterów należą „Wojownicze Żółwie Ninja”, pielęgnujące swe niezwykłe moce za pomocą medytacji Wschodniej, którą przyswoiły sobie od swojego guru, szczura Splintera. She-Ra przewodzi grupie czarodziejek i bogini, które rządzą wszechświatem z „Kryształowego Zamku”, ośrodka i źródła wszelkiej mocy. Mamy też pół-ludzi, pół-zwierzęta

⁹² NEA, Krajowe Towarzystwo Oświaty, przyp. tłum.

⁹³ Krajowy Związek Katolickich Pracowników Oświaty, przyp. tłum.

⁹⁴ Bóg wewnętrzny nas, przyp. tłum.

⁹⁵ Role playing games – odgrywanie ról, przyp. tłum.

„ThunderCats”, których oczy rozświetlają się wewnętrzna mocą okultystyczną. Można by tu wymienić wiele innych postaci.

Nie jeden nauczyciel szkółki niedzielnej czy wychowawca na obozie letnim na pytanie, do kogo dzieci zwróciłyby się w niebezpieczeństwie czy trudnej sytuacji, słyszał w odpowiedzi, że wołyby o pomoc nie do Boga czy Chrystusa, lecz do She-Ra, „księżniczki mocy”, albo do He-Mana, albo też do „Power Rangers”.

Cykl filmowy „Gwiezdne wojny” zapoczątkował 20 lat temu⁹⁶ pewne zjawisko. George Lucas rozpropagował czarnoksięstwo, przedstawiając koncepcję Mocy o ciemnej i jasnej stronie (czarna i biała magia). Wojownicy Jedi byli członkami „starożytnego zakonu”, który można określić jako wicca, czyli czarnoksięstwo. Laserowy miecz nie był orężem, lecz przyrządem do wróżenia, a mogli się nim posługiwać tylko ci, którzy przeszli inicjację do jego mocy. Luke Skywalker nie mógł go użyć aż do chwili, gdy nauczył się wchodzić w odmienny stan świadomości i pozwalać mocy na przejęcie kierownictwa. Obi Wan Kenobi stał się przewodnikiem duchowym Luke'a, komunikując się z nim z drugiej strony. Darth Vader, który wydawał się ucielesnieniem zła, okazał się posiadaczem U Thantowskiej wewnętrznej doskonałości i dołączył do Obi Wana po drugiej stronie śmierci, ukazując tym samym jedność wszech rzeczy. Yoda to jogin, który uczy Luke'a mocy pozytywnego myślenia. Dla milionów dzieci miejsce Boga zajęła okultystyczna siła.

Po „Gwiezdnych wojnach” pojawiły się inne filmy otwarcie propagujące okultyzm: „Bliskie spotkania trzeciego stopnia”, „Duch”, „Uwierz w ducha” i wiele innych. Za pomocą filmów i gier komputerowych młodzi ludzie są dziś wciągani w nieświęty trójkąt rozwiązałości seksualnej, buntu i okultyzmu. Jednym z filmów wywołujących największe emocje w roku 1996 była „Szkoła czarownic” – historię czterech dziewcząt uprawiających czary adresowano do nastoletniej widowni.

„Wizard” to gra używana w szkołach publicznych południowej Kalifornii, rzekomo w celu uczenia prawidłowej pisowni, w rzeczywistości jednak propaguje ona demonologię i czarnoksięstwo, a przy tym ukazuje Szatana w humorystycznym świetle jako osobę sukcesu i przywódcę. Wśród książek propagujących okultyzm znajdujemy „Meditating with Children: A Workbook on New Age Educational Methods”⁹⁷, książka powszechnie chwalona. Opisując jej efekty, gazeta „San Jose Mercury” oznajmiła z entuzjazmem: „Pracownicy oświaty, którzy wcześniej u nadaktywnych dzieci uciekali się do ritalinu i innych leków, [...] teraz stosują codzienne ćwiczenia medytacyjne – z pozytywnymi skutkami”.

Książki prezentującej chrześcijaństwo nie dopuszczono by do użytku w szkołach publicznych ze względu na selektywnie stosowaną zasadę rozdziału między państwem a Kościółem, lecz ta publikacja cieszy się szerokim uznaniem, mimo że naucza podstawowych hinduistycznych praktyk religijnych, a dedykowana jest „Paramahansie Yoganandzie za niektóre ćwiczenia oraz za mnóstwo inspiracji do napisania tej książki [i] nade wszystko [...] Jednemu”. Jej podstawową tezą jest „Boska Natura Dzieciństwa”, a zadeklarowanym celem – pomóc „dzieciom na każdym miejscu [...] w ewolucji ku ich duchowemu przeznaczeniu”. Książka stanowi kompendium

⁹⁶ Słowa te pisano w 1997 roku, przyp. tłum.

⁹⁷ Medytowanie z dziećmi: Podręcznik metod edukacyjnych New Age, przyp. tłum.

hinduskich symboli i praktyk religijnych, poczynając od intonowania OM i ćwiczeń jogi po samorealizację. Tymczasem w czasopiśmie „East-West Journal” czytamy: „brak religijnego punktu widzenia w tej książce czyni ją znakomitym narzędziem nauczania”⁴⁸.

Śmiercionośne зло, zgubny plan

Okultyzm zawsze wiąże się z rozwiązałością i perwersją seksualną. Wbrew życzeniom rodziców, małym dzieciom w szkołach rozdaje się prezerwatywy i uczy je „bezpiecznego seksu”. Proponowanie abstynencji od seksu przedmałżeńskiego jako środka zapobiegawczego jest wykluczone jako koncepcja religijna. Tymczasem nawet świeckie badania naukowe wykazały, że współżycie przedmałżeńskie zwiększa prawdopodobieństwo rozwodu – dokładnie odwrotnie, niż to głosi dzisiejsza propaganda i niż to sobie wyobrażają ci, którzy to praktykują.

Jedną z najbardziej zgubnych praktyk seksualnych jest homoseksualizm. Osoba żyjąca w związkach wyłącznie homoseksualnych jest tysiąc razy bardziej narażona na zarażenie AIDS niż osoba heteroseksualna. Śmiertelne zagrożenia dla zdrowia, takie jak fisting czy połykanie kału, to typowe praktyki homoseksualne. Sadomasochizm praktykuje 37% homoseksualistów.

Osoby przeciwne homoseksualizmowi piętnuje się jako bigotów, a przecież same tylko dane statystyczne powinny skłaniać każdego do takiego sprzeciwu a powszechnie piętnowanie tego śmiercionośnego zwyczaju powinno być bardziej zdecydowane, niż piętnowanie palenia tytoniu. Średnia wieku śmierci żonatych mężczyzn heteroseksualnych jest blisko dwa razy wyższa niż w przypadku homoseksualistów, w stosunku 75 do 39. Jedynie 1% homoseksualistów przekracza 65 rok życia. Przeciętny wiek śmierci zamężnych kobiet wynosi 79 lat, lesbijek – 45 lat. Homoseksualiści 87 razy częściej popełniają samobójstwa i 23 razy częściej umierają na zawał serca. Biorąc pod uwagę te fakty, za naganne trzeba uznać zachęcanie kogokolwiek do praktykowania homoseksualizmu!

Te fakty jednak się przemilcza. Siła elektoratu gejowskiego zamyka politykom usta i zmusza do spełniania jego życzeń. Działo się tak zwłaszcza za administracji Clintonu. Przywodcy religijni, zarówno katoliccy jak i protestanccy, coraz częściej legitymizują homoseksualizm. Billy Graham wprawdzie nazwał go grzechem, lecz poza tym milczy na ten temat. Podczas krucjaty ewangelizacyjnej w Portland w stanie Oregon 23-27 września 1992 roku Graham (deklarując neutralność w kwestiach politycznych) odmówił komentarza na „Propozycję 9” zgłoszoną w tym stanie, która nie pozwalałaby rządowi na „propagowanie, popieranie bądź ułatwianie homoseksualizmu”⁴⁹.

Zaniepokojeni konserwatyści wzywają do „powrotu do tradycyjnych wartości moralnych”. Dobrze, lecz wedle jakiej „tradycji” i na mocy czego autorytetu? Za wzajemną zgodą przywojonej części społeczeństwa? Kto ma określać te normy? Rozpaczliwie potrzebujemy zastosować się do Bożej rady! Chrystus powiedział: „Ja tych, których miuję, napominam i wychowuję. Bądź więc gorliwy i upamiętaj się” (Obj.3,19). Napominanie homoseksualistów jest zdecydowanie bardziej wyrazem miłości wobec nich, niż „ich akceptowanie”. Kto prawdziwie miuje te zagubione dusze, ten skieruje je do Pisma, które określa ich dewiację jako grzeszną ohydę w oczach Boga, i będzie ich zachęcał do zarzucenia praktyki niosącej jedynie przedwczesną i bolesną śmierć zarówno im jak i ich „partnerom”.

AIDS cieszy się statusem, jakiego nigdy wcześniej nie przyznano żadnej zaraźliwej i śmiertelnej chorobie. Zamiast traktować AIDS jak śmiercionośną plagę, nadano jej rangę prawa człowieka, obdarzającą jego nosicieli uprzywilejowanym statusem, a nawet prawem do zachowania swego zakażenia w tajemnicy. Przepisy zdrowotne nie pozwalają osobie cierpiącej na takie choroby jak żółtaczka na pracę w restauracji, lecz osoby chore na AIDS mogą być tam zatrudnione. Zabronienie tego – czego domagałby się zdrowy rozsądek – jest zakazane jako „dyskryminacja”, mimo że oznacza to pewną śmierć dla tych, którzy wskutek tak obłakanej polityki przypadkowo zarażą się HIV.

Tak zbrodnicza nieroztropność grozi nam wszystkim bezprecedensową katastrofą. Zakażenie zapasów krwi wskutek ignorancji bądź nieostrożności doprowadziło do śmierci na AIDS ogromnej liczby osób chorych na hemofilię. Arthur Ashe to tylko jedna z ofiar transfuzji takiej krwi. Pomimo obecnych środków ostrożności personel medyczny obsługujący pacjentów z HIV również zaraża się AIDS. Nie tak dawno na AIDS zmarła cała rodzina – rodzice wraz z dziećmi – mimo że wszyscy byli heteroseksualni. Zagadką pozostaje, w jaki sposób się zarazili.

Badania opublikowane w listopadzie 1997 roku informują o tworzeniu się nowych szczepów HIV, znacznie trudniejszych do wykrycia, i o epidemii rozwijającej się szybciej, niż wcześniej szacowano, liczba zarażonych w owym roku wynosiła 30 mln (1% wszystkich dorosłych aktywnych seksualnie). Rozbrzmiewa gromkie wołanie o szczepionkę, wbrew ustaleniom nauki, że takiej nie sposób opracować.

Homoseksualiści i lesbijki – nowa uprzywilejowana kasta

Pod naciskiem wojowniczo nastawionej niewielkiej mniejszości (według badań opinii publicznej 2-3% ogółu populacji) zarówno media jak i szkoły publiczne prezentują homoseksualizm jako coś naturalnego i całkowicie do przyjęcia. Drzwi szkół publicznych, zamknięte przed prelegentami chrześcijańskimi, otwierają się na oścież przed tymi, którzy za pomocą przeinaczenia faktów i jaskrawych kłamstw propagują homoseksualizm. „Project 10” to tylko jeden z wielu programów w szkołach publicznych mających na celu otworzenie amerykańskich dzieci na homoseksualizm. Dzieci uczy się eksperymentowania w celu „odkrycia” swojej „orientacji” bądź „preferencji” seksualnych.

Wśród lektur dla pierwszej klasy znajdujemy teksty takie jak „Daddy's Roommate”⁹⁸ (książeczka propagująca homoseksualizm jako coś normalnego i zdrowego) czy „Heather Has Two Mommies”⁹⁹ (opowiadanka o dziecku urodzonym wskutek sztucznego zapłodnienia i żyjącym jako potomstwo dwóch lesbijek). Czytanka do trzeciej klasy zawiera historyjkę „Gloria Goes to Gay Pride”¹⁰⁰. Gazeta „The Philadelphia Gay News” chełpi się:

Jeśli religijna prawica zirytowała się Daddy's Roommate, przełomową książeczką dla dzieci autorstwa Michaela Willhoite'a o chłopcu mieszkającym razem z ojcem-gejem i jego kochankiem, to Willhoite spodziewa się wojny z ich strony po zakończeniu pracy nad kontynuacją tej książeczki, Daddy's Wedding¹⁰¹. Już w tej chwili określa

⁹⁸ Kolega tatusia, przyp.tłum.

⁹⁹ Heather ma dwie mamusie, przyp. tłum.

¹⁰⁰ Gloria idzie na paradę równości, przyp. tłum.

¹⁰¹ Ślub tatusia, przyp. tłum.

|| sam siebie i swoją koleżankę Lesléa Newman, która napisała równie kontrowersyjną książeczkę *Heather Has Two Mommies*, mianem „bliźniaków-antychrystów”⁵⁰.

Nazwanie siebie „bliźniakami-antychrystami” to przyznanie, że dewiacja ta jest tej samej natury co Antychrist. Nie ulega wątpliwości, że społeczność homoseksualna postawiła sobie za cel zdeprawowanie amerykańskiej młodzieży. Willhoite mówi: „Być może nie zdołamy ich [rodziców] przekonać, ale możemy przynajmniej spróbować przekonać ich dzieci”⁵¹. Oto nieopatrzone przyznanie, że wbrew twierdzeniom tego środowiska nikt nie rodzi się homoseksualistą, tylko zostaje skuszony do tego grzechu.

Homoseksualna propaganda szerzy liczne kłamstwa. Homoseksualistę ukazuje się jako osobę znacznie bardziej kochającą i uprzejmą niż przeciętny obywatel. Skoro tak, to dlaczego homoseksualiści upierają się przy zachowaniach śmiertelnie niebezpiecznych nie tylko dla ich kochanków, ale i dla całego społeczeństwa? Kolejnym kłamstwem jest twierdzenie, że AIDS nie jest tak naprawdę zaraźliwe. Skoro tak, to skąd epidemia AIDS? Dr John G. Bartlett, ordynator oddziału chorób zakaźnych w Szpitalu Johns Hopkinsa, określił AIDS mianem „najbardziej śmiertelnej epidemii w dziejach”⁵². Obserwujemy też manipulowanie danymi statystycznymi, z których wynika, że molestowania seksualnego dzieci częściej dopuszczają się osoby heteroseksualne niż geje. Owszem, 98% populacji, czyli osoby heteroseksualne, odpowiada za więcej takich przypadków niż 2% populacji, czyli homoseksualiści. Jednakże ta maleńka 2-procentowa mniejszość niezmiennie odpowiada za od 1/3 do 1/2 wszystkich przypadków seksualnego molestowania dzieci, uznawanego przez nią za normalne zachowanie. Według najszerszej dotychczas zakrojonych badań prowadzonych wśród mężczyzn odpowiedzialnych za seksualne wykorzystywanie dzieci ofiarą przeciennego przestępca homoseksualisty padło 7,5 razy więcej chłopców, niż wynosi liczba dziewczynek skrywdzonych przez przeciennego przestępca heteroseksualnego⁵³.

Jednym z głównych celów „National Gay Task Force”¹⁰² jest zniesienie wszelkich przepisów co do wieku przyzwolenia. Szokuje fakt, że NAMBLA [„North American Man-Boy Love Association”¹⁰³], głośni orędownicy pedofilii, zostało utworzone w pewnym Kościele, a szereg przywódców „chrześcijańskich”, zarówno protestanckich jak i katolickich, dołączyło do tej inicjatywy, wyrażając poparcie dla takich perwersji. Niestety księża rzymskokatoliccy stanowią istotny odsetek pedofili.

W dniach od 29 maja do 1 czerwca 1997 roku Disney World w Orlando zorganizował po raz siódmy doroczny „Dzień Gejów i Lesbijek”. W reklamach pojawiły się Myszka Miki i Kaczor Donald trzymający się za ręce obok znaku z napisem „Gay Day at Disney”. Wydarzenie to przyciągnęło ponad 60 tys. „gejów, lesbijek, biseksualistów i rodzin”, dwa razy więcej niż rok wcześniej. Jaką niegodziwością jest zachwalanie dzieciom dewiacji seksualnej, która o połowę skraca przecienną oczekiwana długość życia!

Obok innych uroczystości towarzyszących inauguracji prezydentury Clintona w Waszyngtonie w styczniu 1993 roku amerykańska stolica gościała „Homoseksualny Bal Inauguracyjny”, sponsorowany przez „Prezydencki Komitet Inauguracyjny”, a na zaproszeniach widniała

¹⁰² Narodowa jednostka gejowska do zadań specjalnych, przyp. tłum.

¹⁰³ Północnoamerykańskie towarzystwo miłości męsko-chłopieckiej, przyp. tłum.

oficjalna pieczęć prezydenta USA. Na gigantycznym ekranie nad głowami roztańczonych, świętujących homoseksualistów wyświetlane fragmenty przemówień Clintonów przychylne homoseksualistom, nagradzane aplauzem przez gejów. Na kluczowe stanowiska w swojej administracji mianował Clinton wiele gejów i lesbijek.

Z myślą o dobru dzieci

Niedługo po przegranej Busha i Quayle'a z teamem Clinton i Gore na okładce miesięcznika „Atlantic Monthly” zareklamowano artykuł zatytułowany „Dan Quayle Was Right”¹⁰⁴. Zwrócono w nim uwagę, że nawet socjolodzy, na podstawie badań prowadzonych przez ponad dwie dekady, przyznają dziś, iż skutki niszczenia rodziny są opłakane i wszechobecne. Coraz powszechniejsze ośmieszanie tradycyjnej rodziny z matką i ojcem, gotowymi poświęcić wszystko dla ocalenia miłości i wierności, dokonuje spustoszenia w życiu milionów osób. Wzgardzenie biblijną moralnością seksualną nie tylko prowadzi do rozwodów rodzin z tylko jednym z rodziców i wzrostu liczby nieślubnych dzieci, ale jest też źródłem większości najbardziej pałących dziś problemów społecznych. Żadne pieniądze nie uzdrawią gnębionych przestępcością amerykańskich miast i rozbitych rodzin, a „nowa moralność” i „alternatywne sposoby życia”, propagowane przez liberalne władze, tylko pogarszają sytuację⁵⁴.

Wielu chrześcijańskich rodziców uwierzyło kłamstwom psychologii i zaprzestało karcenia dzieci z miłością, na sposób biblijny. Bez tego rodzaju ochrony świat łatwiej zyskuje dostęp do ich dzieci. Często zdarza się, że dzieci nie podzielają wiary rodziców.

Jeden z tych, którzy dali się uwieść narkotykom i buntowi, lecz dostrzegli зло i zerwali z nim, pisze:

Byłem dzieckiem lat 60., częścią ruchu dzieci kwiatów. Pamiętam, jak ekscytujące wydawało się [...] uczestniczenie w globalnej konfederacji młodzieży, dzielenie nowej wizji pokoju, miłości i braterstwa, poczucie jedności dzięki narkotykom i muzyce.

Wszystko to na wejściu wydawało się tak nowe i cudowne. Wyjście to już całkiem inną historią. Miałem szczęście, że wydostałem się z tego z nienaruszonym umysłem, choć całe lata zajęło mi dostrzeżenie duchowej niewoli, jakiej się poddałem, i wyzwolenie się z niej. Wielu moim znajomym nie powiodło się tak dobrze. Zgony, zaburzenia umysłowe i duchowe były na porządku dziennym. A przecież nie byłem nawet hipisem z prawdziwego zdarzenia, a jedynie prostym chłopakiem od baptystów, flirtującym z narkotykami i formami satanizmu, których wtedy jeszcze nie rozpoznawałem [...]

Nie mogę się nadziwić, jak dałem się zwieść [...] Rozmawiałem ze [...] znajomymi, zastanawialiśmy się nad tamtymi czasami [...] w głowie się nie mieści, tak jakbyśmy się dali za hipnotyzować na pewien czas [...] Istniała jeszcze inna potężna siła [...] grupy rockowe były naszymi idolami, naszymi guru [...] Muzyka z pewnością sprzyjała skierowaniu Ameryki ku mistyczemu, narkotykom i duchowi Antychrysta.

¹⁰⁴ Dan Quayle miał rację, przyp. tłum.

*Nasi ukochani Beatlesi zwróciili się w stronę religii Wschodnich i narkotyków – podobnie i my*⁵⁵.

Pomimo protestów rodziców pośrednicy zmian są nieugięci i będą nadal przeć ku realizacji swoich celów duchowych. Rodzice powinni: (1) codziennie spędzać z dziećmi czas na modlitwie i rozważaniu Pisma, aby upewniać się, że poznały one Chrystusa osobiście i są mu oddane, (2) dopilnować, aby dzieci wierzyły w Pana i szły za Nim z własnej i nieprzymuszonej woli, nie zaś pod naciskiem rodziców czy Kościoła, (3) dbać o to, aby dzieci uzyskiwały odpowiedzi na swoje szczerze wątpliwości i aby na podstawie Słowa Bożego wiedziały, w co wierzą i dlaczego, (4) w pełni wiedzieć, czego ich dzieci są uczone w szkole (publicznej bądź chrześcijańskiej), i przygotować się do przeciwstawienia się temu, co złe, a jeśli okaże się to konieczne, wypisać je z takich zajęć, które podkopują ich wiarę i moralność, (5) uważnie przyglądać się ich przyjaźniom, zajęciom i innym czynnikom wpływającym na ich życie, które mogą być równie śmiertelnie niebezpieczne jak wpływ szkoły publicznej, (6) modlić się szczerze do Boga o mądrość, gorąco kochać swoje dzieci i być zawsze gotowym do udzielenia im pobożnej rady, z cierpliwością i miłością.

Młodzi ludzie powinni mieć pełną świadomość tego, że tak naprawdę liczy się tylko to, co Bóg o nich myśli i co im powie w dniu, gdy staną przed Jego obliczem. Jak to wyraził Jim Elliot, jeden z męczenników w Ekwadorze, gdy jako młody człowiek wybrał pracę misyjną zamiast bardziej lukratywnych zajęć: „Nie jest głupcem ten, kto porzuca coś, czego nie może zatrzymać, aby zyskać coś, czego nie może utracić”.

Tłumaczenie: Ola

[...] będę równy Najwyższemu [Bogu] [...]

— Lucyfer, Iz.14,14

W dniu dzisiejszym roszczę sobie prawo do wszystkich przymiotów Boga [...] jako istota Boska [...] raduję się swoją Boską naturą.

— „Science of Mind”, grudzień 1986¹

Jak powiadają HAITAŃCZCYCY [...] wuduista tańczy w hounfourze, aby stać się Bogiem.

— Wade Davis, antropolog i podróżnik²

W Piśmie Św. [...] czytamy o jedynym w swoim rodzaju wezwaniu skierowanym do nas [...]: „Bogami jesteście [...] wszyscy” (Ps.82,6; J.10,34) [...] Jako ludzie wszyscy mamy to jedno, jedyne w swoim rodzaju powołanie – osiągnąć przebóstwienie [...] przeznaczeniem każdego z nas jest stać się bogiem, być jak sam Bóg...

— Christoforos Stavropoulos, teolog prawosławny, wyjaśniający istotę prawosławia³

Gdyż Syn Boży stał się człowiekiem, abyśmy mogli stać się Bogiem. Jednorodzony Syn Boży, pragnąc uczynić nas uczestnikami swojego bóstwa, przybrał naszą naturę, ażeby stawszy się człowiekiem mógł uczynić ludzi bogami.

— Katechizm Kościoła Katolickiego, cytowane słowa św. Atanazego i św. Tomasza z Akwinu⁴

Człowiek został powołany do współdziałania z Bogiem [...] [w sprawie] swojego zbawienia i przebóstwienia [...] przebóstwienie człowieka jest dziełem Boga.

— papież Jan Paweł II⁵

Człowiek nie będzie pełnił roli młodszego wspólnika w firmie, którą w swoim przekonaniu może prowadzić sam. Dlatego zabiłem Boga.

— pewien ksiądz katolicki, dominikanin⁶

Człowiek został stworzony w klasie boskiej [...] Stanowimy klasę bogów [...] Sam Bóg nas spłodził z głębi swej istoty.

— Kenneth Copeland w rozmowie z Paulem Crouchem w TBN⁷

Zostaliśmy stworzeni jako bogowie panujący nad ziemią, należy jednak pisać to słowo przez małe „b”.

— Charles Capps, lider w ruchu pozytywnego wyznania⁸

Koniec końców [...] wszystkie aspekty wiodą nas do powrotu do prawdy nad prawdami [...] że jesteśmy Bogiem.

— Jon Klimo, w podsumowaniu przekazów spirytystycznych⁹

Książę czy kmieć, ojciec czy syn? Nie dba już nikt.

Kto bowiem żyw, ta jedna mu przywieca myśl:

Być niczym Feniks, a oprócz tego i to,

Ażeby inny żaden człowiek nie był jak on.

- John Donne, poeta angielski, 1611 r.

17

Zabawa w Boga: Żądza władzy

Dla dziecka nie ma nic bardziej fascynującego niż opowieści o magicznych mocach. Pozostawiając jednak za sobą dzieciństwo, nie wyrastamy tak zupełnie z dziecięcych marzeń. Ich realizacja stanowi w dużej mierze motor napędowy nauki i techniki, od alchemii po fizykę jądroową.

Nie ma końca ludzkim ambicjom i pragnieniom. Ci, którzy wierzą w Boga, próbują uzurpować sobie Jego moc jako ich własną (podobnie jak to zrobił Szatan) albo też przekonać Go, aby udzielił im jej dla ich własnych celów (za większością modlitw kryje się chciwość). W obrębie Nauki Umysłu i Nauki Religijnej, wiara nie oznacza ufności i uległości wobec Boga, który nas stworzył, lecz jest „kluczem do wewnętrznej boskiej mocy [...] aktywnym narzędziem, które objawia każdą moją myśl w sferze formy i doświadczenia”¹. Świat biznesu niczym za Szczurołapem z Hameln, ślepo podąża za sukcesem, na którego kursach zachwala się te same techniki umysłu, mające służyć uzyskaniu mocy.

Harold Bloom, autor książki „The American Religion”¹⁰⁵, uważa, że „dla Amerykanina bóg to nikt inny jak on sam”². Kłamstwo węża z ogrodu Eden (będące rdzeniem inwazji okultyzmu), jakoby sam człowiek mógł stać się bogiem, nadal włada ludzką duszą. A czy może być lepszy sposób udowodnienia, że człowiek jest Bogiem, niż przejawianie iście boskich sił okultystycznych?

Przekonanie, że niektóre szczególnie obdarzone jednostki przyswoiły już sobie takie moce, pozwala prowadzić lukratywne biznesy wróżącym z dloni, mediom spirytystycznym i guru. Według „Psychology Today”, „należąca do Dionne Warwick sieć Psychic Friends Network notuje co miesiąc 4 miliony minut rejestrowanych rozmów, gdzie każda minuta kosztuje 3,99 dolara, a zeszłej wiosny [1996] poszczyciła się 10-milionowym rozmówcą”³. Nadzieja na magiczne zamienniki leków jest siłą napędową szaleństwa alternatywnych metod terapeutycznych i sprawia, że tysiące osób, u których rozpoznały śmiertelnie groźne choroby, szuka „cudownych metod” oferowanych przez tajemnicze produkty, zagraniczne kliniki i psycho-chirurgów. Jak się przekonaliśmy, trudniej wskazać kogoś bardziej przekonującego w lansowaniu iluzji nieogranicznego potencjału niż Deepak Chopra. Jego comiesięczny biuletyn informacyjny nosi tytuł „Infinite Possibilities for Body Mind Soul”¹⁰⁶. Nieskończone? Tylko Bóg jest nieskończony. A zatem człowiek musi być Bogiem.

Żywa też jest nadal tęsknota za tym, aby owe nieograniczone moce stały się powszechnie dostępne jeszcze za naszego życia. Norman Vincent Peale twierdził, że moc człowieka można urzeczywistnić poprzez wizualizowanie Boga jako energii („Bóg to energia” – twierdził) i wdychanie tejże energii⁴. Skoro Bóg to energia kryjąca się za wszechświatem, to człowiek

¹⁰⁵ Religia amerykańska, przyp. tłum.

¹⁰⁶ Nieskończone Możliwości dla Ciała Umysłu Duszy. Obecnie biuletyn Deepaka Chopry nosi tytuł „Reinventing Life. Exploring Body Mind Spirit”, przyp. tłum.

może być Bogiem sam dla siebie, poprzez nauczenie się panowania nad tą energią. To właśnie oznajmił Ewie wąż. David Spangler, współzałożyciel Findhorn, bez jakiegokolwiek poczucia ironii czy zażenowania, twierdzi:

Owym bytem, który pomaga człowiekowi dotrzeć do tego punktu [boskości], jest Lucyfer [...] anioł ewolucji człowieka [...]⁵

Nie gaśnie złudna nadzieję, że gdzieś w głębi każdego z nas kryją się nieskończone moce. Fantazja ta zrodziła ruch New Age, podkreślający, że potencjał ludzki nie ma granic – gdybyśmy tylko potrafili wyrwać się z niewoli negatywnego, fundamentalistycznego myślenia, które nie pozwala nam dotrzeć do owego przesławnego stanu „wyższej świadomości”, a wówczas moglibyśmy w pełni wykorzystać nasze wrodzone moce. Jak twierdzi Dalajlama:

Z buddyjskiego punktu widzenia nasza świadomość ma potencjał poznania każdego przedmiotu. Z powodu przeszkód w obecnym czasie nie jesteśmy w stanie poznać wszystkiego, jednak poprzez systematyczne usuwanie tych przeszkód możliwe jest w ostatecznym rozrachunku poznanie wszystkiego⁶.

Jest to czysty nonsens i nawet sam Dalajlama nie był w stanie tego wykazać – mimo że podaje się za Boga. A jednak miliony nadal w niego wierzą.

Kluczowe pytanie

Już u swego zarania, jeszcze w postaci alchemii i czarów, nauka dążyła do nieograniczonych mocy. Choć na Zachodzie magia stopniowo ustępowała przed materializmem, mimo to nauka bezskutecznie usiłowała wyzwolić ludzkość od przesądów. Siedemdziesiąt lat przymusowego ateizmu i materializmu w Związku Sowieckim nie zniszczyło tkwiącego w głębi ludzkiej duszy przekonania o istnieniu czegoś poza samą tylko materią. Ledwie opadła Żelazna Kurtyna, a wyzwoleni obywatele krajów komunistycznych Europy Wschodniej wyruszyli na poszukiwania duchowych przygód otwierając się na wszelkie możliwe kulty i religie. Programy dotąd nie do pomyślenia, jak na przykład „Myśli o wieczności. Niedzielne kazanie moralne”, mogły teraz liczyć w sowieckiej telewizji na natychmiastowy sukces, podobnie jak media spirytystyczne i uzdrowiciele⁷.

Nauka powróciła obecnie do przeświadczania o istnieniu jakiegoś wszechświata niematerialnego, wszechświata zamieszkanego przez byty duchowe, w którym działają siły przerastające naszą ograniczoną wyobraźnię. Eksploracja tego nowego obszaru jest prowadzona z całą powagą za pomocą badań paranormalnych (parapsychologia) na czołowych uniwersytetach, (np. w Consciousness Research Laboratory na Uniwersytecie Nevady, Engineering Anomalies Research Lab na Princeton itp.) i w niezależnych laboratoriach, jak SRI czy Institute of Noetic Sciences.

Zmiana świadomości ma doprowadzić do otworzenia drzwi do tego „innego wszechświata” i stać się kluczem do rozwoju mocy parapsychicznych. Chcąc wyważyć te drzwi za pomocą badań świadomości, rząd ponownie autoryzował eksperymenty z użyciem środków psychodelicznych, takich jak LSD, MDMA (ecstasy), DMT (narkotyk występujący naturalnie

w ludzkim mózgu), pejotl (*echinokaktus Williamsa*, substancja pozyskiwana z jego pąków) czy psilocybinę (pozyskiwana ze świętego grzyba)⁸.

Lekarz Larry Dossey, autor książki „Prayer Is Good Medicine”¹⁰⁷, jest przekonany, że „kiedy zostanie napisana historia świadomości XX wieku, aktualne badania laboratoryjne kontroli umysłu nad materią zapoczątkują najdonioślejszy punkt zwrotny”⁹.

„Kontrola umysłu nad materią” i „kontrola umysłu” nad innymi umysłami od tysięcy lat była marzeniem okultystów. Dziś nauka zdaje się dostarczać podstaw dla takiej możliwości. W „Psychology Today” przyznano, że obecnie „wydaje się, iż sam tylko ludzki zamiar może oddziaływać na maszyny, nawet na odległość, kiedy to żadne oddziaływanie nie wydaje się możliwe”. Dean Radin, dyrektor programu badań nad świadomością na Uniwersytecie Nevady, twierdzi: „Ruch umysłu naprawdę wpływa na materię. Wpływa na wszystko, co tylko można sobie wyobrazić, w tym również na sam umysł”¹⁰.

Czy umysł ludzki rzeczywiście wpływa na materię i na inne umysły? Czy może jest to jakiś umysł nienależący do ludzi, być może zjawisko demoniczne, kryjące się pod przykrywką ludzkiego potencjału? Czy wszystko to nie jest czasem wybiegiem, mającym przekonać człowieka, że prawdą jest złożona przez szatana obietnica boskości, aby go w ten sposób zniewolić?

Odnaleźć w sobie „moc boską”

Wśród pionierów inwazji okultyzmu na Zachodzie była Alice A. Bailey. Zanim zmarła, jakieś 40 lat temu, była główną osobą kanalizującą Djwhala Khula, Mistrza Tybetańskiego, który za jej pośrednictwem podyktował około dwudziestu książek, a za jego naukami podąża Robert Muller oraz wielu innych liderów. Co zaskakujące, treści przekazane przez Khula za pośrednictwem Alice Bailey stanowią dokładny plan inwazji okultyzmu, ściśle odpowiadający jej faktycznemu przebiegowi. Pisma Bailey zostały pierwotnie wydane przez spółkę „Lucifer Publishing Company”, obecnie znaną pod nazwą „Lucis Trust”, blisko współpracującą z ONZ. W publikowanym przez nią biuletynie „World Goodwill Newsletter” można było przeczytać:

Awangardowa psychologia potwierdza zadziwiające potencjały ludzkie, które – jeśli się je pielęgnuje – prowadzą do stanów świadomości, które zawsze zwano boskimi¹¹.

Czy takie stany świadomości mogłyby umożliwić bytom demonicznym zawładnięcie daną osobą i jej zwiedzenie? Ignorując taką ewentualność, badania nad mediumizmem mają na celu wypracowanie naukowego potwierdzenia boskiej mocy ludzkiego umysłu, który dzięki jasnowidzeniu miałby diagnozować i uzdrawiać choroby, wyłączać urządzenia elektroniczne, „widzieć”, co się dzieje w odległych, tajnych i ukrytych miejscach, a nawet przesuwać zdalnie fizyczne przedmioty. Poczynając od lat 30. XX wieku i działalności J.B. Rhine'a, ojca parapsychologii amerykańskiej, pracującego na Uniwersytecie Duke, liczne eksperymenty laboratoryjne (powtarzane następnie na całym świecie) potwierdzały, że umysł to coś odrębnego od fizycznego mózgu i że jest on najwyraźniej w stanie wpływać na siły i przedmioty fizyczne w sposób niezależny od praw fizyki.

¹⁰⁷ Modlitwa to dobre lekarstwo, przyp. tłum.

Napomknęliśmy już o fakcie, że władze USA i innych krajów zdecydowanie wspierają prace nad wykorzystaniem sił parapsychologicznych w celach wywiadowczych, obrony narodowej, a nawet do działań ofensywnych. Cała prawda o tych programach pozostaje ściśle strzeżoną tajemnicą. David Morehouse, uczestnik takiego programu w CIA, twierdzi, że spędził „osiem miesięcy po osiem godzin dziennie na szkoleniach [...] przemieszczania się w przestrzeni i czasie oraz docierania do odległych osób, miejsc i przedmiotów [...] poruszania się w czasie w przód i w tył [...] itp.”¹².

Redakcja „Psychology Today” komentuje:

CIA twierdzi wprawdzie, że zarzuciła ten program [Star Gate], [...] lecz Morehouse i jego koledzy od zdalnego widzenia są przekonani, że [...] rząd [...] szkoli ludzi w „zdalnym oddziaływaniu”, uzyskiwaniu dostępu do umysłu drugiego człowieka w celu zaszkodzenia mu [...] Morehouse twierdzi, że oddziaływanie zdalne wykorzystano przeciwko Sadamowi Husajnowi podczas wojny w Zatoce Perskiej. „Później w CNN widziałem, jak oskarżały USA o wykorzystywanie mediów parapsychicznych do atakowania go”¹³.

Choć w Urim Gellerze, który siłą umysłu wygina łyżki, sceptycy widzą oszustwa, to jednak SRI i inni naukowcy poświęcili wiele czasu i wysiłku na badanie jego możliwości i uznali, że mają tam do czynienia z jakiegoś rodzaju niewytłumaczalną siłą. „W warunkach obserwacji naukowej wymazywał taśmy magnetowidowe [mocą swojego umysłu], zwiększał masę gramowych ciężarków i przewidziała wynik ósmiu spośród dziesięciu rzutów kostką do gry. Szamani i media spirytystyczne powiedzieliby, że taka moc pochodzi od duchów, lecz różnią się opiniami co do tożsamości tych duchów. Uri Geller, podobnie jak większość mediów parapsychicznych, uważa, że jest to po prostu moc ludzkiego umysłu i że „niegdyś mieliśmy pełną władzę nad naszymi umysłami, lecz [...] zapomnieliśmy wiele spośród naszych dawnych zdolności”¹⁴.

John Randolph Price utworzył organizację „Quartus Foundation for Spiritual Research”¹⁰⁸ [badań] „nad boskością człowieka”. Bez żenady oznajmia, że celem fundacji jest:

Nieprzerwane dokumentowanie tej prawdy, iż człowiek to byt duchowy posiadający wszelkie moce w sferze duchowej [...] to Bóg zindywidualizowany i że gdy człowiek uświadamia sobie swoją prawdziwą tożsamość, staje się Wielkim Umysłem, panującym nad światem materialnym¹⁵.

Stać się „Bogiem” ponownie

Scjentologia, podobnie jak hinduizm, głosi, że jesteśmy bogami, którzy zapomnieli o swojej tożsamości, musimy więc ponownie odkryć magiczne moce w naszym posiadaniu. Temu ma służyć joga – jej celem jest „samorealizacja”, osiągnięcie takiego stanu świadomości, gdy zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy bogami, którzy po prostu zapomnieli o swojej tożsamości. Lecz jeśli jesteśmy bogami, którzy zapomnieli, kim naprawdę są, to jaki będzie pożytek

¹⁰⁸ Quartus – Fundacja Badań Duchowych, przyp. tłum.

z „przypomnienia sobie” swojej prawdziwej tożsamości? Czyż najpewniej nie zapomnimy o niej znowu?

Występując przed szczerle wypełnionymi widowniami u szczytu swojej popularności w ruchu New Age, Shirley MacLaine mówiła swoim łatwowiernym entuzjastom: „Po prostu pamiętajcie, że jesteście Bogiem i zachowujcie się stosownie do tego”. Rozsądek od razu protestuje: Zwykli ludzie nie mogą w żaden sposób zachowywać się jak Bóg – i sama Shirley nie była w stanie tego dokonać. Jeśli jesteśmy Bogiem, to dlaczego sami z siebie nie zachowujemy się, jak powinniśmy? I dlaczego taki Bóg musi płacić za udział w jakimś seminarium, aby się dowiedzieć, kim jest? Czy nie wiedziałby o tym bez żadnych podpowiedzi? To kłamstwo jest absurdalne!

Skala tego nieprawdopodobnego oglupienia może się równać jedynie skali niebotycznej pychy, która je propaguje i chce w nie wierzyć. Wspominaliśmy już o psychiatrze M. Scotcie Pecku, jego twierdzeniu, że stał się chrześcijaninem oraz o poparciu i popularności, jakimi cieszy się wśród liderów ewangelikalnych, od których można by oczekiwąć większej rozwagi. W wywiadach, które ukazały się na łamach „Playboya”, „Newsweeka” i „New Age Journal” oraz w rozmowie, w programie Oprah Winfrey, wygłasza Peck wypowiedzi niewątpliwie sprzeczne z jakkolwiek wiara, którą można by uznać za chrześcijańską. Co więcej, propaguje kłamstwo węża:

Mówiąc wprost, nasza nieświadomość to Bóg. Bóg w nas [...] Ponieważ ta nieświadomość jest Bogiem [...], możemy doprecyzować cel wzrostu duchowego jako osiągnięcie Boskości przez świadomość [...] stanie się całkowicie, w pełni Bogiem, [...] nową formą życiową Boga [...] Bóg chce, abyśmy stali się Nim (bądź Nią, bądź Tym). Wzrastamy ku boskości. Bóg to [...] źródło siły ewolucyjnej i [...] przeznaczenia¹⁶.

Podobnie Norman Vincent Peale obwieścił, że podczas modlitwy łączymy się nie z Bogiem, który nas stworzył, lecz z „owym wielkim czynnikiem w naszej własnej jaśni, z głęboką podświadomością”¹⁷. Psycholog Carl Rogers nazwał nasze ja „bogiem wewnętrz” i zachęcał do jego kultu. Przewodnicy duchowi lansują ten pomysł już od dnia, gdy szatan zaprezentował go Ewie, stanowi on sedno Wschodniej medytacji i mistyczmu. Alan Watts, duchowny episkopalny, który został później mistrzem buddyzmu zen, obwieścił:

Atrakcyjność zen, podobnie jak innych filozofii Wschodnich, polega na tym, że odsłania on [...] rozległy obszar [...], gdzie nareszcie ja nie daje się odróżnić od Boga¹⁸.

Ramtha oznajmia: „To my stworzyliśmy wszechświat. To my uczyniliśmy gwiazdy [...] [lecz] po tysiącach [...] wieleń, my, wielkie bóstwa światłości, zapomnieliśmy, kim jesteśmy! Nie pamiętamy już, że stworzyliśmy wszechświat [...] Musimy przestać martwić się o dobro i зло [...] a miłość Boga poprzez miłowanie samego siebie [...] Mamy moc odwrócić proces starzenia się i żyć na wieki w naszym obecnym ciele [...] uzdrowić każdą chorobę, a nawet sprawić, że odrośnie odcięta kończyna. Cóż stoi na przeszkodzie, abyśmy to czynili? To nasze «zmienione ego», ów «Antychrist» wewnętrz nas, który nie przestaje nam powtarzać, że nie jesteśmy Bogiem”¹⁹. Biblia postawiona na głowie!

„Bóg”, który podobno podyktował tekst niedawno wydanego bestsellera „Rozmowy z Bogiem”, oznajmia Neale’owi Donaldowi Walschowi, że wszyscy jesteśmy „już w chwili narodzin Bogami i Boginiami [...] Kim jestem ja, tym jesteś ty [...]”²⁰. Z głupotą i jawną bluźnierczością tych „Rozmów” może konkurować co najwyżej ego gotowe zaakceptować ten obłęd. Walsch, „Bóg”, który nie wie, że jest „Bogiem”, dowiaduje się od „Boga”, że tak się osobliwie składa, iż mnóstwo wysiłku będzie go kosztować uświadomienie sobie, kim jest naprawdę:

Nie ukrywajmy, że [...] [musisz poświęcić] cały swój umysł, całe swoje ciało, całą swoją duszę temu procesowi stwarzania własnego ja na obraz i podobieństwo Boga. Jest to proces samorealizacji, o którym pisali Wschodni mistycy²¹.

Rama, jeden z ulubionych guru Hollywoodu lat 80. XX wieku, czarował swoich uczniów następującym absurdem: „Ilekroć popełnisz błąd, pamiętaj, że jesteś Bogiem. Bóg nie popełnia błędów. Bóg miewa jedynie doznania”²². J.Z. Knight głosi: „Bóg jest w każdej osobie [...] każdy jest boski. To szokujące odkrycie stwarza istotę ludzką, która [...] [żyje] zgodnie z tym, co odczuwa jako słuszne”²³.

Zdumiewające, że dali się na to kłamstwo nabrać ewangelikalni chrześcijanie, a naiwne akceptowanie go przez ruch „wiary” i wśród charyzmatyków gwałtownie się szerzy.

„Staniecie się jak bogowie”

Podobnie jak Finis Dake w książce „God’s Plan for Man”²⁴, teleewangelista Benny Hinn twierdzi, że Adam i Ewa byli nadistotami, które potrafiły latać szybciej i wyżej niż ptaki, nawet latać w przestrzeń kosmiczną oraz pływać pod wodą lepiej niż najlepsi pływacy wśród ryb: „Adam był [...] pierwszym Supermanem [...] wystarczyła jedna myśl, by znalazł się na księżyku [...] potrafił pływać [pod wodą] i nie brakowało mu tchu, podobnie jego żona [...] oboje byli nadistotami”²⁵. Spójrzmy na poniższe wypowiedzi innych liderów ruchu pozytywnego wyznania:

Człowiek został zaprojektowany czy też stworzony przez Boga, aby był bogiem tego świata (Robert Tilton, Kenneth E. Hagin, Charles Capps)²⁶. Macie tę samą zdolność [co Bóg], która zamieszkuje, przebywa wewnętrz was (Charles Capps)²⁷. Posiadamy wszystkie zdolności Boga (Kenneth Copeland)²⁸. Moc stwórcza była w ustach Boga. Jest ona także w waszych ustach (Charles Capps)²⁹. Jesteśmy w Bogu, to więc czyni nas częścią Boga (Kenneth Copeland)³⁰. Bóg uczynił nas [...] istotą tej samej klasy co on sam [...] Bóg wziął część samego siebie [...] i włożył to w człowieka [...] Człowiek był panem. Człowiek żył na warunkach równych Bogu [...] Koniec z przesaniem o słabości! (Kenneth E. Hagin)³¹. Czy wiedzieliście o tym, że od początku czasów całym zamysłem Boga było powielenie samego siebie [...]? Kim jesteście [...], [jeśli nie] wyrażeniem wszystkiego tego, czym jest Bóg [...] A gdy tak tu stoimy, bracie, widzisz nie Morrisa Cerullo; widzisz Boga! (Morris Cerullo)³².

Lider ruchu satanistycznego Michael Aquino, obwieścił z przekonaniem podczas programu „Oprah Winfrey Show”: „Nie jesteśmy slugami jakiegoś tam Boga, jesteśmy swoimi własnymi bogami!”³³. Kenneth Copeland i Paul Crouch zgodzili się z nim przynajmniej w części (podobnie jak Shirley MacLaine), stwierdzając w telewizji TBN, że w istocie są bogami. „Jesteś małym

bogiem” – oznajmiają Copeland i Benny Hinn w TBN. „Jestem małym bogiem!” – emocjonuje się Paul Crouch w międzynarodowym programie telewizyjnym i wysyła do piekła owych „łowców herezji”, którzy twierdzą, że taka nauka jest niebiblijna.

Rodney R. Romney, pastor Pierwszego Zboru Baptystycznego w Seattle, akceptuje i głosi nieomal całe spektrum okultyzmu, który tutaj obnażamy. W książce „Journey to Inner Space: Finding God-in-Us”¹⁰⁹, Romney pisze: Poznanie Boga, miłowanie Boga i rozumienie Boga sprowadza się ostatecznie do uświadomienia sobie swojej własnej boskości”³⁴. Od czasu, gdy zwróciliśmy na nią uwagę w „Zwiedzionym chrześcijaństwie”, książka ta zdążyła już doczekać się kolejnego wydania wraz ze wszystkimi zawartymi w niej herezjami. W tej części książki, którą autor miał „otrzymać” od „wysokiego źródła” poprzez „słuchanie”³⁵ (o tym, jak „dwaj słuchacze otrzymali” Boskie Powołanie), Romney przytacza takie oto słowa od „Boga”:

Poprzez modlitwę i medytację indywidualna boskość twojej istoty jednocy się z wszechwiedzą, a mikrokosmos staje się jedno z makrokosmosem [...] to święte miejsce twojego wewnętrznego poznania [...] jest stopniem ku gwiazdom³⁶.

Nauczanie, że człowiek jest Bogiem, bogiem przez małe „b” bądź kimś równym Bogu, a wiara to siła działająca według określonych praw, niewiele się różni od ateizmu. Podobno w całym wszechświecie nie ma istoty przewyższającej człowieka. Tak głosi ruch New Age.

Również wolnomularstwo w swoich tajemnych rytuałach propaguje to najważniejsze kłamstwo węża. Wyjaśniając stopień 18, Rex R. Hutchens, mason 33 stopnia, stwierdza z aprobatą: „Najstarsze antyczne mitologie mówią o ludziach uczynionych bogami”. W odczycie dla 23 stopnia Albert Pike chwali Pitagorasa za nauczanie o „konieczności osobistej świętości, aby jako człowiek mieć możliwość wstąpienia do stowarzyszenia bogów”. Rytuał 31 stopnia decyduje o tym, czy kandydat „zasługuje na przebywanie wśród bogów”. Eskortę kandydatów stanowi egipski bóg Horus. Izyda, jego matka, przemawia jako pierwsza. Później bóg Tot „donosi, że w przekonaniu większości człowiek ów jest godny przebywać z bogami”. Ozyrys „wydaje ostateczny werdykt”, również udzielając poparcia³⁷.

Kościół mormoński proponuje własną wersję tej narracji: „Jaki jest człowiek, takim był kiedyś Bóg, jaki jest Bóg, takim człowiek może się stać”. „Bóg” mormonizmu to wywyższony człowiek, który – podobnie jak kandydat do masonerii – osiągnął boskość dzięki dużemu wysiłkowi, a każdy mormon-mężczyzna ma nadzieję dostąpić tego samego. W roku 1974 nieżyjący już prezydent mormonów, Spencer W. Kimball, obwieścił:

W każdym z nas tkwi potencjał, aby stać się Bogiem – Człowiek może siebie przeobrazić [...] ma on w sobie nasienie Bóstwa, które może rosnąć, sam może siebie podwignąć³⁸.

W ślad za wężem

Zaoferowana Ewie przez węża obietnica boskości stanowi, jak już wspomnieliśmy, podwaliny okultyzmu, pogaństwa, hinduizmu oraz ruchu New Age. W wydaniu „The Occult Digest:

¹⁰⁹ Podróż w kosmos wewnętrzny: Jak znaleźć Boga-w-Nas, przyp. tłum.

A Magazine for Everybody” ze stycznia 1931 roku znajdujemy artykuł zatytułowany „Awakening the Divine Self”¹¹⁰. Czytelników zapewnia się: „Tkwi w tobie wszelka moc wszechświata – wszelka miłość, wszelka mądrość, wszelkie życie”. Czasopismo określa tę moc jako „moc węża” i zaiste ma rację.

Wątek tego samego kłamstwa przewija się przez znaczną część fantastyki naukowej. Gene Roddenberry, nieżyjący już twórca filmów i serialu Star Trek, wychował się „w domu baptystycznym [...], zapisał się do baptystycznego młodzieżowego związku chrześcijańskiego”, a mimo to „wypowiadał się negatywnie o wszystkich religiach, szczególnie o wierze chrześcijańskiej”. Roddenberry był przekonany, że „rasa ludzka to Bóg w okresie dzieciństwa” oraz że „on sam jest Bogiem”³⁹.

Kłamstwo węża nigdzie nie jest głośzone tak otwarcie i cenione wyżej niż w mormonizmie. 8 czerwca 1873 roku, mormoński przywódca Brigham Young, obwieścił z kazalnicy świątyni w Salt Lake City: „Diabeł powiedział [Ewie] prawdę [o boskości] [...] Nie obwiniam Matki Ewy. Za nic w świecie nie chciałbym, aby ominęło ją spożycie zakazanego owocu [...]”⁴⁰. Psycholog Rollo May, najwyraźniej zgadzając się z takim stanowiskiem, nazwał grzech Ewy, felix culpa, czyli „szczęśliwą winą”⁴¹.

Joseph Smith utworzył swoją sektę, kierując się ułudnym dążeniem do boskości. Nauczał, że materia i inteligencja istniały zawsze i że od zawsze dążono do boskości. W mormonizmie zatem musi istnieć nieskończona liczba bogów, choć mormoni twierdzą, że mają do czynienia jedynie z „Bogiem tego wieku” – ciekawie się składa, że w ten właśnie sposób Biblia określa Szatana (2Kor.4,4). Tajemne rytuały w mormońskich świątyniach są dla mormonów płci męskiej pierwszym krokiem w podążaniu za ich bóstwami w długiej wędrówce ku „wywyższeniu”.

Zmarły niedawno prezydent Kościoła mormońskiego, Spencer W. Kimball, stwierdził, że Chrystus dał mormonom „kodeks praw i przykazań, za sprawą którego możemy osiągnąć doskonałość, a ostatecznie i Boskość [...]”⁴². Kiedy ma przypaść to „ostatecznie”? Joseph Smith sugerował, że może to potrwać całe eony:

*Gdy wspinasz się na drabinę, musisz rozpocząć od samego dołu i wchodzić w góre krok po kroku, aż dotrzesz na szczyt. Podobnie jest z zasadami ewangelii – musisz rozpocząć od pierwszej i posuwać się dalej, aż nauczysz się wszystkich zasad wywyższenia [do boskości]. Upłynie jednak mnóstwo czasu od przejścia przez zaslonę [śmierci], zanim się ich wszystkich nauczysz*⁴³.

Mormonizm cieszył się uznaniem Normana Vincenta Peale'a, który wystąpił jako główny mówca podczas obchodów 85 urodzin prezydenta Kimballa w 1980 roku. Nazwał on przywódców mormońskich „mężami Bożymi”, którzy „czynią dzieło Boże [...] po owocach ich poznacie”. Ponieważ zaś Kimball był „tak głęboko duchowy”, Peale poprosił go: „Zechcesz mnie pobłogosławić?”⁴⁴

Być może Peale, który był masonem 33 stopnia, preferował mormonizm ze względu na jego wielkie podobieństwo do masonerii. Każdy stan USA ma swoją Najwyższą Wielką Lożę

¹¹⁰ Obudzić boskie Ja, przyp. tłum.

Wolnomularską, a większość wielkich lóż publikuje swój „Monitor”, pomocny w edukowaniu członków w zakresie oficjalnych nauk i praktyk. Spójrzmy na fragment tekstu z „Kentucky Monitor”:

Trzema naprawdę wielkimi rytuałami ludzkości są: rytuał Pradżapati w starożytnym hinduizmie, msza w Kościele chrześcijańskim [rzymskokatolickim] oraz Trzeci Stopień Wolnomularstwa. Zaświadczają one wspólnie o tym najgłębszym poznaniu ludzkiej duszy – że Bóg staje się człowiekiem, aby człowiek mógł stać się Bogiem!⁴⁵

Mocy! Lecz komu ją dać?

W miejsce eonów wypełnionych wysiłkiem i inicjacją, jakie musi przetrwać każdy mormon, jeśli chce osiągnąć boskość, joga oferuje samorealizację (obudzenie kundalini, mocy węża) już w tym życiu. Parapsycholodzy mają nadzieję wykazać w laboratorium, że te boskie moce już w nas wszystkich tkwią i wymagają jedynie uwolnienia. Organizacja „World Goodwill” głosi z przekonaniem, że „możemy doświadczyć tego, kim naprawdę jesteśmy”, „naszego boskiego wewnętrznego ja”, a „musimy jedynie uwierzyć w boskość ludzkości”⁴⁶.

Lawrence LeShan, psycholog eksperimentalny i parapsycholog, po wielu latach starannych badań doszedł do wniosku, że moce parapsychologiczne można wykazać w warunkach laboratoryjnych, aczkolwiek są one poza zasięgiem wyjaśnienia naukowego. Napisał:

Kontynuując nasze badania [...] świadomości, spostrzegamy, że metody logiki i matematyki [...] nie mogą być tutaj wykorzystane. Po prostu nie znajdują zastosowania⁴⁷.

Sir Arthur Eddington zgadzał się z tym. Ten „największy spośród brytyjskich astronomów” stwierdził: „Prawo naturalne nie stosuje się do świata niewidzialnego – wszystkie próby wykazania, że moce te pochodzą z ludzkiego umysłu czy ludzkiej duszy, zawiodły”⁴⁸. Czyżby stało się tak dlatego, że pochodzą one nie od człowieka, lecz z innego źródła?

Jak wielka pociecha płynie z wiary, że to Bóg miłości, sprawiedliwości, miłosierdzia i nieskończonej mądrości sprawuje władzę nad wszechświatem! Byłoby przerażające, gdybyśmy zamiast tego mieli miliardy egocentrycznych bogów, każdy dysponujący nieograniczoną mocą. Nadzieja urzeczywistnienia rzekomego nieograniczonego ludzkiego potencjału może się wydać ekscytująca, gdy chodzi o nas samych, lecz myśl o tym, że taką samą mocą mogliby dysponować każdy, zmienia to marzenie w koszmar. Życie stałoby się upiorną walką, w której świat byłby pełen czarnoksiążników zwalczających się wzajemnie.

Zwróćmy uwagę na przerażenie, jakie paraliżuje członków całkowicie zszamanizowanych kultur pierwotnych. A takie istnieją dziś nie tylko w dżungli amazońskiej, ale i w całkiem „cywilizowanych” krajach, takich jak Haiti, gdzie wudu nie przestaje siać postrachu, pomimo twierdzeń, że używa się go jedynie do szczytnych celów. Jakim potwornym miejscem stałby się świat, gdyby każdy Romek i Tomek, każda Ala i Ola dysponowali nieograniczonymi boskimi mocami, których mogliby dowolnie używać!

Cudowna prawda czy okrutne łgarstwo?

Celem parapsychologii jest wykazanie, że ludzie rzeczywiście posiadają takie moce, że są bogami kreującymi swoim umysłem własny wszechświat. Tymczasem nawet dziecko wie, że to nieprawda. Kto potrafi chodzić w promieniach słońca, gdy idący tuż obok niego „negatywiści” mokną w deszczu? Kto leci dalej bezpiecznie samolotem, podczas gdy pozostali pasażerowie i załoga wskutek swego negatywnego myślenia umówili się, że „wyobrażają sobie”, iż samolot spada z nieba na ziemię? A jeśli wiara oznacza przekonanie zdolne do kreowania rzeczywistości za pomocą jej własnej mocy, to pacjentów zakładów psychiatrycznych należałyby uznać za gigantów wiary, gdyż niewątpliwie wierzą w swoje złudzenia całą mocą ludzkiego umysłu. A jednak ta ich wiara nie rodzi jakoś rzeczywistości „alternatywnej” wobec ich obłędu.

Ludzkość nie tylko nie tworzy swoim umysłem rzeczywistości, ale wręcz z najwyższym trudem próbuje odkrywać niesamowite tajemnice wszechświata, który jednocześnie oszałamia swoim rozmiarem i zdumiewa złożonością najdrobniejszego szczegółu, odzwierciedlając geniusz Projektanta, o umyśle i kreatywności nieskończenie przewyższających możliwości człowieka. Jak niby mielibyśmy stworzyć galaktyki, o których istnieniu nie mamy nawet pojęcia, czarne dziury i wewnętrzną głębię niezliczonych atomów, o której również nic nie wiemy? Prosta prawda jest taka, że wydarzenia w przyrodzie biegą swoim torem niezależnie od myśli małego człowieka. Wyobrażanie sobie, że jest inaczej, to głupota, a jej utrzymująca się popularność może być jedynie skutkiem urojenia inspirowanego przez tę samą ślepą pychę, która napędzała obiąkańczą ambicję Lucyfera, aby stać się „jak Najwyższy”.

Jakimż okrucieństwem byłoby obwieszczenie milionom żebraków w Kalkucie, urodzonym na ulicy, na ulicy wiodącym swój nędzny żywot i tam też konającym, że ich ropiące wrzody, nieustający głód i nędza tak naprawdę nie istnieją, lecz zostały wytworzone przez ich własne „negatywne” myślenie! Nie istnieje żadne cierpienie, choroba czy śmierć, człowiek je sobie jedynie wyobraża. Chcąc więc zmienić życie, którego doświadczamy, wystarczy tylko zmienić sposób jego postrzegania. Oto najprymitywniejsza bujda wszech czasów.

Sprowadzanie Boga do naszego poziomu

Większość spośród tych, którzy głoszą, że możemy tworzyć naszą własną rzeczywistość, snuje również teorie o Uniwersalnym Umyśle jako źródle nieograniczonej mocy i wiedzy. Tak się jakoś dziwnie składa, że ów nieskończony Umysł nie posiada własnego umysłu, lecz odzwierciedla nasze własne myślenie. Najbardziej pociągające jest w nim to, że nie karci nas za grzechy. Najaśniej urojenie to wyraził chyba Ernest Holmes, założyciel Kościoła Nauki Religijnej:

Poprzez myślenie człowiek może wprowadzić do swojego doświadczenia wszystko, czego zapragnie [...]⁴⁹

Jesteśmy współpartnerami z Nieskończonym [...] Uniwersalnym Umysłem Stwórczym, który otrzymuje odcisk naszej myśli i postępuje zgodnie z nim. Z racji na samą Jego naturę ów [Uniwersalny] Umysł nie może działać bez obrazu myśli [dostarczonego przez człowieka]⁵⁰.

„Kanalizowane byty”, niezależnie od tego, za kogo się podają, niezmiennie głoszą, że sami tworzymy swoją rzeczywistość za pomocą umysłu. Np. „Set”, kanalizowany przez Jane Roberts, oznajmia: „Dano wam dar bogów, tworzycie swoją rzeczywistość zgodnie ze swoimi wierzeniami [...]”⁵¹. „Ramtha” z kolei radzi: „Kochaj siebie samego, jesteś Bogiem [...] Tworzymy nasze własne rzeczywistości, w których możemy wyrażać siebie [...] i ewoluować”. Klimo znów przypomina, że pogląd ten „jest zasadniczo identyczny z [...] wieloma innymi kanalizowanymi materiałami”⁵².

Zwróćmy uwagę, z jaką naturalną łatwością piorun pozbawia miasto prądu, śnieżyca blokuje drogi i porty lotnicze, a tornado zrywa dachy – podobnie jak wiele innych kataklizmów dzieje się nie tylko bez jakiegokolwiek pomocy ze strony ludzkiego umysłu, ale wręcz wbrew zarówno przekleństwom jak i pozytywnym afirmacjom. Zestawmy to z wielogodzinnymi seminariami i autohipnozą, ze słuchaniem nagrań podprogowych, z medytacją i jogą, z nieustannym powtarzaniem pozytywnych deklaracji – cały ten intensywny wysiłek ma na celu „tworzenie nowej rzeczywistości”, dlaczego zatem rezultaty są tak mizerne? Kiedy podczas jednego z seminariów Shirley MacLaine doszło do awarii prądu, aktorka zachęciła uczestników spotkania w liczbie blisko tysiąca, aby żarliwie wizualizowali, że problem został rozwiązyany. Próba ta nie dowiodła prawdziwości nauk Shirley MacLaine i tłum aspirujących bogów, niezdolnych do rozproszenia ciemności, musiał rozjechać się do domów.

Zabawa w Boga przez wizualizację

Wspominaliśmy już o wizualizacji, ważnej technice okultystycznej, mającej rzekomo tworzyć rzeczywistość. Phil Jackson poznał ją w college'u i stała się ona ważnym elementem jego „duchowości”, nauczył jej również drużynę Chicago Bulls⁵³.

Yonggi Cho głosi, że Bóg stworzył wszechświat wizualizując go wpierw w Swoim umyśle, a następnie doprowadzając do jego manifestacji poprzez siłę myśli⁵⁴. I że my, poprzez prawa „czwartego wymiaru”, możemy zrobić to samo.

Cho twierdzi, że nie można mieć wiary innej niż taka, która polega na wizualizowaniu tego, o co się modlimy i że poprzez wizualizowanie powołujemy ten cel bądź obiekt do istnienia⁵⁵. Jak już jednak powiedzieliśmy, jesteśmy w stanie wizualizować tylko ogólny zarys jakiejś osoby czy rzeczy. Faktyczny układ komórek i atomów jest nie do ogarnięcia naszym umysłem. Naszej wizualizacji nie możemy więc przypisywać powołania do istnienia czegoś, czego nie potrafimy nawet zwizualizować!

Oczywiście pewne formy wizualizacji (architekt wizualizujący konstrukcję, której rysunek właśnie sporządza, czy czytelnik wizualizujący jakąś scenę opisywaną w książce itd.) są uzasadnione. W sferę okultyzmu wkraczamy wtedy, gdy za pomocą wizualizacji chcemy tworzyć rzeczywistość czy kontaktować się z bytami duchowymi, również wtedy, gdy chrześcijanin usiłuje wizualizować Jezusa bądź Boga.

Phil Jackson mówi, że w ciągu „czterdziestu pięciu minut wizualizowania w domu” przed meczem „zazwyczaj [przywołuje] w umyśle obrazy zawodników i próbuje «otoczyć ich światłem», by posłużyć się językiem pentekostalnym, przejętym przez ruch New Age”⁵⁶. Jackson

zatem znów dowodzi swojej nieznajomości chrześcijaństwa. Koncepcja bycia otoczonym przez białe światło nie pochodzi ani z Biblii, ani z „języka pentekostalnego”, lecz z okultyzmu.

Czy wszechświat jest hologramem?

Rozwijana współcześnie technika hologramów dostarczyła jednego z najważniejszych argumentów „naukowych” na poparcie wiary w to, że jesteśmy bytami nieskończonymi posiadającymi nieskończone moce. Obraz holograficzny może utrzymywać się w powietrzu i być oglądany ze wszystkich stron. Prymitywne obrazy holograficzne wykorzystano w cyklu filmów „Star Wars”. Istotną cechą hologramu jest to, że niezależnie od tego, na jak wiele kawałków zostanie on pocięty, każdy z tych kawałków zawiera całość obrazu.

Niektórzy teoretycy twierdzą, że podstawowa struktura wszechświata i wszystkiego, co się w nim znajduje, jest holograficzna. A jeśli tak, to każdy z nas jest małym obrazem holograficznym całości, zawierającym w sobie wszelką mądrość, moc i poznanie, jakie były i będą kiedykolwiek dostępne. Deepak Chopra głosi: „Jeśli przeanalizujesz sam siebie, uświadomisz sobie, że wszyscy jesteśmy hologramami – wszystko, co znajduje się w świecie zewnętrznym, znajduje się wewnętrz nas”⁵⁷. Z analizy samego siebie z pewnością nie wynika, że zawieramy w sobie cały wszechświat. Wprost przeciwnie, nie trzeba się dłucho zastanawiać, by spostrzec, jak bałamutna jest ta idea.

Mimo to teoria holograficzna zyskała uznanie nawet tak znamienitych naukowców jak Brian Josephson, noblista w dziedzinie fizyki. Na tej podstawie Josephson ma nadzieję zbadać cały wszechświat, od najgłębiej ukrytej struktury atomu po najdalsze zakątki kosmosu, stosując metodę spoglądania we własne wnętrze, poprzez jogę. Prezentuje takie przekonanie już od lat, lecz dowodów nadal nie dostarczył.

A co z wersetem „bogami jesteście”?

Co miał na myśli Jezus, kiedy przytaczał słowa Psalmu 82,6, gdzie Bóg mówi: „Powiedziałem: Jesteście bogami [...]”? Ponieważ wystawiał akurat na próbę rozumienie Pisma przez faryzeuszów, nie przytoczył kolejnego wersetu: „[...] lecz jak ludzie pomrzecie”. Brzmi to tak, jak gdyby bycie bogiem i śmierć były powiązane. Najwyraźniej przypominając im, że Bóg powiedział, iż już teraz są bogami, Jezus bynajmniej nie wzywał ludzi, aby stali się bogami. Musimy cofnąć się aż do Rdz.3,22, by przekonać się, kiedy i w jakich okolicznościach Bóg nazwał ludzi bogami. Bóg mówi tam: „Oto człowiek stał się jak jeden z nas [...]”.

To Szatan, a nie Bóg, obiecał Ewie boskość, nie taką jednak, że stanie się ona bogiem, lecz że stanie się „jak bogowie” (Rdz.3,5). I tu tkwi szkopu! Jest tylko jeden prawdziwy Bóg. Wszyscy inni bogowie są fałszywi. Są pretendentami do boskości, uczniami Szatana, którzy uwierzyli w jego obietnicę boskości. Tym demonicznym istotom oddaje się cześć bałwochwalczą. Mówiąc o „ofierze składanej božkom”, Paweł pisze, że „[...] poganie, ofiarowują demonom, a nie Bogu [...]” (1Kor.10,20).

Każdy problem współczesnego świata można wywieść z ogrodu Eden, kiedy to rodzaj ludzki rozpoczął poszukiwania boskości. Dziś na ziemi żyje blisko 6 miliardów takich poszukiwaczy¹¹¹, skłóconych między sobą, a wszyscy zabiegają o władzę narzucania innym swojej woli. Jeśli nie zrezygnujemy z tronu naszej „boskości” i nie pojednamy się z Bogiem poprzez ofiarę Chrystusa na krzyżu, będzie na nas ciążył Boży sąd za to, że dołączyliśmy do buntu Szatana. Bóg ostrzega:

Ale PAN [Jahwe] jest prawdziwym Bogiem [...] ci bogowie, którzy nie stworzyli nieba i ziemi, znikną z ziemi i spod nieba. (Jer.10,10-11)

Bóg dokładnie wskazuje na źródło każdego ziemskiego problemu – to zbuntowany człowiek, pretendujący do roli boga i twierdzący, że może stwarzać własnym umysłem. Bóg w prosty sposób obnaża to kłamstwo. Oczywiście to nie my stworzyliśmy niebo i ziemię, lecz On. Jedyny prawdziwy Bóg ogłasza jasno, że wszyscy, którzy podają się za bogów, lecz nie stworzyli nieba i ziemi, zginą! Mimo to Paul Crouch deklaruje:

*Jeśli nie jesteśmy „małymi Bogami”, to będziemy cię przepraszać w obecności dziesięciu tysięcy po dziesięć tysięcy nad Kryształowym Morzem!*⁵⁸

Prawosławie?

Podobnie jak w katolicyzmie również w prawosławiu sednem tego wyznania jest wezwanie do stania się bogami poprzez rytuały kościelne i dobre uczynki. Prawosławny teolog Daniel B. Clendenin wyjaśnia, że w teologii prawosławnej „przebóstwienie [...] stanowi ostateczny cel Bożego stworzenia”. Przytacza on prawosławnych świętych, z których słów wynika, że stajemy się „bogiem poprzez jedność z Bogiem przez wiarę”⁵⁹. Owi „święci” twierdzą również, że „nauka wyciszenia», kontemplacja i uwewnętrznenie modlitwy poprzez nieustające wzywanie imienia Jezus mają również najwyższą wagę [w zakresie osiągania boskości]⁶⁰. Musimy ponadto „wiernie uczestniczyć w sakramentach”. Co więcej, „przestrzeganie przykazań Bożych jest nieodzowne: „Koniec końców to one czynią człowieka bogiem”, następuje „przebóstwienie, do którego zostaliśmy stworzeni”⁶¹.

Przebóstwienie to długotrwały proces, podczas którego Kościół i jego kapłani odgrywają absolutnie kluczową rolę. Zbawienie z łaski przez wiare zostaje zdecydowanie odrzucone. Wskazując na zgodność katolicyzmu w tym miejscu z prawosławiem, papież Jan Paweł II w słynnej książce „Przekroczyć próg nadziei”, (wielce zachwalanej przez liderów ewangelikalnych) wyjaśnia, że „zbawienie i przebóstwienie” to „ostateczny cel” ludzkiego życia. „Z Bogiem człowiek «stwarza» świat, z Bogiem człowiek «stwarza» swoje osobiste zbawienie. Przebóstwienie człowieka pochodzi od Boga”⁶².

Organizacja „Campus Crusade for Christ” od dawna akceptuje katolicyzm i prawosławie jako prawdziwe chrześcijaństwo. Był członek personelu, który został później duchownym prawosławnym, zaświadcza: „Podczas mojej dwuipółletniej pracy w personelu [centrali Campus Crusade] [...] w pełni uczestniczyłem w życiu pobliskiej parafii prawosławnej, św. Proroka

¹¹¹ Obecnie, w roku 2023, już ok. 8 miliardów, przyp. tłum.

Eliasza [...] w „Campus Crusade” zachęcano mnie do aktywnego uczestnictwa [...]”⁶³. Frank Schaeffer (syn Francisca i Edith Schaefferów) dedykuje opowieść o swoim przejściu na prawosławie kilku byłym członkom personelu „Campus Crusade”, którzy są już obecnie duchownymi prawosławnymi i którzy wprowadzili go do Kościoła prawosławnego⁶⁴.

Schaeffer nie kryje, że wiara ewangeliczna, w której wychowywali go jego słynni rodzice, musiała zostać odrzucona jako fałszywa religia, aby mógł następnie przyjąć wiarę katolicką / prawosławną. Dziś określa on „nowe narodzenie” mianem protestanckiego „bezsensownego [...] magicznego, natychmiastowego, «cudownego środka» na grzech”. Pisze, że nie jesteśmy zbawieni przez „wiarę, że Chrystus umarł za nas na krzyżu”, lecz „przez starania, aby stać się jak Chrystus”. „Jesteśmy zbawiani stopniowo, w miarę jak ulegamy przebóstwieniu”⁶⁵.

Niezależność i moc od „boga tego świata”

Podstawową taktyką Szatana w przecistawianiu się Bogu jest podsycanie nie ateizmu, lecz fałszywej religii. Szatan w swej przechwałce: „będę równy Najwyższemu” (Iz.14,14) uznaje przecież istnienie Boga, lecz wywyższa sam siebie do tego samego pełnego chwały poziomu. Tak oto Szatan stał się „bogiem tego wieku” (2Kor.4,4). O wiele więcej dusz wiedzie on na potępienie posługując się pełną pychy pokusą mocy i sukcesu, niż wciągając je do rynsztoka. Nie kusił Ewy ani alkoholem, ani zoofilią, lecz ambicją stania się jednym z bogów. Celem Szatana nie jest wykazanie, że Chrystus nigdy nie istniał, lecz sprawienie, że jako Chrystus będzie wielbiony jego człowiek, Antychrist. Wypaczone „chrześcijaństwo” to najdoskonalsza broń Szatana.

Upokarzające jest przyznanie, że jesteśmy grzesznikami, stojącymi przed perspektywą wiecznego sądu Bożego i że jesteśmy kompletnie niezdolni i niegodni, aby się wybawić, bądź aby zrobić cokolwiek, by na wybawienie zasłużyć. Musimy przyjąć zbawienie jako darmowy dar łaski Bożej. Tak głosi ewangelia. O wiele bardziej atrakcyjna z ludzkiego punktu widzenia jest jednak poniższa koncepcja, wyznawana przez liczne grupy tworzące sieć zrzeszającą miliony osób jako globalnych obywateli nowego świata:

Ci, którzy rozglądają się za zbawicielem, mogą go znaleźć patrząc w lustro. Spełnij swoją rolę pomagając ludziom wzrastać poprzez nauczanie praktycznej duchowości, a zrozumiej, że odkupiciel i wyzwoliciel żyje w każdym sercu.

*A wówczas, gdy każdy wyzwoli tę promieniującą energię, by wyruszyć na skrzydłach Miłości, wszystko stanie się nowe. Taki jest praktyczny sposób zbawienia*⁶⁶.

Słowa „zbawiciel” i „odkupiciel” zapożyczono z chrześcijaństwa, nadano im jednak znaczenie diametralnie przeciwe do tego z biblijnej ewangelii Jezusa Chrystusa. Margaret R. Stortz, „praktyk Nauki Umysłu”, pisze: „Zadaniem praktyka w życiu tych, którzy czują się bezsilni, jest [...] pomoc w uświadomieniu przez nich sobie ich własnej mocy [...] rozpoczęciu odkrywania, że zaiste mogą «zarządzić coś, a tak się stanie» [...]”⁶⁷.

Lecz prorok Jeremiasz pyta: „Któż może powiedzieć, że coś się stanie, gdy Pan tego nie rozkazał?” (Lm.3,37). Biblia nigdy nie naucza, że ktoś może zarządzić coś, czego sobie życzy, i sprawić, że to coś zaistnieje, poprzez przestrzeganie jakiegoś prawa uniwersalnego,

pozytywne myślenie czy pozytywne wyznawanie. Urojenie to jest jednak charakterystyczne dla wszystkich systemów okultystycznych i jest dogmatycznie nauczane przez ludzi takich jak Haginowie, Copelandowie, Cho i inni liderzy ruchu pozytywnego wyznania.

„Chcę być niezależny od ludzi [...] i okoliczności. Chcę, aby moja rzeczywistość była kierowana z mojego wnętrza” – mówi Deepak Chopra⁶⁸. Lecz nawet on, ekspert nauczający innych tego urojenia, nie potrafi sprawić, aby jego teorie działały w jego własnym życiu. Chopra bynajmniej nie tworzy swojej własnej rzeczywistości „ze swojego wnętrza”, lecz jak wszyscy jest zagrożony z zewnątrz problemami, które wyprowadzają go z równowagi. Złożył pozew o 10 mln dolarów przeciwko osobom, które według niego spiskowały, aby okryć go niesławą. Później stwierdził: „Być może powinieneś być na tyle oświecony, by móc powiedzieć, że to bez znaczenia”⁶⁹.

Co jest źródłem mocy?

Lawrence LeShan pracował z „medium parapsychologicznym Eileen Garrett” i wiele razy obserwował „w rygorystycznych warunkach badań naukowych, że jest ona źródłem zjawisk paranormalnych”. Był przekonany, że ma do czynienia z przypadkiem autentycznym, nie wiedział jednak, co to oznacza – nie wiedziała tego również ona sama⁷⁰.

Garrett poddawała się badaniom naukowców w Paryżu i Rzymie, w Cambridge i Oksfordzie, na Uniwersytecie Columbia oraz w Szkole Medycznej Johns Hopkinsa, badał jej przypadek także J.B. Rhine z Uniwersytetu Duke. Desperacko pragnęła wykazania, że byty duchowe, które władają nią w transie, to po prostu rozszczepienia jej własnej duszy. Tymczasem wszystkie pozyskiwane dane wskazywały, że są to niezależne osobowości, odrębne od niej. LeShan pisze:

Mieliśmy do czynienia z jednym z największych znanych nauce mediów parapsychologicznych, kobietą prawdziwie poważną, która ostatnie trzydzieści lat swojego życia poświęciła na próby zrozumienia, czym właściwie jest jej mediumizm, kobietą, która przez te trzydzieści lat prawie cały czas pracowała w warunkach eksperymentalnych z każdym badaczem, który chciał z nią współpracować. Mówiła, że nie wie, czy jej paranormalna wiedza pochodzi od duchów zmarłych, czy z telepatii⁷¹.

Ira Progoff, popularny psychoterapeuta (i wielki entuzjasta tego rodzaju pamiętnikarstwa, które zrodziło książkę „God Calling”), przeprowadził z Garrett liczne testy. Poddał psychoanalizie zarówno „Uwaniego” jak i „Abdula Latifa”, jej dwóch najważniejszych „prowadzących” (którzy opętali ją podczas hipnozy i nie przestawali przez nią przemawiać wbrew jej woli), a także przeprowadził dłuższy dialog z dwiema „postaciami boskimi” Tahoteh i Ramah, które również opętały Garrett. Ostatecznie doszedł do wniosku, że dotarł do „zasady boskiej, która jest wewnątrz każdego z nas”⁷².

Eileen Garrett była opętana przez szereg bytów duchowych, które wykorzystywały nawet jej struny głosowe, przemawiając w antycznych językach, zupełnie jej nieznanych. Jesteśmy przekonani – na podstawie kłamstw, które byty te propagowały – że podobnie jak inne byty szerzące szatańskie urojenia, były one demonami. Klasyczny horror „Egzorcysta” oparto

na autentycznej historii opętania demonicznego, do którego doszło w trakcie używania tabliczki Ouija. Przypadek ten zbadał J.B. Rhine i określił go jako „najbardziej niesamowite” zjawisko typu poltergeist, z jakim się zetknął⁷³. Tej możliwości jednak parapsycholodzy nie chcą wziąć pod uwagę.

Istoty demoniczne, które dążą do zapanowania nad ludzkością poprzez oferowanie jej mocy „parapsychologicznej”, będą podawać się za dowolny byt – od duchów zmarłych przez wywyższonych mistrzów czy uniwersalny umysł aż po nasze własne Wyższe Ja. Koniec końców jednak dążą do tego, aby wszyscy uwierzyli, że chodzi o moce ludzkiego umysłu. Wspomnieliśmy wcześniej o katuszach, jakie przechodził Jimi Hendrix i o jego niepokoju, że być może opętał go jakiś demon. Mimo to ostatecznie Jimi nie potrafił wyzwolić się od kłamstwa, że chodzi tak naprawdę o jego własny umysł. Mówił: „Sprawy takie jak czarnoksięstwo, będące formą poszukiwania i wyobrażenia zostały zakazane przez establishment i nazwane złem. A to dlatego, że ludzie boją się przekonać o pełni mocy umysłu”⁷⁴.

Oczywiście żaden parapsycholog nie wyobraża sobie, że ludzki umysł działając samodzielnie dysponuje nieograniczoną mocą. Musi zaistnieć partnerstwo. Nawet LeShan czy Progoff przyznali, że Garrett musiała czerpać z jakiegoś uniwersalnego umysłu czy też świadomości, jak to sugerował Jung, bądź z jakiejś uniwersalnej siły. Czym jest ta siła? A może demonem?

Przejawy mocy parapsychicznych przywiodły nawet ateistów do wiary w jakąś „wyższą moc” czy „uniwersalną świadomość”, której ludzki umysł stanowi część, bądź do której może się dowolnie podłączać. Psychiatry i badacz zjawisk parapsychicznych, W.E.R. Mons, nazwał to „mocą parapsychiczną”⁷⁵. Uważał, że istnieje ona poza ludzkim umysłem, lecz jest na niego wrażliwa. Był przekonany, że ta moc „nie jest owym niebiańskim monarchą głoszonym przez Kościół ani Bogiem-Stwórcą ze Starego Testamentu [...] Bóg nie stworzył człowieka, lecz to ludzkość [stworzyła] Boga”⁷⁶.

Media parapsychologiczne i badacze odnieśli pewne zadziwiające sukcesy, ponieśli jednak również porażki – nie potrafią zlokalizować owej mocy, której poszukują. Wszystko wskazuje na to, że moc parapsychiczna nigdy nie będzie pod kontrolą medium, lecz pozostaje pod kontrolą kogoś innego. Uważamy – na podstawie przesądzących danych – że tym kimś jest Szatan i że udziela on paranormalnej mocy jedynie w celu realizacji jego własnych planów.

Szatana nie obchodzi to, czy człowiek wierzy, że posiada tę moc w partnerstwie z jakimś uniwersalnym umysłem, czy też, że uzyskuje ją od istot duchowych. Do przyjęcia jest każda teoria, która odrzuca prawdziwego Boga ukazanego w Biblii. Człowiek zaś w swojej żądzy władzy nie dba o to, co się za tym kryje, byle tylko mógł zabawiać się w Boga.

Tłumaczenie: Aleksandra

Wielu z najwybitniejszych naukowców [...] przypuszcza, że istnieją inteligentne formy życia [...] w całym wszechświecie [...] i że niektóre z tych form życia [...] mogą się z nami komunikować [...] Najsłuteczniejszym i być może na chwilę obecną jedynym sposobem [kontaktu z tymi bytami] jest odmienny stan świadomości.

— Robert Masters i Jean Houston¹

Znajdujemy się na progu wielkiego przełomu w komunikacji międzyplanetarnej, [...] Nie chodzi już o zastanawianie się, czy ktoś tam może być, ale o to, jak nawiązać pierwszy międzyplanetarny dialog [...] Pracujemy przez całą dobę nad przesiewaniem danych.

— Radziecki astronom Mirzoyan²

W kwietniu 1996 roku, gubernator Nevady Robert Miller „nazwał Drogę Stanową 375 Autostradą Pozaziemską, rzekomo z powodu częstych obserwacji UFO”.³

Z perspektywy opinii publicznej polityka rządu w tych sprawach [UFO] od prawie pięćdziesięciu lat wydaje się być polityką milczenia, tajemnicy i dezinformacji [...] Mamy tu do czynienia z wielkim indywidualnym wyzwaniem duchowym [...]

— ze Wstęp do referatów konferencyjnych, When Cosmic Cultures Meet [kiedy spotykają się kosmiczne kultury]⁴

Słuchałem generała, który kierował agencją Sił Powietrznych USA i który opowiedział mi o swoim własnym kontakcie [z kosmitami]. Jadłem kolację z byłym pilotem CIA, który zapewnił mnie, że kosmici rzeczywiście tu są, żyją i występują w dużych ilościach, pracując potajemnie z naszymi naukowcami. A inny człowiek, były oficer wywiadu marynarki wojennej, zapewnił mnie, że kiedyś otrzymał misję poinformowania trzech admirałów o naturze tajnego traktatu, który łączył rząd USA z tymi obcymi, którzy żyli wewnętrz naszych najtajniejszych baz wojskowych.

— Jacques Vallee, astrofizyk i jeden z najbardziej wiarygodnych badaczy UFO⁵

Obserwatorzy wojskowi, [...] zauważali pewną grupę Marsjan, którzy [...] wyglądali jak [...] szamani [...] złowieszczo, zdawali się posiadać zdolność do odłączania swoich podprzestrzennych [duchowych] aspektów od ciał fizycznych, aby uczestniczyć w zgromadzeniach innych, podobnych do siebie. Prawdę mówiąc, wystraszyło to amerykańskie wojsko.

— Profesor Courtney Brown, Ph.D., obserwator

Nigdy nie moglibyśmy być bardziej szczęśliwi z powodu tego, co mamy zamiar zrobić. Wątpliwości nigdy nie stanowiły problemu. To jest po prostu najszczeliwszy dzień w całym naszym życiu. Tak długo czekaliśmy na to z niecierpliwością.

— Członkowie sekty „Heaven's Gate”, wypowiedzi na pożegnalnej taśmie samobójczej⁶

18

UFO, ETI i doświadczenia bliskie śmierci

Jeśli człowiek jest produktem uniwersalnych sił ewolucyjnych, to teoretycznie może istnieć inteligentne życie na wielu innych planetach w całym kosmosie. Jeżeli życie zaczęło się na Ziemi przez przypadek, to mogło się ono rozpocząć gdzie indziej również przez przypadek. Niedawny list do redaktora „Time'a” zawierał słowa: „Zdrowy rozsądek i matematyka podpowiadają, że we wszechświecie bilionów systemów gwiazdnych, warunki dla życia mogą być rzadkie i wciąż występować wiele milionów razy. Jeśli mogło się to zdarzyć tutaj, możemy być pewni, że zdarzyło się to gdzie indziej”¹. Jednakże, jak pokazaliśmy, matematyka dowodzi, że życie nie mogłoby się pojawić przez przypadek ani tu, ani gdziekolwiek.

Ewolucja była centralnym elementem religii członków sekty „Heaven's Gate”. Ci intelligentni i utalentowani ludzie byli przekonani, że samobójstwo pozwoli im na reinkarnację w nowe ciała na wyższym poziomie ewolucyjnym. Jeśli teoria ta byłaby prawdziwa, wyższe formy życia musiałyby istnieć gdzieś indziej. Ewolucja może być w toku na innych planetach 10 miliardów lat dłużej niż na Ziemi.

Robert Jastrow (były dyrektor „Goddard Institute for Space Studies”) zasugerował, że niektóre pozaziemskie istoty (ETI) mogły rozwinąć się tak daleko idąco w stosunku do człowieka, jak człowiek w stosunku do robaka. Ich niesamowite moce sprawiłyby, że wydaliby się nam bogami, zmuszając nas do upadku i oddania im czci. Jeżeli, znajdą nas tu na Ziemi, czy będą przyjaźni? To pytanie powinno przerazić ewolucjonistów.

Prezydent Reagan zasugerował, że bezpośrednie zagrożenie ze strony obcych sił mogłoby zjednoczyć mieszkańców Ziemi dla wzajemnej ochrony. Oczywiście jest jednak, że istoty zdolne do pokonania ogromnych odległości do Ziemi muszą być daleko poza naszym zasięgiem. Tak więc film „Dzień Niepodległości”, który przedstawiał ziemskie siły wygrywające bitwę, był absurdalny.

Dotarcie do najbliższych Ziemi gwiazd, zajęłoby naszemu statkowi kosmicznemu około 90 000 lat! Nasza galaktyka ma około 100 000 lat świetlnych średnicy, a następna najbliższa galaktyka znajduje się około 1,5 miliona lat świetlnych od niej. Aby spenetrować tylko 1 procent naszej galaktyki, Pioneer lub Voyager potrzebowałby 2 milionów lat! Jacques Vallee twierdzi, że „czasoprzestrzeń mogłaby zostać zagięta, aby umożliwić niemal natychmiastową podróż z jednego punktu naszego wszechświata do drugiego [...]”². Jest to niepotwierdzona teoria i z pewnością wykracza poza ludzkie możliwości. ETI osiągające Ziemię w jakikolwiek sposób musiałyby być dalece bardziej zaawansowane w porównaniu do nas. Dlatego mogłyby z nami zrobić co by tylko chcięły.

Międzynarodowa konferencja „When Cosmic Cultures Meet”¹¹² odbyła się w Waszyngtonie w dniach 27-29 maja 1995 roku. Dotyczyła tego, jak radzić sobie z oczekiwany kontaktem z ETI. Wspomniany autor był jedynym mówcą, który zwrócił uwagę na absurdalność myślenia, że mielibyśmy cokolwiek do powiedzenia, gdyby takie zdarzenie miało miejsce. Nie mielibyśmy żadnej obrony przed bronią takich istot, żadnej podstawy do negocjacji i żadnego powodu, aby mieć nadzieję na łaskę, ale za to wiele powodów do strachu.

Dlaczego takie „wysoko wyewoluowane” istoty miałyby postępować wobec nas, zwykłych „robaków” w jakikolwiek inny sposób niż w ich własnym, egoistycznym interesie? Nie ma dowodów na to, że ewolucja wytwarza dobroć, nawet w jej najwyższych formach, a wręcz przeciwnie. Gatunek nie przetrwa wystarczająco długo, by osiągnąć boski status, postępując z innymi sprawiedliwie i współczując. Prawdopodobnie byliby jeszcze bardziej zapatrzeni w siebie niż my. Mogliby zatrzymać niektórych z nas jako zwierzęta domowe lub niewolników, ale ich roboty byłyby bardziej wydajne i tańsze w utrzymaniu, więc większość Ziemian zostałyby zniszczona.

Ogrom przestrzeni – i pozafizyczny wymiar

Nawet gdyby ewolucja była prawdą, niewiarygodne odległości sprawiają, że jest bardzo mało prawdopodobne, aby istoty fizyczne w fizycznych statkach kosmicznych mogły kiedykolwiek dotrzeć do Ziemi. Ponadto, jak zauważa Jacques Vallee, UFO są w stanie „pojawiać się i znikać bardzo nagle, zmieniać swoje pozorne kształty w sposób ciągły i łączyć się z innymi obiektami fizycznymi”¹¹³. Najwyraźniej nie są one fizyczne, chociaż (podobnie jak demony poltergeistyczne¹¹³) mogą wpływać na świat fizyczny. UFO zostało namierzone przez radar przy prędkości 7 000 mil na godzinę, wykonując 90-stopniowy skręt bez zwalniania – co jest niemożliwe dla obiektu fizycznego. Drużyna SWAT w Atlancie, Georgia zaobserwowała gigantyczne UFO unoszące się bezpośrednio nad nimi z bliskiej odległości. Oddało się ono nagle z niewiarygodną prędkością, przechodząc bezdźwięcznie przez barierę dźwięku, co jest niemożliwe dla obiektu fizycznego.

Jeśli UFO nie są fizyczne, to czym są i kto je obsługuje? Jastrow sugeruje, że niektóre istoty mogły wyewoluować poza potrzebę posiadania ciał, aby stać się „duchami”. Ten pomysł jest obecnie akceptowany przez wielu czołowych naukowców. Vallee mówi: „Byty mogły stać się międzywymiarowe, poza samą czasoprzestrzenią”¹⁴. Będąc nieskrępowanymi przez przestrzeń i czas, niefizyczne ETI mogłyby kontaktować się z nami tu na ziemi za pomocą środków umysłowych lub psychicznych.

W rzeczywistości, jak sugerują Masters i Houston, tylko telepatyczna / psychiczna komunikacja jest praktyczna. Ponownie ogromne odległości wymagają takiego wniosku. Zajęłoby 1000 lat, aby ziemskie sygnały radiowe przeniknęły przez zaledwie 1 procent naszej galaktyki i kolejne 1000 lat, aby odpowiedź dotarła do nas – i miliony lat, aby dotrzeć nawet na obrzeża wszechświata. Dlatego obecne próby nawiązania kontaktu radiowego z ETI są równie niemądre jak stojąca za nimi teoria ewolucji.

¹¹² Gdy spotykają się kultury kosmosu, przyp. tłum.

¹¹³ Złośliwe i hałaśliwe, przyp. tłum.

Jastrow mówi o wysoko wyewoluowanej niefizycznej istocie: „Skąd mamy wiedzieć, że ona tam jest? Może potrafi się materializować, a potem dematerializować [jak to robią UFO]. Jestem pewien, że ma magiczne moce według naszych standardów [...]”⁵. Znajdujemy się w poważnym, niekorzystnym położeniu. Nasza materialistyczna nauka nie dostarcza żadnych środków do oceny duchowych bytów lub wydarzeń, a tym bardziej do ich identyfikacji lub ich motywów. Dlaczego nie mogłyby to być demony?

Nieświadomie Jastrow, choć jest agnostykiem, powtarza biblijny opis Szatana i demonów: bytów duchowych zdolnych do pojawiania się i znikania, mistrzów oszustwa, co pasuje do wniosków Vallee dotyczących UFO. Paweł ostrzegał: „[...] sam szatan zmienia swą postać na anioła światłości. Nic więc wielkiego, jeśli i słudzy jego są zmieniani na postać jakby sług sprawiedliwości [...]” (2Kor.11,14-15). Najwyraźniej nieświadomu tej możliwości lub nie chcącą się z nią zmierzyć, Andrija Puharich, choć genialny naukowiec, napisał, że choć był „wybitnie nieświadomu tych istot”, miał „całkowitą wiarę w ich mądrość i życzliwe zamiary wobec człowieka [...]”⁶. Podobnie autor Whitley Strieber, po latach kontaktów, nadal nie wie, kim lub czym są te istoty ale chce, abyśmy im zaufali. Dlaczego?

Wysoko inteligentny, dobrze wykształcony autor bestsellerów, który musi dbać o swoją reputację, Strieber wydaje się być mało prawdopodobnym kandydatem do powtarzających się halucynacji, ani nie musi kłamać, aby sprzedać swoje książki. W książce „Communion” skrupulatnie opisuje to, co nazywa „wstrząsającym napadem sił z kosmosu [...]” szczególnym osobistym spotkaniem z inteligentnymi istotami nie będącymi ludźmi⁷. Czy przybywają one na Ziemię z innych planet, czy z innego wymiaru? Strieber wciąż tego nie wie⁸.

Strieber jest zły i zdezorientowany. Czuje się brutalnie potraktowany. „Przybysze”, mówi nam, „bez chwili wahania wmaszerowali w sam środek życia obojętnego sceptyka”. Na początku myślał, że wariuje. Ale „trzech psychologów i trzech psychiatrów”, którzy zrobili mu „zestaw testów psychologicznych i badań neurologicznych” uznało, że jest „normalny”. Przeszedł również test na wykrywaczu kłamstw, przeprowadzony „przez operatora z trzydziestoletnim doświadczeniem”. W poszukiwaniu prawdy, Strieber konsultował się również z naukowcami zajmującymi się badaniami kosmosu, fizykami i astronautami, tylko po to, by usłyszeć: „Dla społeczności naukowej, natura tego zjawiska pozostaje nierozwiązanym pytaniem”.

Idealna konfiguracja dla demonów

Od dziesięcioleci prowadzone są poważne międzynarodowe wysiłki w celu nawiązania kontaktu z ETI. W naszym kraju program ten nosił nazwę „Search for Extraterrestrial Intelligence” (SETI) i był powiązany z NASA. W 1993 roku Kongres obciążał rządowe wsparcie dla SETI i został on zastąpiony przez „Projekt Phoenix” Uniwersytetu Harwarda, intensywne, ciągłe wysiłki w celu nawiązania kontaktu radiowego z cywilizacjami ET. Inne narody również wysyłają sygnały radiowe w przestrzeń kosmiczną i nasłuchują jakiejś logicznej wiadomości z „tamtego świata”. Jako część tych poszukiwań, sonda kosmiczna Voyager niosła wiadomość na złotej płycie przymocowanej do swojej zewnętrznej obudowy:

Wysyłamy tę wiadomość w kosmos [...] Spośród 200 milionów gwiazd w galaktyce Drogi Mlecznej, niektóre – a może nawet wiele – mogą mieć zamieszkałe planety

i kosmiczne cywilizacje. Jeśli jedna z takich cywilizacji przechwyci Voyagera [...] to jest to nasza wiadomość.

To jest prezent od małego, odległego świata, oznaka naszych dźwięków, naszej nauki, naszych obrazów, naszej muzyki, naszych myśli i naszych uczuć. Staramy się ocalić nasz świat, abyśmy mogli żyć w waszym. Mamy nadzieję, że pewnego dnia, po rozwiązaniu problemów, przed którymi stojmy, dołączymy do wspólnoty galaktycznych cywilizacji. Ten zapis reprezentuje naszą nadzieję, determinację i dobrą wolę w ogromnym i niesamowitym wszechświecie.

Jimmy Carter

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki

BIAŁY DOM, 16 czerwca 1977 r.

Jako wierzący chrześcijanin, Carter powinien był mieć nadzieję na wieczność z Chrystusem w niebie. Zamiast tego zaproponował wspaniałą przyszłość z galaktyczną społecznością we wszechświecie, o którym Biblia mówi, że zostanie zniszczony pod koniec tysiąclecia: „[...] niebiosa z trzaskiem przeminą, a podstawy tego świata, które teraz są zapalone, zostaną stopione [...] Skoro więc wszystkie one mają ulec stopieniu [...] my, zgodnie z Jego obietnicą, oczekujemy nowych niebos i nowej ziemi, w których prawdziwie zadomowiła się sprawiedliwość” (2P.3,10-13).

Profesor Courtney Brown twierdzi, że obserwatorzy na odległość zidentyfikowali cywilizacje ET, które odwiedzają Ziemię i że „wkrótce wkroczymy w realia życia galaktycznego jako w pełni uczestniczący członkowie wspólnoty światów”⁹. Syryjski prezydent Hafez Assad, w wywiadzie dla magazynu „Time”, wyraził przekonanie, że tylko pozaziemska siła może przynieść prawdziwy pokój temu światu¹⁰. Nawet czołowi chrześcijanie wypowiadali się przychylnie o tym niebiblijnym i niemożliwym wydarzeniu.

Jastrow i Vallee nie są jedynymi naukowcami, którzy uznają możliwość, że ETI mogą być niefizyczne. Niestety, ziemska nauka nie oferuje żadnej ochrony przed takimi bytami. To, że obecnie próbujemy nawiązać kontakt z niefizycznymi istotami, stanowi doskonałe warunki dla demonów.

Nierozwiązane sprzeczności

Obserwacje dziwnych obiektów latających odnotowywano odkąd tylko można prześledzić historię ludzkości. Współczesna era UFO rozpoczęła się 24 czerwca 1947 roku, kiedy to biznesmen i pilot-weteran Kenneth Arnold, lecąc w pobliżu Mount Rainier, zauważył dziewięć „latających spodków” poruszających się z prędkością około 1600 mil na godzinę. Dwa tygodnie później „pułkownik Sił Powietrznych Armii ogłosił, że oficerowie 509 Grupy Bombowej z Roswell uchwycili latający spodek i kilka martwych obcych istot w miejscu katastrofy na farmie 75 mil na północny Zachód od Roswell [Nowy Meksyk]. Kilka godzin później urzędnicy Sił Powietrznych zaprzeczyli, że raport ten kiedykolwiek został sporządzony”¹¹. Dziś Roswell jest mekką dla entuzjastów UFO, którzy przyjeżdżają odwiedzić Międzynarodowe Muzeum UFO i wściubią nos w miasto w poszukiwaniu informacji.

Po 50 latach nadal krążą pogłoski, że rząd ukrywa prawdę, a wraki statków kosmicznych i zakonserwowane ciała martwych kosmitów (wraz z 600 żywymi, którzy z nami współpracują) są rzekomo ukryte w ścisłe tajnej „Strefie 51” w Nevadzie, podziemnym kompleksie wielkości Manhattanu ukrytym pod Bazą Sił Powietrznych Nellis. Kiedy „informatorzy” donieśli o tym Vallee'emu, nie mieli odpowiedzi na jego logiczne pytanie „któro wywozi śmieci?” i na jego komentarz usłyszał, że „baza ta [...] wyróżniałaby się na zdjęciach satelitarnych w podczerwieni [...] nie ma już czegoś takiego jak ukryta pod ziemią baza tej wielkości”¹².

Z drugiej strony, Jacques Vallee przyznaje, że jego zainteresowanie UFO datuje się od czasu, gdy „był świadkiem zniszczenia taśm śledzących nieznane obiekty w jednym z głównych obserwatoriów”¹³. Sondaż „Newsweeka” przeprowadzony w 1996 roku ujawnił, że 48 procent Amerykanów wierzy, że „rząd ukrywa przed opinią publiczną dowody na istnienie UFO”¹⁴. Ostatnio część tajemnicy otaczającej ukrywanie została rozwiana:

Wraz z rosnącą hysterią na temat rzekomych obserwacji UFO w latach 50., Siły Powietrzne wielokrotnie wymyślały fałszywe historie przykrywkowe, aby ukryć fakt, że ich supertajne samoloty szpiegowskie zostały dostrzeżone [...]

Obawa, by opinia publiczna nie dowiedziała się o tajnych samolotach szpiegowskich [U-2] „doprowadziła Siły Powietrzne do składania mylących i zwodniczych oświadczeń [...]” [historyk Gerald K.] Haines napisał [w wiosennym numerze z 1997 r. Studies of Intelligence, jawnego czasopisma CIA]¹⁵.

Frank Kaufman, obecnie 80-letni, nadal utrzymuje, że on i kilku innych mężczyzn „stacjonujących na wojskowym polu lotniczym w Roswell [w 1947 roku] natknęli się na [...] wrak statku kosmicznego na północny Zachód od miasta”. Kaufman, emerytowany agent wywiadu rządowego, powiedział, że widział, jak żołnierze wkładają pięciu martwym kosmitów do worków na zwłoki i ciągną uszkodzony statek kosmiczny [...] na posterunek. Glenn Dennis, przedsiębiorca pogrzebowy z Roswell, powiedział, że otrzymał telefon z posterunku wojskowego, aby wysłać kilka małych, hermetyczne zamkniętych trumien”.

Siły Powietrzne upierają się, że wrak należał do balonu wysokościowego z ścisłe tajnego programu monitorującego atmosferę pod kątem oznak radzieckich prób jądrowych¹⁶. Vallee przyznaje (jak sugeruje John Keel), że mógł to być „balon Fugo”¹⁷. 24 czerwca 1997 roku Siły Powietrzne wydały 231-stronicowy raport zatytułowany „Raport z Roswell, sprawa zamknięta”, w którym próbują wszystko wyjaśnić: „Ciała” nie były kosmitami, lecz manekinami używanymi w testach spadochronowych w latach 1954-1959”¹⁸.

Czy Kaufman jest tak zdezorientowany, że jego wspomnienie o zobaczeniu wraku jakiegoś „balonu” w 1947 roku skojarzyło mu się z manekinami, które rozbiły się dziesięć lat później? Czy Dennis też jest zdezorientowany? Czy dla uszkodzonych manekinów potrzebne byłyby trumny? Uzgodnienie sprzecznych relacji wydaje się niemożliwe.

Daniel Ross pisze:

Kiedy statki kosmiczne pojawiły się pod koniec lat 40., a raporty z obserwacji zaczęły być liczone w tysiącach [...] spadła niemal nietykalna powłoka bezpieczeństwa [...]¹⁹

Niektórzy informatorzy posiadający „wewnętrzną wiedzę” zasugerowali nawet, że Sekretarz Marynarki Wojennej James V. Forrestal „wyskoczył na pewną śmierć z okna szpitala z szesnastego piętra” po tym, jak zobaczył przerażających kosmitów „w kształcie modliszki, którzy byli bardziej rozwinięci od nas o miliard lat”²⁰. W pogłoskach o UFO nie brakuje obłędu.

Trwałe, niewyjaśnione zjawisko

Szaleństwo na punkcie UFO jest podsycane przez liczne obserwacje UFO na całym świecie. W Związku Radzieckim było ich wiele, począwszy od kwietnia 1989 roku, z największą koncentracją w mieście Woroneż (około 1 milion mieszkańców), 300 mil na południowy wschód od Moskwy. Gazety na całym świecie donosiły o świadkach, którzy widzieli jak UFO ląduje w parku, a jego olbrzymi lokatorzy wysiadają i spacerują. Było tak wiele obserwacji i świadków, że Vallee udał się do ZSRR w towarzystwie reportera śledczego z Le Figaro, aby sprawdzić tę historię na własne oczy. Stwierdził:

ZSRR znajdował się w ogniu jednej z najbardziej masywnych fal UFO, jakie pojawiły się od czasu francuskiej fali z 1954 roku [...] [pozostawiając] jasne przesłanie: tajemnica UFO jest tak żywa i tak zagadkowa, jak nigdy [...] Ale co do jej fizycznej realności nie może być żadnych wątpliwości²¹.

Ostatnio w prasie izraelskiej pojawiły się liczne informacje o obserwacjach UFO w Izraelu. „Wielka inwazja” – tak brzmiał nagłówek jednego z artykułów w dzienniku „Maariv”, w którym podano 16 przykładów obserwacji UFO w ciągu ostatnich trzech miesięcy [...] „Izraelskie radio nadawało nawet relacje o uprowadzeniach przez kosmitów. Niejaki Uri Sachow powiedział, że jego porywacze byli zieloni, sięgali mu tylko do klatki piersiowej i wydawali niezrozumiałe dźwięki. „Naukowcy stwierdzili, że pył na Sakhovie [...] różnił się od gleby w okolicy”²². Mniej więcej w tym samym czasie (ujawniając hysterię, jaką panuje wokół tego tematu), „setki, jeśli nie tysiące spanikowanych Hiszpanów zasypały centrale telewizyjne i radiowe gorączkowymi telefonami [...] [w odpowiedzi na] 'alarm informacyjny' pokazujący kosmitów unoszących się nad Nowym Jorkiem [...] [i] nowojorczyków uciekających na ulicach”. Wszystko to było w rzeczywistości reklamą (na dole ekranu telewizora widniało słowo „reklama”) amerykańskiego filmu „Dzień Niepodległości”, którego premiera miała miejsce w Hiszpanii²³. Cienie Orsona Wellesa!

Ogromna większość z tysięcy obserwacji UFO zgłaszanych corocznie ma jakieś zwyczajne wyjaśnienie. Wiele raportów to wymyśli wariatów, jak na przykład twierdzenie Louisa Farrakhana, że został „przeniesiony przez promień w górę do niezidentyfikowanego obiektu latającego zwanego 'Samolotem Matką', gdzie głos dawno zmarłego Eliasza Muhammada ogłosił, że Reagan i Połączeni Szefowie Sztabów planują wielką i krwawą wojnę”²⁴. Równie niedorzeczne są twierdzenia o uprowadzeniach na badania medyczne i zapłodnianiu kobiet w celu krzyżowania oraz o wielu rzekomych świadkach katastrof UFO. Z pewnością jakakolwiek cywilizacja wyprzedzająca nas o miliardy lat nie musiałaby podejmować tylu nieudolnych prób takich zabiegów, ani też jej pojazdy kosmiczne nie przemierzałyby lat świetlnych przestrzeni kosmicznej tylko po to, aby rozbić się na Ziemi.

Udokumentowanie wielu przypadków pozornie uzasadnionych obserwacji UFO wykracza poza zakres tej książki. Te mogą być badane z innych źródeł. Autor ten, jest osobiste zaznajomiony z wiarygodnymi świadkami, którzy uważnie obserwowali zjawiska UFO z bardzo bliska. Nie są to „światła tańczące po niebie”, jak to było widziane w marcu 1997 roku w Arizonie przez wielu świadków i nagrane na wideo, a które pozostają niewyjaśnione²⁵. Były to spotkania w świetle dziennym trwające kilka minut z tak bliskiej odległości, że nie było żadnej pomyłki w realności tego, co było widziane i nie ma na to żadnego ziemskiego wytłumaczenia.

Nie z tego świata – i niefizyczne

Akta FBI zawierają liczne raporty o tajemniczych obiektach latających, widzianych w wielu częściach kraju przez kompetentnych obserwatorów, w tym pilotów i instruktorów Sił Powietrznych, a także pracowników FBI. Niesamowita prędkość i zwrotność obiektów (niemożliwa dla ziemskich statków powietrznych) wskazuje na pochodzenie spoza naszej planety. Raporty zawierają również obserwacje fizycznych dowodów na ziemi, takich jak wgłębenia, a także spalone i radioaktywne obszary, na których najwyraźniej wylądował obiekt. Memorandum CIA od zastępcy dyrektora (DDCI) do „Dyrektora Centralnego Wywiadu” (data zatarta) stwierdza:

W tej chwili raporty o incydentach przekonują nas, że dzieje się coś, co musi mieć niezwłoczną uwagę [...] Dostrzeżone zjawiska niewytłumaczalnych obiektów na dużych wysokościach i poruszających się z dużymi prędkościami w pobliżu głównych instalacji obronnych USA mają taki charakter, że nie można ich przypisać zjawiskom naturalnym ani znany typom samolotów²⁶.

Nie ma wątpliwości, że niektóre UFO są realne. Widzieli je piloci linii lotniczych i myśliwców, a nawet astronauci (Ed White, pierwszy Amerykanin, który spacerował w kosmosie, James McDivitt, James Lovell, Frank Borman i inni). Vallee mówi: „Spotkaliśmy zbyt wielu prawdomówczych świadków, widzieliśmy zbyt wiele przypadków rzeczywistych śladów [...] niezidentyfikowane obiekty latające istnieją”. Powraca jednak do aspektu mistyki, dodając: „Są zdumiewające [...] mają zdolność wpływania na postrzeganie czasu i przestrzeni oraz na świadomość tych, którzy się do nich zbliżają”²⁷.

To, że UFO są „prawdziwe”, nie musi jednak oznaczać „fizyczne”. Wszystkie dowody wskazują, że są one intruzami z innego wymiaru rzeczywistości. Vallee mówi:

Spekuluję, choć nie mogę udowodnić, że zaangażowana jest nieludzka forma inteligencji [...] która manipuluje przestrzenią i czasem w sposób, którego nie rozumiemy [...] zjawisko UFO [jest] o wiele bardziej złożone, inspirujące, niesamowite i ostatecznie istotne i tajemnicze niż [...] [fizyczny statek kosmiczny]²⁸.

Coś niematerialnego odwiedza nas z niewiadomych powodów. Arthur C. Clarke powiedział: „Jedną z teorii, której nie można już traktować poważnie, jest ta, że UFO to międzygwiezdne statki kosmiczne”²⁹. Według Vallee, który bardzo dobrze znał czołowego ufologa J. Allena Hynka, ten ostatni powiedział:

Coraz mniej popieram ideę, że UFO to „nakrętki i śrubki [coś fizycznego]” statki kosmiczne z innych światów [...]

Dla mnie wydaje się to niedorzeczne, że super inteligencja podróżowałaby na wielkie odległości, aby robić stosunkowo głupie rzeczy, jak zatrzymywanie samochodów, zbieranie próbek gleby i straszenie ludzi [...]³⁰

Z wielu powodów podanych powyżej i tych biblijnych, które nastąpią później, nie wierzymy, że jakkolwiek statek kosmiczny rozbił się w pobliżu Roswell lub gdziekolwiek indziej, ani że jakiekolwiek ciała zostały odnalezione. Nie wątpimy w szczerość tych „świadków”, którzy są przekonani, że jest inaczej i nie mamy żadnego wyjaśnienia dla zamieszania z tym związanego. Nie ma jednak wątpliwości, że fizyczne wraki i fizyczne ciała nie są częścią sceny związanej z UFO.

Dlaczego humanoidalne ETI nie istnieją?

To, że życie mogłoby rozwinać się przypadkowo gdziekolwiek jest matematycznie niemożliwe. Zostało to udowodnione niepodważalnie. Z mikroskopami elektronowymi otwierającymi „Czarną Skrzynkę Darwina” (zobacz rozdział 2), aby ujawnić niewyobrażalną złożoność życia na poziomie molekularnym (przy użyciu komputerów obliczających niemożliwe prawdopodobieństwa związane z przypadkowym połączeniem elementów we właściwych sekwencjach) możemy dogmatycznie stwierdzić, że ewolucja jest oszustwem.

Jeśli intelligentne życie istnieje gdziekolwiek (tak jak na Ziemi), to zostało stworzone przez Boga i umieszczone tam w jakimś celu. Oczywiście, Bóg mógł stworzyć intelligentne życie na innych planetach, ale Biblia jasno stwierdza, że tego nie zrobił. Wszystko, co Pismo Święte mówi nam o Bożych planach dla całego wszechświata, na całą wieczność, dotyczy planety Ziemi. To na tę Ziemię przyszedł Szatan, aby szerzyć swój bunt, i to na tę Ziemię przyszedł Chrystus, aby umrzeć za grzech człowieka, a tym samym pokonać Szatana na krzyżu.

To właśnie na tę Ziemię Chrystus powróci, aby zniszczyć królestwo Szatana i panować przez 1000 lat. I to właśnie na nową ziemię w nowym wszechświecie zstąpi niebiańskie Jeruzalem (Obj.21,1-2) i to właśnie z tego nowego Jeruzalem Chrystus będzie rządził przez całą wieczność. Ofiara Chrystusa na krzyżu na tej planecie oczyściła samo niebo (Hbr.9,23), w pełni rozprawiwszy się z grzechem dla całego wszechświata.

Nie ma żadnych fizycznych ETI „gdzieś tam”, które mogłyby odwiedzić Ziemię. Jedyne intelligentne życie oprócz człowieka jest w formie duchowej: Bóg, święci aniołowie, Szatan i demony (upadli aniołowie). Jednak duchy, czy to aniołowie, czy Szatan i jego sługusy, są w stanie wkraczać w sferę fizyczną i dokonywać wyczynów niemożliwych według naszych standardów – i zostawiać fizyczne dowody. Nie ma jednak dowodów na to, że mogą one uprawiać seks z kobietami i płodzić potomstwo, jak spekulują niektórzy.

Szatan przywrócił Hioba o wrzody, spowodował, że Sabejczycy i Chaldejczycy okradli Hioba i zabili jego sługi, a także spowodował, że „gwałtowny wiatr” zniszczył dom Hioba i zabił jego dzieci. Szatan zabrał Chrystusa na szczyt góry i na szczyt świątyni. Jannes i Jambres

(2Tym.3,8), magicy na dworze faraona, byli w stanie powielać mocą Szatana wiele z cudów, które Mojżesz i Aaron czynili mocą Boga. UFO zdają się przejawiać podobną moc.

Iluzjonistyczna moc bytów manifestujących się jako UFO została zademonstrowana w tragicznych samobójstwach „Heaven's Gate” z marca 1997 roku. Jest to jeden z wielu kultów UFO, założony w połowie lat 70. przez Marshalla Applewhite'a i Bonnie Lu Trusdale Netties, znanych jako „Bo i Peep”. Bonnie zmarła w 1985 roku, a Applewhite kontynuował działalność jako przywódca kultu. Jego wierzenia skupiały się na reinkarnacji, ewolucji i UFO. Członkom mówiono, aby przygotowywać się na to, że zostaną zabrani z tej Ziemi na następny poziom ewolucyjny przez gigantyczne UFO. Cytat na początku tego rozdziału odzwierciedla niesamowitą siłę urojenia UFO.

Odkupienie dla ETI?

Każda inteligentna istota stworzona z mocą wyboru (co jest konieczne dla czci i miłości), będąc mniejsza od Boga, będzie dokonywać wyborów innych niż doskonałe. Grzech definiuje się jako „pozbawienie się Bożej chwały” (Rz.3,23). Bóg nie musi eksperymentować („Człowiek się zbuntował, ale spróbujmy jeszcze raz na innej planecie”). Jeśli istnieją inni grzesznicy rozproszeni po całym wszechświecie, Bóg musiał ich stworzyć. Ale dlaczego? Z pewnością jedna planeta buntowników wystarczy!

Nasze własne współczucie i sumienie (jak również Pismo Święte) mówią nam, że kochający Bóg chciałby przebaczyć grzesznikom i pojednać ich ze sobą. Aby jednak uczynić to sprawiedliwie, kara za złamanie Bożych praw musi zostać zapłacona. Istoty skończone (jakimi muszą być wszystkie istoty stworzone) nigdy nie mogłyby zapłacić nieskończonej kary, więc sam Bóg musiałby to zrobić, stając się jednym z nich. Biblia oświadcza, że Bóg uczynił to dla mieszkańców Ziemi, stając się człowiekiem przez cudowne narodziny z dziewicy i umierając za nasze grzechy na krzyżu.

Aby istoty na innych planetach mogły zostać odkupione, Bóg musiałby stać się jednym z nich i również umrzeć za nich. Biblia jednak wskazuje, że „człowiek Chrystus Jezus” (1Tym.2,5) jest „[...] wczoraj i dziś, ten sam i na wieki” (Hbr.13,8). Sugerowanie, że Chrystus przybierał również inne formy w innych czasach, jest doktryną Antychrysta (1J.4,1-3).

Biblia wyraźnie mówi, że „zapłatą bowiem za grzech jest śmierć” (Rz.6,23) i że „[...] bez przelania krwi nie ma przebaczenia grzechów” (Hbr.9,22). Biblia stwierdza również, że Chrystus umarł tylko raz, i to tu, na ziemi, jako człowiek. Dlatego tylko dla człowieka istnieje sprawiedliwe pojednanie z Bogiem. Nie ma odkupienia dla żadnych innych stworzeń. Ofiara Chrystusa nie mogła być powtórzona na żadnej innej planecie, ani nie mogła być utrwalona w rzymskokatolickiej „Ofierze Mszy”, jak twierdzi ten Kościół. Biblia oświadcza:

[...] przez własną krew wszedł raz do Miejsca Najświętszego, zdobywszy wieczne odkupienie [...] Lecz teraz na końcu wieków pojawił się raz dla zgładzenia grzechu przez ofiarowanie samego siebie [...]

Lecz ten, gdy złożył jedną ofiarę za grzechy na zawsze, zasiadł po prawicy Boga [...] Jedną bowiem ofiarą na zawsze uczynił doskonałymi tych, którzy są uświęcani [...] nie ma dla nas ofiary przebłagalnej za grzechy (Hbr.9,12; 9,26; 10,12; 10,14; 10,26).

Aby grzesznicy uniknęli sądu Bożego, nieskończona kara za ich grzechy musi zostać zapłacona, czego istoty skończone nigdy nie mogły uczynić to, że Chrystus w pełni zapłacił tę karę, jest poświadczane dla mieszkańców Ziemi przez niezbite dowody: zeznania naocznych świadków, dowody archeologiczne i historyczne oraz proroctwa wypełnione na tej Ziemi. To, że inne istoty miałyby Zbawiciela, który umarł na odległej planecie, jest całkowicie sprzeczne ze wszystkim, czego uczy Biblia.

Ostateczny konflikt

Jest możliwe, że UFO i wiara w ETI mogą odgrywać ważną rolę w przekonywaniu ludzkości do podążania za Antychrystem. Z pewnością gdyby nawiązano kontakt z „przyjaznymi” ETI oferującymi swoje boskie moce dla dobra ludzkości, ziemscy przywódcy skorzystaliby z tej szansy. Znów, cóż to za przygotowanie do przejęcia władzy przez demony!

Duża część materiałów kanalizujących mówi o nadchodzący spotkaniu z ETI i zachęca nas do przyjęcia ich jako przyjaciół. Otrzymawszy wiele przekazów poprzez kanalizowanie różnych bytów, Lyssa Royal pisze:

Wkraczamy w epokę [...] [która] wymaga od nas, abyśmy byli uczestnikami kontaktu [z ETI]. To [...] zjawisko [...] wkroczy w życie każdego człowieka [...] Musimy zaakceptować i uznać naszą własną ewolucję, wkraczając w wiek dojrzałości gatunkowej i stając się świadomymi odpowiedzialności galaktycznymi sąsiadami [...] Chętnie angażując istoty pozaziemskie w otwarty kontakt, jako gatunek planetarny wysyłamy sygnał do wszechświata głoszący nasze [...] wkraczanie w wiek dojrzały w galaktycznej społeczności [...]³¹

Jakie mogą być granice satanistycznej „mocy, znaków i fałszywych cudów” (2Tes.2,9), nie wiemy; ale manifestacje będą wystarczające, aby cały świat czcił Antychrysta jako „Boga” (Obj.13,8). A fakt, że ludzkość jest teraz otwarta na kontakt i otrzymywanie rad i pomocy od ETI (nawet tych niefizycznych, które mogą być tylko zamaskowanymi demonami) ustawia scenę dla „silne omamienie, tak że uwierzą kłamstwu” (2Tes.2,11).

Jacques Vallee, agnostyk, jest przekonany, że głównym celem UFO jest manipulowanie ludzką świadomością w celu osiągnięcia ostatecznego oszustwa. Łączy on UFO z okultyzmem:

Kilku badaczy – zwłaszcza Ray Palmer, John Keel i Salvatore Freixedo – zasugerowało [...] że może istnieć związek pomiędzy wydarzeniami UFO a zjawiskami „okultystycznymi”.

Na pierwszy rzut oka, sama sugestia takiego związku jest niepokojąca dla naukowca. Jednakże [...] zjawiska opisywane przez świadków [UFO] obejmują efekty poltergeista [pojawianie się duchów], lewitację, kontrolę psychiczną, uzdrawianie i doświadczenia poza ciałem [OOBE] [...] znane [tematy] z literatury okultystycznej

[...] które zainspirowały nie tylko odrodzenie czarów, ale także [...] „psychicznych” pisarzy i [...] „naukowych parapsychologów [...]”.

Co więcej, istnieje związek pomiędzy UFO i okultystycznymi motywami w ich oddziaływaniu na społeczeństwo [...]”³²

Fascynujący wspólny wątek

Od samego początku w ogrodzie Eden Szatan przekazywał ludzkości niezmienne kłamstwo, aby powstrzymać ludzkość od wiary w Chrystusa i od otrzymania przebaczenia, które Chrystus dobrowolnie oferuje. Idee ewolucji i życia na innych planetach jeszcze bardziej przyczyniają się do tego celu. Co więcej, wiadomości przekazywane z rzekomych ETI są takie same jak te otrzymywane w transie Jogi [przebudzenie ducha kundalini], pod hipnozą, po zażyciu narkotyków, poprzez medium w seansie, lub w jakimkolwiek innym zmienionym stanie świadomości.

„Kontakt” z UFO lub rzekomymi ETI, jak wskazuje Vallee, ma charakter okultystyczny i wiąże się ze odmiennymi stanami świadomości, w których złudzenie jest największe. To właśnie Shirley MacLaine zajmowała się okultyzmem, który skłonił ją, podobnie jak wielu innych, do uwierzenia, że istoty pozaziemskie kontaktują się z Ziemanami, aby wprowadzić ich w New Age. Jeden ze znanych współpracowników [UFO] przyznał Vallee, że kosmici „dostarczyli wiele [danych] na temat okultyzmu. Twierdzili, że mają wiele wspólnego z naszą religią. Mówili o czarnoksięstwie i kultach [...]”³³.

Co więcej, efekt powtarzającego się „kontaktu” (który opisują sami „uczestnicy kontaktu”) brzmi jak opętanie przez demona, tak jak przedstawia to Biblia. Whitley Strieber w Transformation twierdzi, że może w każdej chwili wezwać ETI do swojego życia. Po prostu oddaje się w ręce tych „przybyszów”, chociaż przyznaje, że wciąż zmaga się z obawą, że są oni żli i nie wie, co tak naprawdę reprezentują. Znów brzmi to jak Eileen Garrett i duchy, które kontrolowały ją, gdy wpadała w trans. W pewnym momencie Strieber doszedł do wniosku, że przybysze byli prawdopodobnie bogami, którzy nas stworzyli. UFO i ETI wyraźnie przyczyniają się do powstania ekumenicznej, ogólnoświatowej religii, która sprzeciwia się biblijnemu przesłaniu i przypomina potępione przez Boga starożytne politeistyczne religie pogańskie. W rzeczywistości byty te zdają się przypominać starożytnych bogów pagan. Jak podaje tylko jeden przykład, istota identyfikująca się jako Isztar (Asztoret, Astarte, Isztar, itd.?) komunikowała się z wieloma rozmówcami [medium].

Isztar nieustannie kłamała. George Van Tassel otrzymał instrukcje dotyczące budowy „Integratronu”, który odwróciłby proces starzenia się. Van Tassel nie żyje. Thelma Terrell, pod imieniem Tuella, również kontaktuje się z Asztartą, która oświadczyła, że „wielkie proroctwa” od braci kosmicznych wypełnią się na początku lat 80. – kolejne kłamstwo. Asztara przekazała wiele innych błędnych informacji za pośrednictwem T. Jamesa (o tym, że ziemia jest pusta, że George Adamski, który „opublikował dwie książki z ewidentnie sfałszowanymi zdjęciami”³⁴ był autentycznie w kontakcie z ETI i że Lemurianie) nadal mają miasta na Antarktydzie, itd. Oczywiście, główne kłamstwa Isztar dotyczą Jezusa Chrystusa, zaprzeczając wszystkiemu, co Biblia mówi na Jego temat i tworząc „innego Jezusa” (2Kor.11,4).

Odmieniona świadomość: Główny klucz okultyzmu

Profesor Courtney Brown był zaangażowany w TM na jej najwyższym poziomie Siddhis. Trenował również doświadczenia poza ciałem (OOBE) w Instytucie Roberta Monroe'a w Wirginii, zanim zajął się telepatią. Kluczem do wszystkich trzech jest zmieniony stan świadomości, w którym, jak mówi Brown, „logika” przestaje istnieć i stajemy się częścią „pola świadomości”³⁵. Robert Monroe opracował opatentowaną technologię zwaną „Hemisync”, która „sprawia, że umysł człowieka rezonuje mechanicznie jak u wielkiego jasnowidza lub mistyka, który spędził całe życie na badaniu granic świadomości”. W tym momencie, mówi Brown, wchodzi się w „podprzestrzeń”, gdzie „istnieje jakiś aspekt każdego z nas [...] podobnie jak innych istot”³⁶.

Mówi Brown: „Osobiście widziałem znaki na mundurze ET [...] Miałem szerokie doświadczenie z różnymi istotami pozaziemskimi. Większość z tych kontaktów odbywała się poprzez zdalne widzenie [hipnozę]”³⁷. W ten sam sposób twierdzi on, że kontaktował się z „Jezusem” i „Bogiem” (ten ostatni wciąż ewoluuje!), a także z Buddą, który, jak mówi Brown, „zasiada w Radzie Federacji, która pomaga monitorować sprawy ludzi na Ziemi. Do dziś czuwa on nad nami”³⁸. Jak zawsze w okultyzmie, Jezus i Bóg są obniżeni do poziomu Buddy.

Gdyby Brown nie był doktorem, który nadal aktywnie wykłada na uniwersytecie, można by pomyśleć, że oszalał. Rozmawiał z „Jezusem”, „Bogiem” i „Buddą”? Był w kontakcie z Marsjanami i innymi rasami ETI? I wielki wydawca, Dutton / Penguin, drukuje tę niewiarygodną okultystyczną fantazję?

Oczywiście jest, że odmieniony umysł niezbędny do zdalnego widzenia otwiera człowieka na wpływy demoniczne. Szatan karmi widzących telepatycznie fragmentami ważnych informacji, aby utrzymać ich zaangażowanie, a następnie wsuwa swoje kłamstwa wraz ze znakami i cudami. Publikuje się wystarczająco dużo pseudonaukowych dowodów, aby przekonać tłumy. Daniel Ross w „UFO i wyczerpujących dowodach z kosmosu” pisze:

*Międzyplanetarni przybysze obserwowali wszystkie nasze osiągnięcia kosmiczne, a w szczególności nasze wyprawy na Księżyc [...] Specjaliści z dziedziny nauki doradzający władzom rządowym i wojskowym wierzyli, że z Wenus i Marsa pochodzą statki kosmiczne*³⁹.

Historia o tym, jak żona Browna (instruktorka TM) została odwiedzona przez jednego z „Szarych” (rzekomy gatunek ETI, którego Brown nigdy nie opisał ani nie omówił z nią) w kluczowym momencie, i jak „świętlista istota”, która ukazała się Brownowi, doprowadziła go do kontaktu z wojskowym telepatą, który wyszkolił go w tej technice, odpowiada schematowi demonicznego przekazu. Jego doświadczenia w „podprzestrzeni” spotkania ze zwykłym „jasnym światłem”, zmarłymi krewnymi i ETI są podobne do spotkań doświadczanych przez klinicznie zmarłych w doświadczeniach bliskich śmierci NDE. Mamy tu cały okultystyczny obraz, tak jak go dokumentowaliśmy.

ETI, komunikacja z duchami i NDE

Według Browna nie tylko ETI zamieszkują podprzestrzeń i mogą być tam oglądane, ale także duchy zmarłych. Mówią Brown: „Ludzie, którzy już nie przebywają w naszej fizycznej przestrzeni ‘żją’ w podprzestrzeni. Nie jest trafne stwierdzenie, że są to ‘martwi’ ludzie, ponieważ są oni bardzo żywi”⁴⁰. Ponownie mamy tutaj do czynienia z zaprzeczeniem śmierci przez węża! Historia Browna potwierdza związek pomiędzy wszystkimi okultystycznymi zjawiskami.

To właśnie podczas OBE w Instytucie Monroe, mówi Brown, „wydarzyła się niezwykła rzecz, która już zmieniła moje poglądy na temat istot pozaziemskich”⁴¹. Opowiada, jak spotkał duchy kilku dawno zmarłych krewnych, ale brakowało jego niedawno zmarłej ciotki Elsie. Kiedy zapytał o nią, nagle napotkał „najjaśniejsze światło, jakiego kiedykolwiek doświadczyłem [...] jakbym patrzył prosto w słońce” i został skonfrontowany z „setkami tysięcy Szarych”. Usłyszał głos zmarłej ciotki, która powiedziała: „To są istoty, którym chcesz pomóc”⁴². Tutaj ETI są kojarzone z dyskarnatami [istotami bez ciał].

Nie powinno być niespodzianką, że Norman Vincent Peale, który wniósł do Kościoła więcej okultystycznej ułydy niż ktokolwiek inny w tym stuleciu, również twierdził, że był w kontakcie z istotami pozaziemskimi przy różnych okazjach. O jednym z takich spotkań Peale napisał:

Siedziałem na podeście dużego audytorium [...] Jakieś dziesięć tysięcy osób [...] właśnie śpiewało hymny [...] Wtedy „zobaczyłem” go, mojego ojca, który zmarł dużo wcześniej w wieku osiemdziesięciu pięciu lat. Szedł w dół korytarza [...] miał około czterdziestu lat [...]

Byłem oczarowany [...] [przez] to, co „widziałem”. Ogromne audytorium zniknęło. Byłem tylko z nim. Zbliżając się, uśmiechnął się tym swoim wielkim uśmiechem. Podniósł rękę w starodawnym geście [...]

Wstałem z wózka i podszedłem do krawędzi podium, sięgając do niego swoimi rękami. Potem odszedł, pozostawiając mnie wstrząśniętego, trochę zakłopotany moim postępowaniem, ale jednocześnie szczęśliwy [...]

Biskup [na podium] [...] kiedy opowiedziałem mu o tym zdarzeniu [...] powiedział: „Dlaczego nie mielibyśmy wierzyć, że twój ojciec był tutaj? On chciałby takiego spotkania, prawda?”⁴³

Zmieniony stan świadomości niezbędny do takich doświadczeń może pojawić się na wiele różnych sposobów. To, że Peale mógł mieć takie niebiblijne spotkanie nie jest głównym problemem, ale to, że zaakceptowałby je jako pochodzące od Boga. Piloci myśliwców mogą mieć podobne doświadczenia pod wpływem stresu G-LOC (utrata lub bliska utrata przytomności, gdy poddani są kilkukrotnemu przyciąganiu grawitacyjnemu). W specjalnym programie telewizyjnym Arthur'a C. Clarke'a, pilot Rob McConell opowiada o pojawienniu się jasnego światła i euforycznym uczuciu w takich warunkach⁴⁴. W tym samym programie Jim Whinnery, główny naukowiec ds. aeromedycznych w Naval Air Warfare Center, opisuje efekt G-LOC:

Marzenia senne, które obejmują widzenie rodziny, przyjaciół, bliskich, poczucie, że nie chce się przeszkadzać, ponieważ jest to przyjemne doświadczenie [...] niezwykle żywe [...]

Zaraz po tym jak opuściłem ‘wirówkę’ [maszyna ćwiczeniowa dla pilotów] i [...] szedłem korytarzem [...] stwierdziłem, że jestem [...] za sobą, patrząc w dół na siebie [...]⁴⁵

Jak zauważyliśmy, zmienione stany świadomości pozwalają obcemu duchowi na operowanie mózgiem. W tych warunkach doświadcza się wpojonych „wspomnień” z poprzedniego życia, wizji przyszłości, unoszenia się z ciała, świadomości kosmicznej lub duchowej, kontaktu z istotą światła, jak również z ETI, itd. Zmieniona świadomość z pewnością obejmowałaby śpiączkę osoby, która wydaje się być klinicznie martwa.

Bliska śmierci to nie śmierć

Jedną z najbardziej oczywistych części błędnej informacji promowanej przez Szatana poprzez tak zwaną „śmierć kliniczną” jest to, że ci, którzy powracają, mogą nam powiedzieć, co to znaczy umrzeć. Sama nazwa nadana temu zjawisku (śmierć bliska śmierci lub śmierć kliniczna) wskazuje na to, że ci ludzie nie umarli naprawdę i nie powrócili – byłoby to zmartwychwstanie. Dlatego nie mają nam nic do powiedzenia na temat śmierci, stanu, którego jeszcze nie doświadczyli.

To, że Szatan wykorzystuje ten zmieniony stan świadomości do swoich celów, widać wyraźnie po tym, że ci, którzy „wracają”, prawie zawsze propagują główne kłamstwo węża: że tak naprawdę nie umieramy. Szwajcarska psychoterapeutka Elisabeth Kubler-Ross, która przeprowadziła wywiady z ponad 20 000 osób, które przeżyły śmierć kliniczną i która głęboko zaangażowała się w okultyzm, twierdzi, że „śmierć nie istnieje”⁴⁶. Według Raymonda Moody'ego, lekarza, którego książka „Life After Life”¹¹⁴ z 1976 roku sprzedała się w milionach egzemplarzy i zapoczątkowała szal na NDE, głównym efektem NDE dla prawie wszystkich, którzy ich doświadczyli jest to, że nie obawiają się już śmierci⁴⁷. Dr Moody również zagłębił się w okultyzm, kontaktując się z duchami zmarłych poprzez patrzenie w lustro⁴⁸. W jednym z raportów prasowych napisano:

Nawet moja dwójka wspaniałych dzieci (w wieku 22 i 19 lat) była tym razem trochę zaniepokojona” – przyznał Moody [...] Ale wątpiące potomstwo już teraz stało się wierzące, podobnie jak tysiące ludzi, którzy oglądali niedawny program Oprah Winfrey Show z udziałem Moody'ego. Najwyżej notowany w kraju talk show wysłał dwóch sceptyków, aby odwiedzili dawny młyn w Alabamie, który Moody przekształcił w miejsce, gdzie można doświadczyć spotkań ze swoimi zmarłymi bliskimi [...]

Był tam profesor medycyny z Harvardu i producent sportowy z WTBS [...] Obaj mieli spróbować spotkań w ciągu jednego dnia, bez starannego przygotowania z obiekta, które Moody stosował w przeszłości [...]

¹¹⁴ Życie po życiu, przyp. tłum.

Profesor Harvardu [...] [zobaczyła] wizję swojej zmarłej matki, producent telewizyjny [...] wizję swojego zmarłego ojca, wszystko ku zaskoczeniu wielu z 14-milionowej widowni Oprah [...]

„Wpatrywanie się w lustro zostanie zaakceptowane ponownie, absolutnie” [jako rytuał], upiera się Moody. „Nie mam wątpliwości, że zostanie potwierdzone jako ważne [...] ten proces już się rozpoczął”⁴⁹.

Zdolność widzenia i komunikowania się z tymi, którzy umarli, jest brana za dowód, że nie umieramy. To kłamstwo jest często powtarzane przez rzekome wcielenia podczas seansów. Rzekomy duch zmarłego syna biskupa Jamesa Pike'a stwierdził, że jego misją było pokazanie, że nie ma śmierci. Dalej mówił, że Bóg nie jest osobowy, lecz „centralną siłą” i że Jezus nie był Zbawicielem, lecz jedynie wysoko rozwiniętym człowiekiem.

Ci, którzy powracają ze śmierci klinicznej, prawie jednogłośnie zaprzeczają śmierci i sądowi, tak jak przedstawia je Biblia. Doświadczenie pozornego wyślizgnięcia się z tego ciała i przejścia do następnego poziomu egzystencji jest tak piękne (tak mówią), że większość z tych, których to dotyczy, nie ma pragnienia powrotu na ziemię. Świadczą oni, że po śmierci nie ma sądu – jest tylko „istota światła”, która przyjmuje każdego bez pytania, a następnie przywraca go do życia. Na przykład Ken Vincent pisze o swoim doświadczeniu:

Białe Światło było cudowne! To była po prostu miłość. Wiedziałem, że moje życie zostanie zweryfikowane [...] Wiedziałem, że zrobiłem rzeczy, z których nie byłem dumny, ale była całkowita akceptacja⁵⁰.

W ślad za ‘Życiem po życiu’ nastąpił wysyp bestsellerowych książek z podobnymi historiami. Relacje tych, którzy „umarli” i powrócili, aby o tym opowiedzieć, są nadal popularne w talk-show. Jedną z najpopularniejszych „opowiadań” była Betty Eadie, która zapewniała słuchaczy i czytelników, że wszyscy idą do nieba, tak jak ona sama, kiedy była w stanie śmierci klinicznej i została „dosłownie objęta przez Światło, Jezusa”. Jej książka, „Embraced by the Light”¹¹⁵, szybko trafiła na listę bestsellerów „New York Timesa” i dobrze sprzedawała się w chrześcijańskich księgarniach, ponieważ przedstawia kłamstwo, w które większość ludzi chce wierzyć.

Eadie podaje się za chrześcijankę, dedykując swoją książkę „Światłu, mojemu Panu i Zbawicielowi Jezusowi Chrystusowi, któremu zawdzięczam wszystko, co posiadam”. W rzeczywistości jest ona mormonką, której „Jezus Chrystus” nie jest Jezusem Chrystusem z Biblii, a jej książka i wykłady zawierają znaczące doktryny mormońskie, w tym prawie całe spektrum okultyzmu i satanistycznych kłamstw:

Nauczyłam się, że wszyscy jesteśmy boscy [...] każdy z nas jest boski, doskonały⁵¹.

Kościół LDS¹¹⁶ jest naprawdziszym Kościółem na ziemi⁵².

[Obserwowałem, jak nasi duchowi bracia i siostry wchodzili w fizyczne ciała tutaj na ziemi czekając na swoją kolejkę]⁵³.

¹¹⁵ Objęta przez światło, przyp. tłum.

¹¹⁶ The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints – Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, przyp. tłum.

Istnieje wiele ścieżek do Boga [...] Wszystkie religie na ziemi są konieczne, ponieważ są ludzie, którzy potrzebują tego, czego uczą⁵⁴.

Damion Brinkley miał dwa „doświadczenia bliskie śmierci”, które dr Raymond Moody nazywa „prawdopodobnie najbardziej niezwykłymi na świecie”. Jego historia została opowiedziana w dwóch książkach, „Saved by the Light”¹¹⁷ i „At Peace in the Light”¹¹⁸. Telewizja Fox nakręciła film o jego przeżyciach. W poniższym podsumowaniu recenzenta, zauważ te same antychrześcijańskie elementy okultystyczne, od „białego światła” i boskości człowieka do braku śmierci i sądu:

Uderzony przez piorun i ogłoszony martwym przez 28 minut [...] [Brinkley] miał typowe doświadczenie poza ciałem, w którym obserwował swoją żonę i sanitariuszy próbujących go uratować [...] Spotkał radę 13 istot światła, które [...] dały mu nadzieję powrotu na Ziemię i zbudowania ośrodków, gdzie ludzie mogliby leczyć się emocjonalnie i duchowo [fałszywą ewangelią] [...]

Brinkley [...] argumentuje, że [...] nie ma nieba ani piekła, jak to jest opisane w chrześcijańskich terminach [...] Bóg jest światłem, czystą miłością i energią jednocześnie [...] a królestwo, w którym przebywa Bóg [...] jest fantastyczne [...] wypełnione [...] „istotami światła”, gdzie miasto kryształowych katedr emanuje potężną miłością. Wszyscy byliśmy kiedyś istotami światła; niektórzy [...] odważnie zdecydowali się przyjść na Ziemię, aby współtworzyć z Bogiem [...]

„My nie jesteśmy biednymi, żałosnymi ludźmi, którzy próbują mieć religijne doświadczenie. Jesteśmy wielkimi, niesamowitymi i potężnymi istotami精神的, które próbują mieć ludzkie doświadczenie” – mówi [...] Wiara nie jest wymogiem, nie ma sądu [...] tylko przegląd życia służący jako przypomnienie, że miłość jest najpotężniejszą siłą we wszechświecie⁵⁵.

Do nieba / do piekła i z powrotem?

Otwierając się na „przewodnictwo” swojego wyciszenia i „pisanie dzienników”, Frank Buchman był gotów przyjąć każde demoniczne oszustwo, byleby tylko było to „duchowe doświadczenie”. Ostateczne złudzenie przyszło w wyniku doświadczenia bliskiego śmierci, będącego następstwem udaru mózgu. Buchman powiedział przyjaciołom:

Widziałem chwałę innego świata. Widziałem wyciągnięte ramiona Chrystusa [...] to było lepsze, niż wszystko, co kiedykolwiek widziałem, wizja życia poza światem [...] Zamierzam trzymać się tej wizji. Niezgłębione bogactwo Chrystusa. To była chwala [...]⁵⁶

Oczywiście w doświadczeniach bliskich śmierci hindusi widzą wizje swoich bogów, a buddyści pustkę. Czy to dlatego, że mózg tworzy wizję z przekonań, czy demony malują obraz w ramach systemu wierzeń danej osoby? Wizje są słabą podstawą wiary. Mimo to wizje są wysoko

¹¹⁷ Ocalony przez światło, przyp. tłum.

¹¹⁸ Pokój w świetle, przyp. tłum.

cenione przez wielu chrześcijan. Niektórzy z najbardziej popularnych mówców w środowiskach charyzmatycznych to ci, którzy rzekomo byli w niebie i piekle, i którzy wrócili, aby o tym opowiedzieć.

Opowiadane historie są w najlepszym razie niebiblijne, a w co najmniej kilku przypadkach oszukańcze. „The End-Time Handmaidens”¹¹⁹, kierowane przez Gwen Shaw, oferują co najmniej tuzin książek przedstawiających podróże do nieba i piekła. Książka Betty Maltz, „My Glimpse of Eternity”¹²⁰ (sprzedana w około milionie egzemplarzy) opowiada o jej spotkaniu z Jezusem w niebie. Jej historia została opublikowana przez Catherine Marshall w magazynie Normana Vincenta Peale'a „Guideposts”¹²¹. Wiarygodność jej historii została później zakwestionowana, gdy jej sześć dodatkowych książek, jak również ustne relacje, dodały lub zaprzeczyły jej wcześniejszym relacjom⁵⁷.

Percy Collett rzekomo spędził pięć i pół dnia w niebie i opowiedział swoją historię wdzięcznej publiczności „Full Gospel”. Twierdził, że „psy w niebie nie szczekają, natomiast konie chwalą Boga [...] Bóg Ojciec jest większy od Jezusa i ma pióra na lewej ręce”⁵⁸. Jednym z mówców najbardziej pożądanych przez kilka lat na bankietach „Full Gospel Business Men's Fellowship”¹²² i w wielu Kościołach był dr Richard Eby. Jego książki („Caught Up into Paradise”¹²³ oraz „Didn't You Read my Book?”¹²⁴) oraz relacje na spotkaniach i w TBN są niebiblijne i wewnętrznie sprzeczne.

W przeciwnieństwie do ogromnej liczby osób zmarłych klinicznie, które powracają, opowiadając o pięknych doświadczeniach, lekarz Maurice Rawlings w dwóch książkach „Beyond Death's Door”¹²⁵ i „To Hell and Back”¹²⁶ opowiada⁵⁹, jak został chrześcijaninem dzięki reanimacji pacjenta z zawałem serca, który krzyczał, że jest w piekle. On sam reanimował innych, którzy podobnie myśleli, że są w piekle. Rawlings wyjaśnia, że Kubler-Ross, jako psychiatra, przeprowadza wywiady dni lub tygodnie po ich doświadczeniu z tymi, którzy otrząsnęli się ze śmiercią kliniczną i że pamiętają tylko to, co było przyjemne. W rzeczywistości pacjent, który wrócił z krzykiem o piekle, później zaprzeczył, że miał takie doświadczenie.

Nic nie wskazuje na to, by ktokolwiek, kto zmartwychwstał, czy to w Starym, czy w Nowym Testamencie, opowiadał, jak to jest być martwym – a były to osoby, które rzeczywiście zmartwychwstały ze śmiercią. Paweł został „porwany aż do trzeciego nieba” (2Kor.12,2), ale nic nie opowiedział o tym doświadczeniu. Tylko Jan, w Apokalipsie, był upoważniony do opisania tej sceny. Ci, którzy twierdzą, że zostali zabrani do nieba i / lub piekła i otrzymali od Boga polecenie powrotu i zrelacjonowania tego, co widzieli, albo kłamią, albo ulegli złudzeniu. Kiedy bogacz w piekle poprosił Abrahama, aby wysłał Łazarza z powrotem, aby ostrzegł jego pięciu braci, Abraham oświadczył: „[...] Mają Mojżesza i Proroków [...] Jeśli Mojżesza i Proroków

¹¹⁹ Służebnice czasu końca, przyp. tłum.

¹²⁰ Mój przebłysk wieczności, przyp. tłum.

¹²¹ Przewodniki, przyp. tłum.

¹²² Stowarzyszenie biznesmenów pełnej ewangelii, przyp. tłum.

¹²³ Zlapany w górę do raju, przyp. tłum.

¹²⁴ Nie czytałeś mojej książki?, przyp. tłum.

¹²⁵ Za drzwiami śmierci, przyp. tłum.

¹²⁶ Do piekła i z powrotem, przyp. tłum.

[Słowa Bożego] nie słuchają, to choćby ktoś zmartwychwstał, nie uwierzą" (Łk.16,29-31). Najwyraźniej Bóg nie wysyła nikogo na taką misję.

Kontakt z UFO, porozumiewanie się z ETI i duchami istot wcielonych, doświadczenie tzw. śmierci klinicznej – wszystko to jest sprzeczne ze Słowem Bożym. W rzeczy samej, zaprzeczanie Słowu Bożemu i ewangelii Jezusa Chrystusa jest ich oczywistym celem. Tylko Jezus Chrystus przyszedł z nieba na ziemię, aby powiedzieć nam o swoim „domu Ojca”, w którym jest „wiele mieszkań” (J.14,2). Tylko on sam powrócił z martwych, aby powiedzieć nam prawdę. Dobrze czynimy, gdy słuchamy Jego Słowa.

Tłumaczenie: Artur

16 lipca 1843 r. i ponownie tego samego dnia w 1881 r. Dziewica Maryja pojawiła się na szczycie palmy w pobliżu wioski Ville Bonheur w [...] centralnym Haiti [...] [w pobliżu] świętego miejsca pielgrzymek wyznawców Vodoo [...] Dla chłopów duch ten [...] był nikim innym, jak Erzulie Freda, boginią miłości, a jej obecność [...] tylko zwiększyła popularność tego świętego wodospadu [Vodoo].

— Wade Davis, antropolog¹

Bóg pragnie ustanowić na świecie nabożeństwo do mojego Niepokalanego Serca [...] Temu, kto będzie korzystał z tego nabożeństwa, obiecuję zbawienie.

— Matka Boska Fatimska, 13 czerwca 1917 r.²

Dziś jestem z Tobą w szczególny sposób, trzymając małego Jezusa na kolanach [...] Jestem Twoją Matką.

Matka Boża z Medziugorie, 25 grudnia 1996³

Ulektroć widzę obraz Maryi, czuję, że reprezentuje on miłość i współczucie. Ona jest jak symbol miłości. W buddyjskiej ikonografii bogini Tara zajmuje podobną pozycję.

Dalajlama⁴

Jestem prawnikiem. Tak, prawnicy mają Aniołów Stróżów jak wszyscy inni [...] zasnąłłem przed operacją i obudziłem się 58 dni potem [...], jakiś mężczyzna stał zaraz po mojej lewej stronie w koloratce i kapeluszu. Stał tam bez przerwy godzinami. To był mój Anioł Stróż.

Robert W. Morgan, Mason 33. stopnia⁵

Kiedy jestem zagubiony [...] przychodzi rozwiązańe, czuję się jakbym dostał duchowe wsparcie od ojca [zamordowanego w 1993 roku].

Michael Jordan, najlepszy koszykarz wszechczasów⁶

Nalegam, abyś poprosiła wszystkich o odmawianie różańca. Różaniec pozwoli wam przezwyciężyć wszystkie ciosy, które Szatan wymierza Kościółowi katolickiemu.

— Matka Boża z Medziugorie, 25 czerwca 1985 r.⁷

Już sam różaniec może czynić cuda na świecie i w waszym życiu [...]

— Matka Boża z Medziugorie, 25 stycznia 1998 r.⁸

Mówiąc o katastrofach przepowiedzianych w [...] „Trzeciej Tajemnicy Fatimskiej” [...] Papież [Jan Paweł II] nawiązał do „oceanów zalewających całe kontynenty, ludzi unicestwionych nagle, przez miliony” [...] Papież wtedy „sięgnął do kieszeni i [...] wyciągnął swój różaniec”. „Oto lekarstwo przeciwko temu złu! – zawała. – Módlcie się, módlcie się, i nie zadawajcie więcej pytań. Zostawcie całą resztę Madonnę! ⁹

19

Objawienia aniołów, duchów i Maryi

Dodatkową oznaką inwazji okultystycznej jest wielka liczba ludzi widujących nie tylko UFO, ale i anioły, objawienia maryjne i duchy. Nona Coxhead, w gazetach w rodzinnej Anglii, zachęcała do kontaktu tych, którzy chcieliby podzielić się osobistymi doświadczeniami mistycznymi. Coxhead mówi: „Tak wiele doświadczeń mistycznych napłynęło do mnie, że musiałam szybko przestać się ogłaszać”¹. A. J. Russell, który opublikował „God Calling” i promował Grupę Oksfordzką, był zdecydowanym zwolennikiem idei ukazywania się zmarłych².

Jak wskazuje wcześniejszy cytat, Michael Jordan, jeden z największych koszykarzy wszechczasów, wierzy, że otrzymuje wskazówki od swojego zmarłego ojca. Czy to tylko uczucie generowane przez myślenie życzeniowe wynikające z okultystycznego wpływu jego trenera, Phila Jacksona? A może jest to coś więcej?

Nawet kadeci w akademii wojskowej w West Point zgłosili, że widzieli „duchy”. Kadeci przysięgali, że byli świadkami kilkukrotnego pojawiania się upiornego żołnierza mierzącego około pięć stóp i trzy cale, ubranego w pełne regalia z czasów Jacksona. „Duch” wielokrotnie pojawiał się i znikał w pokoju 4714 w koszarach 4 Dywizji. W West Point miało miejsce wiele takich „objawień”³.

Badacze zauważyl, że ten sam okultystyczny wpływ jest obecny podczas pojawiania się duchów, w spotkaniach z UFO, w objawieniach aniołów i Maryi. W przeciwieństwie do UFO, których świadkowie są w stanie normalnej świadomości, objawienia maryjne (z pewnymi wyjątkami) są „widziane” tylko przez niektórych „widzących”, którzy znajdują się w odmiennym stanie świadomości.

Niemniej jednak, rzesze ludzi (nie „widząc” „dziewicy”) są przekonane o pozornych uzdrowieniach oraz przemienionym życiu tylko ze względu na zmieniające kolor koraliki różańca. Dziennikarz śledczy Michael H. Brown (który ujawnił porażkę związaną z toksycznymi odpadami w Love Canal) jest jednym z wielu nawróconych przez objawienia. Po zbadaniu wielu z nich, Brown pisze:

W ciągu [...] ostatnich dziesięciu lat [...] byliśmy świadkami poważnych nadprzyrodzonych zdarzeń [...] W Europie i Azji, w Nikaragui i na Bliskim Wschodzie, w Afryce i Ameryce znajdujemy relacje na temat objawiającej się kobiety nazywającej siebie Najświętszą Dziewicą Maryją, która pokazuje się widzącym i daje im inspirację, wskazówki i orędzia, łącznie z ostrzeżeniami dotyczącymi przyszłości świata [...]

Relacje z [...] objawień świętej kobiety, którą katolicy nazywają Matką Bożą lub Królową Nieba, są niezwykle spójne [...]⁴

Nawiedzenia anielskie i Biblia

W odróżnieniu od UFO i objawień maryjnych biblijne anioły pojawiają się zazwyczaj jako zwykli ludzie, którzy nawet dotykają i rozmawiają ze świadkami będącymi w normalnym stanie świadomości. W odróżnieniu od UFO i objawień maryjnych istnieje solidna podstawa biblijna dla obecności aniołów, nazywanymi „duchami służebnymi, posyłanymi, by służyć tym, którzy mają odziedziczyć zbawienie” (Hbr.1,14).

W Biblii znajdujemy opisy wielu przypadków aniołów służących ludowi Bożemu. W Starym Testamencie, aniołowie ukazali się Abrahamowi (Rdz.18), Mojżeszowi (Wj.3), Bileamowi (Lb.22), Gedeonowi (Sdz.6), Dawidowi (2Sam.24), Danielowi (Dn.9) i innym. W Nowym Testamencie aniołowie ukazali się Zachariaszowi i Marii (Łk.1), pasterzom (Łk.2), Korneliuszowi (Dz.10), Piotrowi (Dz.12), Pawłowi (Dz.27) i Janowi w Księdze Objawienia.

Niemniej jednak, biblijne ostrzeżenia przed zwiedzeniem w czasie dni ostatecznych wydają się być trafne wobec ogromnego zainteresowania aniołami. Pojawiają się one teraz równie często jak UFO. Około połowa Amerykanów wierzy, że mają swoich własnych aniołów stróżów, a 48 procent uważa, że UFO są prawdziwe⁵. Newsweek donosił, że „Anioły pojawiają się wszędzie w Ameryce”⁶. W tym samym tygodniu na okładce „Time'a” czytamy: „Nowa Era Aniołów – 69 procent Amerykanów wierzy, że istnieją. Co się dzieje na niebie?”⁷

Podczas intensywnej 11-dniowej sesji w 1979 roku młody rolnik z Missouri twierdził, że otrzymał od istoty zwanej Rafael książkę „The Starseed Transmissions”¹²⁷, którą Jean Houston nazwał: „być może najlepszym przykładem ‘przekazywanej wiedzy’, z jaką kiedykolwiek się spotkałem”⁸. Jeszcze raz widzimy wyraźną sprzeczność z nauką chrześcijańską. Następujące słowa „Rafaela” pokazuje, że jest to diabolicznie przebiegłe wypaczenie tego, czego nauczał biblijny Chrystus:

Ja jestem Chrystusem. Przychodzę dziś poprzez atmosferę waszej świadomości. Proszę was o otwarcie drzwi waszego umysłu, o wpuszczenie mnie do waszego serca [...] Przyszedłem do was najpierw przez człowieka imieniem Jezus [...] oblubieniec wraca. Ktokolwiek przyjdzie po mnie, będzie musiał umrzeć dla swojego ego w każdym aspekcie, przyjąć mojego ducha i postępować zgodnie z moim polem vibracyjnym⁹.

Badanie objawień anielskich

Dwie rzeczy wyróżniają się w biblijnym zapisie: Anielskie objawienia zdarzają się rzadko i służą tylko do specjalnych celów. Tak więc ci, którzy twierdzą, że anioły pojawiają się wielokrotnie i bez konkretnego celu, tkwią w okultystycznych urojeniach. Popularny telewizyjny ewangelista Benny Hinn twierdzi, że anioły ukazują mu się wielokrotnie (i bez konkretnego celu) już od dzieciństwa. Na TBN Hinn wyznał:

¹²⁷ Przekazy od gwiazdnych nasion, przyp. tłum.

Nigdy nie zapomnę roku 1974 [...] Mówię wam prawdę, nie kłamię – każdej nocy przez cały rok w moim pokoju pojawiały się anioły¹⁰.

Twierdzenie Hinna jest w najlepszym wypadku niedorzeczne. Potężni posłańcy Boga mieliby wpadać na 365 kolejnych nocnych wizyt? Hinn nawet entuzjastycznie przepowiada innym podobne anielskie wizyty: „To się stanie [...] przygotuj się na działanie aniołów [...] każdy z was może mieć do dyspozycji 6 000 aniołów [...]”¹¹. Przy innej okazji przepowiedziała „wiele wizyt aniołów, którzy przyjdą jako młodzi mężczyźni pukający do waszych drzwi”¹².

Nawet w serialu „Dotyk anioła” (jednym z najczęściej oglądanych seriali w Ameryce) aniołowie (aktorki Roma Downey i Della Reese) pojawiają się przynajmniej z jakąś konkretną misją, czego brakuje podczas codziennych objawień Hinna. Producent wykonawczy Martha Williamson „ma nadzieję, że jej godzinne homilie są ekumeniczne: «Nigdy nie wierzyłam, że Bóg jest związany z jakimś konkretnym wyznaniem»”. Williamson mówi:

Jednym z powodów, dla których uważam, że anioły są dzisiaj tak popularne jest to, że są niegroźne. Dostajesz więc anielskie książki kucharskie [...] staje się to religią aniołów [...]”¹³

Program ten oferuje uniwersalnego boga, który przebacza pomijając Chrystusa, bez względu na to, czego ktoś się dopuścił. W wywiadzie udzielonym w TV Guide „anioł” Della Reese wyjaśnia: „Mamy do czynienia z duchowością [która] każdy może zaakceptować]. To rzecz dotycząca Boga [jakkolwiek go sobie wyobrażasz]”¹⁴. Popularna gazeta katolicka „Our Sunday Visitor” pochwaliła ten serial¹⁵, podczas gdy świecki „Time” wskazywał:

Ci potężni [anielscy] posłańcy i nieustraszeni żołnierze zostali zredukowani do łatwych do zrozumienia i lekko strawnych istot.

Przerażający cherubini stali się cherubinkami z porcelany. Dla tych, którym Bóg i Jego zasady zbyt łatwo stają ością w gardle [...] aniołowie są poręcznym kompromisem, takie puchowe i bezowe, miłe, nieosądzające [...] dostępne dla wszystkich jak aspiryna¹⁶.

W przeciwieństwie do wnikliwej krytyki magazynu „Time”, Paul Crouch z TBN mówi entuzjastycznie: „Z całego świata napływają doniesienia poprzez prorocze słowa wiedzy, sny, wizje, objawienia aniołów i Jezusa oraz innych niebiańskich gości [...]”¹⁷. Inni niebiańscy goście? Kim lub czym oni mogą być? Crouch twierdzi, że piękna kobieta (anioł lub Maria) ukazała się jemu i jego żonie Jan kilka razy, aby podnieść ich na duchu. Crouch mówi:

Wręczyła Jan idealną różową różę [...] Jan jej podziękował [...] Odwróciliśmy głowę tylko na chwilę lub dwie, ale kiedy znowu na nią popatrzyliśmy, naszej pani już nie było! Nie mogła przejść przez wielki, pusty plac, wielkości boiska piłkarskiego, tak żebyśmy jej nie widzieli [...] pięciu wiarygodnych świadków będzie zeznawać, że to musiał być niebiański gość! Jan widziała tę niezwykłą panią jeszcze dwa razy [...].

Naturalnie, nasi katoliccy bracia i siostry wierzą, że ta osoba jest Maryją [...] Nie wiem [...] David Duplessis, ojciec współczesnego ruchu zielonoświątkowego, odwiedził

Medziugorie w latach 80. [...] i doszedł do wniosku, że to, czego doświadczył było [...] odrodzeniem, które przestał widzieć w swoim życiu, nie zauważał również „zlego owocu”. Wielki charyzmatyczny przywódca wywnioskował, że objawienia niebieskie były „z Boga” [...]¹⁸

Jak udokumentowaliśmy w innym miejscu¹⁹, ten „ojciec współczesnego pentekostalizmu” został oszukany przez Kościół rzymskokatolicki w jego dążeniu do ściągnięcia protestantów z powrotem pod władzę papieża. To, że David Duplessis, podobnie jak Crouchowie i miliony innych, został poważnie oszukany przez objawienia maryjne, stanie się jasne, w miarę jak będziemy kontynuować.

Anioły, duchy, wcielenia i okultyzm

W książce „A Book of Angels”²⁰ (1990), autorka Sophy Burnham opowiada, jak anioł jadący na nartach uratował jej życie na stoku. W ciągu następnych pięciu lat ukazało się ponad sto książek o aniołach, napisanych przez różnych autorów²¹. Nawet psychiatra i ateistka Elisabeth Kübler-Ross twierdzi, że spotyka „duchy [...] aniołów stróżów, jakkolwiek je nazwiesz”, które do niej mówią i ją prowadzą²².

G. Richard Fisher, wnikliwy obserwator kultów, zauważa: „Książka Ask Your Angel [...] wprost przyznaje, że rozmowy z aniołami to [...] «wróżenie», praktyka surowo zabroniona przez Boga (Pwt.18,10-12), która może mieć katastrofalne skutki (1Krn.10,13) [...] Islam i mormonizm wyrosły z rzekomych anielskich nawiedzeń. A jeśli chodzi o szukanie kontaktu z aniołami (Kol.2,18), Paweł to wyklucza! Obecna obsesja na punkcie aniołów jest bezpośrednim pogwałceniem Pisma Świętego²³.

Jednym z najbardziej użytecznych narzędzi Szatana i największym współczesnym bohaterem rzymskiego katolicyzmu (który wkrótce zostanie kanonizowany przez papieża Jana Pawła II, co będzie pierwszym krokiem do świętości) był Ojciec Pio. Jako młody mnich, poprosił swojego przełożonego o pozwolenie na cierpienie za grzechy świata – jest to wyraźnym zaprzeczeniem, że Chrystus w pełni zapłacił za nasze grzechy poprzez swoje cierpienie na krzyżu – i otrzymał je. Pio nosił stygmaty (krwawienie) na rękach i stopach przez 50 lat²⁴. Zeznał, że rzesze duchów zmarłych odwiedzały go w czasie swojej drogi do nieba, aby podziękować mu za to, że zapłacił za ich grzechy swoimi cierpieniami, dzięki czemu mogli zostać uwolnieni z czyścica. Inni mnisi zeznali, że w nocy słyszeli mnóstwo głosów rozmawiających z Ojcem Pio²⁵. W dodatku to antychrześcijańskie afiszowanie się okultyzmem jest pochwalane przez Watykan!

Katolicyzm naucza, że cierpienie Chrystusa na krzyżu nie było wystarczające, aby ktokolwiek mógł dostać się do nieba²⁶. Cierpienie dobrych katolików lub Ojca Pio dokona tego, czego nie dokonało cierpienie Chrystusa²⁷. Mamy tu do czynienia z poważną sprzecznością nie tylko pomiędzy katolicyzmem a Biblią, ale także w samym katolicyzmie. Sobór watykański II deklaruje, że oprócz cierpienia Chrystusa, każdy człowiek musi również cierpieć za swoje własne grzechy. To właśnie jest powodem istnienia czyścica²⁸. Katolicyzm deklaruje również,

¹²⁸ Księga aniołów, przyp. tłum.

że odpusty zmniejszają lub eliminują to cierpienie i że inni mogą cierpieć zamiast nas – a więc nie musimy w ogóle cierpieć²⁸.

Zaawansowany okultyzm zakonika obejmował również „anioły”. Typowe jest następujące stwierdzenie:

Ojciec Pio [...] „spotkał” własnego anioła stróża w młodości i od czasu do czasu otrzymywał od niego rady [...]

Ojciec Pio często wysyłał swojego anioła do kogoś, kto potrzebował pomocy [jednocześnie aniołowie innych przychodzili do niego]. Na przykład [...] pewna włoska dziewczynka [...] wysłała swojego anioła, aby prosił o zdrowie dla jej wujka Freda. Dziewczyna postanowiła wtedy po raz pierwszy odwiedzić Ojca Pio. Kiedy podeszła do niego, zażartowała z niej: „Twój anioł nie dawał mi spać przez całą noc, prosząc o lekarstwo dla twojego wujka Freda!”

Matka dramatycznie chorego niemowlęcia również wysłała anioła dziecka, aby prosił Ojca Pio o modlitwę. Gdy tylko to uczyniła, zobaczyła, że jej małe dziecko zadrżało, jakby coś je dotknęło. Nawet lekarze byli zdumieni, że stan dziecka szybko się poprawił²⁹.

W pułapce „aniołów stróżów”!

Lenny i Diana Goldbergowie nauczyli się kontaktować ze swoimi własnymi „aniołami”. „Szukaliśmy kolejnego kroku w naszym rozwoju [duchowym] – mówi Lenny – kiedy znaleźliśmy książkę, która [...] [zawierała] wskazówki, jak krok po kroku komunikować się z ‘aniołami stróżami’”. Kontynuuje:

Zdobyliśmy potrzebne materiały [...] tabliczkę Ouija oraz [...] czyste białe świece, i zabraliśmy się do pracy w nadzieję, że uda nam się porozmawiać z aniołami, które będą miały wszystkie odpowiedzi, których szukaliśmy. Zmówiliśmy modlitwę, aby tylko najwyższe anioły odpowiedziały nam i poprosiliśmy o ochronę przed jakimkolwiek „niższymi bytami”, gdy zapalaliśmy świece. W bardzo krótkim czasie, każdy z nas komunikował się za pośrednictwem tabliczki z naszym własnym aniołem [...] jako kanałami精神的 [...]】

Wkrótce dowiedzieliśmy się, że możemy komunikować się z [...] wróżkami, „wniebowstąpionymi mistrzami” takimi jak „Michał Archaniol”, a nawet z „aniołami od samochodów”, które chroniły nas w naszej camry.

Tabliczka Ouija wkrótce stała się zbyt powolna [...] więc przewodnicy nauczyli Dianę, a później mnie, porozumiewać się za pomocą pisma automatycznego³⁰.

Lenny Goldberg został poinformowany przez swoich „aniołów stróżów”, że został wybrany, aby otrzymać książkę o nadchodzącej „nowej erze” i życiu na innych planetach. Głównym tematem tej książki miała być „bezwarunkowa miłość i jak ją osiągnąć”. Taki temat upewnił Lenny'ego o dobrotczynnej naturze bytów, które teraz go strzegą i prowadzą. Kontynuuje swoją historię:

Kiedy nadszedł czas pisania książki [...] wtedy „najwyższy duch” [...] wszedł we mnie i zaczął mi dyktować. Jego imię brzmiało „Chrystus” [...]

Z czasem [...] głosy moich niewidzialnych „przyjaciół” zaczęły [...] grozić, że przestaną się ze mną komunikować, jeśli nie będę posłuszny ich rosnącym żądaniom [...] „Cuda”, które działały się w moim życiu upewniały mnie, że muszę wytrwać³¹.

Lenny przebudził się do tej strasznej rzeczywistości, kiedy, jak sam mówi: „Pewnego dnia [...] ‘Chrystus’ poinformował mnie, że nadszedł czas, aby zrobić kolejny krok na mojej drodze. Miałem dołączyć do nich tam, gdzie się znajdowali”. Historia Lenny'ego zaczyna brzmieć jak Heaven's Gate:

„W niebie?” – zapytałem – Czy nie musiałbym być martwy, żeby tam pójść?

Duch odpowiedział twierdząco i zaproponował kilka twórczych propozycji, jak się zabić. Wtedy padłem na kolana we łzach i błagałem, że może jest jakiś inny sposób, w jaki mógłbym służyć Bogu i pozostać z moją rodziną.

I wtedy zrobiłem coś, czego jako żyd nigdy wcześniej nie czyniłem. Gdzieś usłyszałem, że Jezus [...] może mi pomóc [...] Zacząłem się modlić do tego nieznanego mi Jezusa: „[...] proszę, pokaż mi, jak mogę żyć i służyć Bogu [...]”

Nagle usłyszałem inny głos, który powiedział mi [...] że duch, któremu pozwoliłem przemawiać, to Szatan [...]! Czułem się zdezorientowany, przestraszony, zły i brudny. Wezwałem mojego „anioła stróża”, który powiedział mi, że zawsze będzie mnie chronił. A on powiedział: „Tak, jestem Szatanem. Z pewnością wiedziałeś przez cały czas, że mi służysz”.

Dwa dni później Lenny spotkał się z miejscowym pastorem ewangelicznym, który wyjaśnił mu ewangelię i poprowadził go w modlitwie o uznanie Chrystusa. Zaczął czytać Biblię. Kiedy doszedł do 2 Listu do Koryntian 11,14 („sam bowiem szatan przybiera postać anioła światłości”), zrozumiał to całkowicie. Lenny kończy swoją opowieść: „W czerwcu 1989 roku Jezus stał się moim «wyjściem» z szatańskiego «New Age»”³².

Moc objawień

Nancy Fowler, 48-letnia gospodynina domowa z Conyers w stanie Georgia, mieszkająca na 180-akrowej farmie położonej 23 mile na wschód od Atlanty, została nazwana „nieprawdopodobną wizjonerką”³³. Twierdzi ona, że od 1988 r. rozmawia prywatnie z „Maryją” i „Chrystusem”. Do Conyers ściągają większe tłumy, niż do któregokolwiek z pozostałych 200 miejsc rzekomych objawień na świecie³⁴. Aż 80 000 pielgrzymów zgromadziło się tam w jednym czasie, aby usłyszeć, jak „wizjonerka” przekazuje najnowsze „orędzie od Maryi”. Pielgrzymi składają świadectwa o przemianie życia, uzdrawieniach i innych cudach³⁵.

Jednym z najczęściej odwiedzanych sanktuariów maryjnych na świecie jest sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe. Rzekomo ukazała się ona jako indiańska kobieta Juanowi Diego, indiańskiemu chłopcu, w pobliżu miasta Meksyk, na świętym wzgórzu poświęconym azteckiej bogini matce, Tonantzin, matce wszystkich indiańskich bóstw. Katoliccy Indianie utożsamiają

„Maryję” z Guadalupe z Tonantzin. Jest ona nazywana „Symbolem Jedności Meksyku, Patronką i Obrończynią Meksyku”, pod której sztandarem Meksykanie walczyli z Hiszpanami o niepodległość w 1910 roku. Czyni cuda bez względu na osobę, zapewniając ochronę wszystkim, od członków gangów Chicano w Los Angeles po handlarzy narkotyków czy pobożnych południowoamerykańskich chłopów³⁶.

Jedna z najbardziej poruszających historii pochodzi od ks. Barhama, wywodzącego się z długiej linii pastorów i przywódców „Assemblies of God”, a obecnie katolickiego księdza. Opowiada on o człowieku, który przystąpił do „Assemblies of God” i z nienawiścią odnosił się swojego wcześniejszego katolicyzmu. Gdy w księgarni biblijnej natknął się na książkę o Medziugorze, oburzony wykupił wszystkie egzemplarze i zabrał je do domu, aby je zniszczyć. Wtem usłyszał głos kobiety: „Dlaczego nie pomodlisz się ze mną?” Padł na kolana. O. Barham kontynuuje tę opowieść:

A kiedy uklęknął [...] zaczął szlochać [...] [i] [...] zaczął myśleć: „Czy to może Szatan próbuje mnie zwieść [...] [aby]m uwierzył, że mówi do mnie moja zmarła matka?”.

W najbliższy weekend miał otrzymać ważne stanowisko w lokalnym Kościele Assemblies of God. Ale [...] w niedzielę rano usłyszał głos mówiący: „Dlaczego nie pomodlisz się ze mną?”.

Odpowiedział: „Jeśli jesteś od Szatana i jeśli próbujesz mnie przekonać, że jesteś moją matką [...] to wzywam krew Jezusa nad tobą i rozkazuję ci odejść [...]!”.

Głos powiedział: „Jestem twoją Matką, ale jestem [...] tą, którą Chrystus dał ci na Kalwarii”.

Zapytał: „Czy jesteś kobietą z Medziugorze?”.

„Tak”, odpowiedziała.

„Mam do ciebie pytanie [...] co z tą katolicką wiarą, że Jezus jest obecny na ołtarzu podczas katolickiej mszy [...]?”.

Powiedziała: „To jest mój Syn, Dusza i Bóstwo, który staje się obecny na ołtarzu [...] Czy mógłbyś wyjść na zewnątrz [...]?”

Uklęknąłem na moim podwórku, a Maryja powiedziała: „Spójrz na księżyca”. Kiedy to zrobiłem [...] zobaczyłem Maryję trzymającą Ciało swojego Syna, zdjętego z krzyża na Kalwarii [...] [i] zapłakałem na ten widok [...]

Nie poszedłem do Kościoła Assemblies of God. Zamiast tego poszukałem Kościoła katolickiego, w którym mogłem się wyspowiadać. Pojednałem się z Kościołem, którego nienawidziłem [...]

Teraz [...] jestem z powrotem tam, gdzie moje miejsce [...] Udało mi się przyprowadzić z powrotem do Kościoła katolickiego wielu ludzi, których kiedyś od niego odsunąłem. Odnalazłem Chrystusa jeszcze bardziej żywego w moim sercu i w moim życiu. Odnalazłem także Maryję jako moją matkę”³⁷.

Przekonujące? Tak, ale nie bardziej, niż ukazanie się Djwhal Khula Willowi Baronowi. Promieniąc niemal oślepiającym złotym światłem i kojącą obecnością, która napełniała spokojem, demoniczny „Wniebowstąpiony Mistrz” wciągnął ochoczego Barona głębiej w okultyzm. Will pisze:

Kiedy zobaczyłem go po raz pierwszy, moją pierwszą myślą było: Wygląda zupełnie jak Jezus Chrystus [...] Jakiekolwiek wątpliwości, które miałem jeszcze w głowie [...] zostały teraz na zawsze rozwiane. Dramatyczne nawiedzenie przez Djwhal Khul zdegradowało filozofie materialistycznego ateizmu do poziomu absurdum³⁸.

Medziugorie

Medziugorie w Jugosławii jest niezwykłe, ponieważ objawienia „Maryi” rzekomo zdarzają się codziennie czterem wizjonerom od 1981 roku. Niektórzy eksperci, którzy odwiedzili to miejsce w celu zbadania sprawy, pozostają sceptyczni. Inni są przekonani o prawdziwości objawień. Tak było w przypadku zespołu z Uniwersytetu w Montpellier we Francji, kierowanego przez Henri Joyeux, członka Francuskiej Akademii Chirurgów i laureata międzynarodowych nagród medycznych. Inną grupą kierował Marco Margnelli (wówczas sceptyk i zagorzały marksista), włoski specjalista w badaniu wizji. Profesor Margnelli był tak przekonany o prawdziwości objawień, że przeszedł na katolicyzm³⁹. Kościół rzymskokatolicki nie zaaprobował jednak Medziugorie.

Wizerunek „Maryi” pojawia się wszędzie, nawet w tak nieprawdopodobnych miejscach, jak szklana fasada banku w Tampie na Florydzie i podłoga jednej z najbardziej ruchliwych stacji metra w Meksyku, gdzie wizerunek Matki Bożej z Guadalupe zaczął wywoływać chaos na początku czerwca 1997 roku. Chociaż na przestrzeni wieków odnotowano około 20 000 objawień maryjnych, „mniej niż tuzin [...] zostało oficjalnie uznanych przez Kościół”⁴⁰.

Niektórzy katolicy utrzymują, że fenomen Medziugorie jest nadmiernie wykorzystywany przez zakon franciszkański⁴¹. Uniwersytet Franciszkański w Steubenville (z którym ściśle związany jest ruch mężczyzn Promise Keepers) jest głównym sponsorem wycieczek do Medziugorie, gdzie obecnie odwiedza je ponad 16 milionów pielgrzymów rocznie.

Papież Jan Paweł II podobno powiedział do generalnego przełożonego zakonu franciszkanów: „Wokół Medziugorie spadały bomby, a jednak samo Medziugorie nigdy nie zostało zniszczone. Czy nie jest to może cudem Bożym?”⁴². Watykan uważa to miejsce za:

scenę wyjątkowego odrodzenia duchowego. W Medziugorie słucha się więcej spowiedzi niż w jakiejkolwiek innej parafii na całym świecie; codziennie pracuje tu bez przerwy ponad 150 spowiedników. W roku 1990 (przed wybuciem wojny domowej) 1 900 000 osób przyjęło Komunię Świętą; 30 000 księży i biskupów odwiedziło to miejsce. Odnotowano wiele nawróceń [...] W USA powstało 600 grup modlitewnych, w Austrii 500, a we Włoszech kilkaset⁴³.

Maryja czy Sofia?

Jedno z najbardziej spektakularnych objawień Maryi nie widzieli, jak zwykłe wizjonerzy w innym stanie świadomości, ale rzesze przeciętnych ludzi na przedmieściach Kairu w Egipcie:

Świadkami było [...] co najmniej milion Egipcjan [...] a jednak Zachodnia prasa [...] i chrześcijaństwo w szczególności całkowicie to zignorowały [...] Widzieli ją uczeni i przywódcy rządowi [...] !

Maryja ukazała się we śnie pobożnemu Egipcjaninowi o imieniu Khalil i powiedziała mu, aby zbudował kościół na swojej ziemi [...] [a] ona powróci za pięćdziesiąt lat, aby go pobłogosławić.

Khalil zrobił, co mu kazano, i dokładnie pięć dekad później, 2 kwietnia 1968 roku, około godziny 20:30, kilka spacerujących kobiet i grupa muzułmańskich robotników [...] zauważycieli ruch na kopule kościoła, który zbudował Khalil [...]

Usłyszałem, że jacyś ludzie krzyczą na ulicy – wspomina Farouk Mohammed Atwa. „Pobiegłem do nich. Zobaczyłem kobietę ubraną na biało na kopule kościoła od strony północnej [...]”

Atwa i jego koledzy myśleli, że kobieta, która klęczyła przy krzyżu na szczyt kopuły, była gotowa popełnić samobójstwo. „Pani, nie skacz! Nie skacz!” Wezwano ekipę ratunkową [...]

Jak donosiła później gazeta Watani: „Wszyscy widzieli ją ubraną jak gdyby w jasną suknię światła o wyglądzie podobnym do tego, jaki kojarzy się z Maryją Dziewicą [...]”

Objawienie powróciło tydzień później i wkrótce było obserwowane nawet trzy razy w tygodniu [...] czasami było widoczne przez wiele godzin. Wokół kościoła utworzyły się ogromne tłumy [...] czasami ich liczba rosła do około 250 000 [...] i po raz pierwszy w historii Egiptu katolicy, prawosławni i muzułmanie modlili się razem w miejscu publicznym. Muzułmanie śpiewali z Koranu: „Maryjo, Bóg Cię wybrał. I oczyścił cię; wybrał cię. Ponad wszystkie kobiety”.

Świadkowie widzieli, jak Maryja wyłoniła się z oślepiającej luny światła [...] Głównym jej przestaniem zdawał się być ekumenizm⁴⁴.

We Wschodnim prawosławiu ikony są odpowiednikiem objawień Maryi i innych świętych. Jak mówi jeden z badaczy: „Ikony są absolutnie centralnym elementem prawosławia, odróżniającym je zarówno od katolicyzmu, jak i protestantyzmu. W [...] pierwszą niedzielę Wielkiego Postu [...] liturgia wykлина wszystkich tych, którzy odrzucają ikony [...] Ikony są [...] źródłem objawienia”⁴⁵. Ikony uważane są za okna do nieba. Prawosławni kłaniają się przed ikonami i całują je. Przypisywanie takiej mocy fizycznemu przedmiotowi otwiera nas na okultyzm.

Jedną z najbardziej wpływowych postaci w rosyjskim prawosławiu (miał duży wpływ na Tołstoja) był teolog, filozof, pisarz i mistyk Władimir Siergiejewicz Sołowiew. W wieku dziesięciu lat miał on pierwszą wizję, nie „Maryi”, lecz bogini Sofii. To pogańskie bóstwo pozostało postacią przewodnią w jego życiu. Jedno z jej objawień miało miejsce, gdy zemdlał podczas

przechodzenia z jednego wagonu do drugiego w pociągu i gdyby go nie uratowała, wpadłby pod koła. Wtedy napisał: „Dopiero teraz zrozumiałem, że w człowieku jest Bóg, że istnieje dobro i prawdziwa radość życia [...]”⁴⁶.

Czy Maryja lub „dziewica Maryja” się objawia?

Na całym świecie tysiące sanktuariów świadczy o pozornej rzeczywistości objawień „maryjnych” i o „cudach”, które im podobno towarzyszą. Podobnie jak w przypadku UFO, o ile wiele rzekomych objawień „Dziewicy” można wyjaśnić, o tyle istnieje wiele takich, którym trudno zaprzeczyć na podstawie zeznań świadków.

Biblia jasno stwierdza, że Maria pozostała dziewicą tylko do czasu, gdy „[...] urodziła swego pierworodnego syna” (Mt.1,25) i że miała jeszcze inne dzieci z Józefem (Mt.13,55; itd.). Dlatego każde objawienie podające się za „Dziewicę Maryję” nie pochodzi od Boga. Niemniej jednak, Maryja musi pozostać dziewicą, aby zasłużyć na wywyższoną pozycję, jaką przyznaje jej katolicyzm. Rozważmy następujące słowa papieża Jana Pawła II (zauważmy, że „wiara” jest w Maryję i Kościół, a nie w Chrystusa czy Jego Ewangelię):

Wszyscy ci, którzy modlili się kiedyś do Najświętszej Dziewicy, nawet jeśli odeszli od Kościoła katolickiego, zachowują w swoich sercach żar wiary, który może zostać ożywiony. Dziewica czeka na nich z szeroko otwartymi matczynymi ramionami⁴⁷.

Ponad sto milionów wyznawców odwiedza rocznie tysiące sanktuariów maryjnych na całym świecie, aby błagać o cuda od „Matki Bożej”. Jest tylko garstka sanktuariów poświęconych Jezusowi, i odwiedza je bardzo niewiele osób. Nie jest niczym niezwykłym zobaczyć rzymskich katolików, zwłaszcza starsze kobiety, czołgające się „na gołych kolanach wokół posągu Maryi [...]”, które wstają z tego pokazu pobożności z krwią na kolanach⁴⁸. Ta demoniczna „Dziewica Maryja” sprawia, że jej wyznawcy szukają zbawienia w niej i w swoich dobrych uczynkach, tracąc w ten sposób pewność życia wiecznego, którą mieliby, gdyby zaufali Chrystusowi i Jego pełnej zapłacie kary za ich grzech na krzyżu.

Brak przykładów i nauki w Biblii, które wskazywałyby na to, że Bóg pozwala lub ma jakiś cel w tym, żeby Piotr, Paweł, Abraham, Maria czy jakakolwiek inna zmarła osoba ukazywała się żyjącym. Nawet jedno z wiodących czasopism katolickich opisuje Medziugorie i inne objawienia, które nie zostały oficjalnie zatwierdzone przez Kościół, jako „bardzo subtelną manipulację [...]”⁴⁹.

Wiele z tego, co mówi „Maryja”, nie jest jednak subtelne, lecz otwarcie bliźnierskie. Na przykład 25 grudnia 1996 roku Matka Boża w Medziugoriu oświadczyła: „Jestem waszą Matką”⁵⁰. Wielbiciele objawienia w Conyers w stanie Georgia utworzyli grupę pod nazwą „Dzieci Naszej Kochającej Matki”⁵¹. Prawdziwi chrześcijanie są „synami Bożymi przez wiarę w Chrystusa Jezusa” (Ga 3,26), a nie dziećmi Maryi. Katolicyzm jednak naucza, że naśladowcy Maryi stają się Jej dziećmi i że „żadne prawdziwe dziecko Maryi nigdy nie jest stracone”⁵². Gdzie można to znaleźć w Biblii?

Objawiająca się „Maryja” obiecuje to, co tylko Bóg może uczynić: być ze swoimi milionami wyznawców jednocześnie na całym świecie⁵³. Proboszcz parafii Medziugorie, o. Slavko, pisze:

„Obecność i bliskość Maryi [...] jest głównym przesłaniem Medziugorie. To, że ludzie czują Jej obecność, a przez Nią obecność Boga [...] [jest] siłą Medziugorie. Powinniśmy nieustannie dziękować Bogu za jej obecność i coraz bardziej uświadamiać sobie, że jest z nami [...]”⁵⁴. Wszechobecność jest jednym z wyjątkowych przymiotów Boga i przypisywanie jej „Maryi” jest bluźnierstwem.

Słowa „Maryi” są często powtarzane i płytkie, z pewnością niegodne specjalnego nawiedzenia ziemi. „Maryja” popełnia nawet dziecinne błędy, tak jak w przypadku Matki Bożej Medziugorskiej: „Módlcie się, małe dzieci, o zdrowie mojego ukochanego Syna, który cierpi i którego wybrałam na te czasy”. Maryja troszczy się o zdrowie zmartwychwstałego i uwielbionego Chrystusa? Czy ona go wybrała? Katolicy, którzy wierzą, że Jezus Chrystus (ciało, dusza, duch, bóstwo, itp.) to jednocześnie miliony maleńkich opłatków we Mszy Świętej, nie mają problemu z zaakceptowaniem równej temu fantazji, że Jezus jest niemowlęciem, dzieckiem, a nawet jest w złym stanie zdrowia.

Demoniczne wcielenie i fałszywa ewangelia

Gdziekolwiek ta „Maryja” się pojawia, propaguje ona kłamstwa węża i naucza fałszywych doktryn rzymskiego katolicyzmu. „Maryja” składa obietnice, których spełnienie wymagałoby od niej bycia Bogiem i oferuje zbawienie, które może dać tylko Chrystus oraz pomoc, która nie jest potrzebna tym, którzy ufają Chrystusowi. Wielokrotnie zaprzecza wystarczalności ofiary Chrystusa na krzyżu. Na przykład, „Matka Boża Fatimska” oświadczyła: „Ofiarujcie się za grzeszników, gdyż wiele dusz ginie i idzie do piekła, ponieważ nie ma nikogo, kto by się za nie ofiarował i modlił” [...]⁵⁵. W rzeczywistości jedyna ofiara, która może zbawić dusze, została już złożona na krzyżu.

Z objawieniami demonicznymi spotykamy się od wieków. W 1251 r. „Matka Boża z Góry Karmel” rzekomo ukazała się św. Szymonowi Stock i dała mu Wielką Obietnicę („Ktokołwiek umrze nosząc ten szkaplerz, nie będzie cierpiał ognia wiecznego”) oraz papieżowi Janowi XXII w 1322 r., dając mu Przywilej Sabatyński (Sobotni). Potwierdzone przez papieży Aleksandra V, Klemensa VII, Piusa V, Grzegorza XIII i Pawła V⁵⁶, to恶魔iczne kłamstwo zwiodło całe miliony:

Przyrzekam, że w godzinę śmierci wspomogę łaskami potrzebnymi do zbawienia wszystkich, którzy w pierwszą sobotę pięciu kolejnych miesięcy wyspowiadają się, przyjmą Komunię Świętą, odmówią pięć dziesiątek Różańca i będą mi towarzyszyć przez piętnaście minut, rozważając piętnaście tajemnic Różańca, z intencją zadośćuczynienia mi [...] za grzechy popełnione przeciwko [mojemu] niepokalanemu Sercu [...] i umrą ubrani w mój brązowy szkaplerz]⁵⁷.

Biblia wyraźnie mówi: „Wszyscy bowiem zgrzeszyli i są pozbawieni chwały Bożej” (Rz.3,23). Maria przyznała, że potrzebowała „Zbawiciela” (Łk.1,47), jak każdy inny grzesznik. Jej serce nie było „niepokalane”. Ponadto, jak oświadczył Dawid, grzech jest tylko przeciwko Bogu (Ps.51,4) i nie mógł być przeciwko Marii. A jednak Kościół rzymskokatolicki popiera takie herezje przedstawione w objawieniach. Każdy papież od 1930 roku z całego serca aprobował i popierał „Matkę Bożą Fatimską”. Pewien ksiądz pisze entuzjastycznie (i niebiblijnie):

Obietnica, którą Matka Boża składa ustanawiając nabożeństwo Pięciu Pierwszych Sobót, jest jedną z najpotężniejszych, jakie kiedykolwiek zostały złożone. Przy pełnej zgodzie i współpracy Jej Boskiego Syna, Matka Boża ofiarowuje wszystkim swoim dzieciom na ziemi absolutną pewność zbawienia i miejsce w niebie na całą wieczność!

Jest to rzeczywiście miernik niebiańskiego wpływu Matki Bożej i pomnik Jej Serca przepelenionego miłością, że tak niewiele od nas żąda w zamian za spełnienie tej wielkiej obietnicy zbawienia. Tym, którzy pobożnie odprawiają to święte nabożeństwo zadośćuczynienia, Ona uroczyście przyrzeka dar nieba, mówiąc jasno i pewnie: „Obieczę zbawienie”⁵⁸.

Obietnica zbawienia z objawień jest nie tylko bluźnierstwem, ale w oczywisty sposób ma na celu uniemożliwienie tym, którzy na niej polegają, otrzymania prawdziwego zbawienia, które Chrystus ofiarowuje wszystkim, którzy Jemu tylko wierzą. Dlaczego ktokolwiek miałby patrzeć na „Maryję”, skoro Chrystus, Zbawiciel, który umarł za nasze grzechy, oferuje zbawienie za darmo? Jest to odrzucenie prawdziwego zbawienia, które oferuje Chrystus na rzecz demonicznej „Maryi” rzymskiego katolicyzmu, która obiecuje zbawienie w zamian za pobożność, modlitwę lub inne dobre uczynki.

To, że rzymscy katolicy dają się nabrac na fałszywe obietnice „Maryi”, jest wystarczającym dowodem na to, że nie uwierzyli obietnicy Chrystusa zawartej w Ewangelii. Zamiast tego uwierzyli fałszywej ewangelii Rzymu, która w pełni zgadza się z kłamstwami objawień. Ci, którzy uwierzyli tej „Maryi”, przyjęli kłamstwo, które ich ostatecznie potępi.

„The Fatima Crusader”, który od lat stoi na czele promowania orędzia fatimskiego i nabożeństwa do Matki Bożej Fatimskiej i Jej Niepokalanego Serca, zadaje niepokojące pytanie: „Czy kiedykolwiek możemy być pewni, że jesteśmy wystarczająco pobożni, aby Matka Boża musiała dotrzymać danej nam obietnicy?”⁵⁹ Crusader odpowiada z entuzjazmem: „To właśnie dlatego jesteśmy zdumieni bezgranicznym Bożym Miłosierdziem i głęboko katolickim charakterem objawień fatimskich”. Ta próba zapewnienia nie przynosi jednak oczekiwanych rezultatów, ponieważ pojawiają się dodatkowe warunki, jak na przykład następująca wypowiedź rzekomego „Dzieciątka Jezus” do Łucji z 15 lutego 1926 roku. Pozostaje się zastanawiać, ile „gorliwości” wystarczy i co dokładnie oznacza bycie „letnim i obojętnym” podczas odmawiania Różańca:

*To prawda, córko Moja, że wiele dusz zaczyna, ale niewiele wytrwa do końca [...], aby otrzymać obiecane łaski. Dusze, które z gorliwością odprawiają pięć pierwszych sobót i czynią zadość Sercu waszej Niebieskiej Matki, podobają Mi się bardziej niż te, które odprawiają piętnaście, ale są letnie i obojętne*⁶⁰.

„Maryja” i „dzieciątko Jezus”?

Jeden z badaczy pisze: „Często w Jej matczynych ramionach znajduje się niemowlę – Dzieciątko Chrystusowe”⁶¹. W Fatimie „Dzieciątko Jezus”, unoszące się na świętlistym obłoku, ukazało się wraz z Dziewicą 13 lipca 1917 r., aby oświadczyć, że nie będzie pokoju, dopóki świat nie zostanie poświęcony Niepokalanemu Sercu Jego Matki w zadośćuczynieniu za grzechy

popełnione wobec Niej. Podobne objawienie „Maryi” i „Jezusa” ukazało się Łucji, jedynej ocalałej z trzech pierwotnych wizjonerek, w jej celi klasztornej w Pontevedra 10 grudnia 1925 roku:

Ukazała się Najświętsza Dziewica [...] a u Jej boku, na świątlistym obłoku, było Dzieciątko Jezus [...] [które] powiedziało: „Zlituj się nad Sercem Twej Najświętszej Matki, pokrytym cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przebijają je w każdej chwili, a nie ma nikogo, kto mógłby dokonać aktu zadośćuczynienia, aby je usunąć”⁶².

15 lutego 1926 r. „dzieciątko Jezus” ponownie wezwało katolików do „szerzenia tego nabożeństwa [i] zadośćuczynienia Niepokalanemu Sercu Jego Świętej Matki”, oświadczając, że zadośćuczynienie musi być dokonane Niepokalanemu Sercu Maryi, aby ludzkość mogła być zbawiona!⁶³ co za bluźniercze zaprzeczenie prostej ewangelii zbawienia z łaski przez wiarę w Chrystusa i Jego odkupieńcze dzieło, a jednak jest ono akceptowane w Kościele rzymskokatolickim.

To, że niemowlę lub dziecko „Jezus” często pojawia się z „Marią”, jest tylko dodatkowym dowodem na to, że objawienia te są demoniczne. Jezus Chrystus był dojrzałym mężczyzną w wieku trzydziestu lat, kiedy umarł na krzyżu za nasze grzechy. Powstał z martwych i zasiadł po prawicy Ojca (Mk.16,19; Dz.2,33; 5,31; 7,55; Rz.8,34; Kol.3,1; Hbr.10,12; 12,2; 1P.3,22; itd.), gdzie „[...] zawsze żyje, aby wstawać się za nimi” (Hbr.7,25). Jego zmartwychwstałe, uwielbione ciało jest tak chwalebne, że Jan padł u jego stóp jak martwy, gdy nagle go ujrzał (Obj.1,17). Pomyśl, że wciąż ukazuje się on jako niemowlę w ramionach Marii lub jako małe dziecko, jest bluźnierczą fikcją wymyślona i podtrzymywana przez Kościół rzymskokatolicki w celu wywyższenia Marii jako Królowej Niebios ponad Jezusa Chrystusa. Jednak nawet niektórzy przywódcy ewangelikalni (jak Jack Van Impe) odnoszą się do tych objawień tak, jakby pochodziły one od Boga.

Wyobraźmy sobie, że rodzice noszą przy sobie dziecięce zdjęcia syna, który jest już dorosłym mężczyzną i mówią o nim tak, jakby był jeszcze niemowlęciem. Jednak katolicyzm w swojej sztuce i obrazach nadal przedstawia Chrystusa jako niemowlę lub dziecko. Rzymski katolicyzm czci ciągle rzekome ukazywanie się Chrystusa w postaci niemowlęcej i oferuje nabożeństwo do niezliczonych przypominających lalki wizerunków Dzieciątka Jezus, jak gdyby były one Nim samym. W Boże Narodzenie 1996 r. „Our Sunday Visitor” poświęcił cały dwustronicowy artykuł „Świętym Dzieciątkom Meksyku” – obrazom, które różnią się od siebie wyglądem, a jednak wszystkie mają przedstawiać „Chrystusowe Dzieciątko”. Jak pisze ta popularna katolicka gazeta: „W Meksyku nabożeństwa do Dzieciątka Chrystusowego są szeroko rozpowszechnione i liczne [...] Nabożeństwo do Santo Nino de Atocha, ‘Świętego Dziecka z Atocha’, choć skupione w Meksyku, rozprzestrzeniło się szeroko i ma specjalną przestrzeń w sercach wielu mieszkańców Ameryki Północnej”. Artykuł dalej wyjaśnia:

Podczas II wojny światowej żołnierze Gwardii Narodowej Nowego Meksyku walczyli dzielnie [...] [na] Corregidor i zwróciли się do małego Jezusa z prośbą o ochronę. Około 2 000 ocalałych z tej walki wraz z rodzinami przeszło w procesji do małego sanktuarium Atocha w pobliżu Santa Fe, N.M., aby złożyć swoje podziękowania⁶⁴.

Zauważmy, że to nie u Pana Jezusa Chrystusa uwielbionego w niebie, dojrzałego człowieka, który zwyciężył grzech i Szatana na krzyżu, powstał triumfalnie z grobu i jest teraz po prawicy Ojca, Pana wszechświata, ci żołnierze szukali ochrony, ale u „małego Jezusa”! W rzeczywistości, mały Jezus nie istnieje, ale ta fikcja odwraca tłumy od zaufania do prawdziwego Pana Jezusa Chrystusa. Bez względu na to, jaka „moc” chroni katolików, którzy ufają i czczą tego „małego Jezusa”, z pewnością nie pochodzi ona od Boga. Sam akt ufności w moc inną niż Bóg, otwiera człowieka na okultyzm. Szatan z przyjemnością się podporządkuje by w ten sposób zwieść tych, którzy ufają temu fałszywemu „Jezusowi”.

Inne wizerunki niemowlęcia „Jezus”, do którego katolicy zwracają się prosząc o ochronę, to „Lekarz Chorych”, dzięki któremu wielu chorych zostało rzekomo uzdrawionych; „Święte Dzieciątko Powodzenia”, którego błogosławieństwo rzekomo przynosi szczęście; oraz „El Nino Cieguito, Ślepe Dzieciątko Jezus”, które jest „czczone w kościele kapucynów w mieście Puebla”. Niewidomy Jezus? Ten, który otworzył oczy niewidomym, sam jest niewidomy?

Zdumiewające jest stwierdzenie, że małe obrazek „Świętego Dzieciątka Jezus, Lekarza Chorych, nadal promieniuje pociechą i błogosławieństwem”. Podobne twierdzenia dotyczą innych pozbawionych życia obrazów⁶⁵. Rzymski katolik jest przekonany, że działa tu jakąś realną moc. Ponieważ ta moc nie może pochodzić ani od „Dzieciątka Jezus”, które nie istnieje, ani od pozbawionego życia bożka, logicznie rzecz biorąc, może pochodzić tylko od Szatana – albo od efektu placebo.

Po tym, jak Jezus Chrystus wstąpił do nieba pod koniec 40 dni, w których ukazywał się uczniom po swoim zmartwychwstaniu (Łk.24,50-51; Dz.1,1-11), nie mamy żadnych informacji o tym, że powrócił na ziemię, aby pokazać się komukolwiek. Jest obecny wśród swoich w Duchu, ale nie fizycznie czy widzialnie. Jeżeli ktoś go widzi, to musi to być wizja w niebie, taka jak ta, którą miał pierwszy męczennik Kościoła, Szczepan:

A on, pełen Ducha Świętego, patrzył uważnie w niebo [...] I powiedział: Oto widzę niebiańskie otwarte i Syna Człowieczego [nie Dziecię Jezus] stojącego po prawicy Boga. (Dz.7,55-56)

Kolejna poważna sprzeczność

W 1854 r. papież Pius IX ogłosił, że w dogmat o Niepokalanym Poczęciu muszą wierzyć wszyscy rzymscy katolicy. Twierdzenie, że Maryja została poczęta bez grzechu zaczęło być rozpowszechniane podczas objawień. Na przykład, „Matka Boża z Lourdes” w 1858 r. określiła się wobec Bernadetty Soubirous jako „Niepokalanie Poczęta”. Autor Michael H. Brown pisze: „Było to [...] pierwsze zapewnienie [...], że Maryja została poczęta bez grzechu pierworodnego”⁶⁶.

Jeśli Maryja nie zgrzeszyła, a śmierć (jak mówi Biblia) przychodzi przez grzech, to logicznie rzecz biorąc Maryja nie mogłaby umrzeć. Idąc tym tokiem rozumowania, papież Pius XII w 1950 r. uczynił oficjalnym dogmatem, że Maryja została wzięta do nieba jako żywa. Mamy tu do czynienia z rażącej sprzeczką w obrębie rzymskiego katolicyzmu i objawień „maryjnych”, które on czci.

Objawiająca się Maryja, podaje się często za „niewiąstę obleczoną w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie korona z gwiazd dwunastu”, którą widzimy w 12. rozdziale Apokalipsy w konflikcie z Czerwonym Smokiem. Na przykład, „Maria” ukazała się w tej postaci Catherine Laboure w Paryżu w 1830 roku. Ta sama „Maryja” rzekomo powiedziała Stefano Gobbi, włoskiemu księżu: „Znajdujesz się w okresie, w którym walka pomiędzy mną, Niewiąstą obleczoną w słońce, a moim przeciwnikiem, Czerwonym Smokiem, zmierza ku końcowi [...]”⁶⁷.

Kościół rzymskokatolicki popiera tę identyfikację Marii jako kobiety obleczonej w słońce. Jednak o tej kobiecie powiedziano nam: „A była brzemienna i krzyczała w bólach porodowych i w mękach rodzenia” (Obj.12,2). Ból (szczególnie ten związany z porodem) jest spowodowany grzechem (Rdz.3,16). Bezgrzeszna Maryja nie mogłaby cierpieć bólu przy porodzie, ale kobieta obleczona w słońce w Obj.12, która według Kościoła jest Maryją, cierpi ból. Jeśli ta kobieta jest Maryją, to nie mogła być niepokalanie poczęta, żyć bez grzechu i zostać wzięta do nieba w ciele. Kościół rzymskokatolicki nie może mieć tych dwóch rzeczy jednocześnie.

„Maryja” zbawicielka, królowa pokoju

„Maryja” z objawień konsekwentnie ostrzega, że Jej Syn gniewa się na świat, a Ona próbuje powstrzymać go przed wylaniem Jego gniewu na ludzkość. W listopadzie 1991 r. w Conyers, Georgia, powiedziała: „Proszę, dzieci, jeśli nie zmienicie waszego życia, ręka mojego Syna wkrótce uderzy”⁶⁸. Aby zapobiec Jego sądowi, „Maryja” proponuje swój plan pokoju dla świata. 6 sierpnia 1981 r. Matka Boża z Medziugorja określiła się jako „Królowa Pokoju”. W rzeczywistości Biblia mówi, że Chrystus jest „Księciem Pokoju” (Iz.9,6) i że on uczynił „[...] pokój przez krew jego krzyża [...]” (Kol.1,20). Co za bluźnierstwo ze strony tej „Maryi”, że przedstawia swój „plan pokoju dla świata”!

„Maryja” jest Zbawicielką, która stoi na drodze gniewu Chrystusa i uspokaja Go, ale potrzebuje modlitw i oddania swoich wyznawców, aby nadal to czynić. Mamy tu oczywiście do czynienia z kolejną satanistyczną sztuczką mającą na celu odwrócenie katolików od ufnego zawierzenia Chrystusowi do zawierzenia Maryi. On jest przedstawiony jako nasz przeciwnik, przed którym „Maryja” musi nas uratować. I ta sztuczka zadziałała. Rozważmy tę dobrze znaną modlitwę do Maryi:

O Matko Nieustającej Pomocy [...] W ręce Twoje składam sprawę wiecznego zbawienia mego. Tobie poruczam duszę moją [...] Skoro ty mi pomagać będziesz, nie boję się niczego. Nie rozpaczam nad mnóstwem nieprawości moich, bo ty mi wyjednasz przebaczenie; nie lękam się duchów piekielnych, bo ty potężniejsza jesteś od piekła całego; ani nawet samego sędziego mego Jezusa, bo jedno przemówienie Twoje za mną rozbroi gniew Jego.

Jedyną tylko mam obawę, że mógłbym zaniedbać wzywania Twej pomocy, a tak zgubić się moim niedbalstwem. O Pani moja, uproś mi odpuszczenie grzechów [...]”⁶⁹

5 lutego 1954 r. Dziewica z Balestrino ostrzegła Caterinę, wizjonerkę: „Mój Syn Jezus jest bardzo oburzony [...] Chce zesłać karę, ale ja, Jego Matka, postaram się znaleźć sposób, aby zatrzymać was pod moim płaszczem”⁷⁰. Takie też bluźniercze przesłanie otrzymała

stygmatyczka Gladys Herminia Quiroga de Motta z objawienia w Argentynie, na północ od Buenos Aires. Twarzysząc „Maryi”, mały „Jezus” rzekomo oświadczył: „Przedtem świat został uratowany za pomocą Arki Noego. Dzisiaj tą Arką jest Moja Matka. Przez Nią dusze będą zbawione, ponieważ Ona przyprowadzi je do Mnie. Ten, kto odrzuca Moją Matkę, odrzuca Mnie!”⁷¹.

„Maryja” i Fatima

„Według dokumentu wyemitowanego w irańskiej telewizji, to co wydarzyło się w Fatimie, w Portugalii, nie było cudem chrześcijańskim, ale muzułmańskim. W rzeczywistości irańska telewizja potwierdza, że to nie Dziewica Maryja ukazała się trojgu pastuszkom, ale sama Fatima, córka Muhammada, islamskiego proroka. Program opowiada o tym, jak doszło do objawień i jak Fatima stała się miejscem pielgrzymek wiernych z całego świata. Wśród innych obrazów są sceny z pielgrzymek do Fatimy Pawła VI i Jana Pawła II”⁷².

Biuletyn Lefebvrist, „Si Si no No”, z lipca 1996 r. twierdzi, że „irański program telewizyjny odzwierciedla islamską strategię, mającą na celu ‘zaadoptowanie dla islamu’ proroctwa Madonny o nawróceniu Rosji”. Napisano w nim: „Kilka lat wstecz, niedługo przed swoją śmiercią, Ajatollah Chomeini, władca Iranu, wysłał list do prezydenta [Michaiła] Gorbaczowa, ówczesnego przywódcy Związku Radzieckiego, zapraszając go [...] do nawrócenia się do Allaha. Szyicki Iran rywalizuje z sunnicką Turcją o zdobycie ogromnych turecko-muzułmańskich populacji w Azji Środkowej [...] Przedstawienie tym masom nawrócenia Rosji na islam jako [...] ‘przepowiedzianego’ w wizji z 1917 r. przez ‘córkę Proroka’ [...] miałoby swoje zalety z perspektywy działań propagandowych”⁷³.

Biskup Fulton J. Sheen, opierając się na tej samej przepowiedni „Matki Bożej Fatimskiej”, przepowiedział, że islam zostanie nawrócony na chrześcijaństwo „poprzez wezwanie muzułmanów do oddawania czci Matce Bożej”:

Koran [...] ma wiele fragmentów dotyczących błogosławionej Dziewicy. Przede wszystkim Koran wierzy w Jej niepokalane poczęcie, a także w Jej dziewczę narodziny [...] Maryja jest więc dla muzułmanów prawdziwą Sayyida, czyli Panią. Jedyną potencjalną i poważną rywalką dla niej w ich wierze byłaby Fatima, córka samego Mahometa. Ale po śmierci Fatimy Mahomet napisał: „Będziesz najbardziej błogosławioną ze wszystkich kobiet w raju, po Maryi”⁷⁴.

Sheen uważa za niezwykłe, że „Matka Boża” ukazała się w portugalskiej wiosce Fatima (nazwanej tak na cześć córki Mahometa w czasie muzułmańskiej okupacji) i dlatego stała się znana jako „Matka Boża Fatimska”. Kiedy figura „Matki Bożej Fatimskiej” jest niesiona przez muzułmańskie obszary Afryki, Indii i innych miejsc, muzułmanie pojawiają się setkami tysięcy, aby oddać jej część. Szacuje się, że w ciągu dwóch dni w Bombaju, w Indiach, 500 000 osób przyszło oddać część temu posągowi⁷⁵.

„Matka Boża Fatimska” rzekomo ukazała się papieżowi Janowi Pawłowi II podczas jego rekonwalescencji po zamachu, mówiąc mu, że ocaliła mu życie z powodu specjalnej misji, jaką dla niego ma i że da światu znak powodując, że ludzkość pokloni się jego duchowemu

autorytetowi. W podzięce papież kilkakrotnie odwiedził Fatimę i przywiózł jedną z kul wyjętych z jego ciała, aby umieścić ją w diamentowej koronie, która zdobi figurę. Papież udzielił „Apostolskiego Błogosławieństwa Ojcu Nicholasowi Grunerowi za jego [...] bardzo ważną pracę apostolską z The Fatima Crusader [...]”⁷⁶. Papież powiedział:

Czy mógłbym zapomnieć, że wydarzenie na Placu Świętego Piotra [zamach] miało miejsce w dniu i o godzinie, w której w Fatimie w Portugalii od ponad 60 lat wspomina się pierwsze ukazanie się Matki Chrystusa małym, biednym chłopom? We wszystkim, co mnie spotkało tego dnia, czułem tę niezwykłą matczyną ochronę i opiekę, która okazała się silniejsza niż śmiercionośne kule⁷⁷.

Treść apelu Matki Bożej Fatimskiej jest tak głęboko osadzona w Ewangelii i w całej Tradycji, że Kościół czuje się wezwany przez jego orędzie [...] Orędzie to zawiera prawdę i wezwanie, które w swym podstawowym kontekście są Prawdą i Wezwaniem samej Ewangelii [...] Pragnę ponowić mój apel, aby orędzie fatimskie zostało wysłuchane⁷⁸.

To, że papież i Kościół katolicki są w doskonałej harmonii z demonicznym objawieniem i jego antybiblijną teologią oraz fałszywą ewangelią, mówi wszystko. I nie można się spodziewać, że będzie inaczej, biorąc pod uwagę głębokie zaangażowanie katolicyzmu w okultyzm.

Pogańskie i okultystyczne powiązania

Carol Damian, historyk sztuki, autorka i profesor Florida International University w Miami, jest również katoliczką. Wizyta w rzymskokatolickim muzeum klasztornym w Cuzco w Peru, wielkiej stolicy starożytnego imperium Inków, otworzyła jej oczy na oczywisty związek między objawieniami Matki Boskiej a objawieniami innej „dziewiczej matki z dzieckiem”, znanej tubylcom Peru na długo przed przybyciem Hiszpanów:

Wpatrując się w wyjątkowo uderzający obraz [...] co jak mi się wydawało przedstawało przedstawia [...] Dziewicę Maryję, przewodniczkę [zakonnica] z szacunkiem opisała dzieło jako obraz Pachamamy, Matki Ziemi i patronki Andów [...]

„Proszę wyjaśnić mi jeszcze raz, powoli, dlaczego nazwałaś Dziewicę Maryję Pachamamą” – poprosiłam ją. „Kim jest Pachamama? Ona wygląda jak Dziewica Maryja z mojego katolickiego doświadczenia [...]”

Wracając do pewnego obrazu, który był szczególnie ujmujący dla ludzi z Cuzco [...] zaczęła opowiadać swoją historię i Dziewica Maryja zmieniła się. Ten obraz [...] zainspirował mnie do poznania legendy Pachamamy [...]

Każdego roku wracałam do Cuzco, składałam najpierw jej wizytę i oglądałam każdy obraz Dziewicy, który mogłam znaleźć w promieniu 50 mil od miasta [...] Dziewica Maryja przybierała różne tytuły, nosiła różne stroje i nakrycia głowy [...] ale była andyjską dziewczą. Była Pachamamą, Matką Ziemi [...] Boginią Księżyca [...] Królową Inków [sic] [...]

Pod jej wspaniałym strojem mogli ukryć swoje święte kamienie Inków i inne magiczne przedmioty, i nadal czcić swoje własne bóstwa [...]⁷⁹

Były wyznawca New Age Alan Morrison przypomina nam, że niektórzy okultyści uważają „Maryję” za jednego z Wniebowstąpionych Mistrzów. Nie jest to zaskakujące, ponieważ uważają również „Jezusa Chrystusa” za jednego z nich. Jedna z prorokiń New Age, Elizabeth Clare Prophet, przepowiedziała, że „Maryja” będzie „przekazywać przesłania pokoju” z rosnącą częstotliwością na początku Ery Wodnika. Czy to tylko zbieg okoliczności, że rzymskokatolicka „Maryja” pojawia się coraz częściej, gdy zbliżamy się do końca tego wieku i tysiąclecia? Morrison kontynuuje:

Obrazkowa forma, w której ta „Wywyższona Mistrzyni”, Matka Maryja, przedstawiana jest w literaturze okultystycznej jest praktycznie identyczna jak postać Dziewicy Maryi, która pojawia się w rzymskokatolickich wizjach i objawieniach. Neognostycy odnoszą się do tej duchowej istoty jako „Archetypowej Kobiety New Age” i trudno jest uniknąć wniosku, że przez wieki rzymscy katolicy byli oszukiwani, aby uważać demoniczne, wcielone oszustwo za prawdziwą wizję matki Jezusa Chrystusa. Innymi słowy, Dziewica Maryja z tych wizji jest duchem demonicznym⁸⁰.

Tłumaczenie: Adam

U progu trzeciego tysiąclecia, gdy technologia i nauka umożliwiają lepsze zrozumienie i panowanie nad naszym światem fizycznym, w zawrotnym tempie mnożą się cuda, ponadnaturalne zjawiska i objawienia. Sprawiają one, że niektórzy katoliccy intelektualiści czują się odrobinę niezręcznie.

— Z katolickiego czasopisma „Inside the Vatican”¹

Skądś, przez jakąś szczelinę [...] swąd Szatana wdarł się do świątyni Boga.

— Papież Paweł VI (1972), który zakończył Sobór watykański II²

Każdy, kto ma świadomość stanu rzeczy w Watykanie z ostatnich 35 lat, doskonale zdaje sobie sprawę, że książę ciemności [Szatan] miał i nadal ma swoich delegatów na dworze papieskim w Rzymie.

— Malachi Martin, były jezuita i profesor Papieskiego Instytutu Biblijnego³

Tak się składa, że w dzisiejszym Kościele Diabeł jest chroniony przez niektóre władze kościelne [...]

— Arcybiskup Emmanuel Milingo, Rzym⁴

„Nie tylko nauka, ale również tradycyjna medycyna indiańska może być sztuką leczenia. Holistyczne metody tubylców nie są alternatywą, lecz częścią całej praktyki”. Tak twierdzi Ann Hubert, dyrektor ds. opieki nad pacjentami w szpitalu Św. Marii w Tucson, w Arizonie. Ten rzymskokatolicki szpital był „pierwszym szpitalem w kraju, który oficjalnie włączył indiańskie metody leczenia do nowoczesnej medycyny [...]” Praktyka została zapoczątkowana, gdy szpital zatrudnił w 1984 roku Edgara Monetatchi Juniora, szamana.

— Biuletyn „Brain / Mind”⁵

Zmierzamy w kierunku integracji Wschodu i Zachodu, a dzieje się to poprzez opiekę zdrowotną, mówi siostra Breitenbach, zakonnica ze Zgromadzenia Ubogich Służebnic Jezusa i dyrektorka Healing Arts Center w Mishawaka (Illinois). Jako fanka [Deepak] Chopry, nie widzi sprzeczności pomiędzy nowym i starym podejściem: «Ludzie są tak skrępowani w tego typu sprawach. Dawniej nazywaliśmy to zaufaniem do Boga».

— Magazyn „Time”⁶

Jezus jest spełnieniem, którego od wieków wypatrywali wielcy mistycy świata.

— John Michael Talbot, popularny muzyk i założyciel wspólnoty „Roman Catholic Brothers and Sisters of Charity”⁷

Od dziecka noszę szkaplerz [opierając się na obietnicy: „Kto umrze nosząc ten szkaplerz, nie będzie cierpał w ogniu wiecznym”].

— Papież Jan Paweł II⁸

20

Okultyzm i Kościół rzymskokatolicki

Kościół rzymskokatolicki utrzymuje, że jest prawdziwym Kościołem chrześcijańskim, założonym przez Piotra, którego – jak twierdzi – Chrystus wybrał na pierwszego papieża. Podobno, jako biskup Rzymu, Piotr ustanowił to miasto centrum chrześcijaństwa. Kościół rzymskokatolicki, który od początku ma tam swoją siedzibę, twierdzi, że jest jedynym prawdziwym Kościołem chrześcijańskim w całej historii. Wszystkie inne Kościoły chrześcijańskie są przedstawiane jako fałszywe i powstałe dopiero w XVI wieku wraz z reformacją protestancką (z wyjątkiem prawosławia). Historia mówi nam jednak coś innego¹²⁹.

W rzeczywistości były miliony chrześcijan, które na tysiąc lat przed reformacją odmawiały lojalności wobec Kościoła rzymskiego z powodu jego pogańskich, okultystycznych praktyk i odstępstw. Ci prawdziwi wyznawcy Chrystusa byli prześladowani i zabijani przez Rzym. Niestety, fałszywe oskarżenia o herezję i niemoralność, wysunięte przez inkwizycję przeciwko tym męczennikom, aby usprawiedliwić ich eksterminację, są do dziś oficjalnym stanowiskiem spotykanym w encyklopediach.

Papieże – jak poświadczają historie – nie byli bynajmniej naśladowcami Piotra, a raczej następcami Konstantyna i innych rzymskich cesarzy. Na podstawie sfałszowanego dokumentu rościli sobie prawo do władzy cesarskiej. W średniowieczu był on znany jako „Donacja Konstantyna”. Aby narzucić „chrześcijaństwo”, papieże gromadzili własne armie i floty oraz mobilizowali siłę militarną, żeby rządzić światem. Jak przyznaje jeden z katolickich historyków:

Od momentu „Donacji”, biskup Rzymu [papież] wyglądał jak Konstantyn, żył jak on, ubierał się jak on, zamieszkiwał w jego pałacach, rządził jego ziemiami, miał dokładnie ten sam imperialny światopogląd [...] panując nad Kościołem i państwem.

Zaledwie siedemset lat po śmierci Piotra, papieże popadli w obsesję władzy i posiadania. Jego rzekomi następcy stali się [...] panami świata, [...] ubierają się w purpurę jak Neron i tytułuują się Pontifex Maximus [najwyższy kapłan]¹.

Historyk R. W. Southern stwierdził: „Przez cały okres średniowiecza istniała w Rzymie jedna władza duchowa i doczesna [papiestwo] dysponująca uprawnieniami, które w ostatecznym rozrachunku przewyższały te, które kiedykolwiek leżały w zasięgu cesarza rzymskiego”².

Jeden z XVIII-wiecznych historyków naliczył 95 papieży, którzy przypisywali sobie boską moc do odwoływanego królów i cesarzy. Walter James napisał, że papież Innocenty III (1198-1216), który zlikwidował rzymski senat, „trzymał w garści całą Europę”³. W ciągu jednego popołudnia „zamordował znacznie więcej chrześcijan [...] niż jakikolwiek rzymski cesarz w ciągu całego

¹²⁹ Pełne omówienie tych kwestii znajdziesz w książce „Kobieta jadąca na Bestii” tego autora, wydanej przez Harvest House, przyp. tłum.

swojego panowania”⁴ – wyznał ten katolicki historyk. O tym właśnie papieżu, który nigdy nie przegrał żadnej bitwy, historyk R. W. Thompson napisał:

Nawet tacy [królowie] jak Filip II August i Henryk IV drżeli przed nim, a Piotr II Katolicki i Jan bez Ziemi haniebnie zgodzili się przekształcić swoje królestwa w duchowe lenna i utrzymywać je w podległości wobec niego [...] płacąc coroczną daninę⁵.

Chrystus powiedział: „[...] Moje królestwo nie jest z tego świata. Gdyby moje królestwo było z tego świata, to moi słudzy walczeliby [...]” (J.18,36). Ale ci, którzy podawali się za zastępców Chrystusa, dowodzili w „Jego imieniu” armiami, które plądrowały i masakrowały, łupiły miasta i usuwały królów. Pod znakiem krzyża, który nieśli na swoich powiewających chorągwiami, zagarniali królestwa, gromadzili ogromne majątki i często prowadzili życie w nieokiełznanach rozpustach i niemoralności. Tysiącletni okres dziejów poprzedzający reformację słusznie nazwano „wiekami ciemnymi”.

Paganizacja Kościoła

Większość zepsucia w kościele można powiązać z rzekomym nawróceniem Konstantyna na chrześcijaństwo. To niezwykłe wydarzenie mogło być wyłącznie mistrzowskim posunięciem Szatana. Konstantyn „zaślubił” chrześcijaństwo z pogaństwem i otworzył drzwi Kościoła na masową inwazję okultyzmu. W rzeczywistości samo „nawrócenie” Konstantyna obejmowało dwa typowe dla okultyzmu wydarzenia:

*Po południu przed bitwą [przeciwko Maksencjuszowi przy Moście Mulwijskim] [...] Konstantyn zobaczył na niebie płonący krzyż, z greckimi słowami „en toutoi niha” – „pod nim zwyciężaj”. Wczesnym rankiem następnego dnia, według Euzebiusza [któremu Konstantyn osobiście przysięgał prawdziwość tej relacji] i Laktancjusza, Konstantyn śnił, że jakiś głos nakazał mu, aby jego żołnierze oznaczyli na swoich tarczach literę X, z linią poprowadzoną przez nią i zakreconą wokół wierzchołka [...]*⁶

Ten wypaczony „krzyż” tak bardzo przypominał mitraistyczny „krzyż światła”, że wyznawcy boga Mitry w armii Konstantyna na pewno nie czuli się urażeni. Na bazie ekumenicznej mieszanki pogaństwa i chrześcijaństwa, ten „pierwszy chrześcijański cesarz” wymordował swoich wrogów w imię Chrystusa, który powiedział: „[...] Nie sprzeciwiajcie się złemu, ale jeśli ktoś uderzy cię w prawy policzek, nadstaw mu i drugi” (Mt.5,39). W przyszłości papieże mieli nawet przewyższyć Konstantyna w swoich krwawych podbojach i wypaczaniu chrześcijaństwa.

W roku 380 (43 lata po śmierci Konstantyna) chrześcijaństwo stało się oficjalną religią cesarstwa. Pogaństwo „jako odrębna religia” zostało zdelegalizowane – było to daremne przedsięwzięcie, ponieważ praktyki pogańskie zostały już dawno wchłonięte przez Kościół. Z czasem, brak lojalności wobec papieża został uznany za zdradę państwa, podlegającą karze śmierci. Tak jak kilka wieków później islam, pogańskie chrześcijaństwo zostało narzucone całej ludności Europy pod groźbą tortur i śmierci. Nawet katolicki historyk przyznaje, że rzymski katolicyzm stał się „najbardziej prześladowczą religią, jaką świat kiedykolwiek widział [...]”, ideą było, aby panujący narzucał religię chrześcijańską [katolicką] wszystkim swoim poddanym”⁷.

Znakomity świecki historyk Will Durant pisze szczerze:

W porównaniu z prześladowaniem [rzekomych] herezji w Europie od 1227 do 1492 roku, prześladowanie chrześcijan przez Rzymian w pierwszych wiekach po Chrystusie było łagodną i humanitarną procedurą⁸.

O tym, że Konstantyn został wykorzystany przez Szatana do popularyzacji pogaństwa w chrześcijaństwie świadczy to, co nastąpiło później. Św. Augustyn zauważał: „Człowiek, który wchodzi [do Kościoła z czwartego wieku], niechybnie zobaczy [...] ludzi noszących amulety, pilnie korzystających z usług czarowników, astrologów [...] te same tłumy, które tłoczą się w kościołach w święta chrześcijańskie [...] wypełniają teatry w święta pogańskie”⁹.

[Papież] Juliusz II „nie opuszczał Bolonii, dopóki jego astrolog nie wyznaczył korzystnego czasu na wyjazd; Sykstus IV i Paweł III powierzyli obserwatorom gwiazd ustalenie godzin swoich głównych konferencji”¹⁰.

Pierwszy „zastępca Chrystusa” i jego następcy

W czasach Konstantyna cesarz, jako głowa pogańskiego kapłaństwa w Rzymie, znanego jako Kolegium Papieskie (obecnie kierowane przez papieża), był nazywany „Pontifex Maximus” (najwyższym kapłanem). Konstantyn stał na czele Kościoła, podobnie jak kolejni cesarze po nim jeszcze przez pięć wieków. Nazywał siebie „Vicarius Christi” (Zastępcą Chrystusa). Mimo to, nadal odprawiał pogańskie uroczystości i obdarowywał pogańskie świątynie, nawet gdy budował chrześcijańskie kościoły! Z czasem papieże uznali tytuły cesarskie: „Pontifex Maximus” i „Vicarius Christi” za swoje własne. Prawdziwi chrześcijanie oddzielili się od coraz bardziej odstępczego Kościoła i zaczęli nazywać papieża antychrystem.

Konstantyn nigdy nie wyrzekł się wierności wobec panteonu pogańskich bogów. Nie zlikwidował ani pogańskiego Ołtarza Zwycięstwa w senacie, ani Westalskich Dziewic, a na monetach cesarskich nadal honorowano raczej boga słońca niż Chrystusa. Przez całe swoje „chrześcijańskie” życie Konstantyn mieszał pogańskie i chrześcijańskie obrzędy, nadal polegając na „pogańskich magicznych formułach mających ochronić uprawy i leczyć choroby”¹¹. Historyk Philip Hughes, katolicki ksiądz, pisze:

W swoich obyczajach [Konstantyn] pozostał do końca [...] paganinem. Jego gwałtowne usposobienie, okrucieństwo, które [...] doprowadziło nawet do pozbawienia życia jego żony i syna, są [...] niewygodnym świadectwem niedoskonałości jego nawrócenia¹².

Pod rządami Konstantyna pogańskie praktyki otrzymały chrześcijańską otoczkę i zostały zaadaptowane przez Kościół, aby zadowolić rzesze ludzi wstępujących w jego szeregi. Papież Leon I (440-461) chwalił się, że święci Piotr i Paweł zastąpili Romulusa i Remusa jako patroni [Rzymu]¹³. Will Durant pisze:

Pogaństwo przetrwało [w kościele] [...] w formie dawnych obrzędów i zwyczajów, tolerowanych lub akceptowanych i przekształcanych przez często pobłażliwy Kościół. Gorliwa i pobożna część oddawana świętym zastąpiła pogański kult bogów [...]

Posągi Izzydy i Horusa zostały przemianowane na Maryję i Jezusa; rzymska Luperkalia i Święto Oczyszczenia Izzydy stały się Świętym Narodzin i Świętym Oczyszczenia Maryi [obecnie Święto Ofiarowania Pańskiego]; Saturnalia zostały zastąpione Bożym Narodzeniem [...] starożytnie święto zmarłych w Dzień Zaduszny, poświęcone chrześcijańskim bohaterom; kadzidło, światła, kwiaty, procesje, szaty, hymny, które podobały się ludziom z dawnych kultów, zostały oczyszczone w rytuale kościelnym [...] wkrótce ludzie i kapłani zaczęli używać znaku krzyża jako znaku zaklęcia, aby wyrzucić lub odstraszyć demony [...]

[Pogaństwo] zostało gładko wcielone do nowej religii, [...] świat nawrócił się na chrześcijaństwo¹⁴.

Od czasów Konstantyna, rzymski katolicyzm zawsze i wszędzie dopasowywał się do pogańskich religii tych ludów, które „chrystianizował”. W swoim obszernym studium pogaństwa, Evans-Wentz zamieszcza interesujący komentarz:

Być może większość z nas najpierw pomyśli o starożytnych kultach, gdzie cześć oddawano fontannom, rzekom, jeziorom, drzewom i [...] kamieniom. Nie ma żadnych uzasadnionych wątpliwości, że kulty te kwitły, gdy chrześcijaństwo [rzymski katolicyzm] przybyło do Europy.

Wykorzenienie starych kultów po ich wielowiekowym trwaniu byłoby nierealne, więc zamiast tego jeden po drugim zostały wchłonięte do nowej religii. Wizerunek Dziewicy lub jakiegoś [katolickiego] świętego był umieszczany na świętym drzewie lub w gaju, nad studnią lub fontanną, na brzegu jeziora lub rzeki. Mimowolnie następowała przemiana, kiedy prości wieśniacy zaczęli dostrzegać w świątynnych wizerunkach nowe i bardziej chwalebne siedziby dla duchów, które oni i ich ojcowie tak długo czcili¹⁵.

Rzymski katolicyzm i voodoo

Wizerunki, woda święcona i rytuały katolickie nie występują w Biblii, ale wszystkie zostały przejęte z pogaństwa. Ich odpowiedniki można znaleźć obecnie w voodoo i pokrewnych kultach. Haiti, o którym mówi się, że „85% mieszkańców wyznaje katolicyzm, 10% voodoo”¹⁶, to jeden z wielu współczesnych przykładów adaptacji katolicyzmu do pogańskiego okultyzmu. W Ameryce Łacińskiej (w 90% katolickiej) jest podobnie. Pewna katolicka gazeta opisuje tamtejszą religię jako „syntezę [rdzennie amerykańskich] kultur indiańskich i europejskich [...]”¹⁷.

Voodoo to tylko jedna z kilku pogańskich religii, którą niewolnicy z Afryki przywieźli do Ameryki. Przerażający kult spirytystyczny Santeria, sprowadzony z Kuby i rozpowszechniony w całej Ameryce, jest kolejną mieszanką afrykańskiego pogaństwa i katolicyzmu, w której wśród imion katolickich świętych wymienia się „bogów”, za którymi kryją się zwykle demony. W Brazylii i na Kubie spirytyzm i afrykańskie religie związane z voodoo (takie jak Macumba i Candomble) przenikają się z katolicyzmem. Większość mieszkańców Ameryki Łacińskiej praktykuje zarówno katolicyzm, jak i rodzimy lub importowany okultyzm.

Artykuł w gazecie „Our Sunday Visitor” zatytułowany „W świątyni voodoo” stawia pytanie: „Dlaczego Nowy Orlean, jedno z najbardziej katolickich miast świata, dał się uwieść czarowi starożytnego kultu?”. Autor podaje wiele przykładów koegzystencji katolicyzmu i voodoo:

Celest Champagne [mówi], „[...] moja matka nauczyła mnie o voodoo – i duchach [...] Voodoo jest częścią mojego życia do dziś – tak jak Komunia Święta [...].”

Andy Antippas, były profesor języka angielskiego, który obecnie poświęca swój czas na studiowanie historii religii [...] mówi: „Afrykanie [...] sprzedani w niewolę [...] przynieśli ze sobą religię voodoo. Chrześcijaństwo [katolicyzm] zostało im narzucone. Zatem, aby zadowolić swoich panów, niewolnicy modlili się poprzez ikony i posągi chrześcijaństwa [katolicyzmu] do swoich własnych bogów voodoo [...].”

W pogodny dzień [...] kolejka ludzi przepycha się przez bramę cmentarza Lafitte. Dlaczego? Aby mężczyźni i kobiety różnorodnego pochodzenia mogli wydrapać tradycyjny znak X na grobie zmarłej królowej voodoo Marie Laveau, dając w ten sposób wyraz swoim wezwaniom o pomyślność dla siebie i o nieszczęście dla swoich wrogów [...]

Kapłanka Ava Jones [jest] absolwentką Xavier Prep Catholic High School i Loyola University School of Law [...] [i] zrezygnowała z kariery prawniczej, aby poświęcić swoje życie voodoo [...] Często wygłasza wykłady na temat voodoo i religii afrykańskich dla tak różnych grup jak American College of Surgeons¹³⁰ i American Academy of Cardiology¹³¹ [...]

Dzwoniąc do niej, można często usłyszeć: „Jestem teraz z klientem. Czy mogę oddzwonić?” I oddzwoni [...] jak tylko wróci z codziennej Mszy i Komunii Świętej”¹⁸.

Na Haiti, podobnie jak w innych miejscach, gdzie Rzym sprawował kontrolę, chrzest w kościele rzymskokatolickim był obowiązkowy. Nawróceni niewolnicy nadal praktykowali swoje pogańskie religie pod pozorem katolicyzmu, kamuflując swoich afrykańskich bogów imionami katolickich świętych. W 1790 roku Moreau de Saint-Mery zauważał, że „afrykańscy niewolnicy używali swojej wiary katolickiej jako przykrywki, pod którą mogli dalej praktykować ‘pierwotną’ religię”¹⁹.

Profesor religioznawstwa Leslie G. Desmangles informuje, że katolicyzm i voodoo są tak splecione w haitańskim życiu religijnym, że na tym samym ołtarzu można zobaczyć przedmioty katolickie i voodoo. Voodoo jest dominującą siłą w haitańskim życiu politycznym i społecznym, a jego „oungans” i „mambos” [kapłani i kapłanki] są potężnymi i wpływowymi postaciami. Ceremonie voodoo i katolicyzmu są powszechnie sprawowane razem, w ramach tego samego wydarzenia, takiego jak pogrzeby, śluby i święte pielgrzymki do wodospadów Ezili i Damballah [bogowie voodoo]²⁰.

Profesor Desmangles wyjaśnia:

Katolickie rytuały wykonywane przez pret savann [katolickiego kapłana] i te odprawiane przez oungan [kapłana voodoo] współistnieją [...] tworząc całość

¹³⁰ Stowarzyszenie edukacyjne chirurgów, przyp. tłum.

¹³¹ Stowarzyszenie medyczne zrzeszające specjalistów z zakresu opieki kardiologicznej, przyp. tłum.

rytułu voodoo [...] Chrzty voodoo [...] obejmują wykonywanie rytuałów zarówno przez pret savann jak i ounyan. Voodoo spełnia ważne funkcje [...] zarówno społeczne jak i polityczne [...] Katolicyzm również jest integralną częścią życia wyznawców voodoo [...].²¹

Wtapienie się voodoo w rzymski katolicyzm nie ma miejsca jedynie na poziomie parafialnym. To sięga aż do szczytu hierarchii i spotyka się z czymś więcej niż tylko zwykłą tolerancją. Gazety na całym świecie przytoczyły następującą historię o papieżu zachęcającym kapłanów voodoo do „nawrócenia” na wzór Konstantyna:

Papież Jan Paweł II szukał wspólnej płaszczyzny z wyznawcami voodoo, sugerując, że nie zdradzą oni swojej tradycyjnej wiary, przechodząc na chrześcijaństwo. W drugim dniu swojej dziesiątej afrykańskiej pielgrzymki, papież odbył dramatyczne i emocjonalne spotkanie z kapłanami voodoo [...] Jan Paweł II powiedział wyznawcom voodoo, że tak jak oni czerpią od swoich przodków dla swojej religii, tak samo chrześcijanie [katolicy] czczą swoich „przodków” w wierze, od apostołów po misjonarzy [...]. Na spotkaniu kapłani voodoo ciepło przyjęli papieża²².

„Bogowie” i „święci”

Desmangles opowiada o „uczestnictwie we Mszy Świętej w jednej ze znaczących prowincjalnych parafii”, gdzie „wikary wznosił ofiary z wody we wszystkich czterech kierunkach przed celebracją Eucharystii, jak gdyby potwierdzając obecność Boga, świętych i wszystkich Iwas [bogów voodoo] w kosmosie”²³. W voodoo jest tak wiele Iwas, że zostały one podzielone na rodziny w zależności od ich cech i funkcji. Uważa się, że Iwas zamieszkują mitologiczną wyspę pod morzem, znaną jako miasto Vilokan. Na początku ceremonii ounyan wzywa Legbę, strażnika bramy do Vilokan (podczas gdy wyznawcy śpiewają mu pieśń pochwalną), aby nawiazać kontakt z bogami²⁴.

Głównym celem ceremonii voodoo jest opętanie przez jednego z Iwas. To demoniczne opętanie jest „kwintesencją duchowego osiągnięcia w życiu religijnym wierzącego, [...] bezpośrednim połączeniem ze światem duchowym”²⁵. Poza przerażającym aktem „opętania”, funkcja Iwas w voodoo niewiele różni się od funkcji tzw. świętych w katolicyzmie. List pewnej byłej katolickiej mógłby równie dobrze dotyczyć bogów voodoo:

Mam 37 lat i jeszcze rok temu nie miałam relacji z Bogiem. Pochodzę z dużej katolickiej rodziny. Chodziłam do katolickich szkół, dopóki nie poszłam na studia.

Mogę ci powiedzieć, kto jest patronem golfistów lub patronem matek, a nawet wymienić jednego od beznadziejnych przypadków. Jeśli święty od spraw beznadziejnych spełni twoją prośbę, musisz zlecić wydrukowanie modlitwy do niego w lokalnej gazecie. Mogę Cię nauczyć, jak odmawiać różaniec. Mogę pokazać ci moją piękną figurkę Madonny [...]

Mam szkaplerz i jeśli umrę nosząc go, pójdę prosto do nieba. Jest jeszcze mój cudowny medalik, który daje specjalne łaski od Dziewicy Maryi, jeśli się go nosi [...] Gdzieś mam też małą broszurkę ze specjalnymi modlitwami do jakiegokolwiek

świętego, którego chcesz, aby wstał się za Tobą [...] i [...] możesz pożyczyc mój katalog, aby zamówić medalik z wizerunkiem danego świętego [...]

Nie musisz tracić czasu na szukanie czegoś, co zgubiłeś. Podam ci małą modlitwę do św. Antoniego [„Święty Antoni Padewski, obywatelu niebieski, niech się stanie wola Twoja: niech się znajdzie zguba moja!”]. On jest patronem od zaginionych przedmiotów. W mgnieniu oka wszystko, co zgubiłeś, wróci [...]

Poza tym mam pod ręką kilka kartek odpustowych. Za jedyne 25-50 dolarów ksiądz odprawi specjalną mszę za duszę zmarłej osoby, aby zbliżyła się trochę do nieba z czyścica. Kto wie, może akurat msza, którą zamówisz, może być tą, która ostatecznie „przepchnie” duszę przez bramę nieba!

Och! Ostatnia rzecz, którą muszę ci powiedzieć [...] ochrzczij swoje dziecko natychmiast po urodzeniu [...] Straciłam swoje pierwsze dziecko w wieku 5 miesięcy i nie było ono ochrzczone. Pamiętam ból, jaki czułam w szpitalu, kiedy ksiądz powiedział mi, że nie może ochrzcić martwego dziecka, że moje dziecko nie pójdzie do nieba [...] [ale do] Otchłani [...] nie jest to złe miejsce, ale nie można tam nigdy zobaczyć Boga. Długo płakałam [...] myśląc, że nigdy nie zobaczę mojego dziecka [...], więc nie zwlekajcie z chrztem!

To wszystko mogłabym ci powiedzieć, zanim narodziłam się z góry [...] i zostałam zbawiona przez Pana Jezusa Chrystusa²⁶.

Wystarczy włączyć kanał „Eternal Word TV Network” (EWTN), aby dowiedzieć się o wielu „świętych” (oraz ich grobowcach i wizerunkach), zachęcających katolików do ich czczenia i szukania u nich pomocy, a nawet zbawienia. Ta katolicka stacja telewizyjna została założona i jest kierowana przez pewną przedsiębiorczą zakonnice, która nazywa siebie Matką Angeliką. W programach pojawiają się liczni księża, a także różni świeccy liderzy i entuzjaści katolicyzmu. EWTN oferuje pełen wachlarz najbardziej oczywistych przesądów i okultyzmu.

Bob i Penny Lord, kipiący entuzjazmem z powodu tego, co mogą zrobić „święci”, zabierają widzów w ekscytujące podróże, aby prześledzić życie świętych i dowiedzieć się o cudach dokonanych przez „wizjonerów, mistyków i stygmatyków”. Grób siostry Małgorzaty Marii Alacoque, XVII-wiecznej mistyczki, odwiedzono na początku 1997 roku. Widzom powiedziano, że straciła ona głos podczas śpiewania w chórze i odzyskała go dopiero wtedy, gdy „Dzieciątko Jezus pojawiło się w jej ramionach”. Na specjalne życzenie Jezusa, Małgorzata Maria mogła dokonać zadośćuczynienia za grzechy, które go zraniły.

Oczywiście to objawienie było okultystyczną manifestacją ze świata demonów. Jezus Chrystus nie jest dzieckiem. Tylko Szatan sugerowałby, że cierpienie można uznać jako „zadośćuczynienie” za grzechy innych. Biblia wielokrotnie zapewnia nas, że tylko Chrystus mógł i poniósł pełną karę za grzech: Bóg „[...] włożył na niego nieprawość nas wszystkich” (Iz.53,6). Twierdzenie, że jest inaczej, to najgorsza herezja.

Jan Chrzciciel określił Chrystusa jako „Baranka Bożego, który gładzi grzech świata” (J.1,29). Wszyscy inni (w tym tzw. święci), będąc grzesznikami („wszyscy bowiem zgrzeszyli” – Rz.3,23) nie mogą zapłacić za cudze grzechy. Piotr pisał, że Chrystus „[...] raz za grzechy cierpiął,

[On] sprawiedliwy [bezgrzeszny] za [nas] niesprawiedliwych [grzeszników], aby nas przyprowadzić do Boga [do nieba, nie do czyścza]" (1P.3,18).

Tymczasem na ETWN Michael Freze, autor książki „They Bore the Wounds of Christ”, gloryfikuje świętych, którzy – rzekomo w odpowiedzi na prośbę Chrystusa – „ofiarowują się, by cierpieć wraz z Chrystusem za grzechy świata” i w rezultacie noszą stygmaty. Nazywa ich „innymi Chrystusami wśród nas”.

Freze wyjaśnia dalej, dlaczego ani święci, ani nikt inny nie mógłby być pewny swojego zbawienia. W szokującym zaprzeczeniu triumfalnego okrzyku Chrystusa „Wykonało się” (J.19,30), Freze mówi nam, że tak naprawdę nie było to skończone dzieło. Bez skrępowania ten znawca stygmatów informuje widzów EWTN:

Wielu ludzi, katolików i innych, pyta „A co z ukrzyżowaniem? Czyż nie było to dokonane dla naszego zbawienia, raz na zawsze?” Nie, nie było. To był „początek” zbawienia [...] plan odkupienia trwa. Bóg wybiera ludzi do udziału w męce Chrystusa [...] Jezus zawsze ofiarowuje siebie [...]

Modlitwy do „świętych” i ich wizerunków

Kult obrazów wkroczył do Kościoła, gdy Konstantyn chciał ułatwić pogonom przyłączenie się do niego, zachowując ich bożki pod chrześcijańskimi nazwami. W prawosławiu (które oddzieliło się od katolicyzmu dopiero w 1054 r.) ikony mają samostaną moc. Katoliccy apologeti upierają się, że cześć oddawana jest nie obrazowi, ale świętemu, którego przedstawia.

Jednak Jan Paweł II, przemawiając w Bazylice św. Piotra, mówi, że obrazy mają moc:

Tajemnicza „obecność” transcendentnego Pierwowzoru wydaje się niejako przeniesiona na święty obraz [...] Pobożna kontemplacja takiego obrazu jawi się zatem jako realna i konkretna droga oczyszczenia duszy wierzącego [...] ponieważ sam obraz [...] może w pewnym sensie, przez analogię do sakramentów, być rzeczywiście uznany za kanał łaski Bożej²⁷.

Wizerunki w kościołach katolickich przedstawiają głównie Maryję i innych „świętych”, którzy stanowią elitarny korpus zmarłych (nie inaczej jak Iwas, przewodnicy duchowi i Wywyższeni Mistrzowie), którzy ukazują się żyjącym i pomagają im zza grobu. W Biblii jednak cały lud Boży, żyjący jeszcze na ziemi, nazywany jest świętymi, zarówno w Starym Testamencie (Ps.30,4; 85,8; 149,1; itd.), jak i w Nowym (Rz.1,7; 15,25; 1Kor1,2; itd.). Listy Nowego Testamentu zostały napisane do świętych mieszkających wówczas w Rzymie, Koryncie, Efezie, Kolosach itd.

Każdy chrześcijanin jest święty i ma równy dostęp do Boga przez Pana Jezusa Chrystusa. Pomyśl, że ktoś, kto prowadził szczególnie świętę życie i komu przypisywano cuda, zostaje uznany za świętego przez hierarchię kościelną wiele lat po swojej śmierci (a potem można go prosić o pomoc), jest absolutnie obcy Pismu Świętemu. Jest to pogański okultyzm. Dla wielu katolików z Ameryki Łacińskiej (nawet w Stanach Zjednoczonych) „curandero”, czyli szaman-uzdrowiciel, jest również nazywany świętym²⁸.

W telewizji EWTN, na początku 1997 r., znajdujemy dwóch entuzjastycznych księży, ks. George'a W. Kosickiego i ks. Harolda Cohena, którzy oferują broszurę z „pomocnikami maryjnimi”. Z trudem powstrzymywali swój entuzjazm, gdy polecali widzom siostrę Faustynę, która „w tak pełny sposób uczestniczyła w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa [...] i kontynuuje tę posługę teraz w niebie”. Jezus rzekomo powiedział do niej: „Rozdzielaj łaski jak chcesz, komu chcesz i kiedy chcesz!” Księża ponaglają widzów. „Nawiążcie z nią kontakt!”

O ile zgodne z Biblią jest proszenie przyjaciół na ziemi o modlitwę za nas, o tyle w Piśmie Świętym nie ma przykładu, by prosić o to osobę zmarłą, ani też nie ma podanych sposobów kontaktowania się ze zmarłymi. Bóg wielokrotnie ostrzega przed próbami kontaktu z duchami zmarłych (m. in. w Pwt.18,9-12). Nigdzie w Biblii modlitwa nie jest skierowana do Abrahama, ani do Mojżesza, Daniela czy Marii. Wszystkie modlitwy zanoszone są wyłącznie do Boga. Sam Duch Święty wstawia się za nami (Rz.8,26), Chrystus jest naszym orędownikiem po prawicy Ojca (Rz.8,34; 1J.2,1), i on jest jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi (1Tym.2,5).

Tymczasem miliony rzymskich katolików nie tylko proszą tzw. świętych (którzy ich nie słyszą) o wstawiennictwo za nimi, ale także modlą się do nich bezpośrednio, jakoby posiadali całą moc Boga. To oni odpowiadają na modlitwy (sam św. Antoni odnajduje i zwraca zagubione przedmioty itp.) i takie też jest oficjalne stanowisko Kościoła rzymskokatolickiego: modlitwy są w istocie ofiarowane „świętym”. Zarówno postanowienia Soboru watykańskiego II²⁹ jak i nowy powszechny Katechizm Kościoła katolickiego, odwołują się do Maryi jako „Matki Bożej, pod której opiekę wierni uciekają się we wszystkich niebezpieczeństwach i potrzebach”³⁰. (EWTN informuje nas, że „Maryja” przyszła przegonić diabła, kiedy ten bił Ojca Pio).

Maria jest matką ciała, które przyjął Jezus, gdy On, odwieczny Syn Boży, stał się człowiekiem, aby umrzeć za nasze grzechy. Nie jest matką Jezusa jako Boga, który jest jej Stwórcą! Po co zwracać się do Maryi po ochronę, skoro opieka Boga i Chrystusa jest dostępna? Aby ochronić wszystkich katolików przed wszystkimi niebezpieczeństwami i zaspokoić wszystkie ich potrzeby, „Maryja” musiałaby być wszechmocna, wszechwiedząca i wszechobecna. Choć w teorii zaprzecza się temu, w praktyce katolicyzm zastąpił zarówno Ojca jak i Syna, Maryją i innymi „świętymi”.

Katarzyna ze Sieny, Ojciec Pio i inni „cierpiący święci” są czczeni za to, że cierpieli za grzechy innych, i modlą się do nich miliony katolików, włączając w to obecnego papieża¹³². Są lepsi niż Chrystus, którego cierpienie na krzyżu pozostawia dobrych katolików w czyściu. Za to cierpienia Ojca Pio i Katarzyny ze Sieny (i innych szczególnych „świętych”) wprowadzają tłumy do nieba. Niedawno w EWTN, o. Kosicki i o. Cohen zachęcali widzów do oddania swojego cierpienia „za zbawienie dusz” poprzez modlitwę: „Ofiarujemy nasze cierpienie za zbawienie dusz”.

Najwyższy autorytet rzymskokatolicki wyjaśnia, że zapłacenie przez Chrystusa kary za grzech pozostawia skruszonego grzesznika w obowiązku oczyszczenia się przez własne cierpienie³¹. W ten sposób cierpienia innych spełniają to, czego nie mogły dokonać cierpienia Chrystusa, a ofiara Mszy Świętej może wypełnić to, co nie zostało wykonane przez ofiarę Chrystusa

¹³² Chodzi o Jana Pawła II, przyp. tłum.

na krzyżu. Sobór watykański II bluźnierczo oświadcza, że wierzący zawsze „nieśli swoje krzyże, aby zadośćuczynić za swoje własne grzechy i grzechy innych [...] [aby] pomóc swoim braciom uzyskać zbawienie od Boga [...]”³².

Dogmat rzymskokatolicki mówiący, że to, co Chrystus uczynił na krzyżu, było niewystarczające, podziela Kościół prawosławny. Jako jeden z przykładów można podać coroczny 170-kilometrowy rosyjski marsz „grzeszników” przez bezdroża do wsi Wielikoreckaja, oddalonej około 1000 km na północny wschód od Moskwy. Niosąc ikonę św. Mikołaja z Miry, maszerujący „posuwają się naprzód przez ok. 20 godzin dziennie”. Cieszą się przy tym z cierpienia, które znoszą dla własnego i cudzego zbawienia. Jak wyjaśnił jeden z młodych ludzi podczas marszu w 1996 roku: „Naszym celem w życiu jest niesienie krzyża, aby uzyskać wieczne zbawienie”³³.

„Cuda świętych”

Cudowne moce, które posiada tylko Bóg, przypisywane są nie tylko katolickiej Marii, ale wielu innym rzekomym świętym. Katolicy mają swojego ulubionego świętego lub świętych, z którymi czują wyjątkową więź i do których mają szczególne zaufanie. „The Hem of His Garment”, nowa książka ks. Lawrence'a Gesy'ego, opowiada historie rzekomych uzdrowień przypisywanych „świętym”. Na przykład, kobieta „okaleczona w wypadku samochodowym [która] cierpiąca przez 10 lat z powodu chronicznego bólu i wielu operacji” twierdziła, że została całkowicie uzdrowiona dzięki św. Annie³⁴.

Aby po śmierci zostać ogłoszonym świętym, trzeba dokonywać cudów za życia. Historie objawień „świętych” i ich ciągłych „cudów” są promowane wraz z wiarą, że czuwają i chronią tych, którzy się do nich modlą. Poniżej zamieszczamy niedawną relację z gazety o „wyniesieniu na ołtarze”:

Dziesięć lat temu mała dziewczynka, nazwana imieniem żydowskiej zakonnicy zabitej przez nazistów, leżała umierająca w bostońskim szpitalu [...] Jej rodzice modlili się do jej imienniczki, Edyty Stein, która była znana jako Siostra Teresa Benedykta od Krzyża.

Ich modlitwy zostały wysłuchane i dziewczynka przeżyła [...] Wierzy, że Stein wciąż nad nią czuwa [...]

Teraz Watykan orzekł, że jej wyzdrowienie było cudem i przesunął Stein o krok bliżej do stania się rzymskokatolicką świętą [...]

Watykan ogłosił 8 kwietnia [1997], że papież Jan Paweł II oficjalnie uznał cud, co jest ostatnim krokiem na drodze do kanonizacji³⁵.

Ojciec Pio jest kolejnym świętym, którego Watykan ma zamiar kanonizować¹³³. „Modlitwa do ojca Pio” zawiera następujące słowa: „Ojcze Pio, niech uzdrowienia chorych staną się świadectwem, że Pan zaprosił cię do błogosławionego grona świętych. W swojej dobroci pomóż

¹³³ Miało to miejsce 16 czerwca 2002, przyp. tłum.

mi w mojej szczególnej prośbie [...]”³⁶. Istnieje o wiele więcej okultystycznych świadectw cudów z udziałem Ojca Pio, niż ich potrzeba do stania się „świętym”. Typowa relacja:

Podczas modlitwy spojrzałam na figurę. Tak jak to często bywa, zaczęła się przemieniać [...] jakby padło na nią jasne światło [...] Figura Najświętszego Serca Pana Jezusa zmienia się. Czasem jest to Matka Najświętsza, czasem Jezus lub Święci.

Ale dziś nie mogłam rozróżnić, kto to był [...] gdy przeszedł bliżej, otaczało go złote światło. Mogłam go wyraźnie zobaczyć. Powiedziałam: „Ojciec Pio”. On odpowiedział: „[...] chciałbym się z tobą czymś podzielić”.

Po pewnym czasie [...] zapytałam, czy pomogłby Dorotce [przyjaciółce chorej na raka]. Odpowiedział: „Tak, powiedz jej, żeby modliła się do Najświętszego Serca Jezusa i do mnie, przez trzy dni [...]”.

Kilka dni później [...] przeszedł do mnie i powiedział, żebym się nie martwiła, [...] zapytałam o Dorotkę. Odpowiedział: „Będę z nią [...]”³⁷.

To jest klasyczny okultyzm: transformacja posągu w objawienia Marii, Jezusa i innych rzekomych świętych, którym towarzyszy jasne światło, które Biblia kojarzy z Szatanem. Niezależnie od tego, czy Pio jest w niebie, czy w piekle, nie jest uprawniony do ukazywania się na tej ziemi. Biblia odrzuca takie objawienia nawet w dobrym celu (Łk.16,27-31). A przypisywanie Ojcu Pio wszechobecności Boga, wraz z jej przejawem, może mieć jedynie charakter demoniczny.

To, że osoba opowiadająca tę historię, później „widziała” Pio z Dorotą w jej samochodzie, gdy ta odjeżdżała po Mszy, tylko potęguje demoniczne złudzenie. A przecież takie pozory są dowodami, które skłaniają hierarchię katolicką do kanonizacji. Obecny papież [Jan Paweł II] „stał się duchowym synem Ojca Pio podczas ich pierwszego spotkania w 1947 roku i odwiedził grób Pio, aby się tam modlić³⁸. W 1954 roku papież Pius XII nazwał Ojca Pio „Spowiednikiem Europy”³⁹.

W katolicyzmie nie ma pewności zbawienia, więc nawet święci często wyrażali obawę, że mogą nie osiągnąć nieba. Ich zbawienie nie zależy od skońченego dzieła Chrystusa, ale od ich dobrych uczynków, cierpienia i poświęcenia dla innych. Sumienie słusznie zaprzecza temu, że ktokolwiek z nas jest „wystarczająco dobry”, aby spełnić Boże standardy.

„Padre Pio Gazette” niedawno nawiązała do wielu ataków, których Pio doznał z rąk Szatana (jak sądził), które pozostawiły go „zakrwawionym, posiniaczonym i spuchniętym”. I znowu, żadnej takiej relacji nie znajdziemy w Biblii. Bicie przez demony (częste zjawisko dla mnichów na górze Athos, „Watykanie” greckiego prawosławia) jest okultystyczną manifestacją.

Gazeta opowiedziała o wątpliwościach, które dręczyły Pio: „Nie tak widoczne, ale jeszcze bardziej wyniszczające, były ataki na jego duszę. Te „myśli rozpaczły, nieufności wobec Boga [...]”⁴⁰.

Relikwie i „cuda”

Nie tylko wizerunki świętych i ich groby są postrzegane jako obiekty o szczególnej mocy, ale przede wszystkim ich relikwie: zmumifikowany palec, pukiel włosów, kość, butelka z rzekomymi łzami lub jakiś inny przedmiot. Takie relikwie są wystawione w katolickich i prawosławnych katedrach, a także sanktuarach na całym świecie. Tym przedmiotom przypisywane są „cuda”, tak samo jak podobnym przedmiotom czczonym w voodoo i innych religiach pogańskich.

Rzymscy katolicy milionami pielgrzymowali do miejsc świętych, by oglądać rzekome cuda: „cud eucharystyczny” (rzekoma transformacja chleba w ciało Chrystusa) „z udziałem koreańskiego jasnowidza [...] podczas prywatnej mszy odprawianej przez papieża Jana Pawła II w Watykanie w 1995 r.; XIV-wieczny „posąg Wielkiej Madonny” w Turynie, widziany jako płaczący przez proboszcza ks. Cavallo, itd.

Jednym z najnowszych „cudów” są „krwawe łzy”, które wypływają z oczu „małej, białej, gipsowej figurki Matki Bożej” zakupionej pierwotnie w Medziugorze. Znajdująca się w mieście Civitavecchia, około 80 km na północny wschód od Rzymu, na włoskim wybrzeżu, figura przyciąga w ciągu jednego dnia aż 30 000 pielgrzymów. W niecierpliwym oczekiwaniu zbliżenia się do niej, „aby zobaczyć, prosić, rozważyć, modlić się”, tłum często staje się agresywny. Do zbadania „cudu” wysłano z Rzymu zespół dziesięciu ekspertów, którzy sporządzili raport:

- (1) *Naoczni świadkowie są wiarygodni [...];*
- (2) *Czerwony płyn [wypływający z oczu] jest w rzeczywistości [...] męską krwią ludzką;*
- (3) *Nie było żadnego mechanizmu ani sztuczki [...] która mogłaby wyjaśnić wypływanie krwi z oczu posągu [...] brak dowodów na sfabrykowanie lub mistyfikację⁴¹.*

Męska krew z figury Maryi? Ks. Aristide Serra, profesor rzymskiego papieskiego Wydziału Teologicznego „Marianum” sugeruje, że to „wskazuje na krew Chrystusa przelaną za świat [...]”⁴² kierując ku twierdzeniu (sprzecznym ze Słowem Bożym), które papież ma nadzieję ogłosić jako nowy dogmat, że Maryja jest „Współdkupicielką” wraz z Chrystusem. Ponownie widzimy wywyższanie Maryi za pomocą środków okultystycznych.

Różaniec jest również narzędziem okultyzmu. Wiąże się z próżnymi powtórzeniami, których Chrystus zabronił: „A modląc się, nie bądźcie wielomówni jak poganie; oni bowiem sądzą, że ze względu na swoją wielomówność będą wysłuchani” (Mt 6,7). Jednak w rzymskim katolicyzmie dokonują się cuda przez takie powtarzanie, a objawienia to potwierdzają. 25 czerwca 1985 roku Matka Boża w Medziugorze oświadczyła: „Zachęcam was, byście prosili wszystkich o odmawianie różańca. Dzięki różańcowi pokonacie całe зло, które Szatan próbuje wprowadzić do Kościoła katolickiego”⁴³.

Zmarła Matka Teresa nieustannie odmawiała różaniec w intencji swojego zbawienia. Ojciec Pio polegał na różańcu jako swojej „broni” przeciwko Szatanowi⁴⁴. Cytowaliśmy wcześniej papieża Jana Pawła II w jego deklaracji, że różaniec jest „lekarstwem” na wszelkie зло, którym Szatan próbuje nas zarazić. Papież powiedział: „Módlcie się, módlcie się [na różańcu] [...] wszystko inne

pozostawcie Madonne”⁴⁵. Przypisywanie magicznej mocy powtarzaniu jakiejś formuły to zapraszanie okultyzmu do swojego życia.

Całe to dążenie do zbawienia i przebaczenia poprzez „świętych”, obrazy, relikwie, szkaplerze, medaliki, formuły i powtarzanie ofiary Mszy Św. zaprzecza skuteczności zakończonej („Wykonało się!”) ofiary Chrystusa na krzyżu. Pokładanie nadziei w kimkolwiek lub czymkolwiek oprócz Chrystusa (co jest istotą rzymskiego katolicyzmu) jest odrzuceniem zbawienia, które on oferuje jako dar łaski Bożej.

Wielkie oszustwo związane z odpustami

Są tacy czołowi przedstawiciele ewangelikalizmu, którzy z wielką gorliwością udają, że reformacja nigdy nie miała miejsca lub że kwestie sporne nie miały żadnego znaczenia. W ten sposób zacierają oni prawdę o rzymskim katolicyzmie. W celu rozwijania bezprecedensowego, ekumenicznego szaleństwa, typowym przykładem propagowanej dezinformacji jest następujące fałszywe stwierdzenie Charlesa Colsona: „Reformatorzy, na przykład, atakowali skorumpowane praktyki odpustów; dziś już ich nie ma (z wyjątkiem współczesnego odpowiednika – niektórych pozbawionych skrupułów telewizyjnych naciągaczy, jak na ironię w większości protestantów, którzy obiecują uzdrowienie i błogosławieństwo za datki)”⁴⁶.

W rzeczywistości, Sobór watykański II spisał 17 stron i 20 złożonych reguł zawierających instrukcje dotyczące odpustów (które autor tej książki przesłał Colsonowi), utwierdzając to, czego Kościół zawsze nauczał i praktykował. Oto na przykład reguła nr 17:

Wierni, którzy posługują się pobożnie dewocjaliami (krucyfiksem, krzyżem, różańcem, szkaplerzem lub medalikiem) po ich należytym pobłogosławieniu przez jakiegokolwiek kapłana, mogą uzyskać odpust cząstkowy.

*Jeśli jednak taki przedmiot kultu zostanie pobłogosławiony przez papieża lub któregoś z biskupów, wierni, którzy używają go z pobożnością, mogą uzyskać odpust zupełny także w święto Apostołów Piotra i Pawła, pod warunkiem, że złożą również wyznanie wiary przy użyciu jakiegokolwiek zatwierzonej formuły*⁴⁷.

Jaki „bóg” udziela przebaczenia grzechów poprzez magiczne użycie jakiegoś fizycznego przedmiotu i wyrecytowanie formuły? A co ze sprawiedliwością? Znów wracamy do voodoo! Dlaczego jakikolwiek Kościół chrześcijański miałby poblażać takiej iluzji, skoro Chrystus zapewnia pełne i darmowe ułaskawienie z grzechów? Cała idea odpustów jest odrzuceniem biblijnego nauczania, że Bóg udziela przebaczenia tylko na sprawiedliwej podstawie tego, że pełna kara została zapłacona przez Jego Syna, Jezusa Chrystusa i że przebaczenie uzyskuje się darmo z Jego łaski, bezpośrednio od Niego.

Twierdzenie, że jakikolwiek przedmiot materialny może w jakiś sposób spowodować odpuszczenie grzechu, jest rażący zaprzeczeniem wystarczalności śmierci Chrystusa na krzyżu i wypaczeniem sprawiedliwego przebaczenia przez Boga z łaski. Najwyraźniej ci, którzy noszą szkaplerz (jak papież od dzieciństwa), polegając na obietnicy, że „nie będą cierpieć wiecznego ognia”, mając go na sobie w chwili śmierci, nie uwierzyli w obietnicę

Chrystusa dotyczącą życia wiecznego jako daru Jego łaski. Inaczej nie odczuwaliby potrzeby noszenia takiego magicznego przedmiotu. W rzeczywistości odrzucili oni zbawienie Chrystusa i ku swemu przerażeniu przekonają się, że odpusty są oszustwem. Szkaplerz lub medalik na szyi nie ratuje przed piekiem bardziej niż królicza łapka w kieszeni!

Ustanawiając zasady, regulując i dozując rzekome łaski poprzez używanie „świętych przedmiotów”, Kościół zniewala swoich członków, którzy muszą mu się podporządkować, jeśli chcą być zbawieni.

Przedmioty święte muszą być używane wielokrotnie, aby poprzez nie „spłacać kolejne raty na życie wieczne”. Nie ma końca przedmiotom, w których rzymscy katolicy pokładają swoją nadzieję na wieczność. Przyjrzyjmy się następującemu fragmentowi z jednego z najbardziej prestiżowych magazynów katolickich, „Inside the Vatican”:

Papież Celestyn V w swojej bulli z 29 września 1294 roku przekazał Drzwi Święte do Bazyliki Najświętszej Marii Panny z Collemaggio. Aby uzyskać ten odpust („perdonanza”), trzeba być w Katedrze między godziną 18:00 28 sierpnia a 18:00 29 sierpnia, szczerze żałować za grzechy. Ponadto w ciągu 8 dni od nawiedzenia, wyspowiadać się, uczestniczyć we Mszy Św. i przystąpić do Komunii Św. Drzwi Święte są otwarte [przez 24 godziny] każdego roku, ale w tym roku – 1994 – przypada 700. rocznica wydania bulli. Udajcie się tam!⁴⁸

Tragiczne jest to, że miliony rzymskich katolików polegają na takich oszukańczych obietnicach – obietnicach, które podważają Bożą sprawiedliwość i zaprzeczają pełnej skuteczności śmierci Chrystusa na krzyżu. Po co podróżować do Rzymu, by uzyskać odpust zupełny (przebaczenie wszystkich grzechów do tego momentu), skoro następny grzech sprawi, że będziemy potrzebować kolejnego odpustu? Odpusty są po prostu niebiblijne. Jednak Kościół rzymskokatolicki bez skrępowania promuje taką herezję i „potępią tych, którzy się jej sprzeciwiają”. Zaprzeczając twierdzeniom Colsona, Sobór watykański II, cytując Sobór trydencki, surowo oświadcza:

Kościół [...] „uczy i nakazuje, by zachować w Kościele praktykę odpustów wielce zbawienną dla chrześcijańskiego ludu i potwierdzoną powagą świętych Soborów, stosuje natomiast karę wyłączenia z Kościoła do tych, którzy głoszą, że odpusty są niepożyteczne albo, że Kościół nie ma władzy ich udzielania”⁴⁹.

Wielu katolików odrzuca odpusty. Jednak uczestniczą we Mszy Św. i wyobrażają sobie, że są w dobrych stosunkach ze swoim Kościółem. W rzeczywistości zostali oni wykluczeni przez najwyższą władzę kościelną – tzn. ekskomunikowani i potępieni. Ich jedyną ucieczką przed piekiem (według Kościoła) jest pokuta i zaprzestanie negowania odpustów.

Magia Mszy Świętej

Sakramenty (liturgia i rytuał) są sercem rzymskiego katolicyzmu i są niezbędne do zbawienia, które ta religia oferuje. Natomiast centrum liturgii stanowi ofiara Mszy. (Każdy, kto chciałby zobaczyć mszę rzymskokatolicką, może obejrzeć jej transmisję w EWTN). Papież Jan Paweł II

powiedział: „Msza Św. stanowi centrum mojej egzystencji i każdego dnia mojego życia [...] najważniejszym i najbliższym momentem jest dla mnie celebracja Eucharystii”⁵⁰.

Jednak w tym, co uważa za najświętsze, papież kontynuuje kompromis z pogańskim okultyzmem, zapoczątkowany przez Konstantyna. Podczas wizyty w Nowej Gwinei w 1984 r., papież Jan Paweł II przewodniczył plenerowej celebracji „Nowej Mszy” z udziałem „tancerzy, którzy podchodzili do ołtarza na procesję ofiarowania, wznosząc chmury pomarańczowego i żółtego dymu, pogański zwyczaj odpędzania złych duchów [...] [podczas] gdy 18-letnia uczennica w tradycyjnym ubraniu [naga powyżej pasa], czytała fragment Pisma Świętego przy papieskim ołtarzu”. New York Times stwierdził, że Msza była oznaką:

[...] wysiłków Kościoła rzymskokatolickiego, aby uczynić swoje nabożeństwa bardziej uniwersalnymi poprzez włączenie do swoich rytuałów i liturgii, elementów kulturowych ludów, do których Zachodni misjonarze przynieśli swoją religię⁵¹.

Msza i wszystkie rzymskokatolickie rytuały są formą magii. Sakramenty nie mają być jedynie symbolami duchowej rzeczywistości ale, podobnie jak w voodoo i magii ritualnej, są postrzegane jako posiadające wewnętrzną moc. Poprzez samo ich sprawowanie udzielana jest łaska. Kto temu zaprzecza, jest wyklęty.

Sobór trydencki zadekretował, a Sobór watykański II potwierdził, że:

Jeśli ktoś mówi, że przez sakramenty Nowego Prawa [tj. Rzymskokatolickiego Kodeksu Prawa Kanonicznego] łaska nie jest udzielana „ex opere operato [tj. przez sam akt], ale że tylko wiara w Bożą obietnicę wystarcza do uzyskania łaski, niech będzie wyklęty⁵².

Katolicki rytuał nie udziela też jakieś drobnej „łaski”, aby pomóc w trudnym dniu, lecz dostarcza „zbawienie”:

Jeśli ktoś mówi, że sakramenty Nowego Prawa nie są konieczne do zbawienia, ale [...] że bez nich [...] ludzie uzyskują jedynie przez wiarę łaskę usprawiedliwienia od Boga [...] niech będzie wyklęty⁵³.

Sobór watykański II oświadcza: „Poprzez liturgię, a zwłaszcza w boskiej ofierze Eucharystii, „dokonuje się dzieło naszego odkupienia [...]”⁵⁴. W przeciwnieństwie do tego, Biblia mówi, że nasze odkupienie dokonało się tylko na krzyżu (Rz 3,24; Ef 1,7; Kol 1,14; Hbr 9,12 itd.). Największą herezją Rzymu jest zaprzeczenie pełnej skuteczności ofiary Chrystusa jako zakończonej transakcji po wsze czasy i twierdzenie, że Msza jest kontynuacją tej ofiary:

Wreszcie Msza Św. jest ustanowionym przez Boga środkiem zastosowania zasług Golgoty. Chrystus zdobył dla świata wszystkie łaski potrzebne do zbawienia i uświęcenia. Ale te błogosławieństwa są udzielane ‘stopniowo i nieustannie’ [...] głównie poprzez Mszę Świętą.

W związku z tym Msza Św. jest prawdziwie przebłagalną ofiarą, co oznacza, że przez składanie jej „gniew Pana zostaje złagodzony, udziela on łaski [...] i odpuszcza przewinienia i grzechy, nawet ciężkie”⁵⁵.

Jeśli ktoś twierdzi, że ofiara Mszy Świętej [...] jest tylko upamiętnieniem ofiary dokonanej na krzyżu, ale nie jest ofiarą przebłagalną [...] i nie powinna być składana za żywych i umarłych, za grzechy, kary, jako zadośćuczynienie i dla innych potrzeb, niech będzie wykluczony⁵⁶.

Katolicyzm utrzymuje, że Chrystus jest nieustannie składany w ofierze na jego ołtarzach; Biblia mówi: „I nie po to, żeby często ofiarować samego siebie [...] Lecz teraz [...] pojawił się raz dla zgładzenia grzechu przez ofiarowanie samego siebie [...] Tak też Chrystus raz ofiarowany na zgładzenie grzechów wielu [...]” (Hbr.9,25-28). Kościół katolicki twierdzi, że Msza nie jest zwykłym upamiętnieniem Golgoty, ale prawdziwą i przebłagalną ofiarą; Biblia stwierdza, że „[...] nie potrzeba już ofiary za grzech” (Hbr.10,18). Katolicyzm mówi, że Chrystus jest obecny w hostii, jako ofiara na ołtarzach, a katolicy klękają przed opłatkim wystawionym w monstrancji i wierzą, że oddają mu cześć (EWTN wezwała niedawno widzów do „spędzenia z Nim godziny na adoracji eucharystycznej”); Biblia natomiast wskazuje, że „[...] gdy złożył jedną ofiarę za grzechy na zawsze, zasiadł po prawicy Boga” (Hbr.10,12).

To właśnie papież Innocenty III, masowy morderca chrześcijan i Żydów, w 1215 roku ogłosił dekretem dogmat o Mszy Świętej jako „ofierze”. Aby to osiągnąć, katolicyzm opiera się na magii: tzw. transsubstancjacji. „Kapłan jest niezbędny, ponieważ tylko on swoją mocą może przemienić chleb i wino w ciało i krew Chrystusa”⁵⁷.

Katolicyzm szczczyści się tym, że traktuje słowa Chrystusa dosłownie, kiedy powiedział: „Jeśli nie będziecie jeść ciała Syna Człowieczego i pić jego krwi, nie będziecie mieć życia w sobie” (J.6,53). Jednak nie bierze dosłownie tego, gdy Jezus nazywa siebie „prawdziwym krzewem winnym”, a swoich naśladowców „latoroślami” (J.15,1-5); albo gdy mówi, że jest „pasterzem” i „drzwiami”, a jego naśladowcy to „owce” (J.10,9; 10,14, itp.). Jeśli mówi literalnie, to ci, którzy dosłownie jedzą Jego ciało i piją Jego krew „nigdy więcej nie łakną [ani] nie pragną” (J.6,35). EWTN relacjonuje historię Teresy Newman, która „od 1926 do 1962 roku nie jadła nic poza Eucharystią”, tym samym „dowodząc tego, co powiedział Jezus”. Ale ta obietnica jest dla każdego, kto wierzy, a nie tylko dla kilku „świętých”. Słowa Chrystusa mają sens tylko wtedy, gdy przez jedzenie ilustrował „wiarę” i gdy odnosił się do życia „duchowego i wiecznego”, a nie zwykłego fizycznego życia z krwi i kości na tej ziemi.

Rzymski katolicyzm wypaczył Ewangelię. Zbawienie nie dokonuje się już przez jednorazową ofiarę Chrystusa na krzyżu, w której w pełni zapłacił on karę, jakiej Jego własna nieskończona sprawiedliwość domagała się za grzech. W katolicyzmie uzyskuje się je przez formę rytmicznej magii, w której chleb i wino są przekształcane w ciało i krew Chrystusa, aby złożyć je w ofierze za częściowe odpuszczenie grzechów – w ofierze, która musi być powtarzana bez końca.

Katolicyzm i New Age

Wewnątrz samego Kościoła rzymskokatolickiego można znaleźć każdy odcień New Age, okultyzmu i mistycyzmu. „Catholic World” poświęcił cały numer ruchowi New Age uznając go za „prawdziwe duchowe przebudzenie”, bez słowa potępienia. Wszystkie artykuły były przyjelne w całej ich treści, łącznie z kilkoma cytatami papieża⁵⁸. Kolejny numer tego

czasopisma był poświęcony buddyzmowi, a jeden z artykułów nosił nagłówek: „The Buddha Revered as a Christian Saint” [Budda czczony jako chrześcijański święty]⁵⁹.

Miliony rzymskich katolików, w tym tysiące księży i zakonnic, są otwarcie zaangażowane w różne praktyki okultystyczne, bez widocznej dezaprobaty ze strony hierarchii kościelnej. Typowe ogłoszenie w katolickiej publikacji: „Wholistic Growth Resources – ośrodek prowadzony od 1982 roku przez Siostry Franciszkanki z Little Falls (Minnesota), oferuje religijnym kobietom holistyczne doświadczenia poprzez transformacyjną podróż: cotygodniowe doradztwo indywidualne, proces grupowy, terapia ciała, enneagram [system typologii osobowości], terapia sztuką, regresja [terapia dzieciństwa] [...], duchowość kobieca, journaling [prowadzenie dziennika], Myers-Briggs [test osobowości] i inne⁶⁰.

Typowa broszura z innego źródła oferuje „holistyczno-terapeutyczny masaż siostry zakonnej Fran Rees [...] [która] łączy tę starożytną, uzdrawiającą sztukę masażu z posługą dla umysłu, ciała i ducha [...] [oferując pełne] zrozumienie swojego ciała, umysłu i ducha [...]” Broszura dalej obiecuje, że masaż holistyczny wzmacnia rozwój duchowy [...]. Najwyraźniej dzieje się tu coś więcej niż tylko zwykły masaż ciała!

Broszura wyjaśnia, że „biuro Fran znajduje się w Indianapolis [...], [franciszkańskim] centrum uzdrawiania poświęconym duchowemu, emocjonalnemu, intelektualnemu i zawodowemu rozwojowi człowieka. Fran [...] posiada certyfikaty w zakresie duchowości i sprawowania kultu”. Jak i przez kogo można zostać „dyplomowanym w duchowości”? Reklama mówi dalej: „Fran wspomagała liczne warsztaty poruszające tematy duchowości, psychologii, redukcji stresu, jogi i odżywiania. Poprzez swoją posługę w zakresie masażu holistyczno-terapeutycznego, kontynuuje chęć niesienia pomocy ludziom w rozwoju ciała, umysłu i ducha”⁶¹.

Drzwi, które nigdy otworzył Konstantyn, pozwoliły na przyjęcie przez katolicyzm niesamowitej mieszanki okultyzmu. Potwierdza to niedawny artykuł w „National Catholic Reporter”. Autor odniósł się z aprobatą do trenera Chicago Bulls – Phila Jacksona jako „chrześcijanina Zen” i pochwalił jego duchowość:

Nie tak dawno temu Jackson przemawiał w Old St. Patrick's Church w Chicago [...] Mówił tłumowi o mocy modlitwy [...] „Byłem o wiele bardziej efektywny, kiedy równoważyłem męską i kobiecą stronę mojej natury”, napisał w swojej książce [...] Studiuje nauczanie Pastora Jacksona. On uwolni cię do przewodzenia innym – i panowania nad samym sobą⁶².

Wielowiekowe uwikłanie rzymskiego katolicyzmu w pogańskie / okultystyczne praktyki w naturalny sposób doprowadziło do jego aktualnego mariążu z New Age. Matthew Fox, dominikański ksiądz i płodny pisarz, był jawnym wyznawcą tego ruchu. W 1977 roku Fox założył „The Institute in Culture and Creation Spirituality”¹³⁴. Od 1983 roku znajdował się on w „Holy Names College” w Oakland (Kalifornia). W skład kadry wchodzili: „Starhawk” – czarownica;

¹³⁴ Instytut kultury i duchowości stworzenia, przyp. tłum.

„Buck Ghost Horse”¹³⁵ – szaman z Ameryki Północnej; Luish Teish – kapłanka voodoo; i Robert Frager – suficki mistyk.

„Kosmiczny Chrystus” Foxa to wszyscy i wszystko. Watykan uciszył dominikanina na rok, do 15 grudnia 1989 roku. Jednak Kościół dał jasno do zrozumienia, że postępowanie dyscyplinarne wobec Foxa nastąpiło za niepodporządkowanie się hierarchii, a nie za jego przerzążające herezje⁶³. Usunięty z zakonu dominikanów za niesubordynację, Fox kontynuował swoją posługę kapłańską aż do momentu przejścia do Kościoła episkopalnego. Wciąż cieszy się ogromnym poparciem wśród katolików. Dominikanie w Holandii zaprotestowali, że zwolnienie Matthewa Foxa z zakonu dominikańskiego było „jawną zniewagą dla zakonu poszukującego prawdy [...]”⁶⁴.

Na początku 1997 roku Fox założył „University of Creation Spirituality” (UCS) w Oakland, w Kalifornii, który nazywa „pierwszym i jedynym uniwersytetem duchowości”. UCS oferuje kursy w szerokim zakresie od okultyzmu, takie jak „Mistyczny Wschód i Zachód, Duchowość Afroamerykańska [...], Rytuały, Sny i Mity Rdzennych Ludów [...], Miejski Szamanizm, Shabda Yoga,” itp.⁶⁵ Pierwsza konferencja (z udziałem wielu katolików) odbyła się 22-29 czerwca 1997 roku i oferowała także inne warsztaty o tematyce okultystycznej⁶⁶.

Pewność zbawienia

Oczywistym powodem zaangażowania tak wielu rzymskich katolików w okultyzm jest fakt, że nie mając pewności zbawienia tylko przez Chrystusa, szukają innych sposobów, dzięki którym mają nadzieję uzyskać dostęp do nieba.

Sobór trydencki uznał za grzech śmiertelny przekonanie o pewności osobistego zbawienia.

Ten, kto twierdzi z bezwarunkową i nieomylną pewnością, że na pewno posiądzie ten wielki dar wytrwania do końca, nie wiedząc o tym z żadnego specjalnego objawienia, niech będzie wyklęty⁶⁷.

Chrystus obiecał życie wieczne jako darmowy prezent dla wszystkich, którzy w Niego wierzą. Oświadczył jednoznacznie: „Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne [...]” (J.3,36) i „nie będzie potępiony, ale przeszedł ze śmierci do życia” (J.5,24); „Moje owce słuchają mego głosu [...] A ja daję im życie wieczne i nigdy nie zginą [...]” (J.10,27-28). Paweł głosił, że „[...] darem łaski Boga jest życie wieczne w Jezusie Chrystusie, naszym Panu” (Rz.6,23). Na dar nie można sobie zasłużyć ani zapracować, ale jest on z łaski, na podstawie której cała Biblia zapewnia nas o wiecznym zbawieniu. Jan pisze: „A to jest obietnica, którą on nam dał – życie wieczne” (1J.2,25).

Jan zapewnia: „To napisałem wam [...] abyście wiedzieli [obecna wiedza] że macie [obecne posiadanie] życie wieczne [...]” (1J.5,13). Przy tak wyraźnych obietnicach szczytem niewiary jest twierdzenie, że potrzebne jest „specjalne objawienie”. Trzymając się tego, katolicy pozostają w tragicznym stanie. Kardynał John O’Connor powiedział:

¹³⁵ Buck koń widmo, przyp. tłum.

Nauka Kościoła mówi, że w żadnym momencie nie wiem, jakie będzie moje wieczne przeznaczenie. Mogę mieć nadzieję, modlić się, robić wszystko, co w mojej mocy – ale nadal nie wiem. Nawet papież Jan Paweł II nie ma absolutnej pewności, że pójdzie do nieba, podobnie jak Matka Teresa z Kalkuty [...]⁶⁸

Jeśli sam papież, kardynał O'Connor i Matka Teresa nie mogą wiedzieć, czy idą do nieba, to jaka jest nadzieja dla przeciętnego katolika?!

Szatan wewnątrz Kościoła?

Papież Jan XII był nie tylko mordercą i kobieciarzem (jak wielu innych papieży), ale nawet pił przy ołtarzu św. Piotra za zdrowie Szatana. Oskarżenie o satanizm wewnątrz Kościoła jest obecnie ponawiane, i to z bardzo wiarygodnych źródeł, o czym świadczą cytaty z początku rozdziału. Jednak środki masowego przekazu niechętnie zajmują się tym tematem.

Światowe media poświęciły niewiele uwagi niedawnemu oskarżeniu arcybiskupa Emmanuela Milingo o uprawianie satanizmu przez duchownych rzymskokatolickich. Zapytany o ten temat Malachi Martin, historyk Kościoła i autor bestsellerów, który wcześniej wykładał w Watykanie, oświadczył: „Arcybiskup Milingo jest dobrym biskupem i jego zarzut, że w Rzymie są sataniści, jest całkowicie słuszny”⁶⁹.

Milingo, kościelny egzorcysta obecnie uciszony przez Watykan, wysunął to oskarżenie w przemówieniu z listopada 1996 roku na Międzynarodowym Kongresie Pokoju Światowego Fatima 2 000 w Rzymie. W przeciwieństwie do ciszy panującej w innych miejscowościach, włoska prasa poświęciła tej historii sporo miejsca. „Il Messaggero”, największy rzymski dziennik, zamieścił ją na pierwszej stronie. Milingo powiedział na Kongresie Fatimskim:

Diabeł w Kościele Katolickim jest teraz tak chroniony, że przypomina zwierzę strzeżone przez rząd [...] na terenie rezerwatu, który zakazuje każdemu [...] łapania lub zabijania tego zwierzęcia [...] Tak samo dzisiaj egzorcysta ma zakaz atakowania diabła⁷⁰.

W swojej ostatniej książce „Windswept House”¹³⁶, powieści opublikowanej przez Doubledaya i opartej na cienko zakamuflowanych faktach znanych Malachi Martinowi, przedstawia on satanistyczne rytuały praktykowane przez wysokich urzędników rzymskokatolickich, a nawet odprawiane w samym Watykanie. Na pytanie, czy niektóre z wydarzeń zawartych w powieści, w tym intronizacja samego Szatana w kościele, odzwierciedlają fakty, Martin odpowiedział:

O, tak, to prawda; w bardzo dużym stopniu. Ale jedynym sposobem, w jaki mogłem to przelać na papier, jest forma powieści⁷¹.

Tłumaczenie: Agnieszka

¹³⁶ Dom smagany wiatrem, przyp. tłum.

Szamana [...] można postrzegać jako wczesnego psychoterapeutę.

— Herbert Benson, MD, profesor Harvardu

Podstawowy model człowieka, który doprowadził do rozwoju [Wschodnich] technik medytacyjnych, jest tym samym modelem, który doprowadził do psychoterapii humanistycznej.

— Lawrence LeShan, były prezes Stowarzyszenia Psychologii Humanistycznej (AHP)¹

Dyskusja na temat psychologicznego udziału [CG] Junga musi się rozpocząć od wzięcia głębokiego oddechu. Jest to historia tak nieprawdopodobna [...] że odkąd została w pełni ujawniona – psychologowie analitycy są oszołomieni pod jej wpływem, psychoanalytycy ignorują ją jako bajkę, a parapsycholodzy uznali ją za dietę tak bogatą, że aż do teraz nie byli w stanie tego strawić [...] Praca doktorska Junga z 1899 r. [była] na temat psychologii i patologii, tak zwanych zjawisk okultystycznych.

— Nandor Fodor Freud, Jung i okultyzm²

Sedno problemu, którego badania psychologiczne i psychiatryczne jeszcze nie rozwiązały, i raczej nie rozwiązają, polega na prawidłowym rozróżnieniu zachowań patologicznych o charakterze psychicznym od inwazji demonicznej.

— Eugenio Fizzotti, profesor psychologii religii, Szkoła Pedagogiczna Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie³

Kiedy myślimy o religii, zwykle myślimy o dużej instytucji, określonych doktrynach, strukturze władzy [...], dogmatach [...] Kiedy jednak mówię „duchowe”, próbuję wrócić do pierwotnych doświadczeń, które przede wszystkim doprowadziły do rozwoju religii [...] [poprzez] odmienne stany świadomości [...]

Ekscytująca rzecz w psychologii transpersonalnej [...] nie musisz wierzyć [...] jakiś traktat religijny napisany setki lub tysiące lat temu [taki jak Biblia]. Można rozwijać techniki – czy to techniki medytacyjne, czy psychoterapeutyczne, czy cokolwiek innego – które prowadzą ludzi z powrotem do empirycznej podstawy, która dała początek religii.

— Cahrles Tart, profesor psychologii Uniwersytetu Kalifornijskiego⁴

Istnieje wiele dowodów na to, że w wielu formach nowoczesnej myśli, zwłaszcza w tak zwanej psychologii „dobrobytu” „budowania siły woli” [...] i systemach sprzedaży „high-pressure” – czarna magia przeszła jedynie metamorfozę i chociaż jej nazwa może ulec zmianie, jej charakter pozostaje ten sam.

— Manly P. Hall, autorytet okultystyczny, historyk⁵

21

Psychologia i okultyzm

Wybitny fizyk David Bohm z niechęcią zaakceptował „niemożność definitywnego poznania rzeczy” za pomocą nauki. Będąc uczniem indyjskiego mistyka Krishnamurtiego, Bohm znajdował się pod silnym wpływem bazującego na mistycznym objawieniu hinduizmu¹. Podobne wnioski innych wybitnych myślicieli oraz naukowców zostały przedstawione w bezbożej i pogardliwej, choć prowokującej do myślenia książce autora czasopisma „Scientific American”, Johna Hogana, zatytułowanej „U kresu nauki: Osiągając limit poznania u schyłku ery wiedzy”.

Noblista Richard Feynman (oraz inni wybitni fizycy) mogliście widzą przyszłość fizyki. Przyznanie, że u podstawa wszystkiego jest coś, czego człowiek nie może pojąć, jest dla fizyków frustrujące. Oczywiście, tego właśnie należy oczekwać od wszechświata stworzonego przez Boga. Na długo przed pojawiением się współczesnej fizyki Biblia oznajmiła nam:

| Przez wiarę rozumiemy, że światy zostały ukształtowane słowem Boga, tak że to, co widzimy, nie powstało z tego, co widzialne. (Hbr.11,3)

Pewne rzeczy możemy zrozumieć jedynie poprzez wiarę w to, co mówi Bóg. Nie mówi on, że widzialny wszechświat został zbudowany z czegoś niewidzialnego, ani że został stworzony z niczego – tylko, że nie został stworzony z czegoś, co człowiek może zobaczyć, nawet za pomocą najbardziej wyrafinowanych mikroskopów elektronowych lub innych wymyślonych instrumentów. Dowiadujemy się, że wszechświat powstał przez „Słowo Boże” i podtrzymuje wszystko „słowem swojej mocy [...]” (Hbr.1,3). Nie jest nam dane i nie musimy wiedzieć więcej.

Człowiek nigdy nie odkryje tajemnicy leżącej u podstawa istnienia czasu, przestrzeni i materii. Każde drzwi, które otwiera nauka, ujawniają dziesięć nowych zamkniętych po drugiej stronie. Niczym oddalające się obrazy w korytarzu luster, wraz z każdym nowym odkryciem wybucha przed nami nieznane. Noblista Niels Bohr wypowiedział się o mechanice kwantowej: „Jeśli myślisz, że ją rozumiesz, to znaczy, że nie masz o niej pojęcia”². I rzeczywiście, nie wiemy, czym wszystko jest – grawitacja, energia, elektron, ani wiele innych rzeczy. Nauka zrezygnowała z chlubnej niegdyś nadziei na poznanie ostatecznej rzeczywistości. Cytowaliśmy wcześniej słowa Sir Jamesa Jeansa:

| Wybitnym osiągnięciem fizyki XX wieku nie jest teoria względności [...] lub teoria kwantowa [...] czy model budowy atomu [...] [lecz] jest nim ogólna świadomość, że nie udało nam się jeszcze dotrzeć do ostatecznej rzeczywistości [...]”³

Nie wiemy dokładnie, w którym momencie fizyczne sprzęga się z duchowym, ale gdzieś tam, całkowicie poza naszym zasięgiem jest inny, niefizyczny wszechświat (lub wszechświaty?).

To, czy duchowe leży u podstawa fizycznego, będąc więc jego przedłużeniem, czy też jest czymś zupełnie innym, nie da się ustalić metodami i narzędziami naukowymi.

Nie da się już dłużej zaprzeczać okazałej rzeczywistości tego „duchowego” wymiaru. Biolog komórek rakowych i przywódca New Age, Joan Borysenko, mówi o „psychologii, medycynie i duchowości jednoczących się razem”⁴. Nie znajdując w nauce odpowiedzi, których szukało serce, świat zamiast zwracać się do Boga i do jego niezawodnego Słowa, zwrócił się do mistycyzmu i okultyzmu, wspieranych przez współczesną psychologię. Nawet prestiżowe czasopismo „American Journal of Psychiatry” przyznało, że to drugie jest częściej skuteczniejsze:

Pacjenci poddani konwencjonalnemu leczeniu zdrowia psychicznego w Puerto Rico wykazali mniejszą poprawę niż ci, którzy udali się do uzdrawicieli spirytystów [...]

W leczeniu spirytystycznym [...] medium otrzymują informacje od duchów lub zostają przez nie opętane w celu diagnozowania, doradztwa lub przepisywania ziołowych i rytmicznych środków leczniczych⁵.

Życie, dusza, i duch

Jeśli wszechświat fizyczny jest nierozerwianą tajemnicą, samo życie jest jeszcze bardziej tajemnicze. Nie wiemy, czym jest życie – wiemy tylko, że pochodzi od Boga i nie jest czymś fizycznym. Życie ożywia ciała fizyczne, ale nie jest częścią ciała. Fizyczne życie wiąże się z duszą: Bóg „[...] tchnął w jego nozdrza tchnienie życia. I człowiek stał się żywą duszą” (Rdz.2,7). Biblia nie definiuje duszy, ale wydaje się ona być obecna w stworzeniach, które oddychają.

Podczas gdy o zwierzętach jest powiedziane, iż mają duszę, nigdy nie nazywa się ich życia duchem. Człowiek, nie zwierzęta, jest stworzony na obraz Boga (Rdz.1,26-27; 9,6; itd.), który jest duchem. Biblia rozróżnia między duszą a duchem: „cały wasz duch, dusza i ciało” (1Tes.5,23); „[...] rozdzielenia duszy i ducha [...]” (Hbr.4,12; patrz także 1Kor.15,45), nie definiując ich.

Człowiek jest duchem żyjącym w ciele, przez które uczestniczy w fizycznych wydarzeniach. Duch w człowieku odróżnia go od zwierząt i umożliwia mu poznanie Boga. Dusza i ciało człowieka nie są na obraz Boga, gdyż Bóg ich nie posiada. Duch człowieka jest na obraz Boga. Oddzielenie ducha człowieka od ducha Boga powoduje duchową śmierć człowieka. Bóg oznajmia: „wasze winy są tym, co was odłączyło od waszego Boga” (Iz.59,2); i „[...] byliście umarli w upadkach i w grzechach” (Ef.2,1; itd.).

Oddzielenie ducha od ciała przynosi śmierć ciała: „Jak bowiem ciało bez ducha jest martwe [...]” (Jak.2,26). Po śmierci ciało idzie do grobu a „[...] duch powróci do Boga, który go dał” (Kaz.12,7). Uwzględniając Biblię jako całość, może to tylko oznaczać, że duch człowieka jest do dyspozycji Boga by ten wysłał go do nieba lub piekła. Duch martwej osoby nie będzie więc przebywał w powietrzu, straszył czy pojawił się ludziom na ziemi, jak chciałby nam wmówić świat okultyzmu. „Duchy” mogą być tylko maskującymi się demonami.

Duch oddzielony od ciała pozostaje świadomy zarówno w niebie jak i w piekle. Jak już wspomnieliśmy, mózg nie myśli. Myśl ma swój początek w duchu, który używa mózgu, aby ciało mówiło lub robiło to, co on chce. Bogacz, którego ciało leżało w grobie, był jak najbardziej świadomy w piekle (Łk.16,23-31), podobnie jak ci, którzy zostali oddzieleni od ciał i znajdowali się w niebie: „A gdy otworzył piątą pieczęć, widziałem pod ołtarzem dusze zabitych z powodu słowa Bożego [...] I wołały donośnym głosem [...]” (Obj.6,9-10).

Psychologia, nauka religijna

Chociaż sam termin „psychologia” odnosi się do psychiki, uparcie przyjmowano, że psychika jest jedynie sumą czysto psychologicznych reakcji na bodźce fizyczne. Przez prawie sto lat psychologowie i psychiatry trzymali się modelu medycznego Freuda i teorii behawioralnych B.F. Skinnera, które z upartością (i wbrew zdrowemu rozsądkowi) usiłowały wyjaśnić myślenie, emocje i osobowość wyłącznie w kategoriach fizycznego ciała.

Ułuda ta trwała dłużej niż powinna, ze względu na nieustępliwaną determinację by ustanowić psychologię nauką. Nauka o duchu nie może jednak istnieć, ponieważ nie ma możliwości obserwacji duchów naukowo. Niemniej jednak, jak widzieliśmy, sekty „Mind Science” („Christian Science”, „Religious Science” i inne) próbowali uczynić naukę z duchowości, i tym samym popadły głęboko w okultyzm.

W swojej najnowszej książce „Worldwide Laws of Life”¹³⁷, John Marks Templeton (od Nagrody Templetona za Postęp w Religii) podkreśla swoje marzenie o „nowym Renesansie wiedzy ludzkiej” poprzez „naukowe badanie tematów duchowych [...] Mam wizję ustanowienia nowej gałęzi nauki: nauki o duchowej informacji i badaniach”⁶. Jak widzieliśmy, dokładnie tym jest okultyzm: nauką religijną. Okultyzm rości sobie prawo do wykorzystywania duchowej mocy, która działa według pewnych praw umożliwiających wywołanie spodziewanego odzewu ze świata duchów.

Sto lat temu William James napisał: „Traktując psychologię jako naukę przyrodniczą, chcę sprawić by się nią stała”⁷. Społeczeństwo w czasach po II wojnie światowej uwierzyło w to kłamstwo i chętnie poddało się każdemu nowemu eksperymentowi i teorii. „Scjentyzm psychologii złożył wielkie obietnice: rozwiązania problemów społecznych i międzynarodowych, zrozumienia i zmiany zachowań indywidualnych i społecznych oraz stworzenia lepszego i bezpieczniejszego świata poprzez wyeliminowanie destrukcyjnych sił, które spowodowały wojnę [...]”⁸ Dalsza część zwodzenia brzmiała: „świat społeczny jest poznawalny, przewidywalny i dający się kontrolować oraz [...] przełom w zrozumieniu umysłu jednostki byłby podstawowym budulcem lepszego społeczeństwa”⁹.

W rzeczywistości, długie badanie zlecone przez Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne (dotowane przez Narodową Fundację Nauki i obejmujące 80 wybitnych uczonych) wykazało w 1979 roku, że psychologia nie jest i nie może być nauką¹⁰. Karl Popper, jeden z największych filozofów nauki, oświadczył, że teorie psychologiczne „mają więcej wspólnego z prymitywnymi mitami niż z nauką [...]”¹¹. Słynny żydowski psychiatra Thomas Szasz nazwał psychologię

¹³⁷ Ogólnosławowe prawa życia, przyp. tłum.

„sprytnym i cynicznym zniszczeniem duchowości człowieka i zastąpieniem jej pozytywistyczną ‘nauką umysłu’”¹². Próba naukowego podejścia do zachowania ludzkiego otworzyła drzwi do uwiedzenia okultyzmem.

Problem człowieka polega na tym, że jego grzech oddziela go od Boga. Psychologia zamieniła jednak grzech w chorobę, chorobę umysłu, która nie wymaga pokuty i pojednania z Bogiem, ale terapii i pojednania z czyjąś „wewnętrzna prawdą”. Templeton promuje to jako „naukę” korzystania z [...] zasobów naszego wnętrza¹³. Jest to nic innego jak szamanizm i okultyzm.

Podczas gdy większość psychologów nadal twierdzi, że zajmują się nauką, wielu innych przyznałoby, że nauka o ludzkim zachowaniu istnieć nie może. Ludzki królik doświadczalny skacze kapryśnie dokonując wyborów, których nie można przewidzieć według czysto naukowych zasad. Samo określenie „nauka społeczna” zmarnowało wiele czasu i doprowadziło do poważnych błędów.

Freud nazwał religię „wrogiem”¹⁴, jednak sam ustanowił nową destrukcyjną religię, w której bogiem jest człowiek. W rzeczywistości, zarówno Freud jak i Jung, byli mocno zaangażowani w okultyzm. W swojej nowej książce „The End of Christian Psychology”, Martin i Deidre Bobgan zwracają uwagę, że:

Freud [...] zgromadził dużą liczbę starożytnych artefaktów orientalnych, greckich, rzymskich i egipskich [...] rzędy statuetek ustawione na jego biurku i wokół jego biura.

Pewna znajoma rodziny wyjawiła, iż „dla Freuda artefakty te nie stanowiły tylko dekoracji. Używał niektórych z nich do pomocy przy pisaniu”¹⁵.

*Pewien pisarz sugeruje [...] [że] Freud mógł praktykować [...] starożytną formę magii, w której konsekrowane posągi reprezentujące ducha lub moce transpersonalne angażowały czarownika w wyimaginowany dialog i przekazując mu szczególną wiedzę*¹⁶.

Subtelny proces przejęcia

Podając się za naukowców psychiki i duszy, psychologowie i psychiatry przejęli rolę ekspertów, którzy potrafią samodzielnie zdefiniować normalne zachowanie. Martin L. Gross wyjaśnia:

Podczas gdy protestancka etyka w Zachodnim społeczeństwie osiąbrała, zdezorientowany obywatel zwrócił się do jedynej znanej mu alternatywy: ekspertowi psychologicznemu twierdzącemu, że istnieje nowy naukowy standard zachowania, który ma zastąpić zanikające tradycje [...]

*Obywatel – pacjent usłyszał, a następnie uwierzył, że dręczące go wątpliwości w dziedzinach miłości, seksu, pracy, relacji międzyludzkich, małżeństwa i rozwodu, wychowywania dzieci, szczęścia, samotności, a nawet śmierci, poddадzą się nowej technologii umysłu. Wypowiadając święte imię nauka, ekspert psychologii posiada wszystkie odpowiedzi*¹⁷.

Efekt tego był niszczący dla społeczeństwa i rodziny. Od początku lat 50., wraz z gwałtownym rozwojem psychologii nastąpiła eksplozja przestępcości, buntu i niemoralności. W latach 1980-1987 liczba Amerykanów w wieku 10-19 lat przebywających w szpitalach psychiatrycznych wzrosła o 43%, a liczba prywatnych łóżek psychiatrycznych na 100 000 osób wzrosła ponad dwukrotnie w ciągu pięciu lat od 1983 do 1988 roku. Cóż za rozwój przemysłu! Psychologia została słusznie nazwana jedynym zawodem "stwarzającym choroby, które rzekomo leczy".

Zaufanie publiczne oraz poparcie mediów dla tego zawodu trwa, mimo że w jego szeregach schronienie znajduje więcej moralnych, emocjonalnych i behawioralnych problemów niż gdzie indziej. Co czwartemu psychologowi zdarzają się myśli samobójcze. Bruno Bettelheim, Paul Federn, Wilhelm Stekel, Victor Tausk, Lawrence Kohlberg i Sigmund Freud to niektórzy z wybitnych „ekspertów zdrowia psychicznego”, którzy popełnili samobójstwo¹⁸. Raport Grupy Zadaniowej ds. Zapobiegania Samobójstwom Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego ujawnił, że „psychiatrzy popełniają samobójstwa na skalę około dwukrotnie wyższą niż oczekiwana [u lekarzy] [...]”¹⁹.

Freud był psychicznym wrakiem. Często zdarzały mu się omdlenia, nie był w stanie kontrolować własnych impulsów seksualnych, nie mógł rzucić palenia nawet po 30 operacjach i tkwił głęboko w przesądach²⁰. Freud powiedział: „Pacjenci to tylko motłoch. Jedyny użyteczny cel, jakiemu służą, to umożliwienie nam zarobku na życie oraz dostarczenie materiału do nauki. Nie możemy im pomóc w żadnym przypadku”²¹. Dr Al Parides, profesor psychiatrii na UCLA, zauważył:

Jeśli spojrzyesz na życie osobiste wszystkich Freuda [...] początkowych uczniów [...] mają [oni] niewiarygodną ilość konkretnych problemów w sferze seksualnej [...] Liczba dewiacji w ich zachowaniach seksualnych i tym podobnych, jest ogromna²².

Pomimo rosnącej masy dowodów przeciwko psychologii, została ona przyjęta jak nowa prawda i nowa nadzieja. Takie zaufanie publiczne dało psychologom ogromną władzę. Przerażającym jest zobaczyć dokąd chcieliby oni zaprowadzić społeczeństwo. Czołowi psychologowie zaproponowali, aby „rodzice otrzymali pozwolenie na posiadanie dzieci tylko po wykazaniu dobrego zrozumienia [...] prawd przekazywanych przez psychologów”²³ oraz że przywódcy polityczni i wojskowi powinni być poddawani testom psychologicznym, aby upewnić się, że nie posiadają fundamentalistycznej wiary w nieuniknioność Armagedonu²⁴. W 1971 roku prezes Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego zaproponował podawanie przez psychologów przywódcom cywilnym i wojskowym leków modyfikujących zachowanie, aby osłabić ich impulsy agresji.

Niebezpieczna pseudonauka

W karuzeli zamieszania teorie psychologiczne pojawiają się i znikają. Dla przykładu, drapetomania była oficjalną diagnozą psychiatryczną „choroby psychicznej”, która występowała nagminnie we wczesnej Ameryce. Dręczyła jedynie niewolników i cechowała ją nieodparta chęć ucieczki z plantacji – chorobę psychiczną wyleczyła wojna domowa. Dzisiaj „choroby psychiczne” są stwarzane lub wyleczane poprzez głosowanie. W dawnych latach

homoseksualizm był zawsze uznawany za nienaturalne zachowanie. Jednak w 1974, na podstawie głosowania członków Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego (5854 przeciw 3810), homoseksualizm został zmieniony z zachowania dewiacyjnego / nienormalnego na „preferencję seksualną”. Ostatecznie został on całkowicie usunięty z instrukcji diagnostycznych. Trudno to nazwać nauką.

Podobne głosowanie decyduje o tym, która nowo wynaleziona choroba umysłowa zostanie uwzględniona w najnowszym Podręczniku Diagnostyczno-Statystycznym. Pewien psycholog uczestniczący w rozprawie DSM-III-R¹³⁸, zauważył ze smutkiem:

Niski poziom intelektualnego wysiłku był szokującym. Diagnozy powstawały większością głosów w sposób, w jaki wybiera się restaurację: ty masz ochotę na danie włoskie, ja na chińskie, więc chodźmy do bufetu. Następnie jest to wpisywanie do komputera. Może to świadczy o naszej naiwności, ale wierzyliśmy w próbę naukowego podejścia do rzeczy²⁵.

Dr Tana Dineen pokazuje w swoim znakomitym opisie psychologii „Manufacturing Victims”¹³⁹, że „to, do czego przekonał ludzi przemysł psychologiczny, a co faktycznie zostało udowodnione, to dwie zupełnie różne rzeczy”. Sugeruje ona, że gdyby psycholodzy „przyjrzeli się uczciwie temu, co robią, zwątpili by w swoją skuteczność, wartość, własny wizerunek oraz karierę”²⁶. Twierdzi również, że badania naukowe wykazują bezwartościowość i nieskuteczność terapii oraz że może być ona w rzeczywistości szkodliwa²⁷.

Psychologowie opracowali kilkaset konkurencyjnych teorii i kilka tysięcy terapii. Wszelkie prymitywne przesady lub nowo wynalezione oszustwa, od „Pierwotnego krzyku” po „Rebirthing” (odradzanie) czy „Hipnozę regresyjną”, stają się uzasadnione gdy określa się ich mianem „terapii”. W artykule zatytułowanym „Psychologia wariuje, partaczy swoją rolę jako nauka” psycholog Roger Mills pisze: „Widziałem osobiście jak terapeuti przekonują swoich klientów, że wszystkie ich problemy pochodzą od ich matek, z gwiazd, składu biochemicznego, diety, stylu życia, a nawet ‘karmy’ z ich wcześniejszych wczeleń”. W broszurze wydanej przez byłą dominikańską zakonicę, dr Kathleen A. Fitzgerald, można przeczytać:

Święta psychologia [...] jest odkrywaniem i zrozumieniem wyjątkowej natury, koloru i odczucia naszych osobistych dusz. To Utrata Duszy, Poszukiwanie Duszy, Opieka nad Duszą i Świętoowanie Duszy [...]

Wewnętrzne Dziecko wysyła swoją duszę na wygnanie, dopóki nie będzie ona mogła bezpiecznie wrócić. W duchowości rdzennych Amerykanów szamani odbywają wędrówkę Odnalezienia Duszy [...]²⁸

To jest mitologia! Profesor Uniwersytetu Carnegie-Mellon, Robyn M. Dawes, napisała książkę „House of Cards: Psychology and Psychotherapy Built on Myth”¹⁴⁰ pod wpływem „gniewu i poczucia społecznego obowiązku”. Profesor Dawes przytacza przykład pewnej kobiety psychiatry z Harvardu, której pacjent popełnił samobójstwo. Profesjonalna komisja śledcza

¹³⁸ Dla klasyfikacji zaburzeń psychicznych, przyp. tłum.

¹³⁹ Fabrykowanie ofiar, przyp. tłum.

¹⁴⁰ Domek z kart: Psychologia i psychoterapia zbudowane na mitach, przyp. tłum.

skupiła się na kwestii, czy uprawiała ona seks ze swoim pacjentem. Zignorowano fakt, iż „cofnęła” go „do stanu dziecięcego, by go przeprowadzić przez ‘ponowne rodzicielstwo’” – bo który śmiały zaprzeczyć, że takie nonsensy są prawdziwą terapią?²⁹

Dawes oskarża dziedzinę psychologii „o opowiadanie się za zasadami, o których wiadomo, że są nieprawdziwe oraz stosowanie technik uznanych za nieprawidłowe”³⁰. Rzeczywiście, w słynnym badaniu młodzieży Cambridge-Somerville z udziałem 650 chłopców w wieku od 6 do 10 lat z rodzin upośledzonych społecznie (podzielonych równo na dwie grupy), obserwacja 30 lat później wykazała, że ci, którzy zostali poddani terapii, mieli więcej problemów z „alkoholizmem, zaburzeniami psychicznymi, niezadowoleniem z pracy oraz chorobami związanymi ze stresem” i popełniali znacznie poważniejsze przestępstwa niż ci, którym nie przyznano „świadczenie” poradnictwa psychologicznego³¹. Wszelkie dowody naukowe, które udało nam się zebrać, dowodzą, że psychoterapia jest co najwyżej nieskuteczna, a w wielu przypadkach nawet przynosi szkodę.

Definiowanie duchowości

W swojej książce z 1992 roku, *Consciousness Explained*¹⁴¹, Daniel Dennett, filozof z Uniwersytetu Tuft, napisał, że „świadomość – i nasze odczucie, że posiadamy zjednoczoną jaźń – było iluzją wynikającą z interakcji wielu różnych ‘podprogramów’ uruchomionych na komputerze mózgu”³². Jest równie dużo naukowych dowodów na istnienie Świętego Mikołaja i Wróżki Zębuszki. Podczas gdy niektórzy psycholodzy nadal trzymają się tego szaleństwa, psychologia jako całość posunęła się naprzód – została do tego zmuszona przez fenomen, z którym się boryka. Nie jest już wstydem przyznać, że ludzki duch i / lub dusza istnieją i że nie można ich zmierzyć ani zdefiniować.

To nowa dyscyplina parapsychologia (badanie zjawisk paranormalnych) zmusiła sceptycznych badaczy do uznania niefizycznej strony człowieka. Eksperymenty wydawały się wskazywać, że ludzki umysł może wpływać na materię fizyczną na odległość znajdująca się dużo poza zasięgiem jakichkolwiek wykrywalnych impulsów z mózgu. Właściwie od czasów Antonia Mesmera zaobserwowano, że niektóre badane osoby poddane hipnozie potrafiły „widzieć” wydarzenia mające miejsce wiele mil dalej. Nie było na to żadnego fizycznego wyjaśnienia. Umysł musiał więc być odrębnym od mózgu, niefizycznym bytem.

Jednak nawet przyznanie tego faktu nie wyjaśniało nadal wielu zjawisk. Sam ludzki umysł nie może odpowiadać za zdalne widzenie, i z pewnością nie może być odpowiedzialny za spotkania z bytami duchowymi czy przewidywanie przyszłości albo zdolność mówienia językami, z którymi nikt nigdy nie miał kontaktu. Zjawiska paranormalne można wyjaśnić tylko wtedy, gdy stwierdzi się, że ludzki umysł miał kontakt z innym źródłem informacji i mocy.

Duża część psychoterapii polega na wprowadzeniu klienta w stan hipnozy w celu cofnięcia go w przeszłość lub na innych środkach wprowadzenia go w wysoce sugestywny stan. Podczas gdy terapeuta sprawuje nad nim kontrolę werbalną, inne umysły mogą wywierać kontrolę nad jego umysłem. Edgar Mitchell [astronauta, członek załogi Apollo 14] wziął udział w pozornie

¹⁴¹ Objasnenie świadomości, przyp. tłum.

udanych eksperymentach komunikacji z Ziemią za pomocą telepatii podczas swojej misji księżycowej Apollo 14. Zarówno KGB, jak i CIA eksperymentowały z telepatycznym wpływaniem na zachowanie osób na odległość. To, co ma miejsce podczas terapii, jak ujrzymy, w dużym stopniu można wyjaśnić tylko wpływem umysłów innych niż terapeuty.

W poszukiwaniu innych umysłów

Biblia mówi, że wszystkie kultury w historii zawsze wierzyły w istnienie duchów – inteligentnych istot nie posiadających ciał. Niektóre z nich jednak (czy to aniołowie, czy demony) mogą przybierać formę cielesną w sposób, którego nie rozumiemy. Mogą nawet wpływać na fizyczny wymiar, w którym funkcjonują nasze ciała i pozornie „posiąść” ludzkie ciało i osobowość. Nie wiemy jak to się odbywa, ani też nie powinniśmy próbować to zrozumieć, czy tym bardziej wchodzić w interakcje z tymi istotami:

Przeciwko człowiekowi, który zwróci się do czarowników i wróżbitów, by cudzołożyć za ich przykładem [...] wyłączę go spośród jego ludu. (Kpl.20,6)

Niech nie znajdzie się pośród was nikt [...] ani wróżbita, ani wróżbiarz, ani jasnowidz, ani czarownik; Ani zaklinacz, ani nikt, kto by wywoływał duchy, ani czarnoksiążnik, ani nekromanta. Każdy bowiem, kto czyni takie rzeczy, budzi odrazę w PANU [...] (Pwt.18,10-12)

Niech nikt, kto ma upodobanie [...] kulcie aniołów, nie pozbawia was nagrody, wdając się w to, czego nie widział [...] (Kol.2,18)

Okultystyczne wierzenia Carla Junga wywarły szokującą wpływ na psychologię. Jego osobisty przewodnik duchowy, Filemon, podobnie jak inne „duchy”, które go nawiedzały, potrafił pojawić się nagle i równie nagle znikać. Wydawał się jednak mieć namacalną formę i być realną, niezależną istotą, którą Jung w końcu uznał za swojego guru. I właśnie z takich demonicznych źródeł zaczerpnął Jung swoje główne teorii, które wywierają duży wpływ na psychologię dzisiaj.

Naukowcy ustalili cztery opcje, które mogłyby解释 te zjawiska: 1) Wszyscy jesteśmy częścią uniwersalnego umysłu, potencjalnie mając do dyspozycji całą wiedzę i moc; 2) bezciosne duchy zmarłych są w stanie komunikować się i współdziałać z żyjącymi; 3) „inne umysły” z zewnątrz należą do istot pozaziemskich, niektóre z nich mogły nawet ewoluować poza potrzebę bycia w ciele i mogą wpływać na ludzkie myślenie, a nawet przejmować nad nim kontrolę; 4) istnieją inne umysły należące do demonów i aniołów, które próbują wpływać na ludzkość, te pierwsze pod kierunkiem Szatana, drugie zaś kierowane przez Boga.

Pierwsza teoria przypisująca ludzkości łatwo dostępne źródło nieskończonej mądrości i mocy, upada pod własnym ciężarem. Nie idzie to w parze z normalnym ludzkim doświadczeniem. Fakt, iż trzeba wejść w odmienny stan świadomości, aby skontaktować się i zaczerpnąć z tego rzekomego uniwersalnego umysłu, wydaje się raczej kiepski. Albo jesteśmy jego częścią i powinien on być dostępny od ręki, albo nie. To ostatnie jest bardziej oczywiste.

Jeśli chodzi o drugą alternatywę (że duchy zmarłych mogą kontaktować się z żywymi), zaprzecza jej zarówno Biblia, jak i zdrowy rozsądek. Dlaczego ciocia Jane (na przykład), która

w życiu była bardzo zwyczajną osobą, miałaby stać się wszechwiedząca „po drugiej stronie”? Co więcej, jak widzieliśmy, domniemani zmarli jednogłośnie propagują kłamstwa Szatana znane z ogrodu Eden. Za życia uważały się za chrześcijan, ateistów lub osoby neutralne, ale po śmierci stali się elokwentnymi oraz przekonującymi rzecznikami Szatana. Jest więc bardziej prawdopodobnym, że za owymi „zmarłymi” ukrywają się demony.

Co się tyczy trzeciej alternatywy (wysoko rozwiniętych istot pozaziemskich), omówiliśmy już niemożliwość ewolucji i fakty eliminujące hipotezę ETI. Autor Robert A. Baker wykazuje, że „nikt nie był w stanie wyprodukować materialnego artefaktu, który bezsprzecznie dowodzi istnienia obcych statków kosmicznych lub obcych form życia – inteligentnych lub nie”, i do tego czasu trzeba pozostać „nie przekonanym co do wszelkich raportów o kosmitach, statkach kosmicznych i porwaniach przez nich”³³. Kalifornijski psycholog kliniczny Terence Sandbek stawia kolejny, oczywisty i zdroworozsądkowy zarzut:

Dotarcie do najbliższej gwiazdy zajmie lata [...] [nawet] jeśli podróżujesz z prędkością światła, czego nie jesteś w stanie zrobić. Gdyby jednak udało ci się tam dotrzeć, czy rozmawiałbyś z pijanym rybakiem z Missisipi czy raczej z głową państwa? Skoro jesteś tak inteligentny, nie możesz zachowywać się tak głupio³⁴.

Pozostaje nam jedyna opcja: za zjawiskami okultystycznymi kryją się demony. Wszystkie dowody, które do tej pory zbadaliśmy, wskazują, że zostaliśmy zaatakowani przez osobowe istoty o wielkiej przebiegłości, których ostatecznym celem jest doprowadzenie ludzkości do zagłady, czekającej ich samych w wyniku ich buntu. Zamiar ten zdradził satanista Marilyn Manson w słowach: „Jestem w drodze na dół i chcę cię zabrać ze sobą”. Niektórych ludzi pociąga ten rodzaj szalonej brawury. Zastawiając jednak pułapkę na większość ludzkości, demony maskują się jako ETI, Wniebowstąpieni Mistrzowie, rozdarcie psychiki, wielorakie osobowości lub inne rzeczy przemawiające do tych, z którymi udało się tym złym istotom nawiązać kontakt. Ich grę ułatwia bardzo zadziwiająca niechęć ludzkości do stawienia czoła prawdzie oraz zapał psychoterapeutów do współdziałania z ich kłamstwami.

Mekka ludzkiego potencjału

W latach 60. i 70. w Instytucie Esalen w rejonie Big Sur na południe od San Francisco wielu czołowych przedstawicieli kwitnącej dziedziny psychologii humanistycznej zjeżdżało się, aby dzielić się swoimi teoriami. W 1962 roku niemal przypadkowo natknęli się na Esalen Abraham Maslow i jego żona Bertha, i od tamtego czasu cieszyli się długą znajomością z tym miejscem. W odbywających się tam dyskusjach brało udział wielu celebrytów, w tym Aldous Huxley, Paul Tillich, Arnold Toynbee, Joan Baez, Simon i Garfunkel, niektórzy z Beatlesów, B.F. Skinner, Linus Pauling i Jerry Brown³⁵.

Esalen zostało centrum New Age na Zachodnim wybrzeżu, jeszcze zanim pojęcie „New Age” stało się znane, jak też zajmowało się komunikacją z bytami精神的前の na długo przed tym, zanim praktyka ta stała się popularna. Esalen miało swoje własne medium, młodą Angielkę o imieniu Jenny O'Connor. Za pomocą automatycznego pisania grupa bytów nieosobowych nazywających siebie „Dziewięcioma” (i rzekomo oparta na gwiazdzie Syriusz), regularnie przekazywała wiadomości przez Jenny, będąc czasami dość zdumiewającą w swojej

niesamowitej pre-kognitywnej dokładności. Współzałożyciel ośrodka Richard Price, przed swoją makabryczną śmiercią w 1985 roku, był pod takim wrażeniem, że zaczął angażować Dziewięciu w swoje sesje terapii Gestalt. Przez kilka lat Informator Esalen oferował kurs Gestalt, który, jak obiecywano, miał być prowadzony przez paranormalną inteligencję „Dziewiątkę”³⁶.

W informatorze znalazł się nawet wpis biograficzny Dziewięciu, który opisywał ich jako: „olbrzymie odbicia was samych, terapeuti gestalt, doradcy małżeńscy – czysta energia o jakości pojawiania się dostępna dla wszystkich”. Price uważały, że nie miało znaczenia, czy informacje przekazywane przez Jenny od Dziewięciu pochodziły z Syriusza, czy też z jej podświadomości. Główni dyrektorzy ośrodka konsultowali się u nich nawet podczas słynnego spotkania, które zaowocowało wstrząsem na najwyższym szczeblu kierowniczym³⁷.

Interesującym dla naszych badań jest fakt, że Dziewięciu komunikowało się za pośrednictwem innych mediów oraz z innymi organizacjami i osobami zaangażowanymi w okultyzm. Skontaktowali się z Andriją Puharichem w jego laboratorium, wciągając go w okultyzm. Nieżyjący już Gene Roddenberry miał nadzieję nawiązać kontakt z Dziewięcioma i stworzył scenariusz zatytułowany ich imieniem³⁸. Poświęcono im książki, takie jak „The Only Planet of Choice”¹⁴², poświęcona „Tomowi i Radzie Dziewięciu”, przy czym „Tom” jest rzekomym rzecznikiem Rady. Paweł zidentyfikował Dziewięciu (archontów) 1900 lat temu jako demonicznych wrogów ludzkości dopuszczających się „duchowego zła” (Ef.6,12).

Psychologia humanistyczna i transpersonalna

„Association for Humanistic Psychology” zostało głęboko przesiąknięte najbardziej rażący okultyzmem. Już w 1986 roku jednymi z prelegentów na 24. corocznym spotkaniu AHP, które odbyło się na Uniwersytecie Stanowym w San Diego, byli praktykujący szamani. Uczestnicytrzymali możliwość doświadczania i rozwoju w szamańskich odmiennych stanach świadomości sprzyjających kontaktom z duchami. Mijały tam miejsce seanse spirytystyczne w celu zgłębiania komunikacji z „przewodnikami duchowymi i innymi duchowymi przyjaciółmi”. W swoim raporcie ze zjazdu „Los Angeles Times” zamieścił zdjęcie afrykańskiego szamana Durchbacka Akuete „wprowadzającego wiceprezesa AHP Lonniego Barbacha w trans”³⁹.

Uznające siebie za zaangażowane w naukę psychologii AHP, reklamowało ten zjazd z 1986 roku w „Shaman's Drum: A Journal of Experiential Shamanism”¹⁴³. Rzut oka na którykolwiek numer „Bębna szamana” pokazuje duży udział psychologów. Typowy numer „Bębna szamana” zawiera takie artykuły jak „Nauka zaufania duchom”⁴⁰ i promuje najbardziej prymitywny i demoniczny okultyzm jako wyzwalającą prawdę. Przyjrzyjmy się następującym opisom pod ilustracjami w jednym z ostatnich artykułów zatytułowany „Głodne duchy: Szamańskie rytuały Embery”:

Młody haibana [szaman] [...] śpiewa przywołując hai [duchy] [...]

Dziewczyna jest pomalowana w motyw węża [...] która będzie służyć jako gospodyną dla hai [duchów] podczas uzdrawienia.

¹⁴² Jedyna planeta z wyboru, przyp. tłum.

¹⁴³ Bęben szamana: Magazyn doświadczenia szamanizmu, przyp. tłum.

Ubrany w koraliki i tradycyjną przepaskę na biodrach, haibana trzyma jeden ze swoich szamańskich lasek, oferując duchom komercyjny alkohol i importowane papierosy Marlboro.

Aceite trzykrotnie przepuszcza żywego węża nad pacjentem, by wchłonął jej chorobę⁴¹.

Reklamując się w „The Shaman's Drum”, AHP wyraźnie miało nadzieję na przyciągnięcie do swoich szeregów więcej praktykujących szamanów, poprzez związek między ich starożytną religią a psychoterapią. Oczywistym było również, że psychologowie mogą się nauczyć kilku nowych sztuczek od szamanów. Oto fragment tego ogłoszenia:

Niezapomniana okazja by uczyć się od jednych z najważniejszych uzdrowicieli i przywódców duchowych w Afryce Zachodniej i Brazylii:

Podróż w odmienne stany świadomości, gdzie będzie można spotkać swoich wyższych nauczycieli duchowych i samych „bogów” [...]

Tematy obejmują: rytuał, medytacja [...] odmienne stany świadomości, szamanizm i uzdrawianie duchowe, spirytyzm [...]⁴²

Co „naukowi” psychologowie rozumieją przez „wyższych nauczycieli duchowych”, „bogów” lub „uzdrawianie duchowe” i „mediumizm”? Jeszcze mniej ze swoim okultystycznym zaangażowaniem kryje się psychologia transpersonalna. Pewna gazeta doniosła:

Wizje. Mówienie językami. Spacery i rozmowy z Jezusem. Ekstaza od Buddy. Walka z Szatanem. Spotkania z UFO. Brzmi to jak litania dolegliwości psychologicznych [...] ludzi, którzy [...] stali się szaleńcami noszącymi fiszki. Tylko czy na pewno?

W Instytucie Psychologii Transpersonalnej w Menlo Park [Kalifornia] [...] psychiatrzy, psycholodzy i doradcy [...] są oddani uznaniu duchowości [...] za ważny element natury człowieka⁴³.

Profesor Charles Tart, który został nazwany „jednym z czołowych badaczy psychologii rozwoju duchowego – psychologii transpersonalnej w tym kraju” uważa psychologię transpersonalną za duchową. Jego antologie, „Altered States of Consciousness”¹⁴⁴ oraz „Transpersonal Psychologies”¹⁴⁵ są powszechnie uważane za klasykę. Tart pisze:

Psychologie duchowe [...] które pokazują jak wzrastać duchowo, można znaleźć w sufizmie, w różnych formach buddyzmu takich jak Zen, w tradycyjnych praktykach jogi [...] [itd.]

Zwykle [uczą] one, że naszym prawdziwym przeznaczeniem jest ewolucja w kierunku jakiejś wyższej duchowej natury [...]⁴⁴

¹⁴⁴ Odmienne stany świadomości, przyp. tłum.

¹⁴⁵ Psychologie transpersonalne, przyp. tłum.

W artykule opublikowanym w „Journal of Humanistic Psychology”⁴⁶, psycholog John Heider przyznaje, że głównym katalizatorem rozwoju psychologii transpersonalnej było „powszechnie stosowanie i nadużywanie substancji psychodelicznych i substancji zmieniających umysł, takich jak marihuana, LSD i meskalina [...] Narkotyki psychodeliczne dały niepodważalny dowód na to, że odmienne stany świadomości są rzeczywistością i że istnieją ścieżki prowadzące do doświadczenia transcendentnego”⁴⁵.

Dziedzictwo Zygmunta Freuda

Freud został zdemaskowany jako oszust. Jego praca nie była naukowa, niektóre opisy jego przypadków, których użył do poparcia swoich teorii, były ukrytymi szkicami autobiograficznymi. „Odkrycia” zarówno jego, jak też i Junga odzwierciedlały ich własne perwersywne obsesje seksualne. Wczesna korespondencja między nimi dotyczyła dążenia Junga, by Freud doradził mu w sprawie uwiedzenia pacjentki Junga Sabiny Spielrein. Miał on też inne kochanki, tak jak Freud, nie ograniczał się do swojej szwagierki, Minny Bernays. Współczesna psychologia wywodzi się w dużej mierze z deprawacji seksualnej i buntu przeciwko Bogu, jakie reprezentowali jej szanowani „odkrywcy”.

Teorie Freuda opierały się na jego wypaczonym poglądzie, że wszelkie uczucia i motywacje myślowe mają swoje korzenie w pragnieniach seksualnych. Jego „Kompleks Edypa”, na który nie ma dowodów w ogólnej populacji, odzwierciedla wyraźnie jego własną obsesję na punkcie kazirodztwa. Zło, które się zrodziło pod wpływem Freuda i Junga, jest nie do oszacowania. Nawet znany niemiecki magazyn „Der Spiegel” w artykule z lipca 1994 r., dopuścił ewentualność demonicznego wpływu w psychologii Freuda i Junga.

Mimo dyskredytacji Freuda, dwie jego teorie, podświadomość i determinizm psychiczny, pozostają głównymi fundamentami większości psychologii i psychoterapii. Freud twierdził, iż odkrył, że ludzkie zachowanie jest napędzane impulsami wynikającymi z urazów nabitych w dzieciństwie, które kryją się w obszarze zwanym podświadomością, i do których można dotrzeć i je wyleczyć jedynie za pomocą psychoterapii. Profesor Dawes wyraża swoje oburzenie:

*Najbardziej zgubnym z tych przekonań jest to, że zachowanie dorosłych jest determinowane głównie przez doświadczenia z dzieciństwa, nawet te bardzo subtelne, a zwłaszcza te, które zwiększały lub zmniejszały poczucie własnej wartości*⁴⁶.

Ewidentnym skutkiem takich teorii jest uniewinnienie sprawcy bez względu na to, co zrobił. W dziełach Freuda, a jest ich cały zbiór, brakuje jednego słowa – odpowiedzialność.

Bez odpowiedzialności nikt nie jest winny. „Alkoholizm i narkomania stały się ‘chorobami’, przestępcość stała się ‘produktem ubocznym’ środowiska społecznego, w którym ktoś dorastał, i tak dalej”⁴⁷. Zamiast być winnymi, wszyscy jesteśmy ofiarami — nie tylko tego, co zrobili nam inni, ale także ofiarami naszych własnych uczuć, a więc nie ponosimy odpowiedzialności.

⁴⁴⁶ Magazyn Psychologii Humanistycznej, przyp. tłum.

Wobec tego decyzja Sądu Apelacyjnego Dystryktu Kolumbii z 1954 r., że dana osoba „może być uniewinniona z powodu nieodpartego impulsu [...] doprowadziła w następstwie do uniewinnienia Johna Hinckleya po jego próbie zamachu na ówczesnego prezydenta Reagana”⁴⁸.

Odzyskiwanie „wypartych wspomnień”

Jeśli problem tkwi w przeszłości, jak stwierdził Freud, trzeba do niej wrócić, aby odnaleźć traumę i się z nią uporać. Proces ten nazywa się „terapią regresyjną” i budzi wiele wątpliwości. Pamięć nie jest niezawodna, ale w wielu przypadkachomylna i nastawiona na własną korzyść, co potwierdziły liczne badania naukowe.

Kolejny problem to sposób, w jaki są wywoływane wspomnienia podczas terapii. Klient jest subtelnie wprowadzany w wysoce sugestynny stan umysłu, a następnie kieruje się naprowadzającymi sugestiami aby dopomóc „pamięci”. Sugestie te bardzo często zostają przyjęte i powodują „przypomnienie” sobie czegoś, co nigdy nie miało miejsca. Stwarza się zdarzenia w podobny sposób, w jaki operują szamani. Często terapeuta ma swój własny ukryty cel i naciska na klienta, aby ten „przypomniał sobie” coś, o czym terapeuta już zdecydował (bez żadnych dowodów), że jest problemem. Jeśli pacjent tego nie pamięta, oskarża się go o tłumienie lub zaprzeczanie. Modus operandi Freuda trwa do dziś. To on napisał:

Nie wolno nam wierzyć w to, co [pacjenci] mówią [kiedy zaprzeczają posiadaniu wspomnień], zawsze musimy zakładać, jak też i mówić im, że coś ukrywają [...] Musimy na to nalegać, musimy kontynuować wywieranie presji i przedstawiać się jako nieomylni, aż w końcu rzeczywiście coś nam wyznają [...] technika nacisku naprawdę nigdy nie zawodzi⁴⁹.

Taki rodzaj terapii doprowadził wielokrotnie do fałszywych wspomnień. Tysiące rodzin w całej Ameryce zostało zniszczonych przez fałszywe wspomnienia o rzekomych seksualnych i satanistycznych wykorzystywaniach rytualnych (SRA)¹⁴⁷, które nigdy nie miały miejsca. Oskarżeni (najczęściej ojcowie) kontratakują, i w niektórych sprawach sądy wydały wysokie wyroki przeciwko odpowiedzialnym za to terapeutom.

Większość „wspomnień” rzekomych nadużyć seksualnych w przeszłości i SRA jest odkrywanych pod hipnozą. Sam Freud używał tej techniki. Udowodniono, że hipnoza tworzy fałszywe wspomnienia. Dlatego w większości stanów USA zeznania zdobyte w ten sposób nie są akceptowane w sądzie. Owszem, zdarzało się, że również pod wpływem hipnozy pojawiały się wspomnienia prawdziwych wydarzeń, ale tutaj stajemy przed poważnym problemem.

Poddani „regresji” do łona matki „zapamiętują” szczegóły (w tym rozmowy, których nie mogli zrozumieć) związane z własnymi narodzinami. Naukowym faktem jest jednak to, że osłonka mielinowa mózgu jest zbyt słabo rozwinięta w momencie narodzin, aby mogła zachować wspomnienia. Oczywiście, „wspomnienia” te nie pochodzą z mózgu. Możemy tylko wywnioskować, że dostarcza ich jakiś inny umysł w celu zwodzenia.

¹⁴⁷ Satanic Ritual Abuse – satanistyczne wykorzystywanie rytualne, przyp. tłum.

Poruszaliśmy już temat związku okultyzmu i reinkarnacji, fundamentalne wierzenie we Wschodnim mistycyzmie i czarach. Pod wpływem hipnoterapii tworzone są również faktyczne „wspomnienia” miejsc i wydarzeń z rzekomych przeszłych istnień, a nawet używany jest język obcy. Jesteśmy znów zmuszeni do wyciągnięcia nieuniknionego wniosku, że jakiś inny umysł dostarcza informacji, które niewątpliwie wykraczają poza wiedzę za hipnotyzowanej osoby. Korzystający ze swoich duchowych przewodników szamani od tysięcy lat zajmują się właśnie tą techniką.

Rozdwojenie jaźni?

Innym oszustwem zrodzonym przez teorie podświadomości i determinizmu psychicznego Freuda jest przekonanie, że można być „zamieszkanym” przez wiele osobowości. Mówią się, że taki pacjent cierpi na rozdwojenie jaźni lub osobowość wieloraką¹⁴⁸. Nikt prawie nie słyszał o MPD do czasu publikacji w 1957 roku książki „Three Faces of Eve”¹⁴⁹. Opowiada ona historię Christine Costner Sizemore, która po długiej terapii zmanifestowała 22 rzekome osobowości. Książka „Sybil” z 1973 r. (oraz oparty na niej film z 1977 r.) spowodowały eksplozję tej teorii, a MPD powiązano z wykorzystaniem seksualnym. Publikacja Michelle Remembers z 1980 r., dodała wymiar SRA do MPD.

W 1980 MPD została uznana w DSM-III (klasyfikacja zaburzeń psychicznych Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego) za zaburzenie psychiatryczne. Niektórzy psychologowie twierdzą, że wszyscy posiadamy wiele osobowości i że ludzkość może zrobić wielki ewolucyjny krok naprzód, ucząc się ujarzmiania tej wewnętrznej mocy. Inni wskazują na powiązanie MPD z doświadczeniami okultystycznymi oraz podobieństwo „wielokrotniej osobowości” z „wyższą jaźnią” odkrywaną w transie jogicznym⁵⁰. Opis klinicysty z Nowego Jorku, Armando Di Mele, ukazuje bardzo wyraźnie to okultystyczne powiązanie:

W kontaktach z „wieloma osobowościami” [...] zapros je podczas hipnozy [...]

Rozmawiałem z „głosami duchów”, które przybyły od wielu osobowości i opowiedziały mi rzeczy o moim dzieciństwie. Konkrety, takie jak co wisiało na ścianach w domu. Są pewne niezaprzeczalne dowody [...] czegoś, czego nie rozumiemy i nie możemy zmierzyć⁵¹.

Kalifornijski psychiatra Ralph B. Allison, jeden z czołowych autorytetów w dziedzinie MPD, który głęboko wierzy i praktykuje „Wyższą Jaźń”, wypowiedział się o tym zjawisku: „Każdy z nas ma do tego dostęp, nie musimy iść do medium”. Allison odnosi się czasem do swojej „Wyższej Jaźni” jako „Mike”, zastrzegając ostateczną ocenę tego, kim lub czym może on być. Według niego, pacjenci z MPD cierpią, bo nie słuchają wyższych pomocników, a terapia polega na uczeniu się jak ich słuchać⁵². To ma być nauka?

W klasycznej terminologii okultystycznej dr Allison odnosi się do tych istot jako do „Wniebowstąpionych Mistrzów”, którzy, jak twierdzi, są spokrewnieni z własnymi „Wyższymi Jaźniami”. Opierając się na swoim doświadczeniu z MPD, psychiatra ten doszedł do wiary

¹⁴⁸ MPD, multiple personality disorder – rozdwojenie jaźni (osobliwość wieloraka), przyp. tłum.

¹⁴⁹ Trzy twarze Ewy, przyp. tłum.

w istnienie bezcielesnych umysłów. W rozmowach z tymi istotami niektóre mówią do niego: „Nie ważne skąd pochodzimy, jaki jest nasz adres lub gdzie mieszkałyśmy wcześniej”. Inne mówią takie rzeczy jak: „W moim poprzednim wcieleniu byłem Indianinem z Essex w Dakocie i byłem wtedy wielokrotną osobowością, a teraz zostałem wysłany przez Boga tutaj, aby pomóc jej [klientce] w jej problemach – jestem w tym ekspertem”.

W typowy dla psychiatry sposób dr Allison mówi: „Kim jestem by z tym dyskutować [...]? Zajmuję się pomaganiem ludziom i nie interesuje mnie skąd pochodzą informacje, ale czy to działa”⁵³. W rzeczywistości, powinno to budzić wielki niepokój, gdyż wygląda na opętanie przez demony.

Wśród wielu przykładów, które byłyby śmieszne, gdyby nie były tak tragiczne, znajduje się przypadek Nadean Cool, która pozwala swojego byłego psychiatrę o postępowanie niezgodne z etyką zawodową, „argumentując, iż ten przekonał ją, że ma ona 120 osobowości i w następstwie obciążył jej firmę ubezpieczeniową kosztami terapii grupowej”. Blue Cross, który wypłacił jej psychiatrze dr Kennethowi Olsonowi około 113 000 dolarów oraz 114 000 dolarów szpitalowi St. Elizabeth w Wisconsin, dołączył do Nadean Cool w pozwie, skarżąc się, iż Olson wystawił rachunki za sesję grupową, twierdząc, że prowadził on terapię więcej niż jednej osoby⁵⁴. Co to za nauka? Takiemu oszustwu zaprzecza zwykły zdrowy rozsądek.

Psychologia i istoty pozaziemskie

Niezależnie od tego, czy kult UFO jest mitem, magią czy szaleństwem, jego arcykapłani są psychiatrami, a religijnym rytuałem, który stosują, jest hipnoza. Ta starożytna szamańska praktyka jest ogniwem pomiędzy UFO, NDE i okultyzmem. Niewielu ewentualnych uprowadzonych ma świadome wspomnienia rzekomych doświadczeń. W procesie regresji w czasie pod wpływem hipnozy (za pomocą naprowadzających sugestii), terapeuta odkrywa „wspomnienie” o „uprowadzeniu” i byciu poddanym analizie fizjologicznej, a czasem napaści na tle seksualnym – dokładnie tak, jak tysiące osób „odkryły” wspomnienia rzekomego wykorzystania seksualnego w dzieciństwie.

Jacques Vallee odnosi się do regresji pod wpływem hipnozy w celu odzyskania wspomnień jako „wysoce wątpliwej metody, która, niestety, stała się jednym ze standardów badań UFO [...]”⁵⁵. W rzeczywistości każdy zahipnotyzowany podmiot może, przy minimalnej sugestii, „przypomnieć sobie” uprowadzenie przez UFO, pasujące w detalach do tych opisanych przez rzekomo autentycznych uprowadzonych⁵⁶. Doświadczenie tak zwanej śmierci klinicznej jest również powielane podczas hipnozy, ujawniając okultystyczne powiązanie ze zjawiskiem UFO⁵⁷.

W całej Ameryce setki grup tych, którzy wierzą, że spotkali kosmitów lub zostali przez nich porwani, spotykają się regularnie, zwykle pod przewodnictwem psychoterapeuty. Typową jest grupa na przedmieściach Los Angeles kierowana przez hipnoterapeutkę Yvonne Smith, „dla ludzi, którzy wierzą, że ich zachowania seksualne i reprodukcyjne są monitorowane przez kosmitów”⁵⁸.

Naczelnym kapłanem uprowadzeń przez UFO jest dr John E. Mack, profesor psychiatrii szpitalu w Cambridge, Szkoły Medycznej na Harvardzie oraz autor i zdobywca nagrody Pulitzer.

Przeprowadził wywiady z ponad setką osób, które twierdziły, że zostały uprowadzone przez kosmitów na pokład UFO. Wiele z tego, czego nauczył się podczas tych spotkań, ujawnił w swojej książce „ABDUCTION: Human Encounters with Aliens”¹⁵⁰. James S. Gordon tak zrecenzował tą książkę w „New York Times”:

Ten znany psychiatra [...] od czterech lat rejestruje dziwne i uderzające historie zwykłych mężczyzn i kobiet, którzy wierzą, że zostali uprowadzeni z domów i samochodów i przetransportowani, poprzez ściany i na promieniach światła, na statki kosmiczne [...]

Dr Mack odniósł wrażenie, że ci elokwentni, wrażliwi i dobrze wykształcieni mężczyźni i kobiety nie byli psychotyczni, nie cierpieli na urojenia, ani nie kierowali się autopromocją [...] Ich doświadczenia z uprowadzeniami przez UFO wydawały się być źródłem, a nie symptomem ich problemów.

Słuchając ich dr Mack, zaczął wierzyć, że ich doświadczenia były w pewnym sensie całkiem „prawdziwe” i [...] pod wpływem hipnozy ich fragmentaryczne wspomnienia stały się kryształkami, wokół których formowały się skomplikowane sceny uprowadzeń, gwałtów i instrukcji [...]

Jak ujawnia książka [...] dr Mack [zaczął] znajdować inne powiązania między uprowadzeniami, doświadczeniami z pogranicza śmierci i „cofaniem się do poprzedniego życia”. Wszystkie te doświadczenia są, jak sugeruje, narzędziami do uzyskania odwiecznej [okultystycznej] mądrości [...]

Niestety [...] relacje uprowadzonych [...] nie mają takiej wagi autorytetu, jaką chcieliby mu nadać dr Mack i empatyczny czytelnik [...] to tutaj, a dokładnie na gruncie klinicznym i naukowym [...] jego książka jest najbardziej podatna na krytykę [...]

Również niepokojący jest niedostatek materiału na temat metodologii dr Mack [...] w jaki sposób wprowadza on w trans hipnotyczny czy przesłuchuje osoby poddane jego hipnozie [...] [i] jego oświadczenie, że on i osoby uprowadzone „współtworzą” swoją rzeczywistość⁵⁹.

Dr John Mack odnosi się do „zjawisk, które wydają się pochodzić z innego wymiaru, informacji uzyskanych przez telepatię, jasnowidzenia i całej sfery psyche, doświadczeń poza ciałem, doświadczeń bliskich śmierci; telekinez i samego zjawiska uprowadzeń przez kosmitów – jako zjawisk, które mogą manifestować się w świecie fizycznym, lecz wydają się pochodzić z innego wymiaru, miejsca niewidzialnego [...]”⁶⁰. Opisuje świat okultyzmu, którego stał się zagożdałym wyznawcą.

Carl Jung żył w ciągłym zamieszaniu, stanie, który prześladował go od dzieciństwa. Był rozdarty między tym, czy to stan świadomy, czy też nieświadomy jest stanem rzeczywistym. Faktem jest, że zmagał się z głębszymi problemami niż wielu jego pacjentów:

¹⁵⁰ Uprowadzenie: Spotkania ludzi z kosmitami, przyp. tłum.

Z mojego domu dostrzegłem dwa metaliczne błyszczące dyski w kształcie soczewek, które pędziły wąskim lukiem nad domem [...] dwa obiekty UFO. Potem przyleciało kolejne ciało [...] w powietrzu: soczewka z metalowym przedłużeniem, która prowadziła do pudełka – magicznej latarni [rzutnika taśmowego]. Zawiązało się nieruchomo w powietrzu w odległości sześćdziesięciu czy siedemdziesięciu jardów, wymierzone wprost w moim kierunku.

Obudziłem się z uczuciem zadziwienia [...] przez głowę przeszła mi myśl: „Zwykle myślimy, że UFO są naszymi projekcjami. Okazuje się jednak, że to my jesteśmy projekcjami UFO. Jestem wyświetlany przez magiczny rzutnik jako C.G. Jung. Lecz kto steruje urządzeniem?”⁶¹

Zadziwiające efekty hipnotycznego transu

Tajemnicze efekty towarzyszące hipnozie sprawiają, że współcześni badacze naukowi są w kropce. Często pojawiają się w niej spontaniczne „wspomnienia” przeszłych i przyszłych wczeleń (około jedna piąta związana z życiem na innych planetach)⁶². Trans hipnotyczny powiela również doświadczenia powszechnie w stanach osiąganych przy użyciu narkotyków psychodelicznych, TM oraz innych form jogi i medytacji Wschodu⁶³. Co więcej, u osób poddanych hipnozie, spontanicznie manifestują się moce psychiczne, jasnowidztwo, doświadczenia poza ciałem i cała gama innych zjawisk okultystycznych⁶⁴.

Rozważmy przypadek Williama, inteligentnego, dobrze przystosowanego 21-letniego studenta college'u, wprowadzonego w hipnozę przez profesora Charlesa Tarta. William doświadczył tej samej kosmicznej świadomości i samorealizacji wywołanej przez jogę i śmierć kliniczną. Doświadczył głębokiego spokoju, następnie oderwania się od swojego ciała, a potem uwolnienia od własnej tożsamości by połączyć się z wszechświatem, poczucia, że jest wszystkim i nie ma ograniczeń co do tego, czego może doświadczyć lub czym się stać. Wyczuwał pełnię świadomości Boga, „w której czas, przestrzeń i ego są rzekomo przekroczone, pozostawiając czystą świadomość pierwotnej nicości, z której pochodzi wszelkie manifestujące się stworzenie”⁶⁵.

Przyjęta przez Amerykańskie Stowarzyszenie Medyczne zaledwie w 1958 r., jako technika terapeutyczna, hipnoza wydaje się demonstrować zdolność umysłu do wpływania na ciało. Jest to efekt placebo pod precyzyjnym kierownictwem. Istnieją nawet dowody na „zmiany komórkowe zachodzące w ciele wraz ze zmianami postawy”⁶⁶. Martin i Deirdre Bobgan piszą:

Połączenie słowa hipnoza ze słowem terapia nie zmienia tej praktyki z okultystycznej na naukową [...]

Biały płaszcz może być bardziej szanowanym strojem niż pióropusze i farby na twarzach, lecz zasady są te same. Hipnoza pozostaje hipnozą, niezależnie od tego, czy nazywa się hipnozą medyczną, hipnoterapią, autosugestią, lub czymkolwiek innym.

*Hipnoza w rękach lekarza jest tak naukowa, jak różdżka w rękach inżyniera budownictwa*⁶⁷.

Niektórzy lekarze stosują hipnozę jako środek znieczulający. Kiedy niektórym za hipnotyzowanym pacjentom sugeruje się, że nie będą odczuwali bólu, a nawet że nie będą krwawić podczas operacji, w wielu przypadkach staje się to rzeczywistością. Sugestia posthipnotyczna (np. że papierosy będą okropnie smakować, by pomóc palaczowi rzucić palenie) staje się często nową rzeczywistością po powrocie tej osoby do świadomości.

Joga i inne formy medytacji Wschodu są formą autohipnozy lub autosugestii, jak też praktykuje się inne formy autohipnozy. Opierając się na latach badań, lekarz William Kroger i psycholog William Fezler ostrzegają przed „byciem zmylonym rzekomymi różnicami między hipnozą, zenem, jogą i innymi Wschodnimi metodologiami uzdrawiania. Chociaż każdy z nich posiada inne rytuały, są one zasadniczo tym samym”⁶⁸.

Autohipnoza jest szeroko praktykowana w holistycznym ruchu na rzecz zdrowia oraz podczas seminariów o tematyce osiągnięcia sukcesu i wzmacnienia obrazu samego siebie. Efektów hipnozy nie da się wytlumaczyć żadną zdolnością ludzkiego mózgu czy umysłu. Hipnoza jest główną bramą do okultyzmu i odegrała kluczową rolę w inwazji okultyzmu w Zachodnim społeczeństwie⁶⁹.

Dwa wnioski, choć uważane przez wielu za bardzo niesmaczne, wydają się być nieuniknione: 1) Istnieje wspólne źródło wszystkich zjawisk okultystycznych, w tym UFO, które celowo i inteligentnie wykorzystuje to sprytne oszustwo do własnych celów; oraz 2) hipnoza, czyli siła sugestii leży u podstaw tych celów. Jeśli odrzucimy te dwa wnioski, nic nie stanowi logicznej całości. Temu, kto to bada, pozostaje tylko, jak zrobił to profesor Alvin H. Lawson z Uniwersytetu Stanu Kalifornii w Long Beach, że zgrozą stwierdzić: „Kryje się za tym coś bardzo upiornego!”⁷⁰

Tłumaczenie: Ewa

Psychologia i psychiatria [...] oferuje [...] naukową regulację psychiki [...] [zastępującą] chrześcijaństwo [...] spowiedź [...] mistyczne działanie [...] wyszkolone kapłaństwo [...] ofiarując służbę rozmówców, którym płaci się za godziny.

W sposób niemal nienaruszony, medyczno-psychologiczna koncepcja bycia chorym zastąpiła [grzech]. Z elokwencją mówimy teraz o mordercach [...] jako o „chorych” [...] Paradoksalnie, ateistyczne idee Freuda [wpłynęły] na duchownych, księży i rabinów, [którzy] uczęszczają dziś tłumnie na kursy poradnictwa duszpasterskiego, sprawiając, że wielu z nich zdaje się być bardziej naśladowcami Freuda niż Chrystusa.

— Martin L. Gross¹

W przypadku problematycznej diagnozy korzystam zazwyczaj z horoskopu.

— Carl Jung²

Zaskakująca liczba dzisiejszych psychoterapeutów stosuje się do rad Junga [co do radzenia się horoskopu].

— Newsletter „Wholemind”³

Chociaż niewielu psychologów akceptuje wszystkie z teorii Freuda, jego poglądy na temat obecności nieświadomych myśli, pragnień i uczuć są obecnie akceptowane niemal powszechnie.

— Bruce Narramore, czołowy psycholog chrześcijański⁴

Pod wpływem psychologów humanistycznych, takich jak Carl Rogers i Abraham Maslow, wielu z nas, chrześcijan, zaczęło dostrzegać potrzebę miłości siebie i poczucia własnej wartości. To dobry i potrzebny kierunek.

— Bruce Narramore⁵

Obecnie lekarz psychiatra i [...] doktor psychologii mianowali się niekwestionowanymi Salomonami naszej ery [...] Nowy jasnowidz wygłasza swoje werdykty z wrażeniem nieomylniej bulli papieskiej, w postawie, która onieśmiela nawet najbardziej pewnych siebie laików.

— Martin L. Gross.⁶

Prawdziwie szokujące jest to, że wiele, jeśli nie większość form psychoterapii oferowanych obecnie konsumentom, nie jest poparta wiarygodnymi dowodami naukowymi.

— R. Christopher Barden, psycholog, prawnik i prezes Krajowego Stowarzyszenia Ochrony Konsumentów w Praktykach Zdrowia Psychicznego⁷

Psychiatria ochoczo uświęca swoje wartości święconą wodą medycyny i ofiarowuje je jako prawdziwą wiarę w „Zdrowie Psychiczne”. To jest fałszywy Mesjasz.

— E. Fuller Torrey, psychiatra o międzynarodowej renomie⁸

22

Psychologia chrześcijańska

W psychologii nie ma nic chrześcijańskiego. To, co zwodzi wielu chrześcijan by wierzyli, że psychologia jest w jakiś sposób kompatybilna z chrześcijaństwem, jest użycie w niej terminów takich jak dusza, duch, a nawet Bóg. Jednak znaczenie tych słów w psychologii wywodzi się z okultyzmu, jest sprzeczne z Biblią i jest nieodwracalnie antychrześcijańskie.

W rzeczywistości, psychologia jest rywalizującą religią z własną antychrześcijańską ewangelią, która oferuje niebiblijną diagnozę i bezbożne lekarstwo na ludzką chorobę. Nawet Rollo May¹⁵¹ wyraził zaniepokojenie związkiem psychologii z religią. Inni świeccy psychologowie, tacy jak Sam Keen i Phillip Reiff, „opisali psychoterapię jako rodzaj religii narodowej, z ewangelią samospełnienia i terapeutami jako nowymi księźmi”¹.

Jeden z psychologów mówi, że „niektórzy z najbardziej wpływowych pionierów amerykańskiej psychologii znaleźli w niej idealny środek do wyrzeczenia się własnego wychowania chrześcijańskiego w imię nauki”². Profesor psychiatrii Thomas Szasz, niepraktykujący Żyd, deklaruje: „Jednym z najpotężniejszych życiowych motywów Freuda była [...] zemsta na chrześcijaństwie [...]”³. Szasz nazwał psychoterapię „nie tylko religią, która udaje naukę [...] [ale] fałszywą religią, która stara się zniszczyć religię prawdziwą”⁴.

Czy psychologia chrześcijańska nie jest jednak czymś innym? Nie, nie jest. Niezależnie od tego, czy psychiatra lub psycholog jest chrześcijaninem czy ateistą, musieli oni zdać te same egzaminy i spełnić te same warunki by uzyskać licencję państwową. Na przykład Szkoła Podyplomowa Psychologii na Seminarium Fullera¹⁵² w Pasadenie w Kalifornii jest akredytowana przez Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne i musi operować według tych samych bezbożnych standardów jak każda inna świecka szkoła psychologii.

„Chrześcijańska” psychologia nie istnieje

Prawda jest taka, że nie istnieje coś takiego jak psychologia chrześcijańska. Wystarczy spojrzeć na spis treści dowolnego podręcznika psychologii. Widnieją w nim: psychologia freudowska, jungowska, behawioralna, egzystencjalna, humanistyczna, transpersonalna i wiele innych rodzajów psychologii, ale nie można tam znaleźć psychologii chrześcijańskiej. Powód jest prosty: nie ma chrześcijanina, który byłby założycielem odrębnej szkoły psychologii znanej jako „chrześcijańska”.

¹⁵¹ Amerykański psycholog i psychoterapeuta, przyp. tłum.

¹⁵² Międzywyznaniowe Ewangeliczne Seminarium Teologiczne, przyp. tłum.

Dwóch chrześcijańskich psychologów stwierdziło w referacie przedstawionym na profesjonalnym spotkaniu psychologów, co spotkało się ze zgodą słuchaczy, że:

[...] nie istnieje żadna psychologia chrześcijańska, którą można by zaakceptować i która różniłaby się zdecydowanie od psychologii niechrześcijańskiej.

Nie można stwierdzić, że działały w sposób, który zasadniczo różni się od naszych niechrześcijańskich kolegów [...] Jak dotąd nie istnieje żadna przyjęta teoria, tryb badań lub metodologia leczenia [w psychologii], która byłaby wyraźnie chrześcijańska⁵.

Co zatem oznacza termin „psychologia chrześcijańska”? Większość laików wyobraża sobie, że rzeczywiście istnieje psychologia, która jest wyraźnie chrześcijańska. Przedstawiciele tego zawodu wiedzą jednak, że są zaangażowani w próbę integracji teorii ateistycznych i antychrześcijańskich z teologią chrześcijańską. Psychologia jest częścią samej „mądrości tego świata” nauczanej przez „ducha świata”, którą Paweł odrzucił (1Kor.2,5-14). Założyciel Rapha¹⁵³, Robert McGee, szczerze wyznaje, że łączy się on z Duchem Świętym we współpracy z ateistą uważającym chrześcijaństwo za przyczynę chorób psychicznych, Albertem Ellisem:

Zmiana sposobu, w jaki myślimy, czujemy i postępujemy jest procesem, który obejmuje nadprzyrodzoną pracę Ducha Świętego [...] Jako punkt wyjścia użyjemy jednak modelu zaadaptowanego z Racjonalno-Emotywnej Terapii psychologa Alberta Ellisa⁶.

Psychologia wywodzi się z okultyzmu, nie jest naukowa, a wielu jej czołowych specjalistów przyznaje, że jest ona destrukcyjna. Te same uzasadnione zarzuty, które można skierować pod adresem psychologii świeckiej, w równym stopniu odnoszą się do tak zwanej psychologii „chrześcijańskiej”. Mimo to, zaatakowała ona najlepsze ambony kościelne i stanowi obszerną część programów nauczania na chrześcijańskich uniwersytetach, a nawet seminariach teologicznych. Kilka lat temu Jerry Falwell powiadomił swoją listę mailingową:

W najbliższą niedzielę ogłoszę w Telewizji Narodowej historyczny przełom w Ciele Chrystusa. Wpływ ten [...] pobudzi świat chrześcijański i wprowadzi nas w nową erę służby [...]

Nie ma po prostu wystarczającej liczby wyszkolonych psychologów chrześcijańskich, psychiatrów i pastorów, aby sprostać potrzebom doradztwa mnożących się mas ludzi wołających o pomoc.

Niezbędne szkolenie zapewni Liberty Institute for Lay Counselling¹⁵⁴ [...] Możesz być jednym z nich [...]

Wyobraź to sobie [...]! Dr Gary Collins i jego personel [...] są tam [w twoim domu] z tobą za pośrednictwem tych kaset audio [...]

¹⁵³ Program psychologiczny popularny wśród chrześcijan, przyp. tłum.

¹⁵⁴ Instytut Poradnictwa Świeckiego, przyp. tłum.

Ogłoszenie „George Fox University” nosi tytuł „Nasz doktorat z psychologii posiada coś wyjątkowego – chrześcijański światopogląd”⁸. Broszura „Fuller Theological Seminary” zachwala: „Psychologia chrześcijańska jako zawód jest nie tylko nowa. Jest pełniejsza¹⁵⁵. Szkoła Psychologii Fuller zawiera wszystko [...] od tytułu magistra terapii małżeńskiej i rodzinnej do stopnia doktora psychologii klinicznej”⁹. Poniższy fragment całostronicowej reklamy „Wheaton College Graduate School” w czasopiśmie „Christianity Today” przedstawia ten sam obraz zintegrowania:

Symboli nowego stulecia w psychologii – doktor psychologii i magister w psychologii klinicznej [...] oddanie Pismu Świętemu oraz integracja teorii psychologicznej z wiązą chrześcijańską [...]

Reklama uczelni Wheaton nie wyjaśnia, dlaczego teorie antychrześcijańskie są wprowadzane do chrześcijaństwa. Nie wyjaśniono też, dlaczego taka niestosowna mieszkańców miałaby być pożądana. Na myśl przychodzą końcowe linie wiersza:

Któź miałyby opuścić źródło,
By pić z błotnistego strumienia.
Gdzie ludzie zmieszali słowa Boga,
Z każdym snem marzyciela!

Przełomowy wpływ Normana Vincenta Peale'a

Norman Vincent Peale, mason 33 stopnia, był tym, który nazwał narodziny Chrystusa z dziewczycy „jakimś teologicznym pomysłem”¹⁰. Peale był pionierem integracji teologii i psychologii, które stały się psychologią „chrześcijańską”¹¹. W 1937 roku „Peale założył w swoim kościele klinikę jednego psychiatry, która rozrosła się do ponad dwudziestu lekarzy i duchownych [...]”¹². To stało się inspiracją dla tysięcy podobnych współczesnych klinik.

Przodujący uczeń Peale'a, Robert Schuller, stał się głównym czynnikiem, który przyczynił się do przyjęcia tej i wielu innych destrukcyjnych przekonań Peale'a wśród ewangelików. Relacjonując swój udział w Światowym Kongresie Psychiatrycznym w Madrycie w 1967 r., Schuller sugerował, że psychologia i psychiatria są w zgodzie z chrześcijaństwem¹³ i kontynuował tą ułudę w swoich licznych książkach i popularnej służbie telewizyjnej. W swoim programie „Godzina mocy” z 5 października 1997 roku Robert Schuller odebrał „Międzynarodową Nagrodę Logoterapii Viktora Frankla”. Logoterapia zachęca pacjenta do rozpoznania egzystencjalnego sensu swojego życia na ziemi (bez uznania nieba lub piekła) obejmując wartości „duchowe” bez „konotacji religijnych” i bazując na tym co „Dobre, Prawdziwe i Piękne” – ale nie na Bogu¹⁴. Logoterapia jest humanistyczna i antychrześcijańska¹⁵. Jednak przyjmując nagrodę, Schuller powiedział, że był to „największy zaszczyt” i że „Viktor Frankl zajmuje drugie miejsce po Jezusie Chrystusie jako mój nauczyciel [...]”¹⁶.

Dzisiaj, ogromna część Kościoła ewangelicznego podąża za przykładem Peale'a i „Godzina mocy” cieszy się największą oglądalnością spośród wszystkich programów teleewangelistów

¹⁵⁵ Gra słów na nazwie Seminarium Fuller – fuller znaczy pełniejszy, przyp. tłum.

każdego niedzielnego poranka. Do ich rosnącego wpływu bez wątpienia przyczynił się fakt, iż Billy Graham z całego serca poparł zarówno Peale'a, jak i Schullera. Na nielicznych pastorów, którzy wciąż opierają się tej okultystycznej inwazji, patrzy się z góry jako na pozostających w tyle i nie idących z duchem czasu. W swojej książce „The Integration of Psychology and Theology”¹⁵⁶, chrześcijańscy psychologowie John D. Carter i Bruce Narramore piszą:

Typowy konserwatywny duchowny [pozostaje] 20 lub 30 lat za swoim postępowym kolegą, jeśli chodzi o świadomość wkładu psychologii w zrozumienie osobowości¹⁷.

Peale był więcej niż tylko postępowym. Otwarcie przyznał, że wiele z jego pomysłów pochodzi od dwóch czołowych okultyściów, założyciela „Religious Science”¹⁵⁷, Ernesta Holmesta¹⁸ oraz twórcy kultu Unity, Charlesa Fillmore'a¹⁹. Dwóch pastorów (jeden z byłych protegowanych Peale'a) odkryło niedawno w niektórych naukach Peale'a ślady innego źródła okultyzmu²⁰, Florence'a Scovela Shinnę¹⁵⁸. Po porównaniu prac Peale'a z jej:

przytaczają oni dziesiątki konkretnych przypadków, w których Peale i Shinn nie tylko myślą podobnie, ale używają podobnych lub identycznych wyrażeń [...]

Shinn, która zmarła w 1940 r., czerpała z mistycznych źródeł pochodzących od starożytnego egipskiego filozofa Hermesa Trismegistusa oraz z tajemnic Masonerii opisanych w Kybalionie [...]

Prace Shinnę, wznowione przez Simon & Schuster i przez Church of Religious Science, są dostępne w księgarniach New Age. Peale napisał wstęp do wydania Simon & Schuster, przyznając, że „od dawna korzystał” on z nauk Shinną.²¹

Zawód niemożliwy

Chrześcijański psycholog James Dobson pisze: „Psychologia chrześcijańska jest godnym zawodem dla młodego wierzącego, pod warunkiem, że jego wiara jest wystarczająco silna, aby oprzeć się koncepcjom humanistycznym, na które zostanie narażony”²². Dlaczego trzeba być wystawionym na koncepcje humanistyczne, aby zgłębić psychologię chrześcijańską? Psychologia została wymyślona przez humanistów i nie można jej oddzielić od humanizmu, na którym jest oparta.

W swoim ogólnokrajowym programie radiowym Dobson i czołowy psycholog chrześcijański Gary Collins (z którym przeprowadzał wywiad) zgodzili się, że psychologia jest oparta na tych samych pięciu zasadach, co humanizm. Następnie oznajmili oni, że oczywiście psychologia (humanizm) może być zintegrowana z chrześcijaństwem. Należy zapytać, skąd takie bezbożne partnerstwo!

W jednej ze swoich książek Gary Collins pisze: „Jest za wcześnie, aby odpowiedzieć jednoznacznie, czy można zintegrować psychologię i chrześcijaństwo”²³. Jak sam przyznaje, ponieważ termin „psychologia chrześcijańska” nie został jeszcze zintegrowany, od samego

¹⁵⁶ Integracja psychologii i teologii, przyp. tłum.

¹⁵⁷ Nauki religijnej, przyp. tłum.

¹⁵⁸ Amerykańska nauczycielka duchowego ruchu New Thought (Nowa myśl) i pisarka metafizyczna, przyp. tłum.

początku był on błędą interpretacją narzuconą Kościołowi! Niestety, jej wpływ stale rośnie. Pewien reporter, który odwiedził ostatnio chrześcijańską księgarnię, skomentował:

W części poświęconej „życiu chrześcijańskiemu”, gdzie kiedyś można było znaleźć pozycje o modlitwie i pobożności, teraz widnieją poradniki jak przestać się martwić, pokonać współzależność, jak radzić sobie ze stresem i uwolnić się od poczucia winy²⁴.

Pytamy ponownie: po co próbować integrować teologię z humanizmem? Czy mądrość tego świata może wzmacnić chrześcijaństwo? Czy jest ono wadliwe? Czy stworzona przez antychrześcijan psychologia jest tym, co brakuje chrześcijaństwu? Czy Kościół zmienił się przez 1900 lat? Sam koncept psychologii chrześcijańskiej jest zarówno nielogiczny, jak i niebiblijny.

Tak, chrześcijanie mogą korzystać i korzystają z mądrości tego świata w niektórych dziedzinach – fizyce, chemii, medycynie i innych świeckich dyscyplinach – więc dlaczego nie z psychologii? Istnieje wiele powodów. Przede wszystkim, byłoby śmiesznym mówić o chrześcijańskiej fizyce czy chrześcijańskiej chemii, ponieważ te dziedziny nie mają nic wspólnego z chrześcijaństwem. Ale psychologia, jak żaden inny zawód, twierdzi, że zajmuje się tymi samymi kwestiami, o których mówi Biblia: duszą i duchową stroną człowieka. Twierdzenie to byłoby uzasadnione tylko wtedy, gdyby Biblia nie była wystarczająca w tej dziedzinie.

Gdzie szukać rady?

Czyż wszyscy nie potrzebujemy porad? Oczywiście, pytanie tylko, jaki rodzaj porad i od kogo? Czy zasięgałbyś porady w sprawie choroby serca u mechanika samochodowego? Lub doradztwa inwestycyjnego od człowieka, który wielokrotnie bankrutował? Czy pomocy w dostaniu się do nieba od kogoś, kto nie zna tam drogi i wybiera się do piekła? Rady należy szukać u najlepiej wykwalifikowanego eksperta w danej dziedzinie.

Człowiek nie stworzył samego siebie ani nie może sam siebie zrozumieć. Z pewnością nie wie, czym jest życie. Jak więc może zrozumieć wewnętrzne działanie swojej duszy i ducha, swojego umysłu i emocji? Psychologia jest nauką o duszy (psyche), lecz Jung przyznał, że „nikt nie wie, czym jest ‘psyche’”. Tylko głupiec zaakceptowałby więc teorie psychologiczne Junga – a jednak podążają za nimi setki (jeśli nie tysiące) chrześcijańskich psychologów²⁵.

Psychologia jest daremną próbą człowieka, by zrozumieć samego siebie i wyregulować swoje zachowanie. Psychologia chrześcijańska przyniosła do Kościoła tę światową mądrość, która jest głupotą u Boga (1Kor.1,20). Zaoferowała ona suplement do Pisma Świętego.

Czy Pismo Święte potrzebuje takiej pomocy i czy partnerstwo z humanizmem wzmacni teologię biblijną? Jeśli tak, to mamy nieadekwatną Biblię. Rzeczywiście jest on nieadekwatna jeśli chodzi o technikę kosmiczną, naprawy silników, przeszczepy nerek itp. Nie mówi o tych rzeczach. Byłoby szaleństwem „kierować się tylko Biblią” przy budowie wieżowca. Ale jeśli chodzi o poruszane przez Biblię tematy, jest ona najwyższym autorytetem. Nie potrzebujemy niczego więcej.

Biblia jest nieomylnym słowem Bożym. Dlatego ma to sens, aby „kierować się tylko Biblią” w odniesieniu do spraw, o których nas ona poucza. Biblia zajmuje się tym „co potrzebne do życia i pobożności” (2P.1,3-4) i twierdzi, że dała nam w Chrystusie wszystko, czego potrzebujemy w tym względzie (2P.1,3-4). Sekretem życia chrześcijańskiego jest „Chrystus w was” (Kol.1,27). Z pewnością Chrystus, który jest naszym życiem (Kol.3,4) nie potrzebuje porad psychologicznych. Musimy tylko być mu posłuszni i ufać, że będzie żył swoim życiem przez nas, a Biblia daje nam do tego pełne instrukcje.

Bóg nam mówi: „Zwodnicze jest nade wszystko serce i rozpaczliwie niegodziwe. Któż może je poznać? Ja, Pan, badam serce” (Jer.19,9-10). Mądry człowiek mówi wraz z Dawidem:

Zbadaj mnie, o Boże i poznaj moje serce, wypróbij mnie i poznaj moje myśli, i zobacz, czy jest we mnie jakaś niegodziwa droga, i prowadź mnie drogą wieczną (Ps. 139,23-24).

Cóż lepszego może być od faktu, że Bóg analizuje nasze życie i motywy, i prowadzi nas? Jednym z imion naszego Pana Jezusa Chrystusa jest „Doradca” (Iz.9,6). Czy moglibyśmy pragnąć lepszej porady, niż ta, którą on zapewnia w Swoim Słowie i przez Swojego Ducha Świętego? Cóż za zniewaga dla naszego niebiańskiego Doradcy, gdy szuka się dodatkowej pomocy gdzie indziej!

Psychologia chrześcijańska twierdzi, że oferuje ona dodatkową wiedzę, której brakuje w Biblii. Twierdzenie to przeczy wyraźnemu świadectwu Pisma Świętego. Prawdziwy Kościół, bez psychologii chrześcijańskiej, oparł się rzymskiej arenie oraz Inkwizycji i krwią swoich męczenników pozostawił na kartach historii piętno zwycięskiego chrześcijanina na długo przed pojawiением się Freuda i jego „chrześcijańskich” następców.

Czy Biblia wystarczy?

Biblia twierdzi o sobie, że jest ona wystarczająca na wszystkie nasze duchowe, emocjonalne i behawioralne potrzeby. Bóg nie kłamie (Lb.23,19). Czy ci, których Bóg natchnął do napisania Biblii, byli ograniczeni własną wiedzą, a zatem cierpieli z powodu braku głębokiego zrozumienia człowieka, które następnie zaoferowali Freud, Jung, Maslow i inni? Bluźnierstwo!

Psychoterapia składa się z setek sprzecznych i niesprawdzonych teorii, więc nikt nie musi się martwić brakiem jej fałszywej mądrości. Co więcej, jednym z wielkich dowodów na to, że Biblia jest słowem Bożym, jest fakt, że czasy i kultury, w których została napisana, nie miały na nią najmniejszego wpływu. Biblia nie jest ograniczona mądrością ani wiedzą tych, którzy zostali natchnieni do jej napisania, ale jest Słowem Bożym i jest doskonała.

Paweł mówi, że tylko poprzez Pismo Boże mąż lub Boża niewiasta stają się „doskonali [dojrzali, kompletni], do wszelkiego dobrego dzieła w pełni przygotowani” (2Tym.3,17). Wszystkie rady, jakich potrzebuje człowiek by móc żyć zgodnie z Bożymi normami i podobać się Jemu, można znaleźć w Biblii. Chrześcijańska psychologia twierdzi jednak, że Paweł się mylił, a Biblia jest niewystarczająca. Psycholog kliniczny Bernie Zilbergeld pisze:

Ci, których przodkowie czerpali pociechę ze słów Boga i oddawali cześć przy ołtarzach Chrystusa i Jahwe, teraz czerpią pociechę u Freuda, Junga, Carla Rogersa [...] i wielu podobnych autorytetów, i im oddają cześć²⁶.

Prosta logika mówi nam, że jeśli psychologia chrześcijańska ma do zaoferowania coś wartościowego, to zapewnienie Biblii o swojej wystarczalności jest błędne; a polegając tylko na Biblii, Kościół nie zaspokoił duchowych i emocjonalnych potrzeb chrześcijan ostatnich 1900 lat. Psychologia chrześcijańska twierdzi, że Biblia nie posiada zrozumienia, którego w ostatnich latach dostarczyli przybywający na ratunek ateistyczni humaniści.

Biblię słusznie nazwano „podręcznikiem Producenta”. Bóg, nasz Stwórca (Ps.95,6; Prz.22,2; Iz.17,7; 45,11; 51,13; Hbr.11,10; itd.) chciał, aby Jego stworzenia nieustannie konsultowały się z tym „podręcznikiem” i były mu posłuszne. Z pewnością nasz Stwórca zamieścił w swojej „instrukcji obsługi” wszystkie wskazówki potrzebne Jego stworzeniu do świętego funkcjonowania (Kpł.11,44-45; 19,2; 1Tes.2,10; 1P.1,16), szczęśliwie (Hi.5,17; Ps.128,2; 144,15; 146,5; Prz.3,13; 3,18; 14,21; 16,20; 28,14; 29,18; J.13,17; 1P.3,14; 4,14) i owocnie (Rdz.1,28; J.15,4-8; Kol.1,10). Z pewnością Bóg nie przeoczył żadnej możliwej usterki lub problemu, który może nas spotkać, ani też nie zapomniał dostarczyć kompletnych instrukcji i odpowiednich środków zaradczych.

Załóżmy, że potomkowie Adama doświadczają gniewu, strachu, frustracji, niepokoju, niepewności lub samotności. Przypuśćmy, że stają się ofiarami nadużycia, wykorzystania, czują się bezwartościowi, bez celu i znaczenia. Niech zasięgają porady u swojego Stwórcy, który stworzył ich do dobrego celu i wie o nich wszystko. Niech zwrócią się do Chrystusa, który zbawia od mocy grzechu i kary za niego, który wypełnia i obdarza mocą i do którego zwracali się święci i męczennicy na przestrzeni dziejów, uznając go za wystarczającego. Jak powiedział Dawid: „Ilekroć strach mnie ogarnia, ufam tobie” (Ps.56,3). Czego więcej potrzebujemy?

Jak radził sobie lud Boży przed pojawiением się psychologii?

Do niedawna lud Boży szukał zaspokojenia swoich duchowych i emocjonalnych potrzeb tylko u Niego – chwalebnie triumfując! Przeczytaj jeszcze raz List do Hebrajczyków 11. Zauważ cierpienie i triumf. Żaden z tych bohaterów i bohaterek wiary nie miał dostępu (ani nie odczuwał najmniejszej potrzeby) jakiekolwiek pomocy z klinik „New Life” Steve'a Arterburna (wcześniej Minirth-Meier New Life) ani żadnych innych programów psychologii chrześcijańskiej.

Rozważ cierpienia Hioba, które znosił bez żadnej terapii w ramach „Rapha Care Program”¹⁵⁹ lub od jednego z 17500 członków „Amerykańskiego Stowarzyszenia Doradców Chrześcijańskich”. Jeśli Hiob nie potrzebował takiej porady psychologicznej, to z pewnością ci, którzy dzisiaj cierpią w o wiele mniejszym stopniu, nie potrzebują też tej nowo wynalezionej pomocy! Hiob uczy nas, że próby muszą być znoszone dla naszego własnego dobra, aby w nas ukształtować doskonałość i dojrzałość; i że sam Bóg będzie z nami by nas przeprowadzić i jest wszystkim, czego potrzebujemy.

¹⁵⁹ Programu opieki Rapha, przyp. tłum.

Rozważmy Józefa. Niezrozumiany i krytykowany przez rodziców oraz znienawidzony przez braci, którzy chcieli go zabić, został sprzedany do Egiptu. Tam został fałszywie oskarżony i niesłusznie uwięziony, by marnieć jako przestępca. Jak on mógł przetrwać emocjonalnie bez chrześcijańskich psychologów czy wewnętrznych uzdrawicieli, oferujących mu pomoc, którą tak wielu dziś uważa za niezbędną? Głupie pytanie!

Zastanów się nad tym, co znośił Paweł: „[...] w pracach więcej, w chłostach nad miarę, w więzieniach częściej, w niebezpieczeństwie śmierci wielokroć. Od Żydów pięciokrotnie otrzymałem czterdzieści razów bez jednego. Trzy razy byłem bity rózgami, raz kamienowany, trzy razy rozbil się ze mną okręt, dzień i noc spędzałem w głębinie morskiej. Często w podróżach, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od bandytów, w niebezpieczeństwach od własnego narodu, w niebezpieczeństwach od pogani, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustyni, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach wśród fałszywych braci; W trudzie i znoju, często w czerwieniu, w głodzie i pragnieniu, często w postach, w zimie i nagości; A poza tymi sprawami zewnętrznymi, w tym, co mi codziennie ciąży, w trosce o wszystkie kościoły” (2Kor.11,23-28).

Paweł zaświadczył, „Ale w tym wszystkim całkowicie zwyciężamy przez tego, który nas umiłował” (Rz.8,37). Paweł potrafił się radować pomimo poważnych cierpień i prób, jakie znośił: „Lecz dzięki Bogu, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie [...]. Potrafił napisać z więzienia z zachętą dla innych: „Lecz mój Bóg zaspokoi wszelką waszą potrzebę według swego bogactwa w chwale, w Chrystusie Jezusie” (Flp.4,19).

Biblia jest tragicznie zaniedbywana przez wielu chrześcijan. Charyzmatycy często szukają raczej doświadczeń niż solidnych nauk biblijnych, a ewangeliczni szukają powierzchownej ucieczki od terapii prób, które mają ich udoskonalić i wzmacnić (1P.1,7) w poradnictwie psychologicznym; zamiast w pokorze i pokucie, które pochodzą z poradnictwa biblijnego. Jak podkreślają Martin i Deirdre Bobgans w ostatnim biuletynie:

Przed pojawieniem się psycho-herezji w kościele, kaznodzieje nauczali ludzi o potężnej, wystarczającej łasce Bożej w czasach próby i ucisku. Obecnie jednak wielu wydaje się zakładać, że ludzie są „zranieni” i dlatego potrzebują jakiejś psychologicznej mądrości i pomocy.

Zamiast głościć moc Ewangelii zarówno do zbawienia, jak i do uświęcenia, proponują oni mdłe rozwiązanie według najnowszego trendu problemów psychologicznych, które bez wątpienia osiągają trzode²⁷.

Żyjemy w pokoleniu „tak, ale”. Czyż Biblia nie jest nieomylnym Słowem Bożym? Tak ale [...] mi ona nie pomaga. Czyż nie mamy Ducha Świętego? Tak ale [...] Czy Chrystus nie przyszedł, aby zamieszkać w naszych sercach i czy nas nie poprowadzi i nie doda nam mocy? Tak ale [...] Czy Słowo Boże, pocieszenie i przewodnictwo Ducha Świętego i zamieszkującego w nich Chrystusa nie wystarczyły cierpiącym i męczennikom chrześcijańskim w ciągu pierwszych 19 wieków Kościoła? Tak ale [...] dzisiejszy świat jest bardziej skomplikowany i potrzebujemy dodatkowej pomocy. Bohaterowie i bohaterki wiary, o których mowa w Liście do Hebrajczyków 11, triumpowali wśród zacieklejnych prześladowań bez pomocy psychologii. Tak

ale [...] nie rozumiesz mojej sytuacji [...] moich dzieci, mojego męża, mojej żony, mojego szefa, moich ciężkich przeżyć z dzieciństwa [...]

Okultyzm i Selfizm

Zwracając swoją uwagę do wewnętrz, freudowska / jungowska obsesja na punkcie nieświadomości zrodziła menażerię egoizmu, który zaatakował nie tylko świat, ale i Kościół: miłość do samego siebie, samoakceptacja, samodoskonalenie, poczucie własnej wartości, pewność siebie, poszanowanie siebie, ja i siebie – do znudzenia. Selfizm leży u podstaw okultyzmu. Ego jest sanktuarium ludzkiego potencjału. To ego i ludzka pycha poszukują psychicznych mocy. Jezus powiedział, że człowiek musi „zaprzeć samego siebie” (Mk.8,34), a Paweł potępił cielesną pewność siebie (Flp.3,3-7). W przeciwnieństwie do tego Robert Shuller chwali ludzkie ja:

Miłość własna jest ukoronowaniem poczucia własnej wartości. To uszlachetniające uczucie szacunku dla samego siebie [...] stała wiara w siebie. To szczerza wiara w siebie samego.

Przychodzi przez samopoznanie, samodyscyplinę, przebaczenie sobie i samoakceptację. Daje samodzielność, pewność siebie i wewnętrzne bezpieczeństwo, spokojne jak noc²⁸.

Jeszcze 40 lat temu egocentryzm był uważany za ludzką wadę, i to paskudną. Dzisiaj ludzkie ja jest w centrum większości psychoterapii, bogiem, u którego ołtarza błąga się o łaskę. Założyciel programu Rapha, Robert McGee sugeruje, że słowa Chrystusa „prawda was wyzwoli” (J.8,32) zawiera „zastosowanie prawdy w [...] naszym poczuciu własnej wartości”²⁹. Pisze on:

Niezależnie od tego, czy określane jest jako „poczucie własnej wartości” czy „poważanie samego siebie”, poczucie znaczenia jest kluczowe dla emocjonalnej, duchowej i społecznej równowagi człowieka, i jest siłą napędową ludzkiego ducha³⁰.

Cóż za dług ma ja u psychologii! Zamiast być tym, którego się zapieramy, ja jest teraz kochane, szanowane i promowane. Wielokrotnie słyszmy z ambon, radia, telewizji, książek, czasopism i podczas seminariów, że największą potrzebą stojącą przed Kościołem jest rozwijanie przez chrześcijan miłości własnej, poczucia własnej wartości, poczucia własnej godności i pozytywnego obrazu siebie. James Dobson pisze:

W prawdziwym sensie zdrowie całego społeczeństwa zależy od łatwości, z jaką poszczególni członkowie osiągają osobistą akceptację. Tak więc, ilekroć klucze do poczucia własnej wartości wydają się być poza zasięgiem znacznego odsetka ludzi, jak w XX-wiecznej Ameryce, wówczas szeroko rozpowszechniona „choroba psychiczna”, neurotyzm, nienawiść, alkoholizm, narkomania, przemoc i zaburzenia społeczne z pewnością będą występować [...]³¹

JA miało swoje brzydkie narodziny już w ogrodzie Eden poprzez usłuchanie Szatana. Urodziło się z pragnienia stania się jednym z bogów. Promowanie ja w kościele jest częścią okultystycznej inwazji¹⁶⁰.

Rażąca sprzeczność z Pismem

Kościół zalała fala samo-zwiedzenia poczuciem własnej wartości. Promuje je Uniwersytet Wolności Jerry'ego Falwella, a Robert Schuller nazwał poczucie własnej wartości „największą potrzebą, przed którą stoi dziś ludzkość”³². Nazywając to kłamstwo psychologii podstawą „nowej reformacji”, Schuller pisze:

Tam, gdzie reformacja z XVI wieku zwróciła naszą uwagę na Pismo Święte jako jedyną nieomylną regułę wiary i praktyki, nowa reformacja zwróci naszą uwagę na święte prawo każdego człowieka do poczucia własnej wartości³³.

Ta destrukcyjna głupota wywodzi się z psychologii i jest sprzeczna z Biblią. Jesteśmy napominali: „[...] w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie” (Flp.2,3). Rz.12,3 ostrzega nas, abyśmy nie myśleli o sobie „więcej niż należy”. Biblia nigdzie nas nie ostrzega przed zbyt złym myśleniem o sobie. Psychiatry Samuel Yochelson i psycholog kliniczny Stanton Samenow, spędzili sześć i pół roku badając setki zatwardziałycych przestępcołów i nie potrafili znaleźć ani jednego, który planując przestępstwo nie miałby o sobie wysokiego mniemania³⁴.

Nic dziwnego, że Biblia często przypomina nam, że jesteśmy grzesznikami i sami z siebie nie jesteśmy dla Boga użyteczni. Jednak psychologia chrześcijańska ma na celu pomóc nam uniknąć takiego „negatywizmu”, gdyż trzeba być zawsze „pozytywnym”.

„Jak człowiek myśli w swoim sercu” jest cytatem Pisma Świętego, którego błędnie używają chrześcijańscy psychologowie by zachęcić do pozytywnego dialogu wewnętrznego i nauczyć starożytnej wiary okultystycznej; że poprzez nasze myśli możemy zmienić się w kogo chcemy. Ale Biblia nie mówi: „Jak człowiek myśli w swoim sercu, takim się staje”. Salomon ostrzega syna, że gdy zostanie królem, inni władcy mogą zaprosić go na uczęstę, ale ich udawanie przyjaźni może nie być szczerze. Nie dajcie się zwieść, bo „jak myśli w swym sercu, taki on jest. Jedz i pij - mówi do ciebie, ale jego serce nie jest z tobą” (Prz.23,7). Jest to ostrzeżenie, że ciepłe słowa człowieka nie zawsze muszą odzwierciedlać jego prawdziwe uczucia.

Prawda o ja

Kiedy Chrystus powiedział: „Kochaj bliźniego jak siebie samego”, nie mówił nam (jak twierdzą chrześcijańscy psychologowie), że potrzebujemy terapii lub seminariów, aby nauczyć się kochać siebie samych. Gdyby tak było, powiedziałby: „Kochaj bliźniego tak, jak niewystarczająco

¹⁶⁰ Selfizm – (religia własnego JA), ideologia zakładająca supremację ludzkiego „ja”, kult samouwielebienia stanowiący substytut religijności. Termin ten wprowadził Paul Vitz w książce zatytułowanej *Psychologia jako religia*. Jako prekursora selfizmu wskazał Ludwika Feuerbacha – autora zasady Homo homini Deus est, a także niektórych poetów, pisarzy i duchownych amerykańskich wyznających kult amerykańskiego indywidualizmu i jednostkowości. Główną jednak siłę sprawczą rozpowszechnienia selfizmu upatruje Vitz w oddziaływaniu psychologii „ja” takich psychoterapeutów, jak Carl Gustav Jung, Abraham Maslow, Carl Rogers, Erich Fromm, Rollo May i in. Selfizm ma prowadzić zdaniem Vitz'a do racjonalizacji konsumpcjonizmu oraz rozwoju w szerokim wymiarze społecznym narcystycznej patologii osobowości. Kultura rozwijająca się w duchu selfizmu jest zaprzeczeniem chrześcijaństwa, przyp. tłum.

kochasz siebie”, co nie ma sensu. Chrześcijanie zawsze wierzyli (aż do pojawienia się psychologii), że Chrystus odwoływał się do naszej naturalnej obsesji na punkcie siebie samych. Mówił: „Okaż bliźniemu trochę tej miłości, uwagi i troski, którą dajesz sobie samemu!” I potrzebujemy takiego napomnienia!

Nową współczesną interpretację Kościół otrzymał od bezbożnego psychologa Ericha Fromma, który nazwał „wiarę w Boga [...] dziecienną iluzją”³⁵. Twierdził on, że Chrystus mówiąc: „Kochaj bliźniego jak siebie samego”, miał na myśli to, że musimy nauczyć się kochać siebie, zanim będziemy mogli kochać naszych bliźnich lub Boga. Ten fałszywy pogląd promował Robert Schuller w swojej książce „Self-Love, the Dynamic Force of Success”¹⁶¹ i stąd kłamstwo to rozprzestrzeniło się po całym kościele. Nowy ruch wśród mężczyzn, „Promise Keepers”¹⁶², promuje kłamstwa psychologii chrześcijańskiej w rażący sposób. W ich biuletynie napisano:

Wielu samotnych mężczyzn chrześcijan stoczyło walkę by zbudować swoje poczucie wartości, szacunku i miłości do siebie [...] nie można mieć zdrowej relacji z innymi, mając niezdrową relację z samym sobą. Jezus to zauważył, kiedy wezwał nas by kochać bliźniego tak, jak byśmy kochali siebie (Mk. 12,31)³⁶.

Owszem, niektórzy mówią: „Nienawidzę siebie!” Ale jak pogodzić to stwierdzenie z „ikt bowiem nigdy nie miał w nienawiści swego ciała [...]” (Ef.5,29)? Tym, czego ta osoba tak naprawdę nienawidzi, może być jego wygląd, ubrania, praca, pensja, sposób, w jaki ludzie patrzą na niego z góry itp. Ale on sam siebie nie nienawidzi. Gdyby tak było, cieszyłby się, że jest nieatrakcyjny, ma kiepskie ubrania, niskie dochody i jest poniżany przez innych. Fakt, że narzeka na te rzeczy, dowodzi, że kocha samego siebie, dokładnie tak, jak mówi Biblia.

Z pewnością to nie „negatywny obraz samego siebie” ale bardzo „pozytywny” spowodował upadek Lucyfera. Ponad 200 lat temu William Law wyraził to, co kiedyś chrześcijanie zawsze rozumieli:

Miłość własna, wysoki obraz siebie oraz szukanie swego są istotą i życiem pychy; A Diabeł, ojciec pychy, nigdy nie jest w tych namiętnościach nieobecny, ani też nie pozostaje bez wpływu na nie [...]³⁷

Niestety, kłamstwa psychologii zaraziły nie tylko chrześcijańskich psychologów, ale wielu pastorów i chrześcijańskich autorów. Josh McDowell, który poza tym zrobił wiele dobrego (jego książka „Evidence That Demands a Verdict”¹⁶³ była dla wielu błogosławieństwem), poświęcił dwie książki tematyce budowania własnego wizerunku, poczucia własnej wartości i szacunku do siebie: „Building Your Self-Image”¹⁶⁴ (Tyndale 1978) i „His Image, my Image”¹⁶⁵ (Here's Life 1984).

¹⁶¹ Miłość własna, dynamiczna siła sukcesu, przyp. tłum.

¹⁶² Dotrzymujący obietnic, przyp. tłum.

¹⁶³ Dowód, który wymaga werdyktu, przyp. tłum.

¹⁶⁴ Budowanie własnego wizerunku, przyp. tłum.

¹⁶⁵ Jego obraz, mój obraz, przyp. tłum.

Przykłady biblijne obalające to kłamstwo

W książce „In His Image”, Josh przedstawia trzy podstawowe psychologiczne elementy dobrze zintegrowanej osobowości: 1) poczucie przynależności (akceptacja przez innych); 2) poczucie własnej wartości (dobre samopoczucie); oraz 3) poczucie kompetencji (pewność siebie). W rzeczywistości, większości, jeśli nie wszystkim bohaterom i bohaterkom Biblii, brakowało tego wszystkiego, co Josh twierdzi, że każdy potrzebuje.

Mojżesz, na przykład, został odrzucony przez swój lud i uważały się za niegodnego i niekompetentnego (Wj.3,11; 4,10-13). Jeśli kiedykolwiek istniał człowiek z fatalnym obrazem siebie i niskim poczuciem własnej wartości, był nim Mojżesz. Lecz zamiast zalecić mu miesiące chrześcijańskiego poradnictwa psychologicznego w celu podniesienia jego samooceny, Bóg powiedział: „Będę z tobą!” W rzeczywistości Bóg wybrał Mojżesza, ponieważ miał on niskie poczucie własnej wartości. Bóg wybrał najpokorniejszego człowieka na ziemi (Lb.12,3) do stawienia czoła najpotężniejszemu władczy i wyzwolenia swego ludu z uścisku tego tyra, aby jedynie sam Bóg odebrał przez to chwałę.

Spójrzmy na Pawła. Znienawidzony przez Żydów i odrzucony przez większość Kościoła („[...] nikt przy mnie nie stanął [...]” – 2Tym.4,16; „[...] odwrócili się ode mnie wszyscy, którzy są w Azji [...]” – 2Tym.1,15), uważały siebie za „pierwszego z grzeszników” (1Tym.1,15) i „najmniejszego ze wszystkich świętych” (Ef.3,8). Zamiast wzmacniać poczucie własnej wartości Pawła, Chrystus oświadczył, że Jego moc doskonali się w słabości Pawła (2Kor.12,9). Spróbuj pogodzić słowa Pawła: „Gdy bowiem jestem słaby, wtedy jestem mocny” (2Kor.12,10) i „nie mieszka we mnie dobro” (Rz.7,18) z trzema podstawami psychologii!

Pozostawiony z bagażem samooceny

Psychologia chrześcijańska wypromowała kłamstwo, że Bóg nas kocha ze względu na wartość, którą w nas widzi; a nawet, że śmierć Chrystusa dowodzi, iż mamy nieskończoną wartość dla Boga. Bruce Narramore raduje się: „Cóż za podstawa do własnej samooceny [...]! Jakież to daje poczucie własnej wartości i ceny. Syn Boży uważa, że mamy tak wielką wartość, że oddał za nas swoje życie”³⁸. Jakież to egocentryczne! On zapłacił tą cenę z powodu naszego grzechu i dla zadośćuczynienia Swojej sprawiedliwości. Jego miłość nie jest oparta na naszej wartości. Dobrze wyraził to Spurgeon:

Jezus nie umarł za naszą sprawiedliwość, lecz umarł za nasze grzechy. Nie przyszedł, aby nas ratować, ponieważ byliśmy warci ocalenia, ale dlatego, że byliśmy całkowicie bezwartościowi, zrujnowani i zgubieni.

*Nie przyszedł na ziemię z jakiegokolwiek powodu, który był w nas, ale wyłącznie [...] z powodów, które wziął z głębi własnej boskiej miłości. We właściwym czasie umarł za tych, których opisuje [...] jako bezbożnych, określając ich najbardziej beznadziejnym przymiotnikiem jakim mógł [...]*³⁹

Psychologowie chrześcijańscy zostają z odpowiedzialnością za winę wysokiej samooceny. Nawet młodzi mają dość sztuczności. Jak ujął to jeden z uczniów: „Bycie chwalonym

za wszystko sprawia, że czujesz się gorzej. Zadajesz sobie pytanie, jeśli za wszystko jestem chwalony, co warto robić?” Reporter „Washington Post” napisał:

Znasz tych mistrzów wysokiej samooceny [...] którzy głoszą, że powinno się powtarzać w kółko dzieciom, jakie są wspaniałe? Zamknij oczy i wyobraź sobie, że jesteś doskonały, to jedno z ich ćwiczeń. Zapisz pięć rzeczy, które sprawiają, że jesteś wyjątkowy – to kolejne.

Wzmocnij poczucie własnej wartości dziecka, mówią zwolennicy zawyżonej samooceny, a zobaczysz, że wzrosną jego osiągnięcia. Ucz wysokiej samooceny, a młodzież nie będzie kuszona do zażywania narkotyków i zachodzenia w ciązę. „Poczucie własnej wartości może uratować życie” [...] [i] naukowcy zaprojektowali ponad 200 pomiarów i przeprowadzili ponad 10 000 badań, próbując to udowodnić. Dane jednak nie są zgodne [...]

Pojawiają się tudzież nowe głosy, mówiące, że uczenie wysokiej samooceny jest stratą czasu i zasobów, niebezpiecznym odwróceniem uwagi od naprawdę ważnych zadań budowania wiedzy, umiejętności i charakteru [...]⁴⁰

„Witamy w Kalifornii, stanie poczucia własnej wartości”. Taki był tytuł niedorzecznego raportu Kalifornijskiej Grupy Zadaniowej ds. Samooceny z 1990 r., w którym stwierdzono, że „brak poczucia własnej wartości jest głównym powodem większości osobistych i społecznych bolączek nękających nasz naród”. Jednak po wielu latach badań Kalifornijska Grupa Zadaniowa nie znalazła dowodów na poparcie swoich twierdzeń. Dziennik z „Minneapolis Star Tribune” udokumentował, że przestępcy seksualni, którzy zostali poddani stanowemu leczeniu psychologicznemu (bazującemu w dużej mierze na budowaniu wysokiej samooceny), byli „bardziej skłonni do popełniania nowych przestępstw na tle seksualnym niż ci, którzy nie zostali poddani leczeniu”⁴¹. Roy Baumeister, profesor Psychologii z Uniwersytetu Case Western Reserve, który poświęcił dziesięciolecia na studiowanie tego tematu, mówi:

Twierdzenia [ruchu poczucia własnej wartości] wahają się od fantazji po bzdury [...]⁴²

Zatrważającym jest pomyśleć co będzie, gdy to pokolenie dzieci dorośnie myśląc, że jest mądrzejsze od reszty świata. Ameryka będzie krajem zarozumiałych głupców⁴³.

Liczne badania świeckich psychologów i psychiatrów wykazały, że im wyższa czyjaś samoocena, tym większe prawdopodobieństwo, że będzie on niemoralny, agresywny i skłonny by deptać prawa innych. Ruch wysokiej samooceny jest oskarżany o spowodowanie wielu szkód. Okładka Newsweeka zapowiada swój główny artykuł dużymi literami: „KLĄTWA POCZUCIA WŁASNEJ WARTOŚCI: co JEST NIE TAK Z RUCHEM DOBREGO SAMOPOCZUCIA”⁴⁴. Artykuł w gazetach w całej Ameryce, napisany przez profesora / badacza, został zatytułowany: „Uwaga do Kalifornii: porzućcie wysoką samoocenę, najważniejsza jest samokontrola [...]” na podstawie wieloletnich badań autor stwierdza: „Gdybyśmy mogli skreślić samopoważanie i zastąpić je samokontrolą, dzieci byłyby w lepszej sytuacji, i społeczeństwo jako ogół byłoby w znacznie lepszej sytuacji”⁴⁵.

Jednak błędna i destrukcyjna teoria poważania siebie jest nadal chlebem powszednim psychologii chrześcijańskiej. Chrześcijańscy przywódcy, którzy promowali to zwiedzenie o wysokim poczuciu własnej wartości, winni są Kościołowi przeprosiny i powinni pilnie dążyć do naprawienia krzywd, które przez lata wyrządzali.

Niebiańska radość napełnia skruszonych grzeszników. W przeciwnieństwie do Szymona faryzeusza, który miał wysokie mniemanie o sobie, ale nie dał Jezusowi wody ani ręcznika, grzeszna kobieta umyla Jego stopy swoimi łączami i osuszyła je włosami. Jezus posłużył się jej przykładem, aby pokazać Szymonowi, że miłość, która będzie promieniować wiecznie w niebie, pochodzi z uznania naszej niegodności, uznania, które uwydatnia Jego miłość w zbawieniu nas (Łk.7,36-50). Im bardziej zdajemy sobie sprawę z naszej winy i nędzy, tym większa będzie nasza wdzięczność i miłość do Tego, który tak nisko pochylił się, by nas uratować.

Rozdwojenie jaźni (MPD) w Kościele

Jednym z ostatnich urojeń na świecie, które zaatakowało Kościół, jest niedawne „odkrycie” zwane rozdwojeniem jaźni lub osobowością wieloraką (MPD). Psycholog chrześcijański James G. Friesen, lider w tej rozwijającej się dziedzinie, pisze w książce wydanej przez „Here’s Life Publishers”: „Przypadków okazuje się być znacznie więcej, niż ktokolwiek oczekivał. Liczba terapeutów MPD pozostaje daleko w tyle za rosnącym zapotrzebowaniem [...]”⁴⁶.

Friesen mówi gładko, że sekretem postępowania z MPD (o którym Biblia nic nie wspomina) jest „kłopotliwa” konieczność „odtwarzania [...] ukrytych wspomnień”. Przyznaje, że te rzekome „wspomnienia” są „zapomniane” i „są zazwyczaj niewiarygodne”:

*Są to okropne, bolesne, a nawet groteskowe wydarzenia, których nikt nie chciałby odkryć. Typową reakcją jest: „To nie mogło się wydarzyć!” [...] Przyjaciele i rodzina też mogą im zaprzeczać. Wszyscy chcielibyśmy wierzyć, że te rzeczy nie miały miejsca, ale być może jednak się one wydarzyły*⁴⁷.

„Być może” się wydarzyły? Zdrowy rozsądek nie dałby wiary wspomnieniom, które nie istniały, dopóki nie „odkryła” ich terapia, które wydawały się pacjentowi nierealne i zawierały niewiarygodne wydarzenia, którym zaprzeczali rodzina i przyjaciele. Friesen kontynuuje: „Kluczowym jest rozróżnienie między [wieloma] jaźniami a demonami [...]” Można się tylko zastanawiać, dlaczego Jezus ani Paweł nigdy nie zastosowali takiej procedury podczas wypędzania licznych demonów.

Friesen nalega, że demonów „nie da się usunąć, dopóki nie dotrze się do tych [ukrytych] wspomnień”⁴⁸. Jednak Jezus, ani też Paweł, nigdy nie zajmowali się odkrywaniem wspomnień przy wypędzaniu demonów. Friesen dodaje, że egzorcyzm musi być „wykonywany przez ludzi z doświadczeniem zarówno na arenie chrześcijańskiej, jak i psychologicznej”⁴⁹. Jednakże Chrystus i jego apostołowie byli bardzo skuteczni w wypędzaniu demonów 1900 lat przed inwazją psychologii na Kościół! Jeśli psychologia chrześcijańska jest prawdziwa, to Biblia nie jest!

Niektórzy psychologowie chrześcijańscy starają się pozyskać każdą z tych wielu „jaźni” dla Chrystusa. Friesen sugeruje, by terapeuta „nauczył klienta żyć życiem z silnych jaźni a zarezerwował pracę ze zranionymi jaźniami na terapię [...] Niech każda jaźń pracuje dla wspólnego dobra [...] niech dorosłe jaźnie będą odpowiedzialne przez większość czasu, podczas gdy jaźnie dziecięce niech pozostaną bezpieczne z dala od stresów związanych z życiem dorosłych”⁵⁰. Brzmi to bardziej jak więźniowie prowadzący szpital psychiatryczny niż metoda leczenia! Można się zastanawiać, dlaczego tych ważnych instrukcji brakuje w „Podręczniku Producenta” i dlaczego Paweł napisałby: „Jak nie uchylałem się od niczego, co pożyteczne [...] Nie uchylałem się bowiem od zwiastowania wam całej rady Bożej” (Dz.20,20-27), gdyby pominął niezbędną pomoc dla MPD! Albo Paweł się mylił, albo psychologia chrześcijańska jest oszustwem¹⁶⁶.

Menażeria okultyzmu

W poprzednim rozdziale poruszyliśmy temat hipnozy. Od tysięcy lat jest ona częścią asortymentu szamanów. Michael Harner wymienia ją jako jeden z głównych elementów odradzającego się szamanizmu w społeczeństwie Zachodnim. Co zaskakujące, setki psychologów chrześcijańskich stosuje hipnozę.

Równie śmiertelną formą szamanizmu, która stanowi obecnie część fali okultyzmu za pośrednictwem „chrześcijańskiej” psychologii, jest wizualizacja. W rzeczywistości jest to najpotężniejsza znana technika okultystyczna i metoda używana przez większość szamanów do przywoływania przewodników duchowych. Will Baron nauczył się tego w kulcie New Age, do którego należał:

W końcu wyobraziłyśmy sobie, że siedzimy pod drzewem w pięknym ogrodzie zwanym ogrodem duszy. Techniki te miały zrównoważyć ciało, umysł i emocje, oraz otworzyć nas na wyższe ja i nawiązać komunikację z mistrzami.

Po około pięciu minutach medytacji w ciszy, Muriel odezwała się ponownie: „Zapraszamy obecność i energię naszego ukochanego mistrza, Djwhal Khul [...] Nie używajcie swoich umysłów [...] Słuchajcie głosu Boga”.

Po chwili ciszy, Muriel znów się odezwała: „Teraz przejdziemy wokół kręgu światła w kolejności i przyjmiemy Mistrza Jezusa do swego ciała i pozwolimy mu przez siebie przemawiać”⁵¹.

Ku zdumieniu Willa członkowie grupy zaczęli otrzymywać przekazy od „Jezusa”. Oczywiście, nie był to Jezus z Biblii. Czy są oni chrześcijanami, czy też wyznawcami New Age, duch udający Jezusa ukazuje się tym, którzy go wizualizują.

U podstaw świata okultyzmu, Wschodni mistycyzm i szamanizm zbiegają się w wizualizacji. Jest ona esencją wszelkiego mistycyzmu, niezależnie od tego, czy jest praktykowana przez joginów czy przez rzymskokatolickich „świętych”. Jest sercem duchowych ćwiczeń Ignacego Loyoli, założyciela Jezuitów. Jednak jest też używana przez setki chrześcijańskich psychologów,

¹⁶⁶ Obecnie znaną i popularną w ruchach charyzmatycznych "chrześcijańską" terapią jest pochodząca z Sozo Healing House i IHOP, służba Odnowy Fundamentów i terapia o nazwie SOZO – Czworo Drzwi, przyp. tłum.

a nawet przywódców ewangelicznych. Przedstawiliśmy wcześniej ten temat i zajmiemy się nim bardziej szczegółowo w następnym rozdziale.

Za wizualizacją Jezusa opowiada się Richard Foster, jak też David Seamands, H. Norman Wright i inni psychologowie chrześcijańscy. Chrześcijanie bardzo się oszukują, wyobrażając sobie, że Chrystus porzuci prawą rękę Ojca, aby się im ukazać, gdy tylko go sobie wyobrażą. Zamiast przyznać się do okultystycznych praktyk w psychologii chrześcijańskiej i ostrzec swoich czytelników, Gary Collins rozwiewa obawy:

[...] wielu obawiających się wejścia praktyk okultystycznych do psychologii, wyciągają nieprawdziwe i nielogiczne wnioski na temat obecnych praktyk poradnictwa. W swoich często szczerych pragnieniach oczyszczenia poradnictwa z okultystycznych wpływów, niektórzy autorzy potępili wizualizację, rozmowy ze sobą, uzdrawianie wspomnień i inne często stosowane metody terapeutyczne⁵².

Dalej mówi on: „Wizualizacja, wyobraźnia i obrazowanie kierowane to powiązane ze sobą słowa, opisujące użycie obrazów mentalnych w celu osiągnięcia większego zrozumienia, relaksacji lub pewności siebie”⁵³. Pewność siebie jest sprzeczna z Biblią, ale on promuje ją jako pożądaną. Zgadzając się, że „niektórzy doradcy nadużywają wizualizacji i wyobrażeń kierowanych”, w ogóle nie wyjaśnia on, co może być w tym zlego, ani nie ostrzega przed okultystycznym użyciem wizualizacji.

Odzyskiwanie „stłumionych” wspomnień

Plaga fałszywych wspomnień o domniemanym wykorzystywaniu seksualnym „ujawniona podczas terapii” niszczy dosłownie tysiące rodzin, w tym wiele chrześcijańskich, w całym kraju. Autor tej książki otrzymał telefon od zaniepokojonego pastora. – Potrzebuję porady – zaczął. „Młoda kobieta w naszym kościele chodziła do szanowanego chrześcijańskiego psychologa i odkryła, że jej ojciec wykorzystywał ją seksualnie w wieku od dwóch do pięciu lat, a nawet angażował ją w rytuały satanistyczne! I jest on przewodniczącym naszej rady starszych! Co robić?

Zapytany, w jaki sposób odkryto to „wykorzystanie”, pastor odpowiedział: „Psycholog wprowadził ją w stan regresji do czasów dzieciństwa i pojawiły się wspomnienia. Oczywiście ojciec zaprzecza oskarżeniu, a matka przysięga, że to się nigdy nie wydarzyło. Bracia i siostry, jedni starsi i inni młodsi, również twierdzą, że takie coś nie mogło mieć miejsca. Lecz te ‘wspomnienia’ są tak prawdziwe, że terapeuta twierdzi, iż należy coś z tym zrobić”.

Rzadkie w przeszłości, obecnie takie przypadki mnożą się, gdyż coraz więcej psychologów i psychiatrów poddaje pacjentów regresji w poszukiwaniu nadużyć z przeszłości. Niektórzy terapeuci są przekonani – i przekonują coraz większą publiczność – że naprawdę rzadko można spotkać osobę, która nie była seksualnie (i prawdopodobnie satanistycznie) wykorzystana. Oszacowano, że jeśli historie odkrywane przez terapeutów są rzeczywiście prawdziwe, to „składanych jest aż 50 000 ofiar z ludzi co roku w Stanach Zjednoczonych”⁵⁴. Jest to oczywiście niedorzeczne. Mimo to, na podstawie tych fałszywych wspomnień, odkrywanych często przez chrześcijańskich psychologów, niszczone są rodziny, a życia rujnowane.

Fałszywie oskarżeni, z których część trafiła do więzienia, zaczynają kontratakować, pozywając terapeutów do sądów. Sądy rozpoznają sprawy, ważą dowody i wydają wysokie wyroki. Profesor Uniwersytetu Stanowego w Waszyngtonie, Elizabeth Loftus, jedna z czołowych ekspertek w dziedzinie pamięci, ostrzega przed ogólną niedokładnością pamięci, nie mówiąc już o tych „odzyskanych” podczas terapii. Przykładowo, opowiada ona o ofierze gwałtu, która wpadła w hysterię, gdy zobaczyła mężczyznę, którego zidentyfikowała jako gwałciciela. Został on skazany na podstawie jej zeznań, ale do zbrodni przyznał się później inny człowiek.

Magazyn „Moody” promował tą ułudę w historii z okładki o młodej kobiecie, która podczas terapii „odkryła wspomnienia” rzekomych przypadków kazirodztwa i satanistycznego wykorzystania rytualnego (SRA). Wcześniej nie miała tych „wspomnień”; wszystko to wyszło podczas terapii. Po kolejnych dwóch latach terapii pacjentka zaczęła przejawiać mnogość osobowości – także stworzone w terapii. W artykule stwierdzono, że potrzeba kilku kolejnych lat terapii, aby „wyleczyć” pacjentkę i że pozostawienie takiej osoby zwykłym chrześcijańskim remediom jak modlitwa, studiowanie Biblii i oddanie się Panu byłoby niezwykle niebezpieczne.

Nie sugerujemy, że wykorzystanie seksualne nie istnieje. Wręcz odwrotnie, jest ono zbyt powszechnie. Jednak „wspomnienia” rzekomo przywracane przez hipnoterapię są z niemalże całą pewnością fałszywe. „To, co naprawdę się wydarzyło, wydarzyło się podczas terapii”, mówi Sherrill Mulhern z Uniwersytetu Paryskiego, po dogłębnym zbadaniu zjawiska. Jak mówi psychiatra z „Uniwersytetu Columbia” Richard Gardner, autor książki „Sex Abuse Hysteria”¹⁶⁷: „Jest mało prawdopodobne, aby pacjent nie pamiętał traumatycznych wydarzeń, takich jak gwałt lub zmuszanie do stosunku. Amnezja nie jest powszechnym symptomem zespołu stresu pourazowego. Sytuacja jest odwrotna: Następuje zaabsorbowanie wydarzeniem”⁵⁵.

Książka Freda i Florence'a Littauerów „Freeing Your Mind from Memories That Bind”¹⁶⁸ przedstawia tezę, że odkrywanie ukrytych wspomnień jest kluczem do dobrego, emocjonalnego i duchowego stanu. Sugerują, że jeśli ktoś ma „luki w pamięci” z dzieciństwa, wskazuje to na to, że prawdopodobnie przeżył wykorzystanie (i bardzo prawdopodobnie, że seksualne)⁵⁶. Zgodnie z tą definicją wszyscy byliśmy wykorzystywani. Taka teoria jest sprzeczna ze zdrowym rozsądkiem i nie ma naukowej weryfikacji ani biblijnego wsparcia.

Dlaczego trzeba odkopać wspomnienia (nawet gdyby były prawdziwe) o przeszłych nadużyciach, aby mieć właściwą relację z Bogiem? Gdzie uczy tego Biblia? A jeśli pamięć przeszłości byłaby rzeczywiście kluczowa, wtedy musielibyśmy odkryć każdy szczegół. Zadanie to byłoby beznadziejne. Jednak gdy przyjmuje się taką teorię, nigdy nie można być pewnym, że w nieświadomości nie kryje się jeszcze jakiś uraz, który jest kluczem do emocjonalnego i duchowego dobrostanu!

Dla kontrastu, Paweł zapomniał o przeszłości i zdążył do nagrody (Flp.3,13-14), która jest obiecana wszystkim tym, którzy kochają przyjście Chrystusa (2Tym.4,7-8). Przeszłość nie ma większego znaczenia, jeśli chrześcijanie są naprawdę nowym stworzeniem w Chrystusie, dla którego „[...] stare, przeminęło, oto wszystko stało się nowe” (2Kor.5,17). Chociaż przeszukiwanie przeszłości w celu znalezienia „wyjaśnienia” swojego obecnego zachowania

¹⁶⁷ Histeria wykorzystania seksualnego, przyp. tłum.

¹⁶⁸ Uwolnienie umysłu od wspomnień, które związuje, przyp. tłum.

może wydawać się tymczasowo pomocne, wprowadza niepewność („czy odkryłam już wszystko”?) i okrada osobę z biblijnych rozwiązań dzięki Chrystusowi. Liczy się nie przeszłość, ale osobista relacja z Chrystusem dzisiaj.

Littauerowie, podobnie jak wielu chrześcijańskich psychologów, opierają się w dużym stopniu na tak zwanych „czterech temperamentach”. Ta od dawna zdyskredytowana teoria osobowości wyewoluowała ze starożytnego przekonania Greków, że sfera fizyczna składa się z czterech elementów: ziemi, powietrza, ognia i wody. Empedokles wiązał je z czterema bóstwami pogańskimi, podczas gdy Hipokrates wiązał je z tym, co niegdyś uważano za cztery płyny ciała, wpływającymi na temperament: krew (sangwinik), flegma (flegmatyk), żółta żółć (choleryk) i czarna żółć (melancholia). Cechy te były również powiązane ze znakami zodiaku.

Nie istnieją podstawy naukowe do teorii czterech temperamentów. Jednak wielu chrześcijańskich psychologów i świeckich „uzdrawicieli” czyni je podstawą „klasyfikacji osobowości” i kluczem do obserwacji zachowań. Jak podkreślają Bobganowie w swojej doskonałej książce „Four Temperaments, Astrology and Personality Testing”¹⁶⁹:

*Samo słowo *temperament* pochodzi od łacińskiego słowa *temperamentum*, które oznaczało „właściwe wymieszanie”. Koncept ten polegał na tym, że jeśli płyny ustrojowe były w odpowiednich proporcjach [...] wprowadzało to równowagę i następowało uzdrawienie [...] Uważano, że nawet rozmieszczenie różnych planet zmieniało płyny na lepsze lub gorsze [...]*

Cztery temperamenty zostały praktycznie odrzucone po okresie Średniowiecza [...] aż kilka samotnych dusz [...] sprzedawało je w XX-wiecznym języku [...] Teraz przeżywają przebudzenie [...] wśród astrologów i ewangelicznych chrześcijan [...]⁵⁷

Czym jest prawda?

„Wszelka prawda jest Bożą prawdą”. Jest to główne uzasadnienie używane przez chrześcijańskich psychologów dla integrowania teorii bezbożnych antychrześcijan z teologią chrześcijańską. Twierdzą oni, że Freud, i inni posiadali część Bożej prawdy i tylko to zapożyczyła od nich chrześcijańska psychologia. Teza ta zwiodła tłumy. Słuszność jej zależy od dwóch czynników: 1) co jest prawdą w psychologii? oraz 2) co jest prawdą Bożą?

Psychologowie nie mogą dojść do porozumienia między sobą. Istnieją setki sprzecznych teorii i wiele przeciwnie stawionych szkół psychologii. Ponieważ nie jest ona naukowa, nie ma obiektywnych standardów, według których można by mierzyć prawdę w psychologii. Ale nawet gdyby była, nauka, nieważne jak dobrze ugruntowana, nie jest Bożą prawdą.

Wielu ludzi posiada błędne przekonanie, że wszystko, co jest faktem, jest częścią Bożej prawdy. Wynika z tego logicznie, że Biblia nie zawiera całej prawdy Bożej. Pogląd ten przeczy jednak temu, co Biblia mówi o prawdzie.

¹⁶⁹ Cztery temperamenty, astrologia i trening osobowości, przyp. tłum.

Jezus powiedział o sobie: „Ja jestem prawdą”. On nie mówi, że jest jedną prawdą spośród wielu prawd lub częścią prawdy, ale że jest Prawdą. Samo to stwierdzenie oddziela Bożą prawdę od nauki i teorii psychologii.

Czy istnieje prawda Boża poza Biblią? Nie według Jezusa, który oświadczył: „Twoje [Boże] słowo jest prawdą” (J.17,17). Nie jej częścią, ale prawdą. Powiedział on: „Jeśli będziecie trwać w moim słowie [...] poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J.8,31-32). Znowu nie część prawdy, ale prawda. Cała Boża prawda jest w Jego Słowie, i ona uwalnia od grzechu.

Czy Freud i inni świeccy psychologowie nie mogliby natknąć się niezależnie na część prawdy zawartej w Słowie Bożym? Bóg wypisał Swoje prawo w każdym sumieniu (Rz.2,15), a zatem w stopniu, w jakim słuchali swojego sumienia, mieli jakieś pojęcie o Bożej prawdzie. Lecz nawet, gdyby psychologowie mieli trochę Bożej prawdy, jaki jest sens grzebania w błocie i brudzie ich fałszywych nauk w poszukiwaniu prawdy, którą można znaleźć w Słowie Bożym, czystą, jasną i łatwo dostępną?

Jezus obiecał, że po swoim wniebowstąpieniu pośle do uczniów Pocieszyciela, „Ducha prawdy, którego świat nie może przyjąć, bo go nie widzi ani go nie zna” (J.14,17). To eliminuje Freuda i innych. A Duch Święty „[...] wprowadzi was we wszelką prawdę” (J.16,13). Jasnym jest, że prawda Boża objawia się tylko w Jego słowie przez Jego Ducha tym, którzy są Jego.

Paweł potwierdza ten fakt: „[...] rzeczy Bożych nikt nie zna inaczej, jak tylko przez Ducha Bożego” (co wyklucza wszystkich niezbawionych); „Lecz cielesny człowiek nie pojmie tych rzeczy, które są Ducha Bożego. Są bowiem dla niego głupstwem [...]” (1Kor.2,11-14). Freud i jego zwolennicy znowu się tu nie kwalifikują. Jest więc wielce nieprawdopodobnym, by mogli nam oferować część Bożej prawdy.

Rozpoznanie prawdy

Pomimo jasności słów Jezusa i Pawła, chrześcijańscy psychologowie i ich obrońcy nadal usprawiedlwiąią integrację. W czasopiśmie Chrześcijańskiego Instytutu Badawczego Journal Bob i Gretchen Passantino próbowali wykazać, że każdy fakt jest częścią Bożej prawdy. Powiedzieli: „100 razy 100 równa się 10 000 i możemy uznać to za ‘Bożą prawdę’, ponieważ to się pokrywa z rzeczywistością, włącznie z prawami logiki”. Wręcz przeciwnie, nie spełnia to biblijnych kryteriów prawdy Bożej: wyswobodzenia ludzi, znalezienia się w Słowie Bożym, bycia objawionym przez Ducha Prawdy i bycia niepoznanym przez cielesnego człowieka itd.

Jezus powiedział do Żydów: „A ponieważ ja mówię prawdę, nie wierzycie mi” (J.8,45). Żydzi uznaliby, że 100 razy 100 równa się 10 000 – a jednak Chrystus powiedział, że nie wierzyli w prawdę. Jasnym jest, że państwo Passantino, razem z psychologami chrześcijańskimi, których usiłują usprawiedliwiać, mają fałszywy obraz prawdy Bożej. Passantinowie oświadczyli:

Ruch Poradnictwa Biblijnego (Biblical Counselling Movement, BCM) [...] nie posiada wszechstronnego programu [wielkie oskarżenie Biblii!] [...] Hunt i inni obrońcy BCM wyrywają z kontekstu [sic] 1P.1,3 [...] Werset ten brzmi, „Jako że jego Boska moc

obdarzyła nas wszystkim, co potrzebne do życia i pobożności [...]” [2P.1,3]. Kontekstem jest tu zbawienie, a nie szczegóły codziennego życia człowieka⁵⁸.

Wręcz przeciwnie, Piotr nie mówi tu, jak zostać zbawionym, ale jak mamy żyć jako chrześcijanie. Z pewnością „pobożność” obejmuje nasze zachowanie tu na ziemi. Kontekst dotyczy tego życia. Piotr nawołuje do pracowitości, cnoty, wiedzy, wstrzemięźliwości, cierpliwości, pobożności i braterskiej życzliwości, które mają charakteryzować „codzienne ludzkie życie” tu na ziemi, które, jak twierdzą Passantinowie, nie jest tematem Piotra.

Ponieważ cała prawda Boża zawarta jest w Słowie Bożym, psychologia chrześcijańska nie ma nic do zaoferowania i prowadzi do rażącego błędu. Uniemożliwienie ludowi Bożemu wiary w wystarczalność Pisma Świętego jest potrzebne chrześcijańskim psychologom, aby mogli utrzymać swój interes.

Paweł mówił jasno, że to, co głosił nie było „mądrość tego świata [...] [ale] mądrość Boga” i że starannie przemawiał „nie słowami, których naucza ludzka mądrość, lecz których naucza Duch Święty [...]” (1Kor.2,5-13). W przeciwieństwie do Pawła, Passantinowie (wraz z całym ruchem psychologii chrześcijańskiej) uważają przynajmniej niektóre ze „słów mądrości ludzkiej” za istotne uzupełnienie prawdy Słowa Bożego. Powinniśmy raczej wierzyć w Bożą obietnicę, że „[...] miłość, radość, pokój, cierpliwość, życzliwość, dobroć, wiara; Łagodność, powściągliwość” [...] są faktycznie „owocem Ducha” (Ga.5,22-23), a nie owocem terapii.

Tłumaczenie: Ewa

Wyobraźnia – to ta zwodnicza część człowieka, ta ladaczka błędu i fałszu [...] wyciskająca taki sam wpływ na oddanych prawdzie i fałszowi. Nie mówię o głupcach. Mówię o najmądrzejszych ludziach; to wśród nich wyobraźnia ma wielki dar przekonywania. Rozsądek protestuje na próżno [...]

— Blaise Pascal¹

My, ludzie Nowego Wieku, możemy zaryzykować pójście pod prąd. Rozkoszujmy się z zapałem fantastycznymi grami dla dzieci. Zobaczmy wizje i marzenia senne. Bawmy się, śpiewajmy, śmiejmy się. Wyobraźnia może wyzwolić lawinę kreatywnych pomysłów, a jej ćwiczenie może być świetną zabawą. Tylko ci, którzy nie mają pewności co do własnej dojrzałości, będą się bać tak wspaniałej formy świętowania.

— Richard Foster²

Najlepszym sposobem interakcji z Bogiem i innymi ludźmi jest użycie wyobraźni. A muzyka bardzo skutecznie otwiera wyobraźnię.

— muzyk rzymskokatolicki John Michael Talbot³

Mój serdeczny przyjaciel Billy Graham poświęcił Uniwersytet Orala Robertsa w obecności 18 000 ludzi 2 kwietnia 1967 r.

— Oral Roberts⁴

I możesz czynić cuda, jeśli tylko zrozumiesz moc Boga i praw [...] które odblokowują Bożą moc [...] podstawowe zasady, które pozwolą ci zrozumieć i doświadczyć przepływu energii Boga.⁵ W skrócie. Bóg używa słowa mówionego (wypowiedzianego przez nas), aby przemienić duchową energię – czystą moc – na to co materialne [...] Mówimy do pieniędzy i one przychodzą. Mówimy do burz, a one ustają [...] kiedy wyznasz błogosławieństwo [...] i sukces, te rzeczy przyjdą do ciebie.

— Pat Robertson⁶

W dniu 6 października 1979 [...] Centrum CBN zostało poświęcone. Billy Graham przyjechał, aby wygłosić główną przemowę. A wraz z nim przyjechali [...] Bill Bright [...] Jim Bakker [...] Demos Shakarian [...] Rex Humbard i wielu innych.

— Pat Robertson⁷

*Wreszcie wierzący nazwany jest „Chrystusem” [...] **Tym właśnie jesteśmy; jesteśmy Chrystusem!** [podkreślenie w oryginalu]*

— Kenneth Hagin⁸

23

Charyzmatyczny i ewangelikalny okultyzm

Kiedy uczniowie zapytali Jezusa, jakie będą znaki bliskiego Jego powrotu i końca świata, pierwszym znakiem, jaki wymienił było religijne oszustwo: „Uważajcie, aby was ktoś nie zwiódł” (Mt.24,4). Jego odpowiedź była ostrzeżeniem. Następnie wyjaśnił naturę oszustwa, powtarzając trzykrotnie ten pierwszy i najważniejszy znak:

Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem, mówiąc: ja jestem Chrystusem. I wielu zwiodą [...] Powstanie też wielu fałszywych proroków i wielu zwiodą [...] Powstaną bowiem fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i będą czynić wielkie znaki i cuda, żeby zwieść, o ile można, nawet wybranych. Oto wam przepowiedziałem (Mt.24,5; 24,11; 24,24-25).

Oczywiście ostrzeżenie Chrystusa nie dotyczy ateistów, ani szeregowych niewierzących lub przywódców jakiejś sprzeciwiającej się chrześcijaństwu religii. W takich frontalnych atakach nie ma oszustwa. Ostrzeżenie Chrystusa dotyczy oszustwa, które jest tym bardziej subtelne, ponieważ pochodzi z Kościoła – i to w Jego imieniu!

Zwiedzenie z wewnętrz

Juda ostrzega również przed pewnymi ludźmi [którzy wkradli się] niezauważenie (Jud.4). Wkradli się gdzie? Oczywiście do Kościoła. Z opisu Chrystusa jasno wynika, że nie są to sataniści ani zadeklarowani okultyści, którzy podstępnie działają w kościele, ale „przywódcy chrześcijańscy”:

Wielu powie mi tego dnia: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w twoim imieniu i w twoim imieniu nie wypędzaliśmy demonów, i w twoim imieniu nie czyniliśmy wielu cudów? (Mt.7,22)

Ci wrogowie, którzy sprzeciwiają się Chrystusowi w Jego imieniu, są najwyraźniej okultystami. Działają jakąś mocą, która nie pochodzi od Boga. Chrystus nie opisuje zwykłego oszustwa, chociaż ci ludzie nie służą niczemu ponad to. Ich znaki i cuda są tak imponujące, że nawet wybrani są w niebezpieczeństwie oszukania. Co więcej, „moc” przekonuje samych tych fałszywych proroków, ponieważ pytają, pozornie zaskoczeni: „Panie, czy my nie [...]?” to pokaz takiej mocy przyciąga dziś poszukiwaczy przebudzenia.

Pożądanie zdrowia i bogactwa, a zwłaszcza niejako boska moc, otwiera drzwi do okultystycznej niewoli. Jest to poważny problem w ruchu charyzmatycznym: pragnienie władzy, a jednocześnie oczernianie doktryny biblijnej, co prowadzi do utraty samych wskazówek, które chroniłyby przed okultystycznym zaangażowaniem. Benny Hinn przyznaje, że kiedy po raz pierwszy zobaczył

moc przepływającą przez Kathryn Kuhlman, zdecydował: „Muszę to mieć [...] chcę tego [...] każdą komórką mojej istoty”¹.

Weźmy pod uwagę Benny'ego Hinna z TBN (z Paulem i Jane Crouchami śmiejącym się hałaśliwie) opowiadając z wielką radością o peruce ześlizgującej się z głowy pewnego mężczyzny, który znalazł się „pod mocą”, po tym jak Hinn dotknął jego czoła. Mężczyzna z powrotem naciągnął perukę, trochę krzywo i wstał; Hinn ponownie go dotknął, a po chwili widać było jak upada, a peruka spada mu całkowicie. Zrobił to pięć razy, przyznał Hinn, śmiejąc się do rozpuku. Czy tak objawia się moc Boża, Duch Święty podczas działania? Na pewno nie! Jaka więc siła doprowadziła do wielokrotnych upadków tego człowieka, ta dziwna siła, którą jak twierdzi Hinn otrzymał przy grobach Kathryn Kuhlman i Aimee Semple McPherson? Takim pytaniom trzeba stawić czoła na poważnie!

Fałszywy ruch „znaków i cudów”

Niestety, Hinn, Hagins, Copeland i inni zdołali przekonać siebie i innych, że rzekome cuda, których dokonują, są dowodem ich przynależności do Chrystusa. Czy niektórzy z tych dzisiejszych charyzmatycznych przywódców, znajdą się wśród tych, którzy kiedyś powiedzą: „Panie. Panie, czy nie my [...]” i którym Pan odpowie: „Nigdy was nie znałem. Odstąpcie ode mnie [...]” (Mt.7,23)? Jeśli nie oni, to kto? Bardzo wyraźnie Chrystus (podobnie jak inne Pisma) ostrzega przed fałszywym ruchem „znaków i cudów” w dniach ostatecznych. Paweł był jeszcze bardziej konkretny:

A to wiedz, że w ostatecznych dniach nastaną trudne czasy [...] Które zawsze się uczą, a nigdy nie mogą dojść do poznania prawdy. (2Tym.3,1; 3,7)

Jannes i Jambres byli okultystami – magami na dworze faraona. Mocą Szatana powtórzyli niektóre cuda, których Bóg dokonał przez Mojżesza i Aarona. Paweł oświadcza, że opór prawdzie w dniach ostatecznych przyjdzie ze strony tych, którzy mocą Szatana czynią coś, co wydaje się być cudami Bożymi, wypaczając tym samym wiarę.

Pojawi się wielu fałszywych proroków i oszukają wielu. Chrystus nie opisuje czegoś małego. Fałszywe przebudzenie będzie miało miejsce na całym świecie. W rzeczywistości taki ruch już jest i rośnie przy wsparciu tych, którzy powinni wiedzieć lepiej.

Bill Bright mówi i pisze z entuzjazmem, że wkrótce doświadczymy „największego przebudzenia w historii Kościoła”². Pat Robertson zgadza się z tym, odnosząc się do „najbardziej niezwykłego czasu przebudzenia jaki kiedykolwiek znała ludzkość”³. Inni opisują to podobnie. Niestety, to, co chwalą, charakteryzuje się zaniedbaniem zdrowej doktryny i tolerancją dla fałszywych proroków. Taka naiwność i odrzucenie biblijnych wskazówek otwierają drzwi okultyzmowi.

Liczne fałszywe proroctwa

Moc Szatana jest ograniczona. Jannes i Jambres mogli powieść cuda Boga tylko do pewnego stopnia. Kiedy moc Szatana zawiedzie, fałszywy prorok zdany jest na własne niedorzeczne triki.

Jednak nawet, gdy oszuści popełniają najbardziej oczywiste błędy, ich naiwni zwolennicy nadal ich szanują i naśladują.

Każdego miesiąca do osób znajdujących się na listach mailingowych wielu usługujących, wysyłane są miliony listów. Wiele z nich jest generowanych komputerowo, a imię odbiorcy wstawia się w kilku strategicznych miejscach w celu spersonalizowania listu. Nasze segregatory pełne są listów od telewizyjnych ewangelistów. W wielu z nich twierdzono, że nadawca przez większość nocy modlił się za adresata; albo nadawca otrzymał specjalne słowo od Pana tylko dla niego, itd. W takie zapewnienia nie sposób uwierzyć, chyba, że się jest niezmiernie łatwouaternym. Z ludzkiego punktu widzenia żadna osoba nie może modlić się indywidualnie za wiele tysięcy osób z listy mailingowej teleewangelisty, nie mówiąc już o śledzeniu indywidualnych potrzeb i prośb oraz otrzymywaniu indywidualnych proroctw dla każdego z nich.

W jednym z listów wysłanych do zwolenników, Oral Roberts oświadczył: „[...] dar proroctwa zstąpił na mnie [...] i otrzymałem 33 przepowiednie dotyczące ciebie [tutaj komputer wprowadził imię osoby]”⁴. Fałszywi proroci liczą na łatwouerność swych naśladowców. Niewątpliwie wielu z tych, którzy otrzymali ten list, było zaszczęconych, że „mąż Boży” otrzymał 33 proroctwa specjalnie dla nich – nie wiedząc, że ten sam list trafił do setek tysięcy.

Czy Oral celowo oszukuje swoich wyznawców, aby otrzymać od nich ofiarę „nasienia wiary”, czy też naprawdę ludzi się myśląc, że otrzymuje objawienia od Boga? „The News – Sentinel of Knoxville”, Tennessee, opublikował następujący list do redakcji:

Za namową mojej nieuleczalnie chorej żony przeleałem setki dolarów do Oral Roberts Empire. Została poddana praniu mózgu w przekonaniu, że on i Bóg ją uzdrowią [...]

Około rok po jej śmierci otrzymała list z podpisem Orała Robertsa, w którym twierdził, że poprzedniej nocy rozmawiał z Bogiem, który zapewnił go, że moja żona będzie zdrowa [...]

Tak mnie to rozgniewało, że odwróciłem list i napisałem stanowczą odpowiedź, że jest kłamcą; że Bóg nigdy mu nic takiego nie powiedział; że Bóg wie, że jest w niebie od około roku [...] Nie otrzymałem odpowiedzi.

Kiedy my naiwni ludzie przestaniemy przelewać pieniądze do tych (cokolwiek); dostarczając im Cadillaki [...] itd.⁵

W Johannesburgu w Południowej Afryce na początku 1996 roku podczas spotkania przebudzeniowego Benny'ego Hinna, jeden z mężczyzn upadł u drzwi i został wyniesiony. Benny zapewnił słuchaczy, że Pan powiedział mu, że z mężczyzną wszystko jest w porządku. W rzeczywistości zginął w karetce w drodze do szpitala. Podczas nabożeństwa sylwestrowego w 1989 r. w swoim kościele w Orlando na Florydzie Benny wypowiedział kilka fałszywych proroctw. Oto tylko jedno z nich: Pan mówi mi również, abym wam powiedział [...] około 94 lub 95 roku, nie później, Bóg zniszczy homoseksualną społeczność w Ameryce [...] Zniszczy ją ogniem⁶. Tak się nie stało, jednak liczba zwolenników Hinna rośnie.

Kenneth Copeland również wypowiedział liczne fałszywe proroctwa, z których wiele było tak skandalicznych, że tylko ci najbardziej zwiedzeni, mogli potraktować je poważnie. Ponownie, tylko jeden z przykładów:

*Na początku miesiąca stycznia [1976], zobaczycie więcej wylania Bożej chwały, niż kiedykolwiek widzieliście w historii tego świata [...] kończyny, które zostały amputowane będą na nowo odrośnięte przez moc Bożą [...] gałki oczne wymienione tam, gdzie gałek ocznych wcześniej nie było [...] Bóg sprawi, że twój samochód, którym przejeżdżasz 10 mil na jednym galonie paliwa, przejedzie 70 mil na galonie – ten sam stary samochód!*⁷

Żadna z zapowiadanych rzeczy się nie wydarzyła. Izraelowi nakazano kamienować takich fałszywych proroków, ale dzisiajści przywódcy chrześcijańscy obdarzają ich szacunkiem, a ich wyznawcy z niecierpliwością czekają następnego „słowa od Pana”. Pastor John Hinkle (o którym wcześniej nikt nie słyszał) powiedział w TBN w 1993 r., że Bóg powiedział mu: „W czwartek 9 czerwca [1994] wyrwę зло z tego świata”. Zło nie jest rzeczą, którą można „wyrwać z ziemi”; mieszka w ludzkim sercu. Jezus powiedział: „Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołówstwa” itd. (Mt.15,19). Antychryst, samo ucielesnienie zła (2Tes.2,4-10), ma dopiero nadjeść, a jego panowanie mocą Szatana (Obj.13,2-4) wyzwoli kulminację wszystkiego, co złe, w nieskrępowanej furii na tej ziemi.

Przy zupełnym lekceważeniu Pisma Świętego i zdrowego rozsądku, proroctwo Hinkle'a zostało powitane brawami przez publiczność w studiu i entuzjastycznie promowane w telewizji przez Paula Croucha, a później także przez Pata Robertsona. Crouch całkowicie poparł również to absurdalne proroctwo w co najmniej trzech biuletynach. Prorocy z organizacji „Młodzieży z Misją” (YWAM) rzekomo zweryfikowali je. Nadszedł 9 czerwca 1994 i minął, a зло rozwita na Ziemi z niesłabnącą siłą. Niezrażony Crouch twierdził, że przepowiednia się spełniła – a on wciąż jest na antenie!

Pragnienie charyzmatyków, aby otrzymać pozabiblijne objawienia, otwiera drzwi do okultyzmu. Pat Robertson miał „słowo od Pana”, że ma kandydować na prezydenta Stanów Zjednoczonych w 1988 roku. Na pytanie o to objawienie, wysunął tę oto szokującą odpowiedź:

Bob Slosser: „Jeśli Bóg powołał cię do startu, to dlaczego nie udało ci się zdobyć republikańskiej nominacji prezydenckiej?”

Pat Robertson: „Przypuszczam, że moglibyśmy zadać to samo pytanie Jezusowi. Bóg posłał Go, aby był Mesjaszem Izraela i Królem Izraela; dlaczego zawiódł za pierwszym razem i został ukrzyżowany?”⁸

Zwodzić będąc zwiedzionym

Kiedy wymieniamy tych, którzy wprowadzili lub prowadzą Kościół do okultyzmu, nie sugerujemy, że jest to świadomie zamierzane z ich strony. Niewielu ludzi, nawet ateisi, celowo angażuje się w okultyzm. Nawet Luke Skywalker z serii filmów „Gwiezdne Wojny” nie miał zamiaru angażować się w coś złego. Myślał, że używa „jasnej strony” mocy. Ale kierował się i czerpał

moc nie od prawdziwego Boga, który stworzył ten wszechświat, ale od „siły”, która mogła być tylko frontem dla Szatana.

Przez trzy lata Paweł ostrzegał starszych w Efezie w dzień i w nocy ze łzami, że nawet niektórzy z nich będą mówić „[...] rzeczy przewrotne, aby pociągnąć za sobą uczniów” (Dz.20,30). Ruch charyzmatyczny w szczególności podąża za mężczyznami i kobietami, którzy mówią przewrotne rzeczy i obiecaną znaki i cuda, wśród nich są Kenneth Hagin, Kenneth i Gloria Copeland, Marilyn Hickey, Frederick K.C. Price, Oral Roberts, Pat Robertson, Benny Hinn, Yonggi Cho i inni.

Wyżej wymienione osoby mogą szczerze wierzyć, że służą Chrystusowi, ale wypaczyli Pismo Święte. Akcentują oni i poszukują mocy Ducha Świętego bez zwracania wystarczającej uwagi na fakt, że jest on Duchem Świętym i Duchem prawdy. Okultystyczna moc przejawiana przez fałszywych proroków sprawia, że ich wyznawcy przeoczają wszystko inne.

Siła wyobraźni

Kluczowym elementem okultyzmu jest wyobraźnia. Ta niesamowita zdolność, którą Bóg dał człowiekowi, może być użyta w dobrym lub złym celu. Niestety, serce człowieka będąc niewolnikiem zła z powodu buntu przeciwko Bogu, sprawia, że jego wyobraźnia niesie go najczęściej w kierunku podyktowanym jego samolubnymi ambicjami. Wypowiedź Boga jest jednoznaczna:

A gdy PAN widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i wszystkie zamysły i myśli ich serca były tylko złe po wszystkie dni. (Rdz.6,5)

[...] bo myśl serca człowieka jest zła od jego młodości. (Rdz.8,21)

Ten zły lud, który się wzbrania słuchać moich słów, który postępuje według uporu swego serca [...] (Jer.13,10)

Każda matka lub ojciec wie, że żadnego dziecka nie trzeba uczyć samolubstwa, zazdrości lub nieuprzejmości. Te naturalne cechy ujawniają się, zanim dziecko wyjdzie z pieluch i na dłucho przed tym, jak społeczeństwo będzie miało na nie wpływ. Ograniczenia dyscypliną w domu (mało znane w dzisiejszych czasach), ograniczenia poprzez sumienie, które Bóg umieścił w nas wszystkich, ograniczenia poprzez świadomość, że inni tego nie zaakceptują oraz ograniczenia nauczycieli, przyjaciół i rządu – wszystko to stara się powstrzymać zewnętrzne wyrażanie zła nieco w szachu.

Nie ma jednak ograniczeń dla wyobraźni, poza sumieniem. Można tam rządzić sobą i cieszyć się fantazjami, których normalnie wstydzilibyśmy się w prawdziwym świecie. W wyobraźni można oddawać się najniższym namiętnościom – przez nią można również łatwo wejść do świata okultyzmu.

Telewizja była milowym krokiem ponad radiem, przez który wyobraźnia człowieka wkroczyła w wizualizację pragnień swego serca. Poprzez telewizję, do domów na całym świecie wlała się

fala żądzy, która nawet nie śniła się poprzednim pokoleniom. Tak, jest kilka dobrych i wartościowych programów, ale są one przytłoczone przez powódź zła. Gry wideo były kolejnym milowym krokiem. Młodzież z łatwością zostaje pochłonięta, siedząc całymi godzinami nad walką, zabijaniem, walką z demonami i używaniem mocy okultystycznych. Wyobraźnia została otwarta na okultyzm. Ostatecznie świat wideo i rzeczywisty łączą się w jeden.

A teraz nadeszła nowa technologia wirtualnej rzeczywistości, która dokona kolejnego milowego kroku dla wyobraźni, umożliwiając „uprawnione” angażowanie się we wszelkiego rodzaju zło, w tym, co rzeczywiście będzie wydawać się być prawdziwym światem. Będziesz mógł cieszyć się realistycznymi wakacjami bez wychodzenia z domu lub kochać się z piękną kobietą (lub przystojnym mężczyzną) bez ograniczeń sumienia lub prawa, bo to będzie tylko fantazja, nie do końca realna, tylko wirtualna rzeczywistość. Wszystko to jest jednak tematem na inną książkę.

Wyobraźni nie można wykorzystywać do kontaktu z Bogiem, jak nauczają teraz Calvin Miller⁹, Richard Foster i inni. Jest ona natomiast bramą do okultyzmu. Wyobraźnia umożliwia hipnozę i tworzy fałszywe wspomnienia, które niszczą tak wiele istnień. W jakiś sposób wyobraźnia jest narzędziem używanym przez zjawy i otwiera drzwi do nieograniczonych, dodatkowych zwiedzeń, z których niektóre szerzą się w ruchu charyzmatycznym poprzez emocjonalizm, który cechuje wielu spragnionych znaków i cudów.

Słynnym przypadkiem ujawniającym siłę wyobraźni jako środka otwierającego drzwi do okultyzmu był eksperyment Philipa. Powielano go wiele razy na całym świecie. Członkowie „Canadian Toronto Society of Psychical Research” wymyślili historię „ducha”, którego nazwali Filip. Następnie próbowali uwierzyć, że „Filip” jest prawdziwy i próbowali się z nim skontaktować. Istota identyfikująca się jako Filip komunikowała się za pomocą kołatania dobiegającego ze stołu, wokół którego siedzieli. Istota ta korygowała wymyślona przez nich historię i lewitowała stół z taką siłą, że nie mogli go utrzymać i ostatecznie musieli biegać po pokoju, aby za nim nadążyć¹⁰.

W Biblii nigdzie nie znajdziemy stwierdzenia, że Bóg używa wyobraźni człowieka do swoich celów, a jedynie, że człowiek jest zwodzony przez swoją wyobraźnię i zaspokaja jej pożądliwości. Fałszywi prorocy wyobrażają sobie, że Bóg do nich mówi, podczas gdy to zwodniczość ich własnych serc mówi to, co chcą usłyszeć.

„Prorocy” z niezasłużonym uznaniem

Dzisiejsi fałszywi prorocy chełpią się swoją mocą i używają jej, by grozić tym, którzy karzą ich Słownem Bożym. Aby uniknąć napomnienia, ostrzegają krytyków: „Nie dotykajcie pomazańców Pańskich” i grożą, że ci, którzy ich kwestionują, poniosą sąd Boży. Mając poparcie Paula Croucha, Benny’ego Hinna zagroził w TBN, że jeśli krytycy odważą się „dotknąć pomazańca Pańskiego” (czyli jego), ich dzieci umrą¹¹. W jednej z wielu wizji Jezusa, które jak twierdzi otrzymał Kenneth Hagin, powiedziano mu („Pan powiedział do mnie”), że będą usługujący, którzy odrzucą go jako proroka i w rezultacie „padną martwi za kazalnicą”¹². Powinni padać jak muchy, ponieważ jest tysiące pastorów, którzy odrzucili przesłanie Hagina.

Ta wypaczona interpretacja Pisma Świętego jest szeroko stosowana do obrony charyzmatycznych przywódców przed napomnieniem, którego desperacko potrzebują. Zwrot ten po raz pierwszy pojawia się w Piśmie Świętym, kiedy Saul dwukrotnie był w rękach Dawida i jego ludzie namawiali go, by zabił Paula. Dawid odmówił, mówiąc: „Nie wyciągnę swojej ręki [...] bo jest pomazańcem PANA” (1Sam.24,10; zob. Także 26,9; 26,16; 2Sam.1,14-16; Ps.105,15).

„Dotknięcie pomazańca Pańskiego” zawsze oznacza fizyczną krzywdę lub nawet zabicie. Dawid tego nie zrobił – ale publicznie zganił Paula przed swoimi ludźmi i armią Paula (1Sam.24,9-15), a Saul pokutował (wersety 16-21). Nie można używać tego wyrażenia, aby zapewnić immunitet od krytyki przywódców Kościoła.

Autor ze zdumieniem przyglądał się temu jak Paul Crouch przez około dziesięć minut w międzynarodowej telewizji gani swój ulubiony cel, „łowców herezji”. Nazwał ich „zgniłym tłumem sanhedrynów [...] przeklęci i w drodze do piekła [...] [nie] ma dla nich odkupienia [...] do diabła z wami [...] Bóg was odstrzeli, jeśli ja tego nie zrobię!”¹³ Podobnie podczas niedzielnego porannego nabożeństwa John Kilpatrick, pastor Zgromadzenia Bożego w Brownsville, oświadczył:

Chcę powiedzieć coś dziś rano Hankowi Hanegraaffowi [...] możesz krytykować innych ludzi i inne poruszenia Boże i inne służby, ale lepiej trzymaj swoje ręce z dala od tego [...]

Przekazuje ci proroctwo, że jeśli tego nie zrobisz [...] w ciągu 90 dni Duch Święty powali cię. Powiedziałem, że w ciągu 90 dni Duch Święty cię powali i mówię to jako mąż Boży [...] to jest działanie Boga i lepiej zostaw to w spokoju [...]

Panie Hanegraaff i wszystkie inne diabły, słuchajcie – mówię to jako mąż Boży zza tej świętej kazalnicy, w tym świętym miejscu wielkiego wylania Ducha Świętego [...] to przebudzenie nie zmniejszy się i to przebudzenie zamieni się w narodowe przebudzenie¹⁴.

Kilka tygodni przed upływem przepowiedzianych 90 dni (5 lipca 1997) pastor Kilpatrick przeprosił Hanka w Internecie. Powiedział, że kiedy wydawał ten wyrok był w ciele. Spróbuj wyobrazić sobie Izajasza lub Jeremiasza mówiącego: „Przepraszam, ale byłem w ciele, kiedy pisałem rozdziały 3, 11 i 24, więc zignoruj je”.

Dzisiejsze rzeczone przebudzenie prowadzone jest przez fałszywych proroków, którzy osmieniąją się twierdzić, że popełnianie błędów przez proroków podczas szkolenia jest uzasadnione. Ale zgodnie z Pismem, jeśli ktoś mówi: „Tak mówi Pan” i się myli, to nie jest to zwykły błąd, za który trzeba przeprosić; to jest bluźnierstwo! John Wimber, aż do swojej niedawnej śmierci, uczył, jak czynić znaki i cuda oraz jak prorokować, i pobierał wysoką opłatę za udział w takich seminariach. A niektóre z technik, nadal używanych w zborach Vineyard, takie jak: powolne przesuwanie rąk w przód i w tył kilka cali od ciała osoby, aby wyczuć gorące punkty gdzie rzekomo działa Bóg, lub pozwalanie umysłowi stać się pustym i wypowiadanie wszelkich

przychodzących do głowy myśli, otwiera drzwi do okultyzmu. Biblijni prorocy nigdy nie uczyli się technik.

Pat Robertson i CBN

Pat Robertson jest zarówno południowym baptystą, jak i czołowym charyzmatykiem. Jego biograf mówi: „Chociaż Południowi Baptysi nie popierają otwarcie ‘charyzmatyków’, to nie stronili od Robertsona. W rzeczywistości Adrian Rogers, przewodniczący Konwencji Południowych Baptystów, był głównym mówcą podczas 25-lecia CBN”¹⁵. Pat założył sieć mając 70 dolarów. Opowiada o cudach, jakie Bóg uczynił, aby stworzyć chrześcijańskie imperium telewizyjne, zawierające sieć „Family Channel”, dzięki funduszom dostarczonym przez dziesiątki tysięcy chrześcijańskich darczyńców.

Można się zastanawiać, jak to się stało, że Pat i jego rodzina stali się właścicielami udziałów kontrolnych w sieci „Family” i sprzedali ją w 1997 roku za 1,9 miliarda dolarów sieci „Fox Ruppert Murdoch”. Czy chrześcijanie przekazywali swoje pieniądze, aby wzbogacić rodzinę Pata i żeby sieć telewizyjna nabyta w celu głoszenia ewangelii ostatecznie wpadła w bezbożne ręce?¹⁶ Wszystkie „ cuda”, o których Pat opowiada w związku z wielkim sukcesem CBN przypominają teraz napompowany balon.

Wiele z marzeń Pata o CBN wywodzi się z fałszywej przepowiedni sięgającej maja 1968 roku. Pat relacjonuje zdarzenie:

To był tydzień poświęcenia naszej nowej filii w Portsmouth [...] Właśnie wygłosiłem krótką prelekcję na temat świetlanej przyszłości, jaką czeka nas w CBN, kiedy nagle Harald Bredesen, nasz wieloletni chrześcijański przyjaciel, podszedł do mnie, położył mi rękę na głowie i zaczął wypowiadać słowo proroctwa tak potężne, że nie zapomnę go nigdy póki żyję. Wiedziałem bowiem, że sam Bóg mówi do nas w tej chwili:

Dni twojego początku wydają się małe w twoich oczach w świetle tego, dokąd cię poprowadziłem [...] ale te dni będą wydawać się małe w świetle tego, dokąd cię poprowadzę [...] ponieważ wybrałem cię, aby zapoczątkować nadziejcie Mojego Syna.

Elektryzujące podekscytowanie ogarnęło zebranych! Oklaski wybuchały w każdym kącie pokoju. Byłem absolutnie zdumiony. Bóg wyznaczył CBN w tych ostatnich dniach posługę Jana Chrzciciela – aby przygotować drogę na drugie przyjście Jezusa!¹⁷

To niedorzeczne proroctwo odgrywa również rolę w spojrzeniu Pata na królestwo i dni ostateczne, do których odniesiemy się w kolejnym rozdziale. Przepowiednia, oczywiście, została wykorzystana do zbierania funduszy, ubrana w słowa takie jak: „Nadszedł czas, aby zapoczątkować powtórne przyjście Jezusa! Poprzez twój poszerzający wiarę dar, chciałbym zaprosić cię, abyś stał się częścią największego duchowego przełomu jaki świat dotychczas oglądał. I proszę was, abyście dawali dzisiaj, jak nigdy wcześniej, aby przygotować drogę Panu Jezusowi Chrystusowi”. Kto mógłby odrzucić taki apel? Nagłówek strony z odpowiedziami

na dar był napisany dużymi, pogrubionymi literami „PRZYBŁIŻ NADEJŚCIE PANA” i częściowo stwierdzał:

Jezus wraca [...] i może to być wcześniej, niż myślimy! A dzisiaj wzywam was, abyście pomogli przyśpieszyć przyjście Pana. Prosimy o niezwłoczną odpowiedź, wyślij dziś twój dar wraz z kartą zwrotną.

Tak, Pat! Chcę pomóc zapoczątkować przyjście Jezusa, przygotowując Izrael i świat na powrót Chrystusa na ziemię! [Uwaga, to nie jest pochwycenie.]¹⁸

Prawie 30 lat później szczerze pytamy, co CBN zrobiło, aby doprowadzić do „największego duchowego przełomu, jaki świat kiedykolwiek znał” i „zapoczątkowania przyjścia Pana”? Poza fałszywym proroctwem, od samego początku pojawiły się inne okultystyczne praktyki, choć niewątpliwie nieświadomie. Robertson opisuje nowe studio w Portsmouth, które zostało oddane 3 maja 1968 roku:

Piękna kaplica modlitewna została poświęcona pamięci mojej matki [...] [i] żyła w znaczeniu symbolicznym. Wszystko w pokoju kierowało uwagę ku niebu. Ręcznie rzeźbiony krzyż wisiał pośrodku pokoju nad nieoszlifowanym gładzem z białego kryształu¹⁹.

Kryształy są używane w New Age jako ognisko uniwersalnej „siły”. Kamienie używane są w kultach pogańskich od niepamiętnych czasów. Dlaczego chrześcijanie mieliby gromadzić się wokół kamienia na modlitwie? I jak „nieoszlifowany głąz” może skierować „uwagę ku niebu”? Pat ma jeszcze wiele do wyjaśnienia.

Charyzmatyczna chrześcijańska nauka

Co więcej, książkę Pata „Ukryte królestwo”, w której ujawnia sekrety sukcesu, które stworzyły CBN, czyta się jak okultystyczny podręcznik. Chociaż zawiera wiele inspirujących historii cudów, które Bóg uczynił w życiu ludzi i wymienia wielu, którzy przyszli do Chrystusa, istnieją poważne problemy. Wykazaliśmy, że okultyzm zbudowany jest w oparciu o prawa rządzące mocami rzekomo wrodzonymi we wszechświecie, którym nawet świat duchowy musi być posłuszny. To samo kłamstwo zwodzi charyzmatycznych przywódców i ich naśladowców.

Kenneth Hagin mówi o „prawie wiary”²⁰ Boga. Yonggi Cho naucza tego samego, przyznając, że „prawa czwartego wymiaru” zdziałają cuda zarówno u okultystów, jak i u chrześcijan. Tak naprawdę obwinia chrześcijan za to, że nie używali tych praw do odniesienia sukcesu, podczas gdy okultyści to robili²¹. Pat mówi nam o ósmiu „prawach królestwa”. Podobnie jak Cho, Hagin i inni, Robertson dostrzega, że te prawa mają zastosowanie dla każdego, nawet niewierzących. Wróciliśmy do Chrześcijańskiej Nauki i jej okultystycznych powiązań! Pat wyjaśnia:

Zacząłem zdawać sobie sprawę, że w królestwie obowiązują zasady [...] tak samo ważne dla naszego życia jak prawa termodynamiki czy prawo grawitacji [...]

Kiedy już dostrzeżemy tę tajemnicę, na nowo zdamy sobie sprawę, że Biblia nie jest niepraktyczną księgą teologiczną, ale raczej praktyczną księgą życia zawierającą

system myślenia i postępowania, który zagwarantuje sukces [...] W rezultacie powiedział: „Szukaj królestwa, zrozum sposób, w jaki to działa, a potem, tak jak po nocy następuje dzień [...] podążą za tobą dowody ziemskiego sukcesu [...]”

Były to zasady tak uniwersalne, że lepiej byłoby je uznać za prawa, w tym samym sensie, co prawa naturalne ustanowione przez Boga [...] Jezus [...] powiedział wprost: „Jeśli zrobisz te rzeczy, tak się stanie”. Zastosowane zasady po prostu zadziałają [...]”

Niestety, tacy ludzie jak Napoleon Hill, który napisał „Myśl i wzbogacaj się”, zebraли tylko kilka prawd o królestwie Bożym [...] Niektóre z metafizycznych zasad królestwa, wzięte same w sobie, mogą przynieść fantastyczne doczesne korzyści [...]”²².

A zatem królestwo Boże działa na metafizycznych zasadach, których użył Napoleon Hill i będzie działać dla każdego! Biblia nie zawiera teologii (wiedzy o Bogu), która jest niepraktyczna, ale zasady i prawa, które działają i przyniosą każdemu ziemski sukces! Formuła okultystyczna działa!

Biblia wyjaśnia, że w ten sposób nie otrzymuje się automatycznej odpowiedzi od Boga; ale Szatan się zaoferuje. Tak, Pat czasami mówi o poznaniu i oddaniu się woli Bożej. Jednak mówi, że te metafizyczne zasady i prawa działają nawet dla Napoleona Hilla, który nie zna Boga.

Według Pata, jednym z ośmiu praw rządzących tajemnym królestwem jest „Prawo cudów”. Z jednej strony przyznaje, że cud stanowi „naruszenie praw przyrody” przez Boga²³. Jednak twierdzi, że istnieje inne prawo, prawo cudów, którego Bóg nie może unieważnić, ale musi być mu oddany, aby cud się wydarzył. Mówi, że moc Boża jest do naszej dyspozycji, „jeśli znamy reguły cudów”²⁴, powiada Pat: „Wspaniałe centrum [CBN] stojące dziś na tej posiadłości jest wymownym świadectwem mocy Boga i działania prawa cudów”²⁵.

Oral Roberts i miasto wiary

Pat Robertson twierdził, że Bóg wybrał go, aby zapoczątkował przyjście Jego Syna, i tym samym przekonał swoich zwolenników, aby przesłali pieniądze na sfinansowanie tego niesamowitego projektu. Oral Roberts twierdził, że ukazał mu się Jezus i powiedział, że Bóg wybrał go, aby znalazł lekarstwo na raka. To „objawienie” nadeszło podczas „siedmiogodzinnej rozmowy” pomiędzy Jezusem a nim samym, z „Jezusem wysokim na 900 stóp [...] który powiedział mu [Oralowi], aby poprosił setki tysięcy „uczestników modlitwy” o wysłanie po 240 dolarów na ukończenie [medycznego] centrum [60-piętrowej kliniki diagnostycznej i 30-piętrowego szpitala], aby tamtejsi naukowcy mogli znaleźć lekarstwa na raka i „inne straszne choroby”²⁶. „Partnerzy modlitewni” Orala sfinansowali projekt o wartości ponad 200 milionów dolarów.

To, że była to fałszywa wizja i proroctwo, należy już do historii. Nie było cudów ani lekarstwa na raka, a szpital, który „Jezus” kazał mu zbudować, wkrótce zbankrutował. W swojej autobiografii „Spodziewaj się cudu: moje życie i służba”, Oral próbuje pokazać, że właśnie to zaplanował Bóg i nie było żadnej porażki: „Nadszedł czas Boga, na zamknięcie Miasta Wiary,

szkoły medycznej”²⁷. Jednak media, w przeciwieństwie do zwolenników Robertsa, nie dały się zwieść:

Marzenie Orala Robertsa o szpitalu łączącym wiarę religijną i technologię medyczną dobiega końca. Ewangelista, pozwany za zaległe rachunki, sprzedaje swój kompleks medyczny Miasto Wiary, który, jak powiedział, Bóg kazał mu zbudować. Zaczął zamykać kompleks – trzy wysokie budynki [...] w 1989 roku [...]

Szpital z 777 łóżkami, otwarty w 1981 roku, osiągnął szczyt obłożenia na zaledwie 148 pacjentów w 1984 roku ²⁸.

Czy rzekoma siedmiogodzinna rozmowa Robertsa z Jezusem o wzroście 900 stóp była halucynacją czy kłamstwem? Pewne jest, że Jezus nie ukazał się Oralowi i nie kazał mu zbudować szpitala, który nie był potrzebny i obiecywać cudów, które nigdy nie miały miejsca. Mimo tego Oral wciąż jest poważany przez miliony, wliczając w to wielu przywódców Kościoła, szczególnie wśród charyzmatyków. W roku 1989 został ogłoszony „Chrześcijańskim Liderem roku” przez „Międzynarodową Organizację Chrześcijańskich Liderów Biznesu”²⁹.

Tajemnice sukcesu, które Napoleon Hill otrzymał od świata duchów, zostały przygarnięte przez ruch charyzmatycznego i znaczną część Kościoła ewangelicznego. „Najwyższą tajemnicą” przekazaną Hillowi przez demoniczne istoty było to, że „wszystko, w co ludzki umysł może uwierzyć, może on osiągnąć”³⁰. Oral Roberts twierdzi, że Bóg objawił mu w zasadzie tę samą zasadę: „Cokolwiek możesz sobie wyobrazić i uwierzyć, to znaczy, że możesz to zrobić”!³¹

Roberts, podobnie jak inni charyzmatyczni przywódcy, wyraźnie nawiązuje do tego, co Hill nazwał „magiczną mocą wiary”³². Norman Vincent Peale nazwał to „mocą pozytywnego myślenia”, a Robert Schuller – „potęgą myślenia możliwości”.

Oral Roberts twierdzi, że odkrył, że chorzy byli uzdrawiani, kiedy dotykał ich prawą, a nie lewą ręką. Znowu jest to okultyzm – a niewielu, jeśli w ogóle, zostało rzeczywiście uzdrawionych. Nigdzie w Biblii nie można znaleźć tego „znaku”, ale pojawił się on wśród wielu okultytów i fałszywych proroków, takich jak William Branham, który sam nigdy nie był pewien, czy to Bóg czy Szatan dał mu swoją moc, ale „czuł Boga” w lewej ręce³³. Roberts powiedział:

*Słyszałem, jak Bóg mówił do mnie, że odtąd będę doświadczać Jego obecności w mojej prawej ręce [...] Z pewnością obecność Boga przychodząca w mojej prawej ręce była znakiem dla wielu chorych, że istnieje Bóg a Jego naturą jest uzdrowić. Kiedy to przyszło, było to nie do pomylenia. To znaczy, było tam! Kiedy tego nie było, byłem taki zwyczajny, wszyscy wiedzieli, że tego nie ma*³⁴.

Pieniądze, pieniądze, kto ma pieniądze?

Pieniądze są głównym celem w okultyzmie. Kenneth Copeland bezwstydnie oświadcza, że Bóg powołał go do głoszenia niebiblijnej „ewangelii dobrobytu”. Marilyn Hickey, autorka książki „Siedem Bożych kluczy do wzbogacenia się”, jest przewodniczącą rady regentów Uniwersytetu Orala Robertsa. W książce „Cud nasienia wiary”, Oral twierdzi, że Bóg objawił mu, że wielka

zasada siewu i zbioru, tak widoczna w świecie fizycznym, sprawdza się również w sferze duchowej. Można „zasiać” dar pieniężny w określonej służbie i „zbierać” cuda. W odpowiedzi na to twierdzenie, setki milionów dolarów od szczerych, ale oszukanych chrześcijan przekazało posługę wielu „nauczycielom wiary”, czyniąc ich bogatymi. Prostoduszni wierzący zostali skuszeni obietnicą „stukrotnego zwrotu” za swoje dary.

Ta fałszywa nauka kieruje się pragnieniem bogactwa, jedną z najpodlejszych ludzkich pożądliwości. „Jezus był bogaty”, mówi Frederick Price i inni „nauczyciele wiary”³⁵, i dlatego Jego naśladowcy muszą być bogaci. Kenneth Hagin mówi, że prowadzenie starego samochodu zamiast nowego Cadillaca to nie „bycie pokornym, to ignorancja [Bożych praw dobrobytu]”³⁶. Frederick Price zgadza się: „Jeżdżę Rolls Roycem [...] idąc śladami Jezusa”³⁷. Gloria Copeland pisze: „Dajesz [nam] [...] 1000 USD, a otrzymujesz 100 000 [...] Mk.10,30 to bardzo dobry interes”³⁸. Oral Roberts obiecuje „CUDA DOBROBYTU” tym, którzy „korzystają ze stukrotnego zwrotu [...]. Czym to się różni od sprzedaży odpustów przez katolicyzm? Każda z nich jest po prostu inną formą błędu Baalama „dla zapłaty” (Jud.11). W jaki sposób stwierdzenie Pata Robertsona, że kiedy „wyznajesz błogosławieństwo [...] i sukces, te rzeczy przyjdą do ciebie”³⁹ różni się od stwierdzenia Johna Marksia Templetona, że „Twoje duchowe zasady przyciągają do ciebie dobrobyt [...] sukces materialny [...] przychodzi [...] od bycia w zgodzie z nieskończonym [...]”⁴⁰?

Gloria Copeland opowiada, jak nauczyła się przejmować władzę nad pieniędzmi i nakazywać im, aby przychodziły do niej „w imieniu Jezusa”⁴¹. W cytacie na początku rozdziału Robertson mówi to samo. Tak, Pat mówi, że modlitwa „nie polega jedynie na proszeniu o to, czego chcemy. Modlitwa w najprawdziwszym sensie oznacza doprowadzenie naszego życia do całkowitej zgodności z tym, czego pragnie Bóg”. I wskazuje na ostrzeżenie Jeremiasza przed „tymi prorokami, którzy wypowiadali wizje z własnej wyobraźni [...]”⁴². Takie przestrogi są jednak jak pojedyncze, sprzeczne nawiasy w książce, która w przeważającej mierze podkreśla, jak sprawować władzę za pomocą automatycznych „zasad” dostępnych dla każdego.

Patti Roberts, rozwiedziona pierwsza żona Richarda Robertsa, opowiada, jak wyjeżdżając na miesiąc miodowy, Oral zabrał ją i Richarda do swojego gabinetu. Ostrzegł ich, że jeśli kiedykolwiek opuszczą służbę Orala, to „zginą w katastrofie lotniczej”⁴³. Opowiada o rosnącym rozczarowaniu, które doprowadzało do starć z Oralem. Wydawało jej się, że „wszystkie nasze wysiłki koncentrowały się na zbieraniu funduszy [...] wyrafinowanych technikach sprzedaży Jezusa [...] żeby więcej ludzi [...] wspierało” służbę.

Rozczarowanie osiągnęło kryzys, gdy Patti zadzwoniła do Ala Busha, długoletniego prezesa „Oral Roberts Evangelical Association”. Rozmowa, którą wspomina, wyglądała tak:

Al, w czterdziestu wydarzeniach, które nagraliśmy w zeszłym roku, ile razy przedstawialiśmy ludziom plan zbawienia?

Plan zbawienia? Rany, Patti, nie wiem. Jestem pewien, że musielibyśmy im to przedstawić przynajmniej raz.

A ile razy podaliśmy im zasady Ziarna Wiary?

Roześmiał się. Patti, znasz odpowiedź na to pytanie. W każdym programie podajemy zasady Ziarna Wiary. O co w tym wszystkim chodzi?

Al, w listach, które otrzymałeś od widzów, ilu z nich myślało, że może skoro dali pieniądze Oralowi, to kupili małe miejsce w Królestwie? Ilu mogło pomyśleć, że to wpłynęło na Bożą opinię o ich wiecznym przeznaczeniu?

Nie odpowiadał przez długi czas. Kiedy w końcu odpowiedział, zniżył głos i powiedział trzeźwo i z pewnym wahaniem: Wielu z nich tak zrobiło, Patti⁴⁴.

Okultystyczne sposoby zbierania pieniędzy

Oral Roberts nieustannie wymyśla nowe plany zbierania pieniędzy od swoich partnerów modlitewnych, z których wielu żyje z niskich dochodów i poświęca się, aby wspierać jego bogaty styl życia. W jednym z apeli Oral poprosił „każdego z ponad milion stałych współpracowników o 500 dolarów, aby powstrzymać ‘satanistyczny spisek’ [...]”. „Nie mogę się z wami podzielić [...] tym problemem w telewizji z powodu wrogów tej służby”, stwierdzał list skierowany do darczyńców⁴⁵.

Niektóre z genialnych sztuczek Orala do zbierania pieniędzy obejmują jawnego okultyzm. Na przykład wysłał pocztą dwie małe „cudowne świeczki”, jedną czerwoną i jedną zieloną, do swoich „partnerów modlitwy”, aby zostały wykorzystane podczas „cudownego nabożeństwa świecowego”. Wycinek instrukcji załączonej brzmi:

Twoje cudowne nabożeństwo przy świecach jest zarezerwowane na 24 grudnia. Zwróć mi dzisiaj czerwoną świecę. Zatrzymaj zieloną świecę i zapal ją 24 grudnia, ponieważ zgadzamy się na Twój cud.

Wierzę, że Bóg przygotował dla Ciebie świąteczny cud!

Kiedy pisałem te słowa: „BÓG ma PRZYGOTOWANY ŚWIĄTECZNY CUD DLA CIEBIE”, potężny wybuch Ducha Świętego przyszedł przede mnie dla ciebie. Wierzę, że jesteś w przededniu naprawdę wielkiego bożonarodzeniowego cuda [...].

Naprawdę wierzę, że Duch Święty prowadzi mnie do podjęcia pewnych bardzo konkretnych kroków dla Ciebie i dlatego wysłałem ci dwie cudowne świece świąteczne [...]

To co czuję, że Pan prosi mnie abym zrobił [...] może przynieść bezcenny cud od Boga dla ciebie. Poprosił mnie, abym zapalił świecę i rozpalil moją wiarę tam gdzie twoje potrzeby potrzebują cudu. I ZROBIĘ to W IMIENIU JEZUSA.

Prawdę mówiąc, poprosiłem Richarda, aby przyłączył się do mnie w tym [...] kiedy wspólnie prowadzimy prywatną, osobistą Służbę przy Cudownych Świecach dla Ciebie i Twoich potrzeb w zakresie cudów. Razem zapalimy świecę (jako nasz cudowny punkt kontaktu z tobą) i u wolnimy naszą wiarę w twój bożonarodzeniowy cud⁴⁶.

Jakim bluźnierstwem jest twierdzenie, że Bóg prowadzi ich okultystyczną szaradę! Czerwona świeca miała zostać zwrócona do Orala, a zielona świeca miała być przechowywana do zapalenia w Wigilię Bożego Narodzenia, kiedy to Oral i jego syn Richard mieli zapalić te czerwone, które otrzymali by z powrotem. Oczywiście była również nieodzowna prośba o pieniądze, przedstawiana tak, jakby była kluczem do cudów:

Kiedy wyślesz mi swoją Kartkę Prośby o Cud przy świecach i czerwoną świecę, DOŁĄCZ CUDOWNE ZIARNO WIARY – świąteczny prezent dla Bożego dzieła [...] dla Twej cudownej bożonarodzeniowej potrzeby [...]

Przyjmuję to za osobisty przywilej, aby ci służyć i zapalić świecę cudownej wiary (jako nasz wspólny punkt kontaktowy, aby Twoje potrzeby były zaspokojone) [...]

Teraz [...] SZYBKO wyślij mi arkusz prośb o cud przy świecach – wraz z czerwoną cudowną świecą I NAJLEPSZYM ŚWIĄTECZNYM DAREM WIARY, na KTÓRY MOŻESZ TERAZ SOBIE POZWOLIĆ. Nie mogę wymyślić lepszego sposobu na świętowanie tego Bożego Narodzenia.

[Imię osoby] – Naprawdę mówię z głębi serca, kiedy mówię ci, że nie chcę, abyś przegapił ten cudowny dzień! Nie ma słów, aby odpowiednio opisać, jak silnie wyczuwam w tym obecność Boga [...]

[Imię osoby], jeszcze raz przypomnę, żebyś działał natychmiast. Kiedy zaczniemy zapalać czerwone cudowne świece 24 grudnia – CHCĘ, ABY TWOJA TEŻ TAM BYŁA – I CHCĘ ABYŚ OTRZYMAŁ SWÓJ ŚWIĄTECZNY CUD⁴⁷.

Czy nie ma sumienia? To są czyste czary. W kopercie znajdował się duży plakat przedstawiający Orala i Richarda zapalających czerwone świece, Oral trzyma w dłoniach plik „Karty Cudownych Prób” oraz Richarda z rękami wyciągniętymi ponad stosami takich arkuszy, obaj mężczyźni z wyrazami wielkiej troski i najszczerszej gorliwości na twarzach.

Punkt kontaktowy

Człowiek zawsze uważał, że warto mieć coś namacalnego, w co może wierzyć. Różdżka maga jest narzędziem magii, które zdaje się czynić cuda. Przedmiotem użytym do wróżb może być dowolny obiekt fizyczny, który staje się punktem kontaktu ze światem duchów. tę samą rolę odgrywają fetysze i amulety oraz rzymskokatolickie szkaplerze, krucyfiksy, medale i obrazy, a także ikony prawosławne.

Inne narzędzia do wróżenia to tabliczki Ouija, wahadła, różdżki, kryształowe kule, karty tarota, znaki zodiaku itp. Zapewniają one coś widocznego, co wzmacnia oczekiwanie u tych, którzy w nie wierzą. Czary wykorzystują magiczne mikstury, świece i inne materialne przedmioty jako pomost do świata duchów. Wszystkie te obiekty działają oczywiście zgodnie z tym, co Pat Robertson nazywa metafizycznymi prawami tajemnego królestwa.

W tej samej kategorii, co okultystyczne przedmioty wymienione powyżej, znajduje się „punkt kontaktowy” charyzmatyków. Oral Roberts nazwał to swoim „największym odkryciem”⁴⁸.

W przytoczonym powyżej liście dotyczącym zbiórki pieniędzy „punktem kontaktowym” były świece. W.V. Grant wysłał zarys swoich stóp, aby odbiorcy mogli się z nimi skontaktować. Oral kilkakrotnie wysyłał zarys swojej dłoni, aby wyznawcy mogli położyć ręce jako punkt kontaktu. Inni „nauczyciele wiary” mają swoje własne odmiany tej okultystycznej techniki – a w telewizji widzowie mogą dotykać samego ekranu telewizora. W liście ze zbiórką funduszy Roberts powiedział:

Rozpocznij już teraz: weź załączony plakat przypominający o miejscu kontaktu i umieść go [...] w miejscu, tak, abyś nie przegapił dostrzeżenia go codziennie. Poóż dłoń na mojej i powiedz głośno: „Łączę swoją wiarę z Oralem Robertsem [...] Spodziewam się mojego cudu [...]”

Weź arkusz modlitwy i pamiętaj, aby [...] OBRYSOWAĆ SWOJĄ PRAWĄ RĘKĘ na arkuszu modlitwy [...] a następnie zapisz na niej swoje potrzeby. CHCĘ ZŁOŻYĆ WASZE PROŚBY na WIEŻY MODLITWY 28 LIPCA I POŁOŻYĆ RĘKĘ NAD TWOJĄ RĘKĄ, WYZWALAJĄC tą WYBUCHOWĄ WIARE O CUD DLA CIEBIE!

Nie zapomnij sprawdzić kwadratu, który informuje mnie, że chcesz otrzymać osobistą fiolkę olejku do namaszczania [...] kiedy ją otrzymasz [...] nałoż ten olej w imieniu Jezusa na każdy obszar potrzeb, który potrzebujesz mieć [...]¹⁷⁰

Zwiedzenie „punktu kontaktowego” bierze się z niezrozumienia stwierdzenia Chrystusa: „Mówię wam też: Jeśli dwaj z was na ziemi będą zgodnie prosić o cokolwiek, otrzymają to od mego Ojca, który jest w niebie” (Mt.18,19). Wyrażenie „jakąkolwiek rzecz”¹⁷⁰ ma rzekomo oznaczać, że obie strony muszą dosłownie dotknąć jakiegoś wspólnego przedmiotu, aby uaktywnić moc Boga.

Stare angielskie wyrażenie „dotykając”, które znajduje się w Biblii Króla Jakuba, nie ma nic wspólnego z fizycznym „dotykaniem” czegokolwiek. Greckie słowo tłumaczone jako „dotykając” to peree, które oznacza „około, dotyczące, dotyczące lub w odniesieniu do” i tak jest oddawane we współczesnych tłumaczeniach. Na przykład „New King James Version” mówi: „Jeśli dwoje z was na ziemi zgodzi się na cokolwiek, o co proszą [...]”

Zwyczajna ignorancja stworzyła błędne przekonanie o „punkcie kontaktu” jako kluczu do uzyskania cudów. W ten sposób nauczyciele wiary doprowadzili miliony swoich wyznawców do jeszcze jednej formy okultyzmu. Według Johna Goodwina, byłego pastora Vineyard i bliskiego współpracownika Johna Wimbera:

Wimber mówił o używaniu relikwii do leczenia ludzi. Uważał, że to uzasadnione [...] relikwie to przedmioty, które święci dotknęli lub posiadali: ich kości, kosmyk włosów, które zostały nasycone uzdrawiającą mocą świętego i gdy ktoś wchodzi w kontakt z tą relikwią zostaje uzdrawiony.

¹⁷⁰ Z ang. „dotknąć czegokolwiek”, przyp. tłum.

[Wimber] zachęcał do tego. Mówił: „To się dzieje w Kościele katolickim od 1200 lat [...] my protestanci mamy z tym problem, prawda [...] ale my, uzdrawiciele, nie powinniśmy”⁵⁰.

„Wewnętrzne uzdrawienie”

Terapia regresji, która tworzy fałszywe wspomnienia, jest prowadzona w kościele przez chrześcijańskich psychologów. Istnieje inna forma tego samego zwiedzenia, zwana „wewnętrznym uzdrawieniem”. Zostało ono przedstawione chrześcijanom przez jedną z najbardziej zdumiewających okultystek, które zainfekowały nim Kościół, Agnes Sanford, o której wcześniej krótko wspomnieliśmy. Jest ona „Mary Baker Eddy” ruchu charyzmatycznego, a jej okultystyczne nauki wpłynęły na rzesze nie-charyzmatyków. John Wimber był głównym czynnikiem w rozpowszechnianiu jej nauk, a także nauk innych okultystów, takich jak pastor Sandforda, Morton Kelsey.

Okultystyczna technika wizualizacji jest kluczem do wewnętrznego uzdrawienia. Wizualizuje się sytuację z przeszłości, a następnie wizualizuje Jezusa wkraczającego w akcję i rozwiązuującego problem. Często ten „Jezus” ożywa, porusza się i mówi. Kontakt nie został nawiązany z Panem Jezusem Chrystusem, ale z zamaskowanym demonem.

Od śmierci Sandforda, wewnętrzne uzdrawianie było prowadzone przez osoby, które trenowała i / lub na które miała wpływ, na przykład Ruth Carter Stapleton, Rosalind Rinker, John i Paula Sandfordowie, William Vaswig, Rita Bennett i inni. Początkowo najbardziej rozpowszechnione wśród charyzmatyków i liberalnych Kościołów, wewnętrzne uzdrawienie rozprzestrzeniło się teraz szeroko w kręgach ewangelickich. Tam jest praktykowany w bardziej wyrafinowanej formie przez psychologów, takich jak David Seamands, H. Norman Wright i James G. Friesen, a także przez wielu świeckich terapeutów, takich jak Fred i Florence Littauer.

John i Paula Sandfordowie wyznają, że Agnes Sanford była „dla nas wszystkich prekursorem w dziedzinie wewnętrznego uzdrawiania [...] [i] naszym pierwszym mentorem w Panu, naszym przyjacielem i doradcą [...] Nazywają ją „solidną kościelną kobietą” [...] [która] założyła „Szkołę Opieki Duszpasterskiej” [...] Wśród wyszkolonych przez Sanford był rzymskokatolicki przywódca Francis MacNutt. Ten „mentor” dzisiejszych wewnętrznych uzdrawicieli nauczał:

Miłość Boża została odebrana człowiekowi przez negatywną myśl – vibrację tego grzesznego [...] świata [...] Tak więc nasz Pan [...] obniżył Swoje vibracje myśli do vibracji myśli ludzkości [...] [i] oczyścił vibracje myślowe które otaczają ten glob [...]

Dlatego też, odkąd stał się samym sednem zbiorowej nieświadomości rasy, kiedy umarł na krzyżu, część ludzkości umarła razem z nim [...] [i] niewidzialna i spersonalizowana energia naszych duchów już wstąpiła z Nim do nieba [...]

Jego krew, ta tajemnicza esencja życiowa [...] pozostaje na tej ziemi, w postaci plazmy, dmuchana przez wiatry [...] do każdego kraju [...] eksplodująca w reakcji łaćcuchowej mocy duchowej [...]

My kierujemy tym potężnym przepływem życia w zamkniętym umyśle [...] poprzez pokutę za grzechy świata lub za określoną [osobę] [...] I przez wzięcie tego [przez wizualizację] na krzyż Chrystusa i otrzymanie dla niego przebaczenia, uzdrowienia i życia [...]

Nauczyłem się łączyć sakralnośc z metafizycznym podejściem [...] metafizyczne metody⁵¹.

Książki Sanford są tak jawne w swoim okultyzmie, że ich akceptacja jest aktem oskarżenia dla całego ruchu charyzmatycznego. Rzeczywiście, po ujawnieniu jej okultyzmu w książce „Zwiedzione chrześcijaństwo”, Sanford była broniona przez charyzmatycznych przywódców, a autor i T.A. McMahon zostali skarceni za napisanie tej książki. John Sandford twierdził później, że wyrzucił demona z Sanford i doprowadził ją do Chrystusa – po tym, jak była mentorem dla niego i innych wewnętrznych uzdrawicieli!

Dla Sanford akceptowalne było wszystko, co umożliwiało wykorzystanie tego, co nazywała „przepływem energii”⁵², „wysokim napięciem Bożej kreatywności”⁵³. Twierdząc, że „Jesteśmy częścią Boga”⁵⁴, Sanford nazwała Boga „pierwotną energią”⁵⁵, a Jezusa jako „tego z najlepszego z psychiatrów”⁵⁶. Uczyła, że poprzez wizualizację można wybaczać grzechy drugiemu⁵⁷.

Richard Foster napisał: „Agnes Sanford bardzo mi pomogła w zrozumieniu wartości wyobraźni w modlitwie za innych [...] ta rada [...] modlitwy poprzez wyobraźnię [...] wyobrażając sobie uzdrowienie [...] i wiele więcej, podarowała mi Agnes Sanford”⁵⁸. Nauczała ona, że:

W uzdrawianiu wspomnień trzeba mocno trzymać w wyobraźni obraz [...] tej osoby [...] [choć zlej, jako] świętego Boga, i zamienić w wyobraźni ciemne i okropne cienie jego natury w lśniące cnoty i źródła mocy.

Rzeczywiście, można je w ten sposób obrócić. To jest odkupienie!⁵⁹

Foster promował Sanford i jej książki i napisał: „Odkryłem, że [Sanford] jest niezwykle mądrym i zręcznym doradcą [...]”⁶⁰. Jednak ona otwarcie nauczała Wschodniego mistycyzmu i okultyzmu. Uczyła, że ludzie istnieli w niebie przed przyjściem na ziemię, niosąc „chmurę chwały [...] [w] nieświadomej pamięci” tamtej przed-ziemskiej egzystencji⁶¹. Następujące fragmenty książek Sanford stanowią oskarżenie tych, którzy ją popierają:

Mówiąc językami [...] nieświadomy może nawiązać kontakt z nieświadomym umysłem kogoś innego [...] lub kogoś, kto żył wcześniej lub kogoś, kto będzie żył w przyszłości, a nawet z kimś z nieba [...]

Nie potrafię powiedzieć, co robi mój duch i dokąd zmierza. Ale to, że podróżuje i że Bóg działa poprzez moje duchowe ciało, nawet jeśli mój umysł jest tego zupełnie nieświadomy, staje się coraz bardziej widoczne.

Dlatego po prostu przywołajcie w myślach mnie lub kogoś innego jako ludzki kanał miłości do Chrystusa⁶².

Rebecca Brown naucza również, że kiedy ktoś budzi się rano zmęczony, dzieje się tak dlatego, że Bóg przez całą noc używa swojego „ciała duchowego” do walki duchowej. Wiele z okultyzmu Sanford zostało niewątpliwie zaczerpnięte od jej pastora Mortona T. Kelseya, który studiował w „C.G. Jung Institute” niedaleko Zurychu w Szwajcarii i który został jungowskim psychologiem, podobnie jak syn Sanford, John Sanford, którego wiele książek nadal rozpowszechnia podobne praktyki okultystyczne. Książki Kelseya są bardzo popularne i wniosły do Kościoła wiele okultyzmu.

Kelsey utożsamia szamańskie moce z darami Ducha Świętego⁶³, wierzy, że jego matka umarła za niego „tak jak nasz Pan”⁶⁴ i oświadczył, że szaman lub czarownik jest tym, „w którym skoncentrowana jest moc Boża i może w ten sposób wypływać do innych”⁶⁵. Kelsey pisze:

Nie ma nic wewnętrznie złego w [...] PSI [mocy psychicznej] lub jej użyciu [...] Metapsychiczne doświadczenia PSI [...] są po prostu naturalnymi doświadczeniami ludzkiej psychiki [...]

*Jasnowidzenie, telepatia, prekognicja, psychokinezja i uzdrawianie zostały zaobserwowane w życiu i wpływie wielu przywódców religijnych i prawie wszystkich chrześcijańskich świętych [...]*⁶⁶

*Moi uczniowie zaczynają dostrzegać rolę, jaką Jezus spełniał, kiedy czytali Szamanizm Mircei Eliade i Podróż do Ixtlan Carlosa Castanedy [gloryfikujące moce szamańskie] [...]*⁶⁷

Negacja doktryny

Doktryna biblijna jest naczyniem prawdy i naszą tarczą przed błędem. Znakiem dni ostatecznych poprzedzających powrót Chrystusa jest odmowa osądzenia wszystkiego w oparciu o Biblię. Wimber kierował się doświadczeniem i właśnie tego doświadczenia poszukuje się przede wszystkim w obecnych „przebudzeniach”. Ten kto jedzie na przebudzenie śmiechu w Toronto, czy na przebudzenie w Pensacoli, nie udaje się tam, aby posłuchać egzegezy biblijnej; udają się tam, aby doświadczyć tego, co nazywają „świeżym dotknięciem Ducha Świętego”. A skąd wiadomo, że taki dotyk został odebrany? Często tylko poprzez uczucia i fizyczne manifestacje najbardziej dziwacznego rodzaju.

Nauczanie, które słyszy się na takich spotkaniach, jest często zdezorientowane i wypaczone. W kościele na lotnisku w Toronto autor słyszał przesłanie o tym, jak nieadekwatnie czuł się Jezus na weselu w Kanie Galilejskiej, jak zachęta Jego matki uświadomiła mu, że gdyby tylko spróbował, mógłby dokonać cudu i jak to powinno być dla zgromadzonych zachętą w poczuciu nieadekwatności.

Widzieliśmy, jak mężczyzna wijący się w agonii na podium w „Zgromadzeniu Bożym w Brownsville” w Pensacola i Steve Hill wygłaszał następującą herezję publiczności: „On zradza, wasze duchowe narodziny [...] on umiera, abyście mogli mieć życie”. Otrzymaliśmy ostatnio następujący list.

Mój pastor i kilka innych osób z mojego Kościoła udało się do Pensacoli, czego wynikiem był podział i zniszczenie Kościoła. Teraz pastor mówi, że doktryna nie ma znaczenia i [koncentruje się] na objawieniach i darach Ducha. Całkowicie się zmienił i unika członków, którzy nie mieli „doświadczenia z Pensacoli”.

Obrona okultyzmu

Jednym z dzisiejszych bohaterów wśród charyzmatyków i zielonoświątkowców jest William de Arteaga, który jest wychwalany (na przykład w TBN Crouch) za napisanie książki zatytuowanej „Gaszenie Ducha” jako riposty do „Zwiedzonego Chrześcijaństwa”. To, że de Arteaga broni okultystycznej wizualizacji, przed-ziemskiej egzystencji ludzkich dusz, regresji do przeszłego życia pod hipnozą oraz karmy i reinkarnacji Wschodniego mistycyzmu nie rzutuje na jego szeroką akceptacji wśród charyzmatyków.

Podstawowa teza książki „Gaszenie Ducha” jest zarówno niedorzeczna, jak i heretycka – Bóg wnosi nową prawdę do Kościoła, najpierw ujawniając ją kultom i grupom okultystycznym. Dlatego fakt, że niebiblijne praktyki, takie jak wizualizacja, wewnętrzne uzdrawianie, pozytywne myślenie i pozytywne wyznawanie, wyszły z okultyzmu, tak naprawdę im sprzyja, ponieważ tak działa Bóg! Charyzmatycy uwielbiają tę książkę, ponieważ sprzeciwia się ona „Zwiedzonemu chrześcijaństwu”, które ujawnia ich błędy. Oczywiście książka jest wysoce polecana przez prawie wszystkich w tym obozie, od Jacka Hayforda po Orala Robertsa. Profesor seminarium Fullera C. Peter Wagner nazywa to „cennym obrazem sprzeciwu wobec nowych i niezwykłych dzieł Ducha Świętego, od Jana Kalwina po Dave'a Hunta [...]”

De Arteaga potwierdza okultystyczne techniki wynoszące umysł nad materię, argumentując, że fizyka kwantowa dowodzi, że „postrzeganie umysłem” wpływa na cząstki subatomowe. Jest to mit wymyślony przez fizyków New Age. Coś musi wejść w kontakt z jakimkolwiek obiektem, aby człowiek mógł to zaobserwować. Zwykle fotony światła odbijają się od przedmiotu i tworzą obraz w oku i mózgu. Światło odbijające się od samochodu nie porusza go. Jednak odbijanie fotonu od cząstki subatomowej w celu „obserwacji” przypomina odbijanie się samochodu od samochodu – więc oczywiście obserwacja (a nie umysł obserwatora) wpływa na cząstkę subatomową.

Z tego niezrozumienia fizyki kwantowej de Arteaga wnioskuje, że „przez wiarę umysł działa w mocy Boga i może przenosić góry”⁶⁸. Moc Boga postrzegana jest jako siła, na którą operują nasze umysły, kiedy przestrzegamy „praw duchowych”. Zasadę tę, jak mówi, „Logos” otworzył kultom metafizycznym i stamtąd weszła ona do Kościoła. W rzeczywistości źródłem był Szatan, a biblijna „nauka o umyśle”, którą propaguje de Arteaga, jest czystym okultyzmem.

Teza książki „Gaszenie Ducha” została wcześniej przedstawiona przez de Arteaga w „Wizjach zeszłego życia” (1983): „Duch Święty wpłynie na grupy okultystyczne, jeśli on [o zgrozo] zostanie zablokowany przez prawowiernych chrześcijan” (s. 17). Wyraża uznanie dla niesamowicie heretyckiego dzieła Agnes Sanford „Uzdrawiające światło” (s. 132); bronii jej wiarę w ludzką przed-ziemską egzystencję (s. 145-146); wydaje się przyjmować ewolucję człowieka z niższych gatunków (s. 126); oświadcza, że „duchy” to „dusze przywiązane do ziemi” (s. 187),

które mogą legalnie komunikować się z żywymi (s. 182); i twierdzi, że zmarłym powinien służyć Kościół (s. 183). Twierdzi, że reinkarnacja jest biblijna, a nawet została „potwierdzona przez Jezusa” (s. 197-209) oraz że taka ewangelia jest pomocna dla Indii, ponieważ pozwala „Hindusom zachować [...] koncepcję reinkarnacji i karmy” (s. 215). Zaleca również powrót do przeszłych żywotów jako standardową metodę duchowego uzdrawiania (s. 151-163). Wiodący charyzmatycy odczuwają pociechę, mając wsparcie takiego heretyka!

Jaki smutek musi wywoływać takie odstępstwo od zdrowej doktryny Bożej łaski, Tego, który powiedział: „Prawda was wyzwoli” (J.8,32). I jaką niewolę przyjęło wielu w kościele z braku odpowiedniego poszanowania prawdy. Nie dajmy się zwieść tym, którzy wkradli się niepostrzeżenie (Jud.1,4).

Tłumaczenie: Mariusz

Jeśli brak nam jasnej wykładni biblijnej, powinniśmy konsultować się z profesjonalistami [...] Osoby pracujące z pacjentami chorymi na nowotwory wiedzą, że chrześcijanie mogą chorować i chorują na raka. Podobnie, profesjonaliści mający do czynienia z chrześcijanami wykazującymi symptomy demonicznego opętania przełamali swoje wątpliwości i doszli do przekonania, że chrześcijanie mogą być opętani przez demony i często tak się dzieje.

— profesor „Fuller Seminary”, Charles Kraft¹

Podczas uwielbienia ludzie doświadczają wizji, widzą obrazy. Obserwując ludzi w trakcie uwielbienia, Duch czasami objawia im to, o co wnoszą modlitwy [...] A wtedy Pan po prostu wskazuje nam kierunek na dany wieczór.

— Craig Howell, lider grupy wstawienniczej ze „Zborów Bożych Brownsville” z Pensacoli na Florydzie²

Kościół „Holy Trinity” z Brompton sprowadził „Toronto Blessing” do Anglii. [Steve] Hill, podczas pobytu w „Holy Trinity” został dotknięty przez pastora Sandy’ego Millara i sprowadził to namaszczenie do Pensacoli.

— Albert James Dager, relacja z wywiadu³

Wolę być raczej w kościele, gdzie przejawia się diabeł i cielesność, niż w kościele, gdzie nie dzieje się nic z powodu strachu przed manifestacjami [...] a jeśli przejawia się diabeł, nie martwcie się [...] Radujcie się, ponieważ przynajmniej coś się dzieje.

— Rodney Howard-Browne⁴

Mamy tutaj ludzi z „Toronto Blessing”, którym [...] wydaje się, że Duch Święty jest jakąś mocą, którą można napompować, nabrać, wdmuchnąć i włożyć w innych. Być może jakaś moc tam przebywa. Nie jest jednak to Duch Święty.

— pastor George Byron Koch⁵

Lausanne II było gruntem dla późniejszego rozwoju „Spiritual Warfare Network”. Kiedy byłem w Manili, Bóg przemówił do mnie [...] „Chcę, żebyś został liderem walki duchowej [...]” Zostałem koordynatorem „International Spiritual Warfare Network”.

— C. Peter Wagner⁶

Dlaczego boicie się [chrześcijanie]? Dlaczego lękacie się? Czyż nie wiecie, że książę tego świata [Szatan] został osądzony? On nie jest żadnym panem, nie będzie już więcej żadnym księciem. Macie innego, silniejszego Pana, Chrystusa, który go zwyciężył i związał. Dlatego pozwólcie, niech książę i bóg tego świata wygląda sobie groźnie, szczerzyzęby, ryczy, grozi [...] może tyle, co pies na łańcuchu.

— Marcin Luter⁷

24

Walka duchowa i przebudzenie

Walka duchowa, jeden z najgorętszych tematów konferencji Lausanne II z Manili z 1989 roku, w której uczestniczyło 4 000 ewangelikalnych liderów z całego świata, jest rozbrzmiewającym hasłem współczesnego Kościoła. Chrześcijańskie stacje radiowe, telewizje, książki i czasopisma oraz część bardzo znanych pastorów mówi, że ofensywa skierowana pod adresem Szatana oraz „związywanie” rozmaitych nieczystych duchów panujących nad Ziemią jest sekretem ewangelizacji świata oraz osobistego zwycięstwa i dobrobytu. Nawet Maryja z Medziugorie powiedziała: „Przez modlitwę i post chrześcijanie mają moc powstrzymać wojny, a nawet kataklizmy naturalne”.

Jeśli to prawda, chrześcijanie byliby winni wszelkich naturalnych klęsk i wojen. Jeżeli зло rządzi tym światem, a ludzie idą do piekła, to jedynie dlatego, że chrześcijanie nie modlą się tyle, ile trzeba. Takie podejście nie jest ani rozsądne, ani nie jest biblijne. Bez względu na to, jak bardzo intensywnie chrześcijanie modlą się i poszczą, to każdy z nas musi podjąć indywidualną decyzję, czy chcemy pójść za Bogiem, czy za Szatanem, czy uwierzyć ewangelii i otrzymać Boże przebaczenie, czy odrzucić Chrystusa i doświadczyć Jego osądu. Bitwa między Bogiem a Szatanem toczy się w sercu każdego człowieka.

Owszem, Paweł powiedział, że toczymy walkę „[...] przeciw zwierzchnościom, przeciw władzom, przeciw rządcom ciemności tego świata” (Ef.6,12). Cóż takiego miał na myśli? Nie zachęcał nas do walki ofensywnej, ale raczej byśmy ostali się „wobec zasadzek diabła”. Nie obiecał nam, że będziemy odpowiadać ogniem, ale że dzięki „tarczy wiary” będziemy mogli „zgasić wszystkie ogniste strzały” Szatana. Wiara jest sprawą indywidualną. Jest tarczą chroniącą każdego wierzącego. Nie można rozciągnąć jej nad niewierzącymi. To chyba oczywiste, że mamy do czynienia z osobistą walką z zasadzkami, to znaczy, z podstawnym oszustwem kłamstw i żądz, z którymi walczymy w naszych sercach i umysłach. Chrześcijanie są dobrze przygotowani na taki odpór. Bitwę wygrywamy poprzez wiarę w prawdę Słowa Bożego – nasz „ miecz Ducha”, którym toczymy „dobrą walkę wiary” (1Tym.6,12).

Biblia nie mówi nam nic na temat atakowania demonicznych warowni. Nigdy też apostołowie, ani pierwszy Kościół nie praktykował takich działań. Młoda kobieta, która miała „ducha wieszczego” (Dz.16,16), podążała za Pawłem przez „wiele dni”. Dopiero potem Paweł wypędził z niej demona „bolejąc” nad nieustannymi próbami Szatana dyskredytowania jego służby. Walka z demonami nigdy nie była celem podróży misyjnych Pawła. Dzieje Apostolskie demonstrują nam jak powinno wyglądać podążanie za Chrystusem:

Albo jak może ktoś wejść do domu mocarza i zagrabić jego własność, jeśli najpierw nie zwiąże mocarza? [...]

Zaprawdę powiadam wam: Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebie. A cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie.

Wtedy Jezus podszedł i powiedział do nich: Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi (Mt. 12,29; 18,18; 28,18).

Teraz odbywa się sąd tego świata, teraz władca tego świata będzie wyrzucony precz.

A ja, jeśli będę wywyższony nad ziemię, pociągnę wszystkich do siebie (J. 12,31-32)

To Chrystus związał Szatana – mocarza. I nie dokonał tego Swoją Bożą mocą, ale dokonał tego umierając na krzyżu za nasze grzechy. Szatan został pokonany, Chrystus ma pełnię władzy. Pomimo tego, зло wciąż obecne jest na świecie. Dzieje się tak, dlatego że człowiek odrzucił Chrystusa i podąża za własnym ja i za Szatanem. Ciągle modlimy się słowami: „Niech przyjdzie Twoje Królestwo; niech się stanie Twoja wola jak w niebie, tak i na ziemi” (Mt.6,10). Wola Boża oczywiście nie panuje jeszcze nad całą ziemią, w przeciwnym razie Bóg byłby winny całemu złu naszej planety. Nasza walka nie polega na magicznym wiązaniu Szatana, którego Chrystus już związał, ale na wierze i ewangelii zbawienia.

Współczesna niebiblijna „walka duchowa”

Na okładce czasopisma „Charisma” widnieje zdjęcie Johna Dawsona z „Youth With A Mission” opatrzone jego własną wypowiedzią: „Możemy toczyć i wygrywać bitwy z duchowymi siłami ciemności panującymi nad naszymi miastami”. Według C. Petera Wagnera z „Fuller Theological Seminary”, książka Dawsona „Taking Our Cities for God: How to Break Spiritual Strongholds”¹⁷¹ jest „najważniejszą książką jaką kiedykolwiek ukazała się na ten temat”. W jej przedmowie, pastor Jack Hayford pisze: „Książka ta jest perspektywą Ducha Świętego [...] [na] najtrudniejsze problemy, z którymi obecnie zmagamy się na naszej planecie [...]”¹. Dawson pisze w niej:

Warownie [demoniczne], które zniewalają mieszkańców naszych miast, mają władzę, ale [...] my możemy je przewyciążyć. Następna część opisuje pięć sposobów burzenia warowni naszych miast².

Może wydawać się dziwne, ale Chrystus, apostołowie i pierwszy Kościół nigdy nie „burzyli” demonicznych warowni. I wcale nie wprowadza to w zakłopotanie współczesnych adwokatów tego pociągającego marzenia, na które nie znajdujemy ani jednego potwierdzenia w Biblii. Ekscytująca perspektywa zwycięstwa za pomocą „walki duchowej” rozpaliła umysły chrześcijan. Nie jest żadnym zaskoczeniem, że w ciągu ośmiu lat od ukazania się książki Dawsona (i wielu innych), wielu pastorów, Kościołów oraz innych osób, entuzjastycznie przyjęło zawarte w niej zasady. Jednak ani jedno miasto na całym świecie nie zostało „zdobyte dla Boga”. Zło raczej powiększyło się.

Takie mamy efekty pomimo wielu seminariów, które odbyły się w Południowej Kalifornii w kościele „Church on The Way” prowadzonym przez Jacka Hayforda (byli tam również obecni między innymi Bill i Vonette Brightowie, Yongii Cho oraz Joy Dawson) oraz w innych miejscach, w których uczestnicy uczą się zdobywać swoje miasta dla Boga. Pomimo tego, entuzjazm dla

¹⁷¹ Zdobywanie miast dla Boga: Czyli jak pokonać duchowe warownie, przyp. tłum.

tego urojenia nie zmniejszył się. Autorzy niniejszej książki mają wielkie obawy o to, czy ewangelia dotrze do krańców ziemi, jak przykazał nam Chrystus. Dlaczego nie powielimy skutecznej drogi pierwszego Kościoła? Po co wymyślać nowe metody i plany, które tylko odwracają naszą energię od Bożego planu zawartego w Biblii?

Głównym tematem numeru magazynu „Pentecostal Evangel” (oficjalne czasopismo Zborów Bożych) z drugiego kwietnia 1995 roku był artykuł „To miasto należy do Boga”. Pod zdjęciem pięciu pastorów, na tytuowej stronie widniał podpis: „Pastorzy z Detroit składają roszczenia do swojego miasta”. Chwalmy Boga za to, że Kościoły zostały poruszone, by nieść ewangelię Detroit. To miasto jednak nie będzie należeć do Boga zanim nie nadejdzie millenijne królestwo Chrystusa. Jeśli ktoś uważa inaczej, musi być zwiedziony.

W 1989 roku, ponad 1300 pastorów różnych denominacji, którym przewodził Lloyd Ogilvie oraz Jack Hayford, rozpoczęło cykl kwartalnych modlitw w „Hollywood Presbyterian Church”, których celem miała być walka duchowa o „uwolnienie” Los Angeles³. W następnych latach zanotowano jednak wzrost nieprawości. W Biblii nie znajdujemy ani jednego przykładu potwierdzającego „uwalnianie”. Jeden z pastorów napisał do nas: „Spotykamy się, by pościć i modlić się oraz by wiązać duchy, ale kiedy tylko opuszczamy nasze zgromadzenie one znowu są na wolności!” Jeden z czołowych pastorów zaangażowanych w te spotkania musiał ustąpić ze swojej funkcji z powodu nieprawidłowości seksualnych. W trakcie walki z duchami terytorialnymi o uwolnienie Los Angeles, jeden z liderów przegrywał bitwę w swym własnym sercu.

Dlaczego nie powiedział nam wcześniej?

Spotkania „Love LA” zostały zainspirowane przez Larry’ego Lea. Oświadczył on: „Nadszedł dzień, by wypowiedzieć, ni mniej ni więcej, tylko wojnę w duchowej rzeczywistości [...] Demoniczne warownie utrzymujące w niewoli aglomerację Los Angeles oraz nasz kraj zostaną obalone”. „Charisma” pokazała umęczonego walką Larry’ego Lea, „Apostoła modlitwy”, nawołującego do przyłączenia się 300 000 „wojowników modlitwy” do walki o zdobycie Ameryki dla Boga. Jednak Ameryka i Los Angeles nieprzerwanie staczą się moralnie.

C. Peter Wagner pisze w przedmowie książki „Burzenie warowni w mieście. Jak używać mapy duchowej, aby modlitwy były bardziej strategiczne, efektywne i nakierowane na cel”:

Niniejsza książka obnaża podstępny Diabła, określa cele modlitewne, które zmuszą wroga do uwolnienia milionów niezbawionych dusz utrzymywanych obecnie w niewoli. Jestem podekscytowany tym, że Bóg dał nam nowe, cudowne narzędzie do skutecznej walki duchowej!⁴

Przechwałki nad „nowym narzędziem” wydają się nie na miejscu. Narzędzie, które w końcu ma „uwolnić miliony niezbawionych dusz”, którego jednak nie znajdziemy w Biblii, było nieznane Chrystusowi, apostołom oraz pierwszemu Kościołowi. Dlaczego Duch Święty nie objawił nam wcześniej tych ważnych metod? Czy miliony ludzi przez dziewiętnaście stuleci trafiały do piekła tylko dlatego, że nie znano tych nowych technik? Czy może raczej Wagner, Dawson, Lea, Hayford oraz inni przywódcy tego nowego ruchu oszukują samych siebie oraz swoich zwolenników?

10 listopada 1989 roku, stadion „Miami Arena” rozbrzmiał pieśniami, modlitwami oraz zwycięskimi okrzykami 10 000 entuzjastycznych chrześcijan. Larry Lea obiecał im „przełom duchowy”. Popierany przez wspólnotę 430 lokalnych pastorów, Lea precyzyjnie zidentyfikował duchy przemocy, narkotyków, czarnoksięstwa, chciwości, itd., które opanowały Miami, i przysiągł: „Duchy te nie opanują tego terenu”. Ogłosił, że Bóg pokazał mu „Mocarza chciwości”, który utrzymuje bogactwo niegodziwych, bogactwo, które należy do chrześcijan. Ale jeśli „zwiążemy Mocarza chciwości, bogactwo narodów zostanie dane Kościółowi” oraz wierzącym. Rozgorączkowana publiczność dołączyła do Lea, który dzierżył „niewidoczny miecz” i rąbał tego demona na kawałki.

Na terenie Miami nie odnotowano zauważalnego spadku przemocy, problemów narkotykowych, itd., ani żadnego transferu „bogactwa niegodziwych” do chrześcijan. Nawet lata po tym, jak Lea poprowadził chrześcijan w związywaniu ducha tego grzechu, nie odnotowano w San Francisco zauważalnego spadku aktywności homoseksualnej.

Doznanie źródłem teologii!

Jak to możliwe, że wielu chrześcijan daje się zwieść tym niebiblijnym ideom? Podążają za ludźmi nie sprawdzając ich nauk ze Słowem Bożym. Twierdzenia tych liderów dużo częściej oparte są na doznaniach niż na Piśmie.

Czasopismo „Charisma” przeprowadziło wywiad z „gremium eksperckim” na temat „walki Kościoła z siłami ciemności”. Ich odpowiedzi w minimalnym stopniu były oparte na Piśmie. Przeważały ich własne opinie i doświadczenia. W jednej z najważniejszych książek na ten temat, jej autor C. Peter Wagner (jeden z czołowych ekspertów od „walki duchowej”) składa niezwykłe oświadczenie:

Pewna fundamentalna teza nada tej dyskusji właściwe tory [...] naszemu zrozumieniu pewnej stosunkowo nowej oraz momentami nieco radykalnej idei dotyczącej walki duchowej, duchowych map, właściwej pokuty oraz podobnych kwestii na szczeblu strategicznym [...] teza mówiąca, że służba [doznanie] poprzecza i tworzy teologię, nie odwrotnie⁵.

Wagner mówi o Wimberze: „mój mentor”⁶. Wimber powiedział, że „katalogujemy wszystkie nasze doznania po to, by wytworzyć teologię”⁷. A Biblia? Don Lewis z „Regent College” słusznie zauważył, że nacisk Wimbera na to, że „krytyczne myślenie musimy odłożyć na bok” jest „niewątpliwie niebezpieczne”⁸. Autor niniejszej książki, więcej niż jeden raz słyszał na kasetach Wimbera stawiającego pytanie: „Kiedy w końcu będziemy mieć pokolenie, które nie stara się zrozumieć tej książki [Biblia], ale po prostu jej uwierzy?” Przecież nie można uwierzyć w coś, czego się nie rozumie. Biblia kładzie nacisk na rozumienie, nie na odczucia i doznania (Jer.9,24, Mt.13,19, 1J.5,20, itd.).

Cytowany wyżej artykuł z „Charisma” odnosił się do „wybranej grupy wstawienniczej [która] zebrała się w Południowej Kalifornii [na początku 1990 roku], by omówić rolę modlitwy w przezwyciężaniu duchów terytorialnych oraz zdobywaniu niewierzących”. Do grupy należeli: „C. Peter Wagner, John Dawson, Cindy Jacobs, Jack Hayford, Larry Lea, Gwen Shaw, Dick

Bernal, Tom White, Joy Dawson oraz Dick Eastman". (Pozostali członkowie to Ed Murphy, Charles Craft i Frank Peretti.) Utworzyli oni „Spiritual Warfare Network”, które odgrywa bardzo ważną rolę w „United Prayer Track” ruchu „AD2000”. Odnosząc się do tych „czolowych ekspertów ruchu walki duchowej” czasopismo „Charisma” stwierdziło:

Ich rozeznanie na temat walki duchowej nie pochodzi jedynie z egzegezy biblijnej, ale również z osobistego doświadczenia w konfrontacji z siłami ciemności⁹.

Francis Frangipane, jeden z ekspertów, powiedział, że „ miecz Ducha ” ma dwa ostrza. Jednym jest Pismo, drugim jest „ żywe Słowo Boga: to co Duch obecnie mówi do Kościoła [tj. poprzez nowe objawienia dane nowym prorokom] ”. Frangipane, podobnie jak założyciel John Robert Stevens, był apostołem odstępczego Kościoła „ Church of the Living Word ”, który okrył się niesławą przez otrzymanie nowych objawień przekazanych fałszywym prorokom oraz niepohamowanego okultyzmu i nieobyczajności. Frangipane nigdy nie wyrzekł się swojego zaangażowania, a dziś w „ Charisma ” promuje te same błędy. „ Nowe objawienia ” doprowadziły ruch charyzmatyczny do obecnego stanu. Są one oczywiście fundamentem tej młodej doktryny walki duchowej / duchów terytorialnych.

Przykłady efektywnych działań walki duchowej są zazwyczaj nieprzekonujące. Cindy Jacobs wspomina historię czarownicy z Mar de Plata z Argentyny, która rzekomo „ padła martwa dokładnie w momencie rozpoczęcia naszej modlitwy ”¹⁰. A co z setkami innych czarownic, które przeżyły? Nie tak wygląda zdobywanie miasta dla Boga. Chwytają się każdego doznania, ale ignorują świadectwo Pisma. Wagner próbuje podawać przykłady z historii Kościoła. Bardzo wyraźnie brakuje jednak takich przykładów w Biblii.

Wagner mówi, że sama obecność Grzegorza Cudotwórcy (według podań) sprawiła, że bożek z pogańskiej świątyni stracił swoją moc. Jednak, jak biegnie dalszy ciąg historii, w wyniku błagań pogańskiego kapłana, Grzegorz pozwolił, by przez bożka znowu przejawił się demon¹¹. Cóż za sprzeczne podanie! Wagner cytuje następnie historyka, który twierdzi, że to „ poniewieranie demonami – poniżanie ich, sprawianie, by wyle i błagali o litość, by wyjawiali sekrety ” przyciągało nowych wyznawców do Kościoła¹². Poniżanie i doprowadzanie do wycia nie brzmi ani trochę biblijnie – „ wyznawcy ” ci musieli trafić do odstępczego Kościoła. Przypominam, Święty Augustyn powiedział, że ów Kościół wypełniony był „ ludźmi noszącymi amulety [...] klientami czarowników, astrologami [...] [którzy] wypełniają audytoria podczas pogańskich świąt ”¹³. Chyba Szatan śmieje się tu ostatni.

Duchy terytorialne?

Dawson pisze: „ Biblia zazwyczaj identyfikuje nieczyste duchy w odniesieniu do terytorium [...] na przykład ‘ Księże królestwa Persji ’ (Dn.10,13) [...] ” Zazwyczaj? Oto jedyny przykład, jaki znajdują orędownicy tej teorii, by uzasadnić swoje fanaberie „ duchów terytorialnych ”. Tu nie zgadza się coś jeszcze. Daniel nie modlił się o Persję, lecz o proroczy wgląd w dni ostateczne. Wgląd (przyniesiony przez Gabriela) mówił o tym, przeciwko czemu przeciwstawił się ten „ księże ”. Ani Daniel, ani Gabriel nie „ wiązał ” tego „ księcia ”; nie ma tam nawet żadnej sugestii, że „ wiązanie ” może zaowocować duchowym przełomem dla Persji. A może Daniel i Gabriel byli

po prostu nieobeznani ze współczesnymi, nowymi strategiami i nie byli w stanie ich zastosować?

Wagner argumentuje: „Istnienie, tożsamość oraz aktywność duchów terytorialnych jest szczególnie dobrze znana osobom mieszkającym w krajach Trzeciego Świata lub często do nich podróżującym”. To jest ich opinia, lecz my nie znajdujemy dla niej poparcia w Piśmie. Timothy M. Wagner, profesor „School of World Mission and Evangelism” w „Trinity Evangelical Divinity School” oraz specjalista od „walki duchowej”, również polega raczej na doznaniach niż Biblia:

Doszedłem do przekonania, że Szatan, w rzeczy samej, przydziela demona lub zastęp demonów do każdej geopolitycznej jednostki na świecie i że są to właśnie księstwa i władze, z którymi walczymy. Koncept ten po raz pierwszy spostrzegłem podczas podróży misyjnej [nie w wyniku egzegezy biblijnej]!¹⁴

Mówiąc prostym językiem, jeśli to nowe nauczanie jest prawdą, to Paweł i inni apostołowie (jak również sam Jezus) zaniedbywali się w wiążaniu duchów terytorialnych. Wagner cytuje „eksperta”, który twierdzi, że Kali „jest boginią ciemności, zła i zniszczenia [...] której całe miasto [Kalkuta] jest poświęcone”¹⁵. Nie oznacza to jednak, że Kali można związać, a całą Kalkutę uwolnić. Uwolnienie od demonów, reprezentowanych i niereprezentowanych przez bożków, jest kwestią osobistej wiary w Chrystusa, zrodzonej poprzez słuchanie ewangelii.

Miliony ludzi, nawet poganie uwikłani w najgorsze demoniczne zniewolenia i ciemności, przyszły do Chrystusa bez żadnego wiążania duchów. Film dokumentalny¹⁶ produkcji „New Tribes Mission” – „Delivered from the Power of Darkness”¹⁷² – opisuje nawrócenie plemienia Talibao. Jego członkowie mieszkający na odległych wyspach Indonezji byli zniewolonymi demonicznie paganami. Obecni tam misjonarze nie związywali duchów, ani nie stosowali współczesnych metod „walki duchowej”. Przeciwnie, dzięki prostemu głoszeniu ewangelii ludzie ci nawrócili się i zostali całkowicie uwolnieni. Misjonarze najzwyczajniej w świecie spotykali się w pogańskich świątyniach nie poświęcając demonom najmniejszej uwagi!

Natomiast „Zbory Boże Brownsville” z Pensacoli, które obecnie rzekomo doświadczają największego przebudzenia na świecie, muszą być nieustannie oczyszczane z demonów. Już ten jeden fakt wystarczy, by zdyskredytować to „przebudzenie”. Oto jak wygląda procedura:

Poinstruowano nas, by złapać za ręce dwie lub trzy osoby i przejść przez salę w celu oczyszczenia budynku. W trakcie spotkań przebudzeniowych przychodzą setki ludzi, a mnóstwo demonicznych duchów, które ich gnębiły, wyrzucane są mocą Bożą.

Wojownicy modlitwy pracują w małych, trzy lub czteroosobowych grupkach. Przemieszczając się przez salę, oczyszczają każdy zakątek budynku. Modlą się nad każdym siedzeniem [...]!¹⁷

¹⁷² Uwolniony z mocy ciemności, przyp. tłum.

Nowe „technologie duchowe”?

Znamy błąd „punktu kontaktu”, czy fizycznych przedmiotów mocy takich jak fetysze, obrazy świętych, czy woda święcona. Ten sam błąd jest fundamentem idei duchów terytorialnych oraz przekonania, że skuteczne stosowanie strategicznej modlitwy wymaga znalezienia się w miejscu mocy (lub modlitwy o każde siedzenie). Steve Hawthorne i Graham Kendrick w swojej książce „Prayer walking: Praying on Site with Insight”¹⁷³ piszą, że: „Modlitwa w biegu jest modlitwą miejsca. Modlitwa miejsca jest po prostu modlitwą w miejscu, co do którego mamy przekonanie, że zostanie tam wysłuchana”¹⁸. Wagner stwierdza z aprobatą:

*Kościół katolicki wykorzystuje ryt [rytuał] egzorcyzmu w celu wypędzania demonów z budynków*¹⁹.

*Na przykład na Day to Change the World w 1993 roku YWAM, ale nie tylko, zorganizowało i rozmieściło mobilne grupy modlitewne, które dotarły do 24 głównych punktów świata (północne, południowe, wschodnie oraz zachodnie krańce sześciu kontynentów), by modlić się o zburzenie twierdz panujących nad kontynentami, w wyniku czego objawi się pełnia Królestwa Bożego*²⁰.

Świat nie zmienił się – chyba że na gorsze. Czas i pieniądze poświęcone na dotarcie do tych rzekomo strategicznych miejsc zostały zmarnowane. Nie zburzono żadnych kontynentalnych twierdz. Duchowy stan wszystkich kontynentów jedynie się pogorszył, a będzie jeszcze gorzej: „Lecz ludzie źli i oszuści będą posuwać się do coraz gorszego, wprowadzając innych w błędy i sami dając się w błędy wprowadzać” (2Tym.3,13). Ta niebiblijna walka staje się jakąś obsesją. Chrześcijanie marnują czas, energię i zasoby. Charles Kraft stwierdza: „Wydaje mi się, że jednym z wyzwań lat 90. jest subtelna praca na rzecz wprowadzenia ewangelikalizmu w te obszary”²¹. Niestety, ewangelikanie coraz częściej akceptują tę ułudę.

Wagner nadał następujący tytuł jednemu z rozdziałów swojej książki: „SPIRITUAL TECHNOLOGY FOR THE 1990s”²². Znów przesuwamy się w stronę okultyzmu. Boża moc nie zależy (tak jak moc okultystyczna) od jakiejś „duchowej technologii” (biblijnie rzecz ujmując, takie coś nie istnieje), ani od miejsca, w którym odbywa się modlitwa. Kto decyduje o tym, że modlitwa w tych 24 punktach jest „strategiczna”? I co to oznacza? W którym miejscu Biblia uczy nas za pomocą przykładu lub doktryny, że modlitwa jest bardziej efektywna „na miejscu”? Kiedy zaczynamy wierzyć, że istnieją techniki niezbędne w uwalnianiu duchowych mocy, budujemy fundament pod okultystyczne zwiedzenie. Nie różni się to niczym od zapalania świec, czy czynienia znaku krzyża. Na „Academic Symposium on Power Evangelism”, które odbyło się na „Fuller Theological Seminary”, Wagner, odnosząc się do brytyjskiego psychiatry, poparł okultystyczne zwiedzenie:

*Jest anglikaninem, i jest bardzo mocno zestrojony z mocą Bożą przekazywaną w sakramencie eucharystii*²².

Demony oskarża się o naszą niewiarę, o nieposłuszeństwo. Nie jest winą odrzucających Chrystusa, że zmierzają drogą do piekła, ale raczej winą chrześcijan, którzy nie związali duchów

¹⁷³ Modlitwa w biegu: Mądra Modlitwa Miejsca, przyp. tłum.

¹⁷⁴ Duchowa technologia na lata 90., przyp. tłum.

terytorialnych, albo nie zastosowali odpowiednich technik modlitewnych! Te same urojenia przeniknęły dzisiejszy ruch „uwolnieniowy”. Pewnego piątkowego wieczoru wypędzono „ducha pożądliwości” z Billa i wszystko szło dobrze aż do następnej środy, kiedy to dopuścił się cudzołóstwa. Oczywiście to „duch pożądliwości” wstąpił w niego z powrotem i trzeba go jeszcze raz wypędzić. Wierzący nie jest obarczany odpowiedzialnością.

John Avanzini, ulubiona postać stacji TBN zajmująca się pozyskiwaniem funduszy, w następujący sposób składa fałszywe obietnice, by zwabić ludzi do zasilenia jego służby: „Jeśli zostaniecie ze mną podczas tego seminarium, obiecuję wam [...] że moc ducha dęgu zostanie złamana w waszym życiu [...] nieziemska moc przyciągania bogactwa zostanie uwolniona w wasze ręce”. To podwójne kłamstwo chrześcijańskiej psychologii. Ktoś usprawiedliwia porażki minionymi traumami; ktoś inny obwinia „ducha dęgu”. Pracowitość, roztropność, nieustanny rozwój, czy jakiekolwiek inne praktyczne rozwiązanie nie jest tu potrzebne. Musimy jedynie zgromić i związać „ducha dęgu”, a pieniądze popłyną magicznym strumieniem do naszych kieszeni!

Konsekwencje dla ewangelii

C. Peter Wagner i jego kolega z „Fuller”, profesor Charles Kraft, mówią o „modlitwie autorytatywnej”. Modlitwa ta, w przeciwieństwie do następującej modlitwy: „Jednak nie moja wola, lecz twoja niech się stanie”, nakazuje Bogu wykonywać pewne rzeczy²³. Podobnie, nakazuje Szatanowi i jego slugom zostawić w spokoju Kościół, osobę, czy sytuację. Szatan został już „zgromiony” i „związany” niezliczone ilości razy przez tych, którym wydaje się, że ich metoda działa. Pomimo tego, Szatan zdaje się kontynuować swoje nieczyste zamysły nie robiąc sobie nic z ich zuchwałości.

Takie działania mają bardzo duży wpływ na wiarę młodzieży, która nieustannie obserwuje pastorów i starszych zboru nakazujących uzdrawienie w imieniu Jezusa. A jednak żadne z nich nie staje się rzeczywistością. Bardzo typowe jest zachowanie Richarda Robertsa, kiedy w telewizji razem ze swoją drugą żoną nakazuje Słowie Bożemu uzdrawić każdą chorobę i finansowe niedostatki. Nikt tak naprawdę nie sądził, że się tak stanie. I nie stało się. Czy ktokolwiek zechce powiedzieć, że coś jest tu kompletnie nie tak?!

Wyraźnie widzimy związek tego wszystkiego z popularną teorią Johna Wimbera – „ewangelizowania mocą” – według której „znaki i cuda” sprawiają, że ludzie wierzą ewangelii. Jeżeli to prawda, to cały Izrael powinien był nawrócić się za czasów Chrystusa. Jednak „chociaż tak wiele cudownych znaków uczynił przed nimi, nie wierzyli w Niego” (J.12,37). List do Rzymian 1,16 zapewnia nas o ewangelii, że „[...] jest ona mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu [...]. Paweł stwierdził: „[...] upodobało się Bogu, przez głupie głoszenie zbawić wierzących” (1Kor.1,21). Ale najwyraźniej dzisiaj ewangelia potrzebuje pomocy w postaci „znaków i cudów”, a demony muszą być wiązane. John Dawson pisze: „Musimy pokonać wroga [Szatana] zanim będziemy mogli zastosować inne metody”. Doznanie zastąpiło prawdę.

Takie nauczanie osłabia ewangelię. Zatrzymajmy się przy Jacku Deere, który odszedł z „Dallas Theological Seminary” po 12 latach pracy, a następnie został czołowym teologiem ruchu

„Winnica Wimbera”. Udzielił wywiadu Grahamowi Banisterowi w Sydney w Australii podczas konferencji „Spiritual Warfare Conference”¹⁷⁵, na której wraz ze swoim zespołem nauczał 5500 liderów Kościołów (każdy z nich zapłacił 150 dolarów, w sumie 800 000). Piotr odpowiedział Szymonowi Magowi, który zaoferował zapłatę za kurs znaków i cudów: „Oby ci twoje srebro razem z tobą było na zgubę, gdyż sądziłeś, że dar Boga można nabyć za pieniądze” (Dz.8,20). Zespoły „Winnicy” są sowicie opłacane za „nauczanie” o znakach i cudach. Banister zanotował:

Po przedstawieniu się Jackowi Deere’owi powiedziałem: „Zastanawiam się, czy mógłbyś wyjaśnić, dlaczego wydawało ci się, że moje wczorajsze wyjaśnienie ewangelii było niepoprawne?” na co odpowiedział: „Nie jestem raczej przygotowany, by o tym mówić”.

Byłem nieco zaskoczony [...] biorąc pod uwagę fakt, że właśnie skończył wykład przed 5500 osobami [i] [...] poinformował nas o biegłej znajomości wielu starożytnych języków, których nauczył się po to, by w pełni zrozumieć Biblię. Nie przyszłoby mi do głowy, że ktoś z tak imponującymi kwalifikacjami potrzebuje więcej czasu na przygotowanie się do luźnej dyskusji na temat przesłania ewangelii.

Spytałem następnie: „Proszę powiedzieć tak na szybko, czym według Pana jest ewangelia?” Jack Deere odpowiedział: „Nie jestem przygotowany do oficjalnej wypowiedzi na ten temat”. Drażylem dalej: „To może powie Pan nieoficjalnie, czym według Pana jest ewangelia”? Jack Deere odpowiedział: „Nie jestem pewien”.

Nieco zszokowany powiedziałem: „Wydaje mi się dość zaskakujące, że nie jest Pan pewien, czym jest ewangelia”. Odpowiedział: „Kiedyś myślałem jak Pan [...] myślałem, że ewangelia jest usprawiedliwieniem przez wiarę”. Odparłem: „Twierdzi Pan, że jest czymś więcej? [...] co należałoby do niej dodać”?

„Uwolnienie” odpowiedział, „[...] sprawy takie jak demony i uzdrawianie”. Powiedziałem: „Dodałby Pan, jako istotną część ewangelii [...] wypędzanie demonów i uzdrawianie”? Przytaknął. Kontynuowałem: „[...] mniej więcej tak, jak ujął to wczoraj John Wimber”? „Tak”, odpowiedział.

„Ale nie jest Pan do końca pewien, co powinna zawierać”? zapytałem. „Nie”, odpowiedział, „jeszcze nie”.

„Czy dobrze scharakteryzuję pańską postawę”, zapytałem, „mówiąc, że znajduje się Pan w stanie ciągłej zmiany, odkąd podjął Pan idee Wimbera”? Szybko odpowiedział: „Wszyscy jesteśmy w takim stanie, pan też [...]”

„W kontekście ewangelii”? zapytałem [...] Cały czas byłem zadziwiony. Spytałem: „Chce mi Pan powiedzieć, że nie jest Pan w stanie wrócić na salę i wytlumaczyć zebranym tam osobom, czym jest ewangelia”? Odpowiedział: „Nie – jeszcze nie”. Zareagowałem: „Jak się Panu wydaje, kiedy będzie Pan wiedział”? Odpowiedział: „Może za pięć lat, może dziesięć [...]” Byłem zszokowany tym, że jeden z czołowych umysłów, a być może nawet czołowy teologicznie umysł ruchu znaków i cudów nie wiedział, czym jest ewangelia!²⁴

¹⁷⁵ Konferencja walki duchowej, przyp. tłum.

W programie „Praise the Lord” z 25 stycznia 1994, w telewizji TBN, John Wimber powiedział, że zdawało mu się, iż w Hong Kongu demon włożył w niego „chińskiego raka” i powiedział, że ten rak go zabije. Jak widać moc wiązania duchów terytorialnych całego świata oraz zajmowanie miast dla Boga nie wystarczyło, by eksperci od walki duchowej pokonali tego jednego demona, którego rak doprowadził do śmierci ich „mentora” w listopadzie 1997 roku. Coś tu nie gra.

Toronto Blessing

Rodney Howard-Browne, sam siebie nazywający „barmanem Ducha Świętego”, sprowadził przebudzenie śmiechu do Ameryki z południowej Afryki. Na pierwszym spotkaniu Howarda-Browne'a w kościele Hinna, Hinn wydał się zaskoczony niekontrolowanym śmiechem, który zamienił świątynię w rykowisko. Jednak niebawem i Hinn oznajmił swojemu zgromadzeniu: „Oto Duch Święty”.

To nowe zjawisko jest od tamtej pory znane pod nazwą świętego śmiechu i pojawiło się wszędzie tam, gdzie pojawił się Howard-Browne. Pojawił się w „Oral Roberts University”, a Oral poświadczyl, że „na koniec przemówienia dostał najdłuższą owację w całej historii ORU [...] odmienił życie moje oraz życie mojego syna”²⁵. Jednak przebudzenie śmiechu zostało zauważone szerzej dopiero w okolicach stycznia 1994 roku, kiedy pojawiło się w „Toronto Vineyard Church”, którego pastorem był John Arnott. Pojawił się tam nie tylko niekontrolowany śmiech, ale również przerażające odgłosy, jakby zwierząt, ale o zgrozo, właśnie u tych, których „pobłogosławiono”.

W kolejnych miesiącach, dziesiątki tysięcy ludzi z całego świata przybyły do Toronto, by „to otrzymać”. Londyńskie „Holy Trinity Brompton”, o którym już wspominaliśmy, stało się centrum świętego śmiechu w Anglii i w Europie. W połowie 1996 roku Toronto zaczęło powoli tracić na znaczeniu. Prestało gromadzić tłumy oraz doświadczać tak wielu manifestacji, jak w swoim szczytce.

Pod koniec 1995 roku „Toronto Vineyard” zostało usunięte przez Johna Wimbera z „Fellowship of Vineyard Churches” i przeobraziło się w „Toronto Airport Christian Fellowship” (TACF). Decyzja ta została błędnie zinterpretowana jako przejaw dojrzałości Wimbera, w wyniku której rzekomo odrzucił on niektóre, niegdyś akceptowane przez niego ekscesy. Jednak wiele Kościołów „Winnicy” kontynuowało swoje zaangażowanie w „święty śmiech”. Sam Wimber nie krytykował zwierzęcego zachowania i zwierzęcych ryków, które od początku były częścią ruchu „Winnicy”. On jedynie nie akceptował, podjętej przez liderów TACF, próby usprawiedliwienia tych zjawisk w świetle Biblii. Według Wimbera nie było to konieczne.

Faktem jednak jest, że to Randy Clark, który był pastorem „Vineyard Christian Fellowship” z St. Louis, sprowadził przebudzenie śmiechu do Toronto. Clark „dostał je” od Rodneya Howarda-Browne'a w „Rhema Bible Church” z Tulsy, któremu pastoruje Kenneth Hagin Jr, i ciągle promuje te zjawiska na całym świecie. Ponadto, Howard-Browne pociągnął za sobą Clarka, ponieważ „drgawki, upadanie, śmiech” przypominało mu to, co widział „lata temu na przebudzeniach w Winnicy”²⁶. Clark, główny mówca na konferencji „25th International

Lutheran Conference on the Holy Spirit”¹⁷⁶, która odbyła się w St. Paul w Minesocie w dniach 6-10 sierpnia 1997 roku, został przedstawiony w konferencyjnej broszurce jako osoba, która „została wykorzystana przez Boga jako katalizator rozprzestrzenienia się Ducha w Toronto [...]”

Część osób uczestniczących w nabożeństwach Toronto było tak „pijanych”, że nie byli w stanie wrócić samochodem do domu. Niektórzy nie byli w stanie wsiąść na pokład samolotu z powodu dziwacznego i niekontrolowanego zachowania. Nie ma w tym ni krzyty uwielbienia dla Pana. Próbą uzasadnienia tego szaleństwa jest historia uczniów Jezusa, których oskarżono o pijaństwo w dzień Pięćdziesiątnicy. Jednak jedyną dziwną rzeczą w tej historii był fakt, że chociaż wszyscy oni byli „Galilejczykami”, to [...] słyszeli, każdy z nich, jak mówili ich własnym językiem. Ludzie nie mieli innego wyjaśnienia. Mówili jedynie o nich, że „Upili się młodym winem”, a nie że udawali pijanych (Dz.2,6-13).

John Goodwin był przez wiele lat pastorem Kościoła „Winnicy” oraz liderem tego ruchu. Zanim odnalazł Chrystusa pracował w Hollywood w branży muzycznej. Miał doświadczenia z narkotykami oraz mistycyzmem Wschodu. Opuścił jednak kościół „Winnicy”, kiedy zorientował się, że istnieje związek między okultyzmem, którego doświadczył zanim został zbawiony, a ruchem „Winnicy”, w który się zaangażował. Goodwin mówi z troską oraz przestrogą:

Za zjawiskami z Winnicy w Toronto, czy w Pensacoli kryje się coś więcej. Nie chodzi tu jedynie o jakąś herezję, nieco fałszywej doktryny i dziwne zjawiska. Gdy widzimy ludzi szczerzących jak psy, ryczących jak lwy, pełzających po podłodze jak węże [...] Czy widzieliście kiedykolwiek na własne oczy człowieka przeobrażającego się w małpę? To było wstrząsające!

Byliśmy w Londynie, gdzie nauczał John Wimber [...] Byłem na balkonie [...] razem z Blainem Cookiem [...] i Carlem Tuttlem [...] który jest teraz pastorem Winnicy w Anaheim [...]

Nagle, kątem oka zobaczyłem tę formę wyskakującą z krzesła około pięć stóp ponad jego oparciem, do tyłu, w kierunku przejścia [...] zaczął się fizycznie przemieniać w małpę [...]

Jego twarz zmieniła się [...] Wszyscy chyba widzieliśmy te dziwne horrory, na których postać nagle przeobraża się w wilkołaka? To było podobne [...]! Jego ramiona wydłużły się, barki zmieniły się [...] stały się jak barki małpy [...] kompletna demoniczna manifestacja małpy!

Ludzie wyciągali do niego ręce mówiąc: „Panie, my błogosławimy dzieło twojego Ducha Świętego [...]”

Chciałem wybiec z pomieszczenia, a nie byłem nawet blisko tego wszystkiego [...]

Jednym powodem, dla którego zdaję tę relację jest chęć uświadomienia wam, że to co się tam dzieje [...] jest kompletnie demoniczną manifestacją. Nie jestem w stanie powiedzieć, jak wiele razy byłem uczestnikiem seminariów i konferencji,

¹⁷⁶ 25. Międzynarodowa konferencja Luteran o Duchu Świętym, przyp. tłum.

na których działały się takie rzeczy. Ludzie piszczą i wyją. Odgłosy zwierzęce? Nic z tego. Zwierzęta nigdy nie wydają takich dźwięków [...]! Te dźwięki nie są naturalne! Nauczają oni, że są to manifestacje Ducha Świętego nad życiem człowieka [...] Nie znajdujemy w Piśmie usprawiedliwienia dla takich rzeczy²⁷.

Zgromadzenie Boże Brownsville

„Przebudzenie”, które trwało ponad dwa lata (zaczęło się w dniu ojca 1995 roku) w „Zgromadzeniu Bożym Brownsville” w Pensacoli na Florydzie, rozeszło się na cały świat i stało się dużo większym oraz bardziej wpływowym ruchem niż przebudzenie śmiechu z Toronto, którego było przedłużeniem. Zostało poprzedzone ponad dwuletnimi modlitwami i postami o przebudzenie, wykorzystywało duchowe mapy okolicy, w celu identyfikacji i wiązania „duchów terytorialnych”. Obecnie, przed każdym spotkaniem, uczestnicy ruchu przeczesują całą świątynię, by wypędzić demony z każdego siedzenia i zakątka. Wierzą oni, że „walka duchowa” odgrywa istotną rolę w przedłużeniu sukcesu ich spotkań.

Bardzo dziwne, bo Paweł, który wzburzył cały świat głosząc ewangelię (Dz.17,6), nie uważał żadnej z tych procedur za potrzebną. Rozprawiał na podstawie Pisma (Dz.17,2-3) w każdy Szabat w synagogach oraz „codziennie na rynku” i w ośrodkach takich jak Aeropag (Dz.17,17-34). Nie minęło wiele godzin od nawrócenia, kiedy Paweł „zaczął głosić Chrystusa, że on jest Synem Bożym”. „Wzmacniał i wprawiał w zakłopotanie Żydów [...] dowodząc, że ten jest Chrystusem” oraz „rozprawiał z hellenistami”. Paweł głosił ewangelię tak przejmującą, że nie mieli innego wyjścia, musieli mu uwierzyć, albo go zabić – zdecydowali się na to drugie. (Dz.9,20-29)

Brak starannego i jasnego głoszenia ewangelii jest jedną z charakterystycznych cech dzisiejszego tzw. przebudzenia. Autor niniejszej książki spotkał się z Michaelem L. Brownem, teologiem Brownsville, który przewodniczy szkole „Brownsville Revival School of Ministry”. Powiedzieliśmy Brownowi, że obejrzaliśmy sześć różnych nabożeństw z Brownsville, nagranych na kasetach. Widzieliśmy setki osób wychodzących do przodu, a jednak nie usłyszeliśmy, by ewangelista Steve Hill w jasny sposób przedstawił ewangelię. Wydawało się, że ludzie przybywali tam z całego świata, bo chcieli „to dostać”. Tak określały to ich późniejsze świadectwa. Ale dostać co?

Pojawiły się tam drgawki, konwulsje i upadki oraz gwałtowne, nienaturalne zmiany manifestujące się demonicznym wyglądem. Trzeba było dosłownie wynosić ludzi z chrzcielnicy, żeby się nie utopili. Inni natomiast trzęsli się tak gwałtownie, że potrzeba było siły kilku mężczyzn, by sobie z nimi poradzić. Filmy są dowodem tego, że przestroga Pawła: „Wszystko niech się dzieje godnie i zgodnie z porządkiem” (1Kor.14,40) została pogwałcona. Padały tam również heretyckie stwierdzenia. Na przykład ewangelista Steve Hill w następujący sposób skomentował zachowanie młodego mężczyzny zwijającego się na scenie:

Bóg dotknął go [...] sprawił, że upadł na podłogę i doświadcza „bólów porodowych” [...] zradza cię duchowo [...] umiera za ciebie [...] umiera, byś ty miał życie²⁸.

Pomimo tego, że w szczerości serca podzieliliśmy się naszymi obserwacjami, Brown upierał się, że ewangelia była głoszona, oraz że nasze kasety musiały być wyjątkiem. Poprosiliśmy go o kasety zawierające jasną prezentację ewangelii. Obiecał nam, że przyśle je niezwłocznie. Minęły już miesiące. Przypomnieliśmy się, lecz kasety ciągle nie przyszły.

Michael Brown napisał książkę, w której broni zjawisk z Pensacoli. Jej podtytuł brzmi: „Confronting the Critics of Revival”¹⁷⁷. Książka nie traktuje z właściwą powagą problemów pojawiających się w Pensacoli oraz jej niezaprzeczalnych związków z Toronto. Brown oskarża krytyków o to, że mają „tego samego negatywnego, wąskiego i szukającego dziury w całym duchu, który byłby odrzucił Chrystusa, ducha nie pozwalającego wysłuchać go z życzliwością, ducha szukającego oskarżenia oraz podważenia, ignorującego ogólne przesłanie Biblii w imię lojalności wobec Słowa”²⁹. Jest zgoła odmiennie. Nie wątpimy w szczerość tych ludzi, ani w to, że ludzie zostali tam zbawieni, a ich życie zostało przemienione. Mają tam jednak miejsce manifestacje nie oddające chwały Panu, a niektóre z nich wydają się nawet demoniczne. Trzeba uczciwie się z tym zmierzyć.

Przebudzenie i dominionizm

Książka Browna została wydana przez „Destiny Image Publishers”, tak samo jak nowa książka autorstwa Steve'a Hilla oraz redaktorki czasopisma „Brownsville Revival Magazine” – Renee Deloriea'y. Broszura „Winter 1997 Destiny Image Digest” niemal w całości poświęcona była przebudzeniu w Pensacoli. Zapytaliśmy Browna o to, co łączy przebudzenie z Pensacoli z tym wydawnictwem, ale nie dostaliśmy zadowalającej odpowiedzi. „Destiny Image”, tak jak większość zwolenników „walki duchowej”, propaguje teologię zwierzchnictwa¹⁷⁸. Według tej doktryny, Adam w wyniku swojego grzechu utracił na rzecz Szatana zwierzchnictwo dane mu przez Boga, które zostaje przywrócone w Chrystusie. Dlatego chrześcijanie powinni przejmować władzę nad środkami masowego przekazu, szkołami i rządami oraz powinni rządzić na ziemi, ustanawiając Boże królestwo.

Walka duchowa jest oczywiście sposobem, dzięki któremu panowanie nad światem zostanie urzeczywistnione. Kiedy chrześcijanie będą już panować, jak mówi doktryna, Chrystus powróci na ziemię nie po to, by pochwycić nas do nieba, ale po to, by rządzić ustanowionym przez nas królestwem. Gary D. Kinnaman, lider ruchu walki duchowej, w następujący sposób wyjaśnia i promuje powyższe nauczanie w swojej książce „Overcoming the Dominion of Darkness”¹⁷⁹:

W zasadzie Wielkie Posłanie [...] oznacza powrót do reprezentacji władzy Króla w każdym aspekcie życia. Posłanie po raz pierwszy zostało dane w Księdze Rodzaju [...] zostaliśmy stworzeni, by panować, by mieć dominium.

Jezus przyszedł wskrzesić Posłanie o Królestwie: „czyńcie ją sobie poddaną” (Rdz. 1,28) [...] Zniszczył fundament królestwa ciemności i po raz kolejny umożliwił ludziom wypełnić posłanie o panowaniu, przekazane nam w Księdze Rodzaju³⁰.

¹⁷⁷ Konfrontacja z krytykami przebudzenia, przyp. tłum.

¹⁷⁸ Chodzi o tzw. dominionizm, przyp. tłum.

¹⁷⁹ Zwycięstwo nad królestwem ciemności, przyp. tłum.

To prawda, że Bóg zlecił Adamowi panowanie „[...] nad rybami morskimi i ptactwem niebieskim, nad bydłem i całą ziemią [by uprawiać ziemię i wytwarzając żywność] oraz nad wszelkimi zwierzętami pełzającymi, które pełzają po ziemi” (Rdz.1,26). Lecz człowiek nie utracił tej władzy. Wciąż jeździmy konno, jemy drób i wołowinę oraz ubijamy komary. Bóg nie powiedział nam nic na temat władzy nad mediami, szkołami, czy rządami. Ten niebiblijny cel upowszechnił się wśród ruchów przebudzeniowych oraz ruchów walki duchowej, ale również wśród „marszów dla Jezusa” i wśród „Promise Keepers”, w szczególności w odniesieniu do roku 2 000.Więcej o tym powiemy w kolejnym rozdziale.

Co z przebudzeniem?

Większość chrześcijan przeżywa szok, kiedy dowiaduje się, że w Biblii Króla Jakuba nie znajdujemy słowa „przebudzenie”. Słowo „ożyły” pojawia się sześć razy, ale zawsze oznacza fizyczne ożywienie osoby. „Ożywić” pojawia się osiem razy. W większości przypadków słowa te odnoszą się do Izraela. W całej Biblii nie znajdziemy nawet jednej wzmianki o „duchowym przebudzeniu”, jak chcą o nim myśleć współcześni chrześcijanie. Ani jednej!

„Przebudzenie” brzmi tak biblijnie i tak duchowo, że jest najbardziej pożądanym zjawiskiem współczesnego chrześcijaństwa. Każdy z nas pamięta wielkie przebudzenia dawnych czasów: Wesleya, Whitefielda, Edwardsa, Finneya, Moody'ego i innych. Z pewnością pragnienie kolejnego „nawiedzenia Ducha Świętego” jest właściwe. Czy nie tego właśnie pragnie każdy pastor dla swojego Kościoła, dla swojego kraju i całego świata? Czy to możliwe, że w Biblii tego nie ma? Niemożliwe!

Pojawiają się słuszne wątpliwości. Po pierwsze, istnieje wiele pojęć nie mających podstaw biblijnych (a w zasadzie przeciwnych nauczaniu biblijnemu), kojarzonych z ideą przebudzenia i akceptowanych bez żadnych zastrzeżeń. Na przykład, pastor „Zgromadzenia Bożego Brownsville”, John Kilpatrick, oświadczył z wielkim autorytetem: „Każdy sługa Boży potrzebuje w tych dniach płaszczu lat 90. Płaszcz lat 80. już nie działa [...] A nawet płaszcz wczesnych i średzkowych lat 90. już nie działa [...] Musimy mieć nowy płaszcz”³¹. Brzmi imponująco, ale czym jest ów płaszcz? I w jaki sposób się zmienia? Tego już nie tłumaczy. To jest po prostu powszechnie akceptowana terminologia przebudzeniowa.

„Nowy płaszcz” Kilpatricka przypuszczalnie powiązany jest z innymi terminami przebudzeniowymi, takimi jak „nowe nawiedzenie Ducha” i „nowe namaszczenie”. Jeśli w wierzących jest Chrystus (Rz.8,10-11; 2Kor.13,5; Kol.1,27; itd.) i Duch Święty (J.14,17; Rz.8,9; 1Kor.3,16; itd.) i pozostaje w nas namaszczenie Ducha (1J.2,27), i jeśli Chrystus jest zawsze pośród nas, kiedy się gromadzimy, tak jak nam obiecał, to coż może znaczyć „nowe nawiedzenie Ducha”, czy „nowe namaszczenie”? Liderzy tego aktualnie trwającego przebudzenia nieustannie modlą się o obecność i działanie Ducha Świętego. Ale on zamieszkuje w nas, jest obecny i pracuje pośród nas, kiedy się spotykamy. Zatem idea „przebudzenia” jako specjalnego namaszczenia lub nawiedzenia Ducha Świętego nie jest biblijna i może prowadzić na manowce. I tak właśnie stało się z ruchem charyzmatycznym.

Jak mamy rozpoznać pojawienie się nowego nawiedzenia, namaszczenia lub płaszczu? Poprzez nietypowe zjawiska, w rzeczy samej. Jesteśmy więc programowani na szukanie takich zjawisk, a te stają się dowodem na działanie Boga. Przebudzenie jest czymś nietypowym, z niezwykłymi znakami. Widzimy ten błąd w Toronto i w Pensacoli, jak już wyżej pokazaliśmy. Ed Roebert, pastor mającego 6 000 członków Kościoła Hatfield Christian Church w Pretorii w RPA, oświadcza wyraźnie:

Bóg prowadzi nas na największe przebudzenie Ducha Świętego jakie kiedykolwiek miało miejsce. Wierzę, że wprowadzając nas w nowe milenium, Bóg poprowadzi nas wśród znaków i cudów i z mocą niebios. Nie wycofam się z tego.

Jeśli Chrystus jest w nas i z nami, a tak jest z pewnością, i jeśli jesteśmy napełniani Duchem (Ef.5,18) co, jak zaznacza Paweł, może być naszym nieustannym doświadczeniem (nie czymś specjalnym), to powinniśmy być niezwykle szczęśliwi, zwycięscy i owocni. Jeśli tak się rzeczy mają, to czym jest owo „wylanie Ducha Świętego”? A jeśli trzeba specjalnego „wylania”, to czyż nie możemy winić Boga za wstrzymywanie go? A jeśli przychodzi tylko poprzez modlitwę i post, to jesteśmy winni dusz osób zmierzających do piekła oraz chrześcijan żyjących w grzechu. Biblia zachęca nas do modlitwy i postu w pewnych przypadkach (Dn.9,3; Mt.17,21; 1Kor.7,5), lecz nie w celu sprowadzenia „nowego wylania” i przebudzenia z osobliwymi manifestacjami.

Jeśli mamy w sobie Ducha Świętego, który nas jako grzeszników osądza oraz naucza poprzez Słowo, to powinniśmy być wdzięczni i żyć światłem tej prawdy. Z pewnością Słowo Boże, czyli „miecz Ducha” (Ef.6,17; Hbr.4,12) jest środkiem, który oskarża i zbawia ludzi. Słowo Boże jest wystarczające do naszego doskonalenia, jeśli tylko się go trzymamy (2Tym.3,15-17). Czy może być tak, że poszukiwanie specjalnego namaszczenia, wylania lub przebudzenia, może uniemożliwić nam życie w pełni tego, co Bóg już nam dał; i czy może być naszą wymówką w przypadku porażki?

Kilka poważnych wątpliwości

Pragnieniem autorów nie jest jedynie krytyka, ale szczerza konfrontacja z faktami i zagrożeniami. Bez względu na to, czy wierzymy w to, czy przebudzenie jest zjawiskiem biblijnym, czy nie, i bez względu jaką definicję przyjmiemy, to z pewnością pragniemy, by przebudzenie przynosiło chwałę Bogu, poznanie Chrystusa i wierność Jego Słowa. A jeśli tak nie jest? Co, jeśli jesteśmy świadkami przebudzenia fałszywej nauki? Czy nie powinniśmy być zaniepokojeni? Czterdzieści lat temu, zanim apostazja osiągnęła współczesne rozmiary, A. W. Tozer ostrzegał:

Wszędzie dziś, gdzie chrześcijanie się spotykają, jedno słowo słyszy się nieustannie; jest nim przebudzenie.

W kazaniu, pieśni i modlitwie wiecznie przypominamy Panu i sobie samym, że by rozwiązać wszystkie nasze duchowe problemy, musimy dążyć do „wielkiego, klasycznego przebudzenia”.

Bryza przebudzenia wieje tak mocno, że ledwie garstka ma rozeznanie i odwagę by zwrócić i przeć na przekór wiatru, pomimo tego, że z dużym prawdopodobieństwem prawda prowadzi właśnie w tym kierunku [...]

Moja ostrożna opinia jest taka, że ze względu na panujące okoliczności, nie powinniśmy pragnąć żadnego przebudzenia. Powszechne przebudzenie tego rodzaju chrześcijaństwa, jakie znamy z współczesnej Ameryki, może okazać się moralną tragedią, z której nie podniesiemy się przez kolejne sto lat³².

Zdawałoby się, że ludzie, którzy pragną tego „wielkiego, klasycznego przebudzenia”, jak pisał o nim Tozer, będą zaniepokojeni wykorzystywaniem okultystycznych praktyk, które mają je wywołać. Przebudzenie, które się pojawiło, z pewnością jest bardzo odległe od chrześcijaństwa jakie znamy z Nowego Testamentu.

Dla wielu ludzi chrześcijaństwo jest równoznaczne ze „znakami i cudami”, lub z „padaniem pod mocą”, lub z niekontrolowanym śmiechem. Inni oferują chrześcijaństwo odwołujące się do idei z tego świata, chrześcijaństwo nienastawione na konfrontację z grzechem, oferując nabożeństwa i chrześcijańskie telewizje opływające w więcej blichtru niż Hollywood lub ekscytację 50 000 osób wiwatujących na cześć Jezusa na stadionie sportowym. Inni poszukują w nim poczucia własnej wartości i „pozytywnej samooceny”. Zgłębiają podświadomość, by poszukiwać traum z przeszłości, które są wymówką dla niewiary i cielesności; lub w ciszy prowadzą rozmowy z wymyślonym, „zwizualizowanym Jezusem”. Nie trzeba nam „przebudzenia” takiego rodzaju. Tylko głoszenie ewangelii oraz zdrowa doktryna mogą przeciwstawić się rosnącej apostazji. Nie znaki i cuda.

Obserwując to, co dzieje się aktualnie, mamy również inne obawy. Przebudzenie nakręcane jest przez uczucia i modę. Tak zwane „zespoły uwielbieniowe” odgrywają znaczną rolę w większości Kościołów. Są też niezbędnym elementem w Toronto, czy Pensacoli³³. Ich styl pochodzi z „Winnicy”. Charakteryzuje się banalnym, monotonnym tekstem z rockowym podkładem muzycznym. Autor niniejszej książki ze smutkiem wysłuchał powtarzanych w nieskończoność fraz: „Kochamy uwielbiać Cię, kochamy uwielbiać cię” czy „Kochamy wychwalać Cię”. W tych powtarzających się zwrotach nie ma jednak ani uwielbienia, ani wychwalania.

To tak jakbyśmy zakochali się w miłości, wychwalali wychwalanie i uwielbiali uwielbienie. Nakręcamy emocje, ale brakuje im treści – same uczucia bez rozumu. Prawdziwe uwielbienie i wychwalanie wymaga uznania osoby Chrystusa i tego, co dla nas uczynił. Stare hymny prezentują te prawdy z głębokim zrozumieniem. Charakteryzują się głębią raczej niespotykaną we współczesnych tekstach.

Rockowy podkład muzyczny dominuje, nawet jeśli tekst zawiera wartościowe treści. „Uwielbienie” w Pensacoli, czy Toronto trwa ponad godzinę. Zebrani ludzie stoją, klaszczą, podskakują i tańczą, w wyniku czego stopniowo wprowadzają się w stan emocjonalnej gorączki, niesprzyjającej prawdziwemu uwielbieniu, ani zrozumieniu Słowa Bożego oraz osoby Chrystusa.

Papugowanie

Obserwując Benny'ego Hinna czy Rodneya Howard-Browne'a, można zauważyc jak starannie warunkują publiczność na to, co ma się wydarzyć. Czterech byłych liderów ruchu

przebudzeniowego z Anglii napisał książkę¹⁸⁰, którą każdy chrześcijanin winien przeczytać: „The Signs and Wonders Movement – Exposed”³⁴. Ci uznani cudotwórcy wyjaśniają w niej, że wystarczy się wszystkiego nauczyć. Ich książka zawiera listę „WSKAZÓWKI WINNICY DLA LIDERÓW”. Poniżej cytujemy fragment, który jest wzorem dla Toronto i Pensacoli, a który dokładnie wyjaśnia jak generuje się przebudzenie:

Bardzo pomocne jest rozpoczęwanie każdorazowo od uwielbienia [śpiew, klaskanie, tańczenie, itd.], po którym następują świadectwa „dotkniętych” osób. Niezwłocznie po świadectwach należy poprosić Ducha Świętego, by spoczął na tych osobach raz jeszcze i rozpoczął dalsze działanie [...] Zazwyczaj doświadczają one tych samych manifestacji po raz kolejny.

Kiedy zaczyna się nabożeństwo, szukajcie [...] manifestacji takich jak krzyki, drgawki, śmiech, itd [...]

*Przekonujcie ludzi, by nie obawiali się tego, co czyni Bóg*³⁵.

Wiele dzisiejszych „uwolnień” odbywa się w atmosferze emocjonalnego napięcia typowego dla Toronto, Pensacoli oraz innych miejsc. Pastor Don Matzat przypomina wydarzenie z 1880 roku. Pewien sceptycznie nastawiony student poinformował dr Jean-Martina Charcota, ordynatora szpitala Salpetriere w Paryżu, że „wynalazł raczej, niż odkrył ‘hystero-epilepsy’”. Pacjentów podatnych na sugestię zakwaterowano wspólnie z osobami cierpiącymi na epilepsję, w wyniku czego doświadczały epileptycznych z pozoru napadów. Na wspomnianych przebudzeniach mamy do czynienia z podobnym transferem zachowań. Każdy trzeźwy obserwator powinien to dostrzec.

Wydaje się, że doznanie są powieleniem zachowania osób „je otrzymujących”. Pomimo tego, że Toronto i Pensacola ewidentnie są ze sobą powiązane, to ich manifestacje są inne. Wydaje się oczywiste, że manifestacje mają swoje lokalne zabarwienie.

Pojawia się kolejna obawa: Dzisiejsza obfitość głoszenia ewangelii charakteryzuje się emocjonalnym wezwaniem, by „podjąć decyzję dla Chrystusa”, ale bez jasnego wyjaśnienia EWANGELII! Masy ludzi, których do Chrystusa pociągnęła jego ujmująca osobowość, wspaniały charakter lub dlatego, że „zmienia życie”, uzdrawia, czy błogosławi w interesach, nie uwierzyły prawdziwie ewangelii. I niestety nie zostały zbawione. Jakże często byliśmy świadkami psychologicznej, a nawet hipnotycznej manipulacji widowni w celu wymuszenia „decyzji”. Czy jest w tym ktoś lepszy od Steve'a Hilla, ewangelisty z Pensacoli? Wykorzystuje on każdą sztuczkę, by zwabić ludzi pod scenę i jakimś sposobem uchodzi to za prowadzenie Ducha Świętego. Manipulacje tego typu były wyraźnie widoczne podczas słynnego „Dnia Ojca” z 1995 roku. Nie tylko nie było to „spontaniczne działanie Ducha Świętego”, jak się uznaje, ale „przebudzenie” to rozpoczęło się od wielu zachęt i fizycznego wysiłku ze strony Hilla, i ze stosunkowym brakiem rezultatów.

¹⁸⁰ Ruch znaków i cudów – zdemaskowany, przyp. tłum.

Poważna obawa o przywódców

Kolejną śmiertelnie poważną obawą są powiązania przywódców współczesnego przebudzenia. „Przebudzenie” zbliża do siebie w taki sam sposób jak „Promise Keepers”. Nieznający ewangelii katolicy, których Kościół stoi w zasadzie wobec niej w opozycji – jak to szczegółowo udokumentowaliśmy – również są „ożywiani” i uznawani za braci i siostry w wierze. Rozmaici ludzie przybywają do Toronto, Pensacoli, lub do innych miejsc, „dostają błogosławieństwo” i emocjonalnie naładowani wracają do swoich Kościołów, by tam kontynuować przebudzenie.

Bill Bright oznał mi, iż Duch Święty objawił mu, że aktualne przebudzenie „będzie skutkować największym duchowym żniwem w dziejach świata”³⁶. W trakcie odbierania „Nagrody Templetona” w katolickiej świątyni w Rzymie, Bill zadeklarował, że „cała nagroda [ponad milion dolarów] [...] zostanie przekazana na zbożny cel [...] by postem i modlitwą przynieść światowe przebudzenie oraz ukończyć Wielkie Posłanie [...] do końca roku 2000”³⁷.

Musimy jednak zakwestionować tę krucjatę postów i modlitwy o przebudzenie, która finansowana jest za pośrednictwem nagrody otrzymanej za wkład w ustanowienie nowej światowej religii! Nie trzeba żadnych modlitw, ani postów, by zrozumieć, że ekumenizm i kompromis coraz bardziej infekuje wielu wiodących ewangelikalnych liderów. Niepokoi fakt, że osoby stojące na czele przebudzenia przyczyniają się do apostazji. Stańmy z bolesną prawdą twarzą w twarz.

„Nagroda Templetona dla Postępu w Religii”

Jak już wspomnieliśmy, jedną z najbardziej antychrześcijańskich osób uznaną za chrześcijańskiego lidera jest bogaty finansjer John Marks Templeton. Wydawałoby się czymś zdumiewającym, gdyby „wkradł się” tak oczywisty okultysta jak on, a jednak stało się. Templeton przyznaje każdego roku olbrzymią nagrodę, większą niż nagroda Nobla. Oto jak tłumaczy powody:

Mikroby powoli wyewoluowały w robaki, ryby, gady i ssaki. Człowiek pojawił się dopiero czterdzieści tysięcy lat temu [...] umysł człowieka jest tak potężny [...] że nikt nie wie co może wydarzyć się w przyszłości. Ewolucja przyspiesza [...] tradycyjny judaizm i chrześcijaństwo tracą zdolność wpływu na umysł współczesnego człowieka.

Teologowie [...] muszą rozpocząć badania rozległych, niewidocznych wymiarów naszego ewoluującego wszechświata [...] Głównym celem Fundacji Templetona jest zwiększenie zapału dla przyspieszenia odkryć i postępu duchowego wymiaru życia [...]

Następny etap w ramach ewolucji boskiego postępu człowieka wymaga [...] duchowych geniuszy [...] [którzy] potrafią odkryć prawdę o Bogu, której podstawą nie będą objawienia starożytnych pism [na przykład Biblii] [...] która jest naukowa [...] i nie jest podważana istniejącymi podziałami między religiami, Kościołami lub starożytnymi pismami, czy liturgią [...]

By zachęcić do takiego postępu, ustanowiliśmy Nagrodę Templetona za Postępy w Religii³⁸.

Templeton nie mógł wyrazić się jaśniej, iż jego celem jest ustanowienie nowej światowej religii Antychrysta jednoczącej wszystkie religie! W tym celu powołał religijne centrum badawcze „Humility Theology Information Center”³⁹. Według Templetona „postęp” jest konieczny, ponieważ święte pisma (również Biblia) „zostały napisane [...] [przez] ludzi, których umysły były ograniczone nieaktualnym już rozumieniem kosmologii”⁴⁰. Według niego Biblia nie przekazuje precyzyjnie słów Chrystusa, ponieważ ci, którzy je spisali „mogli spisać jedynie to, co rozumieli [...] [jako] ciemni i prymitywni [...] Żydzi”⁴¹.

Jest wprost przeciwnie. Paweł zaręcza, że każde słowo Biblia jest „przez Boga jest natchnione” (2Tym.3,16). Piotr powiedział o Biblii: „[...] mówili je niesieni przez Ducha Świętego, święci Boży ludzie” (2P.1,21). Autor psalmów powiedział: „Na wieki, o PANIE, twoje słowo trwa w niebie” (Ps.119,89). Niestety Templeton nie wierzy w te zapewnienia.

Pomimo tego, że Templeton szanuje wszystkie religie, swoje największe pochwały kieruje pod adresem dwóch otwarcie antychrześcijańskich kultów: „The Unity School of Christianity”¹⁸¹ oraz „The Church of Religious Science”¹⁸². Chwali je za postrzeganie człowieka jako „ewoluującą ideę w umyśle Boga” oraz za dążenie do „postępu” w religii, ponieważ „kiedy umysł awansuje, stare formy [religii] przemijają”⁴². Pisze:

Chrześcijańskie formy doktrynalne zmieniły się i będą zmieniać się z wieku na wiek [...] Chrześcijanie twierdzą, że Bóg objawił się dwa tysiące lat temu w Jezusie z Nazaretu, by nas zbawić i nas nauczać. Nie możemy jednak sądzić, że [...] postęp został zatrzymany [...] że Jezus był końcem zmiany [...] Twierdzenie, że Bóg nie może kolejny raz wyraźnie się objawić [poprzez innych mesjaszy] [...] wydaje się świętokradztwem⁴³.

W zgodzie ze swoją ideą „postępu” w religii, Templeton sugeruje: „Być może jednym z atrybutów Boga jest zmiana”⁴⁴. Z pewnością jego „bóg” jest właśnie taki, ale Bóg Biblia ogłasza: „Gdyż ja, PAN, nie zmieniam się” (Ml.3,6). Bóg Templetona z pewnością nie jest Bogiem Biblia, lecz bogiem panteistycznym:

Bóg jest miliardem gwiazd Drogi Mlecznej i czymś jeszcze większym [...] Czas, przestrzeń i energia, wszystkie są częścią Boga [...] Bóg jest pięcioma miliardami ludzi na Ziemi [...] Bóg jest niezliczonymi miliardami istot na planetach miliona gwiazd [...] Bóg jest jedną rzeczywistością [...] Bóg jest każdym z was, a wy jesteście małą częstką jego samego⁴⁵.

Pokorne podejście?

Twierdzenie, że chrześcijaństwo jest jedyną niezmienną i prawdziwą wiarą stoi w sprzeczności z ideą Templetona, którą nazywa „The Humble Approach”¹⁸³. Według niego, kiedy ludzie

¹⁸¹ Szkoła Jedności Chrześcijaństwa, przyp. tłum.

¹⁸² Kościół Nauki Religijnej, przyp. tłum.

¹⁸³ Pokorne podejście, przyp. tłum.

„podchodzą z pokorą, przyjmują nowe duchowe idee dokładnie tak jak idee naukowe [...] Pokora otwiera wrota duchowych wymiarów oraz badań i postępu w religii” oraz „jest kluczem postępu”⁴⁶, ponieważ powstrzymuje butne złudzenie, jakoby istniała jakaś prawdziwa religia:

Prawdziwie pokorni ludzie winni mieć bardzo otwarte umysły, aby przyjąć religijne poglądy każdego zakątka wszechświata zamieszkałego przez inteligentne formy życia. Pokorni poszukiwacze [...] nigdy [...] nie odrzucają idei innych narodów, religii i czasów [...] pokora w teologii jest trwała i nieustannie ewoluje [...]

Tak naprawdę, sercem prawdziwej religii jest gotowość do poszukiwania prawdy w innych religiach. Perskie pisma uznają, że „Każda droga biegnie do autostrady prowadzącej do Ciebie [...] Szeroko rozciągnął Bóg swój dywan”⁴⁷.

O szerokiej drodze wspominał również Chrystus, jednak jej nie pochwalał. Według Niego prowadzi na zatracenie (Mt.7,13). Ale Templeton twierdzi: „Nikt nie powinien mówić, że tylko jedna ścieżka prowadzi do Boga. Takie wąskie podejście traci brakiem pokory [...] Nowe, bardziej wyzwalające, bardziej pomysłowe oraz przystosowane wyznanie musi zostać stworzone, żeby dane nam przez Boga umysł i wyobraźnia pomogły zbudować królestwo niebieskie”⁴⁸. Nie ma żadnych wątpliwości, że odrzucił Chrystusa, który powiedział: „Ja jestem droga, i prawda, i życie; nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przeze mnie” (J.14,6).

To właśnie idea „postępu w religii” odrzuca ewangelię Jezusa Chrystusa. Chrześcijaństwo nie jest religią nieustannego rozwoju. Jezus Chrystus jest ten sam „[...] wczoraj i dziś [...] i na wieki” (Hbr.13,8). Ponadto chrześcijaństwo nie utrzymuje ciepłych, ekumenicznych stosunków z innymi religiami świata; stoi w opozycji do każdej z nich jako narzędzi Szatana. Powinniśmy zachęcać, abyśmy „[...] walczyli o wiarę, raz tylko przekazaną świętym” (Jud.1,3). Każdy prawdziwie wierzący chrześcijanin powinien bezkompromisowo przeciwstawić się neopogańskim wierzeniom Templetona oraz nagrodzie, którą funduje.

Nie można przyjąć „Nagrody Templetona dla Postępu w Religii” bez całkowitej aprobaty jego celów i wierzeń. Byłoby to w oczywisty sposób nieuczciwe. Przyjęcie nagrody oznacza aprobatę wszystkiego, co ta nagroda symbolizuje. Żaden ewangelik nie może bronić się niewiedzą, ponieważ neopogańskie wierzenia Templetona są szeroko znane opinii publicznej od wielu lat. Jednak Billy Graham (1982), Charles Colson (1993) oraz Bill Bright (1996), dołączyli do wiodących hinduistycznych, buddyjskich i muzułmańskich laureatów nagrody i ją przyjęli.

Spróbujmy wyobrazić sobie Eliasza przyjmującego ekumeniczną nagrodę z rąk proroków Baala, lub Pawła z rąk pogańskich przywódców! Jednak w artykule czasopisma „Moody” czytamy:

Pomimo obawy ze strony krytyków, Charles Colson słusznie przyjął nagrodę i możliwości, jakie ze sobą niesie⁴⁹.

17 lutego 1993 roku na konferencji, na której ogłoszono go laureatem nagrody, Colson powiedział: „Składam hołd Johnowi za ustanowienie tej nagrody w tak hojnym wymiarze”. Nagrodę przyjął 2 września 1993 roku w Chicago w „Parliament of the World’s Religions”¹⁸⁴ (jest

¹⁸⁴ Parlament Religii Świata, przyp. tłum.

członkiem zarządu oraz jednym z jego głównych sponsorów). To plenarne wydarzenie⁵⁰ musiało zostać przeniesione w inne miejsce, ze względu na zgromadzone tego dnia tłumy ludzi. Umożliwiło to Colsonowi ogłosić niezgodnie z prawdą, że wydarzenie nie odbyło się w Parlamencie⁵¹ pomimo tego, że delegaci reprezentują religie z całego świata siedzieli na scenie razem z Colsonem⁵². Wydarzenie rozpoczęto „modlitwą prowadzoną przez muzułmańskiego uczonego, a zakończono medytacją buddyjskiego mnicha”⁵³.

Niestety Colson nie przedstawił w jasny sposób ewangelii. Tak samo jak Bill Bright w swojej przemowie w kościele katolickim w Rzymie, nie szczędząc pochwały Templetonowi oraz jego antychrześcijańskiej nagrodzie. Bright powiedział:

Prestiżowa nagroda Templetona jest dla mnie, ze względu na jej cel, wspanialsza niż jakakolwiek inna nagroda jaką można otrzymać. Jestem głęboko wdzięczny i zaszczycony mogąc otrzymać nagrodę Templetona za 1996 rok. Chciałbym podziękować i pochwalić Sir Johna Templetona za jej ustanowienie⁵⁴.

Bitwa toczy się pomiędzy Bożą prawdą, a kłamstwem Szatana. Narzędziem walki nie jest głupkowe wiązanie terytorialnych demonów, lecz Słowo Boże. Jezus powiedział, że to prawda Jego Słowa wyzwala człowieka (J.8,30). Niestety zbyt wielu ewangelikalnych Kościołów nie jest w stanie pomóc swoim członkom, szczególnie młodzieży, która codziennie w szkole pośród swoich znajomych i poprzez media, zmaga się z kłamstwem Szatana przekazywanego w niezwykle atrakcyjnej formie. Bardzo duży odsetek osób wychowanych w ewangelikalnych Kościołach porzuca chrześcijaństwo po opuszczeniu rodzinnego domu w celu podjęcia pracy lub rozpoczęcia edukacji na uniwersytecie. Jak może urzeczywistnić się prawdziwe odrodzenie się biblijnego chrześcijaństwa, jeśli przedstawiciele przebudzenia sami są zaangażowani w niepojęte ustępstwa wobec wrogów Chrystusa!

Tłumaczenie: Marcin

Organizacja Narodów Zjednoczonych planuje wielkie globalne wydarzenie roku 2000 [...] Planeta żyje podekscytowaniem [...] [oczekując] globalnego renesansu [...]

— Matthew Fox, kapłan New Age¹

Rok 2000 jest najbardziej przekonującym symbolem przyszłości w naszym życiu.

— John Nesbitt, autor New Age Megatrends 2000²

*Do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 pozostały już tylko trzy lata. Kościół i wspólnota obywateli Rzymu są wezwane do odegrania ważnej roli w tym wydarzeniu. Powszechnie jest przekonanie, że postawi ono nasze miasto w centrum uwagi świata, nadając konkretny wyraz nazwie *Caput mundi* [stolica świata], którym jest powszechnie nazywane [...]*³

W rzeczywistości przygotowanie do roku 2000 stało się niejako hermeneutycznym, otwartym na dialog kluczem mojego pontyfikatu.

— Papież Jan Paweł II⁴

Papież Jan Paweł II stoi niczym skała przeciwko wszelkiej opozycji w swoim jasnym wyrażaniu fundamentalnych zasad wiary chrześcijańskiej.

— Pat Robertson⁵

Papież to wsparły facet, prawdziwy nowo narodzony, ewangeliczny charyzmatyk [...]

— John Wimber⁶

Stowarzyszenie Przywódców Religijnych Salem [Massachusetts] oficjalnie powitało w swoich szeregach kapłana czarownic [...] Randal Wilkinson, ksiądz Kościoła Episkopalnego Świętego Piotra, mówi że nikt w międzywyznaniowej grupie wsparcia duchowieństwa „nie mógł wymyślić żadnego ważnego powodu”, aby zabronić Shawnowi Poirierowi dołączenia [...] „Nikogo, nie dyskryminujemy ze względu na wyznanie”.

— Associated Press⁷

Jeden z najbardziej widocznych amerykańskich „teleewangelistów”, wielebny Robert Schuller, wygłosi dziś przemówienie, apel o chrześcijańsko-muzułmańskie porozumienie, wygłaszaając dziś przemówienie przed dużym zgromadzeniem amerykańskich muzułmanów w Meadowlands.

— The Times Post Wire Service, August 31, 1997⁸

Dwutysięczne urodziny Chrystusa mogą oznaczać koniec epoki reakcyjnej [wynikającej z Reformacją] w dziejach Kościoła (1517-1999) i [...] Kościół Chrystusowy narodzi się na nowo!

— Robert Schuller⁹

25

A.D. 2000: Milenijne szaleństwo

Po każdym dniu następuje kolejny, po roku kolejny rok, a po wieku kolejny wiek. Logicznie rozumując, nie ma więc podstaw do ekscytacji związanej z oczekiwaniem na przełom tysiącleci, czyli rok 2000¹⁸⁵, ani do praktyki wyznaczania pierwszego roku każdego nowego stulecia „Rokiem Świętym”, jak czyni to Kościół katolicki. Mimo to, wraz ze zbliżaniem się roku 2000, wśród światowych przywódców religijnych i politycznych rośnie nadzieja, że moment ten rozpocznie nową erę pokoju i harmonii dla ludzkości.

W pierwszym tygodniu sierpnia 1997 roku, w stolicy Czech, Pradze, na zaproszenie prezydenta Vaclava Havla oraz laureata nagrody Nobla, Elie Wiesela, spotkało się około sześćdziesięciu najbardziej cenionych światowych filozofów i analityków, by postawić prognozy na przyszłość związaną z nastaniem nowego tysiąclecia. Wśród uczestników znaleźli się też Dalai Lama, były premier Izraela Shimon Peres, były prezydent RPA F.W. De Klerk i oraz pretendent do tronu Jordanię księże Hassan¹.

Papież Jan Paweł II używa swej ogromnej władzy i prestiżu do skłonienia światowych bankierów, by umorzyli długi państw Trzeciego Świata w wyrazie unikalnego, symbolicznego hołdu dla roku 2000. Bez względu na to, jak znacząca byłaby skala tego umorzenia, pośrednio wpłynęłoby to na polepszenie wizerunku Watykanu. Podobny pomysł promuje też pastor Pat Robertson.

W czerwcu 1997 roku w Watykanie, miało miejsce oficjalne spotkanie za zamkniętymi drzwiami, w którym światowi przywódcy finansowi obradowali z dostoynikami Watykanu oraz biskupami krajów Trzeciego Świata. Międzynarodowy Fundusz Walutowy okrzyknął to wydarzenie „historyczną chwilą” i ze strony finansistów nie zabrakło tam dyrektora zarządzającego owym funduszem, Michela Camdessusa (praktykującego francuskiego katolika) oraz prezesa Banku Światowego, Jamesa Wolfensohna. Ponadwyznaniowa koalicja wspierająca papieża twierdzi, że:

[...] nastanie nowego tysiąclecia stwarza doskonałą okazję, jak i racjonalne uzasadnienie, do jednorazowego umorzenia długów najuboższym państwom świata².

Rok 2000 nie wyraża miary czasu zapoczątkowanej narodzinami Buddy, Konfucjusza czy Mahometa, lecz narodzinami Chrystusa. Łaciński skrót A.D., czyli Anno Domini oznacza słowa „w roku Pańskim” (tym lub innym). Narodziny Chrystusa są osią czasową dla dat przyjmowanych we wszystkich krajach świata włącznie z tymi, gdzie panuje ateizm lub religie

¹⁸⁵ Książka Inwazja okultyzmu została wydana po raz pierwszy w 1998 r., zatem autor pisał o nastrojach i tendencjach towarzyszących zbliżającemu się końcowi milenium w perspektywie czasu teraźniejszego, obserwując wydarzenia na własne oczy i na bieżąco relacjonując je w swojej książce. Autor snuje również przewidywania oraz często posługuje się trybem przypuszczającym. Z dzisiejszej perspektywy wiemy już, które przewidywania autora okazały się trafne, a które nie, przyp. tłum.

odmienne od chrześcijańskiej. Za wszelkimi datami na każdym kalendarzu, monecie czy dokumencie kryje się osoba Jezusa Chrystusa i wielkie wydarzenie, jakim było wcielenie się Boga w człowieka poprzez narodziny z dziewczycy w miejscowości Betlejem w Izraelu. Z tego powodu przełom tysiącleci nie może nastąpić bez dostrzeżenia jego związku z postacią Jezusa Chrystusa.

Rozmaite organizacje chrześcijańskie podejmują się przygotowań niezwykle wyszukanych planów na świętowanie dwutysięcznych urodzin Jezusa – świętowanie nie tylko „ograniczone do chrześcijan”³. Mamy nadzieję, że poprzez uczestniczenie w tych uroczystych obchodach, wielu nie-chrześcijan zostanie przyciągniętych do Chrystusa. W rzeczywistości, Jego dwutysięczne urodziny mieliśmy już w 1996 roku za sprawą błędu kalendarzowego. Narodziny Jezusa musiały mieć miejsce w 4 lub 5 roku p.n.e., gdyż Herod Wielki, za którego czasów to nastąpiło (Mt.2,1), umarł w 4 roku p.n.e.⁴ Nie ma więc uzasadnionych powodów do celebrowania „urodzin” Chrystusa w 2000 roku.

Jest to dokładnie przemyślana opinia autora, że uroczyste obchody oraz różne planowe wydarzenia towarzyszące nadchodzącemu roku 2000, doprowadzą do duchowego zwiedzenia na światową skalę, które przedtem byłoby nie do wyobrażenia. Dezorientacja, pomieszanie pojęć oraz fałszywa religijna jedność będą tak wielkie, że autentyczne chrześcijaństwo zostanie zmuszone, aby zejść do podziemia. Robert Muller, były zastępca sekretarza generalnego ONZ oraz kanclerz University for Peace¹⁸⁶ swego czasu stwierdził:

Potrzebujemy duchowości światowej, a nawet kosmicznej [...] mam nadzieję, że przywódcy religijni spotkają się przed końcem tego stulecia i zdefiniują kosmiczne prawa wspólne dla każdej wiary [...]

Żywimy też nadzieję, że przed rokiem 2000 papież uda się do Organizacji Narodów Zjednoczonych, by przemówić w imieniu wszelkich religii i wierzeń na tej planecie i przekazać światu religijny pogląd na to, jak z tego trzeciego milenium uczynić tysiąclecie, które będzie oznaczać integrację i harmonię ludzkości z całym stworzeniem, światem natury, planetą, kosmosem jak i wiecznością⁵.

Wykreowany Jezus pod przekleństwem Jezusa Biblii

W Sylwestra 1999 roku, cały świat będzie świętować nastanie „nowego milenium” z nadzieją na odrodzenie się ludzkości w nowym wieku pokoju i pomyślności, przepowiadaną przez wielu znanych okultyków, poczynając od Edgara Cayce'a, a kończąc na Alice Bailey. Nie da się jednak zbyć milczeniem, nawet przez pagan i ateistów, faktu, że data, która ma być tak hucznie celebrowana, jest miarą czasu liczoną od roku narodzin Chrystusa. Z tego względu wielu ekumenicznie nastawionych chrześcijan zamierza użyć tych nadchodzących obchodów w celach „ewangelizacyjnych”. Odnosząc się do tego nieżyjący już M.H. Reynolds dość posępnie stwierdził:

¹⁸⁶ Uniwersytet dla Pokoju, przyp. tłum.

Jest przynajmniej kilka ważnych faktów związanych z zagrożeniami wynikającymi z nastania roku A.D. 2000, o których chrześcijanie powinni wiedzieć.

Po pierwsze, ten nowy ekumeniczny rodzaj ewangelizmu wymaga akceptacji rzymskich katolików oraz liberalnych protestantów jako partnerów w tych działaniach, a nie tych, którzy ewangelizowania potrzebują [...]

Chrześcijanie ewangelikalni idą tą ścieżką kompromisu od tak dawna, że już prawie zatracili wszelkie duchowe rozróżnianie. Wielu przywódców ewangelikalnych stało się „ślepymi przewodnikami ślepych”, a ci, którzy podporządkowują się ich przywództwu są w niebezpieczeństwie wpadnięcia w tę ekumeniczną pułapkę [...]

Diabelski plan używania „ewangelizmu” dla promowania niezgodnego z Biblią ekumenizmu jest wielce pomyślny, bo nigdy przedtem w historii nie było tak wielkiej liczby różnych grup ludzi, które niczym zgodny chór śpiewają „Musimy podjąć wspólne działania w celu ewangelizowania świata”⁶.

W oczekiwaniu na rok 2000 czyni się plany zorganizowania najbardziej spektakularnych, ogólnosławnych obchodów narodzin Chrystusa w historii. Gazeta Los Angeles Times napisała: „Od Watykanu do ewangelikalnych Kościołów w Anaheim Hills przygotowuje się największy chrześcijański festyn, jaki kiedykolwiek widział świat”⁷. Jeśli te podejmowane przez wielu ewangelikalnych przywódców plany (w kooperacji z Kościołem katolickim oraz środowiskami świeckimi) powiodą się, fałszywy „Chrystus” stanie się światowym bohaterem, a prawdziwe chrześcijaństwo zostanie zapomniane. Czy to właśnie miał na myśli Jezus, gdy pytał: „Tylko czy Syn Człowieczy, gdy przyjdzie znajdzie taką wiarę na ziemi? (Łk.18,8).

Wiele niebezpiecznego zwiedzenia towarzyszącego zbliżającemu się roku 2000 jest promowane w książce Jaya Gary'ego „The Star of 2000”. W publikacji tej autor z entuzjazmem kreśli pomysłowe plany wprowadzenia ludzkości w 2000 rok, które obejmują ogólnosłowiatową celebację i galę dla uczczenia urodzin Jezusa Chrystusa. Książka ta nie zawiera jednak opartego na ewangelii przesłania, które przedstawia powód, dla którego Chrystus przyszedł na świat! Dostała ona jednak wiele pozytywnych rekomendacji od czołowych przedstawicieli chrześcijaństwa ewangelicznego z USA i Kanady, a wśród nich m.in.

Joe C. Aldrich, dyrektor Multnomah School of the Bible; Bill Bright, założyciel Campus Crusade; Paul E. McKaughan, dyrektor Evangelical Fellowship of Mission Agencies; Dick Eastman, międzynarodowy dyrektor Every Home for Christ; John Dawson, Youth With A Mission; Paul Cedar, dyrektor The Evangelical Free Church of America; Paul Eshleman, The JESUS Project; David Bryant, dyrektor Concerts of Prayer International; E. Brandt Gustavson, dyrektor National Religious Broadcasters i inni⁸.

Wspierany przez tych ewangelikalnych przywódców, Jay Gary, z przejęciem pisze o „niesamowitej chwale, pięknie i godności tkwiącymi we wszystkich ludziach (biblijnie wierzących lub nie), które każdy może przynieść przed oblicze Boga, by uczcić Chrystusa”⁹. Wprost przeciwnie do tego, Biblia stwierdza, że człowiek ze swoją naturą nie ma niczego, co mógłby Bogu zaoferować, ponieważ „wszystkie nasze sprawiedliwości są jak szata splugawiona” (Iz.64,6) oraz, że „Ofiara niegodziwych budzi [w Bogu] odrazę [...]” (Prz.21,27).

Mimo wszystko, Jay Gary i wielu chrześcijańskich przywódców byli przekonani, że wszyscy ludzie, zbawieni i niezbawieni, okrzykną Jezusa „człowiekiem tysiąclecia”¹⁰. Jeśli ich plan się powiedzie to stworzą oni fałszywego Jezusa, który stałby się zaprzeczeniem Jezusa prawdziwego, który ostrzegał: „Biada wam, jeśli dobrze będą o was mówić wszyscy ludzie [...]” – (Łk.6,26). Jay Gary żarliwie zapewnia, że święto Bożego Narodzenia 1999 roku będzie:

[...] najbardziej znaczącym Bożym Narodzeniem od 2000 lat. Gdy zacznie się to działać, cały świat doświadczy nowego przebudzenia w świetle nowego tysiąclecia¹¹.

Prawie wszyscy wykorzystują koniunkturę tego fałszywego Chrystusa. Nawet były prezydent ZSSR, Michał Gorbaczow, twierdzi, że „prawdziwy socjalizm promuje wartości głoszone przez Chrystusa [...] my upowszechniamy sprawę Chrystusa”. Po odwiedzeniu najważniejszych historycznych miejsc w Izraelu i powołując się na wątki z życia Chrystusa, Gorbaczow określił siebie jako „dożywotniego socjalistę, podążającego śladami Jezusa”. Stwierdził nawet, że pokój oraz społeczna harmonia pomiędzy Palestyńczykami i Izraelitami „powinny być budowane w duchu Jezusa”¹². Tak przejawia się zauroczenie obrazem Jezusa, jaki opisuje Mahatma Gandhi, a świat manifestuje to poprzez rozmaite formy „świętowania Jezusa” oraz dedykowanych mu marszy.

Jezus uniwersalny – obiekt powszechnej czci

W czasie, gdy Jay Gary zdobywał zaufanie i poparcie czołowych ewangelikalnych liderów, blisko współpracował również z takimi promotorami New Age jak Robert Muller czy John Nesbitt oraz organizacją „World Goodwill”¹³. Organizacja ta wyrosła z wydawnictwa „Lucifer Publishing Company”, założonego przez znaną okultystkę Alice Bailey. Gary z kolei jest założycielem i dyrektorem wykonawczym organizacji „Bimillennial Global Interaction Network” (BEGIN), którą to „World Goodwill” entuzjastycznie opisuje jako „grupę obywateli świata, którzy upowszechniają informacje oraz idee dotyczące uroczystego powitania roku 2000 jako planetarnego jubileuszu, którego głównym przesłaniem jest nadzieja”¹⁴.

Organizacja BEGIN reklamowała książkę Nesbitta pt. „Megatrends 2000” oraz promowała powstałą w 1993 roku organizację „Parliament of the World’s Religions” (Parlament Religii Świata, przyp. tłum.)¹⁴. „World Goodwill” opublikowała list autorstwa Jaya Gary, w którym do udziału w celebracjach na cześć Jezusa zachęcał praktykujących okultyzm czytelników, których większość należy do jawnych przeciwników Chrystusa:

Wspólnie realizujemy projekt o nazwie International Year of Thanksgiving (Międzynarodowy Rok Dziękczynienia) wyznaczony na rok 2000, szczególnie poprzez zaangażowanie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Doktor Robert Muller podjął się przewodzenia temu projektowi. Jeśli którykolwiek z waszych czytelników chciałby podjąć się próby zdefiniowania Międzynarodowego Roku Dziękczynienia z uwzględnieniem takich pojęć jak refleksja, pojednanie i wdzięczność pomiędzy narodami, kulturami i ludźmi jako takimi (nie wspominając już o wdzięczności Chrystusowi lub Bogu), niech się z nami skontaktuje.

¹⁰¹³ Dobra Wola Świata, przyp. tłum.

Gromadzimy artykuły prasowe i dokumenty dotyczące tych wątków, by zaprezentować je w najbliższym wydaniu programu telewizyjnego Let's Talk 2000¹⁵.

Można powiedzieć, że festiwal roku 2000, który promuje Gary, ma cechować się sentymentalizmem połączonym z wizualną efektownością rodem z Disneylandu oraz rozrywką, których kombinacja ma przyciągać nie-chrześcijan. Jak wiele osób zostanie zwiedzionych nadzieję, że uczestnicząc w tym powołującym się na Chrystusa adwencie wejdą z Nim w relację? Jednym z planowanych wydarzeń ma być rekonstrukcja historyczna „2000 rocznicy przybycia do Betlejem magów [...] na koniach i wielbłądach, szlakiem Bliskiego Wschodu”¹⁶. Również „centrum zwiedzających ‘podróż magów’ w Betlejem wraz z planetarium!”¹⁷.

Gary oferuje światu uniwersalnego „Jezusa”, który „należy do wszystkich ludzi bez względu na rasę czy wyznanie [...] jest nadzieję rewolucjonistów i ewolucjonistów, fascynuje intelektualistów i antyintelektualistów [...]”¹⁸. Twierdzi też, że Chrystus może być celebrowany przez każdego jako „Gwiazda 2000 [...] największy geniusz religijny, który kiedykolwiek żył [...] wyjątkowa osobowość wszechczasów [...] jeden z największych nauczycieli, jakich kiedykolwiek miała ludzkość [...] najważniejsza i najbardziej wpływna osoba, jaką kiedykolwiek żyła [...] celebryta [...] najbardziej intrugująca postać historii”, itp.¹⁹ Takie humanistyczne apele pochwalne odwołują się do upadłej natury człowieka i niemal wrodzonej skłonności do czczenia bohaterów. Im bardziej świat jest zafascynowany tym fałszywym Jezusem, tym bardziej też oddali się od Jezusa Chrystusa opisanego w Biblii, Jego ewangelii i misji.

Gary sugeruje również, że nikt nie musi „czcić Jezusa teologicznego”, by uznać, że jest „warty hołdu z powodu Jego doniosłej rocznicy”. Zamiast namawiać do „upamiętania wobec Boga i o wierze w Pana naszego, Jezusa Mesjasza” (Dz.20,21), które głosił apostoł Paweł, Gary zaprasza ten bezbożny i odrzucający Chrystusa świat, do uczczenia „najważniejszych świąt Bożego Narodzenia od 2000 lat [...] największej [imprezy urodzinowej] w całej historii cywilizacji”²⁰. Świat uwielbia się bawić, więc Gary obiecuje, że będzie to największa i najbardziej wypełniona atrakcjami impreza w całych dziejach ludzkości.

Gdyby nawet cały świat zaangażował się w celebrację proponowaną przez Gary'ego, nie byłby to tryumf Chrystusa i Jego krzyża, ale raczej tragiczna ukrycie faktu, że świat odrzuca oferowane przez niego zbawienie. Przygotowywanie tej gigantycznej imprezy w imieniu Jezusa jest zwiedzeniem najgorszego rodzaju. To, że ewangeliczni przywódcy z entuzjazmem poparli tą książkę, mówi wiele o stanie dzisiejszego Kościoła oraz w jakim stanie wejdzie w 2000 rok. M. H. Reynolds nazwał ruch ewangelikalny A.D 2000:

[...] największym i najbardziej zwodniczym krokiem w kierunku ekumenicznej apostazji, jaką dotąd widział świat²¹.

Narodowa modlitwa i marsze „dla Jezusa”

W podobnym duchu ekumenizmu, żona chrześcijańskiego psychologa Jamesa Dobsona, Shirley Dobson, stwierdziła, że Narodowy Dzień Modlitwy, któremu formalnie przewodzi, „należy do wszystkich religii i wszystkich ludzi, dlatego zachęcamy, by właśnie wszyscy, bez względów

na swoje przekonania czy przynależność społeczną, przyłączyli się w modlitwie i wstawiennictwie za naszym narodem”²². Czy podczas słynnej homilii w Asyżu, papież miał rację, gdy mówił, że modlitwa działa niezależnie od tego czy wypowiada ją animista, praktykująca czarownica, hinduista lub buddysta? Jak ewangeliczni chrześcijanie zachęcają pagan, okultystów i wyznawców wszelkich fałszywych religii, by przyłączyli się do nich w modlitwie o „Boże błogosławieństwo”. Czy można to porównać do działań Eliasza, gdy zwracał się do proroków Baala, by przyłączyli się do jego modlitwy o błogosławieństwo dla Izraela? Albo do wysiłków apostoła Pawła, gdy namawiał kapłanów ze świątyni Diany w Efezie lub stoików na Wzgórzu Marsowym w Rzymie, do przyłączenia się do modlitw Kościoła o Boże błogosławieństwo dla Cesarstwa Rzymskiego?

W 1997 roku na telewizyjnym kanale TBN oglądaliśmy liczne zgromadzenia z tytułu Narodowego Dnia Modlitwy. Nie było wątpliwości co do szczerości i powagi ich uczestników. Modlitwy i przemówienia osób, (z ramienia „Promise Keepers” i organizatorów „Marszu dla Jezusa” itp.) dowodziły ich autentycznego zaangażowania w kwestię jedności narodowej i błogosławieństwa dla Ameryki. Było jednak jasne, że czegoś tam tragicznie brakowało, gdyż elementem definiującym to wydarzenie było wyłącznie zgromadzenie się w jednym celu.

Uczestnicy tego wydarzenia wielokrotnie wyrażali pragnienie moralnego i duchowego przebudzenia w Ameryce, które to zjednoczyłyby rodzinę oraz lokalne społeczności. Ta wytekiona jedność i przebudzenie miały zasadzać się na jakiejś uniwersalnej, wspólnej wszystkim „wierze” oraz ekumenizmie, które nie stoją w żadnej sprzeczności z fałszywymi doktrynami czy praktykami okultystycznymi. Nie określono granicy pomiędzy prawdą Boga a kłamstwem Szatana i nie okazano żadnego zaniepokojenia fałszywymi wierzeniami, które zwodzą ludzkość i prowadzą na zatrucie, gdyż uczestników łączyło tylko pragnienie jedności, a nie poszukiwanie prawdy. Trudno nie dziwić się temu, że ci, którzy tak żarliwie manifestują przeciwko aborcji i innym moralnym patologiom, rzadko odczuwają niepokój w związku z herezjami i okultyzmem w Kościele.

Coroczny „Marsz dla Jezusa” został zapoczątkowany w Londynie przez grupę charyzmatyczną o nazwie „Icthus Christian Fellowship”. We współpracy z „Youth With The Mission”¹⁸⁸, gromadzi ona na ulicach całego świata dosłownie miliony ludzi, by „uczcić Jezusa”. W relacji z takiego wydarzenia, opublikowanej 25 czerwca 1994 roku czytamy:

W marcu ponad dwadzieścia tysięcy więźniów wzięło udział z Marszu dla Jezusa w całym kraju [...]

W São Paulo, osiemset pięćdziesiąt tysięcy ludzi tańczyło i śpiewało na ulicach, mimo ulewnego deszczu [...]

Około miliona ludzi wzięło udział w jednym ulicznym zgromadzeniu modlitewnym w Seulu w Korei.

Po raz pierwszy, chrześcijanie uzyskali zezwolenie na organizację publicznych marszy w Mongolii oraz Kambodży²³.

¹⁸⁸ Młodzież z Misją, przyp. tłum.

I tak rozeszło się to po całym świecie. Brzmi to tak dobrze! Jednakże związane z tym wydarzeniem broszury zachęcają do nich wszystkich (w tym katolików, hinduistów, buddystów i muzułmanów). Jak ci, którzy wyznają religię czy filozofię sprzeczną z naukami Chrystusa mogliby oddać mu należną cześć? Czy w ten sposób nie tworzy się Jego pseudo-wyznawców, którzy są tak daleko od prawdy i żyją niezgodnie z Jego nauczaniem, jak pozornie nawróceni, o których mówi apostoł Jan w drugim, szóstym i ósmym rozdziale swojej ewangelii? Mahatma Gandhi postać Jezusa podziwiał, ale pozostał hinduistą, którego zachwyt tym fałszywym „Chrystusem”, uniemożliwił mu poznanie Jezusa prawdziwego.

Jay Gary swego czasu został regionalnym koordynatorem Marszu dla Jezusa na środkowy zachód USA. Jest też założycielem „AD 2000 Global Service Office”¹⁸⁹, inicjatywy o nazwie „Celebration 2000” oraz organizacji patronującej o nazwie „AD 2000”, z którą „Marsz dla Jezusa” jest związany. Broszura „Marszu dla Jezusa” z 1994 roku głosi: „Marsz dla Jezusa jest częścią sieci międzynarodowych służb o nazwie AD 2000 [...].”

Jay Gary chełpi się, że „Marsz dla Jezusa staje się największym ulicznym wydarzeniem na świecie”²⁴ i pomaga przygotować świat na najbardziej doniosłe uczczenie osoby Jezusa, które kiedykolwiek miało miejsce”. Czy naprawdę po to przyszedł Jezus, żeby w Jego imię odbywały się uliczne imprezy? Marsze te uświadamiają politykom, że stanowią one ważny segment wyborczy, który należy pozyskać. Pat Robertson wiele razy stwierdził, że „Marsz dla Jezusa w Waszyngtonie w 1980 roku (której współprzewodniczył z Billem Brightem), był punktem zwrotnym w polityce USA”²⁵. W przeciwnieństwie do jego słów, widzimy jednak, że cały czas USA stacza się po równi pochyłej zarówno politycznie jak moralnie.

Chrześcijaństwo poddawane jest subtelnemu redefiniowaniu, by uczynić je atrakcyjnym dla świata. Miliony „chrześcijan” wszelkiej maści, od ewangelickich poprzez katolików aż do mormonów i wyznawców Moona, łączą swe siły w różnych organizacjach (jak np. zarządzana przez Robertsona „Christian Coalition”), by chrystianizować Amerykę, nawołując ją do powrotu do „tradycyjnych wartości moralnych”, na których została ustanowiona. W jakiś sposób „misja” ta przemawia do wyobraźni i zyskuje lojalność wielu chrześcijan ewangelickich i została przez nich pomylona z głoszonym w Biblii „wielkim nakazem misyjnym”. Nową nadzieję jest, że „Ameryka będzie zbawiona” dzięki ekumenicznie złagodzonej postaci Ewangelii, której przesłanie będzie na tyle rozmyte, że nikogo do siebie nie zrazi.

Wyprzedawanie chrześcijaństwa

Rzymscy katolicy stali się partnerami chrześcijan ewangelikalnych w ewangelizowaniu świata, podczas gdy to właśnie oni powinni być jego przedmiotem. Zaświadczenie o tym mogą tysiące byłych katolików. Takie autorytety Kościołów ewangelikalnych jak Graham, Bright czy Colson nazywali katolików „braćmi i siostrami w Chrystusie”, a czyniąc to wypaczali ewangelię.

Biuro Colsona oświadczyło, że przyjęcie przezeń nagrody Templetona dało mu „ogromną szansę na miarę tej, jaką miał apostoł Paweł na Wzgórzach Marsowych, by w sposób jasny i przekonujący, zaprezentować ewangelię Jezusa Chrystusa tym, którzy zniekształcili

¹⁸⁹ Światowe Biuro Obsługi A.D. 2000, przyp. tłum.

prawdę”²⁶. Niestety ewangelia nie była głoszona. Przyjmując tę nagrodę w Parlamencie Religii Świata w Chicago w 1993 roku, Colson zaczął swoją mowę twierdząc, że Chrystus przemienił jego życie, że jest Bogiem oraz „drogą, prawdą i życiem”. Był to dobry początek, ale nigdy nie wyjaśnił co to dla niego znaczy. W rzeczywistości, hinduści uważają, że Jezus, tak jak wszyscy inni, jest Bogiem, a wyznawcy New Age wierzą, że droga, prawda i życie jest w każdym z nas. Swą mowę Colson zakończył wzmianką o krzyżu i zmartwychwstaniu. Zabrakło w niej jednak rozróżnienia pomiędzy biblijnym znaczeniem tych pojęć, a ich fałszywą interpretacją wyznawaną przez większość zebranych.

Przemówienia Colsona były klasycznymi przykładami religijnego odpowiednika politycznej poprawności. Były w nich powtarzające się odniesienia do „moralnego upadku”, „moralnych wartości” i „rosnącego w siłę ruchu duchowego w Ameryce” oraz inne ogólnikowe frazesy podlegające różnorakim interpretacjom. Mówił też o „transcendentalnych wartościach [...] moralnym konsensusie [...] moralnych dylematach [...] duchowym przebudzeniu [...] moralnym odrodzeniu i społecznej odnowie [...] moralnym pokrzepieniu [...] ludzkiej godności [...] charakterze i wyznaniu wiary [...] tradycyjnych wierzeniach [...] judeo-chrześcijańskim dziedzictwie” itp. Wszystkie światowe religie spotkały się z równym uznaniem, gdy pod ich adresem padły takie słowa jak „religijny wpływ [...] wszystkie religie mają swój wspólny mianownik [...] religijne przekonania [...] wszystkie nasze wierzenia [...] prawdziwa religia i jej humanistyczne wartości” itd.

Gdy Colson nawiązywał do „miłości Chrystusa”, „pojednawczej mocy Chrystusa” o „nawróceniu do Chrystusa” swojego przyjaciela, nie wyjaśnił kim Chrystus jest, dlaczego pojawił się na świecie i jak można dostąpić zbawienia. Swoje własne nawrócenie Colson opisał jako zwołanie do Boga na zasadzie „weź mnie jakim jestem” i dodał „od tamtego czasu moje życie nie jest już takie same [...]. Podobne świadectwa słyszmy z ust wyznawców innych religii, którzy podobną przemieniającą moc przypisują swoim bogom. Colson nie powiedział nic, co zanegowałoby fałszywe wierzenia promowane przy wręczaniu mu nagrody Templetona, zbulwersowałoby przedstawicieli prasy czy wskazało komuś na zbawczą wiarę w Chrystusa.

Co gorsze, przyjmując w Parlamencie to wyróżnienie, Colson wypaczył przesłanie ewangelii swoimi ostatnimi słowy. Wspomniał wówczas o krucyfiksie w więziennej celi, o którym jeden z osadzonych powiedział: „On [Jezus] odbywa wyrok za nas wszystkich”. Chrystus jednak nie odbywa za nas żadnej kary. On nie jest już na krzyżu. Nasz dług jest już w pełni spłacony. Lansowanie przez Colsona tego fałszywego, katolickiego obrazu Chrystusa zostawiło niewierzących bardziej oddalonych od zbawienia niż przedtem.

To samo można powiedzieć o Colsonie na podstawie jego „przemówienia w National Pressing Club” z 11 marca 1993 roku, które dotyczyło przyznaniu mu nagrody Templetona. W mowie tej również zabrakło ewangelii, a ponadto używał terminologii, która jej nawet zaprzeczała.

Colson sugerował, że umieszczenie nieagresywnych więźniów w „obozach pracy albo ośrodkach terapeutycznych lokalnych wspólnot” byłoby „dla osadzonych zbawienne” i że „religia (każda?) stwarza moralny impuls do czynienia dobra”. Colson wspomniał o „miłości Chrystusa” oraz „pięknym uformowanym krucyfiksie Jezusa wiszącego na krzyżu”, ale nie przekazał nic z ewangelii. Wspomniał wyłącznie, że: („tylko ewangelia Chrystusa może przynieść moralną

reformację [...] to Jezus Chrystus spowodował trwałą zmianę w moim życiu"). Nie wyjaśnił jednak jak to się dokonało oraz z jakiego powodu²⁷.

Niestety, ten sam kompromis i pomieszanie pojęć charakteryzowały też przemówienie Billa Brighta, gdy przyjmował on swoją nagrodę Templetona, a miało to miejsce w Kościele katolickim w Rzymie, do którego już się odnosiliśmy. Używał on tam podobnych religijnie poprawnych pojęć, które nie mogły urazić nikogo z personelu Templetona ani przywódców katolickich (było tam obecnych czterech kardynałów) czy przedstawicieli pozostałych religii. Terminologia użyta przez Brighta była na tyle ogólnikowa, że każdy z obecnych mógł nadać jej swoje własne znaczenie.

Można powiedzieć, że samo przyjęcie nagrody Templetona przez Grahama, Colsona i Brighta było zaprzeczeniem ewangelii i postawiło tę trójkę w sytuacji, w której dalsze kompromisy z ich strony były czymś bardzo trudnym do uniknięcia. Przyjęcie nagrody promującej wszystkie religie w równym stopniu, przy jednoczesnym deklarowaniu, że zbawienie jest wyłącznie poprzez Jezusa, to dowód hipokryzji oraz niewdzięczności wobec Boga. Nic dziwnego, że nie wyjaśniono jasno ewangelii. Zauważono to nawet w znanym chrześcijańskim czasopiśmie „Moody”, choć jego redaktorzy próbowali tę porażkę usprawiedliwić w artykule wstępny:

Krytycy Colsona mają rację, że jego przemówienie było bardziej skupione na kwestiach moralności niż ewangelii. Nie-chrześcijanie prawdopodobnie nie usłyszeli w nim wystarczająco wiele o dziele Chrystusa, by pojąć drogę zbawienia. Jednak w tak pluralistycznym otoczeniu, mowa o społecznych korzyściach wynikających z ideałów chrześcijaństwa może służyć przygotowywaniu gruntu do ewangelizacji²⁸.

Przygotowywanie gruntu pod ewangelizację? Wiele z obecnych tam osób mogło nie mieć innej okazji usłyszenia ewangelii. Dlaczego Colson nie wykorzystał tej unikalnej sposobności, by ją głosić, jak zresztą obiecał?. W rzeczywistości, przyjęcie tej nagrody utwierdziło Johna Templetona w jego błędnych przekonaniach. Graham, Colson i Bright powinni byli raczej odrzucić tę nagrodę i przedstawić treść ewangelii temu zwiedzonemu człowiekowi, by uratować go przed wiecznością bez Jezusa. I co z tłumami uczestników sprowadzonymi na manowce, obserwujących przyjęcie tej nagrody i pochwałę Templetona?

Ekumeniczna ewangelia dla przyszłego milenium

Wśród środowisk ewangelikalnych panuje obecnie powszechna zgoda, by ewangelizować świat do roku 2000, poprzez rosnący w siłę ruch ekumeniczny. Jeden z ich przywódców, Michael Green, przemawiał na konferencji „1983 International Conference for Itinerant Evangelists” w Amsterdamie, zorganizowanej przez Billy'ego Grahama. Podczas swojego przemówienia powiedział ewangelistom z całego świata (którzy szukali porad mówców wybranych przez Grahama): „Nie mówmy o nowym narodzeniu, mówmy o uwolnieniu [...] Identyfikujmy się ze świeckim społeczeństwem i zawierajmy z nim przyjaźń [...]. W swojej książce pt. „The Futures of Christianity”¹⁹⁰, Green sugeruje, że chrześcijanie „mogą uczyć się

¹⁹⁰ Przyszłość chrześcijaństwa, przyp. tłum.

[...] od muzułmanów czy hinduistów oddania Bogu, od buddystów rezygnowania z pragnień, od animistów sakralizacji natury, a od ateistów zwykłej dobroci [...]”²⁹. Konieczność „narodzenia na nowo”, jaką głosił Jezus (J.3,3-7) zostaje zamieniona na humanistyczną ewangelię samousprawiedliwienia.

Wezwanie, aby powrócić do moralności zastąpiło ewangelię. Aby być przyjętym z otwartymi ramionami, pośród chrześcijan ewangelikalnych, wystarczy promować „tradycyjne wartości moralne”. Był sekretarz ds. edukacji USA, William J. Bennett, będący jednym z liderów „Catholic Campaign for America”¹⁹¹, stał się również cenionym gościem specjalnym w kręgach ewangelikalnych, ze względu na jego postawę wobec tradycyjnych wartości. Chrześcijanie ewangelikalni wysoko ocenili książkę Bennetta „The Book of Virtues”. W jej ostatnim rozdziale autor zaprezentował niezwykłe zwodnicze stwierdzenie:

Nie istnieje nic, co by czyniło chrześcijaństwo wyjątkowym [...] gdy uznajemy, że wiara religijna dodaje pewien nowy wymiar do życia moralnego człowieka [...] Wiara jest źródłem dyscypliny, wewnętrznej mocy i sensu życia w [...] każdej ze znanych religii [...] to, co Paweł nazwał „owocami Ducha” ma swoje odpowiedniki w każdej z nich.

Wzbierająca fala ekumenizmu przybrała niepokojące rozmiary. W 1986 roku, papież Jan Paweł II zebrał w Asyżu duże zgromadzenie modlitewne, na które zaprosił m.in. zaklinaczy węży, czcicieli ognia, spirytystów, animistów, buddystów, hinduistów, muzułmanów oraz szamanów. Wydarzenie to spotkało się z poparciem Światowej Rady Kościołów, a nawet chrześcijan ewangelikalnych, których przedstawiciele z entuzjazmem wzięli w nim udział. A więc było tam obecne YMCA, YWCA, Światowa Konferencja Mennonitów, Światowy Alians Baptystyczny (a w nim Southern Baptist Convention), Światowy Alians Kościołów Reformowanych oraz Światowa Federacja Luteran³⁰. tą religijną mieszaniną zachwyciła się w swoim artykule nawet agencja prasowa „Associated Press”, pisząc:

Śpiewy, świątynne dzwony i pogórskie zaklęcia rozbrzmiewały wczoraj w katolickich sanktuariach Asyżu, gdy papież Jan Paweł II wraz z dwustoma gośćmi reprezentującymi dwanaście największych religii świata, modlili się o pokój na świecie [...]

Szaman indiańskiego plemienia Crow, wódz o imieniu John Pretty-on-Top, zaoferował się z usługą wyganiania złych duchów. Naprzód wyszło wielu ludzi, w tym młody mnich franciszkański.

W kaplicy po drugiej stronie ulicy, głowa Kościoła zoroastrian w Bombaju, modlił się do ognia, który symbolizuje jego Boga [...]

Czternasty dalajlama, przebywający na wygnaniu bóg- król Tybetu, przewodził grupie buddystów mamrocząc wraz nimi sutry przy akompaniamencie dzwonów z Bazyliki Św. Piotra [...]

¹⁹¹ Katolicka Kampania dla Ameryki, przyp. tłum.

Afrykańscy animiści, odziani w togi godne zazdrości czołowych projektantów mody, wezwali duchy drzew i reszty roślin, by nadeszły wesprzeć światowy pokój [...]³¹

W 1993 roku, Parlament Religii Świata był sponsorowany nie tylko przez Amerykański Kongres Buddystów oraz Duchowe Stowarzyszenie Bahaistów, ale też przez rzymskokatolicką archidiecezję Chicago, Katolicką Unię Teologiczną, Luterańską Szkołę Teologii w Chicago, Ewangeliczny Kościół w Ameryce, Synod Chicagowski, Zjednoczony Kościół Metodystów, Konferencję Północnego Illinois, Kościół Prezbiteriański (USA), Zjednoczony Kościół Chrystusa, Ruch Ekumeniczny Chicago. Reprezentantem Watykanu był „Jego Ekscelencja Wielebny Francesco Gioia z Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego”.

Jay Gary był zaangażowany w przywództwo oraz planowanie wraz z liderami Ruchu Lozańskiego Billy'ego Grahama oraz „Campus Crusade for Christ”. Chwalił Światową Radę Kościołów za przybliżanie „jedności we współczesnych czasach” i oczekwał „największego kongresu chrześcijańskiego w ciągu 2000 lat [...] z udziałem 160 największych tradycji [...] łączących się we wspólnym celebrowaniu eucharystii”³² w 2000 roku.

Kardynał Edward Cassidy, będący zwierzchnikiem Watykańskiej Służby Ekumenicznej ze swojej strony zaproponował „wspólne chrześcijańskie świętowanie Wielkanocy w 2000 roku”³³. W przeciwnieństwie do Gary'ego, Cassidy nie wspomina o eucharystii. Pomimo całej tej mowy o jedności, Rzym zabrania katolikom uczestnictwa w protestanckiej komunii a protestantom brania udziału w katolickiej mszy oraz eucharystii. Już pierwsze słowa Billa Brighta podczas przyjmowania nagrody Templetona w Rzymie ciepło przyjęły obecność tego zwodziciela z Watykanu: „Wasza Eminencjo, kardynale Cassidy [...]”³⁴.

Gary zachwycał się papieżem Janem Pawłem II oraz watykańskim projektem „Nowej Ewangelizacji 2000” wraz z jego koordynatorem bratem Tomem Forrestem i sugerował, że „ewangelia” głoszona przez Kościół rzymskokatolicki, to prawdziwa ewangelia³⁵. Wspomniany Forrest był jednym z promotorów bestsellerowej¹⁹² książki Gary'ego³⁶. By dowiedzieć się co Watykan uważa za ewangelizację i biorąc pod uwagę świadome tworzenie pozorów współpracy z chrześcijanami ewangelicznymi, wystarczy przyjrzeć się słowom wypowiedzianym przez Forresta na konferencji z udziałem charyzmatyków katolickich oraz protestanckich poświęconej „jedności”:

Naszą rolą w ewangelizacji nie jest tylko czynienie ludzi chrześcijanami [...] lecz przyprowadzenie ich do Kościoła katolickiego [...] Posłuchajmy teraz ponownie słów papieża Pawła VI [...] „Nawrócenie osoby nowo-ewangelizowanej [...] powinno otrzymać konkretną i widoczną formę poprzez wstąpienie do Kościoła, naszego widocznego sakramentu zbawienia”.

Lubię wypowiadać te słowa [...] „nasz widzialny sakrament zbawienia” [...] i, jeśli Kościół tym własnym jest, to powinniśmy ewangelizować ludzi poprzez włączanie ich do Kościoła [...]

¹⁹² The Star of 2000: Our Journey Toward Hope, przyp. tłum.

Nie wystarczy zachęcić kogoś, by stał się chrześcijaninem. Należy zachęcić go, by stał się katolikiem [...] Dlaczego miałoby to być tak ważne? [...] po pierwsze, jest siedem sakramentów i Kościół katolicki ma je wszystkie [...]

Na naszych ołtarzach mamy ciało Chrystusa, pijemy Jego krew. Jezus na naszych ołtarzach jest żywy jako złożona ofiara [...] i [ta właśnie ofiara] [...] otwiera drzwi do raju [...]

Jako katolicy mamy Marię. I ta nasza Mama, Królowa Raju, modli się o nas tak dugo, aż zobaczy nas w przyszłej chwale.

Jako katolicy mamy [...] papieże począwszy od apostoła Piotra do Jana Pawła II [...] a papież, to skała, na której Chrystus zbudował Swój Kościół [...]

Jako katolicy – i to bardzo mi się podoba, mamy czyściec! Dzięki Bogu! Jestem jednym z tych, którzy bez niego nigdy nietrzymają Wizji Uszczęśliwiającej. To jedyna droga [...]

Zatem jako katolicy [...] mamy za zadanie ewangelizować każdego, którego możemy poprzez przyłączenie go do Kościoła katolickiego, do ciała Chrystusa i do trzeciego tysiąclecia historii katolicyzmu [...]³⁷

Ekumeniczna rola rzymskiego katolicyzmu

Papież oraz Kościół rzymskokatolicki zamierza odegrać przewodnią rolę w świętowaniu wejścia w drugie tysiąclecie. Po prywatnym spotkaniu (po raz piąty) między dwoma przywódcami w Rzymie 19 grudnia 1996 roku, Jasir Arafat³⁸ powiedział dziennikarzom: „zaprosiłem papieża do celebrowania świąt Bożego Narodzenia w Betlejem w 2000 roku, a papież zaproszenie przyjął. Zaoferowałem Jego Świętości wspólnie świętowanie dwóch tysięcy lat naszego Jezusa Chrystusa [...]”³⁸

„Naszego Jezusa Chrystusa”? Świętowanie narodzin Jezusa wraz z muzułmanami, którzy twierdzą, że Jezus nie był Synem Bożym, zaprzeczają Jego boskości i śmierci na krzyżu za nasze grzechy i uważają, że ktoś inny został ukrzyżowany zamiast Niego, a nie on za wszystkich ludzi? W takim właśnie kierunku podąża ekumenizm Rzymu. Sobór watykański II utożsamia muzułmańskiego Allaha, pogańskie bóstwo, z Bogiem opisywanym przez Biblię.

Przemawiając do muzułmanów w Brukseli w 1985 roku, Jan Paweł II powiedział: „Chrześcijanie i muzułmanie, spotykamy się w wierze w jednego Boga [...] [i] staramy się wprowadzać w życie [...] naukę naszych świętych ksiąg”³⁹. Islamski Allah (bóg księżyca) był głównym bożkiem w Kaabah na długo przed narodzinami Mahometa. Allah nie jest Bogiem Biblia, a żaden chrześcijanin nie powinien przyjmować nauczania Koranu, który wzywa do dżihadu (świętej wojny) przeciwko wszystkim nie-muzułmanom. Koran deklaruje, że Allah nie jest ojcem i nie ma syna⁴⁰.

³⁸ Przywódca Autonomii Palestyńskiej, przyp. tłum.

Temu dziwnemu zaślepieniu papieża może dorównywać naiwna pochwała muzułmanów przez prezydenta Clintona, gdy przemawiał z Białego Domu w styczniu 1997 roku: „Doświadczając poczucia głodu podczas Ramadangu, naśladowcy Mahometa uczą się prawdziwego współczucia ubogim na świecie, którzy codziennie głodują [ale muzułmanie ucztują wtedy co noc!]. Zapoznając się z Bożym nauczaniem zawartym w Koranie, uczą się pokory i piękna przebaczenia [Koran namawia jednak do zabijania wszystkich nie-muzułmanów!]. A poprzez swój przykład poświęcenia i samodyscypliny podczas Ramadangu, muzułmanie przypominają nam, że nasza autentyczna siła nie pochodzi z pożywienia i napoju, ale z bliskości wobec Boga. Gdy wschodzący księżyc [symbol Allah] po raz kolejny wyznacza początek Ramadangu, Hillary i ja przekazujemy swe najlepsze życzenia wszystkim, którzy uczestniczą w tych świętych i pamiętnych obchodach”⁴¹.

Spotykając się z przywódcami muzułmańskimi w krajach Afryki Zachodniej w 1993 roku, papież „wezwał chrześcijan, muzułmanów i animistów [...] do wzajemnego poszanowania swoich religijnych wierzeń [...]”⁴². Jak można szanować wierzenia, które prowadzą ludzi na bezdroża i do kontaktu z bytami demonicznymi? Biblia nie tylko nie namawia nas do „poszanowania” pogańskich wierzeń, ale wprost nakazuje nam je potępiać. Katolicyzm wszakże zawsze był partnerem pogaństwa.

Jan Paweł II ma szerokie spojrzenie nie tylko na islam, ale i buddyzm oraz wszystkie pozostałe religie i kulty. Uważa on, że tybetańska, buddyjska joga bóstwa (dzięki której każdy z nas staje się bogiem) jego dobrego przyjaciela Dalajlamy, wraz z modlitwami szamanów, spirytystów i każdej innej religii, generują „głębokie duchowe energie” i tworzą „nowy klimat dla pokoju”⁴³. W artykule z Los Angeles Times mogliśmy przeczytać:

Papież Jan Paweł II zsunął buty, aby spokojnie i uroczyście usiąść z najwyższym patriarchą buddystów Tajlandii w klasztorze buddyjskim w Bangkoku [...]

*Biskup Rzymu chwałił później „starożytną i czcigodną mądrość” azjatyckiej religii*⁴⁴.

Spróbujmy wyobrazić sobie Piotra uczestniczącego w rytuale w świątyni buddyjskiej i wychwalającego mądrość buddyzmu! Albo apostoła Pawła oświadczającego hinduistycznej publiczności, jak to uczynił Jan Paweł II podczas swojej wizyty w Indiach, że nie przybył tam, aby ich czegokolwiek uczyć, ale „czerpać z [ich] bogatego duchowego dziedzictwa” i że świat musi dać posłuch indyjskiej „duchowej wizji człowieka”⁴⁵. Pierwsi chrześcijanie nigdy nie zostaliby męczennikami, gdyby przyjęli podobne podejście do pogańskich praktyk Rzymu.

Przemawiając do szintoistów i buddystów w Tokio w 1981 roku, Jan Paweł II pochwalił mądrość ich starożytnych religii, które zainspirowały ich do „dostrzeżenia boskiej obecności w każdej istocie ludzkiej [...] [jako Wikariusz Chrystusa] wyrażam radość, że Bóg rozdysponował te [religijne] dary pośród was”⁴⁶ – stwierdzenie nie do pomyślenia w świetle błędów i okultyzmu praktykowanego w szintoizmie i buddyzmie!⁴⁷ W Togo w 1985 r., papież wyrażał radość, iż „po raz pierwszy modlił się z animistami”. Nie sposób w lepszy sposób utwierdzić ich w ich zwiedzeniu! Można się zastanawiać, jak papież odpowiedziałby na pytanie Pawła:

A jaka jest harmonia między Chrystusem i Belialem? Albo jaki dział ma wierzący z niewierzącym? A jakie jest porozumienie między świątynią Bożą a bożkami?
(2Kor.6,15-16)

Jan Paweł II oświadczył, że „Sobór watykański II [...] uznał, że w rozmaitych, odmiennych tradycjach religijnych jest coś prawdziwego i dobrego, ziarno Słowa. Zachęcał uczniów Chrystusa do odkrywania ‘bogactw, które hojny Bóg rozdzielił między narody’”⁴⁸. Spróbujmy wyobrazić sobie Mojżesza sugerującego, by Izrael „odkrył bogactwa”, które można znaleźć w religiach pogan, którzy ich otaczali, czczących božki! Katolicki krytyk zdumiewającego ekumenizmu swojego Kościoła pisze:

Pierwotnie, ekumenizm dotyczył jedności między chrześcijanami. Ale teraz, coraz bardziej [...] dąży do zjednoczenia wszystkich religii, chrześcijańskich i niechrześcijańskich. 19 maja 1964 r., Paweł VI oficjalnie powołał Sekretariat dla niechrześcijan [...] [który] odegrał ważną rolę podczas dwóch ostatnich sesji Soboru [watykańskiego II] [...] Kilka miesięcy później ks. Wojtyła [który został papieżem Janem Pawłem II] oświadczył:

„Tęsknota za jednością chrześcijan łączy się z tęsknotą za jednością całego rodzaju ludzkiego [...] Z tego wynika postawa Kościoła wobec innych religii, która opiera się na uznaniu ich wartości duchowych [...] docierając do takich religii jak islam, buddyzm, hinduizm [...]”⁴⁹.

Po raz kolejny należy podkreślić, że w Biblii nie ma ani jednego przypadku uznania „wartości duchowych” w fałszywych religiach! Zamiast tego takie religie są potępiane jako narzędzia Szatana. Okultyzm i demoniczna ciemność, które zaślepiają i wiążą wyznawców religii wychwalanych przez papieża, powinny zostać zdemaskowane, powinno się tam krzewić ewangelię, zamiast pochwalać ich błąd, tym samym popychając ich do zguby. Pragnienie ekumenicznej jedności przynosi degenerację wywołaną kompromisem. Tragiczne jest to, że ewangeliczni przywódcy wychwalają papieża i zachęcają do partnerstwa z Rzymem.

Zadziwiające partnerstwo

Ewangeliczni połączyli się w partnerstwie z fałszywą ewangelią rzymskiego katolicyzmu, aby wspólnie ewangelizować świat. Czyniąc to, sprzymierzyli się również ze wszystkimi pogańskimi i okultystycznymi partnerami Rzymu. Papieże Jan XXIII i Paweł VI byli jednymi z pierwszych założycieli „Świątyni Zrozumienia”, która łączy wszystkie religie świata w jedną rozległą ekumeniczną wieżę, znaną jako „Organizacja Narodów Zjednoczonych Religii”. Zgodnie z tym duchem, papież Paweł VI powiedział hinduskiemu przywódcy Sri Chinmoyowi: „Twoje przesłanie i moje są takie same”. A teraz przywódcy ewangeliczni mówią papieżowi: „Twoje przesłanie i nasze są takie same”. James Dobson, który otrzymał doktorat honoris causa na Uniwersytecie Franciszkańskim w Steubenville⁵⁰ i pracuje z mormonami i katolikami⁵¹, nazwał papieża „najwybitniejszym przywódcą religijnym, który wymienia imię Jezusa Chrystusa”⁵².

Główny artykuł w „Inside the Vatican”, dotyczący nadchodzącego „trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa” (ulubiony zwrot papieża), zaczyna się od następującego akapitu:

A petite mini portas institiae („Otwórzcie mi drzwi sprawiedliwości”). Jan Paweł II wypowie te słowa w Wigilię Bożego Narodzenia 1999 roku. Następnie trzykrotnie zapuka srebrnym młotkiem w święte drzwi po prawej stronie fasady św. Piotra, które zostały zamknięte pod koniec ostatniego Roku Świętego. Gdy ściana zasłaniająca drzwi zostanie usunięta, papież przekroczy próg. W lewej ręce będzie trzymał świecę, a w prawej krzyż. W ten sposób rozpocznie się Wielki Jubileusz Roku 2000⁵³.

Jay Gary (z poparciem czołowych ewangelików) przychylnie wypowiada się o tym wydarzeniu jako części tradycji, zgodnie z którą w każdym stuleciu, „gdy papież uderzał w święte drzwi złotym młotkiem, uwalniane były żywe strumienie łaski i przebaczenia od Chrystusa, czyli skały”. Gary przedstawia to tak, jakby uderzenia młotka naprawdę uwalniały „łaskę i przebaczenie”. Mówi czytelnikom, że to papież Bonifacy VIII zapoczątkował tę tradycję i że „z całej Europy pielgrzymi napływali do Rzymu, aby doświadczyć przebaczenia i duchowej odnowy”⁵⁴. Oczekuje się, że dodatkowe 10 milionów odwiedzających w 2000 roku odwiedzi Rzym, aby otrzymać kolejne transze zbawienia od Kościoła – a Gary i jego ewangeliczni zwolennicy to popierają!

Gary nie wspomina swoim czytelnikom, że papież Bonifacy VIII był nie mniej morderczym potworem niż wielu innych papieży. Toczył wojny, aby zdobyć i utrzymać papiestwo; miał zarówno matkę, jak i jej córkę jako swoje kochanki; splądrował Palestrinę, Włochy, masakrując całą populację liczącą prawie 6 000 osób, niszcząc wszystko oprócz katedry i zasiewając pola solą. Był tak zły, że piekło Dantego pochowało Bonifacego twarzą w dół, w skalnej szczeelinie w głębi piekła.

Jednak Bonifacy zajmuje czcigodne miejsce na długiej liście papieży, z których każdy jest honorowany tytułem „Jego Świątobliwość [...] Wikariusz Chrystusa”! Potwierdzając bullę papieską Bonifacego z 1302 roku, „Unam Sanctam”, Sobór laterański V odniósł się do niego jako do „naszego poprzednika papieża Bonifacego VIII, szczęśliwej pamięci”⁵⁵. Szczęśliwej pamięci? Tak wygląda tuszowanie niewygodnych spraw przez Rzym, stulecie po stuleciu – tuszowanie, które trwa do dziś i z którym sprzymierzyli się przywodcy ewangeliczni. A co zawierał dekret Bonifacego „Unam Sanctam”?

Jest tylko jeden święty, katolicki i apostolski Kościół, poza którym nie ma zbawienia ani odpuszczenia grzechów [...] [i] jest całkowicie konieczne dla zbawienia, aby każde stworzenie było poddane rzymskiemu biskupowi.

Ta papieska bulla, najwyższy akt prawnego dla rzymskich katolików, została ponownie potwierdzona i nadal obowiązuje. Takie jest prawdziwe przekonanie papieża, jego biskupów oraz kardynałów – kryjące się za ekumenicznymi uśmiechami i fasadą współpracy, którą obecnie prezentują światu. Udając, że katolicyzm jest w pełnej zgodzie z protestantyzmem, Richard John Neuhaus, współtwórca ECT¹⁹⁴, wraz z Charlesem Colsonem, kłamliwie oświadcza:

¹⁹⁴ Evangelicals and Catholics Together – Ewangeliczni chrześcijanie i katolicy razem, przyp. tłum.

Pierwszym zadaniem jest jedność chrześcijan, czyli ekumenizm. Tak jak drugie tysiąclecie było czasem chrześcijańskich podziałów, tak Jan Paweł mówi, że trzecie tysiąclecie musi należeć do chrześcijańskiej jedności. Podczas pontyfikatów Jana Pawła i jego poprzednika, Pawła VI, podjęto dramatyczne kroki w kierunku uzdrowienia rozłamu⁵⁶.

Wyrażenie „trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa” jest konsekwencją faktu, że rzymski katolicyzm odrzuca biblijne nauczanie o pochwyceniu. Neuhaus dodaje, że „Jan Paweł mówi o następnym stuleciu jako o «wiośnie» chrześcijańskiej misji i chrześcijańskiej jedności [...] Kościół katolicki dopiero zaczyna docierać do ewangelików [...] Jednocześnie ten pontyfikat [Jana Pawła II] był intensywnie zaangażowany w tworzenie nowych, opartych na współpracy relacji z innymi religiami świata [...]”⁵⁷. W bardziej bezpośrednim kontekście, kardynał Augustin Bea, przewodniczący „Watykańskiego Sekretariatu ds. Promowania Jedności Chrześcijan”, oświadczył:

Kościół rzymskokatolicki byłby poważnie niezrozumiany, gdyby można było wywnioskować, że jego obecna ekumeniczna przygotowość i otwartość oznaczają, że jest on gotowy do rewizji któregokolwiek ze swoich ustalonych stanowisk dogmatycznych. To, co Kościół jest gotów zrobić, to przyjąć [...] bardziej pomysłową i współczesną prezentację tych ustalonych stanowisk.

Mamy więc ewangeliczno-katolickie partnerstwo w celu „ewangelizacji świata do roku 2000”, podczas gdy Rzym angażuje się w „bardziej kooperatywne stosunki z innymi religiami świata”. Profesor Boston College Peter Kreeft (ewangelikanin nawrócony na katolicyzm) przyznaje, że katolicy nie znają ewangelii. Promując katolicyzm jako jedyną prawdziwą wiarę, Kreeft nieumyślnie ujawnia, że większość katolików nie jest chrześcijanami, chociaż Kreeft utożsamia bycie aktywnym katolikiem z byciem „w Chrystusie”. Oto jego własne słowa:

W ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat zadawałem następujące pytanie setkom studentów katolickich uczelni: Gdybyś miał dziś umrzeć, a Bóg zapytałby cię, dlaczego powinieneś wpuścić cię do nieba, co byś odpowiedział? Ogromna większość z nich po prostu nie zna właściwiej odpowiedzi na to najważniejsze ze wszystkich pytań, samą istotę chrześcijaństwa [...]

Po dwunastu latach lekcji katechizmu [...] ich odpowiedzią na to pytanie jest zwykle coś w rodzaju „bądź szczery” lub „staraj się jak najlepiej” lub „nie krzywdź ludzi” lub „pracuj na rzecz pokoju” [...] Zwykle nawet nie wspominają o Jezusie!⁵⁸

Prawda jest taka, że rzymscy katolicy muszą być ewangelizowani, począwszy od papieża. Zamiast tego, tzw. chrześcijanie ewangeliczní podpisali porozumienie, aby nie „prozelityzować” i po zaakceptowaniu katolików jako chrześcijan, łączą z nimi siły, aby ewangelizować świat do roku 2000. Mamy nadzieję, że ogrom tego zwiedzenia jest teraz jasny dla czytelnika.

ECT zostało teraz poprawione przy użyciu języka ewangelicznego i ponownie podpisane. Colson, Bright, Packer, Robertson i inni protestanci sygnatariusze mają nadzieję, że w ten sposób zyskają poparcie innych ewangelicznych przywódców. Jednak fakt, że niektórzy

katoliccy przywódcy podpisali ECT2, nie zmienił w najmniejszym stopniu oficjalnego dogmatu rzymskokatolickiego, z jego fałszywą ewangelią zbawienia z uczynków i rytuałów, ani nie zmienił katolicyzmu praktykowanego przez miliard wiernych na całym świecie. ECT2 jest ćwiczeniem w daremności i dwulicowości.

Teologia zastąpienia

Jay Gary pisze: „1 stycznia 2001 roku będziemy świętować początek trzeciego tysiąclecia ery chrześcijańskiej. Zaprawdę, królowie i prorocy pragnęli ujrzeć nasz dzień!”⁵⁹. Cóż za zdumiewające stwierdzenie! W rzeczywistości, królowie i prorocy oraz prawdziwi chrześcijanie przez wieki tęsknili za tym, by Chrystus zabrał ich do nieba, tak jak obiecał, a nie za tym, by świat trwał przez trzecie tysiąclecie od Chrystusa. To, że pierwsi chrześcijanie czuwali, czekali i mieli nadzieję, że Chrystus w każdej chwili zabierze ich do nieba, jasno wynika z wielu fragmentów Nowego Testamentu, między innymi następujących:

Niech będą przepasane wasze biodra, i lampy zapalone. A wy, bądźcie podobni ludziom oczekującym swojego pana, kiedy powróci z wesela, aby kiedy przyjdzie i zapuka [...] I wy więc bądźcie gotowi; bo Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie domyślcie. (Łk.12,35-36; 12,40)

A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę ponownie i wezmę was do siebie, żebyście gdzie ja jestem, i wy byli. (J.14,3)

Nasza bowiem ojczyzna jest w niebiosach, skąd też oczekujemy Zbawiciela, Pana Jezusa Chrystusa, Który przekształci poniżone ciało nasze, aby stało się w swej postaci podobne ciału chwały Jego, według skutecznego działania Jego mocy, która też wszystko może sobie podporządkować. (Flp.3,20-21)

[...] i jak nawróciliście się od bożków do Boga, aby służyć Bogu żywemu i prawdziwemu, i oczekiwać Syna Jego z niebios, którego wzbudził z martwych, Jezusa, który nas wyrywa od nadchodzącego gniewu. (1Tes.1,9-10)

Gdyż sam Pan na okrzyk, na głos archanioła i na głos trąby Bożej zstąpi z nieba, a umarli w Chrystusie powstaną najpierw. Potem my, pozostający przy życiu, równocześnie z nimi zostaniemy porwani w obłokach na spotkanie Pana, w powietrzu; i tak zawsze będziemy z Panem. Dlatego pocieszajcie jedni drugich tymi słowami. (1Tes.4,16-18)

Na koniec odłożony jest dla mnie wieniec sprawiedliwości, który odda mi w tym dniu Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mi, lecz i wszystkim, którzy umiłowali Jego pojawienie się. (2Tym.4,8)

Oczekując szczęśliwej nadziei i ukazania się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. (Tyt.2,13)

Tak i Chrystus, raz będąc ofiarowany, aby wziąć na siebie grzechy wielu, drugi raz, już bez żadnego związku z grzechem, ukaże się tym, którzy go oczekują ku zbawieniu. (Hbr.9,28)

[...] lecz wiemy, że gdy on się ukaże, będziemy do Niego podobni; ujrzymy go bowiem takim, jakim jest. A każdy kto ma tę nadzieję w Nim, oczyszcza siebie, tak jak on jest czysty. (1J.3,2-3)

Myślcie o tym, co w górze, nie o tym, co na ziemi. Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Ale gdy się Chrystus, życie nasze, ukaże, wtedy i wy razem z Nim zostaniecie ukazani w chwale. (Kol.3,2-4)

Bóg obiecał Izraelowi ziemskie królestwo, a obietnice te wypełnią się podczas drugiego przyjścia, kiedy Chrystus powróci, aby uratować Swój ziemski lud przed armiami Antychrysta i ustanowi swoje tysiącletnie królestwo na tronie swego ojca Dawida w Jerozolimie. Ale zamiast czekać na przyjście Chrystusa z nieba, aby przywrócić królestwo Izraelowi (Dz.1,6; 3,19-21), papieże walczyli za pomocą armii i floty, aby zbudować dla siebie ogromne imperium ziemskiego bogactwa i władzy. Jak przypomina nam XVIII-wieczny historyk, terytorium pod bezpośrednim panowaniem papieża było powiększane, gdy tylko wojna lub traktat mogły je powiększyć; a mieszkańcy musieli płacić najwyższe podatki, jakie mogli znieść⁶⁰.

Rozprzestrzeniło się zwiedzenie, że Kościół zastąpił Izrael. Rzym zaczął nazywać siebie „nową Jerozolimą” i „nowym Syjonem”, a także przyjął tytuły, które Bóg nadał Jerozolimie: „miasto Boga” i „miasto święte”, tytuły, które Rzym zachowuje do dziś. Antysemityzm stał się oficjalną doktryną kościelną, ponieważ między VI a XX wiekiem, Kościół rzymskokatolicki opublikował ponad 100 antysemickich dokumentów. Uzasadnieniem było to, że „sprawcy Ukrzyżowania Chrystusa” nie mieli żadnych praw w świętym królestwie Bożym. Ziemia Izraela należała do chrześcijan, a nie do Żydów. Wyprawy krzyżowe były prowadzone przez papieży w celu wypędzenia Turków z Ziemi Świętej – nie po to, by oddać ją Żydom, ale by posiąść ją dla Rzymu.

Aby zebrać armię na pierwszą krucjatę, papież Urban II obiecał natychmiastowe wejście do nieba wszystkim, którzy polegli w tej wielkiej sprawie. Rycerze i łotry, którzy z entuzjazmem odpowiedzieli na tę sprzeczną z Biblią obietnicę, pozostawili po sobie chaos, grabieże i morderstwa, dając Żydom napotkanym podczas długiej wędrówki do Jerozolimy wybór między chrztem a śmiercią. Po „wyzwoleniu” tego miasta przez wymordowanie Turków, jednym z pierwszych czynów zwycięzców było zapędzenie Żydów do synagogi i podpalenie jej.

Kościół katolicki odrzucił biblijne proroctwa dotyczące powrotu Żydów do Izraela oraz te mówiące o Mesjaszu, który powróci, by panować z tronu swego ojca Dawida. W 1862 roku, powtarzając przekonanie utrzymywane od wieków, La Civilta, półoficjalny organ propagandowy Watykanu, oświadczył: „Tak jak Żydzi byli wcześniej ludem Bożym, tak Rzymianie [katolicy] są nim pod Nowym Przymierzem”⁶¹.

Odrzucenie pochwycenia

To rzymskokatolickie nauczanie, że Kościół zastąpił Izrael, co w konsekwencji prowadzi do skupienia się na ziemskim królestwie, doprowadziło do odrzucenia biblijnego nauczania, że niebo jest domem i nadzieję chrześcijanina. Odrzucenie nauczania o pochwyceniu Kościoła do nieba nastąpiło naturalnie. Myśląc, że jest nowym Izraelem, Kościół rzymskokatolicki pojmuje

swoją misję jako ustanowienie Królestwa Bożego na ziemi. Ponieważ wielu rzymskich katolików nie rozumie tego dogmatu, Scott Hahn, ewangelikanin nawrócony na katolicyzm, a obecnie jeden z jego najzdolniejszych apologetów, deklaruje szczerze: „Zrobiłbym wszystko, aby katolicy uwierzyli, że Kościół jest odbudowanym królestwem Dawida, nowym i prawdziwym Izraelem”⁶². W „Christifideles Laid”, Jan Paweł II tak modli się do Maryi: „Matko Dziewico, prowadź nas i podtrzymuj [...] Pozwól nam przyczynić się do ustanowienia na ziemi cywilizacji prawdy i miłości [...]”⁶³.

Rzymskokatolickie przekonanie, że chrześcijanie muszą ustanowić ziemskie królestwo i towarzyszące mu odrzucenie pochwycenia chrześcijan do nieba, zostało przyjęte przez wielu protestantów. Przekonanie to staje się głównym czynnikiem wśród charyzmatyków i niecharyzmatyków o przekonaniach reformowanych, takich jak rekonstrukcjonisci, z których wielu wyśmiewa obecnie pochwycenie, jako „teorię ucieczki”. Robert Schuller powiedział: „Kiedy budowaliśmy ten kościół [Kryształową Katedrę], naszym celem było zbudowanie takiego budynku, który będzie stał przez wieki”⁶⁴. Jest oczywiste, że nie żywi on nadzieję na rychły powrót Chrystusa, który zabierze go do nieba, tak jak to robił wczesny Kościół. Schuller wyobraża sobie „profesora historii Kościoła nauczającego w seminarium teologicznym w roku 2300 [...] przedstawiającego historię chrześcijaństwa”:

Szesnastowieczna reformacja będzie postrzegana jako ruch reakcyjny [...] A okres od A.D. 2000 zostanie nazwany Wiekiem Misji [...]

*[Kiedy] znajdziemy uzdrowienie z niszczących poczucie własnej wartości emocji [...], ujrzymy w następnym stuleciu nowy Kościół – ciało wierzących, którzy są zrelaksowanymi, pewnymi siebie, wewnętrznie bezpiecznymi ludźmi*⁶⁵.

Schuller widzi Kościół jako byt stopniowo rosnący w siłę i najwyraźniej przejmujący władzę nad światem, a nie odchodzący do nieba. Wiele osób zaangażowanych w nowy ruch walki duchowej wyobraża sobie, że w ten sposób pomagają przejąć świat dla Chrystusa w procesie ustanawiania Jego królestwa. „Promise Keepers” jest częścią tej „wojny”. Na początku 1994 roku pastor Billa McCartneya, James Ryle, oświadczył: „Tak [...] 300 000 mężczyzn zebrało się do tej pory w tym roku w ramach Promise Keepers [...] Nigdy w historii 300 000 mężczyzn nie zebrało się po to, by iść na wojnę. Ci mężczyźni zebrali się na wojnę!”⁶⁶.

Aby uzasadnić to, co jest znane jako rekonstrukcjonizm, dominionizm lub nauczanie „Królestwa Teraz”, starotestamentowe obietnice dla Izraela są stosowane do Kościoła. To, że Jozuemu powiedziano, aby wszedł i posiadł Ziemię Obiecana, jest teraz rozumiane jako to, że Kościół musi posiąść Amerykę i świat, co rozciąga Bożą obietnicę dla Jozuego daleko poza to, co Jozue otrzymał. Nawet J.I. Packer myli wezwanie Chrystusa do głoszenia ewangelii z wezwaniem do „rechrystianizacji północnoamerykańskiego środowiska [...] [i] odbudowy ruin [...] kultury północnoamerykańskiej [...]”⁶⁷.

Przywódca rekonstrukcjonistów, Gary North pisze: „Bóg chce, aby chrześcijanie kontrolowali ziemię w Jego imieniu [...] Chcemy zobaczyć biblijną rekonstrukcję Stanów Zjednoczonych, aby mogły służyć jako przykład do naśladowania na całym świecie”⁶⁸. David Chilton oświadcza:

„Naszym celem jest panowanie nad światem pod wodzą Chrystusa, przejęcie sterów tego świata [...]”⁶⁹. George Grant to potwierdza:

Armia Boża [Kościół] ma podbić ziemię, ujarzmić ją, panować nad nią, sprawować władzę. Chrześcijanie są powołani do wojny. I jest to wojna, którą mamy wygrać⁷⁰.

Wręcz przeciwnie, kiedy Chrystus powróci podczas drugiego przyjścia, świat nie będzie pod kontrolą Kościoła ale Antychrysta, „[...] którego Pan zabije tchnieniem swoich ust i zniszczy manifestacją swojego przyjścia” (2Tes.2,8). Nastąpi to podczas Armagedonu, kiedy armie Antychrysta będą w trakcie niszczenia Izraela, a Chrystus powróci, aby uratować swój ziemski lud. Wtedy wreszcie uznają oni, że jest on ich Bogiem i Mesjaszem (Za.12,8-10; 14,1-9). W bezpośredniej opozycji do jasnego nauczania Pisma Świętego, wielu chrześcijan jawnie wierzy, że Kościół musi przejąć władzę nad światem i dopiero wtedy Chrystus może powrócić, aby rządzić królestwem, które zostało ustanowione w Jego imieniu.

Jedno z najbardziej niewiarygodnych fałszywych proroctw w historii (o którym wspominaliśmy wcześniej) najwyraźniej sprawiło, że Pat Robertson przyjął ideę, że Kościół musi w jakiś sposób przygotować drogę na powtórne przyjście Chrystusa. Za pośrednictwem Haralda Bredesena Bóg rzekomo powiedział do Pata: „Wybrałem cię, abyś zapoczątkował przyjście mojego Syna”. Wspominając to zdarzenie, Robertson oświadcza entuzjastycznie:

CBN miało mandat do wypełnienia: Szerzenie ewangelii Jego Królestwa [...] bycie częścią ruchu, który pomogłby zapoczątkować drugie przyjście Jezusa [...] to miało pozostać misją CBN [...]”⁷¹

Zgodnie z tą wizją, Robertson pisze: „Pokój, obfitość i wolność mogą zaistnieć [...] w chwili, gdy istoty ludzkie zaakceptują zasady świata niewidzialnego i zaczną żyć według nich w świecie widzialnym”⁷². Mówiąc o istotach ludzkich ma tu na myśli również niezbawionych. Dodaje: „Wiemy, że Król nadchodzi – teraz naszym zadaniem jest przygotowanie ludzi na świecie na jego przyjście. Kto mógłby sobie wyobrazić bardziej zapierającą dech w piersiach perspektywę [...]? Jest jeszcze jedna wielka wizja do zrealizowania. Wielkie dzieło jeszcze nie zostało wykonane. Dlatego CBN musi i będzie nadal dążyć do tego, aby nieść dobrą nowinę o Jezusie i Jego Królestwie, aby odnowić ten naród i tę ziemię”⁷³. To złudzenie może być kosztowne.

Biblia daje świadectwo, że zanim Antychryst zostanie objawiony, Chrystus wskrzesi umarłych i pochwyci ich oraz żyjących wierzących z ziemi, aby spotkali się z Nim w powietrzu i zostali zabrani do nieba. Oczywiście ci, którzy spotykają swojego „Chrystusa” z nogami postawionymi na ziemi i witają go, aby przejął królestwo, które dla niego ustanowili, nie służą Chrystusowi ale Antychrystowi! Ten ostatni ustanowi królestwo na ziemi po pochwyceniu – królestwo, które Chrystus zniszczy, gdy przyjdzie, aby ustanowić Swoje tysiącletnie panowanie.

Fenomen „Promise Keepers”

„Promise Keepers” (PK)¹⁹⁵ ze swoimi „Siedmioma Obietnicami” mogą być najszybciej rozwijającym się ruchem religijnym w historii. W rzeczywistości pierwsze spotkanie „strażników obietnic” odbyło się u podnóża góry Synaj, kiedy Bóg dał dziesięć przykazań, a Izrael obiecał ich przestrzegać. Ci pierwsi „strażnicy obietnicy” całkowicie zwiedli wypełnieniu swojego zobowiązania. Nie ma nic złego w dziesięciu przykazaniach; ludzkość po prostu nie jest w stanie ich przestrzegać. Najwyraźniej więc siedem dodatkowych zobowiązań nie jest tym, czego potrzebujemy. Kto wymyślił siedem nowych? I przez jaki autorytet?

PK (któրą James Dobson pomógł uruchomić, przekazując 10 000 USD)⁷⁴ twierdzi, że chrześcijański wzrost „zaczyna się od złożenia pewnych obietnic [...] których zamierzamy dotrzymać”. Więc chrześcijanie nie wzrastali, dopóki nie pojawiła się PK? Biblia tego nie mówi, ani nawet nie ma w niej tych „nowych siedmiu”. Jeśli Biblia jest wystarczająca, po co nam te nowe, stworzone przez człowieka zasady, o których ani Chrystus, ani Paweł nic nie wiedzieli?

PK łączy w jednym pakiecie ekumenizm rzymskokatolicki z jego okultystycznymi powiązaniami, rekonstrukcjonizm / dominionizm „Królestwa Teraz” oraz walkę duchową z jej otwartością na okultyzm. Ta orientacja jest konsekwencją korzeni PK, która wywodzi się z organizacji Vineyard. Założyciel Bill McCartney uczęszcza do Kościoła Vineyard. Jego pastor, James Ryle, zasiada w zarządzie PK, a były pastor Vineyard, Randy Phillips, jest jego prezesem⁷⁵. To właśnie ruch Vineyard dał nam fałszywych proroków, przebudzenie śmiechu w Toronto i wiele innych herezji, wraz z płytkimi, powtarzalnymi pieśniами ruchu uwielbienia i czci – a PK jest pod tym wpływem. Jednym z głównych fałszywych proroków, którzy wywarli silny wpływ na Vineyard, był Paul Cain.

Pierwsze przybycie Caina do Anaheim na spotkanie z Wimberem zostało rzekomo poprzedzone trzęsieniem ziemi, które przewidział. Wimber był pod takim wrażeniem, że (do czasu ich rozejścia się kilka lat później) Cain znajdował się na szczytce listy proroków Wimbera. Oto opis kluczowego proroctwa Paula Caina:

Około 30 lat temu, Pan dał Paulowi [Cainowi] wizję, która powtórzyła mu się ponad 100 razy i powraca do dziś. Jest to wizja dni ostatecznych, kiedy stadiony sportowe w całych Stanach Zjednoczonych są wypełnione tysiącami ludzi.

W tej wizji ludzie są uzdrawiani, a tysiące ludzi czyni cuda w imię Jezusa Chrystusa. Ludzie masowo zwracają się do Pana, a cały naród przeżywa przebudzenie. Wydawało się, że cała ziemia zwraca się ku Chrystusowi.

Reporterzy telewizyjni relacjonują opowieści o zmartwychwstaniach i cudownych uzdrowieniach [...] Słyszy on, jak prezenter telewizyjny mówi: „Nie ma dziś żadnych wydarzeń sportowych do relacjonowania, ponieważ wszystkie stadiony, wszystkie parki i arenę są wykorzystywane do wielkich spotkań przebudzeniowych i są wypełnione ludźmi wołającymi: Jezus jest Panem. Jezus jest Panem”⁷⁶.

¹⁹⁵ Dost. Strażnicy Obietnicy, przyp. tłum.

John Wimber i inni liderzy Vineyard często odnosili się do tego proroctwa Kaina i sami wygłaszały podobne przepowiednie. Związek między takimi proroctwami a marzeniem Billa McCartneya o „Promise Keepers” wypełniającym stadiony sprawił, że ten ostatni został powitany z entuzjastycznym poparciem przez liderów Vineyard, którzy odegrali kluczową rolę w PK od momentu jej powstania.

PK zapełniła stadiony bezprecedensową liczbą mężczyzn zebranych, by kibicować Jezusowi. (Ponad milion mężczyzn wzięło udział w 22 regionalnych jazdach w 1996 r., a prawie 3 miliony do końca 1997 r.)⁷⁷. W takim ruchu tkwi niebezpieczeństwo emocjonalizmu. Komentarze pastora Traversa van der Merwe'a, jednego z ponad 82 000 mężczyzn, którzy uczestniczyli w spotkaniu „Promise Keepers” w 1995 roku w Silverdome w Detroit, są znaczące:

Była to precyzyjnie zaaranżowana, ekstrawagancka sesja prania mózgu, mająca na celu zahipnotyzowanie uczestnika poprzez emocje. Korzystając z muzyki, filmów oraz głośnych i szybkich mówców motywacyjnych, tłum został wciągnięty na emocjonalny rollercoaster. W pewnym momencie mówca powiedział: „Witamy w Woodstock, właśnie tutaj [...] Jest tu dużo testosteronu [...]!”

Biorąc udział w wydarzeniach firmowanych przez Promise Keepers, moje emocje zostały istotnie pobudzone, ale nie byłem karmiony Słodem Bożym. Nie zostałem przyciągnięty bliżej Boga ani Jego Słowa. Przekaz był taki, by zbliżyć się do Promise Keepers. Pobudzono moje emocje, ale nie przemówiono do mojego serca i umysłu. Wszyscy, z którymi potem rozmawiałem, mówili, że „było świetnie”. Ale kiedy zapytałem ich, co z tego wynieśli, zaniemówili. To był kategoryczny przerost formy nad treścią⁷⁸.

PK, ekumenizm i katolicyzm

Obietnica nr 6 PK mówi o ignorowaniu „barier wyznaniowych” (w tym między katolikami a chrześcijanami ewangelicznymi). Z taką pilnością dąży się do „jedności”, że nie może być mowy o jakiejkolwiek korekcie doktryny ani praktyki. Homoseksualiście nie należy mówić, że to, co robi, jest grzechem; należy go po prostu „zaakceptować”. W jednym z podręczników „Promise Keepers” – Geoff Forsuch i Dan Schaffer piszą: „Pierwszym zadaniem małych grup męskich jest nauczenie się pełnej akceptacji: bez osądzenia, bez «a nie mówiłem» lub «powinieneś był wiedzieć lepiej». Żadnych ukrytych celów! Nie chcę cię zmieniać, a ty nie chcesz zmieniać mnie”. A mimo wszystko, mają nadzieję zmienić świat!

Obietnica nr 5 to zobowiązanie mężczyzn do powrotu i wspierania swojego Kościoła. Przyrzeczenie to zostało publicznie odnowione przez milion mężczyzn, którzy zebrali się w Waszyngtonie 4 października 1997 roku. W wielu Kościółach protestanckich istnieją poważne błędy. Niektóre z nich są odstępce i zaangażowane w praktyki okultystyczne. Kościół rzymskokatolicki tkwi w apostazji i okultyzmie (komunikacja ze zmarłymi, fetysze i magiczne rytuały itp.) od 1500 lat, a wielu katolików uczestniczy w wydarzeniach na stadionie. Jednak PK dosłownie wzywa ludzi do wspierania jakiegokolwiek Kościoła, z którego pochodzą, bez względu na to, jak heretycki lub okultystyczny może on być. To, że katolikom mówi się, aby

wrócili i wspierali swój Kościół, sprawia, że PK zdecydowanie popiera rzymski katolicyzm i wszystko, co on reprezentuje. Al Dager pisze:

Widzę „Jezusa” z Promise Keepers. Oto on, stojący na zboczu góry, nawołujący swoich słuchaczy: „Chcę, abyście wszyscy wrócili do swoich domów, synagog, pogańskich świątyń i nie zapomnijcie o Pretorium Piłata! Chcę, abyście objęli role przywódcze na wszystkich tych arenach i głosili swoim słuchaczom, że jesteście ludźmi uczciwymi, którzy nauczyli się, jak być wrażliwymi i w kontakcie ze swoimi uczuciami! Ale uważajcie, by przypadkiem nie osądzać innych na podstawie tego, w co wierzą”⁷⁹.

Przywódcy PK unikali mówienia prawdy o związkach PK z rzymskim katolicyzmem. Prawda ta nie może być jednak dłużej ukrywana dzięki publikacji w „Our Sunday Visitor” [głonnej gazecie rzymskokatolickiej] z 20 lipca 1997 roku. Oto kilka fragmentów:

Promise Keepers [...] podjęło kroki w celu przyciągnięcia jeszcze większej liczby katolickich mężczyzn do swoich wydarzeń [...]

Na marcowym spotkaniu zarząd Promise Keepers powitał Mike'a Timmisa jako nowego członka [...] wieloletniego lidera katolickiej odnowy charyzmatycznej.

Na kilku wiecach w tym roku Promise Keepers wyróżniło katolickiego ewangelistę Jima Berlucchi'ego w roli mówcy.

W czerwcu organizacja Promise Keepers zorganizowała „katolickie spotkanie na szczytce” w swojej siedzibie głównej w Denver, na które zaproszono katolickich wolontariuszy i przywódców z całego kraju.

A na początku tego roku organizacja Promise Keepers przeredagowała swoje wyznanie wiary, zmieniając fragmenty, które katolicy mogli uznać za obraźliwe [...]

Kiedy krytykowano ich zaangażowanie z katolicyzmem, rzecznicy PK „wyjaśniali”, że katolicy są zapraszani do udziału, aby pozyskać ich dla Chrystusa. Prawda jest taka, że od samego początku katolicy byli akceptowani przez PK jako chrześcijanie. Rzymski katolicyzm został zaakceptowany jako prawdziwa ewangelia, a Kościół rzymskokatolicki był w pełni wspierany. „Założyciel Promise Keepers, Bill McCartney, powiedział niedawno w wywiadzie dla „Our Sunday Visitor”, że pełne uczestnictwo katolików w ruchu było jego zamiarem od samego początku”⁸⁰.

Pełne uczestnictwo rzymskich katolików oznacza, że nie ma różnicy między nimi a chrześcijanami ewangelicznymi. Jednak różne doktryny zaprzeczają jedności, co do której PK udaje, że istnieje. Sobór trydencki, najwyższy autorytet katolicyzmu, ogłosił ponad 100 anatem przeciwko tym, którzy odrzucają fałszywą ewangelię Rzymu – wszystkie zostały odnowione i potwierdzone przez Sobór watykański II. Tak więc na wiecach PK zbierają się ludzie wiwatujący Jezusowi ramię w ramię i wmałatwia się im, że są w jedności, podczas gdy w rzeczywistości większość z nich jest anatem dla dużej liczby pozostałych i wcale nie są zjednoczeni w ewangelii ani w wielu innych fundamentalnych doktrynach chrześcijańskich! Obecni są katolicy noszący okultystyczne fetysze, takie jak szkaplerze i medaliki, a PK daje

im na to pełną aprobatę. Katolickim mężczyznom mówi się, aby wrócili i wspierali ten sam Kościół, który obłożył anatemą tych, których przytulali na wiecach i z którymi wyznawali jedność! Ignorowanie tych faktów kłoci się z uczciwością, do której PK chce zachęcać mężczyzn.

Jeśli mamy stawić czoła wyzwaniom naszych czasów, musimy powrócić w pokucie do niesamowitego Boga Biblii, który nie istnieje po to, by błogosławić nasze plany, ale domaga się posłuszeństwa Jego woli. Musimy głosić słowem i przykładem, że przygotowanie do nieba nie polega na „pozytywnej afirmacji” faryzeusza, ale na wołaniu celnika: „Boże! Okaż miłosierdzie mnie grzesznemu” (Łk.18,13). Nie jest ono w chwalonych proroctwach, cudach i egzorcyzmach tych, do których Chrystus powie: „nigdy was nie poznałem, odejdźcie ode mnie” (Mt.7,21-23), ale w zapewnieniu, że „[...] Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników, z których ja jestem pierwszy” (1Tym.1,15).

Ewangelia jest zagrożona przez tych samych przywódców, którzy powinni przodować w jej obronie. Emocjonalne świętowanie kolejnego tysiąca lat duchowej ciemności i wzrastającego okultyzmu z odrzuceniem Tego, który sam jest Drogą, Prawdą i Życiem, tylko spotęguje potępienie, które zostało ogłoszone temu światu i wszystkim jego pełnym nadziei planom i marzeniom.

Już arcykapłani, ich modlitwy i świątynie kultu powszechnego są po naszej stronie. Opracowywane są programy nauczania, aby indoktrynować nasze dzieci, to co John Rockefeller Jr., nazywa „Kościołem wszystkich ludzi” [...] Pierwszy krok to zerwać lojalności wobec jednej religijnej wiary [...]

— Edith Kermit Roosevelt

Msza planetarna jest [...] dla nowego tysiąclecia [...] przez przyjęcie Komunii, brałem udział w sile życiowej napędzającej Stworzenie [...] siebie jako części boskiego ciała wszechświata otrzymującego energię „Kosmicznego Chrystusa”.

— Phil Catalfo, lider New Age¹

Dwie główne tradycje chrześcijańskie – rzymskokatolicka i protestancka – muszą współpracować ekumenicznie nad [...] stworzeniem nowego ładu światowego.

— Norbert Greinacher, teolog katolicki²

Ogólna zbieżność religii z uniwersalnym Chrystusem, który [...] zaspokaja ich wszystkich: wydaje mi się to jedynym możliwym nawróceniem świata i jedną formą, w jakiej można wyobrazić sobie religię przyszłości.

— Pierre Teilhard de Chardin, jezuita, ksiądz³

Ostatecznym celem powinno być to, aby judaizm, chrześcijaństwo i wszystkie inne religie zniknęły i ustąpiły miejsca jednej wielkiej etycznej religii światowej, braterstwu człowieka.

— Victor Gollancz, wydawca, milioner⁴

Edukacja globalna musi przygotować nasze dzieci na nadnięcie współzależnego, bezpiecznego, dostatniego, przyjaznego, kochającego, szczęśliwego wieku planetarnego, tak jak to było zwiastowane przez wszystkich wielkich proroków. Prawdziwy, wielki okres spełnienia człowieka na planecie Ziemia dopiero się zaczyna.

— Sekretarz Generalny U Thant, Organizacja Narodów Zjednoczonych⁵

Jeśli wciąż będę żył w 2000 roku [...] spodziewam się, że będę zwracać się do grupy młodych duchownych i mówić im: „To eksytujące odczuwać moc i wpływ ogromnie silnego Kościoła [...] patrzeć na Amerykę [...] i widzieć ogromne instytucje w każdym znaczącym mieście realizujące fantastyczne programy [...] Każdy Kościół, który naprawdę chce być częścią tego energicznego i żywotnego Kościoła XXI wieku, może nim być.

— Robert Schuller w 1974 r.⁶

On [Jezus] chciał ustanowić światową religię, która obejmie każdą duszę i zsyntetyzuje każde wyznanie, a jego dzieło nie zostanie skonsumowane, dopóki tego nie uczyni.

— Rodney R. Romney, Pastor Pierwszego Kościoła Baptystów w Seattle⁷

26

Nadchodząca religia światowa

Widzieliśmy, że doszło do masowej ale subtelnej, okultystycznej inwazji współczesnego świata na Kościół. Materializm już nie żyje. Nauka nie jest już dłużej przywiązana do poglądu, że nic poza materią nie istnieje, a zamiast tego uznaje rzeczywistość wymiaru niematerialnego rządzonego przez tajemnicze siły i zamieszkałego przez niematerialne inteligencje, których nie potrafi ani zidentyfikować, ani wyjaśnić. Każdy aspekt okultyzmu jest obecnie badany jako nowa nadzieja w medycynie, edukacji, psychologii, biznesie, wywiadzie wojskowym i naukach kosmicznych. Szuka się kontaktu i postępuje zgodnie z radami duchowych bytów, których wiarygodności nie można ustalić za pomocą środków naukowych. Błędne założenie, że moce psychiczne powstają z rzekomego wewnętrznego potencjału ludzkiego, są intensywnie kultywowane na wielu polach, a pogoń za nimi może prowadzić tylko głębiej w okultyzm.

Okultyzm zawsze był podstawą religii niechrześcijańskich, a zaczął podbijać chrześcijaństwo, kiedy Konstantyn rzekomo został chrześcijaninem i zaślubił Kościół z pogaństwem. Katolicyzm, który narodził się za czasów Konstantyna, od tego czasu zaangażowany jest w okultyzm. Nie tylko poprzez przyjęcie pogańskich praktyk wszędzie tam, gdzie się rozprzestrzeniał, ale teraz w bardziej jawnym ekumenizmie za papieża Jana Pawła II. W nowym partnerstwie z Rzymem ewangelikanie otworzyli się na okultystyczną inwazję.

Kulty „Mind Science”, takie jak: „Christian Science”, „Science of Mind”, „Religion Science” i „Unity School of Christianity” otwarcie przyjmują okultyzm. Ich okultyzm przesiąknął charyzmatyczne i zielonoświątkowe Kościoły poprzez ruch pozytywnego wyznawania Hagina, Copelanda, Cho, Wimbera, Hinna i innych fałszywych proroków i uzdrawicieli. Ten sam „pozytywny” okultyzm zaatakował Kościół ewangelikalny poprzez Peale'a i Schullera oraz ich wyznawców. Psychologia „chrześcijańska” i powiązane praktyki wewnętrznego uzdrawiania lub uzdrawiania wspomnień oraz programy 12 kroków również przyspieszyły tę inwazję.

Wszystkie te strumienie łączą się teraz poprzez ruch ekumeniczny. Jego zasięg jest niespotykany w historii ludzkości. To, co widzimy, może być jedynie wielkim odstępstwem, które, jak powiedział Paweł, musi nastąpić, aby nadszedł dzień Chrystusa i objawił się Antychryst. Wszystko, czego brakuje do pełnego zwycięstwa okultystycznej inwazji, to ustanowienie nowej światowej religii we współpracy z rządem światowym. Trzeba być ślepym, aby nie dostrzec, że ten „Nowy porządek świata”, ogłoszony przez Prezydenta Busha i papieża, szybko do nas nadchodzi.

Niewiele jest głosów bijących na alarm, jak i niewielu jest tych, którzy słuchają ostrzeżeń, takich jak to, wypowiedziane przez byłego pastora Vineyard Johna Goodwina. Przyszedł

on do Chrystusa z okultyzmu i ostatecznie zdał sobie sprawę, że Vineyard był zaangażowany w bardzo okultystyczne praktyki, które wcześniej on porzucił:

Byłem pastorem w Vineyard i według słów Johna Wimbera, jego słowami „mogłem robić rzeczy [...] gdziekolwiek jestem i w dowolnym momencie [...]” byłem dostrojony [...] byłem w jednej linii z tym, czego nauczał John [...] Byłem dosłownie na setkach konferencji w zborach Vineyard [...]

Jestem tutaj, aby [wyjaśnić], że jest to część herezji dni ostatnich, która wprowadza Kościół w nową erę i w nowy porządek świata [...] to wszystko jest częścią systemu Antychrysta jednego światowego Kościoła, jednego światowego rządu i jednej światowej gospodarki¹.

Przygotowanie na Antychrysta

Często twierdzi się, że Antychryst nie jest osobą ale duchem. Biblia wyjaśnia jednak, że chociaż rzeczywiście istnieje duch Antychrysta i wielu mniejszych antychristów, to nadchodzi także konkretny człowiek, który będzie Antychrystem i samym ucielesnieniem zła. Spekulowanie na temat jego tożsamości jest bezowocne, ponieważ zostanie ona objawiona w Bożym czasie. Weźmy pod uwagę następujące słowa:

[...] jak słyszeliście, że antychryst ma przyjść, tak teraz pojawiło się wielu antychristów [...] (1J.2, 18).

[...] człowiek grzechu, syn zatrucia; Który się sprzeciwia i wynosi ponad wszystko, co się nazywa Bogiem lub co jest przedmiotem czci, tak że zasiądzie w świątyni Boga jako Bóg, podając się za Boga [...] Wówczas pojawi się ów niegodziwiec [...] przyjdzie za sprawą szatana, z całą mocą, wśród znaków i fałszywych cudów (2Tes.2,3-9).

I otworzyła swoją paszczę, by bluźnić przeciwko Bogu, by bluźnić jego imieniu, jego przybytkowi i tym, którzy mieszkają w niebie. Pozwolono jej też walczyć ze świętymi i zwycięzać ich. I dano jej władzę nad każdym plemieniem, językiem i narodem. Wszyscy mieszkańcy ziemi oddadzą jej poklon, ci, których imiona nie są zapisane w księdze życia Baranka [...] (Obj.13,6-8).

Powyższe wersety wyraźnie wskazują, że Antychryst zasiądzie w odbudowanej świątyni żydowskiej na Wzgórzu Świątynnym w Jerozolimie, gdzie ogłosi się Bogiem i świat będzie go czcił. Istnieje jednak inna „świątynia”, ciało ludzkie, „świątynia”, która ma być zamieszkała przez Boga (1Kor.3,16). Obecnie, po raz pierwszy w historii, nie tylko kilku joginów i guru na Wschodzie ale kolejne miliony na Zachodzie, poprzez techniki okultystyczne, zagląda do wnętrza czegoś, co powinno być świątynią Boga i dochodzi do wniosku, że sami są Bogiem! Poprzez odmienne stany świadomości, sama religia okultyzmu Antychrysta jest przyjmowana przez cały świat oraz w odstępczym kościele.

Z pewnością świat i Kościół są przygotowywane na Antychrysta i jego światową religię. Aleksander Sołżenicyn zidentyfikował pierwotną przyczynę upadku moralnego w świecie Zachodnim jako „samoubóstwienie człowieka jako najwyższego bytu [...] racjonalistyczny

humanizm [...] [który czyni człowieka] centrum wszystkiego”². Historyk Herbert Schlossberg, ostrzegając przed konsekwencjami rozprzestrzeniającego się zwiedzenia sugeruje, że osiąga ono punkt kulminacyjny w naszych czasach:

Wyzwolenie ludzkości do statusu bóstwa pochodzi z najdalszych zakątków starożytności, ale jego rozwój w ideologię obejmującą masy jest charakterystyczną cechą nowoczesności³.

‘Anty’ to grecki przedrostek, który jest ogólnie rozumiany jako „przeciwny lub przeciwne”. Ma on jednak jeszcze inne znaczenie: „zamiast lub w zastępstwie”. Według Biblii Antychryst będzie ucieleśniał oba te znaczenia. Rzeczywiście będzie przeciwstawiał się Chrystusowi, ale w najbardziej diabelnie sprytny sposób można to zrobić (nic mniejszego nie byłoby godne geniuszu Szatana), udając Chrystusa, a tym samym niszcząc chrześcijaństwo od wewnętrz.

W takim przypadku naśladowcami Antychrysta będą „chrześcijanie”. Nic więc dziwnego, że odstępstwo musi nastąpić zanim przejmie on władzę. Fałszywe, ekumeniczne i antychrystyczne „chrześcijaństwo” musi opanować świat, przygotowując się do jego przejęcia. Prawdziwi chrześcijanie zostaną zabrani do nieba podczas pochwycenia, a Antychryst będzie czczony przez tych, którzy pozostały – z wyjątkiem tych, którzy uwierzą w Chrystusa w tym okropnym czasie i zostaną umęczeni za wiarę.

Popularna kartka świąteczna z 1997 r. już wtedy oddawała bardzo dobrze to, o co chodzi w światowej religii: „Niech duch święt da nam wiarę w siebie i pomoże nam wierzyć we własne marzenia, abyśmy mogli uczynić ten świat lepszym miejscem”.

„Chrześcijaństwo” Antychrysta ogarniające świat

Nazwa „chrześcijanin” już straciła swoje prawdziwe znaczenie i może być teraz przywiązana do którejkolwiek antychrześcijańskiej wiary. Najnowsze sondaże wskazują, że 26 procent mormonów to „narodzeni na nowo chrześcijanie”, ale ich „Bóg” jest wyższym człowiekiem, a ich „Chrystus” jest przyrodnim bratem Szatana!⁴ Nie tylko w katolicyzmie, ale we wszystkich wyznaniach są pastorzy, nauczyciele i inni przywódcy, którzy głoszą fałszywą ewangelię. Źle przedstawiają Chrystusa i Jego nauki oraz wprowadzają w błąd całe zbory. Udają, że reprezentują Chrystusa ale nie akceptują wszystkiego, czego nauczał. Chrystus, którego prezentują, bardziej przypomina Antychrysta. Właśnie takie „chrześcijaństwo” wydaje się teraz popierać Biały Dom.

Prezydent Clinton i wiceprezydent Gore (wyznawca New Age, który szanuje pogańskie religie), obaj twierdzą, że są chrześcijanami (południowymi baptystami). Prezydent Clinton przyjął werset zacytowany przez Roberta Schullera podczas jego inauguracji, jako motyw swojej drugiej kadencji: „[...] wznieśiesz fundamenty wielu pokoleń i nazwą cię naprawcą wyłomów [...]” (Iz.58,12). W programie „Nightline” Schuller powiedział: „On [Clinton] był, mówię to przed Bogiem, pod urokiem tego wersetu biblijnego”⁵. Taka hipokryzja należy do nowej religii światowej.

Na próżno szukać troski o zdrową doktrynę ze strony duchowych doradców Clinton'a: Schullera i Tonego Campolo. Promując przebaczenie bez skruchy i przemiany Campolo mówi: „Och, musimy stać się wybaczającymi ponad liniami podziałów partyjnych, religijnych i narodowych”⁶. W tym samym programie Chris Burry powiedział: „Newt Gingrich również niedawno wezwał do pokoju w imię Boga. Newt to wyznawca religii New Age. Zastanawiamy się, do którego boga się odnosi? Jerry Falwell powiedział:

Myślę, że prezydent w przeciągu ostatnich czterech lat wyrządził wielką szkodę moralnej sile tego kraju. Mam ogromne trudności z przełykaniem haczyka, żyłki i spławika z Biblią w ręku oraz proroczej roli Billa Clinton'a, podczas gdy on nadal promuje aborcję, dzieciobójstwo, a nawet wprowadził gejów i lesbijki do swojej administracji, która, choć musimy z miłością wyciągać rękę do ludzi z problemami moralnymi, nie sądzę jednak abyśmy mieli stawać tego jako wzór do naśladowania dla naszych dzieci.

Nawet były prezydent Związku Radzieckiego, Michaił Gorbaczow, ateista, który stał się panteistą, ośmilał się mówić o socjalistach: „Promujemy sprawę Chrystusa”⁸. Nie udałoby się zliczyć artykułów cytujących Gorbaczowa w całym kraju, gdy spotyka się z przywódcami religijnymi, takimi jak Jesse Jackson i James Parks Morton, dziekan „Episkopalnej Katedry Nowego Wieku Św. Jana Bosko” w Nowym Jorku, i chwali znaczenie „religii” w „Nowym porządku świata”. To, co popiera, brzmi jak nadchodząca światowa religia Antychrysta. Sekretarz Stanu USA, Warren Christopher, złowieszczo oświadczył, że nowa zjednoczona Europa nie uzna żadnych podziałów religijnych.

Chrystus był znienawidzony. Prorocy przepowiadali odrzucenie i śmierć Chrystusa jako część Bożego planu naszego odkupienia. Oświadczył On: „Moje królestwo nie jest z tego świata” (J.18,36). Przyszedł, aby powołać z tego świata uczniów, aby nadać im niebiańskie obywatelstwo: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą [...] Ale gromadźcie sobie skarby w niebie [...] gdzie jest wasz skarb, tam będzie i wasze serce” (Mt.6,19-21). Ale Antychryst, fałszywy mesjasz Szatana, będzie czczony przez świat.

Gorbaczow, papież i zwiedzenie

Gorbaczow prawdopodobnie nie jest Antychrystem, ale jest jego bardzo dobrym prototypem. W Izraelu gołąb pokojowy wylądował na głowie Gorbaczowa przy okazji przyjęcia przez niego „trzech honorowych stopni naukowych za przyspieszenie żydowskiej imigracji [...] [i] nagrody specjalnej – [...] ziemniaka nazwanego jego imieniem [...] [a] wychwalał on Jezusa jako „pierwszego socjalistę”⁹. Gorbaczow „wciela w życie „Kartę Ziemi” mającą na celu połączenie socjalizmu i mistycyzmu z nową religią światową zatwierdzoną przez ONZ. „Karta Ziemi” ma zostać przedstawiona Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ na jakiś czas przed 2000 r., a Gorbaczow nalega, aby jej przyjęcie było konieczne [...], aby ocalić Ziemię przed drapieżnymi mieszkańców”¹⁰.

Gorbaczow i papież Jan Paweł II są wielkimi przyjaciółmi i darzą siebie wzajemnie wielkim uznaniem. Gorbaczow zdradza zainteresowanie duchowością (ale bez prawdy), a papież zachęca go do tego zwiedzenia. Gorbaczow pisze:

Kontynuowałem intensywną korespondencję z papieżem Janem Pawłem II, odkąd spotkaliśmy się w Watykanie w grudniu 1989 r [...] podzielamy pragnienie, aby iść naprzód i dokończyć to, co wspólnie rozpoczęliśmy [...] Zawsze wysoko ceniłem myśli i idee papieża, ich duchową treść, dążenie do wspierania rozwoju nowej cywilizacji światowej [...]

Teraz można powiedzieć, że wszystko, co miało miejsce w Europie Wschodniej w ostatnich latach [upadek komunizmu], byłoby niemożliwe bez wysiłków papieża i ogromnej roli, w tym roli politycznej, jaką odegrał na arenie światowej¹¹.

„Duchowa treść” poglądów papieża i jego potężna „rola polityczna” robią wrażenie na Gorbaczowie. Są oni partnerami w planowaniu nowego świata. Nie można sobie wyobrazić Chrystusa, który był i jest znienawidzony przez świat, odgrywającego polityczną rolę we współpracy z Cezarami tego świata – ale ci, którzy twierdzą, że są Jego Namiestnikami, robią to od stuleci.

Papież (który uważa Gorbaczowa za „krypto-chrześcijanina”), powiedział o Gorbaczowie: „Nie twierdzi tego, że jest wierzącym, ale pamiętam, że mówił o wielkiej wadze modlitwy i wewnętrznej istocie ludzkiego życia. Naprawdę wierzę, że nasze spotkanie zostało przygotowane przez Opatrzność. Wierzę, że jest człowiekiem oddanym zasadom i bardzo bogatym pod względem duchowym [...]”¹².

Można jedynie domniemywać jaką modlitwą (i do kogo) według papieża pomodliłby się Gorbaczow i jak ateista może być „bardzo bogaty pod względem duchowym”. „Duchowość” Gorbaczowa może być przyjęta przez każdego – dokładnie to, czego potrzeba nowej religii światowej. Papież aprobuje i promuje ideę organizacji międzynarodowej, w której „słobiańska duchowość” mogłaby się przyjąć i zasugerować, że Gorbaczow byłby idealnym człowiekiem do kierowania nią¹³. Ateista kierujący międzynarodową organizacją duchową z aprobą papieża brzmi jak Antychrist nadchodzącej światowej religii!

Papież nie tylko nie pokutuje za zwołania obrzydliwego zgromadzenia pagan w Asyżu, ale nieustannie to potwierdza. W dniach 7-10 października 1996 r. Wspólnota Katolicka Sant'Egidio w Rzymie sponsorowała konferencję ekumeniczną, w której „ponad 400 przedstawicieli różnych religii (chrześcijan, żydów, muzułmanów, buddystów, hinduistów, szintoistów, a także bardziej niejasnych japońskich i indyjskich kultów)” spotkało się w tym samym duchu, który objawił się w Asyżu w 1986 r. pod przewodnictwem papieża Jana Pawła II, „aby modlić się o świat bez wojny”. Odbywająca się w Trastevere konferencja, gdzie kilka miesięcy wcześniej Bill Bright wygłosił przemówienie przyjmując nagrodę Templetona, nazywała się „Pokój jest imieniem Boga”. Jan Paweł II wysłał to przesłanie na konferencję:

Chciałbym być [...] obecny [...] [ale] będę z wami w duchu z miłością i wdzięcznością wobec obecnych, którzy całym sercem oddają się podtrzymaniu ducha Asyżu przy życiu, aby dotrzeć do rosnącej liczby mężczyzn i kobiet [...]

Na tym świecie, jak w globalnej wiosce, pragniemy, aby każda tradycja religijna była jak fontanna pokoju. Teraz to się dzieje w tym starożytnym miejscu Trastevere. Szkoda, że tak nie jest w każdym miejscu na ziemi [...]”¹⁴

Nikt nie zrobił więcej dla promowania jedności wśród religii świata niż Sir John Marks Templeton i jego doroczna nagroda. Po raz kolejny w 1997 roku nagroda trafiła do okultysty „Panduranga Shastri’ego Athavale’a, założyciela i przywódcy ruchu samowiedzy duchowej w Indiach, który wpływał na ponad 100 000 wiosek [...] Ceremonia wręczenia nagród odbyła się 6 maja 1997 r. w historycznym Opactwie Westminsterskim, a nagroda pieniężna w wysokości 1 210 000 USD została wręczona przez księcia Filipa, księcia Edynburgu”¹⁵, który przekazał podobne czeki od Templetona dla Grahama, Colsona i Brighta.

Uczestnicząc w grze Antychrysta

Chęć polegająca na dostosowaniu się do jakiekolwiek duchowości (niezbędnego składnika nadchodzącej religii światowej) jest rosnącą postawą nawet wśród tych, którzy nazywają siebie ewangelikami. Pat Robertson odnosi się do członków swojej chrześcijańskiej koalicji (katolików, mormonów, moonistów i wyznawców innych religii) jak do ludzi wiary, którzy, jak mówi, „są atakowani jak nigdy przedtem [...] przez siły, które chcą zniszczyć wszystkie wartości religijne, wszelką cześć i wszystkie swobody [...]”. Dlatego, mówi Robertson: „musimy odłożyć na bok pewne protestanckie różnice, aby połączyć ręce w celu wsparcia tych rzeczy, na które wszyscy się zgadzamy [...]”¹⁶.

W rzeczywistości członkowie Koalicji trzymają się wielu wyznań, których „wartości religijne” i „praktykowany kult” są całkowicie sprzeczne. Mówienie o „ludziach wiary” stojących razem jest zwodnicze, gdy aby to osiągnąć, trzeba porzucić indywidualną wiarę. Nie jest też uczciwe nazywanie organizacji obejmującej zorganizowane formy innych religii „koalicją chrześcijańską”. Dla chrześcijanina zaś przyjęcie najmniejszego wspólnego mianownika, na który wszyscy mogą się zgodzić, równoznaczne jest z porzuceniem samego Chrystusa, którego świat nienawidzi, a należące do niego religie odrzucają lub redefiniują. Aby chrześcijanie połączyli ręce z niechrześcijanami, należy przymknąć oko na coś więcej niż „różnice protestanckie”! Koalicja Pata bardziej przypomina to, co proponuje okultystyczny przywódca i ksiądz Matthew Fox:

*Głęboki ekumenizm to ruch, który uwolni mądrość wszystkich światowych religii – hinduizmu i buddyzmu, islamu i judaizmu, taoizmu i szintoizmu, chrześcijaństwa we wszystkich jego formach oraz religii rodzimych i religii bogini na całym świecie. To uwolnienie mądrości jest ostatnią nadzieję na przetrwanie planety, którą nazywamy domem*¹⁷.

Robert Schuller, o którym prezydent Clinton wspomniał podczas swojego przemówienia inauguracyjnego w styczniu 1997 r., jako o „jednym z najbardziej znanych pastorów Ameryki”¹⁸, popierał okultyzm w kościele od wielu lat. We wstępie do książki Yonggi Cho „Czwarty wymiar”, Schuller wypowiedział się na temat okultystycznej techniki wizualizacji, którą Cho promował: „Nie próbuj tego zrozumieć. Po prostu zacznij się tym cieszyć! To prawda. To działa. Próbowałem tego”¹⁹. Schuller wydaje się ugruntowywać religię światową, na którą wszyscy mogą się zgodzić:

Właśnie to odróżnia mnie od fundamentalistów, którzy starają się przekonać wszystkich do wiary w to, w co wierzą [...] Wiemy, na co mogą przystać główne wyznania. Staramy się skupiać na tych, którzy nie obrażają innych, mających

odmienne poglądy lub nie narażają na szwank uczciwości mojego własnego chrześcijańskiego zaangażowania²⁰.

„To, na co główne wyznania mogą przystać”? W rzeczywistości nawet nie zgadzają się co do tego, kim jest Bóg, a tym bardziej w odniesieniu do Jezusa Chrystusa (którego wszystkie religie świata odrzucają). Zatem według tego kryterium Schuller (który twierdzi, że jest sługą ewangelii) nie może przedstawić ewangelii. Można się tylko zastanawiać, jakie „chrześcijańskie zaangażowanie” Schullera nie idzie na kompromis.

Paweł przekonywał ludzi, by uwierzyli w ewangelię (2Kor.5,11) z powodu troski o ich wieczne przeznaczenie. Nie tak jak Schuller – ani Peale, mentor Schullera. Norman Vincent Peale oświadczył: „Staram się mówić o tym, co podstawowe w katolicyzmie, protestantyzmie i judaizmie: miłość. Miłość, społeczność, szacunek dla ludzi [...] wszyscy to rozumieją”²¹. Ale prawdziwa miłość Chrystusa i ludzkości byłaby posłuszna przykazaniu Chrystusa, aby głosić ewangelię.

Podobny kompromis dotyczył Ruch oksfordzkiego, który przekształcił się w „Moral Rearament” i głęboko wpływał na Anonimowych Alkoholików, jak już wcześniej zauważaliśmy. Frank Buchman, założyciel MRA, wyjaśnił, że „nigdy nie dotykał żadnej doktryny na żadnym ze swoich spotkań, ponieważ nie chciał nikogo denerwować ani obrażać”²². Bill Wilson, założyciel A. A., opisał „Oxford Group” jako:

[...] niedenominacyjny ruch ewangeliczny, dostosowany do współczesnego świata [...] Koncentruje się on na podstawowych wartościach wspólnych dla wszystkich religii [...]”²³

Schuller, który twierdzi, że ma do czynienia z tym samym wspólnym mianownikiem cechującym wszystkie religie, oskarżył kaznodziejów „którzy wyrzucają swoje gniewne, pełne nienawiści kazania ognia i siarki”. Jednak Jezus często i stanowczo mówił o piekle, ostrzegając ludzkość, bez zażenowania używając określeń, które Peale i Schuller nazwałiby „negatywnymi” terminami. Schuller przyjął okultystyczne nauczanie „Mocy pozytywnego myślenia” od swojego mentora, Normana Vincenta Peale'a, przekształcił je w „Myślenie możliwościowe” i przypisał wszystko, co tylko możliwe tej okultystycznej mocy. Od ponad 20 lat mówi: „Pozytywne myślenie czyni cuda [...] Największą mocą na świecie jest moc pozytywnego myślenia”²⁴. Co się stało z Bogiem?

W kolumnie czasopisma (które wcześniej częściowo cytowaliśmy), Schuller powiedział: „Możemy odróżnić dobrą religię od złej religii” przez to na ile jest „pozytywna”. Wezwał „przywódców religijnych [...] niezależnie od ich teologii [...] do wyrażenia swojej wiary w pozytywny sposób”. Następnie wezwał do „masowego, zjednoczonego wysiłku przywódców wszystkich [w tym pogańskich / okultystycznych] religii”, aby głosić „pozytywną moc [...] wartości religijnych budujących społeczność światową”²⁵. Antychryst nie wyraziłby tego lepiej!

Kiedy papież Jan Paweł II wyznaczył ostatnią dekadę tego stulecia na „ewangelizację świata”, John Wimber wykrzyknął: „Jest to jedna z największych rzeczy, jakie kiedykolwiek wydarzyły się

w historii Kościoła [...] Jestem zachwycony papieżem i cieszę się, że wzywa on Kościół do tego celu [...].

„Stowarzyszenie ewangeliczne” sponsorowane przez Billego Grahama, kosztem 21 milionów dolarów, zebrało w Amsterdamie w 1986 roku ponad 10 000 chrześcijańskich przywódców, aby zaplanować strategię ewangelizacji świata. Na tej konferencji Leighton Ford oświadczył: „Głoście ewangelię, ale nie bądźcie tak negatywni, aby odmawiać poparcia lub współpracy z tymi, którzy należą do grupy, która głosi inną ewangelię”. Pochwalił nie żyjącą Matkę Teresę po wizycie w Kalkucie, chociaż nieustannie odmawiała różaniec za własne zbawienie i uważała buddyzm, hinduizm, islam i inne religie za akceptowalne drogi do Boga. Billy Graham stał się jeszcze bardziej wymowny w uwielbieniu Matki Teresy zaraz po jej śmierci:

Tak jak księżna Diana była królową serc milionów ludzi, tak Matka Teresa była królową serc duchowych [...] Podziwiamy je na różne sposoby [...]

Znałem ją [Teresę] od wielu lat i miałem zaszczyt być z nią przy różnych okazjach. Pierwszy raz był w Domu umierających opuszczonych w Kalkucie. Miałem z nią cudowną godzinę wspólnoty w Panu [...] Kiedy weszła do pokoju, żeby mnie przywitać, poczułam, że rzeczywiście spotykam świętego [...]

Była jedną z najbardziej pokornych i najsłodszych sług Bożych, jakie kiedykolwiek znałem [...] [i] poświęcenia się osobie Chrystusa [...]²⁶

Wielka tragedia Matki Teresy

Nikt nie był bardziej ekumeniczny, ani bardziej ceniony przez świat i licznych przywódców ewangelicznych, niż Matka Teresa, założycielka Misjonarek Miłosierdzia, której była dyrektorem, aż do śmierci na początku września 1997 r. 2 października 1994 r., otrzymała nagrodę „U Thant Peace Award” (U Thant jest buddystą). Nagrodę wręczył jej przywódca hinduski i guru Organizacji Narodów Zjednoczonych, Sri Chinmoy w San Gregorio, klasztorze Misjonarek Miłosierdzia w Rzymie, w uznaniu za „nieprzespaną służbę Matki Teresy dla ludzkości”²⁷.

Cały świat wie o jej ofiarnej służbie i podziwia ją za to, że zbierała z rynsztoków Kalkuty i innych miejsc, porzuconych, których otaczała opieką. Tragedią jest jednak to, że te pożałowania godne osoby zostały wysłane z czystego łóżka w wieczność bez Chrystusa, dlatego że nikt nie przekazał im ewangelii, która jako jedyna może ich ocalić! Jest to ewangelia, której Matka Teresa, jako katolicka przez całe życie, niestety nie знаła. Często mówiła, że chciała pomóc tym, których pocieszała, aby „stali się lepszymi Hindusami, lepszymi muzułmanami, lepszymi katolikami, lepszym kimkolwiek są [...]. W przeciwieństwie do Biblii, która ostrzega, że Jezus Chrystus „[...] Ten jest – Prawdziwym Bogiem i życiem wiecznym [...] Strzeżcie się bożków. Amen” (1J.5,20-21), Matka Teresa mówiła wszystkim bez względu na wyznanie: „Musicie przyjąć takiego Boga jaki jest w waszych umysłach”²⁸.

Czasami, nawet świecka prasa kwestionowała to ekumeniczne rozluźnienie. Czasopismo „Time” zadało Matce Teresie szereg pytań w grudniu 1989 r. Jej odpowiedzi były odkrywcze.

Time: Czy w Kalkucie dokonałeś prawdziwej zmiany?

Teresa: [Stworzyliśmy] światową świadomość biednych.

Time: Czy oprócz pokazywania świata biednych przekazałeś jakieś przesłanie o tym, jak pracować z biednymi?

Teresa: Musisz sprawić, by poczuli się kochani i akceptowani. Są dla mnie Jezusem [...] w przebraniu.

Time: co sądzisz o hinduizmie?

Teresa: Kocham wszystkie religie [...]²⁹

Naturalnie można zastanawiać się, jak biednym należy się stać, aby zostać „Jezusem w przebraniu” i ile pieniędzy lub jak wiele rzeczy trzeba zdobyć, aby przestać być „Jezusem”. W rzeczywistości, w chwili jej śmierci, organizacja Matki Teresy miała w banku wiele milionów dolarów, które nie zostały wydane na biednych. Co najgorsze, zajmowała się opieką nad ciałami, zaniedbując dusze. Pastor John MacArthur odwiedził Matkę Teresę w Kalkucie w sierpniu 1988 r. i, w przeciwieństwie do Leightona Forda i Billy'ego Grahama, stwierdził, co następuje:

Zadaliśmy jej pytania, które mogłyby ujawnić jej stan duchowy. Jej odpowiedzi były niepokojące: „Kocham i szanuję wszystkie religie” – nie do pomyślenia w świetle piekielnych, dominujących religii Indii.

„Wszyscy moi ludzie umierają piękną śmiercią”, powiedziała mi. Jestem przekonany, że Matka Teresa zapewnia umierającym fałszywe pocieszenie³⁰.

Nie kwestionujemy szczerości Matki Teresy ani autentyczności wielkich osobistych ofiar jakie poniosła. Istnieją jednak niepokojące fakty dotyczące nawet medycznej / praktycznej strony jej posługi. Wielu byłych pracowników jej klinik i lekarzy wizytujących, twierdzi, że pacjenci nie otrzymywali odpowiednich leków, a łóżka, wyposażenie i ogólne warunki były nieodpowiednie dla szpitala lub kliniki. Raporty, pochodzące od różnych niezależnych obserwatorów, wydają się niekwestionowane. Jako jeden z przykładów, Mary Loudon, wolontariuszka z Kalkuty, napisała o Domu Umierających Matki Teresy:

Moje pierwsze skojarzenie dotyczyło tych wszystkich fotografii i materiałów jakie widziałam w Belsen [nazistowskim obozie śmierci] i podobnych miejscach, ponieważ wszyscy pacjenci mieli ogolone głowy. Nigdzie nie było krzesel, były tylko te łóżka podobne do noszy. Są one jak nosze z pierwszej wojny światowej.

Nie ma ogrodu [...] nic. I pomyślałem, co to jest? To dwa pokoje z pięćdziesięcioma do sześćdziesięciu mężczyznami w jednym, pięćdziesiąt do sześćdziesięciu kobiet w drugim. Oni umierają. Nie otrzymują znaczającej opieki medycznej. Tak naprawdę nie podaje się im środków przeciwbólowych poza aspiryną [...] przy bólu, który towarzyszy śmiertelnemu rakowi [...]³¹

Nie oskarżamy Matki Teresy za brak współczucia lub okrucieństwo wobec jej pacjentów. Problemem było jej rzymskokatolickie przekonanie, że osobiste cierpienie pomaga zarobić

na zbawienie. Wyraźnie to wyraziła w odniesieniu do własnego zbawienia podczas spotkania z prezydentem na śniadaniu modlitewnym w 1993 r.:

Jedną z najbardziej wymagających dla mnie rzeczy jest to nieustanne podróżowanie i rozgłos. Powiedziałam Jezusowi, że jeśli nie będzie niczego innego za co mogłabym pójść do nieba, to pójdę tam za to całe podróżowanie z tym całym rozgłosem, ponieważ mnie to oczyściło, poświęciło i przygotowało do pójścia do nieba.

Matka Teresa wyrażała jedynie doktrynę rzymskokatolicką. Sobór watykański II potępia każdego, kto ośmiela się wierzyć, że nie trzeba (oprócz cierpienia Chrystusa na krzyżu) cierpieć za własne grzechy. Do dziś wielu katolickich kapłanów i mniszek nosi bieliznę z włosów, wkłada kamienie do swoich butów, biczuje się i w inny sposób próbuje zasłużyć sobie na niebo cierpieniem. Matka Teresa nie tylko znosiła biedę i cierpienie, ale do nich dążyła, jako środków przygotowujących do nieba. Rozważ ten przykład:

Biorąc pod uwagę to, że zakonnice miały do dyspozycji trzykondygnacyjny klasztor z wieloma dużymi pokojami [...] siostry [...] wyciągnęły wszystkie wykładziny w pokojach i korytarzach. Wyrzuciły grube materace przez okna i pozbyły się wszystkich sof, krzesel i zasłon [...] Ludzie z sąsiedztwa stali na chodniku i patrzyli ze zdumieniem.

Pięknie zbudowany dom został dostosowany do stylu życia, który ma pomóc siostrom stać się świętymi. Duże salony zamieniono w akademiki, w których łóżka były zatłoczone [...] W tym wyjątkowo wilgotnym domu, ciepło zostało odcięte na całą zimę. Kilka sióstr zachorowało na gruźlicę, kiedy tam mieszkałam³².

Ogrzewania nie odcięto z powodu braku funduszy. Matka Teresa miała na koncie miliony dolarów, więc stać ją było na właściwe ogrzewanie, umeblowanie i całą opiekę medyczną, jakiej kiedykolwiek mogłaby potrzebować. A jednak radziła sobie bez tych wszystkich „luksusów”, narzuciła tę samą zasadę swoim „Siostrom Miłosierdzia” i pozbawiła ich również swoich pacjentów. Bez wątpienia, tak samo jak sama miała nadzieję na zdobycie drogi do nieba przez swoje własne niedostatki i cierpienia, Matka Teresa miała nadzieję pomóc swoim pacjentom dotrzeć do nieba przez cierpienie, które im narzuciła. Kostnica w Kalkucie ma na ścianie napis: „Dzisiaj idę do nieba”.

W rzymskim katolicyzmie chrzest jest niezbędny do zbawienia. Zakonnice Matki Teresy potajemnie „chrzczą” pacjentów, kładąc wilgotną szmatkę na rozpalonych czołach i wypowiadając pod nosem magiczną formułę, która rzekomo usuwa grzech pierworodny i umożliwia wejście do królestwa Bożego. Oczywiście niepewna droga katolika wiedzie przez czyściec i dodatkowe cierpienie w płomieniach, zanim dotrze się do nieba. Jak napisał jeden z reporterów śledczych badających działalność w Kalkucie:

Pamiętaj, że ogólny dochód Matki Teresy jest więcej niż wystarczający, aby wyposażyć kilka klinik najwyższej klasy w Bengalu. Decyzja, aby tego nie robić, a zamiast tego prowadzić podupadłą i prowizoryczną instytucję [...] jest zamierzona. Nie chodzi o uczciwą ulgę w cierpieniu, ale o promowanie kultu opartego na śmierci, cierpieniu i poddaniu.

Matka Teresa (która [...] zameldowała się w jednej z najlepszych i najdroższych klinik i szpitali na Zachodzie podczas swoich ataków spowodowanych problemami z sercem i starością) zdradziła kiedyś kulisy tej gry podczas wywiadu filmowego. Opisała osobę, która chorowała na raka i cierpiąła z powodu nieznośnego bólu. Matka Teresa z uśmiechem powiedziała do kamery, co powiedziała temu śmiertelnie choremu pacjentowi: „Cierpisz jak Chrystus na krzyżu. Zatem Jezus na pewno cię całuje”³³.

Wiele osób, które pracowały przez lata z Matką Teresą, uważa, że miało szczęście, wydostając się z tego kultu. Susan Shields, spędziszy ponad dziewięć lat jako Misionarka Miłosierdzia w Bronxie, Rzymie i San Francisco, pisze:

Byłam w stanie uciszyć klujące sumienie, ponieważ uczono nas, że Duch Święty kieruje Matką. Wątpienie w nią było oznaką braku zaufania i, co gorsza, dowodem winy grzechu pychy. Odłożyłam wątpliwości na bok i miałam nadzieję, że pewnego dnia zrozumiem mnożące się [...] sprzeczności³⁴.

Liczne sprzeczności, zwłaszcza związek Matki Teresy z podejrzanymi osobami, od których otrzymała duże sumy pieniędzy, i którym udzieliła błogosławieństwa i poparcia. Jak choćby pojawienie się jej w 1981 r. w Port-au-Prince na Haiti na zdjęciu z Michelem Duvalierem, żoną niesławnego dyktatora Jean-Claude'a („Baby Doc”) Duvaliera. Okazją było przyjęcie Matki Teresy nagrody Haitian Legion d'honneur. W zamian chwaliła wspaniałe traktowanie biednych na Haiti, kiedy w rzeczywistości znosili oni piekło. Duvalierowie musieli uciekać z Haiti, aby uratować swoje bogactwo i życie.

Następnie mamy zdjęcie zrobione z Johnem-Rogerem, którego w tamtym czasie prawie wszyscy uznawali za jednego z najbardziej oczywistych oszustów, przywódcę kultu Insight znanego jako Ruch Świadomości Duchowej (MSIA). Okazją było przyjęcie przez nią „Nagrody Integralności” wraz z czekiem na 10 000 dolarów od tego bezwstydnego szarlatana, który twierdził, że ma „duchową świadomość” wyższą niż Jezus Chrystus.

Ta malutka, niezmiernie podziwiana kobieta, wkrótce ogłoszona świętą przez swój Kościół, otrzymała ponad milion dolarów od Charlesa Keatinga z Lincoln Savings and Loan. Został on skazany na karę więzienia za sprzeniewierzenie setek milionów dolarów należących do zwykłych ludzi. Keating, zagorzały katolik, był odwiedzany przez Matkę Teresę, ilekroć odwiedzała Kalifornię. Napisała do sędziego Lance Ito z prośbą o złagodzenie kary dla Keatinga. Oto fragment odpowiedzi, którą Paul W. Turley, zastępca prokuratora okręgowego, napisał do Matki Teresy:

Piszę do Pani, aby przedstawić krótkie wyjaśnienie przestępstw, za które skazano pana Keatinga, aby mogła Pani poznać źródła pieniędzy, które otrzymała Pani od pana Keatinga oraz zasugerować, aby dokonała Pani moralnego i etycznego czynu, zwracając pieniądze ich prawowitym właścicielom [...]

Proszę zadać sobie pytanie, co by zrobił Jezus, gdyby był [...] w posiadaniu skradzionych pieniędzy [...] Twierdzę, że Jezus niezwłocznie i bez wahania zwróciłby

*skradzioną własność prawowitym właścicielom. Powinna Pani zrobić to samo. Otrzymała Pani pieniądze od pana Keatinga, który został skazany za kradzież za pomocą oszustwa. Proszę nie przyzwalać mu na „odpuść”, którego pragnie. Proszę nie zatrzymywać tych pieniędzy dla siebie. Proszę o zwrócenie ich tym, którzy na nie pracowali i je zarobili!*³⁵

List ten został napisany ponad pięć lat przed śmiercią Matki Teresy. Według zastępcy prokuratora okręgowego Turleya, nigdy nie otrzymał on odpowiedzi od Matki Teresy.

Istotne różnice: znaczenie terminów

Psychologia nauczyła świat i Kościół posługiwać się językiem pozytywnym i niegorszącym innych. W dążeniu do jedności, czy to politycznej, czy religijnej, wybiera się słowa (takich jak użyli Colson i Bright w swych wystąpieniach przyjmując nagrodę Templetona), które są do przyjęcia dla każdego, ponieważ każda osoba może przypisać im własne znaczenie. Oczywiście, przekonanie o tym, że możliwe jest dojście do „porozumienia”, kiedy strony przypisują różne znaczenia dla słów kluczowych, zakrawa na szaleństwo.

Na przykład zarówno katolicy, jak i ewangelicy używają terminu „narodzeni na nowo”, ale ich znaczenie jest diametralnie przeciwe. Katolik „rodzi się na nowo”, gdy zostaje ochrzczony jako niemowlę; ewangeliczny, poprzez osobistą wiarę w Chrystusa. Zatem powiedzenie, że obydwa wierzą w ponowne narodziny, jest mylące. Obaj zgadzają się, że Chrystus umarł za ich grzechy, został pochowany i zmartwychwstał trzeciego dnia i powróci. Jednak dla każdego znaczenie śmierci Chrystusa i sposób, w jaki udziela ona korzyści, są tak różne, że przez wieki miliony ewangelików było gotowych raczej umrzeć, niż przyjąć interpretację rzymskokatolicką. Ich katoliccy prześladowcy byli również przekonani, że różnica była tak wielka, że uzasadniała śmierć tych, którzy wyznają poglądy ewangeliczne.

Zwróciliśmy uwagę na niektóre z tych różnic w znaczeniu, różnice tak wielkie, że do dziś najwyższy autorytet Kościoła rzymskokatolickiego zachowuje ponad 100 anatem obejmujących ewangelikalnych wyznawców. Podsumowując, niektóre z anatem, uprzednio przez nas cytowanych, dotyczą: każdego, kto wierzy, że zbawienie odbywa się dzięki łasce poprzez wiarę w Chrystusa bez udziału sakramentów i Kościoła rzymskokatolickiego; każdy, kto wierzy, że nie musi cierpieć za swoje grzechy, ponieważ cierpienie Chrystusa było wystarczające; każdy, kto zaprzecza, że Chrystus jest nieustannie i dosłownie uobecniany na ołtarzach katolickich jako ofiara za grzechy, ale za to pokłada swą wiarę w ofierze raz na zawsze wypełnionej na krzyżu; lub ktokolwiek, kto twierdzi, że wie na pewno, że jest zbawiony i pewny nieba. W każdym przypadku na takiej osobie ciąży rzymskokatolicka anata.

Różnice między ewangeliczną i katolicką ewangelią oraz rozumieniem zbawienia są tak duże, jak odległość między niebem a piekiem. Tylko jedno z tych ujęć może być właściwe. Udawanie, że są takie same, ponieważ używają podobnych słów, ignorując ogromne różnice w ich znaczeniu, to angażowanie się w sofistykę najgorszego rodzaju.

Ani doktryna rzymskokatolicka, ani ewangeliczna nie zmieniła się w najmniejszym stopniu od czasów, gdy obie strony były przynajmniej wystarczająco uczciwe, aby umrzeć lub zabić

za wiarę. Dlatego też, gdy katolicy i ewangelikanie nazywają się nawzajem „braćmi i siostrami w Chrystusie” i twierdzą, że wierzą w tę samą ewangelię, z pewnością musi zawierać gdzieś poważny błąd. Albo męczennicy zginęli z powodu zwykłego semantycznego nieporozumienia, które nagle zostało wyjaśnione w naszych czasach, albo też ta nowa akceptacja siebie nawzajem z wyznaniem jedności jest oszustwem.

Dokument, do którego nawiązaliśmy, „Ewangelicy i katolicy razem: misja chrześcijańska w trzecim tysiącleciu”, jak widzieliśmy, jest jednym z przykładów tego, jak brak zdefiniowania terminów stworzył iluzję jedności, która w rzeczywistości w ogóle nie istnieje. Oczywiście, gdy przywódcy kościelni o randze J. I. Packera, Charlesa Colsona, Pata Robertsoна i Billa Brighta staną na czele, należy się spodziewać, że miliony chrześcijan, ufając osądowi czołowych przewodników wiary, pójdą w ich ślady. „Trinity Broadcasting Network” (TBN) od lat promuje zwiedzenie, że rzymskokatolicka ewangelia jest biblijna. Bill Hybels jest kolejnym przywódcą, który jako pastor Kościoła społeczności „Willow Creek” w South Barrington, Illinois (który został nazwany „najbardziej wpływowym kościołem w Ameryce Północnej i być może na świecie”³⁶, poprowadził tłumy w tym samym kierunku.

Bill Hybels, którego mentorem był Robert Schuller³⁷, „kieruje tym światowym ruchem. W niedawnej konferencji szkoleniowej Willow Creek [...] [W Polsce są to konferencje The Global Leadership Summit] wzięło udział ponad 2 300 przywódców Kościołów z Australii, Bahamów, Kanady, Anglii, Holandii [...] Indii, Japonii, Korei [...] Norwegii, Szkocji, Szwecji i Stanów Zjednoczonych [...] [i innych państw] [...] „Willow Creek” [...] [z] ponad dwieście siedemdziesięcioma pełnoetatowymi i niepełnoetatowymi pracownikami [...] kształtuje obecnie wzór działania „Kościoła”, który jest powielany przez tysiące Kościołów”³⁸. Scheller powiedział:

Byłem pierwszą osobą, która wprowadziła prawdziwy wzrost Kościoła do Kościoła amerykańskiego [...] on [Hybels] jako pierwszy przyjął te zasady, udoskonalił je, zmaksymalizował ich potencjał [...]

*Jestem z niego dumny [...] Myślę o nim jak o synu. Myślę o nim, jako o jednej z najlepszych rzeczy jaką przydarzyła się chrześcijaństwu w naszych czasach [...] Bill Hybels wykonuje najlepszą robotę ze wszystkich ludzi, których znam!*³⁹

Zamęt ze strony zaufanych liderów

Pastor Hybels zaprosił rzymskokatolickiego ks. Meda Laza z Kościoła Świętej Rodziny do ambony Kościoła „Willow Creek Community Church”, aby podzielić się ze zborem „Czego 422 protestantów może nauczyć się od katolików”. Przedstawiając Laza, Hybels opowiedział, jak na zaproszenie Laza przemawiał na konferencji przywódców katolickich w kościele Świętej Rodziny i że „rozwinał ten ogromny szacunek i podziw dla tego człowieka jako brata w Chrystusie”⁴⁰. Mimo to Laz opowiadał o „staniu się prawdziwym chrześcijaninem”, po tym jak został już księdem i że stało się to poprzez pójście do pokoju motelowego o 2:00 w nocy, aby spotkać się ze znajomą młodą kobietą. Kuszony, by pójść z nią do łóżka, oparł się pokusie i czuł się tak dobrze, że to zrobił, że wiedział, że jest teraz chrześcijaninem. To „świadectwo” zostało przyjęte z entuzjastycznym aplauzem⁴¹, chociaż nie był to przykład tego, co chrześcijanie

ewangeliczni nazywają byciem zbawionym i sugerowało kapłaństwo złożone z ludzi, którzy nie znają Chrystusa.

Chociaż przyznał, że on i ksiądz nie we wszystkim się zgadzali to jednak różnice były zbyt drobne, by o nich wspominać. Hybels przedstawił wyłącznie pochwałę dla katolicyzmu i jego fałszywej ewangelii. Powiedział do zboru, który oczekuje od niego przywództwa i kierownictwa: „Wierzę, że jest kilka rzeczy, których możemy się nauczyć od Kościoła katolickiego i chciałbym zapytać Meda [...] aby powiedział nam, jakie są niektóre z godnych pochwały rzeczy Kościoła rzymskokatolickiego, z których, twoim zdaniem, mogą się uczyć protestanci [...]”⁴².

Ks. Laz chwalił się, że Matka Teresa była częścią Kościoła katolickiego, a Hybels sugerował, że protestanci byli zazdrośni o ten fakt. Nie było ani słowa o uszczerbkach w jej własnym świadectwie. Laz chwalił się również, że Covenant House, największe amerykańskie schronienie kryzysowe dla uciekinierów (z sześcioma lokalizacjami), było prowadzone przez katolickie zakonnice. Ponownie jedyną odpowiedzią Hybelsa była aprobatka.

Tragiczną prawdę można znaleźć w książce zatytułowanej „Czy pójdę do nieba?”, napisanej przez siostrę Mary Rose McGeady, dyrektorkę „Covenant House”. Tytuł książki pochodzi z jej pierwszej historii, w której Siostra McGeady opowiada o 17-letniej dziewczynce, która wkrótce umrze:

Próbowała podnieść głowę z poduszki szpitalnego łóżka [...] ale nie mogła [...]
„Siostro, muszę się czegoś dowiedzieć” – wyszeptała. „Proszę, powiedz mi coś.”
„Oczywiście, Michelle”, powiedziałam. „Co chcesz wiedzieć?”
„Siostro [...] czy idę do Nieba? Nawet taki dzieciak ulicy jak ja [...]?”
Pochyliłam się, przytuliłam ją i powiedziałam, że wiem, że Bóg ma dla niej specjalne miejsce. Powiedziałam jej, jak bardzo ją kocham i jak bardzo w nią wierzę [...]”
Płakała w moich ramionach i szepnęła „dziękuję”. Następnego dnia Michelle zmarła we śnie⁴³.

Płaczę za Michelle, która chciała wiedzieć, w jaki sposób mogła być pewna, że pójdzie do nieba i nie powiedziano jej! Opłakuję również 31 000 istnień ludzkich, które każdego roku próbuje naprawić „Dom Przymierza”, dzieci i młodzież rozpaczliwie potrzebujące odpowiedzi, której szukała Michelle, ale której, podobnie jak Michelle, nie podano, ponieważ McGeady i jej siostry katolickie nie znają ewangelii. W całej księdze poruszających serce opowiadań McGeady nie ma śladu jedynego rozwiązania problemów, o których pisze – brakuje ewangelii Jezusa Chrystusa!

Laz chwalił się także zdecydowanym zaangażowaniem Rzymu w małżeństwo, na co Hybels ponownie wyraził pełną zgodę. Nie wspomniano ani słowa o ponad 60 000 unieważnieniach udzielanych (odpłatnie) każdego roku przez Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych, które są kpiną z małżeństwa.⁴⁴ Wiele unieważnień jest udzielanych z powodów „psychologicznych”, takich jak „dysfunkcyjna” rodzina lub bycie „nieprzygotowanym psychicznie” na małżeństwo, które miało miejsce kilkadziesiąt lat wcześniej, i w którym narodziło się liczne potomstwo

– najwyższy poziom hipokryzji i cynizmu. Typowym jest cierpienie wiernej katolicki, której mąż katolik otrzymał po 30 latach unieważnienie ich małżeństwa, w którym przyszło na świat pięcioro dzieci, aby mógł ponownie wyjść za mąż „w Kościele”⁴⁵.

Niestety, niektórzy katolicy w okresie przed zawarciem małżeństwa przesyłają swym adwokatom tajne listy, w których wyrażają swe wątpliwości – na wypadek, gdyby później chcieli je anulować. Program telewizyjny „PrimeTime” z 6 stycznia 1994 r. zajmował się kwestią unieważnień katolickich. Ksiądz katolicki, który był gościem, wspominał jak prawnik kanonu kościelnego powiedział mu: „Charlie, nie ma katolickiego małżeństwa w Stanach Zjednoczonych, którego nie moglibyśmy unieważnić”. Kilka zaproszonych kobiet, opowiedziało o swoich byłych mężach po rozwodzie, starających się o unieważnienie, aby mogli ponownie wyjść za mąż w Kościele: Barbara Zimmerman, po 27 latach małżeństwa i matka pięciorga dzieci; Pat Cadigan 23 lata w małżeństwie; Sheila Rauch Kennedy poślubiona przez 12 lat kongresmenowi Josephem P. Kennedy'ego II (najstarszemu synowi Bobby'ego Kennedy'ego) i matka jego bliźniaczych synów⁴⁶. Jest to kpina i zbezczeszczenie małżeństwa, a jednak Hybels chwalił katolickie „zaangażowanie w świętość małżeństwa”.

Bóg powiedział: „Mój lud ginie z braku poznania” (Oz.4,6). Tragicznym jest to, że przywódcy chrześcijańscy, którzy powinni przekazywać, wraz z prawdą Słowa Bożego, faktyczną wiedzę, która pomogłaby uchronić ewangelicznie wierzących przed dzisiejszym ekumenicznym zwiedzeniem, nie czynią tego.

Zadziwiająca zdrada

To smutne, jak wielu ludzi przez lata wyznaje, że są chrześcijanami, a potem zapierają się swej „wiary”. Bez wątpienia dzieje się tak przynajmniej po części dlatego, że wiele Kościołów jest bardziej zainteresowanych doświadczaniem i pomaganiem ludziom w radzeniu sobie i budowaniu dobrego samopoczucia, niż zdrową doktryną, która dałaby solidne podstawy wiary. Chrześcijaństwo stało się uczuciem, które łatwo zanika, jak podaje następujący artykuł:

Mel White [...] dziekan 1200-osobowej Katedry Nadziei w Dallas, „największego zgromadzenia gejów i lesbijek na świecie” [...] profesor Fuller Seminariu od 14 lat [...] pisał książki dla Billego Grahama, Jerrego Falwella i Pata Robertsona oraz przemówienia dla Olivera Northa [...] Teraz [...] odrzuca on etykietkę „chrześcijańską” i mówi, że to słowo „teraz oznacza wroga”⁴⁷.

Być może jeszcze bardziej tragicznym jest, gdy przywódcy chrześcijańscy zdradzają tę wiarę, jednocześnie ją wyznając. W programie Phila Donahue w 1984 r., Norman Vincent Peale powiedział: „Nie trzeba narodzić się na nowo. Masz swoją drogę do Boga; ja mam swoją. Odnalazłem wieczny spokój w świątyni Shintō [...] byłem w świątyniach Shintō mei Bóg jest wszędzie”. Zszokowany Phil Donahue odpowiedział: „Ale ty jesteś chrześcijańskim kaznodzieją; powinieneś mi powiedzieć, że Chrystus jest drogą, prawdą i życiem, prawda?” Peale odpowiedział: „Chrystus jest jedną ze ścieżek. Bóg jest wszędzie”⁴⁸. Jednak Peale, który oprócz licznych herezji, był głęboko zaangażowany w okultyzm, cieszył się niesłabnącym uznaniem nie

tylko swego głównego ucznia, Roberta Schullera, ale również Billy'ego Grahama i innych przywódców ewangelicznych.

Niestety, sam Billy Graham, choć wiernie głosił ewangelię i wielu ludzi zostało wskutek tego zbawionych, również ją zdradził. W programie telewizyjnym „Larry King Live”, dzień po inauguracji drugiej kadencji prezydenta Clinton, Larry gościł słynnego ewangelistę. Po raz kolejny ujawniono niepokojący ekumenizm Grahama (sugerujący nawet aprobatę dla mormonizmu!):

King: co sądzisz o innych [Kościołach] [...] jak mormonizm? Katolicyzm? Inne wyznania o koncepcji chrześcijańskiej?

Graham: Oh, myślę, że mam wspaniałą społeczność z nimi wszystkimi. Na przykład [...]

King: Nie masz nic przeciwko Salt Lake City? Nic ci nie przeszkadza w Watykanie?

Graham: Dobrze mi z Watykanem. Byłem kilka razy na spotkaniu z papieżem. W rzeczywistości tej nocy – w dniu, w którym został inauguowany, został papieżem – głosiłem w jego katedrze w Krakowie. Byłem jego gościem [...] [i] kiedy był tutaj [...] w Kolumbii w Południowej Karolinie [...] zaprosił mnie na platformę, abym przemawiał razem z nim. Wygłosiłem jedno przemówienie, a on drugie [...] ale ja nie dorastałem mu do pięt [...]

King: Podoba ci się ten papież?

Graham: Bardzo go lubię [...] on i ja zgadzamy się prawie we wszystkim.

King: Czy [...] po drodze ci z judaizmem?

Graham: Bardzo [...] Icchak Rabin był moim wielkim przyjacielem [...] [i] w Nowym Jorku zaprosili mnie do Rady Rabinicznej, aby się z nimi spotkać i porozmawiać z nimi oraz z rabinem Tannenbaumem, który był wielkim przyjacielem nas wszystkich, który zmarł, udzielił on mi więcej rad i wskazówek, a ja polegałem na nim nieustannie, teologicznie, duchowo i pod każdym względem.

King: Znałeś też dr Martina Luthera Kinga, prawda?

Graham: Tak. Znałem. Z pewnością tak. Raz, ja i on pojechaliśmy razem na wycieczkę do Brazylii. I świetnie się bawiliśmy [...]

King: Jesteś wielkim wielbicielem [Hillary Clinton], prawda?

Graham: Tak.

King: W tym programie ją bronileś.

Graham: Wiele myślę o Hillary [...] Bardzo lubię Clintonów [...]

King: Panie Graham, gdybyś miał 30 sekund w przerwie w Super Bowl, co byś powiedział publiczności?"

Graham: Powiedziałbym im, aby [...] pomyśleli o innej grze [...] grze życia i aby upewnić się, że są po stronie Boga, że Bóg ich kocha i że Bóg interesuje się nimi i mogą modlić się do Boga, a on „odpowie na ich modlitwy”⁴⁹. [Bez Chrystusa, bez krzyża, bez ewangelii!]

Graham, Schuller i Peale

Robert Schuller powiedział: „To doktor [Norman Vincent] Peale kazał mi pojechać do Los Angeles [...] i to [Billy] Graham, jako pierwszy naklonił mnie do wykorzystania telewizji”. Niedawno Schuller przeprowadził wywiad z Billym Grahamem w jego „Godzinie mocy”, która ma największą oglądalność spośród wszystkich chrześcijańskich programów, podobno docierając do 20 milionów domów⁵⁰. Poniższe fragmenty pochodzą z tego transmitowanego na cały kraj programu telewizyjnego:

Schuller: Powiedz mi, czy pamiętasz, jak zaczął się ten program telewizyjny „Godzina Mocy”?

Graham: Och, pamiętam kilka rzeczy [...] Miałem spotkanie [w 1969 r.] w Anaheim, a ty przychodziłeś noc po nocy i siedziałeś w małej przyczepie, którą miałem tam jako biuro, i rozmawialiśmy i modliliśmy się [...]

Schuller: Powiedziałeś: „Bob, powinieneś pomyśleć o telewizyjnym nabożeństwie w kościele [...] I myślę, że to ty lub Fred [Deinert] powiedzieliście [aby nazwać to] Godziną Mocy. Tytuł Godzina Mocy pochodzi od ciebie [...]”

Graham: Och, naprawdę. Jestem zaszczycony [...]

Schuller: Billy, jeśli spojrzesz w przyszłość, jakie wyzwania rzuciłbyś chrześcijanom lub pastorom – tysiące pastorów, setki rabinów i jak mi donoszą, ponad milion muzułmanów tygodniowo ogląda ten program. Jakie wyzwanie miałbyś dla tych słuchaczy? To jest twoja platforma, zacząłeś Godzinę Mocy, wciążnajęłeś mnie w to, teraz masz ostatnie słowo. Przekaż im wiadomość prosto z serca!

Graham: Cóż, przesłanie jest takie, że Bóg cię kocha. Kimkolwiek jesteś, gdziekolwiek jesteś, bez względu na pochodzenie religijne, Bóg cię kocha, chce wejść do twojego serca i zmienić kierunek twojego życia oraz dać ci spokój i radość, jakiej nigdy wcześniej nie miałeś. I uczyni to dzisiaj, jeśli podejmiecie to zobowiązanie wobec Niego. [Ponownie, bez Chrystusa, bez krzyża, bez ewangelii!]

Schuller: Billy, moim mentorem był Norman Vincent Peale. A moim wielkim nauczycielem był [...] abp Fulton Sheen, bardzo drogi przyjaciel [...] Znałeś Fultonona Sheena i znałeś Normana Peale'a. Twoje komentarze na temat obu tych mężczyzn?

Graham: Znałem ich obu, tak jak ty i kochałem ich obu. Mam w swojej książce historię o tym, jak Fulton Sheen przyjechał kiedyś do mojego mieszkania pociągiem i spędziliśmy razem dwie lub trzy godziny [...] Kościół rzymskokatolicki [...] otwiera ramiona i wita nas, a my mamy wsparcie Kościoła katolickiego niemal wszędzie dokąd się udajemy [...]⁵¹

W ekskluzywnym wywiadzie dla dodatku „Parade Sunday”, Billy Graham powiedział: „W pełni przestrzegam podstawowych zasad wiary chrześcijańskiej dla siebie i mojej posługi. Ale jako Amerykanin szanuję inne ścieżki do Boga – i jako chrześcijanin jestem powołany, by je kochać”⁵². Być może Jezus pomylił się, gdy powiedział: „Ja jestem droga [...] nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przeze mnie” (J.14,6), nie ma „innych dróg do Boga”. Gorliwy chrześcijanin z Nowej Zelandii pisze:

Ten autor pospieszył naprzód, by oddać swoje życie Chrystusowi na stadionie Carlaw Park w Auckland w Nowej Zelandii, po wyraźnym głoszeniu ewangelii Jezusa Chrystusa i emocjonalnym błaganiu dr Billy'ego Grahama o „decyzje dla Chrystusa”.

To był 1957 rok i [...] wciąż pamiętam moc tego wieczoru i miłość, jaką ten człowiek miał dla Boga, Jego Słowa i Prawdy [...].

Wkrótce napłynęły presje życia nastoletniego i zapomniałem o moim „nawróceniu” [...] ukończył studia [...] podróżowałem po świecie, wziąłem ślub, miałem rodzinę, rozwiodłem się i ożeniłem ponownie. Potem [...] Bóg suwerennie przyciągnął mnie do Chrystusa i solidnego nawrócenia! Przypomniałem sobie mój wieczór z Billym Grahamem w 1957 roku i [...] zacząłem badać, co się stało z doktorem Billym Grahamem, z silnym uczuciem nostalgii.

W 1985 roku dr Leighton Ford [...] odwiedził Sydney z kampanią ewangelizacyjną, a ja zapisałem się jako usługujący / doradca i uczestniczyłem w niezbędnych szkoleniach – i nocnych spotkaniach [...]

Wiele z tego, co widziałem, słyszałem i czytałem w tym czasie, zaprzeczało temu, czego doświadczyłem w 1957 roku! Coś się zmieniło [...] Stowarzyszenie ewangelizacyjne Billy'ego Grahama stało się „politycznie poprawne”. Był teraz przyjacielem polityków i rządów na całym świecie oraz mile widzianym gościem w Watykanie! Dalsze dochodzenie okazało się przygnębające i niepokojące [...] Przejście od ewangelicznej ortodoksyjnej apostazji zajęło zaledwie 40 lat [...]

Smutno powiedzieć, że podróż do mojej duchowej przeszłości pozostawiła po sobie ogromny ciężar i wielką troskę o przyszłość [...]⁵³

Paganizacja chrześcijaństwa

Thomas Merton (1915-1968), mnich z zamkniętego zakonu cysterskiego i mistyk katolicki, był jednym z najbardziej cenionych (zarówno przez katolików, jak i protestantów) przywódców katolickich tego stulecia. Według Harveya D. Egana, jezuickiego uczonego, Merton „połączył w swoich dziełach Pismo Święte, ojców Kościoła, ojców pustyni, wielkich mistyków chrześcijańskich, rosyjskich prawosławnych mistyków, współczesną teologię katolicką i protestancką, współczesną psychologię [...] egzystencjalizm, taoizm i buddyzm [...] z niewiarygodną wrażliwością na [...] sprawiedliwość społeczną, przemoc w mieście, ubóstwo, ekumenizm i dialog Wschód-Zachód”. Był „głosem przywódczym w amerykańskim [katolickim] Kościele i daleko poza nim”⁵⁴.

Merton cieszył się „z otwartości Vaticanum II na religie orientalne”, a sam Merton „silnie utożsamił się ze Wschodnimi mistycyzmami, zwłaszcza zenem (buddyzmem)”. Pochwalił mistyków hinduistycznych, buddyjskich i islamskich jako „tych, którzy doświadczyli [...] zjednoczenia z Bogiem prawdy i miłości”⁵⁵. Merton nie widział „żadnej sprzeczności między zen i chrześcijaństwem”⁵⁶.

Chociaż żaden z niego teolog, trener Chicago Bulls, Phil Jackson, wpadł na ten sam pomysł. Pisze on: „Połączenie zen i chrześcijaństwa pozwoliło mi na nowo połączyć się z moim rdzeniem duchowym i zacząć integrować moje serce i umysł. Im więcej dowiedziałem się o podobieństwach między tymi dwiema religiami, tym bardziej wydawały się one zgodne. Czy Chrystus był mistrzem zen? Idę może zbyt daleko, ale najwyraźniej praktykował jakąś formę medytacji, kiedy oddzielał się od swoich uczniów i stawał się jedno z „Ojcem”⁵⁷. Oczywiście Chrystus nie „stawał się jednym z Ojcem”; on jest jednym z Ojcem od wiecznej przeszłości do wiecznej przyszłości. Prorokując narodziny Mesjasza, Izajasz oświadczył, że „Bóg Mocny, Ojciec Wieczności” (Iz.9,6) narodzi się na świecie.

Tragiczne jest to, że, Jackson nigdy nie rozumiał chrześcijaństwa. Mówi, że jego matka zawiesiła Jana 3,16 w jego sypialni, gdy miał cztery lata. Cytuje ten werset poprawnie, a następnie mówi: „Od tamtego momentu zaczęło mi zależeć na zachowaniu wiary, abym ja również mógł znaleźć życie wieczne”⁵⁸. Nie to wyraża ten werset, ani żaden inny. Biblia uczy, że życie wieczne jest darem Bożej łaski, na którą nikt nie może zasłużyć. Jackson nie odrzucił chrześcijaństwa, lecz jego nieprawdziwe wyobrażenie.

Jackson często modli się ze swoimi graczami tak zwaną „modlitwą Pańską”⁵⁹. Zaczyna się ona słowami: „Ojcze nasz, który jesteś w niebie [...]” Aby szczerze się modlić, trzeba poznać Boga jako Ojca, doświadczając nowego narodzenia w rodzinie Bożej poprzez wiarę w Chrystusa. Jak sam przyznaje, Phil Jackson odrzucił Jezusa Chrystusa z Biblii, podobnie jak większość jego graczy, więc odmawianie przez nich modlitwy Pańskiej jest sprzeczością. To luźne połączenie chrześcijaństwa z dowolną duchowością, będzie charakteryzować nadchodzącą światową religię – i zniszczy chrześcijaństwo.

Pewien ewangeliczny pastor spędził dziesięć dni na ekumenicznym zgromadzeniu Światowej Rady Kościołów (WCC) i Narodowej Rady Kościołów (NCC), które odbyło się pod patronatem Seminarium Teologicznego Auburn w Nowym Jorku. Był zszokowany jawnym odrzuceniem chrześcijaństwa i zastąpieniem go pogaństwem. Okultyzm był przyjmowany tak, jakby pochodził od Boga. Oto część raportu, który złożył:

Wiedziałem, że mamy kłopoty, gdy podczas naszej pierwszej „uroczystości” uwielbienia znaleźliśmy się na zewnątrz przy ogrodowym stawie, oferując modlitwy i libacje wody ku Siedmiu Duchom siedmiu kierunków wszechświata („O Duchu Północy, wiej ku nam [...] O Duchu Wschodu [...] Zachodu [...] Południa [...]”). Co dla każdego obiektywnego obserwatora było czystym pogaństwem, powiedziano nam, że było to po prostu ćwiczeniem w odkrywaniu ekumenicznej różnorodności duchowej ekspresji i doświadczenia, którą musimy nauczyć się dzielić, aby naprawdę być jednym [...]

[Było] również całkowite zaprzeczenie Doktrynie Trójcy [...] [jako] archaicznego symbolu Boga tak obciążonego klasycznym, Zachodnim seksizmem i wizerunkiem ucisku, że należy go porzucić na rzecz czegoś bardziej przyjemnego dla oświeconej wrażliwości [...] [jak na przykład] Sophia [...]

Chociaż niektórzy z nas wolą odnosić się do Jezusa jako do naszego osobistego „wyobrażenia Chrystusa”, nie mamy odwagi uczynić go wyłącznym. Musimy uwzględnić wszystkie potencjalne „wyobrażenia Chrystusa”, abyśmy mogli nauczyć się widzieć przez nie wszystko, a za nimi wszystkimi, tego jedynego Zbawczego Ducha Wyzwolenia, działającego przez wszystkie różne odcień „wyobrażenia Chrystusa” religii świata [...]

Najwyraźniej ideologowie wyzwolenia przejęli kierownictwo WCC i NCC i sprowadzając je w zasadzie do synkretycznego pogaństwa. A okropne jest to, że sądząc po uczestnikach tej konferencji, wielu ekumenicznych liderów głównego protestantyzmu z radością podąża usłaną różami drogą do apostazji⁶⁰.

W kierunku religii światowej

Tuż przed objęciem funkcji wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych, senator Al Gore napisał książkę, w której chwali „mądrość wyrażoną przez wszystkie wyznania. Ta panreligijna perspektywa może okazać się szczególnie ważna w przypadku odpowiedzialności naszej globalnej cywilizacji za Ziemię”. Chwali kult bogini i obwinia chrześcijaństwo za zniszczenie „ostatniego śladu zorganizowanego kultu bogini [...]” Chwali islam, hinduizm, sikhizm i bahaizm, a także New Age i okultystycznego księdza katolika Teilharda de Chardina⁶¹. Podczas swojego przemówienia na Forum Światowym w 1990 r. w Moskwie, Gore, który czci Ziemię jako boginię-matkę Gaję, oświadczył, że problemy ekologiczne można rozwiązać tylko dzięki „nowej duchowości”, wspólnej wszystkim religiom.

To, że zmierzamy w tym kierunku, jest jasne. Potrzeba by było całego tomu, aby jedynie zacząć relację o zakresie tego ruchu. Wystarczy kilka przykładów. Papież Jan Paweł II wraz z Nikkyo Niwano, założycielem ruchu buddyjskiego Rissho Koseikai, otworzyli pod koniec 1994 r. Szóste Światowe Zgromadzenie Światowej Konferencji Religii i Pokoju w Watykanie⁶². „Ta międzynarodowa rada z siedzibą w Genewie, zaangażowana jest w promowanie pokoju poprzez budowanie mostów komunikacji i zaufania między różnymi religiami świata. Papież Jan Paweł II jest jej zdecydowanym zwolennikiem [...]”⁶³.

To dążenie wprowadzane jest w życie na całym świecie. Rozważmy na przykład liturgię międzywyznaniową z okazji różnorodności „pięciu wielkich wyznań”, która odbyła się w kościele anglikańskim św. Łukasza w Auckland w Nowej Zelandii w sierpniu 1996 r. Anglikański biskup Auckland, wielebny John Paterson, na uroczystość powitał hindusów, żydów, buddystów, muzułmanów i chrześcijan⁶⁴.

W 1996 r. w San Francisco zgromadziło się również 60 przywódców religijnych z całego świata, wzywających do utworzenia Organizacji Zjednoczonych Religii podobnej do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Episkopalny biskup Kalifornii, William Swing, po powrocie z podróży

dookoła świata w celu ustanowienia jedności między wszystkimi religiami, oświadczył: „Jestem przekonany, że nadszedł czas na globalną inicjatywę zjednoczenia religii świata [...]”⁶⁵.

23 czerwca 1997 r. „200 delegatów z kilkunastu grup religijnych na całym świecie” spotkało się na Uniwersytecie Stanforda pod przewodnictwem biskupa Swinga. Zaplanowano powołanie dnia 26 czerwca 2000 r. „Organizacji Narodów Zjednoczonych dla wszystkich religii”, która była marzeniem Swinga. Inicjatywa Zjednoczone Religie „stara się doprowadzić religie i tradycje duchowe do wspólnego stołu, stałego, codziennego, globalnego zgromadzenia. Tam, szanując swoją odrębność, będą starać się zawrzeć pokój między religiami, aby mogli wspólnie pracować dla dobra wszelkiego życia i uzdrowienia ziemi”⁶⁶. Oto co powiedział Swing, który podróżuje po świecie od 1993 w celu realizacji projektu:

Spędziłem dużo czasu modląc się z braminami, medytując z hindusami, milcząc lub intonując mantrę z buddystami. Wydaje mi się, że zostałem ogromnie ubogacony wewnętrznie dzięki kontaktom z tymi ludźmi⁶⁷.

Podczas konferencji „Promise Keepers” w Atlancie w stanie Georgia, gdzie zgromadziło się 39 000 duchowieństwa, założyciel PK, Bill McCartney, powiedział: „To spełnienie marzeń [...] Ekscytującym jest widzieć jak denominacyjne bariery zostają zniesione, ponieważ zgromadziliśmy tu razem protestantów i rzymskich katolików [i mormonów]. Celem tego spotkania jest jedność Kościoła”. Konferencja zgromadziła Światową Radę Kościołów, Narodową Radę Kościołów, zielonoświątkowców, charyzmatów, ewangelików, mormonów i katolików, w tym 600 księży. Wiceprezydent Służby Duszpasterskiej „Promise Keepers” Dale Schlafer, organizator konferencji, oświadczył, że ta nowa jedność nie opiera się na doktrynie, ale na relacjach. Pastor z Teksasu Tom Watson ostrzega:

Czy nie powinno nas obchodzić, że wezwanie do jedności kosztem doktryny pochodzi nie tylko od ewangelików, ale także od odstępczego WCC i od wyznawców New Age, którzy zdobywają mądrość od bezcześnnych istot? Czy Pismo nie ostrzega nas, że ten dzień się zbliża? (2Tym.4,3-4)⁶⁸.

Troska o moralność i ekologię staje się pretekstem do kompromitowania teologii. Kenneth S. Kantzer, starszy redaktor Christianity Today (CT), napisał: „Wraz z rozprzestrzenianiem się moralnej zgnilizny, która niszczy korzenie wolnego i sprawiedliwego społeczeństwa, my, ewangelicy, musimy zbliżyć się do naszych katolickich sąsiadów, jak i do mormonów, konserwatywnych żydów i świeckich, którzy podzielają nasze wartości [...]”⁶⁹. Gdyby Chrystus przyłączył się do rabinów w takiej koalicji na rzecz poprawy moralnej, pomyśl jak wielkim reformatorem etycznym mógłby się stać, i o ogromnym dobru, które mógłby dokonać – wszystko bez pójścia na krzyż!

Jednocześnie chrześcijaństwo jest mycone z amerykanizmem. Miliony „chrześcijan” wszystkich ras, od ewangelików, przez katolików, po mormonów i moonistów, połączyło się, aby chrystianizować Amerykę, wzywając ją z powrotem do „tradycyjnych wartości moralnych”, na których się opierała. W jakiś sposób ta „misja” zawładnęła wyobraźnią i lojalnością wielu ewangelików i zastąpiła biblijne „Wielkie Posłannictwo” w ich sercach i umysłach.

W powietrzu unosi się nowy optymizm, zdecydowana nadzieja, że „Amerykę można uratować” przez skompromitowaną ekumeniczną ewangelię. Wydaje się, że nawet J. I. Packer uległ złudzeniu. Pisząc „Christianity Today”, przetwarza przykazanie Chrystusa, aby głosić ewangelię w wezwaniu „do ponownej chrystianizacji środowiska Ameryki Północnej [...] [i] odbudowania ruin [...] [...] kultury Ameryki Północnej [...]”⁷⁰. Gdzie Biblia to sugeruje? Llewellyn Rockwell pisze:

Chrześcijaństwo jest teraz dogłębnie upolitycznione. Biskupi [katoliccy] i [Ralph] Reed nie mają problemu z mówieniem o znaczeniu przepisów prorodzinnych lub o chwale pluralizmu religijnego, ale nie znoszą takich podstaw, jak chrześcijańskie nauczanie o zbawieniu. Im dłużej trwa proces upolitycznienia, tym cieńsza staje się wiara. Ambicja polityczna powoduje, że ludzie osłabiają swoje przekonania w celu zdobycia przychylności [...] Pierwszy etap zaprzecania wiąże się z wywyższeniem pluralizmu politycznego ponad prawdę doktrynalną, drugi etap z całkowitym zaprzeczeniem prawdy doktrynalnej dla osiągnięcia celów politycznych⁷¹.

Biblia wskazuje, że nadchodząca światowa religia będzie fundamentem światowego imperium Antychrysta. Będzie to odrodzenie się Cesarstwa Rzymskiego pod panowaniem Antychrysta, z dziesięcioma regionami odzwierciedlającymi dziesięć palców z posągu Nabuchodonozora (Dn.2,42-44), dziesięcioma rogami czwartej bestii Daniela (Dn.7,7) i dziesięcioma rogami głównej bestii w wizji Jana (Obj.12,3; 13,1; 17,3; 17,12). Określono niektóre cechy religii starożytnego Rzymu, takie jak kult cesarza, wraz z karą śmierci za nieprzestrzeganie tego (Obj.13,8; 13,14-15). Rozsądny wydaje się wiec wniosek, że nadchodząca światowa religia będzie tą samą mieszkanką chrześcijaństwa i pogaństwa, jak miało miejsce za Konstantyna, a następnie będzie kontynuowane jako katolicyzm.

Ewangelicy i katolicy razem

Dokument „Ewangelikanie i katolicy razem: misja chrześcijańska w trzecim tysiącleciu” nie pojawił się znikąd, lecz był nieuniknionym rezultatem znacznie wcześniejszych przygotowań. Charyzmatyczne czasopisma (od „Voice” po „Charisma”) i przywódców (od nie żyjącej Kathryn Kuhlman do Rexa Humbarda), mimo fałszywej ewangelii, chwalili papieża Jana Pawła II. Chwaląc papieża jako chrześcijańskiego przywódcę, Jack Hayford powiedział: „Nie musisz być katolikiem, aby stać wysoko i mówić: „Ja też jestem chrześcijaninem”. Billy Graham nazwał Jana Pawła II „największym przywódcą religijnym współczesnego świata oraz jednym z największych przywódców moralnych i duchowych stulecia”⁷². James Dobson, najważniejszy amerykański ekspert od rodziny i jeden z najbardziej szanowanych chrześcijańskich psychologów na świecie nazywa papieża „najwybitniejszym przywódcą religijnym, który wyznaje imię Jezusa Chrystusa”⁷³.

Ekumeniczne partnerstwo z Rzymem od dawna promowane jest na kartach „Christianity Today”. Już w 1985 r. Kenneth Kantzer w artykule wstępny CT nazwał papieża Jana Pawła II „następcą świętego Piotra”, którego „Bóg powołał [...] aby stworzyć zjednoczony Kościół [...] [i] którego priorytetem jest chrześcijańskie przesłanie [...] [a] do serc chrześcijan ewangelickich”⁷⁴. Rok później Kantzer oświadczył, że „tradycyjni rzymscy katolicy [...] zachowują wiele biblijnego chrześcijaństwa i posiadają cechy, które podziwiam i które chcę

naśladować. Na przykład [...] częste obchody Wieczerzy Pańskiej [mszy] i lojalność wobec Biblii [...]. W rzeczywistości, jak już zauważaliśmy, Rzym potępia wszystkich, którzy uczestniczą w Wieczerzy Pańskiej jako upamiętnienie, jak to czynią ewangelikanie:

Jeśli ktoś mówi, że ofiara mszy [...] jest jedynie pamiątką ofiary złożonej na krzyżu, a nie aktem przebłagalnym [...] i nie powinien być ofiarowany za żywych i umarłych, za grzechy, kary, zadośćuczynienie i inne potrzeby, niech będzie przeklęty⁷⁵.

Ralph Reed (dyrektor Chrześcijańskiej Koalicji Pata Robertsoena pełniący tę funkcję do momentu niedawnej rezygnacji) powiedział: „Powstające partnerstwo katolików i protestantów ewangelicznych będzie najpotężniejszą siłą w elektoracie po latach 90. [...] [zrzeszające] ludzi wiary” dla wspólnego dobra narodu. Najwyraźniej wystarczy jakakolwiek „wiara”. Z powodu takiego połączenia wokół wspólnej sprawy zrodziły się „Ewangelicy i katolicy razem: misja chrześcijańska w trzecim tysiącleciu” (ECT). Jak donosił „New York Times”:

Pracowali razem w ruchach przeciwko aborcji i pornografii, a teraz wiodący katolicy i ewangelicy proszą swoje trzody o niezwykły skok wiary: zaakceptowanie siebie nawzajem jako chrześcijan⁷⁶.

John Wimber często wychwalał papieża i katolicyzm. John Goodwin relacjonuje: „John Wimber aktywnie promuje zjednoczenie protestantów i katolików. Byłem tam na seminarium, konferencji pastorów w Anaheim [z udziałem około 5 000 pastorów]. Uczestniczył w nim arcybiskup archidiecezji, siedząc z założonymi szatami [...] John poprosił go, aby wstał i powiedział do niego: „Chcę was przeprosić w imieniu wszystkich protestantów za opuszczenie Kościoła katolickiego i za to, co powiedzieliśmy o was i Kościele”⁷⁷.

Teleewangelista Jack Van Impe jest kolejnym przywódcą ewangelicznym, który chwali papieża jako ewangelistę, wychwala Matkę Teresę, a nawet cytuje objawienia „Maryi”, jakby były od Boga. Pastor pisze:

Oglądałem Jacka Van Impe [w telewizji]. Program poświęcony był chwaleniu papieża Jana Pawła II za jego wspaniałą „chrześcijańską” pracę, jego ekumenizm, jego miłość i pragnienie jedności chrześcijan [...]

Przez trzy czwarte długości programu Van Impe wskazuje, że główne przeszkody na drodze do jedności chrześcijan stawiane są przez fundamentalistów. [Wykazał, jak głupie jest takie podejście], wskazując, że papież i wszyscy ortodoksyjni katolicy trzymają się [tych samych] podstaw [wiary jak ewangelikanie] [...]

Płaczę, kiedy widzę mentalność jedności za wszelką cenę [...] Nie ma jedności poza prawdą [...] Żadne oświadczenie któregokolwiek soboru rzymskiego nie zostało nigdy odwołane. Możesz ominąć tę kwestię lub zignorować ją, jeśli chcesz, ale protestanci z natury swoich przekonań wciąż są pod przekleństwem Kościoła rzymskokatolickiego!⁷⁸

Decyzja do podjęcia

Pomimo swych wszystkich współczesnych wynalazków i osiągnięć człowiek się nie zmienił. Nadal jest potomkiem Adama, popadł w grzech i potrzebuje pojednania ze swoim Stwórcą. Nadal potrzebuje miłości, celu i sensu nie tylko w tym życiu, ale i poza nim. Wieczność jest wszystkim, co się liczy i nie ulega to zmianie. Bóg nie dostosowuje nieba, aby nadążać za aktualnymi ideami na ziemi, ani nie rewiduje wymagań dotyczących wejścia do niego, aby poszerzyć spektrum wiary wśród jego obywateli.

Bóg nie zatrudnia zespołu reklamowo-promocyjnego z Madison Avenue, aby przekonać nas, że niebo będzie miłym miejscem do przejścia na emeryturę. „[...] upamiętnaniu wobec Boga i o wierze w Pana naszego, Jezusa Mesjasza” (Dz.20,21), niepopularna już nawet wśród ewangelików, to wciąż jedyny bilet wstępu do nieba. Ci, którzy nie kochają Boga całym sercem i pragną, aby Jego wola wypełniła się w nich, byliby tam nieszczęśliwi.

Niebo i piekło nie są stanami umysłu, jak wyobrażają to sobie Templeton i jego kohorty, ale prawdziwymi i wiecznymi miejscami docelowymi dla każdej ludzkiej duszy i ducha. Do piekła idą ludzie, którzy zwracają się do mocy okultystycznych wbrew Bogu, którzy są zdeterminowani, aby żyć po swojemu, cieszyć się swoimi pasjami, tworzyć własny wszechświat za pomocą swych myśli. Jego mieszkańców są egocentrycznymi, całkowicie samotnymi duszami. Jaźń stała się tak pochłaniającą wszystko, że nie ma już miejsca na nic więcej.

Chrystus urodził się jako Zbawiciel grzeszników. Jak cudowne jest to, że Ten, który jest Bogiem, jednym z Ojcem i Duchem Świętym, tak bardzo nas kocha, że gotów był narodzić się z dziewczycy, dorastać w świecie, który go nienawidził, pogardził, odrzucił, wyśmiał, ubiczował, ukrzyżował – a ponad to fizyczne cierpiął, poniósł nasze grzechy i zapłacił nieskończoną cenę za nasze odkupienie, której domagała się Jego nieskończona sprawiedliwość! Nadal jest wyśmiewany i odrzucany przez świat, a Jego ewangelia wypaczona nawet w kościele, który mieni się go wyznawać.

Herezja i kompromis ze strony tych, którzy twierdzą, że są Jego wyznawcami, to być może najbardziej bolesna kpina, jaką znosi. Odrzucają go takim, jakim jest naprawdę i podważają Jego prawdziwy cel przybycia na ziemię. Każdy prawdziwy chrześcijanin powinien być głęboko urażony i zaniepokojony tym, że ten śmiertelny błąd popełniany jest nie tylko na świecie, ale nawet w pozornie zdrowych Kościołach oraz przez tych, których uważa się za przywódców ewangelicznych. To nasza miłość do Chrystusa w odpowiedzi na Jego miłość do nas i nasza miłość do zgubionych, których kocha i za których cierpiął i umarł, powoduje, że nienawidzimy herezji, potępiamy okultystyczną inwazję i gorliwie walczymy o wiarę raz na zawsze przekazaną świętym. Obyśmy pozostali mu wierni, dopóki nie zabierze nas do domu.

Jeśli Pan będzie zwlekał, to czeka nas kilka trudnych dni. Niedawno autor obejrzał w telewizji publicznej serię seminariów Johna Bradshawa trwającą pięć dni. Mówiąc o wierze w Boga (Bradshaw miał swoje własne niebiblijne definicje zarówno dla wiary jak i Boga), potępił tych, którzy twierdzą, że są zbawieni i którzy w ten sposób „niszczą obraz siebie samych tych, którzy nie wierzą dokładnie tak, jak oni”. Wszystko to było niezwykle sprytne i przekonujące. Publiczność oczywiście dała się przekonać wszystkiemu, co powiedział. Można było łatwo

przewidzieć, że nadchodzi dzień, w którym takie argumenty zostaną użyte, aby zdławić ewangelicznych chrześcijan lub nałożyć im kagańce jako zagrożenie dla społeczeństwa.

Chrześcijańscy męczennicy w historii (i ci, którzy są męczennikami dzisiaj, zwłaszcza w krajach muzułmańskich) mogliby wybrać ekumeniczną drogę kompromisu i afirmacji „wspólnych wierzeń wszystkich religii” i w ten sposób uniknąć płomieni lub miecza. Ale zamiast tego zdecydowali się stać twardo za prawdą i gorliwie walczyć o wiarę. Czy mamy odwagę postąpić inaczej?

Dla nas, na tym skrzyżowaniu historii, problem się poszerzył. Śmiertelne macki okultyzmu pod wieloma postaciami zaatakowały świat, ale także Kościół. Jaka będzie nasza odpowiedź? Pewnego dnia zdamy sprawę Bogu z tego wyboru. Jaką radością jest teraz i na wieki być Jemu wiernym!

Tłumaczenie: Mariusz

Wykaz skrótów

- AHP Association for Humanistic Psychology – Stowarzyszenie Psychologii Humanistycznej
CT Christian Today – Chrześcijanin dzisiaj
ECT Evangelicals and Catholics Together – Ewangeliczni chrześcijanie i katolicy razem
ESP extrasensory perception – postrzeganie pozazmysłowe
MPD multiple personality disorder – rozdwojenie jaźni (osobliwość wieloraka)
MRA Moral Re-Armament – moralne ponowne uzbrojenie
NDE near-death experiences – doświadczenia bliskie śmierci
OM święta sylaba w hinduizmie
OOBE .. out of body experience – doświadczenie poza ciałem
PK Promise Keepers – dosł. Strażnicy Obietnicy
PMA Positive Mental Attutude – pozytywne nastawienie psychiczne
PSI psychic power – siła parapsychiczna
SRA Satanic Ritual Abuse – satanistyczne wykorzystywanie rytualnego
SRI Stanfordzki Instytut Badawczy
TM Transcendental Meditation – medytacja transcendentalna
UFO unidentified flying object – niezidentyfikowany obiekt latający

Skróty ksiąg biblijnych

Rdz.....Księga Rodzaju	Na..... Księga Nahuma
Wj.....Księga Wyjścia	Ha..... Księga Habakuka
Kpł.....Księga Kapłańska	So..... Księga Sofoniasza
Lb.....Księga Liczb	Ag..... Księga Aggeusza
Pwt.....Księga Powtózonego Prawa	Za..... Księga Zachariasza
JozKsięga Jozuego	Ml..... Księga Malachiasza
Sdz.....Księga Sędziów	Mt..... Ewangelia Mateusza
RtKsięga Rut	Mk..... Ewangelia Marka
1Sam....I Księga Samuela	Łk..... Ewangelia Łukasza
2Sam....II Księga Samuela	J..... Ewangelia Jana
1Krl.....I Księga Królewska	Dz Dzieje Apostolskie
2Krl.....II Księga Królewska	Rz List do Rzymian
1KrnI Księga Kronik	1Kor I List do Koryntian
2KrnII Księga Kronik	2Kor II List do Koryntian
Ezd.....Księga Ezdrasza	Ga..... List do Galacjan
NeKsięga Nehemiasza	Ef List do Efezjan
Est.....Księga Estery	Flp..... List do Filipian
HiKsięga Hioba	Kol List do Kolosan
Ps.....Księga Psalmów	1Tes..... I List do Tesaloniczan
Prz.....Księga Przysłów	2Tes..... II List do Tesaloniczan
Kaz.....Księga Kaznodziei	1Tym.... I List do Tymoteusza
Pnp.....Pieśń nad Pieśniami	2Tym.... II List do Tymoteusza
IzKsięga Izajasza	Tt List do Tytusa
JrKsięga Jeremiasza	Flm..... List do Filemona
Lm.....Księga Lamentacji	Hbr..... List do Hebrajczyków
Ez.....Księga Ezechiela	Jak..... List Jakuba
DnKsięga Daniela	1P I List Piotra
OzKsięga Ozeasza	2P II List Piotra
JlKsięga Joela	1J..... I List Jana
Am.....Księga Amosa	2J..... II List Jana
Ab.....Księga Abdiasza	3J..... III List Jana
JonKsięga Jonasza	Jud..... List Judy
MiKsięga Micheasza	Obj..... Objawienie Jana

Przypisy

Rozdział 1: Dlaczego ta książka?

karta cytatów

- ¹ Max Planck, *Where Is Science Going?* (Norton, 1932), s. 160.
- ² Cytowany w: Nandor Fodor, w: Freud, Jung and Occultism (University Books, 1971), s. 129–130.
- ³ Carl Jung, listy zebrane, tom 1, 1906–1950 (Princeton University Press, 1973), s. 43.
- ⁴ Carl Rogers, *A Way of Being* (Houghton Mifflin Company, 1980), s. 99–102.
- ⁵ M. Scott Peck, *People of the Lie* (Simon & Schuster, 1983), s. 196.

tekst

- ¹ Quantum Questions: Mystical Writings of the World's Great Physicists, ed. Ken Wilber (New Science Library, 1984), s. 170.
- ² Erwin Schrödinger, cytowany w: Quantum Questions: Mystical Writings of the World's Great Physicists, ed. Ken Wilber (New Science Library, 1984), s. 81–83.
- ³ Sir John Eccles with Daniel N. Robinson, *The Wonder of Being Human - Our Brain and Our Mind* (New Science Library, 1985), s. 54.
- ⁴ Research in Parapsychology 1972 (special dinner address by Arthur Koestler), s. 203
- ⁵ Marilyn Ferguson, *The Aquarian Conspiracy: Personal and Social Transformation in the 1980s* (Los Angeles: J.S. Tarcher, 1980), wewnętrz obwoluty.
- ⁶ The Tidings, 13 października 1989.
- ⁷ Art Kunkin, „The Dalai Lama Los Angeles: What Does Kalachakra Have to do with World Peace?”, w: Whole Life Times, wrzesień 1979, s. 8.
- ⁸ Time, 17 września 1979, s. 96.
- ⁹ „In Brief”, New Covenant, styczeń 1993, s. 6.
- ¹⁰ Newsweek, 17 września 1979, s. 115.
- ¹¹ C. Peter Wagner, *Confronting the Powers: How the New Testament Church Experienced the Power of Strategic-Level Spiritual Warfare* (Regal Books, 1996), s. 16.
- ¹² Tamże, s. 15–37, itp.
- ¹³ Sesja 12, White Alpha Course.
- ¹⁴ Plus, kwiecień 1986, s. 3.

Rozdział 2: Ewolucja i jej rola

karta cytatów

- ¹ Colby Dam, „Occult Contacts”, w: *The Occult Digest*, styczeń 1931, s. 14.
- ² Edgar D. Mitchell, „Implications of Mind Research”, adresowane do członków Kongresu i spraw kongresowych on behalf of the Congressional Clearinghouse on the Future. Wydrukowane w biuletynie Instytutu Nauk Noetycznych, Spring & Summer 1980, tom 8, nr. 5, s. 5.
- ³ Stephen F. Smith, „Is Darwinism a Religion?”, w: *The Catholic World Report*, grudzień 1996, s. 50.
- ⁴ Pierre Teilhard de Chardin, *The Phenomenon of Man* (Harper and Row, 1965), s. 219.
- ⁵ Joel Belz, „Witness for the prosecution”, w: *World*, 30 listopada / 7 grudnia, 1996, s. 18.
- ⁶ Michael J. Behe, *Darwin's Black Box: The Biochemical Challenge to Evolution* (Simon & Schuster, 1996), s. 232–233, 252.

tekst

- ¹ W.L. Wilmhurst, *The Meaning of Masonry* (Bell Publishing, 1980), s. 47, 94, cytowany w: Alan Morrison, *The Serpent and the Cross* (K&M Books, 1994), s. 230.
- ² Robert Muller, ed., *The Desire to Be Human: A Global Reconnaissance of Human Perspectives in an Age of Transformation* (Mirvana, 1983), s. 17.
- ³ Robert Muller, „Decide to Be”, w: Link-Up, 1986, s. 2.
- ⁴ Barbara Brown, *Supermind* (Harper & Row, 1980), s. 6–7, 19.
- ⁵ Theodore Roszak, *Unfinished Animal* (Harper & Row, 1980), s. 74–75.
- ⁶ Michael J. Harner, *The Way of the Shaman: A Guide to Healing and Power* (Harper & Row, 1980), s. 57.
- ⁷ Dave Hunt and T.A. McMahon, *The New Spirituality* (Eugene, OR: Harvest House Publishers, 1988), s. 155.
- ⁸ Vatican II, *Vatican Council II, Divine Revelation* (Knights of Columbus paraphrase edition), III.11e.
- ⁹ 15. Pope John Paul II, „Message to Pontifical Academy of Sciences”, w: *L'Osservatore Romano*, 30 października 1996, s. 3, 7.
- ¹⁰ Father Edward Daschbach, S.V.D., „Catholics and Creationism”, w: *Visitor*, 21 października 1984, s. 3.
- ¹¹ New Catholic Encyclopedia (McGraw-Hill, 1967), tom 5, s. 689.
- ¹² Daschbach, S.V.D., *Visitor*, s. 3.
- ¹³ Editorial, „The Pope, the Press, and Evolution”, w: *Christianity Today*, 6 stycznia 1997, s. 18.

- ¹⁴ Belz, „Witness for the Prosecution”, s. 18.
- ¹⁵ Charles Haddon Spurgeon, The Greatest Fight in the World.
- ¹⁶ John Tagliabue, „Pope says God and Darwin can co-exist happily”, w: The Times-Picayune, 25 października 1996, s. A 3.
- ¹⁷ „Fathers, faith and fossils”, w: New Man, lipiec / sierpień 1996, s. 54.
- ¹⁸ Anton Szandor La Vey, Satanic Bible (Avon, 1969), z dziesięciu szatańskich stwierdzeń, od których zaczyna się ta księga
- ¹⁹ The American Atheist, 1978, s. 19, jako cytat w: The Christian News, 11 listopada 1996.
- ²⁰ George W. Cornell, „Scientist calls Darwin evolution theory absurd”, w: Times-Advocate, 10 grudnia 1982, s. A10.
- ²¹ Teilhardism and the New Religion (Tan Books, 1988), s. 242, cytowany w: The Christian News, 11 listopada 1996, s.
- ²² Klaus Dose, „The Origin of Life: More Questions Than Answers”, w: Interdisciplinary Science Reviews, 1988, s. 13, 348.
- ²³ Thomas E. Woodward, „Doubts About Darwin”, w: Moody, wrzesień 1988, s. 20.
- ²⁴ Times-Picayune, 25 października 1996, s. A-3.
- ²⁵ Mary Beth Marklein, „Pope: Evolution, religion don't clash”, w: USA Today, 25 października 1996, s. 3A.
- ²⁶ Stephen F. Smith, „Is Darwinism a Religion?”, w: The Catholic World Report, grudzień 1996, s. 50.
- ²⁷ William Bole, „Of biochemistry and belief”, w: Our Sunday Visitor, 1 grudnia 1996, s. 6.
- ²⁸ Richard Dawkins, The Blind Watchmaker (Longman, England, 1986), s. 1.
- ²⁹ Behe, Black Box, s. 46–47.
- ³⁰ Tamże, s. 114–15.
- ³¹ Dawkins, Watchmaker, s. 18.
- ³² Behe, Black Box, s. 4–5.
- ³³ Tamże, s. 97.
- ³⁴ Z wywiadu korespondenta AP George'a W. Cornella, cytowanego w: Times-Advocate, Escondido, CA, 10 grudnia 1982, s. A10-11.
- ³⁵ Behe, Black Box, s. 78, 93–97.
- ³⁶ Tamże, s. 120, 122, 136, 139, 187.
- ³⁷ Bole, „Biochemistry”, s. 6–7; Behe, Black Box, s. 173.
- ³⁸ Tamże, s. 188–93.
- ³⁹ Charles Darwin, Origin of Species (New York University Press, 6-ta ed., 1988), s. 154.
- ⁴⁰ Behe, Black Box, s. 39.
- ⁴¹ Tamże, s. 142–51, 159–61.
- ⁴² Tamże, s. 176.
- ⁴³ Tamże, s. 177–78.
- ⁴⁴ Tamże, s. 185–86.
- ⁴⁵ Tamże, s. 22–25.
- ⁴⁶ Donald Devine, w: Human Events, 13 grudnia 1996, s. 19.
- ⁴⁷ Los Angeles Times, 30 listopada 1996, s. B13.
- ⁴⁸ Richard Bozarth w: The American Atheist, 1978, s. 19, cytowany w: The Christian News, 11 listopada 1996, s. 15.
- ⁴⁹ Doug Bandow, „Fossils and Fallacies”, w: National Review, 29 kwiecień 1991, s. 47.
- ⁵⁰ Russell Schoch, „The Evolution of a Creationist”, w: California Monthly, listopad 1991, s. 22.
- ⁵¹ The Catholic World Report, grudzień 1996, s. 50.
- ⁵² Shepherd Bliss, „Jean Houston: Prophet of the Possible”, w: Whole Life Times, październik / połowa listopada 1984, s. 24–25

Rozdział 3: co to jest okultyzm?

karta cytatów

- ¹ The Occult Digest, January 1931, s. 14, 27.
- ² Archie Fire Lame Deer and Richard Erdoes, Gift of Power: The Life and Teachings of a Lakota Medicine Man (Bear & Company Publishing, 1992), s. 153–54.
- ³ Phil Jackson and Hugh Delehanty, Sacred Hoops (Hyperion, 1995), s. 11–12.
- ⁴ Robert Lindsey w: New York Times, cytaty w: Los Angeles Herald Examiner, 29 września 1986, s. B-8.

tekst

- ¹ Napoleon Hill, Grow Rich! - With Peace of Mind (Fawcett Crest, 1967), s. 158–59.
- ² Mark Andrew Ritchie, Spirit of the Rainforest (Island Lake Press, 1996).
- ³ Christopher Bird, „Fruitful Searches”, w: New Realities, marzec 1982, s. 59.
- ⁴ „Interview: Dowsing, The Divining Hand in Action”, w: Acres U.S.A., 23 sierpnia 1984, s. 24.
- ⁵ S.F. Kuypers, „Dowsing”, w: Gold Prospector, kwiecień 1987, s. 15.
- ⁶ Kenneth Roberts, Henry Gross and His Dowsing Rod (Doubleday & Co., 1953), s. 256–57.
- ⁷ New Realities, marzec 1982, s. 56.
- ⁸ Tamże.
- ⁹ Alan Morrison, The Serpent and the Cross (Birmingham, England: K&M Books, 1994), Preface.
- ¹⁰ Howard Kerr and Charles L. Crow, eds., The Occult in America (University of Illinois Press, 1986), s. 2.
- ¹¹ Morrison, Serpent, Preface.
- ¹² Li.F.E. Letter, grudzień 1996.
- ¹³ List referencyjny użytkownika pliku.

¹⁴ W. Brugh Joy, *Joy's Way* (J.S. Tarcher, 1979), s. 8–9.

¹⁵ Harner, *Shaman*, s. 136.

Rozdział 4: Śmierć materializmu

karta cytatów

¹ Z wywiadu w: *Our Sunday Visitor*, 1 grudnia 1996, s. 6–7.

² Louisa E. Rhine, *Mind Over Matter, Psychokinesis: The astonishing story of the scientific experiments that demonstrate the power of the will over matter* (Macmillan, 1970), s. 389–90.

³ Arthur C. Clarke, *Childhood's End* (Ballantine Books, 1953), s. 181.

⁴ Sir Arthur Eddington, *Science and the Unseen World* (Macmillan, 1937), s. 53–54.

⁵ D. Scott Rogo, „Transpersonal Psychology and the Spiritual Path: Taking a Larger View of Ourselves, An Interview with Charles Tart, Ph.D.”, w: *Science of Mind*, grudzień 1986, s. 12–13.

⁶ Sir James Jeans, *The Mysterious Universe* (The MacMillan Company, 1930), s. 140.

tekst

¹ Sir John Eccles and Daniel N. Robinson, *The Wonder of Being Human: Our Brain and Our Mind* (New Science Library, 1981), s. 38.

² Rogo, „Psychology”, s. 12–13.

³ Michael Polanyi, *The Tacit Dimension* (Anchor, 1967), s. 37, cytowany przez: Lawrence LeShan, *The Science of the Paranormal: The Last Frontier* (The Aquarian Press, 1987), s. 31.

⁴ Time, 13 stycznia 1997, s. 57.

⁵ Carl Rogers, „The New World Person”, w: *Life Times*, nr. 3, s. 47.

⁶ *Life Times: Forum for a New Age*, nr. 3, s. 47–48, pierwotnie opublikowane w: *South Africa's New Age magazine, Odyssey*.

⁷ Cytowane w: Herbert Benson, M.D., with William Proctor, *Your Maximum Mind* (Random House, 1987), s. 46.

⁸ C.G. Jung, *Memories, Dreams, Reflections* (Pantheon Books, 1963), s. 322.

⁹ Time, June 24, 1996, s. 67.

¹⁰ Professor Courtney Brown interview on Art Bell Show, późny 1996.

¹¹ Ken Wilber, „Of Shadows and Symbols: Physics and Mysticism”, w: *ReVISION*, wiosna 1984, s. 6–7.

¹² Charles Tart, „Science vs. scientism: Role seen for spirit”, w: *Brain/Mind & Common Sense*, luty 1993, s. 1, 6.

¹³ Rogo, „Psychology”, s. 12–13.

¹⁴ Walter Yeeling Evans-Wentz, *The Fairy Faith* (University Books, 1966), s. xii.

¹⁵ C.S. Lewis, *The Screwtape Letters* (Fleming H. Revell, 1976), s. 45–46.

¹⁶ Z „Official Statement by Courtney Brown” na jego stronie internetowej, 20 stycznia 1997.

¹⁷ Z wiadomości zatytułowanej „To Whom It May Concern” umieszczonej na stronie The Farsight Institute's, 20 stycznia 1997.

¹⁸ Członek sekty przemawiający na taśmach CNN, 27–28 marca 1997.

¹⁹ Z oświadczenia „Our Position Against Suicide” opublikowanego na stronie internetowej kultu.

²⁰ Deborah Hastings, The Associated Press, „Former cult members hold to beliefs”, w: *Bulletin* (Bend, OR), 31 marca 1997, s. 2.

²¹ Wzięte ze strony www.farsight.org.

²² *Essays Catholic and Critical*, ed. Edward Gordon Selwyn (Macmillan, 1926), s. 74–77.

²³ „GeoConversation”, an interview with Robert Jastrow in *Geo*, luty 1982, s. 14.

²⁴ MAGICAL BLEND: A Transformative Journey, wyd. 17, 1987, s. 13.

²⁵ Carlos Castaneda, *The Power of Silence* (Simon and Schuster, 1987), Front fly of jacket, Foreword, its.

²⁶ Jon Klimo, *Channeling: Investigations on Receiving Information from Paranormal Sources* (Jeremy S. Tarcher, Inc., 1987), s. 249.

²⁷ Tamże, wywiad z Tart, s. 253.

²⁸ William James, „Report on Mrs. Piper's Hodgson Control”, w: *Proceedings of the English Society for Psychical Research*, 23:1–121.

²⁹ Klimo, *Channeling*, s. 313.

Rozdział 5: Zdalne postrzeganie

karta cytatów

¹ Cytowany w: Russell Targ and Harold Puthoff, *Mind-Reach: Scientists Look at Psychic Ability* (Dell Publishing Co., 1977), strona przeciwna do podziękowań

² „Researcher sees psi as refutation of ‘scientism’”, w: *Brain/Mind and Common Sense*, luty 1993, s. 6.

³ Targ and Puthoff, *Mind-Reach*, s. xi.

⁴ Harner, *Shaman*, s. 20, 42–44, 49.

tekst

¹ Ernest Jones, *The Life and Work of Sigmund Freud* (Basic Books, 1953), tom III, s. 381.

² C.G. Jung, *Memories, Dreams, Reflections* (Pantheon Books, 1963), s. 155.

³ Bernard Gittelson, *Intangible Evidence* (Simon & Schuster, 1987), s. 213.

⁴ *Brain, Mind & Common Sense*, czerwiec 1993, s. 1–2.

⁵ Targ and Puthoff, *Mind-Reach*, s. ix–x.

- ⁶ Tamże, s. xvi, xxv.
- ⁷ Tamże, s. 73.
- ⁸ Tamże, s. 1–4.
- ⁹ Tamże, s. 10.
- ¹⁰ John J. Heaney, *The Sacred and The Psychic: Parapsychology and Christian Theology* (Paulist Press, 1984), s. 21.
- ¹¹ Tamże, s. 42–43.
- ¹² Gil Gross Show, 1 grudnia 1996.
- ¹³ R.D. Scott, *Transcendental Misconceptions* (San Diego, 1978), s. 37–38, 115–29.
- ¹⁴ Z taśmy pod tytułem: Art Bell's „Coast to Coast”, 19 listopada 1996.
- ¹⁵ Z taśmy z programem bez daty, który pierwotnie wyemitowano w listopadzie 1996.
- ¹⁶ Z transkryptu: „Coast to Coast”, Fall 1996.
- ¹⁷ Z taśmy: „Gil Gross Show”, 1 listopada 1996.
- ¹⁸ *The Urantia Book* (Chicago: URANTIA Foundation, 1955), s. 366.
- ¹⁹ Tamże, s. 60, 75.

Rozdział 6: Ciemna i jasna strona?

karta cytatów

- ¹ Joan Halifax, *Shaman: The Wounded Healer* (Thames & Hudson, 1982), s. 9.
- ² Richard Erdoes and Archie Fire Lame Deer, *The Gift of Power: The Life and Teachings of a Lakota Medicine Man* (Bear & Company Publishing, 1992), s. 159–60.
- ³ Klimo, *Channeling*, s. 183.
- ⁴ Wade Davis, *The Serpent and the Rainbow* (Warner Books, 1985), s. 42.
- ⁵ Norman Vincent Peale, „What Does It Take to Be a Christian?” Plus: *The Magazine of Positive Thinking*, kwiecień 1986, s. 3.
- ⁶ Kenneth Copeland, TBN interview with Paul and Jan Crouch, February 5, 1986; Kenneth Copeland, „Questions and Answers”, w: *Believer's Voice of Victory*, czerwiec 1986, s. 14.

tekst

- ¹ Lambert Dolphin, „Physics and the Bible: What Holds the Universe Together?” w: *Personal Update*, styczeń 1997, s. 13.
- ² Joseph Campbell with Bill Moyers, *The Power of Myth* (Doubleday, 1988), s. 207–208.
- ³ Los Angeles Times, 13 lutego 1988, część II, s. 1.
- ⁴ Minneapolis Star and Tribune, 27 listopada 1986, s. 6.
- ⁵ Z transkryptu: „Geraldo”, 22 marca 1988.
- ⁶ T.H. Fitzgerald, „Practical Problems”, w: *AHP Perspective*, grudzień 1984, s. 13.
- ⁷ Broszura *The Urantia Book*, 1955.
- ⁸ Orange County Register, 25 kwiecień 1993, s. L-1.
- ⁹ Possibilities, lato 1986, s. 8–12.
- ¹⁰ John Marks Templeton, *Discovering the Laws of Life* (The Continuum Publishing Company, 1994), wewnętrzna część tylniej obwoluty.
- ¹¹ John Marks Templeton, *The Humble Approach: Scientists Discover God* (Continuum Publishing Company, 1995), s. 137.
- ¹² Templeton, *Discovering*, jacket.
- ¹³ Tamże, s. 6, 7, 208, itp.
- ¹⁴ Jack Underhill, „Some New Age Myths and Truths”, w: *The Source* (Koloa, HI 96756), styczeń / luty 1988, s. 19.
- ¹⁵ Sir Arthur Eddington, *The Nature of the Physical World* (MacMillan, 1953), s. 317.
- ¹⁶ MAGICAL BLEND: A Transformative Journey, wyd. 17, 1987, s. 13.
- ¹⁷ Black Elk, *The Sacred Pipe* (University of Oklahoma Press, 1989), s. 3–9.
- ¹⁸ Davis, *Serpent and Rainbow*, s. 213–14.
- ¹⁹ Manly S. Hall, *The Secret Teachings of all Ages: An Encyclopedic Outline of Masonic, Hermetic, Qabbalistic and Rosicrucian Symbolical Philosophy* (Los Angeles: The Philosophical Research Society, Inc., 1969), 16-ta ed., s. LXXXVII–LXXXVIII.

Rozdział 7: Naturalizm czy nadnaturalność?

karta cytatów

- ¹ Frederick K.C. Price, *The Word Study Bible* (Harrison House, 1990), s. 1178.
- ² „The Viewpoint in the Science of Mind Concerning Certain Traditional Beliefs” (Science of Mind Publications). See also Ernest Holmes, *The Science of Mind* (textbook), s. 30, and *Science of Mind* (magazine), wrzesień 1983, s. 47.
- ³ Plus, May 1986, s. 23.
- ⁴ Robert Schuller, „Possibility Thinking: Goals”, taśma Amway Corporation.
- ⁵ Houston Chronicle, 2 sierpnia 1986, sekcja 6, s. 2.
- ⁶ Sir James Jeans, *The Mysterious Universe* (The Macmillan Company, 1939), s. 147–58.
- ⁷ Eccles and Robinson, *Wonder*, s. 37.

tekst

- ¹ Cytat z: Heaney, *Sacred*, s. 61.

- ² Eddington, cytowany w: Quantum Questions: Mystical Writings of the World's Great Physicists, ed. Ken Wilber (New Science Library, 1984), s. 5.
- ³ Wolfgang Smith, Teilhardism and the New Religion: A Thorough Analysis of the Teachings of Pierre Teilhard de Chardin (TAN Books, 1988), s. 242.
- ⁴ Wywiad osobisty z Carolyn Poole.
- ⁵ Horatio W. Dresser, ed., The Quimby Manuscripts (Citadel, 1980), s. 9.
- ⁶ Charles S. Braden, Spirits in Rebellion: The Rise and Development of New Thought (SMU Press, 1966), s. 20.
- ⁷ Ernest Holmes, The Science of Mind (podręcznik), s. 30.
- ⁸ James Reid, Ernest Holmes: The First Religious Scientist (Science of Mind Publications, Los Angeles), s. 14.
- ⁹ Z broszury: „What Is the Science of Mind?”
- ¹⁰ „The Plus Factor”, opublikowane fragment przemówienia Schullera „Hour of Power”, prawa autorskie 1985 Robert Schuller, s. 3.
- ¹¹ Braden, Spirits, s. 390.
- ¹² Reid, Ernest Holmes, s. 14.
- ¹³ Braden, Spirits, s. 186.
- ¹⁴ Tamże, s. 387.
- ¹⁵ Norman Vincent Peale, Positive Imaging (Fawcett Crest, 1982), s. 77.
- ¹⁶ Norman Vincent Peale, Plus: The Magazine of Positive Thinking, Vol. 37, nr 4 (część II), maj 1986, s. 23.
- ¹⁷ Norman Vincent Peale, The Power of Positive Thinking (Fawcett Crest, 1983), s. 52–53.
- ¹⁸ Norman Vincent Peale, The Power of Positive Thinking, New Condensed Edition (Center for Positive Thinking, 1987), s. 17.
- ¹⁹ Nagrany wywiad na pliku Holy Spirit Research Center, Oral Roberts University, cytowany w: Daniel Ray McConnell, The Kenyon Connection: A Theological and Historical Analysis of the Cultic Origins of the Faith Movement, a thesis submitted to the Theological Faculty, Oral Roberts University, Tulsa, OK, maj 1982, s. 11.
- ²⁰ McConnell, Kenyon Connection, s. 11.
- ²¹ E.W. Kenyon and Don Gossett, The Positive Confession of the Word of God (Tulsa: Custom Graphics, 1981), s. 133–37, 152–55.
- ²² John Coffee and Richard L. Wentworth, A Century of Eloquence: The History of Emerson College, 1880–1980 (Alternative Publications, 1982).
- ²³ Kenyon and Gossett, Confession, s. 129–36, 152–55, 182–85, its.
- ²⁴ E.W. Kenyon, What Happened from the Cross to the Throne? (Kenyon, 1945, 5-ta ed.), s. 62, 173–76.
- ²⁵ E.W. Kenyon, The Hidden Man: An Unveiling of the Subconscious Mind (Kenyon, 1970), s. 98.
- ²⁶ The Word of Faith magazine, listopad 1984, s. 3.
- ²⁷ Kenneth Copeland on TBN interview with Paul and Jan Crouch, 5 lutego 1986.
- ²⁸ Dr David Yonggi Cho, The Fourth Dimension (Bridge-Logos International, 1979), s. 30, 64.
- ²⁹ Urban C. Lehner, „New Faithful: Static in Some Nations, Christianity is Surging Among South Koreans”, w: The Wall Street Journal, 12 maja 1983.
- ³⁰ Kenneth Hagin, Having Faith in Your Faith (Rhema, 1980), s. 3–4.
- ³¹ Pat Robertson, Beyond Reason (William Morrow and Company, Inc., 1985), s. 20.
- ³² Pat Robertson, The Secret Kingdom (Thomas Nelson Publishers, 1982), s. 43.
- ³³ Tamże, s. 69.
- ³⁴ Tamże, s. 180–181.
- ³⁵ John and Paula Sandford, The Elijah Task (Logos International, 1977), s. 142–43.
- ³⁶ Agnes Sanford, The Healing Gifts of the Spirit (Fleming H. Revell, 1966), s. 22.
- ³⁷ Tamże, s. 27.
- ³⁸ The Healing Light, ed. 1947, s. 21–22, 60, 75.
- ³⁹ Hagin, Faith in Faith, s. 3–5.
- ⁴⁰ Charles Capps, The Tongue - A Creative Force (Harrison House, 1976), s. 8–9, 17, 130–36.
- ⁴¹ David Y. Cho and R. Whitney Manzano, The Fourth Dimension: More Secrets for a Successful Faith Life, tom 2 (Bridge-Logos Publishing, 1983), s. 38.
- ⁴² Gold Prospector, kwiecień 1987, s. 15.
- ⁴³ Heaney, Sacred, s. 26.
- ⁴⁴ Tamże, s. 25–84.
- ⁴⁵ Tamże, s. 43.
- ⁴⁶ Tamże, s. 21.
- ⁴⁷ Tamże, s. 66.

Rozdział 8: Religie plemienne, tubylcze i naturalne

karta cytatów

¹ Jackson, Deleahnty, Sacred Hoops, s.109

² Tamże.

³ Jean Houston, Life Force: The Psycho-Historical Recovery of the Self, Quest Books, 1993, s. xiii.

⁴ Hall, Encyclopedic Outline, s. CXCIV.

⁵ Black Elk, The Sacred Pipe: Black Elk's Account of the Seven Rites of the Oglala Sioux, nagrane i zedytowane przez: Joseph Epes Brown, University of Oklahoma Press, 1989, s. 121.

⁶ Leslie G. Desmangles, *The Faces of the Gods: Vodoun and Roman Catholicism in Haiti*, The University of North Carolina Press, 1992, s. 180.

tekst

¹ Aloha Ambassador, „Hemispheres”, październik 1996, s. 15.

² Stronghold '93, cyt. w „Creation Safari Footprint”, sierpień 1993.

³ Walter Yeeling Evans-Wentz, *The Fairy-Faith in Celtic Countries*, University Books, Inc., 1966, s. 401.

⁴ Elk, *Sacred Pipe*, s. 45.

⁵ Tamże, s. 56.

⁶ Tamże, s. 124-125.

⁷ Tamże, s. 7, 45.

⁸ Evans-Wentz, *Fairy-Faith*, skrzydełko obwoluty.

⁹ Harner, *Shaman*, s. 58-59.

¹⁰ Herbert Schlossberg, *Idols for Destruction*, Thomas Nelson, 1983, s. 171.

¹¹ Eccles, Robinson, *Wonder*, s. 61.

¹² Jackson and Delehanty, *Sacred Hoops*, s. 211.

¹³ Tamże, s. 110.

¹⁴ Tamże, s. 112.

¹⁵ Barbara Slavin, Ancient cycle of vengeance and violence: African crisis born of centuries of ethnic passions, „USA Today”, 12 XI 1996, s. 10A-22. R.B. Stratton, *Captivity of the Oatman Girls*, University of Nebraska Press, 1983.

¹⁶ R.B. Stratton, *Captivity of the Oatman Girls* (University of Nebraska Press, 1983).

¹⁷ Tamara Jones, Fire Goddess Defended: Hai nesting of Volcano Is Hot Hawaii Issue, „Los Angeles Times”, 9 II 1988, cz. I, s. 1, 18.

¹⁸ Joseph Campbell (i Bill Moyers), *The Power of Myth*, Doubleday, 1988, s. 56.

¹⁹ Kopia listu w archiwum autora.

²⁰ Shoefoot, *Ashamed to be a Shaman*, „Natural History”, I 1997.

²¹ Przekład i wprowadzenie: rev. H.J. Schroeder, O.S., *The Canons and Decrees of the Council of Trent*, Tan Books and Publishers, Inc., 1978, Sesja Siódma, Sakrament Chrztu, kan. 4., s. 52.

²² Augustyn, *De catechizandis rudibus &&(Początkowe nauczanie religii)*, XXV, 48.

²³ Cyt w: Evans-Wenta, *Fairy-Faith*, s. 427-428.

²⁴ „The Chieftain”, Pueblo, CO, 22 VII 1995, s. 4B.

²⁵ „Native Reflections”, biuletyn Wesleyan Native American Ministries, Fall 1997, s. 4.

²⁶ NZ Herald, 14 listopada 1996.

Rozdział 9: Komunikacja duchowa i opętanie

karta cytatów

¹ Lame Deer and Erdoes, *Gift of Power*, s. 154.

² Harner, *Shaman*, s. 20, 42–44, 49.

³ Douglas James Mahr and Francis Racey, Ph.D., „Tired of the Program? Change Your Channel”, Australia's New Age News, wrzesień 1987, s. 9.

⁴ Lawrence LeShan, *The Science of the Paranormal: The Last Frontier* (The Aquarian Press, 1987), s. 31.

⁵ Joan Halifax, *Shaman: The Wounded Healer* (Thames & Hudson, 1982), s. 13.

⁶ Cytowany w: Klimo, *Channeling*, s. 82.

⁷ Cytowany w: Klimo, *Channeling*, s. 317.

tekst

¹ Ruth Montgomery with Joanne Garland, *Ruth Montgomery: Herald of the New Age* (Fawcett Crest, 1986), s. 71–111.

² Laurens van der Post, *Jung and the Story of Our Time* (Random House, 1974), s. 266–68.

³ Heaney, *Sacred*, s. 40.

⁴ Tamże, s. 186.

⁵ Klimo, *Channeling*, s. 40.

⁶ Heaney, *Sacred*, s. 40.

⁷ Tamże, s. 192.

⁸ Rev. Donald Bretherton, „Psychical Research and Biblical Prohibitions”, w: *Life, Death and Psychical Research*, J.D. Pearce-Higgins, ed., s. 108.

⁹ Willis Harman and Howard Rheingold, *Higher Creativity* (Jeremy P. Tarcher, 1984), s. 46–47; cytowany w: Klimo, *Channeling*, s. 314.

¹⁰ P.E. Vernon, ed., *Creativity Selected Readings* (Penguin Books, 1970), s. 57.

¹¹ Harman and Rheingold, *Higher Creativity*, s. 46.

¹² Tamże.

¹³ Klimo, *Channeling*, s. 314–15.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Jerry Hopkins and Daniel Sugerman, *no One Here Gets Out Alive* (Warner Books, 1980), s. 158–160.

¹⁶ The Playboy Interviews with John Lennon and Yoko Ono (Berkeley, 1982), s. 169.

- ¹⁷ Tamże, s. 203.
- ¹⁸ Saturday Evening Post, 6 sierpnia 1964.
- ¹⁹ Rolling Stone, 5 maja, 1977, s. 55.
- ²⁰ Playboy Interviews, s. 106.
- ²¹ Circus, 31 stycznia 1984, s. 70.
- ²² Charles White, *The Life and Times of Little Richard* (Harmony Books, 1984), s. 206.
- ²³ James Douglas Morrison, *The Lords and New Creatures* (Simon & Schuster, 1970).
- ²⁴ Time, 16 grudnia 1974, s. 39.
- ²⁵ Rock, kwiecień 1984, s. 30.
- ²⁶ Muzyka z filmu: Jimi Hendrix, interview with Fayne Pridgon (strona 4).
- ²⁷ Tamże.
- ²⁸ Chester Carlson, New Frontiers Center Newsletter, jesień / zima 1986, s. 9.
- ²⁹ Andrija Puharich, *Uri: A Journal of the Mystery of Uri Geller* (New York, 1975), s. 213.
- ³⁰ William F. Barrett, „On Some Experiments with the Ouija Board and Blindfolded Sitters”, w: *Proceedings of the American Society for Psychical Research*, wrzesień 1914, s. 381–394, cytat w: Edmund C. Gruss, z: John G. Hutchins, *The Ouija Board: Doorway to the Occult* (Moody Press, 1979), s. 53–57.
- ³¹ William Kirk Kilpatrick, *The Emperor's New Clothes* (Crossway Books, 1985), s. 176–177.
- ³² Irving Litvag, *Singer in the Shadows* (Popular Library, 1972), cytat w: *Gnosis magazine*, nr 5, jesień 1987, s. 11.
- ³³ Loraine O'Connell, „Seeing dead via mirror-gazing the latest trend in grief therapy”, w: *Daily News (Los Angeles)*, 27 grudnia 1993, s. L.A. LIFE - 19.
- ³⁴ Klimo, Channeling, wywiad autora z: DiMele, s. 238.
- ³⁵ Klimo, Channeling, s. 5–6.
- ³⁶ Tamże, s. 150–151.
- ³⁷ Tamże, s. 43.
- ³⁸ A Matter of Course: Conversation with Kenneth Wapnick w: *SPC Journal*, tom 7, nr 1, 1987, s. 9–17.
- ³⁹ Klimo, Channeling, s. 48.
- ⁴⁰ Meredith Lady Young, *Agartha: A Journey to the Stars* (Stillpoint Publishing, 1984), s. 31.
- ⁴¹ Neale Donald Walsch, *Conversations with God: An Uncommon Dialogue* (G.P. Putnam's Sons, 1996), Wprowadzenie.
- ⁴² Tamże, s. 33–34.
- ⁴³ Tamże, s. 33–34, 78, 86, 192.
- ⁴⁴ Tamże, s. 85–86, 89.
- ⁴⁵ Tamże, s. 108–109.
- ⁴⁶ Tamże, s. 90.
- ⁴⁷ Tamże, s. 14, 85.
- ⁴⁸ Tamże, s. 149.
- ⁴⁹ Tamże, s. 148, 193–195, 205–206.
- ⁵⁰ Tamże, s. 151, 215, itp.
- ⁵¹ Tamże, s. 217.
- ⁵² Eccles and Robinson, *Wonder*, s. 37.
- ⁵³ Klimo, Channeling, s. 249.
- ⁵⁴ MAGICAL BLEND: A Transformative Journey, wydanie 17, 1987, s. 9.
- ⁵⁵ Loyd Auerbach, *ESP, Hauntings and Polterexists: A Parapsychologist's Handbook* (Warner Books, 1986), s. 218.
- ⁵⁶ Klimo, Channeling, s. 182.
- ⁵⁷ Maya Deren, *Divine Horsemen: Voodoo Gods of Haiti* (Chelsea House, 1970), s. 247–249.
- ⁵⁸ Davis, *Serpent and Rainbow*, s. 85–91.
- ⁵⁹ Tamże, s. 214–215.
- ⁶⁰ Tamże, s. 47–48.
- ⁶¹ Allen Spraggett, *The Unexplained* (New York, 1967), s. 68–71.
- ⁶² Tamże.
- ⁶³ Willis Harman w biuletynie Noetic Sciences, jesień 1987, s. 24.

Rozdział 10: Narkotyki, wyobraźnia i okultyzm

karta cytatów

¹ Peter R. Breggin, M.D., *Talking Back to Prozac: What Doctors Aren't Telling You About Today's Most Controversial Drug* (St. Martin's Paperbacks, 1994), s. 37, 39–40.

² Calvin Miller, *The Table of Inwardness* (InterVarsity Press, 1984), s. 93.

tekst

¹ „Military lifts peyote ban for Indians: Guidelines forbid use on planes, ships”, w biuletynie, 16 kwietnia 1997, s. A-6.

² Jay Stevens, *Storming Heaven: LSD and the American Dream* (The Atlantic Monthly Press, 1987), s. 345.

³ Morrison, *Serpent*, s. 117.

⁴ Los Angeles Times, 3 lipca 1993.

⁵ William J. Bailey, *Indiana Prevention Resource Center Fact Line on Non-Medical Use of Ritalin* (Indianapolis, 1995).

⁶ Gary Kane, „Armed Forces Off-Limits for Ritalin-User”, Grand Rapids Press, 1 grudnia 1996.

- ⁷ Tamże.
- ⁸ Breggin, Prozac, s. 17.
- ⁹ Michael D. Lemonick, „The Mood Molecule”, Time, 29 września 1997, s. 56.
- ¹⁰ Breggin, Prozac, s. 34, 39.
- ¹¹ Tamże, s. 33, 34, 37, 38–40.
- ¹² Tamże, s. 73.
- ¹³ Z nagrania zawierającego wywiad.
- ¹⁴ Z niedatowanej kopii MAGICAL BLEND: A Transformative Journey, s. 25–26.
- ¹⁵ Tamże, s. 25.
- ¹⁶ Jean Houston, Life Force: The Psycho-Historical Recovery of the Self (Quest Books, 1993), s. 227–228.
- ¹⁷ Peale, Imaging, Introduction.
- ¹⁸ Network News, „Shamans with Ph.D.s and Private Practices”, w: Common Boundary, marzec / kwiecień, 1986, s. 12.
- ¹⁹ Bernie S. Siegel, M.D., Love, Medicine & Miracles (Harper & Row, 1986), s. 147–149.
- ²⁰ Jackson and Delehanty, Sacred, s. 121.
- ²¹ Norman Vincent Peale, Plus, February 1986, s. 10.
- ²² Miller, Table, s. 94.
- ²³ Will Baron, Deceived by the New Age (Pacific Press Publishing Association, 1990), s. 61–62.
- ²⁴ Tamże, s. 100–101.
- ²⁵ Robert L. Wise, „Healing of the Memories: A Prayer Therapy for You”, w magazynie Christian Life, lipiec 1984, s. 63–64.
- ²⁶ Napoleon Hill and W. Clement Stone, Success Through a Positive Mental Attitude (Pocket Books, 1977), s. 44.
- ²⁷ Napoleon Hill, Grow Rich with Peace of Mind (Fawcett Crest, 1967), s. 218–219, itp.
- ²⁸ Tamże, s. 159.
- ²⁹ Napoleon Hill, Think and Grow Rich (Fawcett, 1979), s. 215–219.
- ³⁰ Robert Masters and Jean Houston, Mind Games (Dell Publishing Co., 1972), s. 199–201.
- ³¹ Art Ulene, Feeling Fine (J.s. Tarcher, 1977), s. 97–99.
- ³² Siegel, Love, s. 19–20.
- ³³ Houston and Masters, Games, s. 70–71.
- ³⁴ Z osobistego wywiadu z Dougiem Gloverem.

Rozdział 11: Ekologia, szamanizm, nauka i chrześcijaństwo

karta cytatów

- ¹ Z katalogu fundacji 1985.
- ² FWR Report, lipiec 1993, s. 3.
- ³ Biuletyn Instytutu Nauk Noetycznych, późny 1987.
- ⁴ Harner, Shaman, s. xi.
- ⁵ Earth and Spirit: The Spiritual Dimension of the Environmental Crisis, broszura Międzynarodowej Konferencji finansowanej przez Chinook Learning Center, 19–21 października, 1990, Seattle, WA.
- ⁶ Tamże.

tekst

- ¹ Science Digest, listopad 1981, s. 39.
- ² Carl Sagan, Cosmos (Random House, 1980), s. 243.
- ³ Noetic Sciences Bulletin, kwiecień–maj 1988, s. 5.
- ⁴ Dallas Morning News, 26 września 1992.
- ⁵ Foundation, lipiec/sierpień 1994, s. 6–7.
- ⁶ Christian News, 21 marca 1994, s. 8.
- ⁷ O Timothy, tom 11, wyd. 3, 1994.
- ⁸ O Timothy, tom 9, wyd. 1, 1992.
- ⁹ Campbell with Moyers, Power of Myth, s. 197.
- ¹⁰ Z broszury, „Inter-continental conference on caring for creation”, 16–19 maja 1990.
- ¹¹ Tamże.
- ¹² Laura Sessions Stepp, „Creation theories aside, they join forces to save the Earth”, w: The Morning News Tribune, 24 maja 1992, s. A3.
- ¹³ „Religious Leaders Join Scientists in Ecological Concerns”, w: Christianity Today, 19 sierpnia 1991, s. 49.
- ¹⁴ Tamże.
- ¹⁵ Tamże.
- ¹⁶ New York Times, 16 maja 1992.
- ¹⁷ Tarrytown News, listopad 1984, s. 5.
- ¹⁸ „Interfaith Project Aims to Protect Environment: Gore helps to launch partnership of Catholic, Jewish, and Protestant leaders. Grass-roots activity in thousands of congregations is among its goals”, w: Los Angeles Times, 9 października 1993, s. B5.
- ¹⁹ Tamże.
- ²⁰ Calvary Contender, 15 czerwca 1996.

- ²¹ The Oregonian, 10 kwietnia 1993, s. C1.
- ²² The Morning News Tribune (Tacoma, WA), 24 maja 1992, s. A3.
- ²³ Shared Vision: Global Forum of Spiritual and Parliamentary Leaders on Human Survival, jesień 1987, s. 5.
- ²⁴ Z oficjalnej broszury Global Forum of Spiritual and Parliamentary Leaders on Human Survival, 304 East 45th St., 12th Floor, New York, NY 10017.
- ²⁵ „For Global Survival: The Final Statement of the Conference”, w: Shared Vision (biuletyn Global Forum), lato 1988, s. 12.
- ²⁶ The Moscow Plan of Action of the Global Forum on Environment and Development for Human Survival, styczeń 1990, ostateczny szablon, s. 9.
- ²⁷ Tamże, s. 12.
- ²⁸ Z Deklaracji Moskiewskiej, Shared Vision, tom 4, nr 7, 1990, s. 16.
- ²⁹ Z kopii przemowy Gorbaczowa do 1990 Global Forum, s. 1–3.
- ³⁰ Richard J. Foster, Celebration of Discipline: The Path to Spiritual Growth (Harper & Row, 1978), s. 25.
- ³¹ Christian News, 21 marca 1994, s. 8.
- ³² Parade, 1 marca 1992.
- ³³ National Catholic Reporter, 19 czerwca 1992.
- ³⁴ Tamże.
- ³⁵ Cytowane w: Ground Zero, październik/listopad 1996, s. 8, C.T. Communications, Box 612, Gladstone, MB R0J 0T0, Canada.
- ³⁶ Parade, 23 stycznia 1994, s. 5.
- ³⁷ Sir Eccles and Robinson, Wonder, s. 71.
- ³⁸ Campbell with Moyers, Power of Myth, s. 197.
- ³⁹ Z broszury promującej wydarzenie i wysłanej przez Marilyn Ferguson i jej biuletyn Brain/Mind.
- ⁴⁰ Z broszury 1990 dla konferencji Earth & Spirit, os. cit.
- ⁴¹ Deepak Chopra's Infinite Possibilities for Body, Mind & Soul, listopad 1996, s. 1.
- ⁴² Tamże.
- ⁴³ Tamże.
- ⁴⁴ Jeanne Achterberg, „The Wounded Healer: Transformational Journeys in Modern Medicine”, w: Shaman's Drum, zima 1987, s. 20, 24.
- ⁴⁵ Time, 10 maja 1993, okładka i s. 3.
- ⁴⁶ Robert A. Vetter, „Journey of Awakening”, w: Shaman's Drum, zima 1987, s. 47–48.
- ⁴⁷ Ed McGaa, Eagle Man, Rainbow Tribe: Ordinary People Journeying on the Red Road (San Francisco: Harper, 1992), s. 3.
- ⁴⁸ Jonathan Adolph, „What Is New Age?”, w: The 1988 Guide to New Age Living, s. 12.
- ⁴⁹ Andrija Puharich, Uri: A Journal of the Mystery of Uri Geller (New York, 1975), s. 213.
- ⁵⁰ Campbell with Moyers, Power of Myth, s. xvi.
- ⁵¹ Tamże.

Rozdział 12: Wpływ Wschodniego mistyczmu

karta cytatów

- ¹ Cytowany w: Baron, Deceived, s. 62.
- ² Edgar D. Mitchell, „Implications of Mind Research”, an address to members of Congress and Congressional staff on behalf of the Congressional Clearinghouse on the Future. Wydrukowane w biuletynie Instytutu Nauk Noetycznych, Spring & Summer 1980, tom 8, nr 5, s. 5.
- ³ Lawrence LeShan, How to Meditate (Boston, 1974), s. 150–151.
- ⁴ The New Age Magazine, sierpień 1981, s. 54–55.
- ⁵ Cytowany w: Christianity Today, April 8, 1991, s. 64.
- ⁶ Jerry Adler, „800,000 Hands Clapping”, w: Newsweek, 13 czerwca 1994, s. 46.
- ⁷ Raleigh News and Observer, 1 marca 1989.
- ⁸ Campbell with Moyers, Power of Myth, s. 208.

tekst

- ¹ Kopia poufnego raportu.
- ² Marilyn Ferguson, The Aquarian Conspiracy: Personal and Social Transformation in the 1980s (J.S. Tarcher, 1980), inside jacket.
- ³ Cytowany w: Christianity Today, 8 kwiecień 1991, s. 64.
- ⁴ Washington Post, 10 maja 1990.
- ⁵ Seattle Times, 29 kwietnia 1990.
- ⁶ Don Feder, „'Omm' echoes from Harvard”, w: Washington Times, 4 kwietnia 1994.
- ⁷ Johannes Aagaard, „Hinduism's World Mission”, wrzesień 1982.
- ⁸ Adler, „800,000 Hands”, s. 46.
- ⁹ Bill Higgins, „Hollywood Elite Says Hello, Dalai”, w: Los Angeles Times, 5 sierpień 1996, s. E3.
- ¹⁰ Jean Houston, Life Force: The Psycho-Historical Recovery of the Self (Quest Books, 1993), s. 254–256.
- ¹¹ Tamże., s. 211–242.
- ¹² C. G. Jung, Memories, Dreams, Reflections (Pantheon Books, 1963), s. 323–324.
- ¹³ „The World According to Ram”, The Utne Reader, lipiec / sierpień 1988, s. 80, skrócone przez: Martin Gardner, The New Age: Notes of a Fringe Watcher (Prometheus Books, 1988).

- ¹⁴ Robert Masters and Jean Houston, *Mind Games* (Dell Publishing, 1972), s. 13, 229–230; zobacz także: Houston, *Life Force*.
- ¹⁵ Georg Feuerstein, „A Brief History of Hatha Yoga, Part II”, w: *Yoga Journal*, wrzesień/październik 1987, s. 67.
- ¹⁶ Catherine Ingram, „Ken Wilber: The Pundit of Transpersonal Psychology”, w: *Yoga Journal*, wrzesień / październik 1987, s. 43.
- ¹⁷ Naomi Steinfeld, „Passages In: For People in Spiritual Crisis”, w: *AHP Perspective*, luty 1986, s. 9.
- ¹⁸ Brain/Mind Bulletin, 12 lipiec 1982, s. 3.
- ¹⁹ Stanislav i Christina Grof, „Holotropic Therapy: A Strategy for Achieving Inner Transformation”, w: *New Realities*, marzec / kwiecień 1987, s. 11.
- ²⁰ Art Kunkin, „Transcendental Meditation on Trial, Part Two”, w: *Whole Life Monthly*, wrzesień 1987, s. 14, 17.
- ²¹ Tamże., s. 17.
- ²² Tamże., s. 15–17.
- ²³ R.D. Scott, *Transcendental Misconceptions* (San Diego, 1978), s. 37–38, 115–129.
- ²⁴ Tamże., s. 119.
- ²⁵ Ken Carey, *The Starseed Transmissions: Living in the Post-Historic World* (Harper Collins, 1991), s. 54–55.
- ²⁶ Maurice Cooke, *The Nature of Reality: A Book of Explanations* (Marcus Books, 1979), s. ix.
- ²⁷ Lyssa Royal and Keith Priest, *Preparing for Contact: A Metamorphosis of Consciousness* (Royal Priest Research Press, 1994), s. vii–viii.
- ²⁸ Royal and Keith, *Contact*, s. viii–ix.
- ²⁹ Robert Schuller, *Peace of Mind Through Possibility Thinking* (Fleming H. Revell, 1977), s. 131–132.
- ³⁰ Herbert Bruce Puryear, *Why Jesus Taught Reincarnation: A Better News Gospel* (New Paradigm Press, 1992), s. xii.
- ³¹ Tamże., s. v.
- ³² Tamże., s. v, xii.
- ³³ Herbert Benson with William Proctor, *Your Maximum Mind* (Random House, 1987), s. 16–22.
- ³⁴ Yogananda, *Autobiography*, s. 489.
- ³⁵ Jonathan Ellis, „Practicing Meditation: Basic Techniques to Improve Your Health and Well-Being”, w: Deepak Chopra's Infinite Possibilities for Body, Mind and Soul, październik 1996, s. 4.
- ³⁶ Jackson and Deleahany, *Sacred*, s. 173.
- ³⁷ Tamże., s. 48–49.
- ³⁸ Adler, „800,000 Hands”, s. 46.
- ³⁹ Edgar Mitchell with Dwight Williams, *THE WAY OF THE EXPLORER: An Apollo Astronaut's Journey Through the Material and Mystical Worlds* (Putnam, 1996), cytowany w: *Brain/Mind*, sierpień 1996, s. 4.
- ⁴⁰ Tamże.
- ⁴¹ Niedatowany list autorstwa Edgara Mitchella z: Institute of Noetic Sciences letterhead, 600 Stockton Street, San Francisco, CA 94108, (415) 434-0626.
- ⁴² Noetic Sciences Review, data nieznana, s. 6.
- ⁴³ Bill Thomson, „Spiritual Values in the Business World”, w: *Yoga Journal*, styczeń / luty 1988, s. 52.
- ⁴⁴ Bill Friedman, Ph.D., „Interview with Gerald Jampolsky, M.D.”, w: *Orange County Resources*, s. 3, z: *Jampolsky's book, Teach Only Love*.
- ⁴⁵ Jon Klimo, *Channeling* (Jeremy S. Tarcher, 1987), s. 149, cytowany z: *Klimo's interview with Skutch*.
- ⁴⁶ „The World According to Ram”, Utne, s. 80.
- ⁴⁷ „The Guru and the FAA”, w: *Newsweek*, 6 marca 1995, s. 32; zobacz także: Ruth Larson, „Unethical conduct found in FAA probe”, w: *Washington Times*, 29 marca 1995, s. A1, A18.
- ⁴⁸ „World According to Ram”, Utne, s. 80.
- ⁴⁹ Jeane Dixon with Rene Noorbergen, *Jeane Dixon, my Life and Prophecies*, jej własna historia opowiedziana Rene Noorbergen (William Morrow and Company, 1969), s. 160–61.
- ⁵⁰ Także., s. 166.

Rozdział 13: Nowa ranga nadana ruchowi New Age

karta cytatów

- ¹ M. Scott Peck, *The Different Drum* (Simon & Schuster, 1987), s. 205–206.
- ² Marion Long, „In Search of a Definition”, całość, październik 1987, s. 160.
- ³ Mary B.W. Tabor for The New York Times News Service, „Publishers spread wings with spiritual books; reap benefits”, w: *The Daily Astorian*, August 11, 1995, s. 9A.
- ⁴ Walter Bromberg, *From Shaman to Psychotherapist* (Henry Regnery Co., 1975), s. 336.
- ⁵ The Occult Digest, styczeń 1931, s. 27.
- ⁶ Robert Lindsey, *New York Times*, cytowany w: *St. Petersburg Times*, 6 grudnia 1986, s. 7E.
- ⁷ Tabor, „Publishers spread wings”, s. 9A.
- ⁸ Dick Sutphen, „Infiltrating the New Age Society”, w: *What Is*, lato 1986, s. 14.

tekst

- ¹ Joan Connell, „The New Age Spiritualist and the Old School Scholars; Academics Take Their Measure of Longtime Channeler JZ Knight”, w: *The Washington Post*, 8 marca 1997, s. B7–8.
- ² Tamże.
- ³ Tamże.
- ⁴ Gene Edward Veith, „Heroin Chic”, w: *World*, 9 listopada 1996, s. 13–15.
- ⁵ Tamże., s. 15.

- ⁶ M. Scott Peck, *The Road Less Traveled* (Simon & Schuster, 1978), s. 282.
- ⁷ M. Scott Peck, *People of the Lie* (Simon & Schuster, 1983), s. 201.
- ⁸ Brenda Scott and Samantha Smith, *Trojan Horse: How the New Age Movement Infiltrates the Church* (Huntington House Publishers), s. 133.
- ⁹ Matthew Fox, *The Coming of the Cosmic Christ* (San Francisco: Harper, 1988), s. 6, 7, 32.
- ¹⁰ Today in the Word, kwiecień 1996, s. 35, 37.
- ¹¹ Scott and Smith, *Trojan*, s. 135.
- ¹² Fox, *Cosmic*, s. 7.
- ¹³ Karen Burton Mains, *Lonely no More* (Word Publishing, 1993), wewnętrzna część tylniej obwoluty.
- ¹⁴ Tamże, s. 89–91, its.
- ¹⁵ Tamże, s. 92, 120–22, its.
- ¹⁶ Tamże, s. 129–31.
- ¹⁷ Tamże, s. 119.
- ¹⁸ Tamże, s. 114.
- ¹⁹ Tamże, s. 119.
- ²⁰ Tamże, s. 115.
- ²¹ Debbie Warhola, „Spiritual Directors: An old tradition is rekindled”, w: *The Orange County Register*, 17 sierpnia 1995, NEWS 14.
- ²² Tamże, s. 122–24.
- ²³ Christianity Today, 16 maja 1994.
- ²⁴ Philip Yancey, „Christian McCarthyism”, w: *Christianity Today*, 18 lipca 1994, s. 72.
- ²⁵ Richard Foster, *Celebration of Discipline* (Hodder & Stoughton, 1984), s. 20–29.
- ²⁶ Tony Campolo, *Carpe Diem: Seize the Day* (Word Publishing, 1994), s. 85–88.
- ²⁷ Richard W. Carlson, „The New Age: A Weather Report”, w: *The Covenant Companion*, styczeń 1991, s. 6, 7, 45.
- ²⁸ Peter L. Berger, „The Other Face of Gaia - From a lecture given at the Harvard Divinity School by Aglaia Holt, Professor of Wymyns Studies, California State University at Poco”, w: *First Things*, sierpień / wrzesień 1994, s. 15–17.
- ²⁹ Scottish Rite Journal, maj 1992.
- ³⁰ The Miami Herald, 28 lipca 1995, s. 1F.
- ³¹ Albert G. Mackey, *Manual of the Lodge* (Macoy and Sickles, 1802), s. 96.
- ³² Albert G. Mackey, 33rd degree, and Charles T. McClenahan, 33rd degree, *Encyclopedia of Freemasonry* (The Masonic History Company, 1921), ed. poprawiona, tom II, s. 564.
- ³³ Albert Pike, *Morals and Dogma of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry* (Supreme Council of the Thirty-Third Degree, 1964), s. 104–105.
- ³⁴ Tamże, s. 819.
- ³⁵ Manly Palmer Hall, *The Lost Keys of Freemasonry* (Macoy Publishing, 1976), s. 48.
- ³⁶ Lynn F. Perkins, *The Meaning of Masonry* (CSA Press, 1971), s. 53.
- ³⁷ Little Masonic Library, tom 4 (Macoy Publishing, 1977), s. 32.
- ³⁸ Pike, *Morals*, s. 219, 525.
- ³⁹ Znalezione w dowolny oficjalnym podręczniku rytów masońskich.
- ⁴⁰ Joseph Fort Newton, *The Religion of Masonry: An Interpretation* (Macoy Publishing and Masonic Supply Co., Inc., 1969), s. 11.
- ⁴¹ Joseph Fort Newton, *The Holy Bible: The Great Light of Masonry* (A.J. Holman, 1940), s. 3–4.
- ⁴² Pike, *Morals*, s. 226.
- ⁴³ Hall, *Lost Keys*, s. 64–65.
- ⁴⁴ „A Report on Freemasonry” (6 stron) opublikowany przez: Home Mission Board, Southern Baptist Convention, 17 marca 1993, w podsumowaniu 75-cio stronicowej analizy „A Study of Freemasonry”, która odbywa się co roku na Konwencji Południowych Baptystów, sesja 9–11 czerwiec 1992, skierowany do zobowiązania Interfaith Witness Department of the Home Mission Board. Cytat ze s. 4–5.
- ⁴⁵ Paul Hawk in *The Magic of Findhorn* (Bantam Books, 1976), s. 103–104.
- ⁴⁶ „Stan Grof Interview”, w katalogu Sounds True Audio, 1989090, s. 21, 24.
- ⁴⁷ Baron, *Deceived*, s. 44.
- ⁴⁸ Tamże, s. 47–48.
- ⁴⁹ Campbell with Moyers, *Power of Myth*, s. xviii.
- ⁵⁰ Tabor, „Publishers spread wings”, s. 9A.
- ⁵¹ James Redfield, *The Celestine Prophecy: An Adventure* (Warner Books, Inc., 1993), z obwoluty.
- ⁵² Baron, *Deceived*, s. 31.
- ⁵³ Sue Browder, „Basic instincts”, w *Wszyscy razem: biuletyn dla kobiet od SEARS*, pierwsza ed., październik 1994, s. 6.
- ⁵⁴ Innerself, listopad 1994, s. 34.
- ⁵⁵ Paul McGuire, „Hooked on Hollywood Religion”, w: *Charisma*, listopad 1996, s. 61.
- ⁵⁶ Virginia Smith, „Oprah Winfrey reveals secret of her incredible success”, w egzaminatorze, 14 lipca 1987, s. 29.
- ⁵⁷ McGuire, „Hooked”, s. 62.
- ⁵⁸ grudzień 1995, <http://www.mindspring.com/biomind/pages/database.html>, dostęp 03.04.1997.
- ⁵⁹ Patrick Tierney, „The Soviets' Peace Program”, całość, grudzień 1986, s. 89.
- ⁶⁰ Alex Heard, „Rolfing with Yeltsin”, w: *The New Republic*, 9 października 1989, s. 11–13.
- ⁶¹ Psychology Today, wrzesień / październik 1996, s. 52.
- ⁶² Bob Ortega, „Research Institute Shows People a Way Out of Their Bodies”, w: *Wall Street Journal*, 20 września 1994, s. A1, A8.

- ⁶³ The Arizona Republic, 13 sierpnia 1989, s. C5.
- ⁶⁴ Bulletin (AP), 28 grudnia 1995, przednia okładka.
- ⁶⁵ Chicago Tribune, 11 stycznia 1995, s. 4, sekcja 1.
- ⁶⁶ Outlook, „The Bill-and-Newt Gurus”, w: U.S. News & World Report, 23 stycznia 1995.
- ⁶⁷ Shyam Bhatia, „Belief in the occult rules Saudi rulers”, w: The Toronto Star, 31 marca 1995, s. A17.
- ⁶⁸ Tart, Science of Mind, grudzień 1986, s. 81–88.
- ⁶⁹ Jon Spiegel, „AHP Leadership in the Profession”, Association for Humanistic Psychology Newsletter, luty 1984, s. 22.
- ⁷⁰ The Bulletin, Bend, OR, 7 marca 1997, s. A-10.
- ⁷¹ Jackson and Delehanty, Sacred, s. 3.
- ⁷² Tamże.
- ⁷³ Daily Telegram (Londyn), 1 października 1994.
- ⁷⁴ The Christian News, 25 grudnia 1994, cytując Calvary Contender, 1 października 1993.

Rozdział 14: Medycyna holistyczna

karta cytatów

- ¹ Time, 24 czerwca 1996, s. 58–59.
- ² Tamże, s. 59.
- ³ Jerusalem Post, International Edition, week ending, 28 listopada 1996, Advertising Supplement, s. 14.
- ⁴ Jerusalem Post International Edition, week ending, 21 listopada 1996, s. 21.
- ⁵ Time, 24 czerwca 1996, s. 62.
- ⁶ Paul C. Reisser, T.K. Reisser, and John Weldon, New Age Medicine (InterVarsity Press, 1987), s. 158.
- ⁷ „Borysenko sees the spirit seeping into medicine”, w: Brain/Mind and Common Sense, czerwiec 1993, s. 5.
- ⁸ Charles Mackay, Extraordinary Popular Delusions and the Madness of Crowds (London, 1841), title page.

tekst

- ¹ Time, 24 czerwca 1996, s. 60.
- ² Washington Post, 5 lutego 1993.
- ³ Time, 24 czerwca 1996, s. 65.
- ⁴ „Why med schools teach meditation”, w: USA Weekend, 21–25 lutego 1997, s. 8.
- ⁵ Martha Brant, „Hopeful in Tijuana: A booming medical bazaar offers new lures”, w: Newsweek, 2 czerwca 1997, s. 43.
- ⁶ „Why med schools teach”, s. 8.
- ⁷ UC Berkeley Wellness Letter, wrzesień 1995, s. 4–5.
- ⁸ Jerusalem Post International Edition, week ending 21 listopada 1996, s. 21.
- ⁹ Harner, Shaman, s. 136.
- ¹⁰ Los Angeles Times, 19 września 1994, s. A3.
- ¹¹ „Borysenko sees”, s. 5.
- ¹² Time, 24 czerwca 1996, s. 62.
- ¹³ Tamże, s. 61.
- ¹⁴ Colleen Smith, „The potent medicine of prayer”, w: Our Sunday Visitor, 9 lutego 1997, s. 10.
- ¹⁵ Tamże, s. 28.
- ¹⁶ Członkowie są wypisani wewnątrz okładki każdego wydania Progress in Theology, biuletynu Johna Templetona, Fundacji Humility Theology Information Center.
- ¹⁷ Gary Thomas, „Doctors Who Pray: How the medical community is discovering the healing power of prayer”, w: Christianity Today, 6 stycznia 1997, s. 20–30.
- ¹⁸ Time, 24 czerwca 1996, s. 60–61.
- ¹⁹ Tamże.
- ²⁰ Breggin, Prozac, s. 42.
- ²¹ Time, 24 czerwca 1996, s. 59.
- ²² Christianity Today, 6 stycznia 1997, s. 29.
- ²³ Thomas, „Doctors Who Pray”, s. 20–30.
- ²⁴ Tamże.
- ²⁵ Tamże, s. 30.
- ²⁶ John Goodwin, „Testing the Fruit”, Tape 2, Toronto, Canada, kwiecień 1997, Discernment Ministries, S.O. Box 129, Lapeer, MI 48446-0129.
- ²⁷ Baron, Deceived, s. 25–28.
- ²⁸ Time, 24 czerwca 1996, s. 64–65.
- ²⁹ Deepak Chopra, M.D., Ageless Body, Timeless Mind: The Quantum Alternative to Growing Old (Harmony Books, 1993), z specjalnej strony z odniesieniami znajdującej się na wewnętrznej stronie okładki.
- ³⁰ Tamże, s. 35–37.
- ³¹ Tamże, s. 280–82.
- ³² Time, 24 czerwca 1996, s. 68.
- ³³ Tamże, s. 67–68.
- ³⁴ Schuller, Possibilities, s. 8–12; Templeton, Discovering, s. 16–19, 59, 78, 124–25, its.

- ³⁵ Deepak Chopra's Infinite Possibilities for Body, Mind and Soul, listopad 1996, s. 4.
- ³⁶ Tamże, s. 2–3.
- ³⁷ Time, 24 czerwca 1996, s. 68.
- ³⁸ Chopra's Infinite, s. 3.
- ³⁹ Tony Perry, „Alternative Care Edges into Medical Mainstream”, w: Los Angeles Times, 19 września 1994, s. A3, A19.
- ⁴⁰ Tamże, s. 19.
- ⁴¹ Time, 24 czerwca 1996, s. 62.
- ⁴² Tamże, s. 67.
- ⁴³ Washington Post, 2 października 1989.
- ⁴⁴ Zeznania z dokumentu.
- ⁴⁵ Christianity Today, 6 stycznia 1997, s. 23–24.
- ⁴⁶ Time, 24 czerwca 1994, s. 59.
- ⁴⁷ „Borysenko sees”, s. 5.
- ⁴⁸ Chopra's Infinite, listopad 1996, s. 8.
- ⁴⁹ Henri F. Ellenberger, *The Discovery of the Unconscious: The History and Evolution of Dynamic Psychiatry* (Basic Books, Inc., 1970), s. 10–12; Frank Boas, „The Religion of the Kwakiutl Indians”, Part II, w: *Columbia University Contributions to Anthropology* (New York University Press, 1930), s. x, 1–4.
- ⁵⁰ Davis, *Serpent and Rainbow*, s. 222–23.

Rozdział 15: Dwanaście Kroków z „Bogiem Jakkolwiek go Pojmujesz”

karta cytatów

- ¹ Tim Stafford, „The Hidden Gospel of the 12 Steps”, w: Christianity Today, 22 lipca 1991, s. 14.
- ² Tamże.
- ³ Tamże, s. 14–19.
- ⁴ Michael G. Maudlin, „Addicts in the Pew”, w: Christianity Today, 22 lipca 1991, s. 19–21.
- ⁵ Tamże.

tekst

- ¹ Stafford, „Hidden Gospel”, s. 14–21.
- ² Tamże, s. 18.
- ³ Tamże, s. 15.
- ⁴ Tamże, s. 18.
- ⁵ Tamże.
- ⁶ G.A. Pritchard, *Willow Creek Seeker Services* (Baker Books, 1996), wewnętrzna strona przedniej okładki naprzeciw strony tytułowej, cytat autorstwa Lyle E. Schaller.
- ⁷ Tamże, s. 273.
- ⁸ Stafford, „Hidden Gospel”, s. 18.
- ⁹ Pritchard, *Willow Creek*, s. 273.
- ¹⁰ Stafford, „Hidden Gospel”, s. 18.
- ¹¹ Pritchard, *Willow Creek*, s. 273.
- ¹² *Twelve Steps and Twelve Traditions* (Alcoholics Anonymous World Services, Inc., 1953), s. 26–27.
- ¹³ *Not-God: A History of Alcoholics Anonymous* (Hazelden Educational Services, 1979), s. 125.
- ¹⁴ Stafford, „Hidden Gospel”, s. 19.
- ¹⁵ Tamże, s. 18.
- ¹⁶ Martin and Deidre Bobgan, *12 Steps to Destruction: Codependency Recovery Heresies* (East Gate Publishers, 1991), s. 72.
- ¹⁷ *Pass It On: The story of Bill Wilson and how the A.A. wiadomość, która dotarła do świata (Świątowe Służby Anonimowych Alkoholików, Inc., 1984)*, s. 102; cytowane w: Bobgan, *12 Steps*, s. 72.
- ¹⁸ Herbert Fingarette, *Heavy Drinking: The Myth of Alcoholism As a Disease* (University of California Press, 1988).
- ¹⁹ Herbert Fingarette, „Alcoholism: The Mythical Disease”, w: *Utne Reader*, listopad / grudzień 1988, s. 64–65.
- ²⁰ Herbert Fingarette, „We Should Reject the Disease Concept of Alcoholism”, w: *The Harvard Medical School Mental Health Letter*, luty 1990, s. 4.
- ²¹ Tamże, s. 68.
- ²² Stanton Peele, *Diseasing of America: Addiction Treatment Out of Control* (Heath and Company, 1989), s. 27.
- ²³ *Twelve Steps and Twelve Traditions*, s. 22.
- ²⁴ „Alcohol Abuse and Dependence”, w: *Harvard Medical School Mental Health Review*, Number Two Revised, s. 10.
- ²⁵ Stafford, „Hidden Gospel”, s. 19.
- ²⁶ *Pass It On*, s. 275–76.
- ²⁷ Tamże, s. 276, 278.
- ²⁸ Tamże, s. 275–279.
- ²⁹ Tamże, s. 198.
- ³⁰ Tamże, s. 375.
- ³¹ Tamże, s. 374.
- ³² Stafford, „Hidden Gospel”, s. 14; zobacz również: *Pass It On*, s. 121.

- ³³ Helen Smith Shoemaker, *I Stand at the Door: The Life of Sam Shoemaker* (Word Books, 1978), s. 133.
- ³⁴ Tamże, s. 138.
- ³⁵ Roy Livesey, *Twelve Steps to the New Age* (Bury House Books, 1995 - nieopublikowany manuskrypt), s. 21–22.
- ³⁶ Stafford, „*Hidden Gospel*”, s. 16.
- ³⁷ The Layman with a Notebook (anonymous pseudonym), *What Is the Oxford Group?* (Oxford University Press, 1933), s. 68–69.
- ³⁸ Oliver R. Barclay, *Whatever Happened to the Jesus Lane Lot?* (InterVarsity Press, 1977), s. 98–100.
- ³⁹ Dick B, Anne Smith's Spiritual Workbook (Good Book Publishing Co., 1992), s. 45.
- ⁴⁰ John Wimber, *Power Evangelism* (Hodder & Stoughton, 1985), s. 74.
- ⁴¹ Alan Morrison, *The Serpent and the Cross: Religious Corruption in an Evil Age* (K&M Books, 1994), s. 195–97.
- ⁴² Livesey, *Twelve Steps*, s. 47–49.
- ⁴³ Christian News, 12 maja 1997, s. 11.
- ⁴⁴ Mike R. Taylor, A.J. Russell and the „*Two Listeners*” (London, 1933), s. 3.
- ⁴⁵ T. Willard Hunter, *The Man Who Would Change the World: Frank Buchman and Moral ReArmament* (nieopublikowany manuskrypt, 1977), s. 110–11, cytowane w: Livesey, *Twelve Steps*, s. 88–89.
- ⁴⁶ Livesey, *Twelve Steps*, s. 56.
- ⁴⁷ Eileen Caddy and Liza Hollingshead, *Flight into Freedom* (Findhorn Press, 1988), s. 28.
- ⁴⁸ Frank N.D. Buchman, *Remaking the World* (London, 1941), s. 147, cytowane przez: Livesey, *Twelve Steps*, s. 84.
- ⁴⁹ Livesey, *Twelve Steps*, s. 84.
- ⁵⁰ Tom Driberg, *The Mystery of Moral Re-Armament* (London, 1964), s. 156–67, cytowany w: Livesey, *Twelve Steps*, s. 19.
- ⁵¹ Livesey, *Twelve Steps*, s. 21–22.
- ⁵² Tamże.
- ⁵³ Ideology and Co-existence (MRA, Toronto, Canada), s. 2, cytowane w: Livesey, *Twelve Steps*, s. 20.
- ⁵⁴ Livesey, *Twelve Steps*, s. 21.
- ⁵⁵ Tamże, s. 63–64.
- ⁵⁶ Tamże, s. 90–91.
- ⁵⁷ Tamże, s. 94–99.
- ⁵⁸ Tamże, s. 105–107.

Rozdział 16: Zwodzenie młodzieży

karta cytatów

- ¹ Forbes, 1 lutego 1993.
- ² Baron, *Deceived*, s. 19.
- ³ Masters and Houston, *Games*.
- ⁴ List z dokumentu.
- ⁵ Thomas Roder, Volker Kubillus, and Anthony Burwell, *Psychiatrists: The Men Behind Hitler, The Architects of Horror* (Freedom Publishing, 1994), s. 286.
- ⁶ „The State of the World”, According to Gorbachev, w Christian News, 28 października 1996, s. 1.
- ⁷ Denver Post, 19 kwiecień 1987.
- ⁸ Linda Chavez, „Where's our moral outrage?” w USA Today, 11 września 1996, s. 15A.

tekst

- ¹ Robert Muller, *New Genesis: Shaping a Global Spirituality* (Doubleday, 1982), wewnątrz przedniej obwoluty.
- ² Tamże, s. xii–xiii.
- ³ Tamże, s. 134.
- ⁴ Tamże.
- ⁵ The Robert Muller School: *World Core Curriculum Manual* (The Robert Muller School, 1986), s. 8.
- ⁶ Christian News, 28 października 1996, s. 18.
- ⁷ Duane Elgin, *Awakening the Earth* (William Morrow, 1993), s. 171.
- ⁸ Christian News, 28 października 1996, s. 18.
- ⁹ Muller, *Genesis*, s. 134.
- ¹⁰ Tamże, s. 135.
- ¹¹ Opublikowane przez: Lucis Publishing Company, New York.
- ¹² Muller: *Curriculum, Preface*.
- ¹³ Berit Kjos, *Brave New Schools: Guiding Your Child Through the Dangers of the Changing School System* (Harvest House, 1995), s. 235, z rozmowy telefonicznej autorki z Cuddy.
- ¹⁴ Jean-Francois Revel, *The Flight from Truth: The Reign of Deceit in the Age of Information* (Random House, 1991), s. 315.
- ¹⁵ Charlotte T. Iserbyt, „*The History of OBE-Mastery Learning*”, w: *The Christian Conscience*, tom 2, nr 9, października 1996, s. 31–32.
- ¹⁶ Tamże, s. 33.
- ¹⁷ Christian News, 28 października 1996, s. 17.
- ¹⁸ Malachi Martin, *The Keys of This Blood: The Struggle for World Dominion Between Pope John Paul II, Mikhael Gorbachev, and the Capitalist West* (Simon & Schuster, 1990), s. 391.
- ¹⁹ Roder, Kubillus, Burwell, *Psychiatrists*, s. 306.

- ²⁰ Jackson and Delehanty, Sacred, s. 32.
- ²¹ Tamże.
- ²² Tamże, s. 32–38.
- ²³ Zobacz na przykład, W.H. Bowart, Operation Mind Control (Dell Publishing, 1978); and Gordon Thomas, Journey into Madness: The True Story of Secret CIA Mind Control and Medical Abuse (Bantam Books, 1989); i inne.
- ²⁴ Jeffrey Kane, „Reflections on the Holistic Paradigm”, w: Holistic Education Review, zima 1993, s. 3.
- ²⁵ Humanist Magazine, styczeń–luty 1983, cytowano w: Martin, Keys, s. 295.
- ²⁶ Kjos, Schools, s. 75.
- ²⁷ Barbara Clark, Growing Up Gifted (Los Angeles), s. 100.
- ²⁸ Martin, Keys, s. 232–33.
- ²⁹ Bruce Logan, „It's goodbye to 'virtues' and hello to 'values'" w: NZ Herald, 29 października 1996, s. A13.
- ³⁰ David Guthrie, „We're no longer bound by tradition", w: NZ Herald, 29 października 1996, s. A13.
- ³¹ Reader's Digest, listopad 1992.
- ³² „Gorbachev Speaks to 17,000 in St. Louis", w: Christian News, 28 października 1996, s. 18–19.
- ³³ Revel, Flight, s. 306–12.
- ³⁴ „The Meaning of Life", w: Life, grudzień 1988, s. 78.
- ³⁵ Martin L. Gross, The Psychological Society: The impact - and the failure - of psychiatry, psychotherapy, psychoanalysis and the psychological revolution (Random House, 1978), s. 4–5.
- ³⁶ Reader's Digest, maj 1992, przedruk z: Wall Street Journal.
- ³⁷ World, 16 listopada 1996, cytowane w: Calvary Contender, 1 lutego 1997, s. 1.
- ³⁸ Allen Bergen, „Psychotherapy and Religious Values", cytując Carla Rogersa, w: Journal of Consulting and Clinical Psychology, tom 48, s. 101.
- ³⁹ „Psychology Today, Psychology Tomorrow, Psychology Forever", w: Chronicles, marca 1986, s. 48.
- ⁴⁰ Gross, Psychological, s. 178–79.
- ⁴¹ Bruce Wiseman, Psychiatry, The Ultimate Betrayal (Freedom Publishing, 1995), s. 357–58.
- ⁴² Gross, Psychological, s. 4–5.
- ⁴³ Wiseman, Betrayal, s. 359–60.
- ⁴⁴ „A Journey Beneath Your Feet", w: READ (Weekly Reader Corporation), cytowany w: Kjos, Schools, s. 89.
- ⁴⁵ Louise Derman-Sparks, Anti-Bias Curriculum (National Association for the Education of Young Children, 1989), s. 92, cytowany w: Kjos, Schools, s. 91.
- ⁴⁶ Lamar Alexander, Steps Along the Way: A Governor's Scrapbook (Thomas Nelson Publishers, 1986), s. 85.
- ⁴⁷ Kjos, Schools, s. 99–100.
- ⁴⁸ Deborah Rozman, Meditating with Children: A Workbook on New Age Educational Methods (University of Trees, 1975), z adnotacjami przodu książki.
- ⁴⁹ Seattle Times, 22 września 1992, s. B6.
- ⁵⁰ Philadelphia Gay News, 7–13 kwiecień 1995.
- ⁵¹ Tamże.
- ⁵² Baltimore Sun, 1 kwiecień 1993.
- ⁵³ Catholic Family News, kwiecień 1994, s. 45; Denver Christian News, luty 1993, s. 10; Concerned Women For America, październik 1993 lista mailingowa; What Homosexuals Do, 1S1S, Inc. S.O. Box 6725, Lincoln, NE 68506.
- ⁵⁴ Atlantic Monthly, kwiecień 1993.
- ⁵⁵ List z dokumentu.

Rozdział 17: Zabawa w Boga: Żądza władzy

karta cytatów

- ¹ „Science of Mind”, grudzień 1986, s. 8.
- ² Wade Davis, The Serpent and the Rainbow: A Harvard Scientist's Astonishing Journey into the Secret Societies of Haitian Voodoo, Zombies, and Magic, Simon & Schuster, 1985, s. 76.
- ³ Daniel B. Clendenin, ed., Eastern Orthodox Theology, A Contemporary Reader, Baker Books, 1995, s. 184.
- ⁴ Katechizm Kościoła Katolickiego, The Wanderer Press, 1994, par. 460, s. 116.
- ⁵ His Holiness John Paul II, Crossing the Threshold of Hope, Alfred A. Knopf, 1994, s. 195.
- ⁶ Alan Morrison, The Serpent and the Cross: Religious Corruption in an Evil Age, K & M Books, 1994, s. 229.
- ⁷ Kenneth Copeland, w wywiadzie w Trinity Broadcasting Network (TBN) w programie „Praise The Lord”, przeprowadzonym przez Paula i Jan Crouchów 5 lutego 1986.
- ⁸ Charles Capps, God's Image of You, Harrison House, 1985, s. 34.
- ⁹ Jon Klimo, Channeling, Jeremy P. Tarcher, 1987, s. 296.

tekst

- ¹ „Science of Mind”, czerwiec 1985, s. 42.
- ² „Time”, 11 maja 1992.
- ³ Jill Neimark, do the Spirits Move You?, „Psychology Today”, wrzesień/październik 1996, s. 50.
- ⁴ „Plus, The Magazine of Positive Thinking”, maj 1986, s. 23.
- ⁵ David Spangler, Reflections on the Christ, Findhorn, 1978, s. 36–37.
- ⁶ The Meaning of Life, „Life”, grudzień 1988.
- ⁷ Francis X. Clines, An Unnamed “Healing Force” Debuts on Soviet TV, „New York Times International”, 26 listopada 1989.

- ⁸ Dennis Romero („Los Angeles Times”), Researchers once again looking at psychedelics, „Seattle Times”, 24 listopada 1994; zob. też „Los Angeles Times”, 16 kwietnia 1993, s. A3.A25.
- ⁹ Neimark, do the Spirits, s. 52.
- ¹⁰ „Psychology Today”, wrzesień/październik 1996, s. 54.
- ¹¹ „World Goodwill Newsletter”, lipiec/sierpień/wrzesień 1982, s. 5.
- ¹² I Was a Psychic Spy; „Psychology Today”, wrzesień/październik 1996, s. 52.
- ¹³ Tamże.
- ¹⁴ E’Louise Ondash, Mindpower The world’s most famous spoon-bender says it’s a positive, take-charge attitude that puts him on a higher plane, „North County Times” (San Diego, CA), 10 listopada 1996, s. 1-1, E-5.
- ¹⁵ John Randolph Price, The Planetary Commission, Quartus Books, 1980), Foreword, s. 173.
- ¹⁶ M. Scott Peck, The Road Less Traveled, Simon & Schuster, 1978. s. 28-29, 269-270, 282-283.
- ¹⁷ „Plus”, kwiecień 1986, s. 5.
- ¹⁸ Alan Watts, This Is It, Random House, 1972, s. 90.
- ¹⁹ „Vine Reader”, lipiec/sierpień 1988, s. 80-81.
- ²⁰ Neale Donald Walsch, Conversations with God: An Uncommon Dialogue. Book One, Putnam, 1995, s. 85-86; wyd. polskie: Neale Donald Walsch, Rozmowy z Bogiem, tom 1, tłum. S. Studniarz, Łódź 2021.
- ²¹ Tamże, s. 113.
- ²² „Self Discovery” (gazeta), Fall 1983, pierwsza strona okładki.
- ²³ J.Z. Knight, First Word, „Omni”, marzec 1988, s. 8.
- ²⁴ Finis J. Dake, God’s Plan for Man, Dake Bible Sales, 1977, s. 35.
- ²⁵ „Praise The Lord Show”, Trinity Broadcasting Network, 26 grudnia 1991, cytat w: G. Richard Fisher, M. Kurt Goedelman with W.E. Nunnally, Stephen F. Cannon, Paul R. Blizzard, The Confusing World of Benny Hinn, Personal Freedom Outreach, 1997, s. 134.
- ²⁶ Robert Tilton, God’s Law of Success, Word of Faith Publishing, 1983, s. 170-171; Kenneth E. Hagin, Plead Your Case, Tulsa 1985, s. 3; Charles Capps, God’s Image of You, Harrison House, 1985, s. 34, itp.
- ²⁷ Charles Capps, The Tongue – A Creative Force, Harrison House, 1976, s. 17, 26.
- ²⁸ Kenneth Copeland, „Questions and Answers”, „Believer’s Voice of Victory”, czerwiec 1986, s. 14.
- ²⁹ Charles Capps, Seedtime and Harvest, Harrison House, 1986, s. 53.
- ³⁰ Kenneth Copeland, „Believer’s Voice”, czerwiec 1986.
- ³¹ Kenneth E. Hagin, ZOE The God-Kind of Life, Rhema Bible Church, 1981, s. 36.
- ³² Morris Cerullo, „The Endtime Manifestation of the Sons of God”, kaseta audio 1, cytat w: Hank Hanegraaff, Christianity in Crisis, Harvest House Publishers, 1993, s. 109.
- ³³ Z transkrypcji „Oprah Winfrey Show”, 17 lutego 1988.
- ³⁴ Rodney R. Romney, Journey to Inner Space: Finding God-in-Us, Abingdon, 1986, s. 26.
- ³⁵ Tamże, s. 121.
- ³⁶ Tamże, s. 138-139.
- ³⁷ Rex R. Hutchens (mason 33 stopnia), A Bridge to Light, The Supreme Council, Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry, Southern Jurisdiction, USA, Washington DC, 1988.
- ³⁸ „Salt Lake City Tribune”, 18 września 1974; 7 października 1974.
- ³⁹ „Christian News”, 10 kwietnia 1995, s. 24.
- ⁴⁰ „Deseret News” 18 czerwca 1873.
- ⁴¹ Rollo May, The Courage to Create; wyd. polskie Rollo May, Odwaga tworzenia, tłum. E. i T. Hornowscy, Poznań 1994
- ⁴² Spencer W. Kimball, The Miracle of Forgiveness, Bookcraft 1981, s. 5-6.
- ⁴³ Journal of Discourses, tom 6, s. 4.
- ⁴⁴ „Deseret News”, luty 1980, Church Section, s. 11.
- ⁴⁵ „Kentucky Monitor”, s. XX.
- ⁴⁶ „World Goodwill Newsletter”, s. 5.
- ⁴⁷ Lawrence LeShan, The Science of the Paranormal, The Aquarian Press, 1987, s. 14-15, 70. itp.
- ⁴⁸ A.S. Eddington, Science and the Unseen World, Macmillan, 1937, s. 53.
- ⁴⁹ The Viewpoint in the Science of Mind Concerning Traditional Beliefs, Science of Mind Publications; Ernest Holmes, The Science of Mind (textbook), s. 30; cyt. w „Science of Mind”, wrzesień 1983, s. 47.
- ⁵⁰ Victim or Master, „Science of Mind”, marzec 1978, s. 3-4.
- ⁵¹ Jane Roberts, The Nature of Personal Reality, Prentice Hall, 1974, s. 509.
- ⁵² Klimo, Channeling, s. 43.
- ⁵³ Phil Jackson, Hugh Delehanty, Sacred Hoops: Spiritual Lessons of a Hardwood Warrior, Hyperion, 1995, s. 38.
- ⁵⁴ David Yonggi Cho, The Fourth Dimension, Bridge-Logos Publishers, 1979, s. 43.
- ⁵⁵ Tamże, s. 39-44, 64 itp.
- ⁵⁶ Jackson, Delehanty, Sacred Hoops, s. 121-122.
- ⁵⁷ „Infinite”, November 1996, s. 5.
- ⁵⁸ Biuletyn „Praise the Lord”, marzec 1993, s. 1.
- ⁵⁹ Daniel B. Clendenin, Eastern Orthodox Christianity, Baker Books, 1994, s. 135.
- ⁶⁰ Tamże, s. 136.
- ⁶¹ 70. Tamże, s. 137.
- ⁶² His Holiness John Paul II, Crossing the Threshold of Hope, Knopf, 1994), s. 195; wyd. polskie Przekroczyć próg nadziei: Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messoriego, Lublin 1994
- ⁶³ Peter E. Gillquist, ed., Coming Home: Why Protestant Clergy Are Becoming Orthodox, Conciliar Press, 1992, s. 64.

- ⁶⁴ Frank Schaeffer, *Dancing Alone: The Quest for Orthodox Faith in the Age of False Religion*, Holy Cross Orthodox Press, 1994
- ⁶⁵ Schaeffer, *Dancing*, s. 123, 138–139, 203–208.
- ⁶⁶ John Randolph Price, *Practical Spirituality*, Quartus Books, 1985, s. 21.
- ⁶⁷ Margaret R. Stortz, *The Principle in Practice*, „*Science of Mind*”, grudzień 1986, s. 9.
- ⁶⁸ „*Time*”, 24 czerwca 1996, s. 68.
- ⁶⁹ „*Time*”, 3 marca 1997, s. 17.
- ⁷⁰ LeShan, *Science*, s. 14–15.
- ⁷¹ Tamże, s. 30–31.
- ⁷² Ira Progoff, *The Image of an Oracle*; zob. też F. LaGard Smith, *Out on a Broken Limb*, Harvest House Publishers, 1986, s. 42–46.
- ⁷³ Stoker Hunt, *Ouija: The Most Dangerous Game*, Harper & Row, 1985, s. 90.
- ⁷⁴ Curtis Knight, Jimi, Praeger Publishers, 1979, s. 127.
- ⁷⁵ W.E.R. Mons, *Beyond Mind*, Samuel Weiser, Inc., 1985, s. 228, itp.
- ⁷⁶ Tamże, s. 228–230.

Rozdział 18: UFO, ETI i doświadczenia bliskie śmierci

karta cytatów

- ¹ Masters and Houston, *Games*, s. 70–71.
- ² Henry Gris and William Dick, *The New Soviet Psychic Discoveries* (Souvenir Press, 1979), s. 125, cytowane w: Morrison, *Serpent*, s. 241.
- ³ *Psychology Today*, wrzesień / październik 1996, s. 50.
- ⁴ When Cosmic Cultures Meet, 27–29 maja 1995, międzynarodowa konferencja prowadzona przez: The Human Potential Foundation, *The Proceedings*, s. 9, 12.
- ⁵ Jacques Vallee, *Revelations: Alien Contact and Human Deception* (Ballantine Books, 1991), s. 7.
- ⁶ *The Bulletin*, 28 marca 1997, przednia strona.

tekst

- ¹ Annie Gottlieb, „In the Cosmic Neighborhood”, w: *Time*, 4 sierpnia 1997, listy.
- ² Jacques Vallee, *Revelations*, s. 259.
- ³ Tamże, s. 275.
- ⁴ Tamże, s. 259.
- ⁵ „GEOConversation, an interview with Robert Jastrow”, w: *GEO*, luty 1982, s. 14.
- ⁶ Andrija Puharich, *Uri: A Journal of the Mystery of Uri Geller* (New York, 1975), s. 213.
- ⁷ Whitley Strieber, *Communion* (William Morrow, 1987), s. 13.
- ⁸ Zobacz także inne, grudzień 1987, s. 53ff.
- ⁹ Courtney Brown, Ph.D., *Cosmic Voyage: A Scientific Discovery of Extraterrestrials Visiting Earth* (Dutton, 1996), s. 4–7.
- ¹⁰ „An Interview with Hafez Assad”, w: *Time*, 20 października 1986, s. 56–57.
- ¹¹ „UFO era turns 50 this week”, w: *The Bulletin*, 22 czerwca 1997, s. A-1.
- ¹² Vallee, *Revelations*, s. 52–57.
- ¹³ Tamże, wewnątrz tylniej okładki.
- ¹⁴ Tamże.
- ¹⁵ AP, „UFO explanations hid U-2 secrets”, w biuletynie [Bend, OR], 4 sierpnia 1996, s. A-2.
- ¹⁶ Zobacz: „Air Force Report on the Roswell Incident, Memorandum for Correspondents No. 255-M, Sept. 9. 1994” and „Top-Secret Balloon Project Looms over TV Movie on Roswell Incident”, w: *Skeptical Inquirer*, styczeń / luty 1995, s. 22–23, 41–48.
- ¹⁷ Vallee, *Revelations*, s. 252–53.
- ¹⁸ Robert Burns, *The Associated Press*, „Air Force's latest story 'closes case',” w biuletynie, 24 czerwca 1997, s. A-2.
- ¹⁹ Daniel Ross, *UFOs and the Complete Evidence from Space: The Truth About Venus, Mars, and the Moon* (Pintado Publishing, 1987), s. 58–59.
- ²⁰ Vallee, *Revelations*, s. 58–59.
- ²¹ Tamże, s. 235–45.
- ²² *The Christian News*, 9 grudnia 1996, s. 19.
- ²³ *Moscow Tribune*, 10 września 1996.
- ²⁴ Midge Dexter, „*Farrakhan's Apology*”, w: *The Weekly Standard*, 29 lipca 1996, s. 35.
- ²⁵ Steve Elliott, *The Associated Press*, „Arizona buzzing over lights in sky”, *The Bulletin*, 22 czerwca 1997, s. A-10.
- ²⁶ Kopia memorandum z dokumentu.
- ²⁷ Vallee, *Revelations*, s. 247–48, 283.
- ²⁸ Tamże, s. 259, 281.
- ²⁹ Cytowane w: John Ankerberg and John Weldon, „Behind the 'Alien Abduction Syndrome'”, w: *After Dark* (bez daty), s. 9.
- ³⁰ Vallee, *Revelations*, s. 290.
- ³¹ Royal & Priest, *Contact*, s. xv–xvi.
- ³² Jacques Vallee, *Messengers of Deception* (Berkeley, 1979), s. 204–205.
- ³³ Vallee, *Revelations*, s. 75.
- ³⁴ Tamże, s. 34.
- ³⁵ Brown, *Cosmic*, s. 37.

- ³⁶ Tamże, s. 43.
- ³⁷ Tamże, s. 28, 37.
- ³⁸ Tamże, s. 204–205.
- ³⁹ Ross, UFOs, s. 35, 59.
- ⁴⁰ Brown, Cosmic, s. 43.
- ⁴¹ Tamże, s. 44.
- ⁴² Tamże, s. 44–45.
- ⁴³ Norman Vincent Peale, „When Loved Ones Leave Us”, w: Plus: The Magazine of Positive Thinking, marca 1985, s. 6–8.
- ⁴⁴ Arthur C. Clarke's Mysterious Universe, Discovery Channel, 2 marca 1995; cytowane w: Richard Abanes, Journey into the Light (Baker Books, 1996), s. 77.
- ⁴⁵ Tamże, s. 78–79.
- ⁴⁶ Jonathan Rosen, „Rewriting the End: Elisabeth Kübler-Ross”, w: New York Times Magazine, 22 stycznia 1995, s. 22.
- ⁴⁷ Raymond L. Moody, Jr., Life After Life (Mockingbird, 1976), s. 68.
- ⁴⁸ Raymond Moody, Reunions: Visionary Encounters with Departed Loved Ones (Villard Books, 1993).
- ⁴⁹ John Marshall, „Through a glass, and beyond the grave, the dead speak”, w: Seattle Post-Intelligencer, 16 listopada 1993.
- ⁵⁰ Ken R. Vincent, Visions of God (Larson Publications, 1994), s. 91; cytowane w: Richard Abanes, Journey into the Light (Baker Books, 1996), s. 180.
- ⁵¹ 20/20, ABC TV, 13 maja 1994.
- ⁵² Standard-Examiner [Ogden, UT], 6 marca 1993.
- ⁵³ Betty Eadie, Embraced by the Light (Gold Leaf Press, 1992), s. 13, 90.
- ⁵⁴ „The Oprah Winfrey Show”, ABC, 3 stycznia 1994.
- ⁵⁵ Ben Winton, „Near-death survivor: God is light, love”, w: Arizona Republic, 4 stycznia 1997, Religion, s. 2.
- ⁵⁶ H.W. „Bunny” Austin, Frank Buchman As I Knew Him (Grosvenor Books, 1975), s. 101–102, cytowane w: Roy Livesey, Twelve Steps to the New Age (Bury House, 1995), nieopublikowany manuskrypt, s. 89.
- ⁵⁷ William M. Alnor, Heaven Can't Wait: A Survey of Alleged Trips to the Other Side (Baker Books, 1996), s. 45–46.
- ⁵⁸ Richard Fisher, „Heaven Hopping”, w: Personal Freedom Outreach Newsletter, październik / grudzień 1985, s. 4.
- ⁵⁹ Maurice Rawlings, Beyond Death's Door (Bantam Books, 1979); Maurice Rawlings, to Hell and Back (Thomas Nelson, 1993).

Rozdział 19: Objawienia aniołów, duchów i Maryi

karta cytatów

- ¹ Wade Davis, The Serpent and the Rainbow (Warner Books, 1985), s. 204–205.
- ² The Fatima Crusader, Issue 49, lato 1995, s. 2.
- ³ Caritas of Birmingham, grudzień 1996 / luty 1997, s. 1, specjalny biuletyn informujący o tym, co Matka Boża Medziugorie mówi co miesiąc.
- ⁴ His Holiness The Dalai Lama, The Good Heart: A Buddhist Perspective on the Teachings of Jesus (Wisdom Publications, Boston, 1996), s. 83.
- ⁵ Robert W. Morgan, „Guardian Angels”, w: The New Age Magazine (Official Publication of the Supreme Council, 33°, Ancient & Accepted Scottish Rite of Freemasonry of the Southern Jurisdiction, United States of America), wrzesień 1986, s. 7–10.
- ⁶ USA Today, 12 listopada 1996, s. 3C.
- ⁷ Caritas, kwiecień 1996 / listopad 1996, s. 8.
- ⁸ „Messages from Our Lady”, w: Our Lady of Medjugorje, 25 stycznia 1991, cytowane w: the Medjugorje newsletter, Caritas of Birmingham, kwiecień 1996 / listopad 1996, s. 7.
- ⁹ Inside the Vatican, listopad 1996, s. 17.

tekst

- ¹ John White, „An Interview with Nona Coxhead: The Science of Mysticism”, w: Science of Mind, wrzesień 1986, s. 10–14, 70–78.
- ² Taylor, A.J. Russell, s. 2, 8; cytowane w: Livesey, Twelve Steps, s. 51. Zobacz także: A.J. Russell, One Thing I Know (Hodder & Stoughton, 1933).
- ³ Time, 4 grudnia 1972, s. 12.
- ⁴ Michael H. Brown, The Final Hour (Faith Publishing Company, 1992), s. 1–2.
- ⁵ Psychology Today / październik 1996, s. 50.
- ⁶ Newsweek, 27 grudnia 1993.
- ⁷ Time, 28 grudnia 1993, okładka.
- ⁸ Ken Carey, Vision (UNI-SUN, 1985), s. vii.
- ⁹ Ken Carey/Raphael, The Starseed Transmissions (UNI-SUN, 1982), s. 68–70.
- ¹⁰ „Praise the Lord”, Trinity Broadcasting Network, 3 grudnia 1993, opisane w: The Quarterly Journal of Personal Freedom Outreach, lipiec / wrzesień 1994, s. 4.
- ¹¹ „Praise the Lord”, Trinity Broadcasting Network, 13 grudnia 1993, opisane w: The Quarterly Journal of Personal Freedom Outreach, lipiec / wrzesień 1994, s. 4.
- ¹² From the videotape of Hinn's special 1989 usługa New Year's Eve w jego kościele w Orlando, Floryda, cytowane w: The Quarterly Journal, październik / grudzień 1996, s. 7.
- ¹³ „God and Television”, raport specjalny, program telewizyjny, 29 marca – 4 kwietnia, 1997, s. 28, 42, 45.
- ¹⁴ Tamże, s. 45.
- ¹⁵ John Meroney, „Religion and the ratings game”, w: Our Sunday Visitor, 16 lutego 1997, s. 14.
- ¹⁶ Tamże, s. 56.

- ¹⁷ Paul Crouch, „Praise the Lord”, październik 1996, s. 1.
- ¹⁸ Tamże.
- ¹⁹ Dave Hunt, *Global Peace and the Rise of Antichrist* (Harvest House Publishers, 1990), s. 153–54.
- ²⁰ The Daily Astorian, 11 sierpnia 1995, s. 9A.
- ²¹ Rosen, Times, s. 22, 23.
- ²² G. Richard Fisher, „Angels we Have Heard on High?—What Are we Really Hearing in the New Obsession with Angels?” *The Quarterly Journal*, lipiec / wrzesień 1994, s. 11.
- ²³ Padre Pio Foundation of America (24 Prospect Hill Road, Cromwell, CT 06416), 1993 Kalendarz spotkań z codziennymi odczytami; miesiąc kwiecień ma zdjęcie Ojca Pio z uniesionymi rękami, aby pokazać stygmaty z podpisem: „Rany ukrzyżowania. Ojciec Pio krwawił codziennie przez 50 lat”.
- ²⁴ Newsletter, The Padre Pio Foundation of America and the Mass Association (Holy Apostles Seminary, Cromwell, CT06416), sierpień lub wrzesień 1988.
- ²⁵ Vatican Council II, *The Conciliar and Post Conciliar Documents*, Austin Flannery, O.S., gen. ed. (Costello Publishing Company, 1988 Wyd. poprawione), tom 1, s. 62–79.
- ²⁶ Tamże.
- ²⁷ Tamże.
- ²⁸ Tamże.
- ²⁹ The Padre Pio Gazette, XI, s. 10–11.
- ³⁰ Angels of the New Age, by Lenny & Diana Goldberg, bezpłatna broszura dostępna dla każdego, kto odwiedzi ich sklep w Ashland, OR.
- ³¹ Tamże.
- ³² Tamże.
- ³³ Robert R. Holton, „Portrait of an unlikely visionary”, w: *Our Sunday Visitor*, 22 września 1996, s. 6.
- ³⁴ Tamże.
- ³⁵ Holton, Visitor, 15 września 1996, s. 10.
- ³⁶ Orange County Register, 11 grudnia 1995, s. B1, B10; 16 grudnia 1995, s. B12, B13.
- ³⁷ Mary, Messenger of Peace (Florida Center for Peace, sierpień 1995), s. 4.
- ³⁸ Will Baron, *Deceived by the New Age* (Pacific Press Publishing Association, 1990), s. 61, 66.
- ³⁹ Inside the Vatican, listopad 1996, s. 22.
- ⁴⁰ Our Sunday Visitor, 15 września 1996, s. 11.
- ⁴¹ Inside the Vatican, listopad 1996, s. 24.
- ⁴² Tamże, s. 27.
- ⁴³ Tamże, s. 25.
- ⁴⁴ Brown, Final, s. 164–67.
- ⁴⁵ Daniel B. Clendenin, „Why I'm Not Orthodox”, w: *Christianity Today*, 6 stycznia 1997, s. 37.
- ⁴⁶ Paul M. Allen, Vladimir Soloviev: *Russian Mystic* (Steinerbooks, 1978), s. 36.
- ⁴⁷ „John Paul Woos Straying Flock: Protestants object to being labeled as 'sects,'” w: *Christianity Today*, 8 kwiecień 1996, s. 94.
- ⁴⁸ Bobby Ripp, *End Time Deceptions* (True Light, 1995), nieopublikowany manuskrypt, s. MARY 57.
- ⁴⁹ Fidelity (lipiec / sierpień 1995), s. 4.
- ⁵⁰ Caritas, grudzień 1996 / luty 1997, s. 1.
- ⁵¹ Holton, Visitor, 22 września 1996, s. 7.
- ⁵² Devotions in Honor of Our Mother of Perpetual Help (Liguori, MO), Imprimatur John N. Wurm, Ph.D., S.T.D., Vicar General, Archdiocese of St. Louis, tylnia okładka.
- ⁵³ Caritas, grudzień 1996 / luty 1997, s. 1.
- ⁵⁴ Mary, Messenger of Peace (Florida Center for Peace, sierpień 1995), s. 3.
- ⁵⁵ Our Lady of Fatima's Peace Plan from Heaven (Tan Books and Publishers, 1983), tylnia okładka.
- ⁵⁶ St. Alphonsus de Liguori, *The Glories of Mary* (Redemptorist Fathers, 1931), s. 235.
- ⁵⁷ Canon Barthes, *Fatima 1917–1968* (1969), s. 211–12; Fr. Alonso, *Fatima and the Immaculate Heart of Mary* (1974), s. 37–48, opisane w: *The Fatima Crusader*, lato 1995, s. 4.
- ⁵⁸ From a tract titled „The Magnificent Promise for the Five First Saturdays”, przez Ojca Nicholasa Grunera, publikowany przez: The Fatima Center, Route 30, Box 281, Constable, NY 12926, (800) 263-8160.
- ⁵⁹ *The Fatima Crusader*, wydanie 49, lato 1995, s. 2.
- ⁶⁰ *The Fatima Crusader*, lato 1995, s. 8–9.
- ⁶¹ Michael H. Brown, *The Final Hour* (Faith Publishing Company, 1992), s. 1–2.
- ⁶² Barthes, *Fatima 1917–1968*, s. 211–212; Fr. Alonso, *Fatima and the Immaculate Heart of Mary* (194), s. 37–48, opisane w: *The Fatima Crusader*, lato 1995, s. 4.
- ⁶³ Lucia Speaks on the Message of Fatima (Ave Maria Institute, Washington, NJ 07882), s. 26, 30–31, 47.
- ⁶⁴ Ann Ball, „The Holy Infants of Mexico”, w: *Our Sunday Visitor*, 29 grudnia 1996, s. 10.
- ⁶⁵ Tamże, s. 10–11.
- ⁶⁶ Brown, Final, s. 21.
- ⁶⁷ Tamże, s. 8.
- ⁶⁸ Holton, Visitor, 15 września 1996, s. 10.
- ⁶⁹ Liguori, Devotions, s. 46–47.
- ⁷⁰ Brown, Final, s. 104.
- ⁷¹ Tamże, s. 263.
- ⁷² Il Giornale, 25 października 1995, s. 15.
- ⁷³ Cytowany w: *Inside the Vatican*, listopad 1996, s. 17.

⁷⁴ Fulton J. Sheen, „Mary and the Moslems”, w: The World's First Love (Garden City Books, 1952); zobacz także: Malachi Martin, The Keys of This Blood: The Struggle for World Dominion Between Pope John Paul II, Mikhail Gorbachev and the Capitalist West (Simon & Schuster, 1990), s. 285.

⁷⁵ The Fatima Crusader, zima 1992, przednia okładka oraz s. 3.

⁷⁶ The Fatima Crusader, lato 1995, s. 31.

⁷⁷ Cytowany na odwrocie oficjalnej karty pamiątkowej wydanej przez: The Blue Army of Our Lady of Fatima, Washington, NJ07882, na awersie karty znajduje się zdjęcie papieża modlącego się do figury Matki Bożej Fatimskiej, podczas jego wizyty w Fatimie w Portugalii, 13 maja 1982r., aby złożyć dziekczynienie „Maryi” za jej opiekę.

⁷⁸ Antonio Maria Martins, S.J., Documents on Fatima & the Memoirs of Sister Lucia; Robert J. Fox, Film dokumentalny and aktualizacja historyczna (Fatima Family Apostolate, 1992), s. 91.

⁷⁹ Carol Damien, „Who Is Pachamama?” w: LANCHILE, listopad / grudzień 1996, s. 28–36.

⁸⁰ Morrison, Serpent, s. 149–50.

Rozdział 20: Okultyzm i Kościół rzymskokatolicki

karta cytatów

¹ Inside the Vatican, listopad 1996, s. 22.

² The Fatima Crusader, zima 1997.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ Brain/Mind Bulletin, czerwiec 1987, s. 3.

⁶ Time, 24 czerwca 1996, s. 65.

⁷ Mary DeTurris, „What's Your Favorite Scripture?” w: New Covenant, sierpień 1996, s. 11.

⁸ Caritas of Birmingham, kwiecień 1996 / listopad 1996, s. 8.

tekst

¹ Peter de Rosa, Vicars of Christ (Crown Publishers, 1988), s. 34, 45.

² R.W. Southern, Western Society and the Church in the Middle Ages (Penguin Books, tom 2: Pelican History of the Church Series, 1970), s. 24–25.

³ Walter James, The Christian in Politics (Oxford University Press, 1962), s. 47.

⁴ De Rosa, Vicars, s. 35.

⁵ R.W. Thompson, The Papacy and the Civil Power (New York: Harper and Brothers, 1876), s. 559.

⁶ Will Durant, The Story of Civilization: część III, Caesar and Christ (Simon & Schuster, 1944), s. 654–55.

⁷ De Rosa, Vicars, s. 35 oraz obwoluta.

⁸ Durant, Civilization, tom IV, s. 784.

⁹ sierpień, de cat. ru., XXV, 48.

¹⁰ Durant, Civilization, tom V, s. 528.

¹¹ Tamże.

¹² Hughes, History, s. 198.

¹³ H. Chadwick, The Early Church (Wm B. Eerdmans, 1976), s. 243.

¹⁴ Durant, Civilization, tom IV, s. 657.

¹⁵ Walter Yeeling Evans-Wentz, The Fairy-Faith in Celtic Countries (University Books, 1966), s. 427–28.

¹⁶ Davis, Serpent and Rainbow, s. 93.

¹⁷ National Catholic Reporter, 7 lutego 1997, s. 3.

¹⁸ George Gurtner, „In the Temple of the Voodoo”, w: Our Sunday Visitor, 15 października 1995, s. 10–11.

¹⁹ Leslie G. Desmangles, The Faces of the Gods: Vodoun and Roman Catholicism in Haiti (The University of North Carolina Press, 1992), s. 27.

²⁰ Tamże, s. 172–73.

²¹ Tamże, s. 173, 178.

²² Los Angeles Times, 5 lutego 1993.

²³ Tamże, s. 179.

²⁴ Desmangles, Faces, s. 99.

²⁵ Tamże, s. 4.

²⁶ List w dokumencie.

²⁷ „Icons Speak of Christian History”, The Pope Speaks, marzec / kwiecień 1990, tom 35, nr 2, s. 130–31.

²⁸ Cover story, National Catholic Reporter, 7 lutego 1997, s. 3.

²⁹ Austin Flannery, O.S., gen. ed., Vatican Council II: The Conciliar and Post Conciliar Documents, wyd. poprawione (Costello Publishing, 1988), tom 1, Lumen Gentium, 21 listopada 1964, 66., s. 421.

³⁰ Katechizm Kościoła katolickiego (Libreria Editrice Vaticana - In the USA, The Wanderer Press, St. Paul, MN, 1994), sekcja 971, s. 253, Imprimi Potest Joseph Cardinal Ratzinger.

³¹ Flannery, Vatican, s. 63; Schroeder, Trent, s. 46, itd.

³² Flannery, Vatican, tom 1, s. 65.

³³ The Moscow Times, 31 sierpnia 1996, s. WGLĄD 13–17.

³⁴ Colleen Smith, „The potent medicine of prayer”, w: Our Sunday Visitor, 6 lutego 1997, s. 10.

³⁵ Robert Estrin, Associated Press, „Vatican attributes recovery of deathly ill child to dead nun”, w: Santa Barbara News Press, 20 kwietnia 1997, s. B5.

- ³⁶ The Padre Pio Gazette, XI, s. 2, Padre Pio Foundation of America, 24 Prospect Hill Rd., Cromwell, CT 06416.
- ³⁷ The Padre Pio Gazette, XI, s. 13–14.
- ³⁸ The Padre Pio Gazette, VI, s. 12.
- ³⁹ Tamże.
- ⁴⁰ Tamże, s. 5.
- ⁴¹ Inside the Vatican, czerwiec 1997, s. 58–59.
- ⁴² Tamże.
- ⁴³ Caritas of Birmingham, kwiecień 1996 / listopad 1996, s. 8.
- ⁴⁴ Gazette, VI, s. 5.
- ⁴⁵ Inside the Vatican, listopad 1996, s. 17.
- ⁴⁶ Charles Colson, *The Body: Being Light in Darkness* (Word Publishing, 1992), s. 271.
- ⁴⁷ Vatican II, Flannery, tom 1, s. 77–78.
- ⁴⁸ Inside the Vatican, kwiecień 1994, s. 55.
- ⁴⁹ Vatican II, Flannery, tom 1, s. 71.
- ⁵⁰ Papież Jan Paweł II, „[...] the absolute center of my life”, w: Our Sunday Visitor, 27 października 1996, s. 14.
- ⁵¹ Cytowany w: *The Roman Catholic*, czerwiec / lipiec 1984, s. 32.
- ⁵² The Council of Trent, Seventh Session, Canon 8., z kanonów i dekretów Soboru Trydenckiego, angielskie tłumaczenie: Rev. H.J. Schroeder, O.S. (Tan Books and Publishers, Inc., 1978), s. 52; Flannery, Vatican, tom 1, s. 412.
- ⁵³ Tamże, kanon 4.
- ⁵⁴ „The Constitution on the Sacred Liturgy”, w: *Sacrosanctum Concilium*, 4 grudnia 1963, Introduction, 2., Austin Flannery, O.S., gen. ed., Vatican Council II: The Conciliar and Post Conciliar Documents (Costello Publishing Company, Inc., 1988 wydanie poprawione), tom 1, s. 1.
- ⁵⁵ John A. Hardon, S.J., *Pocket Catholic Dictionary* (Doubleday, 1985), s. 248–49.
- ⁵⁶ Schroeder, Trent, s. 149.
- ⁵⁷ Hardon, S.J., *Pocket Catholic Dictionary*, s. 249.
- ⁵⁸ The Catholic World, maj / czerwiec 1989.
- ⁵⁹ The Catholic World: The New Age, a Challenge to Christianity, maj / czerwiec 1990.
- ⁶⁰ National Catholic Reporter, 19 lutego 1993, sekcja drobnych ogłoszeń; 12 stycznia 1996, its.
- ⁶¹ Broszura w dokumencie.
- ⁶² Tim Unsworth, „Chicago Bulls head pastor, Phil Jackson”, w: National Catholic Reporter, 24 stycznia 1997, s. 29.
- ⁶³ National Catholic Reporter, 19 marca 1993.
- ⁶⁴ National Catholic Reporter, 16 kwietnia 1993.
- ⁶⁵ Z broszury wprowadzającej UCS.
- ⁶⁶ Z broszury konferencji.
- ⁶⁷ Kanony i dekrety Sobory Trydenciego, tłum. H.J. Schroeder, O.S. (Tan Books and Publishers, Inc., 1978), 6-ta sesja, kanon 16., s. 44.
- ⁶⁸ New York Times, 1 lutego 1990, s. A1, B4.
- ⁶⁹ Tamże.
- ⁷⁰ The Fatima Crusader, zima 1997.
- ⁷¹ William F. Jasper, „Dark Dealings in the Vatican?” w: *The New American*, 3 marca 1997, s. 24.

Rozdział 21: Psychologia i okultyzm

karta cytatów

- ¹ Lawrence Leshan, *How to Meditate* (Boston, 1974), s. 150–151.
- ² Nandor Fodor, *Freud, Jung and Occultism* (University Books, 1971), s. 86.
- ³ Eugenio Fizzotti, „Satanism from a psychological viewpoint”, w: *L’Osservatore Romano*, Weekly Edition, 12 lutego 1997, s. 10.
- ⁴ D. Scott Rogo, „Transpersonal Psychology and the Spiritual Path: Taking a Larger View of Ourselves, An Interview with Charles Tart, Ph.D.”, w: *Science of Mind*, grudzień 1986, s. 13–14, 80–81.
- ⁵ Manly P. Hall, *Masonic, Hermetic, Qabbalistic and Rosicrucian Symbolical Philosophy* (The Philosophical Research Society, Inc., Los Angeles, 1969), s. Cl, CII.

tekst

- ¹ John Horgan, *The End of Science* (Helix Books, 1996), s. 84–90.
- ² Tamże, s. 91.
- ³ Sir James Jeans, *The Mysterious Universe* (The MacMillan Company, 1930), s. 140.
- ⁴ Visions magazine, maj 1990, s. 5.
- ⁵ American Journal of Psychiatry 144:56–61.
- ⁶ John Marks Templeton, *Worldwide Laws of Life: 200 Eternal Spiritual Principles* (Templeton Foundation Press, 1997), s. 121–123.
- ⁷ William James, *Collected Essays and Reviews*, 1920, „A Plea for Psychology As a Natural Science” (1892).
- ⁸ Dr Tana Dineen, *Manufacturing Victims* (Robert Davies Publishing, 1996), s. 116.
- ⁹ W. Kessen, „The American Child and Other Cultural Inventions”, in *American Psychologist*, 34(10), 1979, s. 820, cytowany w: Dineen, *Manufacturing*, s. 116.
- ¹⁰ Sigmund Koch, „Psychology Cannot Be a Coherent Science”, w: *Psychology Today*, wrzesień 1969, s. 66.

- ¹¹ Robert N. Beck, ed., *Perspectives in Philosophy* (Rinehart, Winston, 1975), Karl Popper, „Scientific Theory and Falsifiability”, s. 343.
- ¹² Thomas Szasz, *The Myth of Psychotherapy* (Doubleday, 1978), s. 104–105.
- ¹³ Templeton, Worldwide, s. 120.
- ¹⁴ Peter Gay, *A Godless Jew* (Yale University Press, 1987), s. 6.
- ¹⁵ Shirley Nicholson, *Shamanism* (The Theosophical Publishing House), s. 58, cytowany w: Martin & Deidre Bobgan, *The End of „Christian Psychology”* (East Gate Publishers, 1997), s. 105.
- ¹⁶ Tamże, s. 59.
- ¹⁷ Martin L. Gross, *The Psychological Society* (Random House, 1978), s. 3–5.
- ¹⁸ Robert Epstein, Ph.D., „Why Shrinks Have So Many Problems”, w: *Psychology Today*, lipiec / sierpień 1997, s. 59, 62.
- ¹⁹ Tamże, s. 62.
- ²⁰ Tamże.
- ²¹ Cytowany w: A. Haynal, *Controversies in Psychoanalytic Method* (New York University Press, 1989), s. 32, cytowany w: Martin i Deidre Bobgan, *The End of „Christian Psychology”* (East Gate Publishers, Santa Barbara, CA, 1997), rozdział 7.
- ²² Bruce Wiseman, *Psychiatry, the Ultimate Betrayal* (Freedom Publishing, 1995), s. 12.
- ²³ Chronicles, March 1986, „*Psychology Today*, *Psychology Tomorrow*, *Psychology Forever*”, s. 51, cytując: a *Psychology Today* article.
- ²⁴ *Journal of Humanistic Psychology*, Fall 1992.
- ²⁵ Paula J. Caplan, Ph.D., *They Say You're Crazy* (Addison-Wesley Publishing Company, 1995), s. 90.
- ²⁶ Dr Tana Dineen, *Manufacturing Victims: What the Psychology Industry Is Doing to People* (Robert Davies, 1996), s. 151–152.
- ²⁷ Tamże, s. 154.
- ²⁸ Dr Kathleen Fitzgerald, „An Introduction to Soul Work (Sacred Psychology)” (Institute for Recovery, Deerfield, IL 60015).
- ²⁹ Robyn M. Dawes, *House of Cards: Psychology and Psychotherapy Built on Myth* (The Free Press/Macmillan, 1994), s. 9.
- ³⁰ Dawes, House, s. vii.
- ³¹ Tamże, s. 159.
- ³² Horgan, End, s. 179.
- ³³ Robert A. Baker, *Hidden Memories: Voices and Visions from Within* (Prometheus Books, 1992), s. 305.
- ³⁴ Santa Barbara News Press, 20 listopada 1994, s. A-6.
- ³⁵ Los Angeles Times Magazine, 6 grudnia 1987, s. 20, 22.
- ³⁶ Esalen Catalog, styczeń / czerwiec 1980, i następne.
- ³⁷ Walter Truett Anderson, *The Upstart Spring* (Addison-Wesley, 1983), s. 302–305.
- ³⁸ Phyllis V. Schlemmer, ed. Mary Bennett, *The Only Planet of Choice: Essential Briefings from Deep Space* (Gateway Books, 1994), s. v.
- ³⁹ Los Angeles Times, 20 sierpień 1986, część V, s. 1.
- ⁴⁰ Shaman's Drum, Fall 1996, s. 21–23.
- ⁴¹ Tamże, s. 36–47.
- ⁴² Shaman's Drum, lato 1986, s. 9.
- ⁴³ Joan Cannell, „The Spiritual Frontier”, w: *San Jose Mercury News*, 14 czerwca 1986, s. 1c.
- ⁴⁴ Tart, *Science of Mind*, grudzień 1986, s. 10–12.
- ⁴⁵ John Heider, „Catharsis in Human Potential Encounter”, w: *Journal of Humanistic Psychology*, nr 14, 1974.
- ⁴⁶ Dawes, House, s. 9.
- ⁴⁷ Gross, *Psychological*, s. 231.
- ⁴⁸ Dawes, House, s. 229.
- ⁴⁹ Freud, Standard Edition, tom 2, s. 279, 281; tom 3, s. 269.
- ⁵⁰ Ray Grasse, „The Crowd Within: Multiple Personality Disorder, and Traditional Esoteric Psychologies”, w: *The Quest*, jesień 1994, s. 38–44.
- ⁵¹ Klimo, *Channeling*, s. 238–239.
- ⁵² Tamże, s. 177.
- ⁵³ Tamże, s. 245.
- ⁵⁴ St. Petersburg, Florida Times, 12 lutego 1997, s. 7A.
- ⁵⁵ Vallee, *Revelations*, s. 78.
- ⁵⁶ Joel Greenberg, „Close Encounters, All In The Mind?” w: *Science News*, 17 lutego 1979, s. 106–107; John DeHerrera, „Does Hypnosis Create Contactees?” w: *Second Look*, maj / czerwiec 1980, s. 16–17.
- ⁵⁷ Greenberg, *Encounter*.
- ⁵⁸ John Vaughan, „UFO, space alien stories fill the ether once more”, w: *Santa Barbara News Press*, 20 listopada 1994, s. A-6.
- ⁵⁹ James S. Gordon, „Someone to Watch Over Us”, w: *The New York Times Book Review*.
- ⁶⁰ John E. Mack, M.D., „Studying Intrusions from the Subtle Realm: How Can we Deepen Our Knowledge?” w: *When Cosmic Cultures Meet, the Proceedings: An international Conference Presented by the Human Potential Foundation*, 27–29 maja 1995, s. 225–226.
- ⁶¹ C. G. Jung, *Memories, Dreams, Reflections* (Pantheon Books, 1963), s. 323.
- ⁶² Martin i Deidre Bobgan, *Hypnosis and the Christian* (Bethany House Publishers, 1984), s. 23–24.
- ⁶³ Greenberg, *Encounters*.
- ⁶⁴ Greenberg, „Close Encounters”; DeHerrera, „Hypnosis”.
- ⁶⁵ Bobgan, *Hypnosis*, s. 28–29.
- ⁶⁶ The Jerusalem Post International Edition, November 23 listopada 1996, s. 21.
- ⁶⁷ Bobgan, *Hypnosis*, rozdział 6.

⁶⁸ Joel Greenberg, „Close Encounters, All in the Mind?” w: Science News, 19 lutego 1979, s. 106–107.

⁶⁹ Jackson, Sacred Hoops, s. 32.

⁷⁰ Greenberg, „Close Encounters”.

Rozdział 22: Psychologia chrześcijańska

karta cytatów

¹ Martin L. Gross, The Psychological Society: The impact - and the failure - of psychiatry, psychotherapy, psychoanalysis and the psychological revolution (Random House, 1978), s. 8–11.

² Wholemind Newsletter: A User's Manual to the Brain, Mind and Spirit, tom 1, nr 1, s. 5.

³ Tamże.

⁴ S. Bruce Narramore, „Unconscious”, w: David G. Benner, ed., Baker Encyclopedia of Psychology (Baker Book House, 1985), s. 1188.

⁵ Bruce Narramore, You're Someone Special (Zondervan, 1978), s. 22.

⁶ Gross, Society, s. 56–57.

⁷ The National Association for Consumer Protection in Mental Health Practices Press Release, Office of the President, 4025 Quaker Lane North, Plymouth, MN 55441, tel. 612-595-0566, FAX 612-595-0035.

⁸ E. Fuller Torrey, The Death of Psychiatry (Penguin, 1974), s. 107.

tekst

¹ Miles Vich and Rollo May, „Debating the Legitimacy of Transpersonal Psychology”, w: The Common Boundary, lipiec / sierpień 1986, s. 7–15.

² Mary Stewart van Leeuwen, The Sorcerer's Apprentice (InterVarsity Press, 1982), s. 49.

³ Thomas Szasz, The Myth of Psychotherapy (Doubleday, 1978), s. 139, 146.

⁴ Szasz, Myth, s. 28.

⁵ J. Sutherland and P. Poelstra, Aspects of Integration, artykuł przedstawiony dla: the Western Association for Psychological Studies, Santa Barbara, CA, czerwiec 1976.

⁶ McGee, Search, s. 140.

⁷ Niedatowany list i broszura w pliku.

⁸ Christianity Today, 2 października 1995, s. 80.

⁹ Broszura.

¹⁰ Family Weekly, Ventura Free Press, 15 kwietnia 1984, okładka.

¹¹ Los Angeles Times, 5 czerwca 1988, część VI, s. 1.

¹² Chronicle-Tribune, 26 grudnia 1993.

¹³ Robert H. Schuller, Self-Esteem, The New Reformation (Word Books, 1982), s. 21–22.

¹⁴ Viktor E. Frankl, The Doctor and the Soul: From Psychotherapy to Logotherapy (Random House, 1973), s. xi, xiii, itp.

¹⁵ Tamże, s. 276–277.

¹⁶ Z taśmy, 5 października 1997, program telewizyjny „Hour of Power”.

¹⁷ John D. Carter i Bruce Narramore, The Integration of Psychology and Theology (Zondervan, 1979), s. 37.

¹⁸ James Reid, Ernest Holmes: The First Religious Scientist (Science of Mind Publications, Los Angeles), s. 14.

¹⁹ Charles Braden, Spirits in Rebellion (Southern Methodist University Press), s. 392, 396.

²⁰ The Quarterly Journal (Personal Freedom Outreach), styczeń / marzec 1006, s. 3.

²¹ Elinor J. Brecher, „Inspired or pirated? 2 question Peale's works”, w: the Miami Herald, 28 lipiec 1995.

²² Focus on the Family, grudzień 1988.

²³ Gary R. Collins, Can You Trust Psychology? (InterVarsity Press, 1988), s. 130.

²⁴ Gustav Niebuhr, „Evangelical Christians see value of psychology”, w: Santa Barbara NewsPress, 15 lutego 1997, s. D2.

²⁵ Pierwotnie opublikowane jako: „Seele und Tod” w: Berlin, 1934; cytowane w: C. G. Jung, Psychology and the Occult (Princeton University Press, 1977), s. 131.

²⁶ Bernie Zilbergeld, The Shrinking of America: Myths of Psychological Change (Little, Brown and Company, 1983), s. 3.

²⁷ Psychoheresy Awareness Letter, maj / czerwiec 1997, s. 8.

²⁸ Robert H. Schuller, Self-Love, The Dynamic Force of Success (Hawthorne, 1969), s.32.

²⁹ McGee, Search, s. xiii.

³⁰ Tamże, s. 15.

³¹ James Dobson, Hide or Seek (Fleming Revell, 1974), s. 12–13.

³² Schuller, Self-Esteem, s. 19.

³³ Schuller, Reformation, s. 38.

³⁴ Stanton E. Samenow, Inside the Criminal Mind (Time Books, 1984).

³⁵ Erich Fromm, Man for Himself: An Inquiry into the Psychology of Ethics (Bantam Books, 1963), s. 59.

³⁶ Promise Keepers Newsletter, zima 1993.

³⁷ William Law, ed. Dave Hunt, The Power of the Spirit (Christian Literature Crusade, 1971), s. 141.

³⁸ Narramore, You're Someone Special, s. 25–26.

³⁹ C.H. Spurgeon, All of Grace (Moody Press), s. 68–69.

⁴⁰ Biuletyn (Bend, OR), 23 listopada 1995.

⁴¹ Jako cytaty w: PsychoHeresy Update, zima / lato 1992, s. 1–2.

⁴² Roy Baumeister, „Should Schools Try to Boost Self-Esteem?” w: American Educator, lato 1996.

- ⁴³ Linda Seebach, „Beware freeway drivers with self-esteem”, w: the Orange County Register, 18 listopada 1996, s. Metro 8.
- ⁴⁴ Newsweek, 17 lutego 1992, przednia okładka i główny artykuł.
- ⁴⁵ The Oregonian, 23 listopada 1995, i wiele innych publikacji w całym kraju.
- ⁴⁶ James G. Friesen, More Than Survivors: Conversations with Multiple-Personality Clients (Here's Life Publishers, 1992), s. 203.
- ⁴⁷ Tamże, s. 17.
- ⁴⁸ Tamże, s. 145–146.
- ⁴⁹ Tamże, s. 220.
- ⁵⁰ Tamże, s. 219.
- ⁵¹ Baron, Deceived, s. 41–43.
- ⁵² Collins, Trust, s. 104–105.
- ⁵³ Tamże.
- ⁵⁴ D Magazine, October 1991, s. 68.
- ⁵⁵ Tamże, s. 69.
- ⁵⁶ Fred and Florence Littauer, Freeing Your Mind from Memories That Bind (Thomas Nelson, 1989), s. 142–143.
- ⁵⁷ Martin and Deidre Bobgan, Four Temperaments, Astrology and Personality Testing (East Gate Publishers, 1992), s. 24, 50, 51.
- ⁵⁸ Christian Research Journal, zima 1995.

Rozdział 23: Charyzmatyczny i ewangelikalny okultyzm

karta cytatów

- ¹ Blaise Pascal, Pensees (Encyclopedia Britannica, 1952), Great Books of the Western World edition, tom 33, s. 186.
- ² Richard Foster, Celebration of Discipline (Harper & Row, 1978), s. 170.
- ³ The Arizona Republic, 31 sierpnia 1996.
- ⁴ Oral Roberts, Miracle of Seed Faith (Fleming H. Revell, 1970), s. 9.
- ⁵ Pat Robertson wraz z Williamem Proctorem, Beyond Reason: How Miracles Can Change Your Life (William Morrow and Company, Inc., 1985), s. 20.
- ⁶ Pat Robertson wraz z Bobem Slosserem, The Secret Kingdom: A Promise of Hope and Freedom in a World of Turmoil (Thomas Nelson Publishers, 1982), s. 62, 65, 69.
- ⁷ Pat Robertson wraz z Jamie Buckingham, Shout It from the Housetops (Bridge Publishing, 1972, CBN 25th Anniversary Edition 1961–1986), s. 154.
- ⁸ Kenneth E. Hagin, Zoe: The God-Kind of Life (Rhema Bible Church, 1081), s. 41.

tekst

- ¹ Benny Hinn, Good Morning, Holy Spirit (Thomas Nelson, 1990), s. 9, 11–12.
- ² Bill Bright, The Coming Revival (New Life Publications, 1995), s. 155.
- ³ Robertson i Buckingham, Shout, s. 145.
- ⁴ Niedatowany list cytowany w: Hanegraaff, Crisis, s. 197.
- ⁵ List podpisany przez Harry'ego Maggart of Knoxville, cytowany w: Crowder Blvd. Church of Christ Sunday Bulletin, 22 lutego 1987.
- ⁶ Z kasety na temat służby zrelacjonowanej w: G. Richard Fisher and M. Kurt Goedelman with W. E. Nunnally, Stephen F. Cannon, and Paul R. Blizzard, The Confusing World of Benny Hinn (Personal Freedom Outreach, kwiecień 1997), s. 172.
- ⁷ Believer's Voice of Victory, proroctwo wygłoszone przez Kennetha Copelanda 7 listopada 1975.
- ⁸ Bob Slosser, „The Election According to Pat Robertson”, w: Charisma & Christian Life, październik 1988, s. 56.
- ⁹ Calvin Miller, The Table of Inwardness: Nurturing Our Inner Life in Christ (InterVarsity Press, 1984), s. 93.
- ¹⁰ Stoker Hunt, Ouija: The Most Dangerous Game (Harper & Row, 1985), s. 107–12; Psychic magazine, październik 1974; New Horizons, czerwiec 1977, oraz inne książki i publikacje.
- ¹¹ „Praise the Lord” show, TBN, 23 października 1992. Zobacz także: Christian Sentinel, zima 1992–1993.
- ¹² Kenneth E. Hagin, I Believe in Visions (Fleming H. Revell Company, 1972), s. 115.
- ¹³ „Praise-a-Thon” w: TBN, 2 kwietnia 1991.
- ¹⁴ Z kasety wideo 6 kwietnia 1997, służba Kościoła.
- ¹⁵ Neil Eskelin, Pat Robertson: A Biography (Huntington House, Inc, 1987), s. 160.
- ¹⁶ Washington Times, 12 czerwca 1997, s. B9.
- ¹⁷ Biuletyn datowany na kwiecień 1982 na blankiecie firmowym Pata Robertsona, Virginia Beach, Virginia 23463.
- ¹⁸ Karta odpowiedzi załączona w biuletynie z kwietnia 1982.
- ¹⁹ Robertson i Buckingham, Shout, s. 120.
- ²⁰ Kenneth Hagin, Having Faith in Your Faith (Rhema, 1980), s. 3–4.
- ²¹ David Yonggi Cho, The Fourth Dimension, tom 2 (Bridge-Logos Publishing, 1983), s. 38; Cho, Fourth, s. 39–44.
- ²² Pat Robertson i Bob Slosser, The Secret Kingdom: A Promise of Hope and Freedom in a World of Turmoil (Thomas Nelson Publishers, 1982), s. 43–46, 69.
- ²³ Robertson i Slosser, Secret, s. 181.
- ²⁴ Tamże, s. 182.
- ²⁵ Tamże, s. 196.
- ²⁶ Russell Chandler, Times religion editor, „Talked with Jesus, Evangelist Says”, w: Los Angeles Times, 18 stycznia 1983, s. A1.
- ²⁷ Oral Roberts, Expect a Miracle: my Life and Ministry, an Autobiography (Thomas Nelson Publishers, 1995), s. 299.

- ²⁸ The Bulletin (Bend, Oregon), 20 marca 1992.
- ²⁹ Charisma & Christian Life, styczeń 1990, s. 22.
- ³⁰ Napoleon Hill, *Grow Rich with Peace of Mind* (Ballantine Books, 1967), s. 176.
- ³¹ Oral Roberts, *Miracle of Seed Faith* (Fleming H. Revell, 1970), s. 7.
- ³² Hill, *Peace of Mind*, s. 176.
- ³³ David Edwin Harrell, Jr., *All Things Are Possible: The Healing and Charismatic Revivals in Modern America* (Indiana University Press, 1975), s. 27–38.
- ³⁴ Roberts, *Expect*, s. 92–96.
- ³⁵ Frederick Price w: TBN, 23 listopada 1990; w taki sposób mówi Oral Roberts i wielu innych.
- ³⁶ Kenneth E. Hagin, *The Believer's Authority* (Rhema Bible Church, 1984), s. 40.
- ³⁷ na jego programie „Ever Increasing Faith” w TBN, 9 grudnia 1990.
- ³⁸ Gloria Copeland, *God's Will Is Prosperity* (Harrison House, 1978), s. 48.
- ³⁹ Robertson i Slosser, *Secret*, s. 69.
- ⁴⁰ Possibilities, lato 1986, s. 8–12.
- ⁴¹ Gloria Copeland, *God's Will*, s. 54.
- ⁴² Robertson i Slosser, *Secret*, s. 61–62.
- ⁴³ Patti Roberts, *Ashes to Gold* (Word Books, 1985), s. 69.
- ⁴⁴ Tamże, s. 122.
- ⁴⁵ St. Louis Dispatch, 14 listopada 1991, cytowany w: *The Christian News*, 18 listopada 1991.
- ⁴⁶ Dostawca listu.
- ⁴⁷ List i materiały opisane w aktach.
- ⁴⁸ Oral powiedział to kilka razy. Zobacz: Hanegraaff, Christianity, s. 399, #35.
- ⁴⁹ Niedatowany list w pliku.
- ⁵⁰ John Goodwin, „Testing”, taśma 2.
- ⁵¹ Agnes Sanford, *The Healing Light* (Macalester, 1947), s. 125–26, 165; Agnes Sanford, *The Healing Gifts of the Spirit* (Fleming Revell, 1982), s. 140–41.
- ⁵² Sanford, *Gifts*, s. 48.
- ⁵³ Sanford, *Light*, s. 146.
- ⁵⁴ Tamże, s. 10, 34–35.
- ⁵⁵ Tamże, s. 30.
- ⁵⁶ Tamże, s. 74.
- ⁵⁷ Tamże, s. 63–64, 68, 112.
- ⁵⁸ Foster, *Celebration*, s. 36, 136.
- ⁵⁹ Sanford, *Gifts*, s. 49, 131.
- ⁶⁰ Foster, *Celebration*, s. 136.
- ⁶¹ Sanford, *Gifts*, s. 45.
- ⁶² Tamże, s. 30.
- ⁶³ Morton T. Kelsey, *The Christian and the Supernatural* (Augsburg, 1976), s. 120–43.
- ⁶⁴ Tamże, s. 149.
- ⁶⁵ Tamże, s. 93.
- ⁶⁶ Kelsey, *Supernatural*, s. 109, 113, 142.
- ⁶⁷ Tamże, s. 93.
- ⁶⁸ William de Arteaga, *Quenching the Spirit: Examining Centuries of Opposition to the Moving of the Holy Spirit* (Creation House, 1992), s. 162–163.

Rozdział 24: Walka duchowa i przebudzenie

karta cytatów

- ¹ Charles Kraft, *Defeating Dark Angels* (Servant Publications, 1992), s. 64–65.
- ² Wywiad przeprowadził Albert James Dager, opublikowany w: „Special Report, Pensacola: Revival or Reveling?” w: *Media Spotlight*, wersja przed publikacją, sierpień 1997, s. 2.
- ³ Tamże, s. 1.
- ⁴ Rodney Howard-Browne, *The Coming Revival* (1991), s. 6.
- ⁵ Cytowane w: *Discerning the Thing from Toronto*, s. 7–8.
- ⁶ C. Peter Wagner, *Confronting the Powers: How the New Testament Church Experienced the Power of Strategic-Level Spiritual Warfare* (Regal Books, 1996), s. 20.
- ⁷ Ewald Plass, *What Luther Says* (Concordia Publishing House, 1959), s. 391–404.

tekst

- ¹ John Dawson, *Taking Our Cities for God: How to Break Spiritual Strongholds* (Creation House, 1989), s. 11.
- ² Tamże, s. 163.
- ³ „Leading Pastors Pray for Revival in Los Angeles: Spiritual warfare and unity mark meeting”, w: *Charisma & Christian Life*, listopad 1989, s. 19.
- ⁴ C. Peter Wagner, ed., *Breaking Strongholds in Your City: How to Use Spiritual Mapping to Make Your Prayers More Strategic, Effective and Targeted* (Regal Books, 1993), strona wprowadzająca wewnątrz przedniej okładki.

- ⁵ Wagner, Confronting, s. 43.
- ⁶ Tamże., s. 16.
- ⁷ Don Lewis, Assessing the Wimber Phenomenon (Regent College, June 1985), cytując: Eric E. Wright, Strange Fire?: Assessing the Vineyard Movement and the Toronto Blessing (Evangelical Press, 1996), s. 148.
- ⁸ Tamże.
- ⁹ „The Devil, Demons & Spiritual Warfare”, w: Charisma, luty 1994, s. 52–57.
- ¹⁰ Charisma, luty 1994, s. 56.
- ¹¹ Wagner, Confronting, s. 103–04.
- ¹² Tamże., s. 100–102.
- ¹³ Augustine, de cat. rud., xxv, 48.
- ¹⁴ Timothy M. Warner, Spiritual Warfare: Victory over the Powers of This Dark World (Crossway Books, 1991), s. 135.
- ¹⁵ Wagner, Confronting, s. 171–172.
- ¹⁶ Dostępne na: The Berean Call, P.O. Box 7019, Bend, OR 97708, 1-800-937-6638.
- ¹⁷ Don Milam, „Intercessory Prayer, The Heat Behind the Fire in Pensacola”, w: Destiny Image Digest, zima 1997, s. 35.
- ¹⁸ Steve Hawthorne i Graham Kendrick, Prayerwalking: Praying on Site with Insight (Creation House, 1993), s. 16.
- ¹⁹ „Evangelist plans ‘spiritual warfare’”, w: The Flint Journal, 9 września 1990, s. B12.
- ²⁰ Wagner, Confronting, s. 31.
- ²¹ Foundation, lipiec / sierpień 1990, s. 12.
- ²² Foundation, październik / grudzień 1988, s. 8.
- ²³ Foundation, lipiec / sierpień 1990, s. 11.
- ²⁴ John Wimber, Friend or Foe? (St. Matthias Press, undated), przedruk z: „The Briefing”, April 1990, s. 23–24.
- ²⁵ Oral Roberts, message on Daniel at Melodyland Christian Center, Anaheim, California, January 8, 1995, cytowany w: Hank Hanegraaff, Counterfeit Revival (Word Publishing, 1997), s. 32.
- ²⁶ Charisma, czerwiec 1944.
- ²⁷ John Goodwin, „Testing the Fruit”, Tape 2, Toronto, Canada, kwiecień 1997, Discernment Ministries, P.O. Box 129, Lapeer, MI 48446-0129.
- ²⁸ Z taśmy video służby Brownsville.
- ²⁹ Michael L. Brown, Let no One Deceive You: Confronting the Critics of Revival (Destiny Image Publishers, Inc., 1997), s. 91.
- ³⁰ Gary D. Kinnaman, Overcoming the Dominion of Darkness: Personal Strategies for Spiritual Warfare (Chosen Books, 1990), s. 46–51.
- ³¹ Don Nori, Publisher, „Pastor John Kilpatrick: Pastoring the Revival”, w: Destiny Image Digest, zima 1997, s. 9.
- ³² A.W. Tozer, Keys to the Deeper Life (The Sunday Magazine, 1971), s. 7–8.
- ³³ Mark Haville, Chris Hand, Philip Foster i Peter Glover, The Signs and Wonders Movement—Exposed (Day One, Bromley, Kent, 1997), s. 64.
- ³⁴ Oferowane przez: The Berean Call, P.O. Box 7019, Bend, OR 97708, 1-800-937-6638.
- ³⁵ Haville, Hand, Foster, and Glover, Movement—Exposed, s. 64, 70–73.
- ³⁶ Bill Bright, The Coming Revival (New Life Publications, 1995), s. 155.
- ³⁷ „Acceptance Speech by Dr. William R. Bright, Receiving the 1996 Templeton Prize for Progress in Religion”, przywiezione z Rzymu, Włoch, Bazyliki Najświętszej Marii Panny na Zatyburzu, 9 maja 1996, s. 8–9.
- ³⁸ John Marks Templeton, The Humble Approach (The Continuum Publishing Company, 1995, wydanie nowe, poprawione), s. 7, 30–33, 41, 58, 60, 135–139.
- ³⁹ Tamże., s. 130.
- ⁴⁰ Tamże., s. 61.
- ⁴¹ Tamże., s. 39–40.
- ⁴² Tamże., s. 60.
- ⁴³ Templeton, Humility, s. 48, 53.
- ⁴⁴ Tamże., s. 52.
- ⁴⁵ Tamże., s. 37–38.
- ⁴⁶ Tamże., s. 2–3.
- ⁴⁷ Tamże., s. 35–36, 45.
- ⁴⁸ Tamże., s. 35, 46.
- ⁴⁹ Moody, listopad 1993, s. 8.
- ⁵⁰ Zgodnie z oficjalnym terminarzem Parlamentu.
- ⁵¹ List w materiałach Prison Fellowship datowany na 21 maja 1993, podpisany przez Jamesa W. Jewella, byłego wiceprezydenta, Marketing & Communications, na pliku.
- ⁵² List z akt Prison Fellowships.
- ⁵³ Editorial, „Don’t Shoot the Messenger” w: Moody, wrzesień 1993, s. 8.
- ⁵⁴ „Mowa wygłoszona przez dr Williama R. Brighta odbierającego 1996 Nagrodę Templetona za postępy w religii”, dostarczone w Rzymie, Włoszech, Bazyliki Najświętszej Marii Panny na Zatyburzu, 9 maja 1996, s. 1.

Rozdział 25: n.e. 2000 Tysiącletnie szaleństwo

karta cytatów

¹ Matthew Fox, The Coming of the Cosmic Christ (Harper, San Francisco, 1988), s. 246.

² World Goodwill Newsletter, 1993, nr 3, s. 7.

³ Adresowane przez papieża Jana Pawła II do Hon. Francesco Rutelli, burmistrza Rzymu oraz członków miejskiej administracji Kapitolu podczas audiencji w Watykanie, L’Osservatore Romano, Weekly Edition, 12 lutego 1997, s. 7.

⁴ Z artykułu, 23 z 72-stronnego listu papieskiego opublikowanego 10 listopada 1994, pod tytułem „Nadchodzące trzecie milenium: Przygotowania na jubileusz 2000 roku”.

⁵ Pat Robertson, *The Turning Tide* (Word, 1993), s. 279.

⁶ John Goodwin, „Testing the Fruit” taśma 2, Toronto, Kanada, kwiecień 1997, Discernment Ministries, skrzynka poczt. 129, Lapeer, MI 48446-0129.

⁷ Jak podano w: Christianity Today, 13 września 1993, s. 58.

⁸ Jak podano w: The Bulletin (Bend, OR), 31 sierpień, 1997, s. A2.

⁹ Schuller, *Self-Esteem*, s. 174–175.

tekst

¹ Tampa Tribune-Times, 31 sierpnia 1997.

² William Bole, „Forgive them their debts?—Inspired by the Pope, international moneylenders consider freeing the Third World from its crippling debt” w: Our Sunday Visitor, 17 sierpnia 1997, s. 12–13.

³ Jay Gary, *The Star of 2000: Our Journey Toward Hope* (Bimillennial Press, 1994), s. 23, 91–93.

⁴ Will Durant, *The Story of Civilization, Part III: Caesar and Christ* (Simon & Schuster, 1944), s. 535.

⁵ NRI Trumpet, styczeń 1990, s. 7.

⁶ Foundation, styczeń-luty 1989, s. 5.

⁷ Roy Rivenburg, „A Bash 2,000 Years in the Making: Pilgrimages, Multimedia shows, Block parties, Christians have big plans for their own millennium celebrations”, w: Los Angeles Times, 2 maja 1995, s. E1.

⁸ Gary, Star, pierwsze dwie strony wewnętrz przedniej okładki, na zewnątrz tylnej okładki.

⁹ Tamże, s. 121–122.

¹⁰ Gary, Star, s. 51.

¹¹ Tamże, s. 27.

¹² The Orange County Register, 5 września 1992, s. E8.

¹³ World Goodwill Newsletter, 1993, nr 3, s. 7.

¹⁴ Bimillennial Research Report, marzec–kwiecień 1992.

¹⁵ World Goodwill Newsletter, 1993, nr 3, s. 7.

¹⁶ Gary, Star, s. 24.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże, s. 33.

¹⁹ Gary, Star, s. 15, 29, 32, 33, 40, 82, itp.

²⁰ Tamże, s. 22.

²¹ Foundation, styczeń–luty 1989, s. 4.

²² John Lofton, „Christians Against Christianity”, w: Chalcedon Report, lipiec 1992, s. 6.

²³ Charisma, wrzesień 1994, s. 88–89.

²⁴ Gary, Star, s. 112–115.

²⁵ Eskin, Pat, s. 161.

²⁶ Listy z pliku.

²⁷ Z transkryptu przemowy, dostarczonego przez jego biuro.

²⁸ Moody, listopad 1993, s. 8.

²⁹ Foundation, lipiec–wrzesień 1995, s. 10.

³⁰ O Timothy, tom 11, wyd. 3, 1994, s. 14.

³¹ Christian Beacon, 25 grudnia 1986, s. 7.

³² Gary, Star, s. 39, 46–47.

³³ Inside the Vatican, listopada 1996, s. 21.

³⁴ Przemowa wygłoszona przez dr Williama R. Brighta odzierającego 1996. Nagrodę Templetona dla podstępu w religii, dostarczonej w Rzymie, Włoszech, w Kościele Świętej Marii w Trastevere, 9 maja, 1996 s. 1.

³⁵ Gary, Star, s. 41–42.

³⁶ Tamże, trzecia strona wewnętrz przedniej okładki.

³⁷ „Roman Catholic Double-Talk at Indianapolis '90”, w: Foundation, lipiec–sierpień 1990, s. 14–16; wzięte z transkryptu jego rozmowy.

³⁸ The Catholic World Report, luty 1997, s. 7.

³⁹ Abbe Daniel Le Roux, Peter, *Lovest Thou Me?* (Instauratio Press, Australia, 1989), s. 140.

⁴⁰ Surah 4:171.

⁴¹ SNS News Service, Izrael.

⁴² National Catholic Reporter, 19 lutego 1993, s. 11.

⁴³ Our Sunday Visitor, 13 listopada 1988.

⁴⁴ Courier-Journal, 11 maja 1984, s. A7.

⁴⁵ Papież Jan Paweł II, „Spiritual Vision of Man”, w: L’Osservatore Romano, 10 lutego 1986, s. 5.

⁴⁶ Le Roux, Peter, s. 144–145.

⁴⁷ La Croix, 23 sierpnia 1985.

⁴⁸ L’Osservatore Romano, 10 lutego 1993, jak wydrukowano w: The Christian News, 2 sierpnia 1993, s. 22.

⁴⁹ Le Roux, Peter, s. 45.

⁵⁰ Focus on the Family, wrzesień 1988, s. 15.

- ⁵¹ Focus on the Family, styczeń 1987, s. 6, 7.
- ⁵² Focus on the Family Citizen, styczeń 1990, s. 10.
- ⁵³ Jesus Colina, „First Step Toward Jubilee”, w: Inside the Vatican, styczeń 1997, s. 12.
- ⁵⁴ Gary, Star, s. 78–79.
- ⁵⁵ Sidney Z. Ehler i John B. Morall, tr. i ed., Church and State Through the Centuries (London, 1954), s. 93.
- ⁵⁶ „The Religious Century Nears”, w: The Wall Street Journal, 6 lipca 1995.
- ⁵⁷ Tamże.
- ⁵⁸ Peter Kreeft, Fundamentals of the Faith: Essays in Christian Apologetics (Ignatius Press, 1988), 129.
- ⁵⁹ Gary, Star, s. 61.
- ⁶⁰ G. T. Bettany, A Popular History of the Reformation and Modern Protestantism (London, 1895), s. 4.
- ⁶¹ La Civilta, tom iii, s. 11, 1862.
- ⁶² Inside the Vatican, czerwiec 1997, s. 48.
- ⁶³ Christifideles Laici, 30 grudnia 1988, Book of Mary papieża Jana Pawła II, zebrane przez Margaret R. Bunson (Our Sunday Visitor, Inc., 1996), s. 12.
- ⁶⁴ Robert Schuller, The Power of the Inner Eye, s. 7.
- ⁶⁵ Schuller, Self-Esteem, s. 174–175.
- ⁶⁶ Jewel van der Merwe, „LATTER RAIN and the Rise of Joel's Army”, w: Discernment, październik–grudzień 1994, s. 5.
- ⁶⁷ Christianity Today, 12 grudnia 1994, s. 36.
- ⁶⁸ Gary North, Liberating Planet Earth, tom 1 z Biblical Blueprint Series (Dominion Press, 1987), s. 24, 178.
- ⁶⁹ David Chilton, Paradise Restored: An Eschatology of Dominion (Reconstruction Press, 1985), s. 214–219.
- ⁷⁰ George Grant, Bringing in the Sheaves (American Vision Press, 1985), s. 98.
- ⁷¹ Robertson i Buckingham, Shout, s. 157–158, podkreślenie w oryginalu.
- ⁷² Pat Robertson with Bob Slosser, The Secret Kingdom: A Promise of Hope and Freedom in a World of Turmoil (Thomas Nelson Publishers, 1982), s. 46.
- ⁷³ Robertson i Buckingham, Shout, s. 163.
- ⁷⁴ „God of Our Father” Time, 13 października 1997, s. 41.
- ⁷⁵ John Dart, „Promise Keepers”, a Message to L.A. Men” Los Angeles Times, 6 maja 1995, s. B4–B5.
- ⁷⁶ Terri Sullivant, „Paul Cain: A Personal Profile”, w: Grace City Report, Fall 1989, s. 13, 16.
- ⁷⁷ „God of Our Fathers,” Time, 13 października 1997, s. 39; Ellis Case, „Promises, Promises”, Newsweek, 13 października 1997, s. 40.
- ⁷⁸ Travers van der Merwe, „Spiritual Deception, Part IV”, w: Discernment, lipiec/sierpień 1995, s. 6–8.
- ⁷⁹ Albert James Dager, „Promise Keepers Update: Mormons, Catholics Laud Men's Movement”, w: Media Spotlight, tom 16, nr 1, s. 12.
- ⁸⁰ Mike Aquilina, „Making new Catholic men?”, w: Our Sunday Visitor, 20 lipca 1997, s. 10–11.

Rozdział 26: Nadchodząca religia światowa

karta cytatów

- ¹ New Age Journal, luty 1995.
- ² Foundation, marzec / kwiecień 1996, s. 31.
- ³ Pierre Teilhard de Chardin, Christianity and Evolution (Collins, 1971), s. 130.
- ⁴ Malachi Martin, Keys, s. 299.
- ⁵ Z przemówienia pożegnalnego wygłoszonego w ONZ w 1971r., cytowany w: Muller School, os. cit., s. 8.
- ⁶ Robert Schuller, Your Church Has Real Possibilities! (Regal Books, 1974), s. 1–2, przedmowa C. Peter Wagner.
- ⁷ Romney, Journey, s. 31.

tekst

- ¹ John Goodwin, „Testing the Fruit”, taśma 2, Discernment Ministries, P.O. Box 129, Lapeer, MI 48446-0129.
- ² Pierwotny adres Uniwersytetu Harwarda, 9 czerwca 1978.
- ³ Herbert Schlossberg, Idols for Destruction (Thomas Nelson, 1983), s. 40.
- ⁴ The Baptist Standard, 17 września 1997.
- ⁵ ABC News, Nightline, 4 marca 1997, s. 3.
- ⁶ Tamże.
- ⁷ Tamże.
- ⁸ Rejestr hrabstwa Orange, 5 września 1992.
- ⁹ Toronto Star, 16 czerwca 1992.
- ¹⁰ „Pagans of the World Unite!” w: The New American, 19 sierpnia 1997, s. 22.
- ¹¹ The Toronto Star, 3 marca 1992.
- ¹² The Toronto Star, 9 marca 1992.
- ¹³ U.S. News & World Report, 18 maja 1992.
- ¹⁴ Inside the Vatican, listopad 1996, s. 18–20.
- ¹⁵ Biuletyn Templeton, „Progress in Theology” lipiec / sierpień 1997.
- ¹⁶ Z listu wysłanego przez Pata Robertsoна w The Christian Broadcasting Network, papier firmowy w odpowiedzi na zapytanie w sprawie podpisania przez niego EW. zapisany na pliku.
- ¹⁷ Fox, Cosmic, s. 228.

- ¹⁸ James Brady, „In Step with Robert Schuller”, w: Parade, 20 kwietnia 1997, s. 18.
- ¹⁹ Paul Yonggi Cho, *The Fourth Dimension* (Logos, 1979), przedmowa.
- ²⁰ USA Today, 23 marca 1989.
- ²¹ Michael Ryan, „Dr. Norman Vincent Peale's recipe for living, do THE BEST YOU CAN WITH WHAT YOU'VE GOT”, w: Parade, 17 maja 1987, okładka.
- ²² William C. Irvine, *Heresies Exposed* (Loizeaux Brothers, Inc., 1921), s. 54, cytowany w: *the Bobgan's PsychoHeresy Awareness Letters*, wrzesień / październik 1997, s. 1.
- ²³ Wilson cytowany w: *Pass It On: The story of Bill Wilson and how the A.A. message reached the world* (Alcoholics Anonymous World Service, Inc., 1984), s. 127–28; cytowany w: *PsychoHeresy Awareness Letter*, wrzesień / październik 1997, s. 1, 4.
- ²⁴ Schuller, *Your Church*, s. 85.
- ²⁵ The Orange County Register, 25 kwietnia 1993, s. L-1.
- ²⁶ The Baptist Standard, 10 września 1997.
- ²⁷ Christian News, 31 października 1994, s. 17.
- ²⁸ Desmond Doig, *Mother Teresa: Her People and Her Work* (Harper & Row, 1976), s. 156.
- ²⁹ Time, 12 grudnia 1989, s. 12.
- ³⁰ Masterpiece, zima 1988, s. 6.
- ³¹ Christopher Hitchens, *The Missionary Position: Mother Teresa in Theory and Practice* (London and New York: Verso, 1995), s. 39–40.
- ³² Hitchens, *Teresa*, s. 45.
- ³³ Tamże, s. 41.
- ³⁴ Tamże, s. 44.
- ³⁵ Tamże, s. 49–58.
- ³⁶ G.A. Pritchard, *Willow Creek Seekers Services: Evaluating a New Way of Doing Church* (Baker Books, 1996), tylna okładka.
- ³⁷ Tamże, s. 49–58.
- ³⁸ Tamże, s. 11.
- ³⁹ Tamże, s. 56.
- ⁴⁰ Transkrypcja nagrania M9010, „What Protestants Can Learn From Catholics”, Bill Hybels/Fr. Med Laz, 0304, Seeds Tape Ministry, 67 East Algonquin Road, South Barrington, IL 60010, A Ministry of Willow Creek Community Church.
- ⁴¹ Tamże.
- ⁴² Tamże.
- ⁴³ Sr. Mary Rose McGeady, *Am I Going to Heaven?: The shocking story of America's street kids* (Covenant House, 1994), s. 5–6.
- ⁴⁴ National Catholic Reporter, 27 sierpnia 1993.
- ⁴⁵ List na pliku.
- ⁴⁶ Z transkryptu programu.
- ⁴⁷ Calvary Contender, 15 sierpnia 1993.
- ⁴⁸ Christian News, 12 maja 1997, s. 11.
- ⁴⁹ Larry King Live, 21 stycznia 1997, transkrypcja dostępna w Federalnej Izbie Rozliczeniowej Dokumentów, 1100 Mercantile Lane, Suite 119, Landover, MD 20785.
- ⁵⁰ ABC News, Nightline, 4 marca 1997, z transkryptu programu dostępnego w Federalnej Izbie Rozliczeniowej Dokumentów, s. 2.
- ⁵¹ Z transkryptu pt. „Hour of Power”, 1 i 8 czerwca 1997.
- ⁵² Colin Greer, „The Rev. Billy Graham reflects on his faith, his country and his life”, w: Parade, 20 października 1996, s. 4.
- ⁵³ Mike Claydon, *Billy Graham - A Panorama*, nieopublikowany i niedatowany traktat.
- ⁵⁴ Harvey D. Egan, S.J., *Christian Mysticism, the future of a tradition* (Pueblo Publishing Company, 1984), s. 215–216.
- ⁵⁵ Tamże, s. 238–239.
- ⁵⁶ Tamże, s. 241.
- ⁵⁷ Jackson, *Sacred Hoops*, s. 52.
- ⁵⁸ Tamże, s. 27.
- ⁵⁹ Tamże, s. 54, itp.
- ⁶⁰ The Christian News, 7 grudnia 1968, s. 22.
- ⁶¹ Al Gore, *Earth in the Balance* (Houghton-Mifflin, 1992), s. 258–261, 263.
- ⁶² „Issues of Faith and Peace Draw Religious Leaders to Vatican”, w: Christian News, 14 grudnia 1994, s. 19.
- ⁶³ „Światowa Konferencja Religii i Pokoju na specjalnej audiencji u Papieża” w: *The Toronto Star*, 20 lipca 1991.
- ⁶⁴ New Zealand Herald, 10 sierpnia 1996.
- ⁶⁵ Kronika San Francisco, 20 czerwca 1996.
- ⁶⁶ URI News Update, grudzień 1996, relacja w: Calvary Contender, 1 marca 1997, s. 1.
- ⁶⁷ „Pagans of the World Unite!” w: *The New American*, 19 sierpnia 1997, s. 21.
- ⁶⁸ The Day Drawing Near, Fall 1996, s. 1, publikacja Countryside Bible Church, 250 Ravenaux Drive, Southlake, TX 76092.
- ⁶⁹ Christianity Today, 18 lipca 1994, s. 17.
- ⁷⁰ Christianity Today, 12 grudnia 1994, s. 36.
- ⁷¹ New Oxford Review, czerwiec 1996, s. 17.
- ⁷² Saturday Evening Post, styczeń / luty 1980, s. 72–75, 89.
- ⁷³ Focus on the Family Citizen, styczeń 1990, s. 10.
- ⁷⁴ Christianity Today, 6 września 1985, tytuł redakcji: „A Man Under Orders”.
- ⁷⁵ Schroeder, Trent, s. 149.
- ⁷⁶ New York Times, 30 marca 1994.

⁷⁷ John Goodwin, „Testing the Fruit”, taśma 2, Discernment Ministries, P.O. Box 129, Lapeer, MI 48446-0129.

⁷⁸ List na pliku.